Edwin Black

WOJNA PRZECIW SŁABYM

EUGENIKA I AMERYKAŃSKA KAMPANIA NA RZECZ STWORZENIA RASY PANÓW

Edwin Black

WOJNA PRZECIW SŁABYM

Eugenika i amerykańska kampania na rzecz stworzenia rasy panów

przekład
Hanna Jankowska

Podziękowania

Nie wiem, skąd zacząć – tak wiele osób z tak wielu miejsc miało przecież swój udział w realizacji tego przedsięwzięcia, rozpisanego na lata. Ponad pięćdziesięciu dokumentalistów w piętnastu miastach czterech krajów, z pomocą dziesiątków archiwistów i bibliotekarzy z ponad stu instytucji, zebrało i uporządkowało około 50 tysięcy dokumentów. Do tego należy dodać setki stron tłumaczeń oraz przejrzenie setek książek i czasopism. Wszyscy wspólnym wysiłkiem zdarli zasłonę tajemnicy z ruchu eugenicznego w różnych krajach świata. Za mało tu miejsca, żebym mógł wymienić wszystkich, których wymienić należy. Wielu tych ludzi nawet nie znam. Wielu pozostało w cieniu. Jeżeli jednak szerokie projekty zależą od ogromnych wysiłków podejmowanych przez rzeszę ludzi, to autor niniejszej książki ma ogromny dług wdzięczności.

Muszę przede wszystkim podziękować wykwalifikowanemu zespołowi, który zbierał materiały do *Wojny przeciw słabym*. Większość członków tego zespołu pracowała jako ochotnicy. Potrzebne mi informacje były rozproszone zarówno po mało znanych archiwach, jak i po wielkich składnicach dokumentów, należało więc umieścić właściwego człowieka we właściwym miejscu – od zapadłych górzystych okolic południowej Wirginii po Berlin – i we właściwym czasie. Współpracowników werbowałem przez Internet, tablice ogłoszeń różnych stowarzyszeń, za pomocą ustnie przekazywanych informacji oraz mojej strony internetowej. Znaleźli się wśród nich członkowie oddanego mi zespołu, który pomagał zbierać materiały do moich poprzednich książek, *IBM i Holocaust* oraz *The Transfer Agreement*. Jedni przez kilka dni pracowali w miejscu o strategicznym dla mnie znaczeniu, by wydobyć istotne informacje; inni po kilka miesięcy spędzili w archiwach lub w moim biurze.

Podziękowania należą się co najmniej ośmiu osobom z Niemiec. Są wśród nich Dennis Riffel, Christina Herkommer i Jakob Kort, którzy niezmordowanie pracowali w Berlinie, Monachium, Heidelbergu, Koblencji i Münster, w archiwach i bibliotekach Instytutu im. Maksa Plancka (przedtem Instytut im. Cesarza Wilhelma), Bundesarchiv oraz tamtejszych uniwersytetów,

a także w innych miejscach, gdzie przeglądali i streszczali tysiące stron. Iście laserowa przenikliwość Riffela, Herkommer i ich współpracowników okazała się niezastąpiona, kiedy przyszło do ustalania kontaktów i związków między Niemcami a Amerykanami, utrzymywanych przez całe dziesięciolecia.

Jane Booth, Julie Utley, Diane Utley i kilka innych osób pracowały w Londynie. Miesiące zeszły im na sprawdzaniu niezliczonych dokumentów, przeglądaniu broszur i wpatrywaniu się w mikrofilmy w Public Record Office, Wellcome Library, University College of London Archives, British Library, Cambridge i innych placówkach, by odkryć związki łączące ruch eugeniczny po obu stronach Atlantyku.

Z kolei w Nowym Jorku kilkunastoosobowy zespół, w którym był m.in. Max Gross, pomagał mi przeszukiwać New York Public Library, archiwa Uniwersytetu Nowojorskiego, Uniwersytetu Columbia i Planned Parenthood Foundation. Susan Fleming Cook, Bobby Holt i Aaron Crawford przekopywali się w Wirginii przez specjalne i zastrzeżone zbiory bibliotek, archiwów, mało znanych muzeów, akta sądowe i zakładów karnych i opiekuńczych, a także American Civil Liberties Union, ACLU (Amerykańskiej Unii na rzecz Swobód Obywatelskich). W Kalifornii – w Chico, Sacramento i na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley – pracowała dla mnie Lorraine Ramsey. Joanne Goldberg badała archiwa Hoover Institution i Uniwersytetu Stanforda. Mógłbym wymienić jeszcze inne nazwiska.

Osiem osób, w tym Christopher Reynolds i David Kelcti, godzinami wyszukiwało potrzebne materiały w archiwach Amerykańskiego Towarzystwa Filozoficznego w Filadelfii, gdzie znajdują się najcenniejsze w kraju zasoby dotyczące eugeniki. Wdzięczny jestem Ashleyowi i Jodie Hardesty, którzy, wraz z dwojgiem innych współpracowników, przewertowali cenne dokumenty dotyczące eugeników w Vermont, w tym wiele jeszcze nieopracowanych. Udało mi się zwerbować zespół stul [brak fragmentu tekstu] [...] go znaczenia. Były wśród nich lokalne towarzystwa historyczne, biblioteki firm oraz główne eugeniczne archiwa. Cztery instytucje udzieliły daleko idącej pomocy. Ich archiwistów można zaliczyć do ścisłej czołówki kustoszy dziejów eugeniki. Judith Sapko z Pickler Memorial Library utrzymywała ze mną stały kontakt podczas zbierania materiałów, trwającego wiele miesięcy, i zrobiła więcej, niż wolno mi powiedzieć.

James Byrnes i Jennifer Johnsen z McCormack Library należącej do Planned Parenthood bardzo mi poszli na rękę, przesyłając faksem materiały

(często w parę minut po tym, jak o to poprosiłem), weryfikujące informacje o Margaret Sanger. Clare Bunce z Cold Spring Harbor okazała nadzwyczajną pomoc, i to nawet w czasie, kiedy powierzone jej pieczy archiwa nieustannie się zmieniały. Muszę też wspomnieć o Milli Pollock, Valerie Lutz i Robbie Coksie, z cierpiącego na braki kadrowe i przytłoczonego podatkami Amerykańskiego Towarzystwa Filozoficznego, którzy przez ponad rok robili, co tylko w ich mocy, by zaspokoić pilne potrzeby tego przedsięwzięcia.

Mógłbym wymienić jeszcze wiele innych osób ze Stanów Zjednoczonych. Nieustającej pomocy udzielali mi: Marie Carpenti z Archiwów Narodowych, Amy Fitch i Tom Nussbaum z Archiwów Rockefellera oraz John Strom z Carnegie Institution Archives.

Bardzo mi pomogli niektórzy pracownicy Muzeum Holocaustu (United States Holocaust Memorial Museum). Są wśród nich: archiwista Henry Mayer, kilkoro bibliotekarzy, Tom Cooney i Andy Hollinger. Kierownictwo muzeum nie udostępniło mi niestety swoich zbiorów dotyczących IBM i kilku innych firm, a także związków amerykańskich firm z eugeniką. Odrzuciło prośbę wystosowaną zgodnie z ustawą o dostępie do informacji (*Freedom of Information Act*), twierdząc, że muzeum te przepisy nie obowiązują. Inni pracownicy muzeum dołożyli jednak wszelkich starań, by dostarczyć mi pozostałych materiałów historycznych, za co im dziękuję.

Dziesiątki bibliotekarzy pomagały, znajdując i kopiując dla nas unikatowe gazety, czasopisma i inne specjalne materiały ze swoich zbiorów. Muszę przede wszystkim wymienić Janice Kaplan z New York Academy of Medicine Library oraz Davida Smitha z New York Public Library. Oboje współpracowali ze mną przez wiele miesięcy. Na specjalną wzmiankę zasługuje również Anne Houston z Tulane University oraz pracownicy Rockville Public Library, a także Charles Saunders i personel archiwum „Richmond Times-Dispatch”. Przepraszam wszystkich tych, których z braku miejsca nie mogę wymienić.

Wielu przedstawicieli administracji państwowej zrobiło więcej, niż do nich należało. Byli wśród nich m.in. Margaret Walsh, Judith Dudley i James S. Reinhard z Departamentu Higieny stanu Wirginia, którzy udostępnili mi jako pierwszemu dokumenty ze zbiorów Central Virginia Training School dotyczące Carrie Buck. Dziękuję też urzędnikom ze stanu Vermont za pomoc w uzyskaniu ważnych dokumentów archiwalnych dotyczących reżimu Hitlera. Wielu jeszcze innych urzędników stanowych okazało mi zaufanie, udostępniając tajne akta. Nie mogę ujawnić ich nazwisk, ale wiedzą, o kogo

chodzi.

Dziesiątki ekspertów, naocznych świadków i innych kompetentnych osób poświęciły mi czas, dostarczając posiadanej przez siebie dokumentacji, pomagając ustalić fakty czy dzieląc się pomysłami. Czasem była to krótka wymiana poglądów, czasem zaś pogłębione, wielotygodniowe konsultacje. Wymienię tu takie osoby, jak Sam Edelman, Nancy Gallagher, Daniel Kevles, Paul Lombardo, Barry Mehler, K. Ray Nelson, Diane Paul, Steve Seiden i Stephen Trombley.

Przez wiele tygodni sporo cennych rad, dotyczących kolejnych stron tej książki, udzielali mi: Matthias Weber, archiwista z Instytutu im. Maksa Plancka, oraz genetyk Benno Müller-Hill z Niemiec, historyk polityki zdrowotnej Paul Weindling z Anglii, J. David Smith zajmujący się eugeniką na University of Virginia, historyk okresu Trzeciej Rzeszy i archiwista Robert Wolfe z amerykańskich Archiwów Narodowych. Jestem również wdzięczny wielu innym osobom, które zapoznały się z pierwszym szkicem niniejszej książki i wzbogaciły ją o istotne komentarze. Są to m.in.: S. Jay Olshansky, specjalista do spraw zdrowia z University of Illinois, William Seltzer, demograf z Fordham University, archiwista Piotr Setkiewicz z Muzeum Oświęcimskiego, William Spriggs z National Urban League, Ariel Szczupak z Jerozolimy, Abraham H. Foxman z Anti-Defamation League, Malcolm Hoenlein z Conference of Presidents of Major American Jewish Organizations i co najmniej kilkanaście innych.

W każdej ze swych książek składam hołd muzycznym talentom twórców, których dzieła inspirowały mnie i dodawały energii. Moją listę otwierają Danny Elfman, Jerry Goldsmith i Hans Zimmer. Uzupełniają ją: John Barry, BT, Moby, Afro Celt Sound System, John Williams i oczywiście Dymitr Szostakowicz.

Wygładzanie maszynopisu to proces, który nie ma końca. Szczególne uznanie pragnę w związku z tym wyrazić Elisabeth Black, Eve Jones, Phyllis Bailey i wielu innym osobom, które tak wiele godzin poświęciły jego poprawianiu i uzupełnianiu. Na każdej stronie zostawiła swój ślad Eve Jones, która świetnie rozumie fakty historyczne i zna się na redaktorskim kunszcie.

Zespołu wydawców mógłby mi pozazdrościć każdy autor. W ostatnim trzydziestoleciu miałem to szczęście, że pracowałem ze wspaniałymi redaktorami, a do najlepszych należy Jofie Ferrari-Adler, której każde zdanie i całość książki zawdzięcza ostateczną formę. John Oakes z wydawnictwa

Four Walls Eiglit Windows uwierzył w tę książkę od samego początku i zmobilizował na jej rzecz całą firmę. Towarzyszenie mu w podróży było dla mnie zaszczytem. Publicystka Penny Simon, która współpracowała ze mną przy *IBM i Holocauście*, wspomogła ten projekt swoją niezmordowaną energią. Nie doczekałby się realizacji bez pomocy mojej agentki Lynne Rabinoff, będącej ucieleśnieniem wszystkiego, co najlepsze, jeśli chodzi o reprezentowanie autora w kraju i za granicą. Niewielu autorów ma szczęście posiadać tak oddanego i energicznego agenta. Lynne odcisnęła piętno na całej tej książce.

Szczególne słowa podziękowania należą się mojej rodzinie, którą na dwa lata pozbawiłem swej obecności, zagrzebując się w stosach dokumentów. Ich wyrozumiałość okazała się nieodzowna.

Edwin Black
Waszyngton, 1 czerwca 2003

Przedmowa

Z kart każdej książki rozlegają się czyjeś głosy. Ta książka wyróżnia się tym, że przemawia w imieniu ludzi, którzy nigdy się nie narodzili, nigdy nie usłyszano, o co chcieli zapytać, nie dano im bowiem zaistnieć.

Przez sześć pierwszych dekad XX wieku setkom tysięcy Amerykanów i niezliczonej liczbie ludzi z innych krajów nie pozwolono wydać potomstwa na świat i przedłużyć bytu ich rodzin. Wybrani ze względu na pochodzenie, przynależność etniczną, rasę lub religię poddani zostali przymusowej sterylizacji, bezpodstawnie zamknięci w szpitalach psychiatrycznych, gdzie masowo wymierali, zakazano im zawierania małżeństw. W niektórych przypadkach przedstawiciele aparatu państwowego posuwali się nawet do rozwiązywania małżeństw już istniejących. Tej batalii, zmierzającej do likwidacji całych grup etnicznych, nie toczyły w Stanach Zjednoczonych zbrojne armie ani fanatyczne, marginalne sekty. Podstępną wojnę prowadzili w białych rękawiczkach szanowani profesorowie, elitarne uniwersytety, zamożni przemysłowcy oraz funkcjonariusze państwowi, działający w ramach rasistowskiego, pseudonaukowego ruchu, który przybrał nazwę eugeniki. Celem było stworzenie wyższej rasy nordyckiej.

Szeroko rozpowszechniona pseudonauka, w połączeniu z prawie nieograniczonymi środkami finansowymi, dostarczanymi przez wielkie korporacje, stworzyła biologiczne uzasadnienia dla prowadzonej kampanii. Ruch eugeniczny, posługując się mętną mieszaniną domysłów, plotek, fałszowanych informacji, występując z pozycji akademickiej arogancji, zdołał stopniowo stworzyć biurokratyczną i prawną infrastrukturę, która za cel postawiła sobie oczyszczenie Ameryki z „niepełnowartościowego” elementu. Opracowano naukowe z pozoru testy badające inteligencję (potocznie znane pod nazwą testów IQ), które miały uzasadniać ograniczanie praw grup uznanych za „upośledzone umysłowo”. Ci tak zwani upośledzeni bywali często po prostu ludźmi nieśmiałymi, zbyt dobrotliwymi, by brać ich poważnie, albo też mówili nie tym językiem, co trzeba, lub mieli niesłuszny kolor skóry. W dwudziestu siedmiu stanach wprowadzono ustawy o przymusowej

sterylizacji, mające zapobiec mnożeniu się ludzi określonego pokroju. Ustawy o zakazie zawierania małżeństw, które pojawiły się w całym kraju, miały nie dopuścić do mieszania się ras. Ukartowane z góry spory natury prawnej znalazły się na wokandzie Sądu Najwyższego, który usankcjonował eugenikę i taktykę stosowaną przez jej zwolenników.

Celem było wysterylizowanie czternastu milionów ludzi w Stanach Zjednoczonych i milionów na całym świecie, zaliczanych do „niższej jednej dziesiątej", a następnie wytępienie pozostałej najniższej jednej dziesiątej, tak by ostała się jedynie czysta nordycka rasa wyższa. Ostatecznie przymusowej sterylizacji poddano około 60 tysięcy Amerykanów. Całkowita liczba jest prawdopodobnie znacznie wyższa. Nie wiadomo, ile małżeństw nie doszło do skutku, ponieważ prawa stanowe uznałyby je za przestępstwa. Choć prześladowania te w znacznej mierze wynikały z pobudek rasistowskich, nienawiści na tle etnicznym oraz przekonania o własnej nieomylności, typowego dla niektórych uczonych, eugenika skrywała swój prawdziwy charakter pod płaszczykiem godnej poszanowania nauki.

Ofiarami eugeniki padali ubodzy mieszkańcy miast i wiejska „biała hołota" od Nowej Anglii po Kalifornię, imigranci z całej Europy, czarni, Żydzi, Meksykanie, Indianie, epileptycy, alkoholicy, drobni przestępcy, umysłowo chorzy oraz wszyscy, którzy odbiegali od jasnowłosego i niebieskookiego nordyckiego ideału, tak ukochanego przez jej zwolenników. Eugenika skaziła wiele skądinąd wartościowych przedsięwzięć społecznych, medycznych i edukacyjnych, jak ruch na rzecz kontroli urodzin, rozwój psychologii, higiena komunalna. Psychologowie nękali swych pacjentów. Nauczyciele piętnowali uczniów. Stowarzyszenia dobroczynne domagały się wysyłania swoich potencjalnych podopiecznych do komór śmierci, mając nadzieję, że komory takie kiedyś powstaną. Urzędy pomocy imigrantom starały się kierować najuboższych z nich na przymusową sterylizację. Czołowi okuliści wszczęli długą, ponurą kampanię polityczną na rzecz wyłapania i ubezpłodnienia wszystkich krewnych Amerykanów mających problemy ze wzrokiem. A działo się to w Stanach Zjednoczonych na wiele lat przed powstaniem Trzeciej Rzeszy.

W polu zainteresowań eugeniki była cała ludzkość, ruch miał więc charakter globalny. Jej amerykańscy rzecznicy dali początek podobnym ruchom i praktykom w Europie, Ameryce Łacińskiej i Azji. Ustawy o przymusowej sterylizacji i odpowiednie procedury pojawiły się na wszystkich kontynentach.

Każde z lokalnych zarządzeń wprowadzanych w amerykańskich stanach – od Wirginii po Oregon – propagowano w skali międzynarodowej jako kolejny precedens godny naśladowania w innych krajach świata. Sprawnie działająca sieć poważnych medycznych i eugenicznych czasopism naukowych, międzynarodowych spotkań i konferencji przekazywała generałom i szeregowcom ruchu eugenicznego bieżące informacje, uzbrajając ich do walki o wprowadzenie odpowiedniego ustawodawstwa w ich państwach.

Amerykański ruch eugeniczny dotarł w końcu i do Niemiec, gdzie zafascynował Adolfa Hitlera i nazistów. Pod rządami Hitlera eugenika przybrała postać, o jakiej się nie śniło jej amerykańskim prekursorom. Narodowi socjaliści przemienili amerykańskie dążenie do „wyższej rasy nordyckiej" w pęd do stworzenia „aryjskiej rasy panów". Z uporem powtarzali, że „narodowy socjalizm to ni mniej, ni więcej tylko biologia stosowana", a w 1934 roku na łamach „Richmond Times-Dispatch" zacytowano wypowiedź wybitnego amerykańskiego eugenika, który stwierdził: „Niemcy biją nas na głowę w naszej własnej grze".

Eugenika hitlerowska wyprzedziła wkrótce amerykańską – szybciej się rozwijała i była bardziej bezwzględna. W latach trzydziestych XX wieku Niemcy przejęli kierownictwo międzynarodowego ruchu. Eugenika w Trzeciej Rzeszy miała potężne zaplecze w postaci bezwzględnych dekretów, opracowanych na zamówienie maszyn IBM do przetwarzania danych, sądów, zakładów, w których dokonywano sterylizacji na masową skalę, obozów koncentracyjnych oraz zajadłego antysemityzmu o biologicznym podłożu. Czołowi przedstawiciele eugeniki w Stanach Zjednoczonych odnosili się do tego wszystkiego z nieskrywaną aprobatą. Entuzjazm ten przygasł, choć niechętnie, kiedy Stany Zjednoczone w grudniu 1941 toku przystąpiły do wojny. Tymczasem niemieccy bojownicy eugeniki z dala od oczu świata nadzorowali działalność ośrodków eksterminacji. Niemieckie szaleństwo na tle eugeniki doprowadziło do Holocaustu, zagłady Cyganów, zniszczenia Polski, zdziesiątkowania całej Europy.

Zrodzony w Ameryce naukowy rasizm nie wykroczyłby jednak poza ignoranckie tyrady, gdyby nie hojne wsparcie finansowe ze strony wielkich korporacji.

Na stronach tej książki czytelnik pozna ponurą prawdę. Przekona się, że naukowe uzasadnienia, jakimi posługiwali się lekarze mordercy w Auschwitz, zostały spreparowane na Long Island w nadzorowanym przez Carnegie

Institution ośrodku w Cold Spring Harbor. Dowie się, że przed wybuchem II wojny światowej Carnegie Institution za pośrednictwem tego ośrodka uprawiał entuzjastyczną propagandę na rzecz hitlerowskiego reżimu, a nawet rozsyłał do amerykańskich szkół średnich antysemickie filmy nakręcone na użytek partii nazistowskiej. Dowie się również o grantach Fundacji Rockefellera dla luminarzy niemieckiej nauki. To dzięki tym stypendiom zaczęto wprowadzać w życie programy, których ostatnie stadium realizował w Auschwitz doktor Mengele.

Amerykański ruch na rzecz eugeniki stracił impet dopiero po ujawnieniu prawdy o eksterminacji dokonanej przez nazistów. Właściwe instytucje pospiesznie zmieniały nazwy – genetyka zastąpiła eugenikę. Ruch, przybrawszy nową tożsamość, przeorganizował się i rozpoczął nowoczesną, oświeconą rewolucję w dziedzinie genetyki człowieka. Choć zmienił się język i nazwy organizacji, zasady i mentalność pozostały. Jeszcze przez dziesiątki lat po tym, jak w Norymberdze uznano metody eugeniczne za ludobójstwo i zbrodnię przeciw ludzkości, w Stanach Zjednoczonych dokonywano przymusowych sterylizacji i zakazywano małżeństw niepożądanych z eugenicznych względów.

Stwierdziłem na początku, że książka ta przemawia w imieniu ludzi, którzy się nigdy nie narodzili. Mówi również w imieniu setek tysięcy żydowskich uchodźców z Trzeciej Rzeszy, którym na skutek otwarcie rasistowskiej i antyimigranckiej działalności Carnegie Institution odmówiono wiz wjazdowych do Stanów Zjednoczonych. Miliony ludzi zamordowano w Europie, ponieważ zostali uznani za niższe formy życia, niewarte istnienia – zgodnie z klasyfikacją stworzoną w laboratoriach naukowych Carnegie Institution, zweryfikowaną dzięki stypendiom Fundacji Rockefellera, potwierdzoną przez czołowych naukowców z najlepszych uniwersytetów Ivy League. Prace te i publikacje finansowano dzięki fortunie linii kolejowych Harrimana. Wielkie firmy szczodrze dotowały eugeniczne szaleństwo.

Dziś zagraża nam powrót do eugenicznych praktyk dyskryminacyjnych, tym razem nie pod flagą narodową czy w ramach programu politycznego, ale przez sojusz nauki o ludzkim genomie z globalizacją. Miejsce nachalnych deklaracji o wyższości rasowej zajęły wyrafinowane kampanie public relations i ochrona patentowa. Nowa eugenika może za życia jednego pokolenia dokonać tego, czego eugenice nie udało się przez sto lat. Nie da się wykluczyć, że wszechmocny dolar będzie wkrótce decydował o tym, kto znajdzie się po jakiej stronie nowej linii genetycznego podziału, wytyczonej już przez

bogatych i potężnych. W momencie gdy pospiesznie zdążamy ku nowym biologicznym horyzontom, poznanie przeszłości pomoże nam stawić czoło przyszłości, jaką niesie ze sobą nowa eugenika.

Zainteresowałem się eugeniką podczas zbierania materiałów do moich poprzednich książek, *The Transfer Agreement* i *IBM i Holocaust*. Pierwsza, opublikowana w 1984 roku, dokumentowała burzliwą akcję antynazistowskiego bojkotu o zasięgu światowym, stawiającą sobie między innymi za cel zastopowanie finansowego wsparcia amerykańskich organizacji dla badań medycznych w hitlerowskich Niemczech. Nie mogłem jeszcze wtedy pojąć, dlaczego badania te miały takie znaczenie dla amerykańskich filantropów z wielkich firm. Nie uświadamiałem sobie zasięgu eugeniki. W roku 2000, gromadząc materiały do książki *IBM i Holocaust*, ujawniającej rolę koncernu IBM w zautomatyzowaniu niemieckich instytucji eugenicznych, dostrzegłem wreszcie, że to eugenika zadecydowała o losach europejskich Żydów. Nie zdawałem sobie jednak sprawy, że ów osobliwy kult nazistowskiej nauki o rasach miał organiczne związki z Ameryką.

Badając historię eugeniki, szybko jednak odkryłem, że teza o wyższości rasy nordyckiej nie narodziła się w Trzeciej Rzeszy, ale dziesiątki lat wcześniej na Long Island, później zaś została przeszczepiona do Niemiec. Jak do tego doszło? Kto brał w tym udział? Chcąc się dowiedzieć, wszczęłem, tak jak przedtem, śledztwo na skalę międzynarodową. Kilkudziesięciu badaczy, głównie ochotników, działających w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Niemczech i Kanadzie, wydobyło na światło dzienne około 50 tysięcy dokumentów i publikacji periodycznych z ponad czterdziestu archiwów, kilkudziesięciu specjalnych zbiorów bibliotecznych i innych składnic (patrz *Podstawowe źródła*). W odróżnieniu jednak od dokumentacji dotyczącej Holocaustu, zgromadzonej w kilku głównych archiwach, materiały na temat eugeniki są rozproszone i głęboko zagrzebane w wielu lokalnych i specjalistycznych składnicach.

W Stanach Zjednoczonych mój zespół dotarł do archiwów Amerykańskiego Towarzystwa Filozoficznego w Filadelfii, do laboratorium Cold Spring Harbor na Long Island, Truman State University na północnym wschodzie Missouri, do licznych mało znanych lokalnych college’ów w Appalachach, a także archiwów stanowych i okręgowych oraz zbiorów różnych instytucji, gdzie zgromadzono akta osobowe i wydawnictwa periodyczne. Wiele czasu spędziłem także w małych prywatnych bibliotekach i archiwach, na

przykład należącym do Planned Parenthood. Przeszukaliśmy zbiory Fundacji Rockefellera i Carnegie Institution. W Stanach Zjednoczonych jest chyba dwieście ważniejszych składnic, wiele to specjalne kolekcje i działy rękopisów lokalnych bibliotek i uczelni. Eugeniką zarządzano na szczeblu lokalnym, w każdym stanie znajduje się więc od trzech do pięciu miejsc, w których zgromadzono ważne dokumenty związane z tą dziedziną. Dotarłem tylko do kilkudziesięciu. Bardzo wiele jest jeszcze do zrobienia. Amerykańscy badacze będą z pewnością mieli zajęcie na jakieś dziesięć lat.

W Anglii odwiedziłem British Library, Wellcome Library, University College of London, Public Record Office i inne wielkie archiwa. Oprócz informacji o brytyjskich kampaniach na rzecz eugeniki znalazłem kopie korespondencji z właściwymi organizacjami amerykańskimi, niedostępnej już w Stanach Zjednoczonych. W brytyjskich archiwach zachowały się na przykład utrzymane w ostrym tonie broszury propagandowe, które dawno usunięto z amerykańskich zbiorów.

W archiwach niemieckich można bez trudu ustalić, jak rozwijała się higiena rasowa w tym kraju, naśladująca program amerykański. Amerykanie i Niemcy ściśle bowiem współpracowali ze sobą. Co więcej, przywódcy ruchu eugenicznego w obu krajach chwalili się przed sobą swoimi osiągnięciami i wymieniali informacje. Badając dokumenty z czasów Trzeciej Rzeszy, wiele dowiedziałem się więc o tym, co się działo w Stanach Zjednoczonych. W aktach organizacji nazistowskich zachowały się na przykład dane o liczbie osób wysterylizowanych w stanie Vermont, na które nie natrafiliśmy w stanowych archiwach. Nieznane szerzej nazistowskie piśmiennictwo medyczne ujawnia, co naziści myśleli o swoich amerykańskich partnerach. Zgłębianie nieprzebranej dokumentacji na temat eugeniki w Trzeciej Rzeszy zawiodło nas do Bundesarchiv w Berlinie i Koblencji, Instytutu im. Maksa Plancka w Berlinie, na Uniwersytet w Heidelbergu i do wielu innych zasobów.

Podczas swej podróży śladami amerykańskiej eugeniki pracowałem w różnych środowiskach i rozmaitych warunkach – od skromnej składnicy w Vermont, gdzie obok dokumentów stanowych leżą części samochodowe, a akta zdejmuje się podnośnikiem widłowym, poprzez wyszukaną architekturę British Library po ogromne budynki Bundesarchiv w Berlinie. Czasami siedziałem na krześle w czytelni, czasami grzebałem w pudłach ustawionych w piwnicy.

Nie byłem mimo wszystko przygotowany na problemy towarzyszące

prowadzeniu badań nad dziejami eugeniki. Miałem doświadczenia w zbieraniu materiałów dotyczących Holocaustu, a zagadnienie to ma swoją dobrze opracowaną infrastrukturę badawczą. Inaczej rzecz wygląda z eugeniką. W przypadku badań nad Holocaustem archiwa umożliwiają nieograniczone i szybkie kopiowanie potrzebnych dokumentów. W londyńskim Public Record Office dostaje się kopie już po kilku godzinach, a w Archiwach Narodowych w Waszyngtonie można je robić samemu. Tymczasem brytyjskie archiwum, w którym znajdują się najważniejsze zbiory dokumentów dotyczących eugeniki, zezwala użytkownikom na wykonanie zaledwie stu kopii rocznie. Podobne ograniczenia stosuje największe archiwum amerykańskie gromadzące ogromną dokumentację z tego zakresu – można tu otrzymać tylko czterysta kopii na rok. Działy kserowania w tych archiwach, borykające się z niedostatkiem personelu i nadmiarem zamówień, dostarczały często potrzebne odbitki dopiero po trzech lub czterech tygodniach. W jednym z nich powiedziano mi, że skserowanie dziesięciostronicowego dokumentu zajmie trzy miesiące. Udawało mi się na szczęście obejść te ograniczenia. Kierowałem do archiwów pięcio– i dziesięcioosobowe zespoły moich współpracowników, wiele też zawdzięczam uprzejmości i elastycznej postawie archiwistów, którzy bardzo mi pomogli w realizacji tego ogromnego projektu (patrz *Podziękowania*). Tylko dzięki ich nadzwyczajnym staraniom i pobłażliwości udało mi się z jednego archiwum otrzymać dość szybko pięć tysięcy kopii dokumentów, co dało mi całościowy pogląd na badany temat i skróciło moją pracę o całe lata.

Natrafiłem i na inne przeszkody. Wielu kustoszy, zarówno w archiwach państwowych, jak i prywatnych, wysuwało bezpodstawny argument, jakoby spisy osób wysterylizowanych, skierowanych do zakładów zamkniętych czy w inny sposób pokrzywdzonych przez praktyków eugeniki, nie mogły być udostępnione, bo przez 50-100 lat chroni je tajemnica lekarska. Jest to fikcja, która tylko nobilituje zbrodnię. Należałoby prawnie znieść tego rodzaju ograniczenia. Ludzie prześladowani przez eugeników nie byli pacjentami, lecz ofiarami. Nie wchodzi tu w grę tajemnica lekarska obowiązująca lekarza w stosunku do pacjenta. Większość nieszczęśników, którzy wpadli w pułapkę eugeniki, miała do czynienia z hodowcami zwierząt, biologami, antropologami, badaczami zagadnień rasowych i biurokratami udającymi lekarzy. Ofiary doktora Mengele nie były pacjentami. Nie byli nimi również Amerykanie, którzy poznali na własnej skórze skutki oszukańczej pseudonauki.

Zdarzało się, że odmówiono mi dostępu do akt, powołując się na tajemnicę lekarską. Na szczęście dociekliwy reporter, spotykając się z odmową, zaczyna dopiero działać. Zażądałem nieograniczonego dostępu i byłem wdzięczny za jego uzyskanie. Na pochwalę zasługuje stan Wirginia, który umożliwił mi jako pierwszej osobie zapoznanie się z dokumentacją dotyczącą niesławnego przypadku sterylizacji Carrie Buck. Kopie tych dokumentów przechowuję w swoim gabinecie.

Całe to przedsięwzięcie miało zasięg międzynarodowy, w związku z czym trzeba było rozwiązać niełatwe problemy natury logistycznej. Ludzie z mojego zespołu przeszukiwali przecież archiwa w wielu miastach. Przez całe miesiące pełniłem funkcję policjanta drogowego, redaktora do spraw organizacyjnych oraz koordynatora delegacji, wysyłając jednocześnie dokumentalistów na poszukiwania po obu stronach Atlantyku. Tego samego dnia jedna grupa mogła przeprowadzać wywiady z mieszkańcami wzgórz w Wirginii, inna zagłębiała się w akta personalne jakiegoś naczelnika policji w Kalifornii, jeszcze inna przeglądała w Berlinie dokumentację finansową Instytutu im. Cesarza Wilhelma, poszukując śladów amerykańskiej pomocy, a część zespołu zapoznawała się z broszurami Towarzystwa Eugenicznego w Londynie.

Chcąc ustalić, kto z Amerykanów odwiedzał Berlin, analizowaliśmy wykazy osób zatrzymujących się w Harnack-Haus, gdzie lokowano gości Instytutu im. Cesarza Wilhelma. Musieliśmy zapoznać się z listami wysyłkowymi Carnegie Institution, by dowiedzieć się, kto w Niemczech otrzymywał informacje o pracach amerykańskich eugeników. Członkowie mojego zespołu informowali się wzajemnie przez Internet o postępach prac, korzystali z dokumentów przesyłanych faksem i skanowanych. Wszystkie dokumenty znalazły się w końcu w moim waszyngtońskim gabinecie. Tu zostały skserowane i w porządku chronologicznym umieszczone w teczkach – każda z nich odpowiadała jednemu miesiącowi z historii XX wieku. Następnie porównano je ze sobą, by wychwycić określone tendencje, później zaś zestawiono z artykułami, które co miesiąc ukazywały się na łamach takich czasopism, jak „Eugenical News”, „Journal of Heredity”, „Eugenics Review” oraz niemieckimi publikacjami z dziedziny nauki o rasach. Biorąc do ręki którąś z teczek, mogłem sobie wyrobić pojęcie, co w danym miesiącu działo się na całym świecie.

Zebraliśmy całą górę dokumentacji, ilustrującej stulecie eugenicznej krucjaty, jaką w Ameryce prowadziły czołowe uniwersytety, najszacowniejsi

uczeni, darzone najwyższym zaufaniem organizacje zawodowe i dobroczynne oraz szanowane fundacje! We współpracy z Departamentem Rolnictwa i licznymi urzędami państwowymi, przy zastosowaniu metod używanych w hodowli bydła i uprawie kukurydzy, dążono do wyhodowania nowej nordyckiej rasy. Brały w tym udział instytucje, których nazwy są w Stanach Zjednoczonych symbolem władzy i prestiżu: Carnegie Institution, Fundacja Rockefellera, linie kolejowe Harrimana, czołowe uniwersytety – Harvard, Princeton, Yale i Stanford, American Medical Association (Amerykańskie Towarzystwo Lekarskie), takie wybitne postacie, jak Margaret Sanger, Oliver Wendell Holmes, Robert Yerkes, Woodrow Wilson, a także Muzeum Historii Naturalnej, American Genetic Association (Amerykańskie Stowarzyszenie Genetyczne) oraz niezliczone agendy rządowe, od Bureau of Vital Statistics w stanie Wirginia po Departament Stanu.

Następnie przyszła kolej na prace dokumentacyjne. Dla każdego faktu, fragmentu i kontekstu szukano potwierdzenia w pisemnych dokumentach, a następne poddawano podwójnej i potrójnej weryfikacji. Zajmował się tym zespół wytrawnych specjalistów od sprawdzania faktów, przyzwyczajonych do rozszczepiania włosa na czworo. Dopiero później przedstawiono pierwszą wersję maszynopisu uznanym ekspertom ze Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Anglii i Polski, by dokładnie go przejrzeli, linijka po linijce. Każdy z setek przypisów zawartych w tej książce ma swoją teczkę z dokumentacją.

Chcąc zapewnić rzetelność zebranych przez nas informacji, zweryfikowaliśmy prace wielu badaczy, sprawdzając ich dokumentację. Często prosiliśmy ich o udostępnienie dokumentów znajdujących się w ich zbiorach. Większość autorów odniosła się do tego życzliwie. Przesyłali nam faksem kopie swoich dokumentów albo podawali, gdzie można znaleźć właściwe informacje. W trakcie tej pracy odkryliśmy jednak niemało błędów w wielu podstawowych publikacjach.

W jednej z książek na przykład ważne wystąpienie na temat dziedziczności przypisano prezydentowi Stanów Zjednoczonych Woodrowowi Wilsonowi, podczas gdy w istocie wygłosił je Jim Wilson, przewodniczący American Breeders Association (Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców). Nietrudno sobie wyobrazić mechanizm powstawania takich błędów. Wielu badaczy opiera się na pracach kolegów po fachu. Streszczanie streszczeń prowadzi do tego, że po każdej takiej operacji materiał robi się coraz mniej wiarygodny. Jeśli nie liczyć prac kilku wybitnych dokumentalistów światowej

klasy, jak Daniel J. Kevles, Benno Müller-Hill, Paul Weindling i Martin Pernick, publikowane prace można, moim zdaniem, traktować najwyżej jako wskazówki do dalszych poszukiwań. Mnóstwo informacji na temat eugeniki znajduje się w Internecie. Część jest efektownie przedstawiona, znaczna część – utrzymana w histerycznym tonie, a większość zawiera poważne błędy. Z powyższych powodów wszędzie, gdzie tylko było możliwe, opierałem się na materiałach źródłowych, by samodzielnie móc ustalić dające się udowodnić fakty.

Kiedy mieliśmy już za sobą fazę zbierania materiałów, zdałem sobie sprawę, że zdołam wykorzystać w książce niespełna połowę zgromadzonych informacji. Każdy z dwudziestu jeden rozdziałów niniejszego tomu mógłby w gruncie rzeczy stać się osobną książką. Niełatwo było dokonać selekcji, jestem jednak pewien, że w sytuacji, gdy tak wielu amerykańskich dziennikarzy zaczęło usilnie szperać w poszukiwaniu materiałów o eugenice, badania nad tą dziedziną staną się niedługo tak rozległe i zróżnicowane, jak nad Holocaustem czy niewolnictwem w Ameryce. Co najmniej jedną książkę dałoby się napisać o każdym stanie, poczynając od Kalifornii, gdzie zasady eugeniki wcielano w życie z największą energią. Przydałyby się krytyczne biografie głównych postaci związanych z ruchem eugenicznym, jak również pogłębione studia na temat związków między Niemcami a Pioneer Fund, Fundacją Rockefellera, Carnegie Institution oraz wieloma urzędnikami państwowymi. Należałoby dokładniej zbadać rolę, jaką odegrał Sąd Miejski w Chicago.

Kiedy w 2001 roku przystępowałem do pracy nad tą książką, mało kto miał w ogóle jakieś pojęcie o eugenice. Przez jakiś czas mój wydawca nie chciał nawet, żeby słowo to znalazło się w tytule książki. W rzeczywistości jednak przez ostatnie dziesięciolecia wielu bardzo utalentowanych naukowców i studentów, przedstawicieli różnych dyscyplin – od biologii po pedagogikę – prowadziło badania nad tym zagadnieniem. Większość okazała mi życzliwość i pomoc, jednakże ku mojemu zdumieniu znaleźli się i tacy, którzy nie chcieli dzielić się z nikim swoją wiedzą. Pewna autorka powiedziała mi, że jej zdaniem nie warto pisać kolejnej książki o eugenice. („Zależy, jak byłyby rozłożone akcenty” – stwierdziła z pewnym zakłopotaniem). Inny profesor zaskoczył mnie tym, że za udzielenie odpowiedzi na kilka pytań z zakresu jego specjalności zażądał pieniędzy. Zajmuję się badaniami historycznymi od trzydziestu pięciu lat, ale po raz pierwszy zetknąłem się z czymś takim. Gdy zwróciłem się do pewnej pani profesor z Wirginii, która kilkadziesiąt

lat temu napisała rozprawę na interesujący mnie temat, ta oznajmiła mi, że przedstawiciel środków przekazu nie ma „odpowiednich kwalifikacji” do zapoznania się z jej pracą. Pewna naukowa witryna internetowa poświęcona eugenice, finansowana z federalnych grantów, udostępnia informacje do celów naukowych, ale ogranicza ich wykorzystywanie przez media.

Gdy moja praca była na ukończeniu, społeczeństwo zaczęło odkrywać, na czym polegała eugenika. Na łamach „Richmond Times-Dispatch”, „Winston-Salem Journal”, „Los Angeles Times”, „New York Times” i „American Heritage” ukazały się dobrze udokumentowane artykuły na temat różnych jej aspektów. Pojawiły się też audycje radiowe. Cykl opublikowany przez „Winston-Salem Journal” stanowił świetny przykład dziennikarstwa śledczego. W momencie przygotowywania maszynopisu do druku gubernatorzy Wirginii, Oregonu, Kalifornii, Karoliny Północnej i Południowej publicznie przeprosili ofiary prześladowań prowadzonych w ich stanach. Inni pójdą w ich ślady. Temat znalazł się tam, gdzie znaleźć się powinien, w rękach niezmordowanych dziennikarzy i historyków, którzy nie spoczną, póki nie ujawnią wszystkich faktów.

Teraz, gdy zbrodnie dokonane pod szyldem eugeniki trafiły na czołówki gazet, moja książka w sposób pogłębiony wyjaśnia, jak ta pseudonauka zatruła nasze społeczeństwo, a następnie trafiła do innych krajów świata, zwłaszcza Niemiec hitlerowskich. Chciałbym, żeby cała historia została zrozumiana we właściwym kontekście. Czytanie tej książki na wyrywki doprowadzi tylko do błędnych wniosków. Jeśli ktoś ma zamiar przekartkować ją lub zapoznać się z wybranymi fragmentami, lepiej niech jej w ogóle nie czyta. Jest to opowieść obejmująca całe stulecie i nietrudno ją błędnie zinterpretować. Realia lat dwudziestych, trzydziestych i czterdziestych bardzo się od siebie różniły. Z podobną prośbą zwróciłem się do czytelników w moich wcześniejszych książkach, i tutaj ją powtarzam.

Moja praca ujawnia wiele kompromitujących szczegółów i kłopotliwych epizodów z życia pewnych najszacowniejszych postaci i instytucji, mam wszakże nadzieję, że nie zostanie to przez określone grupy niewłaściwie wykorzystane czy zacytowane z pominięciem kontekstu. Przeciwnicy prawa kobiet do decydowania o własnym życiu, chcąc zdyskredytować dzisiejszą, godną podziwu działalność Planned Parenthood, mogliby bez trudu powołać się na związki Margaret Sanger z ruchem eugenicznym. Jestem przeciwko takim nadużyciom. Krytycy Fundacji Rockefellera mogliby przypominać jej

nazistowskie koneksje. Uważam to za niestosowne. Ci, których przeraża perspektywa inżynierii genetycznej, mogliby potępiać badania nad ludzkim genomem przypominając, że ta gałąź nauki wyrosła z eugeniki. Byłby to błąd. Sam, jak każdy, obawiam się wizji badań genetycznych, gdyby miały wymknąć się spod kontroli i zostać wykorzystane przez wielki biznes, ale mam nadzieję, że badania pomagające ludzkości w walce z chorobami będą możliwie szybko i energicznie się rozwijać.

Należy w tym miejscu odnotować, że wszystkie organizacje będące przedmiotem moich badań okazały bezprecedensową gotowość do współpracy, zależało im bowiem na wyjaśnieniu historycznych zaszłości. Należały do nich: Fundacja Rockefellera, Carnegie Institution, Cold Spring Harbor Laboratory oraz instytut im. Maksa Plancka, następca Instytutu im. Cesarza Wilhelma. Przejawiały chęć udzielenia daleko idącej pomocy i pełnego dostępu do swoich dokumentów. Dołożyły wszelkich starań, by świat mógł poznać ich przeszłość, co godne jest pochwały. Członkowie Planned Parenthood ściśle ze mną współpracowali, wyszukując dokumenty, przesyłając je faksem, pokazując, że zależy im na ujawnieniu całej prawdy. To samo mogę powiedzieć o wielu innych firmach i organizacjach. Jest to książka historyczna, a amerykańskie firmy i instytucje dobroczynne zasługują na pochwałę za współpracę przy tak agresywnym i wymagającym dochodzeniu jak to, które prowadziłem.

Tylko jedna z bardzo wielu instytucji, do których się zwróciłem, utrudniła mi pracę. IBM odmówił mi dostępu do swoich archiwów. Pomimo to udało mi się dowieść, że karty perforowane, za pomocą których w hitlerowskich Niemczech segregowano ludzi według pochodzenia rasowego, były wzorowane na tych, które na wiele lat przed dojściem Hitlera do władzy opracowano na użytek Carnegie Institution.

Realizacja tego przedsięwzięcia była dla mnie długą, wyczerpującą, a zarazem radosną odyseją. W swych peregrynacjach poznałem najciemniejszą stronę najbłyskotliwszych umysłów i dowiedziałem się, co między innymi sprawia, że Ameryka tak długo walczy o to, by stać się krajem, jakim pragnie być. Czeka nas jeszcze daleka droga. Zadaję znów pytanie, jak mogło do tego wszystkiego dojść w postępowym społeczeństwie? Zapoznawszy się z tysiącami stron dokumentacji i zastanawiając się nad tą kwestią przez prawie dwa lata, dochodzę do wniosku, że odpowiedź zawiera się w jednym słowie. W grę wchodzi coś więcej niż dodawanie sobie znaczenia przez elitę, coś więcej niż władza i wpływy połączone z uprzedzeniami. Zawiniła cecha, która

wszystkich nas demoralizuje: arogancja.

Edwin Black
Waszyngton, 15 marca 2003

Uwagi redakcyjne

W niniejszej książce wykorzystano źródła publikowane i niepublikowane z przeciągu stulecia i w różnych językach, z czym wiążą się pewne kwestie natury redakcyjnej. W miarę możliwości stosowaliśmy się do przyjętych zasad stylistycznych, a tam, gdzie było to potrzebne, wprowadzaliśmy stylistyczne poprawki. Czytelnicy zauważą, być może, pewne niekonsekwencje. Oto nasze wyjaśnienia.

W cytowanych fragmentach zachowano w miarę możliwości oryginalną terminologię, interpunkcję, użycie małych i wielkich liter. Bez zmiany pozostały archaizmy oraz obraźliwe niekiedy sformułowania, dotyczące np. narodowości, znajdujące się w oryginalnych źródłach.

Niekiedy cytowaliśmy wyjątki z listów zawierających rażące błędy ortograficzne. Postanowiliśmy zachować autentyczną pisownię.

Jeśli chodzi o materiały w języku niemieckim, tytuły czasopism podajemy w oryginalnej wersji – przykładowo „Archiv für Rassen- und Gesellschaftsbiologie”. Kiedy występują po raz pierwszy, pojawia się przy nich w nawiasie tłumaczenie. Tytuły książek przytaczamy w oryginale [w polskim przekładzie tytuły książek nietłumaczonych na język polski podane są w oryginale, a tam, gdzie znaczenie tytułu jest istotne dla kontekstu – także w polskim tłumaczeniu – przyp. tłum.]. Niemieckie słowo *für* pojawia się w wariancie *fuer*, gdy występuje w nagłówkach amerykańskich gazet.

Jest to jedna z pierwszych książek historycznych, w której wykorzystano na taką skalę legalne materiały z Internetu. Teksty encyklik papieskich ściągnęliśmy na przykład z watykańskiej witryny internetowej, z Internetu pochodzą też teksty oryginalnych programów historycznych w plikach PDF oraz książki elektroniczne. Są to wartościowe materiały, o ile zachowuje się wobec nich najwyższą ostrożność.

Powoływanie się na źródła z Internetu stwarza określone problemy. Przy braku reguł oraz w obliczu faktu, że strony internetowe są wciąż uaktualniane i zmieniane, trzeba było stworzyć nowy styl cytowania. Postanowiliśmy podawać tylko dwa podstawowe rodzaje danych: adres strony internetowej oraz

tytuł dokumentu. Wyszukiwarki ogólne, takie jak Google, oraz wyszukiwarki w poszczególnych portalach najlepiej pomogą umiejscowić treść cytowanych stron. Zachowaliśmy oczywiście wydruki wszystkich cytowanych materiałów z Internetu.

CZĘŚĆ PIERWSZA
NA POCZĄTKU BYŁ GROSZEK

ROZDZIAŁ I
W górach Wirginii

Gdy promienie słońca załamują się na Brush Mountain i pobliskich wzgórzach południowozachodniej Wirginii, malują czarowny, sielankowy pejzaż amerykańskiej wsi, przywodzący na myśl święte obrazy, te łagodne wzgórza były jednak scenerią wielu smutnych historii, których długo nikt nie słyszał. Znają je zwłaszcza ścieżki dla pieszych wędrowców oraz drogi gruntowe, wiodące do wiejskich chałup i chat. Po dziesiątkach lat nakłoniono niektóre z ofiar, żeby przemówiły.

W latach trzydziestych XX wieku górale z Brush Mountain, podobnie jak wiele społeczności zamieszkujących oddalone od świata zbocza Appalachów, żyli w skrajnej nędzy. Niewykształceni, w domach bez wody bieżącej, kanalizacji i wielu innych udogodnień, sprawiali wrażenie, jakby postęp społeczny nigdy do nich nie dotarł. Tworzyli specyficzną grupę, łatwą do odróżnienia: mówili niewyraźnie, nieco bełkotliwie, przeciągając samogłoski, ubierali się w niegustowne albo znoszone łachy, z powodu nędzy i niedożywienia bywali chorowici lub cherlawi. Łatwo było nimi pogardzać i uznać ich za obcych. Wytworne społeczeństwo Wirginii uważało ich za białą hołotę.

Ludzie z Brush Mountain mieli jednak swoją żywą kulturę. Śpiewali, grali skoczne melodie na góralskich instrumentach, opowiadali i przekazywali z pokolenia na pokolenie różne ciekawe historie, tańczyli gigę, szyli piękne kołdry i solidne ubrania, polowali na lisy i jelenie, łowili i smażyli ryby[1]. A najbardziej ze wszystkiego życzyli sobie poprawy losu – pragnęli lepszego zdrowia, lepszej pracy, lepszych szkół i lepszego życia dla swych dzieci. Spośród tych górali wywodzili się wspaniali ludzie, którzy mieli zająć należne im miejsce w nowoczesnym społeczeństwie. Nadzieje na lepszą przyszłość często jednak nie miały szans na spełnienie, ponieważ ludzie, o których mowa, żyli poza sferą amerykańskiego marzenia. I dlatego na ich życiu miał się położyć ponury cień biologicznego koszmaru.

W latach trzydziestych takie dni często się zdarzały. Szeryf

hrabstwa Montgomery zjawił się bez zapowiedzi na Brush Mountain. Był to jego kolejny najazd na rodziny mieszkańców tych górskich okolic, uznane za nieprzystosowane społecznie. Ludzi tych określono mianem „nieprzystosowanych” (*unfit*), podważając rację ich istnienia. Szeryf porwał tego dnia sześciu braci z jednej z tutejszych rodzin. Wepchnął ich do samochodów i odjechał. Wcześniej zabrał ich siostrę. Innym razem jego zastępcy zagarnęli dwóch kuzynów[2].

„Nie wiem, ile osób jeszcze zabrali, ale wielu poszukiwali” – wspominał Howard Hale, były członek władz hrabstwa Montgomery, opowiadając o tym pół wieku później reporterowi lokalnej gazety. Swoją „zdobycz” szeryf rozwoził do różnych instytucji, część tych ludzi trafiła na przykład do Western State Hospital w Staunton w stanie Wirginia. Szpital ten nosił przedtem nazwę Western Lunatic Asylum (Zachodni Szpital dla Psychicznie Chorych). Jego gmach z kolumnadą w kolonialnym stylu wznosił się na wzgórzu na skraju miasta. Zasłynął niegdyś z tak zwanej terapii moralnej, wprowadzanej w życie przez jego dyrektora, doktora Francisa T. Striblinga, który znalazł się później w gronie trzynastu założycieli Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. W opisywanych przez nas czasach do szpitala trafiali nie tylko ludzie uznani za chorych psychicznie, ale i „umysłowo niedorozwinięci”[3].

Nikt nie znał dokładnej definicji tego pojęcia[4]. Nie miało to znaczenia. Władze hrabstwa były przekonane, że górale porywani przez szeryfa i jego pomocników są ułomni pod względem psychicznym i genetycznym. Nie można im przeto pozwolić na dalsze mnożenie się.

W jaki sposób? Prości ludzie z gór byli poddawani systematycznym zabiegom sterylizacji, na mocy ustawy nakazującej takie postępowanie wobec osób uznanych za „niezdatne”. Kilkunastoletni chłopcy i dziewczęta, idący pod nóż chirurga, często nie zdawali sobie sprawy, co się naprawdę dzieje. Czasami mówiono im, że będą mieli usunięty wyrostek robaczkowy albo zostaną poddani jakiejś bliżej nieokreślonej operacji. Po zabiegu na ogół puszczano ich wolno. Wiele ofiar dowiedziało się, dlaczego nie mogą mieć dzieci, dopiero po latach, kiedy dociekliwi dziennikarze z wirginijskiej prasy oraz reformatorzy ze sfer władzy ujawnili im prawdę[5].

Western State Hospital w Staunton nie był jedynym ośrodkiem sterylizacji w Wirginii. Na mapie stanu widniało ich o wiele więcej, wśród nich Colony for

Epileptics and the Feebleminded (Kolonia dla Epileptyków i Upośledzonych Umysłowo) koło Lynchburga, największa amerykańska instytucja tego rodzaju i największy w Wirginii ośrodek, gdzie dokonywano sterylizacji. Podobne zabiegi odbywały się w szpitalach w Petersburgu, Williamsburgu i Marion. Chłopców i dziewczęta z gór, z peryferii miasteczek i z miejskich slumsów pozbawiano płodności jak na taśmie montażowej. Ten sam los spotykał Indian, czarnych, epileptyków, osoby cierpiące na określone schorzenia. Odbywało się to dzień po dniu, tysiące osób poddawano zabiegom, jakby kierowała tym jakaś ogromna machina[6].

Kate Bolton, niegdyś dyrektor do spraw opieki społecznej w hrabstwie Montgomery, obecnie na emeryturze, wspominała z dumą: „Sąd oficjalnie uznawał dzieci za upośledzone umysłowo. Listę kandydatów do zabiegu przekazywano do Lynchburga. Gdyby widział pan w życiu tyle nieszczęścia i zepsucia, co ja, modliłby się pan, żeby nikogo więcej to już nie spotkało. Musieliśmy to zło wyrwać z korzeniami”[7].

– Człowiek się w końcu dowiadywał, że przyszła jego kolej – opowiadał Buck Smith. Naprawdę nazywa się inaczej, ale udzielając wywiadu dziennikarzowi z lokalnej prasy, wstydził się ujawnić swoje nazwisko, choć minęło prawie pół wieku.

– Każdy o tym wiedział. Wielu żartowało sobie. W tym wieku nie zdawaliśmy sobie sprawy, co nas czeka. Dla mnie oznaczało to po prostu, że nadszedł mój czas[8].

Buck świetnie pamiętał tamten dzień. Miał piętnaście lat.

– Tak jak zawsze przyszli z listą do sypialni. Wiedziałem, że to po mnie. Opór nie miał sensu. Podali mi pigułki, po których zrobiłem się senny, i zawieźli na salę operacyjną.

Zabiegu dokonał dyrektor szpitala doktor D.L. Harrell jr. Buck wspomina, że traktował go jak ojciec.

– Podwiążę ci nasieniowody i będziesz mógł iść do domu – powiedział do chłopca. Buck, trochę oszołomiony, ale przytomny, obserwował, co z nim robią. Doktor Harrell ścisnął mosznę, zrobił małe nacięcie i zręcznie przeciął nasieniowody, pozbawiając chłopca płodności.

– Wszystko dokładnie widziałem – wspominał Buck po latach[9].

Wysterylizowano go, ponieważ władze stanowe uznały, że jako „słaby na umyśle” nie będzie zdolny poradzić sobie w życiu. Obawiały się, że

jeśli będzie miał dzieci, odziedziczą one niezmienne genetyczne cechy: niską inteligencję i życie w nędzy. Wielu poważanych lekarzy, wiele znanych ośrodków naukowych uważało, że ubóstwo, czy też pauperyzm, jak to wtedy nazywano, jest wadą genetyczną, przekazywaną z pokolenia na pokolenie. Bucka Smitha trudno jednak uznać za upośledzonego umysłowo.

Prostymi słowami, ale elokwentnie potrafił opowiedzieć o sobie:

– Przez jedenaście lat pracowałem w jednym miejscu i opuściłem zaledwie trzy dni pracy. Nie mam wykształcenia, ale poza tym wszystko ze mną jest w porządku[10].

– Nigdy nie zrozumiem, dlaczego mnie wysterylizowali – stwierdził melancholijnie w rozmowie z dziennikarzem. – Skazali mnie na taki los i pozbawili wielu rzeczy, które się w życiu liczą. A do takich należy przecież posiadanie dzieci[11].

Dziennikarz zwrócił uwagę na kartkę z życzeniami na półce za plecami Bucka Smitha. Buck Smith ożenił się, a dzieci żony uznał za swoje. Kartka była od pasierbów. „Myślimy o Tobie, Tatusiu” – pisali.

– Nazywają mnie tatusiem – powiedział Buck Smith przez łzy[12].

Podobnie poruszona była Mary Donald, gdy wspominała, co przeżyła po sterylizacji. Poddano ją zabiegowi w Lynchburgu, gdy miała zaledwie jedenaście lat. Kilka lat później została zwolniona i oddana pod opiekę swego przyszłego męża. Przeżyła z nim osiemnaście lat we względnie szczęśliwym związku. Ale mężowi zależało na dzieciach.

– Leżałam w łóżku i płakałam, bo nie mogłam mu dać syna – opowiadała Mary Donald twardym, lecz zrozumiałym akcentem ludzi z gór. – Sam pan wie, mężczyzna chce syna, żeby ten utrwalił jego nazwisko. Rozwiedliśmy się. Poślubił inną kobietę.

Przy tych słowach Mary się rozpłakała[13].

Jak wiele innych ofiar sterylizacji, nie wiedziała, co z nią robią.

– Lekarze zapytali mnie: „Czy wiesz, po co jest to spotkanie?”. Powiedziałam, że nie wiem. „Takie spotkanie się odbywa, kiedy musisz mieć poważną operację, a wszystko dla twojego zdrowia”. Tak mi to wyjaśnili. „Skoro to dla mojego zdrowia, poddam się”. Nie miałam pojęcia, o co chodzi.

Dopiero pięć lat po operacji Mary dowiedziała się, że została wysterylizowana[14].

Skalpel ciął na prawo i lewo. Zdarzało się, że zabiegom poddawano wagarowiczów, drobnych złodziejaszków czy po prostu chłopców pozostawionych bez opieki, którzy wpadli w ręce szeryfów. Urzędnicy opieki społecznej grasowali po całym stanie i z pomocą zastępców szeryfa zatrzymywali młodych ludzi i kierowali do ośrodka dla upośledzonych na umyśle. Wielu zmuszano do niewolniczej pracy. Zdarzało się, że za tydzień harówki dostawali ćwierć dolara. Zbiegów i opornych bito i wtrącano na dziewięćdziesiąt dni do ciemnego karceru. Warunkiem zwolnienia była przeważnie zgoda rodziny na sterylizację[15].

Mary Donald, „Buck Smith", bracia z Brush Mountain i wielu innych, których imiona i nazwiska zapomniano, należeli do ponad ośmiu tysięcy mieszkańców stanu Wirginia, oszukanych i przymusowo wysterylizowanych w ramach programu, który miał zapobiec rozmnażaniu się niepożądanych grup społecznych, rasowych i etnicznych. Przejścia tych ludzi nie są jednak lokalną historią nadużyć medycyny. Akcja, o której mowa, nie ograniczyła się do Wirginii. W całych Stanach Zjednoczonych przymusowej sterylizacji poddano około 60 tysięcy osób, z czego prawie połowę w Kalifornii[16].

I na tym też nie koniec. Wyrwani z górskich chat i mieszkań w slumsach prości ludzie z Wirginii, którzy myśleli, że tylko ich to spotkało, padli w istocie ofiarą potężnego ruchu na rzecz społecznych i biologicznych czystek, działającego w Stanach Zjednoczonych przez długie lata. Jego celem było wyeliminowanie jednostek i rodzin uznanych za gorsze. Chodziło o stworzenie nowej, wyższej rasy.

Ruch nosił nazwę eugeniki. Powstał na początku XX wieku. Najbogatsi, najpotężniejsi i najbardziej uczeni ludzie w Stanach Zjednoczonych zwrócili się przeciw najsłabszym i bezbronnym. Eugenicy chcieli metodycznie unicestwić grupy rasowe i etniczne oraz klasy społeczne, których nie lubili lub obawiali się. Była to przebiegająca w ramach prawa kampania na rzecz wyhodowania lepszej rasy – i to nie byle jakiej, lecz czysto germańskiej i nordyckiej rasy wyższej, górującej nad wszystkimi innymi pod względem biologicznym[17].

Zbrodnicza krucjata nie ograniczyła się do jednego kraju. Amerykańscy eugenicy, wykorzystując pieniądze, prestiż i kontakty międzynarodowe, eksportowali swoją ideologię na cały świat, w tym do Niemiec. Kilka dziesiątków lat po tym, jak w Stanach Zjednoczonych usankcjonowano masową sterylizację i odosobnienie „wadliwych" osobników, amerykańskimi

staraniami zmierzającymi do stworzenia wyższej rasy nordyckiej zainteresował się Adolf Hitler.

Mieszkańcy stanu Wirginia, uznani za „wybrakowany materiał", nie wiedzieli, że ich los stanowi część ogólnoświatowego programu, w który zaangażowane były wielkie pieniądze, manipulacje i pseudonauka. Projekt ten obejmował zarówno zapadłe zakątki Ameryki, jak i ośrodki sterylizacji, ciężarówki będące komorami gazowymi i obozy koncentracyjne Trzeciej Rzeszy. Przed II wojną światową naziści uprawiali eugenikę przy jawnej aprobacie amerykańskich entuzjastów tego ruchu. Joseph DeJarnette, dyrektor wirginijskiego Western State Hospital, ubolewał w 1934 roku, że „Hitler bije nas na głowę w naszej własnej grze"[18].

Doszło w końcu do tego, że w ukryciu przed światem w Buchenwaldzie i Auschwitz lekarze eugenicy w rodzaju Josefa Mengele prowadzili badania rozpoczęte kilka lat wcześniej przy amerykańskim wsparciu finansowym, między innymi z Fundacji Rockefellera i Carnegie Institution. Dopiero gdy tajemnice hitlerowskiej eugeniki ku przerażeniu świata wyszły na światło dzienne, gdy w Norymberdze uznano przymusową sterylizację za zbrodnię przeciw ludzkości, amerykańska eugenika skryła się w cieniu, dokonała przewartościowań i pojawiła się znów, tym razem pod nazwą genetyki i inżynierii genetycznej[19]. Pomimo to jeszcze przez dziesiątki lat stosowano w Ameryce niedobrowolną sterylizację.

Ofiary praktyk eugenicznych z Wirginii i setki tysięcy na całym świecie zostały pozbawione możliwości posiadania dzieci. Ale to dzięki nim zrodziła się przemożna potrzeba zrozumienia, jak mogło dojść do tego, że najpotężniejsi, inteligentni, wykształceni i szanowani ludzie oraz organizacje w Ameryce wypowiedzieli wojnę najsłabszym współobywatelom, by stworzyć rasę panów. Równie istotna jest odpowiedź na pytanie: czy współczesna następczyni eugeniki, inżynieria genetyczna, znajdzie dość zabezpieczeń, by zapobiec powtórzeniu się biologicznych zbrodni XX stulecia?

ROZDZIAŁ II
Ewolucje

Ludzkie dążenie do perfekcji miewało zawsze opłakane skutki. Nieustanny chaos stanowił nieodmiennie część człowieczej doli. Ludzkość, wiecznie balansując między nieszczęściem a radością, od wieków walczyła z własnymi słabościami, chcąc uzyskać poczucie siły. Wrodzony instynkt każe człowiekowi odgrywać rolę Boga albo przynajmniej negocjować wyroki Opatrzności. Aż nazbyt często instynkt ten każe nie tyle naprawiać, ile represjonować, a nawet niszczyć tych, których uzna się za niższe formy istnienia.

Świat judeochrześcijański przyjął i skodyfikował w końcu zasadę, nakazującą cenić każde ludzkie życie. Stosowanie się do tego zalecenia było zawsze kryterium naszej burzliwej cywilizacji, a nawet humanitaryzmu. W miarę jak społeczeństwa stawały się coraz bardziej oświecone, szacunek do życia obejmował coraz szerszy krąg ludzi, w tym słabszych i takich, którym się gorzej wiodło.

Rasizm, nienawiść do całych grup, ksenofobia i wrogość wobec bliźnich istniały od zarania dziejów we wszystkich prawie kulturach. Musiały jednak upłynąć wieki, by te głęboko osobiste, wręcz plemienne uczucia wrogości znalazły bezpieczną przystań w sferze nauki, racjonalizując działania wymierzone przeciw ludziom pogardzanym czy niepożądanym.

Tym, którzy chcą się przeciwstawić nakazom moralności, najpotężniejszej broni dostarcza nauka. Nowa dyscyplina sankcjonująca ucisk człowieka przez człowieka – nauka o rasach – powstała ze splotu kilku odrębnych dotąd wątków. Minęły stulecia, zanim trzy tak odległe od siebie dyscypliny – nauka o ekonomii i społeczeństwie, filozofia i biologia – spotkały się, by stworzyć prężną i szybko rozwijającą się pseudonaukę, która miała odmienić świat.

Początków całej tej historii można szukać w dziejach samego pojęcia dobroczynności. Jest ono starsze niż Biblia[20]. Przytułki dla ubogich i bezradnych powstawały w starożytnym Rzymie i jeszcze wcześniej[21]. W samym zaraniu doktryny judeochrześcijańskiej sformułowano zasadę

pomocy bliźnim. „Ubogiego bowiem nie zabraknie w tym kraju, dlatego ja nakazuję: Otwórz szczodrze rękę swemu bratu uciśnionemu lub ubogiemu w twej ziemi” – głosi Księga Powtórzonego Prawa[22]. Jezus Chrystus oparł swoje nauczanie na pomocy ludziom pokrzywdzonym przez los – chromym, niewidomym, trędowatym, obłąkanym, a także wyrzutkom społecznym, jak złodzieje i prostytutki. Głosił, że „cisi [...] na własność posiądą ziemię”[23].

Gdy Cesarstwo Rzymskie przyjęło chrześcijaństwo, cesarz Konstantyn na mocy edyktu z 325 roku nakazał budować szpitale i inne przyklasztorne instytucje dla chorych i ubogich[24]. W średniowieczu takimi „domami litości” zarządzał głównie Kościół[25]. W Anglii istniało wielkie zapotrzebowanie na tego rodzaju przytułki.

W latach 1348-1350 epidemia dżumy zwana czarną śmiercią zabiła miliony Europejczyków. Brakowało rąk do pracy. Grupy wędrownych robotników i żebraków przenosiły się z miasta do miasta w poszukiwaniu lepszej płacy. Podczas tych wędrówek wielu dopuszczało się drobnych kradzieży, rabunków i jeszcze gorszych rzeczy. Nędzy tych ludzi towarzyszyły analfabetyzm, choroby, różne ułomności fizyczne[26].

W pierwszej połowie XVI wieku gwałtowne przemiany ekonomiczne dotknęły wszystkich poza najbogatszą warstwą szlachty. Z powodu napływu srebra z Nowego Świata oraz deprecjacji urzędowej waluty ceny poszły w górę, co pogorszyło sytuację ubogich. Ze wsi do miast napłynęły tłumy włóczęgów. Angielscy posiadacze ziemscy, reagując na boom na wełnę, rezygnowali z uprawy ziemi na rzecz hodowli owiec. Skutek był taki, że całe rzesze robotników rolnych utraciły swoje domostwa i zasiliły szeregi bezrobotnych nędzarzy. Nałożyło to dodatkowe obowiązki na Kościół, udzielający pomocy tym ludziom[27].

Wszystko zmieniło się w latach trzydziestych XVI wieku, gdy papież Klemens VII nie zgodził się na unieważnienie małżeństwa Henryka VIII z Katarzyną Aragońską. Rozwścieczony król skonfiskował posiadłości kościelne i klasztorne, a instytucje dobroczynne przeszły stopniowo w gestię państwa[28]. Opieka nad ubogimi pociągała za sobą spore koszty, ale pozwalała zapobiec zamieszkom wywołanym głodem[29].

Na początku XVI wieku uchwalono w Anglii pierwsze ustawy

dotyczące ubogich, które dzieliły ich na dwie grupy. Do zasługujących na wsparcie (*deservingpoor*) zaliczono dzieci i starców, chorych i niedołężnych oraz rodziny, które na skutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności popadły w trudności materialne. Kategorię niezasługujących na wsparcie (*undeserving*) stanowili ci, którzy weszli na drogę przestępstwa – rozbójnicy, kieszonkowcy, zawodowi żebracy – a także ubodzy przemierzający kraj w poszukiwaniu pracy na dniówkę. Istnienie tych ludzi uznano za problem społeczny i przewidziano dla nich surowe kary. Nędza, a ściślej mówiąc włóczęgostwo (*vagrancy*), została skryminalizowana. Od tamtego czasu datuje się pojęcie przestępczego włóczęgostwa, jakiego dopuszczają się ludzie „bez widocznych środków utrzymania”[30].

Wydatki na pomoc społeczną w Anglii wciąż rosły, mimo prób ich ograniczania. W 1572 roku wprowadzono przymusowe podatki na rzecz biednych. Każda społeczność lokalna musiała łożyć na utrzymanie przytułków i innych instytucji opiekujących się chorymi umysłowo i niedołężnymi. Takie obciążenie przyjęto na ogół niechętnie[31]. Ubodzy i bezradni zostali przeciwstawieni reszcie społeczeństwa.

Powstała w istocie odrębna klasa nędzarzy. W oczach establishmentu stanowiła zarówno arogancką grupę uzurpującą sobie przyrodzone „prawo do zasiłku”, jak i niespokojne zarzewie buntu i rewolucji. W ciągu następnych trzech stuleci Anglia musiała kilkakrotnie reformować ustawodawstwo dotyczące ubogich oraz politykę wobec nędzy. Wymusiły to przeludnione slumsy i straszliwe przytułki. Rewolucja przemysłowa znacznie przyspieszyła urbanizację nędzy. Powstały ponure warsztaty i fabryki, pozbawione światła dziennego. Potrzebna im była tania siła robocza, którą bezlitośnie wyzyskiwały. Przerażające warunki pracy i życia stały się normą, co skłoniło Karola Dickensa do prób poruszenia opinii publicznej powieściami, takimi jak *Oliver Twist*. W połowie XIX wieku państwo nadal wydawało rocznie 1400 funtów (odpowiednik dzisiejszych 125 tysięcy dolarów) na 10 tysięcy nędzarzy. Wśród klas panujących narastał bunt przeciw „opodatkowywaniu pracowitych po to, by wspomagać nierobów”[32].

Angielskich nędzarzy, brudnych od sadzy i mnożących się jak króliki, współobywatele uważali za dopust boży. W pogardliwym języku klas wyższych mówiono o nich jak o podludziach. Na przykład w popularnej książce *The Seven Curses of London* (Siedem plag Londynu) wydanej w 1869

roku można było przeczytać o „tej zakale każdej cywilizowanej społeczności, mężczyznach i kobietach, których naturalnym kolorem skóry jest kolor brudu, których ciarki przechodzą na samą myśl, że mogliby zapracować na swe utrzymanie, a chlebem powszednim są dla nich łachmany i bezwstyd”[33].

Powstawanie w Anglii tak licznych instytucji opiekuńczych finansowanych przez państwo miało dalekosiężne konsekwencje. Wszelkiego rodzaju przytułków, szpitali dla umysłowo chorych, sierocińców, klinik, ośrodków dla epileptyków, schronisk i więzień zrobiło się tak wiele, że chrześcijańską dobroczynność zaczęto uważać za plagę społeczną.

W tym samym mniej więcej czasie pojawiła się w Europie nowa filozofia społeczna. Angielski ekonomista Thomas Malthus ogłosił w 1798 roku przełomową teorię na temat natury nędzy oraz systemów społeczno-gospodarczych. Dowodził, że zasoby żywności są ograniczone, co w naturalny sposób zahamuje przyrost ludności dokonujący się w postępie geometrycznym. Wzywał do kontroli urodzeń, czemu służyć miała wstrzemięźliwość. Stwierdził nawet, że w niektórych przypadkach pomoc ze strony instytucji dobroczynnych sprzyja przekazywanej z pokolenia na pokolenie nędzy, z punktu widzenia postępu ludzkości nie ma więc sensu. Wielu zwolenników poglądów Malthusa przeszło do porządku dziennego nad faktem, że ubolewał on nad niesprawiedliwą strukturą społeczeństwa i systemem politycznym. Zwrócili uwagę wyłącznie na to, że podważał zasadność pomagania biednym[34].

W latach pięćdziesiątych XIX wieku angielski filozof agnostyk Herbert Spencer opublikował pracę pod tytułem *Social Statics* (Statyka społeczna), w której dowodził, że ludźmi i społeczeństwem rządzą prawa zimnej nauki, a nie wola troskliwego, wszechmocnego Boga. Spopularyzował nowe pojęcie – „dobór naturalny”. Stwierdził, że człowiek i społeczeństwo rozwijają się zgodnie ze swoją wrodzoną naturą. W trakcie ewolucji „najlepiej przystosowani” będą w naturalny sposób doskonalić społeczeństwo. „Nieprzystosowani” będą coraz biedniejsi, gorzej wykształceni, aż w końcu wymrą, co powinno się stać ich udziałem. Zdaniem Spencera nędza i głód klas ubogich to nieuniknione zrządzenie „dalekowzrocznej dobroczynności”, czyli praw natury. „Cały wysiłek natury zmierza ku temu, by się ich pozbyć i zrobić miejsce dla lepszych [...]. Jeśli nie są dostatecznie przystosowani do życia, wymrą, i tak będzie najlepiej”. Nie pozostawił wątpliwości, stwierdzając, że

„wszystko, co wadliwe, musi zginąć”. Potępiał więc działalność charytatywną, zalecając eliminację „nieprzystosowanych”, którzy, jego zdaniem, skazani byli na egzystencję wiodącą do degradacji[35].

W czasie gdy pogłębianie się różnic społecznych prowadziło do dziedziczenia nędzy i chorób wśród coraz liczniejszych ubogich warstw ludności, a nowe kierunki filozoficzne podpowiadały, że warunkiem naprawy społeczeństwa jest zniknięcie motłochu, do debaty włączył się trzeci głos. Był to głos nauki o dziedziczeniu.

W roku 1859, kilka lat po tym, jak Spencer użył po raz pierwszy terminu „dobór naturalny”, przyrodnik Karol Darwin podsumował lata obserwacji w obszernym dziele pod tytułem *O powstawaniu gatunków*. Uznał, że dobór naturalny jest procesem walki o przetrwanie, któremu podlega większość istot żywych w świecie ograniczonych zasobów i zmieniających się środowisk. Potwierdził, że jego koncepcja to nic innego, jak „teoria Malthusa zastosowana w spotęgowanej sile do całego świata zwierzęcego i roślinnego; nie może bowiem tu zachodzić sztuczne zwiększanie ilości pokarmu ani też roztropne wstrzymywanie się od małżeństwa”[36].

Darwin pisał o świecie przyrody odmiennym od świata ludzi. Wkrótce jednak znaleźli się teoretycy, którzy wybrane idee Malthusa, Spencera i Darwina połączyli w nową koncepcję, nadając jej nazwę, jakiej sam Darwin nigdy nie użył – darwinizm społeczny[37]. Planiści społeczni uznali, że w walce o byt w bezwzględnym świecie wielu ludzi jest nie tylko mniej wartościowych, lecz w dążeniu do postępu zostali skazani na eliminację. Utrzymywanie słabych i ubogich jest z zasady czymś sprzecznym z naturą.

Ludzie od czasów starożytnych rozumieli zasady hodowli i trwałości cech dziedzicznych. Stary Testament zawiera opisy sprytnych poczynań Jakuba, który rozmnażał stada swoje i Labana, skłaniając kozy o sierści prążkowanej i cętkowanej, by parzyły się i wydawały przychówek o takiej samej sierści. Wieki później Jezus Chrystus nauczał: „Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców. Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone”[38].

W rolnictwie i hodowli starano się rozmnażać osobniki o pożądanych cechach i pozbywać się słabego materiału hodowlanego oraz niepożądanych cech. Hodowla, czy to winorośli, czy owiec, była uważana za umiejętność zależną od szczęścia i Bożej łaski.

Tymczasem w latach 1863-1868 trzech wybitnych biologów wystąpiło jednocześnie z teorią ewolucji opartą na założeniu, że w komórkach istnieją dające się zidentyfikować „jednostki" dziedziczności. Można je było dostrzec pod mikroskopem. Biologia wkroczyła w nową epokę. Jej wizjonerscy przedstawiciele ogłosili, że złe i dobre cechy nie są darem Boga, nie zależą od Jego nieodgadnionych wyroków, ale przekazywane są z pokolenia na pokolenie zgodnie z prawami nauki.

W 1863 roku Spencer opublikował *Principles of Biology* (Zasady biologii), gdzie wysunął twierdzenie, że dziedzicznością sterują „jednostki fizjologiczne"[39].

Trzy lata później nieznany nikomu czeski mnich Gregor Mendel opublikował wyniki swoich doświadczeń z gładkim i pomarszczonym groszkiem. Stworzył system dającego się przewidzieć dziedziczenia, oparty na koncepcji dziedziczonych „elementów" komórki[40].

W 1868 roku Darwin napisał, że „jednostki ciała wydzielają malutkie cząsteczki, które są rozproszone w całym ustroju [...] Są one gromadzone ze wszystkich części organizmu dla ukonstytuowania się elementów płciowych; ich rozwój w następnym pokoleniu warunkuje kształtowanie się nowej istoty, ale mogą one również być przekazywane następnym pokoleniom w stanie uśpienia". Nazwał te drobinki gemmulami[41].

Tak czy inaczej, nauka zaczęła odkrywać tajemnice ludzkich genów.

Mające ze sobą dotąd niewiele wspólnego koncepcje planowania społecznego, filozofii i biologii, które tworzyły się przez setki lat, zaczęły teraz zbliżać się do siebie, co znalazło ostatecznie wyraz w nowej ideologii dążącej do ulepszenia ludzkiej rasy, tym razem nie przez wojnę czy działalność dobroczynną, ale za pomocą naukowej i matematycznej logiki. Człowiek, który dał temu impuls, nie był naukowcem – choć przyjęta przezeń metodologia wywarła wpływ na wielu ludzi nauki. Nie był filozofem – choć tak umiejętnie potrafił spleść zasady nauki z filozofią społeczną, że zapoczątkowało to fanatyczne ruchy o dogmatycznym nastawieniu. Nie był tak naprawdę lekarzem, ale jego badania nad fizjologią człowieka okazały się wielce istotne dla chirurgii i medycyny. Mowa o Francisie J. Galtonie, którego głównym zajęciem było obsesyjne wręcz liczenie. Liczył rzeczy, cechy, wszelkie zjawiska – oczywiste i niejasne, prawdziwe i zmyślone. Jeśli w kakofonii życia występował jakiś wzór, Galton, obdarzony przenikliwym

umysłem, niechybnie go odkrywał i starał się wpasować w system umożliwiający przewidywanie wydarzeń.

Galton podjął studia medyczne w londyńskim King College, ale ich nie ukończył. Przeniósł się do Cambridge, gdzie studiował matematykę i stał się wkrótce entuzjastą nowej dziedziny – statystyki[42]. Swoje zdolności arytmetyczne oraz dar obserwacji stosował w życiu codziennym, próbując odkryć współzależności.

Jeszcze bardziej niż współzależności interesowało go przewidywanie. Uważał, że to, co da się przewidzieć, można przechytrzyć, a nawet pokonać. Nieustannie rzucał więc wyzwanie światu, starając się swym niezmordowanym umysłem odkrywać jego kolejne tajemnice.

Niewykluczone, że liczenie pomagało łagodzić nękające go bóle głowy, a może było intelektualną konsekwencją niezaspokojonych ambicji. W ferworze rozmyślań doznawał niejednokrotnie palpitacji, wręcz załamania nerwowego. Nawet rysy jego twarzy przywodziły na myśl nieustanne poszukiwania i pomiary. Krzaczaste brwi nad oczodołami wyglądały jak dłonie przyłożone do czoła kogoś, kto wpatruje się w niezmierzoną dal. Gęste, rozwiane bokobrody, zakręcone u dołu za uszy sprawiały wrażenie, jakby głowa pozostawała w tyle za podążającym do przodu umysłem[43].

Galton liczył publiczność kręcącą się na swoich miejscach i próbował na tej podstawie ustalić poziomy zainteresowania spektaklem. Podczas kąpieli obserwował fale i starał się znaleźć w nich jakiś sens. Przypatrywał się z daleka kobietom o bujnych kształtach i za pomocą sekstansu ustalał ich wymiary. „Panie uznały, że są podziwiane [...] mogłem więc dokonać pomiarów, a następnie zmierzyć odległość od miejsca, gdzie stały, i spokojnie odnotować wyniki w tabelach” – pisał Galton. Próbował nawet nakreślić mapę koncentracji urody w Wielkiej Brytanii, odnotowując, ile pięknych kobiet żyje w różnych rejonach kraju[44].

„Licz, kiedy tylko możesz” – powtarzał z upodobaniem[45].

Wiele tych rozważań o liczbach było zwykłą rozrywką, niektóre jednak weszły do annałów nauki. W 1861 roku Galton rozesłał do stacji meteorologicznych w Europie ankietę, prosząc ich kierowników o zapisanie wszystkich szczegółów pogody w grudniu. Odkrył, że układają się w określony wzór. Analizując te dane, nakreślił pierwsze w świecie mapy pogody, na których poumieszczał obmyślane przez siebie symbole, oznaczające kierunek

wiatru, temperaturę i ciśnienie barometryczne. Dzięki tym mapom, z których wynikało, że wiatry wiejące w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara zapowiadają nagłe zmiany ciśnienia, stało się możliwe nakreślenie izobarów. Opublikowana w 1863 roku książka Galtona *Meteorographica: or Methods of Mapping the Weather* (Meteorografika, czyli metody sporządzania map pogody) przyczyniła się istotnie do rozwoju meteorologii[46].

Później Galton odkrył, że linie na opuszkach palców są inne u każdego człowieka. Nie powtarzają się. Opracował system analizowania linii papilarnych i zdejmowania odcisków palców. Nowa dyscyplina umożliwiła identyfikację przestępców. Było to w czasie, gdy w Londynie dokonywano serii tajemniczych zbrodni, a w East End grasował Kuba Rozpruwacz. W książce Galtona *Finger Prints* (Odciski palców) widnieje odcisk jego własnej dłoni, jako osobisty znak firmowy[47].

Gdy Darwin, Spencer i Mendel odkrywali zagadki dziedziczności u niższych gatunków, Galton patrzył już dalej. Zaczął klasyfikować wzory różnych cech występujących u ludzi. W 1865 roku napisał dla „Macmillan Magazine" dwa artykuły, które cztery lata później rozwinął w książkę zatytułowaną *Hereditary Genius* (Geniusz dziedziczny). Poddał analizie słowniki biograficzne i encyklopedie, a także genealogie wybitnych uczonych, poetów, artystów i wojskowych. Wielu pochodziło z tych samych rodzin. Fakt ten za bardzo rzucał się w oczy, by można go było zignorować. Galton wysunął twierdzenie, że dziedziczone są nie tylko cechy fizyczne, jak kolor włosów i wzrost, lecz także umysłowe, emocjonalne i twórcze. Sam zaliczył się do wybitnych ludzi, był bowiem kuzynem Darwina – mieli wspólnego pradziadka[48].

Badacz wysnuł wniosek, że talent i cechy osobiste nie są kwestią przypadku. Można je obliczyć, poddać kontroli i wzmocnić, tworząc „wielce uzdolnioną rasę ludzi, czemu posłużą rozsądne małżeństwa zawierane na przestrzeni kilku kolejnych pokoleń". Nie akceptując poglądów Malthusa, apelującego o powstrzymanie się od prokreacji, dał do zrozumienia, że dzięki rozmnażaniu się ludzi obdarzonych najlepszymi cechami ludzkość stanie się doskonałym gatunkiem, pełnym wszelkich zalet. Zamierzał opracować system regulacji małżeństw, gwarantujący, żeby członkowie najlepszych rodzin poślubiali starannie dobrane osoby"[49].

Galton nie obawiał się nasilenia negatywnych cech u potomstwa blisko

skoligaconych osób. Uznał, że „nie ma podstaw do przypuszczeń, iż w trakcie zabiegów mających na celu podniesienie poziomu intelektu stworzymy [...] rasę słabeuszy". Własne ułomności fizyczne uważał za przejaw dziedzicznej wybitności. „Ludzie, których imiona przechodzą do historii – pisał – często, posiadając różne talenty i siłę ducha, są opętani jedną ideą, a tym samym znajdują się o krok od szaleństwa"[50].

Starał się ustalić wzór, formułę matematyczną pozwalającą przewidzieć cechy przyszłego potomstwa. W ten sposób jego poglądy, będące wynikiem obserwacji, podniesione zostałyby do godności nauki. Nie znał jeszcze odpowiedzi, ale był przekonany, że da się odkryć tajemnicę hodowli opartej na naukowych zasadach, co raz na zawsze odmieni los ludzkości. „Czy nie można byłoby pozbywać się niepożądanych i doprowadzić do tego, by mnożyli się ludzie o pożądanych cechach?" – pytał[51].

W 1883 roku opublikował *Inquiries into Human Faculty and Development* (Dociekania na temat uzdolnień i rozwoju człowieka) i nadał nazwę stworzonej przez siebie dyscyplinie. Rozważał wiele wariantów, aż w końcu nakreślił na kartce wielkości dłoni greckie litery, obok nich zaś dwa słowa angielskie, które połączył w jedno. Do greckiego „dobry" dodał greckie „urodzony"[52]. Tak powstał termin, który zafascynował współczesnych Galtona, zainspirował jego uczniów, stał się obsesją następców, a w końcu przeciął wiek XX niczym miecz. Ludzie najznakomitsi i ludzie okrutni przyjęli go za mantrę kierującą ich działaniami. W imię słowa, które wynalazł Galton, rozbijać się będzie rodziny, przerywać ciągłość pokoleń, likwidować całe niemal narody. Słowo, które nakreślił na skrawku papieru, brzmiało: eugenika[53].

*

Eugenika była nauką w zalążku, poszukującą danych, które potwierdziłyby prawdziwość jej twierdzeń. Galton opisał „dobrze urodzonego" człowieka, starał się jednak za wszelką cenę przedstawić proces biologiczny w postaci liczbowej. Na razie odkrył tylko mechanizm determinujący charakter człowieka, gdyby zaś udało mu się przewidzieć, jakimi cechami będą naznaczeni ci, którzy się jeszcze nie narodzili, posiadłby nieomal boską wiedzę. Ktoś, kto wdrażałby w życie oparty na przymusie program eugeniczny, odgrywałby – teoretycznie – rolę Boga, decydując o tym, kto ma się urodzić,

a kto nie. Pokusa stworzenia nowego wspaniałego świata drogą kontrolowanej prokreacji pozostaje wiecznie żywa.

Potrzebne były dane liczbowe. W 1884 roku Galton otworzył przy londyńskiej Międzynarodowej Wystawie Zdrowia swoje Laboratorium Antropometryczne. Podobnie jak przy opracowywaniu danych dotyczących pogody posłużył się ankietami. Prosił całe rodziny o rejestrowanie cech fizycznych, takich jak wzrost, waga, a nawet wydajność płuc. Za najdokładniejsze sprawozdania oferował nawet później nagrody pieniężne. Dane zaczęły napływać i już wkrótce dziewięć tysięcy osób, w tym całe rodziny, nadesłało informacje potrzebne Galtonowi do obliczeń[54]. Uczony przystąpił do zestawiania liczb i opracowywania wzorów. Udało mu się w końcu zestawić dość marginesów błędów i współczynników korelacji, by powstał zbiór prawdopodobieństw statystycznych dotyczących eugeniki.

W tym samym czasie niemiecki biolog August Weismann, posługujący się w swych badaniach nad komórkami mikroskopem o dużej mocy, ogłosił, że nośnikiem cech dziedzicznych jest „plazma zarodkowa". Ze swoich obserwacji wysnuł wniosek, że „fizyczne przyczyny wszystkich nieistotnych z pozoru dziedzicznych nawyków, dziedzicznych talentów oraz innych cech umysłowych muszą się zawierać w drobinach plazmy zarodkowej, znajdującej się w jądrze komórki rozrodczej"[55]. Inni uczeni odkryją później podobne do nitek składniki jąder. Nazwą je chromosomami.

Galton, tworząc nowe pojęcia w miejsce Darwinowskich koncepcji pochodzenia gatunków i Weismannowskiej „plazmy zarodkowej", próbował w swoich artykułach oraz w opublikowanej w 1889 roku książce *Natural Inheritance* (Dziedziczenie naturalne) ująć w dokładne wzory stosunek zachodzący między przodkami i ich potomstwem. „Wpływ uśrednionych cech rodziców można przyjąć jako $^1/_2$, dziadków jako $^1/_4$, pradziadków jako $^1/_8$ i tak dalej. Wpływ jednego z rodziców będzie przeto odpowiadał $^1/_4$, jednego z dziadków – $^1/_{16}$, jednostki w następnym pokoleniu – $^1/_{64}$, itd.". Innymi słowy, każdy człowiek stanowi wymierną i przewidywalną sumę nieśmiertelnej plazmy zarodkowej swoich przodków. Dziedziczymy nie tylko cechy fizyczne, jak kolor oczu i wzrost, lecz także intelekt, uzdolnienia i osobowość. Wszystkie pojęcia dotyczące dziedziczności, uzdolnień i charakteru sprowadził Galton do złożonych, choć z gruntu błędnych równań eugenicznych[56].

Stwierdził przede wszystkim, że jakość potomstwa zawsze stanowi odbicie cech odległych przodków. Dobry rodowód nie naprawi złej krwi, przeciwnie, cechy niepożądane wezmą w końcu górę nad pożądanymi[57]. Jeśli osoby preferowane ze względów eugenicznych zawrą związek małżeński, ich potomstwo będzie miało jeszcze więcej pożądanych cech. Jednakże związki eugenicznie pozytywnych osób z partnerami niższej jakości nie polepszą cech kolejnych pokoleń, lecz zapoczątkują regres. Co gorsza, dwoje ludzi „złej krwi" wyda na świat potomstwo jeszcze gorszej jakości.

Wszystkie te częściowo uzasadnione, częściowo absurdalne domysły, jednostronne przecenianie wpływu czynników dziedzicznych, matematyczne łamańce myślowe złożyły się na specyficzną odmianę pewnej siebie biologii i nauki społecznej, która spotkała się z wielkim uznaniem w kręgach naukowych. Sam Galton musiał jednak przyznać w 1892 roku, w przedmowie do drugiego wydania *Hereditary Genius*, że jego teorii i formuł nie udało się do tej pory udowodnić. „Doniosłe zagadnienie ulepszenia w przyszłości ludzkiej rasy nie wykracza jak do tej pory poza ramy akademickich rozważań"[58].

Po latach, w przedmowie do rozprawy o utalentowanych rodzinach, Galton ponownie ostrzegł, że rozważania na temat „ulepszonych odmian" ludzkiej rasy pozostają nadal „teoretycznymi spekulacjami"[59].

Pomimo to wciąż był przekonany, że plazma zarodkowa stanowi trudny do określenia czynnik decydujący. Środowisko i warunki życia nie odgrywają w związku z tym większej roli, w istocie przeszkadzają ulepszeniu rasy. Zdaniem Galtona żaden postęp społeczny ani żadna ingerencja z zewnątrz nie pomoże osobnikom gorszej jakości. Uważał, że o zakresie dobroczynności powinny decydować względy biologiczne: „Nie postuluję, rzecz jasna, żeby zaniedbywać chorych, ułomnych czy nieszczęśliwych. Uczyniłbym wszystko, by ulżyć ich doli i uszczęśliwić ich, ale ustanowiłbym pewne wymogi w zamian za pomoc, jaką otrzymują. Otóż należałoby za pomocą izolacji czy innych drastycznych, lecz stosownych środków położyć kres wydawaniu na świat dzieci, wśród których najpewniej znajdą się degeneraci"[60].

Galton apelował, by uregulowano zawieranie małżeństw poprzez system wydawania odpowiednich pozwoleń. Opowiadał się za zakazem kojarzenia się ludzi ułomnych z eugenicznego punktu widzenia i popieraniem związków między dobrze urodzonymi partnerami. Dzięki temu „to, co w naturze odbywa się na oślep, powoli i w sposób bezwzględny, człowiek będzie czynił

przezornie, szybko i łagodnie”[61].

Zdaniem Galtona eugenika stanowiła zbyt doniosłą kwestię społeczną, by można ją było pozostawić indywidualnym zachciankom. Przyjął nową definicję eugeniki, w której pożenił biologię z działaniem władzy państwowej: „Eugenika to badanie wszystkich czynników pozostających pod społeczną kontrolą, które mogą polepszyć lub pogorszyć rasową jakość przyszłych pokoleń”[62].

Poglądom Galtona nadano ostatecznie miano eugeniki pozytywnej, która sprowadzała się do sugerowania, ułatwiania, przewidywania, a nawet ustawowego nakazywania małżeństw zalecanych z biologicznego punktu widzenia. Każda rodzina ma nadzieję, że jej dzieci dokonają mądrego wyboru, Galton zaś liczył, że jego naukowe rozprawy pełne matematycznych równań wywrą odpowiedni wpływ na rodziny i urzędy. W kontekście jego utopijnych przekonań propozycje, jakie wysuwał, nawet dotyczące ustawodawstwa i reglamentacji małżeństw, nie miały inwazyjnego ani złowieszczego charakteru.

Jednakże kilka lat później, na początku XX wieku, koncepcje dobrowolnego planowania rodziny i pozytywnej ingerencji władz przekształciły się w całkiem odmienny system idei, negatywnych i zawierających element przymusu. Nowi wyznawcy nazwali go eugeniką negatywną. Galton zmarł w 1911 roku. Po jego śmierci wysuwane przezeń postulaty pozytywnych działań w rodzaju reglamentacji małżeństw zniknęły z głównego pola zainteresowań eugeniki. Pamięć o nim, rzecz jasna, przetrwała, nazwisko i podobizna pojawiały się na winietach towarzystw naukowych i wydziałów wyższych uczelni, jego koncepcje wszakże, przetrawione przez następców, przybrały nową, makabryczną formę, ledwo przypominającą oryginał.

To, do czego Galton chciał zainspirować społeczeństwo, jego następcy postanowili narzucić bliźnim siłą. Jeśli miał rację – a o tym byli niezbicie przekonani – po co czekać na czyjąś osobistą decyzję czy nieśmiałe oddziaływania prawa? Przyszłe pokolenia gorszych genetycznie osobników – chorowitych, niepożądanych ze względów rasowych, ubogich – muszą zostać wyeliminowane. Tylko wtedy spełni się genetyczne przeznaczenie rasy ludzkiej, a ściślej rzecz biorąc białej, jeszcze ściślej zaś – nordyckiej. Na nową taktykę złoży się segregacja, deportacja, kastracja, zakaz zawierania małżeństw, przymusowa sterylizacja, bierna eutanazja, a ostatecznie i eksterminacja.

Wiek XX stworzył nowe możliwości dla biznesu. Eugeniką zainteresowano się teraz za oceanem, w Stanach Zjednoczonych. Tu stała się czymś więcej niż abstrakcyjną filozofią. Decydenci polityczni uczynili z niej swoją obsesję. Galton nie mógł przewidzieć, że jego idealizm społeczny zdegeneruje się, przybierając postać bezwzględnej kampanii zmierzającej do eliminacji wszystkich wadliwych egzemplarzy gatunku ludzkiego, tak się jednak stało, i taki cel postawiła sobie ogólnoświatowa eugeniczna krucjata.

ROZDZIAŁ III
Narodowa biologia Ameryki

Ameryka była gotowa na przyjęcie eugeniki, zanim dyscyplina ta rozwinęła się na tyle, by w Ameryce zaistnieć. Angielska biologia klas stała się za oceanem biologią grup rasowych i etnicznych, tu bowiem o podziałach klasowych decydowały w znacznej mierze właśnie rasowe i etniczne względy.

To, co eugenika w wydaniu Galtona zamierzała zrealizować poprzez odpowiedni dobór małżonków, eugenicy amerykańscy chcieli osiągnąć przy użyciu drakońskich środków, które miały wyeliminować miliony potencjalnych obywateli uznanych za wadliwy materiał. Byli przekonani, że potrafią siłą przekształcić rodzaj ludzki na swoje podobieństwo. Pogląd taki mógł zaistnieć, ponieważ zdaniem amerykańskich eugeników ludzie „niezdatni" byli w gruncie rzeczy podludźmi, niezasługującymi na to, by stać się członkami społeczeństwa. Uznano ich za napiętnowanych chorobą, za nosicieli swego rodzaju infekcji genetycznej. Dotkniętych tą infekcją należało poddać kwarantannie, a następnie wyeliminować. Amerykanie zdecydowali się na hodowlę selektywną, polegającą na ubezpładnianiu i usuwaniu niepożądanego materiału hodowlanego oraz pieczołowitym rozmnażaniu cenionych odmian.

Zamiłowanie do hodowli mieli we krwi. Hodowla ludzi odbywała się w Ameryce jeszcze przed powstaniem Stanów Zjednoczonych. Na niej opierało się niewolnictwo. Tylko najsilniejsi Afrykanie mogli przeżyć straszliwą podróż przez Atlantyk do Ameryki Północnej. Po wyładowaniu wystawiano ich na targu na podwyższeniu, a handlarze niewolników sprawdzali ich fizyczne cechy[63].

Po wojnie secesyjnej pojawiły się w Ameryce koncepcje ulepszania społeczeństwa metodą selektywnej hodowli. W 1865 roku, dwadzieścia lat przed stworzeniem przez Galtona pojęcia „eugenika", w gazecie wydawanej przez utopijną wspólnotę Oneida, mającą siedzibę na północy stanu Nowy Jork, pisano: „Odpowiednia hodowla ludzi powinna stać się jedną z podstawowych kwestii naszej epoki". Kilka lat później, gdy za ocean zaczęły docierać idee Galtona, Oneida podjęła swój pierwszy eksperyment hodowlany, w którym

wzięły udział 53 ochotniczki i 38 ochotników[64].

Victoria Woodhull, autorka o feministycznych poglądach, dała wyraz coraz powszechniejszemu przekonaniu, że do poprawy warunków społecznych niezbędne są pozytywne i negatywne posunięcia eugenicznej. W opublikowanej w 1891 roku broszurze *The Rapid Multiplication of the Unfit* (Szybkie mnożenie się upośledzonych) pisała: „Najświatlejsze umysły naszych czasów pogodziły się z faktem, że jeśli chcemy mieć ludzi doskonalszego gatunku, należy ich hodować, jeżeli natomiast imbecyle, przestępcy, nędzarze i pod innymi względami upośledzeni nie są pożądanymi obywatelami, nie powinni się rozmnażać”[65].

Ameryka gotowa była na przyjęcie zasad eugenicznej hodowli, ponieważ górne warstwy społeczeństwa obawiały się skutków demograficznego chaosu, jaki dawał znać o sobie. W latach poprzedzających pojawienie się eugenicznych koncepcji Galtona Anglia z pewnością przeżyła masowy napływ cudzoziemców, jego skalę trudno jednak porównać z tym, co działo się w Ameryce. Stąd i emocje były silniejsze.

Romantyczne pojęcie amerykańskiego tygla narodów (*melting pot*) było mitem. W czasie gdy brytyjski dramaturg z przełomu XIX i XX wieku, Israel Zangwill, ukuł ten termin, dając wyraz swemu optymizmowi, nic takiego w rzeczywistości nie istniało[66]. Za czasów Zangwilla wybrzeża Ameryki, a także wnętrze kraju, można było raczej porównać do kipiącego kotła, w którym mniejszości, narodowości, rdzenni mieszkańcy kontynentu i inne zwarte grupy bynajmniej nie mieszały się ze sobą.

W latach 1890-1920 do Ameryki przybyło 18 milionów uchodźców oraz imigrantów ściągających tu za chlebem. Napływali tłumnie jedni po drugich: luteranie z Niemiec, irlandzcy katolicy, rosyjscy Żydzi, prawosławni Słowianie[67]. Przybysze w znacznej mierze zachowywali swą odrębność.

Przyczyną etnicznej niestabilności pod koniec XIX wieku był jednak nie tylko napływ nowych przybyszy z Europy. Nienawiść rasowa i etniczna dawała o sobie znać na całym kontynencie. Miliony rdzennych Amerykanów wtrącono do rezerwatów. Meksykanie, masowo włączeni w granice Stanów Zjednoczonych po wojnie z Meksykiem, w której kraj ten stracił połowę swego terytorium na rzecz północnego sąsiada, stali się zarzewiem konfliktów na zachodzie i południowym zachodzie. Wyzwoleni czarni niewolnicy szukali dla siebie miejsca w całym kraju, lecz ani ich pierwsze, ani następne pokolenie

nie zostało wchłonięte przez amerykańskie społeczeństwo. Stanowe i lokalne prawa narzuciły segregację czarnych od białych na większości terytorium państwa, zwłaszcza na południu. Ustawa z 1882 roku o wykluczeniu Chińczyków zahamowała tymczasowo imigrację chińskich robotników przez Kalifornię i zablokowała proces naturalizacji tych, którzy już znaleźli się w Stanach Zjednoczonych. W 1902 roku przepisy te nabrały charakteru trwałego[68].

W dążeniach do ograniczenia imigracji z Europy przywoływano często alarmujące hasło „samobójstwa rasy". Posłużył się nim między innymi Francis Walker, sprawujący w 1880 roku funkcję dyrektora Census Bureau (Biuro Spisu Powszechnego), który w artykule pod tytułem *Restriction of Immigration* (Ograniczenie imigracji), opublikowanym w 1896 roku na łamach „Atlantic Monthly", ubolewał, że przybyszów pochodzenia anglosaskiego, którzy niegdyś zasiedlili Amerykę, napływa obecnie znacznie mniej niż tych z południa Europy. Wybitny socjolog E.A. Ross otwarcie już ostrzegał przed „samobójstwem rasy", wyklinając „zdegenerowanych członków zdegenerowanych ras" z Chorwacji, Sycylii i Armenii, przybywających przez Ellis Island. Jego zdaniem grupom tym „brak odziedziczonych po przodkach cech amerykańskiego charakteru, i jeśli nawet dotrzymają nam kroku, to i one, i ich potomstwo będą hamować nasz postęp"[69].

Pod koniec XIX wieku kobiety nie miały jeszcze prawa wyborczego, rdzenni Amerykanie, którym udało się przeżyć realizowane przez władze ludobójstwo, znaleźli się w rezerwatach, umieszczonych często na nieużytkach, czarnych zaś – jak również pogardzaną „białą hołotę" – nadal wieszano na najbliższym drzewie. Lincz był pospolitą praktyką, od Minnesoty do Missisipi. W ciągu trzydziestu lat od 1889 do 1918 roku jego ofiarą padło 3224 Amerykanów – 702 białych i 2522 czarnych. Była to kara za tak drobne przestępstwa, jak używanie nieprzyzwoitych wyrazów, złamanie przepisów na przeprawie promowej, „interesowanie się białą dziewczyną" czy pędzenie bimbru[70].

Nadchodzące stulecie ogłoszono epoką postępu. Odźwiernymi do tej nowej ery mieli być jednak mężczyźni i kobiety zahartowani w ogniu rasowych i kulturowych konfliktów minionych lat. Wielu, którzy działali w XX wieku, potępiało nierówności oraz utrzymujące się konsekwencje niesprawiedliwości społecznej i rasowej. Zamierzali przekształcić Amerykę w republikę równości. Inni jednak, zwłaszcza amerykańscy eugenicy, przyjrzawszy się rojnym, tak

różnym masom ludzi, uznali, że mają jeszcze wiele do zrobienia.

Nienawiść rasowa i etniczna dała o sobie znać w dziedzinie badań nad przestępczością. Pod koniec XIX wieku uznano ją za zjawisko grupowe oraz cechę dziedziczną. Kryminolodzy i przedstawiciele nauk społecznych powszechnie wierzyli w istnienie odkrytego niedawno „typu przestępcy", odznaczającego się „oczami jak paciorki" i charakterystycznym kształtem czaszki. Spopularyzowano pojęcie „urodzonego przestępcy"[71]. Jak na ironię, baronów-rabusiów, którzy zdobywali majątki, kradnąc i oszukując, uznawano za znakomitości, nadawano ich nazwiska fundacjom, sporządzano dla nich oprawne w skórę genealogie, często zdobione herbem. Porządne towarzystwo uważało za zagrożenie genetyczne drobnych złodziejaszków, a nie wielkich złodziei.

W hrabstwie Ulster w stanie Nowy Jork nie brakło pospolitych przestępców i wyrzutków społeczeństwa. Ludzie ci, z pozoru bez znaczenia, nie wiedzieli, że tworzą historię. W pierwszej połowie XIX wieku w górzystych okolicach Catskill Mountain chronili się uciekinierzy z miast, którzy nad gwar życia miejskiego przedkładali wiejski żywot w sielankowym ustroniu. Pełno tu było ryb i zwierzyny. Żyło się leniwie, z dala od cywilizacji. Jednakże z biegiem lat, gdy zamożni nowojorczycy rozbudowali handel w górę rzeki Hudson i pobudowali na jej brzegach bogate wiktoriańskie rezydencje i letnie domy, urbanizacja, od której uciekli zamieszkujący wyżyny Ulsteru, dopadła ich i tutaj. Wyparci z tradycyjnych łowisk i terenów łowieckich, gdzie żyli w prymitywnych chatach, nieokrzesani mieszkańcy tego regionu stali się „wyrzutkami". Niejeden popadł w konflikt z przepisami dotyczącymi własności i właściwego zachowania, które w miarę przyrostu ludności hrabstwa nabierały coraz większego znaczenia[72]. Wielu trafiło do więzienia z powodu stylu życia, który był do tej pory lokalną tradycją.

W 1874 roku Richard Dugdale, jeden z kierowników New York Prison Association (Nowojorskiego Towarzystwa Penitencjarnego), przeprowadził wywiady z grupą więźniów z hrabstwa Ulster i odkrył, że wielu jest ze sobą spokrewnionych. Analizując genealogie, akta sądowe i rejestry przytułków, udokumentował linie genealogiczne 42 rodzin, w których roiło się od przestępców, żebraków, włóczęgów i nędzarzy. Stwierdził, że 709 osób pochodziło od jednej ubogiej kobiety imieniem Margaret, przezwanej matką zbrodniarzy. Nadal 42 rodzinom z marginesu wspólne nazwisko – Juke.

W 1877 roku opublikował książkę pod tytułem *The Jukes, a Study in Crime, Pauperism, Disease and Heredity* (Juke'owie – studium zbrodni, nędzy, choroby i dziedziczności), w której wyliczył wzrastające koszty, jakie rocznie ponosi społeczeństwo, musząc łożyć na opiekę społeczną, więzienia i inne usługi socjalne dla każdej rodziny. Publikacja ta od razu wywarła ogromny wpływ na przedstawicieli nauk społecznych w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie[73].

Choć Dugdale nie pominął żadnej okazji do zdehumanizowania zarówno zwykłych nędzarzy, jak i zatwardziałych kryminalistów należących do rodziny Juke, uważał, że winne są warunki życia, a nie biologia. Odrzucił koncepcje dziedziczności, skupił się natomiast na fatalnych warunkach, za których sprawą nędza i przestępczość stały się udziałem kolejnych pokoleń. „Tendencją dziedziczności jest tworzenie środowiska, które utrwala tę dziedziczność" – pisał. Apelował o zmianę warunków społecznych i przewidywał, że gruntowne reformy mogłyby w ciągu piętnastu lat doprowadzić do „znacznego zmniejszenia się liczby przestępstw". Ostrzegał przed analizą statystyczną, która prowadzi do fałszywych wniosków. Przypomniał nawet czytelnikom, że niejedna z bogatych rodzin doszła do majątku dzięki oszukiwaniu mas ludzi – a jednak zaliczana jest do najwybitniejszych rodów kraju[74].

Przestrogi Dugdale'a zostały jednak zignorowane. Jego książkę okrzyknięto dowodem na istnienie dziedzicznej ułomności, prowadzącej do przestępstw i nędzy – choć autor głosił coś wręcz przeciwnego. Na przykład Robert Fletcher, przewodniczący Anthropological Society of Washington (Waszyngtońskiego Towarzystwa Antropologicznego) w przemówieniu wygłoszonym w 1891 roku oświadczył, że podstawowe znaczenie ma plazma zarodkowa i że przestępca płodzi przestępcę. „To krew jest skażona – oznajmił Fletcher słuchaczom – i żadne uzdrawiające dotknięcie nie pozbawi jej tej cechy [...]. Klasy będące siedliskiem zła trzeba poddać kwarantannie, jak zadżumionych"[75].

The Jukes... to pierwsza, ale nie ostatnia książka tego rodzaju. Podobne dzieła napisano o całych rodach nędzarzy, przestępców i wyrzutków społeczeństwa, takich jak Smokey Pilgrims z Kansas, Jackson Whites z New Jersey, Hill Folk z Massachusetts i rodzina Nam z północy stanu Nowy Jork. Przedstawiono ich jako rodziny ułomnych, bezwartościowych osobników, będących ciężarem dla społeczeństwa i dziedziczną plagą, hamującą amerykański postęp. Najbardziej przekonujący materiał w tym względzie

przedstawił reformator społeczny Oscar McCulloch na XV Ogólnokrajowej Konferencji Towarzystw Dobroczynnych i Penitencjarnych w 1888 roku. McCulloch, duchowny Kościoła kongregacjonalistów z Indianapolis, odczytał referat pod tytułem *Plemię Ishmaela: studium degeneracji społecznej*. W swym szeroko komentowanym wystąpieniu opisał rodziny nędzarzy ze swojego stanu, prowadzące koczowniczy tryb życia. Wywodziły się od wspólnego przodka, który żył w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku[76].

Potomkowie owego Ishmaela, bandy wędrownych złodziejaszków i oszustów, grasowali w mieście i na wsi, dostarczając McCullochowi wielu argumentów na rzecz dziedziczenia cech. Porównał ich do woreczniс (*Sacculina*), pasożytów żerujących na krabach. Dowodził, że z nędzarzy nie ma żadnego pożytku i że będą oni tylko płodzić kolejne pokolenia klientów pomocy społecznej, a wszystko dlatego, że „pewien odległy przodek przestał wieść samodzielne życie i stał się pasożytem". McCulloch zapewniał, że jego opracowanie „przypomina rozprawę doktora Dugdale'a o Juke'ach i zostało przez nią zainspirowane"[77].

Wielu czołowych rzeczników postępu społecznego, oddanych sprawie dobroczynności i reform, zaczęło postrzegać przestępczość i biedę jako ułomności dziedziczne, którym dla dobra społeczeństwa należy położyć kres. Gdy przekonanie to połączyło się z szeroko rozpowszechnionym rasizmem, przesądami klasowymi i nienawiścią etniczną – poglądami nieobcymi części inteligencji na przełomie wieków – a następnie zostało zestawione z kosztami ponoszonymi przez społeczeństwo, powstał żyzny grunt pod znajdującą się jeszcze w powijakach nową dyscyplinę – eugenikę. W reformatorach głęboko zakorzenione było poczucie, że „dobrych Amerykanów" można hodować niczym konie wyścigowe.

Galton wystąpił ze swoją teorią „dobrze urodzonych" w 1883 roku. Przez następne dwadzieścia lat eugenika była obecna w amerykańskich kręgach intelektualnych jako logiczna koncepcja, potwierdzana przez obserwacje z życia codziennego. Brakowało jednak niezbędnych szczegółów. Dopiero na początku XX wieku odkryto na nowo teorię Mendla dotyczącą dziedziczności. Faktem jest, że w latach 1863-1868 pojawiły się różne teorie dziedziczności, autorstwa Spencera, Darwina i Mendla. O ile jednak Spencer i Darwin święcili triumfy w Londynie, głównym ośrodku nauki, Mendel był sam, niedostrzeżony przez świat uczonych, do którego aspirował.

Mendel, wywodzący się z prostej góralskiej rodziny, stronił od ludzi. Konflikty z władzami sprawiły, że wybrał żywot samotnika. „Ten, kto nie umie być sam, nie jest w zgodzie ze sobą” – pisał. Chciał się poświęcić naukom przyrodniczym, ale po niepowodzeniach na uczelni schronił się w zakonie augustianów w Brnie, Opiekując się ogrodem, kontynuował pracę wielu badaczy, którzy od dawna zajmowali się krzyżowaniem roślin[78].

Do swoich doświadczeń wybrał groch. Wpatrując się przez tanie okulary w drucianej oprawie w obiektyw mikroskopu i kreśląc szczegółowe notatki, zbadał kilkanaście tysięcy zapłodnionych krzyżowo roślin. Podstawowe różnice ich cech łatwe były do przewidzenia, Mendel dokonywał bowiem krzyżówek między roślinami wysokimi i niskimi albo takimi, które wydawały nasiona gładkie i pomarszczone. Ustalił w końcu określone dziedziczne cechy, które nazwał „dominującymi” i „recesywnymi”. Wyniki dały się przedstawić w postaci równań matematycznych albo prostego wykresu, z liniami łączącymi A i B. Doszedł między innymi do wniosku, że przy krzyżówce odmian grochu o pomarszczonych nasionach z takimi o nasionach gładkich zaczynają dominować pomarszczone[79]. Innymi słowy, odmiana pomarszczona psuje gładką. Ta sugestywna wizja przemówiła do zwolenników szukania porównań w świecie ludzi.

Praca Mendla, podsumowująca dziesięć lat żmudnych badań, została przedstawiona towarzystwu naukowemu w Brnie i rozesłana do kilku wybitnych europejskich biologów, ale świat nauki ją zignorował, co odkrywcę jeszcze bardziej przybiło. Konflikty uczonego z lokalnymi władzami, dotyczące całkiem ubocznych spraw, okazały się dla zakonu tak kłopotliwe, że kiedy Mendel w 1884 roku zmarł, klasztor spalił wszystkie jego notatki[80].

Tymczasem w maju 1900 roku wybitny brytyjski przyrodnik William Bateson, uczeń Darwina, odnalazł w trzech różnych pracach odwołania do odkrytych przez Mendla praw dziedziczności. Wspomniane prace były owocem niezależnie prowadzonych badań trzech różnych naukowców. Bateson, zdumiony odkryciami Mendla, oznajmił światu za pośrednictwem Królewskiego Towarzystwa Ogrodniczego, że „odkrył na nowo” jego wielce istotne prace o czynnikach dziedzicznych u roślin. Narodziła się nauka, której Bateson nadał miano genetyki. Botanicy żywo się zainteresowali prawami Mendla[81].

Następcy Galtona zdawali sobie jednak sprawę, że biologiczna arytmetyka

odnosząca się do grochu, bydła i innych niższych gatunków nie stanowi o losach najbardziej złożonego organizmu, jakim jest *Homo sapiens*. Prawami Mendla można częściowo wytłumaczyć występowanie takich cech fizycznych, jak wzrost, kolor włosów, kolor oczu, ale inteligentne, myślące istoty ludzkie są zbyt subtelne, zbyt podatne na wpływy, za bardzo zróżnicowane i nieprzewidywalne, by można było do nich zastosować ogrodnicze równania. O ich rozwoju decyduje środowisko. Odżywianie, warunki życia w okresie płodowym i dzieciństwie, choroby, urazy, wychowanie, to wielce istotne, choć nie do końca zrozumiane czynniki determinujące rozwój każdej jednostki. Z najgorszych domów wywodzili się czasami najwartościowsi ludzie, i vice versa.

W pierwszej dekadzie XX wieku, gdy trwały dyskusje wokół praw Mendla, większość eugeników ze szkoły Galtona przyznawała, że ich koncepcje znajdują jeszcze zbyt skąpe pokrycie w materiale dowodowym, by można je było nazwać nauką. Za bardzo opierają się na prostej statystyce, a za mało na dogłębnej wiedzy medycznej, mają zbyt wstępny charakter, aby na ich podstawie porywać się na tak dalekosiężne przedsięwzięcie, jak zorganizowana hodowla ludzi. Eugenika była na razie teorią i zbiorem domysłów. W 1904 roku Galton napisał na przykład do Batesona, który poszukiwał dowodów „obowiązywania praw Mendla w odniesieniu do ludzi", że jakiekolwiek dane mogą co najwyżej wzbogacić „teoretyczny punkt widzenia". W innym liście z tego samego roku przypomniał Batesonowi: „Z całego serca żywię nadzieję, że stopniowo uda się osiągnąć dokładną i niepodważalną wiedzę. Życzę Panu oraz Pańskim kolegom wielu sukcesów w dążeniach do tego celu"[82].

Jeszcze w 1910 roku najwybitniejszy uczeń Galtona, matematyk Karl Pearson, szef Laboratorium Eugenicznego, przyznawał, jak niedoskonała jest wiedza eugeników. W pracy na temat eugeniki i alkoholizmu napisał: „Autorzy niniejszej rozprawy są w pełni świadomi, że rozporządzają wielce szczupłymi danymi. Sami stwierdzają, że wiele wniosków, do jakich doszli, to prawdopodobieństwa [...], a nie udowodnione konkluzje. Zostaną niewątpliwie skarceni za sam fakt publikacji, a krytycy mogą wysunąć argument, że operują «surowym i bezwartościowym materiałem» albo że jako «matematycy, a więc outsiderzy» nie powinni się zajmować zagadnieniem z dziedziny medycyny i nauk społecznych". W przypisie Pearson dodał, że rozumie, iż niektórzy mogą uznać łączenie eugeniki z alkoholizmem za coś świadczącego

o niezupełnej trzeźwości autorów. Przytoczył słowa krytyka: „Człowiek wykształcony, a także naukowiec, może, jak każdy, paść ofiarą własnych uprzedzeń [...]. Broniąc ich, będzie więc podważał fakty naukowe i metody nauki [...] i dopuszczał się wszelkich możliwych błędów, niedokładności i wypaczeń”[83].

Sam Galton odrzucił pomysł hodowania ludzi, uznając go za niemożliwy ze społecznego punktu widzenia – bez względu na to, czy uda się zgromadzić dane, których tak bardzo pragnął. „Nie możemy przecież kojarzyć mężczyzn i kobiet, jak nam się podoba, niczym kogutów i kur” – pisał żartobliwie do Batesona w 1904 roku. W tym samym czasie bronił swojej niedawno opublikowanej pracy *Index to Achievements of Near Kinfolk* (Indeks osiągnięć bliskich krewnych), szczegółowo przedstawiającej rozkład talentów i uzdolnień w sławnych rodzinach. Nie chcąc, by uznano go za zwolennika hodowli ludzi, zawarł w przedmowie ostrzeżenia skierowane do entuzjastów Mendla, wiele zdań w trybie warunkowym, liczne „jeżeli” i „ale”. „Doświadczenie nabyte w hodowli ulepszonych odmian zwierząt i roślin – pisał – pozwala snuć domysły na temat teoretycznej możliwości uzyskania ulepszonych odmian ludzkiej rasy. Nie mamy zamiaru zajmować się tutaj tego rodzaju spekulacjami, lecz chcemy zwrócić uwagę na niewątpliwy fakt, że członkowie utalentowanych rodzin [...] częściej wydają na świat utalentowane potomstwo”[84].

Galton nie wierzył także, by w którymkolwiek demokratycznym społeczeństwie dało się wprowadzić w życie reglamentację małżeństw. Zdawał sobie sprawę, że „natura ludzka nigdy się nie pogodzi z ingerowaniem w swobodę zawierania związków małżeńskich” i publicznie to przyznawał. W swych opublikowanych pamiętnikach wspomniał, jak popełnił niegdyś błąd, namawiając do takiego utopijnego regulowania stosunków między ludźmi. „Za wiele myślałem o reglamentacji małżeństw, a za mało o tym, że ludzie kierują się własną korzyścią, a także względami społecznymi i religijnymi”[85].

Ponieważ Galtonowi nie udało się oprzeć eugeniki na solidnych podstawach naukowych, co umożliwiłoby wprowadzenie jej zasad do brytyjskiego prawodawstwa, zamierzał uczynić z niej rodzaj doktryny religijnej, którą kierowaliby się przyszli małżonkowie, przyjmując jej zalecenia na wiarę. Wiele dogmatów religijnych opiera się istotnie na wierze niepopartej dowodami. Eugeniczne małżeństwo powinno być „obowiązkiem religijnym,

jak niegdyś prawo lewiratu” – pisał Galton w długiej rozprawie, w której wyliczał podobne precedensy w tradycji żydowskiej, chrześcijańskiej, a nawet u ludów prymitywnych. Idea eugeniki jako narodowej religii budziła w nim niekłamany entuzjazm[86].

Wielu zwolenników Galtona także uważało, że eugenika rozwinie się tylko wtedy, gdy stanie się taką właśnie religią. Nawet dramatopisarz George Bernard Shaw, wielki entuzjasta eugeniki, przyznał w eseju napisanym w 1905 roku, że „tylko eugeniczna religia może zbawić naszą cywilizację”. Galton pod koniec życia, w 1909 roku, stwierdził, że w cywilizowanym państwie stworzona przezeń nauka odniesie sukces wyłącznie wtedy, gdy stanie się „jedną z doktryn religijnych”[87].

W Ameryce nikogo jednak nie obchodziło to, że Galton i jego zwolennicy zabiegali o uznanie w kręgach intelektualnych, mając niewiele dowodów na poparcie swych koncepcji. Nieważne było również to, że brytyjscy rzecznicy eugeniki przyznawali, iż nie osiągnęła ona takiego poziomu naukowej pewności, by można było na jej podstawie formułować politykę społeczną. Nieważne było i to, że odkryte na nowo z takim entuzjazmem prawa Mendla mogły się odnosić do groszku, ale nie do myślących i czujących mężczyzn, kobiet i dzieci.

Amerykańscy „specjaliści” od spraw rasy zdążyli uzyskać niezbitą pewność, że ludzie różnych ras i narodowości uznanych za niższe stanowią dziedziczne obciążenie, którego należy się pozbyć. Do tego chóru dołączyło nawet wielu znanych reformatorów. Na przykład John Franklin Bobbitt, pionier pedagogiki w początkach XX wieku, pisał w 1909 roku w artykule zatytułowanym *Practical Eugenics* (Eugenika praktyczna): „Na samym początku krew rasy była silna i czysta, niczym górskie rzeki”. Przestrzegał, że obecnie miejsce „najlepszych, najczystszych dopływów zasilających nurt dziedziczności” zajmują „coraz obfitsze mętne, niepożądane strumienie”[88].

Potomstwo „robaczywych odmian” uważał za mało wartościowe. Choć uchodził za człowieka postępowego, dowodził, że przedsięwzięcia dobroczynne niwelują działanie doboru naturalnego. „Szkoły i instytucje charytatywne – perorował – dostarczają protez kalekom umysłowym i moralnym [...] i prowadzą do skażenia cech dziedzicznych”. Społeczeństwo musi zapobiec temu, aby „słabeusze z nizin społecznych przekazywali ludzkości swoją słabość”[89].

Za ludzi wybrakowanych uznano nie tylko chorych czy ułomnych, ale i tych, których rodowód odbiegał od germańskiego, nordyckiego czy białego, anglosaskiego ideału. Bobbitt wyraźnie dał do zrozumienia, że czysta krew płynie wyłącznie w żyłach potomków Teutonów. W jednej ze swoich filipik stwierdził: „Trzeba przyznać, że mają krew czystą jak mało kto, że są zdrowi na ciele i umyśle oraz silni. To rasa o szlachetnym i nieskażonym rodowodzie". Inny rzecznik eugeniki Madison Grant, członek zarządu Muzeum Historii Naturalnej, wyłożył to w swojej książce *The Passing of the Great Race* (Przemijanie wielkiej rasy), gdzie napisał, że nordycy to „ludzie białej rasy par excellence"[90].

Rasizm pierwszych amerykańskich eugeników był jednak czymś więcej niż wystąpieniem białych przeciw niebiałym. Germanie i nordycy stanowili ich zdaniem najwyższą rasę, a fakt, że populacja nordycka się zmniejsza, przysparzał zmartwień takim zwolennikom eugeniki, jak Lothrop Stoddard, który w książce *The Rising Tide of Color Against White World Supremacy* (Kolorowy przypływ przeciw światowej supremacji białych) pisał, że rewolucja przemysłowa przyciągnęła nędzne ludy śródziemnomorskie, które szybko zyskały przewagę liczebną nad nordykami. „Mniej więcej to samo powtórzyło się w Stanach Zjednoczonych. Nasz kraj, zasiedlony z początku prawie wyłącznie przez nordyków, został pod koniec XIX wieku najechany przez hordy imigrantów odmiany alpejskiej i śródziemnomorskiej, nie mówiąc już o elementach azjatyckich, jak Lewantyńczycy i Żydzi. Rdzenny Amerykanin typu nordyckiego został niezmiernie szybko wyparty przez tych obcych przybyszy, mnożących się jak króliki. W ciągu życia dwóch pokoleń na wielu obszarach naszych miast już się go prawie nie spotyka". Madison Grant był podobnego zdania: „Pojęcie «rasa kaukaska» przestało mieć jakiekolwiek znaczenie"[91].

Ruch eugeniczny kierował się nie tylko przeciw imigrantom niemówiącym po angielsku, ale wszystkim nie-nordykom, niezależnie od koloru skóry, języka czy narodowości. Na przykład Stoddard z pogardą się wyrażał o „śniadym cockneyu", wywodzącym się „od prymitywnej odmiany śródziemnomorskiej i stanowiącym prawdopodobnie wierną replikę swego neolitycznego przodka". Mieszanie ras ma opłakane skutki. „Gdy rodzice mają bardzo różne pochodzenie – pisał Stoddard – jak w wypadku krzyżowania się białych, Murzynów i Indian amerykańskich, potomstwo zalicza się do mieszańców.

Mieszaniec to uosobienie chaosu, tak jest rozdarty przez sprzeczne cechy dziedziczne, że nie ma prawie żadnej wartości”[92].

Grant wychwalał w swej książce podłużne czaszki, niebieskie oczy i jasne włosy prawdziwych nordyków. Przedstawił złożoną historię nordyckich migracji i inwazji przez Eurazję do Wielkiej Brytanii. Miejsce nordyków, którzy się tam osiedlili, zajęły gorsze rasy; przyjęły ich język, ale były nosicielami cech skażonych odmian człowieka[93].

Amerykanów wywodzących się ze szkockich i irlandzkich rodzin z klas niższych także uważano za biologiczne zagrożenie, ponieważ reprezentowali typ śródziemnomorski. Ciemne włosy stanowiły dziedziczne piętno, świadczące o nienordyckim rodowodzie. Za oszustwo uznawano podszywanie się takich osobników pod anglosaskie pochodzenie na podstawie języka czy narodowości. „Nikt przecież nie zakwestionuje [...] różnicy widocznej na ulicach Londynu między dżentelmenem z Piccadilly, reprezentującym rasę nordycką, a straganiarzem ze wschodnich dzielnic miasta, należącym do typu neolitycznego” – pomstował Grant[94]. Ubodzy biali – od hrabstwa Ulster, poprzez irlandzkie slumsy na Manhattanie, do wzgórz Kentucky i Wirginii – byli obiektem ataków ze strony eugeników nie dlatego, że żyli w nędzy i zaniedbaniu, ale z powodu czynników dziedzicznych, w których dopatrywano się przyczyny przestępczości i pasożytniczego trybu życia.

Za niebezpieczne uważano nawet istnienie zdrowych skądinąd, inteligentnych i odnoszących sukcesy jednostek niedobrego pochodzenia. „Wielu się znajdzie rodziców, którzy sami mogą być normalni, ale wydają na świat ułomne potomstwo. Te masy ludzi stanowią zagrożenie nie tylko dla obecnego, ale i dla przyszłych pokoleń, z nich to bowiem mogą się narodzić kolejne wyrzutki społeczeństwa”[95].

Mieszanie ras uznawano za rasowe samobójstwo. „Osobnik urodzony ze związku białego z Indianinem jest Indianinem, krzyżówka białego z Murzynem da w rezultacie Murzyna, białego z Hindusem – Hindusa. Ze skrzyżowania trzech ras europejskich z Żydem narodzi się Żyd” – ostrzegał Grant[96].

Doktryny czystości i wyższości rasowej przyjęte przez pionierów amerykańskiej eugeniki nie były bredzeniem ignorantów. Formułowali je najbardziej poważani i wykształceni ludzie w tym kraju, będący ekspertami w swoich dziedzinach nauki bądź kultury, szanowani za swą erudycję.

Kiedy w 1900 roku wiadomości o doświadczeniach Mendla dotarły

do Ameryki, wspomniani wpływowi i elokwentni myśliciele mogli znaleźć uzasadnienie dla swojej nienawiści klasowej i rasowej w liczbach i prymitywnych formułach. Głoszona dotąd zwykła nietolerancja stała się nauką – wiedzą o rasach. Eugenika stworzona przez Galtona narodziła się w Stanach Zjednoczonych na nowo w swoistym amerykańskim wydaniu, przybierając nową formę i kierunek.

Potrzebne były teraz pieniądze i organizacja.

I tu pojawił się Andrew Carnegie.

Dzięki przemysłowi stalowemu ten imigrant ze Szkocji znalazł się w gronie najbogatszych ludzi w Ameryce. W 1901 roku sprzedał swoją firmę J.P. Morganowi za 400 milionów dolarów i wycofał się ze świata interesów, przeznaczając zdobyty majątek na cele dobroczynne. Rok później, 28 stycznia 1902 roku, podarował nowo utworzonemu ośrodkowi naukowemu Carnegie Institution 10 milionów dolarów w akcjach, kolejne darowizny osiągnęły w sumie wartość 12 milionów dolarów. Ośrodek stał się tak bogaty, że w 1904 roku stan Waszyngton zgodził się, na mocy specjalnej ustawy Kongresu, włączyć go w skład swoich struktur pod nową nazwą: Carnegie Institution of Washington. W ten sposób pieniądze króla stali połączyły się z prestiżem rządu Stanów Zjednoczonych[97].

Carnegie Institution, jedna z pierwszych w świecie organizacji naukowych tego typu, miała, zgodnie ze statutem: „popierać w najszerszym i najbardziej liberalnym sensie badania naukowe, odkrycia oraz zastosowanie wiedzy w celu udoskonalenia ludzkości”. W skład zarządu weszły dwadzieścia cztery najwybitniejsze osobistości ze świata nauki, władzy i finansów. Byli wśród nich między innymi: współzałożyciel National Library of Medicine (Narodowej Biblioteki Medycznej) John Billings, sekretarz wojny Elihu Root i filantrop Cleveland Dodge. Prezesem został słynny paleontolog John C. Merriam. Statut zobowiązywał prezesa i jego personel do skrupulatnego analizowania i wstępnego zatwierdzania wszystkich prac Carnegie Institution, kontrolowania wydatków i regularnego publikowania wyników badań[98].

Za główne dziedziny badawcze uznano z początku geofizykę, astronomię i biologię roślin. Teraz doszła jeszcze jedna: eugenika negatywna, której program określono wkrótce jako „praktyczne środki eliminacji wadliwej plazmy zarodkowej”, czemu służyć miały rozmaite metody – od segregacji, poprzez sterylizację do eutanazji[99]. Ten radykalny program inżynierii człowieka

zrodził się nie w akademiach medycznych i klinikach, lecz na pastwiskach, w stodołach i kurnikach, rzecznikami eugeniki byli bowiem głównie hodowcy roślin i zwierząt, przekonani, że ludzi można rozmnażać jak pstrągi i wałaszyć jak konie.

Kształtujący się dopiero amerykański ruch eugeniczny znalazł przywódcę w osobie Charlesa Davenporta, który na kilkadziesiąt lat zdominował program hodowli ludzi. Davenport, posiadacz harwardzkich dyplomów, wywodzący się ze znakomitej rodziny, wyprowadził błądzący dotąd wierny lud z pustyni przesądów do Ziemi Obiecanej szanowanej nauki. To właśnie dzięki niemu eugenika w Ameryce ugruntowała się jako dyscyplina naukowa o dalekosiężnych celach społeczno-politycznych.

Kim był Charles Benedict Davenport?

Był smutnym człowiekiem. Bez względu na sławę i szacunek, jakie zdobył, przez całe życie zawodowe pozostał zgorzkniałym melancholikiem, walczącym z wyimaginowanymi przeciwnikami o osobiste uznanie. Choć doceniał wartość innych ludzi, sam usilnie się starał dowieść swemu ojcu i Bogu własnej wartości. Jak na ironię, to matka wywołała w jego duszy konflikt między poświęceniem się nauce a posłuszeństwem wobec Boga, konflikt, którego Davenport nigdy nie zdołał rozwiązać[100].

Dorastał w nowojorskiej dzielnicy Brooklyn Heights. Był dumnym potomkiem rodu, który jeszcze w Anglii, a potem w kolonialnej Nowej Anglii wydał na świat wielu duchownych Kościoła kongregacjonalistów. Jego ojciec Amzi Benedict Davenport nie został co prawda duchownym, ale ceniąc przede wszystkim autorytet, narzucił rodzinie surowe zasady religii purytańskiej. Zajmował się handlem nieruchomościami, ale jako współzałożyciel dwóch kościołów – w obu pełnił kierownicze funkcje – wprowadził w domu atmosferę lęku przed ogniem piekielnym, a także kult wartości wolnego rynku. Od rodziny wymagał literalnego stosowania się do zasad zawartych w Biblii i bezkompromisowo gardził wszelkimi przejawami radości życia[101].

Ktoś z bliskich znajomych rodziny opisał ojca jako człowieka, na którego twarzy malowało się „zgorzknienie i nieszczęście”, oraz surowego, władczego rodzica. Charles Davenport był ostatnim z jedenaściorga dzieci. Bracia i siostry przychodzili na świat co dwa lata, jak w zegarku. Dzieciństwo i młodość upłynęły Charlesowi pod znakiem szczegółowych studiów nad Biblią. Za wszelkie uchybienia groziła kara. W swym pamiętniku pisał

o katuszach, jakie przeżywał w szkółce niedzielnej. Posługując się stworzoną przez siebie stenografią, robiąc dziecięce błędy ortograficzne, odnotował na przykład: „Odrabiałem lekcje ze szkułki od wpół do dziewiątej rano do wpół do dziesiątej wieczorem. Cały dzień!”. Kiedy indziej, w dzień po Bożym Narodzeniu, zapisał: „Obudziłem się o wpół do siódmej i spóźniłem się na modlitwę. Po śniadaniu ojciec na dwie godziny odesłał mnie z powrotem do łóżka”[102].

W domu Davenportów wiele mówiło się o historii rodu. Starszy pan Davenport sporządził dwa grube tomy rodzinnej genealogii, odtwarzając dzieje swej anglosaskiej rodziny wstecz do 1086 roku, kiedy to Wilhelm Zdobywca sporządził swój słynny kataster gruntowy, „Domesday Book”[103]. Cienie znakomitych przodków musiały towarzyszyć chłopcu na każdym kroku.

W tym ponurym, patriarchalnym domu matka Charlesa, Jane, Holenderka z pochodzenia, mogła jednak czerpać radość z życia i nikt jej tego nie zakazywał. Darzyła swoje dzieci ogromną miłością, założyła przepiękny ogród, fascynowała się przyrodą. Przed surowym i nieprzystępnym mężczyzną, którego z drżeniem nazywał „papą”, Charles Davenport chronił się w świat piękna reprezentowany przez matkę[104].

Gdy jako młody człowiek uciekł przed teologią na uniwersytet, przyciągnął go świat wymiernych tajemnic – nauki ścisłe, matematyka, inżynieria. Oznajmił tym samym, że dzieło Boga nie jest nieskończone, że da się wyrazić w postaci liczb. Oznaczało to odtrącenie ojcowskich absolutystycznych nauk. Swoją pierwszą książkę *Experimental Morphology* (Morfologia eksperymentalna) poświęcił później pamięci „pierwszej i najważniejszej nauczycielki Przyrody – mojej matki”. Tego rodzaju dedykacje nie świadczyły o intelektualnym wyzwoleniu. Davenport nigdy do końca nie pogodził się ze swoją dezercją. Zwrócił się w pewnym momencie do ojca o pisemne pozwolenie na studiowanie nauk ścisłych. Po siedmiu tygodniach otrzymał je. Ojciec stawiał wszakże warunek: „Zależy to od kwestii najwyższej wagi, mianowicie, ile pieniędzy zarobisz dla siebie i dla mnie”[105].

Ukończywszy Politechnikę Brooklyńską, Davenport został inżynierem budowlanym. Miłość do zwierząt i przyrody zawiodła go na Harvard, gdzie zapisał się na wszystkie prawie zajęcia z nauk przyrodniczych i niebawem zrobił doktorat z biologii. W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku został wykładowcą zoologii na Harvardzie, później zaś na Uniwersytecie Chicago[106].

Davenport, wąsaty, z wydłużoną głową, zawsze robił wrażenie spiętego. Czarna, gęsta hiszpańska bródka, zaczynająca się tuż pod dolną wargą, z latami posiwiała. Czesał się z przedziałkiem z boku, włosy nosił podcięte wysoko nad uszami. Twarz zwężała się ku dołowi – od szerokiego czoła przechodząc w odwrócony trójkąt brody[107].

W 1894 roku Davenport poślubił Gertrude Crotty, biolog z wykształcenia. Żona wspierała go w karierze zawodowej i materialnej. Davenport nigdy jednak nie wyzwolił się spod wpływów wychowania, jakie otrzymał w rodzinnym domu. W życiu seksualnym był purytański, w stosunkach rodzinnych dążył do dominacji, cechował go introwertyzm, w wielu sytuacjach zachowywał się niezręcznie. Jeden z bliskich współpracowników opisuje go jako „samotnego człowieka, który wśród innych żył własnym życiem i w każdym prawie zbiorowisku czuł się nie na miejscu". Co gorsza, nieustannie pragnąc dowodów uznania w środowisku naukowym, nie tolerował krytyki. Nieprzychylne komentarze albo wrażenie, że ktoś go odrzuca – co zdarzało mu się wyczytać między wierszami zwykłego listu – wytrącały go z równowagi do takiego stopnia, że wbrew swoim intencjom potrafił powiedzieć coś nieprzyjemnego. Krytyka go paraliżowała[108]. To właśnie on, jako naukowiec, dostarczył dowodów, które miały przesądzić o biologicznym losie tak wielu ludzi.

W rolę przywódcy eugenicznej krucjaty zaczął wchodzić w ostatnich latach XIX wieku. Odniósł sukces zawodowy i osobisty, obejmując dyrekcję laboratorium biologicznego należącego do Brooklyn Institute of Arts and Sciences. Mieściło się ono na Long Island, w Cold Spring Harbor. Tutaj mógł zrobić użytek z wiedzy, jaką zdobył na Harvardzie. Cicha mieścina Cold Spring Harbor oddalona była od Manhattanu o godzinę drogi pociągiem i powozem. W laboratorium, położonym na południe od stanowej stacji wylęgowej ryb, w pełnej zieleni, bagnistej zatoczce, stwarzającej idealne warunki dla morskiej fauny i ssaków, Davenport mógł oddać się badaniom nad niższymi gatunkami zwierząt. Badał między innymi stonogi morskie [*Zuzara venosa*] żyjące na podmorskich skałach i żywiące się gnijącymi wodorostami. Łowił siecią ostrygi i inne mięczaki. Laboratorium kupowało płastugi i flądry do badań nad rozmnażaniem się ryb[109].

Podczas letnich wakacji Davenport, wraz z wykładowcami botaniki z innych ośrodków, organizował w Cold Spring Harbor kursy, które cieszyły się dużym powodzeniem i stanowiły dlań źródło dodatkowych dochodów.

Ściągali na nie studenci bakteriologii, botaniki i biologii zwierząt z całego kraju[110]. Korespondencja z różnymi ośrodkami akademickimi sprawiała Davenportowi radość i podnosiła jego mniemanie o sobie.

Podczas pracy w laboratorium zafascynował się Galtonem. Wiosną 1897 roku wysłał do niego wiele pochlebczych listów. Wychwalał osiągnięcia brytyjskiego uczonego, poprosił go o fotografię, próbował umówić się z nim na spotkanie podczas pobytu w Londynie latem tegoż roku. Galton nie bardzo wiedział, co zrobić z nieproszonym wielbicielem. „Bardzo jestem wzruszony niezmiernie miłym listem od Pana, ale dziwi mnie, że przypisuje mi Pan więcej, niż na to zasługuję”[111]. Korespondencja trwała nadal. Listy Davenporta były oficjalne, pisane na maszynie. Galton bazgrał swoje na wytwornym papierze listowym.

W 1899 roku Davenport opublikował książkę pod tytułem *Statistical Methods with Special Reference to Biological Variation* (Metody statystyczne, ze specjalnym odniesieniem do zróżnicowania biologicznego), do której włączył teorie Galtona i jego ucznia Pearsona dotyczące statystyki. Miała to być w jego zamierzeniach poważna naukowa publikacja o międzynarodowej sławie. Z dumą przesłał egzemplarz Galtonowi, który zwięźle podziękował za „śliczną książeczkę o uroczych linijkach”. Później Galton wysłał do Davenporta próbki odcisków palców[112]. Meteorologia, statystyka i nauka o liniach papilarnych stanowiły jednak dla Davenporta wstęp do nauk, jakimi zajmował się Galton. Objawieniem stały się dlań koncepcje brytyjskiego uczonego na temat wyższości i rodowodu – to, co Galton nazwał eugeniką.

Eugenika pociągała Davenporta nie tylko dlatego, że jego ścisły umysł ukształtował się wśród ojcowskiego moralizowania, rozważań o genealogii i porównań z przodkami, ale i ze względu na rasistowskie poglądy amerykańskiego uczonego i jego obsesję na punkcie krzyżowania ras[113]. Davenport uważał grupy etniczne za byty biologicznie zróżnicowane, i to nie tylko fizycznie, lecz także pod względem charakteru, natury i jakości. Był zdania, że większość tak zwanych typów nienordyckich znajduje się na samym dole rasowej hierarchii. Każdy ma swoje trwałe, negatywne, wrodzone cechy: Włosi przejawiają na przykład skłonność do przemocy, a Irlandczyków cechuje „znaczny niedorozwój umysłowy”. Niemcy natomiast są „oszczędni, inteligentni i uczciwi”[114].

Społecznym reformatorom marzyło się zapewne, że amerykański tygiel

stanie się pewnego dnia rzeczywistością, ale taki na przykład Lothrop Stoddard, zdeklarowany sojusznik Davenporta, przemawiał w imieniu całego ruchu eugenicznego, stwierdzając, że „nie ma bardziej absurdalnego fałszu niż obiegowe hasło o «tyglu». We wspomnianym tyglu może dochodzić do zmieszania, ale nie do stopienia. Każda rasa, każdy typ powstały przed wiekami i ukształtowany przez tysiące lat izolacji i chowu wsobnego jest trwałym bytem. Każdy posiada określone cechy, nie tylko fizyczne, widoczne gołym okiem, ale i moralne, intelektualne oraz duchowe. Wszystkie w niezmienionej w zasadzie postaci przechodzą z pokolenia na pokolenie”[115].

Gdy w 1900 roku odkryto na nowo prawa Mendla, Davenport uznał, że nareszcie objawiła mu się trudno uchwytna, lecz prosta biologiczna prawda, rządząca stadami zwierząt, uprawami i rodziną człowieczą. Kiedyś wygłosił prowokacyjną opinię: „Mogę stwierdzić, że takie same zasady dziedziczności obowiązują u ludzi, świń i słoneczników”[116]. Gdyby udało się zastosować prawa Mendla do ludzkich ras, tak by umożliwić mnożenie się lepszych odmian i pozbyć się gorszych, powstałaby nowa, wyższa rasa. Jeden z kolegów Davenporta wspominał, jak ten drżąc wręcz z podniecenia, powtarzał swoją mantrę: „Protoplazmy nam trzeba, więcej protoplazmy”[117].

Wkrótce po powstaniu Carnegie Institution, a jeszcze przed ustawą Kongresu Davenport starał się wykorzystać do celów swej eugenicznej krucjaty ogromne zasoby finansowe i prestiż ośrodka. Już 21 kwietnia 1902 roku wystąpił z projektem utworzenia w Cold Spring Harbor biologicznej stacji eksperymentalnej, która zajęłaby się badaniami nad „metodą ewolucji”. Koszt określono na 32 tysiące dolarów[118].

Gdy dwa tygodnie później, 5 maja 1902 roku, wystąpił do zarządu Carnegie Institution z oficjalną propozycją, nie krył swych rasistowskich intencji: „Celem tej placówki byłyby analityczne i eksperymentalne badania nad [...] zmiennością ras”. Wyjaśnił, jak miałoby się to odbywać: „Metody podjęcia tego zagadnienia należy wypracować w toku doświadczeń. Obecnie najważniejsze znaczenie mają następujące kwestie: krzyżowanie zwierząt i roślin w celu odkrycia praw rządzących mieszaniem cech. Badania nam prawami i ograniczeniami dziedziczności”. Davenport roztaczał przed członkami zarządu kuszące perspektywy: „Fundacja Carnegiego stwarza okazję, na którą ludzkość tak długo czekała”[119].

Zarząd Carnegie Institution wiedział więc od samego początku, że plan

Davenporta to przełomowy projekt badań nad hodowlą ras.

Zmiana kierunku ewolucji człowieka stała się dla Davenporta osobistą misją na wiele lat przedtem, zanim usłyszał o prawach Mendla. Z projektem dotyczącym cech dziedzicznych u ludzi wystąpił w 1897 roku, gdy w przemowie skierowanej do grupy biologów zaproponował utworzenie wielkiej farmy, na której odbywałyby się wstępne eksperymenty z dziedziny hodowli zwierząt. Stwierdził, że jest to „nadzwyczaj ważne" przedsięwzięcie. Gdy Carnegie Institution odniósł się przychylnie do jego pomysłu zakrojonego na jeszcze większą skalę, Davenport zdał sobie sprawę, że należy zdobywać dalsze poparcie w kręgach establishmentu naukowego. Przekonał Brooklyn Institute of Arts and Science, jednostkę nadrzędną w stosunku do laboratorium w Cold Spring Harbor, do powołania prestiżowego komitetu naukowego, który forsowałby plan utworzenia „stałego laboratorium badawczego [...] związanego z Carnegie Institution w Waszyngtonie"[120].

Wiedząc, że zarząd placówki przekaże sprawę podległemu jej Komitetowi ds. Zoologii, Davenport postarał się o poparcie wybitnych zoologów[121]. W maju 1902 roku wystosował kuszący list do swojego przyjaciela profesora Henry'ego Fairfielda Osborna, dyrektora Nowojorskiego Towarzystwa Zoologicznego i Amerykańskiego Muzeum Historii Naturalnej. „Nie miejsce tu, by szczegółowo opowiadać o moich zamiarach – napisał, dodając tylko: – Laboratorium powinno zająć się rzeczami, które wszędzie indziej są niewykonalne"[122].

Osborn, także zwolennik eugeniki, zachęcił kolegę do dalszych starań i poinformował go, że fundacja Carnegiego zajmowała się już podobną sprawą, gdy brytyjscy eugenicy zwrócili się bezpośrednio do Andrew Carnegiego. „Według mnie nikt nie ma do tego lepszych kwalifikacji niż Ty" – zapewnił go jednak[123].

Davenport pojechał na cztery miesiące do Europy, żeby poszerzyć swoją wiedzę i zyskać większe poparcie. Spotkał się na krótko z Galtonem. Ojciec eugeniki ostrzegł go, że planowane przedsięwzięcie musi być poważnym projektem naukowym, nie zaś „efektownym działaniem na pokaz". Davenporta to nie zniechęciło. Odwiedził kilka europejskich ośrodków badań nad morską fauną i florą, zapewniając sobie poparcie kręgów naukowych[124].

Zaraz po powrocie z podróży, pokrzepiony najnowszymi międzynarodowymi koncepcjami z dziedziny eugeniki, wysłał do Carnegie

Institution bardziej szczegółowy list oraz długi raport o stanie badań nad ewolucją człowieka. Z dokumentów tych wynikało, że polityka rasowa w Stanach Zjednoczonych nie obejdzie się na dłuższą metę bez danych naukowych zebranych dzięki eksperymentom z zakresu hodowli zwierząt. Wyniki tych eksperymentów znalazłyby częściowo zastosowanie w odniesieniu do ludzi. „Tylko poprzez zrozumienie i wprowadzenie tych metod można prawdopodobnie osiągnąć ulepszenie ludzkiej rasy – dowodził Davenport. – Jakże przerażająca jest na przykład nasza ignorancja w kwestii skutków mieszania ras w porównaniu z hodowlą czystej rasy. To przecież sprawa najwyższej wagi w takim kraju jak nasz, gdzie występuje wiele ras i odmian człowieka”[125].

Davenport miał zamiar wyhodować wyższą rasę nordyków. „Czy da się otoczyć ten kraj murem na tyle wysokim – pytał kolegów po fachu – by nie dopuścić niższych ras, czy też będzie to nieszczelna tama [...] i dojdzie w końcu do tego, że nasi potomkowie pozostawią kraj czarnym, brunatnym i żółtym, a sami poszukają schronienia w Nowej Zelandii”[126].

Dowodził, że człowiek nadal ewoluuje i że ewolucją tą można i należy sterować w sposób planowy. Dzięki fundacji Carnegiego dałoby się ten proces przyspieszyć i nim pokierować. „Na czym jednak polegają procesy tej ewolucji, które powinniśmy poznać [...] w trakcie jej przyspieszania” – zastanawiał się. Podawał w wątpliwość sens poprawy warunków życia ludzi uznanych za gorszy materiał genetyczny. Przyznawał, że dzięki wykształceniu, przyuczeniu do zawodu i zasiłkom społecznym „ktoś urodzony w slumsach może stać się pożytecznym człowiekiem”. Z punktu widzenia ewolucyjnego porządku pożytek ten jest jednak ograniczony. Nic, czego można nauczyć się z książek, żadne „wyposażenie umysłowe” czy „nagromadzona wiedza” nie przechodzi na następne pokolenie, a „trwałe ulepszenie rasy można osiągnąć wyłącznie przez rozmnażanie najlepszych”[127].

Czerpiąc natchnienie z nauki o rasach, Davenport podał zarządowi Carnegie Institution przykład, o którym wiedział, że zrobi wrażenie: „Mamy w tym kraju poważny problem Murzynów, rasy, której poziom umysłowego rozwoju jest przeciętnie o wiele niższy niż poziom rasy kaukaskiej. Czy przez edukację jednostki uda się nam ulepszyć rasę tak, by umysł Murzyna okazał się równie zdolny do nauki, elastyczny, oryginalny i płodny jak umysł przedstawiciela rasy kaukaskiej? Czy przyszłe pokolenia muszą po wiek wieków startować

z tego samego niskiego poziomu i osiągać te same nędzne rezultaty? Nie wiemy tego; brak nam danych. Zgodnie z przeważającym «poglądem» musimy przyjąć drugi wariant. Gdyby tak miało się stać, to lepiej od razu wywieźć stąd rasę czarną”[128].

Do realizacji planów społecznych eugeników i ich sprzymierzeńców potrzebny był dowód. Davenport był niezbicie przekonany, że potrafi takiego dowodu dostarczyć. „Jeśli chodzi o wykonawcę proponowanego projektu – napisał do zarządu Carnegie Institution – gotów jestem zarzucić natychmiast wszystkie inne plany, żeby się tym zająć”. Żeby rozwiać wszelkie wątpliwości i podkreślić, jak bardzo jest oddany sprawie, dodał: „Zamierzam poświęcić tej pracy resztę mego życia”[129].

Na członkach zarządu zrobiło to wrażenie. Wyrazili zgodę.

*

Przez cały następny rok, gdy szacowny zarząd Carnegie Institution przygotowywał się do spotkania z eugeniką, Davenport kontynuował starania o pozyskanie jeszcze większego kręgu zwolenników, którzy uznaliby eugenikę za prawdziwą naukę. Niewielu z wybitnych lekarzy miało ochotę na przyłączenie się do nowego ruchu, uważali bowiem, że ich misja polega na poprawianiu stanu zdrowia poszczególnych ludzi, a nie ograniczaniu możliwości ich rozwoju. Davenport zaczął więc szukać sojuszników w oborach, na polach i w stodołach.

Znalazł ich wśród członków nowo powstałego American Breeders Association, ABA (Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców). Po czterech latach przygotowań, podjętych na wniosek sekretarza rolnictwa, zostało ono utworzone w 1903 roku przez Association of Agricultural Colleges and Experimental Stations (Stowarzyszenie Uczelni Rolniczych i Stacji Doświadczalnych). Władze namawiały hodowców zwierząt i specjalistów od nasiennictwa do „zjednoczenia sił”. Pomysł taki podsunięto Amerykanom w 1899 roku na londyńskiej konferencji zwołanej pod auspicjami Królewskiego Towarzystwa Ogrodniczego. Odkrycia Mendla sprawiły, że rząd Stanów Zjednoczonych nalegał na realizację tego planu[130].

Wielu hodowców żywiło przekonanie, że oparta na koncepcjach Mendla wiedza na temat kukurydzy i bydła da się zastosować także do istot ludzkich. Typowa jest w tym względzie wypowiedź pewnego hodowcy ze

stanu Nowy Jork: „Każdy koń wyścigowy, każdy byk o prostym grzbiecie, każdy nagrodzony tucznik podpowiada nam, co możemy i musimy zrobić dla ludzkości [...]. Skutki eliminowania najgorszych i rozmnażania najlepszych będą wśród ludzi takie same, jak u bydła i owiec”[131].

Na pierwszym dorocznym kongresie ABA w St. Louis, który odbył się pod koniec mroźnego grudnia 1903 roku, Davenport spotkał się z pozytywnym przyjęciem. Został wybrany do pięcioosobowego stałego komitetu nadzorczego. Powołano do życia dwie sekcje: roślin i zwierząt, Davenport skłonił jednak Stowarzyszenie do utworzenia trzeciej, komitetu eugeniki. Rezolucja powołująca go do życia stwierdzała, że do zadań komitetu należy „opracowanie metod ustalania wartości krwi poszczególnych osób, rodzin, ludów i ras”. Celem było „zwrócenie uwagi na wartość lepszej krwi i zagrożenie, jakie stwarza dla społeczeństwa gorsza krew”[132].

W końcu Davenport bez ogródek oznajmił członkom ABA: „Społeczeństwo musi się bronić. Skoro przyznaje sobie prawo do odebrania życia mordercy, tak samo mogłoby unicestwić potwornego węża złej protoplazmy”. Raport przedstawiony komitetowi wzywał do uświadamiania opinii publicznej poprzez „artykuły w popularnych czasopismach, otwarte prelekcje [...], listy okólne do lekarzy, nauczycieli, duchownych i prawodawców”. Potępiał „mieszanie ras, jakie na ogromną skalę odbywa się w tym kraju [...]. Czyż nie należałoby raczej poczynić odpowiednich kroków [...] by osuszyć źródła, zasilające potok ułomnej i zdegenerowanej protoplazmy?”. Stany Zjednoczone zaoszczędziłyby dzięki temu 100 milionów dolarów przeznaczanych rocznie na potrzeby nędzarzy, chorych i ograniczonych umysłowo, niedorozwiniętych i przestępców, a więc co najmniej dwumilionowej grupy. Jak to osiągnąć? Raport, który otrzymali wszyscy członkowie ABA, a także władze federalne, stwierdzał bez niedomówień: „przez odosobnienie w czasie okresu rozrodczego, a nawet sterylizację”[133].

Po wyeliminowaniu ułomnego materiału ludzkiego w Stanach Zjednoczonych można byłoby zastosować te same metody w skali światowej. Przewodniczący ABA Willet Hays, pełniący również funkcję zastępcy sekretarza rolnictwa, napisał do „American Breeders Magazine” artykuł pod tytułem *Constructive Eugenics* (Konstruktywna eugenika), w którym zaproponował globalne rozwiązanie problemu niepożądanych ras. „Kwestie eugeniki są wszędzie w znacznym stopniu takie same, jak zagadnienia hodowli

roślin i ulepszania odmian zwierząt – pisał. – Czyż nie możemy żywić nadziei [...] na odcięcie ułomnych klas z dołów społecznych i zwiększenie liczby sprawnych ludzi, tych na szczycie?”. Co proponował? Zakrojoną na szeroką skalę umowę międzynarodową, na mocy której urzędy spisu ludności przyznawałyby wszystkim mężczyznom, kobietom i dzieciom na całym świecie jedenastocyfrowe „numery będące imionami”. Tworząc zbiór około 100 miliardów numerów, podczas gdy ludność świata liczyła tylko półtora miliarda, Hays zamierzał objąć tym systemem „wszystkich żyjących obecnie, wszystkich, o których historii cokolwiek wiadomo, oraz wszystkich, którzy przyjdą na świat w następnym tysiącleciu [...]. Nie znajdzie się dwóch ludzi z tym samym numerem”. Numery służyłyby nie tylko identyfikacji jednostek, odnotowywałyby także ich rodowód i klasyfikację według wartości genetycznej, wyrażoną w procentach. Kolejne państwa nadałyby takie numery swoim obywatelom i pozbyły się niepożądanych odmian. „Kto, z wyjątkiem pruderyjnych obłudników, miałby zastrzeżenia wobec nadawania wszystkim ludziom przez agendy rządowe numerów zawierających informację o rodowodzie i klasyfikację genetyczną, by eugeniczna wartość każdej rodziny i osoby była wiadoma wszystkim, którzy potrzebują informacji o prawdopodobnej wartości ich potomstwa”[134].

Dziewiętnastego stycznia 1904 roku otwarto oficjalnie Stację Ewolucji Eksperymentalnej Carnegie Institution w sielankowej okolicy Cold Spring Harbor. Davenport miał otrzymywać roczną pensję w wysokości 3500 dolarów plus zwrot kosztów podróży. Na owe czasy było to niezłe wynagrodzenie. Uposażenie rektora University of Florida wynosiło na przykład w 1906 roku zaledwie 2500 dolarów, a bibliotekarza Northwestern University – 1200[135].

Zatwierdzono kosztorys nowego budynku stacji w wysokości 20 tysięcy dolarów. Wszystko, dzięki fortunie Carnegiego, miało być najwyższej klasy. Całe przedsięwzięcie zostało nie tylko sfinansowane przez Carnegiego, stanowiło także integralną część Carnegie Institution. Wynikało to wyraźnie z nagłówka na papierze firmowym. Ściśle kontrolowano wszystkie wydatki. „Suma 300 dolarów zostanie wypłacona profesorowi Davenportowi na zakup zwierząt do projektowanego laboratorium – informował John Billings, prezes Carnegie Institution – pod warunkiem, że wszystkie wydatki udokumentuje rachunkami”[136].

Billings był niezwykle skrupulatny, jeśli chodzi o sprawozdawczość

i nadzór. Należał do najwybitniejszych obywateli Stanów Zjednoczonych. Zyskał przydomek „ojca statystyki medycznej i wskaźników demograficznych”. To dzięki jego staraniom podczas spisu powszechnego w 1880 roku uwzględniono dane dotyczące zdrowia ludności. Podczas spisów 1890 i 1900 roku pod jego kierunkiem opracowywano dane demograficzne. Przez jakiś czas pracował w Biurze Naczelnego Lekarza Kraju, uchodził wtedy za czołowego specjalistę od spraw higieny[137].

Prestiż Billingsa i Carnegie Institution, a także zarządzany przezeń majątek miały teraz pomóc Davenportowi we wprowadzeniu Ameryki w epokę nowej higieny – higieny rasowej. Cel był jasny: chodziło o eliminację wadliwego materiału ludzkiego. Teraz trzeba było przeszukać kraj, od ludnych metropolii po najodleglejsze zakątki, by dokładnie ustalić, które rodziny zasługują na to, by się rozmnażać, a które nie.

ROZDZIAŁ IV
Polowanie na „nieprzystosowanych”

Stacja Ewolucji Eksperymentalnej w Cold Spring Harbor podległa Carnegie Institution rozpoczęła działalność w 1904 roku. Na początku jednak niewiele się działo. Przez pierwsze lata trwały prace przygotowawcze. Davenport nie był pewien, do jakiego stopnia uda mu się przekształcić rodzaj ludzki zgodnie z jego koncepcjami. „Nie bardzo wiedziałem, czym właściwie będziemy się zajmować – wyznał w swych zapiskach. – Pierwszy rok poświęcimy na rozpoznanie”[138].

Zajął się więc sprawami podstawowymi. Zakupiono zwierzęta laboratoryjne do eksperymentów hodowlanych. Był wśród nich bezogoniasty kot z Manx, kury z długimi ogonami, kanarki i zięby. Placówka zaopatrzyła się także w różnego rodzaju ziarna do doświadczeń mendlowskich. Skompletowała personel: zatrudniono opiekuna zwierząt z Chicago, kilku pracowników naukowych, specjalistę od botaniki i entomologii, ogrodnika i bibliotekarza. Ten ostatni zapełniał półki wybitnymi publikacjami z dziedziny biologii w języku angielskim, niemieckim i francuskim. Znalazło się wśród nich 2000 książek, 1500 broszur oraz kompletne roczniki 23 uznanych czasopism naukowych, takich jak „American Journal of Psychology”, „Canadian Entomologist”, „Der Zoologische Garten” i „L’Annće Biologique”. Pracowników naukowych zwerbowano z Harvardu, Uniwersytetu Chicago, Uniwersytetu Columbia i innych znanych ośrodków badawczych. Nawiązano korespondencję z uczonymi z Cambridge, Zurychu, Wiednia, Lipska i Waszyngtonu, którzy dzielili się swoimi najnowszymi odkryciami w dziedzinie entomologii, zoologii i biologii[139].

Prace organizacyjne tak pochłonęły Davenporta, że oficjalny komunikat Carnegie Institution o utworzeniu stacji ukazał się dopiero rok później, w marcu 1905 roku[140].

Do Galtona napisał Davenport dopiero pod koniec października tegoż roku, gdy miał już na tyle skompletowany zespół badawczy i zaplecze

akademickie, by jego placówka mogła uchodzić za ośrodek eugeniczny z prawdziwego zdarzenia. Zaproponował brytyjskiemu uczonemu stanowisko „członka korespondenta”. Potrzebne mu było, rzecz jasna, nazwisko Galtona. „Przyjęcie tego zaproszenia – pisał doń – oznacza wyłącznie zamiar wymiany publikacji, a od czasu do czasu pomysłów i poglądów”. Galton odniósł się jednak niechętnie do tej propozycji. „Czyni mi Pan zaszczyt, ale mogę się zgodzić wyłącznie pod takim warunkiem, że będzie to stanowisko honorowe, niepociągające za sobą żadnych obowiązków, bo i tak mam na głowie za dużo spraw, żebym mógł się ze wszystkim uporać”. Poprosił Davenporta, żeby ten „dobrze się zastanowił”, zanim posłuży się jego nazwiskiem „przy takich ograniczeniach”[141].

Przez następne dwa lata laboratorium Davenporta skupiało się wyłącznie na badaniach na zwierzętach – myszach, kanarkach i kurach. Davenport opublikował w czasopismach naukowych kilka artykułów, między innymi o czynnikach dziedzicznych mających wpływ na kolor oczu u ludzi[142].

Jak udało mu się przełożyć poglądy eugeniczne na język praktyki społecznej?

Na konferencji Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców, która odbyła się w Omaha w stanie Nebraska w grudniu 1909 roku, miejsce teoretycznych rozważań zajęły konkrety. Zdążono już powołać podkomisje do spraw różnych ludzkich ułomności – chorób umysłowych, przestępczości, dziedzicznej nędzy i mieszania ras. Davenport zachęcał stowarzyszenie, by od teoretycznych badań nad dziedzicznością przejść do bardziej konkretnych, dotyczących narodowości i ras, a także zająć się propagandą i lobbingiem na rzecz odpowiedniego ustawodawstwa. Przekonał hodowców do rozbudowania niewielkiego komitetu eugeniki w dużą sekcję z prawdziwego zdarzenia. Przytłaczającą większością głosów – 499 za, 5 przeciw – zebrani poparli jego wniosek. Wśród głównych zwolenników znalazł się Alexander Graham Bell, znany jako wynalazca telefonu i badacz głuchoty, a przy tym zamiłowany hodowca owiec i zagorzały stronnik eugeniki[143].

Przystąpiono wreszcie do działania. Davenport i Bell opracowali ankietę dotyczącą historii rodzin. Bell obiecał użyć swoich wpływów i rozkolportować ją w szkołach średnich i wyższych. Stowarzyszenie też zgodziło się puścić w obieg pięć tysięcy egzemplarzy. Ankieta zawierała pytania o wady wzroku, głuchotę i niedorozwój umysłowy wśród bliższych i dalszych krewnych. Bell

dziwił się trochę, dlaczego Davenport nie zbiera danych o pozytywnych cechach występujących w danej rodzinie, tylko o samych wadach[144].

Davenporta interesowało jednak wyłącznie dokumentowanie wad, a nie zalet innych ras i grup etnicznych. Uważał, że wrodzona niższość to cecha przenosząca się zgodnie z prawami Mendla, której nie sposób się pozbyć. Nawet jeżeli w sprzyjającym środowisku wyrośnie wspaniała jednostka, to jeśli wywodzi się z niższej rasy czy grupy etnicznej, jej potomstwo będzie nadal stanowić biologiczne „zagrożenie”[145].

Davenport miał w głowie gotowe wnioski, potrzebował tylko danych do ich uzasadnienia. Ale nawet posiadanie danych nie gwarantowało, że łatwo da się uczynić z eugeniki doktrynę działającą w praktyce. Stosunki demograficzne w Stanach Zjednoczonych szybko się zmieniały. Zmieniały się również realia polityczne. Davenport świetnie zdawał sobie sprawę, że kiedy jeszcze więcej imigrantów pojawi się na zatłoczonej amerykańskiej arenie politycznej, będą głosować i uzyskają władzę. Coraz trudniej będzie przeprowadzić ustawy dotyczące polityki rasowej. Mimo to Davenport był zdecydowany pokonać większość, której ani nie ufał, ani jej nie szanował.

Kilka tygodni później, podczas podróży do Anglii, gdzie odwiedził hrabstwo Kent, zainspirował się do dalszych zmagań ze zmieniającym się światem etnicznej różnorodności. Były to, jak się wyraził, „jedne z najbardziej pamiętnych” dni jego życia. Pewnego ranka piękna pogoda skusiła go do dłuższego spaceru po sielskiej okolicy. Doszedł do Downe House, gdzie przez wiele lat mieszkał Darwin, i przez godzinę rozmyślał o ustronnych ścieżkach i ogrodach, po których przechadzał się niegdyś autor *O powstawaniu gatunków*. „To cudowne miejsce – pisał później Davenport – odkryło chyba przede mną zagadkę siły Darwina. Czerpał ją z rozmyślań na osobności, na łonie przyrody. Wiele bym dał za takie miejsce do spacerów [...]. Ogrodziłbym je ceglanym murem [...]. Wiem, że to śmieszne, ale na tym się właśnie dla mnie zasadza różnica między sukcesem a porażką. Potrzebne mi jest wygodne, ustronne miejsce, gdzie mógłbym rozmyślać”[146].

Po powrocie do Ameryki Davenport, nie bacząc na wszelkie ingerencje, zaczął tworzyć swój naukowy bastion. Najpierw trzeba było założyć rejestr eugeniczny, Eugenics Record Office (ERO), gromadzący dane genetyczne o wszystkich Amerykanach, by oddzielić wadliwe szczepy ludzkie od pożądanych. Terminologię i wzory wykresów zapożyczono od hodowców

zwierząt, drzewa genealogiczne nazwano rodowodami (*pedigrees*). Skąd ERO miał czerpać dane o poszczególnych rodzinach? „Znajdują się one – oznajmił Davenport swym kolegom z ABA – w wykazach naszych licznych organizacji charytatywnych, 42 ośrodków opieki nad upośledzonymi umysłowo, 115 szkół dla głuchych i niewidomych, 350 szpitali dla umysłowo chorych, 1200 schronisk, 1300 więzień, 1500 szpitali i 2500 przytułków dla nędzarzy. Nasze wielkie firmy ubezpieczeniowe i ośrodki sportowe w college'ach są w posiadaniu dziesiątków tysięcy danych dotyczących cech poszczególnych linii genealogicznych. Wszystkie te wykazy należy dokładnie przestudiować, wybrać dane mające związek z dziedzicznością i nanieść na karty, które zostaną następnie przesłane do centralnego rejestru, by [...] zbadać wielkie strumienie ludzkiej protoplazmy, przepływające przez ten kraj"[147].

Davenport zamierzał równocześnie gromadzić informacje o rodzinach wybitnych, godnych zaakceptowania z rasowego punktu widzenia i wartych rozmnażania[148].

Planowany ośrodek eugeniczny (ERO) miałby również prowadzić w kręgach wysokich urzędników państwowych agitację na rzecz eugeniki, nawet gdyby nie znajdowała jeszcze poparcia w wynikach badań naukowych. Zamierzano wywrzeć nacisk na ustawodawców, by uchwalili przepisy zabraniające wydawania na świat potomstwa o niepożądanych cechach i przewidujące zachęty materialne dla wartościowych rodzin. Stacja doświadczalna miała prowadzić badania genetyczne, zadaniem ERO byłoby natomiast przetwarzanie ich wyników na konkretną politykę rządu wobec amerykańskiego społeczeństwa.

Na początku 1910 roku Davenport, którego starania o powołanie nowej sekcji Stowarzyszenia Hodowców zostały uwieńczone sukcesem, zaczął pospiesznie wprowadzać w życie plan utworzenia ERO. Wymagało to znacznych nakładów, zwrócił się więc ponownie do posiadaczy wielkich pieniędzy. Przeglądając wydawnictwo *Who's Who* dotyczące Long Island, szukał nazwisk miejscowych milionerów. Zatrzymał się przy nazwisku „Harriman"[149].

E.H. Harriman był postacią legendarną. Ten wielki magnat kolei żelaznych władał liniami Union Pacific i Wells Fargo, a także licznymi instytucjami finansowymi. Zgromadził jeden z największych w kraju majątków. Davenport wiedział, że ambicje Harrimana wykraczają poza pieniądze i władzę, że

uważa się za naukowca i przyrodnika. Sfinansował słynną ekspedycję na lodowce na Alasce, podobną do podróży Darwina. Organizatorem tej tak zwanej Ekspedycji Harrimana był znany botanik i ornitolog C. Hart Merriam, zagorzały zwolennik eugeniki. W 1907 roku Merriam samodzielnie zaaranżował nieoficjalne spotkanie grupy eugeników z kręgu Davenporta z prezydentem Theodore'em Rooseveltem. Odbyło się ono w letnim domu prezydenta na Long Island[150].

Harriman zmarł w 1909 roku, pozostawiając swej żonie Mary ogromny majątek[151].

Davenport wszystko umiejętnie pokojarzył. Przypomniał sobie, że przed trzema laty córka Harrimana, również o imieniu Mary, zapisała się na jeden z wakacyjnych kursów biologii prowadzonych w Cold Spring Harbor. Była taką entuzjastką eugeniki, że koledzy z Barnard College przezwali ją Eugenią. Pani Harriman była więc idealną kandydatką na sponsorkę ERO – kontynuowałaby w ten sposób dzieło męża, żywo zainteresowanego badaniami w dziedzinie biologii, i przyczyniła się do oczyszczenia kraju z niepożądanego elementu rasowego i etnicznego[152].

Davenport przystąpił więc do nawiązywania kontaktów z wdową po E.H. Harrimanie, której nazwisko kojarzyło się z władzą i bogactwem. Co prawda różne organizacje charytatywne nagabywały ją teraz na każdym kroku, ale Davenport wiedział, jak uderzyć w czułą strunę. Zajęło mu to zaledwie miesiąc[153].

Na początku 1910 roku, w kilka dni po tym, jak ABA zdecydowało się na utworzenie Eugenics Record Office, Davenport odnowił kontakt ze swoją byłą studentką. Podjął interesujący ją temat ratowania społecznej i biologicznej substancji narodu amerykańskiego. Trzynastego stycznia spotkał się z Mary, by kuć żelazo póki gorące. Pierwszego lutego odnotował w swoim dzienniku: „Wieczór spędzony na omawianiu planu z panną Harriman. Chyba stracony czas". Po dwóch dniach napisał: „Wysłałem list do panny Harriman". Dwunastego lutego przyszła zachęcająca odpowiedź, z zaproszeniem na obiad, podczas którego omówią sprawy eugeniki. Pod datą 16 lutego widnieją dwa zapiski: „Obiad u pani Harriman" i późniejszy, wyrażający radość: „Wszyscy zgodzili się, że potrzebny plan na większą skalę. Pamiętny dzień dla ludzkości!"[154].

Pani Harriman przyłączyła się do eugenicznej krucjaty. Zgodziła się

utworzyć Eugenics Record Office i zakupiła działkę o powierzchni ponad 30 hektarów o kilometr od doświadczalnej stacji Carnegie Institution w Cold Spring Harbor. Przeznaczyła także 15 tysięcy dolarów rocznie na działalność placówki. W sumie wydała na nią ponad pół miliona dolarów w gotówce i papierach wartościowych[155].

Eugenics Record Office wyglądał z pozoru na przybudówkę istniejącej już placówki badawczej Carnegie Institution, w rzeczywistości jednak działał niezależnie, jako wspólne przedsięwzięcie pani Harriman i sekcji eugenicznej Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców. „Ponieważ łączy się to ściśle z celami Komisji [ABA] – pisał Davenport do pani Harriman 23 maja 1910 roku – pragnąłbym w jej imieniu wyrazić głęboką wdzięczność za okazane przez Panią zaufanie”[156].

Wszystkie swoje raporty dla pani Harriman, liczne i bardzo szczegółowe, pisał Davenport na papierze firmowym sekcji eugenicznej Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców. Sam nagłówek stwarzał wrażenie, że stowarzyszenie jest półoficjalną agendą rządową. Widniały w nim nazwiska prezesa ABA Jamesa Wilsona, który pełnił funkcję sekretarza Departamentu Rolnictwa, oraz sekretarza stowarzyszenia W.M. Haysa, zastępcy sekretarza rolnictwa. Przy jego nazwisku umieszczono napis: „Departament Rolnictwa USA, Waszyngton”[157]. Nieodparcie nasuwało się wrażenie, że pani Harriman, realizując projekt ERO, działa jako partnerka władz federalnych[158].

Choć po utworzeniu Eugenics Record Office powstała druga, poza sekcją eugeniki ABA, placówka eugeniczna niezależna od Carnegie Institution, obie stanowiły w istocie ściśle ze sobą powiązany ośrodek kierowniczy z siedzibą w Cold Spring Harbor. Wszystkimi trzema zarządzał Davenport. Skrupulatnie przesyłał sprawozdania z działalności stacji doświadczalnej do zarządu Carnegie Institution w Waszyngtonie, a o działalności sekcji eugenicznej – do władz Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców. Wobec pani Harriman, finansującej jego nowe przedsięwzięcie, ERO, zachowywał się w sposób uprzedzająco grzeczny. Przekazywał jej wszystkie szczegóły dotyczące placówki, szczegółowe wyjaśnienia o sprzedaży mleka laboratoryjnych krów po pięć centów za kwartę, co miało pokryć koszty wynajęcia dozorcy, informacje o planach obsiania małych poletek trawą na siano i kukurydzą, prośby o pozwolenie na wydanie 10 dolarów na narzędzia czy 50 dolarów na malowanie[159]. W ten sposób wdowa po magnacie finansowym miała

poczucie, że nie tylko finansuje placówkę naukową, ale i zarządza ośrodkiem, od którego zależy przyszłość ludzkości.

Błahe szczegóły dotyczące siana i narzędzi nie przesłaniały nikomu prawdziwych celów ośrodka. W sprawozdaniu z 23 maja 1910 roku Davenport znów określił misję Eugenics Record Office: „Wspieranie ideału, jakiemu hołduje Pani oraz stowarzyszenie, czyli usilnych działań na rzecz fizycznej i społecznej regeneracji naszego ukochanego kraju poprzez wprowadzenie w życie ustalonych zasad biologii". Do głównych celów należy „segregacja imbecyli w trakcie okresu rozrodczego". Nie zdefiniował, kim są owi „imbecyle". Poinformował panią Harriman, że „ośrodek zwrócił się do władz wszystkich stanów z prośbą o dostarczenie list urzędników zajmujących się opieką nad imbecylami, wariatami, przestępcami i nędzarzami, by w momencie, gdy znajdą się pieniądze na kampanię, natychmiast przystąpić do działania. Jestem pewien, że wiele stanów, jeśli sprawę odpowiednio się im przedstawi, da się nakłonić do współfinansowania badań nad rodowodami ułomnych i przestępczych klas"[160].

Nawiązując do zwiększenia się liczebności „ułomnych i przestępczych klas", co spędzało sen z powiek wielu amerykańskim bogaczom, Davenport zakończył swój list słowami: „Przypływ się szybko podnosi. Żałuję tylko, że tak niewiele mogę zrobić"[161].

Nie mógł zdziałać wiele w pojedynkę. Był przede wszystkim naukowcem, który wolał pozostać na swoim terenie, nie zaś działaczem zdolnym do usystematyzowania danych, napływających nieustannie z kolejnych hrabstw i stanów. Nie potrafił dopingować władz ustawodawczych i organów nadzorczych do uchwalania i wprowadzania w życie pożądanych przepisów z dziedziny eugeniki. Ruch eugeniczny potrzebował dowódcy do akcji na pierwszej linii, kogoś obdarzonego niespożytą energią, ambitnego, niespoczywającego nigdy na laurach. Davenport znał idealnego kandydata.

„Chyba oceniam właściwie – napisał do pani Harriman – że człowiekiem, jakiego nam potrzeba, jest pan Laughlin"[162].

*

Prawie dziewięćdziesiąt kilometrów na zachód od miejsca, gdzie Missouri wpada do Missisipi, pogórze i hikorowe lasy poprzecinane szerokimi strumieniami przechodzą w pofalowaną prerię, na której powstało miasteczko

Kirksville. W czasach kolonialnych tutejsze rozległe lasy przemierzali Indianie oraz francuscy traperzy polujący na bobry, niedźwiedzie i piżmaki. Po zakupie Luizjany w 1803 roku na terenach dzisiejszego stanu Missouri osiedlali się tylko pionierzy obdarzeni największym hartem ducha. Kirksville, położone w północno-wschodniej części stanu, było niewielką rolniczą mieściną i lokalnym ośrodkiem życia umysłowego. Farmerzy z okolicy mogli tu znaleźć opiekę lekarską[163].

W 1891 roku Laughlinowie byli jedną z rodzin zahartowanych pionierów z klasy średniej, którzy osiedlili się w Kirksville w nadziei na lepsze życie. George Laughlin, głęboko religijny wykładowca college'u, przyjechał tutaj z Kansas i został pastorem Kościoła chrześcijańskiego. Rok później otrzymał posadę kierownika wydziału anglistyki w głównym miejscowym college'u, Normal School[164]. Laughlinowie stali się wkrótce najbardziej wpływową rodziną w Kirksville.

Laughlin senior wychowywał w skromnym domu przy East Harrison Street dziesięcioro dzieci, w tym pięciu chłopców. Jednym z nich był Harry Hamilton Laughlin. Oczekiwano od małego Harry'ego, że będzie się zachowywał jak „synek pastora", choć jego ojciec nie był już duchownym, lecz profesorem college'u. Tymczasem Harry lubił płatać figle, rodzeństwo nadało mu w związku z tym przydomek „Hi Yi". Kiedyś zamierzył się siekierą na rękę młodszego brata Earla, którą ten położył na pieńku. O mało nie odciął chłopcu palca, ale udało się go uratować[165].

W domu Laughlinów przywiązywano wagę do pamięci o przodkach, a także do postępu społecznego. Wielebny Laughlin potrafił odtworzyć swój rodowód na wiele pokoleń wstecz, do protoplastów żyjących niegdyś w Anglii i Niemczech. Jednym z jego antenatów był prezydent James Madison. Pradziadkiem matki Harry'ego, Deborah, działaczki Temperance League (Ligi na rzecz Abstynencji), był żołnierz angielskich dragonów z czasów kolonialnych[166].

Gdy Harry Laughlin ukończył college, otrzymawszy solidne wykształcenie, uznał, że jest stworzony do wielkich rzeczy. Nie miał niestety okazji ich dokonać, został więc nauczycielem w zapuszczonej jednoizbowej szkole w pobliskiej miejscowości Livonia. Ciężko mu się tam żyło. Po drodze do szkoły musiał przechodzić przez strumień. Twierdził, że „do najbliższego cywilizowanego zwierzęcia jest stąd 20 mil". Drwił z miejscowych ludzi,

pisząc, że „są o 75 lat do tyłu”. Swoich uczniów określał pogardliwie jako „bardzo tępych”. Kiedy nie narzekał, przyznawał, że „zmusza się do uśmiechu”[167].

Przy pierwszej nadarzającej się okazji wrócił do Kirksville. W 1900 roku objął posadę dyrektora lokalnej szkoły średniej, wkrótce jednak awansował na wykładowcę na wydziale rolnictwa, botaniki i przyrody na macierzystej uczelni, Normal School. Jego żona Pansy ukończyła ten sam college. Laughlin czuł się tutaj najlepiej. Choć wiele podróżował i znalazł się w końcu w kręgach sławnych ludzi, zawsze uważał skromne Kirksville za swój prawdziwy dom[168].

Wierzył przy tym, że długo nie zabawi w Normal School. Będąc politycznym marzycielem, przygotował jeden z pierwszych licznych projektów rządu światowego, składającego się z sześciu organów odpowiadających sześciu kontynentom, oraz międzynarodowego parlamentu, w którym większość miejsc przypadłaby przedstawicielom narodów obdarzonych lepszymi cechami dziedzicznymi. Laughlin przedkładał szczegółowe plany głowom państw i ludziom opiniotwórczym, ale bez rezultatu. Nikt się nimi nie zainteresował[169].

Bombastyczne projekty nowego porządku światowego nie były jedynym przejawem ambicji człowieka, który za wszelką cenę chciał zostawić po sobie ślad, i to nie byle jaki, ale widoczny dla wszystkich. Przez całe życie rozsyłał swoje artykuły na różnorodne tematy, od polityki do wyścigów koni czystej krwi, do przywódców państw świata i wpływowych osobistości, licząc na przychylne komentarze, aprobatę i uznanie. Wystarczyłoby mu nawet zwykłe „dziękuję”.

Laughlin wysyłał na przykład jakiś mętny artykuł albo rozprawę naukową do kilkudziesięciu zupełnie nieznanych sobie ludzi, piastujących wysokie stanowiska, prosząc o opinię na piśmie. Pieczołowicie przechowywał listy z odpowiedzią, pisane na papierze firmowym różnych ważnych instytucji. W wielu przypadkach były to krótkie formułki grzecznościowe, którymi zbywali go adresaci, nie bardzo wiedzący, dlaczego właśnie do nich się zwrócił. Asystent z biura Henry’ego Forda tak pokwitował otrzymanie broszury na temat imigracji, którą Laughlin rozesłał do ambasad, redakcji, potentatów finansowych i prezesów prywatnych fundacji: „W imieniu pana Forda dziękujemy Panu za przesłany nam egzemplarz Pana pracy”[170].

Laughlin wytrwale promował swoją osobę[171], żadne z osiągniętych stanowisk go jednak nie zadowalało. „Jeśli nie mogę stać się kimś wielkim – wyznał kiedyś matce – mogę z pewnością zdziałać wiele dobrego”[172].

Decydujący zwrot w jego życiu wypełnionym dążeniem do wielkości nastąpił 17 maja 1907 roku. Napisał do Davenporta list z prośbą o przyjęcie na letni kurs biologii w Cold Spring Harbor. Odpowiedź była pozytywna[173]. Spotkał się ponownie z Davenportem w styczniu 1909, na kongresie Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców w Columbii w stanie Missouri[174]. Tam ostatecznie zadzierzgnęli więzy przyjaźni. Rok później, gdy pani Harriman zaaprobowała projekt Eugenics Record Office, Laughlin był głównym kandydatem Davenporta na szefa.

Nad wyraz ambitne plany Davenporta, któremu marzyła się naprawa ludzkości, stwarzały Laughlinowi okazję osiągnięcia osobistej satysfakcji, a także znalezienia swego miejsca w życiu. Chyba nigdzie indziej, poza ruchem eugenicznym, zwolennik rządu światowego nie znalazłby takiego pola do działania.

Davenport wiedział, czego Laughlinowi naprawdę potrzeba! Tak zorganizował jego stanowisko pracy, żeby była dla Laughlina czymś więcej niż zwykłą pracą zawodową. Eugenics Record Office miał się stać jego życiem, któremu będzie poświęcał każdą godzinę. Laughlinowi to odpowiadało, bo oznaczało akceptację, jakiej nigdy w życiu nie zaznał. Davenport z pewnością dokonał właściwego wyboru.

Podkreślając w rozmowach z panią Harriman, że ERO to przedsięwzięcie długofalowe, zasugerował, żeby Laughlina zatrudniono na co najmniej dziesięć lat. Miał zamieszkać na terenie ośrodka i otrzymać tytuł „superintendenta”. Davenport znał się na ludziach, wiedział, że pani Harriman będzie się to kojarzyć z kolejowym imperium jej zmarłego męża, tak bowiem w oficjalnej nomenklaturze nazywano zawiadowców stacji. „Czy chciałaby pani poznać pana Laughlina – zapytał z uprzedzającą kurtuazją, po czym szybko dodał – czy też upoważni mnie pani, żebym zaproponował mu w pierwszym roku pracy wynagrodzenie w wysokości 2400 dolarów?”[175].

Pani Harriman wyraziła zgodę. Davenport powiadomił Laughlina. Wkrótce miała się rozpocząć kampania na rzecz stworzenia wyższej rasy.

*

Laughlinowie przybyli do Cold Spring Harbor pod koniec 1910 roku. Zamieszkali w głównym budynku ERO na pierwszym piętrze, otrzymując do dyspozycji cztery duże pokoje i jeden mniejszy. Na parterze mieściła się biblioteka, jadalnia i kuchnia – pomieszczenia te przylegały do części służbowej. Eugenika towarzyszyła Laughlinowi przy posiłkach i we śnie. Praca nad najdrobniejszymi detalami związanymi z organizacją placówki tak go pochłaniała, że przeważnie spędzał w gabinecie siedem dni tygodnia, a także większość świąt[176].

Jeszcze przed oficjalnym otwarciem, które odbyło się w październiku 1910 roku, Eugenics Record Office działał już aktywnie. Pierwsze zadanie polegało na zidentyfikowaniu najbardziej ułomnych i niepożądanych Amerykanów. Oceniano, że stanowią co najmniej 10 procent populacji. Grupę tę nazywano niekiedy niewidoczną albo niższą jedną dziesiątą. Zaliczało się do niej kilka milionów ludzi, wobec których, po rozpoznaniu, należało zastosować odpowiednie środki, żeby przestali się rozmnażać. Rozważano różne metody, przede wszystkim jednak przymusową segregację i sterylizację[177].

Eugenicy nie marnowali czasu. Już latem, w trakcie prac przygotowawczych, wysłano kilkanaście osób, głównie kobiet, do prowadzenia badań terenowych. Miały odwiedzić więzienia i szpitale dla psychicznie chorych i nawiązać kontakty z ich dyrektorami. Pierwsza taka wyprawa na koszt podatników odbyła się 15 lipca 1910 roku, kolejne były do niej podobne. Przedstawiciele ERO przybyli do osławionego więzienia Sing-Sing w Ossining w stanie Nowy Jork, gdzie mogli się zapoznać z dziedzicznymi przestępcami, którzy mieli stać się przedmiotem badań. Następnie grupa udała się do stanowego szpitala dla psychicznie chorych w Matteawan. Dyrektor Lamb obiecał, że udostępni całą dokumentację pacjentów, by można było „za jednym zamachem wykazać, iż przestępcze szaleństwo ma podstawę dziedziczną”. Później w pobliskim Millerton badacze zajęli się rodziną albinosów. Zakończyli swoją podróż w szkole dla upośledzonych umysłowo w Lakeville w stanie Connecticut. Tutaj również, jak pisał Davenport do pani Harriman, „udostępniono nam dokumentację”, dzięki czemu będzie można „zaznaczyć na mapie stanu miejscowości, z których pochodzą pensjonariusze”. Żadna z instytucji nie zawahała się przed ujawnieniem poufnych dokumentów prywatnej placówce, która przecież jeszcze nie została nawet oficjalnie otwarta[178].

Po kilku tygodniach szkolenia, mającego zapoznać terenowych badaczy z zasadami eugeniki, pełni entuzjazmu funkcjonariusze Davenporta rozjechali się po wschodnim wybrzeżu. Ich zadanie polegało na odnalezieniu ludzi uznanych za gorszy materiał genetyczny oraz ich rodzin, a także ustalić, gdzie znajduje się ich najwięcej. Było to przygotowanie do ewentualnych czystek eugenicznych. Obiektem tej kampanii nie stały się określone grupy rasowe, ale wszystkie jednostki i grupy – białe i czarne – uznane przez Davenporta i Laughlina za wadliwe pod względem fizycznym, zdrowotnym, moralnym, kulturowym czy społecznym. Na sporządzanych listach nie sposób się było czasami dopatrzyć jakiejkolwiek konsekwencji. Ludzi naprawdę chorych, upośledzonych umysłowo i kalekich wrzucano do jednego worka z takimi, którzy z własnej lub nie z własnej winy znaleźli się w nędzy, oraz z wszelkiego rodzaju „odmieńcami". Powstała w ten sposób wielka eugeniczna podklasa „nieprzystosowanych".

I ruszyła nagonka!

Pracownik ERO A.H. Estabrook pojechał na zachód stanu Massachusetts i Connecticut, żeby zebrać dane genealogiczne o rodzinach albinosów. Następnie został oddelegowany do stanowego szpitala dla psychicznie chorych w Matteawan, gdzie prowadził badania nad przebywającymi tam przestępcami. Później Laughlin zlecił mu poszukiwania „degeneratów zamieszkujących trudno dostępne doliny w okolicach górnego biegu rzeki Hudson". Ze swoich pierwszych wypraw Estabrook przywiózł 35 stron rodowodów i 168 stron opisów poszczególnych osób, Laughlina najbardziej jednak zainteresowała pewna „duża rodzina, w której obrębie często zawierano małżeństwa między krewnymi. Wygląda na równie interesującą, jak rodzina Juke czy Zero"[179].

Mary Drange-Graebe została wysłana do Chicago, gdzie podjęła współpracę z Juvenile Psychopathic Institute (Instytutem dla Młodocianych Psychopatów) kierowanym przez doktora Williama Healy'ego. Po czterech miesiącach otrzymała kolejne zadanie: miała wytropić członków tak zwanego plemienia Ishmaela, do którego należeli wędrowni przestępcy i włóczędzy grasujący w Indianapolis i jego okolicach. „Plemię" to, w którego skład wchodzili przemieszani rasowo biali, Cyganie, czarni wyznający islam oraz Indianie, zostało przed laty opisane w pracy The Tribe of Ishmael: a Study of Social Degeneration jako koronny przykład dziedzicznej skłonności do przestępstw. Eugenicy uznawali tę książkę za swój podstawowy tekst. Teraz

ERO doszedł do wniosku, że praca, która powstała o pokolenie wcześniej, jest „zbyt nowatorska jak na te czasy”. Drange-Graebe miała więc na nowo podjąć badania genealogii osławionych Ishmaelitów. W ciągu kilku miesięcy przygotowała 77 stron rodowodów oraz 837 stron opisów poszczególnych przypadków[180].

Przedmiotem zainteresowania ERO nie byli wyłącznie kryminaliści. Amey Eaton wysłano do hrabstwa Lancaster w Pensylwanii, gdzie miała prowadzić badania nad amiszami. Amisze, jeżdżący charakterystycznymi wozami, skrajnie konserwatywny odłam mennonitów, należeli do najuprzejmiejszych, najbardziej bogobojnych i najściślej przestrzegających prawa mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Znani byli jednak również z niezłomnego pacyfizmu, niechęci wobec wszelkich wynalazków technicznych, które stanowczo odrzucali, oraz klanowości. Tym różnili się od innych Amerykanów. „W tej niewielkiej sekcie – pisał Laughlin – małżeństwa krewniacze są na porządku dziennym. Ludzie ci współpracowali z nami przy badaniach, które miały ustalić, czy skutkiem tych małżeństw jest potomstwo obciążone wadami”[181].

ERO miał dalekosiężne zamiary, jego pracownicy kontynuowali więc swoje poszukiwania. Helen Reeves analizowała dokumentację tak zwanych upośledzonych umysłowo pacjentów w różnych ośrodkach stanu New Jersey. Inny badacz otrzymał zadanie przejrzenia zbiorów genealogicznych w Nowojorskiej Bibliotece Publicznej i ustalenia rodzinnych powiązań „nieprzystosowanych”. Ludzie z ERO dotarli do różnych szpitali, zdobywając dokumentację dotyczącą osiemdziesięciu rodzin imigrantów, w których wystąpiły przypadki pląsawicy Huntingtona, ciężkiej choroby ośrodkowego układu nerwowego. Davenport nawet podczas wakacji, które spędził w Maine, korzystał z okazji, by odwiedzić okoliczne wyspy i półwyspy i zapoznać się ze zgubnymi skutkami małżeństw krewniaczych w rodzinach uchodzących za nieprzystosowane. Szczególnie interesowały go wiejskie tereny hrabstw Washington i Hancock[182].

Kolejną grupą, do której Laughlin i ERO przywiązywali wielką wagę, byli epileptycy. Do Monson State Hospital for Epileptics w stanie Massachusetts oddelegowano Florence Danielson, żeby zebrała drzewa genealogiczne pacjentów. Ośrodek ten był przedtem przytułkiem dla ubogich. Jego kierownictwo było przekonane, że epilepsja i nędza są ze sobą genetycznie powiązane[183].

Inną pracownicę ERO, pannę Sadie Deavitt, wysłał Laughlin do Skillman, gdzie mieścił się stanowy ośrodek dla epileptyków – New Yersey State Village for Epileptics. Miała zbadać rodowody jego pensjonariuszy. Sprawnie zbierała wywiady od pacjentów i ich rodzin, wypytując o krewnych i przodków. Zgodnie z metodologią przyjętą przez ERO członkom rodzin epileptyków, żyjącym i zmarłym, przypisywano cechy należące do różnych kategorii, zarówno medycznych, jak „głuchy" czy „niewidomy", jak i społecznych – „włóczęga, tramp, zbieg" czy też „przestępca"[184]. Definicji przestępcy nigdy ściśle nie określono, obejmowała szeroki zakres naruszeń prawa, od włóczęgostwa do prawdziwych zbrodni.

Panna Deavitt umiała okazać niczego niepodejrzewającym pacjentom, ich rodzinom i przyjaciołom ciepło i sympatię, dzięki czemu uzyskiwała od nich pożądane wiadomości. Pouczające jest sprawozdanie dla stanu New Jersey: „Badaczka odwiedza pacjentów w ich domkach. Zachowuje się po przyjacielsku i tak kieruje rozmową, by pacjent opowiedział wszystko, co wie o przyjaciołach i krewnych, i podał ich adresy. Często pacjenci dają jej do czytania listy, dostarczające wiele informacji. Następnie badaczka odwiedza dom [rodziny]. Dzięki aktualnej wiedzy o pacjencie spotyka się nierzadko z serdecznym przyjęciem". Umiejętnie zdobywając zaufanie kolejnych członków rodziny i znajomych pacjentów, Sadie Deavitt zebrała dane, na podstawie których sporządziła drzewa genealogiczne z zaznaczeniem różnych społecznych i medycznych cech, określonych specjalnymi kodami. Skrót „sx" oznaczał na przykład zboczeńca seksualnego, a „im" osobnika amoralnego[185]. Żadna z setek przepytanych przez nią osób nie miała pojęcia, że ich nazwiska znajdą się na liście kandydatów do sterylizacji albo odosobnienia w specjalnych obozach lub na farmach.

Laughlin i ERO poświęcali tyle uwagi epileptykom, ponieważ uważali, iż epilepsja i niedorozwój umysłowy są ze sobą nierozerwalnie powiązane. Często łączyli dane statystyczne o epileptykach z danymi dotyczącymi osób z lekkim upośledzeniem umysłowym, by otrzymać większe liczby. Terminu „upośledzenie umysłowe" (*feeblemindedness*) nigdy dokładnie nie sprecyzowano; miał różne znaczenie w różnych miejscach, a nawet sytuacjach. Ta obciążająca – z eugenicznego punktu widzenia – klasyfikacja dotyczyła zarówno autentycznych przypadków ciężkiego upośledzenia psychicznego, osób niezdolnych do samodzielnego bytowania, jak i takich, które były

zwyczajnie nieśmiałe, jąkały się, mówiły kiepsko po angielsku czy też bez względu na rzeczywisty poziom intelektualny i prawdziwe uzdolnienia nie potrafiły się z innych powodów wysłowić[186]. O tym, kto należy do tej kategorii, decydował obserwator, a zależało to często od zmiennych okoliczności.

W świecie Laughlina nie było miejsca na odcienie szarości. Chcąc przyspieszyć kampanię wymierzoną przeciw epileptykom, rozesłał do dyrektorów szpitali i zakładów opieki trzydziestopięciostronicowy biuletyn, gęsty od terminologii naukowej, pełen tabel z liczbami i tablic genealogicznych. Przedstawione w nim prawa Mendla robiły wrażenie i ostrzegały przed prawdziwą naturą epilepsji. Biuletyn, zatytułowany *A First Study of Inheritance of Epilepsy* (Pierwsze studium na temat dziedziczności epilepsji), opublikowany wcześniej w „Journal of Nervous and Mental Diseases", był dziełem Davenporta i jednego z lekarzy pracujących w ośrodku dla epileptyków stanu New Jersey. Stwierdzono w nim autorytatywnie, że epilepsja i lekki niedorozwój umysłowy są przejawami jednej i tej samej wady, wynikającej z „braku czynnika protoplazmicznego, który decyduje o pełnym rozwoju układu nerwowego". Autorzy podkreślali, że zagrożenie genetyczne dotyczy nie tylko rodziny, ale tak zwanego genetycznego bractwa, czyli potomstwa każdego człowieka spokrewnionego z kimkolwiek, kto został uznany za epileptyka. Im więcej takich „skażonych" osobników będzie się rozmnażać, tym liczniejsze będą wśród ich potomstwa przypadki epilepsji i niedorozwoju umysłowego. Podano między innymi następujący przykład: „W każdej z 28 rodzin normalnych rodziców epileptycznych dzieci zdarzają się przypadki upośledzenia umysłowego"[187].

Eugenics Record Office pomniejszał znaczenie dobrze znanych urazowych przyczyn epilepsji i chorób psychicznych, takich jak upadek czy poważny uraz głowy, kładąc nacisk na czynniki dziedziczne. Przy opisie jednego z przypadków – chodziło o chorobę umysłową będącą następstwem urazu – biuletyn stwierdzał: „Może to mieć czysto traumatyczny charakter, ale, z drugiej strony, pacjent ma brata epileptyka i lekko upośledzoną umysłowo bratanicę, w grę wchodzi więc prawdopodobnie wrodzona skłonność, upadek zaś służy jako wygodne wyjasnienie[188].

Sama definicja epilepsji przyjęta przez ERO była tak pojemna, że obejmowała nie tylko osoby cierpiące na ataki padaczki, ale i na migrenowe bóle głowy, a nawet takie, którym zdarzały się krótkie omdlenia spowodowane

wyczerpaniem, udarem słonecznym lub innymi przyczynami. „W niniejszej pracy używamy pojęcia «epilepsja» w szerokim sensie – pisał Davenport. – Chodzi nie tylko o wyraźnie przejawiające się konwulsje, ale i chwilowe utraty przytomności”[189].

Widmo epileptyków wśród populacji prześladowało Laughlina przez całe lata. Dokładał wszelkich starań, by ich zidentyfikować, a następnie pozbawić możliwości rozmnażania się. Biuletyn ERO poświęcony epilepsji stwierdzał we wnioskach końcowych: „Najskuteczniejszą metodą zapobieżenia wzrostowi odsetka epileptyków, którą społeczeństwo prawdopodobnie zaaprobuje, jest odosobnienie wszystkich chorych na padaczkę przez cały okres reprodukcyjny[190].

Stany Zjednoczone to kraj o zróżnicowanych cechach geograficznych. Zachodnie rejony nie były jeszcze do końca zasiedlone, Eugenics Record Office zdawał więc sobie sprawę, że drzewa genealogiczne tamtejszych mieszkańców okażą się niepełne. Wielu ludzi przenosiło się na zachód, żeby rozpocząć całkiem nowe życie. Archiwa w tamtejszych miejscowościach były często niekompletne, brakowało w nich danych genealogicznych. Pokonując trudności, jakie nastręczało ambitne zadanie zebrania dokumentacji o ludności ogromnego kontynentu, gdzie dane o rodzinach były tylko fragmentaryczne, ERO obiecywał, że „ośrodek jest obecnie przygotowany do indeksowania wszystkich materiałów, bez względu na ich fragmentaryczność czy obszerność, dotyczących przekazywania biologicznych cech u ludzi. Chce się stać składnicą tego rodzaju materiałów”. W tym celu nawiązał kontakty „z kierownictwem wszystkich amerykańskich instytucji zajmujących się anormalnymi osobnikami”[191].

Laughlin, wykraczając poza zakres zadań swoich badaczy terenowych, przyrzekł ruchowi eugenicznemu, że ERO będzie rejestrować informacje o wszystkich Amerykanach, gdziekolwiek by żyli, żeby „zapobiec płodzeniu ułomnych ludzi”. Ułomnych należało wyeliminować, natomiast rodziny o pożądanych cechach miały się mnożyć. Eugenicy wyszukiwali i spisywali geniuszy oraz ludzi szczególnie utalentowanych, sugerując następnie, by takim rodzinom przyznawano specjalne uprawnienia, nagrody pieniężne i inne zachęty skłaniające do posiadania większej liczby dzieci[192]. Wyższa rasa miała zwiększyć swą liczebność i zdominować amerykańskie społeczeństwo. W dalszej przyszłości składałoby się ono wyłącznie z jej przedstawicieli.

Wizje roztaczane przez Davenporta i Laughlina spodobały się bogatym sponsorom. Dziewiętnastego stycznia 1911 roku Andrew Carnegie zwiększył donację dla Carnegie Institution o 10 milionów dolarów przeznaczonych na różne programy, w tym badania eugeniczne. Pani Harriman szczodrze dokładała pieniędzy. Majątek Johna D. Rockefellera także zasilał kasę ruchu eugenicznego. Jeden z jego działaczy napisał do pani Harriman, że urzędnik występujący w imieniu Fundacji Rockefellera „bardzo się zainteresował eugeniką i byłby gotów, jak się wydaje, wesprzeć prace doktora Davenporta. Z początku wolałby ofiarować mniejszą sumę [...] i zwiększyć ją w miarę postępu prac". Rockefeller wpłacił najpierw 21 650 dolarów gotówką, z przeznaczeniem na pokrycie kosztów badań terenowych. Bardziej niż gotówka liczyła się jednak pomoc udzielona przez świetnie zorganizowane struktury fundacji, które dostarczały personelu i zaplecza organizacyjnego, nie mówiąc już o nazwisku Rockefellera[193].

Eugenika zmierzająca do oczyszczenia amerykańskiej populacji była już z pewnością czymś więcej niż zbiorem niczym nie popartych rasistowskich poglądów. Stała się sojuszem między rasizmem sięgającym do argumentów biologicznych a potężną amerykańską władzą i bogactwem. Sojusz ten był wymierzony w najsłabsze, najbardziej zmarginalizowane i najmniej mające do powiedzenia warstwy ludności. Przywódcom eugenicznej krucjaty udało się zmobilizować silnych przeciw słabym. Mieli w zanadrzu jeszcze niejedno.

*

Drugiego i trzeciego maja 1911 roku komisje naukowe sekcji eugenicznej ABA na spotkaniu w Palmer w stanie Massachusetts przyjęły rezolucję o utworzeniu nowej komisji. „Postanowiono, że przewodniczący powoła do życia komisję, która przestudiuje najlepsze praktyczne środki mające na celu wyeliminowanie z amerykańskiej populacji wadliwej plazmy zarodkowej, i złoży odpowiednie sprawozdanie". Sekretarzem komisji został Laughlin. Miał wraz z kolegami zwerbować do grupy doradczej najwybitniejsze autorytety z dziedziny nauk społecznych, politycznych, medycyny i prawa. W jej skład weszli ostatecznie: chirurg Alexis Carrel z Rockefeller Institute for Medical Research, który kilka miesięcy później otrzymał Nagrodę Nobla w kategorii medycyny, O.P. Austin, dyrektor Urzędu Statystycznego w Waszyngtonie, fizjolog W.B. Cannon i specjalista od spraw imigracji Robert DeCourcy Ward (obaj z Harvardu),

psychiatra Stewart Paton z Princeton, profesor spraw publicznych Irving Fisher z Yale, ekonomista James Field z Uniwersytetu Chicago, znany prawnik Louis Marshall i wielu innych luminarzy nauki[194].

Piętnastego lipca 1911 roku Laughlin i główni członkowie nowej komisji spotkali się po raz pierwszy w prestiżowym City Club przy West Fortyfourth Street na Manhattanie. Podczas kolejnych konferencji dokładnie omawiali kwestię „pozbycia się nadmiaru wadliwych osobników" i opracowywali plan śmiałej kampanii zmierzającej do „oczyszczenia krwi narodu amerykańskiego od szkodliwego i zgubnego wpływu tych aspołecznych klas". Wyróżniono ostatecznie dziesięć grup „społecznie nieprzystosowanych", które miały zostać „wyeliminowane". Pierwszą stanowili ludzie z lekkim upośledzeniem umysłowym, drugą – nędzarze, trzecią – alkoholicy, czwartą – kryminaliści wszelkiej maści, łącznie z drobnymi przestępcami i osobami uwięzionymi za niepłacenie mandatów, piątą – epileptycy, szóstą – chorzy psychicznie, siódmą – ludzie o słabej konstytucji fizycznej, ósmą – osoby z predyspozycjami do określonych chorób, dziewiątą – ludzie z różnymi deformacjami, dziesiątą – z upośledzonymi organami zmysłu, czyli głusi, niewidomi i niemi. Jeśli chodzi o tę ostatnią kategorię, nie określono, jak duże ma być upośledzenie, nie wprowadzono rozróżnienia między niewyraźnym widzeniem czy słabym słuchem a całkowitą ślepotą lub głuchotą[195].

Komisja Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców, nie poprzestając na zamiarze wyeliminowania osobników „nieprzystosowanych" z powodu choroby i kalectwa, naruszenia prawa, niekorzystnej sytuacji czy niesprzyjających okoliczności, wzięła także na cel całe ich rodziny. Nawet jeżeli krewni takich ludzi sprawiali wrażenie całkiem normalnych i nie trafili do więzień, szpitali czy innych zakładów, hodowcy uznali ich także za nieprzystosowanych, można było bowiem przypuszczać, że są nosicielami wadliwej plazmy zarodkowej, która może dać o sobie znać w następnym pokoleniu. Komisja skrupulatnie rozważyła względne zalety każdej opcji: „wysterylizowanie wszystkich osób z wadliwą plazmą zarodkową" czy też wyłącznie degeneratów, dochodząc do wniosku, że „ułomni oraz potencjalni rodzice ułomnego potomstwa nieprzebywający w zakładach karnych i opiekuńczych" także są nie do zaakceptowania[196].

Szczególnie niepożądani okazali się normalni ludzie niedobrego – z punktu widzenia eugeników – pochodzenia. „Jest wielu innych, odznaczających

się równie negatywnymi cechami osobowości i cechami dziedzicznymi – pisał Laughlin – którzy nigdy nie trafili do więzień czy zakładów. Jest wielu rodziców, którzy sami mogą być normalni, ale wydają na świat potomstwo obciążone wadami. Ta ogromna masa ludzi stanowi nie tylko społeczne zagrożenie dla obecnego pokolenia, ale i dla przyszłych pokoleń, gdyż mogą się z niej zrodzić wyrzutki społeczne". Davenport nieustannie podkreślał, że „ktoś, u kogo wszystkie badania potwierdzają, że jest fizycznie i psychicznie normalny, może w połowie swoich komórek zarodkowych nie posiadać czynnika decydującego o kompletnym rozwoju. Taka osoba jest z pewnych względów bardziej niepożądana w społeczeństwie niż idiota (który prawdopodobnie nie będzie miał dzieci) czy imbecyl o niskim stopniu niedorozwoju, którego nietrudno rozpoznać"[197].

Ilu ludzi znalazło się na celowniku ruchu eugenicznego? Przebywający w różnego rodzaju zakładach – przytułkach, szpitalach, więzieniach – stanowili blisko milion. Kolejne trzy miliony to osoby „także obciążone wadami, ale niepozostające na utrzymaniu państwa". I wreszcie „przypadki z pogranicza", czyli około siedmiu milionów ludzi „o krwi tak niskiego gatunku i tak ściśle spokrewnionych z osobnikami o jeszcze większych wadach, że absolutnie się nie nadają na rodziców pożytecznych obywateli". „Jeśli skojarzą się z kimś z wyższej grupy – podkreślał Laughlin – dojdzie do skażenia jej krwi; jeśli zawrą związek małżeński z kimś z warstw jeszcze niższych, poprawią ich jakość w bardzo niewielkim stopniu, przyczynią się natomiast do dalszego rozmnażania się niepożądanego gatunku". Tak więc przedmiotem zainteresowania eugeników stało się prawie 11 milionów Amerykanów, czyli ponad 10 procent ówczesnej populacji kraju[198].

Jedenaście milionów to tylko początek. Laughlin chętnie przyznawał, że „nawet ta ocena jest dokonana tylko z grubsza". Eugenicy mieli się następnie zająć całymi rodzinami uważanymi za zupełnie normalne, ale należącymi w istocie do kategorii społecznie nieprzystosowanych[199]. Byłyby to kolejne miliony.

Eugenicy w swoim dążeniu do wykreowania wyższej rasy zamierzali posunąć się jeszcze dalej. Proces rozpoznawania najniższych warstw populacji i zapobiegania ich rozmnażaniu się miał trwać nieustannie. „W interesie jeszcze dalszego postępu – pisał Laughlin – eliminowanie najniższych warstw i zachęcanie bardziej utalentowanych do posiadania większej liczby

potomstwa będzie zawsze pożądane”[200].

Komisja świetnie zdawała sobie sprawę, że jej działania mogą zostać zinterpretowane jako sprzeczne z konstytucją. Roztrząsano prawne subtelności, by zagwarantować, że eugeniczne praktyki nie zostaną „uznane za karę dodatkową [...] albo okrutną, albo wymyślną”. Komisja liczyła na to, że uda się pominąć sądy i odpowiedni proces, posługując się argumentem, iż „sterylizacja degeneratów, a zwłaszcza kryminalistów, mogłaby być legalnie stosowana przez policję pełniącą swoje zadania”. W idealnym świecie rada lub komisja eugeników decydowałaby o tym, które rodziny należy poddać odpowiednim procedurom, a policja wprowadzałaby te decyzje w życie[201].

Główny doradca prawny komisji Louis Marshall, obrońca praw człowieka, wydał opinię, że sterylizacja ze względów eugenicznych może być legalna, jeśli nakaże ją sędzia orzekający w danej sprawie. Jednakże poddawanie jej innych osób, poza przestępcami – ułomnych, chorych i ich krewnych – byłoby prawdopodobnie sprzeczne z konstytucją. „Rozumiem, że operacja wazektomii jest bezbolesna – pisał Marshall – i że uniemożliwia posiadanie potomstwa [k]. Istnieje wszakże niebezpieczeństwo, że zostanie jej poddany ktoś niebędący notorycznym przestępcą, lecz ofiarą okoliczności, i kto mógłby zostać zresocjalizowany. Pozbawiając takiego człowieka szansy na posiadanie dzieci, zastosowalibyśmy w gruncie rzeczy okrutną i niecodzienną karę. Wielokrotnie się zdarzało, że młodociani przestępcy, uznani za notorycznych kryminalistów, stawali się później wzorowymi obywatelami [...] wynika z tego, że należy zachować jak najdalej idącą ostrożność przy określaniu, czy kara taka jest zgodna z konstytucją”[202].

Opinia Marshalla nie była jednoznaczna. „Sterylizacja ze względów eugenicznych – dodał – nieuzasadniona wyrokiem skazującym za przestępstwo byłaby niczym nieusprawiedliwionym i nielegalnym czynem, bezprawnym naruszeniem wolności obywatela. Osoba, na której ma zostać dokonana taka operacja, ma więc prawo do powołania się na należne jej prawo do właściwego postępowania sądowego. Prawo takie zostaje odebrane w wypadku, gdy wazektomia jest zlecona przez radę lub komisję działającą z własnej inicjatywy [...]. Obawiam się, że społeczeństwo nie jest jeszcze przygotowane do uporania się z tym problemem”[203].

Laughlinowi i jego kolegom ze Stowarzyszenia Hodowców marzyły się jednak i inne praktyki eugeniczne. Poligamia i systematyczne kojarzenie par

miały służyć, zgodnie z ich sugestiami, rozmnażaniu rodzin o pożądanych cechach genetycznych. Proponowano dodatkowe drakońskie środki mające wyeliminować wadliwą plazmę zarodkową – między innymi restrykcyjne prawo małżeńskie, przymusową kontrolę urodzin, wymuszoną segregację na całe życie albo przynajmniej do końca okresu rozrodczego. Zdaniem Davenporta dzięki „dokładnie przeprowadzonemu" odosobnieniu ludzi słabych na umyśle udałoby się w ciągu piętnastu, trzydziestu lat wyeliminować większość osobników obciążonych wadami. Wszystkie nieruchomości, nabyte po to, by utworzyć w nich ośrodki odosobnienia, można byłoby wtedy sprzedać za gotówkę. Osoba, która z własnej woli poddałaby się sterylizacji, mogłaby zostać wypuszczona na wolność. W taki sposób dałoby się obejść wymóg nakazu sądowego czy nawet decyzji komisji. Takie sterylizacje można byłoby określić jako „dobrowolne"[204].

Jedna z opcji szła jeszcze dalej, ale było za wcześnie na wprowadzenie jej w życie. Ósmy punkt planu stowarzyszenia zalecał eutanazję[205].

Choć wysunięto tyle różnych propozycji, komisja zdawała sobie sprawę, że społeczeństwo amerykańskie na danym etapie gotowe jest zaakceptować tylko jedną, mianowicie sterylizację. Przyjęto więc taktykę polegającą na przekonywaniu szerokich rzesz Amerykanów, że eugenika to „długofalowa inwestycja", którą „dalekowzroczni patrioci" powinni mieć na względzie. Podstawy, na których opierał się przyjęty plan eliminacji wadliwego materiału genetycznego, ogłoszono naukowymi, choć nawet komisja w końcowym raporcie przyznała: „Nasza wiedza jest jeszcze tak ograniczona". Laughlin i jego koledzy kontynuowali swą misję, nie bacząc na to, że eugenicy z Londynu, uczniowie Galtona, ogłosili, iż są „w pełni świadomi, że rozporządzają szczupłym zasobem danych". Amerykanie nie przejęli się nawet krytyczną opinią członka Królewskiego Towarzystwa Statystycznego, którą przytoczył Pearson z Laboratorium Eugenicznego: „Człowiek wykształcony podatny jest na uprzedzenia tak samo jak każdy inny [...]. Broniąc ich, posunie się do masakrowania faktów naukowych i metod nauki, dopuszczając się wszelkich rodzajów fałszu, niedokładności i wypaczeń"[206]. Na eugenikach amerykańskich nie zrobiło nawet wrażenia to, że ich wysoko postawieni przywódcy przyznali, iż „nie ma w społeczeństwie sprzyjającej atmosfery, nikt nie domaga się działania"[207].

Własna niewiedza, brak dowodów naukowych, a nawet brak społecznego

poparcia nie odstraszyły Laughlina i amerykańskiego ruchu eugenicznego. Krucjata miała trwać dalej. Chodziło przecież o przyszłość ludzkości – tak jak sobie ją wyobrażali eugenicy.

Nie zamierzali zaś poprzestawać na oczyszczeniu Stanów Zjednoczonych z ułomnego materiału ludzkiego. Mieli wizję globalną. Ostatni, osiemnasty punkt planu, rozpowszechnionego przez komisję Laughlina, nosił tytuł „Współpraca międzynarodowa". Intencje były wyraźne. Eugenics Record Office miał podjąć badania „z myślą o ewentualnym zastosowaniu sterylizacji obciążonych wadami także w innych krajach, wraz z wykazami takich operacji". Z punktu tego niedwuznacznie wynikało, że Laughlin, ERO i amerykański ruch eugeniczny interesują się również „skalą i charakterem problemu osób społecznie nieprzystosowanych w innych krajach"[208].

ROZDZIAŁ V
Legitymizacja nauki o rasach

Gdy Ameryka zapoznała się z zasadami eugeniki sformułowanymi przez Galtona, lekarz ze stanu Kansas F. Hoyt Pilcher jako pierwszy w czasach nowożytnych zaczął stosować kastrację jako metodę antykoncepcyjną. W połowie lat dziewięćdziesiątych XIX wieku doktor Pilcher, dyrektor Kansas Home for the Feebleminded (Stanowego Przytułku dla Upośledzonych Umysłowo), wykastrował 58 dzieci. Nie miał do tego podstaw prawnych. Kiedy sprawa wyszła na jaw, mieszkańcy stanu potępili działania Pilchera, domagając się, by ich zaprzestał. Rada nadzorcza przytułku, znalazłszy się w ogniu krytyki, nakazała wstrzymać operacje, ale stanowczo broniła dyrektora. „Ci, którzy dziś krytykują doktora Pilchera, zaczną za kilka lat mówić o wzniesieniu mu pomnika" – stwierdziła w swym oświadczeniu. Stowarzyszenie Dyrektorów Zakładów Opiekuńczych pochwaliło później Pilchera za jego odwagę, nazywając go „pionierem, na tyle silnym, że potrafił się przeciwstawić ignorancji i przesądom"[209].

Na scenie pojawił się doktor Harry Clay Sharp z więzienia w Jeffersonville w stanie Indiana. Dyplom uzyskał w 1893 roku. Dwa lata później został zatrudniony jako lekarz więzienny w Indiana Reformatory. To pierwsze więzienie stanowe szczyciło się wysokim poziomem warunków sanitarnych i opieki medycznej. Sharp przeprowadzał już pozaprawne kastracje ze względów medycznych, by „wyleczyć" więźniów z nałogu masturbacji. Na początku 1899 roku przeczytał w „Journal of the American Medical Association" [dalej – JAMA] artykuł pióra znanego lekarza z Chicago Alberta Johna Ochsnera, późniejszego współzałożyciela Amerykańskiego Kolegium Chirurgów. Ochsner wypowiadał się za przymusowym przecinaniem nasieniowodów u więźniów, żeby „pozbawić wszystkich notorycznych przestępców możliwości posiadania dzieci". Ochsner liczył na to, że w ten sposób uda się ograniczyć nie tylko liczbę „urodzonych przestępców", ale i „nałogowych alkoholików, imbecyli, zboczeńców i pasożytów"[210].

Sharp połączył pomysł Ochsnera z propozycją innego lekarza z Chicago, Daniela R. Browera, który przedstawił w Amerykańskim Towarzystwie Lekarskim referat, opublikowany później w „JAMA", także wzywający do poddawania więźniów wazektomii, by zapobiec rozmnażaniu się klasy przestępczej[211].

Sharp zapragnął wprowadzić te sugestie w życie. W październiku 1899 roku wykonał pierwszą w świecie operację przecięcia nasieniowodów u pensjonariusza zakładu karnego. Dziewiętnastoletni więzień z Indiana Reformatory skarżył się, że zbyt często się onanizuje, Sharp wykorzystał więc sytuację. Po zdezynfekowaniu moszny zrobił prawie trzycentymetrowe nacięcie, przeciął nasieniowody i nałożył szwy. Był zadowolony ze swego dzieła. W ciągu następnych lat wykonał tę samą operację na dziesiątkach więźniów i stał się światowej sławy ekspertem w sprawie sterylizacji ludzi. Zabieg trwał około trzech minut, znieczulenia nie stosowano[212].

Lekarz więzienny z Indiana w artykule opublikowanym w 1902 roku w „New York Medical Journal" z dumą zapoznał kolegów po fachu z zaletami stosowanej przez siebie procedury. Wspomniany zabieg chirurgiczny miał według niego służyć ulepszeniu ludzkiej rasy. Przytaczając starą pracę, stwierdzał z emfazą: „Hodując owce, wybieramy [do rozmnażania] najlepsze barany [...] zachowujemy najlepsze psy z miotu [...] jakże przezorni powinniśmy więc być, gdy w grę wchodzi płodzenie dzieci!"[213].

W artykule szczegółowo opisał stosowaną przez siebie metodę, tak by inni mogli się jej nauczyć. Niedobrowolna sterylizacja nadal jednak była nielegalna, a wielu uważało ją za niezgodną z konstytucją. Sharp zaapelował więc do lekarzy pracujących w więzieniach i placówkach opiekuńczych, by stworzyli lobby na rzecz wprowadzenia restrykcyjnego prawa małżeńskiego oraz upoważnienia dyrektorów zakładów karnych i opiekuńczych we wszystkich stanach do „sterylizowania wszystkich mężczyzn przekraczających progi takich zakładów, czy będzie to przytułek, szpital dla psychicznie chorych, ośrodek opieki nad upośledzonymi umysłowo, zakład poprawczy, czy więzienie". Jego zdaniem rozpowszechnienie sterylizacji to jedyna „racjonalna metoda wyeliminowania spośród nas najbardziej niebezpiecznej i szkodliwej klasy [...]. Niezbędne są radykalne środki"[214].

Nie ma nic dziwnego w tym, że apel o przymusową sterylizację wyszedł właśnie ze stanu Indiana. Wśród jego mieszkańców, którzy na przełomie

wieków zajmowali się przeważnie uprawą roli, działał niewielki, lecz prężny ośrodek radykalnej eugenicznej agitacji. Prawo stanowe od kilkudziesięciu lat przewidywało obowiązkowe świadczenia na rzecz ubogich. Zwycięzca przetargu mógł ich nająć do pracy. Grupy obdartych bezdomnych wędrujące po całym stanie były przedmiotem wrogiej kampanii ze strony wielu filantropów, uważających tych ludzi za obciążonych dziedzicznie, którym nie da się w żaden sposób pomóc[215].

Wielebny Oscar McCulloch, pastor Kościoła kongregacjonalistów w Indianapolis, słynął jako główny reformator i rzecznik działalności dobroczynnej. W rzeczywistości nienawidził ubogich i bezdomnych. Wielki wpływ wywarła na niego praca Dugdale'a *The Jukes*, o rodzinie nędzarzy i przestępców z Hudson Valley. Dla autora stanowiła ona żywe świadectwo konieczności poprawy warunków społecznych, McCulloch należał jednak do tych, którzy wypaczyli społeczne przesłanie rozprawy Dugdale'a i uznali ją za dowód istnienia obciążeń dziedzicznych[216].

McCulloch posunął się jeszcze dalej. Przeprowadził własne badania genealogiczne nad grupą wędrownych złodziei z Indiany, tak zwanym plemieniem Ishmaela. Uznał to za kolejny naukowy dowód degeneracji nędzarzy. Na Ogólnokrajowej Konferencji Instytucji Dobroczynnych i Zakładów Poprawczych w 1888 roku wystąpił z tezą, że ludzie ubodzy są biologicznie predestynowanymi do takiego trybu życia „pasożytami", cierpiącymi na nieuleczalne schorzenie dziedziczne. W 1891 roku, kiedy został przewodniczącym Stowarzyszenia Instytucji Dobroczynnych i Zakładów Poprawczych, mógł z jeszcze większym powodzeniem upowszechniać w tym środowisku swoje teorie dotyczące degeneracji. Przedstawiciele wspomnianych instytucji aż nazbyt chętnie się do nich przychylali[217].

Kazania, w których McCulloch otwarcie dawał wyraz swoim poglądom, oraz jego badania nad plemieniem Ishmaela zwróciły uwagę innego wybitnego obywatela stanu Indiana, biologa Davida Starra Jordana, rektora stanowego uniwersytetu. Jordan, który tak samo jak McCulloch wierzył, że nędzarze są pasożytami, przekonywał studentów i kadrę naukową uczelni, że niektórzy ludzie to „karły cielesne i umysłowe". Stał się wkrótce pierwszym wybitnym teoretykiem eugeniki w Stanach Zjednoczonych. W swej opublikowanej w 1902 roku książce *Blood of a Nation* (Krew narodu) po raz pierwszy sformułował koncepcję „krwi" jako niezmiennej podstawy rasy. „Nędzarz jest

ofiarą dziedziczności – pisał – ale ani natura, ani społeczeństwo nie uznają, by usprawiedliwiało to jego istnienie". W 1891 roku Jordan wyjechał z Indiany. Został pierwszym rektorem nowo utworzonego Uniwersytetu Stanforda, ufundowanego przez bogatego przedsiębiorcę kolejowego Lelanda Stanforda. Wykorzystywał swoje nowe stanowisko do propagowania eugeniki. W swoich publikacjach nadal potępiał nędzarzy; przewodził poza tym elicie o podobnych poglądach należącej do organizacji eugenicznych"[218].

Do najbardziej zagorzałych zwolenników radykalnej eugeniki w stanie Indiana należał doktor J.N. Hurty, który z mało znaczącej pozycji właściciela drogerii w Indianapolis awansował na sekretarza stanowej Rady ds. Zdrowia. Jego bliski znajomy wspominał kiedyś przed audytorium złożonym z eugeników: „Hurty na dobre zainteresował się eugeniką dopiero wtedy, gdy jako urzędnik do spraw zdrowia zetknął się z ludzką głupotą oraz z bezwartościowymi, plugawymi elementami stanowiącymi większość niektórych klas". Gdy pewien znany duchowny wywodził kiedyś, że wszyscy ludzie są dziećmi Boga i nie podlegają prawom Mendla, lecz prawom łaski, Hurty zaprotestował: „Brednie i nonsens! O tym, kim są mężczyźni i kobiety, decyduje przede wszystkim ich pochodzenie". Hurty został w końcu wybrany na stanowisko prezesa Amerykańskiego Towarzystwa Zdrowia Publicznego[219].

Do 1904 roku Sharp wykonał 176 zabiegów wazektomii ze względów eugenicznych. Było to jednak nadal nielegalne. Przez kolejne trzy lata zabiegał więc wraz z Hurtym, by nakłonić władze ustawodawcze stanu do przyjęcia ustawy o przymusowej sterylizacji wszystkich skazańców, niezależnie od kalibru popełnionego przez nich przestępstwa. Była to prywatna inicjatywa Sharpa, którego wspierał Hurty i kilku innych lekarzy. Natomiast opinia publiczna nie przejawiała poparcia. Sharp i Hurty wskazywali na koszty, jakie ponosi stan, musząc zapewnić opiekę degeneratom. Przekonywali, że dzięki nowej procedurze koszty te zostaną w przyszłości zredukowane[220]. Z początku nie odnosili sukcesu, ale się nie poddawali.

Czekały ich ciężkie zmagania. Indiana nie była pierwszym stanem, w którym rozważano ingerencję w sprawy reprodukcji, ale jak dotąd pomysł ten utrącano. W 1897 roku, po pierwszych kastracjach przeprowadzonych przez Pilchera, legislatura stanu Michigan odrzuciła projekt legalizacji takich działań. W latach 1901-1905 główny zwolennik Pilchera, doktor Martin

Barr, dyrektor szkoły dla upośledzonych umysłowo w Pensylwanii, domagał się przymusowej sterylizacji chorych na umyśle i innych „degeneratów". Zareagował niewątpliwie na apel Sharpa. W 1905 roku obie izby zgromadzenia ustawodawczego Pensylwanii uchwaliły w końcu ustawę „o zapobieganiu idiotyzmowi" (Act for the Prevention of Idiocy). Zgodnie z tą ustawą, gdyby rady nadzorcze i lekarze stanowych instytucji zajmujących się niedorozwiniętymi umysłowo dziećmi uznali prokreację za niewskazaną, można byłoby „celem zapobieżenia prokreacji dokonać zabiegu przyjętego za najbezpieczniejszy i najskuteczniejszy"[221].

Gubernator Pensylwanii Samuel Pennypacker zawetował ustawę i potępił sam pomysł. „Jest rzeczą oczywistą, że najbezpieczniejszą i najskuteczniejszą metodą zapobieżenia prokreacji byłoby ucinanie głów pensjonariuszom – powiedział w swym wystąpieniu – a ta ustawa przyznaje grupie ekspertów naukowych taką właśnie władzę [...]. Naukowców, tak jak wszystkich innych ludzi, których doświadczenia ograniczają się do jednej dziedziny, należy czasami powstrzymywać. Ci, którzy mogą się poszczycić wielkimi osiągnięciami naukowymi, skłonni są tracić z oczu ogólniejsze zasady wykraczające poza sferę ich specjalności. Zezwolenie na takie zabiegi byłoby okrucieństwem wobec bezbronnej klasy, którą stan zobowiązał się chronić". Gubernator Pennypacker stwierdził na koniec krótko i stanowczo: „Ustawy nie przyjęto". Nikt nie podjął starań o obalenie weta[222].

To, co nie powiodło się w Michigan i Pensylwanii, udało się w Indianie. Sharp prowadził zażartą kampanię przez cały 1906 rok, ale władze ustawodawcze wciąż stawiały opór. Sharp przypomniał więc gubernatorowi J. Frankowi Hanleyowi, że i tak przez cały czas wykonuje zabiegi wazektomii i że przeprowadził ich już 206. „Chciałbym więc Pana nakłonić – napisał do gubernatora – żeby wywarł Pan nacisk na zgromadzenie ustawodawcze celem przyjęcia ustawy lub ustaw [...] dopuszczających tę metodę jako środek mogący zapobiec rozmnażaniu się klas obciążonych wadami i zdegenerowanych"[223].

Dwudziestego dziewiątego stycznia 1909 roku członek stanowej Izby Reprezentantów Horace Reed przedstawił projekt ustawy proponowanej przez Sharpa. Jej sformułowania były prawie identyczne jak aktu prawnego, który został odrzucony przez gubernatora w Pensylwanii. Po trzech tygodniach i niezbyt ożywionej dyskusji Izba przyjęła ustawę, przy 59 głosach za i 22 – przeciw. Senat ratyfikował ją dwa tygodnie później (28 członków głosowało

za, a 16 przeciw) też prawie bez dyskusji. Gubernator tego stanu nie skorzystał tym razem z prawa weta[224]. Tak oto stan Indiana wszedł do historii medycyny jako pierwszy w świecie legalizujący przymusową sterylizację chorych psychicznie pacjentów, mieszkańców przytułków dla ubogich oraz więźniów. Skalpel Sharpa miał stać się jednym z wielu, a praktyka upowszechniła się wkrótce i w innych stanach.

*

Większość Amerykanów nie zdawała sobie w 1907 roku sprawy z tego, że w stanie Indiana zalegalizowano sterylizację. Nie mieli też pojęcia, że grupa działaczy stara się wprowadzić podobne ustawodawstwo w całym kraju. Często się zdarzało, że aktywny lobbing był dziełem zaledwie jednej lub dwóch osób, przeważnie lekarzy dzierżących sztandar eugeniki[225].

W lutym 1907 roku pierwsza w stanie Oregon kobieta lekarz Bethenia Owens-Adair przedłożyła projekt ustawy nr 68, zawierający identyczne sformułowania, jak uchwalona niedawno w Indianie. Jedyna różnica polegała na tym, że o sterylizacji miała decydować komisja złożona z dwóch lekarzy. Obie izby stanowej legislatury przyjęły ustawę, a gubernator George Chamberlain obiecał ją podpisać. Kiedy jednak pojął dokładnie, o co w niej chodzi, skorzystał z prawa weta. „Po naszej pierwszej rozmowie, kiedy nie orientowałem się jeszcze w szczegółach ustawy, byłem skłonny ją poprzeć – pisał do pani Owens-Adair – za mało jednak jest gwarancji, że nie będzie nadużywana”[226].

Na początku 1909 roku w innych stanach podjęto kolejne próby uchwalenia podobnych ustaw, ale bez powodzenia. Projekt nr 249 przedłożony przez Senat stanu Illinois zezwalał na kastrację lub sterylizację notorycznych przestępców i imbecylów w wypadkach, gdy lekarz więzienny lub zakładowy uznałby ich rozmnażanie się za niewskazane. Nie udało się go uchwalić. Podobny los, mimo wprowadzenia poprawek, spotkał projekt nr 744 w stanie Wisconsin[227].

Trzy stany wprowadziły jednakże w 1909 roku sterylizację ze względów eugenicznych. W stanie Waszyngton mieli jej być poddawani, jako karze dodatkowej, notoryczni przestępcy i gwałciciele. W Connecticut upoważniono personel dwóch szpitali dla psychicznie chorych, w Middletown i Norwich, do sterylizowania pacjentów płci obojga, jeśli po ich zbadaniu i przeanalizowaniu

rodowodów uznają, że zabieg taki należy wykonać[228]. U mężczyzn przecinano nasieniowody, u kobiet – jajowody.

Trzecim stanem, który w 1909 roku wprowadził przymusową sterylizację, była Kalifornia. Rozdział 720 kodeksu stanowego zezwalał na kastrację lub sterylizację osób skazanych przez sądy stanowe oraz pensjonariuszy zakładu dla dzieci upośledzonych – California Home for the Care and Training of Feebleminded Children w hrabstwie Sonoma. Dwóch urzędników mogło zalecić taki zabieg, jeśli uznało go za pożyteczny dla „fizycznego, psychicznego lub moralnego stanu" danej osoby[229].

W ciągu następnych dwóch lat próby wprowadzenia sterylizacji ze względów eugenicznych podejmowały kolejne stany. Nie powiodło się to w Wirginii, ale udało się w Nevadzie (wobec notorycznych przestępców) i Iowie (wobec „kryminalistów, idiotów, upośledzonych umysłowo, imbecyli, pijaków, narkomanów, epileptyków" w aresztach i zakładach). W tym ostatnim stanie dołączono te postanowienia do ustawy o zwalczaniu prostytucji[230].

W New Jersey odpowiednie prawo weszło w życie w 1911 roku. Rozdział 190 kodeksu stanowego powołał specjalną trzyosobową komisję do spraw badania upośledzonych na umyśle, epileptyków i innych obciążonych wadami. Miała ona ustalać, w jakich wypadkach więźniowie i dzieci przebywające w przytułkach oraz innych instytucjach dobroczynnych powinni być pozbawiani zdolności płodzenia. Dotyczyło to nie tylko upośledzonych na umyśle, epileptyków i niektórych przestępców, lecz także niejasno określonej grupy innych osób obciążonych wadami. Zachowano pozory, prawo stanu New Jersey przewidywało bowiem „właściwy proces sądowy", wymagając przesłuchania w wypadkach, gdy nie można było zebrać materiału dowodowego, oraz formalnego zawiadomienia wręczanego tak zwanemu pełnomocnikowi pacjenta. Pełnomocnik ten miał być wyznaczany przez sąd, nie mógł być wynajęty przez rodzinę czy wybrany przez daną osobę. Przesłuchanie odbywało się w więzieniu lub zakładzie, a nie w sali sądowej w obecności sędziego. Ponadto sąd wyznaczał pełnomocnika zaledwie pięć dni przed zatwierdzeniem decyzji o sterylizacji. Proces trwał więc krótko, a dla zdezorientowanych dzieci przebywających w stanowych przytułkach był z pewnością niezrozumiałą procedurą. Woodrow Wilson, gubernator New Jersey, podpisał ustawę 21 kwietnia 1911 roku. W 1913 roku został prezydentem Stanów Zjednoczonych. Wybór zawdzięczał między innymi

prowadzonej przez siebie kampanii na rzecz praw osobistych, znanych jako Nowa Wolność. Podkreślając znaczenie indywidualnych swobód, przyczynił się do powstania Ligi Narodów. Walczył o prawa człowieka dla wszystkich, włącznie z bezbronnymi, i to on wyrzekł te nieśmiertelne słowa: „Naszym celem są rządy prawa, opierające się na zgodzie rządzonych i podtrzymywane przez zorganizowaną opinię ludzkości”[231].

Następnie przyszła kolej na Nowy Jork. W kwietniu 1912 roku stan wprowadził do obowiązującej ustawy o zdrowiu publicznym poprawkę, tzw. rozdział 445, będący dosłownym powtórzeniem eugenicznego ustawodawstwa z New Jersey. W stanie Nowy Jork też utworzono komisję do spraw badania upośledzonych na umyśle, epileptyków i innych obciążonych wadami, składającą się z neurologa, chirurga i lekarza ogólnego. Dwóch spośród trzech członków tego zespołu mogło orzec, czy historia rodziny, stopień upośledzenia, wrodzona skłonność albo inne czynniki przesądzają o tym, że badani pacjenci lub więźniowie nie powinni się rozmnażać. I tutaj sąd miał wyznaczać tak zwanego pełnomocnika pacjenta. Zależnie od uznania komisji zarządzano zabieg wazektomii, podwiązania jajowodów lub całkowitej kastracji[232].

Choć na przełomie lat 1911/1912 ustawy dopuszczające sterylizację ze względów eugenicznych wprowadzało coraz więcej stanów, ludzie z Cold Spring Harbor – aktywiści Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców, Eugenics Record Office i stacja doświadczalna Carnegie Institution – nie byli zadowoleni. Wspólna Komisja ds. Badań nad Najlepszymi Praktycznymi Metodami Wyeliminowania Wadliwej Plazmy Zarodkowej z Amerykańskiej Populacji zdawała sobie sprawę, że sterylizacji poddano niewielki odsetek Amerykanów. Faktem jest, że od 1907 roku, czyli od legalizacji tych zabiegów w stanie Indiana, Sharp zoperował dziesiątki więźniów i publikował apele do kolegów po fachu, nawołując ich do przyłączenia się do tej akcji. W Kalifornii wysterylizowano ponad 200 osób. W Norwich Hospital w stanie Connecticut poddano zabiegom niespełna dziesięć osób, głównie kobiety. Ale w stanie Waszyngton wydano postanowienia o dwóch zaledwie zabiegach, a i te czekały na ostateczną decyzję. W jednym ze szpitali Bostonu przeprowadzono nielegalną operację przecięcia nasieniowodów na irlandzkim pacjencie. Miał to być test dla praworządności. W Nevadzie, Iowa, New Jersey ani w Nowym Jorku nie wydano jednak żadnych postanowień nakazujących sterylizację[233].

Wielu urzędników państwowych z wyraźną niechęcią odnosiło się

do wprowadzania w życie tych praw, ze względu na radykalne i nieodwracalne skutki. Kwestia legalności operacji oraz właściwego postępowania sądowego nie została w sposób zadowalający rozstrzygnięta. Sekcja Eugeniki Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców przyznała w swoim sprawozdaniu, że ustawy przyjęto pod naciskiem „niewielkich, lecz energicznych grup entuzjastów, mających wpływ na stanowe legislatury [...] była to jednak nowatorska i niewypróbowana propozycja. Opinia publiczna nie domagała się działania w tej sprawie. Oficjalni przedstawiciele prawa nie występowali w obronie ustaw, których zgodność z konstytucją kwestionowano”[234].

Większość Amerykanów odnosiła się poza tym z wyraźną niechęcią do całej koncepcji metod eugenicznych, w rodzaju ograniczania prawa do zawierania małżeństw, przymusowego odosobnienia i sterylizacji. Zwłaszcza katolicy uważali pozbawianie zdolności reprodukcyjnych za działanie przeciwko Bogu. „Bez wątpienia – stwierdzało sprawozdanie – przy każdej próbie rzetelnego wprowadzenia w życie uchwalonych ustaw pojawi się nieskrywana wrogość i sprzeciw”. W końcowych wnioskach czytamy: „Musimy więc szczerze przyznać, że ruch na rzecz ulepszenia rasy to na razie jedynie hobby kilku grup”[235].

„Nietrudno więc dostrzec – stwierdzała dalej Sekcja Eugeniki – dlaczego tak mało do tej pory zrobiono. Należy stworzyć aparat administracyjny [...]. Niezbędna będzie o wiele intensywniejsza edukacja opinii publicznej, zanim przystąpi się do wykonywania zabiegów sterylizacji na taką skalę, by naprawdę się to liczyło”[236].

Ruch eugeniczny potrzebował naukowej podbudowy, standardów, pozwalających dokładnie ustalić, kto zalicza się do kategorii „upośledzonych” i „nieprzystosowanych”, a przede wszystkim społecznego przyzwolenia na eliminację przyszłego potomstwa wybrakowanych rodzin. Eugenicy z innych krajów, od kilku lat korespondujący ze sobą, także odczuwali potrzebę pozyskania szerszego kręgu ludzi akceptujących ich poglądy. Wszystkim zależało na wprowadzaniu rozwiązań eugenicznych w skali światowej. Za swoją misję uważali przecież ulepszenie całej ludzkości, a nie tylko jej części. Amerykanie, w ścisłej współpracy z kolegami z Niemiec i Wielkiej Brytanii, zwołali więc międzynarodową konferencję w Londynie. Jej data – czerwiec 1912 roku – została wybrana nieprzypadkowo, w tym bowiem czasie do

brytyjskiej stolicy przybył Jordan z Uniwersytetu Stanforda i inni przywódcy ruchu eugenicznego[237].

W styczniu 1911 roku zmarł Galton. Do tego czasu jego koncepcje zalecające pozytywny dobór małżonków, a także pomysły badań biometrycznych, zostały zepchnięte w cień przez bardziej radykalną grupę – działające w Londynie Eugenics Education Society (Towarzystwo Edukacji Eugenicznej), które przyjęło amerykańskie koncepcje eugeniki negatywnej. Zostały one również uznane przez podobnie nastawionych przedstawicieli inżynierii społecznej w innych krajach Europy, zwłaszcza w Niemczech i państwach skandynawskich, gdzie nośne były teorie o wyższości rasy nordyckiej. Na pierwszą konferencję, którą trafnie nazwano Pierwszym Międzynarodowym Kongresem Eugeniki, przybyły setki delegatów i referentów z Ameryki, Belgii, Anglii, Francji, Niemiec, Włoch, Japonii, Hiszpanii i Norwegii[238].

Niektórzy chcieli się po prostu zapoznać z nową dziedziną wiedzy. Wielu Europejczyków przybyło tu jednak ze względu na swoje rasowe lub etniczne uprzedzenia wobec współobywateli – tubylców, imigrantów lub ludzi ułomnych. Należał do nich na przykład Jon Alfred Mjøen, czołowy przedstawiciel eugeniki i nauki o rasach w Norwegii. Uważał on, że ze skrzyżowania jasnowłosych Norwegów z ciemnowłosymi Lapończykami powstała wadliwa odmiana przypominająca Mulatów. Z Niemiec przyjechał Alfred Ploetz, duchowy ojciec tamtejszego ruchu eugenicznego i higieny rasowej[239].

Organizatorzy zadbali o to, by konferencję uświetnili uczestnicy o światowej sławy nazwiskach. Przewodniczącym został major Leonard Darwin, syn Karola Darwina. Pierwszy Lord Admiracji, Winston Churchill, miał reprezentować króla. Churchilla niepokoiła wzrastająca liczba „osób [...] z wadami umysłowymi", był zwolennikiem rozwiązań eugenicznych. Wiceprzewodniczącymi byli David Starr Jordan, Davenport, Ploetz i Alexander Graham Bell. Kierownictwo konferencji, chcąc zrobić wrażenie na amerykańskich gubernatorach i towarzystwach naukowych, zwróciło się do Departamentu Stanu z prośbą o przysłanie oficjalnego delegata. Prośbę przekazał przedstawiciel stanu Missouri w potężnej Komisji Budżetowej Izby Reprezentantów. Departament Stanu nie mógł jej jednak spełnić, ponieważ londyński kongres miał charakter pozarządowy. Przedstawiciel rządu Stanów Zjednoczonych nie mógł w nim oficjalnie uczestniczyć[240].

Sekretarz stanu P.C. Knox zgodził się natomiast rozesłać napisane na oficjalnym papierze listowym zaproszenia do wybitnych naukowców, wykładowców i urzędników państwowych w całym kraju. Zaproszenia te były formalnie wystosowane w imieniu charge d'affaires Ambasady Brytyjskiej Alfreda Mitchella Innesa, który z kolei działał w imieniu londyńskiego Towarzystwa Edukacji Eugenicznej. Tak więc od strony formalnej Knox tylko je przekazywał, ale nosiły wyraźne *imprimatur* sekretarza stanu. Knox obiecał również w swoim liście, że „będzie pośredniczył w kontaktach z ambasadą"[241].

Tekst zaproszeń był identyczny: „Na prośbę Ambasady Brytyjskiej w naszej stolicy mam zaszczyt przekazać zaproszenie wystosowane przez Komitet Organizacyjny Pierwszego Międzynarodowego Kongresu Eugeniki". Otrzymali je: gubernator Kansas Walter Stubbs, gubernator Kentucky James McCreary, gubernator Marylandu Phillip L. Goldsborough, a także gubernatorzy wszystkich pozostałych stanów. Zostały też przesłane do prezesów Narodowej Akademii Nauk, Amerykańskiej Akademii Nauk Politycznych i Społecznych, Amerykańskiego Towarzystwa Ekonomicznego na Uniwersytecie Yale, Amerykańskiego Towarzystwa Filozoficznego i wielu innych uznanych stowarzyszeń naukowych. Knox nie zapomniał o prezesach głównych towarzystw medycznych – ginekologicznego, neurologicznego, pediatrycznego i oczywiście Amerykańskiego Towarzystwa Lekarskiego. Jednego tylko dnia, 20 czerwca 1912 roku, rozesłano setki listów[242].

Ponieważ zaproszenia dotarły do adresatów na kilka zaledwie tygodni przed rozpoczęciem kongresu, niewielu mogło w nim uczestniczyć. Organizatorzy musieli z góry wziąć to pod uwagę. Wielu adresatów otrzymało w końcu zaproszenia zbyt późno, gdy mieli już sprecyzowane plany wakacyjne. Prawie każdy przysłał uprzejmy list, wyjaśniając, że nie może przybyć, ale dziękuje i żałuje, że nie weźmie udziału w tak ważnym wydarzeniu. Prawie każdy, z wyjątkiem jednego. Henry Stimson, sekretarz wojny, w ostrych słowach odrzucił propozycję i zwrócił Knoksowi uwagę, że prawo nie zezwala na takie angażowanie oficjalnych czynników w prywatną konferencję. W swoim liście powołał się na aktualne przepisy: bez oficjalnego rozporządzenia „nie zezwala się na wyasygnowanie żadnych środków pieniężnych na pokrycie kosztów czyjegokolwiek uczestnictwa w spotkaniu czy konferencji jakiegokolwiek stowarzyszenia"[243].

Przesłanie było jasne. Knox uczynił z Departamentu Stanu urząd pocztowy na usługach ruchu eugenicznego. On sam jednak był bardzo zadowolony, że może wesprzeć eugeniczny program Carnegie Institution. Przed objęciem stanowiska sekretarza stanu pracował jako doradca prawny Carnegie Steel Company, a Carnegie nazwał go kiedyś „najlepszym prawnikiem, jaki mi się kiedykolwiek trafił”[244].

Bez względu na metody, jakimi się posłużono, eugenika stała się z dnia na dzień oficjalnie uznaną i prestiżową nauką w oczach wszystkich liczących się osobistości.

*

Pod koniec lipca 1912 roku na Uniwersytecie Londyńskim zebrało się około 400 delegatów z Ameryki i Europy. W ciągu pięciu dni przedstawiono rozmaite referaty z dziedziny nauk społecznych i dziedziczności. Dwóch francuskich lekarzy zaprezentowało wyniki analizy danych z ostatniego półwiecza dotyczących pacjentów z chorobą Parkinsona. Dyskutowano o dziedziczności alkoholizmu. Obrady zostały jednak zdominowane przez grupę przybyłą ze Stanów Zjednoczonych i amerykańskie teorie eugeniki rasowej. Biometria Galtona, który dążył do ustalenia wymiernych cech fizycznych człowieka, wyszła już z mody. Jak stwierdził jeden z czołowych eugeników: „Jeśli chodzi o ten kongres, biometria mogłaby w ogóle nie istnieć”. Główny uczeń Galtona, Karl Pearson, nie przybył nawet na obrady[245].

Na pierwszy plan wysunęła się biologia ras reprezentowana przez Eugenics Record Office. Rozległy się nawoływania do sterylizacji. Głównym punktem obrad stało się wstępne sprawozdanie Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców o tak zwanym Amerykańskim Komitecie ds. Sterylizacji. Pewien wybitny brytyjski eugenik w artykule zamieszczonym w londyńskiej gazecie określił Davenporta jako Amerykanina, „któremu wszyscy bardzo wiele zawdzięczamy, ponieważ prace jego ośrodka wyprzedziły nasze dokonania”[246].

Inny przedstawiciel brytyjskiej eugeniki stwierdził, że gdyby Galton żył i „mógł przeczytać ostatnie sprawozdania amerykańskiego Eugenics Record Office, które w ciągu ostatnich trzech lat poszerzyły naszą wiedzę o dziedziczności u ludzi w większym stopniu niż wszystko, czego przedtem dokonano, oparłby nasze prace na takiej samej pewnej podstawie”[247].

Establishment lekarski także zaakceptował eugenikę. Tytuł w prestiżowym czasopiśmie medycznym „JAMA” głosił: „Odbył się międzynarodowy kongres eugeniczny, wydarzenie o ogromnym znaczeniu dla historii ewolucji”. Korespondent „JAMA” w pełnych entuzjazmu słowach przedstawił teorię darwinizmu społecznego, zwracając uwagę na niekorzystne skutki dobroczynności i pożyteczną rolę chorób w naturalnym porządku rzeczy. „Ludzie nieprzystosowani – relacjonował główne wystąpienie na kongresie – nie umierają już z głodu i chorób, ale są chronieni i mogą płodzić takich samych, jak oni. To prawda, że społeczeństwo może się tylko szczycić tym, że łagodzi cierpienia, ale nie powinno tracić z oczu zagrożenia, jakie niesie ze sobą ingerencja w działanie sił przyrody. Hodowcy bydła rozmnażają najlepsze okazy [...]. Świadoma selekcja musi zastąpić ślepe siły doboru naturalnego”[248].

Legitymizacja, uznanie i upowszechnienie były dopiero krokiem wstępnym. W 1911 roku Davenport wydał podręcznik pod tytułem *Heredity in Relation to Eugenics* (Dziedziczność a eugenika). Książkę opublikowało prestiżowe wydawnictwo Henry Holt & Co. Na jej treść składało się pomieszanie rzetelnych obserwacji biologicznych z osobliwymi pseudonaukowymi teoriami dotyczącymi nawyków osobistych, a nawet zwykłych preferencji, określanych jakoby przez dziedziczność. „Każda «rodzina», zależnie od charakteru swojej plazmy zarodkowej, będzie się odznaczała określonymi cechami – pisał Davenport. – Jedna będzie miała upodobanie do działalności politycznej, inna do nauki, jeszcze inna będzie odnosić sukcesy finansowe lub zawodowe, w innych wystąpią (lub nie wystąpią) takie zjawiska, jak skłonność do chorób umysłowych u niektórych członków, u innych zaś geniusz. Spotkamy też rodziny, w których da o sobie znać imbecylizm i epilepsja, skłonność do kradzieży i rozpusty, do samobójstw, gdzie indziej zaś uzdolnienia techniczne, wokalne albo literackie”[249].

Według zaprezentowanego w książce Davenporta prawa dziedziczności małżeństwo między kuzynami, jako związek bliskich krewnych, było ze wszech miar niewskazane. „Jeżeli osoba z rodziny, u której występuje jakaś wada [...] poślubi kuzyna lub innego bliskiego krewnego [...] skutki mogą się okazać bardzo niebezpieczne”. Davenport i jego koledzy po fachu wychwalali jednak krewniacze małżeństwa wśród elity, uważając je za pożądane z eugenicznego punktu widzenia. Podawali przykłady wielkich ludzi, m.in. Darwina, który

poślubił swoją kuzynkę[250].

W tym samym podręczniku Davenport stwierdzał, że jeśli nadal będzie trwać imigracja z południowo-wschodniej Europy, Amerykanie „staną się wkrótce ciemniejsi, niżsi, będą mieli bardziej zmienne usposobienie, będą się w większym stopniu interesować muzyką i sztuką oraz wykazywać większą skłonność do kradzieży, kidnaperstwa, napadów, morderstw, gwałtów i rozpusty". Nie omieszkał dodać uczonej uwagi na temat Żydów: „Hordy Żydów, które obecnie napływają do nas z Rosji oraz południowo-wschodnich krańców Europy, ze swoim silnym indywidualizmem i ideałem zysku za wszelką cenę, reprezentują bez wątpienia przeciwieństwo dawniejszej angielskiej i bliższej naszym czasom skandynawskiej imigracji, hołdującej ideałom wspólnotowego, wiejskiego życia, pracy w pocie czoła i wychowywania rodziny w bojaźni bożej oraz miłości do ojczyzny"[251].

Wniosek był jasny: „Innymi słowy, pożądani są imigranci «dobrej krwi», niepożądani zaś ci, w których żyłach płynie «zła krew»"[252].

Z podręcznika niedwuznacznie wynikało, że prawa Mendla rządzą charakterem człowieka: „Człowiek to organizm – zwierzę; prawa dotyczące ulepszania gatunków zbóż i koni wyścigowych stosują się również i do niego". Według Davenporta fakt ten miał daleko idące konsekwencje społeczne. Przykładając prawa Mendla do zjawiska nędzy, uznał, że gnuśność jest cechą genetyczną, która występuje w różnym, dającym się określić nasileniu. Na osiemdziesiątej stronie swojego podręcznika przedstawił matematyczny wręcz wywód: „Gdy zaklasyfikuje się członków tych dwóch rodzin do jednej z kategorii – bardzo gnuśni, umiarkowanie gnuśni i pracowici, można wyciągnąć następujące wnioski. Jeśli oboje rodzice zaliczają się do bardzo gnuśnych, praktycznie wszystkie dzieci będą bardzo gnuśne albo umiarkowanie gnuśne [...]. Kiedy ojciec i matka są do pewnego stopnia gnuśni, około 15 procent znanego potomstwa da się zaliczyć do pracowitych". Nędzy nie usprawiedliwia, zdaniem Davenporta, nawet długotrwała choroba, która może niespodziewanie pozbawić żywiciela rodziny możliwości zarabiania lub go zabić. „Człowiek o wrodzonej silnej konstytucji – wywodził autor podręcznika – nie zapada na długotrwałe choroby"[253].

Davenport zalecał w swej książce masową przymusową sterylizację i odizolowanie „nieprzystosowanych", reglamentację małżeństw oraz sowite rządowe nakłady na badania, które ustaliłyby, na podstawie testów inteligencji,

czy do kategorii kandydatów do sterylizacji zalicza się tylko 8 procent amerykańskich dzieci, czy aż 38 procent[254].

Czy eugeniczny podręcznik Davenporta i parę innych podobnych mu książek mogły się jednak stać doktryną przyjętą na amerykańskich uczelniach? Amerykańscy eugenicy mieli mocną pozycję na wydziałach biologii, zoologii, nauk społecznych, psychologii i antropologii na czołowych uniwersytetach. Teksty prezentujące ich poglądy, zwłaszcza praca Davenporta, znalazły się w programach studiów. Tu i ówdzie wprowadzono nawet eugenikę jako odrębny przedmiot. Lista była długa, znalazły się na niej najznamienitsze uczelnie. Na Harvardzie dwa cykle zajęć na temat eugeniki prowadzili dr East i dr Castle, na Uniwersytecie Princeton – dr Schull i sam Laughlin, na Yale – dr Painter, na Uniwersytecie Purdue – dr Smith, a na Uniwersytecie Chicago – dr Bisch. Na Northwestern University, będącym siedliskiem radykalnej myśli eugenicznej, przedmiot ten wykładał dr Kolnhäuser, który odbył staż w Cold Spring Harbor[255].

Eugenicy znaleźli się wśród kadry wszystkich uczelni. Na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley trwający przez semestr kurs socjologii prowadzony przez dr. Holmesa nazwano po prostu eugeniką. Na Uniwersytecie Nowojorskim piętnastotygodniowy cykl zajęć z socjologii prowadzonych przez dr. Bindera nosił nazwę „rodzina i eugenika". Uczęszczało nań 25 studentów płci obojga. Na Uniwersytecie Stanforda dr V.L. Kellogg łączył na swoich zajęciach zoologię z eugeniką. Nawet na niewielkich uczelniach, jak Alma College w Michigan (dr Mac Curdy) czy Bates College w Maine (dr Pomeroy) wykładano dziedziczność i eugenikę bądź genetykę. Kursy te trwały osiemnaście tygodni[256].

Eugenika z dnia na dzień zdobyła pozycje na amerykańskich uczelniach. W 1914 roku wykładano ją już w 44 ważniejszych szkołach wyższych. W ciągu następnych dziesięciu lat szkół takich były już setki, a z przedmiotem zapoznawało się co roku 20 tysięcy studentów[257].

Wkrótce także szkoły średnie zaczęły korzystać z publikacji eugenicznych. Typowym przykładem może być podręcznik do biologii George'a Williama Huntera, *A Civic Biology: Presented in Problems* (Biologia obywatelska w ujęciu problemowym), opublikowany przez największego amerykańskiego wydawcę książek szkolnych, American Book Company. Powtarzał wiele koncepcji Davenporta. Autor atakował na przykład „nieprzystosowane"

rodziny, „rozsiewające po całym kraju choroby, amoralny styl życia i przestępczość”. „To głównie dla nich zakłada się przytułki i szpitale psychiatryczne. Biorą od społeczeństwa, ale nic nie dają w zamian. Są prawdziwymi pasożytami”. Niebawem w większości szkół średnich znalazły się podręczniki prezentujące eugeniczne poglądy i podkreślające rozróżnienie na rodziny wyższe i niższe[258].

Na przeszkodzie postulowanej przez Davenporta i Laughlina kampanii na rzecz sterylizacji, segregacji i restrykcji społecznych stał jednak brak łatwych do zastosowania kryteriów, pozwalających odróżnić ludzi gorszego gatunku. Eugenicy od początku stawiali sobie za cel pomiar inteligencji człowieka. W 1883 roku Galton utworzył w Londynie tzw. ośrodek testów inteligencji, gdzie za trzy pensy każdy mógł się zbadać. Mierzył czas reakcji na bodźce słuchowe, dotykowe i wizualne. W 1890 roku pomysły Galtona udoskonalił jego współpracownik, psycholog James Cattell, który opracował serię pięćdziesięciu testów. Nazwał je testami i pomiarami zdolności umysłowych. Podobnie jak badania Galtona, rejestrowały czas reakcji fizjologicznej na dźwięki i nacisk[259].

Francuski psycholog Alfred Binet nie był eugenikiem. Uważał, że psychikę kształtuje środowisko. W 1905 roku, na prośbę francuskiego Ministerstwa Oświaty, opracował wraz z lekarzem Theodore’em Simonem pierwszy tak zwany test na inteligencję, pomagający ustalić poziom dzieci opóźnionych w rozwoju, by umieścić je w odpowiednich klasach. Test Bineta-Simona składał się z trzydziestu pytań o rosnącym stopniu trudności. Na podstawie odpowiedzi oceniający mógł obliczyć poziom umysłowy. Binet podkreślał jednak, że rezultaty testu nie przesądzają raz na zawsze o poziomie zdolności umysłowych dziecka. Dzięki specjalnym metodom nauczania oraz praktyce dziecko może poprawić wyniki i „stanie się bardziej inteligentne, niż było”. Francuski psycholog opracował w tym celu zestawy ćwiczeń umysłowych i fizycznych rozwijających inteligencję dzieci. Rzeczywiście pomagały one osiągać lepsze wyniki[260]. Zdaniem Bineta czynniki dziedziczne w żadnym wypadku nie decydują o inteligencji.

Amerykańscy eugenicy całkiem jednak wypaczyli intencje Bineta. Przyczynił się do tego przede wszystkim psycholog Henry Goddard, zagorzały bojownik eugenicznej krucjaty przeciw ludziom upośledzonym umysłowo. Rok po opublikowaniu opracowanego przez Bineta testu na inteligencję

Goddard objął kierownictwo laboratorium badawczego przy szkole dla dzieci opóźnionych w rozwoju (Training School for Feebleminded Girls and Boys) w Vineland w stanie New Jersey. Gdy kilka lat później powstał Eugenics Record Office, Goddard udostępniał jego badaczom swoich uczniów i dokumentację dotyczącą ich rodzin[261].

W 1913 roku opublikował książkę, która zyskała sobie pozycję w kręgach eugeników: *The Kallikak Family: A Study in the Heredity of Feeblemindedness* (Rodzina Kallikaków: studium dziedziczności upośledzenia umysłowego) [dostępna w Internecie, http://pvsychclassics.asu. edu/Goddard/ – przyp. tłum.]. Podobnie jak autorzy *The Jukes* i *The Tribe of Ishmael*, zbadał rodowód dużej rodziny, zwracając uwagę na niemoralne postępki i społeczne zagrożenie. Nadał jej nazwisko Kallikak, łącząc dwa greckie słowa, oznaczające „piękno" i „zły". Historia rodziny Kallikaków to coś więcej niż kolejna genealogia rodu obciążonego dziedzicznymi wadami. To ważna z eugenicznego punktu widzenia nauka i ostrzeżenie natury moralnej[262].

Patriarcha rodziny, Martin Kallikak, żyjący w czasach amerykańskiej wojny o niepodległość, stanowił wzorowy eugeniczny okaz. Dał początek całej linii znakomitych potomków, których spłodził z prawowitą, zdrową żoną, wywodzącą się z kwakrów. Jednakże, według Goddarda, ten sam Martin Kallikak miał pozamałżeńską przygodę z upośledzoną dziewczyną i z tego związku wywodzi się „rasa ułomnych degeneratów"[263].

Zapowiadając sposób myślenia, zgodnie z którym niski poziom inteligencji jest przekleństwem dziedzicznym, Goddard pisał, że „źli" Kallikakowie byli „upośledzeni umysłowo, żadne zaś kształcenie ani dobre środowisko nie zmieni upośledzonego osobnika w normalnego, tak samo jak nie zmieni rudowłosych w brunetów". Na poparcie swych wywodów Goddard zamieścił w książce liczne fotografie przedstawiające antypatycznych z wyglądu i przypuszczalnie obciążonych wadami członków rodziny Kallikaków. Fotografie zostały spreparowane – przyciemniono i zdeformowano oczy, usta, brwi, nosy i inne rysy twarzy, by dorośli i dzieci robili wrażenie przygłupich. Choć retuszowanie zdjęć powszechnie wtedy praktykowano, Goddard, konsekwentnie dodając Kallikakom niemiłych cech, przedstawił ich jako osobniki ułomne pod względem umysłowym i nieprzystosowane społecznie[264].

Uzupełnieniem tych ponurych fotografii były dokładne opisy drzewa genealogicznego rodziny Kallikaków. Goddard przewidział, że może paść

pytanie, w jaki sposób od niedorozwiniętych umysłowo ludzi dowiedziano się tak drobnych szczegółów o przodkach, niekiedy sprzed blisko stu pięćdziesięciu lat. Z góry miał gotową odpowiedź: „Badacz terenowy, nabywszy doświadczenia, potrafi świetnie określić stan zdrowia osób, z którymi się nie zetknął. Język, jakimi są opisywane, jest bowiem podobny do języka użytego do opisu znanych mu osób”[265].

Asystentka Goddarda zapytała na przykład pewnego farmera: „Czy pamięta pan starego człowieka, Martina Kallikaka, który mieszkał tam na zboczu góry?”. W tekście przytoczona jest cała rozmowa.

– Czy pamiętam? – odparł. – Tak! Kto by go nie pamiętał. Był niezupełnie tego – dodał, pukając się w czoło – ale przy tym nieszkodliwy i miły. Cała rodzina była taka.

Goddard umieścił tę dokumentację w rozdziale zatytułowanym „Dalsze fakty”[266].

Masową sterylizację uważał za pierwszy krok pozwalający na wzięcie upośledzonych umysłowo pod kontrolę. Sterylizacja pozbawia płodności, ale nie ma wpływu na funkcje seksualne. „Jakież skutki dla społeczeństwa będzie miało szerzenie się rozpusty i chorób, rozpowszechnianych przez grupę, która może swobodnie dawać upust swoim instynktom, nie bojąc się konsekwencji w postaci dzieci? – pytał Goddard. – Upośledzeni umysłowo rzadko panują nad sobą”[267].

Rozwiązanie widział w osadzaniu takich ludzi w specjalnych koloniach. „Przy obecnym stanie naszej wiedzy odosobnienie w utworzonych w tym celu koloniach wydaje się idealną i wystarczającą metodą”[268].

Davenportowi i Goddardowi bardzo potrzebne były dodatkowe naukowe kryteria służące identyfikacji osób upośledzonych umysłowo, z którymi chcieli się rozprawić. Goddard przetłumaczył więc na angielski testy Bineta, by uzyskać nowe amerykańskie narzędzie do badania poziomu inteligencji. Grupę dzieci o niskim stopniu upośledzenia umysłowego Binet nazwał debilami, od francuskiego słowa *débile*, czyli „słaby”. Goddard stworzył w języku angielskim nowe słowo: *moron*, od greckiego *moros*, „głupi”[269].

Do udowodnienia w praktyce rzetelności testu Goddarda potrzebne były pieniądze. „Będzie on [test] bardzo cenny dla ogólnych celów eugeniki – pisał Goddard do Davenporta 25 lipca 1912 roku – w związku z dziedzicznością upośledzenia umysłowego, umożliwi nam bowiem, po ustaleniu poziomu

umysłowego rodziców, ocenę prawdopodobnego rozwoju dziecka". Na czym polegał problem? „Nie starcza nam środków finansowych. Wierzę, że na taki cel potrafi je Pan zapewnić"[270].

Tak się też stało. W 1913 roku Goddard z nowym testem i grupą psychologów przyjechał na Ellis Island, by przeprowadzić swoje eksperymenty. Amerykańscy eugenicy od dawna żywili przekonanie, że większość imigrantów, zwłaszcza ciemnowłosi Irlandczycy, Żydzi z Europy Wschodniej i Włosi z południa kontynentu, obciążona jest wadami genetycznymi. Można się więc było spodziewać, że do brzegów Ameryki przybija nieproporcjonalnie duża liczba upośledzonych umysłowo. W punktach kontroli granicznej na Ellis Island współpracownicy Goddarda wybrali z początku 20 Włochów i 19 Rosjan, którzy „wyglądali na opóźnionych w rozwoju". Goddard wierzył, że upośledzonych umysłowo można „nieomylnie rozpoznać po wyglądzie", przechwalał się nawet, że wystarczy mu „rzucić okiem". Ostatecznie przedmiotem badań stało się 148 Żydów, Węgrów, Włochów i Rosjan[271].

Jak można się było spodziewać, Goddardowska wersja testu Bineta wykazała, że 40 procent imigrantów to ludzie zapóźnieni w rozwoju umysłowym. Ponadto, jak pisał Goddard, „60 procent Żydów zalicza się do debili [morons]". Relacjonując wyniki swoich badań w „Journal of Delinquency", dowodził, że poprawiony test wykazałby, iż liczba upośledzonych imigrantów jest jeszcze większa. „Mamy nieodparte przeczucie – pisał – że jest to metoda zbyt łagodna, zbyt pobłażliwa w stosunku do ewentualnych obywateli Ameryki [...]. Należy zauważyć, że imigracja w ostatnich latach ma zupełnie inny charakter niż dawniejsza. Nie reprezentuje już wartościowych ras. Wszyscy przyznają, że napływają do nas obecnie najgorsze elementy każdej rasy"[272].

Wersja testu Bineta opracowana przez Goddarda zaczęła się upowszechniać w kręgach eugeników, pedagogów, kuratorów, psychologów i przedstawicieli innych dyscyplin, jako rzetelna, choć wciąż doskonalona, forma pomiaru inteligencji. Popularność zyskał też nowy termin *moron*, odpowiadający „debilowi". Testy na inteligencję, pod różnymi nazwami i używające różnych skal, stały się wkrótce nieodłącznym elementem nauk społecznych. Często stosowane były w badaniach eugenicznych i miały związek z typowaniem kandydatów do sterylizacji. Korzystał z nich oczywiście Eugenics Record Office. Na przykład w 1915 roku inspektor szkół w Detroit poddał testom

100 nastolatków uczęszczających do szkół specjalnych. Eugenics Record Office rozesłał przy tej okazji następującą notę: „Byłoby rzeczą niezmiernie interesującą ustalenie historii rodzin dzieci, które wykazują poprawę, i tych, które nie wykazują poprawy". Prezes nowojorskiego Association of County Superintendents of Poor and Poor Law Officers (Stowarzyszenia Pracowników Opieki Społecznej) postulował, by wydawanie pozwoleń na zawarcie małżeństwa uzależnić od wyników testu. Zalecał on także sterylizację dzieci, które w wieku dwunastu lat zostaną uznane za opóźnione w rozwoju albo u których stwierdzi się epilepsję[273].

W głównym więzieniu Chicago, House of Correction, studiowano „praktyczność skali Bineta i zagadnienie przypadków z pogranicza". Przy uwzględnieniu tych ostatnich, czyli osób, które nie plasowały się w kategorii debili, ale blisko niej, liczba uznanych za opóźnionych w rozwoju albo prawie opóźnionych okazałaby się jeszcze większa. Przewodniczący Sądu Miejskiego w Chicago Harry Olson, który wydawał wyroki pozbawienia wolności i kierował więźniów do House of Correction, należał do szanowanych działaczy ruchu eugenicznego. Gdy w więzieniu prowadzono wspomniane badania, napominał kolegów po fachu: „Przywiązywaliśmy zbyt wielką wagę do czynników środowiskowych, a zbyt małą do kwestii dziedziczności"[274].

Owocem testów na inteligencję, jakim poddano czarnych, był artykuł opublikowany w „Archives of Psychology". W badaniu uczestniczyło 486 białych i 907 czarnych. Okazało się, że czarni uzyskali zaledwie trzy czwarte liczby punktów zdobytych przez białych. W artykule podkreślono, że czarni czystej krwi osiągnęli najniższe wyniki, wypadając blisko 60 procent gorzej niż biali. Im większa była domieszka białej krwi, tym lepsze wyniki testów. „Materiał dowodowy potwierdza – wywnioskowali autorzy – że polepszenie wyników w nauce osiąganych przez Murzynów nie jest możliwe [...]. Żadne nakłady pieniędzy ani czasu prawdopodobnie do tego nie doprowadzą, ponieważ edukacja nie może przyczynić się do wytworzenia zdolności umysłowych"[275].

W 1916 roku odbyła się w stanie Indiana konferencja poświęcona zagadnieniom niedorozwoju umysłowego i chorób psychicznych. Przybyło na nią mnóstwo uczestników. Jak relacjonowali eugenicy, „zajmowano się przede wszystkim prewencją, a nie leczeniem". Choć wielu uczestników prezentowało pogląd, że testy badające inteligencję są jeszcze w powijakach,

eugenicy twierdzili, że badań takich nie należy osądzać, ponieważ są tylko „drogą na skróty” do „ostatecznego sprawdzianu pozwalającego ocenić umyslowość”[276].

Rzetelność testu Goddarda bywała jednak otwarcie podważana. Na przykład do Magdalen Home for the Feebleminded trafiła wbrew własnej woli dwudziestojednoletnia mieszkanka Nowego Jorku, której nauka przychodziła z trudem. Decyzję o jej umieszczeniu w zakładzie podjęto na podstawie testu Bineta. Kobieta zażarcie protestowała i znalazła obrońcę w osobie sędziego, który orzekł, że „wszystkie kryteria niesprawności umysłowej są sztuczne, tak więc wnioski są nieprawdziwe i w znacznej mierze oparte na domysłach”[277].

Pojawiły się nowe testy, bardziej złożone niż skala Goddarda. Na przykład badacze z Eugenics Record Office posługiwali się skalą inteligencji Yerkesa-Bridge’a. ERO wydrukował specjalne formularze do tego testu. Jego autor, Robert Yerkes, psycholog z Harvardu, był wybitnym teoretykiem eugeniki i byłym studentem Davenporta. Należał do wielu elitarnych komisji eugenicznych, w tym Komisji ds. Dziedziczenia Cech Psychicznych oraz Komisji ds. Genetycznych Przesłanek Ludzkiego Zachowania. Dwa lata po opracowaniu testu, o którym mowa, został przewodniczącym Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego[278].

W 1914 roku wybuchła wojna w Europie. Ameryka przystąpiła do niej dopiero w 1917 roku. Z chwilą włączenia się Ameryki do działań zbrojnych pojawiła się potrzeba zaklasyfikowania ponad trzech milionów poborowych i żołnierzy. Yerkes postulował, by poddać ich testom na inteligencję. Wraz z Goddardem, Lewisem Termanem (aktywnym eugenikiem z Uniwersytetu Stanforda) i innymi przystąpił do opracowywania standaryzowanych sprawdzianów. Od maja do lipca 1917 roku psychologowie, zwolennicy eugeniki, pracowali wspólnie w laboratorium Goddarda w Vineland Training School for Feebleminded Girls and Boys. Owocem ich prac były testy na inteligencję przeznaczone do zastosowania w wojsku. Przekazano je armii, a naczelny lekarz wojskowy zarządził wkrótce masowe badania[279].

Posługiwano się dwoma testami: pisemnym Alfa (*Army Alpha*), dla osób anglojęzycznych, umiejących czytać i pisać, oraz obrazkowym Beta (*Army Beta*), dla analfabetów i nieznających angielskiego. Zawarte w teście Alfa pytania wielokrotnego wyboru nie przysporzyłyby żadnych trudności wykształconym mieszkańcom miast, obeznanym z najnowszymi produktami

konsumpcyjnymi, rozrywką i kulturą masową. Większość poborowych pochodziła jednak z prostego środowiska wiejskiego. Wielu „nigdy nie było poza swoją farmą”[280]. Wielu wywodziło się z konserwatywnych, religijnych rodzin, nieuznających teatru ani czasopism ilustrowanych i potępiających palenie. Inteligencję wszystkich rekrutów umiejących czytać i pisać mierzono jednak według tych samych kryteriów, opartych na znajomości kultury masowej.

Pytanie: Remik to gra... Odpowiedzi: w piłkę, w kręgle, w karty, w kości. Poprawna odpowiedź: w karty.

Pytanie: Becky Sharp jest bohaterką... Odpowiedzi: *Targowiska próżności*, *Romoli*, *Opowieści wigilijnej*, *Henryka IV*. Poprawna odpowiedź: *Targowiska próżności*.

Pytanie: Samochód Pierce Arrow jest produkowany w... Odpowiedzi: Buffalo, Detroit, Toledo, Flint. Poprawna odpowiedź: w Buffalo.

Pytanie: Marguerite Clark to znana... Odpowiedzi: sufrażystka, piosenkarka, aktorka filmowa, pisarka. Poprawna odpowiedź: pisarka.

Pytanie: Aksamitny Joe pojawia się w reklamie... Odpowiedzi: proszku do mycia zębów, pasmanterii, tytoniu, mydła. Poprawna odpowiedź: tytoniu.

Pytanie: „Jeszcze nie porysował” to słowa z reklamy... Odpowiedzi: napoju, rewolweru, mąki, środka do czyszczenia. Poprawna odpowiedź: środka do czyszczenia[281].

Amerykanie i naturalizowani imigranci, którzy nie umieli czytać ani pisać po angielsku, rozwiązywali obrazkowy test Beta. W jednej z wersji tego testu trzeba było dorysować brakujące elementy na obrazkach. Na przykład na torze kręgielni brakowało kuli, na korcie tenisowym – siatki, w żarówce – włókna, na pocztówce – znaczka, a na karcie do gry przedstawiającej waleta karo – znaku karo w lewym górnym rogu[282].

Trzeciemu sprawdzianowi poddawano tych, którzy nie osiągnęli zadowalających wyników w teście Alfa lub Beta. Dr Terman z Uniwersytetu Stanforda na podstawie testu Bineta opracował tzw. stanfordzką skalę Bineta. Była to tylko uaktualniona wersja testu Goddarda[283].

Jak można się było spodziewać, po zastosowaniu wszystkich trzech testów Yerkes wykrył wśród grup niższych pod względem eugenicznym bardzo wielu debili – tak wielu, że uznał, iż armia nie będzie mogła pójść na wojnę, jeśli ich

wszystkich wykluczy. „Wykluczenie wszystkich debili byłoby niemożliwe” – pisał. Okazało się, że „47 procent białych i 89 procent Murzynów” ma inteligencję poniżej poziomu trzynastolatka. Z testów wynikło natomiast, że wśród grup wartościowych z eugenicznego punktu widzenia odsetek upośledzonych umysłowo jest bardzo nikły: Holendrzy – 0,1 procent, Niemcy – 0,2 procent, Anglicy – 0,3 procent, Szwedzi – poniżej 0,5 procent[284].

W 1912 roku niemiecki psycholog William Stern na miejsce Binetowskiego pojęcia „poziom inteligencji” wprowadził termin „wiek umysłowy”. Posunął się jeszcze dalej, dzieląc wiek umysłowy przez wiek chronologiczny. Uzyskał w ten sposób iloraz inteligencji. Cztery lata później, po tym, jak Terman opracował nową wersję testu Bineta zaadaptowanego przez Goddarda, Terman i Yerkes uznali, że potrzebna im jest liczba łatwiej dająca się zidentyfikować i spopularyzować. W 1916 roku Terman podzielił wiek umysłowy przez wiek chronologiczny i pomnożył przez sto. Tak powstała amerykańska wersja ilorazu inteligencji, którą Terman nazwał IQ. Skrót ten stał się gotowym symbolem inteligencji. Opracowano skale i rankingi. Osoby poniżej określonego poziomu, 70 punktów, zaliczono do debili, imbecyli lub idiotów[285].

Upośledzenie umysłowe otrzymało więc numer. Zanosiło się na to, że niebawem każdy go otrzyma. Terman wiedział, do czego taki numer może posłużyć. Badając dzieci ze szkół publicznych w Kalifornii, stwierdził: „Jeśli mamy zachować nasze państwo dla ludzi zasługujących na to, by je posiadać, musimy zapobiec mnożeniu się umysłowych degeneratów”[286].

Pracę rozpoczętą przez Yerkesa kontynuował z powodzeniem inny działacz ruchu eugenicznego, Carl Brigham, psycholog z Princeton. Brigham, skrajny zwolennik teorii ras, uznał wyniki badań Yerkesa za dowód wyższości nordyków i niższości wszystkich innych ras. W książce *A Study of American Intelligence* (Badania nad inteligencją Amerykanów), wydanej w 1922 roku przez ni mniej, ni więcej tylko Princeton University Press, przyznał, że opiera się na dwóch wcześniejszych pracach z dziedziny nauki o rasach, otwarcie rasistowskim dziele Madisona Granta *Passing of the Great Race* i równie stronniczej książce Williama Ripleya *Races of Europe* (Rasy Europy). Przed opublikowaniem rękopis Brighama dogłębnie przestudiowało grono wybitnych kolegów po fachu z Biura Naczelnego Lekarza Kraju, Harvardu, Syracuse University i Princeton, potwierdzając jego wnioski. Uczynił to również sam Yerkes, który ponadto napisał przedmowę[287].

„Wciąż dostrzegamy ogromne różnice między niemówiącymi po angielsku grupami nordyckimi a grupami alpejskimi i śródziemnomorskimi – pisał Brigham. – Przyczyną tego zróżnicowania jest rasa, a nie język". Co więcej, „dwa czynniki mają wpływ na obniżenie poziomu inteligencji: zmiana składu rasowego imigrantów przybywających do naszego kraju, a także fakt, że napływają tutaj najgorsi przedstawiciele każdej z ras [...]. Wyniki naszych testów dowodzą niezaprzeczalnej intelektualnej przewagi nordyków nad grupą alpejską i śródziemnomorską"[288].

O inteligencji Murzynów przesądzają, zdaniem Brighama, rasowe czynniki dziedziczne, ale poziom jej można podnieść „przez większą domieszkę białej krwi"[289].

„Wszystko wskazuje na to, że poziom inteligencji Amerykanów obniża się i że będzie to postępowało coraz szybciej w miarę wzrastania domieszki niepożądanych ras. Proces ten będzie w Ameryce zachodził szybciej niż u narodów europejskich – przestrzegał Brigham – ze względu na obecność rasy czarnej". Nie omieszkał dodać: „Wyniki analizy danych otrzymanych z armii [...] potwierdzają tezę pana Madisona Granta o wyższości typu nordyckiego"[290].

A Study of American Intelligence stało się w krótkim czasie uznanym dziełem naukowym. Wkrótce po ukazaniu się książki Brigham zaadaptował wojskowy test Alfa do użytku przy egzaminach wstępnych do college'ów. Po raz pierwszy wykorzystano go podczas egzaminowania studentów pierwszego roku w Princeton i kandydatów do Cooper Union. Rada ds. Wyższego Nauczania (College Board) zwróciła się później do Brighama, by stanął na czele komisji, która miała opracować test kwalifikacyjny dla innych prywatnych szkół wyższych Wschodniego Wybrzeża, a docelowo – w całym kraju. Powstał w ten sposób Test Zdolności Szkolnych (SAT – Scholastic Aptitude Test), stosowany głównie wobec białej młodzieży z wyższej klasy średniej. Z czasem stał się powszechny we wszystkich amerykańskich college'ach. Coraz więcej uczelni wymagało od uczniów szkół średnich, by przeszli ten test i uzyskali odpowiednio wysokie wyniki[291].

Wielu ludzi myślących zdawało sobie sprawę, że naukowe podstawy IQ, SAT i wielu innych amerykańskich testów na inteligencję są więcej niż wątpliwe. Wyraźnie dało się zauważyć, że testy służą wykluczeniu

kulturowemu. Imigranci z południa Włoch, osiągający słabe wyniki, nie znali przecież nazwisk gwiazd z Broadwayu ani marek popularnej w Ameryce mąki. Obeznani byli natomiast z ariami mistrzów opery, ze sztuką, a tajniki dobrej kuchni znali od wieków. Żydzi – przeważnie klasyfikowani jako debile – często znali tylko jidysz, ale żywa była wśród nich bogata tradycja studiowania Talmudu i szczegółowego roztrząsania istoty życia i woli Boga. Synowie farmerów mogli nie wiedzieć, że Aksamitny Joe reklamuje papierosy, ale nieobce im były skomplikowane zasady hodowli tytoniu i obróbki liści tytoniowych, pozwalające uzyskać najlepsze gatunki papierosów.

Czarni często nie umieli czytać, pisać ani rachować, dlatego że dyskryminujący system oświaty nastawiony był na utrzymywanie ich w analfabetyzmie. Nie mieli być może pojęcia o siatkach na korcie tenisowym, torach w kręgielni czy budowie żarówki, ale po swoich przodkach porwanych z Afryki odziedziczyli bogatą tradycję ustnych opowieści, stworzyli porywającą formę religii, opartą na cytowaniu Pisma Świętego, a jako grupa dali początek rewolucyjnemu gatunkowi muzyki, który zdominował XX wiek. Najbardziej chyba liczy się to, że potrafili przetrwać w świecie, gdzie „przemądrzały" czarny, wyrywający się przed szereg, mógł zostać zlinczowany tylko za to, że spojrzał nie tam, gdzie trzeba albo zadawał zbyt wiele pytań[292].

Książka Brighama została rozesłana do wszystkich stanowych legislatur, komisji Kongresu i wykładanych marmurami siedzib władzy w Waszyngtonie jako dowód na to, że ludzie z niższych warstw są nie tylko ubodzy czy niewykształceni, lecz także genetycznie ułomni. Wielu z entuzjazmem powitało tę nowinę. Drakońskie metody postulowane przez ruch eugeniczny znalazły teraz podstawę naukową.

Pojawiły się jednak szkoły psychologów i prace z dziedziny nauk społecznych prezentujące odmienne poglądy. Zdrowy rozsądek sprzeciwiał się liczbom. Opór narastał.

Armia Stanów Zjednoczonych nigdy nie wykorzystała wyników gigantycznej pracy Yerkesa do klasyfikacji swoich rekrutów. Wszczęto trzy niezależne dochodzenia dotyczące tego projektu – jedno prowadził sztab generalny, drugie naczelny lekarz wojskowy, a trzecie sekretarz wojny. Wnioski, do jakich doszli specjaliści ze sztabu generalnego, utrzymane były w szyderczym tonie: „Żaden teoretyk nie może w sposób hobbystyczny wykorzystywać testów do uzyskiwania danych do pracy badawczej i dla

przyszłego dobra ludzkiej rasy". Wojskowi planiści nie sięgnęli też do wyników testów Yerkesa podczas następnej wojny[293].

Obiektywność i wiarygodność testów Alfa i Beta powszechnie krytykowano, nie przebierając w słowach. Potępiał je między innymi znany dziennikarz Walter Lippmann, pisujący do wielu gazet. „Niebezpieczeństwo testów na inteligencję – ostrzegał na łamach „New Republic" – polega na tym, że w całym systemie oświaty ludzie prymitywniejsi i bardziej skłonni do uprzedzeń poprzestaną na zaklasyfikowaniu i zapomną o swoim obowiązku, jakim jest edukacja. Ocenią opóźnione dziecko zamiast zwalczać przyczyny jego opóźnienia. Cała propaganda związana z tymi testami zmierza bowiem ku temu, by ludzi o niskim ilorazie inteligencji potraktować jako z natury i nieuleczalnie niższych". Terman odpowiedział Lippmannowi w prostych słowach: „Niektórzy członkowie naszego gatunku są o wiele głupsi od innych". Lippmann wyraził jednak dość powszechną opinię, stwierdzając, że test stanfordzki i inne sprawdziany inteligencji stwarzają „nową okazję dla uprawiania szarlatańskiego w dziedzinie, gdzie szarlatani mnożą się jak króliki i [...] dostarczają materiału przedstawicielom Nowego Snobizmu"[294].

Nawet niektórzy z autorów testów IQ, SAT i innych skal mierzących inteligencję uznali w końcu, że nie potrafią ich obronić przed nasilającą się krytyką w środowisku psychologów. W 1928 roku Goddard z niechęcią wycofał się ze swego stanowiska. „Może to was zaskoczy, ale szczerze mówiąc, kiedy widzę, co system edukacji, działający nie bez usterek, robi z debilami, dochodzę do wniosku, że przy dobrym systemie edukacji nie będzie już debili, którzy nie potrafiliby radzić sobie samodzielnie i rywalizować z innymi w walce o byt. Jeśli moglibyśmy do tego mieć nadzieję, iż powstanie porządek społeczny, który każdemu człowiekowi da szansę, byłbym całkowicie pewny rezultatu"[295].

W kwestii przymusowej sterylizacji Goddard całkowicie w końcu odstąpił, przynajmniej publicznie, od eugenicznego wyznania wiary. „Można się nadal spotkać z twierdzeniem, że dzieci rodziców debilów będą prawdopodobnie imbecylami lub idiotami. Nie ma jednak na to wielu dowodów. Niebezpieczeństwo jest zapewne znikome". Goddard, świadomy, że przekreśla dzieło swego życia, zdobył się na desperackie wyznanie: „Co do mnie, myślę, że przeszedłem na stronę wroga"[296].

W 1929 roku Brigham odrzucił ostatecznie ustalenia zawarte w publikacjach

naukowych – również własne – które łączyły poziom inteligencji z przynależnością rasową. Nie wiadomo, czy powodował nim wstyd, czy zakłopotanie, w każdym razie napisał: „Do badań porównawczych różnych grup narodowościowych czy rasowych nie należy stosować istniejących testów [...] jedna z najbardziej pretensjonalnych prac z tej dziedziny, która wyszła spod pióra niniejszego autora, nie miała podstaw naukowych”[297].

Te sprostowania, tak istotne dla historii nauki, opublikowano po cichu na łamach mało znanych czasopism medycznych i naukowych. Świat akademicki mógł napawać się tą dyskusją i osiągniętymi postępami, ale system, wykuty jak w kamieniu przez bojowników ruchu eugenicznego, pozostał niewzruszony po dziś dzień. W momencie gdy część naukowców spostrzegła, do jakich szaleńczych wniosków doszli, politycy, prawodawcy, pedagodzy i pracownicy socjalni, którzy przyjęli koncepcje eugeniczne za dobrą monetę jako nieomylne osiągnięcia nauki, zdążyli już wprowadzić w życie prawa, procedury i systemy realizujące je w praktyce. Uczeni zdobyli się na ciche wyrazy ubolewania, ale było już za późno dla tysięcy Amerykanów, którzy padli ofiarą ilorazów, skal i uwłaczających określeń nadanych im przez eugeników.

Eugeniczna krucjata, niepowstrzymywana już przez zastrzeżenia wobec nowinkarstwa czy brak naukowych dowodów, lotem błyskawicy ruszyła na Amerykę. Ludzie należący do najniższej z biologicznego punktu widzenia kasty, słabi, upośledzeni społecznie, bezbronni i niebronieni przez naukę, mieli być tysiącami sterylizowani, a w niektórych przypadkach poddawani eutanazji.

ROZDZIAŁ VI
Zjednoczone Stany Sterylizacji

To nic, że większość Amerykanów była przeciwna sterylizacji i innym drakońskim środkom postulowanym przez ruch eugeniczny. To nic, że nauka, która miała służyć za ich podbudowę, była pseudonauką, że pomiary inteligencji były niepoprawne, zgodność ustaw sterylizacyjnych z konstytucją – wątpliwa, i że tak wielu ludzi ostro potępiało całą tę ideę. To wszystko nie miało znaczenia, ponieważ Davenporta, Laughlina i całej grupy eugeników nie obchodziło utrwalanie demokracji. Interesowała ich supremacja.

Amerykańscy eugenicy nie ubiegali się rzecz jasna o aprobatę mas, których wadliwą plazmę zarodkową chcieli wyeliminować. Wypowiadając wojnę słabym, odwołali się do potężnych, bogatych i wpływowych. Konflikt toczył się nie na arenie publicznej, ale w lisich norach amerykańskiej biurokracji. Oddziały szturmowe dokonały wypadu z mało znanych agend rządowych i specjalnych komisji, w ich skład wchodzili zaś zarówno przedstawiciele akademickiej elity, jak i legislatorzy, którzy chcieli ukryć swoje rasistowskie przekonania pod osłoną argumentów naukowych. Wspólnie mieli polować na ludzi, co do których powzięto opinię, że nie nadają się do zaludniania Ziemi. Trzeba ich było zidentyfikować, naznaczyć i wziąć pod kontrolę.

W latach I wojny światowej kształtował się skuteczny, choć oparty na błędnych podstawach, system klasyfikacji inteligencji. Stanowe prawa dopuszczające sterylizację, na razie pozostające głównie na papierze, czekały na zatwierdzenie. Elita amerykańskiej medycyny, nauki i wyższych uczelni usilnie pracowała nad wzbogacaniem zasobu wiedzy eugenicznej, a jej zasady głosiła niczym ewangelię. Nie nastał jeszcze jednak czas na to, by eugeniczne koncepcje wywarły wpływ na całe amerykańskie społeczeństwo. Davenport i Laughlin nadal przygotowywali grunt. Wiedzieli, że ludzkości nie stworzy się na nowo z dnia na dzień. Byli cierpliwi.

Podczas wojny namnożyło się w Ameryce organizacji eugenicznych. Obywatele o podobnych poglądach znajdowali pocieszenie, a nawet samopotwierdzenie w idei biologicznej wyższości. Wśród czołowych

organizacji, które wspierały prace prowadzone w Cold Spring Harbor, znalazło się Race Betterment Society (Towarzystwo Ulepszania Rasy). Założył je bogaty Amerykanin dr John Harvey Kellogg z Battle Creek w stanie Michigan. Był on członkiem stanowej Rady ds. Zdrowia i prowadził sanatorium słynące z osobliwych diet. Serwował swoim pacjentom naturalny produkt żywnościowy, płatki z ziarna pszenicy. W 1898 roku jego brat Willy Kellogg opracował technologię wytwarzania płatków kukurydzianych, a w roku 1906 zaczął je sprzedawać na cały kraj za pośrednictwem firmy, która z czasem stała się potężną Kellogg Company. W tym samym roku dr John H. Kellogg założył Towarzystwo Ulepszania Rasy, które miało przeciwdziałać rozmnażaniu się ludzi ułomnych[298].

Towarzystwo Ulepszania Rasy przyciągnęło część najbardziej radykalnych elementów ruchu eugenicznego. Chciało stworzyć własny eugeniczny rejestr, zawierający rodowody możliwie największej liczby Amerykanów. Miało to uzupełnić rejestr sporządzany przez Eugenics Record Office. W 1914 roku dr Kellogg zorganizował w Battle Creek pierwszą Konferencję Ulepszania Rasy. Postawiła sobie ona za cel położenie podwalin pod stworzenie rasy doskonałej, co odbywało się na wykwintnych bankietach, wśród poruszających nawoływań do czynu i górnolotnych naukowych referatów. „Mamy wspaniałe nowe rasy koni, krów i świń – wywodził dr Kellogg – dlaczego więc nie mielibyśmy otrzymać nowej, ulepszonej rasy ludzi?”. Postulował, by „białe rasy Europy [...] stworzyły rasę ludzi czystej krwi”[299].

Davenport oznajmił zgromadzonym, że da się to zrealizować dzięki cierpliwej współpracy z szefami instytucji państwowych. „Kierownictwo tych instytucji bardzo życzyło sobie pomocy. Mogliśmy jej udzielić, i oni też nas wspomogli”. Powoływał się na dane statystyczne uzyskane z oficjalnych źródeł. „Ustaliliśmy, że znaczny odsetek niedorozwiniętych umysłowo, ich przeważająca większość, należy do rodzin obciążonych defektami, stąd ich upośledzenie”[300].

W przemówieniach wygłaszanych do awangardy ruchu eugenicznego Laughlin nie był tak powściągliwy, jak w wypowiedziach na piśmie. Oznajmił bez ogródek: „Oczyszczenie za wszelką cenę rozmnażającego się elementu rasy to naczelne hasło eugeniki”. Przedstawiony przezeń program przewidywał sterylizację, odosobnienie całych dużych grup i ostre restrykcje dotyczące imigracji. „Przymusowa sterylizacja niektórych degeneratów – stwierdził –

ma być eugenicznym sposobem działania, uzupełniającym odizolowanie klas nieprzystosowanych społecznie oraz zahamowanie imigracji nosicieli wadliwej plazmy zarodkowej”[301].

Matki „niepełnowartościowych” dzieci powinny zostać potraktowane „podobnie jak samice skundlonych linii zwierząt domowych” – oznajmił Laughlin. Ubolewał, że choć ustawy o sterylizacji wprowadzono w dwunastu stanach, zabiegom poddano zaledwie tysiąc osób. „Zła nie wykorzeni się półśrodkami”[302].

Na drugiej Konferencji Ulepszania Rasy, zwołanej w następnym roku, Irving Fisher, dyrektor naukowy Eugenics Record Office, ekonomista z Uniwersytetu Yale, też nie krył swoich poglądów: „Panie i panowie, jeśli nie podejdziecie do tej kwestii w sposób matematyczny, nie będziecie mieli pojęcia, jak szybko udałoby się nam zlikwidować to skażenie, jeślibyśmy się naprawdę do tego zabrali, i jak szybko będzie się ono szerzyć, jeśli nic w tym kierunku nie zrobimy”[303].

Eugeniczny ekstremizm zyskiwał coraz większą naukową renomę nie tylko dlatego, że wybitni uczeni prezentowali tę doktrynę i popierali jej postulaty. Powstawały również liczne, szacowne gremia naukowe. Eugenics Record Office powołał w grudniu 1912 roku Radę Dyrektorów Naukowych. W jej skład wchodził z początku Davenport, słynny neuropatolog z Harvardu E.E. Southard, Alexander Graham Bell oraz znany patolog z Uniwersytetu Johna Hopkinsa William Welch. Był on przedtem pierwszym dyrektorem naukowym Rockefeller Institute for Medical Research i członkiem zarządu Carnegie Institution. Ponadto przed objęciem funkcji w ERO i podczas jej pełnienia był pochodzącym z wyboru prezesem takich towarzystw naukowych, jak American Association for the Advancement of Sciences (Amerykańskie Towarzystwo Rozwoju Nauk), Amerykańskie Towarzystwo Lekarskie i Narodowa Akademia Nauk. Nietrudno pojąć, dlaczego Laughlin i Davenport uznali, że należy mu powierzyć stanowisko przewodniczącego Rady Dyrektorów Naukowych ERO[304].

Wśród zagadnień biologicznych, które rada uznała za szczególnie istotne, były „konsekwencje małżeństw międzyrasowych – mieszanie się ras”, „badanie najlepszych rodowodów Ameryki”, a także „ograniczenie rozmnażania się rodzin wymagających opieki ze strony państwa”. Zamierzano także badać cechy przodków imigrantów wpuszczanych do Stanów Zjednoczonych. Jak

zwykle w centrum zainteresowania znalazło się upośledzenie umysłowe. Wyznaczono kilka ważnych regionów Wschodniego Wybrzeża, gdzie miały zostać przeprowadzone badania[305].

Jednemu tylko Bellowi nie podobał się kierunek, w którym podążał ERO. Dał wyraz zaniepokojeniu, jakie budził weń fakt, że eugenicy zajmują się przede wszystkim negatywnymi cechami. „Dlaczego nie mielibyśmy odejść nieco od tego programu i badać dziedziczenie pożądanych cech?" – pisał Bell do Davenporta 27 grudnia 1912 roku, kilka dni po pierwszym posiedzeniu rady. Parokrotnie powtórzył w swoim liście, że znaczne fundusze ERO mogłyby z większą korzyścią zostać spożytkowane na „badania nad [...] pożądanymi cechami, nie zaś niepożądanymi. Eugenika za bardzo się kojarzy w opinii społecznej z fantastycznymi i nierealnymi planami ograniczania prawa do zawierania małżeństw i zapobiegania przenoszeniu niepożądanych cech. Sama jej nazwa przywodzi na myśl przeciętnemu człowiekowi [...] próbę ingerowania w wolność jednostki, pragnącej osiągnąć szczęście w małżeństwie"[306].

Najbardziej bojowym z eugenicznych gremiów naukowych było chyba Eugenic Research Association, ERA (Towarzystwo Badań Eugenicznych), założone w czerwcu 1913 roku w Cold Spring Harbor. Davenport i Laughlin grali i tutaj pierwsze skrzypce. W odróżnieniu od innych tego rodzaju organizacji, towarzystwo nie zamierzało poprzestawać na badaniu rodowodów i opracowywaniu raportów. Chciało wkroczyć w dziedzinę prawodawstwa i administracji, a także propagować w społeczeństwie zasady eugeniki, nauki o rasach oraz wyższość rasy nordyckiej. W szeregach ERA znaleźli się najwybitniejsi lekarze będący zwolennikami eugeniki, najszacowniejsi profesorowie z uniwersytetów, teoretycy ruchu eugenicznego oraz najzagorzalsi rasiści[307].

Towarzystwo miało zaledwie pięćdziesięciu jeden członków założycieli. W późniejszych latach liczba członków nie przekroczyła pięciuset. Wśród założycieli byli najznamienitsi psychologowie, m.in. Yerkes i Adolf Meyer. Później dołączyli: Goddard, Brigham, Terman i inne autorytety z dziedziny pomiaru inteligencji, jak również profesorowie z wydziałów medycznych i biologicznych z Harvardu, Columbii, Yale, Emory, Brown i Uniwersytetu Johna Hopkinsa[308].

Dwóch fanatycznych rasistów, Madison Grant i Lothrop Stoddard, objęło kierownicze stanowiska. Grant znany był na całym świecie ze swojego

bestsellera, książki *The Passing of the Great Race*, w której potwierdzał wyższość białych nordyków. Ubolewał, że w Ameryce coraz bardziej roi się od „słabych, ułomnych i kalekich umysłowo ludzi wszystkich ras, pochodzących z najniższej warstwy mieszkańców basenu Morza Śródziemnego i Bałkanów, a także hord nędznej populacji polskiego getta". Nazywał ich „ludzkim złomowiskiem". Do genetycznych wrogów Ameryki zaliczył też Irlandczyków, którzy, jego zdaniem, „nie mieli wartości społecznej". Jako środek zaradczy zachwalał „surowy system selekcji, polegający na eliminacji słabych i nieprzystosowanych – innymi słowy, społecznych nieudaczników. W ciągu jednego stulecia rozwiąże to cały problem...". Grant piastował w Towarzystwie Badań Eugenicznych różne wysokie stanowiska, z funkcją prezesa na czele. Ostatecznie wraz z Davenportem znalazł się w trzyosobowym komitecie wykonawczym[309].

Stoddard napisał równie wojowniczy bestseller, który ukazał się nakładem wydawnictwa Scribner's: *The Rising Tide of Color Against White World Supremacy* (Kolorowy przypływ przeciw światowej supremacji białych). Ten absolwent Harvardu podsumował swoją wiedzę w następujących słowach: „Złej rasy nie zmieni się w dobrą [...] tak jak z pociągowej chabety umieszczonej w luksusowej stajni nie zrobi się konia do polowań, a kundel, nauczony sztuczek, nie stanie się rasowym psem". Opowiadał się za segregacją i ograniczeniami imigracji. Posunięcia te miały być wymierzone w niższe rasy, które Stoddard porównywał do bakterii przenoszących choroby zakaźne. „Tak jak izolujemy bakterie i staramy się je wyeliminować, ograniczając obszar ich występowania i zasoby, którymi się żywią, tak też możemy zmusić niższą rasę, by pozostała w miejscu swego pierwotnego zamieszkania, co ostatecznie ograniczy jej wpływ". Stoddard był jednym z pierwszych członków Towarzystwa Badań Eugenicznych. Wstąpił doń, otrzymawszy od ERA oficjalne zaproszenie[310].

Różni aktywiści ruchu eugenicznego zasilili szeregi ERA, najbardziej ekscentrycznym z grona pięćdziesięciu jeden członków założycieli był jednak ten, który nosił numer 14 – doktor Edwin Katzen-Ellenbogen[311].

Zdobył pozycję w dziedzinie psychologii, głównie dzięki swej pracy z epileptykami. Przed założeniem Towarzystwa Badań Eugenicznych był dyrektorem Laboratorium Psychopatologicznego w stanowym zakładzie dla epileptyków (State Village for Epileptics) w Skillman w stanie New Jersey.

Przedtem pracował jako lekarz asystent w Danvers Hospital w Massachusetts i asystent kliniczny w akademii medycznej w Nowym Jorku, wykładał ponadto psychopatologię na Harvardzie. Na rok przed wstąpieniem do ERA wygłosił na spotkaniu Krajowego Towarzystwa Badań nad Padaczką, które odbyło się w szkole prowadzonej przez Goddarda (Vineland Training School for Feebleminded Girls and Boys), referat na temat umysłowych zdolności epileptyków. Uważano go za dobrze zapowiadającego się utalentowanego naukowca. Choć miał zaledwie dwadzieścia siedem lat, znalazł się wśród wybitnych psychologów w prestiżowym wydawnictwie biograficznym *American Men of Science*[312].

Kim był naprawdę? Swoje nazwisko pisał rozmaicie, z dywizem i bez. Miał obywatelstwo amerykańskie, ale przyszedł na świat w polskim miasteczku Stanisławów w zaborze austriackim. Do Stanów Zjednoczonych wyemigrował w 1905 roku i osiadł w Fitchburgu w stanie Massachusetts. Wkrótce po przybyciu do Fitchburga, w wieku dwudziestu czterech lat, poślubił młodszą o sześć lat Amerykankę Marie A. Pierce. Po dwóch miesiącach wyjechał do Paryża, by tam kontynuować studia. W 1907 roku wrócił do Stanów Zjednoczonych, uzyskawszy amerykańskie obywatelstwo. Szczycił się referencjami z Harvardu i należał do wykładowców tej uczelni, ale szkołę podstawową ukończył w Polsce, a średnią w Niemczech. Przyjął drugie imię „Maria”, być może od imienia żony, jednakże jego prawdziwe drugie imię brzmiało Władysław. Twierdził, że jest katolikiem; w rzeczywistości był żydem[313].

Głowa Katzena-Ellenbogena sprawiała wrażenie zbyt dużej w proporcji do ciała. Wrażenie to potęgowała wydłużona czaszka, krzaczaste brwi, cienki wąsik, półkolista łysina i wysokie czoło. Pracując z epileptykami, zaburzonymi dziećmi i chorymi psychicznie, przyzwyczajony był do oglądania różnych skrajnych przykładów upośledzenia i ograniczeń woli. Pociągały go tajemnice psychiki, uważał jednak, że psychologia jako nauka, która je zgłębia, jest dopiero w powijakach. „Psychologia to dziedzina bezpodstawnych nadziei i bezkrytycznego sceptycyzmu” – napisał kiedyś, dodając, że „ciężka była batalia, która doprowadziła do tego, że w ciągu czterdziestu lat psychologia, z kopciuszka nauki, zamieszkującego jeden pokoik na Uniwersytecie w Lipsku, przeniosła się do ośrodków podobnych pałacom, jak Instytut Psychologii na Harvardzie”[314].

Dwa lata po wstąpieniu do Towarzystwa Badań Eugenicznych, w 1915 roku, Katzen-Ellenbogen znów pożeglował do Europy. Nie wrócił już nigdy do Stanów Zjednoczonych. Pojechał najpierw do Rosji, w końcu osiadł jednak w Niemczech. W Europie toczyła się wówczas krwawa wojna. Katzen-Ellenbogen, nawet za granicą, pozostał aktywnym członkiem ERA. Tymczasem Ameryka przystąpiła do wojny i 21 marca 1918 roku komitet wykonawczy pozbawił go członkostwa[315].

Katzen-Ellenbogen, badacz zaburzeń psychicznych, sam wiedział, co znaczą dojmujące cierpienia i psychiczne męczarnie. W 1920 roku jego jedyny syn, który pozostał w Ameryce, zabił się, spadając z dachu. Po jego śmierci życie straciło dla Katzena-Ellenbogena wszelki sens. Nie było już męskiego dziedzica, który zgodnie z zasadami eugeniki utrwaliłby jego ród. Ale przedwczesna śmierć syna miała go prześladować do końca życia nie tylko z tego powodu. Kiedy to się stało, przebywał w Europie, nie wrócił jednak na pogrzeb. Jego żona popadła w głęboką depresję. Katzen-Ellenbogen nigdy sobie nie wybaczył, że był daleko od rodziny. Przez całe lata nachodziły go myśli samobójcze[316].

Zgorzkniały, ze skłonnościami do filozofowania, hołdujący czystej nauce, a przy tym obdarzony wybujałą ambicją, poddawał się zmiennym nastrojom. Utrwaliło się w nim przekonanie, że nie ma nic do stracenia. Ostatecznie został aborcjonistą, handlarzem narkotyków, konfidentem, teoretykiem medycyny, wreszcie mordercą[317]. Amerykę, gdzie ukształtowały się jego eugeniczne poglądy, co prawda opuścił, ale jego biologiczna wizja ludzkości miała jeszcze zaszokować świat. W swoich zbrodniach nie był też odosobniony.

*

Eugenicy znaleźli sojuszników nie tylko wśród uczonych, ale i w kręgach ludzi bogatych i wpływowych. W 1912 roku, tuż przed utworzeniem Rady Dyrektorów Naukowych ERO, legislatura stanu Nowy Jork powołała do życia Fundację Rockefellera, która mogła się poszczycić bajecznym majątkiem. John D. Rockefeller darował jej w pierwszym roku 35 milionów dolarów, a w następnym kolejne 65 milionów[318]. Davenportowi zależało na tym, by miliony Rockefellera zasiliły eugenikę. Podszedł go podobnie jak panią Harriman. Nawiązał kontakt z synem naftowego magnata, Johnem D. Rockefellerem

juniorem. To on zarządzał majątkiem fundacji[319].

Rockefellerowi młodszemu, nieśmiałemu i zamkniętemu w sobie, imponowała wymiana listów z Davenportem na różne tematy związane z eugeniką. Dwudziestego siódmego stycznia 1912 roku napisał do Davenporta na osobistym papierze listowym z adresem Broadway 26 list, w którym przedstawił plan przymusowej izolacji upośledzonych umysłowo przestępczyń. Miałyby w ośrodku odosobnienia przebywać aż do wygaśnięcia funkcji rozrodczych, „żeby nie mogły rodzić podobnych sobie dzieci". Po dwóch miesiącach Rockefeller jr posłał Davenportowi artykuł zamieszczony w „Good Housekeeping" o Pearsonie i eugenikach brytyjskich. „Byłbym niezmiernie wdzięczny, gdyby był Pan uprzejmy odesłać artykuł wraz z Pańską opinią" – napisał. Drugiego kwietnia przesłał mu formalne podziękowanie za odpowiedź na dopiero co otrzymany list. Po miesiącu wysłał kolejne podziękowanie, tym razem za odpowiedź na pytania dotyczące artykułu z „Good Housekeeping"[320].

Rada Dyrektorów Naukowych ERO na swym pierwszym posiedzeniu „przegłosowała, by zwrócić się do pana Johna D. Rockefellera o wsparcie finansowe następujących badań". Rada, pod przewodnictwem Williama Welcha (który był również dyrektorem ds. naukowych u Rockefellera), sporządziła krótki wykaz: „analiza upośledzenia umysłowego; przeprowadzenie badań w ośrodku ciężkich chorób psychicznych w Worcerster County w stanie Massachusetts; wstępne badania nad lepszymi i gorszymi szczepami imigrantów". Te ostatnie miały być prowadzone za granicą. Zebrani zwrócili się również do Rockefellera z prośbą o sfinansowanie etatu statystyka, który zająłby się opracowaniem danych[321].

Welch był zadowolony ze współpracy z ERO i bez zastrzeżeń przyjął funkcję wiceprezesa, kiedy Alexandra Grahama Bella mianowano na najwyższe stanowisko. Po dwóch latach Welch został członkiem Rady Dyrektorów Naukowych. Davenport wykorzystał jego koneksje, by zapewnić dodatkowe wsparcie finansowe dla ośrodka. Pierwszego marca 1915 roku powiedział do Welcha: „Sądzę, że nastał odpowiedni czas, by zwrócić się do Fundacji Rockefellera w sprawie funduszy na inwestycje dla Eugenics Record Office". Davenport umiejętnie wygrywał bogactwo pani Harriman przeciw o wiele większemu majątkowi Rockefellera. Od Fundacji Rockefellera „otrzymywaliśmy do tej pory 6000 dolarów rocznie, podczas gdy pani Harriman

daje nam 25 tysięcy dolarów", a także pieniądze na budowę i pokrycie innych kosztów ogólnych. W nowym planie Davenport przewidywał roczny fundusz inwestycyjny, jak również sfinansowanie lepszych metod indeksowania, tak by skojarzyć ze sobą nazwiska, cechy i umiejscowienie geograficzne. Podsumowawszy kolumny cyfr, wyszczególniwszy projekty i podliczywszy całość, napisał do Welcha: „proponuję, byśmy poprosili Fundację Rockefellera o 600 tysięcy dolarów"[322].

Gdyby Rockefeller na to przystał, Davenport zamierzał zwrócić się do pani Harriman, żeby go przebiła. „Powinniśmy wtedy poprosić panią Harriman o darowiznę rzędu 800 tysięcy do miliona dolarów". Byłaby to znacząca kwota jej dorocznej dziesięciny[323].

Kilka dni później, jak można się było spodziewać, Davenport zjadł obiad z panią Harriman. Rozmowa była owocna. „Gotowa jest, jak rozumiem, przekazać [ERO] pewną nieruchomość" – z radością zawiadomił Bella. Pani Harriman wspomagała ostatecznie ośrodek setkami tysięcy dolarów[324].

Duże pieniądze miały dla eugeniki kolosalne znaczenie. Wyższość biologiczna, nauka o rasach i plany przymusowych działań układane przez eugeników były co najwyżej przedmiotem dyskusji, dopóki nie zostały pożenione z amerykańskim bogactwem. Wtedy dopiero znalazły się środki i koneksje, dzięki którym teoria eugeniczna mogła się stać administracyjną praktyką.

Pani Harriman, która udostępniała na spotkania swój luksusowy dom przy 1 East Sixtyninth Street, wspomogła eugeniczną krucjatę zarówno swym prestiżem, jak i majątkiem. Na jednym z takich spotkań, 8 kwietnia 1914 roku, kilkunastu ekspertów planowało działania przeciw ludziom uznanym za upośledzonych umysłowo. Większość obecnych przedstawiła krótkie referaty. Goddard, opierając się na swoich dopiero co przeprowadzonych pomiarach inteligencji, zaproponował na początku definicję upośledzenia umysłowego. Ktoś inny mówił o „segregacji upośledzonych", a jeszcze inny o „nowym i potrzebnym ustawodawstwie dotyczącym tej grupy". Laughlin wystąpił z piętnastominutowym referatem na temat sterylizacji upośledzonych. Davenport mówił o sporządzeniu ich spisów w poszczególnych hrabstwach[325].

Z panią Harriman wszyscy się liczyli. Kiedy występowała z jakąś prośbą do władz stanu Nowy Jork, trudno im było odmówić. Na przykład zaproponowane przez Davenporta badania, mające ujawnić liczbę „nieprzystosowanych",

zostały przeprowadzone przez urzędników państwowych. Powoływano do życia eugeniczne agendy, często pod niewinnymi nazwami. Robert Hebberd, sekretarz Board of Charities (Rady Organizacji Dobroczynnych) w stanie Nowy Jork, informował panią Harriman: „Nasze Biuro Eugeniki znane jest oficjalnie pod nazwą Biura Analiz i Badań". Opisując, czym się biuro zajmuje, używał eugenicznego żargonu: „Badania nad grupami ludzi obciążonych wadami mają tak ścisły związek z dobrobytem przyszłych pokoleń, że nauki wyciągnięte z historii nienormalnych rodzin [...] mogą się przyczynić do eliminacji warunków, w których rodzi się społeczne zło". Dodał, że w 24 hrabstwach stanu Nowy Jork sporządzono już listy zawierające nazwiska około 300 tysięcy ludzi. Obiecał, że wyniki prac jego biura zostaną skoordynowane z rezultatami prywatnie finansowanych eugenicznych badań i spisów „w hrabstwie Rockland, pod Pani kierownictwem". Następnie oznajmił z szacunkiem: „Pozwolę sobie wyrazić radość z Pani zainteresowania tą dziedziną działań Stanowej Rady Organizacji Dobroczynnych"[326].

Prywatne badania w hrabstwach finansował również Rockefeller. Jego fundacja wyasygnowała 10 tysięcy dolarów na polowanie na „nieprzystosowanych" w hrabstwie Nassau w stanie Nowy Jork. Davenport wraz z kilkoma urzędnikami z hrabstwa powołał do życia zaimprowizowaną Komisję ds. Spisu Obciążonych Psychicznie, która przy wyszukiwaniu dzieci mających trudności w nauce ściśle współdziałała z lokalnymi władzami szkolnymi. Osiem osób pomagało przy badaniach w terenie[327].

Niektóre urzędy stanowe zmieniły zakres swoich działań, włączając doń eugenikę. Jeden z nich nosił neutralną nazwę – Bureau of Industries and Immigration (Biuro ds. Przemyślu i Imigracji). Powołany pierwotnie dla opieki nad społecznie upośledzonymi imigrantami, najął teraz badaczy, którzy mieli wyszukiwać „obciążonych wadami", upośledzonych umysłowo i chorych psychicznie. Jedno z typowych sprawozdań, w którym opisano piętnastu imigrantów z lekkim niedorozwojem umysłowym, zaczyna się od przypadku nr 258 – Teresy Owen, czterdziestoletniej Irlandki, uznanej za chorą psychicznie. Czytamy w nim: „Została zwolniona i mieszka razem z mężem, co może mieć trudne do przewidzenia, fatalne skutki dla potomności. Stanowi zagrożenie [...] powinna zostać usunięta, a przedtem odizolowana". Przypadek nr 430 to Eva Stypanovitz, osiemnastoletnia Żydówka z Rosji, uznana za opóźnioną w rozwoju. W jej aktach napisano: „Przypadek zdiagnozowany

przez krewnych. Jest w wieku odpowiednim do małżeństwa, stanowi zagrożenie społeczne". Numer 918 otrzymał Vittorio Castellino, trzydziestopięcioletni Włoch – „z eugenicznego i ekonomicznego punktu widzenia całkowicie nieprzydatny dla społeczeństwa"[328].

Podobną działalnością zajmowała się National Committee on Prison and Prison Labor (Krajowa Komisja ds. Więzień i Pracy Więźniów), utworzona w 1910 roku przez Departament Pracy stanu Nowy Jork. Pierwotnie jej zadaniem było badanie, jak wykorzystywane są towary produkowane przez więźniów. Po czterech latach, „poszerzając zakres działalności", komisja zmieniła nazwę. Sędzia Olson, zagorzały zwolennik eugeniki, kierujący również laboratorium psychopatologii przy Sądzie Miejskim w Chicago, nakłonił pozostałych członków komisji do tworzenia podobnych laboratoriów, które miałyby i w innych miastach dokumentować dziedziczną przestępczość. Placówkę taką powołała do życia nowojorska policja, korzystając z pomocy pracowników Eugenics Record Office, finansowanych przez panią Harriman. Sam Davenport stanął na czele utworzonej przez pracowników więziennictwa specjalnej komisji eugenicznej, która miała „na podstawie dokładnej historii rodziny [...] ustalić wpływ czynników dziedzicznych na antyspołeczne zachowanie". Zespół Davenporta w ramach rocznego projektu realizowanego wspólnie z Eugenics Record Office zamierzał najpierw przebadać więźniów z Sing-Sing[329].

W 1916 roku Komisja Senatu stanu Nowy Jork ds. Opieki nad Upośledzonymi Umysłowo po odbytych przesłuchaniach opublikowała specjalny raport, liczący 628 stron, w tym 109 stron bibliografii eugenicznych książek i artykułów. Zakres kompetencji komisji obejmował przymusową sterylizację. Wśród źródeł, na które się powoływała, znalazły się wyniki badań eugenicznych przeprowadzonych w hrabstwie Westchester pod kierownictwem doktor Gertrudy Hall, ekspertki z kręgu eugeników związanych z panią Harriman i dyrektorki Biura Analiz i Badań[330].

Stosy dokumentacji naukowej gromadzonej przez eugeników robiły wrażenie na wielu urzędnikach państwowych. Po spotkaniu z Davenportem, które odbyło się w siedzibie Eugenics Record Office w lipcu 1917 roku, przy Szpitalu Stanu Nowy Jork powstała komisja złożona z koterii wybitnych lekarzy. Podczas spotkania zajmowano się kwestią upośledzonych umysłowo, choć nie było jeszcze dokładnej definicji upośledzenia. Komisja oznajmiła,

że wystąpi do stanowej legislatury o wyasygnowanie w ciągu najbliższych dziesięciu lat sumy 10-20 min dolarów na działania eugeniczne nakierowane na chorych psychicznie i umysłowo niedorozwiniętych. ERO zobowiązał się, że udzieli odpowiedniej pomocy[331].

Stan Nowy Jork nie był jedyny. Legislatura stanu Indiana przeznaczyła w 1917 roku 10 tysięcy dolarów na potrzeby Komisji ds. Upośledzonych Umysłowo. Wstępne badania przeprowadziły badaczki terenowe z ERO – Clara Pond (w hrabstwach Jasper, Wabash i Elkhart) i Edith Atwood (w hrabstwach Shelby, Vanderburgh i Warrick). Podobne komisje powołano do życia w Utah i Arkansas. Ethel Thayer z ERO w ciągu sześciu miesięcy w 1917 roku przejechała 16 tysięcy kilometrów i przeprowadziła wywiady z 472 osobami. Owocem jej pracy były „mniej lub bardziej kompletne historie 84 rodzin”[332].

Informacje o tym, że urzędy państwowe, z pozoru niemające nic wspólnego z eugeniką, realizują eugeniczne programy, nie przenikały do opinii publicznej. Aktywną rolę w ruchu eugenicznym odgrywał Departament Rolnictwa, patronujący półoficjalnie Amerykańskiemu Stowarzyszeniu Hodowców (ABA). Urzędnicy departamentu albo sponsorowali, albo oficjalnie wspierali badania eugeniczne. Na zebraniach i konferencjach organizowanych przez ten urząd nie ograniczano się do zagadnień agronomii, często mowa była również o hodowli ludzi. Czternastego listopada 1912 roku przedstawiciel resortu rolnictwa z Columbii (w Karolinie Południowej) zapytał profesora C.L. Goodricha z waszyngtońskiego biura departamentu, czy na spotkanie ABA na Krajowej Wystawie Kukurydzy przywieźć dwóch czarnoskórych bliźniaków mających po sześć palców u rąk. Profesor Goodrich, który czuwał nad programem wystąpień sekcji eugenicznej ABA, odpisał mu po kilku dniach: „Proszę przywieźć te dzieci [...]. Umieszczę Pana prezentację w programie”[333].

Dwudziestego szóstego listopada 1912 roku Biuro Zarządzania Farmami w Departamencie Rolnictwa wystosowało do Davenporta list na papierze firmowym z propozycją, by ERO „wydelegował specjalistę w dziedzinie eugeniki, który zbada ten przypadek i ustali fakty dotyczące tej murzyńskiej rodziny jeszcze przed lutowym spotkaniem ABA w Columbii”. Davenport, któremu pomysł się spodobał, odpisał po trzech dniach: „Może będzie mógł zaprezentować przed sekcją eugeniczną jeszcze kilka przypadków z większą

niż normalna liczbą palców”[334].

Trzeciego stycznia 1913 roku Davenport napisał do George’a W. Knorra z Departamentu Rolnictwa: „Jeśli nie jest zbyt późno, proszę dodać do programu sekcji eugenicznej jeszcze dwa punkty”. Jednym z nich miało być przygotowane w ostatniej chwili wystąpienie Davenporta pod tytułem: „Spojrzenie biologa na problem Murzynów z Południa”. Knorr, odpisując mu, poprosił o pomoc w znalezieniu wykładowcy, który mógłby powiedzieć coś o kwestii imigracji w związku z eugeniką. Davenport skontaktował go z odpowiednim specjalistą z Harvardu. Sam z kolei w liście z 10 stycznia zwrócił się z prośbą o uwzględnienie jeszcze jednego referatu, o dziedziczeniu leworęczności[335].

James Wilson, sekretarz rolnictwa, był jednocześnie przewodniczącym Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców. Na konferencji ABA w 1913 roku mobilizował siły. W swoim wystąpieniu oznajmił: „Wasza sekcja eugeniczna stworzyła wspaniałą stację doświadczalną i instytut badawczy, w prześwietnym budynku Eugenics Record Office [...]. Materiałem laboratoryjnym jest dla was dziedziczność, cechy dobrych, złych i neutralnych rodzin naszego wielkiego kraju [...] dane genetyczne o tysiącach rodzin [...] rejestrujecie dusze naszych rodaków, samą istotę naszej rasowej krwi [...]. Rodziny, w których żyłach płynie zdegenerowana krew, będą miały dodatkowe powody, by wolniej się mnożyć, te zaś, które mogą się poszczycić najlepszymi cechami, będą miały jeszcze więcej powodów do dumy, co je skłoni do wydawania na świat większej liczby potomstwa”. Wilson zachęcał Eugenics Record Office do ubiegania się o jeszcze większe środki finansowe: „Widzę, że występujecie o pół miliona dolarów. Nie zawadziłoby poprosić o dwadzieścia razy więcej, czyli dziesięć milionów”[336].

Takie przejawy działalności ruchu eugenicznego, jak wystąpienia na kongresach rolniczych gdzieś w Karolinie Południowej, badania w małych hrabstwach Indiany czy też, prowadzone przez władze stanowe Nowego Jorku, zajęcia z eugeniki w niewielkich college’ach i na prestiżowych uniwersytetach, nie pozostały długo wydarzeniami na skalę lokalną. Ruch, spragniony choćby najmniejszych sukcesów, informował o nich cały kraj. W styczniu 1916 roku Eugenics Record Office zaczął wydawać biuletyn „Eugenical News” (Wiadomości Eugeniczne), redagowany przez Laughlina. W nakładzie około tysiąca egzemplarzy rozsyłany był do działaczy ruchu, którzy mogli

przeczytać na jego łamach zarówno o bardzo istotnych badaniach naukowych, jak i o najdrobniejszych szczegółach z życia eugenicznej wspólnoty, a także inicjatywach władz, kursach i przemówieniach[337].

Oto kilka przykładów wydarzeń, które zostały odnotowane na łamach „Eugenical News". Piętnastego stycznia 1917 roku Clara Pond z ERO podjęła pracę w policji nowojorskiej jako ekspert w sprawach eugeniki. ERO otrzymał z hrabstwa Morgan w stanie Indiana 128 wykresów genealogicznych. Ośrodek dla epileptyków w Skillman przekazał 798 stron danych o swoich pacjentach. Przemówienie Laughlina na zjeździe hodowców kukurydzy w Illinois. Szczegółowe omówienie artykułu, który dr Walter Swift z Kliniki Zaburzeń Mowy opublikował w „Review of Neurology and Psychiatry" (artykuł traktował o dziedziczeniu zaburzeń mowy). Kurtuazyjna wizyta Yerkesa w siedzibie Eugenics Record Office. Rozkład głosów w Kongresie, który obalił weto prezydenta Wilsona dotyczące ustawy o imigracji. Wyasygnowanie przez stan Delaware 10 tysięcy dolarów na potrzeby zakładu dla upośledzonych umysłowo. Biuletyn poinformował nawet o tym, że pani Elizabeth Moore, jedna z osób prowadzących badania terenowe, uprawia ogródek przy swoim domu w North Anson w stanie Maine[338].

W biuletynie nie pomijano żadnego, nawet najdrobniejszego czy ściśle lokalnego wydarzenia z dziedziny ustawodawstwa. Im mniej było znaczące, z tym większym entuzjazmem je przedstawiano. Im ważniejsze były natomiast badania albo działania legislacyjne, tym więcej czytelników szukało w „Eugenic News" informacji i opinii. Biuletyn zapewniał organizacyjną, naukową, prawną i teoretyczną spójność ruchu.

Ruch eugeniczny i jego zwolennicy zaczęli w końcu przemawiać wspólnym językiem. Język ten, i wyrażane nim pojęcia, przyswoiło sobie wielu czołowych amerykańskich myślicieli. Trzeciego stycznia 1913 roku były prezydent Theodore Roosevelt pisał do Davenporta: „Zgadzam się z Panem, że w interesie społeczeństwa nie leży przyzwalanie na dalszy rozród degeneratów [...]. Pewnego dnia uświadomimy sobie, że pierwszym, niezaprzeczalnym obowiązkiem dobrego obywatela zaliczającego się do właściwego typu jest wydanie na świat potomstwa. Nie mamy prawa przyzwalać na rozmnażanie się obywateli niewłaściwego typu". Biskup Kościoła episkopalnego John T. Dallas z Concorde w stanie New Hampshire oświadczył publicznie: „Eugenika należy do najistotniejszych zagadnień, jakimi powinno się zająć współczesne

pokolenie”. Inny biskup tegoż Kościoła, Thomas F. Gailor z Memphis (stan Tennessee), wystąpił z podobnym oświadczeniem: „Nauka zwana eugeniką [...] która opracowuje metody zapobiegania rozmnażaniu się upośledzonych i nieprzystosowanych członków społeczeństwa oraz przestępców [...] należy do najważniejszych i najcenniejszych osiągnięć cywilizacji”. Dr Ada Comstock, dyrektorka Radcliffe College, oznajmiła publicznie: „Eugenika to najważniejszy problem ludzkiej rasy. Od niej zależy rozwój cywilizacji”. Dr Albert Wiggam, autor i działacz American Association for the Advancement of Science (Amerykańskiego Towarzystwa Rozwoju Nauki), dał wyraz przekonaniu, że „gdyby Jezus był wśród nas, przewodniczyłby I Kongresowi Eugenicznemu”[339].

Podczas gdy wielu wybitnych Amerykanów zachwycało się eugeniką, brytyjscy uczniowie Galtona z przerażeniem obserwowali, jak za oceanem rozwija się pseudonauka, która wzięła początek w ich kraju. Występując w imieniu Laboratorium Galtona, David Heron w pracy napisanej w 1913 roku bezlitośnie skrytykował działalność Davenporta, Laughlina i Eugenics Record Office. W najostrzejszych słowach ostrzegał przed „pewnymi amerykańskimi pracami, uznanymi w naszym kraju za bardzo doniosłe, ale, naszym zdaniem, błędnymi i groźnymi dla społeczeństwa”. Zarzucił kolegom zza Atlantyku „niedbałe przedstawianie faktów, nierzetelne metody analizy, nieodpowiedzialne wnioski, nagłe zmiany poglądów”[340].

Nie poprzestał na tych zarzutach. „Tych z nas, którzy wiążą z eugeniką ogromne nadzieje, nie na żarty niepokoją ostatnie prace, stwarzające niebezpieczeństwo [...] że eugenika przestanie być prawdziwą nauką. Kiedy stykamy się z tym, że wątpliwe dokonania naukowe, oparte na wątłych teoriach i powierzchownych badaniach, zalicza się do dziedziny eugeniki i określa mianem «wspaniałych prac», żadne słowa krytyki i potępienia nie wydają się nam zbyt surowe na określenie poczynań, które, jeśli zostaną zaakceptowane, będą nieuchronnie oznaczać kres eugeniki jako nauki”[341].

Heron podkreślił, że „materiał gromadzono wbrew wszelkim regułom pracy naukowej, dane przedstawiono w sposób wyjątkowo niedbały, a wnioski oparte na koncepcjach Mendla nie mają żadnego uzasadnienia”. Posunął się do stwierdzenia, że dane zostały umyślnie nagięte. Podał przykład: „Rodzina, w której znajduje się duża liczba osób obciążonych wadami, z większym prawdopodobieństwem stanie się przedmiotem badań niż taka, w której jest

ich niewiele”[342]. Krótko mówiąc, nie pozostawił suchej nitki na amerykańskiej eugenice.

Davenport wpadł w szał.

Zmobilizował całe swoje zaplecze naukowe, umiejętności retoryczne oraz propagandystów z ERO. Wraz z A.J. Rosanoffem napisał dwie rozprawy i artykuł, odpierające zarzuty Herona. Ukazały się w specjalnym biuletynie wydanym przez ERO pod tytułem *Reply to the Criticism of Recent American Work by Dr. Heron of the Galton Laboratory*, który rozesłano do setek urzędników, teoretyków eugeniki oraz wszystkich, których trzeba było przekonać lub uspokoić[343].

Występując jako strażnik eugenicznych ołtarzy, Davenport napisał, że atak Herona „wymierzony jest w moją reputację, która ma dla mnie o wiele mniejsze znaczenie niż poznanie prawdy. Jeśli oburzam się na te złośliwe insynuacje, to nie ze względu na moją osobę, ale dlatego, że mam na uwadze interesy nauki, którą w chwili obecnej reprezentuję”. W drobiazgowej polemice Davenport pomniejszył znaczenie krytyki Herona, przedstawiając ją jako wendetę swoich angielskich wrogów z kręgu Galtona. Nieścisłości zawarte w danych wytłumaczył błędami druku. Na poparcie swoich tez przytoczył wielce zawiłe formuły[344].

W ujęciu Davenporta prawa Mendla były dla amerykańskich eugeników wyrocznią, to one przesądzały o wszelkich możliwych cechach, podlegało im wszystko, co żywe. Davenport, swoiście pojmujący prawa Mendla, czcił je niczym dzieło Boga. Cokolwiek by się stało, deklarował, nigdy „nie podważy prawdy zawartej w teorii Mendla”. „Te same zasady dziedziczności obowiązują u ludzi, świń i słoneczników” – stwierdził wyzywająco[345].

Ataki jednak trwały. Eugenika stała się co prawda uznaną nauką w kręgach akademickich i intelektualnych, w głównych czasopismach medycznych i wśród najbardziej postępowych urzędników państwowych była niemal obiektem kultu, a wśród inteligencji – słowem obiegowym, ale społeczeństwo zaczęło się wkrótce orientować w radykalnych zamierzeniach ruchu eugenicznego. Do zwykłych ludzi stopniowo docierało, że klasy rządzące planują dla Ameryki i dla świata przyszłość, w której dla wielu z nich nie będzie miejsca. W prasie pojawiły się sensacyjne artykuły.

„Czternaście milionów do sterylizacji” – ostrzegały gazety syndykatu Hearsta pod koniec września 1915 roku. Alexander Graham Bell, którego

już od dawna niepokoiła obsesja Davenporta na punkcie ludzi ułomnych, natychmiast zareagował i zażądał wyjaśnień. Davenport odpisał mu 25 września: „Bardzo mi przykro, że sensacyjny, fałszujący prawdę artykuł o rzekomych planach Eugenics Record Office wywołał taką burzę – skreślił „wywołał burzę" i napisał – zakłócił spokój uroczych okolic Beinn Breagh" (w Beinn Breagh w Nowej Szkocji znajdował się letni dom Bella). Zapewniał, że ostrzeże innych, żeby nie dawali wiary „temu, co pisze prasa Hearsta". Bell, na krótko uspokojony, odpowiedział: „Pana list [...] przynosi mi wielką ulgę. Niepokoiłem się oczywiście doniesieniami w gazetach, choć im nie wierzyłem"[346].

Pojawiały się jednak wciąż nowe artykuły. Dociekliwi dziennikarze i komentatorzy demaskowali amerykańską eugenikę jako wojnę bogatych przeciw ubogim. Czternastego października 1915 roku gazety Hearsta opublikowały całą serię artykułów wstępnych, które nie przebierały w słowach, jak na przykład ten z „San Francisco Daily News":

SKĄD ZACZĄĆ

Miliony wdowy po Harrimanie, spadek po wielkim założycielu kolei żelaznych, wraz z milionami Rockefellera i Carnegiego mają zostać przeznaczone na sterylizowanie co roku setek tysięcy „ułomnych" Amerykanów, zgodnie z zasadami eugeniki.

Faktem jest, że jeszcze nie wiemy wszystkiego, co nasza plutokracja za pomocą swoich milionów może zrobić zwykłym ludziom. Nasi plutokraci mają w kieszeni rządy całych państw, obalają konstytucje, utrzymują prywatne armie, strzelające do mężczyzn, kobiet i dzieci, i po pospiesznym procesie skazują niewinnych ludzi za morderstwo czy mniejszego kalibru przestępstwa. JEŚLI SIĘ NA TO GODZIMY, nie powinno nas dziwić, że mają zamiar wysterylizować wszystkich, którymi się brzydzą.

Plan ten w dużym stopniu zależy od tego, kto zostanie zaliczony do kategorii „ułomnych".

Starożytni Spartanie, którzy toczyli nieustanne wojny, zabijali zaraz po urodzeniu chłopców z widocznymi wadami fizycznymi. Niektórzy z naszych eugeników posuwają się dalej. Piętnują nienarodzone dzieci za kryminalne skłonności ich rodziców. „Ułomni" z eugenicznego punktu widzenia są także wśród chorych psychicznie i cierpiących na nieuleczalne choroby. Plan nie jest tak całkiem nieuzasadniony. Istnieje wszakże

jeszcze jedna kategoria „ułomnych”, tak samo niebezpieczna, o której się jednak nie mówi. Nie wspominają o niej zwłaszcza zniedołężniali ze starości długowłosi patologowie i uszaci profesorowie, zaangażowani w sterylizacyjne plany Harrimanów i Rockefellerów.

W rodzinie milionerów rodzi się chłopiec. I albo nie pracuje, nie ma zeń żadnego pożytku, nic nie wnosi do szczęścia ludzkości i jest pasożytem w pełnym tego słowa znaczeniu, albo też pomnaża swoje miliony, powodowany brutalną, szaloną chciwością, dzięki której jego przodkowie doszli do majątku. Czemu go nie uznać za najgroźniejszego z ułomnych osobników? Dlaczego eugenika nie uważa zapobiegania narodzinom takich jak on za swój podstawowy obowiązek? To przecież tacy jak on bezpośrednio zagrażają prawom, wolności, szczęściu i życiu milionów.

Mówi się o dziedziczeniu przestępczych skłonności. Czyż można znaleźć bardziej odrażający przykład niż tendencje przestępcze Standard Oil, które znalazły wyraz w rzezi matek i dzieci w Ludlow?

Harrimanowie i Rockefellerowie mają sterylizować setki tysięcy zwykłych ludzi? Sprawdźmy najpierw „ułomność” miliarderskich synalków!

Sterylizujmy najpierw tam, gdzie sterylizacja, w myśl wskazań prawdziwej eugeniki, przyniesie natychmiastowe, dalekosiężne i gruntowne skutki![347].

Zaczęła się ożywiona korespondencja między uczonymi, oceniającymi wizerunek ruchu eugenicznego. Davenport starał się naprawiać szkody. Jeden z pierwszych listów napisał do Thomasa D. Eliota, aktywnego działacza na rzecz eugeniki, mieszkającego wówczas w San Francisco. „Publikacja, na której oparł się autor artykułu wstępnego w «San Francisco Daily News», nie ma absolutnie żadnych podstaw – zapewniał go. – Syndykat Hearsta otrzymał zupełnie bezpodstawny i fałszywy materiał dotyczący rzekomych planów Eugenics Record Office. ERO utworzono po to, by badać dziedziczność u ludzi, ośrodek nie ma nic wspólnego z propagowaniem sterylizacji. Zwróciłem uwagę na ten oszczerczy artykuł, kiedy przedrukowały go gazety w całym kraju, i napisałem do «New York American» list z prośbą o publikację. Redakcja odmówiła...”[348].

„Znamy nazwisko nieszczęśnika, który napisał ten materiał dla syndykatu Hearsta. Na mój protest odpowiedział tylko, że zamierza opublikować cykl

artykułów, i dał do zrozumienia, że ma w zanadrzu coś jeszcze gorszego. Niewykluczone, że posunie się do twierdzenia, iż miliony Rockefellera, Carnegiego i Harrimana mają zostać przeznaczone na zmuszanie białych z Południa do płodzenia dzieci z czarnymi, co podniosłoby poziom czarnych. Mogę sobie wyobrazić jeszcze gorsze rzeczy" – natrząsał się Davenport. Czytelników prasy Hearsta określił mianem paranoików i imbecylów i apelował do kolegów, żeby się trzymali[349]. Tymczasem prasa nie ustawała w atakach.

Siedemnastego lutego 1916 roku reporterka z „New York American" nazwiskiem Hoffmann zjawiła się w New Haven, żeby przeprowadzić wywiad na temat eugeniki z Irvingiem Fisherem, wybitnym ekonomistą z Yale. Fisher, jeden z czołowych zwolenników nauki o rasach, odgrywał w ruchu eugenicznym prominentną rolę. Dziennikarka uczepiła się następującego zdania, na które natrafiła w pewnej eugenicznej publikacji: „Wiele kobiet z pogranicza niedorozwoju umysłowego, gdzie ograniczenie umysłowe często uchodzi za niewinność, posiada urok tak bardzo ceniony u dzieci, dlatego szybko wychodzą za mąż". Fisher nie potrafił należycie udokumentować tego twierdzenia. „Powinienem skierować ją do Pana – pisał do Davenporta – ale dobrze wiem, jakie uczucia żywi Pan wobec reporterów, szczególnie z gazet Hearsta! [...]. Choć nie znoszę tonu ich artykułów [...] jeżeli im nie pomożemy, wyrządzą nam poważną szkodę [...] mimo że uganiają się za sensacją, możemy ich wykorzystać, by opinia publiczna nabrała szacunku do idei eugeniki"[350].

Fisher dołączył do swego listu typowe sprawozdanie o postępach prac: „Ucieszy Pana wieść, że zainteresowałem tutejszego dziekana zagadnieniem eugeniki. Coś w tym kierunku spróbuje zrobić. Z pewnością się z Panem skontaktuje [...]. Cieszy mnie, że inni koledzy tak się do tego zabrali. Yale, jak się zdaje, pozostaje nieco w tyle"[351].

Davenport z ulgą powitał wiadomość o tym, że Fisher gdzie indziej odesłał reporterkę „New York American": „Mógłbym zareagować w taki sposób, że później bym tego żałował"[352]. Skandale w prasie skłoniły Alexandra Grahama Bella do zdystansowania się od ruchu eugenicznego.

Davenport wyczuł obawy Bella. Gdy nadszedł czas, by w 1916 roku zwołać wiosenne zebranie rady naukowej, kilka razy przerabiał list do Bella. „Czy udzieli Pan zgody na zwołanie zebrania ósmego kwietnia". Energicznie

przekreślone. „Czy upoważni mnie Pan do zwołania zebrania ósmego kwietnia”. Także przekreślone. „Czy Pan...”. Przekreślone. I ostateczna wersja: „Czy mam zwołać zebranie dyrektorów ósmego kwietnia?”[353].

Ósmego kwietnia po południu Bell, zniecierpliwiony, że nie otrzymał żadnego listu, wysłał do Cold Spring Harbor telefonogram:

> *Do dr. Davenporta: Z żalem zawiadamiam, że nie będę mógł przybyć na zebranie Rady Eugenicznej. W ostatniej chwili zatrzymały mnie ważne sprawy, wymagające mojej obecności. Przez trzy lata pełniłem obowiązki przewodniczącego; byłbym wielce zobowiązany, gdyby przekazał Pan Radzie moją rezygnację. Niezmiernie się ucieszę, jeśli ktoś z członków zostanie mianowany na stanowisko, które do tej pory piastowałem.*
>
> *Życzę owocnych obrad,*
>
> *Alexander Graham Bell*[354].

Davenport był wstrząśnięty. Poprosił Bella w liście, by pozostał na stanowisku przewodniczącego przynajmniej do końca roku. Zapewnił go jednocześnie, że będzie się przywiązywać większą wagę do pozytywnych cech gatunku ludzkiego. Bell niechętnie się zgodził, jego związki z ruchem eugenicznym były już jednak poważnie nadwątlone.

Dwudziestego kwietnia wyraził zgodę na przewodniczenie jeszcze jednemu zebraniu, wyznaczonemu na 15 grudnia, jednakże pod warunkiem, że „wiadomo będzie, iż zrezygnuję wtedy z funkcji przewodniczącego Rady”. Dodał, że bardzo go ucieszyło zapewnienie o tym, iż „więcej uwagi będzie się odtąd zwracać na pozytywną stronę eugeniki”[355].

Tuż przed zebraniem Bell ponownie przypomniał Davenportowi o swoim zamiarze rezygnacji. Po grudniowym spotkaniu całkiem zerwał stosunki z ruchem eugenicznym. W grzecznym, lecz wielce lakonicznym liście poinformował Davenporta: „Nie będę już utrzymywał kontaktów z Panem ani pozostałymi dyrektorami. Życzę sukcesów w dalszej pracy i łączę wyrazy szacunku”[356].

Pod koniec 1917 roku Eugenics Record Office, instytucja prywatna sponsorowana przez panią Harriman, połączył się ze stacją doświadczalną Carnegie Institution. Davenport kierował obiema placówkami. Sąsiadowały one ze sobą i w znacznym stopniu się uzupełniały. W Cold Spring Harbor

działał więc silny ośrodek eugeniczny. Aby uprawomocnić fakt dokonany, pani Harriman aktem notarialnym przekazała majątek ERO Carnegie Institution, podarowała też tej ostatniej placówce 300 tysięcy dolarów, zabezpieczając w ten sposób kontynuację prac Eugenics Record Office. W ramach fuzji ERO przekazał swój zbiór 51 851 stron dokumentacji dotyczącej rodzin i 534 625 kart indywidualnych. Każda karta zawierała rubryki pozwalające odnotować 40 cech osobistych[357].

Eugenika jako nauka została skonsolidowana pod światowej sławy firmą Carnegie Institution. Była teraz potężniejsza niż kiedykolwiek.

*

Pomimo piętnowania przez prasę nie zaszły w eugenice żadne zmiany. Nadal gromadzono informacje o rodzinach i jednostkach. Plotki, uprzedzenia rasowe, niedbałe metody i błędy logiczne, splecione z elementami prawdziwej wiedzy o genetyce, miały się złożyć na prawdziwą naukę.

Z badań statystycznych wynikło, że niespełna 12 procent pieśni śpiewanych przez Murzynów utrzymane jest w tonacji minorowej. „Uzasadnia to ogólne przekonanie o radosnym i optymistycznym usposobieniu Murzynów” – donosił „Eugenical News”. Na tej podstawie podano jako prawdę naukową, że choć „pieśni niewolników [...] opowiadają o «ciężkim losie i niedoli»”, u Murzynów żyjących w warunkach amerykańskiego apartheidu przeważa mimo to dziedziczna „skłonność do radości”[358].

Eugenicy układali długie listy kapitanów okrętów oraz ich rodzin, by dowieść istnienia cechy genetycznej, którą nazwali thalassofilią, czyli dziedziczną miłością do morza. „Eugenical News” wymieniał nazwiska kapitanów, którzy zginęli lub odnieśli obrażenia w morskich katastrofach. „Ci odważni marynarze nie potrzebują naszego współczucia. Kierował nimi instynkt”[359].

Zachowania, nawyki i cechy osobowości, które według naszej aktualnej wiedzy kształtują się pod wpływem środowiska, uznano za cechy wrodzone. „Jeśli przyjrzymy się naszym znajomym – pisał Davenport – zadziwi nas, jak bardzo się różnią pod względem fizycznym, psychicznym i moralnym [...] bywają egoistami lub altruistami, jedni są sumienni, inni wykręcają się od obowiązków [...] są to bowiem cechy dziedziczne”[360].

W skrupulatnie opracowywanych zbiorach cech dziedzicznych (były to broszury, opatrzone w górnym prawym rogu numerem, żeby łatwo je było zidentyfikować) najbardziej osobiste i subiektywne cechy rejestrowano jako dane naukowe. Przykładem może być broszura nr 40 688, dotycząca farmera Josepha Chloupka (czeskiego pochodzenia) i jego irlandzkiej żony Mary Sullivan. Pytanie 12. dotyczyło „szczególnych upodobań, talentów, cech umysłu lub ciała". U Chloupka były to: „oczytany, uczuciowy, stanowczy", u żony: „bardzo religijna, tolerancyjna w swej religijnej postawie wobec innych". Podobnie oceniono resztę rodziny, w tym matkę Chloupka Eugenię, która została określona jako „dobra matka"[361].

Przybliżone oceny zyskiwały często status pomiarów naukowych. W odpowiedzi na pytanie 13. należało określić wzrost albo w calach, albo według skali: „bardzo niski, niski, średni, wysoki". Kolor włosów (pytanie 15.) określano jako: „albinotyczny, płowy, żółtobrązowy, jasnobrązowy, średni brąz, ciemny, czarny", kolor skóry (pytanie 17.) – „jasny, pośredni, smagły, ciemnobrązowy, czarny murzyński, żółty, żółtobrunatny, czerwonawobrunatny". Pytanie 26. dotyczyło wzroku, można było wybierać spośród następujących odpowiedzi: „niewidomy, niedowidzący, obdarzony silnym wzrokiem, daltonista". W wypadku rodziny Chloupków najczęstsza odpowiedź brzmiała: „dobry"[362].

Drugie „narzędzie" służące ustalaniu cech genealogicznych, teczka rodzinna, zawierało informacje o takich „faktach", jak „uczestnictwo w działalności parafii" i „moralne środowisko w dzieciństwie". Pozostawiono miejsce na notatki dotyczące „zainteresowania wydarzeniami na świecie lub plotkami z sąsiedztwa", „skromności", a także tego, czy dana osoba „żywi do kogoś urazę". Nie zapomniano też o ocenie „patriotyzmu, optymizmu, troski o własną dobrą opinię w cudzych oczach" (pytanie 56.)[363].

Z wydanego przez ERO biuletynu nr 13., *How to Make a Eugenic at Family Study* (Jak przeprowadzać eugeniczne badanie rodziny), opracowanego przez Davenporta i Laughlina, badacze wyruszający w teren mogli się dowiedzieć, że autorytety w dziedzinie eugeniki wyjaśnią, „co z eugenicznego punktu widzenia znaczą zarejestrowane fakty"[364].

Nawet w ramach przyjętych parametrów dane bywały często przybliżone. W jednym ze sprawozdań informacje o wadze i wzroście kilkudziesięciu

żydowskich dzieci opatrzono komentarzem: „Zdaniem dr. Cohena waga zanotowana przez pielęgniarki jest bardziej dokładna niż pomiary dokonane 20 marca”. Lekarz Brett Ratner dostarczył bogatego zbioru danych o pomiarach nowo narodzonych dzieci, z następującym wszakże zastrzeżeniem: „Na arkuszu są dane dotyczące wzrostu, który lekarz szacował podnosząc dziecko za nóżki, co jest oczywiście bardzo niedokładne. Pomiarów klatki piersiowej też dokonywał lekarz. Za precyzyjność tych danych nie mogę więc ręczyć, ale waga wszystkich dzieci podana jest poprawnie”[365].

W publikacjach o naukowym z założenia charakterze często dawały o sobie znać osobiste uprzedzenia, pojawiał się barwny język, a nawet wyzwiska. W klinicznych opisach nierzadko zwracano uwagę na wady charakteru, jakby dając czytelnikowi odpowiedni sygnał. „Jamesa Dacka nazywano «Zgniły Jimmy»” – czytamy w jednym z takich opisów. „Nadano mu to przezwisko z powodu choroby nóg [...] choć podobno mogłoby się odnosić również do jego moralności”. Nic dziwnego, że Goddard przyznał, iż jego głośny eugeniczny tekst o rodzinie Kallikaków „zawiera pewne autorytatywne stwierdzenia oraz wnioski niemające, jak się zdaje, naukowego pokrycia w materiale dowodowym. Uznaliśmy, że takie stwierdzenia i wnioski są niezbędne ze względu na czytelnika niebędącego naukowcem”. W dokładnych i metodycznych badaniach przeprowadzonych w stanie Vermont pewien mężczyzna został uznany za „niezdatnego” z eugenicznego punktu widzenia, ponieważ dane genetyczne wskazywały, że jest „beznadziejnym nicponiem”[366].

Davenport i Laughlin zapowiadali: „Nastanie jeszcze dzień, kiedy pracodawca będzie pytał kandydata do pracy przede wszystkim o to, czym zajmują się jego krewni i do czego doszli w swoich zawodach”.

Korygując w eugenicznym duchu amerykańską etykę, oznajmili coś niesłychanego: „Są tacy, którzy wyznają jawnie fałszywą doktrynę, jakoby ludzie rodzili się równi, nie ma więc znaczenia, kto się z kim żeni”[367].

Eugeników wspierały najlepsze amerykańskie uczelnie, najwybitniejsi myśliciele, sponsorowali ich najbogatsi kapitaliści. Marzyło im się, że miliony „niepełnowartościowych” zostaną zapędzone do wielkich kolonii, obozów lub na farmy. Nie będą mogli zawierać małżeństw i podda się ich przymusowej sterylizacji. Ostatecznie – być może za kilka pokoleń – zostaną jedynie biali nordycy. Eugenicy amerykańscy mieli nadzieję, że po ich kraju przyjdzie kolej na Europę i wszystkie inne kontynenty, aż wymarzona wyższa rasa nordycka

zapanuje na całym świecie.

Tymczasem pierwsze zdanie amerykańskiej konstytucji zapewniało ochronę przyszłym pokoleniom: „My, Naród Stanów Zjednoczonych, w celu umocnienia Unii, ugruntowania sprawiedliwości [...] zabezpieczenia dla nas i dla potomnych błogosławieństw wolności przyjmujemy i ustanawiamy tę oto Konstytucję”[368]. To właśnie o tę potomność walczyli eugenicy. Stawką była dla nich przyszłość Ameryki i całej ludzkości.

W 1924 roku stoczyli zażarty bój przeciw samotnemu przeciwnikowi. Nie był nim dziennikarz walczący piórem ani wymowny polityk, lecz bezbronna dziewczyna z Wirginii imieniem Carrie Buck, uznana za zagrożenie dla społeczeństwa i przyszłości rodzaju ludzkiego. Zaklasyfikowano ją jako niedorozwiniętą umysłowo, choć potrafiła być elokwentna, uczyła się dobrze, a w jej rodzinie byli też zdolni uczniowie. Wywodziła się z „białej hołoty” zamieszkującej ubogą dzielnicę Charlottesville. Ta prosta dziewczyna idealnie się nadawała na bohaterkę precedensowej sprawy. I właśnie dlatego została wybrana.

*

Emma, matka Carrie Buck, należała do najmniej szanowanych obywatelek miasta Charlottesville. Wdowa, pochodząca ze społecznego marginesu, z miejsca podpadała pod klasyfikację umysłowego niedorozwoju. Po I wojnie światowej stan Wirginia prowadził konsekwentną politykę kierowania wyrzutków społeczeństwa do przytułków dla upośledzonych umysłowo i epileptyków. Obie te przypadłości uchodziły w Wirginii za synonimy. Pojęciem równoznacznym była „gnuśność” (*shiftlessness*), czyli wrodzone upośledzenie czyniące z człowieka istotę bezwartościową dla społeczeństwa[369].

Pierwszego kwietnia 1920 roku Emmę Buck sprowadzono przed tak zwaną Komisję ds. Upośledzenia Umysłowego. Sędzia pokoju C.D. Shackleford zarządził zgodnie z wymogami prawa krótkie przesłuchanie. Przeprowadził je lekarz J.S. Davis. Oficjalny formularz zawierał 60 pytań. Pytanie nr 2 (historia społeczna i reakcja) dotyczyło karalności. Emma odpowiedziała, że była karana za prostytucję. W owych czasach na zarzut uprawiania prostytucji była narażona każda kobieta – zarówno taka, która naprawdę oddawała się za pieniądze, jak i zachowująca się w sposób, który lokalnym władzom czy nawet

policjantowi z danego rewiru mógł się wydać moralnie odrażający. Pytanie nr 18 (historia osobista) dotyczyło przebytych chorób. Emma odpowiedziała, że jest chora na syfilis. Pytanie nr 8 (stan zdrowia) brzmiało: „Czy kiedykolwiek chorowała na syfilis?”. Emma potwierdziła. O choroby weneryczne pytano też w pytaniu nr 9, i Emma po raz trzeci powiedziała, na co choruje. Prowadzący przesłuchanie wydali opinię o jej moralności, odnotowując w protokole: „notorycznie kłamie”. Pytanie nr 5 kwestionariusza dotyczyło „właściwego zachowania w małżeństwie”. Przesłuchujący wydali negatywną opinię[370].

Po kilku minutach Emma została oficjalnie uznana za upośledzoną umysłowo. Shackleford podpisał nakaz o jej osadzeniu w odpowiednim zakładzie, stwierdzając, że „podejrzana jest o niedorozwój umysłowy lub epilepsję”. Po pięciu dniach Emmę przewieziono do Kolonii dla Epileptyków i Upośledzonych Umysłowo na oddział piąty. Pozostała tam do końca życia[371].

W 1906 roku, kiedy mąż Emmy jeszcze żył, urodziła się im córka, którą nazwali Carrie. Po śmierci męża Emma znalazła się na marginesie społecznym. Odebrano jej trzyletnią Carrie i oddano pod opiekę rodzinie Dobbsów, bez formalnej procedury adopcyjnej. Policjant J.T. Dobbs i jego żona wzięli po prostu Carrie do swojego domu przy Grove Street. Mieli dziecko w jej wieku. Pani Dobbs potrzebowała pomocy w domu. Carrie pomagała jej, a przy tym dobrze się uczyła, o czym świadczyły szkolne cenzurki („postępy w nauce i zachowanie – bardzo dobre”). Kiedy była w szóstej klasie, Dobbsowie zabrali ją jednak ze szkoły, żeby zajmowała się gospodarstwem nie tylko u nich, ale i u sąsiadów, którym „wypożyczali” dziewczynkę. Choć nigdy nie czuła się u Dobbsów jak w rodzinie, była na swój sposób szczęśliwa. Wspominała, że była posłuszna i zawsze uważała się za „porządną dziewczynę”[372].

Pewnego letniego dnia w 1923 roku okazało się, że siedemnastoletnia Carrie jest w ciąży. Tłumaczyła się, że została zgwałcona. „Wlazł na mnie siłą – opowiadała później – był moim chłopakiem i obiecał, że się ożeni”. Po latach ujawniła, że gwałcicielem był bratanek Dobbsa[373].

Dobbsowie nie słuchali wyjaśnień. Chcieli się od razu pozbyć Carrie, która przyniosła im wstyd. Dobbs, obznajomiony z prawniczą procedurą, wiedział, co robić. Wraz z sędzią Shacklefordem wypełnił niezbędne papiery. Stwierdził, że dziewczyna jest upośledzona umysłowo, cierpi na epilepsję, a jego rodzina nie może jej dłużej utrzymywać. Shackleford wszczął postępowanie celem

umieszczenia jej w zakładzie zamkniętym[374].

Dwudziestego trzeciego stycznia 1924 roku zarządził przesłuchanie z udziałem dwóch lekarzy, którzy mieli wydać opinię jako eksperci. Państwo Dobbs zeznali, że Carrie cierpiała na „halucynacje i wybuchy złości" i że „dziwnie się zachowywała". Uznano ją za upośledzoną umysłowo i umieszczono w tej samej kolonii, do której sędzia Shackleford zesłał jej matkę[375].

W stanie Wirginia nagminnie wykorzystywano Kolonię dla Epileptyków i Upośledzonych Umysłowo jako miejsce odosobnienia dla osób uznanych za amoralne. Kobiety prowadzące swobodny tryb życia często zaliczano do kategorii debili. Dyrektor kolonii, doktor Albert Priddy, przyznał: „Wśród debilek, które znalazły się w naszym zakładzie, znaczną większość stanowiły kobiety, które zeszły na drogę nierządu i stały się niebezpieczne dla społeczeństwa"[376].

Amoralnych kobiet było jednak tyle, że zaczęło to zagrażać kryzysem finansowym. „Jeśli utrzyma się obecna tendencja do kierowania do stanowych zakładów opieki wszystkich kobiet notorycznie prowadzących niemoralny tryb życia – dowodził Priddy – przerośnie to wkrótce finansowe możliwości stanu. Tych kobiet nie da się nigdy zresocjalizować, ich umysły i poczucie moralności są bowiem ułomne. Powinny pozostawać pod kontrolą wymiaru sprawiedliwości i odpowiednich opiekunów". Priddy zalecał to, co eugenicy, mianowicie sterylizację[377].

Kiedy zapadł wyrok na Carrie, sterylizacja ze względów eugenicznych nie była jeszcze w Wirginii zalegalizowana. W zakładzie Priddy'ego wysterylizowano co prawda wiele kobiet, ale odbywało się to zawsze w ramach terapii bliżej nieokreślonych „chorób kobiecych"[378]. Zabiegi te, którym poddawano młode, niczego niepodejrzewające kobiety, rejestrowano jako „dobrowolne". Zapisywano też rozmowy, w których wyrażały zgodę. Jedna z nich miała następujący przebieg:

Lekarz: Lubisz chodzić do kina?
Pacjentka: Tak, proszę pana.
Lekarz: A lubisz filmy rysunkowe?
Pacjentka: Tak.
Lekarz: Nie masz nic przeciwko operacji?

Pacjentka: Nie.

Lekarz: No to do dzieła[379].

Priddy świetnie wiedział, że narusza prawo. W 1916 roku stanął przed sądem z powodu wysterylizowania kilku osób z pewnej wirginijskiej rodziny. Dwudziestego trzeciego września 1916 roku George Mallory udał się jak zwykle do pracy w pobliskim tartaku, zostawiając w domu żonę, Willie, i dziewięcioro z dwanaściorga dzieci. Odwiedziło ich dwoje krewnych. Nagle bez uprzedzenia wpadło dwóch richmondzkich policjantów, którzy oznajmili, że w domu Mallorych uprawia się nierząd. Później twierdzono, że jeden z nich miał czynić nieprzystojne propozycje córce Mallory'ego[380].

Młodsze dzieci przekazano w każdym razie sądowi dla nieletnich, który, powołując się na to, że ulegają „występnym i niemoralnym wpływom", oddal je do domu dziecka pod opiekę Children's Home Society. Willie Mallory i dwie najstarsze córki, Jessie i Nannie, znalazły się w miejskim areszcie, a 14 października stanęły przed Komisją ds. Upośledzonych Umysłowo[381].

Willie opowiadała później, jak to wyglądało: „Doktor zbadał mi głowę i zapytał, czy potrafię powiedzieć, czy chleb jest słony, i czy umiem sobie zawiązać sznurowadła. Na ścianie wisiał obrazek z psem. Doktor zapytał, czy to pies, czy kobieta. Zadawał mi jeszcze mnóstwo innych głupich pytań, których wyliczanie zabrałoby za dużo czasu [...]. Potem podrapał się po głowie ołówkiem i powiedział: «Nie mogę przyjąć tej kobiety»". Obecna przy tym kuratorka nazwiskiem Roller chciała jednak za wszelką cenę umieścić rodzinę Mallorych w zakładzie. Namówiła lekarza, żeby napisał, że Willie „nie panuje nad nerwami". To był wystarczający pretekst. Lekarz się zgodził[382].

Willie, Jessie i Nannie Mallory, „niepanujące nad nerwami", dostały się w ręce Priddy'ego. Najpierw wysterylizował Willie i Jessie. Pod koniec 1917 roku, gdy szykował się do przeprowadzenia zabiegu na drugiej córce, dostał kolejny list od George'a Mallory'ego. Dumny i stanowczy ojciec rodziny wysławiał się prostym językiem, ale w mocnych słowach. Pisał nieskładnie, robiąc okropne błędy ortograficzne, potrafił jednak wyrazić swój gniew. Nie zważał na gramatykę i styl. Liczyło się tylko to, że chciał odzyskać rodzinę, którą porwano mu z domu. Nie doczekawszy się odpowiedzi na poprzednie listy, wysłał 5 listopada ostateczne gniewne ultimatum[383]:

Doktorze Priddy!

Szanowny panie znowu pisze do pana coby zapytać o moją curke od kturej niemam wiadomości pisałem pare razy i nic się nie dowiedziałem. Posłaliśmy jej paczkę nic wiem czy doszła czy nie. Chcę wiedzieć, kiedy moje dziecko wruci do domu. Rozbiliście moją rodzinę pod fałszywymi pertekstami potraktowaliście nas jak białych murzynuw. Czemu tak zalerzało panu na zoperowaniu mojej żony i curki bez mojej zgody. Ja cienżko pracuje i mogę utszymać rodzinę mogę to udowodnić sam się pan pszekona. Słyszałem, że ktoś panu na nas nagadał, ale ja żyję z tom kobietom 23 lata i nic złego nie mogę powiedzieć. Ona ma 43 lata pan się powinien wstydzić że ją tak potraktował i zoperował w takim wieku niech się pan zastanowi poco pan to zrobił. Nie ma takiego prawa, ja się o tym dowiedziałem chociarz jestem prostym człowiekiem ale cwany i się dowiedziałem. Miałem dobry dom i dziewięć kohanych dzieciakuw teraz nic nie mam. Co pan chce jeszcze zrobić. Ja zarabiam 75 dolcuw na miesiąc nie chce żeby moja curka była na utszymaniu państwa. Jak mi jej nie oddacie po dobremu to sam ją zabiorę. Ona nie jest przygłópia żeby pracować dla państwa za darmochę. Proszę mi odpowiedzieć ja jestem człowiekiem jak pan i mam jusz dość że mnie tak traktują przecierz nic nie zrobiłem. Chcę moją curke zrozómiał pan, niech mi pan zaras odpowie kiedy ją wreszcie wypościcie. Dajcie mi od niej wiadomość.

Szanowanie

George Mallory

To muj ostatni list potem będziecie mieli kłopoty jak jej nie wypościcie a jak ją zoperujecie to ja wam pokarzę...[384].

Wściekły Priddy wysłał Mallory'emu list z pogróżkami. „Jeśli jeszcze raz ośmieli się Pan napisać do mnie w ten sposób, każę Pana od razu aresztować". Nie obyło się bez zawoalowanej groźby sterylizacji: „Jeszcze jeden taki list, a też się Pan tutaj znajdzie". Mallory nie znał może ortografii, ale potrafił wynająć prawnika, który pozwał Priddy'ego za wysterylizowanie żony i córki swego klienta. Mallory wniósł też sprawę, powołując się na ustawę zabraniającą aresztowania kogokolwiek bez zgody sądu, i na początku 1918 roku rodzina znów znalazła się w domu w komplecie. Choć sąd wyższej instancji nie dopatrzył się przestępstwa w działaniu Priddy'ego, sędzia ostrzegł go, żeby nie przeprowadzał dalszych sterylizacji, zanim prawo się nie zmieni[385].

Sprawa Carrie Buck miała posłużyć za precedens.

Ustawodawcom z Wirginii nie spieszyło się do uchwalania ustawy dopuszczającej sterylizację ze względów eugenicznych. Joseph DeJarnette, dyrektor Western State Hospital w Staunton, wspominał później: „Prawodawcy wyśmiewali się z nas. Mówili, że sami mogą paść ofiarą takiej ustawy [...]. Naprawdę jestem zdania, że powinno się ich wysterylizować, jako do niczego niezdatnych”[386].

W 1922 roku, gdy wiele praw stanowych zawetowano albo unieważniono, jako niezgodne z konstytucją, Laughlin sporządził ogromny, liczący 502 strony wykaz aktów prawnych dotyczących eugeniki. Zatytułował go *Eugenical Sterilization in the United States* (Sterylizacja ze względów eugenicznych w Stanach Zjednoczonych). Wielkie tomiszcze, zawierające analizy prawa poszczególnych stanów oraz wyliczenie precedensów, prezentowało również nowy, zaktualizowany „wzór ustawy o sterylizacji”. Był to istny podręcznik dla legislatorów. Laughlin był pewien, że Sądowi Najwyższemu nie uda się obalić ustawy przewidującej właściwy proces sądowy, odpowiednie powiadomienie pacjenta i ochronę jego praw, a także ścisły, ograniczony tryb zdrowotnej sterylizacji ze względów eugenicznych, nie zaś za karę. Raport sprawiał tym solidniejsze wrażenie z prawnego punktu widzenia, że nie był dziełem żadnej z placówek z Cold Spring Harbor, lecz rozpowszechniał go jako oficjalny dokument Sąd Miejski w Chicago. Jego przewodniczący sędzia Olson był zarazem prezesem Towarzystwa Badań Eugenicznych. Napisał nawet przedmowę, chwaląc zasługi Laughlina, który „tą pracą oddał narodowi znakomitą przysługę”[387].

Laughlin osobiście wysłał Priddy’emu egzemplarz swego dzieła. Teraz Priddy i inni entuzjaści eugeniki w stanie Wirginia mieli już wzorzec do naśladowania. Jesienią 1923 roku Priddy wraz z Aubreyem Strode’em, radcą prawnym kierowanej przez siebie kolonii, przygotował projekt nowej ustawy bardzo zbliżony do modelowego projektu Laughlina. Trzydziestego marca 1924 roku ustawa, z licznymi gwarancjami właściwego procesu sądowego, po przyjęciu przez obie izby zgromadzenia ustawodawczego została podpisana przez gubernatora. Miała wejść w życie 17 czerwca 1924 roku[388].

Choć Carrie Buck uznano za upośledzoną umysłowo 23 stycznia 1924 roku, nie od razu znalazła się w kolonii, nie przyjmowano do niej bowiem kobiet w ciąży. Dwudziestego ósmego marca urodziła córkę, Vivian. Jako osoba o ograniczonej poczytalności nie mogła zatrzymać dziecka przy sobie.

Jak na ironię, Vivian zabrali państwo Dobbs[389]. J.T. Dobbs przesądził o losach trzech pokoleń rodziny Buck.

Przyjęcie Carrie do kolonii odroczono do 4 czerwca. Niebawem miała wejść w życie nowa ustawa o sterylizacji. Kuratorem dziewczyny został według obowiązującej procedury prawnej mianowany Robert Shelton, który otrzymywał za swoją pracę 5 dolarów dziennie. Dziesiątego września 1924 roku zebrał się zarząd kolonii i uchwalił, że Carrie „jako upośledzona umysłowo mogłaby, zgodnie z prawami dziedziczności, zostać matką społecznie nieprzystosowanego potomstwa, tak samo jak ona obciążonego [...] można ją przeto poddać sterylizacji [...] dla dobra jej samej oraz dobra społeczeństwa”[390].

Zakończywszy przesłuchanie, zarząd zgodnie z procedurą zapytał, czy może poczynić dalsze kroki. Strode wyraził opinię, że nowa ustawa o sterylizacji „musi zdać egzamin przed sądem”. Wspominał później, że polecono mu wtedy przeprowadzić przed sądem precedensową sprawę[391].

Strode poprosił Sheltona, kuratora Carrie, o wniesienie apelacji, „żebyśmy mogli przed naszymi sądami, a nawet Sądem Najwyższym, sprawdzić zgodność z konstytucją”. Shelton postarał się o rzekomo bezstronnego adwokata, który miał reprezentować dziewczynę podczas rozprawy, wyznaczonej na 18 listopada 1924 roku. Był nim Irving Whitehead, osoba mająca z kolonią pewne związki, tak że cała sprawa wyglądała na z góry ukartowaną. Whitehead był jednym z trzech pierwszych członków zarządu kolonii, mianowanych przez gubernatora z chwilą jej utworzenia w 1910 roku. To on wyznaczył Priddy’ego na pierwszego dyrektora, później zaś reprezentował kolonię w State Board of Hospitals (Stanowej Radzie Szpitali). W ramach pełnionych funkcji osobiście poparł sterylizację dwudziestu kilku kobiet, w tym Willie Mallory i jej córki. Wywierał nawet nacisk na stanową legislaturę, chcąc doprowadzić do poszerzenia kompetencji w tym względzie. Jeden z budynków kolonii, wzniesiony rok wcześniej, otrzymał jego imię. Tuż przed rozprawą Priddy zaproponował kandydaturę Whiteheada na stanowisko w administracji rządowej[392].

I to właśnie Whitehead, zagorzały zwolennik eugeniki, założyciel kolonii dla upośledzonych i rzecznik sterylizacji, miał wystąpić w roli obrońcy Carrie Buck.

By znaleźć argumenty popierające twierdzenie, jakoby Carrie stanowiła

zagrożenie biologiczne, zainteresowano się jej córką. Gdyby udało się dowieść, że dziecko jest upośledzone umysłowo, okazałoby się, że w rodzinie Bucków są trzy pokolenia imbecyli – oczywiste zagrożenie dla stanu. Priddy zwrócił się do pracownicy socjalnej z Czerwonego Krzyża z prośbą o przesłanie materiału dowodowego świadczącego o upośledzeniu małej Vivian i był niezmiernie zaskoczony, kiedy mu odpisała: „Nic sobie takiego nie przypominam i nie potrafię znaleźć w naszych aktach żadnych informacji o tym, jakoby dziecko Carrie Buck było umysłowo niedorozwinięte”[393].

Priddy zwrócił się do działacza ruchu eugenicznego doktora Josepha DeJarnette, dyrektora szpitala stanowego w Staunton. DeJarnette miał zostać powołany jako biegły. „18 listopada 1924 roku ma się odbyć specjalna sesja sądu miasta Amherst, by rozpatrzyć sprawę dziecka Carrie Buck. Od decyzji sądu zależy zgodność ustawy o sterylizacji z konstytucją. Pana obecność jest absolutnie niezbędna. Sugerowałbym, żeby zapoznał się Pan z wszystkimi dostępnymi materiałami na temat dziedziczności, jak relacje o jukesach, callikakach [sic] i innych znanych rodzinach tego typu [...]. Chciałbym, żeby mi Pan pomógł, a w tym celu trzeba byłoby udać się do Charlottesville i przeprowadzić badanie dziecka Carrie Buck [...]. Byłby to zwyczajowy test, taki jak w załonczonym [sic] formularzu. W związku z tą sprawą musimy zebrać wszystkie możliwe dowody [...]. Załączam list od doktora Laughlina. Myślę, że się Panu przyda. Proszę o zwrot załoncznikó [sic], ponieważ płk Strode, który prowadził korespondencję z dr. Laughlinem, może ich potrzebować do swojej dokumentacji”[394].

Priddy zapewnił też DeJarnette’a, że choć Vivian ma zaledwie kilka miesięcy, można ją uznać za „nieprzystosowaną”. „Mamy tę dogodną sytuację, że zarówno Carrie Buck, jak i jej matka Emma są pensjonariuszkami naszego zakładu”. Znów położono nacisk na trzy pokolenia[395].

Wkrótce potem pracownica socjalna zbadała siedmiomiesięczną córeczkę Carrie Buck. Podczas przesłuchania zapytano ją o wrażenia na temat dziecka. Akcentując słowo „możliwości”, odparła: „Trudno ocenić możliwości tak małego dziecka, ale mnie wydaje się niezupełnie normalne”. Kolejne pytanie zawierało sugestię: „A więc nie uważa pani jej dziecka za normalne?”. Odpowiedź była ostrożna: „Jeśli chodzi o wygląd... Być może nabrałam uprzedzeń, ponieważ znam jej matkę, ale równocześnie zobaczyłam wnuczkę pani Dobbs, starszą zaledwie o trzy dni, i na pewno można dostrzec wyraźną

różnicę w poziomie rozwoju obojga dzieci”[396].

Jeszcze raz pytanie zawierało podpowiedź: „Nie uznałaby pani tego dziecka za normalne?”. Pracownica społeczna odparła: „Jest w nim coś niezupełnie normalnego, ale nie potrafię powiedzieć co”. Sędziemu to wystarczyło. Vivian, tak jak jej babkę i matkę, uznano za nienormalną[397].

Priddy zwrócił się również o specjalistyczną eugeniczną opinię do Laughlina, który nie mógł przyjechać do Wirginii na rozprawę, ale zgodził się złożyć zeznanie pod przysięgą. Poprosił Priddy’ego o rodowód Carrie. Priddy nie mógł nic takiego dostarczyć. „Bardzo mi przykro, że nie mogę sporządzić dla Pana drzewa genealogicznego, ale ta dziewczyna wywodzi się z niezaradnej i ciemnej klasy ludzi, którzy wciąż się przemieszczają, nie da się więc zebrać wystarczających danych...”[398].

Laughlin powtórzył w swoim zeznaniu bezceremonialną opinię Priddy’ego: „Ludzie ci należą do niezaradnej, ciemnej klasy aspołecznych białych z Południa, przemieszczających się z miejsca na miejsce [...]. Carrie Buck: upośledzenie umysłowe, o którym świadczy opóźnienie w rozwoju. Zgodnie z testem stanfordzkim w 18. roku życia jest na umysłowym poziomie dziewięcioletniego dziecka. Niezdolna do samodzielnego bytu społecznego i zarabiania na siebie. Prowadziła niemoralny tryb życia, prostytuowała się, notorycznie kłamie. Nigdy nie utrzymywała się samodzielnie. Ma nieślubne dziecko w wieku około sześciu miesięcy, prawdopodobnie niedorozwinięte umysłowo”[399].

Laughlin załatwił się następnie z Emmą Buck, matką Carrie: „Upośledzenie umysłowe, o którym świadczy opóźnienie w rozwoju. W 52. roku życia jest na poziomie siedmiu lat i jedenastu miesięcy, co potwierdził Test Stanfordzki. Niezdolna do samodzielnego bytu społecznego i zarabiania na siebie. Prowadziła niemoralny tryb życia, prostytuowała się, notorycznie kłamie. Nigdy nie utrzymywała się samodzielnie. Okazała się bezwartościowa jako żona. Mąż się z nią rozwiódł z powodu niewierności. Uprawiała prostytucję i choruje na syfilis”[400].

Laughlin stwierdził ostatecznie, że „nieślubne dziecko Carrie także uznano za niedorozwinięte umysłowo”[401]. Trzy pokolenia.

Sędzia zajął się rozpatrywaniem sprawy. Podczas oczekiwania na rozstrzygnięcie Priddy zmarł na chorobę Hodgkina, nowotwór układu

limfatycznego. Zastąpił go wicedyrektor kolonii J.H. Bell, stąd sprawa stała się znana pod nazwą Buck kontra Bell[402].

Trzynastego kwietnia 1925 roku sąd okręgowy hrabstwa Amherst poparł decyzję zarządu kolonii. Obrońca Carrie, Whitehead, natychmiast wniósł apelację do stanowego sądu apelacyjnego, powołując się na trzy punkty zawarte w konstytucji: po pierwsze, pozbawienie obywatela, bez właściwego procesu sądowego, prawa do prokreacji; po drugie – naruszenie XIV Poprawki, w której mowa jest o właściwym procesie sądowym; po trzecie – naruszenie VIII Poprawki, zakazującej kar okrutnych i wymyślnych. Whitehead nie rozpisywał się zbytnio: przedstawił sprawę na pięciu stronach. Strode, radca prawny kolonii, zapisał natomiast czterdzieści stron, szczegółowo uzasadniając potrzebę ochrony zdrowia i bezpieczeństwa publicznego na terenie stanu[403].

Sąd apelacyjny Wirginii podtrzymał decyzję kolonii dotyczącą wysterylizowania Carrie, oddalając twierdzenia o okrutnej i wymyślnej karze i braku właściwego procesu sądowego[404]. Odtąd sprawy miały się już toczyć nieuchronną koleją. Krąg bliskich znajomych inscenizujący ukartowane z góry postępowanie w sprawie konstytucyjności ustawy o sterylizacji gotów był do ostatniego kroku. Dysponowali dobrze udokumentowanymi zabezpieczeniami, pod względem proceduralnym wszystko było bez zarzutu. Sprawa Carrie znalazła się na wokandzie najwyższej instancji, Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych. Przedstawiciele kolonii byli pewni zwycięstwa. W protokole z posiedzenia zarządu 7 grudnia 1925 znalazł się zapis: „Pułkownik Aubrey E. Strode i pan I.P. Whitehead zreferowali aktualny stan precedensowej sprawy dotyczącej sterylizacji i przedstawili niezbite argumenty za jej wniesieniem do Sądu Najwyższego. Stwierdzili, że ta właśnie sprawa świetnie się nadaje do rozpatrzenia przez sąd najwyższej instancji i że cała sytuacja jest z naszego punktu widzenia wprost wymarzona”[405].

Gdyby Sąd Najwyższy utrzymał w mocy decyzję o sterylizacji Carrie Buck, na terenie całych Stanów Zjednoczonych zniesione zostałyby bariery hamujące eugeniczną czystkę. Los Carrie, a także los eugeniki, spoczywał w rękach dziewięciu mężczyzn, przede wszystkim zaś tego, który ostatecznie miał sformułować opinię sądu. Był nim sędzia Oliver Wendell Holmes jr, uważany przez wielu za najbardziej prawego myśliciela Ameryki i najwyższy autorytet wymiaru sprawiedliwości[406].

*

Na życie Olivera Wendella Holmesa jr. wpływ wywarli wielcy pisarze, karierę zawdzięczał między innymi aktom osobistej odwagi, a ukoronowaniem jego dokonań było wysokie stanowisko w amerykańskim sądownictwie. Był przykładem wzorowego Amerykanina. Przyszedł na świat w 1841 roku w Massachusetts jako syn znanego lekarza, poety i eseisty, który zyskał sławę w świecie literackim dzięki satyrycznym felietonom na łamach „Atlantic Monthly", zebranych później w antologii *Autocrat of the Breakfast Table*. Oliver dorastał wśród kręgu znajomych ojca, do którego należeli Henry Wadsworth Longfellow, Ralph Waldo Emerson i Nathaniel Hawthorne. Nieopodal letniego domu Holmesów mieszkał Herman Melville[407].

Wyobraźnią Holmesa syna zawładnęło jednak prawo. Od trzech pokoleń w rodzinie byli sędziowie i adwokaci. Dziadek ze strony matki zasiadał w Sądzie Najwyższym stanu Massachusetts[408].

Holmes podjął studia na Harvardzie, ale przed egzaminami dyplomowymi, w 1861 roku, pospieszył na wojnę. Wstąpił do 20. Pułku Ochotników z Massachusetts, znanego jako Pułk Harvardzki. Walczył dzielnie, trzy razy został ranny – w pierś pod Ball's Bluff, w nogę pod Chancellorsville i w szyję nad Antietam, podczas najkrwawszego dnia wojny secesyjnej. Zdaniem niektórych wyruszył na front, by zdać egzamin z męskości, inni twierdzili, że uczynił to „z poczucia obowiązku i dla honoru"[409]. Prawdopodobnie rację mieli i jedni, i drudzy.

Holmes oczywiście został bohaterem. Według jednego z przekazów był w ochronie prezydenta Lincolna, kiedy ten odwiedzał Fort Stevens koło Waszyngtonu. W pewnym momencie, gdy prezydent stanął wyprostowany, żeby lepiej coś zobaczyć, żołnierz Konfederacji przestrzelił mu cylinder. Holmes pociągnął prezydenta na ziemię, upominając go: „Padnij, cholerny głupcze!". Wdzięczny Lincoln, bynajmniej nie obrażony, odparł: „Do widzenia, kapitanie Holmes. Cieszę się, że umie pan mówić do cywilów"[410].

Nawet na wojnie Holmes nie przestał się fascynować wielkimi myślicielami. Lecząc się z ran odniesionych pod Chancellorsville, czytał najnowsze traktaty filozoficzne. Po wojnie wrócił na ukochany Harvard, gdzie ukończył prawo i zajął się teorią tej dyscypliny[411].

Celne orzeczenia Holmesa, wydawane w interesie obywateli, zaczęły

niebawem kształtować myśl prawną Stanów Zjednoczonych. Prawo nie było dla niego suchym kodeksem, ale żywym wyrażeniem woli ludu. „Prawo żyje nie logiką, ale doświadczeniem – głosił. – Przy ustalaniu reguł, jakie powinny rządzić ludźmi, o wiele większą rolę niż sylogizmy odegrały potrzeby danej epoki, dominujące teorie etyczne i polityczne, deklarowane lub nieświadome intuicje polityki publicznej, nawet uprzedzenia żywione przez sędziów i ich współobywateli. Prawo jest ucieleśnieniem wielowiekowej historii narodu, nie można go traktować tak, jakby zawierało w sobie wyłącznie aksjomaty i wnioski wyjęte z podręcznika matematyki”[412].

Holmes robił błyskawiczną karierę. W marcu 1881 roku z jego prowokujących wykładów o naturze prawa powstała antologia *The Common Law*. Po dziesięciu miesiącach od jej publikacji został profesorem prawa na Harvardzie. Stawał się coraz bardziej liczącym autorytetem w dziedzinie prawa. W 1899 roku mianowano go przewodniczącym Sądu Najwyższego stanu Massachusetts[413].

Trzy lata później prezydent Theodore Roosevelt, będąc pod wrażeniem rosnącego prestiżu utalentowanego prawnika, mianował go sędzią Sądu Najwyższego. Na tym stanowisku Holmes wsławił się jako obrońca konstytucji i rzecznik niepopularnych opinii, zgodnych wszakże z zasadami praworządności. Przez ponad ćwierć wieku jego nazwisko było synonimem najszczytniejszych zasad wymiaru sprawiedliwości. Zasiadając w Sądzie Najwyższym, sformułował prawie tysiąc cenionych opinii[414].

Holmes zasłynął także ze swoich zdań odrębnych. Zgłosił je 173 razy. Wielokrotnie popierał w nich i wyjaśniał najcenniejsze elementy swobody słowa. W 1928 roku sformułował stale aktualną regułę: „Jeśli istnieje zasada konstytucji, której należałoby przestrzegać ściślej niż jakiejkolwiek innej, jest nią zasada wolnej myśli – i nie chodzi o swobodę głoszenia poglądów, z którymi się zgadzamy, lecz takich, których nienawidzimy”. Był jednak na tyle mądry, by stwierdzić, że „najsurowiej stosowana ochrona swobody słowa nie dotyczy kogoś, kto w teatrze podnosi fałszywy alarm, krzycząc «pali się!», i wywołuje panikę”[415].

Dziewięćdziesiąte urodziny Holmesa w 1931 roku stały się niemalże świętem narodowym. Obchody transmitował Columbia Radio System. Jubilata sławiono jako „najbardziej szanowanego prawnika w Ameryce”[416].

I to właśnie Oliver Wendell Holmes, obrońca najszczytniejszych ideałów

amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości, miał zadecydować o losach Carrie Buck.

Werdykt w sprawie Buck kontra Bell miał zapaść w maju 1927 roku. Osiemdziesięcioszścioletni Holmes był pod wieloma względami ukształtowany przez wojnę secesyjną, a wyznawana przezeń etyka wywodziła się z XIX wieku. Lecząc się z ran odniesionych pod Chancellorsville czytał między innymi *Social Statics* Spencera, przełomową rozprawę będącą wykładnią darwinizmu społecznego, która wywarła tak wielki wpływ na myśl Galtona. Spencer opowiadał się po stronie silnych przeciw słabym, był przekonany, że należne człowiekowi świadczenia i samo miłosierdzie są fałszywe i sprzeczne z naturą. W cyklu wykładów wydanych w 1881 roku pod tytułem *The Common Law* Holmes też dowodził, że idea przyrodzonych praw jest „w swej istocie absurdalna”[417].

Uczony bojownik wierzył ponadto, że „moc czyni prawo”. W eseju pod tytułem *Natural Law* (Prawo naturalne) przedstawił następującą definicję prawdy: „Prawda to przeważający głos tego narodu, który zdołał pobić wszystkie inne”[418]. Przemawiając na Harvardzie do absolwentów rocznika 1895, głosił, iż ślepe posłuszeństwo rozkazom jest święte. „Nie wiem, co jest prawdziwe. Nie wiem, jaki sens ma ten świat. Wśród zwątpienia, wśród załamania się wiar, jedna jest rzecz, w którą nie wątpię [...] ta wiara jest prawdziwa i godna podziwu, która każe żołnierzowi rzucić własne życie na szalę, gdy wypełnia ślepo akceptowany obowiązek, dla sprawy, którą ledwo co pojmuje, w kampanii, o której nie ma pojęcia, w ramach taktyki bezsensownej z jego punktu widzenia”[419].

W opiniach i zdaniach odrębnych, które Holmes formułował w Sądzie Najwyższym, doszły do głosu najszczytniejsze ideały amerykańskiego prawodawstwa, tymczasem w prywatnych wypowiedziach jawi nam się zupełnie inny człowiek. Holmes mieszał z błotem „uszczęśliwiaczy rodzaju ludzkiego”. Pisząc w 1915 roku do Johna Wigmore’a, dziekana wydziału prawa na Harvardzie, natrząsał się z „rozlazłego sentymentalizmu wielkiej mniejszości” ludzi, od którego chce mu się rzygać. Odruch wymiotny budzili w nim również „ci, którzy wierzą w postęp i rozwój – którzy gadają o wzniosłości, którym się wydaje, że świat przestał być domeną drapieżników. Och, dajcie mi basen”[420].

W latach poprzedzających sprawę Buck kontra Bell Holmes dawał

wyraz swoim najbardziej szczerym poglądom na rodzaj ludzki. W 1920 roku w liście do angielskiego prawnika Fredericka Pollacka wyznał: „Dzisiejszy człowiek jest drapieżnikiem. Moim zdaniem cała ta świętość życia ludzkiego to parafialna idea, zasadna jedynie w wymiarze sprawiedliwości. Uważam, że *ultima ratio* jest siła, łagodzona w miarę możności przez dobre obyczaje. Spór między dwiema grupami, które chcą wprowadzić w życie odmienne wizje świata, może być rozwiązany wyłącznie siłą”[421].

Podobało mu się pewne hasło, które w czerwcu 1922 roku przytoczył w liście do uczonego brytyjskiego Harolda J. Laskiego, późniejszego członka kierownictwa Partii Pracy: „Jak powiedziałem, często mi się wydaje, że całe społeczeństwo opiera się na uśmiercaniu ludzi. Zabija się ich czy tak, czy siak, albo nie dopuszcza do ich narodzin [...]. Dzisiejsze czasy świetnie ilustrują prawo Malthusa, nieprawdaż?”[422].

W 1926 roku znów zwierzył się Laskiemu: „W wypadku różnicy zdań jest tylko jedno wyjście: jeśli w grę wchodzą nieistotne sprawy – myśleć źle o adwersarzu, a kiedy chodzi o sprawy istotne – zabić go”[423]. Wkrótce po tym napisał do Laskiego: „Darzymy naszych bliźnich sympatią, ale natura patrzy na nich jak na muchy...”[424].

W Sądzie Najwyższym zasiadał również sędzia Louis Brandeis, Żyd, wybitny obrońca praw człowieka, a także James Clark McReynolds, rasista i antysemita, który nie chciał się nawet zbliżać do Brandeisa. Przewodniczył trybunałowi były prezydent William Howard Taft[425].

Drugiego maja 1927 roku, przy pełnej wiedzy Sądu Najwyższego i zdaniu odrębnym jednego tylko sędziego, Pierce’a Butlera, Holmes przedstawił opinię większości:

> *Carrie Buck jest niedorozwiniętą umysłowo białą kobietą, która zgodnie z właściwą procedurą została umieszczona w wyżej wymienionej kolonii. Jest córką niedorozwiniętej umysłowo kobiety przebywającej w tej samej placówce oraz matką nieślubnego niedorozwiniętego umysłowo dziecka. Gdy jej sprawa była rozpatrywana przez sąd okręgowy, w drugiej połowie 1924 roku, miała 18 lat. W myśl Ustawy przyjętej w Wirginii 20 marca 1924 roku dla ochrony zdrowia pacjenta i dobra społeczeństwa może być w pewnych wypadkach zastosowana sterylizacja osób upośledzonych*

umysłowo, przy należytym zabezpieczeniu [...] *niesprawiająca większego bólu i niezagrażająca życiu. Stan Wirginia utrzymuje w różnych instytucjach wiele ułomnych osób, które obecnie w razie ich zwolnienia stanowiłyby zagrożenie, ale po pozbawieniu zdolności prokreacyjnych mogłyby zostać zwolnione i same się utrzymywać, co wyszłoby na korzyść im samym i społeczeństwu. Z doświadczenia wynika, że czynniki dziedziczne odgrywają istotną rolę w przekazywaniu chorób psychicznych, imbecylizmu itd.*[426].

Holmes wymienił w swojej opinii liczne zabezpieczenia proceduralne, jakie zastosował stan Wirginia, i uznał, że „nie ulega wątpliwości, iż pod tym względem powódka miała właściwy proces sądowy”[427]. Dalej w wielu miejscach dosłownie cytował wzorcową ustawę eugeniczną opracowaną przez Laughlina:

Nie jest to krytyka postępowania sądowego, lecz prawa materialnego. Wydaje się, że mamy do czynienia z twierdzeniem, iż żadne okoliczności nie uzasadniają takiego postanowienia. Twierdzi się tutaj, że nie ma ono uzasadnienia na istniejącej podstawie. Sąd uznaje przedstawione fakty oraz to, że Carrie Buck „jest potencjalną matką nieprzystosowanego społecznie potomstwa, upośledzonego tak jak ona, może więc zostać wysterylizowana bez uszczerbku dla jej ogólnego zdrowia. Sterylizacja taka posłuży dobru jej samej oraz społeczeństwa”, i na tej podstawie orzeka [...]. *Niejednokrotnie byliśmy świadkami, jak ze względu na dobro publiczne żądano od najlepszych obywateli składania życia w ofierze. Dziwne byłoby, gdyby do tych, którzy stanowią obciążenie dla państwa, nie można byłoby zaapelować o to mniejsze poświęcenie, często w ogóle przez nich nieodczuwalne, aby uchronić nas przed skutkami ich lekkomyślności*[428].

Po czym napisał te oto niezapomniane słowa:

Lepiej jest dla świata, kiedy społeczeństwo, zamiast czekać na egzekucję degeneratów, którzy dopuścili się zbrodni, czy pozwalać, by imbecyle marli z głodu, zapobiega wydawaniu na świat niepełnowartościowego potomstwa przez małowartościowych rodziców. Zasada, która dopuszcza

przymusowe szczepienia, jest na tyle pojemna, że może dotyczyć i przecinania jajowodów.

Trzy pokolenia imbecylów są dostatecznym powodem[429].

Sprawa została rozstrzygnięta. Carrie Buck wysterylizowano 19 października 1927 roku przed południem. W dokumentacji odnotowano: „Pacjentka została dziś rano wysterylizowana zgodnie z Ustawą". Jej matka Emma, przebywająca w tej samej kolonii, zmarła po kilku latach. Pochowano ją na cmentarzu kolonii pod nagrobkiem nr 575. Małą Vivian, trzecie pokolenie „imbecylów", wychowywali państwo Dobbs. W szkole znalazła się na liście najlepszych uczniów. W 1932 roku zmarła na chorobę zakaźną w wieku zaledwie ośmiu lat[430].

Sterylizacja ze względów eugenicznych stała się prawem. Bramy stanęły otworem.

*

W ciągu dwudziestu lat, jakie upłynęły od uchwalenia w stanie Indiana pionierskiej ustawy o sterylizacji ze względów eugenicznych do werdyktu w sprawie Carrie Buck, władze stanowe i lokalne konsekwentnie odchodziły od tej praktyki o nieodwracalnych skutkach. Odpowiednie ustawy uchwalono w 23 stanach, ale w Maine, Minnesocie, Nevadzie, New Jersey, Dakocie Południowej i Utah nie odnotowano ani jednego zabiegu. W Idaho i Waszyngtonie przeprowadzono po jednym, a w Delaware pięć. Nawet te stany, w których aktywnie działał ruch eugeniczny, nie dokonywały większej liczby sterylizacji. W Kansas na przykład wysterylizowano lub wykastrowano 335 mężczyzn i kobiet, w Nebrasce – 262, w Oregonie – 313, a w Wisconsin – 144[431].

Choć w latach 1907-1925 zarejestrowano 6244 operacje usankcjonowane przez władze stanowe, trzy czwarte z nich przypada na jeden stan – Kalifornię. W Kalifornii, dumnej z najaktywniejszych w kraju organizacji eugenicznych i wybitnych teoretyków, w ciągu niespełna dwudziestu lat przeprowadzono 4636 sterylizacji i kastracji. Obowiązywało tu surowe prawo. Wszyscy upośledzeni na umyśle lub chorzy psychicznie byli sterylizowani przed wypuszczeniem do domu, a przestępca, któremu udowodniono trzy dowolne przestępstwa, mógł, zależnie od uznania biegłego lekarza, zostać pozbawiony

funkcji seksualnych. Czołowi eugenicy uznawali jednak nawet dorobek Kalifornii za „bardzo ograniczony w porównaniu ze skalą problemu”[432].

Wielu urzędników czekało na werdykt w sprawie Carrie Buck. Gdy tylko zapadł, powoływano się nań wszędzie jako na prawo obowiązujące w kraju. Uchwalono nowe ustawy, teraz już 29 stanów dopuszczało sterylizację. Dawne ustawy zostały poprawione i zastąpione przez nowe. W Maine, gdzie do tej pory nie przeprowadzano tego rodzaju zabiegów, w ciągu następnych trzynastu lat odnotowano ich 190, w Utah – 252, w Dakocie Południowej – 577, a w Minnesocie – 1880[433].

Liczby dotyczące lat 1907-1940 mówią same za siebie. Karolina Północna: 1017 zabiegów, Michigan: 2145, Wirginia: 3924, Kalifornia: aż 14 568. Nawet w stanie Nowy Jork wysterylizowano 41 mężczyzn i jedną kobietę. Każdy pretekst był dobry. Najwięcej kandydatów do zabiegu uznano za niedorozwiniętych umysłowo, chorych psychicznie lub przestępców. Wielu popełniło tę zbrodnię, że byli nędzarzami. Wielu sklasyfikowano jako „moralnych degeneratów”, a 700 osób jako „inne przypadki”. Zdarzała się też klasyfikacja „niedopuszczeni [do rozrodu] z medycznego punktu widzenia”. W każdym razie do końca 1940 roku wysterylizowano lub wykastrowano 35 878 mężczyzn i kobiet, z czego prawie 30 000 po werdykcie w sprawie Buck kontra Bell[434].

Eugenicy mieli zaś dalej idące plany. W Eugenics Record Office latem 1910 roku powstał nawet ich hymn, śpiewany na popularną wówczas wesołą melodię *ta-ra-ra-boom-de-day*.

My, weseli eugenicy,
nie mamy czasu na zabawy,
musimy być poważni,
pracując dla potomności.
Ta-ra-ra-boom-de-day
jesteśmy tacy weseli i radośni,
przez cały dzień się trudzimy
– tak wygląda zabawa eugeników.
Często jeździmy na wycieczki,
ale nie dla rozrywki.
W skupieniu badamy

zbiorowiska wariatów.
Zajmujemy się też statystyką
w domu Carnegiego.
Komu zależy na lepszej przyszłości,
musi zostać eugenikiem[435].

ROZDZIAŁ VII
Kontrola urodzeń

Amerykanie nie domagali się gremialnie, by ich sąsiadów i krewnych sterylizować, internować i pozbawiać ludzkich cech. Ruch eugeniczny ograniczał się do elity intelektualistów, włączyło się weń wielu najbardziej postępowych reformatorów. W miarę jak jego ideologia szerzyła się wśród inteligencji, zarażało się nią wiele godnych pochwały ruchów społecznych i prozdrowotnych, niemających nic wspólnego z eugeniką. Wśród szlachetnych spraw skażonych przez wpływy eugeniki można wymienić: ruch na rzecz dobra dzieci, reformy więziennictwa, poprawy poziomu oświaty i higieny, psychologię kliniczną, lecznictwo, ruch pacyfistyczny, ruch na rzecz praw imigrantów, a także rozmaite przedsięwzięcia dobroczynne i postępowe. Należała do nich również jedna z najbardziej spóźnionych i potrzebnych kampanii, mianowicie ruch na rzecz kontroli urodzeń. Działania podejmowane w skali globalnej, by pomóc kobietom w samodzielnym decydowaniu, czy chcą zajść w ciążę, zdominowane były podówczas przez jedną kobietę: Margaret Sanger.

Odkąd pojawiła się na arenie światowej, walcząc o najbardziej intymne prawo kobiety w porządku świata całkowicie zdominowanym przez mężczyzn, uznano ją za kontrowersyjnego demagoga. Na początku XX wieku, kiedy kierowany przez nią ruch na rzecz kontroli urodzeń dopiero się kształtował, kobiety na większości obszaru Stanów Zjednoczonych były obywatelami drugiej kategorii. Nawet najbardziej wpływowe i bogate, jak pani Harriman, nie mogły głosować w wyborach federalnych, choć prawo to przysługiwało każdemu górnikowi półanalfabecie czy ostatniemu nędzarzowi. Wielu mężów traktowało żony jak maszyny do rodzenia dzieci, nie przejmując się ich zdrowiem ani warunkami życia rodziny. W takiej sytuacji znaczna część kobiet nie oczekiwała od życia nic ponadto, że upłynie im ono na rodzeniu i zajmowaniu się dziećmi. Sama Sanger była szóstym z jedenaściorga rodzeństwa[436].

W większości cywilizacji macierzyństwo uznawano za święte. Sanger pragnęła jednak dać kobietom prawo wyboru przy odgrywaniu tej świętej roli, żeby mogły decydować, kiedy i jak często chcą zachodzić w ciążę. Jednakże

w świetle ówczesnych surowych praw moralnych nawet rozpowszechnianie informacji o metodach kontroli urodzin uchodziło za szerzenie pornografii[437].

Sanger nie była działaczką kanapową. Dobrze znała nędzę, której przejawy chciała złagodzić. Pracując w Nowym Jorku jako pielęgniarka środowiskowa, stykała się codziennie z problemem niechcianych ciąż i ich konsekwencji, zwłaszcza w slumsach dolnego Manhattanu i Brooklynu. Przeludnienie i nędza, jakie tam panowały, domagały się rozwiązania. Ubogie kobiety często umierały w ciąży lub przy porodzie, nie otrzymując odpowiedniej opieki medycznej. Bez właściwej opieki prenatalnej dzieci rodziły się niedożywione, cherlawe lub chore, stając się przez to jeszcze większym ciężarem dla rodziny i obniżając ogólną jakość życia. Śmiertelność niemowląt w brudnych slumsach Nowego Jorku była ogromna[438].

Sanger udramatyzowała w swojej autobiografii moment, który skłonił ją do poświęcenia życia sprawie kontroli urodzeń. Zdarzyło się to pewnej nocy w 1912 roku, kiedy wezwano ją do zapuszczonego trzypokojowego mieszkania Jake'a i Sadie Sachsów. Młode małżeństwo miało już trójkę dzieci. Nic nie wiedziało o antykoncepcji. Kilka miesięcy wcześniej Sadie sama przerwała u siebie ciążę, po czym straciła przytomność. Błagała później Sanger o informacje na temat metod uniknięcia kolejnej ciąży. Informacje takie były dostępne, ale tylko dla wybranych. Pewien lekarz poradził Sadie, żeby mąż „przeniósł się spać na dach". Teraz Sadie znów była w ciąży i załamała się psychicznie do tego stopnia, że zagrażało to jej życiu. Nieszczęsny mąż wezwał siostrę Sanger, która natychmiast przybiegła do ich mieszkania. Młoda kobieta leżała nieprzytomna i pomimo wysiłków pielęgniarki zmarła po dziesięciu minutach. Bezradny mąż, obarczony poczuciem winy, wołał: „Mój Boże! Mój Boże!". Sanger mogła już tylko zakryć prześcieradłem twarz martwej kobiety[439].

„Zostawiłam go [Jake'a Sachsa] miotającego się w rozpaczy po mieszkaniu – wspominała w swej autobiografii – a sama szłam i szłam bez końca przez puste, milczące ulice. Kiedy doszłam wreszcie do domu i niepostrzeżenie wślizgnęłam się do środka, wszyscy już spali. Patrzyłam przez okno na miasto w przyćmionym świetle latarń. Jego cierpienia i smutki osaczały mnie, przed moimi oczami przesuwały się wyraźne jak na fotografii sceny z filmu: kobiety wijące się w bólach porodowych, nagie i głodne niemowlęta, owinięte w gazety

dla ochrony przed zimnem, sześcioletnie dzieci o wychudłych, bladych, pomarszczonych twarzyczkach, postarzałe od nędzy, upchnięte w szarych, cuchnących piwnicach, kucające na kamiennych posadzkach. Ich cieniutkie rączki przebierają w szmatach, z których robią abażury i sztuczne kwiaty. Widziałam też białe trumny, czarne trumny, mnóstwo trumien przesuwających się nieskończonym rzędem. Kolejne sceny pojawiały się jedna po drugiej. To było nie do wytrzymania”[440].

Zdarzenie to raz na zawsze odmieniło Sanger. Stworzona do udziału w krucjatach, przystąpiła do realizacji misji, polegającej na udostępnieniu wszystkim kobietom informacji o metodach regulacji urodzeń i możliwości wyboru. Było to coś więcej niż działania prozdrowotne. Chodziło o wyzwolenie kobiet z korzyścią dla całego społeczeństwa. Sanger wraz z grupą przyjaciół nazwała ten program „kontrolą urodzeń”. Podróżowała po całym kraju, domagając się prawa do rozpowszechniania informacji o kontroli urodzeń, co było nadal przestępstwem. Walczyła o dostęp do antykoncepcji i o elementarne prawo kobiety do decydowania o własnej prokreacji. Sama stała się *cause célèbre* na skalę światową. Z różnych kierowanych przez nią organizacji powstała federacja o światowym zasięgu, Planned Parenthood (Planowane Rodzicielstwo). Sanger stała się symbolem walki o wolność osobistą i prawa kobiet[441].

Rzucając wyzwanie porządkowi moralnemu i prawnemu, antagonizując wiele grup religijnych, które uznawały prawo do życia za niepodważalną zasadę, Sanger narobiła sobie wielu wrogów. Prześladowali ją na każdym kroku i atakowali każde jej przedsięwzięcie[442].

Nienawiść, jaką wzbudziła, nigdy nie wygasła. Dziesiątki lat po śmierci Sanger ruch przeciwny kontroli urodzeń i aborcji nadal ją dyskredytował przy każdej możliwej okazji. Stosowana przez jej wrogów taktyka polegała między innymi na niedbałym lub umyślnie błędnym cytowaniu jej słów, przypisywaniu jej lub przekręceniu wyrwanych z kontekstu wypowiedzi, świadczących o jej rzekomym rasizmie czy antysemityzmie[443]. Sanger nie była rasistką ani antysemitką.

Była jednak zagorzałą, zdeklarowaną zwolenniczką eugeniki i miała przekształcić swoje skądinąd godne pochwały organizacje kontroli urodzeń w narzędzia ruchu eugenicznego, opowiadającego się za masową sterylizacją

tak zwanych ułomnych[444], masowym odosobnieniem nieprzystosowanych[445] i drakońskimi ograniczeniami imigracji[446]. Wzorem innych żarliwych eugeników Sanger energicznie sprzeciwiała się filantropijnym działaniom na rzecz ludzi upośledzonych i żyjących w nędzy. Dowodziła, że głodnych i zziębniętych lepiej pozostawić bez pomocy, żeby szczepy bardziej wartościowe z eugenicznego punktu widzenia mogły się rozmnażać, nie napotykając konkurencji ze strony „nieprzystosowanych”[447]. Klasy niższe i ludzi „niezdatnych” określała mianem „ludzkich odpadów”, którym nie warto pomagać. Z dumą powoływała się na pogląd skrajnych eugeników, zalecających unicestwianie ludzkich „chwastów”[448]. Z powodów politycznych i ideologicznych weszła w ścisły sojusz z niektórymi z najbardziej fanatycznych rasistów będących zwolennikami eugeniki[449]. Poprzez swoje czasopismo „Birth Control Review” i publiczne wystąpienia przyczyniła się do legitymizacji i rozpowszechnienia eugenicznej pseudonauki[450]: Zdaniem wielu ludzi kontrola urodzeń była po prostu odmianą eugeniki.

Dlaczego jednak do tego doszło?

Ruch feministyczny, którego Sanger była wybitną rzeczniczką, zawsze utożsamiał się z eugeniką. Idea ta przemawiała do kobiet pragnących uzyskać rozsądną kontrolę nad własnym ciałem. Amerykańskie feministki opowiadały się za racjonalną hodowlą ludzi na długo przedtem, zanim Davenport na nowo wplótł prawa Mendla w dwudziestowieczną eugenikę amerykańską. Na przykład feministyczna autorka Victoria Woodhull była zdania, że niezbędnym warunkiem poprawy społeczeństwa jest wspieranie rozrodu ludzi o pozytywnych cechach i zapobieganie mnożeniu się osobników o cechach negatywnych. W opublikowanej w 1891 roku broszurze *The Rapid Multiplication of the Unfit* (Szybkie mnożenie się niepełnowartościowych) pisała: „Najwybitniejsze umysły współczesnej epoki zaakceptowały fakt, że jeśli pożądani są ludzie wyższego gatunku, należy ich hodować, jeśli zaś imbecyle, przestępcy, nędzarze i inni niepełnowartościowi nie są pożądanymi obywatelami, nie powinno się ich rozmnażać”[451].

Margaret Sanger kontynuowała dwadzieścia lat później tradycje feministycznej sympatii dla zorganizowanej eugeniki. Jak wielu przedstawicieli progresywizmu stosowała zasady eugeniczne w swojej ukochanej dziedzinie, kontroli urodzeń, niezbędnej, jej zdaniem, w każdym właściwie

zorganizowanym społeczeństwie. Uważała, że zwalczanie kontroli urodzeń szkodzi społeczeństwu pod wieloma względami, między innymi dlatego, że zwiększa groźbę rozrodu osobników ułomnych[452].

Sama, zgodnie z najlepszą eugeniczną tradycją, była dumna ze swojego rodowodu. W autobiografii podkreśla jakość swych przodków ze strony matki: „Była to z dawien dawna irlandzka rodzina; krew normańskich zdobywców płynęła w żyłach kolejnych pokoleń i może to właśnie tej krwi matka zawdzięczała swą nieugiętą odwagę [...][453]. Każde z jej jedenaściorga dzieci ważyło przy porodzie co najmniej cztery kilogramy. I ona, i ojciec byli dumni ze swojej rasy”[454].

Kontrolę urodzeń Sanger zawsze uważała za instrument ogólnej kontroli populacji. Bliskie jej były koncepcje Malthusa, głoszącego, że świat, w którym coraz mniej jest zasobów żywności, powinien zaprzestać działań charytatywnych i zostawić słabych własnemu losowi, żeby wymarli. Poglądy Malthusa zapowiadały idee Galtona. Organizując swój ruch, Sanger z początku miała zamiar nazwać go „neomaltuzjanizmem”. Wspominała wieczór, kiedy zastanawiano się nad nazwą: „Zrodził się nowy ruch [...]. Nie miał charakteru socjalistycznego ani związkowego, stawiał sobie bardziej dalekosiężne zadania niż zapobieganie poczęciom. Pewnego wieczora, gdy w kilkuosobowym gronie siedzieliśmy u mnie w domu, rozważaliśmy po kolei takie nazwy, jak dobrowolne rodzicielstwo, dobrowolne macierzyństwo, nowe macierzyństwo, konstruktywny rozród, rozród po nowemu. Terminy będące już w użyciu – neomaltuzjanizm, ograniczanie rodziny i świadomy rozród – wydawały się przestarzałe i nie cieszyły się popularnością [...]. Padały kolejne propozycje: kontrola ludności, kontrola rasy, kontrola wskaźnika urodzeń. Wtedy ktoś zaproponował, żeby pominąć [słowo] wskaźnik. Tak powstała kontrola urodzeń”[455].

Po latach Sanger nadal była zdania, że eugenika i kontrola urodzeń wzajemnie się uzupełniają. W 1925 roku jej organizacja sponsorowała Szósty Międzynarodowy Kongres Neomaltuzjanizmu i Kontroli Urodzeń. W poświęconym mu artykule, opublikowanym na łamach „Birth Control Review”, żydowski aktywista ruchu eugenicznego rabin Stephen Wise (przewodniczący Amerykańskiego Kongresu Żydów) napisał: „W moim pojęciu kontrola urodzeń jest niezwykle ważnym punktem programu eugenicznego [...]. Kontrola urodzeń, powtarzam, to podstawowy, zasadniczy

element lub punkt programu eugenicznego”[456].

Zdaniem Sanger kontrola urodzeń była najwyższą formą eugeniki. „Kontrola urodzeń, krytykowana jako zjawisko negatywne i destrukcyjne, jest w istocie najwspanialszą i najprawdziwszą metodą eugeniczną. Jeśli zostanie przyjęta jako część eugenicznego programu, nada tej nauce konkretną i realną siłę. Najbardziej światli i dalekowzroczni eugenicy zaakceptowali kontrolę urodzeń jako najbardziej konstruktywną metodę nieodzowną w zapewnieniu zdrowia rasy”[457].

Sanger była nie tylko maltuzjanistką, ale i darwinistką społeczną, gorliwszą nawet od Spencera. W opublikowanej w 1922 roku książce *Pivot of Civilization* stanowczo potępia działalność filantropijną. Poświęca temu cały rozdział, w którym daje również wyraz niechęci do klas niższych. Rozdział piąty, *Okrucieństwo miłosierdzia*, otwiera cytat ze Spencera: „Skrajnym okrucieństwem jest troszczenie się o nicponiów kosztem ludzi wartościowych. To umyślne ściąganie nieszczęść na przyszłe pokolenia. Największym przekleństwem dla potomnych jest obarczenie ich rosnącą populacją imbecylów”[458].

Na kolejnych stronach Sanger konsekwentnie rozprawiała się z organizacjami dobroczynnymi i ich potencjalnymi podopiecznymi. „Zorganizowane miłosierdzie to przejaw złośliwej choroby społecznej. Te wielkie, złożone organizacje, powiązane siecią wzajemnych stosunków, stawiające sobie za cel ograniczenie szerzenia się cierpienia i ubóstwa oraz wszelkiego zła, jakie wyrasta z tej złowieszczo żyznej gleby, to niechybna oznaka tego, że nasza cywilizacja wyhodowała i nadal hoduje coraz więcej osobników ułomnych, przestępczych i niesamodzielnych. Nie krytykuję przeto «niepowodzenia» filantropii, ale jej sukcesy”[459].

Potępiała filantropów, a ludzi znajdujących się w potrzebie uparcie określała mianem „odpadów”. „Taka filantropia [...] przynosi mimowolnie najgorsze skutki. Zachęca zdrowsze i normalniejsze odłamy społeczeństwa do ponoszenia konsekwencji bezmyślnej płodności pozostałych. Myślę, że czytelnik przyzna mi rację, iż skutkiem jest balast w postaci ludzkich odpadów. Zamiast dążyć do ograniczenia i eliminacji linii najbardziej szkodliwych dla przyszłości rasy oraz świata, sprawia, że zaczynają na groźną skalę dominować”[460].

„Jak przekonująco wykazali eugenicy brytyjscy – pisała dalej Sanger – i jak dowodzą dane o śmiertelności niemowląt, wysokiej płodności zawsze

towarzyszy najtragiczniejsza nędza, nieodpowiedzialność, upośledzenie psychiczne, niedorozwój umysłowy i inne dziedziczne wady. Zasiłki macierzyńskie i ośrodki dla matek finansowane przez prywatnych filantropów będą mieć, a może już mają, jak najbardziej dysgeniczne skutki. Nowy program rządowy ułatwi życie matkom z tych klas, które należy za wszelką cenę zniechęcać do rodzenia dzieci”[461].

„Najpoważniejszy zarzut, jaki można postawić współczesnej «dobroczynności» sprowadza się do tego, że zachęca ona do rozmnażania się osobników ułomnych, niesamodzielnych, mających skłonności przestępcze. Są to najbardziej niebezpieczne elementy społeczeństwa na całym świecie, najgorsze przekleństwo dla postępu i ekspresji ludzkości. Filantropia to gest typowy dla współczesnego biznesu, który hojnie obdarza ludzi niepełnowartościowych zyskami wydartymi całemu społeczeństwu. Gdy spojrzeć na to bezstronnie, okaże się, że ta kompensacyjna szczodrość jest w ostatecznym rozrachunku bardziej niebezpieczna, dysgeniczna i zgubna niż spekulacja i niesprawiedliwość społeczna, na skutek której jedni nadmiernie się bogacą, a drudzy nadmiernie ubożeją”[462].

Sanger, wzorem większości eugeników, odwoływała się do finansowych instynktów klas bogatych i średnich, których podatki i darowizny przeznaczano na pomoc społeczną. „Na obłąkanych – pisała – skarb państwa przeznacza rocznie nie mniej niż 11 985 695,55 dolarów, a prywatne źródła i fundacje dodatkowe 20 milionów. Zważywszy, że we wszystkich publicznych i prywatnych zakładach opieki stanu Nowy Jork – przytułkach, zakładach poprawczych, szkołach dla niewidomych, głuchych i niemych, szpitalach dla obłąkanych, ośrodkach dla upośledzonych umysłowo i epileptyków – znajduje się niespełna 65 tysięcy pensjonariuszy, liczba nieznaczna w stosunku do całości populacji, powinny się nam otworzyć oczy na straszliwy koszt, jaki ponosi społeczeństwo, utrzymując te ludzkie odpady”[463].

Powtarzała za eugenikami, że dziedziczone z pokolenia na pokolenie ubóstwo to wada genetyczna zbyt obciążająca społeczeństwo. „Na potomków jednego upośledzonego na umyśle człowieka nazwiskiem Juke – przypomniała – społeczeństwo musiało w ciągu 75 lat wydać w takiej czy innej formie 1 300 000 dolarów. Czy chcemy mieć więcej takich rodzin?”[464].

Przedmowę do książki Sanger *Pivot of Civilization* napisał sławny pisarz brytyjski, zwolennik eugeniki, H.G. Wells. Stwierdził między innymi:

„Chcemy mniej dzieci, ale za to lepszych [...] życia społecznego i pokoju światowego, do jakiego dążymy, nie da się urzeczywistnić z pomocą źle wychowanego, źle wyuczonego mrowia obywateli gorszej jakości, których nam narzucacie”[465].

W wydawanym przez Sanger czasopiśmie przedrukowano później i obsypano pochwałami artykuł wstępny z „American Medicine”, będący próbą skorygowania „szeroko rozpowszechnionego błędnego poglądu, jakoby zwolennicy kontroli urodzeń popierali rodziny małodzietne. Prawda jest taka, że opowiadają się za małymi rodzinami w tych wypadkach, gdzie liczne rodziny byłyby szkodliwe dla społeczeństwa, równie stanowczo popierają wszelako wielodzietne rodziny tam, gdzie małe przynoszą społeczeństwu szkodę. Niechętnie patrzą na ciemną biedotę, której liczne dzieci, przychodzące często na świat w najbardziej niesprzyjających okolicznościach, są obciążeniem dla samej tej klasy, zagrożeniem dla zdrowia matki, która częstokroć wcale ich nie pragnie, a także przeszkodą na drodze postępu. Z równą dezaprobatą patrzą wszakże na zamożnych, kulturalnych rodziców, którzy mogliby zapewnić dzieciom jak najlepszą opiekę i edukację, ale egoistycznie odbierają społeczeństwu te korzyści. Niech wartościowi rodzą więcej dzieci, a niepełnowartościowi mniej – do tego przede wszystkim zmierza kontrola urodzeń”. W tej ostatniej kwestii Sanger miała jednak inne zdanie niż większość eugeników. Popierała sensowną kontrolę urodzeń nawet w najlepszych rodzinach[466].

Sanger wiele razy zajmowała się dziećmi wartościowymi z eugenicznego punktu widzenia (których powinno rodzić się więcej) i niepełnowartościowymi (których powinno być mniej). Była zwolenniczką eugeniki negatywnej i stosowania środków przymusu. „Cenię eugenikę za jej krytyczne i diagnostyczne aspekty, za to, że zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie stwarza nieodpowiedzialna i niekontrolowana płodność «nieprzystosowanych» i upośledzonych umysłowo, powodująca coraz większą nierównowagę w społeczeństwie i obniżająca [względny] przyrost naturalny elementów «wartościowych». Jednakże gdy chodzi o jej «konstruktywny» aspekt, o dążenie do tego, by zdrowa odmiana uzyskała przewagę nad niezdrową, by ludzi wartościowych rodziło się więcej, eugenicy nie mają w istocie żadnych dalekowzrocznych propozycji poza «konkurencją w kołysce» między wartościowymi i małowartościowymi”[467].

W swoich wypowiedziach postulowała masową sterylizację i masowe odizolowanie grup obciążonych wadami. Temat ten przewija się w książce *Pivot of Civilization*. „Pilną kwestią segregacji i sterylizacji należy się natychmiast zająć. Każda upośledzona umysłowo dziewczyna lub kobieta, u której są to wady dziedziczne, zwłaszcza zaliczająca się do imbecyli, powinna w okresie rozrodczym zostać odizolowana. W przeciwnym wypadku prawie na pewno urodzi imbecylów, którzy sprowadzą na świat kolejne dziedzicznie obciążone pokolenia. Osobniki płci męskiej stanowią nie mniejsze zagrożenie. Segregacja w ciągu życia jednego czy dwóch pokoleń to tylko częściowe rozwiązanie problemu. Gdy zdamy sobie sprawę, że każdy upośledzony umysłowo jest potencjalnym źródłem niezliczonego ułomnego potomstwa, opowiemy się za polityką natychmiastowej sterylizacji, która da nam pewność, że upośledzeni nie zostaną rodzicami”[468].

Utworzona przez Sanger organizacja, American Birth Control League (Amerykańska Liga Kontroli Urodzeń), stawiała sobie osiem celów. Czwartym była „sterylizacja obłąkanych i upośledzonych umysłowo oraz propagowanie tego zabiegu w stosunku do osób dotkniętych dziedzicznymi lub przekazywalnymi chorobami”[469].

W kwestii statystyki oraz definicji upośledzenia umysłowego Sanger zajmowała takie samo stanowisko jak Goddard. „Nikt nie wie, ilu upośledzonych umysłowo żyje w Stanach Zjednoczonych – pisała w książce *Woman and the New Race* (Kobieta i nowa rasa) – ponieważ nigdy nie próbowano otoczyć ich wszystkich publiczną opieką, a rodziny skłonne są raczej ukrywać, a nie rozgłaszać psychiczne ułomności swoich bliskich. Oceny się różnią, od 350 tysięcy w obecnej chwili do blisko 400 tysięcy już w roku 1890. Tę ostatnią liczbę popiera swym autorytetem dr Henry H. Goddard z Vineland Training School”[470].

Podzielała także pogląd innych eugeników, że większość dzieci opóźnionych w rozwoju pochodzi z rodzin imigranckich. Przytoczyła na przykład pewną pracę naukową, której autor doszedł do następujących wniosków: „Przeważająca większość dzieci zaklasyfikowanych w szkołach nowojorskich jako upośledzone umysłowo wywodzi się z rodzin wielodzietnych zamieszkujących przeludnione slumsy [...] tylko niewielki odsetek to dzieci Amerykanów żyjących tu od pokoleń”[471].

Ślepo wierząc eugenice, Sanger często powoływała się na wyniki

testów przeprowadzonych w armii amerykańskiej, według których 70 procent Amerykanów należałoby uznać za opóźnionych w rozwoju umysłowym. W styczniu 1932 roku gazeta „Brooklyn Daily Eagle” posłała Sanger fragment brytyjskiej publikacji, według której jedną dziesiątą mieszkańców Anglii należałoby uznać za niedorozwiniętą umysłowo na skutek „losowych wyników niekontrolowanego rozrodu”. Wydawca gazety zapytał Sanger: „Czy to właściwa ocena? Jaki odsetek ludności naszego kraju jest upośledzony z tych samych powodów?”. Sanger napisała na jego liście: „70 procent poniżej poziomu piętnastolatka”. Jej sekretarka na podstawie tej notatki przygotowała formalną odpowiedź: „Zdaniem pani Sanger 70 procent ludności naszego kraju wykazuje się inteligencją poniżej poziomu właściwego dla 15 lat”[472]. W wydawanym przez Sanger czasopiśmie „Birth Control Review” ukazał się artykuł prezentujący podobny pogląd: „Specjaliści przeprowadzający badania w wojsku ustalili zdumiewający fakt: otóż całe 70 procent żołnierzy tej wielkiej armii ma zdolności umysłowe poniżej poziomu czternastolatka”[473].

Agitując przeciwko rozmnażaniu się ludzi obciążonych wadami, Sanger powoływała się na teorię eugeniczną jako niepodważalny fakt. W jednej z takich filipik stwierdziła na przykład: „Opinie, które tutaj pokrótce przytaczam, są nie tyle mojego autorstwa, ile medycznych autorytetów, które sformułowały je na podstawie dogłębnych i skrupulatnych badań”[474].

Nie przebierała w słowach. W książce *Woman and the New Race* oznajmiła bez ogródek: „Wielu pomyśli, być może, że nie warto się dłużej rozwodzić nad wykazywaniem niemoralności rodzin wielodzietnych, ponieważ jednak dowodów jest aż nadto, można je przedstawić na użytek tych, którym nadal niełatwo dostosować staromodne pojęcia do rzeczywistości. Najlepsze, co taka rodzina może zrobić dla nowego niemowlęcia, to zabić je z litości”[475].

Zdarzało się, że Sanger, chcąc wzmocnić siłę swoich argumentów, opowiadała się publicznie za eksterminacją tak zwanych ludzkich chwastów. Na przykład w artykule wstępnym pod tytułem *Is Race Suicide Probable* (Czy możliwe jest samobójstwo rasy), napisanym na zamówienie „Collier’s” i opublikowanym 15 sierpnia 1925 roku, argumentowała za kontrolą urodzeń, powołując się na wybitnego botanika i radykalnego eugenika Luthera Burbanka, „któremu cywilizacja amerykańska tak wiele zawdzięcza”. Zacytowawszy Burbanka, przedstawiła swoje poglądy: „Ameryka [...] jest jak ogród, w którym ogrodnik nie zwraca uwagi na chwasty. Chwastami są kryminaliści,

chwasty szybko się mnożą i są nad wyraz odporne. Trzeba je wyeliminować. Nie dopuścić do dalszego rozrodu przestępców i cherlaków. W całym kraju utrzymujemy wielkie szpitale dla obłąkanych i inne tego rodzaju zakłady, w których hoduje się osobniki niepełnowartościowe i kryminalistów, zamiast ich eksterminować. Przyroda eliminuje chwasty, ale my pozwalamy im pasożytować i rozmnażać się”[476].

W otoczeniu Sanger znaleźli się najradykalniejsi rasiści i zwolennicy dominacji białej rasy należący do ruchu eugenicznego. Był wśród nich przede wszystkim Lothrop Stoddard, autor książki *The Rising Tide of Color Against White World Supremacy*. Książka ta, gloryfikująca rasę nordycką, stała się ewangelią eugeników. „«Ostateczna zagłada!» – ostrzegała. – Taki los może spotkać białą rasę [...]. Upadek białej cywilizacji oznacza bezpowrotne zniszczenie białej rasy. Zostanie zalana przez zwycięskie rasy kolorowe, które przez eliminację lub wchłonięcie unicestwią białego człowieka [...]. Nie nastąpi to dzisiaj ani jutro, może jeszcze nie w następnych pokoleniach, ale z pewnością w końcu tak się stanie. Jeśli nie zmieni się obecnej tendencji, nas, białych, czeka nieuchronna zagłada”[477].

Stoddard nie zapomniał o eugenicznej maksymie: „Wiemy już, że ludzie nie są równi i nigdy nie będą. Wiemy, że środowisko i edukacja mogą tylko rozwinąć istniejące cechy dziedziczne”. Co proponował? „Tak jak izolujemy bakterie i staramy się je wyeliminować, ograniczając obszar ich występowania i zasoby, którymi się żywią, tak też możemy zmusić niższą rasę, by pozostała w miejscu swego pierwotnego zamieszkania, co ostatecznie ograniczy jej wpływ”[478].

Wkrótce po ukazaniu się słynnej książki Stoddarda (w 1920 roku) Sanger zaprosiła jej autora do grona zarządu Amerykańskiej Ligi Kontroli Urodzeń. Pozostał na tym stanowisku przez długie lata. Był też członkiem komitetu konferencyjnego Pierwszego Amerykańskiego Kongresu Kontroli Urodzeń[479].

Innym współpracownikiem Sanger został profesor Irving Fisher z Eugenic Research Association (Towarzystwa Badań Eugenicznych). To on na Drugim Krajowym Kongresie Ulepszania Rasy oznajmił: „Panie i panowie, jeśli nie podejdziecie do tej kwestii w sposób matematyczny, nie będziecie mieli pojęcia, jak szybko udałoby się nam zlikwidować to skażenie, jeślibyśmy się naprawdę do tego zabrali, i jak szybko będzie się ono szerzyć, jeśli nic w tym kierunku nie

zrobimy”[480]. Fisher też wszedł w skład komitetu Pierwszego Amerykańskiego Kongresu Kontroli Urodzeń. Wygłaszał odczyty na organizowanych przez Sanger imprezach poświęconych tematyce kontroli urodzeń. Niektóre z nich miały charakter nieoficjalnych spotkań, na których omawiano zakrojone na szerszą skalę działania ruchu eugenicznego. Przed jednym z takich odczytów, w marcu 1925 roku, Laughlin napisał do Fishera: „Otrzymałem od pani Sanger list weryfikujący datę Pańskiego udziału w dyskusji okrągłego stołu [...]. Doktor Davenport i ja możemy się z Panem spotkać [...] na pół godziny przed otwarciem konferencji [...] porozmawiamy w trójkę na temat naszego członkostwa w Międzynarodowej Komisji Eugeniki”[481].

Jednym z głównych pomocników Sanger w sprawach organizacyjnych był Henry Pratt Fairchild, który prowadził z nią ożywioną korespondencję[482]. Fairchild wsławił się napastliwą publikacją *The Melting Pot Mistake* (Błędne pojęcie tygla), wymierzoną przeciw imigrantom i mniejszościom etnicznym. „Nieograniczona imigracja – dowodził – powoli, nieuchronnie i podstępnie wyżarła serce Stanów Zjednoczonych. Tym, co uległo przetopieniu w wielkim tyglu, tracąc wszelki kształt, symetrię, piękno i charakter, była amerykańska narodowość”. Podobnie jak Stoddard, porównał mniejszości etniczne do złośliwych bakterii. „W przypadku narodowości obca cząstka staje się jej częścią dopiero po zasymilowaniu. Przedtem jest czynnikiem zewnętrznym, jak niestrawiona, a może niemożliwa do strawienia substancja w żywym organizmie. W takiej sytuacji może tylko zaszkodzić narodowości, zakłócając jej funkcjonowanie”[483]. Fairchild również, tak jak Fisher, wygłaszał ważne przemówienia na konferencjach organizowanych przez Sanger, na przykład na Szóstym Międzynarodowym Kongresie Neomaltuzjanizmu i Kontroli Urodzeń w 1925 roku i Światowej Konferencji Ludnościowej w 1927 roku. W 1929 roku został wiceprzewodniczącym i członkiem zarządu głównej grupy lobbingu powołanej przez Sanger, National Committee for Federal Legislation on Birth Control (Krajowego Komitetu ds. Federalnego Ustawodawstwa dotyczącego Kontroli Urodzeń). W 1931 roku wszedł w skład rady konsultacyjnej Birth Control Research Bureau (Biura Badań nad Kontrolą Urodzeń), później zaś został wiceprezesem Birth Control Federation of America (Amerykańskiej Federacji Kontroli Urodzeń)[484].

Stoddard, Fairchild i Fisher to tylko trzech z licznego grona eugeników

ściśle współpracujących z Sanger i jej ruchem kontroli urodzeń. Choć więc sama Sanger nie była rasistką ani antysemitką, z otwartymi ramionami powitała w swoich organizacjach najgorszych przedstawicieli obu tych postaw. Ruch eugeniczny zyskiwał tym samym legitymację i popularność w swym dążeniu do osiągnięcia dominacji rasy nordyckiej kosztem innych ras, wypaczając szlachetne skądinąd programy.

*

Wielu czołowych amerykańskich eugeników zajęło kluczowe stanowiska w ruchu na rzecz kontroli urodzeń[485]. W swoje wypowiedzi postulujące ograniczenie niepożądanej imigracji Sanger wlewała znany eugeniczny jad[486]. Podstawowe cele obu organizacji były zbieżne i zakładały masową sterylizację i odosobnienie niepełnowartościowych elementów. Sanger postrzegała przeto eugenikę i ruch na rzecz kontroli urodzeń jako dwie strony tego samego medalu. Zabiegała o względy przywódców ruchu eugenicznego, chcąc uzyskać ich akceptację, a niekiedy manewrując tak, by doprowadzić do swego rodzaju fuzji obu ruchów.

Fuzja ta nie mogła wszelako dojść do skutku między innymi dlatego, że Sanger nie uznawała tak zwanej eugeniki konstruktywnej. Opowiadała się za agresywnym programem eugeniki negatywnej, który zakładał eliminację ludzi niepełnowartościowych przez masową sterylizację i odosobnienie[487]. Nie popierała jednak zwiększenia przyrostu naturalnego w rodzinach uznawanych przez eugeników za najwartościowsze[488]. Była poza tym przekonana, że kobiety z niższych klas, zanim wprowadzi się w życie masową sterylizację, powinny mądrze planować rodziny, stosując antykoncepcję i rodząc dzieci w rozsądnych odstępach czasu. Przywództwo ruchu eugenicznego miało inne poglądy na tę kwestię.

Część eugeników uważała kontrolę urodzeń za godny pochwały pierwszy krok, poprzedzający zastosowanie w późniejszym czasie środków przymusu. Zdaniem innych metody zalecane przez Sanger były jednak żałosnym półśrodkiem, który mógł zostać źle zrozumiany. W znamiennym artykule wstępnym w „Eugenical News” stwierdzano, że czołowi amerykańscy eugenicy „z całego serca” poparliby kampanię Sanger, gdyby pionierka kontroli urodzeń przestała się sprzeciwiać posiadaniu licznego potomstwa

przez ludzi pełnowartościowych i „opowiedziała się za zróżnicowaniem płodności zależnie od naturalnej wartości [poszczególnych rodzin]”[489].

Innymi słowy, zdominowany przez mężczyzn establishment ruchu eugenicznego nie mógł pogodzić się z tym, że Sanger optowała za prawem do kontroli urodzeń dla wszystkich kobiet, nawet tych z tak zwanych dobrych rodzin. Zrażało to do niej szczyty eugenicznej hierarchii. Pomimo to Sanger nadal utożsamiała się z głównym nurtem eugeniki, utrzymywała bliskie stosunki z jak największym gronem wybitnych przedstawicieli ruchu eugenicznego, a innych nakłaniała, by się do niej przyłączyli.

Przykładem mogą być starania, jakie 6 października 1921 roku podjęła wobec Henry’ego Osborna, dyrektora nowojorskiego Muzeum Historii Naturalnej. Chciała, żeby dołączył do uczestników Pierwszego Amerykańskiego Kongresu Kontroli Urodzeń. „Bardzo nam zależy – pisała – żeby znalazł się Pan w składzie tej grupy i pozwolił umieścić swoje nazwisko wśród członków Komitetu Konferencyjnego”. Po pięciu dniach, nie otrzymawszy odpowiedzi, wysłała ponownie identyczny list. Dwudziestego pierwszego października nadeszła wreszcie odpowiedź, ale nie od Osborna, tylko od Davenporta, który energicznie się sprzeciwiał działalności Sanger. Napisał, że Osborn „jest zdania, iż «kontrola urodzeń» może być w pewnej skali stosowana przez rasę białą, tak jak stosuje ją wiele tak zwanych ras dzikich. Wyobrażam sobie wszakże, iż statystyczne ograniczenie liczebności rodziny interesuje go mniej niż rezultaty jakościowe, czyli doprowadzenie do tego, by elementy obciążone wadami miały bardzo małe rodziny, a elementy pożyteczne, na różnych szczeblach drabiny społecznej, rodziny większe”. W imieniu Osborna odmówił, stwierdzając, że „propaganda na rzecz kontroli urodzeń może w obecnej sytuacji uczynić więcej złego niż dobrego. Pan Osborn nie ma ochoty włączać się do prac Kongresu Kontroli Urodzeń [...] nader wątpliwe jest bowiem, czy przyczyni się on do ulepszenia rasy”[490].

Sanger nie rezygnowała. Jedenastego lutego 1925 roku napisała bezpośrednio do Davenporta, zapraszając go do objęcia funkcji wiceprzewodniczącego Szóstego Międzynarodowego Kongresu Neomaltuzjanizmu i Kontroli Urodzeń. Naczelny eugenik Ameryki odpowiedział w ciągu czterdziestu ośmiu godzin, zdecydowanie odrzucając tę propozycję „z powodów, które wyłuszczyłem już Pani we wcześniejszych listach”. Dodał, że często myli się eugenikę, „która ma nastawienie

jakościowe”, z kontrolą urodzeń, „która w ujęciu większości jej propagatorów nastawiona jest na ilość” i że udział dyrektora Eugenics Record Office w konferencji poświęconej kontroli urodzeń pogłębiłby tylko to pomieszanie pojęć. „Ufam przeto, że uzna Pani powody, dla których nie chciałbym uchodzić za zwolennika Ligi Kontroli Urodzeń ani konferencji”[491].

Sanger, która nie lubiła, gdy jej odmawiano, napisała natychmiast do Cold Spring Harbor do Laughlina, prosząc go, by wziął udział w dyskusji okrągłego stołu podczas konferencji. Wśród punktów programu związanych z eugeniką była całodzienna sesja pod tytułem „Sterylizacja, przestępczość, eugenika, biologiczna płodność i bezpłodność”. Irving Fisher rozważał możliwość udziału, Sanger uznała więc, że wymieniając jego nazwisko, skusi Laughlina. Gdy ten nie odpowiedział, 23 marca wysłała do niego drugi list, zaadresowany tym razem na Carnegie Institution, a 24 marca trzeci, do Cold Spring Harbor. Fisher się w końcu zdecydował i zadepeszował do Laughlina, który także zgodził się na udział w popołudniowej części sesji eugenicznej[492].

Jak na ironię, podczas jednej z sesji poświęconych kwestiom organizacyjnym, na których frekwencja nie dopisała, a Sanger oczywiście była nieobecna, konserwatywny eugenik Roswell Johnson przedłożył projekt „eugenicznej” rezolucji popierającej wielodzietność rodzin wartościowych. Było to sprzeczne z poglądami Sanger[493].

Johnson, współautor popularnego podręcznika *Applied Eugenics* (Eugenika stosowana), uzyskał dla swej rezolucji większość głosów nielicznego grona obecnych. Głównych organizatorów związanych z Sanger zapewne nie było na sali. Rezolucja brzmiała: „Konferencja wyraża przekonanie, że osoby, których potomstwo rokuje nadzieje, iż będzie wartościowe dla społeczeństwa, powinny być zachęcane do posiadania możliwie największej liczby dzieci, przychodzących na świat w odpowiednich odstępach”. Gazety po obu stronach Atlantyku zaraz nadały jej rozgłos[494].

Oburzona Sanger natychmiast odżegnała się od rezolucji, nie bacząc, że może sobie zrazić sojuszników z głównego nurtu ruchu eugenicznego. „W moim przekonaniu – oznajmiła na łamach najbliższego numeru „Birth Control Review” – tak zwana rezolucja eugeniczna, uchwalona na ostatniej sesji Szóstego Kongresu Neomaltuzjanizmu i Kontroli Urodzeń, wywołała godny ubolewania zamęt [...]. Prasa zinterpretowała ją tak, jakbyśmy wierzyli, że poprzez rezolucje zalecające wielodzietność możemy rzeczywiście

doprowadzić do zwiększenia liczebności rodzin «lepszych» klas”[495].

Pomimo tej publicznej kłótni Sanger nadal dążyła do fuzji z Towarzystwem Badań Eugenicznych. Towarzystwo rozważyło możliwość połączenia, ostatecznie jednak nie zgodziło się. „Na razie [...] organizacja nasza nie będzie dążyć do formalnego przyłączenia się do Konferencji Kontroli Urodzeń”[496]. Organizacje założone przez Sanger nadal jednak ściśle współdziałały z najskrajniejszymi odłamami ruchu eugenicznego. Głównym takim odłamem, zajmującym się popularyzacją i propagandą, było American Eugenic Society (Amerykańskie Towarzystwo Eugeniczne) założone w 1922 roku. Do zarządu oprócz Davenporta i Laughlina należało dwóch członków związanych z organizacjami Sanger – rektor University of Michigan Clarence C. Little i rasistowski publicysta Henry Pratt Fairchild. W radzie konsultacyjnej towarzystwa znalazło się ponadto kilka osób pełniących funkcje w różnych jej organizacjach, m.in. socjolog z Harvardu Edward East, psycholog Adolf Meyer i dyrektor ds. medycznych Fundacji Rockefellera William Welch[497].

Sprawa połączenia wciąż więc ożywała na nowo, zwłaszcza że na konferencjach Sanger i na łamach jej „Birth Control Review” wychwalano klasyczne zasady eugeniki, często nie przebierając w słowach. Na przykład na konferencji poświęconej kontroli urodzeń, która odbyła się w lutym 1924 roku w Syracuse, przedstawiono referat pod tytułem *Kontrola urodzeń okiem socjologa*. „Potrzebny jest nam program eugeniczny – głosił jego autor – czyli taki, który zmierza do polepszenia jakości naszej populacji, stworzenia silniejszej, mądrzejszej i lepszej rasy mężczyzn i kobiet. Wymaga to starań na rzecz zwiększenia liczby ludzi wartościowych i zmniejszenia liczby niepełnowartościowych i cherlawych [...]. Ważne jest zredukowanie tak licznej obecnie rzeszy osobników opóźnionych w rozwoju fizycznym, umysłowym i moralnym”. Wystąpienie to skwapliwie przedrukowano w majowym numerze „Birth Control Review”, z podkreśleniem fragmentów odnoszących się do eugeniki, w specjalnym dziale „Eugenika i kontrola urodzeń”[498].

W grudniu 1924 roku na łamach „Birth Control Review” ukazał się inny artykuł, pióra Johna C. Duvalla, zatytułowany po prostu *The Purpose of Eugenics* (Cel eugeniki). W części opatrzonej podtytułem *Niebezpieczne ludzkie szkodniki* autor wyjaśniał: „Rozdzielając na prawo i lewo pomoc dobroczynną, przyczyniamy się w istocie do rozmnażania się takich rodzin jak rodzina Juke’ów i tysiące jej podobnych. Pozwalamy tym samym, by te klasy

degeneratów zatruwały społeczeństwo, mnożąc się bez opamiętania. Około pół miliona takich osobników znajduje się obecnie w utrzymywanych przez społeczeństwo instytucjach, a tysiące innych przebywa na wolności, ze szkodą dla lepszych elementów naszego narodu". Dalej artykuł traktował o rozwiązaniu tego problemu. „Ciekawe, że bez wahania ingerujemy w procesy przyrody, gdy chcemy wyeliminować szczury, insekty i inne szkodniki albo zapobiec ich nadmiernemu mnożeniu się, kiedy jednak przychodzi do eliminowania nieporównanie groźniejszych ludzkich szkodników, ślepo przestrzegamy niekonsekwentnej, dogmatycznej doktryny, przyznającej człowiekowi prawo do panowania nad całą przyrodą z wyjątkiem rodzaju ludzkiego"[499]. Po raz drugi w tym samym roku w czasopiśmie Sanger ukazały się te same sformułowania, uznające klasy niższe za niebezpieczniejsze od szczurów i robactwa[500]. Potem często były jeszcze przywoływane na łamach „Birth Control Review".

Nic dziwnego, że w 1928 roku kierownictwo Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego zaproponowało połączenie swojego miesięcznika „Eugenics" z pismem wydawanym przez Sanger. Trzeciego kwietnia Leon Whitney, sekretarz towarzystwa, napisał wraz z Sanger wspólny list do Davenporta: „Byłoby wspaniale, gdyby Amerykańska Liga Kontroli Urodzeń i Amerykańskie Towarzystwo Eugeniczne miały wspólny organ, zwłaszcza że przedmiotem ich zainteresowania są w znacznej mierze te same problemy". Whitney spotkał się z Sanger, by omówić tę kwestię, i powiadomił kolegów: „Ma do eugeniki bardzo entuzjastyczny stosunek i całe zagadnienie kontroli urodzeń uważa, jak można odnieść wrażenie, za problem natury eugenicznej". Jeśli chodzi o połączenie czasopism, „pani Sanger odniosła się do tego bardzo życzliwie, z równym entuzjazmem jak ja"[501].

Większość zasłużonych osobistości ruchu eugenicznego wzdragała się jednak na ten pomysł. Zaczęły krążyć gniewne listy. Trzynastego kwietnia Paul Popenoe, stojący na czele kalifornijskiego Human Betterment Society (Towarzystwa ds. Ulepszenia Ludzkiej Rasy) omówił list Whitneya z teoretykiem rasizmu Madisonem Grantem, który właśnie zawitał do Los Angeles. Na drugi dzień wyraźnie poirytowany napisał do Granta list z nagłówkiem „Poufne". „Bardzo zaniepokoił mnie list, który mi Pan wczoraj pokazał, zawierający sugestię zawarcia roboczego przymierza między Amerykańskim Towarzystwem Eugenicznym i Amerykańską Ligą Kontroli

Urodzeń. Uważam, że możemy na tym wyłącznie stracić, a nic nie zyskać [...]. Liga jest zdominowana przez grupę wychowaną na agitowaniu i odwoływaniu się do emocji, a nie do badań naukowych i edukacji. Wchodząc w sojusz z tą grupą, będziemy mieli od razu wielu wrogów, a ewentualni sprzymierzeńcy, choć przekonani, że są eugenikami, nie mają w rzeczywistości pojęcia, na czym polega eugenika”[502].

Popenoe przypomniał Grantowi, że Sanger osobiście odrzuciła rezolucję Johnsona dotyczącą rodzin wielodzietnych. „Jeśli mielibyśmy prowadzić kampanię na rzecz antykoncepcji – stwierdził protekcjonalnie – sami byśmy się z tym świetnie uporali, bez angażowania egzaltowanych redaktorek, specjalistów od grania pod publiczkę i anarchistów. W początkach ruchu eugenicznego lgnęli do niego różni nawiedzeni, przez dwadzieścia lat próbowaliśmy się ich pozbyć i w końcu się nam to udało. Nie potrzebujemy nowego skrajnego skrzydła. Proszę nie upowszechniać tego listu, ale nie będę miał obiekcji, jeśli pokaże go Pan panu Whitneyowi czy innym członkom kierownictwa Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego [...]”[503].

Następnego dnia Grant skreślił pilny list do Whitneya, dając niedwuznacznie do zrozumienia: „Jestem zdecydowanie przeciwny wszelkim związkom z nimi [...]. Kiedy organizowaliśmy Towarzystwo Eugeniczne, postanowiono, że nie będziemy się zajmować kontrolą urodzeń, bo to ruch feministyczny i narobilibyśmy sobie wielu niepotrzebnych wrogów [...]. Jestem pewien, że dr Davenport i prof. Osborn zgodziliby się ze mną, że powinniśmy iść własną drogą”. Wiernie przytoczył słowa Davenporta[504].

Gdy trwała ta ożywiona wymiana korespondencji, Davenport był w podróży. Po powrocie zaczął natychmiast mobilizować prominentów ruchu eugenicznego przeciw wszelkim „sojuszom z panią Sanger”. „Pani Sanger jest uroczą kobietą – pisał do Whitneya – i nie wątpię, że naprawdę chce czynić dobro. Nie wątpię także, iż bardzo docenia eugenikę. Mam wszakże poważne wątpliwości, czy dokładnie wie, na czym eugenika polega [...]. Sprawiliśmy, że z eugeniką kojarzą się nazwiska pani E.H. Harriman i Andrew Carnegiego, osobistości o nienagannej reputacji, rozporządzających poważnymi środkami. Dzięki takim kontaktom eugenika nabrała wielkiego znaczenia społecznego i pod to właśnie chcą się podszyć różne organizacje”[505].

W dalszej części listu pisał: „I tu pojawia się pani Sanger, której zdaniem kontrola urodzeń nie brzmi tak dobrze, jak eugenika, ale uważa, że eugenika

i kontrola urodzeń to jedno i to samo. Z największym zapałem powitałaby więc ideę jakiegoś połączenia kontroli urodzeń i eugeniki, choćby w formie wspólnego czasopisma [...]. Cały ten ruch kontroli urodzeń wydaje mi się bagnem, od którego eugenika powinna się trzymać z daleka”[506].

Zakończył niedwuznaczną groźbą: „Jestem zainteresowany działalnością Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego, ale bardziej mi zależy na zachowaniu nieskalanej opinii eugeniki. Jeśli towarzystwo zwiąże się z ruchem kontroli urodzeń, Eugenics Record Office podległy Carnegie Institution będzie musiał wycofać swoje moralne poparcie”[507].

Idea połączenia pozostała jednak żywa. W latach trzydziestych oba ruchy podzieliły się na wiele rywalizujących ze sobą grup, których cele się pokrywały. Często miały podobne nazwy. Sanger zrezygnowała z kierowania Amerykańską Ligą Kontroli Urodzeń, by tworzyć inne ogólnokrajowe organizacje. W 1933 roku, kiedy wielki kryzys dał się we znaki niejednemu stowarzyszeniu eugenicznemu, znów wysunięto pomysł połączenia. Tym razem chodziło konkretnie o połączenie Amerykańskiej Ligi Kontroli Urodzeń i Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego. Liga, wolna obecnie od silnej osobowości Sanger, ale opływająca w dostatki, była atrakcyjnym partnerem. Wszyscy jednak przekonali się, że bez względu na organizacyjne powiązania Sanger, założycielka ruchu kontroli urodzeń, była w nim zawsze obecna.

Dziewiątego lutego 1933 roku Fairchild napisał do Harry’ego Perkinsa, przewodniczącego Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego: „Sprawy się szybko rozwijają. Zarząd ligi poprosił pannę Topping, żeby w ciągu dwóch tygodni porozmawiała z różnymi osobami, zwłaszcza niezwiązanymi z żadną z zainteresowanych organizacji, o zaletach połączenia [...]. W niedzielę miałem okazję odbyć rozmowę z Margaret Sanger. Okazała entuzjazm i gotowość do współpracy. Pozostaje więc już chyba tylko zapewnienie przychylnego stanowiska wymaganej większości zarządu ligi. Wszystko wskazuje na to, że ten wymóg zostanie spełniony. Wtedy pozostanie kwestia finansów. Towarzystwo Eugeniczne i tak ich nie posiada, tu więc nie będzie problemu. Chodzi o to, czy sponsorzy ligi, zwłaszcza Rockefeller, nadal będą płacić albo czy zwiększą dotacje, gdy organizacje się połączą”[508].

Po miesiącu idea znów umarła śmiercią naturalną. „Wciąż ten sam problem – pisał Fairchild do Perkinsa. – Większość zarządu ligi opowiada się za połączeniem. Długo o tym marzyli. Wzdrygają się jednak, gdy tylko ktoś

wspomni o Margaret Sanger. Utrzymują, że bardzo ją kochają, przyznają, że należy do najwybitniejszych kobiet na świecie, ale że współpraca z nią jest po prostu niemożliwa. Każde towarzystwo, które będzie ją miało w zarządzie, szybko się rozpadnie”[509].

Eugenicy mieli swoje obawy! Fairchild i inni bali się, że Sanger będzie próbowała włączyć znaczną część ruchu eugenicznego do swoich organizacji. „Myślę, że liga będzie próbowała wprowadzić do swojego zarządu znaczną grupę członków naszego zarządu i rady konsultacyjnej. Nie pomogę im w tym, bo nie sądzę, żeby liga jako samodzielna organizacja mogła działać na polu eugeniki, chociaż do tego usilnie dąży”[510].

Wielki kryzys stał się bodźcem skłaniającym do połączenia wysiłków. Wciąż pozostawała aktualna kwestia, kto kogo wchłonie. W połowie maja 1933 roku Perkins otrzymał kolejny szczery list od Popenoego: „Jeśli chodzi o zjednoczenie z Amerykańską Ligą Kontroli Urodzeń, wszyscy byliśmy temu przeciwni, kiedy przed pięcioma czy sześcioma laty Whitney podniósł tę sprawę i zyskała ona przedwczesny i niepotrzebny rozgłos. Od tamtej pory sytuacja bardzo się zmieniła. Po odejściu pani Sanger i grupy jej wielbicieli oraz wycofaniu dotacji udzielanych przez jej męża liga znalazła się w kłopotach finansowych. Straciła poza tym naukowy prestiż, również i dlatego, że inne organizacje podjęły aktywną działalność w tej dziedzinie [...]. Liga Kontroli Urodzeń nie ma już takiej pozycji przetargowej jak kilka lat temu i w razie tworzenia koalicji nie mogłaby się spodziewać, że zostanie przyjęta na tak dogodnych dla niej warunkach, jak w owym czasie. To samo, niestety, odnosi się w jeszcze większym stopniu do Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego, którego sytuacja finansowa jest w tej chwili opłakana”[511].

Popenoe był szczery: „Chciałbym więc, żeby Towarzystwo Eugeniczne wchłonęło ligę, a nie odwrotnie, gdyby to bowiem liga wchłonęła towarzystwo, oplątałaby nas swoimi hasłami i kampaniami [...]. Jeśli dojdzie do ostatecznych negocjacji, ludzie z ligi będą się oczywiście starali uzyskać jak najwięcej, ale sądzę, że dobry rozgrywający zdoła ich skłonić do sporych ustępstw”[512].

Okazało się jednak, że żadne manewry, trudności finansowe czy względy organizacyjne nie zdołały skłonić obu równie doktrynerskich ruchów do znalezienia płaszczyzny porozumienia. Weterani eugeniki oczekiwali, że Sanger pójdzie na kompromis. Każda ze stron była przekonana, że ma monopol na eugeniczną prawdę. Oba ruchy działały na tym samym polu, w zasadzie

równolegle, ale nigdy się nie zjednoczyły. Co więcej, ktoś, kto próbował przekroczyć dzielącą je przestrzeń, wchodził na pole minowe. Dwudziestego drugiego maja 1936 roku sekretarz Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego George Reid Andrews rozesłał do członków zarządu listę wybitnych osobistości, których dokooptowanie można byłoby rozważyć. Na pierwszej stronie widniało nazwisko Sanger. Po dwóch tygodniach Perkins otrzymał ręcznie napisaną notatkę od innego członka władz towarzystwa: „Pan Andrews został zdymisjonowany [...] bez możliwości przedstawienia swoich racji”[513].

Sanger nadal przewodziła licznym organizacjom reformatorskim i broniącym praw kobiet. Nie poprzestawała już na propagowaniu kontroli urodzeń i antykoncepcji; zajęła się edukacją seksualną i walką z przeludnieniem w skali światowej. Stała się wzorem dla następnych pokoleń, symbolem dobrej woli i walki o prawa człowieka.

Nigdy jednak nie przestała interesować się eugeniką, nadal gotowa była zaciekle walczyć o eliminację „wybrakowanego” materiału ludzkiego. Po wielu latach działalności na polu propagowania kontroli urodzeń wydano na jej cześć bankiet w nowojorskim hotelu Roosevelt. W swoim wystąpieniu Sanger nawiązała do tego, co kazało jej przed laty zająć się tą kwestią: „Nie zapominajmy, że każdego roku mnożą się w zastraszającym tempie miliardy, miliony, tysiące ludzi. W Afryce, Azji i Ameryce Południowej żyje w nędzy ponad milion ludzkich istnień, nieszczęsnych, niepiśmiennych niewolników, bez względu na to, jak ich nazwiemy. Miliard mężczyzn i kobiet ze strefy głodu rozmnaża się, w ślepej walce o przetrwanie i utrwalenie swych rodów”[514].

„Umysł, inicjatywa, zapobiegliwość i postęp samodzielnych, twórczych ludzi ma służyć wspomaganiu coraz liczniejszych zależnych, przestępczych i niezrównoważonych mas [...]. Ciekawa jestem, ilu z was zdaje sobie sprawę, że za czasów Szekspira Wyspy Brytyjskie zamieszkiwało niewiele ponad 6 milionów ludzi, ale to spośród nich wyszli odkrywcy, pionierzy, poeci, Pielgrzymi [Tym mianem określano pierwszych angielskich kolonialistów przybyłych w 1620 roku – przyp. red.] oraz mężni założyciele Stanów Zjednoczonych. Cóż takiego wytwarza dzisiejsza Anglia, gdzie 50 milionów głodujących mieszkańców walczy o przetrwanie? Wtedy był to wyścig o jakość, dziś tylko o ilość. Zapomina się, że renesansowe Włochy – kraj malarzy, rzeźbiarzy, architektów – stanowiły luźny związek niewielkich miast.

Ta nieliczna populacja była mimo to kolebką geniuszy. W tym wypadku jakość też bierze górę nad ilością”[515].

„Dziś, w XX wieku, jesteśmy świadkami najgwałtowniejszego przyrostu liczby ludzi w dziejach ludzkości, ale ilości nie towarzyszy jakość [...]. W sprawach rozwoju i przetrwania populacji należy położyć nacisk na jakość”[516]. „Moja propozycja, którą warto rozważyć w skali całego kraju, dotyczy ograniczenia liczby potomstwa osób cierpiących na choroby dziedziczne i dyskwalifikujące pod względem eugenicznym cechy psychiczne i fizyczne. Nasi święci Mikołajowie z władz federalnych chętnie sięgają do kieszeni podatników. Dlaczego w swej hojności nie mieliby również finansować sterylizacji upośledzonych umysłowo i ofiar chorób dziedzicznych, którym tak szczodrze wypłacają zasiłki i renty? Program taki byłby zdrową inwestycją na przyszłość i błogosławieństwem dla małżeństw, które nie byłyby skazane na wydawanie na świat dzieci stanowiących obciążenie dla przyszłych pokoleń, a nawet nową generację kryminalistów”[517].

Przemówienia tego Sanger nie wygłosiła w okresie największej popularności eugeniki w latach dwudziestych ani w ponurych czasach wielkiego kryzysu, ani też nawet w latach niszczycielskiej wojny. Wystąpiła z nim na Trzydziestej Dorocznej Konferencji Federacji Planowanego Rodzicielstwa 25 października 1950 roku. Jego zapis przekazano prasie całego świata. Rozprowadzano także broszurę pod tytułem *Books on Planned Parenthood* (Książki o planowanym rodzicielstwie). Wśród siedmiu wymienionych w niej działów tematycznych znalazła się eugenika, a wykaz książek i broszur z tej dziedziny zawierał znane doktrynerskie publikacje z lat trzydziestych, poświęcone między innymi selektywnej sterylizacji i celowi eugeniki[518].

Prawie trzy lata później, w maju 1953 roku, Sanger oceniała założenia nowej organizacji planowania rodziny. W jej poglądach nie zaszły zmiany. Pisząc na papierze firmowym Międzynarodowej Federacji Planowanego Rodzicielstwa, zapewniała eugenika z Londynu: „Wiem, że istnieje różnica poglądów co do zamiarów lub celów federacji, ale nie sądzę, byśmy mogli pominąć w jej celach niektóre eugeniczne zasady, stanowiące solidne podstawy porządnej cywilizacji”[519].

Margaret Sanger dała nadzieję milionom. Wielu ludziom przedstawiła inną wizję nadziei. Czyniąc to, podzieliła naród. Kiedy uspokoiła się wielka

biologiczna zawierucha XX stulecia, można już przedstawić działalność Margaret Sanger jako przykład na to, w jaki sposób eugenika w amerykańskim wydaniu potrafiła infiltrować, zatruwać i wypaczać najszlachetniejsze sprawy i najbardziej wizjonerskich reformatorów. Nikt nie był uodporniony. Historia Sanger stanowi jeden z najsmutniejszych rozdziałów w historii eugeniki – oto okazało się, że reformatorka miłująca ludzkość potrafiła kochać jedynie niewielki ułamek owej ludzkości.

ROZDZIAŁ VIII
Zaślepieni

Dlaczego zapobieganie ślepocie znalazło się w latach dwudziestych wśród priorytetów ruchu eugenicznego?

Masowa sterylizacja, odosobnienie, kontrola urodzeń i naukowa klasyfikacja ludzi upośledzonych umysłowo, nieprzystosowanych społecznie i niższych rasowo miały być tylko krokami wstępnymi w wojnie przeciw słabym. Przedstawiciele eugenicznej krucjaty szykowali nową ofensywę. Chcąc nie dopuścić do rozmnażania się ludzi uznanych za niepełnowartościowych, mieli zamiar zakazać małżeństw. Potrzebny był precedens natury medyczno-prawnej, który można byłoby zastosować do wszystkich ułomności. Eugenicy wysunęli na pierwszy plan kwestię ślepoty. Kto poważyłby się kwestionować kampanię na rzecz zapobiegania temu kalectwu?

Eugenicy przezornie dodali jednak istotny przymiotnik: dziedziczna. Nie chodziło im więc o to, by ograniczyć przypadki ślepoty będącej wynikiem wypadku lub choroby, ale o znacznie mniej rozpowszechnione zjawisko ślepoty dziedzicznej. W jaki sposób zamierzali osiągnąć swój cel? Zakazując małżeństw między niewidomymi lub osobami, w których rodzinach zdarzały się nawet pojedyncze przypadki ślepoty. Takie osoby można byłoby również poddawać przymusowej sterylizacji i odosobnieniu – nawet jeżeli były już zamężne lub żonate. Gdyby eugenikom udało się doprowadzić do uchwalenia ustaw o zapobieganiu dziedzicznej ślepocie przez zakaz zawierania związków małżeńskich w określonych przypadkach, zakaz taki można by później rozszerzyć na wszystkie kategorie „niesprawnych”. Członkom bardzo wielu grup – od upośledzonych umysłowo i epileptyków po nędzarzy i społecznie nieprzystosowanych – nie wolno byłoby zawierać małżeństw.

Legendarnym bojownikiem okulistycznej krucjaty stał się Lucien Howe. Całe pokolenia Amerykanów zawdzięczają mu dobry wzrok. Był pionierem oftalmologii, w 1876 roku założył w Bufallo szpital okulistyczno-laryngologiczny (Buffalo Eye and Ear Infirmary). Rozpropagował praktykę zakrapiania oczu noworodków azotanem srebra, co zapobiegało

zakażeniom okołoporodowym. W 1890 roku stan Nowy Jork na mocy tzw. ustawy Howe'a uczynił ją obowiązkową. Monumentalne dwutomowe dzieło Howe'a *Muscles of the Eye* (Mięśnie oka), opublikowane w 1907 roku, stało się wyrocznią w dziedzinie okulistyki. W 1918 roku Howe'a wybrano na stanowisko prezesa Amerykańskiego Towarzystwa Oftalmologicznego. Cieszył się prestiżem w kraju i za granicą. Za swoje osiągnięcia został uhonorowany złotym medalem Narodowego Komitetu Zapobiegania Ślepocie. Pomagał w utworzeniu laboratorium oftalmologii na Harvardzie. Okulista o podkręconych wąsach zyskał sobie taki szacunek, że Amerykańskie Towarzystwo Oftalmologiczne nazwało jego imieniem medal, przyznawany za dorobek życia w dziedzinie okulistyki[520].

Howe wcześnie włączył się w działalność ruchu eugenicznego. Szybko awansował do komitetu wykonawczego Towarzystwa Badań Eugenicznych, następnie został członkiem Komisji ds. Imigracji Międzynarodowego Kongresu Eugenicznego, a w końcu prezesem Towarzystwa Badań Eugenicznych[521]. To on dowodził kampanią, która miała doprowadzić do segregacji i sterylizacji niewidomych i ich krewnych oraz zakazywania im małżeństw, by w przyszłości podobne praktyki stosować wobec osób podejrzanych o inne choroby i ułomności.

Działacze eugeniczni dobrze wiedzieli, że w kampanii nie chodzi bynajmniej o samą ślepotę. Miał to być tylko precedens umożliwiający wprowadzenie daleko idących ograniczeń zawierania małżeństw. O takie ustawodawstwo starali się od czasów Galtona, który opowiadał się za małżeństwami zdrowymi z eugenicznego punktu widzenia i odradzał niezdrowe. W dziejach ludzkości występowała praktyka zakazywania małżeństw z powodów kulturowych, religijnych, ekonomicznych i zdrowotnych. W czasach nowożytnych zakazy takie funkcjonowały w prawodawstwie wielu krajów europejskich i dotyczyły przeważnie osób w określonym wieku, blisko spokrewnionych i poważnie chorych. Stany Zjednoczone wszakże wiodły prym w tym względzie. W wielu stanach uznawano na przykład za przestępstwo małżeństwa między białymi i osobami pochodzenia afrykańskiego. Tak było m.in. w Kalifornii, Marylandzie, Dakocie Północnej i na całym Południu. Stan Montana zakazał małżeństw między białymi a osobami pochodzenia japońskiego i chińskiego, Nevada – między białymi i Malajami, a w niektórych innych stanach białym nie wolno było

poślubiać Indian[522].

W opinii eugeników amerykańskie prawa dotyczące małżeństwa miały ograniczyć rozmnażanie się ludzi ułomnych. Poza licznymi zakazami małżeństw międzyrasowych w wielu stanach obowiązywały także zakazy dotyczące chorych psychicznie, epileptyków, upośledzonych umysłowo lub syfilityków. W stanie Delaware małżeństw nie mogli zawierać nawet ludzie ubodzy. Nic więc dziwnego, że radykalny eugenik brytyjski Robert Rentoul w opublikowanej w 1906 roku książce *Race Culture; Or Race Suicide?* (Kultura rasy czy samobójstwo rasy?) z dumą wymieniał amerykańskie prawa stanowe: „Na tych właśnie stanach musimy się wzorować, jeśli chcemy [...] ograniczyć możliwość przychodzenia na świat dzieci zdegenerowanych”[523].

Davenport, przygotowując się do kampanii na rzecz wprowadzenia eugenicznego ustawodawstwa dotyczącego małżeństw, rozpowszechniał przegląd prawa stanowego z 1913 roku. Była to część biuletynu ERO zatytułowanego *State Laws Limiting Marriage Selection Examined in the Light of Eugenics* (Prawa stanowe ograniczające dobór małżonków, poddane analizie z eugenicznego punktu widzenia). W 1915 „Journal of Heredity” (przedtem „American Breeders’ Magazine”) opublikował artykuł zastępcy Naczelnego Lekarza Kraju W.C. Ruckera, który krytycznie oceniał obowiązujące prawa dotyczące małżeństw jako niewystarczające z eugenicznego punktu widzenia. Przyznał, że eugenicy woleliby, aby „klasy ułomne odizolowano na stałe”. Jego zdaniem „ani eugenika jako nauka, ani nastroje społeczne nie dojrzały jeszcze do wprowadzenia [eugenicznego] ustawodawstwa” w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Można więc myśleć jedynie o prawach „mających na względzie higienę”[524].

I tu zaczęła się kampania na rzecz zapobiegania dziedzicznej ślepocie.

W 1918 roku rozpoczął ją Howe, zestawiając dane finansowe z głównych instytucji pomagających niewidomym. Wyszczególnił koszty, jakie każda z nich ponosi, w przeliczeniu na jedną niewidomą osobę. System oświaty publicznej w Cleveland wydawał na każdego z 153 niewidomych uczniów 275 dolarów. Kalifornijska Szkoła dla Głuchych i Niewidomych – 396,90 dolarów. Listę otwierała placówka w stanie Maine (Workshop for the Blind), przeznaczająca na każdego z 40 podopiecznych 865 dolarów[525].

Dodając do kosztów opieki zdrowotnej i pobytu w zakładach opiekuńczych wartość utraconych zarobków, Howe wyliczył, że w skali kraju niewidomi

kosztują społeczeństwo 3,8 miliona dolarów, i liczbę tę szeroko upowszechniał. Ilu jednak było ofiarami dziedzicznej ślepoty? Howe od początku wiedział, że stanowią oni niewielki odsetek, około 7 procent całej populacji niewidomych. Trudno to było zresztą dokładnie ustalić, bo wiele dzieci było niewidomych od urodzenia z powodu choroby matki w okresie ciąży albo porodu w trudnych warunkach. „Eugenical News" podawały, że spis powszechny z 1910 roku ustalił, iż w Stanach Zjednoczonych jest 57 272 niewidomych, ale później się okazało, że 4500 osób zakwalifikowano przez pomyłkę. Po dalszych badaniach Biuro Spisu Powszechnego stwierdziło, że ponad 90 procent niewidomych nie miało krewnych obciążonych tym kalectwem. Z 29 242 ankietowanych niewidomych tylko 31 podało, że oboje rodzice także byli ociemniali[526].

Howe i działacze ruchu eugenicznego uznali jednak dziedziczną ślepotę za kwestię wymagającą aktywnych działań. Howe i Laughlin opublikowali 52-stronicową bibliografię dziedzicznych wad wzroku (*Bibliography oj Hereditary Eye Defects*), wymieniającą liczne prace europejskie. „Eugenical News" zamieszczały artykuły o dziedzicznej ślepocie. W jednym z numerów ukazały się aż cztery. Howe został przewodniczącym Komisji ds. Zapobiegania Dziedzicznej Ślepocie przy Sekcji Oftalmologii Amerykańskiego Towarzystwa Medycznego (American Medical Association – AMA). Komisja podjęła decyzję o dokooptowaniu eugenika – wybór padł na Laughlina – oraz praktyka „obeznanego z dobrymi i złymi skutkami sterylizacji". Wybrano doktora Davida C. Peytona z domu poprawczego Indiana Reformatory, następcę pioniera sterylizacji eugenicznej Harry'ego Claya Sharpa[527].

Komisja wraz z ERO przystąpiła do realizacji wspólnego planu – sporządzenia rodowodów niewidomych. Wydrukowano czterostronicowe formularze, każdy opatrzony oficjalną sygnaturą „Carnegie Institution of Washington, Eugenics Record Office, founded by Mrs. E.H. Harriman". W nagłówku wymieniono także AMA: „we współpracy z Komisją ds. Zapobiegania Dziedzicznej Ślepocie przy Sekcji Oftalmologii Amerykańskiego Towarzystwa Medycznego", dalej widniało nazwisko Laughlina[528].

Pytania były sformułowane w sposób niejednoznaczny. Proszono o podanie „informacji o występujących w rodzinie wadach wzroku sprawiających wrażenie dziedzicznych" i wyjaśniano, jak sporządzić wykres genealogiczny. Za 91,76 dolara wydrukowano 10 tysięcy tych formularzy, zatytułowanych „Eye Defect Schedule". Połowę kosztów pokrył ERO, a połowę sekcja AMA.

Rozesłano je następnie do głównych instytucji zajmujących się niewidomymi, szkół i organizacji pomocowych[529].

Nawet w formularzu przyznano, że podanie nazwisk członków rodziny może tylko przyczynić się „do złagodzenia, przynajmniej w pewnym stopniu, częstotliwości występowania dziedzicznej ślepoty". Wielu okulistów zaczęło jednak podawać informacje o niewidomych lub ich krewnych. „Bardzo interesuje mnie to badanie – pisał Laughlin do Howe'a – i jestem pewien, że pod Pana kierownictwem komisja zbierze wiele rodowodów z pierwszej ręki, co rzuci światło nie tylko na sposób dziedziczenia danych cech, ale i dostarczy informacji, pozwalających na wykorzystanie do praktycznych celów, mianowicie niedopuszczenia do rozmnażania się osób, których potomstwo mogłoby odziedziczyć poważne wady wzroku"[530].

W posiadaniu ERO znalazł się kolejny wykaz ludzi wybrakowanych, których można było wziąć na cel.

Na początku 1921 roku zastępca dyrektora ERO Howard Banker mógł się pochwalić dziekanowi Ohio State University George'owi Arpsowi: „Zebrano dane o kilkuset rodzinach, w których występowały dziedziczne wady wzroku". Dodał następnie: „Choć istnieją wszelkie powody do podjęcia drastycznych środków zaradczych, zalecanie radykalnych metod nie byłoby obecnie wskazane"[531].

Pomimo to projekt odpowiedniego ustawodawstwa zaczął nabierać kształtów. W listopadowym numerze „Journal of Heredity" z 1919 roku Howe opublikował długi artykuł pod tytułem *The Relation of Hereditary Eye Defects to Genetics and Eugenics* (Związek dziedzicznych wad wzroku z genetyką i eugeniką). Nie była to praca kliniczna, lecz apel o podjęcie działań legislacyjnych. Howe oszacował z grubsza, że od spisu powszechnego z 1910 roku liczba niewidomych w Stanach prawie się podwoiła i wynosi 100 tysięcy. (Jego wyliczenia oparte na oficjalnych raportach z 10 stanów, w tym tak ludnych, jak Nowy Jork, Massachusetts i Ohio, podawały liczbę 23 630, nie odnotowując przyrostu w skali krajowej). W swym artykule potraktował więc całą populację niewidomych, jakby wszyscy z tej zawyżonej liczby 100 tysięcy cierpieli na chorobę dziedziczną. Wiedział jednak przecież, że przypadki takie stanowiły niewielki ułamek całości, a nawet i on był coraz mniejszy. Dzięki postępom chirurgii i medycyny oraz upowszechnieniu się szkieł korekcyjnych dziedziczna ślepota była coraz mniejszym zagrożeniem[532].

Tymczasem Howe, przyjmując swoje statystyki i wyobrażenia za fakty, pomstował: „Krzywdzi się niewidomych, dopuszczając, by przychodzili na świat i wiedli nędzny żywot [...]. Im dłużej będziemy zwlekać z zapobieganiem ślepocie, tym bardziej zaostrzy się problem”. Jaki plan proponował? Dać niewidomym i ich rodzinom do wyboru możliwość sterylizacji albo odosobnienia. „Znaczną część tego nieszczęścia i kosztów, a może i całość, można byłoby stopniowo wykorzenić poprzez izolację lub sterylizację, gdyby przekaziciel wady zdecydował się na to ostatnie rozwiązanie”. Howe proponował, żeby po wykryciu przypadku ślepoty władze ustalały, kto należy do rodziny takiego człowieka[533].

W artykule zwrócił się do kolegów po fachu, by dokładnie przestudiowali ustawy dopuszczające sterylizację upośledzonych umysłowo. „Tam, gdzie funkcjonują takie prawa eugeniczne [...] można byłoby wprowadzić do nich odpowiednie poprawki”. Plan Howe’a przewidywał, że niewidomi w miejscach odosobnienia będą wykonywać prace odpowiednie do poziomu ich inteligencji. Takie zajęcia złagodzą „poczucie ograniczenia”. Zakończył retorycznym pytaniem: „Co w tej kwestii zrobimy? Oto pytanie, które w końcu postawiono oftalmologom z całą mocą”[534].

Do roku 1921 ERO i komisja sekcji Amerykańskiego Towarzystwa Medycznego przygotowały projekt ustawy wykraczającej daleko poza zagadnienia ślepoty dziedzicznej czy nawet ogólnej. Dotyczyła wszystkich ludzi z wadami wzroku. Projekt przewidywał, że każdy podatnik mógł uznać taką osobę i jej rodzinę za ułomną. Odnosiłoby się to do ludzi niedowidzących, noszących okulary czy każdej rodziny, w której znalazł się ktoś z wadą wzroku. Oficjalnej oceny dokonywałby okulista i eugenik praktyk, taki jak Laughlin. Projekt zatytułowano: „Ustawa o częściowym zapobieganiu dziedzicznej ślepocie”[535].

Można było w nim przeczytać: „Gdy mężczyzna i kobieta mają zamiar wstąpić w związek małżeński, a u jednej lub obu stron, lub w ich rodzinach występuje wada wzroku tak poważna, że podatnik mógłby się obawiać, iż dzieci zrodzone z tego związku staną się ciężarem dla społeczeństwa i że będzie prawdopodobnie łożyć na nie ze swoich podatków [...] może w takim wypadku wystąpić do sędziego hrabstwa o wydanie zakazu takiego małżeństwa”. Sędzia wyznaczyłby wtedy „co najmniej dwóch ekspertów, by pomogli mu ocenić prawdopodobieństwo dziedziczenia wady wzroku”. Jednym

z ekspertów byłby okulista, drugim zaś „osoba szczególnie dobrze znająca się na odróżnianiu rodzinnych cech, które mogą się pojawić w następnych pokoleniach”. Zależnie od opinii ekspertów sędzia miałby prawo zakazać zawarcia związku małżeńskiego, z którego mogłoby się zrodzić „co najmniej jedno dziecko o bardziej lub mniej upośledzonym wzroku”[536].

Szóstego stycznia 1921 roku ERO rozpowszechnił projekt ustawy wśród kilkudziesięciu członków swojej ścisłej koterii, prosząc o opinię. Na liście wysyłkowej postawiono plus przy nazwiskach tych, którzy go zaaprobowali, i minus przy nazwiskach przeciwników. Wśród konsultantów znaleźli się między innymi wybitni psychologowie, jak Goddard, Terman, Yerkes i Meyer. Jak się wydaje, nie tak znów mała liczba osób z grona, które poproszono o opinię, albo nosiła okulary, albo miała w rodzinie kogoś z wadą wzroku. Głosy się podzieliły. Wielu poparło projekt, między innymi psychologowie Terman i Arps. Kilku było niezdecydowanych, ale co najmniej połowa wyraziła negatywną opinię[537].

Eugenik Raymond Pearl z Uniwersytetu Johna Hopkinsa szybko odpisał, wyrażając swoje zastrzeżenia. „W myśl projektu główna inicjatywa należy do podatnika. Otwiera to drogę wszelkim rodzajom intryg i osobistym porachunkom [...]. Plany życiowe każdej osoby noszącej okulary i zamierzającej wstąpić w związki małżeńskie mogą zostać na mocy tego prawa pokrzyżowane przez złośliwego sąsiada [...]. Prawdopodobnie tylko tacy ludzie będą zainteresowani podejmowaniem działań na mocy tej ustawy”[538].

Kierownictwo ERO rozesłało jednak projekt do wszystkich członków Sekcji Oftalmologii AMA. Na dziewięciostronicowej liście lekarzy też postawiono przy nazwiskach plusy i minusy. Większość nie odpowiedziała w ogóle, ale wśród tych, którzy nadesłali swe opinie, więcej było, o dziwo, zwolenników ustawy, jak na przykład dr James Bach z Milwaukee czy dr Olin Barker z Johnstown w Pensylwanii, który do listu dołączył drzewo genealogiczne jednego z pacjentów. Doktor David Dennis z Erie w Pensylwanii przysłał aż trzy wykresy genealogiczne. W sumie 88 głosów było za, 40 przeciw[539]. Ludziom z ERO to wystarczyło.

Piątego kwietnia 1921 roku senator ze stanu Nowy Jork sympatyzujący z ruchem eugenicznym przedstawił projekt nr 1597, będący poprawką do stanowej ustawy o stosunkach domowych. Nakładał na urzędnika wydającego pozwolenie na zawarcie małżeństwa obowiązek „upewnienia się, czy u osób

występujących o takie zezwolenie albo u ich krewnych nie występują wady wzroku". Urzędnik albo każdy podatnik mógł się następnie zwrócić do lokalnego sędziego, który powoływał albo dwóch lekarzy (okulistę i eugenika), albo jednego, kompetentnego w obu specjalnościach. Na podstawie ich opinii urzędnik mógł zakazać zawarcia małżeństwa[540].

W ramach akcji lobbingowej Howe i inni eugenicy powołali do życia specjalny komitet doradczy przy Komisji ds. Zapobiegania Dziedzicznej Ślepocie. Howe nie był odosobniony wśród okulistów. W komitecie doradczym znaleźli się wybitni przedstawiciele tej specjalności, jak dr Clarence Loeb z Chicago, współredaktor „Journal of Ophtalmology", dr Frank Allport z Chicago, były przewodniczący Komisji ds. Opieki nad Niewidomymi przy AMA, dr G.E Libby z Denver, autor hasła „dziedziczna ślepota" w *Encyclopedia of Ophtalmology*, William Morgan z Nowego Jorku, prezes Krajowego Komitetu ds. Zapobiegania Ślepocie, profesor Victor Vaughan z Ann Arbor, były przewodniczący Komisji ds. Medycyny Zachowawczej przy AMA, i wielu innych[541].

We wrześniu 1921 roku Howe i ERO próbowali dokooptować do komitetu doradczego specjalistów z innych dziedzin. Rozesłali listy skierowane osobiście do wybitnych lekarzy, sędziów i wybieralnych członków władz stanu Nowy Jork, prosząc o pozwolenie na umieszczenie ich nazwisk w składzie członków komitetu i informując, że jest to funkcja honorowa. Chciano stworzyć pozór, że wśród medycznego i administracyjnego establishmentu narasta fala poparcia dla projektowanego zakazu małżeństw[542].

Osoby, do których się zwrócono, były przeważnie uszczęśliwione tym, że ich nazwiska znalazły się w prestiżowym nagłówku papieru firmowego organizacji promującej szlachetną sprawę. Niewielu miało jakiekolwiek pojęcie o dziedzicznej ślepocie czy szczegółach legislacyjnego projektu Howe'a. Często pisali, że nie znają się na tej tematyce, ale bardzo chętnie przystąpią do komitetu. Mało kto odmawiał. Jedną z takich osób był doktor H.S. Birkett, laryngolog nieznający się na okulistyce, który odpisał, że czułby się nie na miejscu, jako że komitet związany jest z określoną dziedziną. Organizatorzy z ERO odnotowywali, kto zgodził się przystąpić do komitetu, a kto odmówił. Chodziło o zachowanie pozorów. W pewnym miejscu pojawia się dopisek: „więcej sędziów"[543].

W 1921 roku nie udało się wprowadzić projektowanej ustawy[544], ale Howe

się nie poddawał. Dwunastego stycznia 1922 roku przypomniał Laughlinowi, że chodzi o objęcie jak największej liczby ludzi obciążonych wadami, ale najlepiej zacząć od powszechnie znanych schorzeń. „Próbowaliśmy ogarnąć zbyt wiele wad dziedzicznych – pisał. – Lepiej ograniczyć projekt ustawy do dziedzicznej ślepoty, obłędu, epilepsji i może dziedzicznej kiły". Projekt należy pieczołowicie przygotować. „Język lekarzy i naukowców różni się od sformułowań zalecanych przez prawników konstytucjonalistów" – przyznał Howe[545].

Był niezmordowany. Zwrócił się do prawników z Uniwersytetu Columbia z prośbą o dopracowanie tekstu, tak by projekt przeszedł przez konstytucyjne sito. W jednym z listów pytał Laughlina: „Czy nasi przyjaciele z Wydziału Prawa z Columbii dali znać o postępach swoich prac nad właściwym sformułowaniem ustawy o zapobieganiu dziedzicznej ślepocie? Kiedy zachodzi podejrzenie, że członkowie jakiejś komisji sobie odpoczywają, należy ich zmusić do pracy"[546].

Dwudziestego drugiego lipca 1922 roku Howe napisał do Laughlina ze swojej nowojorskiej posiadłości o stosownej nazwie „Farma Mendla". Dał wyraz swemu oddaniu sprawie mendelizmu i nieustającej determinacji w „polowaniu" na ludzi o upośledzonym wzroku, wobec których należy zastosować środki eugeniczne. „Dziś przypada setna rocznica urodzin naszego «świętego» Gregora [...] z tej okazji zapragnąłem napisać słówko do Pana, do doktorów Davenporta i Little'a i wszystkich sumiennych pracowników z Cold Spring Harbor [...]. Jeśli nasz poczciwy ojciec Mendel nadal liczy groszki w rajskim ogrodzie, to pewnie w dniu swoich urodzin wychyli się przez złote kraty, a gdy przetarłszy okulary, spojrzy w dół i zobaczy, co się robi w Cold Spring Harbor i paru innych podobnych ośrodkach, z pewnością szeroko się uśmiechnie na myśl, jak niewiele uwagi zwracano nań, kiedy żył, a jak wielkim człowiekiem stał się teraz"[547].

Wracając do pomysłu polowania na rodziny osób o słabym wzroku, pisał dalej: „Czy mógłby Pan podpowiedzieć, jak sformułować apel do Stanowej Rady ds. Zdrowia, żeby oddelegowali paru swoich pracowników terenowych celem wyłapania ułomnych członków pewnych rodzin, których nazwiska tak często się powtarzają w wykazach uczniów szkół dla niewidomych? Ukłony dla Pani Laughlin i serdeczne pozdrowienia"[548].

Laughlin odpisał, że sam też pragnąłby „wyłapać" ludzi o słabym

wzroku. „Wspaniałym pomysłem byłby ogólnostanowy spis, wychwytujący dziedziczne wady wzroku i inne przypadki upośledzenia, przede wszystkim jednak okulistyczne”, Howe, okazując jak zwykle wielki entuzjazm, podsunął ideę dostarczania wykresów genealogicznych przez szkoły. „Dyrektor każdej szkoły dla niewidomych pamięta zapewne nazwiska kilku uczniów należących do tej samej rodziny, którzy znaleźli się w szkole z powodu albinizmu, zaćmy, atrofii nerwu wzrokowego czy innych podobnych chorób [...]. Należy jednak pamiętać, że dyrektorzy nie zostali przeszkoleni jako pracownicy terenowi [do śledzenia rodzin wielopokoleniowych]”[549].

Howe znów zaczął się domagać od nowojorskiej Rady ds. Zdrowia, by rozpoczęła takie „polowania” w całym stanie. Tak się szczęśliwie złożyło, że komisarz ds. zdrowia publicznego Hermann M. Biggs był członkiem doradczego Komitetu ds. Zapobiegania Dziedzicznej Ślepocie. „Zwrócę się do paru lekarzy z Nowego Jorku i nie tylko, żeby przysłali do Pana listy do doktora Biggsa z prośbą o wszczęcie takich badań” – Howe napisał do Laughlina. Zaoferował także, że może osobiście przeszkolić stanowych pracowników terenowych[550].

Do oficjalnego „polowania” na niedowidzących w stanie Nowy Jork nigdy nie doszło, ale Howe nadal zbierał nazwiska. W 1922 roku 20 z 42 stanowych zakładów opieki dla niewidomych wypełniło formularze, podając dane 2388 swoich podopiecznych, co stanowiło mniej więcej połowę pensjonariuszy podobnych placówek w całym kraju. Liczby te doprowadziły Howe’a do jeszcze większej furii. Wyliczył, że niewidomi kosztują podatnika od 28 do 39 dolarów miesięcznie, czyli więcej niż upośledzeni umysłowo (15,21) i więźniowie (18,93). Nic dziwnego, że 10 lutego 1923 roku Howe napisał do Davenporta i Laughlina list, w którym sugerował, by ustawa o zapobieganiu ślepocie przewidywała zamykanie osób o słabym wzroku w więzieniach. „Jeżeli niewidomy obciążony dziedziczną ślepotą, którego małżeństwo zostało uznane za niebezpieczne, wolałby pójść do więzienia na koszt podatnika, byłoby to dla społeczeństwa najtańsze rozwiązanie [...] lepiej chroniące przed ułomnością w przyszłych pokoleniach”. Howe powtórzył tę myśl kilkakrotnie[551].

W tym samym długim liście z 10 lutego obiecał wysłać sprawozdanie do sekretarza Sekcji Oftalmologii AMA, czekał jednak jeszcze na nowe nazwiska niewidomych. Zapewniał też, że ściśle współpracuje z profesorem

prawa z Uniwersytetu Columbia J.P. Chamberlainem nad przeredagowaniem ustawy[552].

W lipcu 1923 roku profesor Chamberlain opublikował w „American Bar Association Journal" artykuł, w którym opowiedział się za, jak to określił, „represyjną legislacją", ograniczającą prawo do zawierania małżeństw. „Współczesna doktryna eugeniki daje o sobie znać tam, gdzie uchwala się prawo stanowe – pisał. – Nasila się tendencja do izolowania ich [ludzi ułomnych] w koloniach, dla ich własnego dobra i ochrony społeczeństwa [...] obok tej represyjnej legislacji pojawia się inny nurt [...] legislacja ograniczająca prawa niektórych kategorii osób do wstępowania w związki małżeńskie i nakładająca na strony, które zamierzają zawrzeć ślub, wymóg udowodnienia, że się do tego nadają". Profesor Chamberlain zapewniał amerykańskich prawników, że ochrona przyszłych pokoleń to właściwa polityka, którą może realizować policja stanowa w ramach swoich kompetencji. Gdy uda się wpisać do statutów stanowych odpowiedni „standard ułomności", umożliwi to wydanie zakazu małżeństw ludzi obciążonych wadami. „Na podstawie dotychczasowych doświadczeń możemy sądzić, że prawo nie pozostanie w tyle za medycyną"[553].

Howe podjął kolejną próbę wprowadzenia ustawy o zapobieganiu dziedzicznej ślepocie. Pierwszego lutego 1926 roku przedstawiono legislaturze stanu Nowy Jork projekt nr 605, który od stron zawierających małżeństwo wymagał następującej przysięgi: „Ani ja sam, ani, o ile mi wiadomo, nikt z moich krewnych pierwszego i drugiego stopnia nie jest dotknięty ślepotą". Nie przedstawiono definicji ślepoty. Ten projekt również upoważniał urzędnika stanu cywilnego do wydania zakazu ślubu, a wstępna konsultacja z ekspertami nie musiała być nawet obowiązkowa. Jak na ironię, nawet Howe nie potrafił sformułować definicji ślepoty. W liście do jednego z kolegów po fachu przyznał się, że podczas rozmowy z urzędnikiem władz federalnych poproszono go o zdefiniowanie tego schorzenia. Obaj nie umieli tego sprecyzować. „Miał tyle samo wątpliwości co ja. Proszę mi napisać, jakie lepsze środki by Pan proponował". Projekt nr 605 nigdy nie został uchwalony[554].

Howe kontynuował jednak krucjatę. Forsując swoje ustawy, zabiegał też o ograniczenie prawa do zawierania małżeństw przez osoby uznane za niesprawne z innych powodów niż ślepota. Wpadł na pomysł, by każdy podejrzany o niesprawność – przy czym nie było definicji ani standardów

– wpłacał przed ślubem pokaźną kaucję na wypadek, gdyby zrodzone z takiego małżeństwa ułomne dzieci miałyby być obciążeniem dla państwa. Howe proponował sumę 14 tysięcy dolarów, równowartość dzisiejszych 130 tysięcy[555]. Innymi słowy, prawo stanowe miałoby stworzyć ekonomiczne bariery dla małżeństw osób uznanych za niesprawne z eugenicznego punktu widzenia.

Z pomysłem kaucji małżeńskiej Howe wystąpił już w 1921 roku. Idea spodobała się wtedy Laughlinowi: „Uważam Pański projekt za praktyczny – pisał do Howe'a 30 marca 1921 roku. – To jednoznaczne dla przeciętnego podatnika rozwiązanie problemu utrzymywania ludzi społecznie niedostosowanych z jego kieszeni. Nic tak nie porusza podatnika, jak zamach na jego kieszeń". Laughlin był zadowolony, ponieważ pomysł Howe'a stanowił „element przyszłej eugenicznej kontroli obejmującej nie tylko dziedziczną ślepotę, ale wszystkie rodzaje wad dziedzicznych". Wprowadzenie postulowanej przez Howe'a kaucji „obciążałoby odpowiedzialnością za płodzenie ułomnych dzieci ich potencjalnych rodziców". Poza tym byłoby użyteczne w niepewnych przypadkach „z pogranicza"[556].

W ciągu następnych miesięcy Howe prosił profesora Chamberlaina z Uniwersytetu Columbia o przygotowanie projektu odpowiedniej ustawy. W maju 1922 roku otrzymał od Laughlina kolejny list z zachętą. „Jeżeli uda się uchwalić ustawę ograniczającą płodzenie dzieci obciążonych wadami, będzie to oznaczało ustalenie niezmiernie istotnej praktycznej zasady eugenicznej"[557].

Pod koniec grudnia 1922 roku Laughlin zaprosił Howe'a z małżonką na lunch w Cold Spring Harbor. W liście z zaproszeniem nie krył entuzjazmu: „Zasada kaucji, zabezpieczająca państwo przed rozmnażaniem się ludzi ułomnych, ma moim zdaniem ogromne możliwości. Jest to chyba najważniejsza poprawka, jaką można wnieść do obowiązującego ustawodawstwa mającego zapobiegać płodzeniu degeneratów. Jeśli uda się Panu tę zasadę opracować i zapewnić jej przyjęcie, zasłuży Pan na uznanie świata eugenicznego"[558].

Propozycję wprowadzenia kaucji małżeńskiej włączono w końcu do projektu nr 605. Każdy urzędnik municypalny mógł ustanowić dla przyszłych małżonków kaucję w wysokości 14 tysięcy dolarów. Na tyle wycenił Howe koszty utrzymania i wykształcenia niewidomego dziecka. Kaucja mogłaby zostać wycofana po ukończeniu przez żonę czterdziestu pięciu lat. Eugenicy,

pełni nadziei, opublikowali nawet cały tekst projektu 605 w „Eugenical News”. Ustawa została jednak odrzucona i projekt Howe’a nie ujrzał światła dziennego[559].

Pomimo to Eugenics Record Office włączył tę koncepcję do modelu eugenicznego ustawodawstwa, który kolportował po różnych stanach. W piśmie przewodnim Laughlin stwierdzał, że powinno się to odnosić „nie tylko do niewidomych, ale i wszystkich innych odmian nieprzystosowania społecznego (i taki jest cel) [...]. Jeżeli ta zasada zostanie wprowadzona, stanie się z pewnością najpotężniejszym środkiem zapobiegającym mnożeniu się osobników obciążonych wadami i wybrakowanych”[560].

W latach dwudziestych, kiedy Howe walczył o ustawodawstwo zakazujące małżeństw i przewidujące kaucję małżeńską, pracował także wraz z Laughlinem nad inną jeszcze koncepcją. Różnie ją nazywano, ostatecznie przybrała nazwę „międzystanowej deportacji”. Rodzina uznana za nieprzystosowaną mogła zostać przesiedlona do stanu, z którego pochodziła. Koszty ponosiłyby władze lokalne w miejscu pochodzenia. Powstałyby w ten sposób obciążenia finansowe dla miast i stanów, co zmusiłoby je do uznania obywateli podejrzanych o wrodzone wady za ciężar nie do zniesienia. Możliwość masowych deportacji międzystanowych określałoby prawo poszczególnych stanów. W razie odmowy przyjęcia deportowanych utworzono by dla nich swego rodzaju zagrody. Niektórzy z eugeników wzywali do tworzenia „kolonii”. Margaret Sanger opowiadała się za „dużymi otwartymi przestrzeniami” dla wybrakowanego materiału ludzkiego. Rząd Stanów Zjednoczonych stworzył w końcu precedens w postaci rezerwatów dla Indian.

Inicjatywy Howe’a dały początek kolejnym pomysłom. Wiosną 1921 roku Laughlin, oceniając projekt ograniczenia prawa do zawierania małżeństw przedstawiony przez Howe’a, pisał: „Eugenikom nietrudno zaplanować następny krok i wystąpić o rozbudowanie naszych służb deportacyjnych, żeby społeczność, która wydała z siebie osobnika niezdolnego do samodzielnego utrzymywania się, musiała na niego łożyć [...] oznacza to dalsze deportacje międzystanowe, a ostatecznie, w granicach stanu, deportowanie do hrabstw, w których osobnicy tacy przyszli na świat, są ich obywatelami albo długo tam mieszkali”[561].

Pod koniec 1922 roku Howe i sympatyzujący z nim koledzy po fachu

wraz z Laughlinem i Carnegie Institution opracowali szczegóły dotyczące deportacji. Howe zajmował się eugenicznym systemem „winien-ma", służącym klasyfikacji jednostek. Miasta, hrabstwa i stany byłyby obciążane kosztami, gdyby pochodzący z nich ludzie niepełnosprawni przenosili się na inne obszary kraju. „Na tej teorii opiera się, rzecz jasna, nasz narodowy system deportacji" – pisał Laughlin do Howe'a 5 grudnia 1922 roku. Kilka tygodni później znów wychwalał system obciążania kosztami „każdego stanu, społeczności i rodziny [...] za ich degeneratów". Dodał, że deportacja „to tylko jedna z faz wprowadzania w życie tej doniosłej zasady"[562].

Domaganie się kaucji od osób zawierających małżeństwo, jako środka zapobiegania dziedzicznej ślepocie, miałoby stać się precedensem dla deportacji w skali całego kraju. „Zrobił Pan świetną robotę – pisał Laughlin do Howe'a w marcu 1925 roku – kierując pracami Komisji ds. Zapobiegania Dziedzicznej Ślepocie. Przemawia to do mnie tak bardzo dlatego, że stanowi moim zdaniem krok w kierunku wypracowania [...] zasady, zgodnie z którą odpowiedzialność za mnożenie osobników dziedzicznie upośledzonych spoczywałaby na rodzinach, miastach, stanach i państwach, skąd pochodzą"[563].

Ruch eugeniczny stworzył więc w końcu zbiór zasad (kaucja, odpowiedzialność finansowa i deportacja), które próbował wprowadzić w życie, powołując się na precedensy opracowane przez Howe'a. Celem programu było stworzenie enklaw zamieszkanych przez obywateli pożądanych z eugenicznego punktu widzenia. Osiągnęłoby się to przez systematyczne wysiedlanie „nieprzystosowanych". Był to rodzaj czystki. Zarys programu opublikowano jako główny artykuł w „Eugenical News". W części zatytułowanej *Deportacje międzystanowe* można było przeczytać: „Pojawił się znaczący i coraz silniejszy ruch na rzecz przesiedlania klientów dobroczynności i nicponi tam, skąd pochodzą"[564].

Argumentując za konfiskatą własności, artykuł wyjaśniał, że koszty przesiedlenia i utrzymania byłyby z początku pokrywane przez społeczność, z której pochodzi dana rodzina, ostatecznie jednak obarczona nimi zostałaby rodzina wydająca na świat niepełnowartościowych osobników. „W wielu społecznościach miasto, hrabstwo lub stan może na mocy prawa wysunąć roszczenia do majątku rodziny, a zwłaszcza rodziców płodzących [niepełnowartościowych]"[565]. Władze mogłyby w ten sposób doprowadzić do nędzy każdą rodzinę uznaną za niesprawną.

Artykuł zamieszczony w „Eugenical News” podawał także w wątpliwość zasadę swobodnego przemieszczania się po terytorium Stanów Zjednoczonych. „Trzeba jeszcze rozpatrzyć, czy upośledzona jednostka może się po prostu wprowadzić do jakieś społeczności i wystąpić o legalny pobyt [...]. Czy istnieje na przykład jakieś prawne wyjście w wypadku, gdy jakaś społeczność narzuca innej niepożądane u siebie elementy albo gdy trzeba niepożądane osoby usunąć czy wypędzić z miasta? Być może nastanie czas, kiedy nie będą miały gdzie pójść i jedynym miejscem, jakie im pozostanie, będzie społeczność i rodzina, gdzie przyszli na świat”. Przedstawiwszy dokładny program przesiedleń i deportacji, autor artykułu nie krył wszakże, do czego to wszystko ma prowadzić: „Przymusowe odosobnienie lub sterylizacja potencjalnych rodziców niektórych upośledzonych”[566].

W artykule, prezentującym nowe eugeniczne obowiązki i środki zaradcze, wyrażono uznanie dla Howe’a za jego niezmordowane wysiłki. „Autorytetem swego zawodowego doświadczenia w dziedzinie oftalmologii poparł naszą dyscyplinę”[567].

Większość najradykalniejszych planów Howe’a nie doczekała się jednak realizacji, w znacznej mierze dlatego, że słynny okulista zmarł, nie dokończywszy swego dzieła. Odszedł z tego świata 17 grudnia 1928 roku w wieku osiemdziesięciu lat w swoim domu w Belmont w stanie Massachusetts. Prawie do samej śmierci pełnił funkcję prezesa Towarzystwa Badań Eugenicznych. W następnym miesiącu na łamach „Eugenical News” ukazał się jego nekrolog: „Lucien Howe był prawdziwym dżentelmenem, uczonym o rozległych zainteresowaniach, kochał bliźnich”. Podobny hołd oddało mu Amerykańskie Towarzystwo Oftalmologiczne, przyjmując następującą rezolucję: „Doktor Howe, świetny i oryginalny badacz, wybitny autor, uczony wysokiej klasy, były prezes naszego towarzystwa, który rozsławił je i kultywował jego tradycje”. Od osiemdziesięciu lat Amerykańskie Towarzystwo Oftalmologiczne przyznaje medal imienia Luciena Howe’a za zasługi dla swej dyscypliny i dla ludzkości[568].

ROZDZIAŁ IX
Skundleni

Amerykańskie Biuro Spisu Powszechnego nie chciało współpracować z eugenikami. Żadna inna instytucja nie zebrała i nie opracowała tylu informacji o Amerykanach. Zadanie biura było jasno określone: miało liczyć mieszkańców Stanów Zjednoczonych i sporządzać na użytek decydentów politycznych demograficzny portret społeczeństwa. Podstawowa zasada, obowiązująca podczas spisu ludności, to dyskrecja i nienaruszalność danych dotyczących poszczególnych osób. Amerykańscy eugenicy z początku XX wieku bardzo pożądali informacji, jakimi rozporządzało biuro.

Przez całe lata starali się – bez rezultatu – przekonać biuro, by odstąpiło od swoich zasad. Nie szczędzili wysiłków przed spisem powszechnym 1920 roku. W 1916 roku Alexander Graham Bell, reprezentujący Eugenics Record Office, jako jeden z pierwszych wystąpił z propozycją, by w danych dotyczących każdej spisywanej osoby uwzględniać również imię ojca i nazwisko panieńskie matki[569]. Biuro Spisu Powszechnego odmówiło.

Krótko po tym Laughlin zaproponował przeprowadzenie spisu pensjonariuszy zakładów opiekuńczych i więzień. Biuro tym razem wyraziło zgodę, a dyrektor do spraw badań statystycznych Joseph A. Hill mianował Laughlina „specjalnym agentem" swojej instytucji[570]. Ten pierwszy wspólny program nie zapoczątkował jednak sojuszu Biura Spisu Powszechnego z eugenikami, lecz biurokratyczną wojnę.

Od lat osiemdziesiątych XIX wieku biuro gromadziło dane dotyczące osób „upośledzonych, niesamodzielnych i przestępców" (*defective, dependent and delinquent*). Do pierwszej kategorii zaliczali się chorzy psychicznie, do drugiej – starzy i chorzy, do trzeciej zaś więźniowie.

Laughlin sugerował zmianę terminologii, proponując nazwę „społecznie nieodpowiedni" (*the socially inadequate*). Postulował także, by dodać do wykazów biura liczne grupy nieprzystosowanych, podzielone na kategorie, zwłaszcza rasowe. W ujęciu Laughlina do społecznie nieodpowiednich

zaliczaliby się ci, którzy „stanowią ciężar dla pozostałych członków społeczności – na tyle rozumnych, obdarzonych inicjatywą, kompetentnych, silnych fizycznie i odznaczających się instynktami społecznymi, że są w stanie prowadzić użyteczne życie”[571].

Biuro Spisu Powszechnego odmówiło, twierdząc, że ukuty przez Laughlina nowy termin „społecznie nieodpowiedni” z pewnością „wywoła obiekcje i protesty”, jeśli zostanie użyty publicznie. Nie zaakceptowało też innych kategorii sformułowanych przez Laughlina, jak „ukryta jedna dziesiąta” czy „klasy podspołeczne”. Chcąc podkreślić prawny charakter projektu – hołdując konserwatywnej linii – pozostało przy swojej tradycyjnej terminologii[572].

Rozgorzała wojna, którą Laughlin określił jako „burzę w szklance wody”. Trwała ponad dwa lata. Biuro Spisu Powszechnego zasięgnęło opinii własnych ekspertów, którzy zareagowali „zjadliwą krytyką”. Laughlin, nieskory do podawania tyłów, skonsultował się ze swoimi ekspertami, po czym, nic sobie nie robiąc ze wskazówek biura, przyjął termin „społecznie nieodpowiedni” w tych wszystkich przypadkach, gdy zwracał się do 576 instytucji stanowych i federalnych z prośbą o informacje. Chcąc za wszelką cenę dowieść biuru swojej racji, prosił nie tylko o dane, lecz także o opinię o swojej terminologii. Wszystkie instytucje z wyjątkiem trzech poparły jego nowy termin, a i na te trzy udało mu się w końcu wpłynąć, przez co osiągnął jednomyślność. Uznał to za coś więcej niż potwierdzenie słuszności swego stanowiska[573].

Biuro było wszakże innego zdania. Choć wybuch I wojny światowej przerwał realizację projektu, w maju 1919 roku ukończono i opublikowano pracę Laughlina, nadając jej tytuł wybrany przez biuro: *Statistical Directory of State Institutions for the Defective, Dependent and Delinquent Classes* (Dane statystyczne o państwowych instytucjach dla klas upośledzonych, niesamodzielnych i przestępczych). Laughlin, który musiał mieć ostatnie słowo, opublikował na łamach „Journal of Sociology” złośliwy artykuł, w którym szczegółowo opisał terminologiczny spór. Powołując się na wybitnych socjologów i przedstawicieli administracji, z którymi współpracował i którzy poparli jego stanowisko, publicznie potępił Biuro Spisu Powszechnego za brak inicjatywy i naukowe tchórzostwo[574].

Po tych irytujących doświadczeniach biuro nie chciało mieć nic wspólnego z eugenikami. Współpraca ograniczyła się do mało istotnych, powierzchownych spraw. Laughlin jako sekretarz Towarzystwa Badań

Eugenicznych (ERA) napisał w 1918 roku do dyrektora biura Samuela Rogersa list z zapytaniem, czy jego instytucja ma zamiar skategoryzować dziewięć klas „nieodpowiednich społecznie". Rogers odpowiedział, że będą zbierane wyłącznie nazwiska i adresy osób głuchych i niewidomych, tak jak to dotąd czyniono[575].

Na konferencji, która odbyła się w 1919 roku, komitet wykonawczy Towarzystwa Badań Eugenicznych próbował nakłonić Biuro Spisu Powszechnego do przeprowadzenia „eksperymentalnego opisu genealogicznego wybranej społeczności". Trzy dni później towarzystwo wystąpiło do dyrektora biura, Rogersa, z formalnym wnioskiem o dodanie do kwestionariuszy spisowych dwóch dodatkowych kolumn dotyczących pochodzenia. „W interesie ulepszenia rasy" kolumny te, umieszczone między dotychczasową jedenastą i dwunastą, zawierałyby dane o ojcu i matce (nazwisko panieńskie). „W ten sposób ustalone zostałyby więzi rodzinne, a dane spisowe mogłyby zostać wykorzystane do badań genealogicznych" – wyjaśniało towarzystwo. Byłoby to „największe i najcenniejsze źródło informacji genealogicznej na świecie". W artykule opublikowanym w „Journal of Heredity" Laughlin opowiadał się za dodaniem wzmiankowanych dwóch kolumn, dzięki czemu „każda jednostka mogłaby zostać zlokalizowana w kolejnych spisach i kolejnych pokoleniach [...]. Badania takie miałyby ogromną wartość społeczną i polityczną"[576].

W miarę jak rządowe instytucje dysponowały coraz większymi możliwościami pozyskiwania i analizy danych, eugenicy występowali z coraz ambitniejszymi propozycjami. Możliwości ich praktycznej współpracy z Biurem Spisu Powszechnego zostały jednak przekreślone z powodu dogmatycznej postawy Laughlina, który tak się upierał przy wprowadzaniu terminologii nacechowanej bardziej pejoratywnie, niż gotowe było zaakceptować biuro[577].

Nie pomogła powódź petycji, listów, artykułów naukowych i argumentów. Eugenicy za ich pomocą starali się przekonać biuro do stworzenia rejestru obywateli, których można byłoby naznaczyć jako „odpowiednich" i „nieodpowiednich" z eugenicznego punktu widzenia. Biuro Spisu Powszechnego należało do tych instytucji federalnych, które odmówiły włączenia się w działania ruchu eugenicznego[578].

Odtrącony Laughlin zwrócił się ku innym agendom rządowym,

wykorzystując oficjalne kontakty swojego ośrodka z setkami instytucji stanowych i federalnych. Zamierzał stworzyć kolejne klasyfikacje, które mogłyby przyjąć inne urzędy federalne. W 1922 roku została wydana broszura, którą Izba Reprezentantów rozesłała do dyrekcji stanowych zakładów opiekuńczych i więzień. Nosiła tytuł „Normy klasyfikacji, jakich należy przestrzegać, przygotowując dane do wykazu «Rasowe i diagnostyczne informacje o pensjonariuszach stanowych zakładów opiekuńczych i karnych», opracowane przez Harry'ego Laughlina". Wymieniono w niej 65 kategorii rasowych. Oto przykłady: nr 15 – Żyd niemiecki, nr 16 – Żyd polski, nr 17 – Żyd rosyjski, nr 25 – Włoch z północy, nr 26 – Włoch z południa, nr 30 – Polak, nr 61 – biały, mieszkaniec gór, nr 62 – Amerykanin z Północy, nr 63 – Amerykanin z Południa, nr 64 – Amerykanin ze Środkowego Zachodu[579]. Laughlin miał nadzieję, że stany przyjmą jego system klasyfikacji, jeśli nawet Biuro Spisu Powszechnego go odrzuci.

Ochoczo odniosła się do tego Wirginia, a to za sprawą rejestratora danych demograficznych Waltera Ashby'ego Pleckera. Plecker uważał, że ukształtowała go wojna secesyjna, choć urodził się w 1861 roku, kiedy się zaczynała. Jego młodość przypadła na burzliwy okres rekonstrukcji. Mieszkał wtedy w hrabstwie Augusta w Wirginii. We wspomnieniach z tego okresu wiele miejsca zajmuje czarna służąca Delia, ulubienica rodziny. Jak to się często na Południu zdarzało, wychowywała Pleckera w latach chłopięcych, „surowo kontrolując" jego zachowanie i zyskując sobie jego trwałą wdzięczność. Na ślubie Delii siostra Pleckera płakała na myśl, że ją utraci, a i sama Delia przeżyła załamanie nerwowe. Matka Pleckera podczas ostatniej w swym życiu choroby posłała po Delię, żeby ta jej doglądała. Delia była obecna przy jej ostatnich chwilach i to ona zamknęła jej oczy. Nic dziwnego, że znalazł się dla niej zapis w testamencie zmarłej kobiety. Plecker, wykonując ostatnią wolę matki, ze wzruszeniem wypisał dla Delii czek. Zaliczał ją do członków rodziny[580].

Choć Walter A. Plecker tak czule wspominał czarną służącą, nie przeszkodziło mu to stać się żarliwym zwolennikiem teorii ras i eugeniki. Nie mógł ścierpieć myśli o mieszaniu się ras i warstw społecznych. Trawiony obsesją na punkcie czystości białej rasy, tropił czarnych, Indian i innych kolorowych. Uczynił z Wirginii bastion eugenicznej walki o czystość rasy. Fanatyzm popchnął go na drogę krucjaty, którą miał prowadzić przez całe

życie: chciał ustalić raz na zawsze, że istnieją tylko dwie rasy – biała i wszystko, co do niej nie należy.

Plecker uzyskał dyplom lekarza na University of Maryland w Baltimore, następnie specjalizował się w położnictwie w New York Polyclinic. Otworzył praktykę w Wirginii i zetknął się wkrótce z danymi statystycznymi dotyczącymi rodzin. Przez pewien czas orzekał o prawie do renty. Na kilka lat przeniósł się do Birmingham w stanie Alabama, ale powrócił do swej ukochanej Wirginii. Osiadł w Elizabeth City, jednym z ośmiu pierwszych hrabstw tego stanu utworzonych w 1634 roku. Szczyciło się ono genealogią swoich obywateli. Wielu z nich wywodziło się od tak zwanych pierwszych rodzin Wirginii, czyli osadników z czasów kolonialnych. Skrupulatnie spisywano genealogie rodzinne, ale wiele uległo zniszczeniu podczas wojny o niepodległość, wojny 1812 roku i wojny secesyjnej, gdy płonęły miasta. Po wojnie secesyjnej hrabstwo Elizabeth City starannie odtworzyło i uporządkowało swoje archiwa[581].

W 1900 roku powstał w Elizabeth City departament zdrowia, a przy nim dział rejestrujący narodziny i zgony. Po kilku latach Plecker został mianowany lekarzem urzędowym hrabstwa. Drobiazgowo odnotowywał zdarzenia związane z cyklem życiowym współobywateli. W miejscowości Hampton zetknął się w 1905 roku z mieszaną rodziną, której członkowie należeli do trzech ras. Przeżył swego rodzaju wstrząs. Asystując jako położnik przy narodzinach dziecka płci męskiej, zapisał, że matka jest „Indianką i kolorową", a ojciec „Indianinem i białym". Córka tej kobiety uciekła potem z białym mężczyzną i wzięła z nim ślub w innym stanie. Młoda para – mieszane małżeństwo w drugim pokoleniu – wróciła potem do Hampton[582]. Pleckera wysoce zbulwersowało to, że stan Wirginia pozwala na takie krzyżowanie ras.

Później, gdy zauważył, że śmiertelność wśród czarnych jest dwa razy wyższa niż wśród białych, zaczął badać ten problem, dążąc do osiągnięcia „prawie stuprocentowej ewidencji narodzin i zgonów". Mało powiedzieć, że zafascynowały go zagadnienia statystyki ludnościowej i rejestracji – on odnalazł w tym swoją misję. Wykazał się takimi umiejętnościami, że naturalną koleją rzeczy władze zwróciły się doń w 1912 roku, by pomógł przy opracowywaniu nowej ustawy powołującej do życia Biuro Ewidencji Ludności. W wieku pięćdziesięciu jeden lat został szefem nowego urzędu i mógł sam

wyznaczyć sobie pensję. Był tak zaangażowany w sprawę rejestracji ludności, że wspaniałomyślnie poprosił „o nieco więcej ponad minimum niezbędne do życia”. Zgodnie ze statutem stanowym z 1912 roku w Wirginii rejestrowano obywateli według ras, ale nie było jasno sprecyzowanej definicji rasy. Przez trzysta lat dochodziło tu do mieszania ras. Wirginię zamieszkiwali osadnicy z czasów kolonialnych, rdzenna ludność indiańska, czarni niewolnicy, napływały kolejne fale imigrantów z Europy[583].

Pleckerem nie powodowało jednak zainteresowanie powszechnym spisem ludności czy kwestiami demografii. Był po prostu rasistą. Pragnął za wszelką cenę zachować czystość białej rasy i zapobiec mieszaniu się jej z krwią czarnych, Indian czy Azjatów. Jedynym prawdziwym celem rejestracji było dlań uniemożliwienie małżeństw mieszanych rasowo i społecznie. Chodziło o stworzenie w Wirginii biologicznego muru wokół białej rasy.

W oficjalnej publikacji stanowego Biura ds. Zdrowia Plecker oznajmił: „Biała rasa stanowi w tym kraju podwalinę cywilizacji. Odpowiedzialna jest za przodujące miejsce, jakie zajmujemy wśród narodów świata. Czy nie będzie więc rzeczą słuszną i sprawiedliwą, żeby rasa ta sama mogła decydować o swoim składzie i starała się, tak jak w Wirginii, zachować swą czystość?”[584].

Plecker nie był wszakże autorytetem w dziedzinie eugeniki. Szczycił się przynależnością do Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego, które jednak nie wymagało od swych członków wiedzy naukowej. Nie bardzo się też orientował w zasadach Mendlowskiej genetyki i dziedziczności. Wiele lat po tym, jak został głównym reprezentantem eugenicznej nauki o rasach, poprosił Laughlina o radę w sprawie wzorów krzyżowania ras, wyznając przy tym: „Nie mam wystarczającej wiedzy na temat skutków mieszania ras przy powtarzających się krzyżówkach z białymi”. Dodał, że nie rozumie skomplikowanych wywodów Davenporta o protoplazmie i kolorze skóry. „Nigdy nie wydawało mi się uzasadnione przekonanie, że [...] dzieci Mulatów zgodnie z prawami Mendla mogą być białe”[585].

Choć Plecker ukrywał swoją krucjatę pod płaszczykiem eugeniki, wyznał Laughlinowi prawdziwe motywy, jakimi się kierował: „Interesują nas dane eugeniczne o naszych obywatelach, ale staramy się sporządzać wykaz obejmujący tylko mieszańców, którzy próbują uchodzić za białych”[586]. Innymi słowy, uwagi Pleckera nie zaprzątały skomplikowane wzory i wykresy

eugeniczne, które przedstawiały całe spektrum linii genealogicznych uwzględniających różne domieszki rasowe. W Wirginii albo się było białym z dziada pradziada, albo nie.

Plecker wprowadził nowe techniki rejestrowania narodzin i zgonów. Na przykład w lipcu 1921 roku Biuro Ewidencji Ludności wysłało ostrzeżenie do wszystkich 2500 przedsiębiorców pogrzebowych w Wirginii. Plecker przypomniał, że zgodnie z prawem nie wolno aktów zgonu przesyłać pocztą, muszą być dostarczane osobiście. Nie wolno też przewozić ani chować zwłok bez zezwolenia na pogrzeb. Na transport zwłok wymagane jest specjalne pozwolenie. Dostawcy trumien powinni składać miesięczne raporty o „wszystkich przypadkach sprzedaży, gdzie zachodzą podejrzane okoliczności. Należy podać adres nabywcy albo głowy rodziny oraz nazwisko zmarłego, miejsce i datę”[587]. Pod rządami Pleckera każdy, kto w Wirginii rozstawał się z życiem, musiał pozostawiać za sobą długi ślad w postaci dokumentów dotyczących rasowego pochodzenia.

Podobne przepisy obowiązywały akuszerki i położników, urzędników stanu cywilnego i duchownych – wszystkich, którzy mogli zaświadczyć o rasie mieszkańców Wirginii. W ciągu następnych lat Plecker stworzył system zaopatrzony w odsyłacze, w którym zebrano informacje o ponad milionie przypadków narodzin i zgonów w stanie Wirginia, poczynając od 1912 roku. Skatalogował również tysiące zawieranych corocznie małżeństw, przy czym każde było odnotowywane zarówno pod nazwiskiem męża, jak i żony. Danych zebrało się wkrótce tak wiele, że karty katalogowe przestały wystarczać. Plecker opracował skomplikowany, jedyny w swoim rodzaju system przechowywania informacji.

Urzędnicy mieli wpisywać wszystkie imiona i nazwiska na „arkusze papieru najwyższej jakości, używając nieblaknącej taśmy maszynowej – chwalił się kiedyś Plecker. – Sporządzaliśmy trzy kopie, które oprawialiśmy. Nazwiska można było wynajdywać równie łatwo, jak słowa w słowniku”. Plecker spodziewał się, że uda mu się zdobyć fundusze stanowe na odtworzenie możliwie największej liczby danych do 1630 roku wstecz, a następnie „skatalogowanie ich według naszego systemu”[588].

Zamierzał włączyć do wykazu nazwiska wszystkich epileptyków, psychicznie chorych, upośledzonych umysłowo i przestępców zebrane ze stanowych szpitali, więzień, urzędów miejskich i od urzędników stanu

cywilnego. W ten sposób powstałaby wielka baza danych obejmująca okres od momentu przybycia na ziemię Wirginii pierwszych białych. „Chodzi o sporządzenie wykazu degeneratów i przestępców” – zapewniał Plecker[589]. Rzecz jasna, ERO także gromadził setki tysięcy nazwisk, ale był to wyrywkowy zbiór rodowodów z hrabstw rozsianych po całym kraju. Plecker miał zamiar stworzyć pierwszy, prawdziwy rejestr eugeniczny obejmujący cały stan.

Nie należy zapominać, że wznosząc hasła eugeniczne, nigdy nie zarzucił swojej prawdziwej pasji, którą było zachowanie czystości białej rasy. Do tego nie wystarczyły miliony stronic i tysiące oprawnych w skórę tomów, potrzebne były radykalne rozwiązania prawne. Obowiązujące prawa stanowe, które zakazywały małżeństw międzyrasowych (w tym prawo wirginijskie), były zbyt pobłażliwe. W poszczególnych stanach przyjmowano różne definicje Murzyna lub kolorowego. Sześć stanów zakazywało małżeństw między białymi i Mulatami. W kilkunastu białym nie wolno było poślubiać osób z jedną czwartą czy nawet jedną ósmą krwi murzyńskiej. Inne prawa stanowe były niejednoznaczne. Ustawodawstwo Wirginii dopuszczało małżeństwa mieszane między pokoleniami: białych z Murzynami o jasnej skórze, z mieszańcami biało-indiańsko-murzyńskimi, Mulatami i innymi. Plecker i ERO określali to jako proces „skundlenia” rasy białej[590].

Aby ten proces powstrzymać, koalicja najbardziej wpływowych białych obywateli Wirginii rozpoczęła kampanię na rzecz nowego, restrykcyjnego prawa małżeńskiego, które zakazywałoby ślubu białej osobie o udokumentowanym rodowodzie z kimś, w czyich żyłach płynęłaby „choćby jedna kropla niekaukaskiej krwi”. Przymusowa byłaby rejestracja wszystkich mieszkańców stanu, prowadzona pod auspicjami Biura Ewidencji Ludności kierowanego przez Pleckera. Na czele walki o nowe ustawodawstwo stanął Plecker wspomagany przez dwóch przyjaciół – muzyka Johna Powella i dziennikarza Earnesta S. Coksa[591].

Powell był jednym z najbardziej poważanych w Wirginii kompozytorów i pianistów. Jak na ironię, zyskał sławę dzięki wykonaniu swojej *Murzyńskiej rapsodii*, w którą wplótł motywy muzyki czarnych, negro spirituals. Później, gdy nabył większej świadomości rasowej, twierdził, że czarni splagiatowali „kompozycje muzyczne białych”. Amerykański tygiel narodów (*melting pot*) określał mianem „kotła czarownicy”[592].

Cox przewodził White America Society (Towarzystwu Białej Ameryki). Był

autorem popularnej rasistowskiej książki *White America* (1923), ostrzegającej przed skundleniem narodu. „Jeśli chodzi o rasy kolorowe, prawdziwy problem stanowią niedorozwinięci biali, którzy w praktyce przekraczają granicę między kolorami, oraz ponad miarę rozwinięci biali, którzy tylko w teorii kwestionują tę granicę". Na łamach „Eugenical News" ukazała się entuzjastyczna recenzja: „Ameryka zasługuje na to, by ją ocalić dla białej rasy. Można tego dokonać. Jeśli panu E.S. Coksowi się to uda, będzie miał większe zasługi dla zbawienia swego kraju niż George Washington. Panu Coksowi, jego książce i Towarzystwu Białej Ameryki życzymy wszystkiego najlepszego". Plecker, Cox i Powell utworzyli niewielki, ale silny związek zwolenników supremacji białej rasy – Anglo-Saxon Clubs (Kluby Anglosaskie) – który miał odegrać bardzo istotną rolę w krucjacie na rzecz rejestracji[593].

Pomimo swego zajadłego rasizmu Kluby Anglosaskie utrzymywały, że nie mają żadnych złych zamiarów wobec Murzynów. Dlaczego? Dlatego że obecnie w grę wchodziła tylko nauka – eugenika. „«Murzynem jest ten, w czyich żyłach płynie kropla murzyńskiej krwi» to już nie teoria oparta na dumie rasowej czy uprzedzeniach wobec ludzi innego koloru, ale logicznie dowiedziony fakt naukowy" – głoszono. Nawet w statucie klubów znalazł się zapis o dążeniu do „supremacji białej rasy w Stanach Zjednoczonych Ameryki, bez uprzedzeń rasowych czy nienawiści"[594]. Było to znamienne przedefiniowanie charakteru eugeniki – w działaniu.

Kluby Anglosaskie i ich luźna konfederacja lokalnych oddziałów skutecznie monitowały zgromadzenie ustawodawcze stanu Wirginia. Wkrótce powstały projekty ustaw: nr 219 zgłoszony przez stanowy Senat i nr 311 zgłoszony przez Izbę Reprezentantów. Oba nosiły ten sam tytuł: „Ustawa o zachowaniu integralności rasowej". Każdy mieszkaniec stanu musiałby zarejestrować swoją przynależność rasową. Białych zdefiniowano jako „tych, którzy nie mają żadnej domieszki krwi niekaukaskiej". Dziennikarz z Norfolku tak pisał o tej propozycji: „Każda osoba niezarejestrowana jeszcze przez Biuro Ewidencji Ludności będzie musiała otrzymać rodzaj paszportu z prawidłowym ustaleniem jej przynależności rasowej". Okazanie takiego paszportu lub certyfikatu byłoby obowiązkowe w razie ubiegania się o pozwolenie na ślub. Biali czystej krwi mogliby się żenić tylko z białymi. Osoby o krwi mieszanej mogłyby się pobierać między sobą[595].

Kluby Anglosaskie znalazły potężnego sojusznika. Główna gazeta stanowa

„Richmond Times-Dispatch” udostępniła swoje łamy zwolennikom nowych ustaw. Na przykład w lipcu 1923 roku Cox i Powell opublikowali na tej samej kolumnie artykuły pod tytułem *Czy biała Ameryka ma się stać narodem negroidalnym?*. Twierdzili, że proponowane przez nich ustawodawstwo opiera się na zasadach Mendlowskiej eugeniki, która przekonująco dowiodła, że przy skrzyżowaniu dwóch odmian człowieka „u mieszanego potomstwa zawsze biorą górę cechy tej prymitywniejszej”. Artykuł redakcyjny poparł tę koncepcję[596].

Dwunastego lutego 1924 roku Powell wystąpił przed wypełnioną po brzegi salą obrad stanowej Izby Reprezentantów, apelując o powstrzymanie dopływu krwi czarnej rasy do żył białej ludności stanu. „POWELL DOMAGA SIĘ, BY PRAWO STAŁO NA STRAŻY CZYSTOŚCI RASY” – głosił wielki tytuł na pierwszej stronie „Richmond Times-Dispatch”. Dalej następowały podtytuły: „Potrzebny jest system ścisłej rejestracji” i „Ustawa powinna wykluczyć małżeństwa białych z niebiałymi”. Wystąpienie Powella określono jako „historyczne”. Artykuł raczej nie pozostawiał wątpliwości, dając do zrozumienia, że system ścisłej rejestracji powstrzymałby proces mieszania ras, jaki zachodzi od setek lat, biali płodzą bowiem dzieci z murzyńskimi niewolnicami i ich potomkami. Cytowano wybitnych teoretyków rasy, jak Madison Grant, by naukowymi argumentami poprzeć starania legislacyjne. Przytoczono także słowa Lothropa Stoddarda, członka rady konsultacyjnej Margaret Sanger: „Uważam takie rozwiązanie prawne za niezwykle cenne i jak najbardziej potrzebne, by uchronić czystość białej rasy przed możliwością skażenia przez krew niebiałą [...]. To kwestia życia i śmierci zarówno narodu, jak i rasy”[597].

Ustawodawcy w Richmond mieli się wkrótce zająć projektem Ustawy o integralności rasowej, takie bowiem miano otrzymała. Była to ta sama kadencja zgromadzenia stanowego z 1924 roku, podczas której uchwalono prawo o przymusowej sterylizacji osób umysłowo upośledzonych, tak skutecznie zastosowane w przypadku Carrie Buck. Osiemnastego lutego 1924 roku „Richmond Times-Dispatch”, z myślą o zbliżającej się debacie, opublikował porywający artykuł wstępny, który prawodawcy z pewnością musieli przeczytać. Posługując się chwytliwą eugeniczną retoryką, przypomniano czytelnikom, że kiedy dochodzi do „połączenia” ras, „jedna wchłania drugą, historia zaś dowodzi, że rasa bardziej rozwinięta zawsze

ustępuje. Ameryka zmierza ku skundleniu; tylko środki służące zachowaniu integralności rasowej mogą zapobiec przekształceniu się populacji w negroidalną [...]. Tysiące mężczyzn i kobiet, mieszkańców naszego stanu, którzy uchodzą za białych, ma w swoich żyłach murzyńską krew [...] to wróży koniec białemu człowiekowi. Gdy do jego żył trafi kropla krwi niższej rasy, spada on coraz niżej w hierarchii mieszańców”[598].

Choć projekt ustawy cieszył się popularnością, ustawodawcy domagali się dwóch modyfikacji. Po pierwsze, pomysł przymusowej rejestracji uznali za „obelgę dla białej ludności stanu”, jak się wyraził pewien poirytowany senator. Plecker zwierzył się duchownemu: „Legislatura już miała odrzucić projekt, ale zaproponowaliśmy, żeby rejestracja była dobrowolna”. Ustęp o przymusowej rejestracji usunięto. Po drugie, uwzględniono (wbrew protestowi Pleckera) lukę prawną dotyczącą najstarszych i najbardziej poważanych rodzin wirginijskich, które szczyciły się pochodzeniem od Indian z czasów przedkolonialnych, w tym od księżniczki Pocahontas. Oryginalny projekt Pleckera przewidywał, że tylko osoby z jedną sześćdziesiątą czwartą (albo mniejszą domieszką) krwi indiańskiej mogłyby się rejestrować jako białe. Senatorowie przyjęli jedną szesnastą krwi indiańskiej, mając na względzie fakt, że wiele najświetniejszych rodów Wirginii miało w XVIII i XIX wieku indiańskich przodków[599].

Ustawę o integralności rasowej uchwalono 8 marca 1924 roku, a 15 czerwca weszła w życie. Podanie fałszywych danych dotyczących rasy uznano za przestępstwo karane rokiem więzienia[600].

Gdy tylko ustawa nabrała mocy, Plecker zaczął rozprowadzać specjalne biuletyny. Pierwszy ukazał się w marcu 1924 roku, a więc jeszcze przed jej obowiązywaniem. Biuletyn pod nagłówkiem Biura ds. Zdrowia stanu Wirginia, opatrzony dopiskiem „Wydanie specjalne nr 1” i zatytułowany „Celem zachowania integralności rasowej” zawierał szczegółowe wytyczne dla rejestratorów i innych urzędników stanowych. „Ponieważ przy tej formie rejestracji kolor stanowi najistotniejszą cechę – głosiła instrukcja – lokalny rejestrator musi mieć pewność, że w żyłach osoby, która chce się zarejestrować jako biała, nie płynie ani kropla kolorowej krwi. Za umyślne podanie fałszywych danych co do koloru skóry grozi kara jednego roku pozbawienia wolności [...]. Urzędnik musi także rozstrzygnąć kwestię koloru, zanim wyda pozwolenie na ślub [...]. Każdą osobę rasy mieszanej albo o wątpliwym kolorze skóry należy ostrzec o ryzyku, jakie grozi za podanie fałszywych danych”.

Biuletyn definiował różne odmiany biało-czarnych mieszańców: Mulat, kwarteron, Mulat z jedną ósmą krwi murzyńskiej, kolorowy i mieszaniec. Wraz z biuletynem Plecker rozesłał pierwsze 65 tysięcy egzemplarzy formularza nr 59, wydrukowanego 17 marca, „Rejestru urodzin i koloru skóry”[601].

Po kilku dniach rozkolportowano biuletyn nr 2, w którym znalazło się ostrzeżenie: „Ocenia się, że na terenie stanu zamieszkuje od 10 do 20 tysięcy, a może i więcej, osób prawie białych, o których wiadomo, że mają domieszkę kolorowej krwi. Prawda, że w niektórych przypadkach domieszka ta jest znikoma, ale nie pozwala uznać ich za białych. W przeszłości osoby takie mogły się deklarować jako białe [...]. Występowały o przyjęcie ich dzieci do szkół dla białych, nierzadko też się zdarzało, że zawierały małżeństwa z białymi [...]. Nasz urząd czujnie śledzi tę sytuację”. W biuletynie nr 2 przypomniano o karze więzienia za naruszenie ustawy[602].

Plecker zaczął wkrótce wykorzystywać do swoich celów urząd, oficjalny papier listowy oraz brak orientacji co do skutków nowego prawa. Jego listy i biuletyny informowały, a niekiedy zastraszały rodziców, młode pary, akuszerki, lekarzy, przedsiębiorców pogrzebowych, duchownych i każdego, kogo Biuro Ewidencji Ludności uznało za osobę niebiałą albo pomagającą niebiałym[603].

30 kwietnia 1924
Pani Robert H. Cheatham
Lynchburg, stan Wirginia

Akuszerka Mary Gildon zawiadomiła nas, że 30 lipca 1923 roku urodziła Pani dziecko. Stwierdza, że Pani oraz Pani mąż należycie do rasy białej. Metryka została skorygowana przez miejskie Biuro ds. Zdrowia w Lynchburgu, które poinformowało, że ojciec dziecka jest Murzynem. Niniejszym ostrzegamy Panią, że dziecko jest Mulatem i nie może uchodzić za białe. Zgodnie z nową ustawą uchwaloną przez stanową legislaturę dziecko, w którego żyłach płynie murzyńska krew, nie może zostać uznane za białe. Musi Pani coś w tej sprawie zrobić. To dziecko nie może zadawać się z białymi dziećmi, nie będzie mogło pójść do szkoły dla białych ani poślubić w stanie Wirginia osoby rasy białej.

To rzecz wysoce naganna.

Z poważaniem

W.A. Plecker

Rejestrator stanowy[604]

Plecker wysłał następnie krótki list do akuszerki Mary Gildon.

Informuję, że umyślne stwierdzenie, iż kolorowe dziecko należy do rasy białej, jest przestępstwem podlegającym karze. Czyniąc to, naraziła się Pani na poważne kłopoty. Co ma Pani w tej sprawie do powiedzenia?

Z poważaniem

W. A. Plecker

Rejestrator stanowy[605]

Odpisy listów otrzymał do wiadomości Powell, przyjaciel Pleckera z Klubów Anglosaskich. Plecker dopisał ręcznie w lewym górnym rogu: „Szanowny Panie, oto przykład problemów, z jakimi na co dzień musimy się borykać, i jak sobie z tym radzimy”[606].

Plecker wykorzystywał do swoich celów plotki, wczytywał się w zawiłe dokumenty podatkowe i dotyczące nieruchomości, no i oczywiście analizował dane z różnych źródeł eugenicznych. Dwudziestego dziewiątego lipca 1924 roku napisał do W.H. Clarka, mieszkańca Irish Creek w hrabstwie Rockbridge: „Nie znam Pana osobiście i nie mam pewności co do Pana przynależności rasowej, ale wiem, że badania ludności mieszanej prowadzone jakiś czas temu w hrabstwie Amherst przez Carnegie Foundation ustaliły, że rodzina Clark należy do mieszańców. Dowiedzieliśmy się też, że członkowie tej i innych mieszanych rodzin przenieśli się z hrabstwa Amherst i mieszkają obecnie w okolicach Irish Creek”. Poinformowawszy Clarka, że wśród jego przodków było „trzech Indian, którzy skrzyżowali się z białymi i czarnymi”, Plecker stwierdził, że adresat listu znalazł się wśród 500 osób, które zostaną usunięte z listy białych[607].

Zagroziwszy postępowaniem sądowym, Plecker ostrzegł Clarka: „Nie będziemy pobłażać nikomu, kto wprowadza władze w błąd. Wkrótce poznamy fakty, które w razie potrzeby będzie można przedstawić przed sądem”. Można odnieść wrażenie, że drwiny z osób „rasowo podejrzanych” sprawiały mu przyjemność. Dodał, że zajmie się także dalszą rodziną Clarka. „Chętnie się dowiem, co ma Pan na ten temat do powiedzenia. Chciałbym zwłaszcza uzyskać informacje o datach i miejscach narodzin oraz ślubów Pana, Pańskich

rodziców i dziadków”[608].

Równie bezwzględnie traktował Plecker podległych mu rejestratorów. Jednym z nich był Pal S. Beverly z Pera. Beverly poskarżył się, że Plecker nie zgodził się zarejestrować jego rodziny jako białej, gdyż wydobył dane, z których wynikało, że należy ona do kategorii wyzwolonych niewolników. „Ponieważ wciąż porusza Pan tę kwestię, twierdząc, że należy Pan do białych, a nie do wyzwoleńców z Amherst, jak zakwalifikowano Pana oraz Pana przodków, poprosiliśmy niedawno, żeby podał nam Pan imiona ojca, dziadka ze strony ojca oraz prababki”[609].

Plecker poddał wnikliwej analizie drzewo genealogiczne rodziny Beverly. „Akt zgonu Pana matki, Leeanny (lub Leander) Francis Beverly, zmarłej 5 listopada 1923 roku, podaje, że była żoną Adolphusa Beverly’ego. Sam Pan podpisał ten akt, pracując jako nasz lokalny rejestrator” – napisał do Beverly’ego. Sprawdził następnie zezwolenie na ślub wydane dla Adolphusa Beverly’ego w 1881 roku i odkrył, że ojciec rejestratora był na liście kolorowych. Zajął się również Frederickiem, ojcem Adolphusa. W księgach podatkowych z lat 1846-1851 Frederick figurował jako wyzwoleniec. Urodził się w 1805 roku i został spisany razem ze swoim starszym bratem Samuelem[610].

„Ostatecznie informuję Pana – pisał Plecker do Beverly’ego – że na mocy Ustawy z 1924 roku może Pan zostać zaklasyfikowany wyłącznie jako Mulat lub kolorowy, bez względu na Pana wygląd zewnętrzny, listę wyborców, na której Pan figuruje, czy ewentualne oświadczenia różnych osób na Pana korzyść [...]. Pragnę jeszcze poinformować, że wszelkie starania o to, by Pana lub Pańską rodzinę zarejestrowano w tym urzędzie jako białych są, na mocy Ustawy o integralności rasowej z 1924 roku, przestępstwem, za które grozi kara roku więzienia”. Plecker nie omieszkał dodać, że urząd zidentyfikował na terenie hrabstwa wiele innych osób mieszanych rasowo, noszących nazwisko Beverly[611].

Zgodnie z zapowiedzią, przystąpił do wyrejestrowywania członków dalszej rodziny Pala Beverly’ego z wykazu białych. Był wśród nich Mascott Hamilton z Glasgow w hrabstwie Rockbridge. Jego dzieci zostały po orzeczeniu Pleckera wyrzucone ze szkoły dla białych. Kiedy Hamilton zagroził, że odda sprawę do sądu, Plecker odpisał z satysfakcją: „Cieszę się, że dowiedziałem się od Pana, iż Pańskie dzieci nie chodzą już do szkół dla białych”. Przedstawił

szczegółową dokumentację: „Pan i Pana żona należycie do grupy zwanej «wyzwoleńcami», sklasyfikowanej w hrabstwie Amherst pod tą nazwą przed wojną secesyjną, dla odróżnienia od czarnych niewolników [...]. Pana teściowa wyszła za mąż za Price'a Beverly'ego, wnuka Fredericka Beverly'ego, który był synem Beetie Buck alias Beverly, niewolnicy, którą jej właściciel Peter Rose z hrabstwa Buckingham wyzwolił i wysłał do Amherst wraz z synami, Frederickiem i Samuelem. Babka Pana żony Aurora Wood poślubiła Richarda, syna wyzwolonego Murzyna Fredericka Beverly'ego"[612].

Na tym litania się nie skończyła. „Dzieci, o których mowa, to zapewne dzieci Pana żony i Sama Robertsa, z którym się rozwiodła. On z kolei jest nieślubnym dzieckiem Jennie Roberts. Ożenił się Pan z Dorą dopiero w 1925 roku. Rodzina Robertsów także pochodzi od wyzwoleńców. Jedno z dzieci przyszło na świat dwa miesiące po ślubie Pańskiej żony z Samem Robertsem. Czy żona twierdzi, że ojcem był biały człowiek, a nie jej mąż? Tyle zachodu, żeby zostać białym!!!"[613].

„Historia Pańskiej żony to cała seria nieślubnych związków. Na tej podstawie żona chce być zaklasyfikowana jako biała. Trudno by było znaleźć w tym stanie białą rodzinę z taką przeszłością, chyba że wśród upośledzonych umysłowo" – natrząsał się Plecker. Zakończył list tą samą groźbą, co zwykle. „Próba zarejestrowania dziecka z ustaloną domieszką krwi murzyńskiej jako białego jest przestępstwem podlegającym karze. Jeśli zwróci się Pan do sądu, może zostać wniesione przeciw Panu oskarżenie"[614].

Podobne obelżywe listy rozesłał Plecker po całym stanie. W maju 1930 roku zawiadomił żonę Franka C. Clarka z rolniczego hrabstwa Alleghany, że na próżno przez tyle lat próbowała uchodzić za białą. „Domieszkę krwi murzyńskiej ustala się na podstawie informacji o przodkach, a nie obecnego wyglądu danej osoby, będącego wynikiem krzyżowania się z białymi. Ani świadectwa ślubu, ani mające wprowadzić w błąd rejestrowanie dzieci jako białych nie przesądzają o pochodzeniu rasowym". Świadectwo ślubu teścia pani Clark oraz księgi podatkowe sprzed wojny secesyjnej „potwierdzają, że Pani mąż Frank C. Clark miał kolorowych przodków"[615].

Plecker wymienił następnie szczegóły dotyczące rodowodu matki pani Clark, Eleny, jej babki Elli, a nawet prababki Creasy, „drobnej brązowoskórej Murzynki, która dożyła prawie stu lat". List zakończył zwyczajowym upomnieniem: „Wszyscy potomkowie wyżej wymienionych osób zaliczają się

do kolorowych i jako tacy będą uznani przez nasz urząd. Nie mogą zawierać związków małżeńskich z partnerami rasy białej ani uczęszczać do szkół dla białych. Każdemu, kto zarejestruje dzieci wyżej wymienionych jako białe, grozi kara roku więzienia”[616].

Zdarzyło się, że czworo Mulatów z pewnej rodziny poślubiło białych. Dwa małżeństwa zostały zawarte w Waszyngtonie, jedno w dalekim mieście w Wirginii, a jedno w nieznanym miejscu. Gdy wrócili do rodzinnego miasta, Plecker wytropił ich i zawiadomił policję. Jak później opowiadał przyjacielowi, „uciekli, zanim wykonano nakaz aresztowania”[617].

Pewnego razu przeprowadził śledztwo w sprawie pary z hrabstwa Grayson, która wzięła ślub pięć lat wcześniej. Urodził im się syn. Po zbadaniu metryki i innych dokumentów mężczyzna okazał się biały, ale żonie Plecker przypisał murzyńskie pochodzenie. Nakazał rozwiązanie małżeństwa. „Pobrali się nielegalnie i w świetle praw obowiązujących w stanie Wirginia nie są małżeństwem. Oboje podlegają karze”. Postanowienie to wraz z uzupełniającymi informacjami przekazano prokuratorowi, żeby wszczął postępowanie[618].

Plecker przez całe lata prowadził swoją bezlitosną krucjatę. Jego dzień pracy zaczynał się o wpół do dziewiątej rano, kończył o piątej po południu. Niezmordowany rejestrator pracował też przez pół dnia w niedziele. Dwie asystentki, panna Marks i panna Kelly, pomagały mu prowadzić rozległą korespondencję[619].

Nie poprzestawał na zakazywaniu małżeństw i przyjmowania dzieci do szkół. Próbował zakazać niebiałym podróżowania wagonami kolejowymi dla białych. Zajmował się nawet cmentarzami. Zaprotestował, kiedy na cmentarzu Riverview w Charlottesville usiłowano pochować osobę podejrzewaną o domieszkę krwi murzyńskiej: „Ten człowiek ma murzyńskich przodków [...]. Zetknięcie się z Murzynami odwiedzającymi taki grób może być krępujące dla białego właściciela sąsiedniego grobu”[620].

Kiedy brakło autentycznej dokumentacji, rejestrator gotów był ją sfabrykować. W 1940 roku piętnastu obywateli hrabstwa Pittsylvania zwróciło się do Pleckera, by zakazał pięciorgu dzieciom rodziny King uczęszczania do szkoły dla białych, „ponieważ są negroidalnymi mieszańcami”. Plecker skontaktował się z władzami szkolnymi hrabstwa, prosząc o informacje o pięciorgu uczniach. „Nic nie wiemy na ich temat [...]. Chcielibyśmy się

zwłaszcza dowiedzieć, czy ich domniemanym ojcem jest czarny mężczyzna, i w miarę możliwości poznać jego nazwisko". Dopóki to nie nastąpi, „zachowamy wnioski [piętnastu osób] w naszych aktach jako materiał dowodowy [...] i na podstawie tych informacji określimy te dzieci w naszych wykazach jako kolorowe"[621].

Zdarzyło się też, że urzędnik z hrabstwa Bedford, nazwiskiem Nichols, zwrócił się do Pleckera o ustalenie rasowego statusu młodego człowieka, który zamierzał poślubić białą dziewczynę. Jego karnacja wskazywała na domieszkę kolorowej krwi. „Nie wiemy, czy uda się ustalić jego pochodzenie rasowe. Musimy zebrać więcej informacji o jego rodzinie – odpisał Plecker – jeśli jednak jego wygląd wskazuje na to, że jest Mulatem, a nie może dowieść, że nie jest, sugerowałbym, żeby nie wydawać pozwolenia na ślub". Dwa dni później młoda para uzyskała pozwolenie na ślub w sąsiednim hrabstwie Roanoke. Plecker dowiedział się o tym po fakcie i zbeształ urzędnika, który je wydał: „Nie mamy informacji na temat rodowodu tego człowieka, możemy tylko snuć pewne przypuszczenia na podstawie obserwacji pana Nicholsa. A co będzie [...] jeśli społeczność za jego sprawą powiększy się o nowych Mulatów?"[622].

Plecker starał się nawracać i upominać, kogo tylko mógł. Biuro Ewidencji Ludności regularnie wydawało radykalne publikacje rasistowskie i eugeniczne, które rozsyłano do tysięcy lekarzy, duchownych, nauczycieli, przedsiębiorców pogrzebowych i rzeczników integralności rasowej. Ukazywała się między innymi seria „Nowa rodzina" służąca podnoszeniu świadomości młodzieży „co do niebezpieczeństw grożących integralności i supremacji białej rasy". Roczne sprawozdanie biura za 1925 rok przeznaczone dla gubernatora także rozkolportowano jako specjalny biuletyn poświęcony sprawom zdrowia. Plecker ubolewał w tym sprawozdaniu: „Niemało białych kobiet rodzi małych Mulatów. Są to przeważnie kobiety upośledzone umysłowo, ale zdarzają się też zwyczajnie zdeprawowane. Jedynym rozwiązaniem tego problemu jest odizolowanie lub sterylizacja kobiet upośledzonych umysłowo"[623].

Oficjalna publikacja z 1924 roku, *Eugenics and the New Family* (Eugenika i nowa rodzina), głosiła: „Zróżnicowanie ras to nie tylko kwestia koloru skóry, oczu, włosów, rysów twarzy i sylwetki. Odmienności dotyczą każdej komórki ciała. Nawet w najbardziej sprzyjającym otoczeniu, przy najlepszej edukacji czarny człowiek nie nabędzie umysłowych i moralnych cech białego.

A nawet gdyby dokonał znacznych postępów, nie przekaże ich swoim dzieciom, ponieważ cechy nabyte przez osobę nie podlegają dziedziczeniu. Podobnie potomstwo z mieszanych związków, pozostawione samemu sobie, nie rozwinie ani nie utrzyma najwyższego typu cywilizacji”[624].

Gdy w 1924 roku uchwalono w Wirginii Ustawę o integralności rasowej, Plecker stał się bohaterem dla teoretyków rasy i eugeników w całej Ameryce. Występował na największych konferencjach eugenicznych, pisał artykuły do „Eugenical News”, „Eugenics” (pismo Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego) i różnych zbiorów prac badawczych z dziedziny eugeniki. Laughlin był pod takim wrażeniem, że w wydaniu *American YearBook* z 1929 roku wspomniał o Pleckerze jako czołowym działaczu „na rzecz ustanowienia nowych praw o integralności rasowej” w Stanach Zjednoczonych[625].

Nie tylko kręgi eugeników stanowiły audytorium Pleckera. American Public Health Association (Amerykańskie Towarzystwo Zdrowia Publicznego) zaprosiło go, by wygłosił referat na 53. dorocznej konferencji w październiku 1924 roku w Detroit. Plecker miał okazję oznajmić najważniejszym przedstawicielom publicznej służby zdrowia, że biali i niebiali „nie mogą żyć blisko siebie, ponieważ przynosi to rasie wyższej [białej] szkodę, a w wielu wypadkach całkowitą ruinę. Rasa niższa [niebiała] nigdy nie osiągnęła i nie osiągnie poziomu wyższej”. Towarzystwu tak się spodobała argumentacja Pleckera, że znaczną część jego wystąpienia przedrukowano w „American Journal of Public Health”. Na łamach tego czasopisma pochwalono ustawę uchwaloną w Wirginii jako „najdoskonalszy wyraz białego ideału i najważniejsze eugeniczne dokonanie w okresie ostatnich 4000 lat”. Wszystko to służyło legitymizacji poglądów Pleckera[626].

Rejestrator z Wirginii podjął wkrótce starania o uchwalenie podobnych ustaw w innych stanach. Eksport taki miał dlań zasadnicze znaczenie, ponieważ mieszkańcy Wirginii o różnym odcieniu skóry mogli z łatwością zawierać małżeństwa poza granicami swojego stanu. W jednym ze swoich artykułów ubolewał: „Biali i kolorowi [...] po cichu wyjeżdżają do Waszyngtonu i stanów północnych, i tam biorą ślub w majestacie prawa. Zdarza się nawet, że wracają do macierzystego stanu i pozostają w związku małżeńskim”[627].

Gubernator Wirginii E. Lee Trinkle, chcąc upowszechnić ustawodawstwo rasowe swojego stanu na cały kraj, z dumą rozesłał egzemplarze Ustawy o integralności rasowej do gubernatorów w całej Ameryce z osobistym listem,

w którym proponował, by wprowadzili u siebie podobne ustawy. John Powell relacjonował jednemu z zainteresowanych prawodawców ze Środkowego Zachodu: „Otrzymał 31 odpowiedzi. Dziewiętnaście, głównie od gubernatorów z Południa, było wymijających, jedenaście, w większości z Północy i Zachodu, zdecydowanie poparło jego sugestie, jeden tylko gubernator Minnesoty wyraził dezaprobatę”[628].

„Prawa zakazujące małżeństw mieszanych – dodał Powell – nie rozwiązują, rzecz jasna, żadnych aspektów problemu murzyńskiego – przemysłowych, ekonomicznych, politycznych, społecznych, biologicznych czy eugenicznych. Mogą jednak odroczyć zło i dać czas na opracowanie skutecznego rozwiązania [...] prawdziwego i ostatecznego”[629].

Choć część gubernatorów się wahała, prawodawcy i działacze w różnych stanach bardzo chcieli wprowadzenia podobnych ustaw. Senator Harry Davis z Ohio poprosił o dodatkowe informacje, których Plecker mu dostarczył, wraz ze szczegółowym opisem trudności, jakie napotyka lobbowanie na rzecz takiego prawa. John R. Blake, ustawodawca z Marylandu, zwrócił się z prośbą, by oprócz egzemplarza ustawy przesłać mu zalecenia dla sprawozdawcy przedstawiającego legislaturze projekt podobnego prawa. Gdy o dodatkowe informacje upomniał się pastor Wendell White z Karoliny Południowej, Plecker chętnie mu je przesłał, ubolewając przy okazji, że od gubernatora tego stanu otrzymał niejednoznaczną odpowiedź. „Jeśli tacy ludzie jak Pan – zachęcał pastora – wywrą nacisk na niego [gubernatora] i ustawodawców, uda Wam się przeprowadzić taką ustawę albo i jeszcze lepszą”[630].

Urząd Pleckera rozesłał odpowiednią literaturę do ustawodawców „we wszystkich stanach, apelując, by dołączyli do Wirginii i podjęli wspólne starania o zachowanie Ameryki jako Białego Narodu”. Alabama i Georgia jako pierwsze poszły w ślady Wirginii. Wisconsin też podjął taką próbę. Inne stany ociągały się z przyjęciem ustaw o „jednej kropli krwi”, między innymi z powodu nasilającej się aktywności ruchu na rzecz praw obywatelskich. Eugenicy mieli wszakże nadzieję, że przy systematycznym lobbingu pojawi się więcej takich ustaw. Laughlin poprosił Pleckera o sporządzenie dla „Eugenical News” specjalnego diagramu pod tytułem „Domieszka czarnej krwi, jaką różne stany dopuszczają przy zawieraniu małżeństw z białymi”[631].

Biurokratyczna furia Pleckera nie ograniczała się do związków białych z Murzynami. Azjatom także nie wolno było poślubiać białych. Na przykład

28 lutego 1940 roku A.H. Crismond z sądu okręgowego w Spotsylvanii wydał pozwolenie na ślub dla Philipa N. Saure'a i Elsie M. Thomas. Plecker odkrył, że narzeczony pochodzi z Filipin, a narzeczona jest Amerykanką o włoskich korzeniach urodzoną w Pittsburghu. Zakładając, że jest biała, zbeształ urzędnika: „Nie wolno było wydawać pozwolenia na ślub nikomu należącemu do rasy kolorowej, łącznie z Filipińczykami". Uświadomił go również pod względem eugenicznym: „Włosi z Sycylii mieszali się z dawnymi afrykańskimi niewolnikami, i jeśli ta kobieta stamtąd pochodzi, nie da się wykluczyć, że ma domieszkę krwi murzyńskiej"[632].

W tym samym czasie poinformował pewnego badacza z Kalifornii, że Wirginia wprowadza również zakaz małżeństw białych z Hindusami, ponieważ ci ostatni „należą do ras kolorowych [...] mongolskiej lub malajskich, nie jestem pewien". Komuś z South Boston w Wirginii powiedział, że Portugalczycy krzyżowali się z Murzynami, więc też są wykluczeni. W swoich eugenicznych publikacjach ubolewał, że w Teksasie żyje od 500 tysięcy do 750 tysięcy Meksykanów, i domagał się ich wysiedlenia za południową granicę[633].

Szczególną niechęć żywił jednak do amerykańskich Indian. Przekonany, że od pokoleń krzyżowali się z białymi, a niekiedy z Murzynami, był zdania, że czysta rasa indiańska już nie istnieje. Uważał wszystkich za mieszańców. W Ustawie o integralności rasowej znalazła się luka prawna dotycząca osób o mniej niż jednej szesnastej indiańskiej krwi. Plecker uznał to za demograficzną drogę ucieczki dla mieszańców mających murzyńskich przodków. Wszczął zażartą kampanię mającą na celu wyeliminowanie indiańskiej tożsamości.

Legendarna historia osadnictwa w Wirginii zaczęła się od Indian. Na wiele lat przed przybyciem Europejczyków na kontynent amerykański leśne tereny późniejszej Wirginii zamieszkiwali Algonkini. Bystry Strumień i jego żona Wonny Kwiat mieli syna Powhatana, który został wodzem federacji plemion algonkińskich. Córką Powhatana była piękna Pocahontas, o której legenda głosi (a może i naprawdę tak było), że ocaliła życie kapitanowi Johnowi Smithowi, jeńcowi swojego ojca. Jak podaje dobrze udokumentowana saga, poślubiła Johna Rolfe'a i odpłynęła z nim do Anglii, gdzie w 1617 roku w wieku dwudziestu jeden lat zmarła na ospę. Wśród ich potomków zamieszkałych w Wirginii były rodziny Randolphów, Bollingsów, Rolfe'ów, Pendletonów, Smithów, Wynne'ów, Yates'ów oraz wiele innych, które na początku epoki kolonialnej budowały ten stan i stały się w końcu jego arystokracją[634].

Tymczasem po trzystu latach mieszania się ludności, ludobójstwa i ciężkich warunków, w jakich żyli ocalali Indianie, z dumnych niegdyś plemion zostały zdziesiątkowane resztki. Biuro Spisu Powszechnego w XIX i na początku XX wieku liczyło Indian różnymi metodami, używając rozmaitych definicji, zależnie od uznania miejscowych władz. Częściowo na skutek tych niekonsekwencji amerykańskie statystyki ludnościowe wykazywały raz mniejszą, a raz większą liczbę Indian, a ich status prawny był złożony i niepewny. Drugiego czerwca 1924 roku Kongres przyznał jednak ostatecznie obywatelstwo wszystkim Indianom, którzy nie byli jeszcze naturalizowani. Ustawa o obywatelstwie Indian została uchwalona niespełna dwa tygodnie przed wejściem w życie w Wirginii Ustawy o integralności rasowej. Nowe prawo federalne, wraz z wyjątkiem dotyczącym domieszki krwi indiańskiej, oburzyło Pleckera[635].

Przystąpił do systematycznych poszukiwań potomków Indian należących do klasy niższej, którzy zawarli małżeństwa z białymi lub Murzynami, i przeklasyfikowania ich z Indian lub białych na mieszańców. Zajął się przede wszystkim plemieniem Monacanów, zamieszkującym głównie hrabstwo Amherst. Wywodziło się ono od konfederacji Monacanów jeszcze z czasów Pocahontas. Plecker zagiął również parol na plemiona Rappahannock, Chickahominy i Pamunkey. Były to niewielkie, często odizolowane społeczności indiańskie. W hrabstwie Rockbridge żyło 200 Indian, w hrabstwie King William niespełna 250, w innym hrabstwie zaledwie 40 osób określających się jako Indianie, którzy zdaniem Pleckera wywodzili się od nieślubnej córki biało-murzyńskiej pary[636]. Wszyscy stali się obiektami ataku ze strony rejestratora.

Indianie w całej Wirginii energicznie zaprotestowali, kiedy Biuro Ewidencji Ludności próbowało zaklasyfikować ich jako Murzynów, mieszańców lub nawet niebiałych. „Napotkaliśmy znaczne trudności – przyznał Plecker w jednym z listów – przy ustalaniu sytuacji Indian. Tych z jedną szesnastą lub mniejszą domieszką krwi indiańskiej przyjęliśmy, by zadowolić naszych potomków Pocahontas i kilka innych znanych nam przypadków. Klauzula ta przyczyniła nam jednak wiele kłopotu, jako że kilka grup mających zaledwie ślad indiańskiej krwi, a resztę białej i murzyńskiej, domaga się na jej podstawie wyjątkowego traktowania. W co najmniej jednym hrabstwie potomkowie «wolnych Murzynów» sprzed wojny [secesyjnej] z dużą domieszką białej

krwi, będącą rezultatem pozamałżeńskich związków, podają się za Indian i wychodzi na to, że z powodzeniem”[637].

W przeważającej mierze Indianie w Wirginii byli wiejskimi nędzarzami, mieszkającymi w skromnych chatach koło kościołów misyjnych. Nietrudno było usunąć ich na margines, jako „nieprzystosowanych”. Większość miała klasyczne rysy Indian amerykańskich – wystające kości policzkowe, grube, czarne włosy, typowy dla nich kolor skóry. Zdarzali się jednak jasnowłosi, po anglosaskich rodzicach. Nieliczni, pochodzący zapewne z zawieranych w XIX wieku małżeństw mieszanych z wolnymi Murzynami, mieli ciemniejszą skórę[638].

Rejestrator z Wirginii dopuszczał jednak tylko dwie kategorie: białych i niebiałych. Podlegli mu lokalni rejestratorzy w liczbie 1300 otrzymali nakaz, by uważać na Indian z domieszką krwi murzyńskiej rejestrujących się jako biali. W jednym przypadku lokalny rejestrator zrobił próbę z grzebieniem do włosów, który znalazł w kościele Indian z plemienia Monacanów. „Jeśli z łatwością przeczesuje włosy danej osoby – wyjaśniał Plecker – mamy do czynienia z Indianinem. Jeśli nie – mamy do czynienia z Murzynem”. W liście prywatnym Plecker napisał, że na próbie z grzebieniem „można prawie tak samo polegać, jak na niektórych innych indiańskich próbach”. Chwalił się na łamach „Eugenical News”, że w swej systematycznej walce z tak zwanymi prawie białymi korzystał z „żywych informatorów”, a także z najstarszych stanowych dokumentów podatkowych i ksiąg stanu cywilnego[639]. Nie kijem go, to pałką.

Plecker zastosował swoją taktykę przy usuwaniu kategorii „indiański” z rejestrów stanowych. Zarzucił pewnej indiańskiej rodzinie z hrabstwa Rockbridge, że niektórzy jej przodkowie pożenili się z białymi i Murzynami. Kazał miejscowej rejestratorce Aileen Goodman zmienić ich klasyfikację na „kolorowi” i bezceremonialnie powiadomił zainteresowanego, że „w przyszłości żaden urzędnik z Wirginii nie wyda pozwolenia na ślub [...] z białymi osobom mieszanego pochodzenia. Nasz urząd spodziewa się, że wszyscy urzędnicy zrozumieją, iż prawo to musi być bezwzględnie przestrzegane”. Rodzina z Rockbridge przestała się zaliczać do Indian[640].

Nawet wtedy, kiedy nie można się było doszukać murzyńskich przodków, Plecker był nieugięty. Pewnego mężczyznę z Lexingtonu zidentyfikował jako „w jednej czwartej Indianina, w trzech czwartych białego, nie do

odróżnienia od białego. Studiował w jednym z wirginijskich college'ów, ukończył prawo i wżenił się w szanowaną rodzinę w hrabstwie Rockbrigde. W południowo-zachodniej Wirginii zdarzyły się podobne przypadki [...]. Indianie poślubili białe kobiety, a ich dzieci uchodzą za białe". Przykazał miejscowemu rejestratorowi: „Proszę dopilnować, żeby mieszańcy na Pana terenie byli rejestrowani jako kolorowi albo wyzwoleńcy". Odrzucając nawet kategorię „mieszany Indianin", Plecker wydał instrukcję: „termin «mieszany» bez słowa «Indianin» mógłby być do przyjęcia, ale wolelibyśmy któreś z pozostałych określeń". Rodzina z Lexingtonu też przestała być Indianami[641].

Pewnego razu Plecker zjawił się po niedzielnej mszy w indiańskim kościele i bezceremonialnie oznajmił zgromadzonym, że bez względu na protesty zostaną zarejestrowani jako „kolorowi, tak już pozostanie i nikt nie zostanie zaliczony do innej grupy". Kilka lat później, kiedy urzędnik stanu cywilnego z Charles City próbował wydać pozwolenie na ślub należącemu do wspomnianego kościoła Reable'owi Adkinsowi i załączył nawet metrykę potwierdzającą jego przynależność do białej rasy, Plecker po prostu zmienił odnośne zapisy. „Otrzymaliśmy tę metrykę, w której oboje rodzice figurują jako biali – przyznał. – Oczywiście nie uznamy jej [...]. Cała grupa Adkinsów i inni powiązani z nimi członkowie plemienia Chickahominy zaklasyfikowani są w naszym urzędzie jako kolorowi, a nie biali czy Indianie. Jeśli chodzi o Pana pytanie, czy w razie gdy przedłożą metryki potwierdzające ich indiańskie pochodzenie, można im wydać pozwolenie na ślub inne niż dla kolorowych, pragnę z całą mocą podkreślić, że nie należy tego robić [...]. Są Murzynami i bez względu na to, jakie metryki przedłożą, powinni być zawsze zaliczani do Murzynów [...]. Kiedy dostaniemy metryki, zaklasyfikujemy ich jako Murzynów". Do metryki dołączano specjalny formularz anulujący dotychczasową klasyfikację. Członkowie rodziny Adkinsów przestali być Indianami[642].

Plecker interweniował nawet poza granicami Wirginii. Napisał na przykład do Williama Bradby'ego z Detroit, że jego metryka, stwierdzająca, że jest „półkrwi Indianinem", nie będzie uznana. Wykluczając jakąkolwiek dyskusję, stwierdził: „Żadnego rodowitego Indianina nie uznajemy za czystego Indianina bez domieszki murzyńskiej krwi". Członkowie rodziny Bradby przestali być Indianami[643].

Chcąc dowieść, że nie ma już żadnych Indian, tylko mieszańcy, Plecker

zwrócił się po argumenty naukowe do Carnegie Institution i Eugenics Record Office. W latach poprzedzających uchwalenie wirginijskiej Ustawy o integralności rasowej ERO skupiał uwagę na Indianach z Wirginii jako przykładowej grupie ludzi nieprzystosowanych społecznie. W 1926 roku Carnegie Institution sfinansował i opublikował wyniki zakrojonych na szeroką skalę badań terenowych przeprowadzonych przez dwóch jego pracowników z Wirginii. Badaniami objęto około pięciuset Indian z jednego obszaru. Książka, wydana pod nadzorem Davenporta i z *imprimatur* Carnegie Institution, nosiła tytuł *Mongrel Virginians* (Wirginijscy mieszańcy)[644].

Książkę tę zapowiadano jako wyczerpujące, naukowe opracowanie. Można było w niej przeczytać, że wszystkich żyjących potomków kilkuset Indian „jeden z autorów albo obaj odwiedzili po kilka razy. Ponadto zasięgnięto opinii wszystkich znanych badaczów białych, kolorowych i indiańskich mieszkańców hrabstwa, stanu i kraju, którzy mogli dostarczyć informacji na temat nieżyjących lub żyjących. Poproszeni zostali o materiał przydatny do badań". W sprawozdaniu Carnegie Institution włączono wszystkich tych Indian do jednej nowej grupy nazwanej „plemieniem Win". Tak brzmiał też podtytuł książki. Nikt nigdy przedtem nie słyszał o takim plemieniu. Autorzy wyjaśnili, że „Win" to skrót od „White-Indian-Negro" (biało-indiańsko-murzyński)[645].

„Opisuje się ich różnie – jako «nikczemnych» żółtych Murzynów, Indian oraz «mieszańców». Nikt jednak nie uważa ich za białych. Sami twierdzą na ogół, że są Indianami, choć wielu zdaje sobie sprawę ze swego mieszanego pochodzenia. Wolą mówić o sobie jako o Indianach, niż dopuszczać, że mają domieszkę krwi murzyńskiej"[646].

Ich użyteczność dla społeczeństwa oceniono następująco: „Z niniejszej pracy jasno wynika, że rasa murzyńska i indiańska, według aktualnych ustaleń, odznaczają się niższym poziomem umysłowym niż przeciętni przedstawiciele białej rasy [...]. W przypadku Winów dawni biali przodkowie mieli prawdopodobnie normalne zdolności typowe dla rasy białej [...]. [Dzisiaj jednak] całe plemię pod względem umysłowym i społecznym nie dorasta do przeciętnego poziomu. Brak im zdolności do nauki, nie odznaczają się pracowitością, niełatwo ich wyszkolić. Niektórzy dość dobrze wykonują kilka rzeczy, na których się znają, jak uprawa tytoniu czy kukurydzy. Kilku jest niezłymi cieślami lub murarzami, ale to wynik całych lat pracy pod nadzorem białych panów. Niespełna tuzin pracuje nawet całkiem dobrze bez nadzoru

majstra [...]. Bardzo niewielu potrafi powiedzieć, ile jest warte 25 czy 75 centów”[647].

W sprawozdaniu nie wymieniono ani jednej pozytywnej cechy opisywanej indiańskiej kultury. „Muzyki w zasadzie nie znają i nie mają poczucia rytmu, dotyczy to nawet jaśniejszych Mulatów. Murzyni, jak wiadomo, są «urodzeni» do muzyki. Niektórzy [Mulaci] uczyli się muzyki, ale nikt z Winów nie przejawił zdolności w tej dziedzinie”[648]. Nie wspomniano o legendarnych tańcach i pieśniach indiańskich ani o bębnach i innych instrumentach muzycznych.

Książkę *Mongrel Virginians* uznano za wiarygodną ze względu na nazwiska autorów i natarczywie zachwalaną metodologię naukową. „Wśród tylu publikacji gazetowych i broszur na temat krzyżowania ras, jakie się ukazały po uchwaleniu w Wirginii Ustawy o integralności rasowej – zapewniali autorzy – niniejsze opracowanie wyróżnia się tym, że nie jest prezentacją teorii ani stronniczego punktu widzenia, ale skrupulatnym podsumowaniem faktów historycznych”[649].

Plecker skwapliwie wykorzystał *Mongrel Virginians*, by udowodnić słuszność swoich poglądów i dokonać nowej klasyfikacji Indian. Pisząc entuzjastyczne recenzje, popularyzował książkę w całym stanie. „Eugenical News” polecały ją całemu ruchowi eugenicznemu[650].

Indianie, i nie tylko oni, nie poddawali się tak łatwo. Znaleźli się tacy, którzy od początku podali Pleckera do sądu, i to nie bez sukcesu. Działający w ich imieniu prawnicy byli nieugięci. Jeden z nich, J.R. Tucker, zażądał, żeby Plecker przestał ingerować w treść aktu urodzenia. „Nie znajduję żadnej podstawy prawnej, która by upoważniała Rejestratora do mianowania siebie samego sędzią w celu ustalania rasy nowo narodzonego dziecka i dokonywania zmian w dokumentach [...]. Domagam się rzetelnej kopii dokumentu, bez żadnych Pańskich komentarzy, dodatków czy opuszczeń. Jeżeli się Pan do tego nie zastosuje, wystąpię do właściwego sądu o nakaz, który Pana do tego zmusi”[651].

Plecker szczerze wyznał swojemu sojusznikowi Powellowi, że taktyka przyjęta przez jego urząd polegała w dużym stopniu na zastraszaniu. Ultimatum Tuckera wytrąciło go z równowagi. „W rzeczywistości często blefowałem, zdając sobie przez cały czas sprawę, że nie ma to podstaw prawnych. Po raz

pierwszy mnie powstrzymano”[652].

Już w listopadzie 1924 roku sędzia nazwiskiem Henry Holt wydał orzeczenie przeciwko Pleckerowi, przygotowując grunt pod precedens: „W ciągu dwudziestu pięciu pokoleń – napisał w swej opinii, używając ciętego języka – każdy z nas ma 32 miliony dziadków, nie mówiąc o babkach, założywszy, że nie zdarzają się małżeństwa w obrębie rodziny. Połowa walczących pod Hastings była moimi dziadkami. Niektórzy zapewne zawiśli na szubienicy, innych pasowano na rycerzy. Kto to wie? W pewnych przypadkach z pewnością występowała domieszka obcej krwi. Dalibóg, nie mogę dowieść, że jej nie było”. Cytowany sędzia nie znalazł też dwóch etnologicznych autorytetów zgodnych co do definicji czystej rasy kaukaskiej[653].

Orzeczenie zaniepokoiło Powella i Pleckera. Stanowy prokurator gotów był wnieść apelację, ostrzegł wszakże, iż może to doprowadzić do obalenia Ustawy o integralności rasowej. Z apelacji zrezygnowano. Plecker wspierał starania o ograniczenie luki prawnej dotyczącej potomków Indian („wyjątku Pocahontas”), wzniecając hałaśliwą debatę w stanowej legislaturze i w prasie[654].

Swoją krucjatę kontynuował nawet po przejściu na emeryturę. Stało się to w 1946 roku, miał osiemdziesiąt cztery lata. Do swych ostatnich dni publikował rasistowskie broszury, w których potępiał mieszanie ras, bronił czystości rasy białej, określał demograficzny status poszczególnych rodzin, przesądzający o ich egzystencji. W ostatnim uroczystym geście oświadczył, podając się do dymisji: „Składam urząd, który był dziełem mego życia, ze sprzecznymi uczuciami – zadowolenia i żałości”. Chciał, by tytułowano go Emerytowanym Rejestratorem[655].

Sprawując urząd, dyktował milionom Amerykanów – żyjących, zmarłych i nienarodzonych – jak mają żyć. Jego decyzje, a często same tylko podejrzenia, pod wieloma względami przesądziły o losach całego pokolenia Wirginijczyków, o tym, kto może gdzie mieszkać, do jakiej szkoły uczęszczać, kogo poślubić i nawet na jakim cmentarzu ma spocząć. Nie dokonały tego żadne siły zbrojne, lecz legion rejestratorów uzbrojonych w miliony formularzy. Walter A. Plecker odnosił sukcesy, ponieważ prowadził swoją kampanię nie pod hasłami rasizmu, uprzedzeń czy supremacji rasy białej, ale nauki.

Teraz nauka ta szykowała się do przemierzenia oceanu.

CZĘŚĆ DRUGA
EUGENICZNE LUDOBÓJSTWO

ROZDZIAŁ X
Pochodzenie

Pewnego czerwcowego ranka 1923 roku John C. Merriam, nowy prezes Carnegie lnstitution, zatelefonował do Charlesa Davenporta. Coś wisiało w powietrzu. Zapowiadało się na to, że wreszcie może wejść w życie długo oczekiwany eugeniczny projekt, zwany ogólnie „planem". Dzięki „planowi" amerykańscy eugenicy rozszerzyliby swe wpływy na cały świat, nawet po wyeliminowaniu niższych odmian człowieka w Stanach Zjednoczonych. Należało teraz zachować polityczną rozwagę. Merriama niepokoiło jednak zachowanie Harry'ego H. Laughlina[656].

Lata musiały upłynąć, zanim Merriam mógł zadzwonić do Davenporta z tą optymistyczną wiadomością. Amerykańskiej eugenice zawsze zależało na globalnych rozwiązaniach. Od samego początku kierownictwo ERO świetnie sobie zdawało sprawę, że Stany Zjednoczone są krajem imigrantów. Eugenicy uważali jednak większość przybyszy, którzy wjechali do kraju po 1890 roku, za niepożądanych z genetycznego punktu widzenia. W ostatniej dekadzie XIX wieku nastąpił bowiem masowy napływ ludności ze wschodu i południa Europy. Mnóstwo rodzin niemówiących po angielsku zaludniło cuchnące slumsy Nowego Jorku i innych miast atlantyckiego wybrzeża[657].

Eugenicy upatrywali w imigracji zagrożenie dla biologicznej jakości narodu. Sterylizację tysięcy nieprzystosowanych społecznie Amerykanów uważano za wstępną walkę przeciw „narastającej fali", prowadzoną dopóty, dopóki eugenikom nie uda się wznieść muru zatrzymującego napływ wybrakowanego materiału ludzkiego. Kampania na rzecz tego celu była więc równie ważna jako element krucjaty mającej oczyścić Stany Zjednoczone z ludzi niepożądanych z genetycznego punktu widzenia. Trzeba było w tym celu wszczepić zasady eugeniki w proces imigracyjny, i to zarówno w Stanach, jak i za granicą.

Imigracja zawsze była zagadnieniem złożonym, wywołującym wiele emocji. Za jej zwiększeniem lub przeciw niemu wciąż wytaczano tysiące

argumentów, dotyczących sytuacji gospodarczej, warunków zdrowotnych, przeludnienia, demografii i humanitaryzmu. Zmiany zachodzące w kraju wywierały wpływ na nastroje społeczne i politykę. W latach 1880-1920 do Stanów Zjednoczonych wjechało ponad 20 milionów imigrantów, głównie uciekających przed niepokojami i wojną w Europie. W latach 1900-1909 przybyło ponad 8 milionów[658].

Przychylny stosunek, jaki do imigrantów miała Ameryka przełomu wieków, został uwieczniony w poetyckich słowach: „Dajcie mi waszych zmęczonych, waszych biedaków, wasze tłumy stęsknione, by odetchnąć wolnością, żałosne odpady z waszych tętniących życiem brzegów”[659]. Ale po I wojnie światowej społeczeństwo amerykańskie znalazło się w stanie etnicznego, gospodarczego i demograficznego chaosu. Likwidowany przemysł wojenny pozbywał się milionów pracowników. Powracający z frontu żołnierze (*dough boys*) też potrzebowali pracy, bezrobocie więc rosło. Inflacja pochłaniała zarobki. Afroamerykanie, których wysłano na wojnę, oczekiwali, że znajdą zatrudnienie. Przelewali krew za ojczyznę, chcieli więc mieć swój udział w amerykańskim marzeniu. Przemieszczenia ludności rodziły niezadowolenie. Wielkie strajki paraliżowały przez cały 1919 rok znaczną część Ameryki. Około 22 procent pracowników przyłączyło się do akcji strajkowej[660].

Przemianie ulegała cała struktura społeczna. Wychowani na farmach chłopcy, wysłani na wojnę, zmienili się w okopach w zahartowanych mężczyzn. Po powrocie często przenosili się do miast, gotowi rozpocząć nowe życie. Liczna powojenna imigracja też napływała głównie do ośrodków miejskich. Spis ludności z 1920 roku wykazał, że po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych więcej ludzi mieszka w miastach niż na wsi. Ameryka urbanizowała się, zawdzięczając to w głównej mierze imigrantom. Wyniki spisu oznaczały konieczność reorganizacji Kongresu, to jest zmiany rozdziału miejsc w Izbie Reprezentantów. Jedenaście stanów rolniczych miało stracić miejsca na rzecz zurbanizowanych. Liczbę mandatów zwiększono do 435, by zachować w największym możliwym stopniu dotychczasowy układ okręgów[661]. Ośrodkiem zawirowań politycznych była jednak imigracja.

Sytuację zaogniały jeszcze zamieszki na tle rasowym i etnicznym wybuchające w miastach. Afroamerykanie wracający z frontu mieli dość rasizmu, domagali się praw. Tymczasem Ku-Klux-Klan urósł w siłę jak nigdy

dotąd. I władze, i zwykli obywatele obawiali się bolszewickiego zagrożenia. Latem 1919 roku pojawił się „strach przed Czerwonym” (*Red Scare*). Różne *–izmy* stanęły przeciw sobie. Marksizm, komunizm, bolszewizm i socjalizm zagościły na dobre w świadomości Amerykanów, zmagając się z kapitalizmem. Na porządku dziennym były napaści na Afroamerykanów i rozruchy wymierzone przeciw Włochom, anarchistom oraz domniemanym podżegaczom politycznym. Zadanie inwigilacji wywrotowców, głównie cudzoziemskich, powierzono człowiekowi nazwiskiem J. Edgar Hoover[662].

„Szalone lata dwudzieste” stały nie tylko pod znakiem obyczajowych szaleństw, słychać było także pomruki niezadowolenia z powodu imigracji. Napływowi „tłumów stęsknionych za wolnością” towarzyszyły obawy o przyszłość amerykańskiego społeczeństwa. Uzasadnione niepokoje społeczne, starcia na tle etnicznym i chaos gospodarczy stworzyły grunt pod wiele restrykcyjnych reform. Niektóre były całkiem rozsądne, inne miały skrajny charakter.

Eugenicy żerowali na społecznych nastrojach. Obawy związane z imigracją, głęboko zakorzeniony rasizm i strach o podłożu rasowym, jaki dał o sobie znać po wojnie, stały się dla nich cennym kapitałem. Ludzie z Carnegie Institution, wykorzystując dogodny moment, zapuścili biologiczny próbnik w sam środek imigracyjnego grzęzawiska. Jeszcze jedna dziedzina polityki społecznej znalazła się w sferze zainteresowań eugeniki.

Już w 1912 roku główny strateg ruchu eugenicznego od spraw imigracji, Robert DeCourcy Ward, profesor Harvardu, opowiedział się za poddawaniem kandydatów na imigrantów badaniom eugenicznym, zanim dotrą do wybrzeży Ameryki. Davenport z entuzjazmem pisał do jednego z kolegów po fachu: „W całej rozciągłości popieram plan Warda dotyczący kontroli imigrantów po drugiej stronie Atlantyku”[663]. Laughlin, wspierany przez innych aktywistów ruchu w rodzaju okulisty Luciena Howe’a, kierował tym odcinkiem kampanii. Jej celem była zmiana prawa imigracyjnego w duchu eugeniki oraz stworzenie za granicą sieci genetycznego nadzoru.

Zależało to w znacznej mierze od Alberta Johnsona. Ta ambitna osobistość z małego miasteczka z czasem stała się międzynarodową potęgą. Johnson, który przyszedł na świat w 1869 roku w Springfield w stanie Illinois, na północ od linii Masona-Dixona, dorastał w burzliwych czasach rekonstrukcji. Lata młodzieńcze spędził w prowincjonalnych społecznościach Kansas, w tym

w nowo powstałym miasteczku Hiawatha, a później w Atchinson, będącym węzłem komunikacji kolejowej i rzecznej. Z zamiłowania był jednak miejskim dziennikarzem. Z początku pracował jako reporter „Heralda" w St. Joseph w stanie Missouri, potem zaś w „St. Louis Globe-Democrat". Później zatrudniał się w różnych gazetach Wschodniego Wybrzeża, między innymi w „Washington Post". Po pewnym czasie wrócił do małomiasteczkowych korzeni, zostając redaktorem i wydawcą gazety lokalnej w Hoquiam w stanie Waszyngton. W 1912 roku został członkiem Kongresu. Przez dwanaście lat, od 1919 roku, stał na czele Komisji ds. Imigracji i Naturalizacji Izby Reprezentantów. Tu miał ukształtować amerykańską politykę imigracyjną na całe dekady[664]. Był nie tylko prawodawcą, ale też fanatycznym teoretykiem rasy i eugenikiem.

Jeszcze przed objęciem przez Johnsona stanowiska przewodniczącego komisji Kongres uchwalił wiele ograniczeń dotyczących imigracji. Były one reakcją na aktualne wydarzenia, nie miały charakteru eugenicznego, choć zawierały eugeniczną terminologię. Na przykład ustawa z 1917 roku zakazywała wpuszczania do Stanów „idiotów, imbecylów, upośledzonych umysłowo, epileptyków, chorych psychicznie [...] oraz osób odznaczających się konstytucjonalną niższością o charakterze psychopatycznym". Laughlin i jego koledzy po fachu chcieli przeformułować tę klasyfikację zgodnie ze ściśle biologicznymi i rasowymi kryteriami. Co proponowali? W myśl nowego prawa w amerykańskich konsulatach w Europie, a następnie na całym świecie, miały powstać stanowiska „attaches do spraw imigracji", którzy wykluczaliby „wszystkie osoby jałowe pod względem rozrodczym [...] które nie mogą wykazać się eugeniczną przydatnością umysłową, fizyczną i moralną". Ustawa proponowana przez Laughlina miała dla entuzjastów eugeniki ogromne znaczenie. Jeden z działaczy zajmujących się kwestiami imigracji oznajmił Davenportowi 1 października 1920 roku, że nowy system powinien „stanowczo preferować nordyków" i ograniczyć liczbę „Azjatów, osobników typu alpejskiego i śródziemnomorskiego"[665].

Pismo „Journal of Heredity", dawniej „Americans Breeders' Magazine", w artykule *Immigration Restriction and World Eugenics* (Ograniczenie imigracji i eugenika światowa) tłumaczyło, dlaczego między innymi badania kandydatów na imigrantów należy przeprowadzać za granicą: „Tak jak izolujemy bakterie i staramy się je wyeliminować, ograniczając obszar ich

występowania i zasoby, którymi się żywią, tak też możemy zmusić niższą rasę, by pozostała w miejscu swego pierwotnego zamieszkania, co ostatecznie ograniczy jej wpływ”[666].

Czołowy przedstawiciel teorii ras Madison Grant, prezes Towarzystwa Badań Eugenicznych i wiceprezes Ligi na rzecz Ograniczenia Imigracji, był bliskim współpracownikiem i powiernikiem Johnsona. Ruch eugeniczny umiał wykorzystać jego wpływy w Kongresie. Davenport systematycznie przesyłał mu materiały, w tym poufne sprawozdania pracowników socjalnych o przybywających do Nowego Jorku imigrantach uznanych za obciążonych wadami – „do ewentualnego użytku w Kongresie”. Dla Johnsona wszelka imigracja była imigracją nadmierną. Próbował, choć bez powodzenia, wprowadzić nadzwyczajny przepis zawieszający na dwa lata napływ imigrantów[667].

Wkrótce potem Laughlin został ekspertem w dziedzinie eugeniki przy komisji Johnsona. W 1920 roku zaproponował Johnsonowi definicję „społecznie nieodpowiednich”, odrzuconą przez Biuro Spisu Powszechnego, a także naciągane dane, którymi przedtem operował. Johnson chętnie przystał na jego koncepcje. Zaprosił Laughlina do wystąpienia przed komisją Izby Reprezentantów, żeby formalnie przyjąć jego teorię ras i lobbować za nowymi ustawami[668].

Laughlin przez dwa dni, 16 i 17 kwietnia 1920 roku, przedstawiał argumenty eugeniczne, od historii rodziny Juke’ów i plemienia Ishmaela po wysokie koszty zakładów opiekuńczych i więzień. Kiedy wyjaśniał jeden ze swoich terminów określających upośledzenie umysłowe, któryś z członków komisji przerwał mu i zapytał, jak to się pisze. Laughlin przeliterował słowo *moron* (debil) i dodał, że to greckie określenie głupca[669].

Żeby debilów nie przybywało, a naród się nie degenerował, Laughlin poprosił Johnsona, by mu pozwolił na stworzenie systemu „badania wartości imigrantów w ich rodzinnych miastach, bo tylko tam można ustalić fakty eugeniczne [...] na przykład, czy ktoś pochodzi z pracowitej, czy gnuśnej rodziny”. Pojęcie „gnuśności” było jednak równie nieokreślone i niejasne, jak „upośledzenie umysłowe” i „ślepota”. Laughlin zapewniał Johnsona, że można temu zaradzić. „Można łatwo ukuć fachowy termin na określenie ogólnej gnuśności, formułując prawną definicję. Da się to zrobić w akapicie składającym się z 50 słów”[670].

Laughlin podkreślał, że rodowód kandydata na imigranta jest ważniejszy niż jego charakter i indywidualne cechy. „Jeżeli przyszły imigrant będzie mógł mieć dzieci, to znaczy jeżeli jest płodny, zezwolenie na wjazd powinno zależeć nie tylko od wykształcenia, kwalifikacji społecznych i statusu materialnego, ale i od tego, czy on sam i jego rodzina mają pożądane dla narodu amerykańskiego cechy fizyczne, umysłowe i moralne. Wynika z tego, że należy zbadać jego rodowód, żeby powstrzymać dopływ zdegenerowanej krwi”[671].

Johnson, dumny rzecznik kwot imigracyjnych, był pod wrażeniem wiedzy Laughlina. Uznał, że przyda się przy opracowywaniu restrykcyjnych ustaw. Obiecał znów go zaprosić jako eksperta, kiedy komisja będzie rozważać projekt powołania attaches do spraw imigracji. Tekst wypowiedzi Laughlina i proponowanej ustawy zostały opublikowane przez Izbę Reprezentantów pod tytułem *Biological Aspects of Immigration* (Biologiczne aspekty imigracji)[672].

Kiedy Laughlin znów się zjawił w charakterze konsultanta, Johnson stworzył dlań specjalny tytuł: „Ekspert w dziedzinie eugeniki”. Laughlin, wyposażony w nowe pełnomocnictwa, mógł teraz prowadzić zakrojone na szeroką skalę badania nad zagadnieniami rasy i imigracji i przedstawiać je jako wiarygodne dane pochodzące z Kongresu. Mógł też drukować i rozprowadzać oficjalną korespondencję komisji oraz ankiety, i rozsyłać je w wielkich ilościach na koszt Izby. Pierwsza z tych ankiet nosiła tytuł „Rasowe i diagnostyczne informacje o pensjonariuszach stanowych zakładów opiekuńczych i karnych”. Wydrukowano ją na firmowym papierze Izby Reprezentantów, w nagłówku widniały nazwiska członków komisji oraz Laughlina, „Eksperta w dziedzinie eugeniki”. Rozesłano ją do 370 szpitali, więzień i zakładów dla psychicznie chorych we wszystkich stanach. Zawierała pytania o narodowość i rasę pensjonariuszy oraz wady ich charakteru. Nie objęto nią zakładów prywatnych, zapewne naumyślnie, by ukazać najuboższe i sprawiające najwięcej kłopotów elementy spośród imigrantów[673].

Dane z ankiety były Laughlinowi potrzebne na sesję ciał ustawodawczych w 1924 roku, kiedy przewidywano rewizję kwot imigracyjnych uchwalonych pod batutą Johnsona w 1921 roku. Te restrykcyjne kwoty polegały na tym, że na podstawie spisu powszechnego z 1910 roku ustalono odsetek przedstawicieli poszczególnych narodowości. Korzystając z tych danych, ograniczono liczbę imigrantów przyjmowanych co roku do 3 procent dla każdej narodowości, jaka znalazła się w spisie. W ten sposób demograficzny zegar Ameryki został

cofnięty do roku 1910. Eugenikom to jednak nie wystarczało. Laughlin i jego koledzy po fachu chcieli cofnąć zegar do roku 1890, do czasów sprzed masowego napływu imigrantów ze wschodu i południa Europy. Opracowanie Laughlina „Rasowe i diagnostyczne informacje o pensjonariuszach stanowych zakładów opiekuńczych i karnych" zamierzało dowieść, że niektóre rasy i narodowości miały genetyczne predyspozycje do przestępczości i amoralnych zachowań[674].

Tymczasem w setkach szpitali, więzień i innych zakładów rozmaicie i przy użyciu różnej terminologii klasyfikowano pochodzenie pensjonariuszy. Laughlin postanowił to ujednolicić, w tym celu rozesłał opublikowane pod szyldem Kongresu „Normy klasyfikacji, jakich należy przestrzegać, przygotowując dane do wykazu «Rasowe i diagnostyczne informacje o pensjonariuszach stanowych zakładów opiekuńczych i karnych»". Na okładce figurował jego oficjalny tytuł: „Ekspert w dziedzinie eugeniki". W broszurze wymieniono 65 kategorii rasowych. Wymieniono także kilkadziesiąt rodzajów przestępstw, od zabójstwa i podpalenia po wykroczenia drogowe, chuligaństwo i prowadzenie firmy pod przybranym nazwiskiem. Uzyskane informacje miały zostać przekazane do gigantycznej bazy danych zorganizowanej z uwzględnieniem praw Mendla. Na tej podstawie ustalono by kwoty imigracyjne oparte na kryteriach rasowych[675].

Carnegie Institution nie przyglądał się biernie działalności Laughlina. Laughlin regularnie informował dyrektora Johna Merriama o przywilejach nadanych przez Kongres ruchowi eugenicznemu i udostępnionych mu metodach badań. Merriam upoważnił statystyka z Carnegie Institution J. Arthura Harrisa do potwierdzenia rzetelności danych, jakie Laughlin miał przedstawić Kongresowi. Tymczasem uwłaczające rasistowskie sformułowania, którymi posługiwał się Laughlin, zaczynały docierać do opinii publicznej. Merriam obawiał się reakcji aktywnych mniejszości zamieszkujących Amerykę[676].

W listopadzie 1922 roku pełne danych statystycznych opracowanie Laughlina dla Kongresu zostało opublikowane pod tytułem *Analysis of America's Modern Melting Pot* (Analiza współczesnego amerykańskiego tygla). Zawierało mnóstwo poniżających sformułowań dotyczących rasy i narodowości. Johnson obiecał, że materiały z całej sesji będą wydrukowane z podtytułem „Analiza metalu i zanieczyszczeń we współczesnym

amerykańskim tyglu”. Pod pojęciem zanieczyszczeń rozumiano ludzkie odpady społeczeństwa. Laughlin stwierdził w swoim opracowaniu: „Jeśli chodzi zwłaszcza o choroby psychiczne, statystyki wykazują, że w ciągu ostatnich lat Ameryka stała się wysypiskiem, na które inne kraje wyrzucają swoje niezrównoważone umysłowo elementy”[677].

Na temat amerykańskiego tygla Laughlin oznajmił Izbie Reprezentantów, co następuje: „Logiczny wniosek jest taki, że różnice proporcji poszczególnych ras i narodowości w omawianych instytucjach [...] odzwierciedlają prawdziwe zróżnicowanie wartości społecznych, a te z kolei różnice wrodzonych wartości w rodzinach, z których pochodzą pensjonariusze. Te zwyrodnienia i dziedziczne ułomności są we krwi”. Poprosił o upoważnienie na przeprowadzenie dodatkowych badań rasowych „na Japończykach i Chińczykach [...] Indianach [...] i Murzynach”. Dodał specjalną kategorię statystyczną dotyczącą Żydów. „Żydów nie traktuje się jako odrębnej narodowości, przypisani są do krajów pochodzenia”. Zalecił więc odrębne „badanie dotyczące Żydów jako imigrantów, ze szczególnym uwzględnieniem liczby i asymilacji”[678].

Pejoratywne sformułowania Laughlina na temat ras i narodowości pojawiały się już nie tylko na łamach naukowych czasopism. Rozlegały się w salach przesłuchań Kongresu. W pokojach Komisji ds. Imigracji umieszczono do publicznego wglądu materiały z ostatniej konferencji eugenicznej – wykresy dotyczące ras i imigracji. Przez to obrażanie grup etnicznych Carnegie Institution i ruch eugeniczny stały się obiektem narastających obraźliwych ataków ze strony społeczności imigranckich, które czuły się w kraju coraz pewniej. Laughlin był jednak nieugięty. „Jeżeli imigracja ma przynieść narodowi amerykańskiemu korzyści biologiczne lub rasowe, należy wprowadzić radykalne prawa”. Z upoważnienia Carnegie Institution przygotował opracowanie na temat imigracji, w którym dochodził do wniosku, że Amerykę opanowują przybysze będący wadliwym materiałem ludzkim, i porównał to do „paralelnego przypadku szczura domowego” – wszak szczury też przybyły z Europy na statkach[679].

Retoryka Laughlina, niezależnie od tego, jak ją oceniać, a także dane eugeniczne oddziaływały na Kongres. Johnson i inni przedstawiciele władz potrzebowali takiego właśnie naukowego uzasadnienia dla swoich projektów kwot i zamorskiej sieci placówek eugenicznych. Johnson był już nie tylko

kongresmanem popierającym rasowe kwoty imigracyjne, ale i organizatorem własnych eugenicznych przedsięwzięć. W 1923 roku, będąc wciąż przewodniczącym kongresowej Komisji ds. Imigracji i Naturalizacji, dołączył do nowo utworzonej prywatnej grupy, wnosząc do niej swoje kongresowe afiliacje. Była to powołana ad hoc siedmioosobowa grupa panelowa, która przyjęła nazwę Komisja ds. Selektywnej Imigracji. Przewodniczył jej przyjaciel Johnsona Madison Grant, teoretyk rasy, wiceprzewodniczącym był znawca kwestii imigracji Robert DeCourcy Ward, sekretarzem – Laughlin, a jednym z członków okulista eugenik Lucien Howe[680].

Pierwsze sprawozdanie Komisji ds. Selektywnej Imigracji kończyło się wnioskiem, że Ameryka do dalszego pomyślnego rozwoju potrzebuje rasy nordyckiej. „Imigranci z północno-zachodniej Europy to najlepszy materiał na obywateli amerykańskich i budulec amerykańskiej rasy. Żyją w lepszych warunkach niż większość Europejczyków z południa i wschodu, mają wyższy poziom inteligencji, są lepiej wykształceni i wykwalifikowani, lepiej też mogą zrozumieć, docenić i wesprzeć formę ustrojową naszego kraju". Natomiast „z południa i wschodu Europy [...] zawsze przybywało wielu domokrążców, robotników fizycznych, straganiarzy i czyścibutów"[681].

Powołując się na badania „ludzi niższego gatunku" prowadzone przez Laughlina i innych ekspertów, komisja stwierdziła: „Gdyby [przed laty] stosowano testy inteligencji [...] nigdy nie wpuszczono by do kraju ponad 6 milionów obcych przybyszy, którzy teraz żyją tutaj, mają prawo głosu i będą ojcami i matkami nowych pokoleń Amerykanów". Komisja ad hoc opowiedziała się za przyjęciem proponowanych przez Laughlina praw nakazujących badanie kandydatów na imigrantów w krajach ich pochodzenia i oznajmiła, że kwoty rasowe „oparte na wynikach spisu ludności z 1890 roku to zalecana dla Ameryki polityka"[682]. Johnson, członek komisji, przewodniczył również odpowiedniej komisji Izby Reprezentantów, tak więc realizacja tego postulatu wydawała się zagwarantowana.

W czerwcu 1923 roku Johnson został wypromowany na jeszcze jedno ważne stanowisko w ruchu eugenicznym, 16 czerwca wybrano go prezesem Towarzystwa Badań Eugenicznych, choć do tej pory nie był nawet jego członkiem. Znalazł się w ten sposób w ścisłej czołówce kierownictwa zorganizowanego ruchu eugenicznego. W tym samym czasie chęć współpracy przy stworzeniu sieci placówek eugenicznych badających rodowody

imigrantów zgłosił sekretarz pracy James J. Davis, którego departament zajmował się aspektami imigracji na arenie wewnętrznej. Batalia o eugenikę negatywną – prewencję – mogła teraz zostać rozegrana u samego źródła[683].

Nic więc dziwnego, że po czterech dniach, 20 czerwca, pełen niepokoju Merriam zatelefonował do Davenporta. Sekretarz Davis wysłał był właśnie do prezydenta Warrena Hardinga list wyrażający poparcie dla eugenicznych ustaw imigracyjnych i zależało mu na zgromadzeniu naukowych argumentów. Czwartego lipca Davis miał odpłynąć do Europy. Zapytał Merriama, czy Laughlin mógłby mu towarzyszyć. Merriam odpowiedział, że Carnegie Institution z pewnością przystąpi do współpracy. Tego dotyczyła optymistyczna część jego rozmowy z Davenportem. Zaraz jednak wyraził obawy dotyczące Laughlina[684].

Laughlin był niedoświadczony politycznie, a teraz przedstawiał naukowe wnioski budzące opór. Merriam powiedział Davenportowi, że Carnegie Institution zdaje sobie sprawę ze słabych stron Laughlina. Chciał zyskać pewność, że nic nie stanie na przeszkodzie dyskretnemu przeprowadzeniu „planu" i jego włączeniu w nowe ustawy o imigracji, których uchwalenia spodziewano się w 1924 roku. Laughlin nie tylko wyrażał poglądy ekstremistów; wielu uważało go za eugenicznego fanatyka, który zrobi wszystko, żeby urzeczywistnić swój cel. W obecnej sytuacji niezbędna była polityczna rozwaga. „To zrozumiałe – powiedział Merriam Davenportowi – że życzenie, by dr Laughlin towarzyszył sekretarzowi, nie wynika z chęci zmiany naszych planów, ale z faktu, że pan Davis uważa, iż to, co robimy, może mu się przydać. Nie oczekujemy, by nastąpiła jakakolwiek modyfikacja naszego planu, tylko że sekretarz pomoże wprowadzić w życie projekty, które opracowaliście razem z doktorem Laughlinem"[685].

Po kilku minutach Merriam zdobył się na niezwyczajne dla siebie radykalne posunięcie, podyktował mianowicie list do Davenporta, wyrażając otwarcie swój niepokój: „Żeby nie było nieporozumień [...] dotyczących pracy doktora Laughlina, chcę otwarcie powiedzieć, że słyszałem wiele różnych krytycznych opinii – przekreślił „różnych" i napisał „szczerych" – szczerych krytycznych opinii na temat wniosków, jakie dr Laughlin wysnuwa ze swoich ostatnich badań [...]. Prace w dziedzinie genetyki i eugeniki mają tak wielkie znaczenie, że musimy okazać najwyższą przezorność, żeby wnioski nie wykraczały poza granice określone przez fakty i nie pomniejszały skuteczności naszej pracy

naukowej”. Zakończył swój list ostrzeżeniem: „Jestem pewien, że ani Pan, ani dr Laughlin nie uznacie, iż nie doceniam tego zagadnienia i jego ogromnej wagi”[686].

Davenport zawiadomił Laughlina, że sekretarz pracy Davis chce go zaprosić do odbycia wspólnej podróży po Europie. Przekazał mu także zastrzeżenia Merriama. Kiedy po kilku dniach do Cold Spring Harbor dotarł list Merriama, Davenport napisał do Laughlina notatkę, w której przytoczył dosłownie właściwy fragment, wyrażający opinię Merriama[687].

W następny poniedziałek Davis mianował Laughlina „specjalnym przedstawicielem (*agent*) ds. imigracji na Europę”, wydając mu oficjalne zaświadczenie[688]. Laughlin miał odbyć półroczną podróż po Europie celem zbadania rodowodów osób ubiegających się o wizę imigracyjną.

Gdyby udało mu się uzyskać naukowe dane liczbowe potwierdzające tezę o eugenicznej wyższości lub niższości określonych grup etnicznych i rasowych, mogłoby to doprowadzić do zmiany całego amerykańskiego systemu imigracyjnego. Laughlin chciał zaklasyfikować potencjalnych imigrantów do trzech klas: „Klasa 1: bezpłodny, teraz lub potencjalnie, i niewykluczony z powodu kakogenezy (zaburzenia genetycznego). Klasa 2: płodny, teraz lub potencjalnie, i niewykluczony z powodu zaburzeń genetycznych. Klasa 3: Płodny, teraz lub potencjalnie, i wykluczony z powodu zaburzeń genetycznych”[689]. Laughlin miałby więc decydować o genetycznej przyszłości Ameryki.

Choć Carnegie Institution nalegał, Laughlin nie miał ochoty płynąć do Europy z Davisem już w lipcu. Potrzebował więcej czasu. Dopiero miesiąc później wsiadł wraz z żoną na pokład „S.S. Belgoland”, w sam raz, by zdążyć na międzynarodową konferencję eugeniczną w szwedzkim mieście Lund. Przez następne pół roku miał podróżować po Europie, zakładać eugeniczne placówki w amerykańskich konsulatach i zabiegać o wsparcie logistyczne ze strony europejskich organizacji eugenicznych o podobnych poglądach[690].

Pierwszym etapem jego podróży była Skandynawia. W Szwecji nawiązał kontakty z Ambasadą Amerykańską w Sztokholmie oraz z urzędnikami konsulatów w Uppsali i Göteborgu. W Danii odwiedził konsulat w Kopenhadze. Mógł się przekonać, że Szwecja dba o zatrzymanie na miejscu najlepszego elementu ludzkiego. Do emigracji zniechęcały takie grupy, jak Towarzystwo Zapobiegania Emigracji, a rządowa Komisja

ds. Emigracji prowadziła odpowiednie dochodzenia. We współpracy z Państwowym Instytutem Biologii Rasy Laughlin zbadał rodowody czterech kandydatów na imigrantów. Byli to młodzi mężczyźni – jeden z Kalmartanu, jeden z Valhallavagen i dwóch ze Sztokholmu. Amerykański konsul miał dostarczyć pracownika socjalnego, który podjąłby pracę w terenie zgodnie ze wskazówkami zawartymi w jednej z wcześniejszych prac Laughlina, która została przetłumaczona na szwedzki[691].

Laughlin był przekonany, że w Szwecji znajdzie naukowe dowody na wyższość rasy nordyckiej. Z entuzjazmem pisał do sędziego Harry'ego Olsona z Chicago: „Szwedzi, jak się wydaje, od pokoleń podlegali selekcji, do czego przyczyniły się bardzo ciężkie warunki życia w tym kraju – surowy klimat, stosunkowo uboga gleba. Mozolna walka o byt wyeliminowała słabeuszy [...]. Oryginalny szczep nordycki musiał być silny, w przeciwnym razie całkowicie by wymarł [...] i nie stworzył silnej rasy". Zdaniem Laughlina emigrantów ze Szwecji „trzeba uznać za jej najlepszy produkt eksportowy"[692].

Optymizm Laughlina przygasł, gdy amerykański ekspert pojechał dalej na południe. W Belgii skontaktował się z amerykańskim konsulem w Brukseli, by poddać badaniu czworo kandydatów na imigrantów, którym jeszcze nie wydano wiz. Było to dwóch mężczyzn, kobieta z Brabancji i kobieta z Brukseli. Miejscowy kolega po fachu, dr Albert Govaerts, który rok wcześniej studiował w Cold Spring Harbor, pomógł Laughlinowi w sprawach organizacyjnych i zbadał kandydatów. Instytut Solvay, za zgodą Uniwersytetu Vrije, udostępnił gabinet[693].

Przybywszy do Włoch, Laughlin nawiązał kontakt z tamtejszym Generalnym Komisarzem ds. Emigracji, który przyrzekł pomóc w przygotowaniu informacji na temat czterech Włochów starających się o wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Laughlin był przekonany, że Włochy mają „nadwyżkę ludnościową" i że rząd tego kraju „pragnie znaleźć miejsce dla swoich «bezrobotnych»". Mając to na względzie, przystąpił do analizowania danych o czterech Włochach[694].

W Anglii urządzono Laughlinowi biuro w siedzibie Eugenics Education Society (Towarzystwa Edukacji Eugenicznej) pod Londynem. Do badań wybrano czterech Brytyjczyków ubiegających się o wizy imigracyjne. Było wśród nich dwoje Żydów z Middlesex (nastolatek nazwiskiem Morris i dwudziestokilkuletnia kobieta), młoda kobieta z Devonshire i młody

mężczyzna z Hampshire. Badania lekarskie mieli przeprowadzić pracownicy amerykańskiej Publicznej Służby Zdrowia pracujący w Anglii[695].

Laughlin zawiadomił Davenporta, że pracownik terenowy prowadził różne poszukiwania „podobnie jak pracownicy terenowi placówek eugenicznych w Stanach Zjednoczonych ustalają historie jednostek i rodzin". Niezbędna okazała się pomoc amerykańskich konsulów, dzięki którym „zdobyto najbardziej poufne informacje o potencjalnych emigrantach [...] czekających na wizy". Samych kandydatów wybrali konsulowie, „którzy ściśle z nami w tej dziedzinie współpracują". Laughlin miał nadzieję, że urzędnicy konsularni posuną się jeszcze dalej i uzyskają poufne informacje o rodzinach od miejscowych duchownych. Gdyby kandydaci na imigrantów uznali, że zadawane im pytania są zbyt wścibskie lub obraźliwe, pracownicy terenowi, zdaniem Laughlina, powinni „zwrócić się do konsulatu amerykańskiego i oznajmić, że jeżeli potencjalny imigrant chce mieć wbitą wizę w paszporcie, musi dostarczyć informacji o sobie oraz przedstawić rodowód". Laughlin chwalił się, że konsulowie „pomogą udoskonalić te badania terenowe"[696].

Częścią badania był oczywiście test psychologiczny, pozwalający ustalić, czy kandydat nie jest upośledzony umysłowo. Laughlin nie wspomniał jednak, w jakim języku przeprowadzano testy w krajach nieanglojęzycznych. Tam, gdzie nie było na miejscu pracowników amerykańskiej służby zdrowia, Laughlin proponował wynajmowanie pielęgniarek lub lekarzy. Wyniki badań miały zostać przepisane przez sekretarki i stenografki z amerykańskich placówek w Europie[697].

Laughlin prowadził badania nad rodzinami potencjalnych imigrantów nie po to, żeby pomóc swojemu krajowi w pozyskaniu ludzi o właściwym potencjale intelektualnym, finansowym, politycznym czy społecznym, do czego miałby prawo każdy rząd, ale po to, by ustalić, jaką domieszkę skażonej krwi odziedziczył kandydat po swoich przodkach. Interesowała go wyłącznie krew przodków, a nie indywidualna wartość danego człowieka.

Współpraca z amerykańskimi placówkami układała się wspaniale do momentu przybycia Laughlina do Paryża pod koniec listopada 1923 roku. Otworzył konto pocztowe w miejscowym oddziale American Express przy 11 Rue Scribe i był gotowy do rozpoczęcia pracy. Kiedy jednak skontaktował się z amerykańskim konsulem generalnym A.M. Thackerem, okazało się, że ambasada ma poważne zastrzeżenia. Ktoś sprawdził przepis 124 z 1896 roku,

zakazujący amerykańskim konsulom korespondencji z urzędnikami innych resortów. Tymczasem Laughlin był oficjalnie przedstawicielem Departamentu Pracy, dyplomaci, zgodnie ze wspomnianym przepisem, nie mogli więc z nim współpracować[698].

W niedzielę 2 grudnia 1923 roku zwołano konferencję w celu rozwiązania tego problemu. Przybył na nią nie tylko amerykański konsul generalny, ale i jego brytyjski kolega Robert Skinner oraz konsul w misji specjalnej Robert Frazer. Nie znaleźli sposobu na obejście przepisów, zatelegrafowali więc do Waszyngtonu po instrukcje. Pod koniec tygodnia Departament Stanu odpowiedział, że przepis został uchylony, pod warunkiem że dyplomaci „ograniczą się do faktów i nie będą wydawali opinii ani próbowali wytyczać polityki", jak relacjonował Laughlin. Pracę kontynuowano bez przeszkód, głównie dlatego, że konsulowie chętnie współdziałali[699].

Laughlin odwiedził w sumie 25 amerykańskich konsulatów w 10 krajach: Szwecji, Danii, Belgii, Włoszech, Holandii, Niemczech, Szwajcarii, Anglii, Hiszpanii i Francji, a także francuskiej Algierii. Nie tylko wprowadził wszędzie procedury badań eugenicznych i ustanowił precedensy, ale i rozpiął na całym kontynencie sieć życzliwych sprawie amerykańskich konsulów, czym chwalił się przed ERO. Nie poprzestał na tym. Rozesłał listy do wszystkich 128 konsulatów w Europie i na Bliskim Wschodzie, przedstawiając swój projekt i prosząc o szczegółowe dane demograficzne z poszczególnych krajów. W ciągu kilku miesięcy dwa konsulaty dostarczyły mu częściowe sprawozdania, a dwadzieścia kilka przesłało żądane informacje do Departamentu Stanu, żeby przekazano je Laughlinowi, który nadal był w podróży. Ostatecznie Laughlin otrzymał informacje na tematy etniczne i ludnościowe z 87 konsulatów. Tylko 11 nie odpowiedziało[700].

Podczas tej pracowitej podróży Laughlin niewiele miał czasu na zwiedzanie. Przenosząc się z miasta do miasta, wydawał z własnej kieszeni coraz więcej pieniędzy na stenografów, pracowników terenowych, drukowanie sprawozdań, nie mówiąc o kosztach utrzymania. Nadal dostawał pensję zastępcy dyrektora ERO, ale nieraz się skarżył na ponoszone koszty. Nie miał pewności, czy zostaną mu zwrócone. Pod koniec 1923 roku napisał do Davenporta: „Jeśli te badania okażą się użyteczne i będę mógł je prowadzić po 1 stycznia [1924], uprzejmie proszę o pokrycie moich wydatków"[701].

Henning, zastępca sekretarza pracy, przyrzekł wyasygnować stypendium

w wysokości 500 dolarów. Laughlin złożył podanie, ale sekretarz Henninga zawiadomił go, że departament „nie posiada środków, by obecnie wysłać Panu gotówkę”. Laughlin zwierzył się Davenportowi: „Trochę się niepokoję, co będzie z tymi 500 dolarami. Departament Pracy obiecał je, ale nie przesłał”[702].

Carnegie Institution i ERO nie przychodziły z pomocą, zaniepokojone, że Laughlin zyskuje sobie coraz większą sławę jako specjalista od dziwacznej nauki o rasach. Nawet prestiżowe czasopismo naukowe „Nature” publicznie go skrytykowało w recenzji jego pracy o sterylizacji ze względów eugenicznych. Laughlin wyczuwał napięcie w stosunkach z macierzystą instytucją. Chcąc dać odpór niepochlebnym recenzjom, zasypywał rozczarowanego Merriama wycinkami z europejskich czasopism, w których chwalono jego prace. Przesyłał także do kraju optymistyczne sprawozdania, uzasadniając, dlaczego tyle czasu spędza w Europie. Nie omieszkał przy tym zauważyć, że „z Cold Spring Harbor rzadko do mnie pisują”[703].

Pod koniec listopada 1923 roku przyznał w przypływie rozpaczy, że badania w Wielkiej Brytanii i Belgii pochłonęły już obiecane przez Departament Pracy 500 dolarów, a „badania w Szwecji i Włoszech będą wymagały dodatkowych funduszy”. Zwrócił się o pomoc finansową do Carnegie Institution, wspomniał też o tym Davenportowi w sposób tak oficjalny, że niemalże prowokacyjny. „Nie mam zamiaru dalej się tym zajmować bez zatwierdzenia kosztów przez dyrektora Eugenics Record Office” – pisał do Davenporta, który był przecież dyrektorem ERO. „Zależałoby mi także na zapewnieniu, że jeśli Departament Pracy nie dostarczy pieniędzy, które wydałem na badania terenowe, otrzymam zwrot kosztów [od ERO]”[704].

Dwudziestego pierwszego grudnia Carnegie Institution postanowił w końcu wesprzeć europejskie przedsięwzięcie Laughlina. Davenport wysłał do niego list do Belgii, zapewniając, że Departament Pracy zwróci wszystkie uzasadnione koszty. Pod koniec listu mimochodem wspomniał o czymś, co Laughlin – jak wiedział – bardzo chciał usłyszeć: „Czy powiadomiłem już Pana, że w budżecie tego wydziału [w Carnegie] przeznaczono 300 dolarów na pokrycie kosztów Pana podróży i że pierwszego stycznia wypiszą dla Pana czek?”[705].

W połowie lutego 1924 roku Laughlin, po wyczerpującej półrocznej podróży po Europie, wpłynął do nowojorskiego portu. Teraz czekało

go opracowanie naukowego sprawozdania dla Kongresu. Jego sojusznicy w agendach rządowych byli już w najwyższej gotowości. Kilka tygodni wcześniej siedmioosobowa Komisja ds. Selektywnej Imigracji opublikowała szczegółowe poparcie dla wniosków Laughlina oraz projekt ustawy, przewidującej prowadzenie eugenicznych badań kontrolnych w zagranicznych placówkach. Pod sprawozdaniem podpisał się Johnson, przewodniczący Komisji ds. Imigracji w Izbie Reprezentantów, występując tym razem jako członek siedmioosobowej komisji. W sprawozdaniu odnotowano, że choć Laughlin nie wrócił jeszcze z Europy, wiadomo, że zgadza się z jego treścią[706].

Siedemnastego lutego 1924 roku, zaraz po powrocie Laughlina, Davis jako sekretarz pracy wyraził poparcie dla jego pomysłów w specjalnym artykule wstępnym na łamach „New York Timesa". Oznajmił, że proponowany przez Laughlina program musi zostać wprowadzony w życie, „żeby Ameryka nie stała się konglomeratem grup rasowych [...] ale jednolitą rasą, dążącą do realizacji ideałów, na których opiera się ustrój tego państwa"[707].

Ósmego marca Laughlin znów złożył zeznania przed Komisją ds. Imigracji kierowaną przez Johnsona. Przedstawił tym razem obszerny raport pełen tabel i wykresów, pod znamiennym tytułem: „Europa jako kontynent eksportujący emigrantów i Stany Zjednoczone jako państwo przyjmujące imigrantów". Swoim zwyczajem oznajmił, że istnieje „rasa amerykańska". Przyznał, że Amerykę stworzyli „ludzie przeszczepieni", ale „państwo ustanowili założyciele. Pionierzy byli tu od samego początku", tak więc nowa rasa amerykańska „jest rasą białych ludzi". Rasowy charakter narodu „podlega do pewnego stopnia modyfikacji, ponieważ imigracja ma od dwóch pokoleń odmienny charakter rasowy"[708].

Laughlin przedstawił na szczegółowych wykresach i w sprawozdaniach dwanaście drzew genealogicznych zbadanych przez siebie kandydatów na imigrantów. Zaprezentował także kolumny cyfr z danymi na temat imigracji i trendów ludnościowych w Stanach Zjednoczonych. Kolejne tabele ukazywały stosunki rasowe i odsetki ludności, wspierając jego wnioski argumentami naukowymi. Większość komisji Johnsona bezwarunkowo poparła Laughlina i jego opracowanie. Pewien kongresman zapytał, jak Laughlin wyobraża sobie polemikę z krytykami jego pracy. „Nie będę się wdawał w spory z krzykaczami – odparł Laughlin – przedstawię po prostu jeszcze więcej faktów z pierwszej

ręki”. „Proszę się nie obawiać krytyki, doktorze Laughlin – wtrącił Johnson – przeprowadził pan bardzo cenne badania i ukazał szokujący stan rzeczy”[709].

Komisja Johnsona okazała chęć do przeprowadzenia akcji lobbingowej na rzecz pracy Laughlina w innych agendach rządowych. Kiedy się na przykład okazało, że Departament Stanu wzdraga się przed ujawnieniem poufnej informacji o tym, że 25 konsulatów spełniło żądania Laughlina, członkowie komisji wielce się obruszyli. „Myślę, że powinniśmy przystąpić do ostatecznej rozgrywki” – burknął jeden z kongresmanów[710].

Sprawa rozstrzygnęła się ostatecznie kilka tygodni później na prywatnym spotkaniu. Siedemnastego czerwca Merriam, prezes Carnegie Institution, i Laughlin spotkali się w elitarnym waszyngtońskim Cosmos Club z zastępcą sekretarza stanu Wilburem Carrem, któremu podlegała służba konsularna. Przedstawiciele Carnegie Institution żywili słuszne przekonanie, że Carr „bardzo przychylnie się odnosi do współpracy z naszą placówką”. Merriam przedstawił stanowisko ERO, a Carr zgodził się udzielać informacji, dopóki Laughlin przestrzega postanowień roboczego porozumienia. Ponieważ Laughlin piastował kilka stanowisk rządowych, Departament Pracy, Komisja Izby Reprezentantów ds. Imigracji czy inne organy polityki wewnętrznej miały sprawować nadzór nad właściwą działalnością Carnegie Institution na terenie Stanów Zjednoczonych. Działalność zagraniczna wymagałaby natomiast aprobaty Departamentu Stanu i uprzedniej zgody szefa danej placówki. Laughlin zgodził się także, by publikacje demograficzne zawierające dane uzyskane od konsulatów przedkładano najpierw do wglądu Departamentowi Stanu, „by uniknąć sytuacji kłopotliwych dla władz federalnych”[711].

Po dwóch dniach, gdy porozumienie zostało przypieczętowane, sekretarz pracy Davis zwrócił się w trybie urzędowym do sekretarza stanu Charlesa Evansa Hughesa z prośbą o udostępnienie Laughlinowi poufnych danych konsularnych. Laughlin był przygotowany do sporządzenia bardzo szczegółowego opracowania o kandydatach na imigrantów i ich przodkach. Informacje miały być zawarte w wielu folderach. Na przykład folder D część 2b zawierałby dane o „cechach moralnych” danej rodziny. Otrzymawszy nowe informacje, Laughlin mógłby przedstawić sugestywne przykłady opracowanego przez siebie systemu „filtrowania” ludzi[712].

Departament Stanu chciał zapobiec „sytuacjom kłopotliwym dla władz federalnych” z tego samego powodu, który wywołał nerwowe objawy

w Carnegie Institution i u Merriama. Laughlin nie był już tylko kontrowersyjnym pseudonaukowcem, któremu społeczności imigrantów i inne grupy stawiały coraz silniejszy opór. W pewnych kręgach uchodził za pośmiewisko, a kiedy znęcała się nad nim popularna prasa, narażało to autorytet całej eugeniki i Carnegie Institution[713].

Najlepszym chyba przykładem wyśmiania Laughlina była licząca czterdzieści siedem stron satyra napisana przez autora, który skrywał się pod pseudonimem Ezekiel Cheever. Był nim prawdopodobnie albo znany prześmiewca, komentator „Baltimore Sun" H.L. Mencken, albo ktoś z jego współpracowników. Broszura Cheevera, która ukazała się jako wydanie specjalne „School Issues", zapowiedziana była na okładce jako „specjalny numer poświęcony eugenice", w którym Cheever „składa nikczemny donos na doktora Harry'ego H. Laughlina z Carnegie Institution oraz innych członków Komisji Eugenicznej Stanów Zjednoczonych, dostarczających czcigodnym członkom Izby Reprezentantów wątpliwych z naukowego i biologicznego punktu widzenia danych na temat imigracji". Autor bezlitośnie wyszydzał statystyki Laughlina, cytując je dosłownie i obnażając ich śmieszność[714].

Cheever skrytykował na przykład użycie przez Laughlina testów IQ do badania upośledzenia umysłowego. „Jedną z największych gaf, jakie w ostatnim półwieczu popełnili amerykańscy uczeni, było bez wątpienia przedwczesne opublikowanie wyników testów przeprowadzonych w wojsku". Wyszydzając rasizm Laughlina uprawiany pod płaszczykiem nauki, Cheever zatytułował jeden z rozdziałów *Murzyn w stosie drewna*, gdzie napisał: „Jeżeli opinie wydawane przez doktora Laughlina, oparte na tych samych nienaukowych bzdurach, są równie nieprawdziwe jak zdemaskowana bzdura, to Carnegie Institution musi albo odżegnać się od tych praktyk, albo przyznać, że choć ma z tym coś wspólnego, praca Laughlina pozbawiona jest wszelkiej wartości. Chyba że Carnegie Institution nie ma nic przeciwko temu, by stawiano go na równi z Instytutem Chiropraktyki Palmera"[715].

Dalej Cheever skarcił „czcigodnego Alberta Johnsona, przewodniczącego Komisji Izby Reprezentantów ds. Imigracji i Naturalizacji i członka Komisji Eugenicznej, który na przesłuchaniach oznajmił: «Zapoznałem się z danymi i wykresami przedstawionymi przez doktora Laughlina i stwierdzam, że są bez zarzutu z biologicznego i statystycznego punktu widzenia, i wygląda na to, że można na nich polegać». Teraz kolej na Kongres – powinien zbadać

czcigodnego Alberta Johnsona, by się upewnić, czy i o nim można to samo powiedzieć”[716].

W rozdziale pod tytułem *Brzydkie plazmy zarodkowe* nawiązującym do ankiet, rozesłanych przez Laughlina do stanowych zakładów i więzień z zamiarem zbadania rasowego składu pensjonariuszy, Cheever szydził: „Jeśli czytelnik zapozna się z formularzami przesłanymi do współpracujących instytucji, dowie się całkiem nowych, niekiedy zdumiewających rzeczy na temat «poważniejszych przestępstw i zbrodni». Do przestępstw popełnianych przez dorosłych zaliczono: pijaństwo, prowadzenie firmy pod przybranym nazwiskiem, zajmowanie się handlem domokrążnym bez zezwolenia, żebractwo i nieostrożną jazdę samochodem. Wśród ciężkich przestępstw popełnianych przez młodocianych figurują między innymi: nielegalne wkroczenie na teren prywatny, używanie samochodu bez uprawnień, żebractwo, wagarowanie, ucieczka z domu, upór i nieposłuszeństwo. Jeżeli doktorowi Laughlinowi uda się znaleźć sposób na ustalenie, jaka to mianowicie plazma zarodkowa jest powodem tych odrażających zbrodni, jego sława zaćmi sławę Pasteura”[717].

Cheever, chcąc pognębić Laughlina, często przytaczał jego własne słowa, jak na przykład ten cytat z jego zeznań: „Gdy przystępowano do tych badań, nie było dokładnych ani obszerniejszych opracowań na ten temat; liczby, które powszechnie przytaczano, były wynikiem domysłów albo badań na bardzo małych próbkach populacji”[718].

„Doktor Laughlin jest albo wyjątkowo głupi – natrząsał się Cheever – albo jest po prostu mistrzem statystycznego szachrajstwa”[719].

Wyjątki z broszury Cheevera przedrukowano w „Baltimore Sun”. Nie był to jedyny atak. Surowa ocena prac Laughlina, jaką na łamach „Science Magazine” zaprezentował recenzent nazwiskiem Jennings, szczególnie zdenerwowała eugeników, ukazała się bowiem w naukowym czasopiśmie. „Czy nie mógłby Pan jakoś odpowiedzieć Jenningsowi? – napisał do Laughlina guru od spraw imigracji, Robert DeCourcy. – Robi dużo szumu wokół Pana raportu o amerykańskim tyglu [...]. Nie podoba mi się, że tyle mówi i pisze bez żadnej riposty z Pana strony”. Laughlin, jak zwykle głuchy na krytykę, zbył Jenningsa wzruszeniem ramion, a publikację Cheevera zlekceważył jako „atak o bardziej politycznym charakterze próbujący polemizować z naukowymi danymi”[720].

Davenport też musiał odpierać zarzuty zawarte w krytycznych artykułach,

które stale się ukazywały. Niemało przesyłano bezpośrednio do Carnegie Institution. Jednemu z czytelników publikacji Cheevera przedrukowanej przez „Baltimore Sun” Davenport odpisał na papierze firmowym Carnegie Institution, że Laughlina niesłusznie zniesławiono. Porównał artykuły Cheevera do ośmieszających zarzutów, jakie przeciw niemu samemu wysunęli przed laty angielscy eugenicy ze szkoły Galtona. Na zakończenie napisał, że Cheever tak „łaknie krwi”, że powinien trafić do więzienia[721].

Johnsona nie zrażała jednak publiczna krytyka, a o to właśnie chodziło Laughlinowi. Nadal publikował jego zeznania, jakby zawierały rzetelnie udokumentowane prawdy naukowe. Posługując się danymi biologicznymi podsuniętymi przez Laughlina, domagał się wprowadzenia nowych kwot imigracyjnych opartych na spisie ludności z 1890 roku. W kwietniu i maju 1924 roku Izba Reprezentantów i Senat przyjęły ustawę imigracyjną, a prezydent Calvin Coolidge podpisał ją 26 maja. Nowa ustawa drastycznie ograniczała nienordycką imigrację, w roku 1890 przybywało bowiem do Stanów o wiele mniej imigrantów ze wschodu i południa Europy niż w roku 1910. Liczbę przyjmowanych Włochów zmniejszono na przykład z 42 tysięcy do zaledwie 4000 osób rocznie. Nowy akt prawny nazywano „ustawą o pochodzeniu narodowym”, kwoty imigracyjne ustalono bowiem na poziomie 2 procent liczby przedstawicieli poszczególnych narodowości, jakie żyły w Ameryce w 1890 roku[722].

Wokół statystycznej rzetelności spisu z 1890 roku wciąż toczyła się jednak burzliwa debata. Nie było wiadomo, w jakim stopniu wiarygodne są zebrane w nim dane. Statystycy spierali się, kogo zaliczyć do Irlandczyków, Niemców lub Włochów i czy da się to ustalić na podstawie brzmienia nazwisk. Przed rozwiązaniem tych niejasności nie można było określić kwot. W ustawie uchwalonej w 1924 roku polecono więc Biuru Spisu Powszechnego przeanalizowanie danych liczbowych i przedłożenie wniosków tak zwanej Radzie ds. Kwot, w której skład weszli trzej kierownicy właściwych resortów: sekretarz pracy Davis, sekretarz handlu Herbert Hoover i sekretarz stanu Frank Kellogg. Kwoty miał ogłosić w 1927 roku sam prezydent[723].

Eugenicy robili wszystko, by wpłynąć na prace Rady ds. Kwot. Wyniki jej prac oznaczałyby przecież sukces lub porażkę ich najnowszej krucjaty legislacyjnej. Ich dokumentem programowym stała się książka z zakresu teorii pracy A.P. Schultza *Race or Mongrel* (Rasa czy mieszaniec), w której można

było przeczytać: „Za główny filar siły Stanów Zjednoczonych nadal uchodzi zasada, że «wszyscy ludzie są równi» [...]. Można mieć do niej tylko jedno zastrzeżenie: nie zawiera ani krzty prawdy”[724].

Przez cały 1926 rok przegrupowywano i przeszacowywano dane demograficzne. Retoryka polityczna przesłaniała prawdziwe emocje. Na przykład jeden z senatorów stanowczo deklarował, że nie dopuści, by nowe kwoty dyskryminowały Żydów, Włochów czy Polaków, na koniec jednak stwierdził, wychodząc z tradycyjnego eugenicznego punktu widzenia, że system kwotowy nie może już dłużej dyskryminować Europejczyków z północno-zachodniej części kontynentu, czyli nordyków. Jednakże pod wzmagającym się naciskiem grup narodowościowych część najbardziej zagorzałych bojowników o kwoty zaczęła ustępować[725].

W drugiej połowie 1926 roku o ponowny wybór ubiegał się główny rzecznik systemu kwotowego Albert Johnson. Imigranci w jego okręgu zdążyli już jednak połączyć siły, przeciwstawiając się ograniczeniom. Johnson zaczął stosować uniki. W sierpniu 1926 roku w przemówieniu wygłoszonym w kampanii wyborczej wypowiedział się przeciw rozwiązaniom opartym na zasadzie pochodzenia narodowego, ponieważ zbyt wielu cudzoziemców głosowałoby za ich anulowaniem. Oznajmił nawet pojednawczym tonem: „Jeśli poprawka o pochodzeniu narodowym [...] ma wywołać w Stanach Zjednoczonych niedobre nastroje i doprowadzić do tarć wewnętrznych, mogę zapewnić, że nie będzie wprowadzona w życie”. Dodał, że informacje, jakie posiada, potwierdzają, iż kwoty nie zostaną ustanowione[726]. Rozczarowani eugenicy ze smutkiem doszli do wniosku, że Johnson i jego sojusznicy całkowicie ulegli wpływom cudzoziemskich grup.

Informacje posiadane przez Johnsona okazały się prorocze. Trzeciego stycznia 1927 roku szefowie trzech departamentów Davis, Hoover i Kellogg przedstawili prezydentowi Coolidge’owi rekomendacje kwot dotyczące poszczególnych krajów, wraz ze starannie sformułowanym listem przewodnim, w którym oświadczyli, że nie potrafili dojść do jednomyślnych ustaleń w kwestii prawdziwych proporcji pochodzenia narodowego w 1890 roku. „Można stwierdzić – przestrzegali w liście – że dostępne dane statystyczne i historyczne, na których oparto niniejsze wyliczenia, nie są całkowicie zadowalające”. Szóstego stycznia Kongres zwrócił się o oficjalny list i rekomendacje, które Biały Dom przekazał następnego dnia. Eugenicy

przypuszczali, że choć istnieją jeszcze kwestie sporne, kwoty w takiej czy innej formie uda się od razu wprowadzić w życie[727].

Tymczasem jeszcze przed zachodem słońca Biały Dom dostarczył do Senatu inny list przewodni, z tą samą datą 3 stycznia, też adresowany do prezydenta Calvina Coolidge'a i także podpisany przez trzech sekretarzy. Ostrzeżenie było jednak dobitniej sformułowane: „Choć tak przedstawiają się informacje, które udało się nam zebrać, pragniemy zwrócić uwagę na zastrzeżenia, jakie poczyniła komisja, i stwierdzić, że naszym zdaniem dostępne informacje statystyczne i historyczne stawiają pod znakiem zapytania wartość tych wyliczeń jako podstawy zamierzonych rozwiązań. Nie możemy przeto w tej sytuacji ponosić odpowiedzialności za takie wnioski"[728].

Innymi słowy, w ciągu kilku godzin dane demograficzne z wątpliwych stały się całkowicie bezwartościowe. W takiej sytuacji nie można było rzetelnie ustalić kwot imigracyjnych. Ostatniego dnia sesji z 1927 roku Kongres uchwalił wspólną rezolucję Senatu nr 152, odraczającą o rok wyznaczenie nowych kwot. Izba Reprezentantów poświęciła tej sprawie niespełna pół godziny. W 1928 roku kwoty ponownie odroczono. Stało się to po przedłużającym się impasie politycznym, kampanii pisania listów do Kongresu i burzliwej dyskusji na łamach prasy. Eugenicy byli oburzeni. Uznali to za zwycięstwo zorganizowanych elementów cudzoziemskich[729].

Jeszcze przed pierwszym odroczeniem Laughlin zaczął badać pochodzenie senatorów. „Pracujemy nad ustaleniem pochodzenia rasowego obecnych senatorów – pisał do działacza ruchu eugenicznego zajmującego się sprawą imigracji – i zestawimy wyniki naszych badań z otrzymanymi od Pana danymi o członkach konwencji konstytucyjnej [z 1787 roku – przyp. tłum.]. Będzie to nadzwyczaj interesujące porównanie, które ukaże zmianę w rasowym składzie narodu amerykańskiego, a przynajmniej jego przywódców"[730].

Wreszcie w 1929 roku, po przepychankach między specjalistami od spisu ludności i eugenikami optującymi za preferencjami dla nordyków, eksperci, którzy oficjalnie i nieoficjalnie doradzali Kongresowi i prezydentowi, ustalili kompromisowe kwoty. Przyznano wszakże, iż liczby są „zniekształcone" i „dalekie od ostatecznych". Nowy prezydent Herbert Hoover ogłosił radykalne redukcje, oparte na przyjętej w końcu analizie spisu z 1890 roku. Nawet te kwoty nie obowiązywały długo. Dwa lata później z powodu wzmagających się nacisków, problemów politycznych oraz przygotowań do kolejnego spisu

ludności skorygowano je i oparto na wynikach spisu z 1920 roku[731].

Projektowi Laughlina nie był pisany długi żywot. Placówki eugeniczne badające kandydatów na imigrantów utworzono w Belgii, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Norwegii, Szwecji, Danii, Niemczech, Czechosłowacji, Włoszech, Holandii i Polsce. Przez jakiś czas badaniom poddawano około 80 procent potencjalnych imigrantów z tych krajów. Przeciętnie 88 na 1000 osób uznawano za upośledzonych psychicznie lub fizycznie. Laughlin dążył do tego, by w każdej stolicy znalazł się jeden eugenik. Jednakże z powodu braku dodatkowych funduszy oraz wymaganych ustaleń bilateralnych badania w konsulatach długo nie potrwały. Poza tym zbyt wiele rządów sprzeciwiało się poddawaniu obywateli ich państw takim badaniom[732]. Ale amerykańscy konsulowie długo jeszcze zwracali uwagę na eugeniczne cechy przyszłych imigrantów i uchodźców. Ich preferencje i uprzedzenia miały stworzyć barierę nie do pokonania dla wielu osób uciekających w latach trzydziestych przed represjami.

Kwoty i ustawa o pochodzeniu narodowym obowiązywały do 1952 roku. Dopiero ustawa McCarrana i Waltera o imigracji i naturalizacji zniosła obowiązujące od niemal stu lat prawo eugeniczne i rasowe. „Nikomu nie można odmówić prawa do naturalizacji ani go ograniczyć z powodu rasy, płci albo pozostawania w związku małżeńskim” – stwierdzali ustawodawcy[733].

Amerykańska eugenika miała poczucie, że odniosła tylko częściowe zwycięstwo. Dlatego tak istotna była działalność podobnych ruchów w innych krajach, należało bowiem z całego świata wyeliminować krew niższego gatunku. Wkrótce miał powstać międzynarodowy ruch. W latach dwudziestych oparta na mocnych podstawach finansowych eugenika Laughlina, Davenporta i tylu innych amerykańskich specjalistów od rasy dała początek podobnym organizacjom w całej Europie i zainspirowała podobnie myślących ludzi.

ROZDZIAŁ XI
Brytyjska krucjata

W 1912 roku, gdy 400 delegatów zapełniło salę Uniwersytetu Londyńskiego, gdzie miał się rozpocząć Pierwszy Międzynarodowy Kongres Eugeniczny, Galton już nie żył, a jego eugenikę skutecznie zdetronizowano. Ameryka przejęła rolę głównego ośrodka światowego ruchu. Dla stronników Davenporta eugeniczny imperializm miał zasadnicze znaczenie, marzyła im się bowiem nie tylko udoskonalona populacja Stanów Zjednoczonych, ale całkowicie przekształcony rodzaj ludzki na całej planecie.

Nigdzie amerykański wpływ nie przejawiał się dobitniej niż w Anglii, kolebce eugeniki. Te same wieki społecznych napięć, które ukształtowały Galtona, wpłynęły również na nowe pokolenie eugeników, jego następców. Na przełomie wieków Anglia była widownią niepokojów społecznych. Przeludnienie miast, masowa imigracja i szerząca się nędza nie pasowały do eleganckiej epoki wiktoriańskiej. Po wojnie burskiej demograficzne skutki brytyjskiej polityki imperialnej oraz obawy o spadający wskaźnik urodzeń i przyszłą siłę roboczą jeszcze bardziej zaniepokoiły brytyjskich intelektualistów, którzy zaczęli na nowo oceniać jakość i liczbę obywateli swego kraju[734].

Eugenicy brytyjscy pracowali dla ojczyzny bez żadnych wskazówek z zewnątrz, z niewielką tylko pomocą organizacyjną Amerykanów. Choć brytyjski ruch eugeniczny miał swoich wybitnych myślicieli, naukę i doktrynę importowano niemal w całości ze Stanów Zjednoczonych. Jeśli pominąć nieliczne wyjątki, to eugenicy amerykańscy kreślili mapy naukowych szlaków i dostarczali pseudonaukowych danych. Brytyjczycy podejmowali w pierwszych latach niewiele prób ustalania rodowodów i prowadzenia badań eugenicznych. O ile problemy ludnościowe i stałe konflikty klasowe były typowe dla Wielkiej Brytanii, o tyle proponowane rozwiązania miały czysto amerykański charakter.

Galton zmarł w roku 1911, ponad rok przed Pierwszym Międzynarodowym Kongresem, ale został odsunięty na margines już wcześniej, kiedy w Stanach

Zjednoczonych odkryto na nowo prace Mendla. Staroświeckie teorie o trafnie dobranych małżeństwach w obrębie klas wyższych, wydających na świat potomstwo coraz lepszej jakości, ustąpiły miejsca koncepcjom zakazu rozmnażania się klas niższych. Może myśl eugeniczna zrodziła się w Anglii, ale konkretne działania podjęto w Stanach Zjednoczonych.

W pierwszej dekadzie XX wieku, gdy Galton i jego zwolennicy nadal publikowali cienkie broszurki, gdy na elitarnych spotkaniach w gronie intelektualistów przedstawiali rewolucyjne koncepcje i utworzyli skromne Laboratorium Biometryczne, Amerykanie budowali infrastrukturę polityczną i naukową obejmującą cały kontynent. Żadna z brytyjskich agend rządowych nie popierała oficjalnie ruchu eugenicznego, podczas gdy w Ameryce wspomagał go już w 1903 roku Departament Rolnictwa i podległa mu sieć stanowych college'ów rolniczych. Galton nie mógł liczyć na hojność miliarderów, tymczasem fortuny Carnegiego, Rockefellera i Harrimana finansowały badania eugeniczne i organizacje prowadzące lobbing już na skalę międzynarodową. W roku 1904, kiedy Galton i jego koledzy łagodzili swoje teorie, Charles Davenport kładł podwaliny pod ruch, który miał wkrótce przejąć od Brytyjczyków. Przed 1912 rokiem Eugenics Record Office rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę akcję ustalania i zbierania rodowodów w więzieniach, szpitalach i ubogich społecznościach. W Anglii podjęto tylko jedną taką akcję – zabrała ponad dziesięć lat, a kolejne dziesięć trzeba było czekać na opublikowanie wyników[735].

Eugenikę w amerykańskim wydaniu przeszczepił na angielski grunt chirurg z Liverpoolu, Robert Reid Rentoul. Przyczynił się on do położenia filozoficznych podwalin pod brytyjską eugenikę i miał się stać jej czołowym przedstawicielem. Rentoul, wybitny członek Royal College of Surgeons, zajmował się między innymi upośledzonymi umysłowo. Od pewnego czasu zgłębiał doświadczenia eugeników amerykańskich. W 1903 roku opublikował 26-stronicową broszurę pod tytułem *Proposed Sterilization of Certain Mental and Physical Degenerates: An Appeal to Asylum Managers and Others* (Propozycja sterylizacji niektórych osobników zdegenerowanych psychicznie i fizycznie: apel do kierownictwa szpitali psychiatrycznych i innych placówek). Zalecał dobrowolną i przymusową sterylizację, mającą zapobiec rozmnażaniu się ludzi „wadliwych". Kilka stron poświęcił precedensowym rozwiązaniom prawnym, jakie przyjęto w Minnesocie, Colorado, Wisconsin i innych

amerykańskich stanach. W aneksie do książki zamieścił omówienie ustawy stanu Minnesota, ograniczającej możliwość zawierania małżeństw. Starał się o wprowadzenie w Wielkiej Brytanii podobnych praw. W wystąpieniu przed wpływowym Medico-Legal Society (Towarzystwem Medyczno-Prawnym) zasugerował, żeby wszyscy lekarze i prawnicy poparli postulat zalegalizowania przymusowej sterylizacji[736].

Rentoul zaraził swoją pasją nowych zwolenników eugeniki, w tym grupę, która spotkała się 16 maja 1904 roku na zebraniu London Sociological Society (Londyńskiego Towarzystwa Socjologicznego). Galton wystąpił z ważnym referatem zatytułowanym „Eugenika – jej definicja, zakres i cele". Położył nacisk na postęp metod aktuarialnych, preferencje małżeńskie i ogólne wykształcenie. „Nadgorliwość prowadząca do pochopnych działań – ostrzegał – wyrządzi szkody, podtrzymując nadzieje na zloty wiek, które z pewnością się nie spełnią, co doprowadzi do kompromitacji tej dyscypliny naukowej". Dodał jeszcze: „Trzeba przede wszystkim zadbać o powszechną akceptację eugeniki jako bardzo istotnej nauki, z którą wiążą się wielkie nadzieje". Jednakże znany pisarz H.G. Wells, skrajny zwolennik eugeniki, publicznie zbeształ Galtona, oznajmiając bez ogródek: „Rodzaj ludzki można poprawić, sterylizując ułomne osobniki, a nie wybierając do rozrodu tych, którym się w życiu powiodło". Wyraźnie zarysowała się linia konfliktu – eugenika pozytywna stanęła owego popołudnia naprzeciw negatywnej[737].

Przez rok 1905 Rentoul nadal zapoznawał się z dorobkiem amerykańskiej eugeniki. Przedmiotem jego szczególnego zainteresowania była koncepcja „samobójstwa rasy", przyjęta przez teoretyka ras E.A. Rossa i prezydenta Theodore'a Roosevelta. W następnym roku Rentoul opublikował własną pogłębioną pracę polemiczną *Race Culture; Or, Race Suicide?* (Kultura rasy czy samobójstwo rasy?), która stała się dla przyszłego brytyjskiego ruchu eugenicznego prawdziwym programem. Na kolejnych stronach Rentoul przytaczał dane statystyczne i procenty, dokumentując umysłową i fizyczną degradację brytyjskiego społeczeństwa. Rozwiązanie widział w przyjęciu ustaw ograniczających zawieranie małżeństw (na wzór amerykańskich), sterylizacji zachwalanej przez amerykańskich lekarzy i prawach przyjętych niedawno przez niektóre stany. Przedstawił szczegóły najnowszych działań legislacyjnych w New Jersey, Delaware, Minnesocie, Ohio, Indianie, Dakocie Północnej i innych amerykańskich jurysdykcjach. „Nie jestem w stanie wyrazić

swojej wdzięczności – napisał – dla wielu amerykańskich urzędników, którzy byli tak uprzejmi i dostarczyli mi informacji”[738].

Rentoul dał do zrozumienia, że o wiele bardziej woli stosowane w stanie Indiana zabiegi przecinania nasieniowodów i jajowodów niż kastrację wykonywaną w Kansas i Massachusetts. Dodał jednak, że lekarz z Kansas, który opracował metodę kastrowania, godzien jest tego, by za pionierskie wysiłki „wystawić mu pomnik”. W jednym z rozdziałów Rentoul przytoczył incydent z udziałem doktora Olivera Wendella Holmesa, ojca przyszłego sędziego Sądu Najwyższego. Wezwany do niezrównoważonego psychicznie dziecka, doktor Holmes oznajmił, że konsultacja „powinna się była odbyć pięćdziesiąt lat temu”. Rentoul zacytował też słowa Alexandra Grahama Bella, krytycznie nastawionego wobec dobroczynności: „Filantropia w tym kraju robi wszystko, żeby zachęcać do małżeństw między głuchoniemymi”. Wezwał swoich rodaków, żeby wzięli przykład z Amerykanów i zrobili wykaz cudzoziemców przebywających w szpitalach psychiatrycznych i innych tego rodzaju zakładach opiekuńczych[739].

Swoją wizję przyszłości brytyjskiej eugeniki przedstawił następująco: „Jeżeli chcemy, żeby nie przybywało zdegenerowanych dzieci, musimy wziąć przykład ze Stanów”[740].

Naukowa rozprawa Rentoula umieściła także amerykańskie problemy rasowe w eugenicznym kontekście. Wspomniawszy o ściśle lokalnych, brytyjskich plagach, takich jak Kuba Rozpruwacz, stwierdził on: „Murzyn rzadko się zadowala odbyciem stosunku płciowego z białą kobietą. Jego seksualne podniecenie znajduje ujście w zabiciu kobiety. Czasami wydziera jej macicę i zjada. Amerykanie zyskaliby większą wiarygodność, gdyby przestali się intelektualnie prostytuować i uznali tego Murzyna za zboczeńca seksualnego. Gdyby tego psychicznie upośledzonego osobnika wysterylizowali, zamiast go torturować, mieliby większe prawo występować w roli myślicieli i reformatorów społecznych”[741].

W 1907 roku kilkudziesięciu eugeników utworzyło tymczasowy komitet, który rok później przekształcił się w Eugenics Education Society (Towarzystwo Edukacji Eugenicznej). Wielu jego założycieli było przedtem członkami Moral Education League (Ligi Edukacji Moralnej), zajmującej się alkoholizmem i właściwym uprawianiem filantropii. Wiceprezesem nowego towarzystwa został David Starr Jordan, prezes Sekcji Eugenicznej Amerykańskiego

Stowarzyszenia Hodowców. Program przewidywał położenie kresu dalszemu mnożeniu się brytyjskich degeneratów, głównie nędzarzy, przy zastosowaniu technik, których pionierami byli Amerykanie. Za aprobowane metody uznano sterylizację – dobrowolną i przymusową – oraz przymusowe odosobnienie, eufemistycznie nazwane „segregacją". Sympatyzujący z ruchem eugenicznym funkcjonariusze państwowi i pracownicy służb socjalnych wykazali zainteresowanie, ale nie byli przekonani do końca, ponieważ Anglia, mimo stuleci przesądów klasowych, nie była gotowa na przyjęcie eugeniki w amerykańskim stylu, stosującej środki przymusu[742].

Niektórzy przedstawiciele władz wcześnie zapoznali się z eugenicznymi koncepcjami. Na przykład w sierpniu 1906 roku Zarząd Szpitali Psychiatrycznych w Lancashire jednomyślnie przyjął rezolucję: „Wobec alarmującego przyrostu odsetka chorych umysłowo w naszej populacji należy poczynić natychmiastowe kroki celem zbadania najlepszych sposobów, które pomogłyby zapobiec rozmnażaniu się ludzi upośledzonych psychicznie [...]". Rezolucja ta apelowała jednak tylko o podjęcie badań. Władze rozważały projekt założenia na wyspie Lundy osiedla, do którego zsyłano by do przymusowej pracy skazanych, włóczęgów i zapóźnionych w rozwoju umysłowym. Byłby to krok wstępny do odizolowania ludzi obciążonych wadami. Nie doczekał się jednak realizacji[743].

W Anglii nie brakowało prawnych i socjologicznych precedensów do wdrożenia eugenicznego programu. Uważano, że nędza jest dziedziczna, dawno została uznana za przestępstwo. Konflikty klasowe trwały od wieków. Rozwiązań amerykańskich nie można było jednak przenieść na brytyjski grunt. Tutejsze pojęcia wolności i swobód wykluczały ograniczanie prawa do małżeństwa i przymusową segregację. Nawet Galton był zdania, że w demokratycznym społeczeństwie nie da się wprowadzić regulacji małżeństw. Zdawał sobie sprawę, że „natura ludzka nigdy się nie pogodzi z ingerencją w swobodę małżeństwa" i przyznawał to publicznie. W pamiętnikach, które ukazały się drukiem, wspomniał, że popełnił błąd, proponując takie utopijne małżeństwa. „Za bardzo byłem skłonny do wyobrażania sobie, że można to regulować"[744].

Zarówno przedstawiciele władz, jak i lekarze byli świadomi, że chirurgiczna sterylizacja lub kastracja, nawet za zgodą rodziny lub kuratora wyznaczonego przez sąd, jest po prostu przestępstwem. Przekonanie

to nie wynikało z zawiłej interpretacji prawnej. W świetle paragrafu 20 ustawy z 1861 roku o przestępstwach przeciw osobie byłoby to „bezprawne zranienie". Przy każdej dyskusji na ten temat pojawiało się widmo więzienia. Urzędnicy Ministerstwa Zdrowia zdawali sobie sprawę, że gdyby zabieg zakończył się śmiercią, kuratorzy lub rodzice oraz lekarze byliby ścigani za zabójstwo. Ostrzeżenia takie regularnie się powtarzały w korespondencji Towarzystwa Edukacji Eugenicznej, w memorandach Ministerstwa Zdrowia oraz brytyjskich czasopismach medycznych. Nawet „Journal of the American Medical Association" i „Eugenical News" jasno stawiały tę sprawę[745].

W pierwszych dekadach XX wieku Ameryka miała światowy monopol na sterylizację ze względów eugenicznych. To, co w Wielkiej Brytanii było jednoznacznie nielegalne, w Stanach Zjednoczonych należało do szarej strefy. Dlatego Harry Clay Sharp, lekarz więzienny z Indiany, mógł wysterylizować dziesiątki więźniów przed uchwaleniem w 1907 roku przez jego stan ustawy legalizującej zabiegi. Poza tym w Ameryce ustawy dotyczące kwestii medycznych uchwalały poszczególne stany, w Wielkiej Brytanii natomiast było to wyłącznie w gestii Parlamentu. Eugenicy brytyjscy zapoznawali się ze sterylizacją, obserwując doświadczenia Amerykanów.

W Wielkiej Brytanii nie podjęto też badań terenowych nad rodowodami domniemanych degeneratów. Sam pomysł takich dochodzeń wprawił w zakłopotanie wiele osób, zwłaszcza brytyjskich arystokratów, dumnych ze swoich genealogii. Eugenicy byli przekonani, że okaleczające choroby i obłęd bardziej zagrażają pierworodnym niż dzieciom przychodzącym później na świat, to zaś podważało koncepcję dziedziczenia związaną z pierworództwem (często najstarsze z dzieci dziedziczyło cały majątek). Uważali, że arystokracja się degeneruje. Galton i jego wierny uczeń Karl Pearson stwierdzili, że Izba Lordów składa się z ludzi, którzy „nie zadali sobie trudu, żeby zadbać o właściwą krew"[746].

Tylko całkowita przemiana nastrojów opinii publicznej i rewizja ograniczeń prawnych mogłyby umożliwić w Anglii działania eugeniczne. Towarzystwo Edukacji Eugenicznej nie bez kozery przyjęło nazwę ze słowem „edukacja". Pozostało przy tej misji. Po dwudziestu latach, kiedy skróciło nazwę, stając się Towarzystwem Eugenicznym (Eugenics Society), czołowi działacze przyznali: „Cel towarzystwa, jakim przede wszystkim była edukacja, został już w takim stopniu osiągnięty, że słowo «edukacja» w nazwie stało się

zbędne”[747]. W rzeczywistości edukacja oznaczała działania propagandowe, lobbing, pisanie listów, publikowanie broszur i wysyłanie petycji. Zajmowali się tym intelektualiści i naukowcy, w tych bowiem kręgach rozwijała się brytyjska eugenika.

Towarzystwo Edukacji Eugenicznej od chwili powstania w 1908 roku przyjęło amerykańskie koncepcje eugeniki negatywnej. Nie mając możliwości prowadzenia własnych badań w Anglii, zapożyczało odpowiednie amerykańskie teorie od Davenporta i spółki i próbowało je umieszczać w brytyjskim kontekście społecznym. Choć leciwy już Galton zgodził się zostać pierwszym „honorowym prezesem” towarzystwa, w 1910 roku i on, i Pearson zdali sobie sprawę, że ich koncepcje nie są tutaj dobrze widziane. Laboratorium Galtona i proste biometryczne rodowody, jakie Pearson zebrał w różnych współpracujących z nim instytucjach, uważano za nieszkodliwe przeżytki. Głównym zadaniem towarzystwa była perswazja, a nie nauka[748].

Pod koniec 1909 roku wygłoszono cykl prelekcji przed dociekliwymi audytoriami w Derby, Manchesterze, Leeds i Birmingham. Podobne wykłady odbyły się w Liverpoolu, Glasgow, Cardiff i Londynie. Galton i Pearson, uważający się za naukowców, nie znosili takich działań propagandowych. Wiele naukowych prac Pearsona nie mogło się doczekać publikacji, a tymczasem pieniądze zbierano na pokrycie kosztów podróży prelegentów. W wywiadzie udzielonym 3 stycznia 1910 roku londyńskiej gazecie „Standard” Pearson skarżył się, że „publikacja czterech lub pięciu rozpraw o kwestiach społecznych opóźnia się z powodu braku funduszy [...] problem finansowy zaczyna nastręczać takich trudności, że pojawił się pomysł opublikowania tych rozpraw za granicą”. Dodał jeszcze, wpadając w szyderczy ton: „Laboratorium Galtona zajmuje się badaniami naukowymi. Personel naukowy nie podejmuje prób działań propagandowych. Trzeba to zostawić innym agencjom i stowarzyszeniom”[749].

W 1912 roku eugenika negatywna w amerykańskim wydaniu dotarła już do podobnie myślących inżynierów społecznych w całej Europie, zwłaszcza w Niemczech i krajach skandynawskich, gdzie teorie o wyższości nordyków padły na podatny grunt. Na Pierwszy Międzynarodowy Kongres Eugeniczny przybyło więc kilkuset delegatów i mówców ze Stanów Zjednoczonych, Belgii, Anglii, Francji, Niemiec, Włoch, Japonii, Hiszpanii i Norwegii[750].

Na przewodniczącego kongresu wybrano majora Leonarda Darwina,

prezesa Towarzystwa Edukacji Eugenicznej i syna Karola Darwina. Wśród wiceprzewodniczących znalazło się jednak kilku znanych Amerykanów, m.in. teoretyk ras David Starr Jordan, naukowy dyrektor ERO Alexander Graham Bell oraz Bleeker van Wagenen, członek zarządu Vineland Training School for Feebleminded Girls and Boys i sekretarz komisji Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców do spraw sterylizacji! W gronie tym był również rzecz jasna Charles Davenport[751].

Grupa ze Stanów ze swoimi teoriami eugeniki ras i przymusowej sterylizacji zdominowała pięciodniowe obrady kongresu. Sprawozdanie tak zwanego Amerykańskiego Komitetu ds. Sterylizacji ogłoszono najważniejszym wydarzeniem imprezy. Pewien wybitny eugenik brytyjski napisał w londyńskiej gazecie, że Davenport to Amerykanin, „któremu wszyscy w tym kraju bardzo wiele zawdzięczamy, bo to, co robi w swoim ośrodku, daleko prześcignęło wszystkie nasze prace”[752].

Choć Galtona nie było już wśród żywych, młody lekarz ze Szkocji i działacz ruchu eugenicznego, Caleb Saleeby, oznajmił, że gdyby żył, przyznałby, iż eugenika jest obecnie nauką amerykańską. Gdyby mógł „przeczytać najnowsze opracowania Eugenics Record Office, które w ciągu ostatnich trzech lat bardziej rozszerzyły naszą wiedzę o dziedziczności u ludzi niż wszystko, co przedtem zgromadzono, oparłby naszą pracę w tym kraju na takich samych pewnych podstawach”[753].

Ostatnia sesja Pierwszego Międzynarodowego Kongresu Eugenicznego oznaczała kres nadziei Galtona na ustalenie wymiernych fizycznych cech człowieka. Brytyjscy eugenicy odesłali je do lamusa. „Dla kongresu biometria mogłaby w ogóle nie istnieć” – oświadczył radośnie Saleeby. Pearson nawet nie pojawił się na kongresie. W artykułach prasowych Saleeby określił biometrię mianem pseudonauki[754].

Udało się skutecznie zaszczepić w społeczeństwie ideę segregacji osób w taki czy inny sposób „wybrakowanych”. Gdy pojawiały się kwestie ustawodawstwa społecznego, znajdowało się kilkudziesięciu entuzjastów, gotowych usilnie prosić ustawodawców i decydentów o uwzględnienie założeń eugeniki. Kiedy na przykład w 1909 roku wprowadzano poprawki do Ustaw o ubogich (Poor Laws), ukazał się następujący list okólny: „Niebawem Parlament zajmie się nowelizacją Ustawy o ubogich. Należy doprowadzić do tego, by nowelizacja uwzględniła przepisy o odizolowaniu części

społeczeństwa najbardziej obciążonej wadami. Nasze towarzystwo będzie w ciągu następnego roku rozsyłało apele w tej sprawie po całym kraju”[755].

Jednakże krucjata mająca na celu internowanie i odizolowanie ludzi nieprzystosowanych nabrała prawdziwego impetu dopiero w 1913 roku, podczas prac nad ustawą o umysłowej niesprawności (*Mental Deficiency Act*). Zagadnienia chorób psychicznych, niedorozwoju umysłowego i nędzy, jak wiele innych kwestii społecznych będących przedmiotem zainteresowania eugeników, od dawna wywoływały w Anglii legendarne już debaty. W latach 1886-1899 uchwalono Ustawę o idiotyzmie (*Idiocy Act*), Ustawę o obłędzie (*Limacy Act*) oraz Ustawę o dzieciach ułomnych i chorych na padaczkę. Z wkroczeniem w nowe stulecie na porządku dziennym stanęła aktualizacja prawa[756].

W latach 1904-1908 Królewska Komisja ds. Opieki i Kontroli Upośledzonych Umysłowo rozważała kwestię segregacji i sterylizacji osób z zaburzeniami psychicznymi. W skład komisji wchodzili eugenicy, założyciele społecznych stowarzyszeń dbających rzekomo o dobro upośledzonych umysłowo, w rzeczywistości natomiast propagujących odizolowanie i interwencję chirurgiczną. Nazwy stowarzyszeń kojarzyły się z działalnością dobroczynną, ale takie grupy jak Narodowe Towarzystwo ds. Opieki i Ochrony Niepełnosprawnych Umysłowo czy Towarzystwo ds. Stałej Opieki nad Niepełnosprawnymi Umysłowo w Lancashire i Cheshire chciały w rzeczywistości zagwarantować, żeby ich podopieczni nie wydawali na świat upośledzonego potomstwa[757].

Ambitne plany brytyjskich eugeników obejmowały nie tylko ludzi sprawiających wrażenie ociężałych umysłowo, ale i przestępców, dłużników, nędzarzy, alkoholików, podopiecznych towarzystw dobroczynnych oraz „innych pasożytów”. Pomimo energicznych protestów brytyjskich eugeników komisja królewska nie zaleciła ani segregacji, ani żadnej formy sterylizacji[758].

Eugenicy jednak nie ustawali w swych wysiłkach. W roku 1909 i 1910 inne tak zwane stowarzyszenia opieki nad upośledzonymi umysłowo, między innymi działające w Cambridge, zwróciły się do Towarzystwa Edukacji Eugenicznej z apelem o podjęcie wspólnego lobbingu mającego skłonić władze do usankcjonowania przymusowej sterylizacji. Zaczęła się wielka kampania pisania listów. Każdy z członków Parlamentu otrzymał petycję z żądaniem, by „poparł przedsięwzięcia [...] mające zniechęcić

upośledzonych umysłowo i innych degeneratów do posiadania dzieci". Podobnie jak w Stanach Zjednoczonych, wskazano przede wszystkim na osoby najwyraźniej upośledzone, ale uwzględniono także „innych degeneratów". Członkowie towarzystwa, zabiegając o poparcie dla ustawy o niesprawności umysłowej, wysyłali listy do wszystkich członków Parlamentu, ogromnej liczby urzędników zajmujących się opieką społeczną i wszystkich komisji oświatowych w Anglii. Kiedy komisje rządowe uchylały się od okazania poparcia, towarzystwo w dwójnasób wzmogło swoją kampanię[759].

Rząd zgodził się w końcu rozważyć nowe ustawodawstwo. Minister spraw wewnętrznych Winston Churchill, entuzjastyczny zwolennik eugeniki, zapewniał jedną z eugenicznych grup, że 120 tysięcy żyjących w Wielkiej Brytanii osób upośledzonych umysłowo „powinno w miarę możności zostać odizolowanych w odpowiednich warunkach, żeby przekleństwo, jakie na nich spadło, umarło wraz z nimi i nie przenosiło się na następne pokolenia". Plan przewidywał tworzenie rozległych kolonii, w których tysiące upośledzonych Brytyjczyków miałyby dożywać swoich ostatnich dni[760].

Choć proponowana ustawa o niesprawności umysłowej miała z pozoru dotyczyć tylko upośledzonych umysłowo, z których wielu i tak przebywało w zakładach, w rzeczywistości była pretekstem do podjęcia bardziej drakońskich środków. Towarzystwo zamierzało umieścić w niej sformułowania, które stałyby się pułapką na miliony rodzin niepożądanych, żyjących w nędzy i pod innymi względami eugenicznie upośledzonych. Major Leonard Darwin, prezes towarzystwa, w wystąpieniu przed stowarzyszeniem eugeników Uniwersytetu Cambridge ujawnił, o co naprawdę chodzi.

„Przede wszystkim należy stworzyć system zapewniający, że wszystkie dzieci w szkołach, określone przez wychowawców jako szczególnie tępe, wszyscy młodociani przestępcy oczekujący na rozprawę, pensjonariusze zakładów poprawczych i więźniowie zostali zbadani przez przeszkolonych specjalistów od upośledzenia psychicznego, by można było sporządzić rejestr tych, którzy z całą pewnością są nienormalni". Podobnie jak jego amerykańscy koledzy po fachu, Darwin chciał spisać nie tylko tak zwanych nieprzystosowanych, ale i całe ich rodziny[761].

„Z eugenicznego punktu widzenia – podkreślił – metoda ta okaże się z pewnością niewystarczająca, ponieważ wady krewnych są tu drugorzędne wobec wad samych jednostek – tymczasem w pewnych przypadkach [wady

krewnych] mają o wiele większe znaczenie". Eugenicy brytyjscy byli przekonani, że fakt, iż ktoś sprawia wrażenie normalnego, nie wystarcza – ludzie nieprzystosowani są upośledzeni dziedzicznie. Nawet jeśli dana osoba wygląda na normalną i ma normalne dzieci, może być „nosicielem", którego należy wysterylizować. Jeden z działaczy towarzystwa, lord Riddell, tak to wyjaśniał: „Teoria Mendla odkryła, że cechy ludzkie są w osobliwy sposób przekazywane przez nosicieli. Upośledzeni umysłowo mogą mieć jedno normalne dziecko, które będzie płodzić normalne potomstwo, drugie upośledzone, którego dzieci też będą upośledzone, oraz jeszcze inne z pozoru normalne, którego jedne dzieci będą upośledzone, a drugie normalne. Opis ten nie jest może zbyt dokładny z matematycznego punktu widzenia, ale posłuży naszemu celowi"[762].

Kilkanaście lat po pierwszej wysuniętej przez Rentoula propozycji wprowadzenia ustaw naśladujących amerykańskie eugenicy brytyjscy rozpoczęli akcję lobbingową na rzecz podobnych jak w Stanach ograniczeń w zawieraniu małżeństw. I w tym wypadku najbardziej obawiali się „normalnych" z pozoru ludzi. Jak pisał Saleeby: „Znaczenie [...] okaże się oczywiste, kiedy weźmiemy pod uwagę prawdziwy sens tego, co udowodnili Amerykanie, mianowicie że wiele poważnych wad to Mendlowskie cechy recesywne. Chodzi o to, że jest w społeczeństwie dużo jednostek, które same są normalne, ale w Mendlowskich kategoriach są «nieczystymi dominantami» – połowa ich komórek zarodkowych przenosi defekt. Zgodnie z niedawnym wyliczeniem przedstawionym w jednym z biuletynów Eugenics Record Office, około jednej trzeciej populacji Stanów Zjednoczonych może przekazywać niedorozwój umysłowy, «skłonności do obłędu», padaczkę czy inne wady [...]. Liczba takich ludzi będzie rosła [...] jeżeli nie wprowadzi się w życie zaleceń doktora Davenporta dotyczących krzyżowania się ludzi obciążonych wadami z normalnymi, całe ich potomstwo będzie się bowiem zaliczało do tej kategorii"[763].

Leonard Darwin i jego koledzy liczyli też na „stworzenie systemu badań historii rodzin wszystkich osób umieszczonych w rejestrze i sklasyfikowanych jako nienormalni psychicznie. Odnosi się to zwłaszcza do przypadków przestępczości, obłędu, słabego zdrowia i pasożytnictwa społecznego występujących wśród krewnych tych osób, przy czym nie zostaną pominięte przypadki wyraźnej sprawności". Bliscy krewni takich osób mieliby zostać

umieszczeni w zakładach lub koloniach, nie mogliby zawierać małżeństw, a istniejące już małżeństwa zostałyby unieważnione[764].

Kiedy jednak plan internowania całych rodzin wyszedł na jaw, oburzeni krytycy stwierdzili, że eugeniczne aspekty ustawy o niepełnosprawności umysłowej oznaczałyby „skazywanie niewinnych ludzi na dożywotnie więzienie". Saleeby w artykule zamieszczonym w jednej z gazet stanowczo zaprzeczył, jakoby takie odosobnienie musiało być dożywotnie. W części zatytułowanej *Nie będzie dożywocia* napisał: „Wszystkie decyzje o odosobnieniu takich ludzi musiałyby być nieustannie rewidowane"[765]. Plan towarzystwa przewidywał jednak internowanie zwyczajnych ludzi, i to nie na podstawie dających się zauważyć chorób czy nienormalności, ale wyłącznie z powodu podejrzanego pochodzenia.

W lutym 1912 roku Leonard Darwin napisał do wydawanego przez towarzystwo „Eugenics Review" artykuł na temat proponowanej ustawy. Zwierzył się członkom towarzystwa: „Jest raczej pewne, że żaden demokratyczny rząd nie posunie się tak daleko, jak życzyliby sobie eugenicy w kwestii ograniczania wolności poddanych dla dobra rasowych cech przyszłych pokoleń. Tu napotykamy praktyczne ograniczenie możliwości natychmiastowej reformy. Ze względu na ewentualną reakcję, jaką prawdopodobnie pociągnęłoby za sobą nieuwzględnienie przesądów elektoratu, niemądre byłoby upieranie się przy rozwiązaniach prawnych wykraczających poza granice ustalone przez opinię publiczną"[766].

Pierwszy Międzynarodowy Kongres Eugeniczny zebrał się w Londynie w lipcu 1912 roku, gdy w Parlamencie trwała w najlepsze debata nad Ustawą o niesprawności umysłowej. Saleeby miał nadzieję, że delegaci amerykańscy przedstawią wyniki najnowszych badań na temat niedorozwoju umysłowego, co pomogłoby wpłynąć na prawodawców. Choć amerykańska delegacja przez prawie rok przygotowywała raport o metodach niedopuszczania do dalszej prokreacji rodzin obciążonych wadami, metody te sprowadzały się przede wszystkim do sterylizacji, a nie segregacji. W przeddzień kongresu Saleeby w artykule wstępnym ubolewał nad straconą okazją: „Tak się niestety składa, że choć Amerykańska Komisja ds. Sterylizacji zaprezentuje wstępny raport poświęcony chirurgicznym metodom zapobiegania rodzicielstwu wśród obciążonych wadami, nie będzie żadnego referatu na temat niesprawności umysłowej, o czym tak bardzo pragnęlibyśmy w tej chwili usłyszeć i szeroko

rozgłosić”[767].

„Doktor Davenport – dodał Saleeby – dyrektor amerykańskiego Eugenics Record Office [...] ma wygłosić referat, ale nie zajmie się w nim, niestety, osobami upośledzonymi umysłowo”. Saleeby dostrzegał jednak pewien postęp. „Cztery lata po sprawozdaniu [Królewskiej Komisji ds. Opieki nad Upośledzonymi Umysłowo], które amerykańscy badacze w 1909 roku całkiem unieważnili dzięki wprowadzeniu metody Mendla, w Izbie Gmin odbywa się nareszcie drugie czytanie Ustawy o niesprawności umysłowej”[768].

Parlament nie poparł jednak forsowanego przez towarzystwo pomysłu całkowitego odosobnienia w specjalnych koloniach. Sprawa ta wywołała konflikty między partiami politycznymi. Katolicy, laburzyści i libertarianie zaatakowali projekt ustawy. Pod koniec 1912 roku „Eugenics Review” informował członków towarzystwa: „Z najgłębszym ubolewaniem musimy pożegnać się z nadzieją na uchwalenie tej jakże potrzebnej ustawy podczas tej sesji Parlamentu”. Usunięto najważniejsze dla towarzystwa klauzule. Odrzucona została na przykład klauzula nr 50, która dotyczyła ograniczeń w zawieraniu małżeństw, na wzór amerykański. Zwolennicy eugeniki w Izbie Gmin obiecywali jednak, że reanimują projekt ustawy podczas następnej sesji. „Nie należy zaprzestawać wysiłków zmierzających do uzyskania tego rezultatu” – pisał dalej „Eugenics Review” i zwracał się do oddziałów towarzystwa w całym kraju: „Członkowie towarzystw eugenicznych powinni wszelkimi dostępnymi środkami nadal wywierać naciski na swoich przedstawicieli w Parlamencie [...] i bezwzględnie potępić uleganie przez nich żądaniom partii”[769].

Przez cały rok 1913 towarzystwo, biorąc przykład z Amerykanów, forsowało eugeniczne postulaty. Pewien lekarz wprowadził na nowo klauzulę o ograniczeniu prawa do zawierania małżeństw, domagając się, by zawarte już małżeństwa tak zwanych obciążonych wadami zostały unieważnione. Klauzulę odrzucono, tak samo potraktowane zostały próby osaczania całych rodzin. Jednakże w sierpniu 1913 roku znaczną część ustawy uchwalono, częściowo ze względów eugenicznych, częściowo zaś społecznych. Weszła w życie w kwietniu 1914 roku. Definiowała cztery kategorie: idiotów, imbecyli, upośledzonych umysłowo i upośledzonych moralnie. Ludzie zaliczeni do którejś z nich mogli być izolowani w specjalnych koloniach, ośrodkach odosobnienia lub szpitalach. W każdym rejonie powołano specjalny urząd

(Board of Control), zastępujący dawną Komisję ds. Chorób Psychicznych, który miał ich wyłapywać i odwozić do kolonii lub zakładów. Wyasygnowano na te cele znaczne środki[770].

Pod wieloma względami była to próba otoczenia tych ludzi opieką i zapewnienia im leczenia. Kolonie dla epileptyków, chorych psychicznie, upośledzonych umysłowo i cierpiących na inne schorzenia stanowiły już w Wielkiej Brytanii czyść medycznego krajobrazu. Jednakże dla eugeników zakład opiekuńczy równał się ośrodkowi odosobnienia. Saleeby wyjaśniał to brytyjskim czytelnikom: „Stała opieka, o której mowa w ustawie, to innymi słowy segregacja wymagana przez zasady eugeniki negatywnej [...]. W Stanach Zjednoczonych opinia publiczna na tyle dobrze rozumie te sprawy, że do amerykańskich czytelników nie trzeba już apelować”[771].

W ostatecznej wersji ustawy nic jednak nie groziło rodzinom osób zaliczonych do którejś z czterech wyżej wymienionych kategorii. Nie wprowadzono także ograniczeń w zawieraniu małżeństw. Towarzystwo przyznało, że złagodzona ustawa „nie idzie tak daleko, jak życzyliby sobie niektórzy z jej inicjatorów”. Jeden z członków towarzystwa napisał, że prawodawcy nie mogli przyjąć radykalnej nowej polityki, „gdy tak wiele spraw jest dyskusyjnych, tak wielu rzeczy nie wypróbowano albo są w stadium eksperymentu”. Wkrótce jednak dwadzieścia cztery organizacje dobroczynne z północy Anglii zakupiły ziemię pod budowę kolonii. Inne działały o wiele wolniej. Sprawę komplikował fakt, że w różnych miejscach stosowano rozmaite normy określające stopień umysłowego upośledzenia[772].

Eugenicy mieli zamiar dalej wywierać presję, ale po kilku miesiącach wybuch I wojny światowej pokrzyżował ich plany.

*

Amerykańscy eugenicy korzystali z ogromnego, szczodrze finansowanego i zatrudniającego wielu ludzi zaplecza badawczego. Długa była lista oficjalnych lub półoficjalnych instytucji wspierających działalność eugeniczną albo w nią zaangażowanych: Stacja Eksperymentalna Carnegie Institution, Eugenics Record Office, Sekcja Eugeniczna Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców (które zmieniło tymczasem nazwę na Amerykańskie Stowarzyszenie Genetyczne), Armia Stanów Zjednoczonych, Departament

Rolnictwa, Departament Pracy, agendy Departamentu Stanu oraz komisja Kongresu. Poza tym należy wymienić wiele urzędów i instytucji stanowych, okręgowych i municypalnych oraz wydziały biologii, zoologii, genetyki i eugeniki na najbardziej szanowanych uczelniach prywatnych i państwowych. Wspierała to wszystko sieć organizacji, takich jak nowojorskie Towarzystwo Badań Eugenicznych, Human Betterment Foundation w Kalifornii, Race Betterment Foundation w Michigan, a także organizacje zawodowe skupiające lekarzy i naukowców. Dodać do tego należy cały labirynt ustaw, których było tyle, że przewodnik po aktach prawnych dotyczących sterylizacji liczył 500 stron[773].

Setki pracowników terenowych, klinicystów, lekarzy, pracowników socjalnych, urzędników i teoretyków rasy przemierzały Amerykę, wyciągając teczki z dokumentami ze słabo oświetlonych archiwów w hrabstwach, wędrując po wzgórzach i zapadłych wsiach, mierząc czaszki i klatki piersiowe w więzieniach, szpitalach dla umysłowo chorych i sanatoriach, sporządzając notatki w przychodniach i szkołach miejskich slumsów. Owocem ich pracy był potok książek, artykułów, raportów, kolumn, tabel, wykresów, zestawień cyfr i faktów, gdzie wskaźniki i procenty krążyły w swobodnym tańcu, skłaniając się i naginając tak, by stworzyć jak najlepsze wrażenie i zostać wywołanymi do bisów. Niewiele z tego miało w ogóle jakiś sens, a jeszcze mniej – naprawdę naukowy charakter. Liczba danych była jednak tak przytłaczająca, że często budziła respekt decydentów politycznych.

Brytyjscy eugenicy byli tylko ostatecznymi użytkownikami.

Towarzystwo Badań Eugenicznych zrozumiało jednak, że bez przeprowadzenia badań w Wielkiej Brytanii nie da się w brytyjskim kontekście społecznym wprowadzić w życie zasad opracowanych w Ameryce. Galton i Pearson od samego początku przywiązywali ogromną wagę do statystyki. To Galton wystąpił z koncepcją sporządzania rodowodów. W latach osiemdziesiątych XIX wieku rozpoczął pierwsze zorganizowane i samofinansujące się pomiary ludzkich cech. W 1904 roku stworzył nawet własny odpowiednik Eugenics Record Office, któremu nie był pisany długi żywot – wkrótce połączył się z Laboratorium Biometrycznym Pearsona. Jednakże te ostrożne, powoli się rozwijające przedsięwzięcia, którym brak było funduszy, personelu i dostatecznego rozmachu, nie zadowalały nowego pokolenia brytyjskich eugeników. Choć w wydawanym przez laboratorium

Galtona wielotomowym dziele *Treasury of human Inheritance* (Skarbiec ludzkiej dziedziczności) publikowano szczegółowe rodowody, miało to na celu nie tyle ukazanie dziedzicznych wad, stanowiące preludium do sterylizacji, ile ustalenie występowania chorób i defektów, które mogłyby zagrozić przyszłemu potomstwu, dlatego też należałoby je dokładnie badać[774].

Po kilku latach rozgoryczony Pearson i jego krąg specjalistów od biometrii znaleźli się w izolacji od ruchu eugenicznego. Carnegie Institution wydelegował kiedyś do Europy profesora Waltera Milesa, naukowca z Departamentu Psychologii Fizjologicznej. Miał się zapoznać z pracą laboratoriów eugenicznych i biologicznych. Zapowiedział w recepcji laboratorium Pearsona, że zamierza złożyć mu wizytę, ale kiedy się zjawił, nie został wpuszczony. Nie pozwolono mu nawet zaanonsować swej obecności ani zostawić wiadomości. W poufnej notatce skarżył się: „Recepcjonistka powiedziała, że doktor Pearson jest bardzo zajęty i nie wolno mu przeszkadzać". Przedstawiciel Carnegie Institution nie mógł nawet sam zwiedzić sekcji obliczeniowej laboratorium. „Portier nie wziął nawet ode mnie wizytówki, na której napisałem, że bardzo mi przykro, iż nie mogłem odwiedzić laboratorium". Zirytowany dyrektor laboratorium Carnegie Institution w Bostonie poprosił później Pearsona o wyjaśnienie tego incydentu. Nastąpiła wymiana gniewnych listów, w końcu dyrektor z Bostonu bez ogródek oznajmił Pearsonowi: „Będziemy musieli zrezygnować z przywileju utrzymywania osobistych kontaktów z Panem i Pana współpracownikami [...]. Jest bardziej niż oczywiste, że goście są u Pana niemile widziani"[775].

Wyniki biometrycznych prac Galtona i przykładowe rodowody nadal się przydawały brytyjskim eugenikom, ale Towarzystwo Badań Eugenicznych doszło do przekonania, że w celu przeprowadzenia pożądanych zmian legislacyjnych potrzebuje rodzimych badań na większą skalę. W 1910 roku, kiedy komisja do spraw reformy Ustawy o Ubogich zwróciła się z prośbą o informacje, próbowało się posłużyć rodowodami opracowanymi w stylu amerykańskim. Z punktu widzenia towarzystwa „wniosek, iż nędza jest rezultatem wrodzonych, dziedzicznie przekazywanych wad", był nieunikniony. W niektórych przypadkach rodowody nędzarzy obejmowały cztery pokolenia wstecz, dzięki czemu lobbyści towarzystwa mogli oświadczyć, iż „nie ma wątpliwości, że istnieje dziedziczna klasa osób niemających zamiaru podejmować pracy"[776].

Królewska Komisja ds. Ustawy o Ubogich – zarówno w raporcie mniejszości, jak i większości – uznała jednak te przykłady za nieprzekonujące. Eugeniczny punkt widzenia „został prawie całkowicie pominięty”, jak ubolewał komitet łącznikowy towarzystwa. „Okazało się wkrótce – przyznano w dorocznym sprawozdaniu za okres 1910-1911 – że konieczne jest przeprowadzenie badań nad pewną liczbą rodowodów rodzin nędzarzy, zanim będzie można cokolwiek ustalić w kwestii istnienia biologicznych przyczyn nędzy”[777].

Inicjatywę taką, według wzorców amerykańskich, podjął Ernest J. Lidbetter. Miał poprowadzić ofensywę i stworzyć pozory przekonujących badań. Ukończenie tej pracy i opublikowanie jej wyników zajęło mu jednak dwadzieścia dwa lata. Kiedy tego w końcu dokonał, stał się obiektem oskarżeń i uszczypliwości ze strony kolegów po fachu[778].

Lidbetter nie był lekarzem ani naukowcem. Od 1898 roku był urzędnikiem opieki społecznej w Londynie. Trafił w końcu do Bethnal Green, jednej z najuboższych dzielnic East Endu, której mieszkańcy od dziesiątków lat żyli w nędzy. Okazał się właściwym człowiekiem na właściwym miejscu, kiedy towarzystwo zaczęło badać dziedziczne aspekty ubóstwa. Około 1910 roku Lidbetter stał się rzecznikiem poglądu o dziedzicznej naturze nędzy, który przedstawiał swoim kolegom z Metropolitan Relieving Officer’s Association (Stowarzyszenia Pracowników Opieki Społecznej), a także w kręgach uniwersyteckich i na spotkaniach dla zainteresowanych. Towarzystwo Edukacji Eugenicznej podziękowało mu za pomoc, gdy z kilku przytułków dla ubogich otrzymało rodowody podopiecznych[779].

W prelekcji wygłoszonej pewnego wieczoru 1913 roku do kilkudziesięciu pracowników opieki społecznej podczas zebrania zarządu Metropolitan Relieving Officer’s Association Lidbetter najlepiej zaprezentował swój punkt widzenia. Badania nad dziedzicznym ubóstwem, tak już zaawansowane i zaakceptowane w kręgach oficjalnych w Ameryce, w Anglii dopiero się zaczynały. Pojęcia eugeniczne były dla tego audytorium czymś zupełnie nowym. Lidbetter przedstawił wykresy ilustrujące zjawisko dziedziczności i oznajmił, że nieszczęściem dla Anglii jest biologicznie odrębna „rasa notorycznych nędzarzy”. Stwierdził, że tym, którzy mają co do tego wątpliwości, „należy udzielić odpowiedzi, nie tyle polemizując z nimi, ile wciąż prezentując sprawdzone, zbadane i potwierdzone przypadki”. Poprosił

słuchaczy o pomoc w zbieraniu rodowodów nędzarzy, z którymi stykają się w swojej pracy[780].

Pierwsza wojna światowa przerwała te działania, rozpoczęte jesienią 1914 roku. Eugenika, co zrozumiałe, zeszła na dalszy plan. Gdy w 1918 roku żołnierze cierpiący na nerwicę frontową wydobyli się z błotnistych okopów Europy, brytyjscy eugenicy zaczęli powoli przegrupowywać swe szeregi. Lidbetter wznowił badania nad zdegenerowanymi rodzinami dopiero w marcu 1923 roku, a więc po ponaddziesięcioletniej przerwie. Do Towarzystwa Edukacji Eugenicznej napłynęła tymczasem świeża krew. Wśród nowych członków znalazł się wybitny agronom i statystyk Ronald A. Fisher. Badał on Mendlowskie i genetyczne sekrety różnych odmian ziemniaków i pszenicy, a wyniki wykorzystywał w eksperymentalnej stacji rolniczej na północ od Londynu do stworzenia nowych, wydajniejszych nawozów. Współczynniki i korelacje, które okazały się tak skuteczne przy opracowywaniu nowej formuły nawozu i uzyskiwaniu większych plonów, stosował teraz do złożonych wzorów dziedziczności u ludzi. Łącząc podstawowe zasady biometrycznych pomiarów Pearsona z wiedzą rolniczą i amerykańską wersją teorii Mendla, stworzył własną odmianę eugeniki[781].

Tymczasem Lidbetter w marcu 1923 roku podjął na nowo swoje prace. Na początek przeprowadził spis pensjonariuszy zakładów opiekuńczych w Bethnal Green. Naliczył 1174 osoby. Jednakże Towarzystwo Edukacji Eugenicznej, a zwłaszcza jego Komisja ds. Badań Naukowych, w której skład wchodził Fisher, upierało się przy odpowiednich „grupach kontrolnych”, jak w badaniach statystycznych. Lidbetter, pracownik opieki społecznej, całkiem się pogubił. Jakie znów grupy kontrolne? Czy ma porównywać ze sobą ulice, domy, rodziny czy też poszczególne szkoły? Poza tym nie było pieniędzy na prowadzenie tego rodzaju badań. Ktoś podarował symboliczne 20 funtów, które umożliwiły podjęcie badań terenowych latem 1923 roku. Nie zrobiono jednak większych postępów[782].

Towarzystwo próbowało zebrać kilkaset funtów, ale bez powodzenia. We wrześniu 1923 roku w Wielkiej Brytanii pojawił się Laughlin, który objeżdżał Europę w ramach swej imigracyjnej misji. Towarzystwo udostępniło mu na trzy tygodnie pomieszczenia biurowe, żeby mógł przeprowadzić badania nad rodowodami podejrzanych z eugenicznego punktu widzenia kandydatów na imigrantów. Od razu zorientował się w trudnościach towarzystwa. Anglia za

bardzo pomaga swym cierpiącym biedę obywatelom. Napisał do sędziego Harry'ego Olsona z Chicago, że „Anglia boryka się ze szczególnie ciężkim problemem eugenicznym, ponieważ tutejszy system wprowadzony przez Ustawę o Ubogich, ma antyeugeniczne działanie, choć z punktu widzenia dobroczynności wielu jednostkom zaoszczędził cierpień"[783].

Eugenicy, od Laughlina po Lidbettera, byli stanowczo przeciwni działalności dobroczynnej, którą uważali za czynnik dysgeniczny, czyli przynoszący skutki niepożądane z eugenicznego punktu widzenia. Lidbetter, urzędnik opieki społecznej mający się zajmować pomocą dla ludzi społecznie upośledzonych, systematycznie wykładał swoim kolegom po fachu, że dobroczynność „tworzy środowisko, w którym najgorsi mogą przeżyć tak samo jak najlepsi". Ludzi ubogich uważał za pasożytów i był zdania, że „publiczna i prywatna działalność dobroczynna sprzyja mnożeniu się tej klasy"[784].

Pogarda dla dobroczynności bardzo się nasiliła w latach I wojny światowej i tuż po niej. Głosili ją tacy teoretycy eugeniki, jak David Starr Jordan, Laughlin i wielu Brytyjczyków. Twierdzili, że na wojnie tylko silni i mężni nawzajem się wybijają. Innymi słowy, giną masowo najlepsze eugeniczne okazy każdego narodu, a tchórze, chorzy, upośledzeni fizycznie i słabi z biologicznego punktu widzenia pozostają i rozmnażają się[785].

Eugenicy ubolewali nad tym zjawiskiem w artykułach, wystąpieniach i broszurach. David Starr Jordan w opublikowanej w 1915 roku książeczce *War and the Breed* (Wojna i rasa) wypowiadał się jako zatroskany Amerykanin, choć Ameryka dopiero za kilka lat miała stać się stroną konfliktu. Opłakiwał ginącą młodzież ze Szkocji, Oksfordu i Cambridge. Cytował depeszę z frontu walk: „Ypres kosztowało Anglię 50 tysięcy ze 120 tysięcy mężczyzn biorących udział w walkach. Straty Francji i Belgii szacuje się na 70 tysięcy zabitych i rannych, a Niemiec – na 375 tysięcy. W tej jednej długiej bitwie Europa straciła tylu ludzi, ilu Północ w całej wojnie secesyjnej"[786]. W I wojnie światowej zginęło ostatecznie 7 milionów ludzi.

Eugeników niepokoiło jednak przede wszystkim to, że podczas gdy silni giną na polu bitwy, słabi pozostają. „Ojciec jest chwastem, matka jest chwastem – czy spodziewacie się, że córka będzie korzeniem szafranu?". Towarzystwo Edukacji Eugenicznej opublikowało podobny artykuł pod tytułem: *Zbieranie śmietanki, eugenika i stracone pokolenie*. Wojnę uznano za czynnik dysgeniczny, ponieważ „zabiera samą śmietankę rasy i zostawia

odtłuszczone mleko”[787].

Lidbetterowi nie udawało się jednak przyciągnąć sponsorów ani badaczy, którzy mogliby przekonać brytyjskich decydentów, że ludzi nieprzystosowanych społecznie należy się pozbyć przez wprowadzenie w życie programu sterylizacji wzorowanego na amerykańskim. Zabiegając o środki finansowe, towarzystwo zwróciło się w 1926 roku do psychologa eugenika z Harvardu: „Angielskie finanse są nie do opisania. Bardzo się obawiamy, że z powodu braku niewielkiej sumy, około 300-500 funtów rocznie, nasze prace zostaną wstrzymane”[788].

W samym towarzystwie rozgorzał konflikt wewnętrzny. Kwalifikowani statystycy, jak Fisher, próbowali usunąć Lidbettera z kierownictwa Komisji ds. Badań Naukowych w trosce o jej prestiż. Fałszowano protokoły burzliwych zebrań, żeby zatuszować wewnątrzorganizacyjne niesnaski. Kurczyły się zasoby finansowe. Odszedł kiepsko opłacany asystent Lidbettera. W pewnym momencie towarzystwo nie miało środków, aby odebrać od Lidbettera karty z informacjami o rodzinach. Cora Hodson, sekretarz generalna towarzystwa, pisała do jego nowego asystenta: „Próbuję przekonać pana Lidbettera, żeby pozwolił nam skopiować swój katalog i przechowywać karty tutaj [...]. Nie mam pewności, czy to mi się uda”[789].

Nowy asystent Lidbettera też jednak zrezygnował przed upływem roku, również z powodów finansowych. Piętnastego września 1927 roku Hodson zwierzyła się jednemu z członków: „Poważnie się niepokoję o badania pana Lidbettera. Fundusze gwałtownie się kurczą [...]. Straciliśmy właśnie asystenta nie mogąc mu zapewnić należytego wynagrodzenia”[790].

Lata samotnej, niedostatecznie finansowanej pracy przyniosły za mało danych, żeby wesprzeć argumenty towarzystwa. Kiedy na porządku dziennym pojawiła się kwestia nadających się do publikacji wyników, towarzystwo musiało poinformować swoich członków: „Nie sposób mówić o «wynikach» tego rodzaju badań, skoro trwały tak krótko. Pieniędzy wystarczyło na opłacenie tylko kilku miesięcy pracy badacza [...]. Spisano wiele użytecznych danych i przygotowano szkice siedmiu obiecujących rodowodów. W żadnym jednak razie nie dało się w czasie, jakim dysponowaliśmy, opracować tego tak szczegółowo, by nadawało się do publikacji”[791].

W końcu w 1932 roku, po wielu sprzeczkach i całej serii prób zamachu stanu w komisji ds. badań, Lidbetterowi udało się opublikować wyniki. Zaplanował

wielotomowe wydawnictwo. „Jest nadzieja na dofinansowanie pierwszego tomu przez stronę amerykańską” – pisał jeden z działaczy towarzystwa. Nie doszło to jednak do skutku. Pierwszy tom ukazał się w Anglii, ale był też ostatnim; wydanie pozostałych zarzucono. Przez pierwsze trzy dziesięciolecia XX wieku brytyjscy eugenicy musieli polegać na wynikach amerykańskich badań jako jedynym dostępnym anglojęzycznym źródle naukowym. Były też materiały ze Skandynawii i Niemiec, ale i te Amerykanie zdążyli już przeważnie przetłumaczyć. W lutym 1926 roku sekretarz towarzystwa pisał do jednego z członków: „Czyta Pan po niemiecku? Najbardziej wnikliwe artykuły na temat nowych metod ukazują się w szwajcarskim czasopiśmie medycznym”[792].

Saleeby pochwalił się kiedyś, że skompilował bibliografię eugeniczną liczącą 514 stron. Bibliografia ta była jednak naprawdę dziełem profesora zoologii z Uniwersytetu Kalifornijskiego Samuela J. Holmesa i ukazała się nakładem tamtejszego wydawnictwa akademickiego[793].

Jeszcze w połowie 1925 roku sekretarz Towarzystwa Edukacji Eugenicznej pani Hodson szukała podstawowych informacji na temat dziedziczności. Siedemnastego czerwca 1925 roku napisała do Irvinga Fishera z Uniwersytetu Yale, przewodniczącego Towarzystwa Badań Eugenicznych: „Nasza Rada rozważa projekt poszerzenia wiedzy na temat dziedziczności we współpracy z Waszym Stowarzyszeniem Hodowców. Członkowie Rady pragnęliby uzyskać jak najwięcej informacji o dokonaniach Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców w dziedzinie eugeniki. Będę głęboko wdzięczna, jeśli [...] przekaże Pan wszelkie informacje, jakie uzna Pan za pożyteczne, albo powiadomi mnie, z kim powinnam się w tej sprawie kontaktować”. Odesłano ją do Eugenics Record Office w Cold Spring Harbor[794].

Pani Hodson próbowała zainteresować brytyjskie szkoły średnie włączeniem eugeniki do programu nauczania. Zwróciła się po informacje do Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego. „Jesteśmy na samym początku drogi, jeśli chodzi o nauczanie eugeniki w szkołach, i bardzo by mi się przydały konkretne informacje na temat tego, co się w tym względzie robi w Stanach Zjednoczonych, nawet bez statystycznych szczegółów”[795].

Kiedy brytyjscy urzędnicy potrzebowali danych na temat sterylizacji, często pisali do Ameryki, pomijając Towarzystwo Edukacji Eugenicznej, które w 1926 roku zmieniło nazwę na Towarzystwo Eugeniczne. Na przykład

wiosną 1928 roku lekarz z władz samorządowych hrabstwa Middlesex, szukając podstawowych informacji na temat sterylizacji upośledzonych psychicznie, napisał bezpośrednio do finansowanego przez Rockefellera American Social Hygiene Association, ASHA (Amerykańskiego Towarzystwa Higieny Społecznej) w Nowym Jorku. Pełniący obowiązki dyrektora Sekcji Środków Prawnych i Ochronnych ASHA odpowiadając mu, pozwolił sobie wymienić obszerny przewodnik Laughlina po amerykańskim prawodawstwie, *Eugenic Sterilization in the United States*. ASHA zwróciło się do Laughlina, prosząc o przesłanie dodatkowych materiałów, „które mogłyby mu się przydać. Z pewnością będzie wdzięczny za wszystko, co mu Pan ewentualnie prześle”[796].

Do końca lat dwudziestych wysterylizowano już przymusowo tysiące Amerykanów. Eugenicy brytyjscy żywili przekonanie, że Ameryka oświetla drogę, podczas gdy Wielka Brytania kuli się w cieniu. Uporczywie się starali o wprowadzenie w swoim kraju podobnego ustawodawstwa. Oznaczało to, że nadal byli zależni od nauki uprawianej przez Laughlina i Davenporta.

Miało to już swoją tradycję. Dwudziestego dziewiątego stycznia 1924 roku Laughlin wygłosił wykład na zebraniu towarzystwa. Przedstawił podejście Amerykanów: „Posuniemy się jeszcze dalej i obejmiemy naszą działalnością wielkie masy ludzi, około dziewięciu dziesiątych ludzkości. Istnieje też niewidzialna jedna dziesiąta, osoby społecznie nieprzystosowane, którym trzeba uniemożliwić prokreację. Jeśli mamy ich poklasyfikować, nazwiemy ich chorymi psychicznie, upośledzonymi umysłowo, nędzarzami, epileptykami, przestępcami i tak dalej. Nie można dopuścić, żeby tacy ludzie i rodziny, z których pochodzą, płodzili potomstwo”[797].

Laughlin podkreślił, że nie wystarczy wysterylizować jednostkę. Trzeba poddać sterylizacji całą jej wielką rodzinę. „Nie wierzę, że ludzkość zrobi eugeniczny postęp, jeśli uniemożliwimy prokreację wyłącznie tym jednostkom. Należy pójść dalej, do wyższych warstw, i ustalić, które rodziny wydają na świat takich degeneratów. Rozwiązaniem jest osuszenie źródła. O łosie rasy przesądzają rodowody, a nie indywidualna podstawa selekcji”. Wypowiedź tę dla przypomnienia opublikowano ponad rok później, w kwietniu 1925 roku, na łamach „Eugenics Review”. Towarzystwo było zdecydowane pójść za przykładem Amerykanów i wysterylizować wszystkich podejrzanych, nie tylko oczywiste przypadki[798].

W 1927 roku pani Hodson, której nadal bardzo zależało na badaniach, rozesłała do członków Towarzystwa Eugenicznego projekt listu wyrażającego poparcie dla eugeniki w Wielkiej Brytanii. Mieli go podpisać i, nie ujawniając swoich afiliacji, masowo wysyłać do redakcji „Timesa". „Dwóch wybitnych Amerykanów – tak zaczynał się list – obliczyło niedawno, że 1000 absolwentów wyższych uczelni zostawi po sobie najwyżej 200 dorosłych prawnuków, podczas gdy 1000 górników będzie ich miało 3700. Nie mamy powodu, by te liczby podawać w wątpliwość, choć brytyjskie dane statystyczne nie umożliwiają nam, niestety, dokładnego ich sprawdzenia [...]. Nie posiadamy wskazówek wynikających z doświadczeń przeszłości"[799]. Kraj nie pozbierał się jeszcze po wyniszczającym strajku górników, list pani Hodson miał więc podżegającą wymowę.

Towarzystwo wysyłało listy o strategicznym znaczeniu do redakcji różnych gazet, chciało bowiem wywrzeć jak najsilniejszą presję celem zalegalizowania sterylizacji. Nie powiodła się pierwsza część brytyjskiego planu – wprowadzenie segregacji. Potrzebna była sterylizacja. Kręgi medyczne, eugeniczne i związane z opieką społeczną debatowały nad tym już od lat. Bardzo aktywnie zajmowała się tym zagadnieniem w 1923 roku sekcja socjologii medycznej The British Medical Association (Brytyjskiego Towarzystwa Medycznego). Pani Hodson na spotkaniu z tą grupą oznajmiła, że co najmniej 10 procent Brytyjczyków należałoby natychmiast poddać przymusowej sterylizacji; bo jeśli się tego nie zrobi, to w ciągu życia jednego lub dwóch pokoleń kandydatów do tego zabiegu będzie o wiele więcej. Ostrzeżenie to stało się popularnym hasłem stronników towarzystwa[800].

Brytyjscy badacze przeprowadzający testy na inteligencję ze zdumieniem odkryli w 1926 roku, że liczba osób upośledzonych psychicznie znacznie się zwiększyła, a koszty ich utrzymania sięgają już 4 milionów funtów rocznie. W ciągu trzech lat rządowi psychologowie stosujący testy opracowane przez Amerykanów – Goddarda, Termana i Yerkesa – stwierdzili, że liczba niesprawnych umysłowo prawie się podwoiła w ciągu dwudziestu lat – w 1909 roku, gdy zbierano dane podczas urzędowania pierwszej Komisji Królewskiej, było ich 156 tysięcy, a w 1929 roku około 300 tysięcy. Podwoił się również wskaźnik niesprawności umysłowej – z 4,6 na tysiąc do 8,56 na tysiąc[801]. Nie wiadomo, czy liczby te naprawdę się podwoiły, czy też był to skutek wątpliwej metodologii Termana i Goddarda, za której sprawą 70 procent amerykańskich

poborowych okazało się upośledzonymi na umyśle.

Te alarmujące statystyki były dziełem rządowej Komisji ds. Niesprawności Umysłowej, którą powołano w celu badania problemu osób obciążonych wadami psychicznymi. Kierował nią sir Arthur Wood, były zastępca sekretarza medycznej sekcji Rady Oświaty. W skład komisji wchodziło kilku zwolenników eugeniki, a trzytomowy raport Wooda (*Wood Report*), który ukazał się w 1929 roku, ujmował kwestię obniżenia się poziomu inteligencji Brytyjczyków z eugenicznego punktu widzenia. Na określenie jednej dziesiątej społeczeństwa odbiegającej od normy komisja wprowadziła nowy termin: „grupa problemu społecznego" (*Social Problem Group*). Zaliczali się do niej nie tylko ludzie niesprawni umysłowo, ale i przestępcy, epileptycy, nędzarze, alkoholicy i chorzy psychicznie. Zdaniem Wooda nieszczęściem Wielkiej Brytanii była znaczna liczba problematycznych osobników. Choć nie dało się dowieść, że są obciążeni wadami, byli ich „nosicielami". Komisja podziękowała ruchowi eugenicznemu za pomoc w podjęciu tego problemu, ale nie zaleciła sterylizacji[802]. Była to znamienna porażka ruchu.

Oburzenie eugenicznych aktywistów wywołało jeszcze jedno posunięcie. Otóż decydenci polityczni zalecili, żeby kolonie i zakłady opiekuńcze zarządzane na mocy Ustawy o niesprawności umysłowej przestały być długoterminowymi przechowalniami. „Powinno się je wykorzystać w celu przeszkolenia ludzi ułomnych i przygotowania ich do życia w społeczeństwie, zamiast zapewniać im na stałe dach nad głową" – stwierdzała ponuro jedna z notatek towarzystwa. Ubolewało ono, że kolonie „ze stawów ze stojącą wodą przekształcą się wkrótce w wylewające jeziora". Oznaczałoby to pokrzyżowanie wszystkich planów towarzystwa[803].

Sprawa sterylizacji stała się pilniejsza niż kiedykolwiek. Na początku 1929 roku towarzystwo znów wszczęło kampanię na rzecz ustawy o sterylizacji. W połowie lutego wysłało petycję do ministra zdrowia Neville'a Chamberlaina, przyszłego premiera. „Segregacja zawodzi jako środek zaradczy, głównie ze względu na coraz większą liczbę osobników obciążonych wadami oraz ogromne koszty" – dowodzili eugenicy[804].

W ciągu sześćdziesięciu dni przygotowano i udostępniono wstępny projekt ustawy. Proponowała ona przymusową sterylizację osób uznanych za upośledzone umysłowo i takich, które miały zostać zwolnione z zakładów. Wprowadzała także daleko idące ograniczenia w zawieraniu małżeństw,

przyznawała państwu prawo ich rozwiązywania i uznawała za przestępstwo ukrywanie sterylizacji przed współmałżonkiem. Do projektu dodano następującą sugestię: „Jeśli zostanie kiedyś wdrożony właściwy system rejestracji, każda osoba będzie posiadała kartę (albo jakiś jej odpowiednik), na której zostaną odnotowane zdarzenia z jej życia [mające znaczenie eugeniczne], na przykład unieważnienie małżeństwa". Sir Frederick Willis przygotował ten projekt prawie dwa lata wcześniej i przekazał towarzystwu, stawiając wszakże warunek: „Gdyby mieli Państwo ten projekt wykorzystać, wolałbym, żeby nie wiedziano, iż miałem z tym coś wspólnego; niekoniecznie reprezentuje moje poglądy"[805].

Eugeniczni aktywiści zaczęli na serio kampanię propagandową. Lord Riddell opracował stanowisko dla Towarzystwa Medyczno-Prawnego – kopię przekazano Chamberlainowi. Przypominając, ile miliardów przeznacza się na opiekę nad nieprzystosowanymi, ostrzegał: „Jeśli nie okażemy przezorności, obłąkańcy i upośledzeni umysłowo wyprą nas z domu i kraju". Przytoczył następnie słowa Edwarda Easta, eugenika z Harvardu: „Na dnie naszej narodowej kadzi zbiera się coraz więcej ludzkich mętów". Zapewniając, że wazektomia nie obniża popędu płciowego, Riddell uspokajał: „Potwierdziła to ankieta rozesłana do 75 normalnych, inteligentnych Amerykanów, głównie przedstawicieli wolnych zawodów, którzy dobrowolnie poddali się sterylizacji Dla mężczyzn nie ma prawie żadnego niebezpieczeństwa, a dla kobiet, jak dowodzą doświadczenia Kalifornii, nie jest ono poważne"[806].

Riddell podkreślał skuteczność proponowanej ustawy: „W Kalifornii, gdzie obowiązuje podobne prawo, rezultaty okazały się bardzo zadowalające"[807].

W 1930 roku powstał Komitet na rzecz Zalegalizowania Sterylizacji, który zaczął upowszechniać raporty naukowe oraz sugestie dotyczące projektu ustawy, w otoczce typowych eugenicznych dogmatów. Posługiwano się sformułowaniem „dobrowolna sterylizacja" jako łatwiejszym do przyjęcia przez brytyjskie społeczeństwo. Projekt przewidywał również „zabezpieczenia" – wyznaczeni przez sąd kuratorzy mogliby podjąć decyzję za daną osobę, co formalnie rzecz biorąc oznaczałoby dobrowolną decyzję. W jednym z raportów komitetu kilkakrotnie powołano się, jako na precedensy, na 8515 przypadków przymusowej sterylizacji dokonanej w Ameryce, a zwłaszcza w Kalifornii, Podano, że do 1 stycznia 1928 roku przeprowadzono w Kalifornii 5820 zabiegów, a po roku liczba ta wynosiła – 6255. Rejestrowano je na ogół

jako „dobrowolne”. Raport wyjaśniał, że „w zakładach w Kalifornii ludzi ułomnych przekonano, że prosząc o sterylizację, zachowują się chwalebnie i z pożytkiem dla społeczeństwa”[808].

Eugenicy zbijali również kapitał na uzasadnionych obawach, jakie zrodziły całe lata wyniszczających strajków i światowy kryzys gospodarczy. Lord Riddell przekonywał Towarzystwo Medyczno-Prawne i Ministerstwo Zdrowia, posługując się wymownymi argumentami natury finansowej. Obliczył, że roczne koszty opieki nad coraz większą grupą ludzi nieprzystosowanych mogą osiągnąć niebotyczny poziom 16 milionów funtów. „Grozą napawa perspektywa mnożenia tych rozległych kolonii dla osobników nierokujących żadnych nadziei [...] ta niesprawiedliwość, że wznosi się wspaniałe nowe budynki dla obłąkańców i upośledzonych umysłowo, podczas gdy tysiące zdrowych obywateli nie mogą sobie zapewnić przyzwoitego mieszkania za umiarkowaną opłatą”. „O nienormalnego obywatela – grzmiał – dba się o wiele bardziej niż o normalnego [...]. Zastanówcie się nad alternatywnym rozwiązaniem – sterylizacją”[809].

W 1930 roku towarzystwo podjęło nową próbę doprowadzenia do swego rodzaju konsensusu między organizacjami zajmującymi się pomocą społeczną, establishmentem medycznym i brytyjskim społeczeństwem. Bardzo w tym pomogła niespodziewana dotacja. Bogaty hodowca owiec z Australii, który od czasu do czasu odwiedzał Wielką Brytanię (ale większość czasu spędzał w swojej willi w Nicei), hojnie wspomógł towarzystwo, co rozwiązało jego finansowe problemy. Nazywał się Henry Twitchen. Ten zdziwaczały, schorowany człowiek, którego weterani towarzystwa nazywali osobliwą istotą, zakochał się na początku lat dwudziestych w eugenice i przyrzekł zapisać towarzystwu swój majątek. Zmarł w 1929 roku. Choć do tego czasu majątek zdążył nieco stopnieć, suma 70 tysięcy funtów zmieniła sytuację organizacji, noszącej obecnie nazwę Towarzystwa Eugenicznego. Jeden z działaczy wspominał, że dzięki tym pieniądzom nagle stało się bogate[810]. Stać je było na pokrywanie kosztów podróży, wydawanie broszur, lepsze organizowanie akcji pisania listów i inne działania, podstawowe dla krucjaty politycznej.

Opracowanie Lidbettera, cokolwiek by znaczyło, nadał nie doczekało się publikacji. Chcąc nadrobić całkowity brak naukowego materiału dowodowego pochodzącego z innych źródeł niż amerykańskie, już wtedy coraz bardziej dyskredytowane, towarzystwo w połowie lat trzydziestych nawiązało kontakty

z Niemcami, gdzie bujnie rozwijająca się eugenika produkowała ogromną literaturę naukową. Niemieccy eugenicy byli niezmiernie szczęśliwi, że mogą wysyłać angielskim kolegom całe paczki z materiałami, wśród których znalazło się pięciostronicowe omówienie niemieckiego piśmiennictwa na temat upośledzenia umysłowego oraz cztery reprinty. Towarzystwo przetłumaczyło i opublikowało jeden z nich, zatytułowany *Psychiatryczne wskazania do sterylizacji*. W niemieckich pracach, zgodnie z wymogami statystyki, uwzględniano grupy kontrolne. Jeden z autorów pisał na przykład: „Moja procedura polega na ustaleniu liczby psychopatów a) w rodzinie dotkniętej tym schorzeniem; b) w skrupulatnie dobranych rodzinach [...] oraz w próbce przeciętnej populacji”[811].

Mimo napływu materiałów z Niemiec pani Hodson nadal wyrażała swój podziw dla eugeniki amerykańskiej. Jedenastego czerwca 1930 roku pisała do sekretarza Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego, że zapoznawszy się ostatnio z nowymi dokonaniami eugeniki w Stanach Zjednoczonych, utwierdziła się w przekonaniu o prymacie amerykańskiego ruchu eugenicznego. „Kiedy mnie pytają, odpowiadam, że Niemcy być może poważniej traktują eugenikę, ale jestem pewna, że obecnie eugenika amerykańska przewodzi światu”. Przyznała, że to, co robią Brytyjczycy, „nie równa się nawet jednej trzeciej pracy Waszych komisji”[812].

Jej podziw dla amerykańskiej eugeniki był zrozumiały. W ciągu pierwszego półrocza 1930 roku Hodson korespondowała z Davenportem na temat przygotowań do międzynarodowego spotkania eugeników, planowanego na wrzesień. Davenport miał mu przewodniczyć. W lutym 1930 roku Hodson zwróciła się do niego, by zaaprobował terminy konferencji oraz tematy debat. Zapytała następnie, czy może wydrukować program po angielsku i po francusku. Wyraziła nadzieję, że najnowsze poglądy Davenporta na kwestię mieszania ras „przebudzą nasz rząd”. Pisała też o innej ważnej kwestii dotyczącej Anglii: „Nasi antropolodzy raczej nie działają jednomyślnie [...] [konferencja] mogłaby stworzyć okazję do połączenia ich działań”[813].

W marcu napisała do Davenporta, pytając, czy dałoby się sprowadzić z Eugenics Record Office dobre filmy do wyświetlenia na konferencji. „Nasze filmy angielskie mogłabym zaproponować tylko wtedy, gdyby nie było innego wyjścia, bo nie mamy się czym chwalić”. Davenport odpisał po kilku dniach, ustosunkowując się szczegółowo do jej pytań. W kwietniu pani Hodson

zawiadomiła kolegów: „Doktor Davenport wyraża nadzieję, że w tym roku da się może połączyć amerykańskie zainteresowania pomiarami populacji z odpowiednimi pracami podejmowanymi w Anglii”[814].

W maju Davenport znów napisał do pani Hodson długi list, aprobując lub odrzucając kolejne jej pomysły. Oto jak potraktował jej projekty listów: „Myślę, że projekt listu nr 2 bardziej się nadaje niż nr 1. Jest oczywiście o wiele słabszy niż nr 1, ale może zostać użyty jako przedostatni. Pani projekt nr 1 mógłby być ostatnim, a gdyby nie odniósł skutku, przygotowalibyśmy ostateczne ultimatum”[815]. Davenport traktował panią Hodson jak sekretarkę, a nie sekretarz generalną.

Miesiąc później odwołał jednak swoją wizytę w Anglii, tłumacząc się, że nagle zapadł na zdrowiu i potrzebuje długiego odpoczynku. Wtedy właśnie Hodson zwróciła się ostatecznie po informacje do Niemców, ponieważ niemieccy eugenicy mieli pokierować konferencją pod nieobecność Davenporta[816].

Owego lata Wielka Brytania po raz pierwszy miała do czynienia z praktyczną eugeniką w amerykańskim stylu. Doktor Lionel L. Westrope, lekarz w zakładzie High Team w londyńskiej dzielnicy Gateshead, zrobił wrażenie na urzędnikach Ministerstwa Zdrowia jako „entuzjasta sterylizacji nieprzystosowanych, skłonny do łączenia terapeutycznych i socjologicznych aspektów tych przypadków”. W czerwcu 1930 roku kontrolerzy wykryli, że Westrope kastruje młodych mężczyzn. Przyznał się, że w maju wykonał dwa takie zabiegi, a trzeci w innym, nieznanym terminie[817].

Mniej więcej dziesięć lat wcześniej na oddział dla chorych psychicznie trafił niejaki William George Wilson, zdiagnozowany jako imbecyl. Był, jak później opisywano, „absolutnym degeneratem [...] bardzo brudnym i zupełnie niedbającym o swój wygląd”. Nieustannie się onanizował, tak że „krew mu ciekła z członka”. Podobno matka przyłapała go na tej czynności i zwróciła się o pomoc. Westrope wykastrował Wilsona, który miał wówczas dwadzieścia dwa lata. Według relacji lekarza „nastąpiła wspaniała poprawa. Pacjent nie tylko przestał się onanizować, ale trzy miesiące po operacji zaczął się interesować swoim wyglądem”. Jednakże po roku Wilson zmarł, prawdopodobnie na zapalenie płuc[818].

Westrope nabrał wszakże odwagi. W lutym 1930 roku do zakładu przywieziono ośmioletniego Henry’ego Lawtona, „chorego na padaczkę

imbecyla, nieumiejącego mówić”, cierpiącego na „napady”, jak określił to Westrope. Wkrótce przyłapano Henry’ego na tym, że skręcał się, leżąc na brzuchu, jakby „odbywał stosunek płciowy”. Kiedy pielęgniarze przewrócili go na plecy, okazało się, że ma erekcję. Nie ustalono, czy był to napad padaczki, czy też przejaw zwykłej aktywności typowej dla dzieci tuż przed okresem dojrzewania. Siódmego maja 1930 roku chłopiec został wykastrowany[819].

Kilka dni później piętnastoletni Richard Pegram trafił do aresztu za domniemaną napaść seksualną na kobietę. W protokole odnotowano, że Pegram „naparł na nią ciałem i powiedział, że jest «napalony»”. Poproszony o wyjaśnienie, odparł nonszalancko: „Miałem chcicę”. Policja przywiozła go do zakładu w Gateshead. Niebawem też został wykastrowany[820].

Kiedy Ministerstwo Zdrowia dowiedziało się o nielegalnych zabiegach przeprowadzanych przez Westrope’a, nastąpiła wymiana mnóstwa nerwowych notatek służbowych i sprawozdań. Zaskoczeni urzędnicy próbowali jakoś uzasadnić czyny, o których dobrze wiedzieli, że były przestępczą kastracją. Westrope utrzymywał, że miał zgodę rodziców. Urzędnicy odrzucili ten argument. „Czy była zgoda, czy nie – pisał jeden z nich – chirurg dopuścił się bezprawnego uszkodzenia ciała [...] w razie śmierci pacjenta byłoby to zabójstwo”. Gdy raport przechodził z rąk do rąk, ktoś dopisał na marginesie, że u dwóch chłopców nie stwierdzono nawet psychicznej ułomności. „To NIE był przypadek stwierdzonej choroby umysłowej” – napisał jeden z urzędników. „Przypadek niepotwierdzony” – dodał drugi. Nie można się więc było powołać na konieczność uzasadnioną wymogami terapii[821].

Sam Westrope twierdził, że nie przyszło mu na myśl, iż zabieg może być nielegalny. W rzeczywistości jednak każdy, kto miał coś wspólnego z tymi operacjami, łącznie z członkami Rady Nadzorczej sprawującej opiekę nad chłopcami, mógł zostać pociągnięty do odpowiedzialności cywilnej lub karnej. Pierwszego sierpnia 1930 roku prezes rady sir Lawrence Brock, mając przed sobą perspektywę procesu sądowego, wysłał do prawnika Ministerstwa Zdrowia list, w którym podał wszystkie szczegóły i przyznał, że chłopcy zostali wykastrowani „z powodu niewłaściwych zachowań seksualnych”. „Jeśli lekarze instytucji opiekuńczych działających na mocy Ustawy o Ubogich mają dokonywać takich zabiegów – dodał – lepiej byłoby zastosować metodę amerykańską [podwiązanie nasieniowodów], nie uciekać się zaś do radykalniejszego środka, jakim jest kastracja”[822].

Sprawę wyciszono pod pretekstem, że w grę wchodziły względy terapeutyczne lub przeoczenie lekarza. Westrope nie stanął przed sądem i zachował swoje stanowisko. Kazano mu jednak wystosować list z przeprosinami i obiecać, że więcej tego nie uczyni. Czternastego października napisał na papierze firmowym gminy Gateshead krótką notatkę do urzędników Ministerstwa Zdrowia: „Zobowiązuję się niniejszym, że nie przeprowadzę już więcej takiej operacji, dopóki zabiegi te nie zostaną zalegalizowane". Po dwóch dniach lekarz dokonujący kontroli poprosił Westrope'a o złożenie podpisu pod tym oświadczeniem, co Westrope uczynił. Dziewięć lat później nadal urzędował w Gateshead, zasiadał nawet w komitecie przyznającym złote medale załogom karetek pogotowia, które szybko i sprawnie dowoziły pacjentów do szpitali i zakładów[823].

Pomimo wykroczenia popełnionego przez Westrope'a kampania na rzecz zalegalizowania sterylizacji trwała przez cały 1930 rok. Próby przekonania decydentów spełzły jednak na niczym, ponieważ społeczeństwo brytyjskie nie przychylało się do tej koncepcji. Partia Pracy uważała, że plan ma dotyczyć prawie wyłącznie ludzi ubogich. Zdaniem katolików hodowla ludzi i sterylizacja były wykroczeniem przeciw Bogu i Kościołowi, a w niektórych przypadkach formą morderstwa[824].

Watykan, spodziewając się, że eugeniczne ograniczenia w zawieraniu małżeństw oraz ich rozwiązywanie, a także sterylizacja, zostaną wkrótce w Wielkiej Brytanii wprowadzone w życie, zabrał głos w tej sprawie.

Trzydziestego pierwszego grudnia 1930 roku papież Pius XI ogłosił encyklikę o małżeństwie, *Casti Connubi*, w której poruszył kilka zagadnień. Potępił w niej eugeników i ich szalbierską naukę. „Odrzucić w końcu należy pewne dążenia – pisał – odnoszące się bezpośrednio do przyrodzonego prawa człowieka w sprawie jego małżeństwa, lecz pozostające także w związku z dobrem potomstwa. W przesadnej trosce o cele eugeniki nie ograniczają się niektórzy do udzielania higienicznych wskazówek [...], lecz stawiają względy eugeniczne ponad wszystkie inne, nawet wyższego rzędu cele małżeństwa. Domagają się zatem, by zawarcie małżeństwa było z urzędu zabronione tym wszystkim, którzy według zasad i przewidywań naukowej eugeniki przez dziedziczność ułomne i upośledzone mieć będą potomstwo, choćby sami bez wszystkiego małżeństwo mogli zawrzeć. Mało jeszcze. Mocą ustawy mają, nawet wbrew własnej woli, przez zabieg lekarski pozbawieni być swej

naturalnej siły rozrodczej [...]”[825].

„Państwu nie przysługuje żadna bezpośrednia władza nad ciałem podwładnych. Jeśli nie ma winy i tym samym powodu do kary cielesnej, nie wolno mu naruszyć całości ciała albo go kaleczyć, ani ze względu na eugenikę, ani z innych jakichkolwiek powodów”[826].

Wyraźniej oznajmiając, że unicestwienie dziecka z powodu „indykacji eugenicznych” jest morderstwem, encyklika powołała się na Boże przykazanie „Nie będziesz zabijał”[827].

Towarzystwo Eugeniczne, za nic sobie mając nastroje społeczne i względy religijne, nadal wywierało presję. W rozpowszechnianych artykułach ostrzegało brytyjskich czytelników przed zagrożeniami ze strony takich rodów jak amerykańscy Juke’owie. Przypominano także o sukcesach sterylizacji w Kalifornii. Laburzyści i katolicy, a także ich przedstawiciele w Parlamencie, byli jednak nieugięci[828].

Dwa dokumenty papieskie, opublikowane w marcu 1931 roku, potępiły zarówno eugenikę negatywną, jak i pozytywną. Dwudziestego pierwszego lipca 1931 roku A.G. Church skorzystał z obowiązującej w Izbie Gmin tzw. zasady dziesięciu minut, by wybadać stosunek do projektu odpowiedniej ustawy. Zgodnie z zasadą dziesięciu minut debata byłaby znacznie skrócona. Church był członkiem Komisji ds. Dobrowolnej Sterylizacji Towarzystwa Eugenicznego i w swoim dziesięciominutowym wystąpieniu położył nacisk na „dobrowolny” charakter tego przedsięwzięcia. Zdemaskował się jednak, przyznając, że propozycja dotycząca dobrowolnej sterylizacji była tylko początkiem. Ostatecznie eugenicy opowiadali się za sterylizacją przymusową[829].

Przeciwnicy sterylizacji w Izbie Gmin, jak to później określono, „zmiażdżyli” Churcha. Przeciw jego projektowi głosowało 167 posłów, za – 89. Towarzystwo musiało przyznać, że opór Partii Pracy oraz encykliki papieskie udaremniły ostatecznie jego wysiłki[830].

Nie chcąc się jednak poddawać, zaczęło po kilku tygodniach zapraszać kolejnych ekspertów, by stworzyć nową komisję specjalną. Rozgłaszając sukcesy ustawodawstwa eugenicznego w Kalifornii i innych stanach Ameryki, przekonało ministra zdrowia Chamberlaina do wszczęcia dochodzenia na temat grupy stwarzającej problemy społeczne i możliwości zapobieżenia prokreacji

jej członków. Na czele komisji stanął prezes Rady Nadzorczej Brock, znany już nam z afery z Gateshead[831].

Komisja Brocka zebrała się w czerwcu 1932 roku. Jednym z jej pierwszych posunięć było zwrócenie się do Ambasady Brytyjskiej w Waszyngtonie oraz brytyjskich konsulatów w całych Stanach Zjednoczonych o dane z poszczególnych stanów dotyczące liczby wysterylizowanych kobiet i mężczyzn. Urzędnicy konsulatów zbierali w całym kraju informacje o precedensach prawnych i uzasadnieniach. Pomagało im wielu urzędników stanowych, od Wirginii po Kalifornię. Całe tomy wstępnych raportów przygotowanych przez komisję Brocka były argumentem za przyjęciem amerykańskiej sterylizacji eugenicznej za wzór. W 1934 roku komisja oficjalnie zaleciła, by Wielka Brytania przyjęła podobną politykę. Ustęp 86 zalecenia, zatytułowany „Problem nosiciela", stwierdzał, że z punktu widzenia eugeniki największym zagrożeniem dla społeczeństwa jest osoba wyglądająca na normalną, ale będąca przekazicielem wady umysłowej. „Nosiciel stanowi bez wątpienia sedno problemu" – podsumowywał raport Brocka, ubolewając, że nauka nie dysponuje jeszcze środkami umożliwiającymi identyfikację takich osób[832].

Raport posłużył jednak oponentom sterylizacji do poparcia ich stanowiska. Kongres Związków Zawodowych potępił pomysł sterylizacji, stwierdzając, że długie pozostawanie bez pracy mogłoby uzasadniać zaliczenie kogoś do kategorii „nieprzystosowanych". Zdaniem laburzystów takie zastosowanie eugeniki mogłoby doprowadzić do „eksterminacji". Rezolucja kongresu głosiła: „W granicach ludzkich możliwości jest taki rozwój sytuacji, że ci, którzy pragną, by współczesne zło systemu kapitalistycznego nadal trwało, mogą uznać sterylizację za środek doraźny, choć haniebny, służący eksterminacji ofiar tego systemu"[833].

Za zaleceniami Brocka nie poszły żadne działania. Był już rok 1934. Naziści zaczęli wprowadzać w życie własny program eugenicznej sterylizacji. W Niemczech ubezpładniano dziesiątki tysięcy ludzi ułomnych, a także politycznych dysydentów i Żydów[834]. Dla Brytyjczyków był to dostatecznie odstraszający przykład.

ROZDZIAŁ XII
Eugeniczny imperializm

Amerykańscy eugenicy postrzegali ludzkość jako jedno wielkie biologiczne bagno.

Po oczyszczeniu własnego kraju i zahamowaniu dopływu ułomnego materiału ludzkiego do amerykańskich brzegów planowali wyeliminować niepożądane elementy z innych części ziemskiego globu. W 1911 roku sekcja eugeniczna Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców razem z Carnegie Institution rozpoczęła prace nad „Raportem Komisji Studiów i Sprawozdań dotyczących najlepszych praktycznych środków wyeliminowania ułomnej plazmy zarodkowej z ludzkiej populacji". Ostatnie osiemnaście punktów nosiło tytuł „Współpraca międzynarodowa". Intencje były oczywiste: Eugenics Record Office miał podjąć badania, które „za cel stawiały ewentualną sterylizację obciążonych wadami osobników w innych krajach, wraz z rejestracją tego rodzaju zabiegów". Amerykański ruch eugeniczny zamierzał zająć się „skalą i charakterem problemu społecznie nieprzystosowanych w innych krajach"[835]. I właśnie po to odbywały się niezliczone kongresy międzynarodowe, powoływano federacje i prowadzono wymianę naukową.

Początki eugeniki globalnej datują się na 1912 rok, kiedy w Londynie zebrał się Pierwszy Międzynarodowy Kongres Eugeniczny. Delegacja amerykańska, która wiodła prym na tym spotkaniu, przedstawiła swój raport o eliminacji wadliwego materiału ludzkiego na całym świecie. Plan światowej akcji eugenicznej został ogromną przewagą głosów zaakceptowany. Po kongresie Carnegie Institution opublikował to opracowanie jako specjalny biuletyn w dwóch częściach[836].

Międzynarodowa współpraca zaczęła się wkrótce zacieśniać. Na pierwszy kongres przybyły delegacje z wielu krajów, ale pięć – Stany Zjednoczone, Niemcy, Belgia, Włochy i Francja – przysłały wysokie rangą komisje konsultacyjne. Przywódcy ruchów eugenicznych ukonstytuowali się w Międzynarodowy Komitet Eugeniczny, który rok później zebrał się po

raz pierwszy. Czwartego sierpnia 1913 roku wybitni eugenicy ze Stanów Zjednoczonych, Anglii, Belgii, Danii, Francji, Niemiec, Włoch i Norwegii spotkali się w Paryżu. To nowe międzynarodowe ciało nadzorcze miało funkcjonować pod różnymi nazwami i w rozmaitym składzie jako najwyższa instancja ruchu eugenicznego na arenie międzynarodowej. Decydowało o terminach i miejscach zwoływania kongresów, o uznawaniu narodowych komitetów i instytucji i o prowadzeniu polityki eugenicznej. Kilkunastu jego członków postanowiło, że kolejne spotkanie poświęcone planowaniu odbędzie się 15 sierpnia 1914 roku w Belgii. Drugi Międzynarodowy Kongres Eugeniczny, otwarty dla delegatów z wszystkich krajów świata, miał się zebrać w 1915 roku w Nowym Jorku[837].

Tymczasem w sierpniu 1914 roku Niemcy najechały na Belgię.

Na całym kontynencie europejskim rozgorzała wojna. Odwołano belgijskie spotkanie, a Drugi Kongres został odroczony. Podczas gdy w Europie toczyły się walki, i nawet po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny, amerykański program eugeniczny był kontynuowany, a kraj ten utrzymał się na pozycji światowego lidera eugenicznych badań, teorii i działalności[838].

Po zakończeniu wojny nastąpiła reorganizacja światowego ruchu eugenicznego, przy czym Ameryka zachowała przywództwo. Drugi Międzynarodowy Kongres Eugeniczny zaplanowano na wrzesień 1921 roku, także w Nowym Jorku, pod auspicjami National Research Council (Narodowej Rady Badań), administracyjnego ramienia prestiżowej Narodowej Akademii Nauk, powołanej do życia decyzją kongresu. Narodowa Akademia Nauk skupiała pod swoją egidą różne amerykańskie instytucje naukowe. Tak jak przy pierwszym kongresie, Departament Stanu rozesłał zaproszenia na cały świat. Choć kongresowi patronowała oficjalnie Narodowa Rada Badań, Davenport napisał do kolegów po fachu, że to „grupa nowojorska doprowadziła ten kongres do skutku”[839].

„Grupie nowojorskiej” przewodził Laughlin, pani Harriman i Madison Grant, autor książki *The Passing of the Great Race*. Grant, jeden z głównych w świecie teoretyków rasy, był też członkiem zarządu Muzeum Historii Naturalnej, które zostało tytularnym sponsorem kongresu. W pomieszczeniach muzeum odbywały się spotkania i wystawy związane z tą imprezą, pracownicy pomagali przy różnych konkretnych sprawach, a dyrektor Henry Osborn, też eugenik, został przewodniczącym międzynarodowego zgromadzenia. Nazwa

muzeum widniała na poczesnym miejscu na publikowanych sprawozdaniach, jakby kongres wchodził w zakres jego działalności[840]. Wszystko to sprawiło, że kojarzył się z nauką o ewolucji i antropologią, i taka była też intencja organizatorów. Chcieli, by wydarzenie to postrzegano jako kamień milowy w dziejach rodzaju ludzkiego.

Na kongresie przeważały dogmaty nauki o rasach i amerykańskie koncepcje biologiczne. Honorowe przewodnictwo objął Alexander Graham Bell. Obrady toczyły się w czterech sekcjach: dziedziczność porównawcza, rodzina ludzka, różnice rasowe oraz „eugenika i państwo". Przyjechali delegaci ze wszystkich kontynentów, by wspólnie zapoznawać się z zasadami eugeniki i opracować legislacyjne plany, które mieli zabrać do swoich krajów. Osborn w przemówieniu inauguracyjnym przedstawił wyzwanie ze strony Ameryki. „W niektórych częściach Europy – stwierdził – rosną w siłę najgorsze elementy społeczeństwa, zagrażając zniszczeniem najlepszych [...]. Ulepszenie rasy ma rozmaite aspekty w każdym z krajów świata [...]. Niech każdy zastanowi się nad własnymi problemami". Ostateczna analiza sprowadzała się wszakże do jednego zalecenia: „Nauka uświadomiła władzom, że należy zapobiegać szerzeniu się chorób. Tak samo powinna im teraz uświadomić, że konieczne jest zapobieganie mnożeniu się bezwartościowych członków społeczeństwa"[841].

Osborn powtórzył także standardową koncepcję eugeniki: „Prawdziwy duch amerykańskiej demokracji, zgodnie z którym wszyscy ludzie rodzą się z równymi prawami i obowiązkami, mylony jest z polityczną sofistyką, w myśl której wszyscy ludzie rodzą się z takim samym charakterem i zdolnością do rządzenia sobą"[842].

Amerykańska była nie tylko retoryka, ale i nauka. Z pięćdziesięciu trzech przedstawionych referatów wszystkie z wyjątkiem dwunastu były autorstwa amerykańskich eugeników i dotyczyły amerykańskich spraw. Były też w zgodzie z socjopolityczną strategią Carnegie Institution. Mówiono między innymi o plemieniu Ishmaela z Indiany, o mieszkańcach gór Kentucky i propozycjach Luciena Howe'a dotyczących dziedzicznej ślepoty[843].

Niektórym europejskim eugenikom nie podobało się zdominowanie kongresu przez Amerykanów. Na przykład Hermann Lundborg ze Szwecji napisał do Davenporta długi list, w którym pomstował, że Ameryka usiłuje przejąć cały światowy ruch eugeniczny. „Zostałem oszukany. Jakim prawem

uzurpujecie sobie nazwę Drugi Międzynarodowy, kiedy Kongres wcale nie jest międzynarodowy. To nieuczciwość, której nie akceptuję nie tylko ja, lecz także, jak sądzę, większość mojej [szwedzkiej] sekcji”[844].

Protesty takie nie zraziły Davenporta i jego kolegów. W prezentacji poświęconej istocie eugenicznych badań Davenport wyjaśnił swoje oddanie sprawie. „Dlaczego prowadzimy badania? – pytał. – Niestety! Dysponujemy zbyt mało precyzyjną wiedzą w każdej z dziedzin eugeniki. Szacunku dla naszych eugenicznych wniosków będziemy się mogli domagać dopiero wtedy, gdy oprzemy je na ścisłych dowodach”. Przypomniał delegatom, że amerykańscy dobroczyńcy zawsze odróżniali pomysły od konkretnych danych. „To głównie dzięki nadzwyczajnej wizji żony pana E.H. Harrimana, fundatorki Eugenics Record Office, eugenika jest w tym kraju przedmiotem badań, a nie tylko propagandą”[845].

Pieniądze też odegrały swoją rolę. Pani Harriman podarowała dodatkowe 2500 dolarów na ponad 120 wystaw zaprezentowanych w muzeum. Była wśród nich wystawa poświęcona amerykańskim przepisom dotyczącym sterylizacji; Carnegie Institution wyasygnował 2000 dolarów na pokrycie kosztów podróży głównych referentów z Europy oraz ogólnych wydatków delegatów. Inni bogaci eugenicy podarowali znaczne sumy i zostali wymienieni jako patroni kongresu. Był wśród nich właściciel sanatorium John Kellogg, działający poprzez swoją Fundację Ulepszania Rasy, oraz dobroczyńca YMCA (Chrześcijańskie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej) i znany polityk Cleveland H. Dodge[846].

Opowiadając kilka tygodni później o kongresie członkom Akademii Nauk stanu Indiana, badacz z Carnegie Institution Arthur Estabrook zacytował słowa Osborna: „To, że wszyscy ludzie rodzą się z równymi prawami i obowiązkami, mylone jest z polityczną sofistyką, w myśl której wszyscy ludzie rodzą się z takim samym charakterem i zdolnością do rządzenia sobą”[847].

Podczas kongresu z inicjatywy Davenporta przemianowano Międzynarodowy Komitet Eugeniki na Stałą Międzynarodową Komisję Eugeniki i poszerzono jego skład. Organ pod nową nazwą miał sankcjonować wszystkie organizacje eugeniczne we „współpracujących” krajach członkowskich, a więc Belgii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoszech, Holandii, Norwegii, Szwecji, Argentynie, Brazylii, Kanadzie, Kolumbii, Kubie, Meksyku, Wenezueli, Australii, Nowej Zelandii

i Stanach Zjednoczonych. Niemcy nie znalazły się w tym gronie, ponieważ nie chciały zasiąść do stołu z Belgią i Francją, wrogami z I wojny światowej. Przeżywały ponadto trudną sytuację z powodu sankcji nałożonych przez traktat wersalski. Utrudniało im to międzynarodową współpracę w dziedzinie eugeniki[848].

Wielonarodowy ruch eugeniczny nabrał rozmachu w następnych dwóch latach. W październiku 1922 roku Stała Komisja Międzynarodowa zebrała się w Brukseli. I znów zebraniem kierował Davenport i jego krąg. Przedstawiciele Belgii, Danii, Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii i Norwegii zaczęli koordynować wysiłki. Komisja postanowiła dowiedzieć się coś więcej o eugenicznych kampaniach w Indiach i Japonii, przegłosowała też jednomyślnie ponowne zaproszenie Niemiec[849].

We wrześniu 1923 roku Laughlin rozpoczął swoją pierwszą podróż po Europie od przybycia na spotkanie Stałej Komisji Międzynarodowej w szwedzkim mieście Lund. Z powodu przygotowań do tego spotkania nie mógł odpłynąć do Europy w lipcu z sekretarzem pracy Jamesem Davisem. W Lund zgłosił większość wniosków, które komisja przyjęła[850].

Spotkanie to stanowiło punkt zwrotny w dziejach ruchu eugenicznego. Ratyfikowano na nim czteropunktowy program opracowany przez Amerykańskie Towarzystwo Eugeniczne, apelujący do wszystkich państw o prowadzenie badań i edukacji, wprowadzanie środków administracyjnych i rozwiązań prawnych. Choć z uznaniem powitano informacje o dokonaniach Japonii i Indii, nie zdecydowano się na przyjęcie tych państw w skład komisji[851].

Eugeniczny dyrektoriat miał zachować elitarny charakter, zgodnie ze statutem komisji przyjmowano więc do niej najwyżej po trzech przedstawicieli z każdego współpracującego kraju. Na samym szczycie znaleźli się Davenport i Laughlin. Wszyscy członkowie komisji wzorem amerykańskich kolegów wierzyli w wyższość białej rasy. Przekonanie to umacniało się również w Niemczech, które jednak nie były jeszcze pełnoprawnym uczestnikiem komisji. Choć chciały się do niej przyłączyć, niemieccy teoretycy rasy oznajmili, że ich kraj „nie może współpracować z przedstawicielami niektórych narodów”. W prywatnej korespondencji sprecyzowali, że chodzi o Francuzów[852]. Kierownictwo komisji stwierdziło, że będzie czekać.

W ciągu następnych dwóch lat, podczas których Niemcy nadal

pozostawały poza komisją, Davenport i Laughlin umocnili amerykańską dominację. Dotyczyło to zarówno sfery działań komisji, jak i nauki oraz programu politycznego. Rezolucje były wiążące dla kilkunastu członków, których zobowiązywały do przestrzegania ustalonych strategii legislacyjnych i naukowych. W taki sposób polityka wytyczana na Long Island trafiała za ocean bezpośrednio do stolic innych państw[853].

Na przykład w 1925 roku Davenport przedłożył rezolucję dotyczącą badania rodzin imigrantów i ustalania ich eugenicznej przydatności. Była oparta na strategii opracowanej przez Laughlina. Ludzi porównano w niej do zwierząt hodowlanych: „Zważywszy, że każde państwo ma prawo do wybierania tych, którzy zostaną włączeni do ogółu jego obywateli, zważywszy, że pewien zakres wiedzy o historii rodziny i osobistych dokonaniach stanowi równie istotną część informacji o imigrancie i potencjalnym rodzicu, jak o koniu czy krowie, które się importuje, postanawia się, że każdy kraj przyjmujący imigrantów może zasięgać informacji o rodzinie i życiorysie każdego imigranta”[854]. Członkowie komisji poprzez naukowe i intelektualne stowarzyszenia w swoich krajach wywierali nacisk, domagając się odpowiednich zmian w przepisach imigracyjnych.

Davenport przywiązywał wagę do jednolitości w skali światowej. Chcąc wprowadzić we wszystkich krajach znormalizowany formularz ERO, wydał następujący okólnik: „Przypomina się członkom, że federacja opracowała ujednolicony wzór formularza rodowodu, który został rozpowszechniony w większości krajów”. Zwrócił się także do wszystkich współpracujących towarzystw narodowych, by prowadziły lobbing na rzecz przyjęcia w swoich państwach systemów rejestracji i spisu ludności podobnych do tych, które przygotowali jego koledzy w Norwegii i Holandii. Zapewniał, że „będzie unikał wszystkiego, co mogłoby przywodzić na myśl ingerencję w sprawy wewnętrzne”. Dodał, że „w odniesieniu do niektórych krajów wszakże takie działanie można byłoby z pożytkiem podjąć”[855].

W 1925 roku w skład komisji wchodziły już nie tylko osoby, ale towarzystwa i instytucje eugeniczne. Pora była przyjąć nową nazwę: International Federation of Eugenic Organizations, IFEO (Międzynarodowa Federacja Organizacji Eugenicznych). Nazwa miała wiele mówić: o zamiarze poszerzenia zakresu działań organizacji oraz o pragnieniu Davenporta i Laughlina dążących do uaktywnienia i standaryzowania ruchów eugenicznych w różnych krajach.

Ujednolicenie działalności eugenicznej wpisano w końcu do warunków członkostwa IFEO. Davenport, jako przewodniczący federacji, rozesłał do organizacji członkowskich memorandum, w którym ponownie przedstawił jej cele: „Działać na rzecz pewnego ujednolicenia metod badawczych, a także prezentacji wyników, by międzynarodowe prace miały zastosowanie w skali całego świata. Promować środki wiodące do postępów eugeniki, zarówno na arenie międzynarodowej, jak i w poszczególnych krajach, w porównywalnej formie”[856].

Choć Davenport stanowił wpływową siłę kierowniczą, członkowie federacji byli niezależnymi myślicielami. Przedstawiali federacji do rozważenia swoje istotne osiągnięcia w dziedzinie legislacji i nauki. Aktywność w tej sprawie wykazywały szczególnie kraje skandynawskie. Narody północno-zachodniej Europy były najbardziej otwarte na idee eugeniki. Kraje z przewagą katolików okazały się najbardziej oporne. W każdym jednak kraju ruch eugeniczny rozwijał własne piśmiennictwo w swoim języku, miał stowarzyszenia zajmujące się nauką o rasach i genetyką, miał swoje wybitne osobistości i własny program. Podstawowe zasady ruchu pochodziły jednak z Ameryki i Amerykanie stali na ich straży. Wielu eugeników przyjeżdżało do Cold Spring Harbor na szkolenia, brało udział w spotkaniach, kongresach i konferencjach organizowanych w Stanach Zjednoczonych. Imperializm eugeniczny o amerykańskim rodowodzie, dzięki swej dominacji w IFEO, zdołał zapuścić korzenie w Europie i na całym świecie[857].

W 1919 roku powstało Société Belge d’Eugénique (Belgijskie Towarzystwo Eugeniczne), które oznajmiło na łamach „Eugenical News”, że jest „w pełni świadome aktualnych problemów dotyczących zachowania rasy. Jego przywódcy zdają sobie sprawę, że nie wystarczy dbać o zdrowie publiczne za pomocą metod propagowania higieny. Niezbędne jest zwrócenie należnej uwagi na zapobieżenie przenoszeniu szkodliwych dla rasy cech dziedzicznych”. Towarzystwo powołało do życia dziewięć sekcji, m.in. higieny społecznej, dokumentacji i legislacji. Po dwóch latach zaczęło wydawać własne czasopismo, wysoko ocenione przez Eugenics Record Office[858].

Na czele belgijskiego ruchu eugenicznego stanął doktor Albert Govaerts. Od samego początku sprzymierzył się z Laughlinem. Po Drugim Międzynarodowym Kongresie, który odbył się w 1921 roku w Nowym Jorku, pozostał w Stanach, by odbyć staż naukowy w Cold Spring Harbor. Otrzymał

stypendium od utworzonej po I wojnie amerykańskiej Komisji Pomocy (Commission for Relief in Belgium Educational Foundation)[859].

Govaerts zajmował się w ERO badaniem dziedzicznej gruźlicy. Wyniki swojej pracy opublikował w „American Review of Tuberculosis" w 1922 roku. Sporządzone przezeń tabele i wyliczenia pozostały w archiwach ERO. Na początku 1922 roku Belgijskie Towarzystwo Eugeniczne zorganizowało wykłady i zajęcia z eugeniki na Uniwersytecie Brukselskim. Udało mu się także zainteresować rząd Belgii nową dyscypliną naukową. Później w tym samym roku powstał w Brukseli przy szacownym Solvay Institute popierany przez władze Narodowy Urząd Eugeniki, który przygotowywał badaczy do pracy w terenie i stał się belgijskim odpowiednikiem ERO[860].

Laughlin i Govaerts często działali wspólnie. Podczas swej podróży po Europie w 1923 roku Laughlin korzystał z gabinetu belgijskiego kolegi, a nawet mieszkał u niego w domu. Belgijskim eugenikom nie udało się wprowadzić ustaw o sterylizacji, ale Govaerts chwalił się prowadzonym przez siebie lobbingiem na rzecz „przedślubnych badań eugenicznych" wymaganych od wszystkich kandydatów do małżeństwa. „Eugenical News" donosiły, że Govaerts „bardzo uprzejmie stwierdza, iż eugenicy belgijscy wiele zawdzięczają Eugenics Record Office, który pomógł ustanowić w Belgii podobny urząd"[861].

W Kanadzie wiele było kwestii, które budziły eugeniczne namiętności, między innymi przyrost naturalny frankofońskich Kanadyjczyków. Najżarliwsza debata dotyczyła jednak problemów imigracji. W ostatniej dekadzie XIX wieku, gdy rozbudowywała się infrastruktura tego kraju, napływali ciężko pracujący imigranci z Azji i Europy. W 1905 roku w prowincji Ontario przeprowadzono pierwszy spis ludzi upośledzonych umysłowo. Wkrótce po uchwaleniu w 1907 roku w stanie Indiana ustawy dopuszczającej sterylizację inspektor do spraw szpitali i instytucji dobroczynnych w Ontario oświadczył, że koncepcje Rentoula mogą położyć kres mnożeniu się obciążonych dziedzicznie włóczęgów, prostytutek i innych amoralnych osobników. Inny lekarz kanadyjski powoływał się na lekarza z Chicago, który zalecał „aseksualizację"[862].

W 1910 roku kanadyjskie Brytyjsko-Amerykańskie Stowarzyszenie Medyczne zapoznawało się z ustawami o sterylizacji obowiązującymi w Kalifornii i Indianie. Nie udało się wprowadzić podobnych praw

w Ontario i Manitobie, ale ruch postulujący hodowlę ludzi i sterylizację nieprzystosowanych działał nadal. Pierwszą ustawę dopuszczającą sterylizację uchwalono w 1928 roku w prowincji Alberta. Dotyczyła ona osób ułomnych psychicznie, w których wypadku „istnieje ryzyko [...] że pomnożą swoje złe cechy, przekazując je potomstwu". Rada Eugeniczna prowincji Alberta w ciągu pierwszych dziewięciu lat swego działania zezwoliła na sterylizację 400 osób. W 1937 roku władze prowincji, zdominowane przez Partię Kredytu Socjalnego (Social Credit), zniosły niektóre zabezpieczenia i droga do przymusowej sterylizacji stanęła otworem. Ustawę uchylono dopiero w 1972 roku, do tego czasu z 4700 wniosków o sterylizację w 2822 wypadkach zezwolono na zabieg. Większość osób wysterylizowanych w Albercie stanowiły młode kobiety poniżej dwudziestego piątego roku życia, w tym wiele poniżej lat szesnastu. Biorąc przykład z Amerykanów polujących na mieszańców, Kanadyjczycy z Alberty sterylizowali przede wszystkim frankofońskich katolików, Indian i Metysów (potomstwo Kanadyjczyków pochodzenia francuskiego i Indian). Indianie i Metysi stanowili zaledwie 2,5 procent ludności kraju, ale w późniejszych latach w prowincji Alberta – aż 25 procent wysterylizowanych[863].

Kolumbia Brytyjska przyjęła odpowiednią ustawę w 1933 roku, powołując do życia trzyosobową Radę Eugeniczną, w której skład wchodził sędzia, psychiatra i pracownik socjalny. Archiwa zaginęły albo zostały zniszczone, nie wiadomo więc dokładnie, ile osób wysterylizowano w tej prowincji. Jedno z opracowań zajmuje się losami 50 kobiet, które poddano zabiegowi[864].

W Szwajcarii czołowym uczniem eugeników był od 1910 roku wybitny psychiatra i seksuolog doktor Auguste Forel, który także opowiadał się za ustawami wzorowanymi na amerykańskich. Wśród pierwszych zwolenników eugeniki znalazł się również bogaty przemysłowiec Julius Klaus, popierający ewidencję nieprzystosowanych społecznie mieszkańców Szwajcarii. Zmarły w 1920 roku Klaus zapisał ponad milion franków szwajcarskich, czyli około 4,4 miliona dolarów w dzisiejszej walucie, na fundusz finansujący badania eugeniczne oraz propagowanie zasad tej nauki. W swoim testamencie zakazał finansowania z tego funduszu działalności dobroczynnej „polepszającej sytuację osobników obciążonych fizycznymi i psychicznymi wadami"[865].

Szwajcarscy eugenicy otrzymali niespodziewany zastrzyk finansowy. Antropolog Otto Schlaginhaufen został dyrektorem mającej siedzibę

w Zurychu Fundacji im. Juliusa Klausa ds. Badań nad Dziedzicznością, Antropologii Społecznej i Higieny Rasowej oraz Instytutu Biologii Rasy. Organizacje te miały „propagować wszystkie starania oparte na podstawie naukowej, których ostatecznym celem jest [...] naprawa białej rasy". W 1923 roku Schlaginhaufen i Forel, nie musząc się już troszczyć o finanse, znaleźli się w Stałej Międzynarodowej Komisji Eugenicznej[866].

Głównym przedmiotem zainteresowania szwajcarskich eugeników było wykluczenie niektórych grup etnicznych, a także seksuologia w ujęciu Forela, czyli badanie zachowań seksualnych, zwłaszcza kobiet. Forel był przekonany, że kobiety chcą i powinny być „zdobywane i podporządkowane", by mogły wypełnić reprodukcyjny obowiązek wobec narodu. W 1928 roku w kantonie Vaud, gdzie Forel prowadził praktykę, przyjęto pierwszą w Szwajcarii ustawę o sterylizacji. Wymierzona była przeciw mało konkretnie zdefiniowanym „nieprzystosowanym". Inne kantony takich ustaw nie przyjęły, ale lekarze w całym kraju wykonywali zabiegi sterylizacji z powodów zarówno medycznych, jak i eugenicznych. Choć nie wiadomo, jaką skalę przybrało to w Szwajcarii, jeden z badaczy zapewniał, że około 90 procent wysterylizowanych stanowiły kobiety[867].

Ruch eugeniczny w Danii organizowali dwaj sojusznicy Davenporta, August Wimmer i Sören Hansen. Wimmer był psychiatrą z uniwersytetu w Kopenhadze, a Hansen prezesem Duńskiego Komitetu Antropologicznego. Ich sojusz z Davenportem był rzeczą naturalną, jako że obaj byli nordyckimi teoretykami rasy, starającymi się wyplenić ułomny element w kraju, który z eugenicznego punktu widzenia zaliczał się do elity. Pewien duński lekarz udał się nawet do Vineland Training School w New Jersey, by odbyć studia pod kierunkiem H.H. Goddarda, na którego teksty o rodzinie Kallikaków i skorygowaną wersję testu Bineta-Simona często się powoływano w duńskich publikacjach eugenicznych. Choć władze były z początku niechętne, w 1912 roku przeprowadziły zakrojony na szeroką skalę spis głuchoniemych, upośledzonych umysłowo i obarczonych innymi ułomnościami. Dopiero dziesięć lat później przyjęto pierwszą ustawę ograniczającą ze względów eugenicznych prawo do zawierania małżeństw. Powszechna była tak zwana sterylizacja z powodów terapeutycznych, ale przymusową sterylizację zalegalizowano dopiero w 1929 roku[868].

W 1926 roku komisja rządowa ponownie debatowała nad zagadnieniem

sterylizacji, licząc na wskazówki z Ameryki. W listopadzie 1927 roku z inicjatywy Laughlina sędzia Harry Olson z Chicago wysłał jego obszerny przewodnik po ustawodawstwie dotyczącym sterylizacji jednemu z członków duńskiej komisji. W 1929 roku Hansen z dumą oznajmił w „Eugenical News", że jego kraj przyjął wreszcie „pierwszą w Europie «nowoczesną» ustawę o sterylizacji"[869].

Wkrótce po jej uchwaleniu Fundacja Rockefellera zaczęła wspierać finansowo badania eugeniczne w Danii. Większość tej pomocy przypadła czołowemu duńskiemu eugenikowi, doktorowi Tage Kempowi. W 1930 roku przyznano pierwsze granty na badania nad grupami krwi. Rok później Kemp otrzymał specjalne stypendium Rockefellera na kontynuację swych badań. W 1932 roku pojechał do Cold Spring Harbor. Chciał, żeby badania eugeniczne i genetyczne były dokładniejsze pod względem medycznym i naukowym. „Szczególne wrażenie zrobiło na mnie znaczenie dokładnego prowadzenia niektórych obserwacji – pisał do przedstawicieli Fundacji Rockefellera. – Powinny one w miarę możności być prowadzone i oceniane ponownie przez badacza posiadającego wykształcenie medyczne". Przyznali mu rację i w 1934 roku otrzymał kolejne stypendium. Przez całe lata trzydzieste fundacja finansowała duńskie badania nad biologią ras i ludzką genetyką[870].

Kemp należał do nowego pokolenia eugeników genetyków, o które fundacja dbała, pragnęła bowiem, by eugenika przestała być retoryką na temat rasy, a stała się pozbawioną emocji nauką. W swoim raporcie dała wyraz zaufaniu do duńskiego uczonego. „Biologia ras wiele dziś traci z powodu połączenia z dogmatami i tendencjami politycznymi. Doktor Kemp, dzięki swej osobowości i wykształceniu, jest od tego wolny w najwyższym możliwym stopniu"[871].

W Norwegii teoretyk rasy Jon Alfred Mjøen od samego początku był zwolennikiem eugeniki amerykańskiej. Teorie swoje tworzył w świetnie wyposażonym laboratorium zajmującym się pomiarami zwierząt i ludzi, posiadał także ogromną bibliotekę od podłogi po sufit zapełnioną książkami. Na nowojorskim kongresie wysunął projekt rezolucji, która ostatecznie doprowadziła do powstania Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego. Osborn w swoim inauguracyjnym przemówieniu wymienił Mjøena i Lundborga: „To dzięki aktywnym staraniom takich działaczy jak Mjøen i Lundborg docenia się na nowo duchową, moralną i fizyczną wartość rasy

nordyckiej”[872].

Davenport odwiedził instytucje eugeniczne w Norwegii, a Mjøen kilka razy gościł w Nowym Jorku. Często publikował w „Eugenical News”, i o nim też pisywano. Eleganckiego Norwega niejednokrotnie przedstawiano na zdjęciach razem z czołowymi amerykańskimi eugenikami w rodzaju Leona Whitneya. Norwegia przyjęła ustawę o sterylizacji w 1934 roku, a w roku 1977 ją zmodyfikowała na rzecz większej dobrowolności. Wykonano 41 tysięcy zabiegów, z czego 75 procent na kobietach[873].

Szwedzki Państwowy Instytut Biologii Rasy rozpoczął działalność w 1922 roku. Była to cała szkoła myśli eugenicznej, która pozostawiła po sobie wieloaspektowy ruch. Szwecja na przemian dzieliła i koordynowała swoje programy z IFEO. Pierwszą ustawę o sterylizacji przyjęto w 1934 roku. Zaczęło się od sterylizowania osób „z chorobami psychicznymi, upośledzeniem umysłowym i innymi wadami umysłu”, by ostatecznie objąć ustawą „prowadzących antyspołeczny tryb życia”. Wykonano w sumie 63 tysiące zatwierdzonych przez władze zabiegów, głównie na kobietach. W niektórych latach stanowiły one 63 procent sterylizowanych, ale przeważnie odsetek ten przekraczał 90 procent[874].

Wpływy amerykańskie dały o sobie znać na całym kontynencie europejskim. W Finlandii, na Węgrzech, we Francji, Rumunii, Włoszech i innych krajach powstały ruchy eugeniczne na wzór amerykański, zainspirowane programem i metodologią z Cold Spring Harbor. Ruchy europejskie nauczyły się wkrótce maskować swoją działalność bardziej medycznym i naukowym podejściem. Wiele z nich otrzymywało finansowe wsparcie z Fundacji Rockefellera i Carnegie Institution. Pod koniec lat dwudziestych fundacje te przyznawały pieniądze na badania przestrzegające staranniejszej dyscypliny klinicznej[875].

W latach dwudziestych i trzydziestych poglądy Amerykanów święciły triumfy na licznych zgromadzeniach międzynarodowych zwoływanych w Stanach Zjednoczonych, jak Trzeci Międzynarodowy Kongres Eugeniczny, który w 1932 roku znów odbył się w Nowym Jorku w Muzeum Historii Naturalnej. Teoria, popularyzowana w licznych biuletynach, książkach i artykułach publikowanych przez ruch amerykański, stała się doktryną. Najszacowniejsze amerykańskie uczelnie i autorytety akademickie także umacniały pogląd, że eugenika jest prawowitą nauką[876].

W niektórych krajach, jak Francja i Włochy, rodzime ruchy eugeniczne nie zdołały się zakorzenić. Inne państwa, jak Holandia, wprowadziły tylko ogólne ustawy o ewidencji. Jeszcze inne, jak Litwa i Brazylia, przyjęły prawa dotyczące zawierania małżeństw. Dalej poszła Finlandia, gdzie uchwalono przymusową sterylizację[877].

Jeden kraj – Niemcy – miał posunąć się dalej, niż ktokolwiek mógł to sobie wyobrazić.

*

Historię ruchu eugenicznego w Polsce przedstawia praca Magdaleny Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego*, Warszawa: Wydawnictwo Neriton i Instytut Historii PAN, 2003 – przyp. red.

ROZDZIAŁ XIII
Eugeniczne ludobójstwo

Zawsze wchodziła w grę jeszcze jedna ewentualność: zabójstwo.

Ósmy punkt „Wstępnego raportu komisji sekcji eugenicznej Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców do spraw badań i zaprezentowania najlepszych praktycznych środków pozbycia się ułomnej plazmy zarodkowej w ludzkiej populacji" wymieniał eutanazję jako możliwość, którą należy wziąć pod uwagę[878]. Eutanazja była w tym wypadku eufemizmem – nazwą wprowadzającą w błąd. W pojęciu eugeników nie chodziło o „zabójstwo z litości" osób cierpiących męki, ale „bezbolesne uśmiercanie" ludzi uznanych za niewartych życia. Metodą, o której najczęściej mówiono po cichu, której publicznie się wypierano, ale nigdy nie przestawano o niej myśleć, była komora gazowa.

Po raz pierwszy pojawiła się w Wielkiej Brytanii w epoce wiktoriańskiej jako humanitarny środek likwidowania bezdomnych psów i kotów. Doktor Benjamin Ward Richardson w latach osiemdziesiątych XIX wieku opatentował „komorę gazową do bezbolesnego tępienia zwierząt". Jego oryginalny projekt przedstawia dużą komorę wyłożoną drewnem i szkłem, w której mógłby się zmieścić bernardyn albo kilka mniejszych psów, wyposażoną w wysoki, smukły pojemnik na gaz (dwutlenek węgla) i aparat do podgrzewania. Londyńskie schronisko dla psów Battersea jako jedną z pierwszych tego typu instytucji wyposażono w 1884 roku w to urządzenie, które, jak podaje ówczesne ogłoszenie, „świetnie zdało egzamin". Na przełomie wieków podobne komory gazowe były w użyciu w różnych schroniskach dla zwierząt w Anglii i innych krajach europejskich[879].

Takie załatwienie problemu niechcianych zwierząt niemal od razu wzięto pod uwagę jako rozwiązanie problemu niepożądanych ludzi – przestępców, upośledzonych umysłowo i innych wybrakowanych elementów. Na przełomie stuleci pojęcie komory gazowej weszło do języka potocznego. Nie potrzebowało wyjaśnień, każdy wiedział, o co chodzi.

W 1895 roku brytyjski pisarz Robert Chambers przelał na papier budzącą grozę wizję świata za dwadzieścia pięć lat. Opisywał Nowy Jork, gdzie rozebrano kolej nadziemną i „na placu Waszyngtona uruchomiono pierwszą państwową komorę gazową". Nie objaśniał, czemu miała służyć – nie było to potrzebne. Pomysł zagazowywania niepożądanych osobników stał się popularnym tematem rozmów. Brytyjski autor Arnold White w 1901 roku w książce *Efficiency and Empire* piętnował „leni umysłowych rozprawiających nonszalancko o «komorze gazowej»"[880].

Brytyjski eugenik i zwolennik kontroli urodzin H.G. Wells opublikował w 1905 roku książkę *A Modern Utopia*. „Nie będzie zabijania, nie będzie komór gazowych" – pisał. Innego zdania był socjalistyczny pisarz Eden Paul, który twierdził, że społeczeństwo musi się bronić przed „rodzicami antyspołecznych elementów, które przyniosłyby szkodę przyszłym pokoleniom. Jeżeli społeczeństwo nie zgodzi się na komorę gazową, jakie inne rozwiązanie może wprowadzić socjalistyczne państwo?"[881].

Wydana w 1906 roku książka brytyjskiego eugenika Roberta Rentoula *Race Culture, Or Race Suicide?* zawierała długi rozdział pod tytułem „Uśmiercanie degeneratów". Autor powoływał się na wcześniejszą sugestię doktora D.E Smitha, zgodnie z którą uznani winnymi zabójstwa powinni podlegać egzekucji w komorze gazowej, a nie przez powieszenie. Zacytował następnie nową powieść, której bohater „opowiadał się za eutanazją osób cierpiących na nieuleczalne choroby". Rentoul przyznał, że otrzymał wiele listów od zwolenników uśmiercania nieprzystosowanych, ale odrzucił ten pomysł jako zbyt okrutny. „Te propozycje nie uwzględniają faktu, że zlikwidowanie kilkuset szaleńców, idiotów itp. raczej nie rozwiąże problemu"[882].

Wśród brytyjskich eugeników rozgorzała dyskusja, ściągając na nich potępienie prasy. W 1910 roku George Bernard Shaw, skrajny zwolennik eugeniki, wygłosił w londyńskim Towarzystwie Edukacji Eugenicznej wykład o masowym uśmiercaniu w komorach gazowych. „Część eugenicznej polityki doprowadzi nas w końcu do tego, że komora gazowa wejdzie w powszechne użycie. Trzeba będzie wyeliminować bardzo wielu ludzi, z tego prostego powodu, że opieka nad nimi jest stratą czasu". Kilka gazet ostro skrytykowało Shawa i eugenikę. Pojawiły się tytuły: „Komora gazowa podstawą eugeniki"[883].

Jeden z przeciwników eugeniki potępiał „szalone i absurdalne dyskusje o komorach gazowych”. Jednakże w innym artykule eugenik używający pseudonimu Vanoc stwierdzał, że eugenika potrzebna jest właśnie dlatego, że robienie systematycznego użytku z komór gazowych raczej nie wchodzi w grę. „Przyznaję, że słowo «eugenika» jest odrażające, ale ma ona zasadnicze znaczenie dla naszej egzystencji [...]. Błędne jest również przekonanie, jakoby już przygotowano plany i dokumentację komór gazowych w naszych hrabstwach”[884].

Towarzystwo Edukacji Eugenicznej w Londynie starało się dementować „ponure gadanie o komorach gazowych”. Jego działacz Saleeby powtarzał z naciskiem: „Musimy wspominać o propozycjach «bezbolesnego uśmiercania», komorach gazowych, i tym podobne, żeby to potępiać. Nieustannie powtarzam, że eugenika nie ma nic wspólnego z zabijaniem”. Saleeby wciąż wracał do tego tematu. Występując na Pierwszym Narodowym Kongresie Ulepszania Rasy zwołanym w 1914 roku w Battle Creek w stanie Michigan, kładł nacisk na stanowczy sprzeciw wobec „komory gazowej, przyzwolenia na śmierć niemowląt, ingerencji w życie prenatalne i innych synonimów morderstwa”[885].

Wielu brytyjskich eugeników uparcie jednak obstawało przy tej idei. Czołowym specjalistą od niesprawności umysłowej był Arthur F. Tredgold, jeden z pierwszych członków Towarzystwa Edukacji Eugenicznej. Dzięki akademickim zasługom został włączony do komisji Brocka ds. niesprawności umysłowej. W swym przełomowym dziele *Textbook on Mental Deficiency*, opublikowanym po raz pierwszy w 1908 roku, pominął temat komory gazowej. Kwestię tę podjął jednak w trzech następnych wydaniach książki, ukazujących się na przestrzeni czternastu lat, przy czym w każdym kolejnym dawał wyraz coraz większej akceptacji dla idei „eutanazji”. Z początku unikał jasnych sformułowań: „Możemy odrzucić pomysł «komory gazowej». Nie twierdzę, że społeczeństwo, w odruchu samoobrony, nie będzie usprawiedliwione, jeśli przyjmie taką metodę pozbywania się antyspołecznych elementów. Wiele przemawia za tą propozycją i przeciw niej”. W szóstym wydaniu akapit ten przybrał następujące brzmienie: „Pomysł «komory gazowej» jest logiczny [...]. Prawdopodobnie społeczeństwo w odruchu samoobrony będzie w końcu musiało poważnie rozważyć tę kwestię”. W następnych dwóch wydaniach mamy już wyraźne, choć ograniczone poparcie. Stwierdzając, że debili

(*morons*) nie trzeba uśmiercać, Tredgold dochodził do wniosku, że w przypadku 80 tysięcy imbecyli i idiotów zamieszkujących Wielką Brytanię „bezbolesne zakończenie ich życia byłoby ekonomiczną i humanitarną procedurą [...]. Najwyższy czas zezwolić na eutanazję”[886].

Przywódcy amerykańskiego establishmentu eugenicznego także omawiali komory gazowe i inne metody eutanazji. Choć debata zaczęła się od rozważań na temat godnej śmierci nieuleczalnie chorych albo cierpiących nieznośne bóle, wkrótce zaczęto traktować eutanazję jako możliwe do przyjęcia rozwiązanie problemów eugenicznych. W 1900 roku lekarz W. Duncan McKim opublikował pracę pod tytułem *Heredity and Human Progress* (Dziedziczność i postęp ludzkości), w której stwierdzał: „Dziedziczność to główna przyczyna tego, że ludzkość marnieje [...]. Najpewniejszym, najprostszym, najłagodniejszym i najbardziej humanitarnym sposobem zapobiegania mnożeniu się tych, których uznajemy za niegodnych tego przywileju, jest łagodna, bezbolesna śmierć”. Dodał jeszcze: „Dwutlenek węgla to szybko działający i niezawodny środek”[887].

W 1903 roku komisja Krajowej Konferencji Zakładów Dobroczynnych i Poprawczych przyznała, że nie rozstrzygnięto jeszcze, czy „nauka może odnieść zwycięstwo nad sentymentem” i zdecydować się na systematyczne uśmiercanie nieprzystosowanych. W roku 1904 E.R. Johnstone, dyrektor Vineland Training School w New Jersey, poruszył tę kwestię w wystąpieniu przed stowarzyszeniem lekarzy zatrudnionych w zakładach dla upośledzonych umysłowo (Association of Medical Oflicers of American Institutions for Idiotic and Feebleminded Persons). „Zgłoszono wiele planów eliminacji [upośledzonych umysłowo]” – mówił, nawiązując do licznych publikowanych ostatnio sugestii dotyczących „bezbolesnej śmierci”. W tym samym roku do Krajowego Towarzystwa Więziennictwa zgłoszono propozycję uśmiercania notorycznych przestępców i nieuleczalnie chorych psychicznie[888].

Niektórzy amerykańscy prawodawcy rozważali podobne pomysły. Dwa lata później władze ustawodawcze Ohio zastanawiały się nad projektem ustawy dającej lekarzom prawo do uśmiercania za pomocą chloroformu osób nieuleczalnie chorych i niesprawnych umysłowo. Rentoul zreferował to swoim brytyjskim kolegom po fachu, stwierdzając, że Ohio próbuje „zlikwidować pewne osoby cierpiące na nieuleczalne choroby”. Podobne rozwiązanie brano pod uwagę w stanie Iowa[889].

W 1910 roku w kręgach amerykańskich socjologów i eugeników często rozprawiano o wysyłaniu wybrakowanego elementu ludzkiego do komór gazowych. Debata była równie ostra jak w Anglii. E.B. Sherlock w opublikowanej w 1911 roku książce *The Feebleminded: a Guide to Study and Practice* (Upośledzeni umysłowo: badania i praktyka) przyznał, że „dość powszechne są niezbyt przemyślane propozycje budowania komór gazowych". Wzorem innych uczestników debaty był przeciwny egzekucjom, opowiadając się za przerywaniem wadliwych linii genealogicznych środkami eugenicznymi. „Poza tym, że w świetle obowiązującego prawa nie da się wprowadzić komór gazowych [...] likwidowanie tych ludzi [upośledzonych umysłowo] nie rozwiąże w praktyce podstawowego problemu [...] jakim jest kontynuacja odrażających rodów"[890].

Inni eugenicy byli jednak bardziej otwarci na ideę eutanazji. Psycholog i eugenik Henry H. Goddard żałował wręcz, że propozycji tych nie wprowadzono w życie. W swej znanej pracy *The Kallikak Family* pisał: „Dla najbardziej upośledzonego idioty, odrażającego nieszczęśnika, jakiego widuje się w naszych zakładach opiekuńczych, niektórzy proponowali komorę gazową. Ludzkość wzdraga się jednak przed tą metodą i raczej nie zostanie ona wprowadzona w życie". Zdaniem Goddarda kastracja całych rodzin, sterylizacja i odosobnienie były lepszymi metodami, ponieważ dotyczyły genetycznego źródła[891].

W 1912 roku Laughlin i inni członkowie sekcji eugenicznej Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców uznali eutanazję za ósmą z dziewięciu opcji. Ich końcowe sprawozdanie, opublikowane przez Carnegie Institution jako dwutomowy biuletyn, wymieniało „proponowane rozwiązania", unikając jasnej wypowiedzi w kwestii eutanazji. W punkcie ósmym powołano się na przykład starożytnej Sparty, gdzie słabe dzieci płci męskiej zabijano albo pozostawiano samym sobie, by umarły z wycieńczenia. Miała w ten sposób powstać rasa wojowników. Sprawozdanie Carnegie Institution, w którym potępienie przeplatało się z podziwem, stwierdzało: „Choć potępiamy ideały wyznawane przez Spartę i metody ich realizacji, nie sposób nie podziwiać Spartan za to, że tak konsekwentnie stosowali tak praktyczny system selekcji [...]. Sparta niewiele wniosła do światowej kultury, jeśli nie liczyć opowieści o osobistym męstwie. W wypadku eutanazji, tak jak poligamii, trzeba byłoby zapłacić zbyt wysoką moralną cenę za skuteczność

eugenicznego działania”[892].

Urolog z Nowego Jorku William Robinson był autorem licznych publikacji na temat kontroli urodzeń i eugeniki. W swej książce *Eugenics, Marriage and Birth Control (Practical Eugenics)* (Eugenika, małżeństwo i kontrola urodzeń [eugenika praktyczna]) opowiadał się za likwidowaniem dzieci ludzi nieprzystosowanych. „Najlepiej byłoby usypiać je chloroformem albo podawać im cyjanek potasu” – pisał. Margaret Sanger zdawała sobie sprawę, że inni zwolennicy kontroli urodzeń opowiadają się za komorami gazowymi, ale sama była absolutnie przeciwna takim pomysłom. „Nie uważamy – pisała w książce *Pivot of Civilization* – żeby społeczeństwo mogło lub powinno posyłać do komór gazowych ułomne potomstwo zrodzone w wyniku nieodpowiedzialnej i nierozumnej hodowli”[893].

Amerykańscy eugenicy nigdy wszakże nie zrezygnowali z idei masowych egzekucji. Podczas Pierwszego Narodowego Kongresu Ulepszania Rasy eugenik z University of Wisconsin Leon J. Cole wygłosił referat na temat dysgenicznych skutków filantropii i medycyny. Wyraźnie rozróżnił Darwinowską koncepcję doboru naturalnego od nowszej idei zwykłej „selekcji”. Różnica polegała według niego na tym, że „zamiast doboru naturalnego mamy do czynienia ze świadomą selekcją dokonywaną przez hodowcę. Śmierć to w organizmie społecznym normalny proces eliminacji. Możemy pójść w tym porównaniu jeszcze dalej i stwierdzić, że przedłużając życie ludzi ułomnych, ingerujemy w funkcjonowanie nerek społeczeństwa!”[894].

Paul Popenoe, przywódca ruchu eugenicznego w Kalifornii i współautor popularnego podręcznika *Applied Eugenics* (Eugenika stosowana), był zdania, że likwidacja jest najprostszą metodą przeciwdziałania upośledzeniu umysłowemu. „Z historycznego punktu widzenia egzekucja to pierwsza metoda, jaka się nasuwa [...]. Nie należy lekceważyć jej znaczenia dla utrzymania standardu rasy”[895].

Madison Grant, prezes Towarzystwa Badań Eugenicznych i Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego, w książce *The Passing of the Great Race* wyraźnie dał do zrozumienia: „Mylny wzgląd na prawa, które uznajemy za boskie, i sentymentalna wiara w świętość ludzkiego życia uniemożliwiają zarówno eliminację ułomnych niemowląt, jak i sterylizację dorosłych niemających żadnej wartości dla społeczeństwa. Prawa natury

wymagają, by usuwać niesprawnych, a ludzkie życie tylko wtedy ma wartość, kiedy przydaje się społeczności lub rasie”[896].

Dwunastego listopada 1915 roku kwestia eugenicznej eutanazji wyszła z cienia i znalazła się w nagłówkach gazet. Zaczęło się od decyzji podjętej przez lekarzy w chicagowskiej dzielnicy Near North Side. O czwartej rano Anna Bollinger urodziła dziecko w Szpitalu Niemiecko-Amerykańskim. Noworodek był pod pewnymi względami zdeformowany, miał znaczne wady jelit i odbytu, a także inne ułomności. Lekarze odbierający poród obudzili doktora Harry’ego Haiseldena, szefa personelu szpitala. Zjawił się natychmiast. Zasięgnął opinii kolegów. Nie było zgody co do tego, czy dziecko da się uratować. Haiselden zadecydował, że jest za bardzo upośledzone i nie warto go ratować. Powinno umrzeć. Pozostawiono je własnemu losowi[897].

Dowiedziała się o tym Catherine Walsh, prawdopodobnie przyjaciółka Anny Bollinger, i pospieszyła do szpitala. Dziecko, któremu nadano imię Allan, znajdowało się samo w pustym pokoju. Było nagie, leżało, nie zmieniając pozycji, nikt się nim nie zajmował. Walsh zwróciła się do Haiseldena, błagając, żeby zaniesiono dziecko matce. „Zostało skazane na śmierć – wspominała później – a ja wiedziałam, że matka będzie dlań najbardziej litościwym sędzią”[898].

Prosiła Haiseldena, żeby nie zabijano dziecka, odmawiając mu pomocy lekarskiej. „Wcale nie było potworkiem – powiedziała podczas dochodzenia. – To było piękne dziecko. Nie dostrzegłam żadnych deformacji”. Poklepała małego Allana, który miał otwarte oczy i pomachał jej maleńkimi piąstkami. Ucałowała go w czoło. „Wiedziałam, że jeśli matka go zobaczy, pokocha go i nie pozwoli zostawić bez opieki, żeby umarło”. Próbowała odwoływać się do ludzkich uczuć lekarza. „Jeśli to biedne maleństwo ma jedną szansę na tysiąc, to czy go nie zoperujecie i nie uratujecie?”[899].

Haiselden roześmiał się i odparł: „Boję się, że mogłoby wyzdrowieć”. Był doświadczonym chirurgiem, wyszkolonym przez najlepszych lekarzy z Chicago, a teraz kierował personelem medycznym szpitala. Był także zagorzałym zwolennikiem eugeniki[900].

Miejski pełnomocnik do spraw zdrowia doktor John Dill Robertson dowiedział się o umyślnej eutanazji. Zjawił się w szpitalu i powiedział Haiseldenowi, że nie uważa, iż „dziecko będzie w przyszłości upośledzone umysłowo”. Wspominał później: „Myślałem, że umiera, i wątpiłem, czy

operacja zdoła je uratować. Byłem jednak przekonany, że ma jedną szansę na 100 tysięcy, i powiedziałem Haiseldenowi, żeby dał mu tę szansę". Ale Haiselden odmówił[901].

Dyskretna eutanazja noworodków nie była w Chicago niczym niezwykłym. Haiselden wszakże publicznie bronił swej decyzji o nieudzieleniu pomocy lekarskiej, wywołując zamieszanie w mieście i kraju. Sprawa trafiła na czołówki gazet. Po kilku dniach wszczęto dochodzenie. W skład komisji koronera zostali powołani zaufani koledzy Haiseldena. Robertson, pełnomocnik do spraw zdrowia, zeznał: „Uważam, że nieratowanie życia jest wielkim złem. Niech życie będzie tym, czym być może. Na tym polega zadanie lekarza. Wierzę, że to dziecko mogłoby wyrosnąć na przeciętnego człowieka [...]. Przeprowadziłbym operację i uratowałbym życie tego dziecka"[902].

W pewnym momencie Haiselden gniewnie przerwał zeznania pełnomocnika, pytając, dlaczego to przeciwko niemu toczy się dochodzenie, skoro lekarze w Chicago w podobnych okolicznościach zabijają przeciętnie jedno dziecko dziennie. „Gdybym ocalił mu życie, popełniłbym większą zbrodnię – oświadczył wyzywająco. – Zachowałbym przy życiu jeden z największych błędów natury". „Co pan ma na myśli?" – zapytał jeden z członków komisji. „Właśnie to – odparł Haiselden. – Nie sądzę, że to dziecko byłoby w przyszłości upośledzone umysłowo. Ja to wiem"[903].

Po burzliwych obradach komisja postanowiła: „Jesteśmy przekonani, że szybka operacja przedłużyłaby, a może uratowała życie tego dziecka. Fizyczne ułomności nie wskazują naszym zdaniem, że dziecko stałoby się upośledzone pod względem umysłowym czy moralnym". Lekarze wchodzący w skład komisji doszli do wniosku, że dziecko miało co najmniej jedną szansę na trzy – zdaniem niektórych nawet jeden na jeden – że przeżyje. Uznali jednak również, że Haiselden jako lekarz miał prawo zaniechać leczenia. Żadne prawo nie zobowiązywało go do przeprowadzenia operacji. Nie poniósł żadnej kary, a miejscowy prokurator zablokował starania prokuratora generalnego stanu Illinois, który chciał oskarżyć go o morderstwo[904].

Establishment lekarski w Chicago i w całym kraju był wstrząśnięty. Na pierwszej stronie „Chicago Tribune", przez całą jej szerokość, ukazał się wielki tytuł: „Dziecko umiera; poparcie dla lekarza". Pewien czytelnik z Waszyngtonu napisał do redakcji: „Czy to nie dziwne, że cały kraj tak się trzęsie, niemal wpada w histerię, z powodu śmierci dziecka, które nigdy

świadomie nie żyło”. Społeczeństwo znalazło się jednak na moment w stanie szoku[905].

Haiselden uznał swoje oczyszczenie z zarzutów za wielkie zwycięstwo eugeniki. „Eugenika? Oczywiście, to jest eugenika” – powiedział jednemu z reporterów. Przy innej okazji zauważył: „Co wolicie – sześć dni życia małego Bollingera czy siedemdziesiąt lat rodziny Juke?”[906].

Ośmielony Haiselden z dumą ujawnił, że uśmiercał już inne noworodki. Udzielał wywiadów wpływowym gazetom, by rozgłosić, że jest zdecydowany nadal zabijać dzieci przez zaniechanie pomocy. W ciągu dwóch tygodni nakazał swoim podwładnym zaprzestać leczenia kilku niemowląt bardziej zdeformowanych od Allana lub uszkodzonych przy porodzie. Objeżdżając kraj z prelekcjami, jako eugeniczna sława, wysyłał do szpitala telegramy z instrukcjami. Czasem załatwiał sprawę osobiście, jak na przykład w wypadku noworodka, którego pozostawił z niepodwiązaną pępowiną, żeby wykrwawił się na śmierć. Niekiedy podejmował aktywniejsze działania i wstrzykiwał noworodkom morfinę[907].

Eutanazja małego Allana Bollingera mogła być z początku kontrowersyjną decyzją lekarza, wkrótce jednak przemieniła się w spektakl eugeniczny na skalę całego kraju. Po kilku dniach od orzeczenia sądu „The Independent”, tygodnik koncernu Hearsta zajmujący się najaktualniejszymi sprawami, opublikował artykuł wstępny pod tytułem: „Czy lekarz miał rację?”. Wydrukował listy z poparciem od wybitnych eugeników, z samym Davenportem łącznie. „Jeśli postęp w chirurgii – pisał Davenport – ma być wykorzystywany ze szkodą dla rasy [...] nie można wykluczyć, że zniszczy rasę. Krótkowzroczność okażą ci, którzy by zbytnio ograniczali działanie największego błogosławieństwa dla rasy, jakim rozporządza natura – mianowicie śmierci”[908].

Haiselden w cyklu artykułów ukazujących się przez sześć tygodni w „Chicago American” nadal wzywał do eutanazji ze względów eugenicznych. Usprawiedliwiał popełnione przez siebie zabójstwa, argumentując, że publiczne zakłady opieki dla upośledzonych umysłowo, epileptyków i gruźlików to swego rodzaju komory gazowe. Odwiedziwszy po kryjomu zakład stanowy dla upośledzonych umysłowo w Lincoln w stanie Illinois, stwierdził, że okna były tam specjalnie otwierane i niezasłaniane, przez co powstawały przeciągi, a muchy przenoszące zarazki latały nad pacjentami. Zarzucił władzom, że świadomie dopuszczały do tego, by „muchy z ustępów, śmietników i siadające

na skórnych wykwitach pacjentów cierpiących na ostre i chroniczne choroby latały po wszystkich pomieszczeniach". Co gorsza, „przekonałem się, że pacjenci dostają mleko od krów zarażonych gruźlicą"[909].

Mleko od gruźliczych krów było dobrze wówczas znaną przyczyną zakażeń i śmierci[910]. Zakład w Lincoln miał własne stado liczące 72 krowy, które dawały rocznie ponad 13 tysięcy litrów mleka na jego potrzeby. W ciągu ostatnich dwóch lat zdechło dziesięć chorych zwierząt. Urzędnicy stanowi przyznawali, że ich własne badania potwierdziły, iż połowa krów miała gruźlicę, nie było jednak możliwości ustalenia, które są chore, ponieważ „krowa z gruźlicą może być najtłustsza w całym stadzie". Twierdzili, że normalna pasteryzacja, „którą zajmuje się doświadczony pracownik", zabija prątki gruźlicy. Nic nie wspomnieli o tym, że zarażeni pensjonariusze mają dostęp do mleka[911].

Organizacje obrony praw pacjentów często snuły przypuszczenia, że zakłady dla upośledzonych umysłowo są w gruncie rzeczy powoli działającymi komorami śmierci. Haiselden nie użył jednak tego terminu. Nazwał te instytucje „rzeźniami"[912].

W zakładach dla gruźlików pacjenci wciąż się wzajemnie zarażali, a leczenie ograniczało się często do minimum albo nie było go wcale. W Lincoln utworzony niedawno oddział dla chorych na gruźlicę miał zaledwie 40 łóżek, podczas gdy liczbę chorych oceniano na setki. Urzędnicy twierdzili, że umieszczano tam wyłącznie dzieci w najgorszym stanie. Podkreślali, że w innych zakładach dla upośledzonych umysłowo śmiertelność jest o wiele większa, sięga nawet 40 procent[913]!

Eugenicy byli przekonani, że kiedy gruźlica kończyła się zgonem, prawdziwą przyczyną nie była bakteria, ale ułomne geny. ERO zbierał dane na temat wskaźników śmiertelności z powodu dziedzicznej gruźlicy. Gromadził je między innymi belgijski eugenik Govaerts[914].

W podręcznikach eugeniki wiele miejsca poświęcano gruźlicy. Rozdział z książki Davenporta *Heredity in Relation to Eugenics* (Dziedziczność w odniesieniu do eugeniki) (1911) prezentuje typowe podejście do tematu. Zdaniem autora podatna na zachorowanie była tylko „niewidoczna jedna dziesiąta". „Bakterie znajdują się wszędzie. Dlaczego umiera tylko 10 procent zarażonych? [...]. Wydaje się oczywiste, że śmierć z powodu gruźlicy to

skutek infekcji w połączeniu z naturalnym i nabytym brakiem odporności. Małżeństwo dwojga osób o słabej odporności byłoby więc wysoce niepożądane". Podręcznik Popenoego i Johnsona *Applied Eugenics* poświęcał cały rozdział „śmiertelnej selekcji", działającej na zasadzie „unicestwienia jednostki przez niesprzyjającą cechę otoczenia, jak nadmierne zimno albo bakterie, lub przez cielesną ułomność"[915].

Kilka lat wcześniej przewodniczący Krajowej Konferencji Zakładów Opiekuńczych i Poprawczych powiedział dyrektorom placówek dla upośledzonych umysłowo: „Chcemy, żeby pasożytnicze linie [...] wymarły". Nawet artykuł w czasopiśmie „Institution Quarterly", ukazującym się w stanie Illinois, przyznawał: „Gdyby można było ich zabić, byłoby to dla nich przysługą, a dla stanu – dobrym uczynkiem"[916].

Nic dziwnego, że na jednej z międzynarodowych konferencji eugenicznych Davenport oznajmił bez ogródek: „Wysoką śmiertelność w zakładzie dla poważnie upośledzonych umysłowo można nawet przyjąć z zadowoleniem, podczas gdy śmierć dziecka wyjątkowych rodziców uważa się za klęskę narodową"[917].

Haiselden zaś zdobył się na żartobliwą uwagę: „Śmierć jest potężnym i trwałym środkiem odkażającym"[918].

Nie udało się ani potwierdzić, ani oddalić zarzutów pod adresem Haiseldena oskarżanego o umyślne stosowanie biernej eutanazji. Przeludniony, cierpiący na brak personelu i rozpadający się zakład w Lincoln odnotowywał wysokie wskaźniki śmiertelności, często rzędu 12 procent rocznie. Na przykład w 1904 roku zmarło 109 dzieci cierpiących na epilepsję, czyli co najmniej 10 procent młodocianej populacji, a może i więcej. Jako przyczynę śmierci podawano przeważnie „wyczerpanie z powodu ataków padaczki". Między rokiem 1914 a 1915 ośmioro pacjentów zmarło na dyzenterię, przyczynę określono jako „wyczerpanie od gorączki". W tym samym okresie cztery osoby zmarły wkrótce po przyjęciu do zakładu, przed wstępnym badaniem. Przyczyny zgonu pozostały „nieustalone"[919].

Wśród niektórych, najsłabszych grup pacjentów placówki w Lincoln wskaźnik zgonów był szczególnie wysoki. Aż 30 procent nowo przyjętych dzieci chorych na epilepsję umarło w ciągu półtora roku. W 1915 roku śmiertelność pacjentów w ciągu dwóch pierwszych lat pobytu wzrosła z 4,2

procent do 10 procent[920].

Główną przyczyną była gruźlica. W 1915 roku zakład w Lincoln podawał, że prawie wszyscy z przyjętych pensjonariuszy zostali zakwalifikowani jako upośledzeni umysłowo, mniej więcej 20 procent było epileptykami, a około 27 procent chorowało na gruźlicę „w różnych stadiach rozwoju". Dopóki nie utworzono liczącego 40 łóżek oddziału dla gruźlików, chorzy nie byli izolowani od innych pacjentów. Kierownictwo zakładu nie było zadowolone, że na podstawie statystyk „można odnieść wrażenie, iż placówka jest wylęgarnią gruźlicy". Zaprzeczało temu, wyjaśniając, że wiele dzieci pochodziło z tzw. brudnych środowisk i że „dzieci upośledzone cechuje osłabiona odporność, stąd wyższy odsetek zachorowań na gruźlicę"[921].

Kierownictwo zakładu przyjęło eugeniczne podejście do upośledzenia umysłowego jak ewangelię. Sprawozdania i wyjaśnienia pełne były naukowych cytatów z Tredgolda, który zalecał eutanazję w przypadkach ciężkiego upośledzenia, i Barra, wychwalającego zalety zabiegów kastracji przeprowadzanych w stanie Kansas. Placówka nie ukrywała, że wielu pacjentów przyjmowano na podstawie nakazu Sądu Miejskiego w Chicago, co wiązało się z otrzymywaniem regularnych wskazówek od nadzorującego sędziego, Harry'ego Olsona. „Eugenical News" wychwalały Olsona za kierowanie sądowym laboratorium psychopatii, które zatrudniało Laughlina jako konsultanta do spraw sterylizacji. Olson był czołową postacią ruchu, „jednym z jego najwybitniejszych przedstawicieli", jak pisały „Eugenical News". W 1922 roku został prezesem Towarzystwa Badań Eugenicznych[922].

Wśród personelu zakładu w Lincoln znalazło się kilku głównych eugeników. Zakładowa psycholog Clara Town przewodniczyła komisji eugenicznej stanowego Komitetu Zakładów Dobroczynnych i Poprawczych. Pomogła w przygotowaniu cyklu artykułów na temat eugeniki i upośledzenia umysłowego. Wśród autorów był jej przyjaciel Henry H. Goddard, który stworzył oryginalną klasyfikację upośledzenia. Jeden z recenzentów napisał, że artykuły Town podają argumenty przemawiające za tym, iż nie warto się specjalnie troszczyć o upośledzonych umysłowo przebywających w zakładach, ponieważ pozostawieni w społeczeństwie i tak by umarli. Opieka nad nimi była czymś w rodzaju „nienaturalnej selekcji"[923].

Przez całe dziesięciolecia badacze zadawali sobie pytanie, dlaczego śmiertelność w zakładach opiekuńczych jest tak wysoka. W latach

dziewięćdziesiątych XX wieku osoby upośledzone umysłowo dożywały przeciętnie 66,2 roku. W latach trzydziestych żyły mniej więcej 18,5 roku. Z danych archiwalnych wynika, że nieproporcjonalnie dużo pensjonariuszy zakładu w Lincoln umierało, nie osiągnąwszy wieku 10 lat[924].

Haiselden stał się z dnia na dzień eugeniczną sławą. Dzięki jego licznym artykułom w gazetach, cyklom wykładów i bulwersującym wystąpieniom znali go nawet zwyczajni ludzie. W 1917 roku zgłosili się doń filmowcy z Hollywood. Film nosił tytuł *The Black Stork* (Czarny bocian), scenariusz napisał Jack Lait, reporter z „Chicago American". Nakręcono go w Hollywood, rozpowszechniano w całym kraju, miał wielką kampanię promocyjną. Sam Haiselden zagrał w tej fabularyzowanej historii niedobranego pod względem eugenicznym małżeństwa, któremu lekarz odradza posiadanie dzieci, ponieważ mogą urodzić się niepełnosprawne. Matka wydaje w końcu na świat ułomne dziecko i pozwala mu umrzeć. Jezus Chrystus unosi w ramionach martwe niemowlę. Film był nieprzebierającą w środkach propagandą ruchu eugenicznego[925].

W wielu kinach, na przykład w chicagowskim LaSalle, pokazywano go na kolejnych seansach od dziewiątej rano do jedenastej wieczorem. Był reklamowany w całym kraju jako „eugeniczna love story". W jednej z reklam przytoczono ostrzeżenie szwajcarskiego eugenika Auguste'a Forela: „Prawo dziedziczności przewija się jak ta czerwona nić przez historię rodziny każdego przestępcy, epileptyka, ekscentryka i szaleńca. Czy mamy siedzieć cicho i nie stosować środków zaradczych?". Na innym plakacie widniały drzwi gabinetu Haiseldena z napisem „DZIECI SIĘ NIE LECZY". W 1917 reklama zachęcała: „Zabijajcie ułomnych, ratujcie naród, oglądajcie *Czarnego bociana*"[926].

Kina w całym kraju grały ten film przez ponad dziesięć lat[927].

Uśmiercanie niepożądanych elementów za pomocą gazu i inne metody eutanazji stały się w Ameryce tematem codziennych rozmów i debaty etycznej dwadzieścia lat przed wydaniem przez prezydenta Woodrowa Wilsona rozkazu nr 62 dotyczącego zastosowania gazów trujących podczas wojny światowej. O komorze gazowej eugenicy rozprawiali ponad dwadzieścia lat przed jej wprowadzeniem przez stan Nevada jako metody egzekucji przestępców. Był to pierwszy stan, który się zdecydował na takie rozwiązanie, a stało się to w 1921 roku. Pierwszym straconym przez otrucie cyjankiem był morderca chińskiego pochodzenia. Davenport oznajmił, że kara śmierci jest

niezbędna z eugenicznego punktu widzenia. Podręcznik Popenoego, *Applied Eugenics*, wymienia egzekucję jako jeden z dziewięciu środków zaradczych mających rozwiązać problem ludzi ułomnych – nie wspominając przy tym o przestępcach[928].

W pierwszych dekadach XX wieku amerykański ruch eugeniczny stał się inspiracją dla podobnie myślących i działających ruchów na całym świecie. Udzielał też naukowej pomocy oraz wsparcia osobom niekryjącym się z rasistowskimi poglądami, jak Walter Plecker z Wirginii i inni mu podobni w krajach Europy. We Francji, Belgii, Szwecji, Anglii i innych państwach grupy eugeników teoretyków rasy dokładały wszelkich starań, by wprowadzić w życie eugeniczne zasady. Zawsze mogły się powołać na amerykańskie precedensy.

Niemcy nie stanowiły wyjątku. Eugenicy niemieccy już na przełomie wieków nawiązali naukowe i osobiste stosunki z Davenportem i amerykańskim establishmentem eugenicznym. Nawet po I wojnie światowej, kiedy Niemcy nie współpracowały z Międzynarodową Federacją Organizacji Eugenicznych ze względu na udział w niej Francji, Anglii i Belgii, zachowały bliskie związki z Davenportem i resztą ruchu amerykańskiego. Amerykańskie instytucje, jak Carnegie Institution i Fundacja Rockefellera, hojnie zasilały niemiecką biologię rasy setkami tysięcy dolarów, choć Amerykanie stali wtedy w kolejkach po chleb[929].

Niemcy miały spore naukowe osiągnięcia na polu eugeniki i stworzyły pokaźną literaturę przedmiotu. Wciąż jednak uważnie śledzono dokonania Amerykanów, biorąc z nich wzór: sądy biologiczne, przymusową sterylizację, internowanie nieprzystosowanych społecznie, debaty na temat eutanazji. Amerykańskie elity określały ludzi bezwartościowych społecznie i wywodzących się z obciążonych rodzin mianem „bakterii”, „robactwa”, „kundli” i „podludzi”. W wyższej rasie nordyckiej w coraz większym stopniu upatrywano ostateczne rozwiązanie eugenicznych problemów świata[930].

Ameryka ugruntowała wartości rasy i krwi. W Niemczech koncepcja ta była znana pod nazwą *Rasse und Blut*.

Amerykańskie propozycje, prawa, eugeniczne badania i ideologia nie uchodziły uwagi niemieckich działaczy. Inspirowały coraz liczniejszych teoretyków rasy oraz głosicieli rasowej nienawiści – zarówno lekarzy w białych fartuchach, studiujących „Eugenical News” i biorących udział w nowojorskich

konferencjach, jak i agitatorów w brunatnych koszulach, powiewających flagami i nawołujących do przewrotu na ulicach Monachium.

Wśród tych agitatorów był sfrustrowany kapral armii niemieckiej. Ten skrajny nacjonalista uważał się także za teoretyka rasy i rzecznika rasy panów. Dla osiągnięcia swoich nacjonalistycznych i rasowych celów gotów był użyć siły. Wśród jego bliskich współpracowników znalazł się najsłynniejszy w Niemczech wydawca eugenicznej literatury. W 1924 roku kapral odbywał karę więzienia za udział w nieudanym puczu[931]. W celi więziennej ślęczał nad podręcznikami eugeniki, w których obszernie cytowano Davenporta, Popenoego i innych amerykańskich teoretyków rasy[932]. Śledził publikacje Leona Whitneya, prezesa Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego, i Madisona Granta, który wychwalał rasę nordycką i ubolewał nad jej skażeniem przez Żydów, Murzynów, Słowian i inne ludy, nieposiadające blond włosów i niebieskich oczu. Młody kapral wysłał nawet do jednego z amerykańskich badaczy list z wyrazami uwielbienia[933].

W książce *The Passing of the Great Race* Madison Grant pisał: „Mylny wzgląd na prawa, które uznajemy za boskie, i sentymentalna wiara w świętość ludzkiego życia uniemożliwiają zarówno eliminację ułomnych niemowląt, jak i sterylizację dorosłych niemających żadnej wartości dla społeczeństwa. Prawa natury wymagają, by usuwać niesprawnych, a ludzkie życie tylko wtedy ma wartość, kiedy przydaje się społeczności lub rasie”[934].

Pewnego dnia – było to na początku lat trzydziestych – Whitney odwiedził Granta, który przewodniczył wtedy eugenicznej komisji do spraw imigracji. Chciał mu pokazać list, jaki właśnie otrzymał z Niemiec. Autorem listu był wspomniany kapral, który wyszedł już z więzienia i robił karierę na scenie politycznej. Grant tylko się uśmiechnął i wyciągnął list od tego samego Niemca, dziękującego mu za napisanie *The Passing of the Great Race*. Autor listu oznajmiał, że książka Granta stała się „jego Biblią”[935].

Człowiek, który wysłał oba listy do przywódców amerykańskiego ruchu eugenicznego, wkrótce zapisze się najczarniejszymi zgłoskami w dziejach ludzkości. Wiernie odtworzy amerykański program eugeniczny, zarówno tę jego część, która stała się prawem, jak i tę, której tylko nadawano rozgłos. Jego grupa będzie konsekwentnie wskazywać na Stany Zjednoczone jako kraj, w którym ustanowiono precedensy dla działań podejmowanych w Niemczech. Człowiek ten następnie posunie się o wiele dalej, niż wyobrażałby to sobie

którykolwiek z amerykańskich eugeników, dalej, niż mógłby tolerować to świat. O tym, co zrobił, ludzkość nigdy nie zapomni.

Nadawcą wspomnianych listów był Adolf Hitler[936].

ROZDZIAŁ XIV
Rasse und Blut

Propozycje negatywnych rozwiązań eugenicznych pojawiły się w Niemczech pod koniec XIX wieku.

Niemiecki lekarz Gustav Boeters pracował w latach 1895-1900 w Stanach Zjednoczonych jako lekarz okrętowy. Zjeździł cały kraj. Zapoznał się z ustawami dopuszczającymi kastrację i sterylizację oraz ograniczającymi prawo do zawierania małżeństw. Po powrocie do Niemiec przez następne trzydzieści lat pisał artykuły do gazet, opracowywał projekty ustaw i głośno domagał się wprowadzenia sterylizacji ze względów eugenicznych. Powołując się na amerykańskie precedensy, od zakazów małżeństw po ustawy o sterylizacji obowiązujące od Iowa do Oregonu, wzywał Niemcy, by poszły za przykładem Stanów Zjednoczonych. „W kulturalnym państwie przodującym w świecie – Stanach Zjednoczonych – [ustawy o sterylizacji], do których dążymy, zostały już dawno wprowadzone i wypróbowane. To takie ewidentne i proste". Temat ten stał się w końcu dla Boetersa taką obsesją, że uznano, iż cierpi na manię prześladowczą. Musiał zrezygnować ze stanowiska lekarza urzędowego w Saksonii, ale zdołał przedtem nakłonić władze do poważnego zajęcia się prawami eugenicznymi[937].

Inny lekarz z Niemiec, Alfred Ploetz, podróżował po Ameryce w tym samym czasie, co Boeters. Ploetz, teoretyk socjalizmu, udał się w połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku za ocean, by prowadzić badania nad wspólnotami żyjącymi według zasad różnych utopii. Zainteresowały go dążenia do wyhodowania ulepszonych egzemplarzy gatunku ludzkiego, jakie dały o sobie znać w Ameryce po wojnie secesyjnej. W 1884 roku w Chicago studiował pisma czołowych amerykańskich utopistów. Pracował też przez kilka miesięcy w Icarian Colony, mało znanej utopijnej wspólnocie w stanie Iowa. Doznał rozczarowania, przekonawszy się o panującym tam rozprzężeniu, i uwierzył, że gwarancją społecznego sukcesu jest natura rasy[938].

Ploetz rozpoczął praktykę lekarską w Springfield w stanie Massachusetts,

zaczął też hodować kury. Później przeniósł się do Meriden w stanie Connecticut, gdzie zajął się opracowywaniem projektów hodowli ludzi. Do 1892 roku zestawił 325 genealogii miejscowych rodzin. Liczył, że działająca w pobliżu tajna niemiecka loża dostarczy mu jeszcze więcej danych. Jeden z jego kolegów po fachu wspominał, że Ploetz był przekonany, iż „Anglosasi zamieszkujący Amerykę pozostaną w tyle, jeśli nie przyjmą polityki, która zmieni proporcje ludnościowe”[939].

Podobnie jak inni ówcześni lekarze i utopiści, Ploetz był zagorzałym zwolennikiem ruchu higienicznego, dążącego do likwidacji zarazków i chorób. Jednym z czołowych przedstawicieli tego ruchu był Benjamin Ward Richardson, wynalazca komory gazowej i autor książki *Hygeia, a City of Health* (Hygeia, miasto zdrowia). Niemieckich wyznawców teorii dziedziczności niepokoiły te same konflikty, które spędzały sen z powiek brytyjskim i amerykańskim darwinistom społecznym końca XIX wieku, od Spencera po nowojorskich orędowników hodowli ludzi. W połowie lat osiemdziesiątych Ploetz wysunął eugeniczną teorię rasy. Nie przetłumaczono jeszcze ukutego przez Galtona terminu eugenika, Ploetz przyjął więc termin *Rassenhygiene* (higiena rasowa). Swoje koncepcje zdrowia rasowego i społecznego wyłożył w 1895 roku w kilkutomowym dziele *Grundlinien einer Rassenhygiene* (Podstawy higieny rasowej). Pierwszy tom nosił tytuł *Die Tüchtigkeit unserer Rasse und der Schutz der Schwachen* (Sprawność naszej rasy a ochrona słabych). Jego koledzy dowodzili później, że terminu *Rassenhygiene* nie należy tłumaczyć na inne języki jako „higiena rasowa”, ale „eugenika”. Było to jedno i to samo[940].

Zdaniem Ploetza dzięki lepszemu zrozumieniu zasad dziedziczności państwo będzie mogło zidentyfikować i otoczyć opieką najlepsze okazy rasy niemieckiej. Choć tak wierzył w niemiecką eugenikę narodową i był zagorzałym antysemitą[941], zaliczył Żydów do najcenniejszych biologicznych atutów swego kraju. Po powrocie do Niemiec założył w 1904 roku czasopismo „Archiv für Rassen- und Gesellschaftsbiologie”, a rok później utworzył Gesellschaft für Rassenhygiene (Towarzystwo Higieny Rasowej), które miało propagować badania eugeniczne. Przez następne lata czasopismo i organizacja były głównymi ośrodkami informacyjnymi niemieckiej eugeniki. Ploetz stał się oczywiście czołowym teoretykiem rasy i często określano go mianem

„założyciela niemieckiej eugeniki”[942].

W czasie gdy Boeters i Ploetz formułowali pod wpływem Amerykanów swoje koncepcje, niemiecki teoretyk społeczny Alfred Jost dowodził w wydanej w 1895 roku broszurze Prawo do śmierci, że państwo ma prawo eliminować ludzi niesprawnych i bezużytecznych. Nie chodziło tu o prawo jednostki do umierania, ale „prawa państwa do zadawania śmierci dla dobra sprawności życia”[943]. Ziarna niemieckiej eugeniki negatywnej zostały zasiane.

Głównym punktem programu amerykańskiej eugeniki była wyższość rasy nordyckiej, nic więc dziwnego, że Davenport szybko nawiązał osobiste i zawodowe stosunki z przedstawicielami niemieckiej higieny rasowej. Jako dyrektor Stacji Ewolucji Eksperymentalnej przy Carnegie Institution był nad wyraz zadowolony z częstej wymiany listów z niemieckimi teoretykami na tematy poważne i te przyziemne. W pierwszej dekadzie XX wieku listy pisane na maszynie i ręcznie kursowały tam i z powrotem przez Atlantyk. Zawierały między innymi prośby o egzemplarze prac z wynikami najnowszych niemieckich badań i odpowiedzi na prośby Niemców o dotację Carnegie na pomnik Mendla[944].

Davenport i Carnegie Institution stali się wkrótce dla niemieckich badaczy centrum eugenicznego świata. W Ameryce wprowadzano w życie coraz więcej eugenicznych ustaw, a ruch eugeniczny miał bogatych sponsorów i cieszył się poparciem rządowych osobistości. Podczas gdy niewielka grupka niemieckich badaczy wykładała tylko teorię, Ameryka podejmowała konkretne działania. Niemieccy eugenicy, jasnowłosi i niebieskoocy przedstawiciele rasy nordyckiej, cieszący się przy tym świetną naukową reputacją, stali się dla Amerykanów pożądanymi sojusznikami. Partnerskie stosunki nawiązano już przed I wojną światową. W układzie tym Ameryka była jednak starszym partnerem. W dziedzinie eugeniki Stany Zjednoczone prowadziły, Niemcy podążały za nimi.

Do pierwszych niemieckich sojuszników Davenporta należał antropolog i eugenik Eugen Fischer, jeden z „korespondentów” zwerbowanych tuż po otwarciu placówki w Cold Spring Harbor w 1904 roku. Davenport i Fischer wymieniali się najnowszymi pracami, w tym studiami na temat koloru oczu i jakości włosów. W 1908 roku Fischer zajął się badaniami nad mieszaniem ras – białych i Hotentotów w Afryce – poświęcając szczególną uwagę dzieciom określanym mianem „bękartów z Rehoboth”. Krzyżowanie ras fascynowało

Davenporta. Wraz z niemieckimi i amerykańskimi kolegami przez następne lata kontynuował badania w tym zakresie[945].

Gdy Davenport wyniósł ruch eugeniczny na arenę światową, wyznaczył eugenikom niemieckim wielce istotną rolę, na co przystali działacze brytyjscy. Pierwszy Międzynarodowy Kongres Eugeniczny w Londynie nie bez powodu zaplanowano na lipiec 1912 roku. Chodziło o to, że latem czołowi amerykańscy i niemieccy eugenicy odwiedzali Wielką Brytanię. Obie grupy uznawano wówczas za gigantów tej nauki[946]. W rzeczywistości w świecie post-Galtonowskim było miejsce dla jednego tylko giganta – miała nim być Ameryka.

Gdy w 1905 roku Ploetz zakładał w Berlinie Towarzystwo Higieny Rasowej, skupiało ono głównie osoby z jego kręgu towarzyskiego oraz związane z wydawanym przezeń czasopismem „Archiv für Rassen- und Gesellschaftsbiologie". Pod koniec 1905 roku do towarzystwa należało 18 Niemców i 2 obcokrajowców. Oddziały utworzone w innych miastach też liczyły przeważnie po kilku członków. Towarzystwo było nie tyle organizacją narodową, ograniczającą działalność do terytorium Niemiec, ile germańską – interesował je cały obszar niemieckojęzyczny zamieszkany przez nordyków, a więc znaczna część terytorium północno-zachodniej Europy. Ploetz natomiast zachował obywatelstwo szwajcarskie, tak samo postąpiło kilku czołowych działaczy. Mając na względzie obszar poza granicami Niemiec, Ploetz w ciągu kilku lat rozbudował swą grupę, tworząc Międzynarodowe Towarzystwo Higieny Rasowej. Kolejne oddziały powstały w Norwegii i Szwecji, ale też skupiały tylko garstkę eugeników[947].

Jednakże podczas podróży do innych germańskich i nordyckich krajów członkowie towarzystwa werbowali nowych zwolenników. W 1909 roku międzynarodowa organizacja Ploetza liczyła ponad 120 członków, w większości Niemców. Latem tego roku spotkał ją zaszczyt: Galton zgodził się zostać honorowym przewodniczącym, podobną uprzejmość wyświadczył nowo powstałemu Towarzystwu Edukacji Eugenicznej[948].

W 1911 roku Ploetz znowu podniósł status swojej grupy, biorąc udział w Międzynarodowej Wystawie Higieny w Dreźnie. Blok anglo-amerykański niechętnie jednak patrzył na sukcesy niemieckiej grupy na eugenicznej scenie. Po serii negocjacji międzynarodową sieć Ploetza włączono praktycznie w szerszy i lepiej finansowany ruch anglo-amerykański[949].

W 1912 roku Ploetz został pierwszym wiceprzewodniczącym Pierwszego Międzynarodowego Kongresu Eugenicznego w Londynie. Wraz z kilkunastoma innymi osobami zaproszono go w następnym roku do Paryża, gdzie powołano do życia Stały Międzynarodowy Komitet Eugeniczny. Ta nowa, elitarna grupa przekształciła się w Międzynarodową Komisję Eugeniczną, a następnie w Międzynarodową Federację Organizacji Eugenicznych, która zarządzała całym światowym ruchem. Po kilku nieudanych próbach odzyskania przywództwa Ploetz i jego organizacje podporządkowali się ostatecznie amerykańskim eugenikom i ich międzynarodowym agendom[950].

Po 1913 roku Stany Zjednoczone utrzymały swoją dominację. Ich osiągnięcia legislacyjne, administracyjne oraz różne programy z dziedziny eugeniki śledził i popularyzował w niemieckim środowisku naukowym Geza von Hoffmann, wicekonsul austro-węgierski, który w trakcie licznych podróży po Stanach zapoznawał się z eugeniczną praktyką. W wydanej w 1913 roku książce *Die Rassenhygiene in den Vereinigten Staaten von Nordamerika* (Higiena rasowa w Stanach Zjednoczonych) szczegółowo przedstawił amerykańskie ustawy o sterylizacji i ograniczeniu prawa do zawierania małżeństw, a także metody badań terenowych i gromadzenia danych. Z taką samą starannością zaprezentował strukturę organizacyjną amerykańskiego ruchu eugenicznego – od Fundacji Rockefellera do placówek w Cold Spring Harbor. Następnie omówił ustawodawstwo eugeniczne we wszystkich stanach, w porządku alfabetycznym. Książkę uzupełniła obszerna bibliografia licząca osiemdziesiąt cztery strony, z wyodrębnionymi działami „eutanazja” i „sterylizacja”[951].

Obszerna praca von Hoffmanna przedstawiała teorię i praktykę amerykańskiej eugeniki jako wzór do naśladowania dla Niemiec. „Marzenie Galtona o higienie rasowej jako religii przyszłości jest na ziemi amerykańskiej wcielane w życie [...]. Ameryka chce wyhodować nową, wyższą rasę”. Von Hoffmann ganił Niemcy, że pozwalają niedorozwiniętym umysłowo przebywać na wolności, podczas gdy w Ameryce ludzie tacy są zamykani w zakładach. Wzywał także Niemcy do naśladowania Amerykanów w kwestii ograniczeń imigracyjnych dla określonych ras. Przez całe lata czołowi niemieccy eugenicy zalecali jego książkę jako podstawowy podręcznik dla studentów biologii[952].

Laughlin i ERO byli głównymi dostawcami informacji dla von

Hoffmanna. ERO wysyłał mu swoje biuletyny specjalne i inne materiały. Von Hoffmann miał nadzieję, że zaimponuje Laughlinowi informacjami. Donosił o najnowszych wydarzeniach w Niemczech i Austrii, takich jak powołanie do życia towarzystwa badań eugenicznych w Lipsku, nowo powstałej w Wiedniu grupie badającej seksuologię eugeniczną i konferencji genetycznej planowanej w Berlinie[953].

Interesowało go jednak przede wszystkim to, co działo się w Ameryce. Pisał o tym w niemieckich publikacjach medycznych i eugenicznych. „Bardzo panu dziękuję – zwracał się do Laughlina 26 maja 1914 roku – za przekazanie mi wyczerpujących i ciekawych sprawozdań. Daleko idąca propozycja wysterylizowania jednej trzeciej populacji zrobiła na mnie wielkie wrażenie. Napisałem o tym do «Archiv für Rassen- und Gesellschaftsbiologie»”[954].

Von Hoffmann, któremu zależało na tym, by reprezentować w Ameryce eugenikę niemiecką, pisał także do znanych amerykańskich czasopism artykuły o postępach niemieckiej nauki. W październiku 1914 roku jego pracę *Eugenika w Niemczech* wydrukował „Journal of Heredity”. Autor wyjaśniał, że choć wokół sterylizacji toczą się dyskusje, „za wcześnie jeszcze w Niemczech na wprowadzanie tej metody”. W tym samym wydaniu „Journal of Heredity” opublikował obszerną recenzję z książki Fischera o krzyżowaniu się Holendrów i Hotentotów w Afryce i o „bękartach z Rehoboth” będących owocem tej krzyżówki. Wspomniane pismo chętnie drukowało materiały o niemieckiej filozofii eugenicznej i postępach nauki niemieckiej. W 1914 roku ukazał się tam artykuł Bismarcka o dziedziczności oraz na temat planów nowego laboratorium genetyki eksperymentalnej w Berlinie, zapowiedź międzynarodowej konferencji genetycznej w stolicy Niemiec, a także recenzje najnowszych książek[955].

Latem 1914 roku wybuchła I wojna światowa. Podczas wojny „w ruchu eugenicznym w Niemczech nic się nie działo”, jak wspominał później na łamach „Journal of Heredity” jeden z jego przywódców. Ploetz schronił się w swojej posiadłości. Sensacyjne nagłówki amerykańskich gazet donosiły o okrucieństwach popełnianych przez Niemców na ludności cywilnej, jak przebijanie niemowląt bagnetami i obcinanie piersi kobietom. Wiele tych historii, jak się później okazało, było zmyślonych od początku do końca. Mimo tych sensacji amerykański ruch eugeniczny zacieśniał więzy z niemieckimi partnerami. Madison Grant w książce *The Passing of the Great Race* wydanej

w 1916 roku oznajmił, że biała rasa nordycka jest przeznaczona do panowania nad światem, i potwierdzał rolę ludów aryjskich. Uznanie przez Amerykanów wyższości rasowej nordyków i Aryjczyków podnosiło Niemców na duchu. Recenzje tej książki, jeszcze przed jej przetłumaczeniem na niemiecki, zainspirowały wielu niemieckich naukowców i nacjonalistów do przyjęcia eugenicznego punktu widzenia[956].

Amerykańska fascynacja walczącym niemieckim ruchem eugenicznym trwała aż do przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny w kwietniu 1917 roku. W kwietniowym numerze „Eugenical News" znalazło się dokładne streszczenie ostatniego artykułu von Hoffmanna zamieszczonego w „Journal of Heredity". Autor przedstawiał plany wyhodowania przez Niemców po wojnie rasy wyższej pod względem eugenicznym, by zrekompensować straty na polach bitew. Przewidywano między innymi specjalne domy mieszkalne dla samotnych aryjskich kobiet i zasiłki za posiadanie dzieci[957].

Ameryka przystąpiła do wojny 6 kwietnia 1917 roku. Miliony ludzi zginęły na frontach. O godzinie jedenastej jedenastego dnia jedenastego miesiąca 1918 roku pokonane Niemcy zgodziły się na zawieszenie broni, kończąc krwawy konflikt. Powstała Republika Weimarska. W czerwcu 1919 roku podpisano traktat pokojowy. Amerykańscy eugenicy mogli wznowić współpracę z niemieckimi kolegami[958].

Na dziewiąte doroczne spotkanie Towarzystwa Badań Eugenicznych, które odbyło się w czerwcu 1920 roku w Cold Spring Harbor, Laughlin przygotował szczegółowe proniemieckie wystąpienie. Poddał analizie nowo uchwaloną demokratyczną konstytucję Niemiec, wskazując na klauzule dopuszczające ustawy eugeniczne i rasowe. Chodziło o kilka uprawnień państwa, od „artykułu 7 [...] dopuszczającego ochronę roślin przed chorobami i szkodnikami" po „artykuły od 119 do 134 włącznie, zalecające podstawowe prawo Niemiec w odniesieniu do życia społecznego". Oznajmiając, że współczesna cywilizacja zależy od niemieckiego i teutońskiego podboju, Laughlin na koniec zapewnił kolegów: „Biorąc pod uwagę to, co wiadomo o niemieckich cechach, przyznajemy, że kraj ten pozostanie wierny swojemu instynktowi zachowania rasy". Laughlin nie wygłosił tej mowy, prawdopodobnie dlatego, że nie było czasu, została więc opublikowana w „Eugenical News", a następnie w brytyjskim „Eugenics Review"; reprinty były kolportowane przez ERO[959].

Naukowcy obu krajów wznowili korespondencję. Wkrótce po

entuzjastycznej ocenie Laughlina eugenik z Instytutu Badań nad Dziedzicznością w Poczdamie zwrócił się do ERO z prośbą o materiały, które jako członek komisji doradczej chciał przedstawić lokalnym władzom. Davenport wysłał je, zapewniając, że „przydadzą się Panu jako doradcy do spraw higieny rasowej". Pracownikom ERO brak było kontaktów z niemieckimi kolegami. Davenport napisał do Poczdamu: „Odczytałem Pana list naszemu zespołowi na poniedziałkowym zebraniu. Wszystkich interesuje, co się u Was dzieje". W następnym numerze „Eugenical News" ukazała się informacja o nowym komitecie doradczym. Naukowcy niemieccy w rewanżu przesłali Davenportowi do recenzji swoje prace o różnorodnej tematyce – od cech dziedzicznych u ludzi po cechy ssaków[960].

Następstwa wojny utrudniały jednak niemieckim eugenikom przyłączenie się do międzynarodowego ruchu kierowanego przez Amerykanów. Na mocy traktatu wersalskiego Niemcy zgodziły się wypłacić aliantom ogromne reparacje wojenne – 132 miliardy marek, czyli 33 miliardy dolarów. Było to dla Niemiec duże obciążenie finansowe, które odczuli wszyscy, z teoretykami rasy łącznie. Niemieckich nacjonalistów rozwścieczyła okupacja Nadrenii przez Francuzów i Belgów. W armii francuskiej od dawna służyli żołnierze z afrykańskich kolonii – Senegalu, Mali i Afryki Północnej, W rezultacie ich obcowania z niemieckimi kobietami przyszło na świat kilkaset dzieci mieszanej rasy[961].

Oburzeni Niemcy odmówili współpracy z międzynarodowymi komitetami, w których zasiadali uczeni z Belgii i Francji. Nie mieli poza tym pieniędzy nawet na podróże po Europie. Na przykład Międzynarodowy Kongres Higieny, który miał się odbyć w maju 1921 roku w Genewie, został odwołany, ponieważ, jak wyjaśniono w opublikowanym zawiadomieniu, „z powodu niskiego kursu walut wielu krajów i wysokiego kursu franka szwajcarskiego sporo krajów nie mogło przysłać delegatów"[962].

Niemieccy eugenicy nie mogli więc i nie chcieli przybyć na Drugi Międzynarodowy Kongres Eugeniczny, zwołany we wrześniu 1921 roku w Nowym Jorku. Wysłali do Cold Spring Harbor ostre listy protestacyjne, potępiając francuską i brytyjską okupację ziem niemieckich i zabiegając o moralne poparcie amerykańskich kolegów. Zresztą, choć zaproszenia na kongres zostały rozesłane przez Departament Stanu, Niemców pominięto ze względu na wzmagające się po wojnie napięcie dyplomatyczne i militarne. Trzy

dni przed kongresem Davenport w liście do Agnes Bluhm wyraził „głębokie ubolewanie z powodu międzynarodowych komplikacji, które uniemożliwiły oficjalne zaproszenie na Międzynarodowy Kongres Eugeniczny w Nowym Jorku". Dodał, że ma nadzieję, iż „gdy przyjdzie do zwołania następnego kongresu, przeszkody te zostaną usunięte". Nauka amerykańska znów wysunęła się na pierwsze miejsce w międzynarodowej eugenice. Działalność Niemców, izolowanych od ruchu europejskiego, ograniczała się w zasadzie do korespondencji z Cold Spring Harbor[963].

W 1922 roku Niemcy nie zapłaciły drugiej dorocznej raty reparacji. Dwudziestego pierwszego stycznia 1923 roku Francja i Belgia zajęły Zagłębie Ruhry, bogaty rejon przemysłowy. W trakcie tej okupacji rząd Republiki Weimarskiej zaczął pospiesznie drukować pieniądze, żeby wesprzeć strajkujących robotników. Z powodu tego krótkowzrocznego posunięcia niemiecka waluta niemal z dnia na dzień straciła wartość. Nastąpiła bezprecedensowa hiperinflacja[964].

Wszystko to przyczyniło się do odizolowania Niemiec od zorganizowanego ruchu eugenicznego. Starania Davenporta, który w 1920 i 1921 roku próbował włączyć niemieckich uczonych do Międzynarodowej Komisji Eugeniki, spełzły na niczym. Jedni uczestnicy nie chcieli się zadawać z drugimi. Zdecydowany wciągnąć znów Niemców do światowego ruchu, pojechał w 1922 roku do Europy. Na miejsce kolejnego kongresu wybrał szwedzkie miasto Lund, „wygodne dla Berlina", jak zwierzył się niemieckiemu koledze. Poza tym rozwiązanie takie pozwalało obejść państwa sprzymierzone – Belgię, Anglię i Francję. Davenport postarał się, by koledzy z Międzynarodowej Komisji Eugeniki uczynili pierwszy krok i oficjalnie zaprosili Niemców. Napięcie wokół Nadrenii i reparacji było wciąż jednak tak silne, że Niemcy się nie zgodzili. Wiosną 1923 roku zniechęcony Davenport musiał się wycofać. „Delegaci niemieccy nie chcą mieć żadnych kontaktów z Francuzami"[965].

„Błagam, by użył Pan swoich wpływów, żeby to powstrzymać – pisał Davenport do jednego z wybitnych niemieckich eugeników. – Rany zadane przez ostatnią wojnę uleczymy tylko przez wyparcie tych smutnych wspomnień, które nie powinny zakłócać naszej działalności naukowej. Wysłanie delegata na spotkanie komisji, które ma się odbyć na jesieni w Lund, przyczyni się bardzo do odbudowania międzynarodowych kontaktów naukowych i da przykład innym organizacjom"[966].

Jednakże okupacja Zagłębia Ruhry przez wojska francuskie i belgijskie jeszcze bardziej rozgniewała niemieckich eugeników. „Współpraca między Niemcami a Francuzami wydaje się niemożliwa, dopóki trwa inwazja na Ruhrę – pisał do Davenporta rozgoryczony niemiecki naukowiec. – Gdyby w Ameryce jakieś obce państwo wkroczyło i zagarnęło główny region przemysłowy, z pewnością żaden z amerykańskich uczonych nie zasiadłby przy jednym stole z przedstawicielem tego państwa. Nie należy się więc spodziewać po Niemcach, że to uczynią”[967].

W Republice Weimarskiej drukarnie pieniędzy wciąż pracowały przez całą dobę. Hiperinflacja rosła z godziny na godzinę. Krążyły niesamowite opowieści o banknotach wożonych taczkami i o paleniu pieniędzmi w piecach. Pewien student uniwersytetu we Fryburgu zamówił podobno filiżankę kawy, której cena, według menu, wynosiła 5000 marek. Kiedy poprosił o następną, musiał już za nią zapłacić 9000 marek. Opowiadano też, jak ktoś wykupił swoją polisę ubezpieczeniową, żeby nabyć bochenek chleba. W 1922 roku za dolara amerykańskiego płacono 1500 marek, pod koniec 1923 roku – 4,2 biliona[968].

Niemieccy ekstremiści próbowali wykorzystać kryzys gospodarczy i wywołać rewolucję, która anulowałaby traktat wersalski. Wśród agitatorów był Adolf Hitler. W listopadzie 1923 roku zorganizował pucz w Monachium. Miał zamiar przejąć władzę w Bawarii i pomaszerować na Berlin. Pucz szybko stłumiono. Hitler został skazany na pięć lat więzienia, karę odbywał w twierdzy Landsberg. Pochłaniał mnóstwo książek, napisał później, że cela więzienna była jego uniwersytetem. Wtedy właśnie jego fanatyczne poglądy eugeniczne przybrały ostateczny kształt[969].

Skąd wziął się jego rasizm i antysemityzm? Z pewnością nie ukształtowały się pod wpływem amerykańskich lektur. Swoich potwornych poglądów nie musiał podbudowywać angielskimi tekstami, ale jak wielu rasistów, od Pleckera z Wirginii po Rentoula z Anglii, uzasadniał nienawiść rasową, nadając jej bardziej możliwą do przyjęcia pseudonaukową fasadę. Służyła temu eugenika. Twierdząc, że ma po swojej stronie naukę, zdołał zwerbować więcej zwolenników spośród całkiem rozsądnych Niemców.

Eugenika w postaci, jaką przyswoił sobie w 1924 roku, była nauką amerykańską. Połączył po prostu zawziętość dawno istniejącej za oceanem nauki o rasach z własnym antyżydowskim fanatyzmem. Ekstremalna postać

eugeniki w wydaniu Hitlera, pod wieloma względami sprawiająca wrażenie przedłużenia programu amerykańskiego, przyczyniła się ostatecznie do ukształtowania instytucji, a nawet machiny ludobójstwa dokonywanego przez Trzecią Rzeszę.

Posługując się terminem „rasa panów", miał na myśli „rasę wyższą" z biologicznego punktu widzenia. Ameryka walczyła o taką właśnie rasę, która wyparłaby stopniowo wszystkie niższe rodzaje. Hitler miał walczyć o rasę panów, która szybko zdominowałaby inne. Grupy niższe pod względem eugenicznym, jak Polacy czy Rosjanie, pozostałyby przy życiu, ale musiałyby służyć niemieckiej rasie panów. Społeczność żydowską Hitler demonizował, przedstawiając ją jako społeczną, polityczną i rasową truciznę, czyli zagrożenie biologiczne. Poprzysiągł zlikwidować ją i raz na zawsze usunąć z Europy[970].

Nazistowscy eugenicy mieli ostatecznie dyktować, kto będzie podlegał prześladowaniom, jak ludzie będą żyli i umierali. Nazistowscy lekarze mieli się stać tajnymi generałami Hitlera w wojnie przeciw Żydom i innym Europejczykom uznanym za niższy gatunek. Lekarze mieli tworzyć naukę, opracowywać eugeniczne formuły, stanowić prawa, a nawet osobiście wybierać ofiary, które czekała sterylizacja, eutanazja i masowa zagłada.

Zastępca Hitlera Rudolf Hess ukuł popularne w Trzeciej Rzeszy powiedzenie: „Narodowy socjalizm to nic innego, jak stosowana biologia"[971].

Przebywając w więzieniu, swoim „uniwersytecie", Hitler przelał własne szaleństwo na karty książki *Mein Kampf*, którą podyktował Hessowi. Przeczytał także drugie wydanie pierwszego wielkiego dzieła eugenicznego, jakie powstało w Niemczech – *Grundriss der menschlichen Erblichkeitslehre und Rassenhygiene* (Zarys ludzkiej dziedziczności i higieny rasowej). Autorami dwutomowej książki byli trzej czołowi eugenicy teoretycy rasy: Erwin Baur, Fritz Lenz i Eugen Fischer[972]. Wszyscy mieli ścisłe związki z nauką amerykańską i z samym Davenportem. Eugenika, jaką reprezentowali, narodziła się w Cold Spring Harbor.

Erwin Baur, zagorzały rasista, gruntownie się zapoznał z dorobkiem amerykańskiej eugeniki i odpowiednio ukształtował swe poglądy. Swojemu przyjacielowi Davenportowi bez skrępowania prezentował połączenie idei eugenicznych z nacjonalizmem. Na przykład w listopadzie 1920 roku, na rok przed opublikowaniem *Grundriss der menschlichen Erblichkeitslehre und Rassenhygiene*, napisał do Davenporta list prawie nienaganną angielszczyzną:

„Wydział medyczny rządu Prus poprosił mnie o przygotowanie przeglądu ustaw i regulacji eugenicznych wprowadzonych w różnych stanach w Pana kraju [...]. Przedmiotem szczególnego zainteresowania są zaświadczenia małżeńskie (*Ehebestimmung*) – świadectwa zdrowia wymagane od przyszłych małżonków, prawa zakazujące małżeństw osobom obciążonym dziedzicznie oraz dokonywane w różnych stanach eksperymenty z kastracją przestępców i chorych umysłowo”[973].

„Obecnie bardzo trudno [tu w Niemczech] zebrać potrzebne materiały [o amerykańskim ustawodawstwie] – pisał dalej Baur – myślę jednak, że być może w Pana instytucie [Carnegie Institution] materiały takie już zgromadzono. Może są jakieś nowe publikacje na ten temat. Jeśli tak jest, byłbym Panu niezmiernie wdzięczny za pomoc w dotarciu do tych materiałów”[974].

Dalej Baur skarżył się na wyniszczające reparacje wojenne oraz obecność francuskich i belgijskich oddziałów kolonialnych na ziemi niemieckiej. „Bardzo trudno wprowadzać u nas zasady eugeniki – pisał. – Wszystkie dzieci w miastach są niedożywione. Brakuje mleka i tłuszczu, a problem się jeszcze zaostrzy, jeżeli oddamy Francji i Belgii mleczne krowy, które skonfiskowali [w ramach reparacji]. Objada nas cała wielka, nikomu niepotrzebna armia okupacyjna, ale z eugenicznego punktu widzenia najgorsza jest Czarna Hańba, francuskie oddziały złożone z Murzynów, które stacjonują w całych Niemczech i w sposób haniebny dają upust swoim popędom, nie szczędząc kobiet i dzieci. Zdobywają swe ofiary siłą i pieniędzmi – każdy murzyński żołnierz lepiej naszym kosztem zarabia niż niemiecki profesor – a skutkiem jest przerażające szerzenie się syfilisu i cała masa dzieci-Mulatów. Nawet jeśli prawdą było wszystko to, co opowiadano we Francji i Belgii o postępkach niemieckich żołnierzy, teraz – w czasie pokoju! – na niemieckiej ziemi dzieją się rzeczy dziesięć razy gorsze”[975].

„Odbiegłem jednak od tematu – kontynuował Baur. – Przy naszym nowym rządzie powstała komisja doradcza do spraw higieny rasowej, która będzie w przyszłości opiniować z eugenicznego punktu widzenia wszystkie nowe ustawy. Właśnie dla tej komisji chcę przygotować referaty na temat ustaw eugenicznych w Ameryce”. Baur dodał, że praca badacza z Carnegie Institution, Alfreda Blakeslee, jest już w druku[976].

Baur należał do tych niemieckich naukowców, których Davenport błagał, by włączyli się w prace Międzynarodowej Komisji Eugeniki[977].

Drugi z autorów wspomnianej powyżej książki, Fritz Lenz, był od dawna entuzjastą sterylizacji na wzór amerykański. W swych wykładach podkreślał, że Niemcy pozostali daleko w tyle za Ameryką. Jego też Davenport chciał włączyć do gremium kierującego eugeniką w skali światowej. Lenz nie zważał na jego błagania i nie dał się zaprosić do żadnej międzynarodowej komisji ani na kongres. W 1923 roku oznajmił mu szczerze: „Europa szybko zmierza ku nowej wojnie, w której Niemcy będą głównym uczestnikiem [...]. Taka jest sytuacja na tym kontynencie, nie wierzę więc, że czas jest odpowiedni na zwoływanie międzynarodowych kongresów, dopóki Francja okupuje Zagłębie Ruhry, czyli przed kolejną wojną światową. Oczywiście sobie jej nie życzę; wiem, że nasza rasa ucierpi jeszcze bardziej niż podczas pierwszej wojny, ale jest to nieuniknione”[978].

Lenz zasugerował Davenportowi, że choć sam nie może uczestniczyć w międzynarodowych zgromadzeniach, niemieccy i amerykańscy eugenicy mogą i powinni współpracować celem rozwoju nauki, głównie korespondując ze sobą. Eugenik z Kalifornii Popenoe od pewnego czasu utrzymywał z Lenzem ścisłe kontakty, które niemiecki naukowiec chciał rozszerzyć na ERO. „Byłbym wdzięczny – pisał do Davenporta – gdybym mógł również otrzymywać publikacje Eugenics Record Office, by odnotowywać je w «Archiv für Rassen- und Gesellschaftsbiologie». Bardzo mi brakowało biuletynów z ostatnich lat”. Na zakończenie wyraził nadzieję na współpracę „z pożytkiem dla obu stron”[979]. Później przepowiadał: „Następna runda tysiącletniej walki o życie rasy nordyckiej zostanie prawdopodobnie stoczona w Ameryce”[980].

Trzecim z autorów *Grundriss der menschlichen Erblichkeitslehre und Rassenhygiene* był Eugen Fischer, „członek korespondent” Carnegie Institution od 1904 roku. Ściśle współpracował z Davenportem, ich partnerstwo miało trwać przez wiele lat[981].

Grundriss der menschlichen Erblichkeitslehre und Rassenhygiene, dwutomowe dzieło, którym zaczytywał się Hitler, wiele uwagi poświęcało zasadom amerykańskiej eugeniki i przykładom zza oceanu. W krótkiej bibliografii i przypisach autorzy wymienili bardzo wiele amerykańskich publikacji, między innymi „Journal of Heredity”, różne biuletyny Eugenics Record Office, *Applied Eugenics* Popenoego, *The Jukes* Dugdale’a, *The Kallikak Family* Goddarda oraz trzy książki Davenporta – *Heredity in Relation to Eugenics*, *The Hill Folk* i *The Nams*. Baur, Fischer i Lenz nie

pominęli także wątków i odniesień z *Racial Hygiene in ihe United States* von Hoffmanna i ulubionej lektury Hitlera, *The Passing of the Great Race* Madisona Granta[982].

Baur, Fischer i Lenz wiele miejsca poświęcili kwestiom żywo obchodzącym amerykańską eugenikę. Test przeprowadzony w armii amerykańskiej podczas I wojny światowej wykazał „wysoki odsetek niebieskookich [wśród rekrutów]". Autorzy zwrócili uwagę, że odsetek ten zmniejszył się od czasów wojny secesyjnej (wtedy też badano cechy rekrutów). Analizowali antropologiczne detale amerykańskiej imigracji. Fischer pisał na przykład: „Dzieci Żydów imigrujących do Stanów Zjednoczonych ze wschodniej lub środkowej Europy mają węższe czaszki niż dzieci rodziców o czaszkach szerokich. Ta względna wąskość czaszki jest proporcjonalna do liczby lat, jakie upłynęły od migracji [...]. U Sycylijczyków w Stanach Zjednoczonych czaszki się poszerzają". W książce trójki autorów często wspominało się o cechach Indian amerykańskich, Murzynów i Żydów. Zawierała też informacje o Eugenics Record Office i o doktorze Harrym Clayu Sharpie z Indiany, pionierze sterylizacji[983].

W Cold Spring Harbor dobrze przyjęto dwutomowe dzieło Niemców. Davenport obiecał, że napisze recenzję do „Eugenical News". Zarówno „Eugenical News", jak i „Journal of Heredity" zamieściły pozytywne recenzje kolejnego, poprawionego wydania. Popenoe na łamach „Journal of Heredity" w 1923 roku wychwalał tę pracę „mieszczącą się w najlepszej tradycji nauki niemieckiej [...] i zasługującą na ciepłe przyjęcie". Szczególnie chwalił szesnastopunktowy program Lenza, mający na celu wyeliminowanie obciążonych dziedzicznie linii rodowych i „ochronę rasy nordyckiej"[984].

Nie było rzeczą przypadku, że Hitler przeczytał *Grundriss der menschlichen Erblichkeitslehre und Rassenhygiene*, opublikowany przez czołowe niemieckie wydawnictwo eugeniczne, Lehmanns Verlag. Ktoś z jego pracowników z radością oznajmił Lenzowi, że Hitler zapoznał się z jego książką. To samo wydawnictwo publikowało „Archiv für Rassen- und Gesellschaftsbiologie" Ploetza, „Monatsschrift für Kriminalbiologie" oraz książkę von Hoffmanna o higienie rasowej w Stanach Zjednoczonych. Rok po uwięzieniu Hitlera w Lehmanns Verlag ukazało się niemieckie tłumaczenie książki Granta *The Passing of the Great Race*[985].

Właściciel wydawnictwa Julius Lehmann był nie tylko wydawcą

zainteresowanym biologią ras. Ramię w ramię z Hitlerem przygotowywał pucz monachijski i był przy nim 8 listopada 1923 roku, kiedy narodowi socjaliści podjęli próbę obalenia rządu Bawarii. Po zamieszkach w piwiarni przedstawiciele władz bawarskich zostali jako zakładnicy umieszczeni we wspaniałej willi Lehmanna. Gdy zamach spalił na panewce, Lehmann, sponsor i zwolennik nazistów, przekonał strażników, żeby nie zabijali ich, lecz pozwolili uciec. Odgrywał rolę łącznika między teorią Towarzystwa Higieny Rasowej a czynem nazistowskich bojówek[986].

Liczne pisma i wypowiedzi Hitlera świadczą o tym, że świetnie się orientował w kwestiach eugeniki i był dobrze obeznany z eugeniką amerykańską. Pisał na przykład w *Mein Kampf*: „Jak najbardziej rozsądny jest postulat, by ludziom obciążonym wadami uniemożliwić wydawanie na świat równie wadliwego potomstwa, a systematycznie realizowany jest najbardziej humanitarnym uczynkiem. Milionom nieszczęśników zaoszczędzi niezasłużonych cierpień i doprowadzi do poprawy stanu zdrowia całej populacji”[987].

W *Mein Kampf* Hitler zarządził: „Państwo narodowe musi umieścić rasę w samym centrum wszelkiego życia i dbać o jej czystość. Musi dopilnować, żeby dzieci płodzili wyłącznie ludzie zdrowi. Wydawanie dzieci na świat, gdy jest się chorym i ułomnym, to wstyd i hańba [...]. Państwo musi oddać w służbę tej wiedzy najnowocześniejsze środki medyczne. Wszystkich, po których widać, że są chorzy, albo obciążonych dziedziczną chorobą musi uznać za nienadających się do rozmnażania i podjąć odpowiednie środki”[988].

Pomstował na „mieszczańsko-narodowe społeczeństwo, które zapobieganie rozmnażaniu się syfilityków, gruźlików, obciążonych dziedzicznie, kalek i kretynów uważa za zbrodnię [...]. Jeśli przez sześćset lat będzie się zapobiegać rozmnażaniu osobników zdegenerowanych fizycznie i chorych umysłowo, ludzkość nie tylko uwolni się od niezmierzonych nieszczęść, ale ozdrowieje w sposób, który trudno sobie dzisiaj wyobrazić [...]. Powstanie rasa, która przynajmniej wyeliminuje zarodki obecnego rozkładu fizycznego, a tym samym duchowego”[989].

Powtarzając znane poglądy amerykańskich eugeników na krzyżowanie ras, Hitler stwierdził: „Skrzyżowanie dwóch osobników będących na niezupełnie tym samym poziomie daje potomstwo na poziomie pośrednim. To znaczy, że będzie ono prawdopodobnie stać wyżej od rodzica niższej rasy, ale nie tak

wysoko, jak rodzic wyższej rasy. Jest to sprzeczne z wolą Natury, która dąży do wyhodowania wyższych form życia”[990].

To, co pisał Hitler na tematy eugeniczne, przypomina pod wieloma względami fragmenty z *The Passing of the Great Race* Granta. Grant pisał: „Murzyn, choćby mówił po angielsku, porządnie się ubierał, chodził do szkoły i do kościoła, nie stanie się przez to białym człowiekiem. Tak samo syryjski czy egipski wyzwoleniec, choć założył togę i oklaskiwał w amfiteatrze swego ulubionego gladiatora, nie zmienił się w Rzymianina”[991].

U Hitlera czytamy: „Niewyobrażalnym wprost błędem jest pogląd, że Murzyn lub Chińczyk stanie się Niemcem, ponieważ uczy się niemieckiego, będzie chciał tym językiem mówić w przyszłości i nawet zagłosuje na niemiecką partię”. Stwierdził też: „Choć większość zawszonej [żydowskiej] imigracji ze Wschodu mówi po niemiecku, nikt z pewnością nie uzna tego zewnętrznego faktu za dowód ich niemieckiego pochodzenia i narodowości”[992].

A oto słowa Granta: „Praktyczne skutki działania rasowego tygla [*melting pot*] obserwujemy w Meksyku, gdzie ze zmieszania krwi hiszpańskich zdobywców z rdzenną ludnością indiańską powstała rasowa krzyżówka, którą nazywamy Meksykanami, a która, jak obecnie widzimy, nie jest zdolna sama się rządzić. Na świecie dochodziło do wielu takich krzyżówek, ale dopiero od niedawna zaczynamy rozumieć prawdziwą naturę i wartość mieszanej rasy”[993].

Hitler tak pisał na ten temat: „Ameryka Północna, której ludność składa się w znacznej części z elementów germańskich w niewielkim tylko stopniu zmieszanych z niższymi kolorowymi ludami, przedstawia sobą inny rodzaj człowieka i kultury niż Ameryka Środkowa i Południowa, gdzie imigranci pochodzenia głównie romańskiego często i na dużą skalę krzyżowali się z ludnością tubylczą”[994].

W *Mein Kampf* występują też podobne wątki, co w uchwalonej niedługo przed powstaniem tej książki amerykańskiej ustawie imigracyjnej, wprowadzającej kwoty eugeniczne. „W jednym tylko państwie można jak na razie zauważyć pewne początki lepszej koncepcji [imigracji]. Nie jest nim oczywiście nasza modelowa republika niemiecka, ale [Stany Zjednoczone], gdzie przynajmniej w pewnym stopniu zasięgnięto rady zdrowego rozsądku. Stany Zjednoczone nie zezwalają na imigrację osobników w złym stanie

zdrowia i odmawiają naturalizacji przedstawicieli określonych ras. Jest to powolny postęp w kierunku koncepcji odpowiadającej ideom Państwa Narodowego”[995].

Na kolejnych stronach *Mein Kampf* Hitler przytaczał zasady darwinizmu społecznego, potępiał idee miłosierdzia, wychwalał politykę Stanów Zjednoczonych dążących do osiągnięcia czystości rasy nordyckiej. Żaden chyba fragment tej książki nie podsumowuje lepiej poglądów autora niż ten ustęp z rozdziału 11: „Człowiek pochodzenia germańskiego na kontynencie amerykańskim, zachowując czystość rasy, podniósł się do roli pana i pozostanie panem dopóty, dopóki nie padnie ofiarą splugawienia krwi”[996].

Hitler chwalił się przed swymi towarzyszami, że pilnie śledzi postępy amerykańskiego ustawodawstwa eugenicznego. „Dziś, gdy znamy już prawa dziedziczności, można w znacznym stopniu zapobiec przychodzeniu na świat istot chorych i poważnie upośledzonych. Z wielkim zainteresowaniem zapoznałem się z ustawami kilku amerykańskich stanów zapobiegającymi rozmnażaniu się ludzi, których potomstwo byłoby najprawdopodobniej bezwartościowe albo szkodliwe dla rasy [...]. Możliwość nadużycia czy popełnienia błędu nie świadczy o niesłuszności tych ustaw. Nakazuje nam tylko jak najdalej idącą rozwagę. [...]. Wydaje mi się szczytem hipokryzji i zakłamania, gdy ci sami ludzie [krytycy stosunków społecznych] – a przeważnie są to właśnie oni – sterylizację osobników ciężko upośledzonych fizycznie i moralnie oraz prawdziwych przestępców nazywają grzechem przeciw Bogu. Nienawidzę takiej świętoszkowatości”[997].

Hitler wypowiedział się także w jednym z wywiadów na temat mieszania ras będącego wynikiem stacjonowania w Niemczech francuskich oddziałów kolonialnych. Wyraził też nadzieję na zwycięstwo rasy nordyckiej: „Można ostatecznie dojść do wniosku, że ludzkie masy są po prostu biologiczną plasteliną. Nie pozwolimy, by zmieniono nas w czarnuchów, co próbowali zrobić Francuzi po 1918 roku. Krew nordycka, której tyle jest w Anglii, na północy Francji i w Ameryce Północnej, dołączy w końcu do nas i zreorganizuje świat”[998].

Później, zapoznawszy się dokładniej z amerykańskimi technikami hodowlanymi, Hitler uświadomił sobie, że sam mógłby zostać wykluczony z eugenicznych względów. Podczas swych słynnych „rozmów przy stole” przyznał: „Pokazano mi kwestionariusz opracowany przez Ministerstwo Spraw

Wewnętrznych, który ma się przedkładać ludziom uznanym za kandydatów do sterylizacji. Co najmniej trzy czwarte pytań wyeliminowałoby moją drogą matkę. Gdyby ten system wprowadzono przed moim urodzeniem, pewien jestem, że nie przyszedłbym na świat!”[999].

Uwagi Hitlera nie uszły też eugeniczne możliwości związane ze stosowaniem komór gazowych. Cztery lata przed napisaniem *Mein Kampf* dwaj autorzy, psychiatra i sędzia, opublikowali rozprawę pod tytułem *Die Freigabe der Vemichtung lebensunwerten Lebens* (Zezwolenie na zagładę bezwartościowego życia), w której stwierdzili, że zabijanie ludzi niepełnowartościowych, na przykład upośledzonych umysłowo, jest obowiązkiem społeczeństwa. Eksterminację mieliby jednak nadzorować lekarze. Ten pogląd znalazł odbicie i w innych publikacjach, a sam temat stał się au courant w kręgach niemieckich eugeników. Hitler, który podczas wojny trafił do szpitala z powodu obrażeń odniesionych w wyniku użycia gazów bojowych, pisał w *Mein Kampf* na temat gazu: „Gdyby na początku wojny i podczas niej zagazowano dwanaście lub piętnaście tysięcy tych hebrajskich deprawatorów, co spotkało setki tysięcy naszych najlepszych niemieckich robotników, poświęcenia milionów na froncie nie byłyby daremne. Przeciwnie, gdyby w porę zlikwidowano dwanaście tysięcy łajdaków, ocaliłoby to życie milionom prawdziwych Niemców, tak cennych dla przyszłości”[1000].

Trzydziestego stycznia 1933 roku Hitler przejął władzę w wyniku wyborów niedających zdecydowanej większości. W ciągu dwunastu lat istnienia Trzeciej Rzeszy konsekwentnie wcielał w życie eugeniczne koncepcje identyfikacji, segregacji, sterylizacji, eutanazji, sądów eugenicznych, a ostatecznie masowego unicestwiania „plazmy zarodkowej” w komorach gazowych. Przez pierwsze dziesięć lat eugenicy zza oceanu z uznaniem odnosili się do planów Hitlera, widząc w nich logiczną realizację własnych badań i prac trwających od lat. Byli nawet zazdrośni, gdy w Rzeszy zaczęto masowo sterylizować tysiące ludzi i systematycznie eliminować nie-Aryjczyków ze społeczeństwa niemieckiego. Dziesięć lat po uchwaleniu w Wirginii ustawy o sterylizacji Joseph DeJarnette, dyrektor szpitala, ubolewał na łamach „Richmond Times-Dispatch”: „Niemcy biją nas na głowę w naszej własnej grze”[1001].

Amerykańscy teoretycy rasy byli niezmiernie dumni, że zainspirowali ideę państwa czystej rasy, wcielaną w życie przez nazistów. W pierwszych latach Trzeciej Rzeszy Hitler i jego specjaliści od higieny rasowej opracowali

eugeniczne ustawodawstwo wzorowane na prawach amerykańskich, popartych przez Sąd Najwyższy i wprowadzanych w życie. Nazistowscy lekarze, a nawet sam Hitler, kontaktowali się regularnie z amerykańskimi eugenikami – od Nowego Jorku po Kalifornię – dzięki czemu Niemcy pilnie się wzorowały na amerykańskich rozwiązaniach[1002]. Amerykanie chętnie służyli pomocą. Śledząc rozwój sytuacji w Trzeciej Rzeszy, eugenicy zza oceanu dobrze rozumieli, że jest ona kontynuatorką ich dzieła. Dotyczyło to zwłaszcza eugeników z Kalifornii, gdzie akcje sterylizacyjne były najbardziej zaawansowane. To oni udzielali największej naukowej pomocy reżimowi Hitlera[1003].

W 1934 roku, gdy w Niemczech sterylizowano już ponad 5 tysięcy osób miesięcznie, eugenik z Kalifornii C.M. Goethe, zajmujący się sprawami imigracji, gorąco gratulował E.S. Gosneyowi z Fundacji Ulepszania Rasy Ludzkiej z San Diego za wkład w dzieło realizowane przez Hitlera. Po powrocie z Niemiec, gdzie zapoznawał się z osiągnięciami tamtejszej eugeniki, napisał do Gosneya list pochwalny. Fundacja była z tego listu tak dumna, że zamieściła go w swoim dorocznym raporcie w 1935 roku[1004].

„Pewnie zainteresuje Pana – pisał Goethe – że Wasze prace odegrały ogromną rolę w kształtowaniu poglądów grupy intelektualistów popierających Hitlera przy realizacji tego epokowego programu. Wszędzie mogłem odczuć, że myśl amerykańska, a zwłaszcza prace Fundacji Ulepszania Rasy Ludzkiej, wywarła na nich przemożny wpływ. Pragnę, Drogi Przyjacielu, by do końca życia pozostał Pan rzecznikiem tej myśli, która poderwała do działania rząd wielkiego sześćdziesięciomilionowego państwa”[1005].

ROZDZIAŁ XV
Eugeniczna Rzesza Hitlera

W piątkowy wieczór 27 września 1929 roku śmietanka ruchu eugenicznego zebrała się w Rzymie, w wysoko sklepionej sali biblioteki nowo utworzonego Głównego Instytutu Statystycznego[1006]. Wiecznym Miastem i Włochami rządził wówczas Mussolini.

Uczestnicy spotkania Międzynarodowej Federacji Organizacji Eugenicznych przybyli ze Szwecji, Norwegii, Holandii, Włoch, Anglii, Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Dwóch – Charles Davenport i Eugen Fischer – miało w tym gronie szczególną pozycję. Wzrok zebranych przyciągała wielka mapa, przedstawiająca rozmieszczenie niepełnowartościowych populacji na wszystkich zamieszkanych kontynentach[1007].

Każdy miał wypieki z podniecenia. Dwie godziny wcześniej przyjął ich sam Mussolini w gabinecie na Piazza Venezia, z widokiem na starożytną Kolumnę Trajana. I rzeczywiście, ich misja oznaczała powrót do dziedzictwa starożytności. Mieli świadomość, że zbierają się w mieście uznanym za „najstarszą stolicę świata", by spełnić święty obowiązek. Davenport odczytał wstępny raport Komisji ds. Krzyżowania Ras. Wymieniono całe populacje „nieprzystosowanych". Zapoznano się dokładnie z eugenicznym atlasem i innymi mapami, by zorientować się, gdzie znajdują się „regiony, w których według ustaleń komisji dochodzi do małżeństw między czystymi rasami [...] i pojawiają się mieszańcy w pierwszym pokoleniu". Ci właśnie ludzie mieli się stać pierwszym celem działań eugenicznych[1008].

Jon Alfred Mjøen z Norwegii przedstawił mapę swojego kraju, na której zaznaczone były obszary o częstym występowaniu gruźlicy. Stwierdził, że w tych właśnie miejscach dochodzi do krzyżowania się ras. Mjøen zamierzał zająć się mieszańcami pochodzącymi ze związków między Lapończykami, Finami i Norwegami. Kapitan George Pitt-Rivers z Anglii zaapelował do antropologów, by pomogli w katalogowaniu danych etnograficznych. Jego zdaniem najbardziej niebezpiecznym skutkiem krzyżowania ras

było „zakłócenie równowagi etnicznej, co przejawia się w zróżnicowaniu wskaźników przeżycia”. Delegat Holandii omówił mieszanie się ras na Jawie i pobliskich wyspach. Davenport opowiadał o amerykańskich testach na inteligencję, które wykazały wysokie wskaźniki upośledzenia umysłowego, przedstawił też poziom zachorowalności na gruźlicę w Wirginii, porównując tak zwany Czarny Pas z innymi rejonami stanu. Fischer uznał, że „federacja powinna ze wszystkich sił poprzeć te prace”. Stwierdził, że „w większości krajów Europy napotyka się krzyżówki żydowsko-aryjskie, będące świetnym materiałem do badań, i że doskonałych danych mogą dostarczyć bliźnięta pochodzące ze związków pozamałżeńskich”[1009].

Czołowi eugenicy doszli wspólnie do wniosku, że nędzarzy, upośledzonych umysłowo, przestępców, alkoholików i inne niższe odmiany człowieka należy masowo izolować. Uznali, że „wszyscy członkowie powinni zwrócić uwagę rządów swoich państw na zagrożenia dla rasy, wynikające z tego, że osobnikom ułomnym pozwala się po przeszkoleniu i rehabilitacji w zakładach na powrót do społeczeństwa”. Innymi słowy, opowiadali się za ich dożywotnim internowaniem. Dopiero później ktoś pomyślał o wprowadzeniu poprawki: „dopóki zachowują zdolność do prokreacji”[1010].

Światowy spis wadliwego materiału ludzkiego miał się zacząć od razu, najpierw na „kontynencie amerykańskim oraz pewnych małych i dużych wyspach na oceanach”. Stany Zjednoczone były podówczas jedynym krajem, który miał wieloletnie doświadczenie w dziedzinie usankcjonowanej przez państwo sterylizacji i eugenicznym ustawodawstwie. Fischer wtrącił wszakże, iż w niemieckim kodeksie karnym szykują się zmiany, które umożliwią wprowadzenie sterylizacji i innych metod eugenicznych na szeroką skalę[1011].

Pojawienie się Hitlera na eugenicznej scenie zmieniło charakter partnerskiego układu między eugenikami Niemiec i Ameryki.

Przez pierwsze dwie dekady XX wieku Ameryka pokazywała Niemcom drogę, traktując waleczny ruch niemiecki z ojcowską fascynacją i nordyckim podziwem. Kiedy jednak w 1924 roku na arenę polityczną wkroczył Hitler, stosunki te szybko przerodziły się w równoprawne partnerstwo. Narodowi socjaliści zapowiadali gruntowną rewolucję. W dziedzinie higieny rasowej ustanawiali procedury, o jakich działacze amerykańscy mogli tylko marzyć. W okresie międzywojennym Amerykanie uważali narodowy socjalizm za obiecującą siłę, zdolną, gdy się umocni, narzucić światu nowy biologiczny ład.

Eugenicy nazistowscy zapowiadali, że nie będą się przejmować subtelnościami demokratycznego porządku. W latach dwudziestych Stany Zjednoczone jako twierdza legislacji eugenicznej, hojnie sponsorowanych badań i skrupulatnie wprowadzanych w życie programów urzędowych zachowywały monopol na eugenikę stosowaną, ale zapowiadało się na to, że narodowy socjalizm zdominuje następną dekadę. Eugenicy amerykańscy powitali to z entuzjazmem.

Davenport i Laughlin już w 1923 roku postanowili dodać podtytuł do nazwy „Eugenical News". Teraz pełny tytuł brzmiał: „Eugenical News: Current Record of Race Hygiene" (Wiadomości eugeniczne: bieżący przegląd higieny rasowej)[1012]. W ten sposób pismo określiło się jednoznacznie jako poświęcone higienie rasowej. Dodanie tego terminu niemieckiej proweniencji było także ukłonem w stronę Niemców.

W 1923 roku prawie co kwartał na łamach „Eugenical News" omawiano i streszczano artykuły z „Archiv für Rassen- und Gesellschaftsbiologie". Takie przeglądy nie ukazywały się już pod nagłówkami zapowiadającymi interesujące publikacje, ale jako stałe kolumny; często po prostu pod nagłówkiem „Archiv für Rassen- und Gesellschaftsbiologie" prezentowano treść najnowszego numeru niemieckiego czasopisma. Najczęściej omawiano artykuły Lenza, Fischera i Baura[1013].

W latach dwudziestych „Journal of Heredity" i „Eugenical News" zaczęły jeszcze bardziej zabiegać o publikacje niemieckich teoretyków rasy, dzięki czemu wzrósł ich wpływ na amerykańskie kręgi eugeniczne. Na przykład w maju 1924 roku Fritz Lenz napisał dla „Journal of Heredity" długi artykuł pod tytułem *Eugenika w Niemczech*, przedstawiając w nim najnowsze doniesienia oraz reminiscencje historyczne. Eugenik z Kalifornii Paul Popenoe, kierujący Fundacją Ulepszania Rasy Ludzkiej, stał się głównym amerykańskim tłumaczem Lenza. Podobne artykuły ukazywały się od czasu do czasu jako uaktualnienia, przez co Amerykanie mogli śledzić postępy szkoły niemieckiej. W październiku 1924 roku „Eugenical News" opublikowały recenzję wydanej niedawno w Niemczech broszury na temat higieny rasowej. Była utrzymana w entuzjastycznym jak zwykle tonie, a pierwsze zdanie brzmiało: „Szczęśliwy traf sprawił, że doktor Lewellys F. Baker, wybitny eugenik i lekarz, pomyślał o przełożeniu na język angielski książeczki doktora H.W. Siemensa z Monachium"[1014]! W każdym prawie numerze amerykańskich czasopism eugenicznych ukazywały się takie przymilne komentarze odredakcyjne.

O niemieckich specjalistach od higieny rasowej pisano nie tylko w prasie eugenicznej. Prawie każdy numer „Journal of the American Medical Association" informował o ich pracach, nadając im autorytet wiedzy medycznej. Zajmował się tym głównie korespondent czasopisma w Niemczech. Na przykład w maju 1924 roku dwie kolumny zajęło szczegółowe omówienie wykładu, jaki Erwin Baur wygłosił w berlińskim towarzystwie eugenicznym. „JAMA" przytoczył stwierdzenia Baura, nie ustosunkowując się do nich ani nie komentując. „Osobę o umiarkowanych zdolnościach można wykształcić tak, by sprawnie pracowała, ale swojemu potomstwu przekaże tylko te umiarkowane uzdolnienia. Próby podniesienia Murzynów w Stanach Zjednoczonych na wyższy poziom przez umożliwienie im równego z białymi dostępu do oświaty siłą rzeczy spaliły na panewce". Bezkrytycznie powtórzono też stwierdzenie Baura, że rodzina Juke'ów stanowi żywy przykład dziedziczenia cech negatywnych z eugenicznego punktu widzenia. Dalej czasopismo powtarzało za Baurem: „Samobójstwo rasy doprowadziło do upadku Grecji i Rzymu, a obecnie zagraża Niemcom". Bez użycia cudzysłowów „JAMA" zaprezentował te mądrości jako wiedzę medyczną[1015].

Gwiazda Hitlera, który po 1924 roku stał się głównym politykiem od kwestii rasowej w Republice Weimarskiej, nie zaćmiła sławy niemieckich specjalistów, nadal goszczących na łamach amerykańskich czasopism eugenicznych. W numerze „Eugenical News" ze stycznia 1926 roku ukazał się długi artykuł Lenza pod tytułem *Czy utalentowane amerykańskie rodziny dbają o swój byt?*. Artykuł, naszpikowany danymi statystycznymi i wzorami, analizował z niemieckiej perspektywy wyniki badań eugenicznych przeprowadzonych niedawno w Kalifornii. Autor ostrzegał: „Wymieranie utalentowanych rodzin [...] w Stanach Zjednoczonych odbywa się nie mniej szybko; to samo dzieje się u nas w Europie [...]. Uważam, że nie można przyglądać się bezczynnie upadkowi najlepszych elementów rasy"[1016].

Kiedy faszystowskie wydawnictwo Lehmanna wypuściło serię kart dla kolekcjonerów, przedstawiających różne rasy – od indyjskich Tamilów po prymitywnych Baszkirów z Uralu – odnotowano to z entuzjazmem w „Eugenical News". Amerykańskie czasopismo, zafascynowane tą nowością, sugerowało jednak, że karty byłyby jeszcze lepsze, gdyby przedstawiały więcej cech cielesnych. Karty z wyobrażeniem przedstawicieli różnych ras,

podobnie jak zdjęcia gwiazd baseballu, pakowane były po dziesięć[1017].

W maju 1927 roku „Eugenical News" doniosły, że w Niemczech wprowadzono „biologiczny wskaźnik rasy", by za jego pomocą oceniać z eugenicznego punktu widzenia różne grupy etniczne. W artykule przytoczono formułowane przez Niemców ostrzeżenia przed „niebezpieczeństwem zalania Europy przez rasy kolorowe, do czego się przyczyniają francuskie kolonie i wojska kolonialne". Niemieccy naukowcy postulowali prowadzenie w Ameryce „dalszych badań nad Indianami i amerykańskimi Murzynami, łącznie z porównywaniem tych ostatnich z ich pobratymcami żyjącymi w Afryce"[1018]. Niemieckie analizy rasowego składu amerykańskiego społeczeństwa były zawsze dobrze przyjmowane.

W amerykańskich publikacjach zagościły także zaczerpnięte od Niemców kategoryczne stwierdzenia na temat Żydów jako rasy. Na przykład w kwietniu 1924 roku „Eugenical News" opublikowały recenzję nowej niemieckiej książki o „dumie rasowej", wydanej przez Lehmanna. „Uzupełnia ją aneks poświęcony Żydom, ich dziejom i roli, jaką odgrywają w Niemczech". Artykuł niemieckiego autora o małżeństwach między krewnymi, streszczony na łamach numeru „Eugenical News" z listopada 1925 roku, stwierdzał: „Wykazano ich złe skutki [...] występują one powszechniej u Żydów i w rodzinach królewskich niż w innych odłamach populacji". W grudniu 1927 roku w streszczeniu innej niemieckiej pracy można było przeczytać: „Wybitny antropolog z Ukrainy, Wissenberg, omawia biologię społeczną i higienę społeczną u Żydów. Opiera się głównie na danych demograficznych dotyczących Żydów z Odessy i Jelizawietgradu, ze szczególnym uwzględnieniem podatności Żydów na ostre infekcje". W kwietniu 1929 roku autor recenzji zatytułowanej *Nosy i uszy* informował czytelników: „Prosty nos typowy dla Aryjczyków występuje częściej niż zagięty nos żydowski"[1019], tym wyrwanym z kontekstu odniesieniom do Żydów nie towarzyszyły żadne wyjaśnienia. Uznano je widać za niepotrzebne. Niemieccy eugenicy przyjmowali za rzecz oczywistą, że Żydzi są niepożądani z eugenicznego punktu widzenia, a wielu ich amerykańskich kolegów podzielało ten pogląd.

W połowie lat dwudziestych Niemcy wiodły już prym w dziedzinie badań genetycznych i biologii ras. Zawdzięczały to w znacznej mierze swoim słynnym Instytutom im. Cesarza Wilhelma, wyłonionym z Towarzystwa im. Cesarza Wilhelma. Z czasem utworzyły sieć placówek badawczych

hołdujących najszczytniejszym ideałom nauki. Był wśród nich Instytut Fizyki, który mógł się poszczycić noblistami, a także pozostałe – zajmujące się chemią, biologią, patologią i innymi dyscyplinami. Dwadzieścia kilka placówek, występujących pod tą samą nazwą, często mylono. Choć miały ze sobą związki, działały niezależnie, w różnych miastach. Davenport powiedział kiedyś swemu koledze z Londynu: „Tyle jest tych Instytutów im. Cesarza Wilhelma, że trzeba dokładnie określać, o który chodzi”[1020].

Niektóre ze wspomnianych instytutów zapisały się wkrótce w historii mordów dokonywanych pod płaszczykiem medycyny. Pierwszym z nich był Instytut Psychiatrii im. Cesarza Wilhelma, drugim – Instytut Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki, trzecim – Instytut Badań Mózgu. Wszystkie otrzymywały pomoc finansową i organizacyjną od Amerykanów, zwłaszcza od Fundacji Rockefellera.

Do pierwszych sponsorów przyszłych Instytutów im. Cesarza Wilhelma należał zamieszkały w Europie amerykański bankier i miłośnik sztuki niemiecko-żydowskiego pochodzenia, James Loeb. Na początku 1916 roku podarował 500 tysięcy marek Niemieckiemu Instytutowi Psychiatrii z siedzibą w Monachium[1021]. Wkrótce jednak hojność Fundacji Rockefellera zaćmiła jego dary.

Związki Rockefellera z niemiecką biomedycyną datują się na pierwsze lata XX wieku, kiedy to Amerykanie po raz pierwszy zagrozili pozycji naukowców niemieckich, a w Stanach Zjednoczonych powstał system finansowania nauki przez wielkie fundacje założone przez Carnegiego, Rockefellera i Harrimana. Propagator oświaty medycznej Abraham Flexner należał do pierwszych Amerykanów, którzy nawiązali z Niemcami współpracę mającą zaowocować pomocą finansową. W 1910 roku Flexner ukończył monumentalne opracowanie dla Carnegie Institution, *Medical Education in the United States and Canada* (Oświata medyczna w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie). Niedociągnięciom Amerykanów przeciwstawił osiągnięcia Niemców. Zajął się następnie Europą i w 1912 roku przygotował raport *Medical Education in Europe* (Oświata medyczna w Europie). Dzięki tym pracom zyskał wkrótce sławę. Nowo powstała potężna Fundacja Rockefellera zwróciła się do niego, by pomógł w realizacji projektów medycznych[1022].

Jedną z pierwszych prac Flexnera przygotowanych pod egidą fundacji było opracowanie o prostytucji w Europie, ukończone w 1914 roku. Wstęp napisał

sam John D. Rockefeller junior. I on, i jego fundacja żywo interesowali się tym zagadnieniem. W tym samym mniej więcej okresie naukowcy niemieccy zaczęli sobie zdawać sprawę, że hojny sponsoring na wzór amerykański to warunek osiągnięć naukowych. Grupa uczonych i przemysłowców utworzyła Towarzystwo im. Cesarza Wilhelma pod patronatem samego cesarza. Finansowało ono Instytuty im. Cesarza Wilhelma reprezentujące nowe dyscypliny naukowe. Jednakże I wojna światowa, traktat wersalski i wyniszczająca inflacja początku lat dwudziestych sparaliżowały działalność instytutów i postępy nauki niemieckiej[1023].

Uratowały ją pieniądze Rockefellera, które dzięki rekomendacjom Flexnera napłynęły w listopadzie 1922 roku. W Ameryce wciąż panowały antyniemieckie nastroje zrodzone podczas wojny, a Rockefeller nie ufał niemieckim uczelniom, które uważał za siedlisko agitatorów politycznych i podżegaczy wojennych. Jego fundacja nie przekazała więc pieniędzy uniwersytetom, lecz powołała do życia specjalny komitet do spraw finansowania badań naukowych. Na przewodniczącego komitetu Flexner wybrał swego berlińskiego przyjaciela Heinricha Polla, z którym znali się od lat. Poll pomagał mu przy zbieraniu informacji o niemieckich szkołach i uczelniach medycznych. Był eugenikiem, doradcą pruskiego Ministerstwa Zdrowia, wygłaszał wykłady na temat cech dziedzicznych i upośledzenia umysłowego. Ponieważ jeszcze w 1922 roku stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami nie były do końca unormowane, fundacja zarządzała hojnymi amerykańskimi darowiznami przez swoje biuro w Paryżu[1024].

Pieniądze Rockefellera zaczęły napływać szerokim strumieniem. W ostatnich tygodniach 1922 roku przyznano 194 stypendia na łączną sumę 65 tysięcy dolarów. W następnym roku – 262 na sumę 135 tysięcy dolarów. Do 1926 roku Rockefeller przekazał kilkuset niemieckim naukowcom 410 tysięcy dolarów, czyli prawie 4 miliony w obecnej walucie. Otrzymywali je bezpośrednio od fundacji albo poprzez międzynarodowe programy[1025].

Ta hojna pomoc finansowa, rozprowadzana przez Polla, stała się wkrótce istotnym czynnikiem wpływającym na niemieckie badania naukowe. Naukowcy z całych Niemiec nadsyłali sprawozdania, w których podkreślali swe osiągnięcia, mając nadzieję na otrzymanie stypendiów. W marcu 1923 roku wybitni niemieccy badacze, jak Fritz Plaber, utyskiwali już na „króla Polla”, który ich zdaniem sprawował nieznośną kontrolę nad dotacjami

Rockefellera, a tym samym nad niemiecką nauką[1026].

Fundacja Rockefellera, nie zwracając uwagi na krytykę, słała coraz więcej pieniędzy. Loeb przekonał Flexnera, by miliony Rockefellera kierować do popieranego przezeń Niemieckiego Instytutu Psychiatrii. Perspektywy, jakie stwarzała psychiatria, zafascynowały urzędników fundacji, a niemieccy psychiatrzy znaleźli w nich sojuszników. Wspomniany instytut był pierwszą placówką, która otrzymała wielkie pieniądze. W maju 1926 roku, wkrótce po jej połączeniu się z Instytutem im. Cesarza Wilhelma, w wyniku czego powstał Instytut Psychiatrii im. Cesarza Wilhelma, Rockefeller przekazał na jej konto 250 tysięcy dolarów, a w listopadzie następne 75 tysięcy[1027].

Do kadry instytutu należał Ernst Rüdin, kierujący wydziałem genealogii i demografii. Niebawem został dyrektorem całej placówki. W późniejszych latach stał się architektem hitlerowskich planów medycznej represji[1028].

Kim był? Amerykanie uważali Rüdina, ojca założyciela eugeniki niemieckiej w czasach Republiki Weimarskiej, za jednego z najlepiej zapowiadających się teoretyków rasy. W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku połączyła go z Alfredem Ploetzem idea utopijnego socjalizmu. Szybko się zaprzyjaźnili, gdy Ploetz poślubił siostrę Rüdina. Rüdin od samego początku chciał położyć kres hodowli wadliwego ludzkiego materiału. Na zwołanym w 1903 roku Międzynarodowym Kongresie Antyalkoholowym oświadczył, że alkoholizm jest cechą dziedziczną. Alkoholików należało jego zdaniem segregować od społeczeństwa i zezwalać im na zawarcie związku małżeńskiego dopiero po wysterylizowaniu. W 1905 roku założył wraz z Ploetzem *Gessellschaft für Rassenhygiene* (Towarzystwo Higieny Rasowej). Przez następne lata pisał artykuły i objeżdżał kraj z prelekcjami, perorując przeciw osobnikom obciążonym wadami[1029].

Po I wojnie światowej, kierując wydziałem genealogii i demografii Niemieckiego Instytutu Psychiatrii, zaczął gromadzić dane o rodzinach. Czerpał je z dokumentacji więzień, kościołów, zakładów dla umysłowo chorych, szpitali, a także z wywiadów z rodzinami. W 1926 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło mu specjalnego pozwolenia, umożliwiając dostęp do materiałów na temat przestępczości i archiwów więziennych. Miał informować o wynikach swoich badań. Innymi słowy, nawiązał dyskretną współpracę z władzami, identyczną jak ta, którą Eugenics Record Office rozwijał już od piętnastu lat[1030].

W Ameryce Rüdin był oczywiście dobrze znany. Czasopisma eugeniczne od lat publikowały artykuły jego autorstwa albo o nim. W maju 1922 roku na łamach „Journal of Heredity” ukazało się omówienie dyskusji Rüdina o dziedziczeniu upośledzenia umysłowego. W czerwcu 1924 roku „Eugenical News” poinformowały czytelników, że niemiecki uczony gromadzi ogromny zbiór historii rodzinnych – „zebrano już bardzo wiele danych”. W następnych miesiącach ukazały się kolejne artykuły wychwalające Rüdina i jego prace. Był już wtedy gwiazdą niemieckiej eugeniki. Długi raport o badaniach Rüdina nad dziedzicznością i chorobami psychicznymi opublikował także „Journal of the American Medical Association”[1031].

Starania Davenporta, który chciał na powrót włączyć Niemców w międzynarodowy ruch eugeniczny, powiodły się aż nadto. W 1928 roku Międzynarodowa Federacja Organizacji Eugenicznych (IFEO) zebrała się w Monachium. Rüdin pełnił honory gospodarza. Członkowie federacji, w tym delegacja amerykańska, mogli się zapoznać z jego wydziałem w Instytucie Psychiatrii im. Cesarza Wilhelma. Rok później instytut stał się członkiem IFEO. W 1932 roku Davenport zrezygnował ze stanowiska jej przewodniczącego. Na jego następcę wybrano Rüdina. Laughlin był dumny, że może zaproponować tę kandydaturę. Przeszła jednogłośnie[1032]. Niemiecka higiena rasowa była gotowa przejąć ster ruchu międzynarodowego i stać się starszym partnerem Amerykanów.

W 1927 roku sieć Instytutów im. Cesarza Wilhelma powiększyła się o nową eugeniczną placówkę, Instytut Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki, z siedzibą w Berlin-Dahlem. Sama nazwa symbolizowała więzi łączące ruch amerykański i niemiecki. „Eugenical News” przyjęły swego czasu znamienny podtytuł, uznając niemiecki termin „higiena rasowa”, a teraz Instytuty im. Cesarza Wilhelma zrewanżowały się, włączając do nazwy jednej z placówek amerykański termin „eugenika”[1033].

Pierwszym dyrektorem nowo utworzonego instytutu został Eugen Fischer, od lat współpracujący z Carnegie Institution i z Davenportem. Instytut nie był finansowany przez kapitał amerykański, lecz przez różne niemieckie agendy rządowe – lokalne, pruskie i ogólnopaństwowe – dla których eugenika i nauka o rasach nabierały coraz większego znaczenia. Największą dotację – 500 tysięcy marek – przyznało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Pruskie Ministerstwo Nauki ofiarowało 400 tysięcy marek, w co wchodziła wartość gruntu, na

którym znajdował się instytut. Niewielkie sumy napłynęły także z Górnego Śląska, Nadrenii, Westfalii i od władz miasta Essen. Przemysłowcy, jak bracia Thyssenowie, ograniczyli się do symbolicznych dotacji[1034]. Tak więc instytut powstał za pieniądze niemieckie, ale był następnie szczodrze wspomagany przez amerykański establishment eugeniczny, w którym jednocześnie budził zazdrość.

Uroczystego otwarcia dokonano we wrześniu 1927 roku, przy okazji obrad Piątego Międzynarodowego Kongresu Genetyki w Berlinie. Davenport kierował programem eugenicznym i był honorowym przewodniczącym kongresu. Baur przewodniczył niemieckiemu komitetowi eugenicznemu. Kongres był pierwszą takiej rangi międzynarodową imprezą naukową, jaka odbyła się w Niemczech po I wojnie światowej[1035].

Rozpoczął się 11 września 1927 roku. Zgromadził prawie tysiąc delegatów z całego świata. Nadano mu uroczystą oprawę. Na cześć uczestników został wydany niedzielny obiad w ZOO, po czym nastąpił ciąg wystawnych bankietów na koszt władz Berlina oraz oficjalnych kolacji uświetnionych muzyką, po których podawano najwytworniejsze likiery i cygara. Dla pań przygotowano program zwiedzania muzeów, wszyscy zaś zostali zaproszeni na specjalne przedstawienie w berlińskiej operze[1036]. Niemcy, wracające na łono światowej nauki, rozpostarły przed jej luminarzami czerwony dywan.

Po uroczystych mowach powitalnych, wygłaszanych przez przedstawicieli władz i miejscowych kręgów akademickich, otwarto właściwe obrady, których tematem była genetyka. Dziesiątki referatów i eksponatów prezentowały najnowsze osiągnięcia w różnych zbliżonych dziedzinach, od ściśle naukowych odkryć dotyczących genetyki roślin i zwierząt, poprzez postępy cytologii, po aktualne hasła i Mendlowską matematykę tradycyjnej eugeniki rasowej. Z Carnegie Institution przybyła doborowa grupa. Amerykanie rozdawali kolegom po fachu nadbitki swoich prac i wygłaszali wykłady[1037].

Dwudziestego siódmego września po południu Davenport z kolegami pojechał do Berlin-Dahlem na tak bardzo oczekiwane uroczyste otwarcie Instytutu Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki. Odkąd rok wcześniej usłyszał o nominacji swego przyjaciela Fischera, bardzo chciał mu osobiście pogratulować. Instytut stał na półhektarowej działce, w piwnicach znajdowało się muzeum, a na piętrach sale wykładowe, laboratoria i biblioteki. Miał się stać głównym ośrodkiem badań eugenicznych w Niemczech. Davenport, jako

czołowa postać eugeniki amerykańskiej, z dumą wygłosił jedno z przemówień podczas uroczystego otwarcia. W następnym roku instytut otrzymał status członka IFEO. Na Davenporcie zrobił takie wrażenie, że poczuł się zobowiązany, by dostarczyć tego kierownictwu krótki szkic o historii i postępach eugeniki w Stanach Zjednoczonych[1038].

Trzecią placówką imienia cesarza Wilhelma składającą się na niemiecki kompleks eugeniczny był Instytut Badań Mózgu. Podobnie jak inne instytuty powstał na bazie projektu badań naukowych stworzonego przed laty przez rodzinę psychiatry Oskara Vogta i w 1915 roku został włączony do cesarskiej sieci. Mieścił się wtedy w skromnym laboratorium neurologicznym, kierowanym przez Vogta. Wszystko się zmieniło, gdy w 1929 roku napłynęły pieniądze Rockefellera. Dzięki dotacji w wysokości 317 tysięcy dolarów zbudowano okazałą siedzibę, a instytut zajął czołowe miejsce w niemieckiej biologii rasy. Amerykańskich fundatorów interesowała szczególnie katedra genetyki eksperymentalnej, kierowana przez rosyjskiego genetyka Nikołaja Timofiejewa-Riessowskiego. Przez następne lata Instytut Badań Mózgu otrzymywał kolejne dotacje z Fundacji Rockefellera[1039]. Pod koniec lat dwudziestych Davenport i jego rodacy stworzyli całą sieć wspólnych projektów i powiązań z niemieckimi eugenikami. Obie szkoły nie miały już zamiaru ograniczać działalności do terenu swoich krajów. Zwróciły oczy na resztę świata. Od dyskusji i filozofowania przeszły do konkretnych planów i działań. Do najambitniejszych należał projekt zidentyfikowania i poddania pomiarom eugenicznym wszystkich przedstawicieli ras mieszanych. Wytyczne opracowano w Stanach Zjednoczonych. Najpierw należało tych ludzi zidentyfikować. W 1927 roku Davenport zaproponował systematyczne badania populacji mieszanych rasowo we wszystkich rejonach świata. Dotyczyłoby to wszystkich Afrykanów, Europejczyków, Azjatów, Meksykanów, ludów tubylczych i innych, którzy w dziejach nowożytnej cywilizacji mieszali się z różnymi rasami.

Poszukiwania mieszańców rozpoczęły się w lutym 1926 roku. Davenport zawarł znajomość z bogatym teoretykiem ras Wickliffe’em Draperem, który podzielał jego obawy co do skutków krzyżowania się ras. Plan zakładał prowadzenie badań terenowych z użyciem ankiet, tak jak to robili od dawna eugenicy w różnych amerykańskich hrabstwach i odludnych okolicach. Tym razem badania miały objąć nie tylko stan czy państwo, ale wszystkie

zamieszkane regiony naszej planety[1040].

Potrzebny był projekt pokazowy. Davenport zamierzał z początku zająć się Nowym Jorkiem, doszedł jednak do wniosku, że w innych krajach lub koloniach łatwiej będzie zidentyfikować osobniki ras mieszanych. „Proponowałbym Jamajkę – pisał 23 lutego 1926 roku do Drapera – ponieważ jestem przekonany, że znajduje się tam duża populacja Mulatów". W ciągu trzech tygodni Draper wypisał dla Eugenics Record Office czek na 10 tysięcy dolarów na pokrycie kosztów dwuletnich badań nad „Murzynami czystej krwi zamieszkującymi półkulę zachodnią [...] a także białymi, ze specjalnym uwzględnieniem dziedziczenia różnych cech u dzieci-Mulatów"[1041].

Przez następne dwa lata pracownicy Davenporta studiowali dane o pochodzeniu 370 osób, uzyskane z miejscowego więzienia oraz śródmieścia Kingston. Konsul amerykański na Jamajce zwrócił się do brytyjskich władz kolonialnych o umożliwienie dostępu do więzień, szkół i lekarzy. Pracownicy terenowi przygotowali około 8 tysięcy arkuszy z informacjami, które trafiły do archiwów ERO[1042].

Przy realizacji tego projektu sięgnięto po całkiem nowe metody. Po raz pierwszy dane personalne i cechy eugeniczne zostały wprowadzone do wynalezionych przez Holleritha maszyn do przetwarzania danych firmy IBM. Firma International Business Machines okazała się wymarzonym partnerem dla eugeników. Zajmowała się tropieniem ludzi. Używana przez nią technologia polegała na tym, że setki tysięcy standaryzowanych kart przepuszczano przez urządzenia perforujące, tabulatory i sortery. Na perforowanych kartach Holleritha, dzięki otworom rozmieszczonym w kolumnach i rzędach, można było zapisać prawie nieskończoną liczbę danych o ludziach, miejscach i procesach. Urządzenia przetwarzające informacje odczytywały następnie zakodowane dane i zestawiały rezultaty. Karty Holleritha powstały pierwotnie na potrzeby amerykańskiego Biura Spisu Powszechnego, a IBM miał monopol na przetwarzanie danych. Urządzenia Holleritha były czymś więcej niż maszynami liczącymi. Umożliwiały krzyżowe zestawianie informacji o poszczególnych osobach, a następnie odniesienie ich do adresów czy innych danych o położeniu geograficznym znajdujących się na papierze lub kartach perforowanych. W ten sposób można było łatwo zlokalizować ludzi o określonych cechach, jeśli plany eugeników tego wymagały[1043].

Tabulatory, o których mowa, pozwalały na szybkie zidentyfikowanie

określonej grupy, na przykład wszystkich mieszańców pochodzenia meksykańskiego w pierwszym pokoleniu, cierpiących na choroby wzroku. Można było ustalić wszystkich, bliskich i dalekich krewnych wybranych osób albo zidentyfikować wszystkich niepożądanych z eugenicznego punktu widzenia mieszkańców danej wsi oraz ich potomków zamieszkałych gdzie indziej. Maszyny IBM, pracując z wydajnością 25 tysięcy kart na godzinę, szybko wyszukiwały otwory i tasowały karty, osiągając zdumiewające rezultaty. Ciągłe doskonalenie technologii Holleritha umożliwiło wkrótce układanie alfabetyczne i robienie wydruków. Gdy ogromne liczby ludzi miały podlegać identyfikacji, segregacji, a następnie sterylizacji i nie tylko, technologia IBM pozwalała nawet na zarządzanie przepływem czynności (*workflow*). Służyły temu wzory kart i perforacji oraz różne urządzenia – wszystko skonfigurowane do określonego użytku. Eugenika na skalę masową wymagała skutecznych systemów[1044]. IBM był gotów je dostarczyć.

Kierownictwo firmy łakomie spoglądało ku bogatym kontom ERO, ale przeniesienie na karty perforowane informacji zawartych na setkach tysięcy kart katalogowych znajdujących się w Cold Spring Harbor wymagałoby ogromnego nakładu pracy i byłoby zbyt kosztowne. Gdyby jednak projekt realizowano od początku, IBM mógłby w sposób opłacalny zestawić wszystkie nazwiska, informacje o cechach rasowych, o stanie zdrowia i inne dane eugeniczne. Inżynierowie z IBM musieli więc skonsultować się z pracownikami Davenporta, by wspólnie opracować metodę zbierania danych eugenicznych, aby można je było w sposób usystematyzowany kodować i wprowadzać na karty perforowane celem późniejszego wyszukiwania i opracowywania. Musieli wiedzieć, jaki rodzaj eugenicznej informacji ma zostać wprowadzony i według jakich kryteriów mają być wyszukiwane wyniki. IBM zawsze chciał znać ostateczny wynik, żeby móc zaprojektować system. W sprawozdaniu na temat projektu realizowanego na Jamajce Davenport stwierdził: „Opracowano próbne dane uzyskane głównie przez panią Berthę Jacobson. Ustalono kody dla wszystkich cech, które mają zostać naniesione na karty perforowane Holleritha. Obliczono proporcje”[1045].

Dla projektu Jamajka IBM opracował na użytek klienta układ co najmniej 45 zmiennych. Płeć i rasę kodowano w kolumnie 1, wiek w kolumnie 2, wzrost w kolumnach 3 i 4, pojemność czaszki w kolumnie 18, długość stopy w kolumnie 24, wyniki testu inteligencji Alfa w kolumnie 33, a testu Beta –

w 32. Dane o odciskach palców kodowano w kolumnie 44 i 45. Davenport rozważał pomysł uzyskania z banków informacji o stanie kont poszczególnych osób i odniesienie ich do standardów eugenicznych[1046].

Do badań na temat krzyżowania ras przeprowadzonych w latach 1927-1928 na Jamajce IBM po raz pierwszy opracował system ustalania i rejestracji danych dotyczących rasy. Pięć lat później ta sama firma pod kierownictwem Thomasa J. Watsona zastosowała identyczną technologię do zautomatyzowania wojny rasowej i prześladowań Żydów w hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy. Opracowano poręczne systemy umożliwiające lokalizowanie Żydów i innych niepożądanych elementów. IBM dostarczył nazistom wiele odpowiednio skonstruowanych programów do analizy kart perforowanych, pozwalających na śledzenie rodowodów, indeksowanie kont bankowych i innych form własności, organizowanie kampanii eugenicznych, a nawet zarządzanie eksterminacją w obozach śmierci. Po dziesięciu latach nazistowski Inspektorat Obozów Koncentracyjnych, Rasy i Osadnictwa (RuSHA) używał kart perforowanych, na których cechy fizyczne zakodowane były w poszczególnych kolumnach w sposób prawie identyczny, jak na kartach opracowanych na potrzeby badań na Jamajce[1047].

Pilotowe badania na Jamajce okazały się takim sukcesem, że Carnegie Institution z dumą opublikował gruby tom poświęcony temu projektowi. Jeszcze w trakcie trwania programu, w 1927 roku, Davenport był na tyle pewny siebie, że skontaktował się z Fischerem. „Nikt nie ma większego niż pan doświadczenia – napisał do niemieckiego naukowca – i będziemy chcieli oczywiście z niego skorzystać”. Kilka dni później zawiadomił sekretarza IFEO w Londynie, że trzeba będzie utworzyć Komitet ds. Krzyżowania Ras „ze względu na międzynarodowy charakter tego problemu”. Do komitetu bezzwłocznie zaproszono Fischera. Davenport miał przewodniczyć dyskusji panelowej[1048].

Akcja identyfikowania różnorakich mieszańców rasowych rozpoczęła się w Ameryce 14 listopada 1928 roku od kolejnej masowej kampanii wysyłania listów – metody, którą ERO doprowadził do perfekcji.

Davenport napisał do eugeników na uniwersytetach, w służbie więziennej, uczelniach rolniczych, członków Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców oraz innych zainteresowanych we wszystkich stanach od Kalifornii po Florydę, nawet na Alasce. Był to pierwszy krok ku wyszukiwaniu elementów

niepożądanych ze względów rasowych. Wszystkie listy Davenporta miały prawie identyczne brzmienie:

> *Międzynarodowa Federacja Organizacji Eugenicznych prowadzi badania na temat rozmieszczenia kontaktów odmiennych ras ludzkich w różnych częściach świata. Czy mógłbym liczyć na Pana pomoc przy realizacji tego programu? Radzi będziemy, jeśli zawiadomi nas Pan, czy w Waszym stanie są obszary, na których bardzo odmienne od siebie rasy zaczęły od niedawna wchodzić ze sobą w kontakt. Mamy na myśli nie tylko rasy podstawowe – białą, murzyńską, indiańską i orientalną – ale i znacznie różniące się od siebie rasy europejskie. Szczególnie ważne byłyby dla nas informacje o miejscach występowania znacznej liczby mieszańców w pierwszym i drugim pokoleniu*[1049].

Jeden z listów otrzymał socjolog Raymond Bellamy ze stanowego college'u dla kobiet na Florydzie. Odpisał, że z przyjemnością udzieli pomocy, i wymienił Murzynów oraz Indian z plemienia Seminolów z południowej Florydy i Kubańczyków z Tampy. W.E. Bryan, hodowca roślin z University of Arizona w Tucson, napisał o krzyżowaniu się Indian amerykańskich z Meksykanami i podsunął pomysł skorzystania z pomocy pracownika terenowego znającego hiszpański. J.S. Blitch, dyrektor więzienia stanowego na Florydzie, poinformował, że wśród 1640 podległych mu więźniów tylko jedną trzecią stanowią biali, reszta zaś to „czysta rasa murzyńska". Bennet Allen z Uniwersytetu Kalifornijskiego odpisał, że Los Angeles zamieszkuje wiele grup etnicznych, w tym Japończycy, Meksykanie, Włosi i Portugalczycy. Podał także, iż Meksykanie i Japończycy rzadko zawierają małżeństwa poza swoją grupą. Henry Bolley z wydziału botaniki college'u rolniczego z Dakoty Północnej informował, że „wśród Indian w naszym stanie są mieszańcy półkrwi, głównie pochodzenia francuskiego", są też farmerzy pochodzenia rosyjskiego, a możliwe, że i polskiego[1050].

Dwudziestego dziewiątego lutego 1929 roku Davenport rozpoczął międzynarodową ofensywę. Wysłał listy do eugeników i oficjalnych stowarzyszeń na wszystkich kontynentach, podpisując się jako przewodniczący Komitetu IFEO ds. Krzyżowania Ras. Listy brzmiały następująco:

> *Komitet Federacji ds. Krzyżowania Ras stara się ustalić linie lub*

obszary, gdzie dochodzi do krzyżowania różnych, mniej lub bardziej czystych, ras albo dochodziło do tego w ciągu życia ostatnich dwóch pokoleń. Komitet bardzo liczy na Pana pomoc. Radzi będziemy, jeśli zawiadomi nas Pan, gdzie w Pana kraju, albo w jakich jego głównych regionach, dochodzi do krzyżowania ras (np. europejskiej i murzyńskiej, europejskiej i indiańskiej, chińskiej, malajskiej, północnoeuropejskiej i śródziemnomorskiej), a także o tym, od ilu pokoleń proces ten odbywa się na istotną skalę[1051].

Doktor Halfdan Bryn z Norwegii skupił uwagę na „północnych częściach kraju", gdzie Lapończycy i przedstawiciele rasy alpejskiej mieszali się przez wieki z czystymi nordykami. Dodał, że w jego książce, która ukaże się niebawem u Lehmanna w Monachium, będzie dużo fotografii „norweskich mieszańców". Profesor Bunak, dyrektor Instytutu Antropologii w Moskwie, napisał, że na wschodnioeuropejskich równinach, na Kaukazie, Syberii i w Turkiestanie występują „liczne plemiona – północnoeuropejskie, bałtyckie, śródziemnomorskie, armenoidalne, uralskie (ugrofińskie), mongolskie, tureckie i inne", które przez ostatnie dwadzieścia, trzydzieści wieków krzyżowały się między sobą. Bliżej naszych czasów rozmnożyły się w tych regionach „rasowe mieszańce" rosyjsko-jakuckie i inne. Zoolog z muzeum w kolonialnej Rodezji wspomniał o mieszańcach Bantu i azjatyckich, zapewnił jednak Davenporta, że „przyzwoici ludzie traktują związki mieszane równie chyba surowo, jak mieszkańcy południowych stanów Ameryki". Informacje nadesłano także z Brazylii, Chin, Holandii, Francji, Fidżi, Chile i wielu innych krajów[1052].

Tam, gdzie Davenport nie znał żadnych eugeników, uciekł się do pomocy zorganizowanej przez Laughlina sieci amerykańskich konsulów. Wicekonsul Prescott Childs z Wysp Azorskich wykazał się świetną znajomością zasad eugeniki. Napisał, że ze względu na odległość wysp od kontynentu bardzo niewiele krwi bretońskiej i flamandzkiej zmieszało się z czystą krwią portugalską. Dodał, że martwi go inny „eugeniczny problem", mianowicie wysoki wskaźnik małżeństw między krewnymi, co jego zdaniem prowadzi do wzrostu liczby chorób psychicznych. Konsul C.C. Hansen z Harbinu poinformował, że do północnej Mandżurii napłynęło wielu Rosjan, przez co „Chińczycy żenili się z Rosjankami". Wymienił wsie położone nad różnymi rzekami, gdzie można napotkać „półkrwi dzieci [...] w pierwszym pokoleniu". Konsul Charles Albrecht z Nairobi opisał geograficzne regiony Kenii i załączył

listę fotografów, którzy „będą mogli dostarczyć zdjęcia mieszańców”. Pomoc obiecali konsule amerykańscy z Estonii, Tahiti i innych odległych miejsc[1053].

Dwudziestego siódmego września 1929 roku o godzinie 18.15 rozpoczęło się w Rzymie spotkanie IFEO poświęcone wstępnemu sprawozdaniu Komitetu ds. Krzyżowania Ras. Federacja uznała identyfikację i eugeniczne środki zapobiegawcze za niezwykle pilne zadania – świat przeżywa kryzys, jest to wyścig z czasem. Mechanizmy demokracji nie powstrzymały Mussoliniego. Federacja zamierzała zwerbować go i skłonić, by wprowadził we Włoszech surowe przepisy eugeniczne. Latem 1929 roku Fischer i Davenport zaczęli układać apel do dyktatora. Teraz miał ich, wraz z innymi członkami IFEO, przyjąć na audiencji[1054].

Fischer wystąpił naprzód i odczytał długi apel. Delegacja eugeników zdawała sobie sprawę, że znajdują się Rzymie, siedzibie Kościoła katolickiego, zdecydowanego przeciwnika wszelkich form eugeniki. „Gdy rozważamy kwestie eugeniczne, wydaje się rzeczą naturalną i pożądaną – czytał Fischer – że nasze nadzieje i życzenia pragniemy przekazać wielkiemu mężowi stanu, który [...] w większym stopniu niż którykolwiek ze współczesnych przywódców [...] daje dowody, jak bardzo bierze sobie do serca eugeniczne problemy swojego narodu”. Dalej niemiecki naukowiec określił skutki mieszania ras jako katastrofę i wezwał do poczynienia natychmiastowych kroków, by „ukazać światu, w jaki sposób energiczna administracja potrafi naprawić szkody”. Apel Fischera osiągnął emocjonalne crescendo, gdy mówca oznajmił: „To sprawa niecierpiąca zwłoki, niebezpieczeństwo wisi w powietrzu”[1055].

Po dwóch godzinach zebrani przeszli do eleganckiej biblioteki Głównego Instytutu Statystycznego, gdzie pochylili się nad mapami, sprawozdaniami, tabelami i ankietami, przygotowując plan akcji eugenicznej na skalę całego świata. Wirginia, Jawa i pobliskie wyspy, Norwegia, Niemcy, cała Europa, całe Stany Zjednoczone, całe Imperium Brytyjskie. Cały świat. Dzięki przeszkolonym pracownikom terenowym i maszynom Holleritha do przetwarzania danych wadliwe elementy, czy to z wielkich miast, prowincji czy wyspiarskich wiosek, mogły zostać szybko i metodycznie zidentyfikowane, policzone i zakwalifikowane, by w odpowiedniej kolejności podjąć przeciw nim stosowne działania. Każdy z delegatów otrzymał instrukcje, jak pozyskiwać rząd swego kraju do współpracy[1056].

Davenport z nadzieją patrzył w przyszłość. W Europie rósł w siłę faszyzm

i amerykański eugenik zdał sobie sprawę, że czas odstąpić miejsce przy sterze. Drugiego grudnia 1929 roku napisał do Fischera, prosząc go o objęcie kierownictwa Komitetu ds. Krzyżowania Ras. Na czele IFEO miał wkrótce stanąć Rüdin. Przyszłość należała do Niemców. Davenport w liście do Ploetza stwierdził: „Osobiście bardzo się cieszę, że federacja znalazła się pod kierownictwem Niemca" (użył niemieckiego słowa *Leitung*)[1057].

Fischer chętnie przejąłby Komitet ds. Krzyżowania Ras, ale kto opłacałby koszty korespondencji i druku? Davenport zapewnił, że będą pokrywane z funduszy IFEO, ponieważ „ważniejsze jest dla nas wydawanie pieniędzy na ten cel niż na inne". Razem z Fischerem opracował ankietę, którą zamierzali rozesłać na cały świat „do osób zamieszkałych i pracujących w dalekich krajach, lekarzy, misjonarzy, kupców, farmerów i podróżników", z prośbą o nadsyłanie „możliwie szczegółowych i istotnych danych". Ankiety miały zostać wydrukowane po angielsku, hiszpańsku i niemiecku. Davenport i Fischer pisali w załączonej notatce, że dane te pozwolą ostatecznie zidentyfikować nie tylko osobników rasy mieszanej, ale i „całkiem obcych, czyli tak zwanych kolorowych"[1058].

Z początkiem lat trzydziestych wiele czołowych postaci amerykańskiego ruchu eugenicznego nadal wspierało niemiecką naukę o rasach. W grudniu 1929 roku Fundacja Rockefellera zaczęła finansować przewidziany na pięć lat projekt Fischera, ogólnoniemieckie „badania antropologiczne". Pierwsza dotacja wynosiła 125 tysięcy dolarów. Choć badania określono jako antropologiczne, miały w istocie charakter rasowy, eugeniczny i były częściowo nakierowane na niemieckich Żydów. Wyraźnie dali to do zrozumienia popierający projekt niemieccy urzędnicy w liście do fundacji. Przedmiotem badań nie miała być jedna, duża próba ludzi należących do „pradawnego typu", ale liczne mniejsze próby reprezentatywne wybrane z całej populacji. Ich genealogię i historię poddano by analizie „przy wykorzystaniu ksiąg parafialnych oraz historii miejscowości i rodzin". „W taki sposób – wyjaśniali Niemcy – mamy nadzieję opracować nowe rozwiązania dotyczące pojawiania się pewnych oznak degeneracji, zwłaszcza rozmieszczenia dziedzicznych cech patologicznych"[1059].

Dalej list zawierał następujące stwierdzenia: „Z eugenicznego punktu widzenia zostaną postawione pytania dotyczące biologicznych uwarunkowań rodzin, liczby narodzin, aborcji, kolejności i tempa urodzeń, a także

zmniejszania się liczby urodzeń i ich rejestracji w rejonach objętych badaniami. Będą również oznaczane grupy krwi [...]. Planuje się badania arystokracji z Westfalii, populacji żydowskiej od dawna zamieszkałej we Frankfurcie i tak zwanych starych rodowodów w niektórych innych miastach [...]. Największe znaczenie dla pewnych celów eugenicznych ma uzyskanie poparcia dla zagadnień [...] patologicznych linii dziedziczności”[1060].

Urzędnicy Fundacji Rockefellera pospiesznie udzielili aprobaty i przekazali pieniądze przez Nadzwyczajny Fundusz Nauki Niemieckiej. Dotację zatwierdzono w samym środku straszliwego kryzysu gospodarczego, jaki objął cały świat po krachu na giełdzie w 1929 roku. W miastach amerykańskich stanęły kolejki po chleb, kryzys dotknął także gospodarki Niemiec[1061]. Niemieccy eugenicy potrzebowali wszelkiej możliwej pomocy finansowej.

W 1930 roku „Archiv für Rassen- und Gesellschaftsbiologie” oddał cześć Ploetzowi z okazji jego siedemdziesiątych urodzin. Z gratulacjami pospieszyli Davenport i Popenoe. W październiku tegoż roku „Eugenical News” z uznaniem wyrażały się o tym specjalnym numerze niemieckiego czasopisma, jako „hołdzie złożonym genialnemu uczonemu o wzniosłych zasadach”. W tym samym numerze ukazał się artykuł pod tytułem *Żydzi w Afryce Zachodniej*. Było to omówienie książki o rzekomych „dowodach przenikania Żydów” do plemion masajskich na skutek „wędrówki Żydów z Jerozolimy do Nigru”. Książkę określono jako „dobry przykład metody dedukcyjnej [...] tak świetny, że czyni z niej cenny wkład do nauki”. W rubryce wiadomości ukazały się gratulacje dla czołowego niemieckiego wydawcy literatury eugenicznej J.F. Lehmanna, który nie krył się już z nazistowskimi poglądami. W tym samym mniej więcej czasie IFEO utworzyła Komitet ds. Psychiatrii Rasowej, na którego czele stanął Rüdin[1062].

W grudniu 1930 roku „Eugenical News” przedrukowały długi artykuł Rüdina *Dziedziczenie chorób umysłowych*. Autor pisał: „Ze względów humanitarnych opiekujemy się wszystkimi chorymi – także cierpiącymi na choroby dziedziczne – najlepiej jak pozwala nam na to zasób wiedzy i możliwości. Próbujemy ich leczyć. Samych skłonności dziedzicznych nie da się jednak wyleczyć. Ludzkość, we własnym interesie, konsekwentnie i należycie przestrzegając praw natury, nie może posuwać się do tego, by umożliwiać jednostce przekazywanie potomstwu patologicznych dziedzicznych skłonności. To właśnie ze względów humanitarnych należy

położyć kres rozmnażaniu się nosicieli takich cech”[1063].

Rüdin zalecał sterylizację wszystkich członków wielkiej rodziny wadliwego osobnika. „W takich przypadkach należy zabronić posiadania potomstwa przez dalszych krewnych, np. bratanków i siostrzeńców płci obojga, wnuki itp. [...]. Eugeniczny ideał musi się stać uświęconą tradycją. Szacunek dla tego ideału należy w odpowiednim czasie zaszczepić każdemu człowiekowi jako rzecz oczywistą. Niech ma świadomość, że znajdzie miłość, nie naruszając praw eugeniki”[1064].

W 1931 roku Rockefeller zatwierdził dodatkową dotację – 89 tysięcy dolarów wypłacane przez dziesięć lat – dla Instytutu Psychiatrii kierowanego przez Rüdina. Sfinansowano z niej prowadzone przez dwóch lekarzy badania nad związkami między krwią, neurologią i chorobą psychiczną. Dała o sobie znać nowa tendencja: otóż niektóre fundacje zaczęły unikać finansowania towarzystw naukowych zajmujących się głównie eugeniką, które w ostatnich latach znalazły się pod ostrzałem krytyki. Zarzucano im zbytnie upolitycznienie i uprawianie naukowej tandety[1065]. Amerykańskie pieniądze przeznaczone na naukę zasilały teraz genetykę, psychiatrię, badania nad mózgiem, antropologię i socjologię. „Biologia ras za bardzo się dzisiaj miesza z politycznymi dogmatami i działalnością polityczną” – można było przeczytać w jednej z notatek służbowych Fundacji Rockefellera. W tym przypadku fundacja przyznała 90 tysięcy dolarów pewnemu genetykowi eugenikowi studiującemu w Cold Spring Harbor, uznała bowiem, że na to zasługuje. Eugenicy nieustannie poszukiwali „nosicieli” – ludzi normalnych przenoszących wadliwe geny, które mogą niespodziewanie dać znać o sobie raz na kilka pokoleń. Idea ta była raczej niemile widziana, coraz powszechniej też uważano, że eugenika więcej ma wspólnego z rasizmem niż z nauką. Nowe pokolenie eugeników zajęło się więc badaniami nad cechami krwi, co wydawało się neutralne pod względem etnicznym. Ale i te badania były nastawione na rasę[1066].

Amerykańskie fundacje nadal świadomie wspierały badania eugeniczne, niezależnie od tego, czy prowadzono je pod szyldem psychiatrii, antropologii, genetyki czy higieny rasowej. Na przykład w 1931 roku Carnegie Institution przeznaczył 5 tysięcy dolarów na międzynarodowy kongres genetyczny, a odrębna Fundacja Carnegiego (Carnegie Endowment) dorzuciła 3500 dolarów. Davenport skontaktował się także z Fundacją Rockefellera, by i od niej uzyskać pieniądze dla kongresu[1067].

W tym samym roku przetłumaczono na angielski słynne dzieło Baura, Fischera i Lenza, *Grundriss der menschlichen Erblichkeitslehre und Rassenhygiene*. Jeden z rozdziałów nosił tytuł *Psychologia rasowa*. Cytowano w nim opracowanie dowodzące, że „rasowe wyposażenie Żydów przejawia się w charakterze popełnianych przez nich przestępstw". Dalej można było wyczytać, że „oszustwa i posługiwanie się obelżywym językiem częściej się zdarzają wśród Żydów" i że „podobno Żydzi ponoszą szczególną odpowiedzialność za kolportowanie nieprzyzwoitych książek i obrazków oraz za handel żywym towarem. Większość tych handlarzy stanowią ponoć Żydzi aszkenazyjscy". Inny fragment oznajmiał: „Żydzi nie potrafią żyć w zgodzie z Teutonami". Przez całą książkę przewijał się termin „kwestia żydowska" (*Judenfrage*), którego wyjaśniać nie trzeba[1068].

Recenzja angielskiego przekładu wychwalała dzieło niemieckich autorów, podkreślając, że „szczególnie cenna jest część poświęcona metodologii". Książkę określono jako klasyczne opracowanie przedmiotu. „Cieszymy się z angielskiego przekładu, który wygląda na udany [...]. Oby się rozszedł w jak największym nakładzie"[1069].

W latach 1931-1932 coraz donośniej rozlegał się głos Hitlera, nawołujący do prześladowań, faszystowskich represji i ekspansji terytorialnej. Amerykanie słuchali go przez radio, oglądali w kronikach filmowych, czytali w gazetach. Zajadły, jawny antysemityzm dawał o sobie znać w całych Niemczech[1070]: Nie wpłynęło to na amerykańskich eugeników, którzy nadal wspierali niemieckich kolegów.

Długi artykuł pod tytułem *Hitler i duma rasowa* zamieszczony w marcowo-kwietniowym numerze „Eugenical News" wychwalał dobrze zapowiadającego się przywódcę. „Aryjczycy to wielcy twórcy cywilizacji [...]. Przemieszanie krwi, skażenie rasy [...] było jedynym powodem upadku dawnych cywilizacji" – pisał autor. Hitlerowski termin „aryjski" stawał się synonimem tradycyjnego „nordycki". W innym fragmencie zacytowano wcześniejszą publikację z „New York Timesa": „Zdaniem hitlerowców rasa nordycka jest «najpiękniejszym kwiatem na drzewie ludzkości» [...]. Należy ją hodować [...] zgodnie z «zasadami higieny rasowej i eugeniki»"[1071].

Trzynastego maja 1932 roku Fundacja Rockefellera w Nowym Jorku wysłała radiogram do swojego paryskiego biura:

SPOTKANIE KOMITETU WYKONAWCZEGO CZERWIEC. DZIEWIĘĆ TYSIĘCY DOLARÓW PRZEZ TRZY LATA DLA INSTYTUTU ANTROPOLOGII IM. CW NA BADANIA NAD BLIŹNIAKAMI I SKUTKAMI SUBSTANCJI TOKSYCZNYCH DLA PLAZMY ZARODKOWEJ. CHARAKTER BADAŃ WYMAGA ZATWIERDZENIA PRZEZ AT [dyrektora fundacji ds. nauki w Europie Augustusa Trowbridge'a][1072].

W tym samym mniej więcej czasie Fischer i inni eugenicy przedstawiali władzom Republiki Weimarskiej projekty ustaw o przymusowej sterylizacji. Podczas poświęconego tej sprawie spotkania komitetu, które odbyło się latem 1932 roku, Fischer krzyknął do przedstawiciela narodowych socjalistów: „Waszej partii jeszcze nie było, kiedy nasz ruch już działał!". Jeden z czołowych eugeników z Instytutu Biologii im. Cesarza Wilhelma z odrazą wspominał po latach: „Naziści przejęli cały projekt i zastosowali w praktyce najbardziej nieludzkie i ohydne metody do realizacji humanitarnego przedsięwzięcia, które sumiennie i odpowiedzialnie opracowaliśmy"[1073].

Trzeci Międzynarodowy Kongres Eugeniczny zebrał się w Nowym Jorku w sierpniu 1932 roku. Znów miejscem obrad było Muzeum Historii Naturalnej. Choć Fundacja Rockefellera i podobne jej organizacje udzielały niemieckim eugenikom hojnych dotacji na badania i podróże, pieniądze te były przeważnie przeznaczone na określone programy w Niemczech i sąsiednich krajach. Delegacja niemiecka nie miała więc za co pojechać do Nowego Jorku. Carnegie też nie wyłożył potrzebnej sumy. Davenport w liście do Fischera ubolewał: „Kryzys gospodarczy pokrzyżował tym razem nasze plany. Nie mamy pieniędzy na pokrycie kosztów podróży zagranicznych kolegów [...]. Bardzo nam przykro, że Pan i inni przyjaciele z Europy nie zjawią się zapewne w Stanach Zjednoczonych i nie zapoznają z postępami naszych prac. Mieliśmy nadzieję, że przyjedziecie, a honoraria za wykłady pokryją koszty podróży". Delegacja niemiecka nie wybrała się jednak za ocean. Instytut Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki im. Cesarza Wilhelma wysłał tylko kilka posterów. Podczas uroczystego otwarcia Davenport wyraził ubolewanie z powodu nieobecności Niemców i wygłosił mowę pochwalną na cześć kierownictwa niemieckiego ruchu eugenicznego[1074].

Numer „Eugenical News" z września-października zamieścił kolejny długi

artykuł wychwalający Hitlera i jego koncepcje eugeniczne. Wspomniał też, że ideologia Hitlera kształtowała się pod wpływem autorów amerykańskich – Lothropa Stoddarda i Madisona Granta. Zbliżały się wybory w Niemczech. Autor artykułu przepowiadał: „Ruch hitlerowski prędzej czy później dojdzie do władzy. Ruch nordycki zostanie uznany i będzie propagowany przez państwo [...]. Po objęciu władzy przez nazistów będzie się można spodziewać nowych praw dotyczących higieny rasowej oraz wprowadzenia świadomej nordyckiej kultury i «polityki zagranicznej»”[1075].

W listopadzie 1932 roku w napiętej atmosferze odbyły się w Niemczech wybory. Hitler uzyskał 12 milionów głosów, prawie jedną trzecią, ale nie zdobył większości. Utworzenie rządu koalicyjnego było wykluczone, ponieważ pozostałe partie nie chciały dzielić się władzą z Hitlerem, a on z nimi[1076].

Trzydziestego stycznia 1933 roku nad Berlinem, Monachium, Lipskiem i innymi ośrodkami nazistowskiej agitacji załopotały flagi ze swastyką. Tłumy bojówkarzy w brunatnych koszulach przy wtórze *Horst Wessel Lied* maszerowały ulicami, rozpychały się w piwiarniach, jeździły na rowerach-tandemach. Narodowi socjaliści od lat obiecywali, że z dojściem do władzy przebudują gospodarkę, rozmontują demokrację, zniszczą niemiecką społeczność żydowską, a Aryjczyków ustanowią rasą panów. Trzydziestego stycznia 1933 roku prezydent Paul von Hindenburg, zdesperowany po fiasku całonocnych rozmów, które miały wyłonić rząd koalicyjny, użył swych nadzwyczajnych pełnomocnictw. Powołał Adolfa Hitlera na stanowisko kanclerza. Narodziła się Trzecia Rzesza[1077].

*

Po wielu latach niejeden będzie twierdził, że nie miał pojęcia, co się dzieje w Niemczech, że o bezlitosnych represjach Hitlera przeciw Żydom i przeciwnikom politycznym, a także faszystowskich programach medycznych Trzeciej Rzeszy dowiedział się dopiero po zwycięstwie aliantów w 1945 roku. W rzeczywistości jednak potworności, których ofiarą padali Żydzi i nie tylko oni, były codziennie odnotowywane na łamach amerykańskich gazet, w depeszach agencyjnych, audycjach radiowych, kronikach filmowych i czasopismach o zasięgu ogólnokrajowym[1078]. Niemcy chełpiły się swoimi antyżydowskimi poczynaniami i osiągnięciami eugeniki. Joseph Goebbels

wszczął całą kampanię propagandową, by te informacje upowszechnić[1079]. Amerykańscy eugenicy uważnie śledzili nazistowski program eugeniczny. Partnerstwo przeszło już wszakże do historii: po 30 stycznia 1933 roku Niemcy bezapelacyjnie przewodziły, nic sobie nie robiąc ze słów potępienia i sankcji ekonomicznych[1080].

Rząd Hitlera od razu zaczął wydawać dekrety, na mocy których Żydzi zostali wykluczeni z życia zawodowego i politycznego. Wobec przeciwników politycznych stosował i inne brutalne metody, łącznie z przemocą na ulicach, na którą po cichu przyzwalał. Dwudziestego marca 1933 roku utworzono obóz koncentracyjny w Dachau. Wieść o tym obiegła cały świat. Niemcy opuszczała fala uchodźców, wśród których było wielu żydowskich naukowców. W różnych miastach świata dobrze wiedziano o ich losie[1081].

Niemcy nie czekały długo z urzeczywistnieniem swoich eugenicznych wizji. Pierwszą ustawę – o zapobieganiu narodzinom ułomnego potomstwa – wydano 14 lipca 1933 roku (Kodeks Rzeszy, część I, nr 86). Dopuszczała ona przymusową sterylizację na masową skalę. Współautorem przepisów wykonawczych i komentarza był Rüdin[1082].

W ustawie wymieniono dziewięć kategorii osób podlegających sterylizacji. Listę otwierali upośledzeni umysłowo, następnie chorzy na schizofrenię, psychozę maniakalno-depresyjną, pląsawicę Huntingtona, padaczkę, dziedziczne deformacje ciała, głuchotę i oczywiście dziedziczną ślepotę. Alkoholizm, który stanowił kategorię dziewiątą, został uznany za wskazanie nieobowiązkowe, by uniknąć mylenia go ze zwyczajną skłonnością do kieliszka. Władze oznajmiły, że począwszy od 1 stycznia 1934 roku zabiegom sterylizacji zostanie natychmiast poddane 400 tysięcy Niemców[1083].

Utworzono ogromny aparat wykonawczy: ponad 205 sądów eugenicznych. W skład takiego trybunału wchodził lekarz, eugenik oraz sędzia przewodniczący. Powstało też co najmniej 26 specjalnych eugenicznych sądów apelacyjnych, które miały rozpatrywać odwołania od decyzji tych pierwszych. Każdy obywatel mógł stać się przedmiotem eugenicznego dochodzenia. Lekarzom, którzy nie zgłosiliby podejrzanych pacjentów, groziła kara grzywny. Podczas przesłuchań byli zobowiązani do ujawniania tajemnicy lekarskiej. Władze zwróciły się do instytutu Fischera z prośbą o przeszkolenie dużej grupy specjalistów od zagadnień rasowych[1084].

Środki przekazu na całym świecie zainteresowały się z miejsca niemieckim programem, widząc w nim kolejny przykład poczynań nieludzkiego reżimu Hitlera. Wielu przywódców ruchu eugenicznego poczuło się zobligowanych do publicznego odcięcia się od barbarzyństwa nazistów, ale były to wyłącznie gołosłowne deklaracje. C.P. Blacker, przewodniczący Brytyjskiego Towarzystwa Eugenicznego, z niepokojem obserwował, jak jego kampania na rzecz sterylizacji traci publiczne poparcie. Porównania były aż nadto oczywiste. „Nasze towarzystwo potępia posługiwanie się nazwą eugeniki do uzasadniania animozji na tle rasowym" – oznajmił, dodając, że potępia również „wykorzystywanie jej przez rasowe lub społeczne większości w charakterze narzędzia tyranii"[1085].

Podczas gdy światowa opinia publiczna, w przeważającej mierze, wzdrygała się z odrazą, eugenicy amerykańscy z dumą i entuzjazmem donosili o osiągnięciach Niemców. Latem 1933 roku „Eugenical News" ze względu na problemy finansowe epoki wielkiego kryzysu stały się dwumiesięcznikiem. Znów zmieniły podtytuł, tym razem na „Current Record of Genetics News and Race Hygiene" (Bieżące informacje o genetyce i higienie rasowej). Niemiecki konsul Otto Kiep dostarczył do Cold Spring Harbor pełen tekst ustawy o sterylizacji, składającej się z 18 paragrafów. Przetłumaczony słowo w słowo, znalazł się w następnym numerze „Eugenical News" jako główny materiał. W komentarzu od redakcji czytamy: „Niemcy to pierwsze z wielkich państw świata, które przyjęło nowoczesną ustawę o sterylizacji obejmującą cały naród [...]. Ustawa ogłoszona niedawno przez rząd narodowych socjalistów oznacza ogromny krok naprzód. Przy jej opracowywaniu wykorzystano niewątpliwie doświadczenia legislacyjne i sądowe 27 amerykańskich stanów, w których obowiązują eksperymentalne ustawy sterylizacyjne. Dla kogoś obeznanego z historią eugenicznej sterylizacji w Stanach Zjednoczonych tekst niemieckiej ustawy brzmi prawie jak modelowe amerykańskie prawo o sterylizacji"[1086].

Wskazując z dumą na amerykańskie korzenie nazistowskiej ustawy, w komentarzu odnotowano dalej: „Ogłoszono tymczasem, iż Rzesza zgromadzi dane dotyczące potencjalnych kandydatów do sterylizacji, czyli zgodnie z «modelowym amerykańskim prawem» sporządzi spis osobników nieprzystosowanych społecznie"[1087].

Odpierając głosy krytyczne, że program Hitlera jaskrawo narusza prawa człowieka, „Eugenical News" pisały: „Komuś obeznanemu z prawem

angielskim i amerykańskim trudno dostrzec, w jaki sposób nowa niemiecka ustawa mogłaby, jak niektórzy sugerują, odejść od czysto eugenicznych celów i przekształcić się w «narzędzie tyranii» służące sterylizacji ras nienordyckich". Podkreślono, że w ostatnich latach przeprowadzono w Ameryce 16 tysięcy zabiegów sterylizacji, ale nie doszło do żadnej „eugenicznej pomyłki". Wniosek brzmiał: „Można ogólnie potępiać politykę narodowych socjalistów, ale gdy się bliżej przyjrzeć, okaże się, że Niemcy od 1933 roku przewodzą wielkim narodom świata, jeśli chodzi o uznanie biologicznych podstaw charakteru narodowego"[1088].

Przez cały rok 1933 amerykańskie środowiska eugeniczne z entuzjazmem odnotowywały akcje masowej sterylizacji przeprowadzane w Niemczech. „Birth Control Review" zamieścił obszerny artykuł pióra samego Rüdina pod tytułem *Eugeniczna sterylizacja – pilna potrzeba*, przedrukował też broszurę, którą niemiecki uczony przygotował dla eugeników brytyjskich. „Działajcie bez zwłoki" – nalegał Rüdin. Margaret Sanger nie współpracowała już wtedy z tym czasopismem, które przestało głosić, że kontrola urodzeń jest dla wszystkich, nie tylko dla elementów niepożądanych, i że nie należy zachęcać grup preferowanych ze względów eugenicznych do posiadania większej liczby dzieci. A o tym właśnie pisał Rüdin: „Powinniśmy nie tylko zapobiegać rozmnażaniu się wadliwych linii rodowych, ale i dbać o dobrze wyposażone przez naturę i zwiększyć wskaźnik urodzeń wśród zdrowej populacji"[1089].

W publikacjach medycznych głównego nurtu nadal dawały o sobie znać wpływy eugeników. „Journal of American Medical Association" donosił w 1933 roku o nowej ustawie o sterylizacji jakby była rutynowym przedsięwzięciem z dziedziny ochrony zdrowia. Bez komentarza przytoczono dane pochodzące z nazistowskich źródeł eugenicznych: „Częstsze występowanie przypadków ślepoty wśród Żydów niż wśród pozostałej populacji Niemiec (stosunek wynosi 63 do 53) związane jest niewątpliwie z przekazywaniem dziedzicznym, będącym skutkiem małżeństw między krewnymi"[1090].

W innym numerze z 1933 roku „JAMA" także przytaczał poglądy antysemickie i doktrynę narodowego socjalizmu jako informacje z dziedziny medycyny. Relacjonując na przykład obrady niemieckiego Kongresu Medycyny Wewnętrznej w Wiesbaden, czasopismo podało, że przewodniczący „poruszył następujące ważne zagadnienia: [...] obca inwazja, zwłaszcza ze

Wschodu, zagraża rasie niemieckiej. Zagrożenie to trzeba koniecznie stłumić i zlikwidować [...]. Przedmiotem szczególnego zainteresowania muszą się stać kwestie rasowe, odnoszące się do biologii dziedziczenia". W artykule można było dalej przeczytać: „Eugenika i wpływy dziedziczności muszą stać się tematami priorytetowymi [na przyszłych konferencjach lekarzy]", znalazło się też ostrzeżenie: „Dla ochrony niemieckiej rasy i kultury zostaną zastosowane surowe środki"[1091].

W podobnym duchu pisały „Eugenical News". W numerze z września-października 1933 roku znalazło się omówienie kolejnej wydanej przez Lehmanna antysemickiej epistoły, *Rassenpfege in Volkischenstaat* (Pielęgnowanie rasy w państwie narodowym): „Nie ma równych praw dla wszystkich [...]. Przyroda nie jest demokratyczna, lecz arystokratyczna, [niemieckie] postulaty dotyczące rasy wydają się bezwzględne, ale stawką jest samo istnienie rasy"[1092].

Zza Atlantyku nadal napływały pieniądze Rockefellera. Odnotowały to księgi finansowe Instytutu Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki z 1933 roku. Strona czwarta bilansu: Rockefeller opłacił etat asystenta, statystyka, dwóch sekretarek i ogrodnika. Strona szósta: Rockefeller pokrył koszty administracyjne związane z badaniami nad bliźniętami. Jak na ironię Fischer, który nadal kierował instytutem, przestał być przewodniczącym Towarzystwa Higieny Rasowej. Przejął je po Ploetzu, ale w 1933 roku towarzystwo opanowali naziści, którzy uznali go za zbyt umiarkowanego. Na czele towarzystwa stanął Rüdin, ówczesny przewodniczący IFEO[1093].

W odróżnieniu od eugeników związanych z „Eugenical News" oficjele Fundacji Rockefellera nie propagowali nazizmu ani nie aprobowali represji, do jakich dochodziło w Trzeciej Rzeszy. Program fundacji był ściśle biologiczny, nie zajmowano się polityką. Fundacja chciała wykryć nosicieli wadliwej krwi, nawet gdyby miało pociągać to za sobą finansowanie instytucji opanowanych przez nazistów. Urzędnicy Rockefellera wiedzieli, że pieniądze to władza, i używali ich, by zapewnić najbardziej utalentowanym niemieckim naukowcom ciągłość pracy w różnych Instytutach im. Cesarza Wilhelma, chroniąc ich często przed nazistowskimi czystkami.

Na przykład na początku czerwca 1933 roku jednemu z faworyzowanych przez fundację naukowców, Oskarowi Vogtowi, dyrektorowi Instytutu Badań Mózgu, groziło zwolnienie z pracy z powodu jego socjalistycznych sympatii.

Rockefeller wkroczył do akcji[1094]. Siódmego czerwca H.J. Muller, genetyk z University of Texas pracujący w instytucie, zaalarmował Roberta A. Lamberta z paryskiego biura fundacji. Zaledwie kilka dni wcześniej Lambert wizytował różne placówki badawcze w Berlinie. Muller napisał do niego: „Jeśli dyrektor utraci stanowisko, można przewidzieć, że ten sam los spotka szefa katedry genetyki oraz wszystkich innych nie-Niemców i Niemców ściśle związanych z dyrektorem [...]. Zdaję sobie sprawę, że Fundacja Rockefellera musi zachować neutralność w kwestiach politycznych. Z drugiej strony pragnie, żeby jej pieniądze jak najlepiej służyły uprawianiu prawdziwej nauki”[1095].

Muller poprosił Lamberta i innych urzędników fundacji, by zastanowili się nad „wydaniem oświadczenia, niekoniecznie publicznego, może to być w formie listu do jakiejś osoby na odpowiedzialnym stanowisku, na przykład doktora [Maksa] Plancka. List ten mógłby być pokazany odnośnym władzom, żeby z góry dowiedzieli się o waszej polityce. Wystarczy oświadczenie, jakie przekazał Pan ustnie dyrektorowi instytutu: że Fundacja Rockefellera nie będzie uważała za stosowne przesyłania dodatkowych funduszy niemieckim instytucjom naukowym, jeżeli 1) zdolni naukowcy, niezaangażowani w działalność polityczną, będą z pozanaukowych względów zwalniani z placówek ufundowanych lub częściowo wspieranych ze środków fundacji; 2) jeśli z takich instytucji będą zwalniani stypendyści fundacji”[1096].

Oskar Vogt zachował stanowisko. Pozostał na nim jeszcze długo po tym, jak Fundacja Rockefellera zaprzestała finansowania jego instytutu[1097].

Z każdym dniem do różnych krajów napływało coraz więcej żydowskich uchodźców, mnożyły się akcje bojkotu i protesty przeciw naukowej lub handlowej wymianie z Niemcami. Domagano się izolowania Rzeszy. Nagłówki gazet donosiły o okrucieństwach nazistów i antyżydowskich ustawach. Amerykańskich eugeników nie skłoniło to jednak do zastanowienia. Korespondencja na temat wspólnych badań trwała nieprzerwanie, a kontakty z wszystkimi szczeblami oficjalnej i półoficjalnej eugeniki niemieckiej były coraz liczniejsze. Rzesza pogrążała się w moralnym bagnie, Żydów traktowano coraz gorzej, pojawiły się roszczenia terytorialne pod adresem sąsiadów. Tymczasem kontakty amerykańskich eugeników z niemieckimi kolegami rozwijały się w coraz większej izolacji od ludzkiej tragedii rozgrywającej się w Europie. Listy, raporty, telegramy i memoranda liczyły się już nie w setkach, ale w tysiącach stron miesięcznie.

W nazistowskich Niemczech otwierano obozy koncentracyjne, zubożenie i represje były na porządku dziennym. Uchodźcy zapełniający statki i pociągi opowiadali straszliwe rzeczy o torturach i nieludzkim traktowaniu. Tymczasem eugenicy robili swoje, jak gdyby nigdy nic.

Kontakty i pomoc naukowa nie były żadnym sekretem. Na przykład w marcu 1934 roku eugenik W.W. Peter opublikował w „American Journal of Public Health" długi artykuł, w którym bronił niemieckiego programu sterylizacji. Zapoznał się z nim dokładnie podczas pobytu w Niemczech, gdzie w ciągu sześciu miesięcy przejechał prawie 10 tysięcy kilometrów, odwiedzając wszystkie regiony kraju. „Program realizowany w Niemczech zasługuje na uwagę wszystkich pracowników sektora zdrowia publicznego w innych krajach" – pisał[1098].

Akcja sterylizacji wystartowała 1 stycznia 1934 roku. W ciągu czterdziestu ośmiu godzin specjalista Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy ds. eugeniki oznajmił, że na liście kandydatów do zabiegów znajdzie się duża reprezentatywna grupa ludności – od dziesięcioletnich dzieci po mężczyzn po pięćdziesiątce. Ministerstwo poinformowało również, że w pierwszej kolejności nie zostaną wysterylizowani pensjonariusze „zakładów", ale ludzie przebywający „na swobodzie". Szybko pojawił się termin *Hitlerschnitle*, czyli „hitlerowska rzeźnia". W 1934 roku w Trzeciej Rzeszy wysterylizowano co najmniej 56 tysięcy osób – mniej więcej jednego na 1200 Niemców[1099].

W połowie lipca 1934 roku IFEO zebrała się w Zurychu i złożyła Niemcom gratulacje z okazji kampanii przeprowadzonej „z typową starannością i skutecznością [...] przeważnie w zgodzie ze słusznymi i prawdziwie eugenicznymi zasadami". Stwierdzenia te opublikowano w „Eugenical News". Chodziło o to, by dać odpór głosom krytyki, według których niemiecki program masowej sterylizacji był nie tylko medycznym szalbierstwem, ale i jawną represją na tle rasowym. „Prześladowania na tle rasowym" były w Niemczech synonimem „prześladowań Żydów". Prasa całego świata potępiała Rzeszę i traktowanie Żydów w tym kraju[1100].

Eugenicy z Cold Spring Harbor interesowali się kwestią Żydów. „New York Times" opublikował 7 stycznia 1934 roku artykuł o polityce rasowej Hitlera, pod nagłówkiem WEDŁUG NAZISTÓW RZESZA MUSI BYĆ ZORIENTOWANA NA RASĘ. Podtytuł brzmiał: „Nikt nie wie dokładnie, co to znaczy. Wiadomo tylko, że chodzi o Żydów". Artykuł trafił do teczki

z wycinkami zbieranymi przez Laughlina. Znalazły się w niej także inne artykuły z „New York Timesa” ze stycznia i początku lutego, poświęcone niemieckim Żydom, uchodźcom z Europy, oraz pomocy finansowej dla Żydów w Stanach Zjednoczonych[1101]. Teczka robiła się coraz grubsza.

W sytuacji gdy tak powszechnie krytykowano poczynania nazistów, „Eugenical News” przyjęły za punkt honoru przedstawianie Rzeszy w pozytywnym świetle. Choć „New York Times” potępiał niemiecką eugenikę, zarzucając jej rasizm w czystej postaci i uzasadnianie prześladowań na tle religijnym, a ilustrował to cytatami z wypowiedzi ministra spraw wewnętrznych Wilhelma Fricka, Laughlin zapewniał kolegów, że biuletyn wydawany w Cold Spring Harbor zneutralizuje w środowisku eugeników efekty tej krytyki. W liście do Madisona Granta wysłanym 13 stycznia 1934 roku pisał: „Proponujemy, by najbliższy numer «Eugenical News» poświęcić Niemcom, a tekst doktora Fricka zamieścić jako artykuł redakcyjny. Jego wystąpienie poświęcone «temu, co należy zrobić» mógłby równie dobrze wygłosić porządny amerykański eugenik, z tą różnicą, że doktor Frick nie jest zwykłym naukowcem, a potężnym ministrem dyktatorskiego rządu, sprawującego władzę nad sześćdziesięciomilionowym narodem. Przemówienie doktora Fricka stanowi kamień milowy w dziejach polityki. Nowa postawa i zdecydowanie zaprezentowane przez Niemcy oznaczają, że w przyszłości każdy mąż stanu, niezależnie z jakiego państwa, mający długofalową wizję rozwiązywania problemów swego kraju, będzie musiał przede wszystkim uwzględnić eugenikę”[1102].

Przemówienie Fricka, wygłoszone dziewięć miesięcy wcześniej, otworzyło następny numer „Eugenical News” (marzec-kwiecień 1934), poświęcony niemieckiej eugenice. Opublikowano szczegółową listę czołowych eugeników Trzeciej Rzeszy, entuzjastyczną pochwałę nazistowskiej kampanii sterylizacyjnej oraz artykuł o napływie żydowskich uchodźców, w którym znalazło się sformułowanie „trwa wysyp niemieckich Żydów”. W innym artykule podano, dokąd udało się 60 tysięcy uchodźców: m.in. 25 tysięcy wyjechało do Francji, 6500 do Palestyny, 6000 do Polski[1103].

Znalazło się też miejsce na omówienie kwestii innych mniejszości. Jeden z autorów zajął się problemem sterylizacji około 600 „negroidalnych dzieci w Nadrenii i Zagłębiu Ruhry – pozostałości po stacjonujących tutaj podczas wojny francuskich wojskach kolonialnych”[1104]. W innym artykule wyrażono

uznanie dla Führera, sugerując, że eugenika w hitlerowskim wydaniu będzie wkrótce wprowadzana w życie w całej Europie. „Jest to kwestia wagi państwowej nie tylko dla Niemiec, ale dla wszystkich narodów europejskich. Ale może to my jako pierwsi podziękujemy jednemu człowiekowi, Adolfowi Hitlerowi, i podążymy za nim drogą wiodącą ku biologicznemu zbawieniu ludzkości”[1105].

„Eugenical News” były oficjalnym pismem amerykańskiego ruchu eugenicznego. Według stopki redakcyjnej był to „oficjalny organ Towarzystwa Badań Eugenicznych, Towarzystwa Galtonowskiego, Międzynarodowej Federacji Organizacji Eugenicznych (IFEO) i Trzeciego Międzynarodowego Kongresu Eugenicznego”. Wydawano je w siedzibie Carnegie Institution w Cold Spring Harbor. Wszystkie teksty zatwierdzał trzyosobowy komitet redakcyjny wymieniony w stopce: Harry Laughlin, Charles Davenport i Morris Steggerda (asystent Davenporta przy projekcie badań na Jamajce)[1106].

Wszyscy amerykańscy eugenicy czytali „Eugenical News”, pismo cieszyło się też popularnością w kręgach specjalistów za granicą. Uważnymi czytelnikami byli niemieccy eksperci w sprawie higieny rasowej. Po ukazaniu się marcowo-kwietniowego numeru Ploetz przysłał do redakcji list z erratą błędów literowych i następującym wyjaśnieniem: „Nikt nie wyganiał tych 60 tysięcy Żydów [...]. Nikt ich nie wypędzał [...]. Uciekli wystraszeni straszliwymi opowieściami, jakie Żydzi lubią powtarzać”. Jak na ironię w tym samym numerze „Eugenical News” ukazał się raport pod tytułem *Żydowscy lekarze w Berlinie*, w którym można było przeczytać: „Berlin stara się zmniejszyć liczbę żydowskich lekarzy. Jest to logiczne posunięcie, ponieważ obecny stan nie odpowiada rasowemu składowi społeczności miasta”. Dodano, że antyżydowskie ustawy jeszcze nie działają i że liczba żydowskich lekarzy „została ograniczona w bardzo niewielkim stopniu”[1107].

Pieniądze Rockefellera nadal zasilały niemiecką naukę, choć antyhitlerowskie grupy protestu interweniowały bezpośrednio w zarządzie fundacji. Wkrótce po objęciu władzy przez Hitlera stało się powszechnie wiadome, że Rüdin i Instytuty im. Cesarza Wilhelma stanowią naukowy front ideologii nazistowskiej. Zaufany człowiek fundacji w instytucie Rüdina, doktor Walther Spielmeyer, potwierdził w liście z 3 listopada 1933 roku: „Profesor Rüdin [...] piastuje także stanowisko komisarza Rzeszy ds. badań nad rasą”. Gdy pod koniec 1933 roku wyszły na jaw związki fundacji z Rüdinem i jego

monachijskim Instytutem Psychiatrii im. Cesarza Wilhelma, podniosły się głosy protestu. Bruce Bliven, wydawca „New Republic”, napisał 20 grudnia 1933 roku do fundacji, pytając, czy to prawda. Pracownicy fundacji opatrzyli list adnotacją: „3 czerwca 1932, 9 tys. dolarów na trzy lata”. Pod spodem ktoś dopisał „Inst. Antrop.”, a jeszcze niżej „Seksualności i Genetyki”[1108].

Dziesiątego stycznia 1934 roku Thomas Appleget odpisał Blivenowi, że fundacja istotnie pomogła kilka lat temu sfinansować budowę siedziby instytutu i zatwierdziła granty dla dwóch lekarzy na osiem lat. „Ściśle rzecz biorąc – dodał jednak – nie jest to instytut należący do Kaiser Wilhelm Gesellschaft”. Inny pracownik fundacji, który zauważył to nieprawdziwe stwierdzenie, napisał na marginesie: „na jakiej podstawie?”. Trzydziestego pierwszego stycznia w kolejnym liście do Blivena Appleget skorygował błędną informację i przyznał, że Instytut Psychiatrii należy do sieci placówek noszących imię cesarza[1109].

Protesty nie ustawały. Dwa dni później prasa żydowska w całym kraju opublikowała oświadczenia podobne do tego, jakie ukazało się na łamach „American Hebrew”: „Amerykański Komitet ds. Walki z Rasistowskimi Prześladowaniami w Niemczech podał do wiadomości, że Instytut im. Cesarza Wilhelma, niemiecka placówka badań psychiatrycznych z siedzibą w Monachium, finansowana przez Fundację Rockefellera, uprawia zaciekłą agitację pronazistowską [...]. Komitet zarzuca instytutowi szerzenie nazistowskiej propagandy pod płaszczykiem nauki, opłacanej z pieniędzy Fundacji Rockefellera. [...]. W jednej z katedr instytutu, zajmującej się teoriami rasowymi, udowodniono jakoby naukowo poprawność teorii Hitlera o wyższości «rasy nordyckiej» i niższości semickiej oraz innych ras [...]. Pracownikiem naukowym instytutu jest dr Theodore Lang, założyciel Narodowo-Socjalistycznego Stowarzyszenia Lekarzy, które prowadzi zaciekłą kampanię przeciw żydowskim lekarzom w Niemczech”[1110].

Nacisk wywierała także Federalna Rada Kościołów Chrystusowych w Ameryce, która przesłała fundacji artykuł opublikowany w „American Hebrew” z prośbą o wyjaśnienia. Zaniepokojeni urzędnicy fundacji napisali do radcy prawnego: „To nie praca badawcza służy celom propagandowym. Rüdin był i nadal jest członkiem kierownictwa Instytutu [Psychiatrii im. Cesarza Wilhelma]. Nie otrzymywał żadnych grantów na swoje prace ani dla budżetu instytutu. Towarzystwo Instytutów im. Cesarza Wilhelma nie ma

wpływu na obecne polityczne afiliacje Rüdina. Niektóre z [antysemickich] publikacji wymienionych przez Pana korespondenta powstały niewątpliwie w budynku, który częściowo sfinansowaliśmy [...]. W takich okolicznościach twierdzenie, że pieniądze fundacji służą propagowaniu uprzedzeń rasowych, jest raczej bezpodstawne”[1111].

Listy protestacyjne nadal jednak napływały. „Różne liberalne grupy zadają nam pytania o nasze związki z Forschungsanstalt für Psychiatrie [Instytutem Badawczym Psychiatrii] w Monachium [...]. Skarżą się głównie na to, że profesor Rüdin [...] bierze podobno aktywny udział w opracowywaniu antyżydowskiej propagandy”. Kierownictwo fundacji próbowało zapewnić autorów protestów, że nie wspomaga finansowo samego Rüdina, tylko dwóch lekarzy pracujących pod jego kierownictwem. Ta mało wiarygodna historia była jednak wewnętrznie sprzeczna. Szesnastego marca 1934 roku przedstawiciel fundacji w Paryżu przypomniał Applegetowi: „Jest wszakże jeszcze jeden grant przekazany za pośrednictwem Notgemeinschaft der [Deutschen] Wissenschaft [Nadzwyczajnego Funduszu na rzecz Niemieckiej Nauki], z którego przynajmniej częściowo korzysta profesor Rüdin [...] 125 tysięcy dolarów rozłożone na pięć lat”. W dzisiejszej walucie wynosiłoby to ponad milion dolarów[1112].

Pomimo antynazistowskich protestów Fundacja Rockefellera nadal wspomagała Niemcy. Zwiększała nawet od czasu do czasu sumę dotacji ze względu na wahania kursu wymiany. Szybko się zorientowała, że choć granty przeznaczone były na określone projekty badawcze, nazistowscy administratorzy nauki często kierowali je do innych placówek, zgodnie z ideologicznymi priorytetami. Na przykład w październiku 1934 roku Alan Gregg, szef Działu Nauk Medycznych w fundacji, otrzymał szczery list od doktora Spielmeyera, jej najbardziej zaufanego człowieka w instytucie Rüdina. „W dziedzinie medycyny – pisał z niezadowoleniem – badania kliniczne i teoretyczne nastawione są przede wszystkim, jak Pan wie, na genetykę i higienę rasową. Mógł się Pan sam o tym przekonać latem podczas swojej wizyty”. Informował dalej, że zasoby przeznaczone przez fundację na jego własne badania nad składem chemicznym krwi zostały zawłaszczone przez Rüdina, który potrzebował na swoje badania rasowe dodatkowych pomieszczeń, etatów dla stenotypistek i pracowników naukowych. „Nie można było w związku z tym, niestety, utrzymać katedry chemii na odpowiednim

poziomie [...]. Przez ostatnie cztery lata Fundacja Rockefellera dostarczała funduszy na potrzeby katedry chemii", ale obecnie wykorzystuje się je na „badania nad rasą"[1113].

W tym samym mniej więcej czasie do kierownictwa fundacji dotarła notatka z informacją, że żydowski lekarz z Instytutu Antropologii, Dziedziczności i Bugeniki dał jasno do zrozumienia, iż „za jego życia Żydzi nie otrzymają pozwolenia na powrót do Niemiec". Pomimo to fundacja nadal finansowała niemiecką naukę i przyznała dodatkowe stypendia[1114].

Zaczęła na przykład sponsorować badania prowadzone przez biologa Alfreda Kühna nad hormonami mklika mącznego. Niemieccy specjaliści od higieny ras od lat badali te owady, u których występowała ich zdaniem „Mendlowska segregacja w późniejszych pokoleniach". Stanowiły więc idealny materiał, na którym można było prześledzić „nosicielstwo" wadliwych genów. Wilbur Tisdale z kierownictwa fundacji tak skomentował grant dla Kühna: „Choć w obecnej sytuacji politycznej trudno jest może podejmować projekty zakrojone na szeroką skalę lub na wiele lat, odnawiana co roku współpraca z solidnymi naukowcami, takimi jak Kühn, nie wywołuje zastrzeżeń [...]. Nigdzie na kontynencie europejskim ani w Anglii nie znajdzie się chemików, embriologów czy genetyków tak chętnych do współpracy między sobą jak ci niemieccy badacze"[1115].

Dla Rockefellera eugenika była tylko eugeniką. Hitler uznawał wszakże naukę i technikę za magiczną broń do wykorzystania w walce z Żydami i innymi niepożądanymi nie-Aryjczykami. Po jego dojściu do władzy IBM zaczął usilnie zabiegać o umowę handlową z nazistowskimi Niemcami. Umowa przyniosła ogromne zyski firmie, która podjęła się zorganizowania i usystematyzowania antyżydowskich i eugenicznych programów realizowanych przez Rzeszę. Na kolejnych etapach wojny wypowiedzianej przez Hitlera Żydom i całej Europie IBM robił na obstalunek karty perforowane i inne urządzenia do przetwarzania danych, dzięki którym kampanie te osiągały „skuteczność wojny błyskawicznej" (*Blitzkrieg*), jak chwaliła się firma[1116].

Współpraca rozpoczęła się w 1933 roku, kiedy IBM zaplanował i przeprowadził pierwszy spis ludności w państwie Hitlera. Od tej pory rozwijała się w przyspieszonym tempie. Ósmego stycznia 1934 roku IBM otworzył w Berlinie wybudowaną za milion dolarów fabrykę, która miała

wytwarzać urządzenia Holleritha i koordynować funkcje przetwarzania danych. Willi Heidinger, szef niemieckiej filii IBM, w przemówieniu wygłoszonym z tej okazji z entuzjazmem opowiadał o perspektywach, jakie technologia IBM roztacza przed biologiczną przyszłością narodu niemieckiego. Stojąc obok osobistego przedstawiciela dyrektora IBM Thomasa J. Watsona oraz wysokich funkcjonariuszy NSDAP, na tle flag ze swastyką i w otoczeniu gwardii honorowej SA, Heidinger z emfazą oznajmił, że statystyki ludnościowe to niezawodny sposób na wyeliminowanie ze społeczeństwa niemieckiego niezdrowych, gorszych elementów[1117].

„Lekarz bada ciało człowieka, by ustalić, czy wszystkie narządy działają z pożytkiem dla całego organizmu. My [IBM] podobni jesteśmy do tego lekarza, badamy bowiem dokładnie, komórka po komórce, niemieckie ciało kulturowe. Każdą cechę odnotowujemy na niewielkiej karcie. Karty te nie są martwym kawałkiem tektury, przeciwnie, ożywają, gdy sortuje się je według określonych cech z szybkością 25 tysięcy kart na godzinę. Cechy te są pogrupowane jak narządy naszego ciała kulturowego. Za pomocą tabulatorów zostaną policzone i określone”[1118].

„Dumni jesteśmy, że możemy uczestniczyć w takim dziele, dostarczając Lekarzowi naszego narodu [Adolfowi Hitlerowi] materiału potrzebnego mu do badań. Nasz Lekarz określi następnie, czy ustalone wartości służą zdrowiu naszego narodu. Jeżeli się okaże, że tak nie jest, będzie mógł podjąć środki zaradcze, by skorygować niezdrową sytuację [...]. Nasze cechy są głęboko zakorzenione w naszej rasie. Musimy ich strzec niczym największej świętości, nie dopuścić do ich skażenia. Naszego Lekarza darzymy najgłębszym zaufaniem i będziemy stosować się do jego wskazówek, wierząc mu ślepo, wiemy bowiem, że poprowadzi nasz naród ku świetlanej przyszłości. Sława narodowi niemieckiemu i Führerowi!”[1119].

Większą część przemówienia Heidingera, wraz z listą obecnych na uroczystości dygnitarzy NSDAP, przekazano na Manhattan i natychmiast przetłumaczono dla Watsona. Dyrektor IBM wysłał do Heidingera depeszę z gratulacjami za dobrze wykonaną pracę i trafne wyrażenie myśli[1120].

W sierpniu 1934 roku na łamach biuletynu niemieckiego klienta IBM „Hollerith Nachrichten” ukazał się artykuł wychwalający pożytki nowoczesnego przetwarzania danych dla eugeniki. Nosił on tytuł *Udoskonalona analiza statystycznych współzależności w systemie kart*

perforowanych Holleritha i ukazywał, jak można lepiej interpretować złożone obliczenia statystyczne i przewidywać prawdopodobieństwa. Przytoczono w nim przykłady z dziedziny „medycyny, genetyki i nauki o rasie". Będzie można sporządzać złożone zestawienia, z uwzględnieniem „cech fizycznych ojców i dzieci, liczby dzieci i rodziców. Zestawiać zachorowania na błonicę i wiek, a także różne cechy rasowe"[1121].

Inżynierowie z IBM wraz z nazistowskimi specjalistami od inwalidztwa i opieki społecznej opracowali zgodne z kartami Holleritha medyczne kwestionariusze, które miały być wypełniane ręcznie. Poszczególne choroby zakodowano pod numerami: grypie odpowiadał nr 3, toczniowi – 7, syfilisowi – 9, cukrzycy – 15. Znalazły się one na polu numer 9. Zgodnie z sugestią niemieckiej filii IBM to kwestionariusze miały być dostosowane do wymogów technicznych systemu Holleritha, a nie odwrotnie. W lewej dolnej części każdego kwestionariusza znajdowała się pionowo wydrukowana informacja, sugerująca, że dane będą nanoszone na „karty perforowane", co odbywało się przeważnie w biurze danej instytucji[1122].

Nazistowska nauka o rasach mogła teraz rozkwitać jak nigdy dotąd. Statystyk Friedrich Zahn pisał z zachwytem, że „zarejestrowane osoby można nieustannie obserwować [dzięki] współpracy centralnych urzędów statystycznych [i w rezultacie] można rozwiązywać i regulować inne kwestie związane ze statystyką ludności". Zaproponował utworzenie „jednego archiwum dla całej populacji, umożliwiającego stawianie etnicznych i biologicznych diagnoz, co dzisiejszą teorię przekształci jutro w praktykę. Archiwum takie służyłoby zarówno praktyce, jak i nauce". Dodał jeszcze, że „przejrzysty obraz zasięgu chorób genetycznych wśród ludności [...] daje dziś nauce nowy bodziec do prowadzenia badań [...] które powinny wspierać dobre, a nie złe zasoby genetyczne"[1123].

Wzory matematyczne oraz szybkie przetwarzanie danych dotyczących ludności i historii chorób miały się okazać narzędziem prześladowań Żydów w hitlerowskich Niemczech. W listopadzie 1935 roku Niemcy poczyniły następny krok.

Nie było tak łatwo ustalić, kto jest Żydem, ponieważ wiele osób pochodzenia żydowskiego przyjęło chrześcijaństwo albo zaliczało się do bezwyznaniowych. W 1935 roku niemieccy specjaliści od teorii ras, wykorzystując obliczenia demograficzne i niekończące się wydruki spływające

z tabulatorów, zaproponowali odpowiadające im definicje żydowskości. Niektóre posuwały się bardzo daleko, za Żydów uznawano mianowicie osoby, w których rodowodzie był choćby najsłabszy ślad żydowskiego przodka – przypominały wirginijskie ustawy o czystości rasy oparte na zasadzie „kropli krwi". Wielu próbowało jednak stworzyć złożone pseudonaukowe kategorie, takie jak „Żydzi pełnej krwi", czyli osoby praktykujące judaizm lub posiadające czworo żydowskich dziadków, oraz Żydzi „w trzech czwartych", „w połowie" i „jednej czwartej", którzy mieli mniej żydowskich przodków[1124].

Adolf Hitler dobrze znał wstępne ustalenia, z których wynikało, że choć podczas spisu ludności tylko około pół miliona Niemców zarejestrowało się jako Żydzi, w rzeczywistości krew żydowska płynęła w żyłach wielu innych. Uważał, że jest ich jeszcze milion[1125]. Najbardziej obawiał się tych, po których niełatwo było poznać żydowską tożsamość, tak zwanych „nosicieli", jak określali ich eugenicy.

Trzynastego września 1935 roku führer zażądał niespodziewanie, by natychmiast opracowano projekt ustawy definiującej żydowskość. Miała być gotowa za dwa dni, na jego wystąpienie w Reichstagu podczas „partyjnego kongresu wolności" (*Parleilag der Freiheit*). Zadanie powierzono najwybitniejszym specjalistom od eugeniki w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Na podstawie projektów, które bezustannie kursowały między siedzibą Hitlera a kwaterą główną policji, sklecili ostatecznie dwie ustawy – o pozbawieniu praw obywatelskich i zakazie małżeństw. Ustawa o ochronie krwi niemieckiej i niemieckiego honoru oraz ustawa o obywatelstwie Rzeszy pozbawiły Żydów niemieckiego obywatelstwa, te tak zwane ustawy norymberskie miały być stosowane nie tylko w odniesieniu do Żydów „pełnej krwi", ale i osób będących Żydami w połowie lub jednej czwartej, zgodnie ze skomplikowanymi eugenicznymi wyliczeniami. Tych ostatnich określono mianem *Mischling* – mieszaniec[1126]. Dzięki szybko działającym systemom Holleritha Rzesza mogła w krótkim czasie i na wielką skalę zidentyfikować nie tylko pół- i ćwierć-Żydów, ale i osoby z jedną ósmą i jedną szesnastą krwi żydowskiej. Sam system był nowy i zautomatyzowany, ale stosował się do opracowywanej od dziesiątków lat w Cold Spring Harbor procedury ustalania rodowodów[1127].

Nowa forma prześladowań Żydów, oparta na matematycznych wzorach, znalazła się na pierwszych stronach prasy światowej. „New York Times"

pisał pod wielkim nagłówkiem na pierwszej stronie: „Narodowosocjalistyczne Niemcy rzuciły dziś wieczorem ostateczne wyzwanie liberalnej opinii publicznej Zachodu [...] uchwaliły zbiór ustaw, za których sprawą Żydzi zostali pod prawnym i społecznym względem wykluczeni z narodu niemieckiego". Następnie opisano szczegółowo prawne znaczenie ułamków odnoszących się do domieszki krwi odziedziczonej po żydowskich przodkach[1128].

Wieść rozeszła się po całym świecie, nie sposób było się z nią nie zetknąć. Wiekom przesądów religijnych nadano postać nauki. Nawet jeśli Niemcy żydowskiego pochodzenia byli od pokoleń wyznawcami chrześcijaństwa – a takich było wielu – odtąd w świetle prawa zostali zaliczeni do rasy, a nie wspólnoty religijnej. Stało się to w 1935 roku.

Jedenaście lat wcześniej Harry H. Laughlin przesłał do Komisji Izby Reprezentantów ds. Imigracji i Naturalizacji, kierowanej przez członka izby Alberta Johnsona, notatkę o kwotach rasowych dotyczących Żydów. Pisał w niej: „W tym celu niezbędne będzie ustalenie definicji Żyda. Definicja taka mogłaby mieć mniej więcej takie brzmienie: «Żydem jest osoba w pięćdziesięciu lub więcej procentach wywodząca się od przodków uznanych za należących do rasy żydowskiej. Definicja odnosi się wyłącznie do rasy, nie do religii»"[1129].

Wkrótce po uchwaleniu ustaw norymberskich, które spotkały się z negatywną reakcją światowej opinii publicznej, nazistowski eugenik Ernst Rodenwaldt uznał, że wyrażenie Laughlinowi szczególnego uznania za wkład do polityki Rzeszy może się okazać pożyteczne. Poddał pomysł, by przyznać Amerykaninowi honorowy stopień naukowy. W grudniu 1935 roku napisał do Carla Schneidera, dziekana wydziału medycznego uniwersytetu w Heidelbergu: „Każdy, kto zajmuje się higieną rasową, zna Laughlina jako rzecznika sterylizacji ze względów eugenicznych. Dzięki jego niezmordowanym badaniom i niezmordowanej działalności propagandowej w Ameryce od końca lat dwudziestych obowiązują w niektórych stanach ustawy o sterylizacji. Do 1930 roku przeprowadzono około 15 tysięcy takich zabiegów, głównie w Kalifornii. Profesor Laughlin należy do najwybitniejszych pionierów higieny rasowej. Poznałem go w 1927 roku w Cold Spring Harbor [...]. Uhonorowanie pionierskiego dzieła profesora Laughlina przez uniwersytet w Heidelbergu zrobi, moim zdaniem, bardzo dobre wrażenie w Ameryce, gdzie zagadnienia higieny rasowej propaguje się tak samo, jak w naszym

kraju, ale wiele spraw dotyczących niemieckich ustaw o higienie rasowej jest opacznie rozumianych”[1130].

Schneider chętnie przystał na tę propozycję. Laughlin nie mógł przyjechać do Heidelbergu, ale wyraził wdzięczność w liście do Schneidera: „Ten honorowy dyplom uniwersytetu w Heidelbergu jest dla mnie ogromnym zaszczytem. Wasza uczelnia reprezentuje najwyższe ideały nauki i pracy badawczej, będące osiągnięciem rasy, która tak wiele wniosła do krwi założycieli narodu amerykańskiego [...]. Przyznanie mi tego stopnia uważam nie tylko za zaszczyt osobisty, ale i za dowód tego, że niemieccy i amerykańscy naukowcy tak samo rozumieją charakter eugeniki jako badań i praktycznego wprowadzania w życie podstawowych zasad biologicznych i społecznych”[1131].

Mniej więcej trzy lata później, już po wybuchu II wojny światowej, ten sam Carl Schneider należał do współorganizatorów akcji gazowania tysięcy dorosłych osób uznanych za chore psychicznie. Akcja miała kryptonim T4 – od adresu siedziby jej sztabu, przy Tiergartenstrasse 4 w Berlinie. Najskuteczniejsze okazało się gazowanie na masową skalę przy użyciu tlenku węgla, które rozpoczęto w styczniu 1940 roku w różnych niemieckich miejscowościach. Ofiarom kazano się rozbierać, po czym wprowadzano je do pomieszczenia przypominającego łaźnię z prysznicami. Było wykładane kafelkami, stały w nim ławki, miało odpływ. W pobliżu budowano krematoria do spalania zwłok[1132].

W latach 1936-1939 Niemcy nazistowskie uznawano już za zagrożenie dla innych krajów europejskich, a nawet dla całej ludzkości. Fala uchodźców nadal zalewała świat. Trzecia Rzesza zbroiła się i zgłaszała pod adresem sąsiadów żądania terytorialne. W 1938 roku naziści zaanektowali Austrię, a na początku 1939 roku najechali na Czechosłowację. W całych Niemczech, od Buchenwaldu po Dachau, powstały obozy koncentracyjne o ponurej sławie. Krążyły straszliwe opowieści o tym, co się w nich dzieje. W Ameryce zaczęto się obawiać nazistowskiej dywersji[1133].

W Stanach Zjednoczonych nie brakowało jawnych sympatyków nazizmu, ale ci, którzy popierali reżim Hitlera pod jakimkolwiek względem od kontaktów gospodarczych po wymianę naukową – musieli się liczyć z moralnym potępieniem. W kręgach najbardziej zagorzałych zwolenników teorii dziedziczności dała o sobie znać szczera odraza do eugeniki w nazistowskim

wydaniu. Nie mogli się już utożsamiać z ruchem tak uwikłanym w rasistowską politykę Trzeciej Rzeszy. Grupa weteranów eugeniki i genetyki zaczęła przebąkiwać o wydaniu rezolucji, w której eugenikę oddzieliłoby się od zagadnień rasowych. Zwróciła się o poparcie do Davenporta, ale bez skutku. Towarzystwo Badań Eugenicznych, Amerykańskie Towarzystwo Eugeniczne, Eugenics Record Office i wiele związanych z nimi instytucji nadal niezachwianie popierało Niemcy[1134].

Od 1936 roku publikacje na temat nauki niemieckiej na łamach „JAMA" stały się bardziej sceptyczne i dystansujące się. Artykuły pod tytułami w rodzaju *Zduszenie intelektualizmu* ukazywały w wyraźniejszej perspektywie opanowanie niemieckiej medycyny przez nazistów. Jeden z nich nie pozostawiał wątpliwości: „Przewodniczący nowego towarzystwa [medycznego] nie jest żadnym wybitnym klinicystą, to nazistowski zarządca dzielnicy Wiednia, czyli polityk, będący równocześnie urzędnikiem nazistowskiego biura zdrowia narodowego". Nazistowskie terminy medyczne i wypowiedzi zaczęto w „JAMA" umieszczać w cudzysłowie, by odróżnić je od normalnego medycznego dyskursu[1135].

Gdy w 1936 roku na czele Fundacji Rockefellera stanął Raymond Fosdick, instytucja ta z coraz większą niechęcią zaczęła się odnosić do finansowania projektów kojarzonych z eugeniką, nawet genealogicznych badań Fischera. Sam pomysł analizowania drzew genealogicznych zbyt się kojarzył z nazistowskimi prześladowaniami. Ograniczono dotacje dla niektórych programów Instytutów im. Cesarza Wilhelma, od lat wspieranych przez fundację. Projekty eugeniczne mogły liczyć na pieniądze tylko wtedy, gdy występowały w otoczce badań genetycznych, badań nad mózgiem, serologii czy biologii społecznej. Na przykład dzięki stypendiom przyznawanym przez Rockefellera w latach 1936-1939 niemieccy genetycy kontynuowali studia w Cold Spring Harbor i Kalifornii. Zarząd fundacji z najwyższą ostrożnością zaczął jednak podchodzić do sponsorowania nazistowskiej medycyny, co świadczyło, że wszelkie kontakty z Trzecią Rzeszą stały się kontrowersyjne[1136].

Szóstego czerwca 1939 roku Fosdick rozesłał do członków zarządu notatkę o znamiennej wymowie: „Z zainteresowaniem zapoznałem się z Waszym listem nr 40 z 25 maja dotyczącym naszych stosunków z krajami totalitarnymi, a zwłaszcza polityki stypendialnej. Trudno uznać za słuszne pogłoski, jakie

pan Kittridge przywiózł z Genewy, jakoby fundacja bojkotowała wszystkie prośby napływające z Niemiec [...]. Stwierdzam szczerze, że w obecnej sytuacji udzielanie Niemcom większych dotacji byłoby nie tylko kłopotliwe, ale wręcz niemożliwe. Wchodzą tu w grę kwestie polityczne, z którymi należy się liczyć, i nie sądzę, żeby był to właściwy moment do uwzględniania poważniejszych próśb strony niemieckiej o pomoc finansową". Fosdick dodał, że nadal będzie można przyznawać indywidualne stypendia niemieckim naukowcom, ale „po bardzo dokładnym rozpoznaniu, by się upewnić, że nie jesteśmy wykorzystywani do ukrytych celów [...]. Mam nadzieję, że ten zły czas wkrótce minie"[1137].

Choć nazistowskie Niemcy stały się pariasem, czołówka ruchu eugenicznego nadal uparcie broniła programu Hitlera, fascynowała się nim i podziwiała. Pod koniec 1935 roku przewodniczący Towarzystwa Badań Eugenicznych Clarence Campbell pojechał do Berlina na Światowy Kongres Ludnościowy odbywający się pod patronatem ministra spraw wewnętrznych, Fricka. Kongresowi przewodniczył Fischer. Po powrocie do Stanów Campbell wywołał skandal, głośno i z entuzjazmem wyrażając podziw dla polityki Hitlera. „Przywódca narodu niemieckiego Adolf Hitler mądrze wspierany przez ministra Fricka, otrzymując wskazówki od niemieckich antropologów, eugeników i filozofów społecznych, opracował wszechstronną politykę rozwoju i ulepszenia populacji opartą na zasadach rasowych. Będzie to zapewne epokowe wydarzenie w historii ras. Stanowi wzór, który muszą przyjąć inne narody i grupy rasowe, jeśli nie chcą obniżyć swojej rasowej jakości, pragną urzeczywistnić osiągnięcia na tym polu i właściwie zadbać o swoje przetrwanie"[1138].

„New York Times" już następnego dnia zareagował na wystąpienie Campbella wielkim nagłówkiem: AMERYKAŃSKI EUGENIK WYCHWALA NAZISTOWSKĄ POLITYKĘ RASOWĄ. Cambpell odpowiedział krytykom w artykule, który ukazał się w marcowo-kwietniowym numerze „Eugenical News" z 1936 roku: „Jest rzeczą niefortunną, że antynazistowska propaganda, zalewająca wszystkie kraje, posunęła się tak daleko, iż przesłania właściwe rozumienie i ogromne znaczenie niemieckiej polityki rasowej"[1139].

Przez cały rok 1936 czołowi amerykańscy eugenicy nadal wychwalali antyżydowską i rasową politykę Hitlera. „W ciągu ostatnich dwudziestu lat pojawiły się dwa wspaniałe ruchy – jeden u nas, w Stanach Zjednoczonych,

drugi w Niemczech” – oznajmił teoretyk rasowy z Kalifornii C.M. Goethe w wystąpieniu przed Towarzystwem Badań Eugenicznych. Stwierdził też z satysfakcją: „Kalifornia była pionierką zabiegów sterylizacji na świecie. Teraz Niemcy nas wyprzedziły – w ciągu dwóch lat wykonały ich więcej niż my przez ćwierć wieku”[1140].

Marie Kopp odbyła podróż studyjną po nazistowskich Niemczech w towarzystwie jednego z pracowników Instytutów im. Cesarza Wilhelma. Przejechała kilkanaście tysięcy kilometrów, zapoznając się dokładnie z nazistowskim programem realizowanym w dużych i mniejszych miastach. Umożliwiono jej nawet wstęp na rozprawy tajnych sądów eugenicznych. W 1936 roku pisała artykuły do czasopism eugenicznych, brała udział w promocyjnych dyskusjach okrągłego stołu z takimi luminarzami, jak Margaret Sanger, i wychwalała w swych wystąpieniach „sprawiedliwy” program nazistowski. Posunęła się do stwierdzenia, że „przekonania religijne nie mają z tym nic wspólnego”, ponieważ Żydów definiuje się na podstawie rasowej, a nie religijnej[1141].

Na obiedzie wydanym przez Amerykańskie Towarzystwo Eugeniczne Kopp oznajmiła: „Sędzia Holmes, wydając decyzję w sprawie Buck kontra Bell, dał nam przykład [...]. «Lepiej jest dla świata, kiedy społeczeństwo, zamiast czekać na egzekucję degeneratów, którzy dopuścili się zbrodni, czy pozwalać, by imbecyle marli z głodu, zapobiega wydawaniu na świat niepełnowartościowego potomstwa przez małowartościowych rodziców. Trzy pokolenia imbecylów są dostatecznym powodem»”[1142].

W 1937 roku Laughlin i jego placówka w Cold Spring Harbor zaczęli dystrybuować w Stanach Zjednoczonych nazistowski film propagandowy na dwóch szpulach, zatytułowany *Erbkrank* (Dziedzicznie upośledzeni). Pierwsze jego sceny ukazywały zapuszczone slumsy, w których muszą mieszkać rodziny należące do wyższej rasy nordyckiej, ponieważ za pieniądze państwowe buduje się luksusowe zakłady dla upośledzonych umysłowo. Laughlin wypożyczał film szkołom średnim w Nowym Jorku i New Jersey, pracownikom opieki społecznej w Connecticut oraz Towarzystwu Zapobiegania Ślepocie. Choć film otrzymał z Wydziału Polityki Rasowej NSDAP (Rassenpolitisches Amt der NSDAP), zapewniał, że „nie ma w nim żadnej rasowej propagandy, po prostu ukazuje, że w obrębie każdej rasy występują rodziny wyższej jakości i zdegenerowany materiał ludzki”[1143].

Tymczasem komentarz do filmu zawierał następujące stwierdzenia: „Żydowskie liberalne myślenie zmusiło miliony zdrowych przedstawicieli narodu [*Volk*] do życia w nędzy i brudzie, podczas gdy wadliwe osobniki są otaczane czułą opieką". W innym miejscu wyjaśniano: „Wśród Żydów występuje szczególnie wysoki odsetek chorych umysłowo". Za archetypowy przykład posłużył pacjent szpitala psychiatrycznego „pięćdziesięciopięcioletni Żyd – oszust-podżegacz"[1144].

Amerykańscy eugenicy trwali przy swoim bohaterze, Adolfie Hitlerze, nie bacząc na ponury los niemieckich Żydów, budzące grozę nagłówki gazet, zbliżającą się wojnę w Europie, niemieckie wojska naruszające granice państw sąsiednich.

W 1938 roku w Niemczech zintensyfikowano prześladowania Żydów, konfiskatę ich własności i akcję aryzacji. Dziesiątego listopada 1938 roku światem wstrząsnęły antyżydowskie zamieszki i pogromy w całych Niemczech, tak zwana *Kristallnacht* – noc kryształowa. Na terenie Rzeszy spalono ponad 100 synagog, tysiące Żydów pognano do obozów koncentracyjnych. Gestapo i SS podporządkowały sobie Instytuty im. Cesarza Wilhelma, Towarzystwo Higieny Rasowej i całą niemiecką medycynę[1145].

Fischer, Lenz, Rüdin i inni oddani zwolennicy Hitlera zostali generałami jego kampanii przeciwko ludzkości. W 1936 roku Rüdin przejął kierownictwo nad Instytutem Higieny Rasowej w Monachium, jednym z głównych ośrodków, w których decydowano, kto w Niemczech jest Żydem i ile ma w sobie żydowskiej krwi. Rok później Lenz i Rüdin, we współpracy z gestapo, przeprowadzili akcję zidentyfikowania i wyłapania około 500-600 „bękartów z Nadrenii", dzieci czarnych żołnierzy francuskich wojsk kolonialnych. Wszystkie potajemnie wysterylizowano. Do 1937 roku zabiegom sterylizacji poddano mniej więcej 200 tysięcy Niemców różnego pochodzenia. Później nie publikowano już statystyk[1146].

U boku Fischera coraz częściej pojawiał się oficer SS Wolfgang Abel, zazwyczaj w czarnym mundurze swojej formacji. Towarzyszył mu nawet podczas wizyty eugeników amerykańskich w Instytucie Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki im. Cesarza Wilhelma. Fischer i Abel sporządzali pseudonaukowe eugeniczne profile Żydów, Cyganów i innych niepożądanych nie-Aryjczyków, którym przypisywali różne upośledzenia dziedziczne: płaskostopie, choroby psychiczne i wiele innych schorzeń. Miało to uzasadniać

eliminację tych ludzi ze względów eugenicznych[1147].

„Kiedy naród pragnie w taki czy inni sposób zachować swój charakter – stwierdził Fischer w jednym ze swoich wykładów – musi odrzucić obce elementy rasowe, a jeśli już do niego przeniknęły, trzeba je zdławić i wyeliminować. Takim obcym elementem jest Żyd, kiedy więc usiłuje się gdzieś wkręcić, należy go powstrzymać. Nie uważam każdego Żyda za przedstawiciela niższej rasy, do której zaliczam Murzynów, i nie lekceważę największego wroga, z jakim musimy walczyć. Wszystkimi dostępnymi mi środkami i bez zastrzeżeń odrzucam żydostwo, chcę bowiem uchronić rasowe wyposażenie mojego narodu”[1148].

Na pierwszy plan wysunęło się pojęcie „bezwartościowego życia”, ludzi wiodących takie życie określano też niekiedy jako „bezwartościowych zjadaczy chleba”[1149]. Terminologia eugeniczna i takie określenia, jak „podludzie” czy „zarazki”, nie były już żargonem, nadawały ton polityce. Leon Whitney, sekretarz wykonawczy Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego, oświadczył: „Podczas gdy my robimy uniki [...] Niemcy nazywają rzeczy po imieniu”. Inaczej wyraził swoją frustrację Goddard: „Jeśli Hitlerowi powiedzie się plan hurtowej sterylizacji, popchnie to eugenikę o wiele dalej, niż potrafiło to uczynić sto towarzystw eugenicznych. Jeżeli mu się nie uda, ruch cofnie się tak daleko, że nie odrodzi go nigdy setka towarzystw”[1150].

Pierwszego września 1939 roku Niemcy nagłym atakiem na Polskę rozpoczęły II wojnę światową. Rzesza potrzebowała łóżek szpitalnych i musiała racjonować wojenne zasoby. Niemieccy eugenicy działający w obszarze medycyny mieli teraz przejść od sterylizacji do zorganizowanej eutanazji. Lenz pomagał opracować odpowiednie wytyczne, tak by można było uśmiercać pacjenta „za pomocą medycznych środków, których jest nieświadomy”. W Rzeszy Hitlera w dobie wysiłku wojennego nie było miejsca dla ułomnych. Od 1940 roku systematycznie gazowano tysiące pensjonariuszy domów starców, szpitali dla umysłowo chorych i innych podobnych instytucji. Zgładzono ostatecznie od 50 do 100 tysięcy ludzi. Psychiatrzy przejęci ideami eugeniki po krótkim zapoznaniu się z historią choroby wybierali ofiary, jednym pociągnięciem pióra przesądzali o ich losie, po czym osobiście nadzorowali egzekucje[1151].

Już w trakcie wojny przewodniczący Towarzystwa Badań Eugenicznych Lothrop Stoddard pojechał do Niemiec. W 1940 roku wydał książkę *Into*

the Darkness, będącą hołdem dla Hitlera i nazistowskiej eugeniki. „Nic tak nie wyróżnia nazistowskich Niemiec jak koncepcje dotyczące rasy – pisał. – Z pojęć tych wyrasta cała narodowosocjalistyczna filozofia życia, mają one głęboki wpływ na politykę i praktykę. Nie można rozumnie ocenić Trzeciej Rzeszy, jeśli nie pojmie się tej mentalności”[1152].

„Jak wiadomo poglądy nazistów na rasę i wynikający z nich program polityczny wyłożył sam Adolf Hitler na kartach *Mein Kampf*, biblii Narodowego Socjalizmu. Przyszły Führer napisał: «Obowiązkiem Państwa Narodowego będzie uznanie rasy za podstawę istnienia wspólnoty. Państwo musi zapewnić ochronę czystości rasy [...]. W tym celu powinno wykorzystać najnowsze osiągnięcia nauk medycznych. Musi ogłosić, że wszyscy ludzie dotknięci widocznymi chorobami dziedzicznymi albo ich nosiciele nie nadają się do tego, by mieć dzieci [...] i należy ich wysterylizować»”[1153].

Odnośnie do polityki Hitlera wobec Żydów, Stoddard zauważył: „Hitler już przed laty przywiązywał szczególną wagę do spraw rasy i eugeniki, stąd takie zainteresowanie tymi kwestiami w dzisiejszych Niemczech. Poza Niemcami zupełnie inaczej to wygląda, głównie z powodu traktowania mniejszości żydowskiej przez nazistów. W Niemczech problem żydowski uważa się za zjawisko przejściowe, już w zasadzie rozwiązane, a wkrótce rozwiązane będzie i w praktyce, gdyż Żydów wyeliminuje się z Trzeciej Rzeszy”[1154].

Hitler tak cenił Stoddarda, że przyjął go na audiencji w cztery oczy, co rzadko się zdarzało. W rozdziale zatytułowanym „Spotykam się z Hitlerem” Stoddard tak to opisał: „W owym momencie wezwano mnie przed Oblicze”[1155].

Ministerstwo Goebbelsa zorganizowało Stoddardowi zwiedzanie Berlina i przedstawiło innym dygnitarzom Rzeszy, zwłaszcza zajmujących się polityką rasową. Sądy eugeniczne, których posiedzenia były niejawne, umożliwiły mu zasiadanie na ławie obok sędziów i obserwowanie przebiegu rozpraw dotyczących zarówno Żydów, jak i nie-Żydów. Stoddard opisał swoje wrażenia w rozdziale pod tytułem „W sądzie eugenicznym”, ubolewając, że trybunały do spraw rasy są jego zdaniem „zbyt chyba konserwatywne”[1156].

Gdy dywizje Hitlera podbijały Europę, jego ideał eugeniczny miał zostać narzucony nie tylko w Niemczech, ale i na okupowanych lub zdominowanych obszarach. W kolejnych krajach Hitler osaczał Żydów i innych podludzi, systematycznie oczyszczając z nich region po regionie, które stawały się *judenrein* – oczyszczone z Żydów. Jak stwierdził Hess, „narodowy socjalizm

to nic innego, jak biologia stosowana”[1157].

Przez całe dziesięciolecia krwawy reżim Hitlera, Holocaust i II wojnę światową postrzegano jako następstwa niewyobrażalnego szaleństwa i ślepej nienawiści jednego człowieka oraz stworzonego przezeń ruchu. W rzeczywistości jednak nienawiść Hitlera nie była ślepa, lecz precyzyjnie nakierowana – wynikała z obsesyjnej eugenicznej wizji. Wojna przeciw słabym ewoluowała – jej poprzednim etapem były amerykańskie hasła, kartoteki i skalpele, obecnym – nazistowskie ustawy, getta i komory gazowe.

ROZDZIAŁ XVI
Buchenwald

Obóz koncentracyjny Buchenwald koło Weimaru. Mały Obóz – odizolowana część przeznaczona na kwarantannę dla nowo przybyłych więźniów. Blok 57. Koniec maja 1944 roku, poranek[1158].

Wzdłuż baraku stoją wielkie trzypiętrowe prycze, na każdym poziomie tłoczy się po szesnastu wychudzonych ludzi. Wycieńczony więzień z Francji imieniem Oliv próbował zejść z najwyższego piętra, by jak co dzień stawić się do pracy. Nie miał jednak siły pokonać wysokości ponad dwóch metrów. Gdy leżał bezwładnie, do baraku wszedł otyły, dobrze odżywiony lekarz. Inni Francuzi zaczęli mu tłumaczyć, że Oliv jest ciężko chory, cierpi na ostry reumatyzm, każdy ruch sprawia mu ból. Pilnie potrzebuje pomocy lekarskiej. W Małym Obozie działała niewielka izba chorych, wyposażona w zapas leków i szumnie zwana szpitalem. Ten właśnie lekarz decydował, kto się w niej znajdzie i kto dostanie lekarstwa. Więźniowie przyjęci do szpitala mogli odetchnąć od wyczerpującej pracy i nieco odzyskać siły – a więc przeżyć kolejny dzień[1159].

Tymczasem ów lekarz, sam będący więźniem, lecz znany jako okrutny sługus esesmanów, słynął z tego, że do szpitala przyjmował wyłącznie swoich faworytów albo takich, którzy mogli się wkupić w jego łaski, oddając mu paczki żywnościowe. Najbardziej zaś nienawidził francuskich komunistów. To oni, wraz ze swoimi chorobami, zapełniali Mały Obóz. Zdaniem lekarza każda niższa grupa narodowa była nosicielem określonych schorzeń. Francuzi zawlekli do obozu błonicę, inne choroby gardła oraz szkarlatynę. Lekarz obozowy nie miał w każdym razie zamiaru wykorzystywać ograniczonych możliwości swego szpitala do ulżenia więźniom, przedłużenia im życia czy łagodzenia ich cierpień. Mieli pracować i tyle, a do niego należało zagwarantowanie, że będą to robić, dopóki nie padną[1160].

Wściekły lekarz rozepchnął więźniów, wszedł na najniższą pryczę, złapał Oliva za wychudzoną nogę zwisającą ze skraju górnej półki i szarpnął tak,

że przeciągnął go przez niską krawędź. Oliv niczym bezwładna lalka spadł z wysokości ponad dwóch metrów i rozbił sobie czaszkę. Krew pociekła na koszulę. Koledzy ułożyli go na pryczy na samym dole i pospieszyli do katorżniczej pracy w kamieniołomie. Kiedy wieczorem wrócili do bloku, Oliv już nie żył. Koło łazienki była zaimprowizowana kostnica, złożyli tam ciało, które czekało na swoją kolej do krematorium[1161].

Francuscy więźniowie z Małego Obozu nigdy nie zapomnieli brutalności lekarza, który o innych potrafił się troszczyć w niewspółmierny sposób. Nigdy nie zapomnieli, że podczas gdy większość od ciężkiej pracy i niedojadania zamieniła się w szkielety, doktorowi niczego nie brakowało. Wkrótce po przybyciu do Małego Obozu wielu więźniów traciło 40 procent wagi. Doktor zachował swą tuszę. Nikt nie mógł pojąć, jak to jest, że utalentowany lekarz jednym służy skutecznie swoimi umiejętnościami, innym natomiast pozwala umierać w strasznych męczarniach. Po wyzwoleniu Buchenwaldu w kwietniu 1945 roku opowieści o doktorze Edwinie Katzen-Ellenbogenie pojawiły się we francuskich raportach, w niemieckich gazetach w strefie okupowanej oraz w środkach przekazu armii alianckich. Oskarżono go o zamordowanie tysiąca więźniów za pomocą zastrzyków[1162].

Przed amerykańskim trybunałem wojskowym w Dachau stanęli mniej znani naziści z obozów koncentracyjnych i wysługujący się im więźniowie, zwłaszcza lekarze mordercy. Był wśród nich Katzen-Ellenbogen, którego wraz z innymi „rzeźnikami z Buchenwaldu” uznano winnym. Został skazany na długoletnie więzienie. Sądowi nie było jednak łatwo ustalić fakty. Przebieg dochodzenia skomplikowały informacje o wyjątkowej pozycji Katzen-Ellenbogena w kręgach naukowych i o jego przedwojennym dorobku[1163].

Katzen-Ellenbogen, człowiek o wielu twarzach, był dla wielu zjawiskiem nie do pojęcia. Jak mógł funkcjonować na przemian jako utalentowany psychiatra i jako lekarz morderca? Nikt wtedy nie zdawał sobie sprawy, że Katzen-Ellenbogen stosuje do ludzi różne standardy. Był amerykańskim eugenikiem, i to nie lada jakim. Należał do założycieli Towarzystwa Badań Eugenicznych i był naczelnym eugenikiem stanu New Jersey za gubernatorstwa Woodrowa Wilsona[1164].

Postrzegając ludzi przez pryzmat eugeniki, potrafił okazywać nadzwyczajne współczucie tym, których zaliczał do wyższego gatunku, z wielkim

okrucieństwem zaś traktował „nieodpowiednich” z genetycznego punktu widzenia. W Buchenwaldzie do najniższej kategorii zaliczali się według niego Francuzi, przemieszani z rasą śródziemnomorską i afrykańską. Nie zasługiwali na życie. Potomkowie nordyków i Aryjczyków byli natomiast skarbem, który należało strzec i ocalić. Wszystko to wynikało z klasycznych eugenicznych przesłanek, ale w Buchenwaldzie była to kwestia życia i śmierci.

W jaki sposób jeden z pionierów amerykańskiej eugeniki trafił z New Jersey do osławionego Małego Obozu w Buchenwaldzie? Cała historia zaczęła się w Polsce pod koniec XIX wieku. Nazwisko Katzen-Ellenbogen nosił sławny, stary ród polskich i czeskich rabinów. Jednakże nasz doktor w trakcie swej kariery zatarł wszelkie ślady związków z żydowskim dziedzictwem – a może uczyniła to najbliższa mu gałąź rodziny. Jak wielu europejskich Żydów, którzy odeszli od tradycji, różnie pisał swoje nazwisko – raz z dywizem, to znów bez, niekiedy nawet podpisywał się „Edwin K. Ellenbogen”. Gdy przyszedł na świat około 1882 roku w Stanisławowie, w zaborze austriackim, nazywał się prawdopodobnie Edwin Władysław Katzen-Ellenbogen[1165].

W młodości miał poważne problemy ze wzrokiem, uczył się jednak świetnie, uczęszczał do najlepszych szkół, rozwinął nadzwyczajny dar obserwacji i rozumowania. Ukończył jezuickie liceum w Polsce, następnie studiował w Lipsku, gdzie w 1905 roku otrzymał dyplom lekarza medycyny. Podczas studiów zaręczył się z Amerykanką z Massachusetts, Marie A. Pierce, córką sędziego i latoroślą znakomitej rodziny, wywodzącej się od żołnierzy z czasów wojny o niepodległość. W 1905 roku pojechał do Ameryki. Na krótko osiadł w Massachusetts, gdzie poślubił Marie. Dodawał jej imię do różnych wariantów swojego imienia i nazwiska i wykorzystując koneksje jej rodziny, robił karierę akademicką. Otrzymał listy polecające oraz pieniądze potrzebne na kontynuację studiów w Europie. Studiował psychiatrię u najwybitniejszych przedstawicieli tej kształtującej się dopiero dyscypliny, opanował też zadziwiającą sztukę hipnozy[1166].

W 1907 roku wrócił do Stanów Zjednoczonych, gdzie uzyskał obywatelstwo i podjął pracę w instytucjach państwowych, jak szpital stanowy Danvers w Massachusetts. Należał do pierwszych propagatorów Freuda w Ameryce. Prowadził wykłady z psychopatologii na Harvardzie. Wyspecjalizował się w wykrywaniu udawanych objawów. W „Journal of Abnormal Psychology” opublikował artykuł *Wykrywanie symulacji choroby psychicznej za pomocą*

testów skojarzeniowych[1167].

Katzen-Ellenbogen zajął się szczególnie epilepsją, zwłaszcza w odniesieniu do niedorozwoju umysłowego. Jego ekspertyza odegrała kluczową rolę w skazaniu mordercy, który utrzymywał, że z powodu ataku padaczki był w stanie ograniczonej poczytalności umysłowej; w 1912 roku został stracony na krześle elektrycznym. Katzen-Ellenbogen napisał na ten temat wiele artykułów i został współwydawcą międzynarodowego kwartalnika „Epilepsia". W jednej ze swoich publikacji stwierdził, że różne rasy powinny mieć rozmaite normy określające niedorozwój umysłowy. „Dziecko może należeć do rasy niższej, ale na skali norm dla danej rasy zajmować całkiem wysoką pozycję [...] zwłaszcza [...] w Ameryce"[1168].

W 1911 roku gubernatorem New Jersey został Woodrow Wilson. Katzen-Ellenbogenowi zaproponowano stanowisko dyrektora naukowego stanowego zakładu dla epileptyków (State Village for Epileptics) w Skillman. Tu miał rozwijać swoje eugeniczne zainteresowania. „Badałem zwłaszcza dziedziczne podłoże padaczki" – wspominał później. Wilson poprosił go, jako wybitnego eksperta stanowego, o przygotowanie projektu ustawy o sterylizacji epileptyków i obciążonych dziedzicznie. Katzen-Ellenbogen został w trakcie prac nad ustawą ekspertem od prawnych i legislacyjnych zabezpieczeń oraz praktyki sądowej[1169].

W imieniu Narodowego Stowarzyszenia Badań nad Epilepsją wygłosił wykład na temat padaczki i upośledzenia umysłowego w Vineland Training School kierowanej przez Goddarda. W 1913 roku został członkiem założycielem nr 14 Towarzystwa Badań Eugenicznych w Cold Spring Harbor. Nie zrezygnował z członkostwa nawet po wyjeździe do Rosji w 1915 roku. Już nie wrócił do Ameryki[1170].

Przez następne kilka lat Katzen-Ellenbogen wędrował po stolicach Europy. Tuż przed wejściem na pokład okrętu w Holandii otrzymał telegram z wiadomością o śmierci syna, który w dalekiej Ameryce zabił się, spadając z dachu. Katzen-Ellenbogen stał się już odtąd innym człowiekiem – ponurym, skłonnym do introwersji. Podawał w wątpliwość wartość ludzkiego życia, przynajmniej własnego. „Zastanawiałem się, czy nie zgłosić się na lekarza do kolonii trędowatych na północy stanu Nowy Jork" – wspominał później. Myślał też o samobójstwie. Równocześnie coraz bardziej fascynowała go religia katolicka. Nabył cenną kopię rzadkiego obrazu Madonny[1171].

Na tych, którzy poznali go podczas wędrówek po Europie, zrobił wrażenie człowieka miłego i humanitarnego. W 1921 roku spotkał w pociągu pewną kobietę, której opowiedział o swojej ukochanej Madonnie. Po dwudziestu kilku latach, kiedy było już wiadomo o jego zbrodniach wojennych, napisała do niego: „Nie mogę uwierzyć, by ktoś tak zakochany w obrazie Madonny mógł być do cna zły". Jeszcze później inna kobieta, wspominając ich czułe spotkanie w Niemczech, stwierdziła: „Są jeszcze na świecie ludzie, którzy w Ciebie wierzą"[1172].

W 1925 roku Katzen-Ellenbogen związał się z kobietą imieniem Olga. Określała go jako „towarzysza życia", on ją zaś – jako „moją starą gosposię". W każdym razie pokochał dwóch osieroconych wnuków Olgi i wychowywał ich jak własne dzieci. Razem z córką Katzen-Ellenbogena tworzyli coś na kształt pięcioosobowej rodziny[1173].

Mieszkali w Niemczech, gdy Hitler doszedł do władzy. Choć Katzen-Ellenbogen był praktykującym katolikiem, w myśl ustaw norymberskich z 1935 roku został uznany za Żyda. Dotyczyły go antyżydowskie dekrety. Wzorem wielu chrześcijan żydowskiego pochodzenia uciekł w 1936 roku do Czech i otworzył klinikę w Marienbadzie. Gdy antyżydowska agitacja dotarła i tutaj, przeniósł się do Pragi, będącej ostoją demokracji. W 1938 roku rozpoczął pracę z grupami uchodźców[1174].

W marcu 1939 roku Hitler dokonał najazdu na Czechosłowację. Katzen-Ellenbogen uciekł typowym szlakiem: najpierw wyjechał do Włoch, a po wybuchu wojny do Francji. Kiedy jednak w rok później naziści wkroczyli i tutaj, znalazł się w strefie okupowanej w Paryżu. W mieście pełnym agentów gestapo był podejrzanym uchodźcą, wszak tyle razy się ostatnio przemieszczał. W 1941 roku został aresztowany przez kontrwywiad, ale wkrótce odzyskał wolność. Jak wielu cudzoziemców zamieszkałych w okupowanym Paryżu kilkakrotnie był zatrzymywany i przesłuchiwany. Nie otrzymał pozwolenia na wyjazd do neutralnej Portugalii. Gdy pod koniec lata 1943 roku planował udać się do Pragi, przyszli po niego funkcjonariusze nazistowskiej służby bezpieczeństwa. O szóstej rano zapukali do drzwi[1175].

Rasistowska polityka nazistów stanowiła w oczach wielu eugeników biologiczny ideał. Dla Katzen-Ellenbogena własne żydowskie pochodzenie niewiele się liczyło, był przede wszystkim eugenikiem. Z tej racji był dla gestapo kimś innym, wręcz pożądanym, zwłaszcza w ówczesnych okolicznościach.

Choć był więźniem, umożliwiono mu kontakt z nazistowskimi generałami w Paryżu, z którymi mógł omówić swój status. Naziści potrzebowali lekarzy, zwłaszcza na terenach okupowanych. Katzen-Ellenbogen, wybitny lekarz i psychiatra, mówiący po niemiecku i posiadający amerykańskie obywatelstwo, okazał się dla gestapo i Wehrmachtu bardzo cennym nabytkiem. Dwa razy przywożono go do niemieckiego więzienia wojskowego we Francji, żeby zbadał żołnierza z zaburzeniami psychicznymi. Zeznawał nawet jako biegły przed sądem wojennym na rozprawie tego żołnierza[1176].

Katzen-Ellenbogen znalazł się w wyjątkowej sytuacji. „Byłem jedynym we Francji lekarzem psychiatrą – wspominał później – który miał [także] prawo wykonywania zawodu w Niemczech. W armii [niemieckiej] nie było nikogo z takimi kwalifikacjami". Przepracowany niemiecki lekarz wojskowy, który odwiedzał więzienie, poprosił go w końcu: „Skoro mówi pan po francusku i zna inne języki, proszę mnie tutaj odciążyć od obowiązków. Gdyby działo się coś bardzo poważnego, mogą do mnie zatelefonować". W ten sposób Katzen-Ellenbogen, przebywając w więzieniu, został lekarzem niemieckiego garnizonu w Paryżu. Wkrótce okazał się potrzebny także poza więzieniem. Praktycznie rzecz biorąc, był do dyspozycji niemieckiego personelu medycznego. Jednakże gdy we wrześniu 1943 roku przyszły z Berlina rozkazy, by więźniów z Francji przenieść do obozów pracy do Rzeszy, Katzen-Ellenbogena wsadzono do pociągu i przewieziono do straszliwego Buchenwaldu[1177].

Obóz w Buchenwaldzie realizował dwa zadania. Przysparzał okrutnych cierpień wrogom nazistów i katorżniczą pracą dla Rzeszy doprowadzał więźniów do śmierci – w takiej właśnie kolejności. W piekielnej hierarchii hitlerowskich obozów pracy zaliczał się do najgorszych. Co tydzień setki, a nawet tysiące więźniów umierały z powodu bicia, chorób, głodu, wycieńczenia. Odbywały się też egzekucje[1178].

W Buchenwaldzie przeprowadzano okrutne, bolesne eksperymenty medyczne, zwłaszcza za matowymi oknami bloku 46, gdzie wstęp był zabroniony. Nazistowscy lekarze zarażali więźniów tyfusem, przemieniając ich ciała w probówki, utrzymywane przy życiu tylko po to, by służyły za pożywkę dla zarazków. Lekarze uważnie obserwowali postępy choroby, oceniając działanie potencjalnych szczepionek. Doświadczenia te kosztowały życie około 600 więźniów. Radzieckich jeńców wojennych przypalano

fosforem, żeby obserwować reakcję na lekarstwa. W ramach programu opracowywania technik masowej sterylizacji wykastrowano piętnastu mężczyzn. Dwóch zmarło w wyniku tego zabiegu. W eksperymentalnej Sekcji V wszczepiano homoseksualistom gruczoły dokrewne i poddawano ich działaniu syntetycznych hormonów, by zmienić orientację seksualną. Oficerowie SS z upodobaniem naśmiewali się z tych ludzi. Tych, którzy przeżyli odrażające doświadczenia albo nie byli już potrzebni, uśmiercano często zastrzykami z fenolu[1179].

Na porządku dziennym były straszliwe kary. Więźniom związywano ręce za plecami i wieszano ich za nadgarstki, wyrywając ramiona ze stawów. Tych, którzy nie dość szybko umierali, dobijano wielką okrwawioną pałką. Radzieckich jeńców wojennych zabijano, strzelając im w tył głowy przez niewielki otwór w ścianie, przy której stawali do pomiarów wzrostu[1180].

Wielkie wózki elektryczne bez ustanku transportowały ciała do krematoriów, które pracowały dziesięć godzin na dobę, produkując stosy białego popiołu. W Buchenwaldzie niemal co godzinę ktoś ginął. Ostateczną liczbę ofiar ocenia się na 50 tysięcy. Najwięcej zginęło Francuzów. Ciała ofiar przed spaleniem oddawały Rzeszy jeszcze jedną przysługę. Patolodzy z bloku 2 dokonali sekcji około 35 tysięcy zwłok. Zakonserwowane w formalinie części ciała potrzebne do dalszych badań przechowywano na półkach w różnej wielkości słojach. Szczególnie cenieni byli więźniowie z tatuażem. W bloku 2 ściągniętą z ich zwłok skórę wyprawiano i robiono z niej abażury oraz inne „pamiątki”[1181].

Sędziowie z procesów norymberskich ujawnili „rzeczy tak straszliwe, że wymykają się wszelkiemu opisowi. Są niewątpliwe dowody na to, że stanowiąca część niemieckiej machiny wojennej administracja obozów koncentracyjnych, a przede wszystkim SS, stosowała praktyki, których powstydziliby się najprymitywniejsi barbarzyńcy. Zapomniano o wszelkiej ludzkiej przyzwoitości odróżniającej ludzi od dzikich bestii, zapanowało prawo dżungli. Jeśli istnieje coś takiego, jak zbrodnia przeciwko ludzkości, tu powtarzała się miliony razy”[1182].

Brytyjska delegacja parlamentarna, opisując Buchenwald tuż po wyzwoleniu, stwierdziła: „Staraliśmy się powściągliwie i obiektywnie zdać sprawę, unikając osobistych reakcji czy emocjonalnych komentarzy. Doszliśmy wszakże do wniosku [...] że obozy te stanowią najniższy poziom degradacji

człowieczeństwa. Przez wiele lat będą nawiedzać nas wspomnienia o tym, co zobaczyliśmy i usłyszeliśmy w Buchenwaldzie”[1183].

Większość więźniów przybywających do obozu już na wstępie przeżywała szok. Straż obozowa gotowała im okrutne przyjęcie. Więźniowie musieli przebiec przez dwustumetrowy szpaler strażników uzbrojonych w pałki i zadających im ciosy. Katzen-Ellenbogen miał zupełnie inne wrażenia. Był zafascynowany. Tak oto pisał o pierwszych chwilach pobytu w obozie: „Zdumiała mnie skuteczność i szybkość, z jaką wszystko się tutaj odbywało [...]. Nie byliśmy źle traktowani”. Katzen-Ellenbogen od razu został uprzywilejowany. Innych więźniów zmuszono do założenia pasiaków, jemu dostało się cywilne ubranie, w tym garnitur z kamizelką i krawat. Skarżył się jednak, że koszula z kołnierzykiem z przypinanymi rogami była za ciasna, a spodnie za długie. Wyróżniał się na tle innych więźniów, gdy obchodził baraki ubrany w futrzaną czapkę i z opaską lekarza na ramieniu[1184].

Administracja Buchenwaldu szybko dowiedziała się pocztą pantoflową o usługach, jakie Katzen-Ellenbogen oddawał gestapo we Francji. Został zaufanym człowiekiem personelu medycznego i oficerów SS, zwłaszcza naczelnego lekarza obozu Gerharda Schiedlauskiego. Katzen-Ellenbogen przedstawiał się wszystkim jako amerykański lekarz z New Jersey, a do tego wykwalifikowany hipnotyzer. Wywarło to wrażenie na administratorach obozu, którzy zwracali się do niego per „doktorze Katzen-Ellenbogen”! Jeden z lekarzy poprosił go, by pokazał swoje umiejętności hipnotyzerskie. Sprowadzono więźnia, którego Katzen-Ellenbogen w ciągu pięciu minut skutecznie wprowadził w trans[1185].

Katzen-Ellenbogen został następnie przydzielony do szpitala w Małym Obozie, w którym przetrzymywano nowo przybyłych więźniów. Nie sypiał, jak inni, na szesnastoosobowej drewnianej pryczy i nie żywił się głodowymi racjami. Miał pokój z prawdziwym łóżkiem, który dzielił tylko z innym blokowym. Zajadał się warzywami, a niekiedy i mięsem, kupowanym na czarnym rynku w Weimarze. Od czasu do czasu sam sobie gotował, co dla więźniów było niewyobrażalnym niemal luksusem. Do jego przyjaciół zaliczali się oficerowie SS i gestapo. Więźniowie pogardzali nim, był powszechnie uważany za gestapowską wtyczkę[1186].

Pewnego dnia w połowie 1944 roku lekarz obozu Schiedlausky wezwał Katzen-Ellenbogena do szpitala dla esesmanów. Był wyraźnie przygnębiony.

„Jest pan hipnotyzerem i psychoterapeutą. Proszę mi pomóc” – powiedział. Schiedlausky, nadzorujący ten bezmiar deprawacji i bezprawia, nie mógł spać po nocach. Lekarstwa, jakie sam sobie ordynował, nie skutkowały. „Mogę panu pomóc, panie doktorze – odparł Katzen-Ellenbogen – jeśli zapomni pan, że jestem więźniem, a pan – lekarzem SS”. Schiedlausky zgodził się, uznając w więźniu kolegę po fachu[1187].

Analizując sny hitlerowskiego lekarza, Katzen-Ellenbogen doszedł do wniosku, że na jego psychice ciąży jakieś ogromne brzemię. „Jeśli mi pan nie powie, co pana gnębi, dalsza terapia nie będzie miała sensu” – powiedział mu. „Ma pan rację, ale nie mogę powiedzieć” – odparł Schiedlausky. Kiedyś Katzen-Ellenbogen natrafił na moment, gdy lekarz obozowy płakał, straciwszy kontrolę nad sobą. Pocieszył go i uspokoił. Kontynuował terapię Schiedlauskiego, którego stan psychiczny się pogarszał. Wkrótce uzyskał na niego znaczny wpływ[1188].

Katzen-Ellenbogen wywarł na Schiedlauskim takie wrażenie, że lekarz obozu poprosił, by podjął się leczenia innych esesmanów, cierpiących na bezsenność z powodu własnych straszliwych uczynków. Choć Katzen-Ellenbogen był więźniem, naziści otwierali się przed nim. Okrutny porucznik SS Dumböck, pochodzący z Austrii, zwierzył mu się na przykład, że dniem i nocą zwidują mu się duchy co najmniej czterdziestu ludzi, których sam zakatował na śmierć. Wyznał jak na spowiedzi, że kiedy przyłapał więźnia na kradzieży warzyw z ogrodu, „stracił panowanie nad sobą”. Z początku chciał go tylko spoliczkować, ale potem zaczął skakać po jego ciele, łamiąc mu żebra. Katzen-Ellenbogen pomógł Dumböckowi uświadomić sobie, dlaczego nie może spać. Powodem są popełnione przezeń zabójstwa. Esesman przyznał mu rację. Był tak wdzięczny, że nagrodził go specjalnym przywilejem – jak na ironię – dostępem do warzyw z ogrodu[1189].

Katzen-Ellenbogen z dumą wspominał, że esesmani bardzo mu ufali jako lekarzowi[1190].

W Małym Obozie Katzen-Ellenbogen wprowadził okrutną medycynę. Choroby gardła u Francuzów „leczył” w taki sposób, że kazał więźniom wykonywać na zimnie ćwiczenia gimnastyczne – bez szalików, a często nawet bez koszul. Dzięki zaprzyjaźnionym lekarzom SS szmuglował do obozu potrzebne lekarstwa, ale po to, by je sprzedawać za pieniądze bądź usługi. Odłożył sobie na obozowym koncie około 50 tysięcy franków. Przechowywał

też w sypialni duże zapasy duńskiej żywności, leków i papierosów. Pochodziły one głównie z paczek Duńskiego Czerwonego Krzyża, które wyłudzał od chorych więźniów[1191].

Pozbawianie leczenia ze względów eugenicznych było powszechnie stosowaną praktyką w znanych Katzen-Ellenbogenowi stanowych instytucjach amerykańskich, od szpitala Danvers w Massachusetts do takich placówek, jak Skillman i Vineland w New Jersey. Zatrudnieni tam psychiatrzy eugenicy hołdowali poglądowi, że opieka lekarska niepotrzebnie utrzymuje przy życiu tych, których przyroda skazała na wymarcie. Te same zasady zastosował Katzen-Ellenbogen w Buchenwaldzie.

To on decydował, kogo przyjmie do szpitala. Inny lekarz z obozu potwierdził podczas procesu: „Od Katzen-Ellenbogena zależało, czy dana osoba zostanie przyjęta do lazaretu albo głównego szpitala". Lekarz z Czech dodał: „Jeśli [Katzen-Ellenbogen] mając do czynienia z więźniem chorym na zapalenie wyrostka lub zapalenie płuc, stwierdził, że nie skieruje go szpitala, nie było szansy, żeby chory się tam dostał, bo Katzen-Ellenbogen był jedynym medykiem [w Małym Obozie]"[1192].

Sam Katzen-Ellenbogen mimo woli przyznał na procesie: „Dokonywaliśmy selekcji [...]. Powiedzmy, że było 35 osób [wymagających hospitalizacji, a mnie powiedziano], że jest tylko 17 łóżek. Których siedemnastu powinno od razu trafić do szpitala?". Decydował o życiu i śmierci ludzi tak bardzo potrzebujących jego pomocy i codziennie w sadystyczny sposób wykorzystywał swą władzę[1193].

Na przykład w 1944 roku do obozu przybyło dwóch nowych więźniów z Francji – pastor Roux i lekarz Rodochi – którzy po transporcie odbywającym się w straszliwych warunkach byli w bardzo złym stanie. Ich rodacy poprosili o przyjęcie obu do szpitala. Pierwszego dnia Katzen-Ellenbogen odmówił. Choć stan więźniów się pogarszał, przez następne dwa dni nadal nie wyrażał zgody. Czwartego dnia obaj zmarli podczas apelu, nie doczekawszy pomocy[1194].

Po wojnie francuski lekarz internowany w obozie, imieniem Denis, powiedział śledczym, że wielu więźniów dałoby się uratować, gdyby w porę trafili do szpitala. Ale Katzen-Ellenbogen często przepędzał Francuzów, bił po twarzy, zadawał ciosy pięścią albo „czymkolwiek, co miał akurat pod ręką". Inni więźniowie lekarze skarżyli się niekiedy, że Katzen-Ellenbogen chomikuje

niezbędne lekarstwa, na co odpowiadał, że znaleźli się w Buchenwaldzie, żeby „umrzeć jak psy, a nie leczyć się”[1195].

Na procesie prokurator zadał mu konkretne pytania.

Prokurator: Czy nie było tak, panie doktorze, że wielu więźniów umierało, czekając w kolejce na badanie w lazarecie?

Katzen-Ellenbogen: Kiedy zjawiali się pacjenci, sanitariusz zawsze wychodził przed lazaret i sprawdzał, kto jest najciężej chory i wymaga natychmiastowej pomocy albo jest w bardzo złym stanie. Takich przyjmowano w pierwszej kolejności.

P.: Proszę odpowiedzieć na pytanie.

K-E.: Jeśli odpowiedź ma brzmieć „tak” lub „nie”, będę musiał powiedzieć „nie”.

P.: Dobrze, twierdzi więc pan, że ani razu żaden więzień nie umarł, czekając w kolejce do badania w lazarecie.

K-E.: Zadaje pan pytania [jakby] trzymając pistolet i mówiąc „ręce do góry”. Nie można odpowiedzieć „tak” albo „nie”.

P.: Był pan na miejscu?

K-E.: Tak, byłem.

R: Wiedział pan, czy ktoś jest żywy, czy martwy?

K-E.: Tak.

R: Dobrze. Czy zdarzało się, że ktoś umarł w kolejce?

K-E.: Z pewnością tak.

R: Zdawało mi się, że przed chwilą powiedział pan, że nie.

K-E.: Tak powiedziałem – znów mi pan przystawia pistolet do głowy – a więc „tak”, ale nie wtedy, kiedy czekał na swoją kolej, i nie z powodu czekania, ale dlatego, że był w takim stanie, że umarł zaraz potem, jak go przynieśli.

R: Proszę słuchać moich pytań. Nie pytałem, czy [umarł] z powodu czekania.

K-E.: Wiem. Dlatego powiedziałem „tak”[1196].

Nieprzyjęcie do szpitala równało się często wyrokowi śmierci, ponieważ wtedy kierowano więźnia do pobliskiego obozu Dora, w którym na porządku dziennym była zagłada przez pracę. Robotnicy niewolnicy drążyli tam tunel we wnętrzu góry, gdzie budowano fabrykę tajnej broni – rakiet V2. Śmiertelność należała tu do najwyższych w tysiącach obozów i podobozów pracy

w okupowanej przez hitlerowców Europie. Wiele ofiar Dory przywieziono z Buchenwaldu. Regularnie przychodziły transporty z tysiącami więźniów. Około 20 tysięcy zmarło z powodu katorżniczej pracy. W nazistowskiej kampanii pod kryptonimem „zagłada przez pracę" (*Vernichtung durch Arbeit*) Dora stanowiła miejsce ostatecznego przeznaczenia, gdzie z więźniów wydobywano ostatnie resztki sił[1197].

Osłabieni więźniowie, których Katzen-Ellenbogen, okazując właściwą sobie bezwzględność, nie chciał reklamować z transportów do Dory, byli skazani na śmierć. Z transportu liczącego od 1000 do 1200 Francuzów, z których stanem zdrowia się zapoznał, wróciło tylko 97. *Dora Kommando* było znane jako komando śmierci. Pewien Francuz skierowany do Dory powiedział do Katzen-Ellenbogena: „Ave, Caesar, morituri te salutant!" (Witaj, Cezarze, idący na śmierć pozdrawiają cię). Katzen-Ellenbogen beztrosko wspominał, że „ten zachował jeszcze poczucie humoru"[1198].

Na procesie prokuratorzy zadali mu pytanie: „Personel Wydziału Medycznego [...] wiedział z pewnością, że Dora jest komandem śmierci?". Katzen-Ellenbogen odparł: „Tak przypuszczam"[1199].

Więźniowie relacjonowali, że Katzen-Ellenbogen zachęcał niczego niepodejrzewających Francuzów, żeby zgłaszali się na ochotnika do „komanda śmierci". Kiedyś się zdarzyło, że jeden z nich odkrył podstęp i ostrzegł kolegów, namawiając, żeby się wypisali z listy ochotników. Katzen-Ellenbogen doniósł na niego władzom obozowym. Więzień został okrutnie ukarany[1200].

Wielu obozowych funkcyjnych, kapo i blokowych wkupywało się w łaski władz, traktując ze zdwojoną brutalnością więźniów, nad którymi mieli władzę. Wielu wykorzystywało jednak swoje stanowiska, by przypochlebiając się esesmanom, pomagać kolegom przetrwać. Na przykład austriacki dziennikarz Eugen Kogon pracował jako pisarz w obozowym szpitalu kierowanym przez osławionego doktora Erwina Ding-Schulera. To Ding-Schuler napisał w 1941 roku w swoim dzienniku: „Doświadczenia na zwierzętach nie dają zadowalających rezultatów, trzeba będzie przeprowadzać doświadczenia na ludziach". Zeznając na procesie Katzen-Ellenbogena, Kogon powiedział, że nawet kiedy się pracowało dla najbardziej zdeprawowanych hitlerowskich lekarzy, nie musiało się być bezlitosnym. „Działałem zupełnie inaczej – oznajmił. – Doprowadziłem do tego, że major Ding-Schuler stał się marionetką w rękach więźniów, i to wyłącznie w pozytywnym sensie [...]. Na tym polega

różnica”. Kogon napisał później wiele artykułów i książek o nieludzkich obozach koncentracyjnych, takich jak Buchenwald[1201].

Personel medyczny obozu nie ograniczał się do pozbawiania więźniów pomocy lekarskiej. Wielu aktywnie przyczyniało się do ich zagłady. Katzen-Ellenbogena oskarżono o uśmiercenie zastrzykami około tysiąca ludzi. Istniały wystarczające dowody na to, że tysiące więźniów zabito zastrzykami z fenolu – 20 cm^3 tej substancji działało natychmiast – żaden jednak świadek nie mógł potwierdzić, że Katzen-Ellenbogen brał w tym udział. Nigdy się tego jednoznacznie nie wyparł, ale zapewniał, że nie miał pojęcia o masowej akcji zabijania więźniów, jaką Schiedlausky przeprowadził w bloku 61. Kiedy na procesie podjęto temat zastrzyków, Katzen-Ellenbogen nonszalancko oświadczył, że jeśli chodzi o niego, jest to zarzut niepoparty dowodami, który pojawił się tylko w gazetach[1202].

Tymczasem nękany poczuciem winy lekarz obozowy Schiedlausky przyznał się do robienia zastrzyków oraz do innych medycznych potworności, jakie się rozgrywały w bloku 61. Katzen-Ellenbogen zaprzeczał, jakoby wywierał na Schiedlauskiego „złowrogi wpływ”, co miało istotne znaczenie. „Mógł pan temu zapobiec, prawda?” – zapytali oskarżyciele[1203].

Katzen-Ellenbogen odparł z typową dla siebie beztroską: „Zapobiec nie mogłem, ale zrobiłbym co w mojej mocy, i sądzę, że udałoby mi się przekonać Schiedlauskiego, żeby nie maczał w tym palców”[1204].

– Czy nie twierdził pan [przedtem], że miał pan na niego taki wpływ, że mogłoby nie dojść do tej eksterminacji więźniów w bloku 61?

– Tak, powiedziałem to. I to samo mówię teraz.

– A więc mógł pan użyć swej władzy, jaką miał pan nad Schiedlauskim? – nalegał prokurator.

– Nie określiłbym tego jako „władzę”. Raczej wpływ.

– Czy ktokolwiek inny w Buchenwaldzie miał na Schiedlauskiego taki wpływ?

– Chyba nie, bo Schiedlausky był bardzo skryty. Niczego nikomu nie mówił, nawet swoim kolegom. Ponieważ był moim pacjentem, miałem pewien wpływ, taki jaki wywiera psychoanalityk na swojego pacjenta[1205].

W bloku 61 nadal trwały ponure pseudonaukowe eksperymenty. Nazistowscy eugenicy przeprowadzali między innymi w obozach

koncentracyjnych zabiegi i operacje na oczach. W Auschwitz wstrzykiwano dzieciom do oczu substancje chemiczne, żeby zmienić kolor tęczówki. W Buchenwaldzie badano jaglicę[1206].

Katzen-Ellenbogen utrzymywał, że nie brał udziału w zarażaniu więźniów chorobami, bolesnych eksperymentach i eutanazji, tylko w normalnych badaniach naukowych. Jeden z nazistowskich lekarzy, Werner Greunuss, został za swą działalność w Buchenwaldzie skazany na dożywocie. Katzen-Ellenbogen, przyznając, że pomagał Greunussowi, stwierdził: „Przeprowadzaliśmy naukowe eksperymenty dotyczące wzroku. Novak i Site [więźniowie-asystenci medyczni] robili je na królikach [...]. Ja zajmowałem się piśmiennictwem, zwłaszcza że w tym regionie robiłem pracę doktorską. Greunuss czytał moje publikacje w języku niemieckim i sprowadzał dla mnie książki z biblioteki uniwersytetu w Jenie”[1207]. Nie dowiedziono Katzen-Ellenbogenowi udziału w eksperymentach dotyczących oczu.

Uczestniczył jednak w innego rodzaju doświadczeniach. Wykorzystywano jego umiejętności hipnotyzera, łącznie z posthipnotyczną sugestią. Katzen-Ellenbogen, który w obozowym piekle lekceważył najcięższe choroby i urazy, zainteresował się w sposób niewspółmierny problemem moczenia nocnego. Wielu młodych więźniów, przerażonych i wycieńczonych, moczyło się w nocy. Przyprowadzano ich do Katzen-Ellenbogena, który leczył chłopców hipnotyczną sugestią. Więźniowie zarzucali mu jednak, że za pomocą swoich umiejętności wydobywa zeznania dla SS i gestapo. Katzen-Ellenbogen był dumny ze swojej pracy. Pewnego niedzielnego popołudnia sprowadzono do niego młodego, niespełna dwudziestoletniego więźnia. W obecności esesmańskich lekarzy wprowadził go w trans hipnotyczny. Na procesie zaprzeczał, jakoby „używał hipnozy, żeby z więźniów politycznych wydobywać zeznania i przekazywać je gestapo”. Nie potrafił jednak wyjaśnić, dlaczego zajmował się więźniami moczącymi się w nocy, odmawiając pomocy medycznej tak wielu umierającym[1208].

Eugenika była w Buchenwaldzie obecna, choć nie zawsze się to otwarcie przejawiało. Jeden z bloków nazwano barakiem badań genealogicznych (*Ahnenforschung*). Pracowało w nim niewielkie komando 22a, złożone głównie z czeskich więźniów, którzy zajmowali się wyszukiwaniem informacji i zestawianiem drzew genealogicznych oficerów SS. Ci ostatni musieli się wykazywać czysto aryjskim pochodzeniem.

Funkcjonariusze Inspektoratu Obozów Koncentracyjnych, Rasy i Osadnictwa (RuSHA) podległego SS szukali w Polsce volksdeutschów, czyli osób pochodzenia niemieckiego. Polskie dzieci, które w myśl eugenicznych zasad miały krew aryjską, porywano i wychowywano w nazistowskich instytucjach. Odbywało się to w ramach programu germanizacji. Katzen-Ellenbogenowi, wykwalifikowanemu eugenikowi o dogmatycznych poglądach, powierzono zadanie badania polskich więźniów i wyszukiwania osób nadających się do germanizacji. Eugeniczne świadectwo chroniło ich od śmierci[1209].

Jeden z lekarzy z Buchenwaldu, doktor Horn, tak opisywał obowiązki Katzen-Ellenbogena: „Był przede wszystkim psychiatrą konsultantem. Później zaczęła się akcja germanizacji Polaków. Trzeba było badać ich cechy fizyczne i psychiczne. SS wykorzystywało nas do tej delikatnej misji. Katzen-Ellenbogen pisał raporty o stanie psychicznym. Trudno było określić poziom inteligencji polskiego chłopa, który nawet nie mówił po niemiecku. Katzen-Ellenbogen biegle się posługiwał jakimś słowiańskim wolapikiem i spisywał dla mnie wywiady. W co najmniej 60 przypadkach zalecił germanizację badanych więźniów. Żaden z nich nie trafił na szubienicę”[1210].

Katzen-Ellenbogen stosował wszelkie możliwe wybiegi, by ochronić więźniów nadających się do germanizacji. „Wymyślałem nowe rodzaje chorób umysłowych i podawałem fałszywe informacje o stanie tych ludzi. Jako inwalidów nie włączono ich do transportu, zostali prawdopodobnie uratowani przed zagazowaniem albo śmiercią w innym obozie zagłady. Kiedy Rogge, jeden z esesmańskich lekarzy, robił selekcję do transportu, nauczyłem ich symulować napady padaczki. Nigdzie chyba nie było w jednym miejscu tylu epileptyków, co wtedy w Buchenwaldzie” – wspominał po latach. Innych więźniów w ten sposób nie ratował, zajął się tylko pięćdziesiątką Polaków, którzy, jak sam stwierdził, niezależnie od stanu psychicznego czy poziomu intelektualnego posiadali cechy rasy aryjskiej[1211].

Katzen-Ellenbogen był specjalistą od symulacji. Zapytano go na procesie, czy można kogoś nauczyć udawania objawów. „Ataku padaczki? To można zrobić bez przygotowania. Sam mogę na przykład za chwilę zrobić tu wspaniałe przedstawienie”. Na pytanie, czy da się oszukać specjalistę, odparł: „Doktora Rogge tak. Ale prawdziwego specjalistę – nie”[1212].

Był bardzo pewny siebie. Gdy na procesie lekarzy w Norymberdze zeznawał jako świadek przeciw kolegom po fachu, nie zbywało mu na tupecie. Na

pytanie prokuratora, kiedy wstąpił do partii nazistowskiej, odparł opryskliwie: „W Ameryce nigdy nie pytałem Murzyna, czy jest chory na kiłę, tylko kiedy ją złapał". Później wyjaśniał: „Tak właśnie odczułem to pytanie"[1213].

Zapomniana historia Katzen-Ellenbogena, amerykańskiego eugenika działającego w Buchenwaldzie, jest jedyna w swoim rodzaju. Kogon zeznał przed sądem: „Katzen-Ellenbogen miał w Małym Obozie nadzwyczajną władzę. Więźniowie bali się go jako szarej eminencji. Kierował lekarzami z bloku [...] wywierał na nich znaczny wpływ"[1214].

Kiedy Katzen-Ellenbogen miał stanąć przed sądem, oskarżyciele przekonali się, że jego kartoteka pełna jest sprzeczności. Ratował Polaków, w których żyłach płynęła germańska krew, dopuszczał, by Francuzi umierali na jego oczach, przyczynił się do unicestwienia tysięcy ludzi – wysłał na zagładę, nie reklamując ich z transportów do komand śmierci. Był nazistowskim kolaborantem, ale wybitnym lekarzem z New Jersey z referencjami z Harvardu. Mgła otaczająca Katzen-Ellenbogena zagęściła się w powojennym chaosie. Zabrakło świadków – wrócili do domów albo obrócili się w popiół – dokumentację spalono, nazistowscy medycy wspomagali się wzajemnie, zeznając na korzyść kolegów.

Katzen-Ellenbogen świetnie był poza tym obeznany ze szczegółami amerykańskiego systemu prawnego, według którego sądzono go za zbrodnie wojenne. Protokoły z rozprawy odnotowują mnóstwo proceduralnych potyczek. Pouczał prokuratorów, jakie pytania mogą zadawać i jak powinny być sformułowane. W pewnym momencie oskarżyciel zapytał: „A więc wszystko inne, poza tym, co pan uściślił, to pana osobista wiedza?". „Większość rzeczy, które poświadczyłem, wiedziałem osobiście. Nie powiedziałem jednak, że wszystko, co mówiłem, jest zgodne z prawdą, ponieważ zbyt dobrze znam psychologię składania zeznań i sądzę, że pan również wie, z pańskiego punktu widzenia, że każdy świadek mówi obiektywnie wypowiadaną prawdę"[1215].

Kiedy indziej doszło do dość ostrej wymiany zdań. Prokurator zaniedbał właściwe podstawy prawne do ustalenia faktu, innymi słowy nie podał najpierw szczegółów, a potem poprosił oskarżonego o ustosunkowanie się.

– Czy nie wie pan, że leczył pan [tego więźnia] w sposób następujący: kazał mu się pan położyć na pryczy z rozłożonymi rękami i nogami?

Katzen-Ellenbogen zakwestionował formę pytania[1216]:

– Czy zeznaje pan przeciwko sobie, czy też...

– Proszę odpowiedzieć na moje pytanie, panie doktorze. Czy nie kazał mu pan leżeć w tej pozycji przez trzy dni, bez jedzenia, wody i jakiejkolwiek pomocy lekarskiej?

– To nowy przypadek, o którym pan zeznaje.

– Proszę odpowiedzieć, było tak czy nie?

– Nie. Jeśli chce pan takiego przypadku, odpowiadam, że nie.

– Umarł czy nie umarł?

– Nie jestem autorem fikcji literackiej, panie prokuratorze.

– Odpowiada pan tak czy nie?

– To pan wymyślił ten przypadek. Musi pan wiedzieć, czy w pana wersji uśmiercił pan tego pacjenta. Ja nie wiem[1217].

Innym razem prokurator William Derson próbował wyszukiwać słabe punkty w zeznaniach Katzen-Ellenbogena.

– Czy nie jest faktem, panie doktorze, że po dwóch, trzech godzinach zostali zbici na rozkaz Scherberta?

– Nie mogę powiedzieć ani tak, ani nie. Jeszcze raz odwołam się do znanego zjawiska dotyczącego psychologii składania zeznań: jeśli ktoś miesiąc w miesiąc powtarza tę samą historię, znaczy, że kłamie.

– I to dlatego nie opowiada pan tej samej historii?

– Być może. Wysłuchałem tutaj tylu zeznań, że się zasugerowałem. Na Harvardzie robiłem eksperymenty ze studentami, którzy chcieli kogoś zabić. Oznajmiali to natychmiast, a potem po czterech tygodniach. Moglibyście się przekonać, że pierwsza wypowiedź różniła się od drugiej. Mnie to też dotyczy[1218].

Kiedy przyszło do podsumowania, Katzen-Ellenbogen dosłownie nakazał sędziom, żeby wzięli pod uwagę sprzeczności i niekonsekwencje. Z miejsca dla świadka przypominał im: „Wszystkie sądy wszystkich państw, począwszy od starożytnego Rzymu po dzień dzisiejszy, przestrzegają zasady in dubio pro reo, czyli że w razie wątpliwości wyrokuje się na korzyść oskarżonego. Jeśli macie panowie wątpliwości co do mojej winy, musicie mnie uniewinnić”[1219].

Następnie wezwał sędziów do popełnienia błędu, który można odwrócić: „Odwrócę sytuację. Jeśli wątpicie panowie, że nie jestem niewinny, proszę mnie skazać, bo będę wtedy miał szansę bronić się przed sądem wyższej

instancji w sposób, jakiego może nie mogłem tutaj zastosować”[1220].

Czternastego sierpnia 1947 roku w baraku w Dachau, gdzie odbywały się procesy zbrodniarzy wojennych, Katzen-Ellenbogen stał przed wojskowym trybunałem. Nie wyglądał już tak elegancko jak zwykle. Zabrano mu sznurowadła, żeby się nie powiesił. Otoczony przez trzech żandarmów w błyszczących hełmach, jasno oświetlony, żeby fotoreporterzy mogli zrobić zdjęcia, czekał na wyrok[1221].

Nie dowiedziono mu konkretnych morderstw, nie mógł więc zostać powieszony, jak inni lekarze zbrodniarze wojenni z Buchenwaldu. Sąd posłużył się prawną doktryną znajdującą zastosowanie do wielu nazistów. Katzen-Ellenbogen został uznany za osobę winną pomocy w przestępstwie. „Jest oczywiste – głosił wyrok – że oskarżony, choć był więźniem, współpracował z personelem SS zarządzającym obozem i pomagał w popełnieniu przestępstwa”[1222].

Sąd orzekł, że jest winny. Został skazany na dożywocie[1223].

Katzen-Ellenbogen odwołał się, pisał niezliczone listy, petycje i wnioski w swojej sprawie, podkreślał, że jest obywatelem amerykańskim i że pragnie pomagać ludzkości. Wyrok złagodzono do piętnastu lat więzienia. Katzen-Ellenbogen znowu wniósł apelację, prosząc o łagodny wymiar kary z powodu słabego zdrowia. W lipcu 1950 roku komisja złożona z trzech cywilnych prawników złagodziła mu wyrok do dwunastu lat, motywując to następująco: „Katzen-Ellenbogen jest w złym stanie zdrowia. Cierpi na niewydolność krążenia, powodującą poważne uszkodzenie mięśnia sercowego oraz na przewlekłą niewydolność serca”[1224].

Istotnie, miał te wszystkie objawy.

ROZDZIAŁ XVII
Auschwitz

Po kilku dniach koszmarnej podróży w zaplombowanych wagonach europejscy Żydzi przybywali na miejsce swej eugenicznej apokalipsy – do obozu Auschwitz.

Drzwi drewnianych bydlęcych wagonów otwierały się z hurkotem. Miejsce duszącego odoru chorych i martwych ciał oraz przelewających się kubłów z ekskrementami zajmował gryzący swąd palonego mięsa. Esesmani z ujadającymi wilczurami przy boku wrzaskami popędzali kilkudziesięcioosobowe grupy ludzi, jakie mieścił każdy wagon, do wyskakiwania na rampę.

Szybko! *Schnell!* Przerażeni, bezradni Żydzi zaganiani byli w gromadę, nieświadomi, że za chwilę nastąpi eugeniczna selekcja. Wszędzie kręcili się lekarze, którzy ustawiali ich w szeregi. Dzielono ich na dwie grupy: wystarczająco silnych, by zapracować się na śmierć, i takich, którzy z miejsca szli do gazu. Kobiety i dzieci do lat czternastu po jednej stronie, mężczyźni po drugiej[1225].

Następnie obozowy lekarz dr Josef Mengele, Anioł Śmierci, dokładnie przeglądał szeregi wystraszonych przybyszów. Wskazywał palcem: na lewo, na lewo, na lewo, na prawo, na prawo, na lewo, rozdzielając ludzi do różnych grup, niczym dyrygent jakiejś szatańskiej orkiestry. Pogwizdywał przy tym beztrosko[1226].

Żydów kierowanych na lewo pędzono do rzekomej łaźni, gdzie byli gazowani. Procedurę tę od początku do końca nadzorowali lekarze. Na ich znak grupa więźniów zwana *Sonderkommando* przeszukiwała stosy trupów, wyrywając złote zęby i zdzierając pierścionki i obrączki. Dopiero potem ciała odwożono do krematorium, by zniszczyć dowody zbrodni[1227].

Więźniowie skierowani na prawo mogli jeszcze trochę pożyć, doświadczając okrucieństwa i degradacji. Rejestrowano ich i tatuowano numery. Przeznaczeni do natychmiastowej eksterminacji nie byli rejestrowani[1228].

Z wyselekcjonowanych więźniów wielu przeżyło. Około 1,5 miliona zginęło w tym jednym tylko obozie – jedni szybko, inni bardzo powoli[1229].

Kilkuset wyselekcjonowanym na śmierć, zwłaszcza dzieciom, odroczono na krótko wyrok. Niektórzy nawet przeżyli i mogli opowiedzieć swoje historie. Tych nieszczęsnych wybrańców losu czekały okrutne eksperymenty medyczne prowadzone przez doktora Mengele. Z początku dzieci hołubiono i dobrze żywiono, żeby utrzymać je w jak najlepszej formie. Następnie dokonywano na nich bolesnych zabiegów. Często po zakończeniu doświadczeń były mordowane, a ich ciała poddawane drobiazgowej sekcji[1230].

Sadystyczne eksperymenty doktora Mengele zostały po wojnie dość powszechnie uznane za absurdalne poczynania szalonego naukowca. Tymczasem Mengele realizował fascynujący projekt badawczy, który eugenicy, począwszy od Galtona, omawiali od wielu lat. Projekt ten był dla badaczy z Cold Spring Harbor i sponsorów z Fundacji Rockefellera równie ważny, jak dla nazistowskich lekarzy morderców z Berlina, Monachium i Frankfurtu.

Żadne słowa nie opiszą nieludzkości Auschwitz. Jednym słowem można jednak wyjaśnić, dlaczego obóz stał się ostatnią fanatyczną placówką eugenicznej krucjaty dążącej do stworzenia lepszej, wyższej rasy – a ostatecznie rasy panów. Gdy bydlęce wagony opróżniano na rampie z ludzkiego ładunku, gdy miliony bezbronnych ludzi stawały do selekcji, słychać było jedno słowo, wykrzykiwane dwa razy. To ono mogło zadecydować o przeżyciu, podczas gdy inni szli do gazu. Jedno słowo, dwa razy wykrzyczane, miało połączyć zbrodnie doktora Mengele z wojną, jaką ruch eugeniczny wypowiedział słabym.

*

To, co się działo w Auschwitz, wiąże się ściśle z osobą doktora barona Otmara von Verschuera.

Na długo przed pojawieniem się Hitlera wyznawał ideały nazistowskie. Będąc zagorzałym antysemitą i niemieckim nacjonalistą, dołączył do oddziałów ochotniczych (*Freikorps*), które w marcu 1920 roku uczestniczyły w puczu Kappa. Dwa lata później wyłożył swoje eugeniczno-nacjonalistyczne poglądy w artykule pod tytułem *Genetyka i nauka o rasie jako podstawa polityki narodowej* [*Völkisch*]. „Pierwszym i najważniejszym zadaniem naszej polityki wewnętrznej jest problem ludnościowy [...]. To problem biologiczny,

który można rozwiązać wyłącznie biologiczno-politycznymi środkami”[1231].

W 1924 roku, w tym mniej więcej czasie, gdy Hitler organizował swój pucz w monachijskiej piwiarni, Verschuer głosił w swoich wykładach, że walka z Żydami to integralna część batalii eugenicznej, jaką toczą Niemcy. Mówił o higienie rasowej do uczestników obozu szkoleniowego dla studentów nacjonalistów, gdzie w dyskusji wyniknęła kwestia niższości Żydów. „Niemiecka walka narodowa skierowana jest przede wszystkim przeciw Żydom, ponieważ obca infiltracja żydowska stanowi szczególne zagrożenie dla niemieckiej rasy”. Rok później założył w Tybindze oddział Towarzystwa Higieny Rasowej kierowanego przez Ploetza i został jego sekretarzem. W 1927 roku spotkał go zaszczyt: został mianowany kierownikiem jednego z zakładów Instytutu Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki im. Cesarza Wilhelma. Był to zakład dziedziczności[1232].

W 1933 opublikował tabele z dokładnymi wskaźnikami wpływów środowiska na dziedziczność u ludzi. W tym samym roku, gdy w Państwowej Akademii Medycznej w Berlinie wprowadzono wstępny kurs genetyki i higieny rasowej, Verschuer został jednym z wykładowców, obok innych wybitnych nazistowskich eugeników, jak Eugen Fischer i Leonardo Conti. Ten ostatni był naczelnym funkcjonariuszem NSDAP do spraw zdrowia i w 1935 roku, gdy przygotowywano ustawy norymberskie, został głównym konsultantem Hitlera do spraw demografii. Później, w 1939 roku, kierował programem eutanazji[1233].

W czerwcu 1934 roku zaczął wydawać „Der Erbarzt” (Lekarz genetyk), regularnie ukazujący się suplement do jednego z najważniejszych w Niemczech czasopism lekarskich, „Deutsches Ärzteblatt”, publikowanego przez Niemieckie Towarzystwo Medyczne. Apelował do wszystkich lekarzy, by specjalizowali się w genetyce. Sterylizacja ludzi wadliwych stanowiła oczywiście główny temat na łamach suplementu. W dziale „Rady i ekspertyzy genetyczne” odpowiadano na pytania niemieckich lekarzy dotyczące zagadnień eugenicznych. W pierwszym numerze Verschuer napisał w artykule wstępnym, że „Der Erbarzt” „stworzy więzi między Ministerstwem Zdrowia Publicznego, sądami genetycznymi i społecznością niemieckich lekarzy”. Lekarze muszą traktować pacjentów nie jak jednostki, ale części rasowej całości. Zdaniem Verschuera nastała nowa epoka: leczenie to już nie sprawa obchodząca lekarza i pacjenta, ale lekarza i państwo[1234].

Gdy w 1934 roku weszła w Niemczech w życie ustawa o sterylizacji, eugenicy niemieccy zajęli się tworzeniem narodowej kartoteki, zautomatyzowanej dzięki urządzeniom IBM, która miała wychwytywać i zestawiać dane osób uznanych za wadliwy materiał ludzki. Na niemieckich uczelniach powstało mnóstwo eugenicznych instytutów badawczych. Ich pracownicy wertowali archiwa kas chorych, szpitali i sądów eugenicznych i gromadzili dane na temat stanu zdrowia milionów Niemców. Verschuer uważał się za bojownika eugenicznego frontu. W 1935 roku opuścił Instytut Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki, by założyć na Uniwersytecie Frankfurckim Instytut Biologii Dziedziczenia i Higieny Rasowej. Nowa placówka, należąca do największych w Niemczech, mogła się pochwalić ponad sześćdziesięcioma pomieszczeniami, w których mieściły się laboratoria, sale wykładowe, biblioteki i czytelnie, atelier fotograficzne, archiwa z danymi o pochodzeniu etnicznym oraz sale kliniczne. Jak określał Verschuer, instytut miał „zapewnić w trosce o geny i rasę, której Niemcy przewodzą na świecie, tak silną bazę, żeby mogła się oprzeć wszelkim atakom z zewnątrz". Organizowano tutaj kursy i wykłady dla członków SS i NSDAP, pracowników służby zdrowia i opieki społecznej, a także pracowników dydaktycznych akademii medycznych oraz lekarzy. Wszystkim wpajano naukowy antysemityzm i teorię eugeniczną[1235].

Instytut Verschuera wyprzedził wkrótce w dziedzinie biologii i polityki rasowej podobną placówkę imienia cesarza Wilhelma, stając się nowym wzorem dla niemieckich ośrodków eugenicznych. Verschuer robił, co mógł, żeby eugenika rasowa, bazująca na zajadłej nienawiści do Żydów, stała się normą w nauczaniu medycyny w Niemczech. Niebawem mógł się pochwalić, że eugenika została włączona „do normalnego programu studiów medycznych". Zdając sprawozdanie partii nazistowskiej, opowiedział się za rejestracją wszystkich Żydów i pół-Żydów. Hitler był według niego „pierwszym mężem stanu, który uznał biologię dziedziczności i higienę rasową"[1236].

W roku 1937 Verschuer cieszył się już pełnym zaufaniem najwyższych władz nazistowskich, spychając w cień swoich kolegów po fachu. Dwa lata później przypisywał sobie zasadniczą rolę w dążeniu do supremacji nazistów. „Spoczywa na nas ogromna odpowiedzialność – oznajmił – spokojnie kontynuujemy nasze badania z pewnością, że i tutaj rozegrają się bitwy, mające jak największe znaczenie dla przetrwania naszego narodu". W artykule,

który ukazał się w serii „Forschungen zur Judenfrage” (Badania nad kwestią żydowską), pisał: „Mówimy przeto «nie» kolejnemu rasowemu mieszaniu się z Żydami, tak jak sprzeciwiamy się mieszaniu się z Murzynami i Cyganami, a także Mongołami i ludami z Mórz Południowych. Nasze narodowe [*völkisch*] podejście do biologicznego problemu kwestii żydowskiej [...] jest całkowicie niezależne od wiedzy o zaletach czy wadach, pozytywnych czy negatywnych cechach Żydów [...]. Nasze stanowisko wobec kwestii rasowej ma swoje podłoże w genetyce”. W innym artykule stwierdzał: „Całkowite oddzielenie Niemców od Żydów jako rasy jest przeto najwyższą koniecznością”[1237].

Verschuer stał się wkrótce gwiazdą także na firmamencie amerykańskiej eugeniki. Jego kariera i publikacje zafascynowały amerykański ruch. Kiedy w 1925 roku został sekretarzem oddziału Towarzystwa Higieny Rasowej w Tybindze, podano to do wiadomości w „Eugenical News”. Jego artykuł z 1926 roku, poświęcony wpływom środowiska, który ukazał się w „Archiv für Rassen- und Gesellschaftsbiologie”, został natychmiast omówiony na łamach amerykańskiego czasopisma. Odnotowano tam również objęcie przezeń jednego z trzech zakładów w instytucie Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki. „Eugenical News” poinformowały także o obecności Verschuera jako gościa na zebraniu Międzynarodowej Federacji Organizacji Eugenicznych w 1928 roku. W latach poprzedzających dojście Hitlera do władzy omawiano i cytowano jego artykuły w „Eugenical News”[1238].

Nawet po przejęciu władzy przez nazistów Verschuer pozostał w centrum uwagi amerykańskich czasopism eugenicznych i medycznych. W styczniu 1934 roku „Journal of the American Medical Association” powołał się na pracę zaprezentowaną przezeń na Niemieckim Kongresie Ginekologii. W tym samym miesiącu „Journal of Heredity” zamieścił recenzję jego książki o eugenicznych uwarunkowaniach gruźlicy. Wiosną tegoż roku zarówno „Eugenical News”, jak i „American Journal of Obstetrics and Gynecology” poświęciły mu dużo uwagi z powodu wkładu, jaki wniósł w utworzenie ponad tysiąca ośrodków badań przedmałżeńskich. We wrześniu 1934 roku „JAMA” zakwestionował ocenę Verschuera, jakoby w osłabionych populacjach jedna trzecia osób zapadała na dziedziczną ślepotę, ale potwierdziło to tylko jego status jako wybitnego genetyka. W tym samym miesiącu „Eugenical News” opublikowały artykuł *Nowa niemiecka etymologia eugeniki*, przytaczając dwie definicje *Rassenhygiene* – definicja Verschuera znalazła się na pierwszym

miejscu, Ploetza na drugim. W następnym numerze (listopad-grudzień) został wspomniany w artykule *Wybitni niemieccy eugenicy*[1239].

W 1935 roku Verschuer cieszył się już taką estymą wśród amerykańskich eugeników, że wiadomość o otwarciu Instytutu Biologii Dziedziczenia i Higieny Rasowej „Eugenical News" zatytułowały po prostu: *Instytut Verschuera*. Entuzjastyczny artykuł stwierdzał, że powołanie tej placówki do życia stanowi kulminację dziesięcioleci badań prowadzonych przez Mendla, hrabiego Gobineau, Ploetza, a nawet samego Galtona. Wyraźnie dano do zrozumienia, że nowe przedsięwzięcie jest dalekosiężne i że celem misji Verschuera nie jest „pojedynczy człowiek", ale „ludzkość". Wśród kilkudziesięciu pomieszczeń instytutu znalazło się kilka dla „specjalnych badaczy". „Eugenical News" były tak zachwycone, że odeszły od zasady publikowania samych tekstów i zamieściły dwa zdjęcia: budynku od zewnątrz oraz pustego korytarza. Ostatnie zdanie artykułu brzmiało: „«Eugenical News» życzą doktorowi baronowi O. Verschuerowi samych sukcesów w pracy w nowym, sprzyjającym otoczeniu"[1240].

Amerykańscy eugenicy okazywali Verschuerowi nieustającą życzliwość. Piętnastego kwietnia 1936 roku anatom z Uniwersytetu Stanforda C.H. Danforth zaproponował mu listownie, że może tłumaczyć streszczenia z jednego z czasopism wydawanych przez niemieckiego eugenika. Siódmego lipca 1936 roku Goddard, pracujący obecnie na uniwersytecie stanowym w Ohio, przesłał Verschuerowi kilka swoich publikacji, wyrażając nadzieję, że okażą się przydatne przy doświadczeniach prowadzonych w nowym instytucie. Szesnastego lipca Popenoe w imieniu Fundacji Ulepszania Rasy Ludzkiej poprosił o dane statystyczne, które mogłyby podważyć twierdzenia negatywnej propagandy na temat akcji sterylizacyjnych w Niemczech. „Zależy nam, żeby sytuacja w Niemczech nie była źle rozumiana ani błędnie przedstawiana" – napisał. E.S. Gosney, partner Popenoego z tej samej fundacji, w ciągu dwóch miesięcy wysłał do Verschuera trzy listy i dwie broszury, informując o postępach programu sterylizacji w Kalifornii[1241].

Sam Laughlin wysłał dwa listy, jeden po niemiecku, dołączony do reprintów jego artykułów, drugi zaś po angielsku, z gratulacjami. Na papierze firmowym Eugenics Record Office napisał: „Eugenics Record Office i Towarzystwo Badań Eugenicznych składają gratulacje narodowi niemieckiemu z okazji utworzenia nowego Instytutu Biologii Dziedziczenia i Higieny Rasowej [...].

Będziemy radzi utrzymywać z Wami kontakt, dla dobra rozwoju eugeniki w obu naszych krajach”[1242].

Verschuer odpowiedział wielce wylewnym listem. Pogratulował Laughlinowi tytułu doktora honoris causa uniwersytetu w Heidelbergu, dodając: „Nie tylko sprawił mi Pan przyjemność, ale i okazał wsparcie i dostarczył bodźca do pracy. Jak największą wagę przywiązuję do włączenia wyników osiąganych we wszystkich krajach do pracy badawczej w moim instytucie, tylko bowiem w taki sposób buduje się gmach nauki. Szczególnie ucieszyło mnie życzliwe zainteresowanie, jakim darzy Pan naszą pracę, Czy mógłbym także wyrazić zadowolenie, że otrzymał Pan doktorat honoris causa uniwersytetu w Heidelbergu, i złożyć z tej okazji gratulacje? Z pewnością przekonał się Pan, że my, niemieccy badacze zagadnień dziedziczności i higieny rasowej, doceniamy pionierską pracę amerykańskich kolegów. Wyrażamy nadzieję, że wspólny projekt nadal się będzie rozwijał dzięki przyjacielskiej współpracy”[1243].

Amerykańskie czasopisma medyczne i eugeniczne nadal poświęcały wiele miejsca Verschuerowi i jego placówce. Kiedy w połowie 1935 roku instytut zatrudnił grupę młodych kobiet, które ruszyły w teren zbierać rodowody, odnotowano to w „Eugenical News”. „JAMA” w numerze z września tegoż roku zamieścił szczegółową relację o nowym instytucie, podając między innymi, że karty z danymi zebranymi podczas badań terenowych są przesyłane do innych urzędów Rzeszy zajmujących się zdrowiem ludności. Kilka miesięcy później, w 1936 roku, na łamach czasopisma znów pojawiły się informacje o pracach Verschuera: zamierzał podjąć badania na wielką skalę nad dziedzicznością i chorobami[1244].

W książce *Erbpathology* (Patologia dziedziczna), która spotkała się z pozytywnym przyjęciem, Verschuer twierdził, że wśród Żydów szczególnie często szerzą się takie schorzenia, jak cukrzyca, płaskostopie, głuchota, nerwice i posocznica. „Eugenical News” w numerze ze stycznia-lutego 1936 roku zamieściły entuzjastyczną recenzję, powtarzając za Verschuerem, że lekarz ma obecnie przede wszystkim obowiązek wobec „narodu”. „Słowo «naród» nie oznacza już zbioru obywateli zamieszkałych w obrębie określonych granic, ale byt biologiczny”. Terminologia używana przez Verschuera zapowiadała dekrety, które niebawem miały zostać ogłoszone w Rzeszy, pozbawiające Żydów obywatelstwa, nawet jeśli od dawna zamieszkiwali w Niemczech.

Był to kolejny krok ku zamknięciu ich w gettach, masowym deportacjom i uwięzieniu. Recenzję książki kończyło następujące zdanie: „Doktorowi von Verschuerowi udało się wypełnić lukę między medycyną a teoretycznymi badaniami naukowymi”[1245].

Popularność Verschuera w kręgach amerykańskich eugeników osiągnęła szczyt w 1937 roku. Najwybitniejsi z nich zabiegali o jego względy. Charles M. Goethe, antysemita i sympatyk nazistów, pisał do niego: „Jestem przewodniczącym Towarzystwa Badań Eugenicznych w Stanach Zjednoczonych. Wiele słyszałem o Pana pracach we Frankfurcie. Chciałbym zapytać, czy mógłbym odwiedzić Pana instytut? Odnoszę wrażenie, że z powodu zajadłej antyniemieckiej propagandy w Stanach Zjednoczonych nasi rodacy prawie w ogóle nie mają pojęcia, co się dzieje w Niemczech”[1246].

Nieco później Goethe wysłał równie przymilny list, przepraszając, że nie mógł przyjechać do Niemiec, i odwołując się do antyżydowskich uczuć Verschuera: „Niezmiernie żałuję, że nie mogłem w tym roku przybyć do Frankfurtu. Dr Davenport i dr Laughlin z Carnegie Institute tyle mi opowiadali o Pana wspaniałych dokonaniach [...]. Mam poczucie, że przewodzi Pan w tym względzie całej ludzkości. Trzeba postępować z największym wyczuciem. Amerykę zalewa antyniemiecka propaganda, szczodrze finansowana i mająca swe źródło wśród tych, których Pan zna aż za dobrze [Żydów] [...]. Nie powinno nam to jednak przysłaniać faktu, że Niemcy dokonują w dziedzinie *Erbbiologie* większych postępów niż cała reszta ludzkości”[1247].

W 1938 roku los niemieckich Żydów i tysięcy uchodźców spowodował już kryzys światowy. Zwołana została konferencja w Evian. Rzesza Hitlera utożsamiana była w środkach przekazu z okrutnymi obozami koncentracyjnymi. Niemcy znów zagrażały swoim sąsiadom. Goethe nadal jednak uprawiał żarliwą propagandę na rzecz nazizmu. „Wciąż opowiadam moim rodakom aż nazbyt zatrutym antyniemiecką propagandą – pisał na początku 1938 roku do Verschuera – o wspaniałych postępach, jakich dokonuje Pan i niemieccy koledzy”. W listopadzie 1938 roku, niespełna dwa tygodnie po nocy kryształowej, znów wysłał do niego list, tym razem z wyrazami ubolewania: „Przykro mi, że moi rodacy są tak zaślepieni propagandą, iż nie potrafią docenić wspaniałych osiągnięć wybitnych niemieckich eugeników [...]. Jestem Amerykaninem lojalnym pod każdym względem wobec mojego kraju, nie umniejsza to jednak mojego podziwu dla wielkich niemieckich

naukowców”[1248].

Clyde Keeler, badacz z Harvard Medical School pracujący w laboratorium Luciena Howe’a, odwiedził pod koniec 1938 roku udekorowany swastykami instytut Verschuera. Miał okazję zapoznać się z antyżydowskim programem tego ośrodka i naciskiem, jaki kładziono tutaj na czystość rasy aryjskiej. Po powrocie do Stanów zdał kolegom eugenikom pełen entuzjazmu raport. Dwudziestego ósmego lutego 1939 roku Danforth z Uniwersytetu Stanforda napisał do Verschuera list z gratulacjami, w którym stwierdził, że zdaniem Keelera „ma Pan najlepiej wyposażoną i najskuteczniej działającą placówkę, jaką gdziekolwiek widział. Chciałbym złożyć gratulacje i wyrazić nadzieję, że Pana grupa będzie długo kontynuować tę wspaniałą pracę, w której macie już tyle dokonań”[1249].

Davenport także inspirował się przykładem Verschuera. Piętnastego grudnia 1937 roku poprosił go o przygotowanie dla „Eugenical News” krótkiego opisu prac instytutu „na użytek naszych czytelników”. Poprosił go też, by dołączył do trzech innych znanych nazistowskich eugeników będących członkami komitetu doradczego „Eugenical News”: Falka Ruttkego, Eugena Fischera i Ernsta Rüdina. Verschuer z wdzięcznością przyjął tę propozycję[1250]. Był teraz łącznikiem między eugeniką amerykańską a nazistowskimi Niemcami.

Otmar von Verschuer miał asystenta. Asystent nazywał się Josef Mengele.

*

Mengele zaczął swą karierę jako doktrynerski eugenik nazista. Uczęszczał na pierwsze wykłady Rüdina, a zasady eugeniki stały się częścią jego skrajnie nazistowskiego światopoglądu. W 1934 roku wstąpił do SA. Jego pierwszym mentorem na uczelni był eugenik antysemita Theodor Mollison, profesor uniwersytetu w Monachium. Podobnie jak Goddard, który chwalił się, że potrafi na pierwszy rzut oka rozpoznać człowieka upośledzonego psychicznie, Mollison twierdził, że patrząc na fotografię, może ustalić, czy ktoś miał żydowskich przodków. Był promotorem pracy doktorskiej Mengelego, obronionej w 1935 roku. Tematem pracy były biometryczne cechy twarzy u czterech grup rasowych – starożytnych Egipcjan, Melanezyjczyków i dwóch typów europejskich. Mengele dowodził w niej, że na podstawie antropometrycznych badań dolnej szczęki można ustalić przynależność rasową. Otrzymawszy dyplom, podjął pracę w klinice uniwersyteckiej w Lipsku.

Było to jednak zajęcie tymczasowe. Mengelego nie interesowała praktyka lekarska, ale badania naukowe. W 1937 roku z rekomendacji Mollisona został asystentem Verschuera w jego frankfurckim instytucie. Tutaj jego wiedza eugeniczna mogła znaleźć zastosowanie. Analizował między innymi cechy budowy czaszki w różnych pokoleniach rodzin[1251].

Verschuera i jego nowego asystenta połączyły wkrótce ścisłe więzi. W 1937 roku, zaraz po zniesieniu obowiązującego przez trzy lata zakazu, Mengele złożył podanie o przyjęcie do partii nazistowskiej. Stanowili z Verschuerem świetny profesjonalny zespół. Razem wydawali opinie dla sądów eugenicznych wprowadzających w życie ustawy norymberskie. W jednym z przypadków mężczyzna, którego ojciec był, jak podejrzewano, Żydem, został oskarżony o utrzymywanie intymnych stosunków z aryjską kobietą. W myśl ustaw norymberskich było to przestępstwo zagrożone więzieniem. Mengele i Verschuer, jako konsultanci, dokładnie zbadali rodowód podejrzanego i przeanalizowali rysy jego twarzy. Stwierdzili w swym raporcie, że jest Żydem[1252]. Oskarżony dostarczył jednak przekonujących dowodów, że jest w istocie nieślubnym dzieckiem dwojga chrześcijan. Mąż jego matki był Żydem, ale ona sama – nie. Twierdził, że jest owocem pozamałżeńskiego związku swojej matki z chrześcijaninem, nie jest więc Żydem. Powoływanie się na pochodzenie z nieprawego łoża było często wykorzystywane przez Żydów pragnących się uchronić przed skutkami ustaw norymberskich. Sąd uwierzył oskarżonemu i uwolnił go. Mengelego i Verschuera rozgniewała ta decyzja. Napisali list do ministra sprawiedliwości, skarżąc się, że zignorowano ich rasową ekspertyzę. Instytut Verschuera wydal łącznie 448 takich opinii. Były tak dogmatyczne, że sądy często ich nie uznawały, a Verschuer odwoływał się wtedy do wyższych instancji[1253].

Mengelego i Verschuera łączyło coś więcej niż zawodowa współpraca. Personel instytutu wspominał, że Mengele był ulubieńcem dyrektora. Lubiły go sekretarki Verschuera, które nazywały go „papa Mengele”. Odwiedzał profesora w domu, niekiedy przychodził razem z rodziną. Wywarł nawet wrażenie na dzieciach Verschuera, które po latach życzliwie go wspominały[1254].

W 1938 roku Mengele wstąpił do SS i uzyskał dyplom lekarza, nadal jednak był ściśle związany z Verschuerem. Według dokumentacji z jego teczki nr 317885 w SS był lekarzem asystentem w Instytucie Biologii Dziedziczenia i Higieny Rasowej. Jesienią tegoż roku odbył trzymiesięczne

szkolenie wojskowe, przygotowując się do przydziału do jednostki polowej. Wrócił następnie do instytutu Verschuera, gdzie znów podjął badania eugeniczne. Badał na przykład aspekty dziedziczne formowania kanalików usznych i ich związek z wgłębieniem podbródkowym. Wyniki swoich prac publikował. Przedstawiając Niemieckiemu Towarzystwu Badań Naukowych projekty realizowane w 1938 roku, Verschuer wymienił pracę Mengelego o dziedzicznych deformacjach i dwa inne jego artykuły, w tym jeden napisany dla innego doktora[1255].

W grudniu 1938 roku Mengele, Verschuer i dwóch innych lekarzy związanych z frankfurckim instytutem wystąpiło do Ministerstwa Nauki, Oświaty i Wychowania o subwencję na pokrycie kosztów podróży i uczestnictwa w Międzynarodowym Kongresie Genetyki, który miał się odbyć w Edynburgu w ostatnim tygodniu sierpnia 1939 roku. Załatwili sobie wstępną zgodę partii nazistowskiej na udział w kongresie w ramach dużej delegacji. Sprawdzali połączenia kolejowe i promowe. Okazało się jednak, że ministerstwo nie ma pieniędzy na dofinansowanie wszystkich chętnych. Urzędnicy postanowili, że Mengele nie pojedzie. Pierwszego września 1939 roku Niemcy rozpoczęły II wojnę światową. Anglia była już teraz wrogiem. Nazistowska delegacja w ostatniej chwili wróciła do kraju[1256].

Mengele chciał iść na front, ale choroba nerek pokrzyżowała jego plany. Nadal pracował razem z Verschuerem i na początku roku 1940 jego nazwisko wciąż figurowało na liście pracowników instytutu. Wewnętrzny wykaz publikacji i opracowań ze stycznia 1939 roku wymienia dwie prace napisane przez Verschuera z pomocą asystentów, w tym Mengelego. Jedna z nich nosiła tytuł *Ustalanie ojcostwa*, co przywodziło na myśl czasy, kiedy obaj robili genealogiczne ekspertyzy dla sądów eugenicznych. Autorem trzeciej pracy był Mengele, współautorami – dwóch innych asystentów Verschuera[1257].

Mengele napisał też w 1940 roku kilka recenzji do wydawanego przez Verschuera czasopisma „Der Erbarzt”. Jedna z nich omawiała książkę o podstawach genetyki i dbałości o rasę. Mengele skrytykował autora za brak dokładnego opisu „powiązań między głównymi rasami zamieszkującymi Niemcy oraz dokonań kulturowych narodu niemieckiego”. W innej recenzji, krytykując książkę o dziedziczeniu wrodzonych wad serca, ubolewał: „Niestety, autor nie skorzystał z możliwości zweryfikowania swoich diagnoz za pomocą sekcji zwłok”[1258].

W czerwcu 1940 roku, gdy Niemcy postępowały naprzód, zajmując kraje Europy Zachodniej, Mengele uznał, że nie może już dłużej czekać z przystąpieniem do walki. Dołączył do Waffen SS i dostał przydział do Sekcji Genealogicznej Inspektoratu Obozów Koncentracyjnych, Rasy i Osadnictwa (RuSHA) w okupowanej Polsce. Wykorzystał z pewnością list polecający, jaki w marcu tegoż roku dał mu Verschuer. Profesor zapewniał, że Mengele jest świetnym, rzetelnym i godnym zaufania pracownikiem. Praca Mengelego w RuSHA polegała na wyszukiwaniu Polaków nadających się do germanizacji. Badał cechy rasowe i eugeniczne potencjalnych kandydatów. W 1941 roku został przeniesiony do służby medycznej Waffen SS, a następnie do elitarnej Dywizji Viking działającej na Ukrainie, gdzie zdarzało mu się udzielać pomocy medycznej na polu walki. Otrzymał dwa Krzyże Żelazne i dwa inne odznaczenia. W 1942 roku, gdy koncepcja ostatecznego rozwiązania (*Endlösung*) stawała się coraz bardziej oczywista, Verschuer załatwił Mengelemu przeniesienie do centrali RuSHA w Berlinie[1259].

W roku 1942 starzejący się Fischer przygotowywał się do przejścia na emeryturę. Kwestia, kto go zastąpi na stanowisku dyrektora Instytutu Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki, była przedmiotem ożywionych dyskusji w kręgach eugeników i NSDAP. Wojna, którą Hitler wypowiedział Żydom, przemieniła się już w tym okresie w systematyczną rzeź[1260].

Fischer był jednym z głównych zwolenników „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej". Uważał, że „bolszewiccy Żydzi" stanowią niebezpieczny gatunek podludzi. Był gościem honorowym konferencji, która odbyła się w marcu 1941 roku, poświęconej rozwiązaniu kwestii żydowskiej. To na tym spotkaniu nazistowscy naukowcy o skrajnych poglądach wystąpili z pomysłem masowej eliminacji Żydów. Wysunięto ideę stopniowego ich wyniszczenia (*Volkstod*). Wstępnym krokiem byłoby skupienie ich w wielkich obozach pracy, które miały powstać na terytorium Polski. Fischer precyzował później, że musi to być nieopłacana praca niewolnicza, żeby „żadne polepszenie się warunków życiowych nie doprowadziło do zwiększenia przyrostu naturalnego"[1261].

Fischer zajmował poczesne miejsce w eksterminacyjnej polityce partii nazistowskiej, jego następca musiał więc być starannie dobrany. Rozważano kandydaturę Lenza, ale Fischer swymi zakulisowymi działaniami doprowadził do jej utrącenia. Uważał, że Lenz jest przede wszystkim dydaktykiem i ma za mało odwagi, by podjąć wyzwania, jakie czekają niemiecką naukę. Sam

wybrał następcę, którego szykował od lat – był nim Verschuer[1262].

W 1942 roku Verschuer napisał w „Der Erbarzt", że wojna prowadzona przez Niemcy przyniesie „całkowite rozwiązanie problemu żydowskiego". W liście do przyjaciela stwierdził: „W moim życiu wiele ważnego się zdarzyło. Otrzymałem propozycję, którą przyjąłem, by objąć po Eugenie Fischerze dyrekcję instytutu w Dahlem. Okazano mi wielkie zaufanie, wszystkie moje prośby uwzględniono z szacunkiem dla znaczenia i autorytetu instytutu [...]. Zabiorę ze sobą prawie wszystkich współpracowników, najpierw Schadego i Grebego, później Mengelego i Frommego". Choć Mengele był formalnie związany z RuSHA, nadal pozostał asystentem Verschuera. Jego nazwisko znalazło się nawet na specjalnej liście z datami urodzin pracowników naukowych instytutu[1263].

Dwudziestego piątego stycznia 1943 roku, gdy akcja eksterminacji trwała w najlepsze, Verschuer napisał do Fischera: „Mój asystent Mengele [...] został przeniesiony do pracy w Berlinie [w RuSHA SS], żeby mógł dodatkowo robić coś dla instytutu"[1264].

Trzydziestego maja 1943 roku Mengele przybył do Auschwitz.

*

Eugenika, usiłując znaleźć odpowiedzi na nurtujące ją pytania i dążąc do ostatecznego biologicznego celu, łaknęła szczególnie jednego typu człowieka. Od samego jej zarania usilnie poszukiwano ludzi tego typu. Trwało to przez cztery kolejne dekady, pośród debat, pracy badawczej i publikacji głównego nurtu światowej eugeniki. Jej przedstawiciele cenili nad wyraz tego rodzaju obiekty do badań. Mogły być młode lub stare, zdrowe lub chore, żywe lub martwe – ważne, żeby były bliźniętami.

Bliźnięta jednojajowe stanowiły idealną grupę kontrolną do eksperymentowania. Badania na nich mogły dać najlepsze odpowiedzi na pytania, jak ludzie się rozwijają, dlaczego opierają się lub ulegają chorobom, jak reagują na czynniki fizyczne lub zmiany w środowisku. Podczas gdy bliźnięta dwujajowe powstają z dwóch jaj zapłodnionych równocześnie, jednojajowe rozwijają się z jednego, które dzieli się na dwie części. Są w gruncie rzeczy klonami stworzonymi przez naturę[1265].

Bliźnięta jednojajowe eugenicy cenili z jeszcze jednego powodu. Gdyby

udało się sprawić, by wartościowe jednostki wydawały na świat dwojaczki – a jeszcze lepiej trojaczki, czworaczki lub pięcioraczki – można byłoby przechytrzyć samą naturę. Innymi słowy, świat nieustających ciąż mnogich byłby najlepszą gwarancją zachowania dominacji przez rasę wyższą.

Galton, mniej więcej dziesięć lat przez stworzeniem terminu „eugenika", był przekonany, że dzięki badaniom nad bliźniętami odkryje sekret hodowli ludzi. W latach 1874 i 1875 opublikował różne wersje naukowej rozprawy pod tytułem *The History of Twins as a Criterion of the Relative Powers of Nature and Nurture* (Historia bliźniąt jako kryterium względnej siły oddziaływania natury i wychowania). Analizując wpływ czynników dziedzicznych oraz środowiska na sukces jednostki, ubolewał, że niekończące się zmienne hamują postęp jego badań. Trwało to dopóty, dopóki nie znalazł porównywalnych przykładów stworzonych przez samą biologię. „Biografia bliźniąt dostarcza mi tego, czego potrzebowałem" – napisał. Do czasu napisania tej rozprawy zbadał dokładnie około 80 par bliźniąt – tej samej płci oraz różnopłciowych, jednojajowych i dwujajowych[1266].

Pisane ręcznie wskazówki opracowane w Cold Spring Harbor dotyczące podstawowych cech Mendlowskich wymieniały bliźniaczość jako jedną z głównych dziesięciu cech biologicznych, które należy badać. W opublikowanym w 1911 roku podręczniku Davenporta *Heredity in Relation to Eugenics* znalazł się rozdział poświęcony bliźniętom. Pierwsze zdanie brzmiało: „Wiadomo, że płodzenie bliźniaków może być cechą dziedziczną". Trzy lata później Heinrich Poll, pierwszy administrator Fundacji Rockefellera w Niemczech, wydał obszerny tom poświęcony badaniom nad bliźniętami. Jego zainteresowanie tematem było zbieżne z priorytetami fundacji, która od lat wspierała badania nad tym zagadnieniem[1267].

Na łamach amerykańskich czasopism eugenicznych regularnie pojawiały się doniesienia o najnowszych osiągnięciach w dziedzinie teorii i badań nad bliźniętami. Głównym celem eugeników stało się wkrótce odkrycie mechanizmu rządzącego powstawaniem i rozwojem bliźniąt. W 1916 roku „Eugenical News" opublikowały trzy artykuły na ten temat. Jeden z nich był omówieniem publikacji, która ukazała się niedawno w „Biological Bulletin", a poświęcona była czworaczkom pancernika. Wyrażano nadzieję, że uda się ciążę mnogą powodować także u ludzi. Jeden z artykułów opublikowanych w „Eugenical News" w 1917 roku wskazywał, że u mniej więcej jednej

czwartej bliźniąt tej samej płci „występuje czynnik, który determinuje ich jednopłciowość”. Drugi artykuł z tego samego roku informował, że pewien lekarz z zakładu dla upośledzonych umysłowo w stanie Michigan szuka w całym kraju bliźniąt dotkniętych mongolizmem. Interesowały go zwłaszcza przypadki występowania tej choroby u jednego tylko z bliźniąt[1268].

Przy badaniach nad bliźniętami występuje ten problem, że w dorosłości większość prowadzi odrębne życie, mieszkają często w różnych miastach, a nawet w różnych krajach. W 1918 roku Amerykańskie Stowarzyszenie Genetyczne (przedtem Stowarzyszenie Hodowców) ogłosiło, że pragnie „nawiązać kontakt z bliźniętami żyjącymi w każdej części świata”. „Odkryto, że bliźnięta mogą szczególnie pomóc w naświetleniu pewnych zagadnień dziedziczności [...] bliźnięta jednojajowe posiadają prawie (choć nie do końca) identyczną plazmę zarodkową [...]. Jest to sytuacja sprzyjająca naszej dyscyplinie naukowej [...] daje nam bowiem szansę zbadania względnego znaczenia dziedziczności i środowiska”. W ciągu następnego roku stowarzyszenie znalazło około sześciuset par bliźniąt i zebrało zdjęcia kilkuset[1269].

ERO prowadził własne badania nad bliźniętami, posługując się szczegółowym, czterostronicowym kwestionariuszem. Zawierał on między innymi takie oto pytania: „Jaki jest twój ulubiony owoc?” albo „Wolisz jajka na twardo czy na miękko?”. Było też w nim miejsce na odciski palców każdego z bliźniąt oraz nazwiska i adresy krewnych. Pracownicy ERO znaleźli w Cleveland wyjątkowo płodną rodzinę, w której regularnie rodziły się bliźnięta. Davenport, opisując ten przypadek w artykule dla „Journal of Heredity” w 1919 roku, podał, że pracownicy terenowi musieli złożyć co najmniej sześć wizyt, by ostatecznie ustalić całą skalę jej płodności. „Eugenical News” informowały później, że w Columbii w stanie Missouri rodziło się więcej bliźniąt niż w innych amerykańskich miastach – jedna para na 477 mieszkańców[1270].

Badacze zjawisk dziedziczności poszukiwali do badań bliźniąt w każdym wieku, nie tylko dzieci. Fascynowało ich drzewo genealogiczne pewnej rodziny z Nowej Anglii, składającej się głównie z bliźniaków – jedna ich para miała dziewięćdziesiąt jeden lat. Wertowali roczniki starych gazet w poszukiwaniu wcześniejszych przykładów, jak pewnej Rosjanki z XVII wieku, która rodziła 27 razy, i za każdym razem były to ciąże mnogie – łącznie dała życie 69

dzieciom[1271].

Amerykańscy eugenicy szybko połączyli zagadnienie rasy z zagadnieniem bliźniąt. W wykładzie wygłoszonym w 1920 roku Davenport przedstawił „różnice międzyrasowe w częstotliwości występowania bliźniąt" w tym samym rejonie geograficznym. Wskazał, że w Waszyngtonie „wskaźnik [ciąż bliźniaczych] wśród Murzynów jest o 20 procent wyższy niż u rasy białej". U białych mieszkańców stolicy na 100 urodzeń przypadały 1,82 pary bliźniąt, u Murzynów zaś 2,27. W tym samym mniej więcej czasie „Eugenical News", analizując dane ostatniego spisu powszechnego, stwierdziły, że w skali całej populacji urodzenia bliźniaków stanowią w przybliżeniu 1 procent, ale wśród czarnych odsetek ciąż mnogich jest o prawie jedną piątą wyższy niż u białych. Davenport prowadził odpowiednie badania, realizując na Jamajce swój projekt dotyczący krzyżowania ras. Dogłębnej analizie poddano trzy pary bliźniąt[1272]!

Czytelnicy eugenicznego piśmiennictwa interesowali się diagnostycznymi i rozwojowymi aspektami badań nad bliźniakami podejmowanymi w ramach różnych dziedzin medycyny. Aby nasycić ich nieustającą ciekawość, „Eugenical News" regularnie streszczały odpowiednie artykuły z czasopism medycznych. Odnotowały na przykład doniesienie zamieszczone w stanowym piśmie medycznym na temat śledzenia przebiegu ciąży mnogiej przy użyciu stetoskopu, a także artykuł z niemieckiego czasopisma klinicznego o guzach u bliźniaków[1273].

W kolejnych numerach „Eugenical News" poświęcano tej tematyce coraz więcej miejsca. Lista doniesień się wydłużała. Od początku lat dwudziestych artykuły o bliźniętach nabierały coraz bardziej instruktażowego charakteru. W jednym z nich objaśniano, jak za pomocą mikroskopu kapilarnego ustalać, czy bliźnięta są jednojajowe. „Journal of Heredity" też często pisał o bliźniętach, opublikował na przykład artykuł Popenoego *Twins Reared Apart* (Bliźnięta wychowywane oddzielnie) i Hermanna Mullera *The Determination of Twin Heredity* (Ustalanie dziedzicznych cech bliźniąt), recenzował ponadto regularnie książki na ten temat[1274].

Każdy szanujący się podręcznik eugeniki zawierał rozdział o bliźniętach. W książce Popenoego *Applied Eugenics* można było przeczytać, że bliźnięta jednojajowe „na samym początku są częściami jednej całości", ale „jeśli wychowują się oddzielnie, zaczynają się coraz bardziej od siebie różnić".

Baur, Fischer i Lenz w *Grundriss der menschlichen Erblichkeitslehre und Rassenhygiene* powoływali się na różne prace badawcze, w tym autorstwa Popenoego, zamieszczone w „Journal of Heredity". Niemieccy eugenicy pisali: „Badania nad bliźniakami stały się w ostatnich latach ulubionym zajęciem genetyków" i dziękowali Galtonowi za „przebłysk geniuszu", jako że „poznał się na tym już dawno temu"[1275].

Na większości międzynarodowych konferencji eugenicznych i genetycznych też wygłaszano referaty i prezentowano postery dotyczące bliźniąt – ich zróżnicowania lub podobieństwa, zapadalności na gruźlicę, upodobań i idiosynkrazji. R.A. Fisher zaczął jedno ze swoich wystąpień na Drugim Międzynarodowym Kongresie Eugenicznym od słów: „Kwestia pochodzenia ludzkich bliźniąt [...] ma dla eugeniki szczególne znaczenie". Na Trzecim Kongresie zaprezentowano kilka ekspozycji: o zaburzeniach psychicznych u bliźniąt, porównanie ich odcisków palców, zestawienie bliźniąt jedno– i dwujajowych oraz zbiór 59 fotografii antropometrycznych[1276].

Dążenie do stworzenia wyższej rasy wciąż się przeplatało z tematyką bliźniąt. W numerze „Eugenical News" z lipca-sierpnia 1935 roku dr Alfred Gordon opublikował długi artykuł *The Problems of Heredity and Eugenics* (Problemy dziedziczności i eugeniki). Pierwsze zdanie brzmiało: „Regulacja rozmnażania się wyższej rasy (eugenika) opiera się na zasadach dziedziczności". Dalej Gordon pisał: „Rola dziedziczności znajduje najsilniejsze potwierdzenie w przypadkach psychoz u bliźniąt". Podał następnie przykład zaledwie dwóch przypadków. Te entuzjastyczne relacje na łamach czasopism medycznych i eugenicznych zostały wywołane przeprowadzonym kilka miesięcy wcześniej w kolegium stomatologicznym Uniwersytetu Nowojorskiego szczegółowym badaniem jednej zaledwie pary bliźniąt. Miało ono ustalić patologie w uzębieniu[1277].

Bliźniąt do badań było tak niewiele, że chirurdzy należący do eugenicznej wspólnoty przekazywali sobie swoje najnowsze odkrycia, by wzbogacić stan wiedzy. Dr John Draper z Manhattanu napisał do Davenporta: „W zeszły czwartek otworzyłem jamy brzuszne dwóch czternastoletnich bliźniaczek. Wykazywały się one bardzo podobnymi cechami fizycznymi, a psychozy, na jakie cierpiały, były identyczne, jeżeli dało się ustalić". „Pana obserwacje dotyczące wewnętrznej budowy bliźniaczek są niezwykle ważne – odpowiedział Davenport – ponieważ bardzo mało obserwacji tego typu

poczyniono na bliźniętach”. Zaproponował, że wyśle pracownika terenowego celem dokonania pomiarów twarzy. Takie przypadkowe doniesienia były dla eugeników cenne, ponieważ nie mieli możliwości prowadzenia doświadczeń na dużych grupach[1278].

Wszystko się zmieniło wraz z dojściem Hitlera do władzy. Niemcy gwałtownie ruszyli do przodu w badaniach nad bliźniakami, po niemiecku *Zwillinge*. W Rzeszy były ich dziesiątki tysięcy. W jednym tylko 1921 roku urodziły się 19 573 pary bliźniąt i 231 trojaczków. W roku 1925 przyszło na świat 15 741 par bliźniąt i 161 trojaczków. Coraz aktywniej poszukiwano bliźniąt, łącząc z nimi nadzieje na zwalczanie prawdziwych i wyimaginowanych chorób i wad dziedzicznych. W 1933 roku ukazała się książka Verschuera o bliźniętach i gruźlicy, którą „Journal of Heredity” przychylnie zrecenzował. W 1934 roku norweski lekarz współpracujący z Verschuerem i Fischerem opublikował w niemieckim czasopiśmie antropologicznym wyniki badań 116 par bliźniąt jednojajowych i 127 dwujajowych. Interesowało go dziedziczenie cechy ucha zwanej guzkiem Darwina[1279].

Do przeprowadzenia zakrojonych na szeroką skalę badań, jakie zaplanowali sobie architekci hitlerowskiej rasy wyższej, potrzeba było jednak o wiele więcej bliźniąt. Na początku 1935 roku Verschuer powiedział korespondentowi „Journal of the American Medical Association”, że eugenika wkroczyła w nową fazę. Gdy tylko ustalono Mendlowskie zasady przekazywania cech dziedzicznych u ludzi, „osiągnięto dalszy postęp, rozpoczynając badania nad bliźniętami, dzięki którym można zmierzyć wpływ czynnika dziedzicznego pomimo skomplikowanego charakteru procesów dziedziczenia [...]. Jednakże wiele tych badań, jak wskazał ostatnio baron von Verschuer, ma wątpliwą wartość [...]. Potrzebne są badania na wielu przypadkowo dobranych rodzinach i bliźniętach [...] przeprowadzone w takich samych warunkach, przy ustalonym minimum badań, jakim zostaną poddane wszystkie przypadki” – pisał korespondent[1280]. Mówiąc po prostu, chodziło o zebranie w jednym miejscu większej liczby bliźniąt celem poddania ich równoczesnym badaniom.

Partia nazistowska i Narodowosocjalistyczna Opieka Społeczna propagowały letnie „obozy dla bliźniąt”. Verschuer rozesłał do wszystkich lekarzy, którzy w swej praktyce mogli się zetknąć z bliźniętami, poręczne wskazówki na piśmie. Gdy w 1936 roku Verschuer otworzył swój

Instytut Biologii Dziedziczenia i Higieny Rasowej, zostało to z niebywałym entuzjazmem odnotowane na łamach „Eugenical News", między innymi dlatego, że „dla doktora Verschuera przedmiotem badań jest rodzaj ludzki, nie pojedynczy człowiek, lecz rodziny i bliźnięta. Będzie analizował nie tylko [...] interesujące przypadki bliźniąt, ale wszystkie bliźnięta oraz rodziny pochodzące z określonych regionów"[1281].

W tym samym mniej więcej czasie niemiecki neuropsychiatra Heinrich Kranz z Uniwersytetu Wrocławskiego opublikował szczegółowe dane genealogiczne o 75 parach bliźniaków płci męskiej i 50 parach bliźniaków różnej płci, doszukując się korelacji przestępczego zachowania. W artykule zamieszczonym w „Journal of Heredity" Popenoe chwalił pracę Kranza i przepowiadał, że tego rodzaju badania przyczynią się do identyfikacji „urodzonych przestępców". Liczył, że Niemcy przeprowadzą więcej takich badań, ponieważ „jest to jedna z najbardziej godnych zaufania metod studiowania ludzkiej dziedziczności"[1282].

Tak liczne nazistowskie czasopisma naukowe obfitowały w doniesienia o eugenicznych badaniach nad bliźniętami. Niektóre były poświęcone wyłącznie tej tematyce, jak „Zwillingsforschungen" (Studia nad bliźniętami) oraz „Zwillings- und Familienforschungen" (Studia nad bliźniętami i rodziną). Verschuer często do nich pisywał. Współautorem publikowanych tam prac był Mengele, między innymi artykułu o schorzeniach ogólnych i rozszczepieniu podniebienia, zamieszczonego w drugim z wymienionych czasopism. W niektórych publikacjach powoływano się na niego jako na wybitnego badacza zajmującego się tą problematyką (artykuł o wrodzonej wadzie serca w „Zwillings– und Familienforschungen")[1283].

Verschuer coraz więcej uwagi poświęcał badaniom nad bliźniętami. Potrzebował też coraz więcej materiału ludzkiego. W podaniu o dofinansowanie, jakie we wrześniu 1938 roku złożył w Niemieckim Towarzystwie Badań Naukowych, tak przedstawiał swoje plany: „Prowadzone na wielką skalę badania nad bliźniętami są niezbędne do wyjaśnienia kwestii dziedziczenia u ludzi niektórych cech, zwłaszcza chorób. Studia takie można prowadzić dwutorowo: 1. Badając wszystkie bliźnięta na danym obszarze geograficznym, co w naszym instytucie robi panna Liebmann. W okręgu Frankfurtu spisano wszystkie bliźnięta do 1898 roku wstecz i prawie wszystkie przebadano. Panna Liebmann przedstawiła niektóre

ciekawe przypadki w kilku artykułach, obecnie sporządzamy wyczerpujące podsumowanie. 2. Sporządzając wykaz bliźniąt. Na podstawie danych z ponad 100 szpitali w zachodnich i południowo-zachodnich Niemczech ustaliliśmy liczbę leczonych w nich bliźniąt oraz wykaz ich chorób". Podał, że szczególnie interesują go takie choroby, jak reumatyzm, wrzody żołądka, rak, wady serca, anemia i białaczka. „Zebrano bardzo wiele materiału" – zapewniał[1284].

W 1939 roku minister spraw wewnętrznych Frick wydał dekret nakazujący, by wszyscy bliźniacy rejestrowali się w lokalnych urzędach zdrowia, żeby można ich było poddać badaniom genetycznym. Urząd Statystyczny Rzeszy miał współpracować przy tej akcji. Nazistowski biuletyn medyczny „Ziel und Weg", w którym opublikowano dekret, zamieścił na okładce cytat z *Mein Kampf*: „Musimy wprowadzić jak najściślejsze rozróżnienie między państwem jako zwykłym **pojemnikiem**, a rasą jako jego **zawartością**. Pojemnik ma sens wyłącznie wtedy, gdy może przechować i ochronić swą zawartość, w przeciwnym razie staje się bezwartościowy"[1285].

Wkrótce po ogłoszeniu dekretu Niemcy odwiedził amerykański eugenik T.U.H. Ellinger. Fischer zapoznał go z działalnością Instytutu Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki. Relacjonując swoją wizytę na łamach „Journal of Heredity", Ellinger z pewną nonszalancją stwierdził: „Od dłuższego już czasu bliźnięta były, rzecz jasna, ulubionym materiałem do badań względnego znaczenia dziedziczności i środowiska, natury i wychowania. Tylko jednak w warunkach dyktatury można zmusić około dziesięciu tysięcy par bliźniąt, a także trojaczki i czworaczki, żeby w regularnych odstępach czasu stawiały się w instytucie naukowym na pomiary i badania"[1286].

Bliźnięta zgłaszające się do Instytutu Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki umieszczano zazwyczaj w niewielkich, specjalnie wyposażonych pomieszczeniach. Były w nich lustra weneckie i kamery ukryte pod tapetą. Pracownicy instytutu z dumą pokazywali Ellingerowi wszystkie te urządzenia[1287]. Eugenicy musieli jednak poprzestać na takich tylko obserwacjach.

Naukowcy Rzeszy, zamierzający stworzyć rasę wyższą, odporną na choroby i dziedziczącą tylko najlepsze cechy, potrzebowali czegoś więcej. Potrzebne były sekcje zwłok, ujawniające reakcje poszczególnych organów na różne eksperymenty. Verschuer potrzebował więcej bliźniąt – a także możliwości

ich zabijania. Zgodę wydali najwyżsi funkcjonariusze hitlerowskiego reżimu, w tym minister spraw wewnętrznych Frick, odpowiedzialny za obozy koncentracyjne, oraz szef SS Heinrich Himmler[1288]. Przez hitlerowskie obozy koncentracyjne przewijały się miliony niepożądanych istot ludzkich z całej Europy, w tym Żydów i Cyganów, których i tak czekała śmierć. Wśród tych milionów musiały być tysiące bliźniaków.

Wkrótce po przejęciu po Fischerze dyrekcji Instytutu Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki, Verschuer zaproponował utworzenie w obrębie Auschwitz podobozu dla bliźniąt, *Zwillingslager*. Złożył podanie do Niemieckiego Towarzystwa Badań Naukowych, które w okresie od lipca do września 1943 roku nadało mu bieg urzędowy, niezbędny do zatwierdzenia i wyasygnowania funduszy. Na podstawie umowy nr 0296/1595 przyznano dotację na pół roku, poczynając od października 1943. Projekt otrzymał kryptonim „Obóz bliźniąt”[1289].

Pod koniec maja 1943 roku do Auschwitz przybył Mengele. Objął nadzór nad rampą, gdzie przybywały transporty Żydów. „Mój asystent dr Mengele (doktor nauk medycznych) – zawiadomił Verschuer Niemieckie Towarzystwo Badań Naukowych – współpracuje ze mną przy tym projekcie badawczym. W stopniu kapitana jest obecnie zatrudniony jako lekarz w obozie koncentracyjnym Auschwitz. W obozie przeprowadza się badania antropologiczne na różnych grupach rasowych. Odbywa się to za pozwoleniem Reichsführera SS [Himmlera]”[1290].

Hitlerowskie Niemcy posunęły eugenikę do granic, o jakich nikt nie ośmielił się pomyśleć. Przyszłość rasy panów, która miała rozkwitać w Tysiącletniej Rzeszy, zależała od bliźniąt. W Auschwitz wyróżniono więc swoistą kategorię ofiar. Dla bliźniaków powstał odrębny obóz i laboratoria wyposażone w specjalny sprzęt medyczny.

Gdy pociągi zatrzymywały się na tej ostatniej stacji, w Auschwitz, gdy na głos gwizdka otwierały się drzwi wagonów, a oszołomiony tłum wysypywał się na rampę, przez okrzyki przerażenia i ujadanie psów przebijało się jedno słowo, powtarzane dwukrotnie.

Esesmani, przechodząc wzdłuż drżących szeregów ustawionych w kolejce do komór gazowych, wykrzykiwali tak, że wszyscy musieli usłyszeć:

– Zwillinge! Zwillinge! (Bliźnięta! Bliźnięta!).

Lea Lorinczi: „Kiedy wysiadaliśmy z pociągów, słyszeliśmy, jak Niemcy wrzeszczą «Bliźnięta! Bliźnięta!»”. Lea i jej brat ocaleli[1291].

Magda Spiegel: „Esesmani krzyczeli: „Bliźnięta! Potrzebne są bliźnięta!”. Zobaczyłam, jak zbliża się do mnie przystojny mężczyzna. To był Mengele”. One także ocalały[1292].

Judith Yagudah: „Kiedy przyszła nasza kolej, Mengele zapytał, czy jesteśmy bliźniętami. Byłyśmy z Ruthie bardzo podobne, prawie jednakowo uczesane, tak samo ubrane. Doktor wskazał nam i matce, dokąd mamy pójść”. Obie siostry ocalały[1293].

Eva Mozes: „Kurczowo trzymałam mamę za rękę. Esesman podbiegł, krzycząc: «Bliźnięta! Bliźnięta!». Zatrzymał się i spojrzał na nas. Miriam i ja wyglądałyśmy niemal jednakowo, miałyśmy na sobie podobne ubrania. Zapytał matkę, czy jesteśmy bliźniaczkami. «A czy to dobrze?» – upewniła się. Skinął głową. Powiedziała, że tak”. Evę i Miriam też wyciągnięto z grupy kierowanej do komory gazowej[1294].

Zvi Klein: „Szliśmy już razem z bratem bliźniakiem w stronę komór gazowych, kiedy usłyszeliśmy wołanie: «Bliźnięta! Bliźnięta!». Ktoś nas wyszarpnął i zaprowadził do doktora Mengele”. Tak ocalał Zvi i jego brat[1295].

Moshe Offer: „Ojciec zawołał, że ma bliźnięta. Sam podszedł do doktora Mengele. Nie chcieliśmy rozstawać się z matką, naziści siłą nas oderwali. Ojciec błagał Mengelego [...]. Kiedy nas uprowadzali, zobaczyłem, że leży na ziemi”. Bracia Offer przeżyli. Rodzice zginęli w komorze gazowej[1296].

Hedvah i Leah Stern: „Ktoś z więźniów powiedział [do mojej matki] w jidisz: «Powiedz im, że masz bliźniaki. Doktor Mengele takich potrzebuje. Tylko bliźniaki zostawiają przy życiu»”. Siostry Stern przeżyły i mogły opowiedzieć swoją historię[1297].

Przeżyli selekcję, ale znaleźli się w świecie doktora Mengele – świecie tortur i eksperymentów, elektrowstrząsów i strzykawek, zastrzyków w oczy i innych potwornych doświadczeń, w którym na równi ceniono żywe dzieci i świeże trupy. Wszystko to miało służyć eugenicznemu ideałowi rasy wyższej, a działo się w miejscu, gdzie ludzkość osiągnęła dno.

*

Sadystyczna nauka uprawiana w Auschwitz mieściła się w planach hitlerowskiej eugeniki.

Mengele, podobnie jak Verschuer, uważał się za bojownika na froncie batalii o eugeniczną wyższość. W swych autobiograficznych zapiskach wspomina, że postanowił zostać lekarzem, by przyczynić się do stworzenia rasy wyższej. Zbadał własne drzewo genealogiczne do czterech pokoleń wstecz, by potwierdzić, że w jego żyłach płynie czysta krew aryjska. Antropolog Martina Puzyna, więźniarka obozu, uratowana od śmierci, by pracować dla Mengelego, wspominała: „Wierzył, że można wyhodować nową, wspaniałą rasę, tak jak hoduje się konie [...]. Miał bzika na punkcie inżynierii genetycznej". Więzień patolog zmuszony do ścisłej współpracy z Mengelem też pisał o obsesji Anioła Śmierci: „«Wielkim celem» tych badań jest wzmożenie przyrostu naturalnego powołanej do panowania «rasy wyższej». Chodzi dokładnie o to, aby każda niemiecka matka rodziła w przyszłości bliźniaki"[1298].

Wkrótce po przybyciu do Auschwitz Mengele urządził w baraku 14 w obozie F zaplanowany przez Verschuera obóz dla bliźniąt. Pomocników dobrał sobie spośród najlepszych lekarzy i patologów Europy, którzy w zaplombowanych bydlęcych wagonach przybywali do Auschwitz. Znalazł się wśród nich węgierski Żyd Miklós Nyiszli, lekarz sądowy, absolwent Wydziału Medycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Został jednym z najbardziej cenionych współpracowników Mengelego. Dokonywał niekończących się sekcji zwłok i sporządzał z nich skrupulatne protokoły. Mengele nie zadowoliłby się obozową prowizorką. W straszliwych warunkach obozu, wśród brudu i nędzy, zorganizował i wyposażył nowoczesne laboratorium[1299].

Stworzył idealne warunki do wykonywania sekcji. Sala miała czerwoną betonową podłogę i jasnozielone ściany, na środku na betonowym postumencie znajdował się blat z marmuru z kanałami ściekowymi. Do jego skraju dobudowano zbiornik na wodę, a nad nim liczne niklowe kurki. Przy ścianach były trzy porcelanowe umywalki. Okna zakrywała gęsta siatka przeciw muchom i komarom. W sąsiednim pokoju Nyiszli znalazł dobrze wyposażoną bibliotekę z najnowszymi publikacjami medycznymi, trzy mikroskopy oraz szafę z niezbędnymi akcesoriami, od fartuchów do gumowych rękawiczek. „Wierny obraz nowoczesnego prosektorium jakiegoś wielkomiejskiego instytutu"[1300].

Malarkę Dinę, więźniarkę z Czech, Mengele zabrał z rampy, żeby

wykonywała dla niego porównawcze rysunki kształtów głowy, nosów, uszu, ust, rąk i nóg bliźniaków. Każdy rysunek trafiał do teczki z wynikami badań[1301].

Mengele lubił swoją pracę. Często wesoło pogwizdywał, wybierając ludzkie króliki doświadczalne, kierując resztę transportu do komór gazowych, wykonując eksperymenty i przeglądając wyniki sekcji zwłok. Gdy oglądał swój cenny materiał badawczy, zwłaszcza dzieci, szeroko się uśmiechał. „Jakby go to bawiło" – wspominał jeden z ocalałych bliźniaków, dodając: „Bardzo lubił żartować". Skrupulatny Mengele zauważył kiedyś plamkę na jednej z niebieskich teczek z dokumentacją i z wyrzutem powiedział do doktora Nyiszli: „Jak może pan tak obchodzić się z tymi teczkami, które zbierałem z taką miłością"[1302].

Mengele pojmował miłość w swoisty sposób. Na pewno kochał swoją pracę. Czasami można było odnieść wrażenie, że kocha najmłodsze bliźnięta. Były lepiej odżywiane niż inni więźniowie, miały nawet trochę swobody, mogły na przykład chodzić po obozie. Niekiedy częstował je czekoladą, czule gładził po głowie, prowadził na koncerty obozowej orkiestry. Potrafił sprawić, że czuły się przy nim jak przy troskliwym ojcu. Eva Kupas wspomina, że kiedy chciała zobaczyć się z bratem bliźniakiem, Mengele sam ją do niego zaprowadził „i przez całą drogę trzymał mnie za rękę". Bliski był mu szczególnie jeden mały chłopczyk, trochę do niego podobny. Nauczył go mówić: „Nazywam się Mengele"[1303].

Zdarzało się jednak, że bez ostrzeżenia wpadał w niekontrolowany, szaleńczy gniew. Pewna kilkunastoletnia dziewczyna, którą oddzielono od matki i sióstr, płakała i błagała. Wspominała po latach, że Mengele złapał ją za włosy, powalił na ziemię i zbił. Kiedy matka wstawiła się za córką, Mengele brutalnie pobił ją szpicrutą. Innym razem oszalała z rozpaczy matka za wszelką cenę chciała zostać przy córce. Mengele wyciągnął pistolet, zastrzelił obie i skierował cały transport do komory gazowej, mówiąc przy tym: „Precz z tym gównem". Pewnego razu złapał kobietę imieniem Ibi, której sześciokrotnie udało się wyskoczyć na czas z ciężarówki wiozącej ofiary do komory gazowej. „Chcesz uciec, tak? – wrzasnął z wściekłością. – Ale tym razem ci się nie uda, ty brudna Żydówko!". Krzycząc, bił kobietę tak, aż jej głowa zmieniła się w krwawą, bezkształtną masę. Po takich straszliwych incydentach potrafił w jednej chwili zmienić się z Hyde'a w Jekylla, w uroczego, pogwizdującego

wesoło lekarza, zafascynowanego obiektami swoich badań i nauką[1304].

Kochał bliźnięta nie dlatego, by uważał, że należy ocalić im życie, ale tylko ze względu na krótkotrwały użytek, jakich z nich robił w swoich szalonych eksperymentach. Nyiszli wspomina, że wykonywano na nich „wszystkie lekarskie badania, które można przeprowadzić na żywym człowieku", od analiz krwi do nakłuć lędźwiowych. Wszystkie fotografowano bez ubrania i dokładnie mierzono od stóp do głów. Ale to był dopiero początek. Prawdziwe eksperymenty zaczynały się później. Bracia Reichenbergowie, których z powodu podobieństwa wzięto pomyłkowo za bliźniaków, szczególnie zainteresowali Mengelego, ponieważ jeden z nich miał piękny głos, drugi zaś w ogóle nie potrafił śpiewać. Obu poddano brutalnej operacji strun głosowych, w wyniku której jeden na zawsze stracił głos. Dziewczęta bliźniaczki zmuszano do stosunków płciowych z chłopcami bliźniakami, by się przekonać, czy rezultatem będzie ciąża mnoga. Wykonywano też operacje zmiany płci[1305].

Pewnego dnia Mengele przyniósł czekoladki i nowe ubrania dla dwóch braci, Guida i Nina, szczególnie lubianych przez medyczny personel. Po kilku dniach chłopcy wrócili na blok – zszyci ze sobą plecami i nadgarstkami, niczym potworna parodia bliźniąt syjamskich. Rany były zabrudzone, wdała się gangrena. Chłopcy płakali całymi nocami, aż matce udało się przerwać ich mękę zabójczym zastrzykiem z morfiny[1306].

Mengele podejrzewał, że dwóch siedmioletnich cygańskich chłopców, lubianych w laboratorium, choruje na utajoną gruźlicę. Zdenerwował się, kiedy lekarze więźniowie wyrazili odmienne zdanie. Zebrał ich i kazał czekać. Po godzinie wrócił i spokojnie oznajmił: „Mieliście rację. Nic nie było". Po chwili milczenia przyznał: „Tak, przeprowadziłem sekcję". Zabił obu strzałami w potylicę i wykonał sekcję „jeszcze ciepłych zwłok"[1307].

Bliźnięta trzeba było mordować równocześnie, żeby przeprowadzić badania porównawcze. „Muszą jednocześnie umierać" – wspominał Nyiszli. Pewnego dnia przyniesiono mu zwłoki czterech par bliźniaków z obozu cygańskiego, wszystkie miały poniżej dziesięciu lat. Innym razem dwanaście par bliźniąt nie trafiło do krematorium, lecz na stół sekcyjny; aby można je było odnaleźć w komorze gazowej wśród setek poskręcanych ciał, Mengele oznaczył je przedtem na piersiach specjalnym tuszem. Pewna dziewczynka, którą w ramach eksperymentu zarażono chorobą, zbyt szybko wyzdrowiała. Zabił ją, żeby poniosła śmierć razem z siostrą[1308].

Mengele wpadał w szał, kiedy któremuś z jego cennych królików doświadczalnych coś się stało przed zakończeniem eksperymentu. Surowo przykazał strażnikom, by utrzymywali bliźnięta przy życiu. Musieli się liczyć z jego gniewem, jeśli umierały w przeddzień przekazania w jego ręce. Obiektem potwornych doświadczeń stało się około 1500 bliźniąt. Przeżyło niespełna 200[1309]. Przeżyły tylko dlatego, że ich nie zabito.

Mengelego interesowali również ludzie zdeformowani fizycznie i karły. Prowadził makabryczne badania nad skutkami dziedziczności, chorób, masowej hodowli Kiedyś bez znieczulenia usunął pewnemu mężczyźnie część żołądka. Chcąc odkryć przyczyny dyzenterii, kazał Nyiszliemu dokonać sekcji 150 zwłok wyniszczonych więźniów – po siedem dziennie. Patolog zaprotestował – powiedział, że jeśli ma to zrobić porządnie, może wykonać najwyżej trzy dziennie. Mengelemu zależało na ustaleniu, czy ciemny kolor oczu można zmienić na nordycki błękit. Wprowadzał do oczu niebieski barwnik, czasami za pomocą kroplomierza, a niekiedy zastrzykami. Więźniowie często tracili wzrok, ale koloru oczu nie udało się zmienić[1310].

Dowody masowych mordów dokonywanych w Rosji w rowach, które skazańcy sami sobie przed śmiercią kopali, i w komorach gazowych w Polsce systematycznie niszczono, ale morderstwa popełnione przez Mengelego znalazły zaszczytne miejsce w annałach nauki. Jego ponura dokumentacja nie pozostawała w Auschwitz jako świadectwo prywatnej manii. Każdy przypadek dokładnie opisywano, posługując się najlepszymi naukowymi metodami znanymi lekarzom więźniom. Następnie teczki z dokumentami trafiały do kierowanego przez Verschuera Instytutu Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki w Berlin-Dahlem, gdzie je wnikliwie studiowano.

Oto, co opowiedział dorosły więzień, któremu powierzono pieczę nad najmłodszymi bliźniętami: „Każda para bliźniąt przybywająca do baraku musiała wypełnić szczegółowy kwestionariusz Instytutu im. Cesarza Wilhelma. Ja, jako «ojciec bliźniąt», pomagałem im przy tym, zwłaszcza małym dzieciom, które nie umiały czytać i pisać. Formularze zawierały dziesiątki pytań dotyczących pochodzenia, zdrowia i cech fizycznych. Trzeba było podać wiek, wagę i wzrost dzieci, kolor oczu i włosów. Wszystko to od razu wysyłano do Berlina”[1311].

Nyiszli, który musiał sporządzać obszerne protokoły z sekcji, pamięta, jak Mengele go ostrzegł: „Żądam porządnej roboty, bo dokumenty idą do Instytutu

Badań Antropologicznych i Biologiczno-Rasowych Berlin-Dahlem". A zatem badania te odbywają się pod nadzorem wybitnych naukowców jednego z najgłośniejszych instytutów medycznych"[1312].

Raporty, podpisywane przez Mengelego i wysyłane do Berlina, nie trafiały do archiwów, lecz były dokładnie studiowane i omawiane. Między placówką Verschuera i Mengelem trwał dialog. Inny więzień, współpracownik Anioła Śmierci, wspominał, że Mengele „otrzymywał z Instytutu im. Cesarza Wilhelma w Berlinie pytania dotyczące bliźniaków i odsyłał odpowiedzi"[1313].

Wymiana była niezmiernie intensywna. W marcu 1944 roku Verschuer napisał do Niemieckiego Towarzystwa Badań Naukowych, które finansowało jego prace, notatkę z prośbą o przyznanie dodatkowych etatów i materiałów na potrzeby projektu realizowanego w Auschwitz. Notatka, zatytułowana „W sprawie kontynuacji badań nad dziedzicznością i psychologią", została opatrzona hasłem „Obóz bliźniąt" i klauzulą „Tajne". Verschuer pisał: „Analiza materiału dostarczonego z obozu bliźniąt objęła pół roku, od października 1943 do marca 1944. W tym czasie podyktowano 25 analiz psychologicznych, z których każda liczyła około 200 stron, uzupełniając opis doświadczeń, jakie tam przeprowadzono. Badania kontynuowano za pomocą tych samych metod, które stosowano latem 1943 roku. System oceny okazał się przydatny i został rozwinięty. Do dalszego przeprowadzania ocen potrzebna będzie pewna liczba sekretarek, a także odpowiednie ilości papieru maszynowego, bloków stenograficznych i innych artykułów piśmiennych. Na najbliższy kwartał będzie potrzebne 10 tysięcy kartek papieru"[1314].

Z Auschwitz nadsyłano nie tylko raporty, ale i spreparowane przez Nyiszliego części ciał: „Przechowuję [...] ciekawe z naukowego punktu widzenia części organów, aby dr Mengele mógł osobiście rzucić na nie okiem. A te, które mogą być ciekawe dla instytutu w Berlin-Dahlem, mam zakonserwować. Przesyłki, odpowiednio zapakowane, są wysyłane pocztą. Żeby szybciej dochodziły do adresata, otrzymują stempel: «Pilne, przesyłka ważna dla celów wojennych». Podczas mojej pracy wysłałem niezliczoną ilość takich paczek do instytutu w Berlin-Dahlem, a odwrotną pocztą otrzymaliśmy wyczerpujące naukowe uwagi bądź polecenia. Założyłem osobne teczki do przechowywania korespondencji. Znalazły się w nich różne listowne podziękowania, przesyłane przez instytut doktorowi Mengele za specjalnie ciekawe eksponaty"[1315].

Jedno z koszmarnych wspomnień szczególnie utkwiło w pamięci węgierskiego patologa. Mengele wypatrzył na rampie garbatego Żyda, szacownego kupca tekstylnego z Łodzi. Był z nim nastoletni syn, ładny chłopiec, ale ze zdeformowaną nogą, w bucie ortopedycznym. Mengele kazał Nyiszliemu przeprowadzić wywiad i sporządzić kliniczne karty badań. Patolog zrobił to, ale nie w przesiąkniętej zapachem formaliny sali sekcyjnej, lecz w przyległym pomieszczeniu, próbując oszczędzić ojcu i synowi przykrych wrażeń. Po badaniu obaj zostali zastrzeleni. Nyiszli przeprowadził sekcję zwłok i sporządził obszerny protokół. Mengelego niezmiernie zainteresował eugeniczny potencjał informacji – obaj zabici mieli wszakże różne wady wrodzone. „Te zwłoki nie mogą zostać spalone – powiedział. – Trzeba spreparować ich szkielety i wysłać do muzeum antropologicznego w Berlinie". Po krótkiej naradzie Nyiszli przystąpił do makabrycznej pracy. Zwłoki ugotowano w beczkach, żeby oddzielić ciało od kośćca. Cały ten proces odbywał się na podwórzu, i czterech wygłodniałych polskich więźniów podkradło się do beczek i zaczęło jeść mięso, nie mając pojęcia o jego pochodzeniu. Nyiszli przerwał ten makabryczny posiłek. Ostudzone i spreparowane szkielety włożono do mocnych papierowych worków ze stemplem „Pilne: przesyłka ważna dla celów wojennych" i wysłano do berlińskiego instytutu[1316].

Nyiszli, znajdujący się w tragicznej sytuacji, zastanawiał się, czy nie widział za dużo: „Przecież to niemożliwe, aby dr Mengele i instytut w Berlin-Dahlem wypuścili mnie stąd żywym"[1317].

W Instytucie Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki, podobnie jak w wielu innych ośrodkach badań eugenicznych, ceniono oczy bliźniąt. Amerykańscy eugenicy od kilkudziesięciu lat podkreślali znaczenie tego materiału badawczego, a ruch eugeniczny w Niemczech poszedł oczywiście w ich ślady. Na przykład w numerze „Eugenical News" z marca-kwietnia 1933 roku ukazała się pod tytułem *Dziedziczne wady oczu* recenzja z nowo wydanej książki, w której znalazł się rozdział o oczach bliźniąt. Autor recenzji podsumował: „Możemy tylko pochwalić skrupulatność, z jaką zebrano dane [...]. To wspaniale, że nareszcie ukazała się ta tak potrzebna praca, i do tego taka świetna". Podobne entuzjastyczne artykuły i recenzje na ten temat można było przeczytać na łamach „Eugenical News" pod koniec lat trzydziestych[1318].

W 1936 roku jeden z kolegów po fachu zwrócił się do Laughlina z prośbą, by poszerzyć zakres pytania o kolor oczu w wykazach bliźniąt sporządzanych

przez ERO. Nowa instrukcja przybrałaby następujące brzmienie: „Przyjrzeć się uważnie kolorowej części oka w dobrym oświetleniu, pomagając sobie lusterkiem. Czy między prawym a lewym okiem występuje różnica w kolorze albo rozkładzie znaków? Oczy niebieskie i szare mają brązowawe prążki, czasem po kilka. Łatwo je policzyć. Na ogół w jednym oku jest ich więcej niż w drugim. Proszę opisać wszystkie tego rodzaju różnice między oczami”[1319].

Verschuer, podobnie jak Amerykanie, od dawna interesował się kolorem oczu bliźniąt. Postanowił włączyć odpowiednie badania w zakres projektu realizowanego w Auschwitz. We wrześniu 1943 roku Niemieckie Towarzystwo Badań Naukowych przyznało na to dotację. Mengele skrupulatnie zbierał oczy na potrzeby Verschuera[1320].

Lekarz więzień Jancu Vekler nigdy nie zapomniał tego, co zobaczył w jednym z pomieszczeń cygańskiego obozu: „Spostrzegłem drewniany stół. Leżały na nim próbki oczu. Każda opatrzona była numerem i krótką notatką. Oczy były bladożółte, bladoniebieskie, zielone i fiołkowe”. Inna lekarka, Vera Kriegel, z przerażeniem zobaczyła w jednym z laboratoriów całą ścianę pokrytą gałkami ocznymi. „Były osadzone na szpilkach jak motyle. Pomyślałam, że już umarłam i znajduję się w piekle”[1321].

Pewien więzień prowadzący rejestrację bardzo się kiedyś zdenerwował: zabito ośmioosobową rodzinę, a do laboratorium trafiło tylko siedem par oczu. „Dostarczyliście mi tylko siedem par, jednej brakuje!” – zawołał. Wyłupił podobne oczy któremuś z trupów leżących w prosektorium, żeby uzupełnić przesyłkę dla instytutu Verschuera. Mengele nigdy się nie dowiedział[1322].

Główną odbiorczynią tych przesyłek była Karin Magnussen, badająca anomalie oczu, takie na przykład jak różnice koloru tęczówek u tej samej osoby. W sprawozdaniu przesłanym w marcu 1944 roku do Niemieckiego Towarzystwa Badań Naukowych, zatytułowanym „Badania ludzkich oczu”, pisała: „Pierwsza praca histologiczna, zakończona jesienią, «O związkach między kolorem tęczówki, histologicznym rozmieszczeniem pigmentu i pigmentacją gałki ludzkiego oka», która ma się ukazać w «Zeitschrift für Morphologie und Anthropologie», jest już w druku. Obecnie przygotowuje się do badań histologicznych materiał do drugiej serii eksperymentów. Artykuł o czynnikach determinujących kolor tęczówki, który miał się ukazać w grudniu 1943 roku na łamach «Erbarzt», został wydrukowany, ale uległ zniszczeniu podczas nalotów nieprzyjaciela i obecnie jest drukowany na nowo. Nadal

trwają obserwacje dotyczące niektórych anomalii występujących u ludzi. Inne obserwacje musiały zostać tymczasowo zawieszone z powodu warunków wojennych, ale w miarę możliwości zostaną wznowione latem. Wciąż trwa zbieranie i ocenianie materiału, o którym wypowiedzą się specjaliści”[1323].

Wśród prac Magnussen na temat oczu z Auschwitz znalazł się artykuł przeznaczony dla czasopisma „Zeitschrift für Induktive Abstammungslehre und Vererbungsforschung”. Członek rady redakcyjnej profesor George Melchers, który otrzymał tekst wstępny, wspomina: „Zaskoczyło mnie, że cała rodzina – dziadkowie, rodzice i dzieci zmarła w tym samym czasie. Domyśliłem się, że zostali zabici w obozie koncentracyjnym”. Zbliżał się koniec wojny, Melchers nie skierował więc artykułu Magnussen do druku[1324].

Przed sądem denazyfikacyjnym Magnussen zeznawała: „Doktora Mengele, lekarza wojskowego, poznałam podczas wojny w Dahlem, kiedy będąc na urlopie, odwiedzał instytut. Rozmawiałam z nim kilka razy na temat naukowych projektów i problemów [...]. Ukończyłam swoje badania, chociaż odkąd [cygański] klan o różnobarwnych oczach został uwięziony w Auschwitz, nie miałam już do tych ludzi dostępu. Ukończenie badań było możliwe wyłącznie dzięki pomocy doktora Mengele, który, zbiegiem okoliczności, podjął pracę w tym obozie. Pomógł mi prześledzić linię dziedziczenia, ustalając kolor oczu i powiązania rodzinne. Dowiedziałam się też od niego, że jedna z najważniejszych rodzin wspomnianego klanu jest zarażona gruźlicą. Zapytałam, czy nie mógłby mi przesłać wyników sekcji zwłok oraz patologicznej tkanki ocznej, jeśli ktoś z członków tej rodziny umrze”. Dalej stwierdziła: „Na podstawie bardzo odpowiedzialnego, ludzkiego i przyzwoitego zachowania doktora Mengele wobec więźniów – pacjentów i podwładnych – odniosłam takie wrażenie, że nigdy nie przyszłoby mi na myśl, iż w Auschwitz może dziać się cokolwiek, co byłoby sprzeczne z prawem, zasadami medycyny i człowieczeństwa”[1325].

Verschuer potrzebował nie tylko oczu, ale i krwi. I to wielu litrów. Od dziesiątków lat eugenicy poszukiwali genetycznych znaczników pozwalających wyszukać „nosicieli”, czyli osoby wyglądające z pozoru na normalne, ale przenoszące predyspozycje do różnych ułomności, od nędzy i pasożytnictwa do epilepsji. Starania te sprowadzały się z początku do zestawiania drzew genealogicznych z uwzględnieniem rasy oraz wynajdywania pseudonaukowych środków zaradczych natury etnicznej i klasowej. Jednakże

już w latach dwudziestych najbardziej utalentowani eugenicy i genetycy usilnie pracowali nad analizą surowicy krwi, by rozwiązać problem wadliwej plazmy zarodkowej. Nie byli pewni, czego właściwie szukają – określonego hormonu, enzymu, białka, materiału genetycznego czy innego składnika krwi. Wiedzieli tylko, że eugeniczna przyszłość ludzkości zależy od czynnika znajdującego się we krwi, który czeka na odkrycie[1326].

Davenport, występując w 1924 roku na Drugim Międzynarodowym Kongresie Eugeniki, stwierdził: „Hormony określające naszą osobowość stanowią pomost łączący tę osobowość z właściwymi enzymami, zawartymi w chromosomach komórek zarodkowych [...]. Różnimy się od siebie dzięki [...] atomowej aktywności enzymów i hormonów, składających się na ten strumień zaczynu życia, który dostaje się do naszej protoplazmy i ją uaktywnia, jak również uaktywni protoplazmę jednego z zapłodnionych jaj, wytworzonych przez nas i naszych współmałżonków". Podkreślił, że o cechach człowieka stanowią „właściwości tych nadzwyczajnych substancji, specyficznych dla niego, członków jego rodziny oraz rasy lub biotypu. Przyszłość ludzkiej genetyki zależy w znacznej mierze od badania ich aktywności [...]. Do najważniejszych należą badania nad powstawaniem bliźniaków"[1327].

W relacji z uroczystego otwarcia Instytutu Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki im. Cesarza Wilhelma w 1927 roku „Eugenical News" podkreśliły: „Zakład zajmujący się badaniami genetyki człowieka szczególnym zainteresowaniem darzy zagadnienia bliźniąt oraz grup krwi". Trzynastego maja 1932 roku paryskie biuro Fundacji Rockefellera wysłało do centrali w Nowym Jorku radiogram z zapytaniem o przyznanie funduszy na badania prowadzone przez Verschuera w wyżej wymienionym instytucie. Fundacja zatwierdziła trzyletni grant o łącznej wartości 9 tysięcy dolarów dla „Instytutu Antropologii im. Cesarza Wilhelma na badania nad bliźniętami oraz skutkami, jakie dla późniejszych pokoleń ma oddziaływanie substancji toksycznych na plazmę zarodkową"[1328].

Fundacja udzielała już w tym czasie pomocy finansowej całej grupie głośnych niemieckich antysemitów. Na pięcioletnie badania przeznaczono 125 tysięcy dolarów. Według wewnętrznych raportów fundacji, przedmiotem badań był „rasowy, czyli biologiczny skład narodu niemieckiego oraz wzajemne oddziaływanie czynników biologicznych i społecznych na określenie charakteru współczesnej populacji". Kilka razy wymieniono badania nad

bliźniętami jako główny aspekt całego przedsięwzięcia. Na liście znalazło się między innymi nazwisko Rüdina (punkty 9 i 10 projektu) oraz Verschuera (punkt 16). Kwoty 125 tysięcy dolarów nie przesłano bezpośrednio, ale poprzez Nadzwyczajną Fundację na rzecz Nauki Niemieckiej (Notgemeinschaft der Deutschen Wissenschaften), z której powstało później Niemieckie Towarzystwo Badań Naukowych (Deutschen Forschungsgemeinschaft)[1329].

Fundacja Rockefellera nie przestała finansować niemieckiej biologii rasowej po dojściu Hitlera do władzy. Jej zarząd okazał jednak większą powściągliwość niż wielu czołowych amerykańskich eugeników. Urzędnicy fundacji nie uprawiali propagandy nazizmu, nie aprobowali represji, jakich dopuszczano się w Rzeszy. Program miał charakter ściśle naukowy, biologiczny, wyłączono z niego politykę. Chodziło o wykrycie specyficznych genetycznych składników krwi osób obciążonych wadami – nawet jeśli miało to oznaczać finansowanie instytucji zdominowanych przez nazistów.

Pieniądze Rockefellera wykorzystano zgodnie z przeznaczeniem. W 1935 roku „Eugenical News" opublikowały krótki artykuł *Grupy krwi u bliźniąt*, będący streszczeniem pracy zamieszczonej w nazistowskim czasopiśmie medycznym. „Kaiser-Wilhelm Institute für Anthropologie, Menschlische Erblehre und Eugenik w Berlinie-Dahlem prowadzi pod kierownictwem dr. O. v. Verschuera badania nad bliźniętami. Z 202 bliźniąt jednojajowych, u których oznaczono grupę krwi, wyniki serologiczne były takie same – miały tę samą grupę, tak jak były jednej płci. Z drugiej strony, w przypadku bliźniąt dwujajowych grupy krwi u osobników tej samej lub różnej płci często się różniły"[1330].

Gdy w 1936 roku dyrektorem Fundacji Rockefellera został prawnik Raymond Fosdick, coraz niechętniej zaczęła się ona odnosić do finansowania projektów mających związek z eugeniką. Do nazistowskich Niemiec nadal płynęły dotacje na badania eugeniczne, ale tylko takie, które zgłoszono pod płaszczykiem prac z dziedziny genetyki, badań nad mózgiem czy badań serologicznych. Napływały jednak zbyt wolno jak na wymagania Verschuera, który starał się o szybsze i bliższe źródła finansowania poprzez Nadzwyczajną Fundację na rzecz Nauki Niemieckiej w Berlinie, otrzymującą jeszcze przez całe lata trzydzieste doroczne granty od Rockefellera. W czerwcu 1939 roku, kiedy Fundacja Rockefellera próbowała przekonywać protestujących, że nie wspomaga nazistowskiej nauki, Fosdick musiał przypomnieć swym kolegom,

że takie zaprzeczenia „nie mają oczywiście większego sensu”. Pieniądze Rockefellera nadal płynęły poprzez Nadzwyczajną Fundację na rzecz Nauki Niemieckiej, obecnie Niemieckie Towarzystwo Badań Naukowych[1331].

Cała kaskada grantów przyznawanych przez towarzystwo finansowała badania Verschuera nad dziedzicznością, w tym nad bliźniętami (grant z 1935 roku). Kolejne dotacje otrzymał w roku 1936 i 1937, a także w latach wojny. Wspierały więc także eksperymenty prowadzone w obozach koncentracyjnych[1332].

Pod koniec lata 1943 roku Niemieckie Towarzystwo Badań Naukowych przyznało Verschuerowi pieniądze na badania serologiczne pod kryptonimem *Spezifische Eiweisskörper*, co tłumaczono jako „swoiste proteiny” albo „swoiste substancje białkowe”. Realizacja projektu wymagała ogromnych ilości krwi, poszukiwano bowiem substancji białkowej przenoszącej różne cechy genetyczne, od epilepsji do koloru oczu. Verschuer wyjaśnił w swej notatce, że krew będzie pochodziła z obozu cygańskiego w Auschwitz. Akcję miał nadzorować Mengele za wyraźną zgodą Himmlera. „Próbki krwi są przesyłane do analizy do mojego laboratorium”[1333].

Mengele wytaczał krew z bliźniaków i Cyganów. Pobierał ją z ramienia (czasami z obu ramion), szyi, niekiedy z palców. Hedvah i Leah Stern wspominały: „Bardzo bałyśmy się tych eksperymentów. Pobierali od nas ogromne ilości krwi. Kilka razy mdlałyśmy”. Jak relacjonowała po latach jedna z bliźniaczek, która przeżyła obóz: „Każdej dziewczynie wstrzyknięto krew innej pary bliźniąt, podczas gdy Mengele obserwował nasze reakcje. Obie otrzymałyśmy 350 cm^3 krwi pary chłopców, co wywołało u nas straszny ból głowy i wysoką gorączkę”[1334].

Od czasu do czasu Mengele jeździł do Berlina. Podczas jednej z takich wizyt odwiedził swego mentora Verschuera – został zaproszony na obiad w rodzinnym gronie. Padło pytanie o jego pracę w Auschwitz. Po latach syn Verschuera wspominał, co Mengele odpowiedział jego matce: „To straszna praca. Nie mogę o niej rozmawiać”[1335].

Pracował jednak niezmordowanie, wytaczając z więźniów krew, wyłupiając oczy, zarażając ludzi chorobami, przeprowadzając sekcje zwłok oraz selekcje, podczas których większość kierował na lewo, a tylko niewielu na prawo. W połowie sierpnia 1943 roku jego przełożony, dowódca garnizonu, tak pisał

o nim w okresowej ocenie: „W trakcie pełnienia funkcji lekarza obozowego w obozie koncentracyjnym Auschwitz Mengele wykorzystywał swoją wiedzę teoretycznie i praktycznie, walcząc z poważnymi epidemiami. Z wielką energią i determinacją wykonywał wszystkie powierzone mu zadania ku całkowitej satysfakcji jego przełożonych, działając często w bardzo trudnych warunkach. Okazał się zdolny do stawienia czoła każdej sytuacji”[1336].

Po latach zapytano o pracę w Auschwitz technik medyczną Irmgard Haase, zatrudnioną u Verschuera. „Prowadzono prace badawcze – przyznała – dotyczące między innymi enzymów w krwi cygańskich bliźniąt oraz rosyjskich jeńców wojennych [...]. Od połowy 1943 roku przychodziły dostawy zawierające próbki po 30 ml krwi z dodatkiem cytrynianu sodu”. Na pytanie, skąd pochodziła ta krew, odparła: „Nie wiem. Próbki były w otwartych już pudełkach. Nie widziałam, kto był nadawcą [...]. Myślę, że pochodziły z jakiegoś obozu”. Auschwitz? „Nigdy wtedy nie słyszałam tej nazwy”[1337].

Mengele? „Nigdy o nim nie słyszałam”. Podkreśliła, że „badano enzymy zawarte w krwi za pomocą [...] ochronnych reakcji enzymatycznych”. Czy coś ją niepokoiło? Haase zaprzeczyła. „Przede wszystkim była to nauka”[1338].

*

Mengele nie był sam. Lekarze Hitlera przeprowadzali liczne, różnorodne eksperymenty w obozach koncentracyjnych, ośrodkach eutanazji i innych miejscach na terytoriach okupowanych przez Rzeszę. Wiele tych doświadczeń dotyczyło eugeniki i genetyki, jak prace Mengelego. Inne miały ściśle medyczny charakter, jak eksperymenty w Buchenwaldzie, mające na celu wynalezienie lekarstw na znane choroby. Wiele miało znaczenie strategiczne, jak okrutne doświadczenia w Dachau, gdzie więźniów zanurzano w lodowatej wodzie albo poddawano próbom w komorze symulującej warunki na dużych wysokościach. Robiono to na potrzeby lotników Luftwaffe latających nad Morzem Północnym[1339].

Nawet jednak w przypadku eksperymentów czysto medycznych lub o znaczeniu militarnym, przeprowadzanych na bezbronnych ludziach, nie zapominano o aspekcie eugenicznym. Wśród więźniów obozów było wielu aryjczyków „czystej krwi” – świadkowie Jehowy lub socjaliści. Za materiał badawczy służyli jednak najczęściej ludzie uważani za bezwartościowych

i spisanych na straty – Żydzi, Cyganie, Rosjanie i inni „podludzie”. Do wyjątków należeli Niemcy uznani za dziedzicznie obciążonych, jak homoseksualiści i upośledzeni umysłowo. Wszystko to służyło celom biologicznej rewolucji Hitlera i dążeniu do stworzenia rasy panów w Tysiącletniej Rzeszy.

Rasa panów powinna się odznaczać nie tylko zgrabną budową ciała, jasnymi włosami i niebieskimi oczami. Utworzono specjalne ośrodki hodowli ludzi, gdzie miały masowo przychodzić na świat idealne aryjskie dzieci[1340], zbliżone do typu nadczłowieka: wyższe, silniejsze, odporne na choroby. Verschuer znalazł się więc w awangardzie nazistowskich lekarzy, dla których walka z niedołężnością i chorobą stanowiła część batalii o eugeniczny ideał. Hitlerowskie Niemcy przodowały w badaniach genetycznych, hojnie finansowanych ze środków zagrabionych przez Rzeszę i ujętych w karby przez faszystowskie państwo.

Verschuer i jego instytut nie tylko nadzorowali eugeniczne morderstwa w Auschwitz, ale i w ramach kontraktów z wojskiem, korzystając z dotacji Niemieckiego Towarzystwa Badań Naukowych, zajmowali się zwalczaniem całej gamy chorób dziedzicznych. Tego typu badania mogły być prowadzone zarówno w obozach koncentracyjnych, jak Buchenwald i Birkenau, jak i w całej sieci naukowych placówek imienia cesarza Wilhelma.

Na przykład Hans Nachtsheim, podwładny Verschuera, pracując pod egidą Niemieckiego Towarzystwa Badań Naukowych i w ramach wojskowego kontraktu SS 4891-5376, zajmował się padaczką i innymi chorobami. Projekt ten nosił nazwę „Badania nad patologią dziedziczną”. Typowe sprawozdanie, z października 1943 roku, informowało, że „zakończono w zasadzie eksperymenty dotyczące znaczenia braku tlenu w wywoływaniu napadów padaczki u królików chorych na epilepsję, prowadzone razem z dr. Ruhenstroth-Bauerem z Instytutu Biochemii im. Cesarza Wilhelma [...]. Wstępny raport jest w druku i ukaże się w «Klinische Wochenschrift», pełny raport jest przygotowywany do publikacji w «Zeitschrift fur menschliche Vererbungs- und Konstitutionlehre»”[1341].

Nachtsheim był naprawdę fachowcem w swojej dziedzinie, o czym świadczą jego szczegółowe opisy przeprowadzanych eksperymentów. Badał między innymi zależności między genami padaczki i genami bielactwa: „Ustalono, że pojedynczy gen padaczki może wystarczyć do wywołania tej

choroby w kombinacji z niektórymi innymi genami, chociaż gen padaczki jest zwykle recesywny, co oznacza, że aby odnieść skutek, musi wystąpić w podwójnej dawce. Tak więc nosiciel dwóch genów bielactwa i pojedynczego genu padaczki może zachorować na padaczkę”[1342].

Verschuer z kolei w ramach kontraktu SS 4891-5377 badał gruźlicę u królików. W sprawozdaniu podkreślał znaczenie tych prac dla leczenia gruźlicy u ludzi[1343].

Doniesienia z innych Instytutów im. Cesarza Wilhelma też świadczą o tym, że uprawiano w nich prawdziwą naukę. Jedną z tych placówek był Instytut Badań Mózgu – od końca lat dwudziestych, kiedy powstał – dotowany przez Fundację Rockefellera. Jego pracownicy, dr Julius Hallervorden i dr Hugo Spatz, opublikowali pionierską pracę o pewnej postaci dziedzicznego zwyrodnienia mózgu, nazwanego ostatecznie zespołem Hallervordena-Spatza. Gdy założyciela instytutu Oskara Vogta usunięto ze stanowiska za niedostateczną aktywność na rzecz nazizmu, jego miejsce zajął Spatz i placówka została włączona w mordercze plany hitlerowskiej medycyny. Hallervorden, szef katedry neuropatologii w instytucie, objął również stanowisko ordynatora państwowego szpitala w Branderburgu, jednej z sześciu instytucji realizujących program eutanazji opatrzony kryptonimem T4. W ramach tego programu zagazowano ostatecznie ponad 70 200 Niemców uznanych za upośledzonych umysłowo. W 1938 roku przeprowadzono we wspomnianym szpitalu cztery sekcje zwłok, w ciągu następnych pięciu lat – 1260. Mózgi, których było około 700, otrzymał Hallervorden[1344].

Po wojnie podczas przesłuchania oznajmił: „Usłyszałem, co mieli zamiar zrobić, więc poszedłem do nich i powiedziałem: «Słuchajcie, jeśli macie zabić tych ludzi, wyjmijcie przynajmniej mózgi, żeby można je było wykorzystać» [...]. Był to wspaniały materiał, piękne ułomności psychiczne, deformacje, choroby wczesnodziecięce [...]. Zapytali, ile dam radę przebadać, a ja odpowiedziałem, że każdą liczbę – im więcej, tym lepiej [...]. Zaczęli je dostarczać jak meble. Karetka pogotowia przywoziła po 150-250 mózgów na raz [...]. Oczywiście wszystkie przyjmowałem”[1345].

Po dojściu Hitlera do władzy Fundacja Rockefellera przestała finansować Instytut Badań Mózgu w 1934 roku, a Instytut Psychiatrii Rüdina rok później. Pracownicy naukowi mieli jednak z pewnością dostęp do jej pieniędzy za pośrednictwem Niemieckiego Towarzystwa Badań Naukowych. Do wybuchu

wojny fundacja wspomagała także badania w Instytucie Biologii im. Cesarza Wilhelma. Wypłacała poza tym stypendia poszczególnym lekarzom. Był wśród nich psychiatra sądowy z Tybingi Robert Gaupp, psychopatolog z Wrocławia Kurt Beringer, psychiatra z Monachium Oswald Bumke i neurolog z Fryburga Werner Wagner, każdy afiliowany przy swojej placówce. Pieniądze Rockefellera otrzymywali także w tym czasie przedstawiciele nauk społecznych w okupowanym przez nazistów Wiedniu. W latach trzydziestych miliony z fundacji napłynęły do innych Instytutów im. Cesarza Wilhelma, zajmujących się naukami fizycznymi. Należał do nich Instytut Chemii Fizycznej i Elektrochemii prowadzący badania nad nowymi rodzajami broni[1346].

Mentalność, jaka się za tym kryla, najlepiej wyrażają słowa dyrektora fundacji ds. nauk przyrodniczych, Warrena Weavera. Kilka miesięcy po dojściu Hitlera do władzy rozesłał do członków rady nadzorczej raport pod tytułem „Nauki przyrodnicze – program i polityka: program w przeszłości i propozycje na przyszłość". Można w nim było przeczytać: „Prace nad genetyką człowieka powinny być szczególnie brane pod uwagę, kiedy tylko nadarzą się odpowiednie możliwości. Planowana ofensywa ma jednak charakter zasadniczy i dalekosiężny". Po roku zadał pytanie: „Czy uda nam się stworzyć tak solidną i zakrojoną na szeroką skalę genetykę, że będziemy mogli żywić nadzieję na wyhodowanie w przyszłości ludzi lepszego gatunku?"[1347].

Dążąc do tego celu, Fundacja Rockefellera potrafiła przekonywać siebie i innych, że wcale nie popiera pseudonauki, jaką jest eugenika. W sprawozdaniu z 1933 roku dla członków rady nadzorczej pisano: „Planowana ofensywa [badań nad dziedzicznością] ma charakter podstawowy i dalekosiężny, a takie na przykład dziedziny, jak eugenika, nie uzyskają wsparcia". Przekreśliwszy eugenikę jako taką, sprawozdanie stwierdzało dalej: „[...] należy kontynuować i rozszerzać pomoc dla badań nad różnymi – biochemicznymi, fizjologicznymi, neurologicznymi i psychologicznymi – aspektami wydzielania wewnętrznego"[1348].

Odżegnując się publicznie od eugeniki, Fundacja Rockefellera okazywała jednak przychylność eugenikom i teoretykom rasy działającym pod płaszczykiem nauk biologicznych. Celem było stworzenie rasy wyższej.

Rockefeller nie dowiedział się o doktorze Mengele. Jeśli nie liczyć paru wyjątków, po wybuchu wojny w 1939 roku fundacja przestała wspierać badania eugeniczne w okupowanej przez nazistów Europie. Ale kości zostały rzucone

już wcześniej. Utalentowani stypendyści Rockefellera, świetne placówki, które fundacja pomogła założyć, i nauka, do której powstania się przyczyniła, obrali własną drogę.

Co mogło powstrzymać specjalistów od biologii rasy z Berlina, Monachium, Buchenwaldu i Auschwitz? Naziści byli z pewnością przekonani, że nic ich nie powstrzyma. Wymarzyli sobie Tysiącletnią Rzeszę nadludzi. Wszyscy, którzy mieli do czynienia z Mengelem – bliźnięta, lekarze więźniowie i ludzie podlegający selekcji do gazu – opowiadają o jego niezwykłym, przenikliwym spojrzeniu. Symbolizowało ono nazistowską wizję połączoną z fanatyczną nauką, pozbawioną duszy i kompasu moralnego. Wsparciem dla niej był nie tylko żelazny dogmat, ale i ludzie uzbrojeni w karabiny maszynowe i granulki cyklonu B. Ofiarom Auschwitz musiało się wydawać, że nic nie zdoła zapobiec zwycięstwu nazistowskiej nauki.

Ale Mengele i jego koledzy po fachu zostali pokonani. Nie przez rozum. Nie przez wyrzuty sumienia. Nie uświadomili sobie nagle, co robią. Nazistowscy eugenicy byli na takie rzeczy odporni. Znalazły się jednak dwie inne siły. Szóstego czerwca 1944 roku alianci wylądowali w Normandii i zaczęli wypierać nazistów z kolejnych miast, a później i z ulic. Otoczyli Niemcy od zachodu. Armia rosyjska 27 stycznia 1945 roku wkroczyła od wschodu do Auschwitz. Mengele uciekł[1349].

Auschwitz był rzeczywiście ostatnim bastionem eugeniki. Nauka silnych prawie zwyciężyła w wojnie przeciw słabym. Prawie.

CZĘŚĆ TRZECIA
NOWA EUGENIKA

ROZDZIAŁ XVIII
Popioły i następstwa

W połowie stycznia 1945 roku, kiedy armia rosyjska zbliżała się do Auschwitz, Mengele chodził po wszystkich pomieszczeniach i skrupulatnie zbierał dokumentację swoich badań. „Wszedł bez słowa do mojego biura – wspominała Martina Puzyna. – Włożył wszystkie moje papiery do dwóch pudeł i kazał wynieść je do oczekującego samochodu". Mengele wraz z dokumentami uciekł najpierw do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, a następnie do Czechosłowacji. Tam spotkał swojego dawnego przyjaciela i współautora Hansa Kahlera, który u Verschuera także zajmował się badaniami nad bliźniętami. Rosjanie oswobodzili Auschwitz 27 stycznia około godziny 15.00. Wkrótce odkryto potworności, jakie były dziełem Mengelego. Komisje międzynarodowe umieściły go na liście zbrodniarzy wojennych. Mengele zdołał jednak wymknąć się aliantom i zbiegł w końcu do Ameryki Południowej[1350].

Nawet gdy alianci byli już blisko, Verschuer nadal wierzył, że hitlerowska Rzesza odniesie zwycięstwo w wojnie przeciw Żydom. Kilka miesięcy przed ucieczką Mengelego z Auschwitz opublikował część swojego wykładu, w którym oznajmił między innymi: „Obecną wojnę nazywa się wojną ras, gdy chodzi o walkę ze światowym żydostwem [...]. Politycznym wymogiem naszych czasów jest nowe całkowite rozwiązanie [*Gesamtlösung*] kwestii żydowskiej". Na początku 1945 roku Rzesza chwiała się w posadach. Piętnastego lutego Verschuer znalazł w berlińskim chaosie dwie ciężarówki, którymi wywiózł sprzęt laboratoryjny, bibliotekę i kilka pudeł z dokumentacją do rodzinnego domu w Solz[1351].

Nazistowscy eugenicy zacierali ślady od momentu inwazji w Normandii. Dwunastego marca 1945 roku Hans Nachtsheim, wicedyrektor Instytutu Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki, napisał do przebywającego w Solz Verschuera: „Została tutaj cała masa dokumentów, które trzeba zniszczyć, kiedy wróg się zbliży [...]. Nie możemy z tym za bardzo zwlekać"[1352].

W pierwszych dniach maja Rzesza legła w gruzach, a führer popełnił samobójstwo[1353]. Nazizm i jego eugenicy ponieśli klęskę, ale jego architekci i zwolennicy mieli teraz przystąpić do konstruowania nowej wersji przeszłości.

W kwietniu 1946 roku w wydawanej przez alianckie władze okupacyjne w Berlinie gazecie „Die Neue Zeitung" ukazał się artykuł o lekarzach, którzy uciekli z Niemiec. Trzeciego maja opublikowano dalszy ciąg, z konkretnymi oskarżeniami pod adresem Verschuera. Robert Havemann, chemik, komunista i uczestnik antynazistowskiego ruchu oporu, napisał to, o czym wszyscy wiedzieli. Otwarcie zarzucił Verschuerowi, że przy pomocy doktora Mengele sprowadzał z Auschwitz próbki krwi i gałki oczne całych zamordowanych rodzin[1354].

Zdenerwowany Verschuer z miejsca zareagował. Przesłał Ottonowi Hahnowi, mianowanemu przez władze okupacyjne zarządcy Instytutów im. Cesarza Wilhelma, złożone pod przysięgą oświadczenie, że zawsze był przeciwnikiem koncepcji rasistowskich. „Nawet przed 1933 rokiem, a także potem – zapewniał – wiele ryzykując, krytykowałem jako naukowiec, w mowie i na piśmie, rasowe teorie nazistów [...]. Występowałem przeciw wartościowaniu ras, ostrzegałem przed przecenianiem rasy nordyckiej, potępiałem wykorzystywanie dorobku antropologii i genetyki do wspierania materialistycznego i rasistowskiego poglądu na życie i historię"[1355].

Przyznał się do kontaktów z Mengelem, którego określał jako „dr. M.", i stwierdził, że miały niewinny charakter: „Dr M., stypendysta mojego instytutu, został wbrew własnej woli posłany do pracy w szpitalu w obozie koncentracyjnym Auschwitz. Wszyscy, którzy go znali, wiedzieli, jak bardzo był z tego powodu nieszczęśliwy i jak się usilnie starał, żeby wysłano go na front, niestety bez rezultatu. O jego pracy dowiedzieliśmy się tyle, że próbował być lekarzem i pomagać chorym"[1356].

„Po przeniesieniu się do Berlina [z Frankfurtu] – pisał dalej Verschuer – rozpocząłem badania nad właściwościami białek surowicy i ich związkiem z dziedzicznością [...]. Do moich doświadczeń potrzebowałem próbek krwi ludzi z różnych środowisk geograficznych [...]. Mój były stypendysta dr M. odwiedził mnie wtedy i zaproponował, że dostarczy mi takie próbki. Miało to związek z jego pracą lekarza obozowego w Auschwitz. W taki sposób otrzymałem kilka przesyłek zawierających po 20-30 próbek, każda po 5-10 ml

krwi. Nie były to oczywiście regularne dostawy”[1357].

Verschuer poprosił Hahna o opinię, przesłał nawet jej projekt, który wystarczyło tylko podpisać: „Profesor von Verschuer to naukowiec o światowej sławie, który trzymał się z dala od polityki [...]. Nie miał nic wspólnego z błędami i nadużyciami popełnianymi przez nazistów, jakie dotknęły zwłaszcza dziedzinę nauki, którą się zajmuje. Trzymał się od nich z daleka, a w razie konfrontacji odważnie ich krytykował”. Hahn nie złożył podpisu na tym dokumencie[1358].

Verschuer zwrócił się o pomoc do swoich sojuszników w amerykańskim ruchu eugenicznym. Wkrótce po ukazaniu się artykułu z zarzutami Havemanna napisał do Los Angeles do Paula Popenoego, z nadzieją odnowienia więzów współpracy. Dwudziestego piątego lipca Popenoe mu odpowiedział: „Pana list sprawił mi niezmierną przyjemność. Bardzo się niepokoiłem o niemieckich kolegów [...]. Przypuszczam, że w Niemczech zaprzestano sterylizacji?”. Przekazał plotki o luminarzach amerykańskiej eugeniki, posłał trochę najnowszych publikacji, a w oddzielnej paczce – kakao, kawę i inne delikatesy[1359].

„Bardzo się ucieszyłem, otrzymawszy Pana życzliwy list z 25 lipca – odpisał Verschuer. – Jestem niezmiernie wdzięczny. Ten list stanowi pomost między Pana i moją pracą naukową. Mam nadzieję, że ten pomost się już nigdy nie zawali i że umożliwi cenne wzajemne wzbogacanie się i stymulację”. Zabiegając o wiarygodność u Amerykanów, Verschuer próbował się upewnić, czy jest nadal członkiem Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego. „W 1940 roku zaproponowano mi członkostwo Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego. Teraz, gdy katastrofalna wojna dobiegła końca, mam nadzieję, że będę mógł nadal być jego członkiem. Byłbym wdzięczny, gdyby mógł Pan coś zrobić w tej sprawie. Chciałbym przy okazji nadmienić, że niedawno mój były podwładny, człowiek bez charakteru, opublikował na mój temat oszczerstwa, które dotarły również do amerykańskiej prasy. Osoby, które mnie dobrze nie znają, mogły wyrobić sobie o mnie błędną opinię. Z pewnością rozumie Pan, jak ważna jest dla mnie naprawa mojej reputacji, i byłbym niezmiernie wdzięczny za życzliwą pomoc w tym względzie”[1360].

Kolejny list do Popenoego Verschuer napisał pod koniec września 1946 roku. Amerykanie, uznawszy go za jednego z nazistowskich lekarzy morderców, zabronili mu prowadzenia dalszych prac. „Dowiedziałem się

– pisał Verschuer – że amerykańskie władze wojskowe nie mają zamiaru pozwolić mi na kontynuowanie pracy naukowej. Może to być wyłącznie skutkiem rozpowszechniania fałszywych informacji o mnie i moich badaniach. Regularnie wysyłałem Panu wszystkie moje publikacje naukowe i z korespondencji zna mnie Pan od wielu lat. Czy mógłbym w związku z tym poprosić o dwie rzeczy? Po pierwsze – o list z rekomendacjami od Pana i innych znających mnie amerykańskich naukowców, potwierdzający, że wie Pan o mnie, iż jestem poważnym badaczem i że ceni Pan moją pracę. Po drugie – proszę Pana i innych amerykańskich genetyków i eugeników o interwencję u amerykańskich władz wojskowych w Niemczech, żeby pozwolono mi kontynuować pracę naukową, która jest moim życiem. Bardzo pragnąłbym odbudować genetykę i eugenikę z ruin, w jakie obróciły się całe Niemcy. Nauka ta, wolna od nadużyć popełnianych przez ostatnie lata, może znów osiągnąć międzynarodową sławę”[1361].

Popenoe, który korespondował także z Lenzem, chętny był do pomocy, ale niezręcznie mu było ujmować się za nazistowskim lekarzem, przeciw któremu sformułowano zarzuty. „Przykro mi, że może być Pan pozbawiony możliwości pracy naukowej – odpisał Verschuerowi 7 listopada 1946 roku – ale nie bardzo widzę, jak ktokolwiek z nas mógłby złożyć zeznanie, które by się Panu przydało, nawet gdybyśmy wiedzieli, gdzie to przesłać. Możemy oczywiście zaświadczyć, że Pana przedwojenna praca naukowa miała obiektywny charakter i zachowywała wysokie standardy. Jeżeli jednak, jak się z Pana listu zorientowałem, podlega Pan «denazyfikacji», to z pewnością nie z powodu tej pracy, o której wiem. Nikt z nas nie ma informacji o tym, co się działo w Niemczech po 1939 roku, przypuszczam jednak, że podjęte przeciw Panu działania mają coś wspólnego z Pana pozycją w życiu publicznym, jako następcy Eugena Fischera (który był tutaj ostro atakowany). Nie mogę udzielić żadnej stosownej wypowiedzi, ponieważ nic na ten temat nie wiem. Jak Pan widzi, jestem z Panem absolutnie szczery [...]. W obecnej sytuacji mogę powiedzieć tylko jedno: «Wszystko, co robił przed wojną, miało najwyższą jakość», na co władze odpowiedzą zapewne: «To nie ma nic wspólnego ze sprawą»”[1362].

Wymiana korespondencji trwała jeszcze przez jakiś czas, aż w końcu Popenoe przysłał krótki list z opinią, ograniczającą się do lat przedwojennych. Verschuer zapytał następnie, czy mógłby zostać zaproszony na którąś

z amerykańskich uczelni jako pracownik naukowy. „Pytałem niektórych czołowych amerykańskich genetyków – odpisał Popenoe. – Wszyscy są zdania, że wiele czasu upłynie, zanim którakolwiek z tutejszych uczelni zaproponuje posadę niemieckiemu naukowcowi, który w czasie wojny zajmował w swoim kraju ważne stanowisko. Jak Panu zapewne wiadomo, nasza armia sprowadziła tutaj pewną liczbę fizyków i innych specjalistów, co wywołało liczne protesty i zarzuty. Sądzę, że w ciągu następnych kilku lat jest wykluczone, by mógł Pan podjąć tutaj działalność naukową – choć tak chciałbym, żeby Pan nas odwiedził”[1363].

Pod koniec roku 1947 i w 1948 Verschuer nadal korespondował z czołowymi amerykańskimi eugenikami i genetykami, starając się odnowić kontakty naukowe i odbudować pozycję zawodową. Jedną ze swoich starszych książek przesłał Amerykańskiemu Towarzystwu Eugenicznemu, żeby ją na nowo zrecenzowano. Popenoe obiecał, że napisze recenzję do eugenicznego czasopisma „Family Life”. Ubolewał nad brakiem dostępu do niemieckich publikacji eugenicznych: „Smutno pomyśleć, że nie istnieją już te pisma naukowe, a nawet wydawnictwa, które je publikowały” – pisał. Verschuer nawiązał także kontakt z pracownikami naukowymi University of Michigan i University of Minnesota. Odnieśli się do tego życzliwie i z entuzjazmem. Nazistowski agitator z Kalifornii C.M. Goethe napisał po otrzymaniu listu od Verschuera, że jest zachwycony[1364].

Verschuer zabiegał nie tylko o poparcie Amerykanów, ale i odbudowywał swą pozycję w okupowanych Niemczech. Havemann, po wysunięciu publicznych zarzutów, zorganizował komisję złożoną z pracowników Instytutu im. Cesarza Wilhelma, która miała zbadać świadectwa przeciw Verschuerowi. Komisja orzekła, że Verschuer wraz z Mengelem brał udział w nikczemnych czynach, ale jej raport przez piętnaście lat utrzymywano w tajemnicy. W 1949 roku, kiedy wspomniany raport był pod kluczem, powołano drugą komisję śledczą, która jednomyślnie ustaliła, że Verschuer nie popełnił żadnych wykroczeń związanych z Auschwitz i że „posiada wszystkie cechy, które kwalifikują go do zawodu badacza naukowego i nauczyciela młodzieży akademickiej”. Porównując Verschuera do ukrzyżowanego Chrystusa, szanowny zespół niemieckich naukowców orzekł, że nie może uczestniczyć w „faryzejskim” (*Pharisäerhaft*) sądzie[1365].

W końcu Verschuer odzyskał swoją pozycję w kraju i na arenie

międzynarodowej. W 1949 roku został członkiem korespondentem nowo powstałego Amerykańskiego Towarzystwa Genetyki Człowieka, utworzonego przez amerykańskich eugeników i genetyków. Pierwszym przewodniczącym towarzystwa został Hermann Joseph Muller z Teksasu, stypendysta Rockefellera, który w 1932 roku pracował w Instytucie Badań Mózgu im. Cesarza Wilhelma[1366].

Jesienią 1950 roku uniwersytet w Münster zaproponował Verschuerowi etat w nowym Instytucie Genetyki Człowieka. Verschuer został potem jego dziekanem. Pomagał też w tym czasie organizować Akademię Nauk i Literatury w Moguncji – akademia publikowała później jego książki, między innymi o nowotworach. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych został honorowym członkiem wielu prestiżowych towarzystw, m.in. Włoskiego Towarzystwa Genetyki, Wiedeńskiego Towarzystwa Antropologicznego, Japońskiego Towarzystwa Genetyki Człowieka[1367].

Późniejszy przewodniczący Amerykańskiego Towarzystwa Genetyki Człowieka Kurt Hirschhorn wspominał swoje spotkanie z Verschuerem, które odbyło się około 1958 roku. Hirschhorn, austriacki Żyd, znalazł się w Stanach Zjednoczonych jako uchodźca za czasów rządów Hitlera. Zajął się badaniami genetycznymi i przebywając na stypendium w Europie, odwiedził Verschuera na uniwersytecie w Münster. „Verschuer ponosi częściową odpowiedzialność za eksterminację – powiedział w wywiadzie udzielonym w lutym 2003 roku. – To on dostarczył nazistom pseudonaukowego uzasadnienia eliminacji Żydów i Cyganów. Przyjęto go do organizacji [Amerykańskiego Towarzystwa Badań Naukowych] w 1949 roku, ponieważ wtedy [...] wszystko to było zatuszowane. Nikt dokładnie nie wiedział. Ja jednak nigdy nie zapomnę. Jako młody człowiek siedziałem w jego gabinecie na uczelni w Münster, a on zadawał mnóstwo osobistych pytań o moje pochodzenie, aż dowiedział się, że jestem Żydem. Wiedziałem, co robił w tamtych czasach. Z wielką satysfakcją powiedziałem mu, że wyemigrowałem z Austrii do Stanów Zjednoczonych, a mając osiemnaście lat wstąpiłem do wojska, przyjechałem do Europy, walczyłem z nazistami i przechodziłem przez Münster. Był skonsternowany”[1368].

W latach sześćdziesiątych międzynarodowe naciski skłoniły prokuraturę we Frankfurcie do wznowienia polowania na nazistów. Ci sami prokuratorzy, którzy ścigali Mengelego, zbadali jego stosunki z Verschuerem, ale doszli do wniosku, że nic ich nie łączyło. Niemiecki genetyk Benno Müller-Hill

zajmował się później działalnością Verschuera. Przejrzał wiele pism, które tamten sporządził na swoją obronę, łącznie z tym, gdzie twierdził, że Mengele w Auschwitz „próbował być lekarzem i pomagać chorym". W artykule zamieszczonym w „History and Philosophy of Science" Müller-Hill napisał o relacjach Verschuera: „kłamstwa, kłamstwa, kłamstwa"[1369].

Verschuer nigdy nie stanął przed sądem. W 1969 roku zginął w wypadku samochodowym. Dziedzictwo uprawianej przez niego morderczej medycyny, wypaczonej eugeniki i świadomych zbrodni wojennych żyje jednak nadal.

*

Popioły Żydów i Cyganów rozwiały się w powietrzu nad Europą i spłynęły z wodami Wisły przez sam środek kontynentu. Również ich męczeństwo znalazło miejsce w głównym nurcie współczesnej literatury medycznej. Piśmiennictwo medyczne ewoluuje z każdą dekadą. Amerykańska pseudonaukowa eugenika dała o sobie znać w czasopismach naukowych pierwszego trzydziestolecia XX wieku. Eugenika nazistowska odcisnęła wyraźne piętno na literaturze fachowej lat dwudziestych, trzydziestych i czterdziestych.

Prace nazistowskich lekarzy ukazywały się nie tylko w różnych niemieckich pismach medycznych. Zajmowały też poczesne miejsce w czasopismach amerykańskich. Przedstawiały między innymi wyniki zbrodniczych eksperymentów w obozach koncentracyjnych. Bibliografie prac Verschuera z roku mniej więcej 1939 wymieniają długą listę artykułów o odkryciach naukowych dokonanych przez nazistów. Autorem tych artykułów był on sam oraz jego koledzy i asystenci, w tym Mengele. Publikacje takie ukazywały się jeszcze w ostatnich dniach Trzeciej Rzeszy. Traktowały o różnych zagadnieniach – od reumatyzmu poprzez choroby serca, patologię oka, badania krwi, funkcjonowanie mózgu, gruźlicę, układ trawienny, aż do niekończących się kombinacji patologii dziedziczenia[1370]. Większość miała charakter pseudonaukowy. Niektóre były wnikliwe. I jedne, i drugie trafiły do piśmiennictwa medycznego lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Nazistowskie eksperymenty przyczyniły się więc do wielu postępów nauk medycznych w okresie powojennym.

W Dachau robiono na przykład doświadczenia z zanurzaniem ludzi w lodowatej wodzie. Po raz pierwszy udało się obniżyć temperaturę ciała

człowieka do 27°C. Chodziło o odkrycie najlepszych metod przywracania do życia pilotów Luftwaffe strąconych nad Morzem Północnym. Hitlerowscy naukowcy ustalili, że najskuteczniejszą metodą jest szybkie ogrzanie w gorącej wodzie. Na norymberskim procesie lekarzy ujawniono, że dr Sigmund Rascher, który nadzorował te odrażające eksperymenty hipotermiczne, prezentował wyniki swoich badań na medycznym sympozjum w 1942 roku. Jego referat nosił tytuł „Problemy medyczne związane z morzem i zimą”[1371].

Po wojnie ustalenia Raschera wydobyte z nazistowskich raportów zostały wykorzystane, choć z niechęcią, przez brytyjskie i amerykańskie ratownictwo powietrzno-morskie. Dokumenty trybunału norymberskiego dotyczące nazistowskiej medycyny ukazują, z jakim moralnym problemem musieli się zmagać alianccy lekarze wojskowi: „Choć ręce doktora Raschera ociekają krwią [...] choć jest człowiekiem podłym [...] rozwiązał, jak się wydaje, kwestię ratowania ludzi narażonych na szok wywołany zimnem [...]. Metoda szybkiego ogrzewania w gorącej wodzie [...] powinna zostać natychmiast przyjęta przez Powietrzno-Morskie Służby Ratownicze Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych”[1372].

Rascher podlegał Hubertusowi Strugholdowi, dyrektorowi Instytutu Medycyny Lotniczej Luftwaffe. Strughold był obecny na berlińskiej konferencji medycznej, gdzie zaprezentowano odkrycia Raschera. Napisał wtedy, że „nie ma zastrzeżeń co do eksperymentów, o jakie poprosił szef służby medycznej Luftwaffe, żeby były przeprowadzane w placówce doświadczalnej Raschera w obozie koncentracyjnym Dachau. W miarę możliwości należy do nich używać Żydów lub więźniów odbywających kwarantannę”[1373].

Po wojnie Strughold został przerzucony do Stanów Zjednoczonych w ramach niesławnej akcji zwanej „Operacja Spinacz”. Polegała ona na udzieleniu nazistowskim naukowcom schronienia i zapewnieniu nietykalności w zamian za wykorzystanie ich wiedzy naukowej. W Stanach Zjednoczonych Strughold został czołowym ekspertem medycyny lotniczej. To dzięki jego pracom poczyniono liczne postępy w tej dziedzinie (między innymi możliwość poruszania się bez wysiłku w kabinie ciśnieniowej), dziś uznawane za rzecz oczywistą, ale wywodzące się z eksperymentów dokonywanych w Dachau. Otrzymał miano „ojca amerykańskiej medycyny kosmicznej”, a baza lotnicza w Brooks w Teksasie nazwała jego imieniem swoją bibliotekę medyczną. Uniwersytet stanowy w Ohio zamówił malowidło ścienne z jego

podobizną. Organizacje żydowskie oraz skupiające ocalałych z Holocaustu, pod przewodnictwem Anti-Defamation League (Ligi Przeciw Zniesławieniu), zaprotestowały na wieść o takim uhonorowaniu Strugholda. Uniwersytet Ohio usunął w 1993 roku wspomniane malowidło. Baza zmieniła w 1995 roku nazwę biblioteki[1374].

W 2003 roku nazwisko Strugholda nadal figurowało w Międzynarodowej Galerii Sław Kosmosu w stanie Nowy Meksyk. Kiedy jednak 13 lutego autor niniejszej książki zapytał, dlaczego oddaje się takie honory człowiekowi o nazistowskiej przeszłości, zaskoczony urzędnik muzeum odparł: „Jeżeli przeprowadzał eksperymenty w Dachau, należało się zastanowić, zanim powierzyło mu się takie stanowisko". Dyrekcja muzeum obiecała, że natychmiast rozpatrzy sprawę usunięcia jego nazwiska[1375].

Inna kwestia dotyczyła dwóch nazistowskich lekarzy, Hallervordena i Spatza. W 1922 roku odkryli rzadką, wyniszczającą chorobę mózgu, powodowaną przez mutację genetyczną. Na ich cześć nazwano ją chorobą Hallervordena-Spatza. Za czasów Hitlera, pracując w Instytucie Badań Mózgu im. Cesarza Wilhelma, obaj nadal prowadzili swoje badania, wykorzystując setki mózgów ofiar akcji T4. Jeszcze w latach sześćdziesiątych Hallervorden publikował liczące się prace naukowe na temat wspomnianej choroby. Przez całe dziesięciolecia czołowe instytucje medyczne świata posługiwały się jej nazwą, będącą uhonorowaniem dwóch nazistowskich lekarzy. Nazwa „choroba Hallervordena-Spatza" pojawiała się w tysiącach artykułów i referatów naukowych. Utworzono „Międzynarodowy spis pacjentów z chorobą Hallervordena-Spatza i pochodnymi schorzeniami"[1376].

Grupy wsparcia skupiające rodziny chorych też miały w swoich nazwach nazwiska obu przedstawicieli nazistowskiej medycyny. Niedawno jednak prawda wyszła na jaw. W 1993 roku dwóch lekarzy w liście do czasopisma „Neurology" wyraziło powszechną opinię: „Czas zaprzestać używania nazwy «choroba Hallervordena-Spatza», która jest tylko uhonorowaniem dla Hallervordena". Podobny pogląd wyraziło w 1996 roku czasopismo „Lancet", uznając dalsze posługiwanie się nazwą „choroba Hallervordena-Spatza" za „niemożliwe do obrony", jako że obaj „mieli ścisłe związki z nazistowską polityką eksterminacji"[1377].

W styczniu 2003 Towarzystwo ds. Choroby Hallervordena-Spatza (Hallervorden-Spatz Syndrome Association) zmieniło nazwę na NBIA

Disorders Association (NBIA – Neurodegeneration with Brain Iron Accumulation, czyli zwyrodnienie ośrodkowego układu nerwowego z odkładaniem się żelaza w mózgu). Nowo mianowana prezes towarzystwa Patricia Wood powiedziała autorowi niniejszej książki, że motywem tej decyzji było oczywiście niesławne dziedzictwo nazistowskich eksperymentów, kojarzonych z nazwiskami Hallervordena i Spatza. Na stronie internetowej towarzystwa potwierdzono, że zmiana wynikła z „zaniepokojenia nieetyczną działalnością doktora Hallervordena (a być może również doktora Spatza), związaną z eutanazją psychicznie chorych pacjentów podczas II wojny światowej”[1378].

Pierwotną nazwą choroby posługiwały się również amerykańskie Narodowe Instytuty Zdrowia (NIH). W maju 2000 roku zwołały dwudniowy warsztat poświęcony zespołowi Hallervordena-Spatza. Nazwa ta figurowała na stronie internetowej instytutów jeszcze w marcu 2003 roku. Trzynastego lutego 2003 roku rzecznik prasowy NIH oświadczył, że placówka jest świadoma nazistowskich powiązań odkrywców choroby i śledzi zmiany nazwy. „Jest rzeczą godną ubolewania, że lekarze, którzy odkryli i zbadali to schorzenie, podlegają kontroli politycznej. Nie widzę w chwili obecnej powodu do zmiany nazwy”. Podkreślił, że jest to wyłącznie problem „politycznego śledztwa” i że instytut odpowiednio zmodyfikuje swoją wyszukiwarkę, żeby po wpisaniu terminu NBIA odsyłała do stron poświęconych chorobie Hallervordena-Spatza[1379].

Nauka w Trzeciej Rzeszy, a także współczesna medycyna, zawdzięczają swoje postępy cierpieniom ofiar nazistowskich eksperymentów medycznych. Ciała zamordowanych były wykorzystywane przez Verschuera, Hallervordena i im podobnych oraz przez ich eugeniczne placówki. Co się dalej stało? Po wojnie szczątki ofiar trafiły do niektórych czołowych ośrodków niemieckiej medycyny albo w nich pozostały. Nadal więc służyły niemieckiej nauce. W 1989 roku Instytut Badań Mózgu im. Maksa Plancka, spadkobierca instytutu Hallervordena, przyznał, że w jego zbiorach znajduje się nadal 30 próbek tkanek. W tym samym roku próbki tkanek i szkielety znaleziono także na uniwersytetach w Tybindze i Heidelbergu. W 1997 roku okazało się, że w Instytucie Neurobiologii Uniwersytetu Wiedeńskiego składowane jest nadal 400 mózgów ofiar Holocaustu. Po przyłączeniu Austrii do Niemiec w 1938 roku Uniwersytet Wiedeński znalazł się na terytorium Rzeszy. Podobnych odkryć

dokonano i w innych krajach okupowanych niegdyś przez nazistów[1380].

W wielu przypadkach lokalne władze, blisko pół wieku po fakcie, zdobyły się na skremowanie szczątków i pogrzebanie ich z należnymi honorami na pamiątkowych cmentarzach. Podczas jednej z takich uroczystości, na Eberhard Karls Universität Tübingen, emerytowany profesor neuropatologii Jürgen Peiffer oznajmił z powagą: „Nie wolno nam zapomnieć, że wraz z tymi szczątkami tkanek grzebiemy, być może, nasze wyrzuty sumienia. To niebezpieczna możliwość, bo unikamy w ten sposób niezbędnego wspominania przeszłości [...]. Wiem, że są tacy, którzy uważają, iż powoduje nami bojaźń i lęk. Niektórzy zadają pytanie, czy do preparatów w szklanych płytkach można odnieść formułę «i w proch się obrócisz» i czy to, co czynimy, jest właściwe". Odpowiedział na to pytanie, odczytując na głos inskrypcję na tablicy pamiątkowej[1381]:

Wygnane, prześladowane, umęczone,
ofiary despotyzmu lub ślepej sprawiedliwości,
wreszcie znalazły tutaj odpoczynek.
Nauka, która za ich życia
nie szanowała ich praw ani godności,
korzystała z ich ciał nawet po śmierci.
Niech ten kamień będzie przestrogą dla żywych[1382].

ROZDZIAŁ XIX
Amerykańskie dziedzictwo

Dwa czynniki przyspieszyły kres eugeniki w Stanach Zjednoczonych: ekspansja hitleryzmu oraz prawie jednoczesne odejście ojców założycieli pseudonauki z Cold Spring Harbor. Ale to nie moment prawdy przekonał ostatecznie Carnegie Institution i establishment eugeniczny do zaprzestania starań o stworzenie wyższej rasy nordyckiej. Eugenika obumierała bardzo powoli, obeszło się bez wyznań winy, główni bohaterowie wycofywali się z największą niechęcią.

Prawdziwym ojcem eugeniki był rzecz jasna Charles Benedict Davenport. Galton był tylko dziadkiem. To Davenport wypaczył przedwcześnie narodzoną wiktoriańską wizję Galtona, przeobrażając ją w niedopuszczającą dyskusji społeczno-biologiczną kampanię. Zawsze istniało ryzyko, że eugenika wymknie się spod kontroli. Tak się stało w nazistowskich Niemczech.

Podczas dwunastoletniego okresu rządów Hitlera Davenport nigdy się nie zawahał w okazywaniu naukowej solidarności z nazistowską higieną rasową. Nie zmienił też poglądów i wciąż uważał, że światem powinni władać ludzie zdrowej rasy. Jednakże zwycięstwo Niemiec w latach trzydziestych, zapowiadające realizację jego zasad, nie przyniosło Davenportowi tak upragnionego osobistego spełnienia. Przez wszystkie lata, które spędził na samych szczytach międzynarodowej eugeniki, pozostał tym samym ponurym, zgorzkniałym, czułym na krytykę człowiekiem, jakim był, gdy na przełomie wieków rozpoczynał swoją krucjatę. Jak wspominał jeden z przyjaciół, znający go przez całe życie, Davenport „był samotnikiem, który pośród ludzi żył we własnym świecie, czując się nie na miejscu w każdym prawie tłumie”. Potrafił zdobyć międzynarodową sławę, ale nie osiągnął szczęścia osobistego[1383].

Choć niezupełnie. Radość sprawiało mu tylko jedno: dzieci, a zwłaszcza syn Charlie, urodzony 8 stycznia 1911 roku. Mały Charlie wyzwolił zdolność do okazywania uczuć, głęboko ukrytą u ludzi pokroju Davenporta. Dumny ojciec wołał Charliego po całej okolicy, żeby po całodziennej zabawie przyszedł na kolację. Przyjaciel rodziny wspomina, z jaką „dumą i czułością”

potrafił traktować synka[1384].

W roku urodzin Charliego Davenport opublikował swoją przełomową pracę, *Heredity in Relation to Eugenics*, w której wyjaśnił biologiczne podstawy zdrowej, kwitnącej rodziny. Choć choroby, takie jak gruźlica i polio, trapiły miliony ludzi, Davenport obciążał winą ich przodków, a ściślej rzecz biorąc, niewłaściwą protoplazmę: „Rzecz nie sprowadza się do tego, że prątek gruźlicy wywołuje suchoty, alkohol – delirium tremens, a syfilis prowadzi do paraliżu postępowego. Dowodzi tego doświadczenie [...]. Przyczyny chorób podawane przez patologów nie są na ogół prawdziwymi powodami. Choroby powstają na skutek oddziaływania czynników chorobotwórczych na podatną protoplazmę. Prawdziwym powodem śmierci jest niezdolność danej osoby do uporania się z zarazkiem albo innymi niesprzyjającymi okolicznościami". Davenport głosił, że epidemie nie zabijają, przyczyną śmierci jest wadliwa plazma zarodkowa[1385].

Wieczorem 5 września 1916 roku Davenport stanął twarzą w twarz z własnym dogmatem. Mały Charlie zachorował na porażenie dziecięce. Śmierć szybko nawiedziła dom Davenportów: kilka godzin po pojawieniu się pierwszych objawów choroby dziecko zmarło. Na drugi dzień chłopca pochowano w rodzinnym grobowcu na brooklyńskim cmentarzu. Davenport nigdy nie doszedł do siebie po tej stracie. Bliski współpracownik opisywał go jako człowieka załamanego, całkowicie zdruzgotanego. Po pogrzebie pojechał wraz z żoną na kilka tygodni do sanatorium. Od tamtej pory jeszcze bardziej zamknął się w sobie i skupił wyłącznie na pracy[1386].

Przez całe lata bezlitośnie ścigał ludzi niedoskonałych, gorszych, słabych i chorowitych, domagając się ich eliminacji. W 1934 roku, w wieku sześćdziesięciu czterech lat, po trzydziestu latach krucjaty, przeszedł na emeryturę. Waszyngtoński zarząd Carnegie Institution przydzielił mu w siedzibie ERO mały pokoik i pomoc sekretarską. Dwudziestego ósmego czerwca wygłosił mowę pożegnalną, „Wspomnienia o minionych trzydziestu latach". A potem zaczęła się reszta życia pozbawionego radości. W liście podyktowanym sekretarce w stoickim tonie poinformował Carnegie Institution: „Urządzam się obecnie w rogu południowego pomieszczenia na pierwszym piętrze siedziby Eugenics Record Office. Nie mogę się już doczekać, kiedy będę mógł spokojnie kontynuować swoje badania"[1387].

Jako senior eugeniki był aktywny jeszcze w latach czterdziestych, nawet po tym, jak naziści przejęli międzynarodowe kierownictwo ruchu, a zasady sformułowane przez Davenporta wykorzystali w swej brutalnej wojnie. W 1943 roku Davenport dawał odpór na łamach „Eugenical News" powszechnej opozycji wobec bezwzględnej polityki rasowej. Na emeryturze zajmował się jednak przede wszystkim prywatnymi badaniami nad myszami, dziećmi i innymi organizmami[1388].

W styczniu 1944 roku jego obsesją stała się orka, którą morze wyrzuciło na brzeg Long Island. Za wszelką cenę chciał umieścić czaszkę zwierzęcia w swoim nowym muzeum wielorybniczym w Cold Spring Harbor. Noc po nocy w wypełnionej parą, lecz nieocieplanej szopie gotował głowę wieloryba w ogromnym kotle. Wymagało to wiele czasu. Ogromna orka stawiała opór, Davenport się nie poddawał, choć pogoda robiła się coraz gorsza. Przez dwa tygodnie zmagał się z żywiołami i z czaszką wieloryba, zdecydowany pokonać wszystkie przeciwności. Stopniowo opuszczały go siły[1389].

Koledzy po fachu wspominali, że pewnego wieczoru zjawił się na zebraniu pracowników Eugenics Record Office, cuchnąc wielorybim tłuszczem. Usiadł z boku. Miał siedemdziesiąt osiem lat, wciąż był nieugięty. Wkrótce potem zapadł na ostre zapalenie płuc. Zmarł 18 lutego 1944 roku, nie ze starości, ale zabity przez bakterie[1390].

*

Carnegie Institution nadal wspierał eugenikę, długo po tym, jak członkowie zarządu doszli do przekonania, że jest bezwartościową pseudonauką, opartą na nierzetelnych danych, i że sam Harry Hamilton Laughlin jest szarlatanem.

Laughlin i eugenika stali się przedmiotem żartów i potępienia już w 1912 roku, kiedy świat się dowiedział o planach wysterylizowania milionów ludzi w Stanach Zjednoczonych, a następnie w innych krajach. Przedstawiciele innych dyscyplin naukowych także wyśmiewali ruch eugeniczny. Pomimo tych drwin eugenika nieugięcie trwała na swych pozycjach i przez całe lata odpierała ataki, wspomagana przez wpływowych patronów, potęgę przesądu i pieniądze Carnegiego. Carnegie Institution zaczął jednak tracić cierpliwość już w 1922 roku, kiedy Laughlin podczas przesłuchań w Kongresie dotyczących ograniczeń imigracji publicznie głosił ideologię rasistowską[1391].

Wynurzenia Laughlina na temat imigracji wprawiały prezesa Carnegie Institution Johna C. Merriama w zakłopotanie przez całe lata dwudzieste. Tolerował to jednak ze względu na szerszy program ruchu eugenicznego. Jednakże w 1928 roku Laughlin uderzył w czułe miejsce. Stało się to wiosną, kiedy Merriam i jeden z przedstawicieli rządu Stanów Zjednoczonych wizytowali stanowiska archeologiczne w Meksyku. W prasie meksykańskiej pojawiły się doniesienia, że Carnegie Institution, któremu przewodniczy Merriam, zgłosił w Kongresie propozycję znacznego ograniczenia imigracji z Meksyku do Stanów Zjednoczonych. Całą sprawę rozpętał Laughlin[1392].

Merriam natychmiast kazał Davenportowi uciszyć Laughlina. „Uważa on [Merriam], że nie powinien Pan posuwać się dalej – napisał Davenport do Laughlina – z pomaganiem komisji [Kongresu] w ustalaniu definicji imigrantów z Ameryki Łacińskiej akceptowanych w Stanach Zjednoczonych. Latynosi są na tym punkcie szczególnie przeczuleni [...]. Carnegie Institution ani jego zarząd nie są od tego, by opowiadać się po którejkolwiek stronie w tej politycznej sprawie". Przewidując z góry argumenty Laughlina, pisał dalej: „Wiem, że uważa Pan to za coś więcej niż sprawę polityczną – za kwestię eugeniczną – ale obecnie w grę wchodzi polityka, a to oznacza, że instytut musi zachować neutralność"[1393].

Laughlin jednak nie zaprzestał swojej głośnej działalności. Pod koniec 1928 roku Merriam zwołał komisję wewnętrzną do oceny Eugenics Record Office. Na początku lutego 1929 roku komisja dokonała inspekcji placówki w Cold Spring Harbor i doszła do wniosku, że zgromadzone tu kartoteki, spisy cech i drzewa genealogiczne to właściwie bezużyteczne rupiecie. „Mają wartość wyłącznie dla zbierających je osób" – napisano w sprawozdaniu. Co więcej, „w większości przypadków ich wartość maleje w miarę upływu lat. Niektóre kartoteki miały prawie dwadzieścia lat, a wszystkie prowadzono według przestarzałych już dziewiętnastowiecznych metod. Archiwa zawierały mnóstwo informacji o poszczególnych osobach i ich rodzinach, ale niewiele konkretnej wiedzy na temat dziedziczności"[1394].

Pomimo to komisja nie zaleciła żadnych „radykalnych środków, jak przeniesienie kartotek do magazynu na czas nieokreślony". Davenport i Laughlin naciskali, by pozwolono im dalej prowadzić badania. Urzędnicy Carnegie Institution doszli do wniosku, że zacieśnienie współpracy z Towarzystwem Badań Eugenicznych pomoże ERO zbliżyć się do prawdziwej

nauki. Eugenics Record Office miał więc działać pod egidą Departamentu Genetyki przy Carnegie Institution[1395].

W Cold Spring Harbor genetyka nie budziła wszakże większego zainteresowania. Laughlin i jego placówka kontynuowali agitację polityczną o rasistowskim wydźwięku. Z dojściem Hitlera do władzy Laughlin przekształcił ERO, Towarzystwo Badań Eugenicznych i „Eugenical News" w trybunę agitacji pronazistowskiej. Sytuacja zmieniła się, gdy w czerwcu 1934 roku Davenport przeszedł na emeryturę. Laughlin stracił najpotężniejszego sojusznika, a zarząd Carnegie Institution podjął działania przeciw niemu. Ostentacyjnie zakwestionowano jego naukę o rasach i całą koncepcję eugeniki. Coraz większe znaczenie na świecie zyskiwała prawdziwa, naukowa genetyka.

Zarząd Carnegie Institution zajął się najpierw „Eugenical News", które stały się organem amerykańskiej nauki o rasach i tubą nazistowskiej propagandy. Choć czasopismo było wydawane w Eugenics Record Office przez naukowca podległego instytucji i formalnie funkcjonowało jako organ jej eugenicznego oddziału, z prawnego punktu widzenia nie należało do niej ani nie podlegało kontroli z jej strony. Było przedsięwzięciem Laughlina. Carnegie Institution chciał natychmiastowych zmian, co wyraźnie oznajmiono Laughlinowi[1396].

Ten zazdrośnie strzegł swego stanu posiadania. Zawsze sam decydował, co ma się ukazać, a co nie na łamach „Eugenical News", pisał nawet wiele tekstów. W liście z 11 września 1934 roku do następcy Davenporta, Alberta F. Blakeslee, odrzucił wszelkie próby cenzurowania biuletynu. „W czasie gdy eugenika staje się nauką, Eugenics Record Office, Towarzystwu Badań Eugenicznych, międzynarodowym kongresom i wystawom eugenicznym oraz «Eugenical News» przyświecają te same ideały. Uważam, że «Eugenical News» jako czasopismo naukowe mają wyjątkową pozycję, ponieważ eugenika jest nową nauką, a pismo będzie miało znaczny wpływ na kierunek i tempo jej rozwoju oraz jej ostateczny charakter"[1397].

Laughlin dał jasno do zrozumienia urzędnikom Carnegie Institution, że nie mogą sprawować kontroli nad „Eugenical News", które z prawnego punktu widzenia są własnością Towarzystwa Badań Eugenicznych, on sam zaś pełni funkcję sekretarza towarzystwa. Na poparcie swej argumentacji dołączył wyjątki ze sprawozdań komisji, listy do drukarni oraz wybrane egzemplarze czasopisma od 1916 roku, by dowieść, że podlega ono Towarzystwu Badań Eugenicznych. „Uważam, że Carnegie Institution powinien dokładnie zbadać

sprawę i wyraźnie określić, w jakim stosunku (reprezentowany przez ERO) pozostaje do «Eugenical News»”[1398].

Tymczasem zarząd Carnegie Institution uznał jednak, że czas dokonać ponownej oceny Laughlina i eugeniki. Zwołano nową komisję doradczą z archeologiem A.V. Kidderem na czele. Kidder zaczął zbierać informacje o działalności Laughlina, ten zaś ochoczo współpracował, z dumą zarzucając przewodniczącego komisji teczkami pełnymi materiałów. Po przejściu Davenporta na emeryturę czuł się dziedzicem tronu Cold Spring Harbor. Wysłał do Waszyngtonu całą listę postulatów dotyczących reorganizacji struktury administracyjnej, remontów i budżetu na 1935 rok[1399].

Kidder zareagował zniechęcająco. „Myślę, że powinienem Pana zawiadomić – odpisał – że jestem prawie pewien, iż postulowanych przez Pana zmian administracyjnych i finansowych raczej nie da się wprowadzić w życie w 1935 roku”. Ginął wręcz pod stosami pisanych ręcznie i na maszynie podań, jakimi zasypywał go Laughlin, domagający się poparcia dla swych starań o znaczną rozbudowę Eugenics Record Office. Pierwszego listopada 1934 roku Kidder przyznał: „Przeglądam obecnie całą korespondencję i wszystkie notatki dotyczące całokształtu sytuacji w Cold Spring Harbor. Za kilka dni przygotuję memorandum dla dr. Merriama”. Po dwóch dniach uznał jednak, że przekracza to jego możliwości. „Z uwagą przeczytałem wszystkie materiały otrzymane od Pana – napisał do Laughlina. – Przeczytałem także wszystkie roczne sprawozdania Eugenics Record Office [...]. Próbuję obecnie objąć umysłem cały ten ogrom informacji”[1400].

W niedzielę 16 czerwca i poniedziałek 17 czerwca 1935 roku komisja doradcza pod przewodnictwem Kiddera przybyła do Cold Spring Harbor. Odwiedziła zarówno Eugenics Record Office, jak i sąsiednią Stację Ewolucji Eksperymentalnej. W zespole budynków mieściło się również mieszkanie Laughlina, zapewnione mu przez Carnegie Institution. Pani Laughlin podjęła delegację niedzielnym obiadem i poniedziałkową kolacją. Jej gościnność zrobiła wrażenie, a prezentację Laughlina uznano za wyczerpującą. Po skrupulatnej analizie komisja doszła jednak do wniosku, że cały Eugenics Record Office jest absolutnie bezwartościowym przedsięwzięciem, niedostarczającym prawdziwych danych, a sama eugenika nie jest nauką, lecz kampanią propagandową niemającą dostrzegalnej wartości dla genetyki czy nauki o dziedziczności u ludzi[1401].

Komisja stwierdziła, że prawie milion zgromadzonych tu kart z informacjami o jednostkach i rodzinach to materiał „niezadowalający dla naukowych badań dotyczących genetyki człowieka”, ponieważ „bardzo wiele pytań dotyczy [...] takich cech, jak «szacunek dla samego siebie», «chowanie urazy», «lojalność» czy «poczucie humoru», które rzadko są znane komukolwiek poza kręgiem bliskich znajomych danej osoby i trudno je uczciwie odnotować, nawet kiedy są wymierne”[1402].

Podczas gdy tyle uwagi poświęcano w ERO niemającym znaczenia cechom osobowości, główne cechy fizyczne rejestrowane były tak niedbale przez osoby „niewyszkolone” i „przypadkowo zainteresowane”, że zdaniem komisji były „prawie bez wartości dla badań genetycznych”. Konkluzja brzmiała, że milion kart, około 35 tysięcy teczek i niezliczone inne zapisy zajmują „ogromną część niewielkiej dostępnej przestrzeni [...] a co gorsza, nie wydaje się nam, by z tych danych można było zrobić odpowiedni użytek”[1403].

Komisja zaleciła zaprzestanie wszystkich badań i poszukiwań genealogicznych i eugenicznych. Kartoteki miały zostać umieszczone w magazynie do czasu, aż uda się z nich wydobyć dane istotne dla badania zagadnień dziedziczności i poddać je analizie za pomocą systemu kart perforowanych IBM. W ciągu dwudziestu lat zgromadzono milion kart katalogowych, ale nigdy nie poddano ich takiej analizie, ponieważ projekt ruszył w 1910 roku, Laughlin zaś stosował nienaukową metodologię. Wszystko to umocniło tylko komisję doradczą w przekonaniu, że Eugenics Record Office zajmował się szukaniem biologicznych sensacji w stosach bezwartościowych dokumentów. Wyraziła wątpliwość, czy bezładnie zebrane dane demograficzne mogą się „kiedykolwiek na coś przydać”, i stwierdziła, że „nigdy więcej nie należy dopuścić do nagromadzenia tylu danych, żeby nie można ich było analizować na bieżąco”[1404].

Komisja energicznie zaleciła, by „Eugenics Record Office nie podejmował żadnych nowych przedsięwzięć. Należy zaprzestać dotychczasowej działalności, z wyjątkiem prac dr. Laughlina nad ostatecznym sprawozdaniem z badania koni wyścigowych”. Podkreśliła ponadto, że „ERO powinien zająć się wyłącznie badaniami naukowymi, niemającymi nic wspólnego z jakąkolwiek formą propagandy, a także wspieraniem programów reformy społecznej i ulepszania rasy, takich jak sterylizacja, kontrola urodzin, wpajanie świadomości rasowej lub narodowej, ograniczenia imigracji itp.

Z tych powodów lepiej byłoby dla personelu odciąć się od «Eugenical News»". Stwierdziła ostatecznie, że „według powszechnie przyjętej definicji i rozumienia eugenika nie jest nauką". Zaleciła, by w kontekście prac prowadzonych w Cold Spring Harbor zaprzestać używania słowa „eugenika" i przyjąć termin „genetyka"[1405].

Genetyk L.C. Dunn, członek komisji doradczej, który w czasie kontroli przebywał w Europie, 3 lipca dodał swoją opinię w liście z kopią do wiadomości Laughlina. Dunn należał do coraz liczniejszej szkoły genetyków domagającej się wyraźnego odcięcia się od eugeniki. „Z genetyką zawsze łączyły ją bliskie związki, choć w ostatnich latach pojawiły się oznaki rozłamu, co wynika głównie z faktu, że wielu genetyków żywi przekonanie, iż badania eugeniczne nie zawsze wynikają z obiektywnych zainteresowań naukowych, ale znajdują się pod wpływem czynników społecznych i politycznych. Występuje w związku z tym skłonność do pochopnego wprowadzania w życie niedostatecznie potwierdzonych tez. W Stanach Zjednoczonych stosunki ruchu eugenicznego z medycyną nigdy nie były bliskie. Choć w grę wchodzą zagadnienia natury biologicznej i medycznej, zastosowaniu [wyników badań eugenicznych] częściej służyła socjologia"[1406].

Dunn zastanawiał się, czy nie nadszedł czas, by zamknąć placówkę w Cold Spring Harbor i przenieść badania na któryś z uniwersytetów, gdzie byłyby prowadzone we współpracy z innymi dyscyplinami. „Lokalizacja w Cold Spring Harbor nie ma moim zdaniem jakichś szczególnych zalet [...]. Eugenika zaczęła się kojarzyć z realizowaniem programu naprawy społecznej, a nie z ciążeniem do poznawania faktów". Dunn przytoczył przykład nazistowskich nadużyć. „Miałem właśnie okazję zaobserwować w Niemczech konsekwencje odwrócenia kolejności – otóż przed dokonaniem odkryć naukowych zaczęto wprowadzać w życie określony program. Pobieżna, niekompletna wiedza, w znacznej mierze oparta na teorii głoszonej przez państwo, przeniknięta rasowymi, klasowymi i religijnymi uprzedzeniami grupy sprawującej władzę, została uwieczniona w prawie, a drogi do ulepszenia technik poprawy stanu populacji zostały całkowicie zamknięte"[1407].

W liście Dunna znalazły się jeszcze bardziej dobitne porównania do sytuacji w nazistowskich Niemczech. „Urzędy rozporządzające kartotekami genealogicznymi stały się potężnymi agendami państwa, a oceny medyczne, nawet w wypadkach, gdy możliwe jest ich wydawanie, podporządkowano

celom politycznym. Nawet jeśli pominąć niesprawiedliwości dotykające poszczególnych ludzi i utratę wolności osobistej, rozwiązywanie całego eugenicznego problemu za pomocą dekretów eliminuje wszelkie racjonalne rozwiązanie oparte na swobodnej konkurencji idei i materiału dowodowego. Przyszłość postępu nauk rysuje się bardzo ciemno. Choć wiele tych zjawisk jest rezultatem dyktatury, ilustrują one niebezpieczeństwa, do jakich prowadzi realizacja programów nie weryfikowanych przez rozwój wiedzy. Powinno umocnić nas to w przekonaniu, które na ogół w Stanach Zjednoczonych jest powszechne, by wszelkie placówki zajmujące się tego rodzaju sprawami były w miarę możliwości jak najbardziej wolne od uwikłania w ustalone z góry programy”[1408].

Komisja doradcza Carnegie Institution nie mogła tego powiedzieć wyraźniej: eugenika jest niebezpieczną szarlatanerią, ERO to przedsięwzięcie bezwartościowe i kosztowne, nieprzynoszące żadnego pożytku nauce, a Laughlin działa z politycznych pobudek. Choć jednak Hitler rósł w siłę, sytuacja Żydów w Europie się pogarszała, a los uchodźców ubiegających się o wjazd do Stanów Zjednoczonych stawał się coraz bardziej rozpaczliwy, Carnegie Institution zignorował własne ustalenia dotyczące Cold Spring Harbor i nadal udzielał Laughlinowi oraz jego placówce finansowego i politycznego wsparcia. We wrześniu 1935 roku, wkrótce po tym, jak Merriam zapoznał się z wnioskami komisji doradczej, w Rzeszy uchwalono ustawy norymberskie. Osoby pochodzenia żydowskiego zostały pozbawione praw obywatelskich. Laughlin, „Eugenical News” i eugenicy z Cold Spring Harbor głosili, że ustawy oparte są na rzetelnych podstawach naukowych. „Eugenical News” udostępniły nawet swoje łamy wysokim funkcjonariuszom nazistowskim, żeby mogli uzasadnić wydane w ich kraju dekrety. Carnegie Institution nadal nie podejmował żadnych działań wobec Cold Spring Harbor.

W 1936 roku powstawały kolejne obozy koncentracyjne. Żydzi popadali w nędzę, uciekali z Niemiec, szukając schronienia gdzie się tylko dało. Amerykańskie konsulaty odmawiały im jednak wiz. Gdy trwała ta ludzka tragedia, Laughlin nadal zalecał Departamentowi Stanu i Kongresowi wprowadzanie eugenicznych ograniczeń utrudniających imigrację Żydów i innych zrozpaczonych uchodźców. Carnegie Institution wciąż nie robił nic w sprawie Cold Spring Harbor[1409].

W 1937 roku coraz częściej dochodziło do aktów przemocy na niemieckich

ulicach, a władcy Trzeciej Rzeszy nie ukrywali, że rasa panów ma zamiar wziąć we władanie całą Europę i całkowicie oczyścić kontynent z Żydów. Laughlin, „Eugenical News” i eugeniczny establishment nadal agitowali za celami i metodami ruchu nazistowskiego, a nawet kolportowali antysemicki film *Erbkrank*. Carnegie Institution dalej nie reagował[1410].

W 1938 roku problem setek tysięcy uchodźców skłonił państwa europejskie do zwołania konferencji w Evian. Niczego nie rozwiązała. Niemcy wydały dekret o rejestracji żydowskiego mienia, co było wstępem do jego przejęcia. W listopadzie światem wstrząsnęła noc kryształowa. Nazistowska agitacja objęła wszystkie kraje Europy. Austria została włączona do Rzeszy. Hitler groził zajęciem innych sąsiednich krajów. Laughlin i jego koledzy nadał przyklaskiwali działaniom Hitlera.

Pod koniec 1938 roku Carnegie Institution doszedł jednak do wniosku, że nie może już dłużej zwlekać[1411]. Czwartego stycznia 1939 roku jego nowy prezes Vannevar Bush poinformował Laughlina, że choć jeszcze przez rok będzie otrzymywał pensję, nie wiadomo, ile pieniędzy dostanie Eugenics Record Office – i czy w ogóle je dostanie. Tymczasem Żydzi nadał uciekali z Europy, wielu błagało o możliwość wjazdu do Stanów Zjednoczonych, ponieważ żaden kraj nie chciał ich przyjąć. W marcu 1939 roku komisja Senatu ds. imigracji zapytała Busha, czy Laughlin może się stawić na kolejną rundę zeznań w sprawie restrykcyjnej „legislacji zaradczej”. Bush udzielił Laughlinowi zezwolenia, poprosił tylko, by się hamował ze swoimi nieuzasadnionymi twierdzeniami „naukowymi”. Nie zakazano mu jednak promowania eugenicznych i rasowych ograniczeń jako najlepszej podstawy polityki imigracyjnej. Prezes Carnegie Institution powiedział: „Przy takiej okazji człowiek musi wyrazić swoje poglądy. Jestem przekonany, że pańskie zeznania okażą się ostrożną i dobrze ugruntowaną oceną sytuacji, z jaką komisja ma do czynienia”. Dodał jeszcze, że zapoznał się z poprzednimi zeznaniami Laughlina i uważa je za „dobrze poprowadzone i cenne”[1412].

Po złożeniu zeznań Laughlin otrzymał kartkę pocztową, którą na adres Carnegie Institution w Waszyngtonie wysłał do niego pewien rozgniewany obywatel z Los Angeles. „Jako Amerykanin, potomek Amerykanów od 300 lat, chciałbym się dowiedzieć, co Pana skłoniło, by przedstawić [komisji Senatu] taką ilość materiału zaczerpniętego prosto z oryginalnego wydania *Mein Kampf* Hitlera”[1413].

Laughlinowi pozwolono także w tym samym mniej więcej czasie złożyć zeznania przed Specjalną Komisją ds. Imigracji i Naturalizacji przy Izbie Handlowej stanu Nowy Jork. W maju 1939 roku nakładem tejże izby oraz „Harry'ego H. Laughlina, Carnegie Institution w Waszyngtonie" ukazał się jego raport zatytułowany *Immigration and Conquest* (Imigracja i podbój). Ten liczący 267 stron dokument, pełen rasistowskich twierdzeń, głosił, że Ameryka zostanie wkrótce „podbita na skutek osadnictwa i mnożenia się" obciążonych dziedzicznie imigrantów. Zilustrował to „Paralelnym przypadkiem szczura domowego", dowodząc, że plaga tych gryzoni dotarła z Europy „na pokładach statków"[1414].

W rozdziale pod tytułem „Żyd jako imigrant przybywający do Stanów Zjednoczonych" stwierdził, że kwoty migracyjne dla Żydów są zbyt duże, ponieważ niesłusznie traktowani są jako obywatele poszczególnych państw, a nie jako odrębny typ rasowy. Według wyliczeń Laughlina powinno ich wjeżdżać rocznie do Stanów najwyżej sześć tysięcy – zgodnie z obowiązującym systemem kwotowym, który sam pomógł opracować pięć lat temu – przybywa jednak o wiele więcej, klasyfikowani są bowiem jako Niemcy, Rosjanie lub Polacy. Zażądał, by Żydzi w Stanach Zjednoczonych odpowiednio się „asymilowali" i dowiedli, że ich „lojalność wobec amerykańskich instytucji" jest silniejsza niż „wobec Żydów rozproszonych po innych państwach". Zasady wyłożone w książce były pod wieloma względami identyczne z poglądami nazistów. Laughlin z dumą wysłał egzemplarz do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Wilhelma Fricka, a także do innych nazistowskich dygnitarzy i naukowców, w tym Verschuera, Lenza, Ploetza, a nawet Rüdina (na adres uniwersytetu w okupowanej Czechosłowacji)[1415].

Pod koniec 1938 roku Carnegie Institution zerwał ostatecznie związki z „Eugenical News". Pismo stało się kwartalnikiem wydawanym pod egidą Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego w jego siedzibie na Manhattanie. W skład nowej redakcji nie wszedł ani Laughlin, ani żaden z naukowców z Carnegie Institution. Pierwszy numer po reorganizacji ukazał się w marcu 1939 roku. Wkrótce potem Carnegie Institution dopełnił formalności związanych z emeryturą Laughlina. Miał na nią przejść z końcem roku. Pierwszego września naziści napadli na Polskę, rozpoczynając II wojnę światową. Od razu zaczęły docierać wieści o okrutnym traktowaniu polskich Żydów, które zaszokowały świat. Pod koniec roku Laughlin bez powodzenia

próbował znaleźć nowego sponsora dla ERO. Trzydziestego pierwszego grudnia przeszedł oficjalnie na emeryturę. Tego samego dnia zamknięto Eugenics Record Office[1416].

Laughlin wraz z żoną przenieśli się od razu do Kirksville w stanie Missouri. W ostatnich latach jego życia nic się już nie wydarzyło. Zmarł 26 stycznia 1943 roku. Davenport wysławiał go na łamach „Eugenical News" jako wielkiego człowieka, którego poglądom sprzeciwiali się „wyznawcy odmiennej filozofii społecznej, opartej w większej mierze na sentymentach niż na rzetelnej analizie faktów". Oddał hołd swojemu protegowanemu, zapowiadając, że w przeciągu jednego pokolenia dzieło Laughlina zostanie powszechnie docenione za to, czym w istocie było: „próbą zapobieżenia [...] konfliktowi sprzecznych ideałów i instynktów, jakimi się cechują bardziej odmienne od siebie grupy rasowe lub geograficzne"[1417].

Dziwnym trafem Laughlin – zagorzały obrońca silnej plazmy zarodkowej, walczący z upośledzonymi umysłowo i obciążonymi dziedzicznie – nie pozostawił dzieci. Rodzina utrzymywała to w tajemnicy, krążyły jednak pogłoski, że sam cierpiał na dziedziczną chorobę, objawiającą się napadami niekontrolowanych drgawek. Zdarzało się to niekiedy przed jego kolegami w Eugenics Record Office. Chorobę odkryto w latach dwudziestych, po powrocie Laughlina z Europy. Podczas jednego z ataków zjechał ponoć z drogi w pobliżu Cold Spring Harbor i wpadłby do wody, gdyby samochód nie natrafił na przeszkodę. Laughlin o mało tego wieczoru nie zginął. Podobno żona nie pozwoliła mu już więcej usiąść za kierownicą[1418].

Laughlin prowadził wiele batalii, ale najbardziej pamiętna jest być może jego krucjata przeciw epileptykom. Twierdził, że padaczka jest równoznaczna z upośledzeniem umysłowym i że chorzy na nią znajdują się poza nawiasem społeczeństwa. Robił wszystko, by takich ludzi nie wpuszczać do Ameryki, domagał się ich sterylizowania, a nawet internowania w obozach odosobnienia. Bezdzietny, sfrustrowany, Harry Hamilton Laughlin w milczeniu zmagał się aż do śmierci ze swoją uwarunkowaną genetycznie chorobą. Była to padaczka[1419].

*

Z chwilą przejścia Laughlina na emeryturę Carnegie Institution, po trzech

dekadach wspierania rasowej eugeniki, przystąpił do likwidacji ERO. Ani Laughlinowi, ani Davenportowi nie przekazywano poczty adresowanej do ERO ani nawet do nich osobiście. Personel biurowy odpowiadał na listy, używając standardowych, z góry opracowanych formułek. Korespondentom dawano do zrozumienia, że prace w placówce zostały przerwane i nie będzie się odpowiadało na żadne pytania[1420].

Tym, którzy przysyłali listy do Laughlina lub Davenporta, sugerowano, by pisali na ich domowe adresy. Jeżeli jednak list zawierał jakiekolwiek odniesienia do eugeniki czy samego ERO, odpowiadano nań przygotowanym na taką okazję pismem oficjalnym. Na przykład 19 lutego 1940 roku wdowa po Lucienie Howe napisała do Davenporta, ubolewając nad przerwaniem prac w ERO. Urzędnik Carnegie Institution odpowiedział starszej pani: „Pani list z 19 lutego adresowany do doktora Davenporta został mi przekazany celem udzielenia odpowiedzi”[1421].

Entuzjaści eugeniki, nadsyłający swoje drzewa genealogiczne, spisy cech rodowych, kopie dokumentów albo informacje, o które ich kiedyś poproszono, otrzymywali wymijające listy z gotowymi formułkami. Pewnemu mieszkańcowi Teksasu, który gotów był przysłać informacje o swojej rodzinie, odpisano krótko: „Doktor Laughlin ustąpił ze stanowiska, Genetics Record Office nie zbiera, przynajmniej na razie, danych dotyczących rodzin”. Wielu ludzi otrzymało podobne odpowiedzi. Do 1939 roku Eugenics Record Office działał pod starą nazwą, następnie zarząd Carnegie Institution postanowił dokonać kosmetycznej zmiany i przechrzcił go na Genetics Record Office. Nazwa ta funkcjonowała od 1939 roku, niekiedy personel Carnegie Institution używał określenia „Record Office”, unikając w miarę możności słowa „eugenika” czy „eugeniczny”[1422].

Listy nadchodziły jeszcze przez całe lata. Personel Carnegie Institution zachowywał się tak, jakby nie miał dostępu do dokumentacji zgromadzonej przez Laughlina i nie mógł w związku z tym udzielać odpowiedzi na konkretne pytania. W rzeczywistości mieli kartoteki pod ręką i w niektórych przypadkach zaglądali do nich. Kiedy na przykład Jane Betts z Wichity zapytała w liście z 29 lutego 1944 roku o kartę nr 51323, urzędnik Carnegie Institution wyciągnął ją spośród miliona innych i udzielił stosownej odpowiedzi. Wyjątki były wszakże nieliczne, na ogół na pytania nadsyłane do ERO odpowiadano

tylko, że ośrodek został zamknięty i nie ma dostępu do danych[1423].

Gdy po II wojnie światowej wyszedł na jaw cały ogrom eugenicznego ludobójstwa dokonanego przez Hitlera, Carnegie Institution postanowił pozbyć się kartotek. Budynek ERO w Cold Spring Harbor sprzedano, ale reszta infrastruktury została zachowana. Urzędnicy zniszczyli wiele niepublikowanych zestawień dotyczących wyścigów konnych i hodowli, które Laughlin sporządzał od lat (niejako na marginesie swoich badań nad dziedzicznością u ludzi), niełatwo jednak było znaleźć kogoś, kto zechciałby przygarnąć resztę ogromnych i kontrowersyjnych zbiorów ERO. W maju 1947 roku zaproponowano ich przekazanie znanemu ośrodkowi badań nad dziedzicznością na University of Michigan. Władze uczelni zapytały jednak, czy Carnegie Institution sfinansuje składowanie tych materiałów. Odpowiedź była odmowna, nadal więc trzeba było szukać odbiorcy[1424].

We wrześniu 1947 roku przedstawiciel Carnegie Institution nadzorujący likwidowaną placówkę w Cold Spring Harbor napisał do Dight Institute, niezależnego ośrodka badań eugenicznych na University of Minnesota: „Jeżeli jakaś instytucja byłaby zainteresowana archiwami Genetics Record Office, można z pewnością załatwić ich przekazanie". Dodał jednak: „Bardzo niewielka jest szansa, że wraz z nimi zostałyby przekazane fundusze [jakie przedtem otrzymywał ERO]"[1425].

Dyrektor Dight Institute Sheldon Reed, zagorzały eugenik, odpisał: „Wielka szkoda, że ta praca musi zostać zarzucona". Zadał następnie wiele pytań dotyczących rozmiarów archiwum i kosztów transportu. Jego instytut nie miał zamiaru płacić za przewiezienie dokumentów. Podczas gdy władze instytutu zastanawiały się nad przydatnością tych „kolosalnych" zbiorów, Reed szczerze napisał do Carnegie Institution: „Przepraszam, że zajmuję Państwu tyle czasu [pytaniami dotyczącymi logistyki], ale nie jest wykluczone, że są Państwo bardziej zainteresowani pozbyciem się tego archiwum niż ja jego przyjęciem"[1426].

W Carnegie Institution postanowiono ostatecznie, że najlepiej będzie podzielić zbiory ERO. W styczniu 1948 roku Dight Institute zgodził się przejąć kartoteki cech indywidualnych i dokumentację dotyczącą rodzin pod warunkiem, że Carnegie wyasygnuje 1000 dolarów na koszty transportu. Pół roku później Towarzystwo Historyczne stanu Minnesota zgodziło się przejąć pół tony biograficznych ksiąg jubileuszowych, tomów genealogii i podobnych

dokumentów. W tym samym czasie Biblioteka Publiczna w Nowym Jorku przygarnęła tysiąc tomów genealogii i lokalnych historii. Publikacje dotyczące wyścigów konnych i hodowli koni przekazano rodzinie, która niegdyś sponsorowała te badania. Wielki zbiór papierów Davenporta i dokumentów Laughlina dotyczących spraw bieżących ERO podarowano Amerykańskiemu Towarzystwu Filozoficznemu w Filadelfii. Część dokumentacji pozostała w archiwum Cold Spring Harbor, część znalazła się w Waszyngtonie. Gdy w latach dziewięćdziesiątych Dight Institute przestał funkcjonować, znajdujące się w jego posiadaniu papiery ERO także zostały przesłane do Amerykańskiego Towarzystwa Filozoficznego, które rozporządza obecnie największym zbiorem dotyczącym eugeniki[1427].

Choć archiwa placówki w Cold Spring Harbor uległy rozproszeniu, listy do ERO nadal napływały. Przez dziesiątki lat ludzie zwracali się z prośbami o informacje eugeniczne, aktualizacje rodowodów, dowody biologicznej wartości ich rodzin. W 1952 roku, dwanaście lat po zamknięciu ERO, prawnik z Greensboro (Karolina Północna) Clifford Frazier przysłał list z propozycją przekazania „zebranych do tej pory danych o mojej rodzinie”, Rok później James Brunn, pośrednik w handlu nieruchomościami z Kansas City, poprosił o informacje, które umożliwiłyby rekonstrukcję rodowodu do czasów wojny o niepodległość, W roku 1959 Minnie Williams z Harrison w stanie Ohio zawiadomiła nieistniejący ośrodek, że zebrała wszystkie dostępne informacje o historii i pochodzeniu swojej rodziny. Pracowała nad tym przez całe Jata. W 1966 roku przyszedł list zaadresowany do „Amerykańskiego Stowarzyszenia Hodowców, Sekcja Eugeniczna, Cold Spring Harbor”. Nadawczyni, pani Elsie van Guilder, prosiła o pomoc w odszukaniu rodziny. W 1976 roku E. Taylor Campbell z St. Joseph w stanie Missouri poinformował, że od pięćdziesięciu jeden lat pracuje nad sporządzeniem drzewa genealogicznego swojej rodziny i potrzebuje jeszcze dziewięciu formularzy[1428].

Entuzjaści eugeniki jeszcze przez całe dziesięciolecia nadsyłali spisy rodzinnych cech i zgłaszali gotowość do prowadzenia badań. Listy przychodziły w latach osiemdziesiątych, czterdzieści lat po zamknięciu Eugenics Record Office. Prawdopodobnie przychodzą nadal. W lutym 2003 roku pewien prawnik z Karoliny Północnej powiedział autorowi tej książki, że odnalazł stare formularze ERO z czasów swojego ojca. Jego córka korzysta z nich, sporządzając genealogię rodziny. Do tego stopnia zakorzeniła się

w Ameryce nauka Laughlina. Przetrwała nie tylko w mentalności całych pokoleń Amerykanów, ale i w ustawodawstwie[1429].

Choć Eugenics Record Office w 1939 roku przestał działać, eugeniczne ustawy nadal obowiązywały. Wciąż sterylizowano pod przymusem dziesiątki tysięcy Amerykanów, zamykano ich w zakładach, zakazywano wstępowania w związki małżeńskie na podstawie praw rasowych i eugenicznych. W latach czterdziestych przymusowej sterylizacji poddano około 15 tysięcy osób, z czego prawie jedną trzecią w Kalifornii. W latach pięćdziesiątych los taki spotkał mniej więcej 10 tysięcy Amerykanów, w latach sześćdziesiątych – kolejne tysiące. Łącznie w ciągu siedmiu pierwszych dekad XX wieku wysterylizowano ze względów eugenicznych 70 tysięcy osób, w większości kobiet. Kalifornia konsekwentnie przodowała[1430].

Ofiary, zwłaszcza te, które dopiero po latach odkryły, co im zrobiono, zaczęły w końcu kierować sprawy do sądu. Jedną z takich ofiar był Joseph Julian, kombatant z Tennessee, człowiek niewykształcony, ale umiejący upomnieć się o swoje prawa. Pod koniec 1976 roku skreślił niewprawnym charakterem pisma list, pełen błędów ortograficznych i interpunkcyjnych (dla podkreślenia wagi niektórych sformułowań używał nawiasów), niosący jednak wyraźne przesłanie dla Carnegie Institution. List był zaadresowany do „Dr. Charlesa Davenporta, Dep. Ewolucji Eksperymentalnej” w Cold Spring Harbor.

Szanowny Panie, piszę do Pana z „prośbą” o pomoc. W roku „1954” będąc pacjentem w (szpitalu stanowym) w Milledgeville, Georgia, zrobiono mi wizektomię czyli sterylizację na polecenie stanowej (komisji eugenicznej). Postawili mi dignoze upośledzenia umysłowego.

Miałem dopiero 18 lat.

Interesuje mnie czy (Carnegie Institution dep. ewolucji eksperymentalnej lub (studiów eugenicznych) zajmował się badaniem archiwów stanowych zakładów dla chorych psychicznie – niektórych przypadków upośledzenia i czy coś wiecie na temat badań eugenicznych Carnegie Institution w stanowym szpitalu Milledgeville w stanie Georgia w 1954 roku.

Pytam po to, żeby dostać dokumenty dla Amerykańskiej Unii na rzecz Swobód Obywatelskich i przedstawić pszed Sądem (okoliczności mojego przypadku w 1954 roku, kiedy Szpital Stanowy na polecenie Komisji (Eugenicznej) spowodował na mnie (wozektomię) czyli sterlizację

w wieku 18 lat.

Uważam, że to było (niepotrzebne, naruszając podstawowe swobody jakie gwarantuje (Konstytucja Stanów Zjednoczonych) bo w moim przypadku nie było żadnego upośledzenia umysłowego natury genetycznej.

Bardzo będem wdzięczny za pomoc.

Z Poważaniem,

Joseph Juhan

c/o U.S., VA Hospital

Murfreesboro, Tenn 37130[1431].

Odpisała mu sekretarka z Record Office, Agnes Fisher.

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na Pana list zaadresowany do doktora Charlesa Davenporta informuję, że dr Davenport przeszedł w 1934 roku na emeryturę, a w 1944 roku zmarł. Pytał Pan, czy Carnegie Institution mógł prowadzić w 1954 roku badania genetyczne w szpitalu stanowym Milledgeville. Eugenics Record Office, związany niegdyś z Departamentem Genetyki w Cold Spring Harbor, został zamknięty w 1939 roku w momencie przejścia na emeryturę jego dyrektora, dr. H.H. Laughlina. Z tą chwilą przerwano wszystkie badania i prace prowadzone przez Record Office i jego personel. Żadne takie badania nie mogły być więc prowadzone w 1954 roku[1432].

Amerykańska Unia na rzecz Swobód Obywatelskich nie wniosła pozwu w sprawie o sterylizację w Georgii, ale po kilku latach, w 1980 roku, jej oddział w Richmond pozwał stan Wirginia w imieniu ofiar z Lynchburg Training School, gdzie wysterylizowano Carrie Buck. Ostatecznie stan Wirginia został zmuszony do konfrontacji z własną przeszłością. W maju 2002 roku gubernator Wirginii oficjalnie przeprosił żyjące i nieżyjące ofiary za dziesięciolecia dokonywania sterylizacji ze względów eugenicznych. W jego ślady poszli gubernatorzy Kalifornii, Oregonu, Karoliny Północnej i Południowej[1433].

Wiele ustaw nadal jednak formalnie obowiązuje. Na przykład w Karolinie Północnej ustawa o sterylizacji ze względów eugenicznych wciąż pozostaje w mocy, choć od lat z niej nie korzystano, a w roku 1973 i 1981 została

nawet uaktualniona. Artykuł 7 rozdziału 7 zezwala sądowi na nakazanie sterylizacji z powodów medycznych lub związanych z moralnością. O ile większość stanów zaprzestała w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wprowadzania w życie praw o sterylizacji, sama praktyka gdzieniegdzie się utrzymała. W całym kraju sterylizowano tysiące miejskiej biedoty, Portorykanek i Indian. Nie odbywało się to na mocy ustaw stanowych, ale specjalnych przepisów federalnych[1434].

Na przykład w latach siedemdziesiątych grupa lekarzy ze służby zdrowia dla Indian (Indian Health Service) wprowadziła w życie agresywny program ubezpładniania swoich podopiecznych. Według badania przeprowadzonego przez Naczelny Urząd Ewidencji (General Accounting Office) w latach 1972-1976 szpitale w czterech tylko miastach wysterylizowały 3406 kobiet i 142 mężczyzn. Kobiety podawały, że grożono im odebraniem zasiłków pomocy społecznej albo oddaniem dzieci pod opiekę kuratora. Sąd federalny nakazał, by w przyszłości przy podobnych akcjach stosować odpowiednie zabezpieczenia zgodne z procedurą leczniczą i że „osoby ubiegające się o sterylizację muszą zostać na samym początku ustnie poinformowane, że nie odbierze im się świadczeń federalnych, jeśli się na nią nie zgodzą”. W ciągu tych samych czterech lat w jednym tylko szpitalu w Oklahomie wysterylizowano 8 procent pacjentek. Nikt się nigdy nie dowie, jaki zakres miała naprawdę sterylizacja Indian w okresie powojennym, ponieważ dokumentacji medycznej nie zachowano albo jest niekompletna[1435].

Eugenika zostawiła po sobie nie tylko ustawy o sterylizacji. W mocy pozostały zakazy zawierania małżeństw. Na przykład ustawa Waltera Pleckera o integralności rasowej i podobne jej stanowe akty prawne obowiązywały jeszcze długo po rozwiązaniu ERO i śmierci Pleckera. Wpłynęły na życie milionów ludzi w sposób, jakiego społeczeństwo nie może ogarnąć. W 1958 roku dwoje mieszkańców stanu Wirginia, czarna kobieta nazwiskiem Mildred Jeter i biały mężczyzna, Richard Loving, wzięło ślub w Waszyngtonie, żeby nie naruszyć ustawy Pleckera. Po powrocie do Wirginii zostali aresztowani i postawieni w stan oskarżenia przez wielką ławę przysięgłych hrabstwa Caroline. Sędzia skazał ich na rok więzienia w zawieszeniu pod warunkiem, że opuszczą stan i nie wrócą przez dwadzieścia pięć lat[1436].

Państwo Loving, którzy zamieszkali w Waszyngtonie DC, po drugiej stronie rzeki, złożyli apelację, powołując się na naruszenie swoich praw

obywatelskich. Kolejne sądy apelacyjne potwierdzały wirginijską ustawę i wyrok. W końcu po prawie dziewięciu latach, w 1967 roku, sprawa trafiła na wokandę Sądu Najwyższego[1437].

Sędzia Earl Warren, pisząc opinię w imieniu większości, stwierdził: „Nie może być wątpliwości, że ograniczanie swobody zawarcia małżeństwa wyłącznie z powodu klasyfikacji rasowej narusza podstawowy sens Klauzuli o równej ochronie [...]. Swobodę zawierania małżeństw od dawna uznaje się za jedno z głównych praw osobistych, podstawowe dla dążenia przez człowieka do szczęścia. Małżeństwo należy do «podstawowych obywatelskich praw człowieka», o fundamentalnym znaczeniu dla jego bytu i przetrwania [...]. Negowanie tej swobody na niemożliwej do zaakceptowania podstawie rasowych klasyfikacji zawartej w prawie [Wirginii], tak naruszających zasadę równości będącą sednem XIV Poprawki, oznacza z całą pewnością pozbawienie obywatela stanu wolności bez należnego procesu [...]. Wyroki te muszą zostać uchylone. Tak postanowiono”[1438].

Po zwycięstwie państwa Loving ustawy o rasowej integralności stały się nieegzekwowalne i w innych stanach. Alabama jako ostatni stan zniosła w 2000 roku ustawę zapobiegającą mieszaniu się ras[1439].

Gdy zabrakło podstaw naukowych, już tylko przesądy i uprzedzenia mogły uzasadniać eugeniczne ustawodawstwo. Pod koniec XX wieku, w oświeconej erze powojennej, zrozumiano ostatecznie, czym były eugeniczne koncepcje, które zawładnęły jednym z państw, a następnie światem. Były wyrazem niesłychanej pychy naukowców, uchodzącej za erudycję.

*

Pod koniec lat dwudziestych Carnegie Institution zdążył, na podstawie wszczętych przez siebie dochodzeń, potwierdzić to, o czym od dawna powszechnie mówiono w świecie nauki i w społeczeństwie: że eugenika, do której stworzenia jako dyscypliny naukowej się przyczynił, jest zwykłym oszustwem[1440]. Pozwalał jednak swojej placówce w Cold Spring Harbor upowszechniać bałamutne informacje, które wykorzystano w wirginijskiej krucjacie prawnej mającej na celu wysterylizowanie Carrie Buck. Sędzia Sądu Najwyższego Oliver Wendell Holmes, kierując się pseudonauką Laughlina i własnymi uprzedzeniami, ustanowił prawo. W 1927 roku wydał swoją słynną

opinię:

> *Lepiej jest dla świata, kiedy społeczeństwo, zamiast czekać na egzekucję degeneratów, którzy dopuścili się zbrodni, czy pozwalać, by imbecyle marli z głodu, zapobiega wydawaniu na świat niepełnowartościowego potomstwa przez małowartościowych rodziców* [...]. *Trzy pokolenia imbecylów są dostatecznym powodem*[1441].

Dysponując takim orzeczeniem, ośrodek w Cold Spring Harbor rozpętał ogólnokrajową kampanię, zmierzającą do uaktywnienia dawno niestosowanych ustaw stanowych, przyjęcia nowych aktów prawnych i znacznego zwiększenia liczby sterylizacji w całej Ameryce. Zabiegów wykonywano coraz więcej, zaostrzono ograniczenia dotyczące zawierania małżeństw. Setki tysięcy ludzi pozbawiono szansy przyjścia na świat. Nie wiadomo, ile nie wstąpiło w związki małżeńskie. Akcja miała na celu powstrzymanie przyrostu naturalnego grup nienordyckich oraz uznanych za małowartościowe. Wszystko, jak mówiono, było legalne, usankcjonowane przez najwyższe sądy, opierało się na naukowych podstawach. Czym jednak było w istocie?

Już w grudniu 1942 roku stało się oczywiste, co planują naziści. Alianci nadali na cały świat ostrzeżenie, w dwudziestu trzech językach, że hitlerowcy przystąpili do eksterminacji Żydów i mordują również miliony ludzi innych narodowości, by zrobić miejsce dla rasy panów. Mocarstwa sprzymierzone poprzysięgły, że postawią zbrodniarzy wojennych – nazistów i ich pomocników – przed specjalnymi trybunałami[1442]. Do odpowiedzialności mieli ostatecznie zostać pociągnięci nie tylko kaci, ale i ci, którzy wydawali im rozkazy, finansowali ich, inspirowali, ułatwiali popełnianie zbrodni i udzielali pomocy naukowej oraz medycznej. Przed sądem dla zbrodniarzy wojennych mieli stanąć bankierzy, przemysłowcy, filozofowie, wydawca czasopisma, propagandysta radiowy oraz wielu lekarzy i naukowców.

W 1943 roku trzeba już było stworzyć nowe słowo na określenie potworności popełnianych przez Trzecią Rzeszę. Żaden z dotąd znanych terminów nie oddawał ogromu rzezi całych narodów – fizycznej eksterminacji, unicestwiania kultury, biologicznego wyniszczania i eugeniki negatywnej. W dziejach ludzkości nie zdarzyło się dotąd nic, co przybrałoby taką skalę.

Organizacje praw człowieka zwróciły się do Raphaela Lemkina, żydowskiego uchodźcy z Europy, który był niegdyś prokuratorem

w Warszawie, a obecnie pracował na Duke University jako specjalista w dziedzinie prawa międzynarodowego. Kilka miesięcy walczył w szeregach partyzantów, zanim udało mu się uciec z Polski do Szwecji, a następnie dotrzeć do Stanów Zjednoczonych. Słowo, które ukuł na określenie wyczynów nazistów w Europie, wywodziło się z tego samego greckiego rdzenia, którym posłużył się Galton. Eugenika była nauką o „dobrze urodzonym życiu". Termin Lemkina, nad którym myślał już od 1940 roku, dotyczył systematycznego unicestwiania całej grupy ludzi. Brzmiał on: *genocide*, ludobójstwo[1443].

Trzydziestego października 1943 roku, gdy Lemkin kończył swe badania nad hitlerowskimi zbrodniami wojennymi, alianci spotkali się w Moskwie i wydali wspólną deklarację, potwierdzającą zamiar osądzenia hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Procesy takie miały się po wojnie odbyć w podbitych krajach oraz w Niemczech. Mocarstwa sprzymierzone zażądały zaprzestania zbrodniczych działań podczas ostatniego burzliwego roku wyzwalania Europy. „Niechaj ci, którzy dotychczas nie zbroczyli swych rąk krwią niewinnych ofiar, mają się na baczności, żeby nie znaleźć się w gronie winowajców, trzy mocarstwa sprzymierzone bowiem z największą pewnością znajdą ich nawet na krańcu świata i wydadzą ich oskarżycielom, żeby sprawiedliwości stało się zadość". Deklarację podpisali: Franklin Delano Roosevelt, Winston Churchill i Józef Stalin[1444].

Kilka dni później, 15 listopada, Lemkin ukończył swoją pracę zatytułowaną *Axis Rule in Occupied Europe* (Rządy Osi w okupowanej Europie), która w następnym roku ukazała się drukiem. W rozdziale zatytułowanym „Ludobójstwo" wymienił różne fizyczne i administracyjne „techniki ludobójstwa", część rozdziału była poświęcona technice „biologicznej", którą opisał następująco: „Ludobójcza polityka nazistów miała zarówno dalekosiężne, jak i bezpośrednie cele. Z jednej strony w Niemczech i wśród volksdeutschów w krajach okupowanych zachęcano do zwiększania liczby ślubnych i nieślubnych dzieci [...]. Z drugiej strony, stosowano wszelkie metody, by ograniczyć przyrost naturalny «ras niższych». Miliony jeńców wojennych i robotników przymusowych z wszystkich podbitych krajów Europy oddzielono od żon. Polacy w części kraju włączonej do Rzeszy nie mogli swobodnie zawierać małżeństw. Chroniczne niedożywienie, umyślnie spowodowane przez okupanta, było przyczyną nie tylko obniżenia przyrostu naturalnego, ale i zwiększenia śmiertelności niemowląt. Planowano więc, że

przyszłe pokolenia Europejczyków będą miały krew niemiecką i samą swoją liczebnością przytłoczą wszystkie inne rasy”[1445].

Autor zacytował nawet przemówienie Hitlera: „W ramach naszej misji, polegającej na ochronie ludności niemieckiej, musimy pozbyć się innej ludności. Będziemy musieli opracować technikę wyludniania. Jeśli mnie zapytacie, co przez to rozumiem, odpowiem, że chodzi o usunięcie całych grup rasowych. I to właśnie mam zamiar zrobić [...]. Przyroda jest okrutna, my też możemy być okrutni [...]. Mam prawo usunąć miliony ludzi niższej rasy, którzy plenią się jak robactwo! «Usunięcie» niekoniecznie oznacza wytępienie. Podejmę po prostu systematyczne działania, by zahamować ich wielką płodność [...]. Jest wiele sposobów, systematycznych i stosunkowo bezbolesnych, a w każdym razie bezkrwawych, które mogą doprowadzić do wymarcia niepożądanych ras”[1446].

Po pięciu miesiącach rozdział książki Lemkina poświęcony ludobójstwu został spopularyzowany w artykule pod tytułem *Ludobójstwo – współczesna zbrodnia*, opublikowanym we „Free World”, nowym, wielojęzycznym czasopiśmie wydawanym przez ONZ. Lemkin znów wymienił techniki „biologiczne” jako metodę ludobójstwa. Był już wtedy doradcą prokuratora generalnego armii Stanów Zjednoczonych, współpracowali z nim prawnicy przygotowujący trybunał wojskowy, przed którym mieli stanąć zbrodniarze hitlerowscy[1447].

W miesiąc po ukazaniu się artykułu upadła Trzecia Rzesza. Skodyfikowane przez Lemkina koncepcje ludobójstwa, zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości nabrały decydującego znaczenia. W sierpniu 1945 roku zwycięscy alianci spotkali się w Londynie i powołali Międzynarodowy Trybunał Wojskowy, który miał sądzić nazistowskich zbrodniarzy wojennych. Po trzech miesiącach zaczęły się procesy norymberskie. Na ławie oskarżonych zasiedli nie tylko ci, którzy pociągali za cyngiel i nakazywali mordować, jak minister spraw wewnętrznych Wilhelm Frick i gubernator generalny Polski Hans Frank, lecz także główni propagandziści i pomocnicy, jak Julius Streicher [wydawca hitlerowskiego tygodnika „Der Stürmer” – przyp. tłum.] i dyrektor radia Hans Fritzche. Międzynarodowe grupy prawników nadal pracowały nad definicją aktów ludobójstwa, przewidywano bowiem dalsze procesy, tym razem osób nie tak znaczących, które jednak były współsprawcami nazistowskich zbrodni. Przed sądem mieli stanąć lekarze, naukowcy i przemysłowcy. Wiele procesów

prowadzili wyłącznie Amerykanie[1448].

Jedenastego grudnia 1946 roku, gdy Stany Zjednoczone przygotowywały wspomniane procesy, Organizacja Narodów Zjednoczonych przyjęła rezolucję 96 (I), która wprowadziła pojęcie ludobójstwa do prawa międzynarodowego. Stwierdzała ona: „Ludobójstwo jest zaprzeczeniem prawa do istnienia całych ludzkich grup, tak jak zabójstwo [*homicide*] odbiera prawo do życia pojedynczym ludziom; takie zaprzeczenie prawa do istnienia stanowi wstrząs dla sumienia ludzkości, prowadzi do niepowetowanych strat, gdy ginie kultura i inny dorobek tych grup ludzkich, sprzeczne jest z prawem moralnym oraz duchem i celami Narodów Zjednoczonych”[1449]!

Wkrótce potem zostały sformułowane artykuły przyszłej konwencji o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa, która, ratyfikowana przez większość państw świata, stała się jedną z norm prawa międzynarodowego. Konwencja wymieniła zbrodnie przeciw ludzkości i zbrodnie ludobójstwa, ujmując je w pięć kategorii. Dwie ostatnie – podpunkty d) i e) – bezpośrednio nawiązywały do działań o charakterze eugenicznym – sterylizacji oraz porywania dzieci, które miano wychować na Aryjczyków. Artykuł II stwierdzał: „W rozumieniu Konwencji niniejszej ludobójstwem jest którykolwiek z następujących czynów, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych, jako takich:

a) zabójstwo członków grupy,
b) spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy,
c) rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia, obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego,
d) stosowanie środków, które mają na celu wstrzymanie urodzin w obrębie grupy,
e) przymusowe przekazywanie dzieci członków grupy do innej grupy”[1450].

Zgodnie z Artykułem III na karę zasługuje również „bezpośrednie i publiczne podżeganie do popełnienia ludobójstwa” oraz „współudział w ludobójstwie”. Artykuł IV stwierdza: „Winni ludobójstwa lub któregokolwiek z czynów, wymienionych w Artykule III, będą karani

bez względu na to, czy są konstytucyjnie odpowiedzialnymi członkami rządu, funkcjonariuszami publicznymi, czy też osobami prywatnymi". Prokuratorzy amerykańscy w kolejnych procesach norymberskich kierowali się postanowieniami przygotowywanej konwencji[1451].

Na początku lipca 1947 roku postawili w stan oskarżenia kierownictwo nadrzędnej organizacji zajmującej się sprawami eugeniki w Trzeciej Rzeszy, Inspektorat Obozów Koncentracyjnych, Rasy i Osadnictwa SS, pod którego patronatem wysterylizowano tysiące ludzi, porywano polskie dzieci o nordyckich cechach, utworzono stowarzyszenie Lebensborn [Lebensborn eingetragener Verein, Stowarzyszenie Opiekuńcze Źródło Życia – przyp. tłum.], zajmujące się hodowlą rasy nordyckiej, zestawiano dane genealogiczne o milionach ludzi i poddawano więźniów i jeńców eugenicznym badaniom, które decydowały o ich pozostawieniu przy życiu lub eksterminacji. Generał Otto Hofmann kierujący inspektoratem zasiadł na ławie oskarżonych[1452].

W akcie oskarżenia zakwalifikowano jako ludobójstwo różne aspekty nazistowskiego programu eugenicznego: „Porywanie dzieci innej narodowości w celu wyselekcjonowania do germanizacji tych, które uznano za «rasowo wartościowe» [...]. Zachęcanie i zmuszanie do aborcji robotnic z krajów Europy Wschodniej [...]. Zakazywanie małżeństw i utrudnianie posiadania dzieci przez ludzi należących do nieprzyjacielskich narodów"[1453].

Tydzień po przedstawieniu aktu oskarżenia półoficjalna gazeta alianckich władz okupacyjnych „Die Neue Zeitung" podjęła próbę wyjaśnienia tej kwestii Niemcom, publikując fragmenty konwencji o ludobójstwie. „10 czerwca Biuro Sekretarza Generalnego Narodów Zjednoczonych ukończyło pierwszy projekt międzynarodowej konwencji o karaniu funkcjonariuszy państwowych, podejmujących próby eksterminacji całych grup rasowych, religijnych, narodowościowych lub politycznych [...]. Wymieniono trzy typy ludobójstwa". Gazeta opisała następnie działania kwalifikujące się jako ludobójstwo, w tym „jawne masowe zabijanie" oraz przetrzymywanie ludzi w warunkach obliczonych na spowodowanie ich śmierci. „Die Neue Zeitung" wyjaśniała również, że jedną z trzech najpoważniejszych form ludobójstwa jest „sterylizacja dużych grup i przymusowe rozdzielanie rodzin – «ludobójstwo biologiczne»". Artykuł dołączono do protokołów procesu norymberskiego[1454].

Proces trwał prawie rok. Oskarżyciele przedstawili całą długą listę

aspektów eugenicznych, między innymi zabijanie ludzi, którzy niepomyślnie przeszli eugeniczne testy. „Inspektorat Obozów Koncentracyjnych, Rasy i Osadnictwa SS (RuSHA) był między innymi odpowiedzialny za badania rasowe. Wykonywali je wysocy funkcjonariusze RuSHA lub ich personel". W ramach ludobójczych działań Rzeszy RuSHA dokonywał „klasyfikacji osób pochodzenia niemieckiego". „Prowadząc badania rasowe, RuSHA odgrywał czołową rolę w realizacji programu [eksterminacyjnego]. Następstwem negatywnych wyników takich badań była eksterminacja poddanych im osób albo osadzenie ich w obozie koncentracyjnym, inspektorat [...] ściśle więc współpracował z Głównym Urzędem Bezpieczeństwa Rzeszy. Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy wykonywał karę śmierci i zsyłał do obozów osoby wyznaczone przez RuSHA"[1455].

W części aktu oskarżenia zatytułowanej „Sterylizacja" przedstawiono dokumenty i materiały dotyczące masowej sterylizacji „małowartościowych" osób w całej Europie podczas dwunastu lat rządów nazistowskiego terroru. Oskarżyciele nie pozostawiali wątpliwości: „Podstawowym celem [...] było ogłoszenie i zagwarantowanie zakładanej wyższości krwi «nordyckiej» oraz likwidacja i ograniczenie wpływu wszystkich źródeł, które mogłyby ją «rozcieńczyć» lub «skazić». Chodziło o zapewnienie na wieczność nazistowskiego panowania nad Niemcami i niemieckiej dominacji w Europie"[1456].

Eugenika miała też ścisły związek z innymi zbrodniami wojennymi. Zdarzało się, że przed spaleniem jakiejś miejscowości czy wymordowaniem mieszkańców naziści wybierali i uprowadzali dzieci o cechach nordyckich, które trafiały następnie do „aryjskich" instytucji. Odbywało się to, jak głosił akt oskarżenia, „zgodnie z zasadami [...] rasistowskich i biologicznych teorii wyznawanych przez nazistów". Przytoczono przykład czeskiej wsi Lidice. Gdy zapadła decyzja o jej zrównaniu z ziemią, rozstrzelano wszystkich dorosłych mężczyzn, a większość kobiet wywieziono do obozu koncentracyjnego Ravensbrück. Dzieci przewieziono jednak na teren Polski, gdzie zostały poddane dokładnym „lekarskim, eugenicznym i rasowym badaniom przez lekarzy z urzędów zdrowia". Te, u których doszukano się dostatecznej liczby nordyckich cech, zostały oddane niemieckim rodzinom do germanizacji. Resztę „deportowano". „Tu urywa się wszelki ślad 82 dzieci z Lidic" – stwierdził prokurator[1457].

„Ogólne podsumowanie ujawnia te oto straszliwe fakty – ciągnął dalej. – 192 mężczyzn i 7 kobiet rozstrzelanych, 196 kobiet wywiezionych do obozów koncentracyjnych, gdzie 43 zmarły od tortur i złego traktowania, 105 dzieci porwanych [...]. Wieś została spalona, domy zrównane z ziemią, ulice zniknęły, zatarto wszelkie ślady po mieszkańcach". Na znak protestu przeciw eksterminacji Lidic wiele miejscowości przyjęło później nazwę zniszczonej wsi. Ludzi już nie ma, ale pamięć o Lidicach żyje nadal[1458].

Kolejne relacje potwierdzały, że „wartość rasowa" ustalana przez badania eugeniczne stanowiła o życiu lub śmierci, ludobójstwie lub przetrwaniu[1459]. Oskarżyciele zaliczyli eugeniczne potworności popełniane przez Niemcy do szczególnych kategorii zbrodni wojennych. Punkt 15, „Ograniczanie rozmnażania się nieprzyjacielskich narodowości", wymieniał sterylizację i zakazy zawierania małżeństw: „Celem jeszcze większego osłabienia narodów nieprzyjaciela wprowadzono ograniczenia i zakazy mające na celu zniechęcanie do małżeństw i posiadania dzieci. Ostatecznym celem i naturalnym skutkiem tych środków było zahamowanie prokreacji ludności Europy Wschodniej". W punkcie 18, zatytułowanym „Roboty przymusowe", mowa była o tym, że po badaniach rasowych przeprowadzanych przez RuSHA „cudzoziemcy, nie mogący się wykazać niemieckim pochodzeniem, wywożeni byli do Niemiec na przymusowe roboty", gdzie pracą zamęczano ich na śmierć[1460].

Punkt 21 – „Prześladowanie i eksterminacja Żydów" – wyjaśniał rolę urzędów genealogicznych w wojnie, jaką Hitler wypowiedział Żydom w całej Europie. „RuSHA brał również aktywny udział w prześladowaniu i eksterminacji Żydów. Urząd Genealogii (Ahnentafelamt) RuSHA przygotował i przechowywał kartoteki z nazwiskami wszystkich rodzin żydowskich i osób pochodzenia żydowskiego zamieszkujących Rzeszę. Uczestniczył również w opracowywaniu podobnej dokumentacji w Holandii, Belgii, Norwegii, Danii, Gdańsku i Francji, we współpracy z Głównym Urzędem Bezpieczeństwa Rzeszy. Kartoteki te były wykorzystywane do wprowadzania dyskryminacyjnych posunięć dotyczących Żydów i przygotowywania list do transportów Żydów z Niemiec i krajów okupowanych do obozów zagłady na Wschodzie"[1461].

Dwudziestego stycznia 1942 roku kierownik RuSHA Hofmann wziął udział w osławionej konferencji nad jeziorem Wannsee, gdzie zaplanowano „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej". Protokół z konferencji zawierał

wyraźne eugeniczne wskazówki. Żydzi ze znaczną domieszką krwi niemieckiej, tzw. mieszańcy pierwszego stopnia, mogli być wyłączeni z „ewakuacji", czyli eksterminacji, ale wyłącznie po wysterylizowaniu. „Hofmann jest zdania, że należy zastosować na masową skalę zabiegi sterylizacyjne" – stwierdzono w protokole, „Osoby [o mieszanej krwi] wyłączone z ewakuacji zostaną wysterylizowane, żeby nie pozostawiły potomstwa i żeby raz na zawsze zakończyć problem [mieszańców]. Sterylizacja jest dobrowolna, ale stanowi warunek pozostania w Rzeszy"[1462].

Hofmann, któremu oskarżyciele przedstawili zarzuty udziału w eksterminacji ze względów eugenicznych, niewiele miał do powiedzenia na swoją obronę. Otwarcie przyznał, że był nazistowskim eugenikiem:

> Prokurator: Kiedy został pan kierownikiem Biura Eugeniki w RuSHA?
> Hofmann: Mianowano mnie na to stanowisko na początku 1939 roku.
> P.: Na czym polegały pana obowiązki?
> H.: Biuro wykonywało postanowienia dekretu o zaręczynach i małżeństwie, wydanego przez Himmlera dla SS 31 grudnia 1931 roku [...]. Kierownik RuSHA nadzorował pracę biur badań eugenicznych w SS i oddziały [SS]. Zależnie od swoich kwalifikacji i uzdolnień, miał też wpływ na życie kulturalne na terenach głównego dystryktu[1463].

Hofmann nie mógł pojąć, dlaczego Amerykanie uważają jego działalność za zbrodnię przeciwko ludzkości. Jako dowód obrony przedstawił raport przygotowany przez Wydział Polityki Rasowej NSDAP kilka lat wcześniej, 30 lipca 1937 roku. „Stany Zjednoczone – stwierdzał raport – także stanowią dla świata przykład rasowego ustawodawstwa. Choć Deklaracja Niepodległości jednoznacznie głosi, że każdy urodzony w USA jest obywatelem Stanów Zjednoczonych i nabywa wszystkie prawa, jakie tylko może nabyć amerykański obywatel, między poszczególnymi rasami wytyczono linie nie do przekroczenia, zwłaszcza w południowych stanach. W niektórych stanach Japończykom nie wolno posiadać ziemi lub nieruchomości, nie mogą też uprawiać ziemi ornej. W co najmniej trzydziestu stanach obowiązuje zakaz małżeństw między kolorowymi a białymi. Małżeństwa zawarte pomimo tego zakazu zostają unieważnione". Przytoczono przykłady ustaw obowiązujących w Alabamie, Arizonie, Arkansas, Kalifornii i na Florydzie[1464].

Raport nie pominął również faktu, że „od 1907 roku w dwudziestu

dziewięciu stanach wprowadzono ustawy o sterylizacji”[1465].

W dokumencie przedstawionym przez Hofmanna uwagę zwracał jeszcze jeden punkt. Przytoczono w nim mianowicie następujące uzasadnienie, przetłumaczone pierwotnie z angielskiego na niemiecki, a później z niemieckiego na angielski, dla potrzeb procesu:

> *Sąd Najwyższy* [Stanów Zjednoczonych] *w swoim orzeczeniu stwierdza między innymi: „Lepiej jest dla wszystkich członków społeczeństwa, kiedy, zamiast czekać na egzekucję degeneratów, którzy dopuścili się zbrodni, czy dopuszczać do głodowej śmierci imbecyli, zapobiega się wydawaniu na świat niepełnowartościowego potomstwa przez małowartościowych rodziców”*[1466].

Hofmann został skazany na dwadzieścia pięć lat więzienia[1467].

Przez trzy, a może i cztery dekady po uchwaleniu konwencji przeciw ludobójstwu w Stanach Zjednoczonych nadal sterylizowano określone grupy ludzi z prawdziwych lub przypuszczalnych powodów eugenicznych i rasowych. Nadal zakazywano małżeństw ze względu na prawdziwe lub przypuszczalne cechy eugeniczne i rasowe, ograniczano prokreację i zapobiegano narodzinom dzieci w określonych grupach. Po upadku reżimu Hitlera, po procesach norymberskich wysterylizowano w różnych stanach około 20 tysięcy Amerykanów. Zabiegom tym poddano nieznaną liczbę innych osób w ramach programów federalnych realizowanych w indiańskich rezerwatach i na terytoriach podległych Stanom Zjednoczonym, jak Portoryko.

Twierdzono, że jest to legalne. Twierdzono, że ma naukowe podstawy. A czym było w istocie?

ROZDZIAŁ XX
Eugenika staje się genetyką

Eugenika nie zniknęła wraz z Hitlerem. Przybrała nową nazwę. Dyscyplina, która przez całe dziesiątki lat rozwijała się z takim rozmachem, po wojnie schroniła się pod szyldem „genetyki człowieka” i „poradnictwa genetycznego”.

Przemiana odbywała się powoli, prawie niedostrzegalnie, zajęła kilkadziesiąt lat. Niektórzy badacze odeszli od amerykańskiej eugeniki już w latach dwudziestych, nabrali bowiem szczerej odrazy do ruchu, który z biologicznej utopii przekształcił się w kampanię zmierzającą do likwidacji całych grup ludzkich. Innych, którzy opuścili jej szeregi w latach trzydziestych i czterdziestych, zaszokowało wykorzystanie eugeniki przez Hitlera. Kierowała nimi wyłącznie obawa przed skojarzeniami ich dyscypliny z ludobójstwem. Aby to wszystko sobie uświadomiono, trzeba było aż Holocaustu, cały kontynent musiał obrócić się w popiół, a wielki niegdyś naród ustąpił pod naporem sił armii sprzymierzonych.

Genetyka człowieka i eugenika były pierwotnie jednym i tym samym. Na przełomie XIX i XX wieku amerykańscy hodowcy roślin i zwierząt postanowili zastosować wobec bliźnich swoje umiejętności oraz społeczne przesądy, próbując pokierować rozwojem ludzkości w taki sam sposób, jak manipulowali zasiewami i stadami. Amerykańskie Stowarzyszenie Hodowców powołało do życia w 1903 roku Komisję Eugeniczną. W roku 1904 Carnegie Institution utworzył eugeniczną placówkę w Cold Spring Harbor[1468]. Słowo „genetyka” jeszcze wtedy nie istniało.

Tymczasem w Anglii rozwijały się badania nad odkrytymi wiele lat przedtem przez Mendla jednostkami dziedziczności. Pilna była potrzeba ustanowienia nowej dyscypliny naukowej. W 1905 roku William Bateson, który kilka lat wcześniej rozpropagował odkryte na nowo teorie Mendla, na prywatny użytek określał nową naukę o dziedziczności mianem genetyki. Nazwę tę wywiódł od tego samego greckiego rdzenia, do którego nawiązał Galton. Bateson publicznie obwieścił powstanie nowej dyscypliny naukowej w 1906 roku, w swoim wystąpieniu na otwarciu Trzeciego

Międzynarodowego Kongresu Królewskiego Towarzystwa Ogrodniczego, poświęconego krzyżowaniu roślin. „Sama nauka nie ma jeszcze nazwy – powiedział. – Proponuję, żeby kongres rozważył termin «genetyka», który wystarczająco wskazuje na to, że nasze prace zmierzają do wyświetlenia zjawiska dziedziczności i zmienności [...] oraz ich zastosowania do praktycznych problemów, jakie napotykają hodowcy, zarówno zwierząt, jak i roślin". W opublikowanych materiałach nazwa konferencji została zmieniona na Trzeci Międzynarodowy Kongres Genetyki. Tak narodziła się nowa nauka[1469].

Wkrótce potem przedstawiciele tej dyscypliny zaczęli nazywać zawarte w komórkach jednostki dziedziczenia „genami". W roku 1912 Uniwersytet Cambridge otrzymał pokaźną dotację na badania genetyczne, a w 1914 roku utworzył pierwszą w świecie katedrę genetyki. Europejscy i amerykańscy genetycy reprezentujący jej główny nurt zajmowali się przede wszystkim mechanizmami dziedziczenia, badając strukturę i interakcje enzymów, białek i innych składników komórek. Specjaliści od genetyki roślin i zwierząt z zapałem zgłębiali tajemnice protoplazmy muszek owocowych, kukurydzy, owiec i innych gatunków, próbując zrozumieć zasady rządzące niższymi formami życia i pokierować nimi. Zdawali sobie sprawę, że człowiek jest zwierzęciem bardziej skomplikowanym, które podporządkowuje sobie swoje środowisko, a także podlega jego wpływom. W Europie podejmowano, choć niespiesznie, badania nad mechanizmami komórkowymi. Inaczej było w Ameryce, gdzie hodowcy wypaczyli prawa Mendla, przekształcając je w eugenikę, następnie zaś włączyli do niej rodzącą się genetykę człowieka. W Stanach Zjednoczonych były to terminy synonimiczne[1470].

W 1914 roku Amerykańskie Stowarzyszenie Hodowców zmieniło nazwę na Amerykańskie Towarzystwo Genetyczne, a swoje czasopismo przemianowało z „American Breeders Magazine" na „Journal of Heredity". Towarzystwo i jego publikacja wnosiły do nauki niezły zamęt, łącząc najlepsze osiągnięcia rzetelnej agronomii i zoologii ze skażoną, rasistowską inżynierią społeczną. Carnegie Institution w ramach swego Departamentu Genetyki utrzymywał Eugenics Record Office, którym kierował Davenport. Wielu czołowych genetyków amerykańskich, jak W.E. Castle i Raymond Pearl, należało do pierwszych, płacących składki członków Towarzystwa Badań Eugenicznych. Wydziały genetyki i biologii w całej Ameryce miały eugenikę w swoich

programach nauczania. W roku 1929 „Eugenical News” jeszcze raz zmieniły podtytuł, na „Current Record of Humań Genetics and Race Hygiene” (Bieżące informacje o genetyce człowieka i higienie rasowej)[1471].

Pod koniec lat dwudziestych i na początku trzydziestych wielu specjalistów od genetyki człowieka zaczęło jednak odchodzić od eugeniki. Przykładem tej narastającej tendencji był L.C. Dunn. W 1925 roku w książce *Principles of Genetics*, której był współautorem, wypowiadał się jeszcze w typowo eugenicznym duchu: „Nawet w najbardziej sprzyjających środowiskach zawsze się znajdzie duża liczba osobników będących na granicy samowystarczalności, którzy do społeczeństwa wnoszą tak mało, że ich wyeliminowanie przyniosłoby pożytek”[1472]. Jednakże w 1935 roku, dwa lata po przejęciu władzy przez Hitlera, oficjalnie zasugerował, żeby Carnegie Institution zamknął placówkę eugeniczną w Cold Spring Harbor. „Z genetyką – powiedział członkom zarządu – zawsze łączyły ją [eugenikę] bliskie związki, choć w ostatnich latach pojawiły się oznaki rozłamu, co wynika głównie z faktu, że wielu genetyków żywi przekonanie, iż badania eugeniczne nie zawsze wynikają z obiektywnych zainteresowań naukowych, ale znajdują się pod wpływem czynników społecznych i politycznych”. Później został zdeklarowanym krytykiem eugeniki nazistowskiej i amerykańskiego ruchu eugenicznego[1473].

W 1937 roku Laurence Snyder, nowy prezes Towarzystwa Badań Eugenicznych i przewodniczący jego Komisji ds. Dziedziczności Człowieka, doszedł do przekonania, że czas zerwać z przeszłością. W długim raporcie dla Laughlina i Carnegie Institution komisja Snydera uznała, że bliski jest koniec zorganizowanej eugeniki. „Ostatnie ataki na ortodoksyjną eugenikę i całą obecną strukturę społeczną [...] dobitnie wskazują, że niezbędne są rzetelne fakty i informacje dotyczące podstaw genetyki człowieka. Nawiasem mówiąc, ataki te nie pochodzą ze strony nieodpowiedzialnych czy niewykształconych ludzi, ale od osób cieszących się autorytetem popartym uznanymi osiągnięciami naukowymi”[1474].

Nawiązując do zaniepokojenia wywołanego sytuacją w Europie, gdzie panował polityczny zamęt, a wojna wisiała w powietrzu, w raporcie orzeczono: „Obecnie, gdy daleko idącym zmianom podlegają społeczne perspektywy całych narodów, szczególnego znaczenia nabierają wszelkie fakty mogące się przyczynić do poszerzenia naszej wiedzy na temat dobra

człowieka. Niezmiernie istotna jest w tym względzie genetyka człowieka – wynika to z jej dotychczasowych osiągnięć oraz z przewidywanego rozwoju w przyszłości”[1475].

Niestety, jak zauważył Snyder, w Stanach Zjednoczonych genetyka człowieka cieszy się równie złą sławą, jak eugenika. „Zainteresowanie amerykańskich genetyków genetyką człowieka wydaje się zanikać, o czym świadczy prawie zupełny brak prac na temat ludzkiej dziedziczności na różnych naukowych spotkaniach. Ten stan rzeczy, tak odmienny od sytuacji w niektórych krajach Europy, jest godny ubolewania. Doszło do tego, zdaniem komisji, z dwóch głównych przyczyn. Po pierwsze, od czasu do czasu pojawia się wiele nienaukowych publikacji na temat eugeniki. Ponieważ wielu ludzi utożsamia eugenikę z genetyką człowieka, ta ostatnia dyscyplina straciła wskutek tego wiele ze swego prestiżu”[1476].

W czerwcu 1938 roku w wystąpieniu na zebraniu Towarzystwa Badań Eugenicznych Snyder przedstawił śmiały plan przejścia do prawdziwego programu genetyki człowieka. Przyznał najpierw, że znaczna część terminologii i teorii eugenicznej to ni mniej, ni więcej tylko efekciarski nonsens. „Kiedy odkryto na nowo prawa Mendla, a zwłaszcza kiedy badacze zajmujący się dziedzicznością pojęli bardziej złożone, współczesne aspekty teorii genetycznej, genetycy posługiwali się językiem w znacznej mierze niezrozumiałym dla psychologa, socjologa i laika. Mogło wtedy dojść do tego, by przez używanie tajemniczej i pod pewnymi względami budzącej respekt frazeologii poczynić uogólnienia dotyczące degeneracji ras, dziedziczenia cech osobowości, charakteru, chorób umysłowych i skłonności przestępczych. Socjologowie i psycholodzy nie mogli się od razu podjąć analizy tych uogólnień, nie znali bowiem «reguł gry»”[1477].

Snyder zdawał sobie sprawę, że przemawia do audytorium złożonego z długoletnich, zagorzałych zwolenników eugeniki, zachował więc należytą ostrożność. „To nie oznacza, że eugenicy muszą się natychmiast wyrzec eugenicznego programu – stwierdził. – Znaczy to jednak, że pilnie potrzebujemy więcej faktów na temat ludzkiej dziedziczności, o cechach istotnych ze społecznego punktu widzenia i ich ewentualnym kontekście genetycznym”[1478].

Głosy nawołujące do reform były jednak zagłuszane przez zgrany chór zwolenników teorii ras i eugeniki, reprezentowany między innymi przez

długoletnich przywódców ruchu eugenicznego, takich jak Davenport, Laughlin i Popenoe. Przez większą część istnienia Trzeciej Rzeszy zorganizowana eugenika podpisywała się pod programem nazistów. Po wojnie genetycy wypierali się wszelkich związków z nazistowskimi kolegami po fachu. Sprawy miały się jednak inaczej.

Na przykład w kwietniu 1942 roku, gdy cały świat powtarzał już zarzuty o masowej eksterminacji, „Journal of Heredity", organ Amerykańskiego Towarzystwa Genetycznego, opublikował długą, utrzymaną w beztroskim, entuzjastycznym wręcz tonie ocenę nazistowskiej eugeniki i genetyki. Amerykański genetyk Tage U.H. Ellinger w artykule zatytułowanym *O hodowli Aryjczyków i innych kwestiach genetycznych w Niemczech doby wojennej* relacjonował swoją wizytę w Instytucie Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki im. Cesarza Wilhelma. Kierownictwo instytutu umożliwiło mu zapoznanie się z laboratorium, gdzie prowadzono badania nad bliźniętami, oraz z innymi zaawansowanymi projektami badawczymi w dziedzinie genetyki[1479]. Oto jak amerykański genetyk opowiadał swoim kolegom o genetykach hitlerowskich:

> *Miałem okazję poznać niektórych badaczy, których prac, jak się wydaje, nie zakłóciła kampania wojenna i rozgromienie Polski ani gorączkowe przygotowania do ataku na wiele pokojowych krajów, takich jak Dania, Norwegia, Holandia i Belgia. Te bezpretensjonalne zapiski, przeznaczone dla laików, zainteresują, być może, niektórych amerykańskich kolegów*[1480].
>
> *Raczej niewielu* [niemieckich genetyków] *zajmowało się badaniem, a właściwie maltretowaniem komórek płciowych zwierząt i roślin w celu otrzymania nowych odmian. Pokazano mi przedziwne stworzenia powstałe w wyniku tych manipulacji – myszy bez palców albo z ogonami w kształcie korkociągu, muchy zaprzeczające samej definicji tych owadów, obdarzone bowiem czterema, a nie dwoma skrzydłami, ćmy o osobliwym wyglądzie, dziwaczne rośliny. Takie nowe odmiany zwierząt i roślin, a raczej potwory, uzyskuje się głównie poprzez naświetlanie, zwłaszcza promieniami rentgena*[1481].

Kierownictwo instytutu wtajemniczyło Ellingera w metody obserwacji oraz procedury stosowane przez władze. W swoim artykule pozbawionym refleksji

relacjonował: „Od dłuższego już czasu bliźnięta były, rzecz jasna, ulubionym materiałem do badań względnego znaczenia dziedziczności i środowiska, natury i wychowania. Tylko jednak w warunkach dyktatury można zmusić około dziesięciu tysięcy par bliźniąt, a także trojaczki i czworaczki, żeby w regularnych odstępach czasu stawiały się w instytucie naukowym na pomiary i badania”[1482].

W sprawie Żydów miał do powiedzenia co następuje: „Problem sam w sobie jest dość prosty, jeżeli się zrozumie, że zaplanowane wykorzenienie żydowskiego elementu w Niemczech nie ma nic wspólnego z prześladowaniami religijnymi. Jest to zakrojony na szeroką skalę projekt hodowlany mający na celu wyeliminowanie z narodu niemieckiego dziedzicznych cech rasy semickiej. Czy jest to pożądane, czy nie, to już zagadnienie, które nie ma nic wspólnego z nauką. To wyłącznie kwestia polityki i uprzedzeń, podobna do tej, którą Amerykanie, ku swemu zadowoleniu, rozwiązali u siebie w odniesieniu do ludności kolorowej. Okrutne metody, za których sprawą życie milionów nieszczęsnych niemieckich Żydów stało się nieznośne, należą wyłącznie do haniebnej sfery ludzkiej brutalności. Kiedy jednak wyłania się kwestia najskuteczniejszej realizacji projektu hodowlanego, o którym zadecydowali politycy, biologia może pomóc nawet nazistom”[1483].

Ellinger wiele miejsca poświęcił nazistowskim badaniom eugenicznym. „To zagadnienie jest takiej samej natury, jak ustalenie dokładnych dziedzicznych różnic między psem aportującym a psem gończym. Nie ma nic wspólnego z osobistym upodobaniem do jednego lub drugiego. Powszechnie wiadomo, że w wielu przypadkach Żydów można od razu rozpoznać na podstawie wyglądu. Innymi słowy, Żyd ma pewne cechy cielesne, które nieczęsto występują razem u nie-Żyda, czyli «Aryjczyka». Może ponadto wykazywać określone cechy umysłowe, które szybko zauważa się w osobistym kontakcie”[1484].

„Zgromadzono zdumiewająco wiele obiektywnych informacji dotyczących na przykład kształtu uszu, nozdrzy itp. Można dzięki temu, badając cechy fizyczne danej osoby i jej krewnych, ustalić ze znaczną dozą prawdopodobieństwa, czy ma ona żydowskich przodków [...]. Jeżeli nazistowscy politycy postanowią, że osoby żydowskiego pochodzenia nie mogą wchodzić w związki z osobami nieposiadającymi żydowskich przodków, nauka może im niewątpliwie pomóc we właściwym zaklasyfikowaniu każdej budzącej wątpliwości jednostki. Reszta pozostaje w okrutnych rękach SS, SA

i gestapo”[1485].

O losie Żydów Ellinger pisał: „To, co zobaczyłem w Niemczech, skłoniło mnie do zastanowienia się, czy ukrytym motywem traktowania Żydów nie jest przypadkiem zniechęcenie ich do wydawania na świat dzieci skazanych na straszną udrękę. Gdyby to osiągnięto, kwestia żydowska sama by się rozwiązała w ciągu jednego pokolenia, ale o wiele bardziej miłosierne byłoby zabicie od razu tych nieszczęśników”. Autor szczerze przyznał: „W obecnej sytuacji w nazistowskich Niemczech fakt, czy jest się Żydem, czy Aryjczykiem, to niemal kwestia życia i śmierci”[1486].

W podsumowaniu stwierdził: „Genetyka ma naprawdę, jak się zdaje, nieograniczone pole praktycznych zastosowań, ale jestem pewien, że stary ksiądz Mendel byłby wstrząśnięty, gdyby ktoś mu powiedział, że siedemdziesiąt pięć lat po tym, jak sadził swoje niewinne groszki w klasztornym ogrodzie w Brünn, stworzona przezeń nauka zostanie powołana do «podniesienia» skarłowaciałej populacji Wielkich Niemiec na poziom odpowiadający «doskonałym standardom rasy aryjskiej»”[1487].

Rok później, w 1943 roku, „Eugenical News” przepowiadały przyszłość eugeniki. W artykule pod tytułem *Eugenika po wojnie* zacytowano pracę Davenporta przygotowaną w Departamencie Genetyki Carnegie Institution. Davenport snuł wizje nowej ludzkości, podzielonej na kasty biologiczne, gdzie rasa niewolników służyłaby rasie panów. Przyszły świat porównywał do „kolonii pszczół i termitów [...]. Wszystkie pszczoły w ulu, z królową łącznie, od niezliczonych pokoleń były i są siostrami. Każda wykluwa się obdarzona zbiorem instynktów, dzięki którym niczym maszyna może we właściwym czasie robić to, co należy, dla dobra całej kolonii. Także w ludzkich wspólnotach im bardziej ujednolicone są instynkty i ideały, tym mniej występuje konfliktów i mniejsza jest potrzeba sprawowania kontroli przez rząd, z jego rozbudowanym systemem prawa, wymiaru sprawiedliwości i karania”[1488].

„I odwrotnie, im bardziej zróżnicowana jest populacja z punktu widzenia instynktów oraz fizycznych i umysłowych zdolności, tym gorzej funkcjonuje cała machina, stale ją trzeba naprawiać i regulować”. Davenport dodał, że dla utrzymania biologicznego porządku, jaki zapanuje w Ameryce, prawdopodobnie zaistnieje potrzeba sprowadzenia dodatkowych szczepów robotników. „Niewykluczone – pisał – że nakłoni się do przyjazdu kilkadziesiąt

tysięcy czarnych [Aborygenów] ze środkowej Australii". Dodał jednak, że wymarzona Ameryka będzie zapobiegać wszelkim możliwościom mieszania się ras[1489].

W 1943 roku zwolennicy reform byli już jednak głośniejsi niż twardogłowi sympatycy nazistów w rodzaju Davenporta. W tym samym numerze, w którym Davenport zapowiadał nowy porządek biologiczny, inni autorzy „Eugenical News" potępiali eugenikę w hitlerowskim wydaniu i w ogóle eugenikę negatywną. Artykuł pod tytułem *Eugenika w 1952 roku* prorokował rozwój różnych postaci tej dyscypliny za dziewięć lat. Jeden z autorów apelował o nowe podejście do całego zagadnienia, pisząc: „Historia ruchu nazistowskiego w Niemczech dowodzi [...], że jeśli mózg nowego człowieka funkcjonuje w środowisku, któremu obce jest poczucie przyzwoitości, wyhoduje raczej rasę szaleńców, a nie nadludzi"[1490].

Inny komentator twierdził, że jakakolwiek odmiana faszyzmu nie ma w Stanach Zjednoczonych szansy powodzenia, ponieważ „zostanie wykazane, że należy do zdyskredytowanej ideologii nazistowskiej". Trzeci autor, niewątpliwie pod wrażeniem śmierci i spustoszenia będących udziałem Europy okupowanej przez nazistów, wyrażał po prostu nadzieję, że kiedyś nastaną lepsze czasy: „Wstaje nowa era [...]. Nienawiść, wrogość i ludobójstwo, którym tak niedawno położono kres, ustępują miejsca miłości, zrozumieniu i rozwojowi"[1491].

W kolejnym numerze „Eugenical News", który ukazał się w 1943 roku, zamieszczono dobitne potępienie Adolfa Hitlera, dziesiątkującego europejskie rodziny. „Hitler, który wyrwał dzieci z rodzinnych domów i rozesłał na cztery strony świata; Hitler, który oderwał braci od sióstr, mężów od żon, synów od matek [...] i osadził wśród obcych; Hitler, który naruszył święte więzi małżeńskie; Hitler, który wierzył, że może to wszystko uczynić, by ustanowić swój nowy porządek, przekonuje się teraz, że odwieczna tradycja i świętość małżeństwa i rodziny są nienaruszalne, i że ostatecznie przyniosą jego klęskę"[1492].

„Eugenical News" się zmieniły. Zmienili się ich czytelnicy. Część z niechęcią przyjęła tę zmianę, inni potraktowali ją szczerze. W zwierciadle nazistowskiej eugeniki ujrzeli koszmarny obraz. Być może dostrzegli samych siebie.

Proces przemiany eugeniki w genetykę człowieka nabrał szybkiego

tempa po wojnie. W 1944 roku Amerykańskie Towarzystwo Eugeniczne poinformowało swoich członków, że przyjmuje nową definicję eugeniki: ma to być „genetyka oraz panowanie nad fizycznym i społecznym środowiskiem". Na łamach czasopisma toczyła się debata o tym, czy eugenika ma po wojnie w ogóle istnieć. W numerze z lipca 1945 roku, wydanym tuż po klęsce Niemiec, przyznawano: „Trudno rozstrzygnąć kwestię, co towarzystwo powinno robić po wojnie. Czasy nie będą zbyt sprzyjające"[1493]. W numerze wrześniowym „Eugenical News" potępiły „wypaczenia eugeniki", oznajmiając, że „Galton uważał eugenikę za środek, dzięki któremu ludzie o cennych cechach wrodzonych mogliby wnieść do potomności więcej niż ludzie nie tak hojnie obdarzeni przez naturę [...]. Myśl Galtona została wypaczona przez niemiecką koncepcję wyższości rasowej, przez nieodpowiedzialnych i nieliczących się z nikim rasistowskich agitatorów w Ameryce i przez fanatyków występujących z różnymi planami wyhodowania ulepszonej rasy". Wezwano do rewizji „eugenicznego programu, tak by był możliwy do zaakceptowania przez społeczeństwo"[1494].

Prezes Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego Frederick Osborn przygotował pełen pokory artykuł wstępny do numeru, który ukazał się we wrześniu 1946 roku. Materiał ten, zatytułowany *Eugenika a życie współczesne: retrospektywa i perspektywy*, przypominał spowiedź. „W ciągu dziesięciu lat, od 1930 do 1940 roku, w myśli eugenicznej zaszły wielkie zmiany – zaczął Osborn. – Przed rokiem 1930 eugenikę cechowały uprzedzenia rasowe i społeczno-klasowe. Pogląd ten nie miał żadnych naukowych podstaw. Wyrósł dość naturalnie na glebie świadomego różnic klasowych społeczeństwa Galtonowskiej Anglii oraz problemów rasowych, jakie w Stanach Zjednoczonych stworzyła wielka imigracja początku stulecia. Rasa i klasa panująca wydawały się ich członkom w sposób oczywisty lepsze od pozostałych ras i klas"[1495].

Nie wymieniając nazwisk, Osborn przyznał: „Kilku starszych pionierów nigdy nie zaakceptowało zmiany, przez co eugenika straciła część zwolenników [...]. Demografia, genetyka i psychologia to trzy dyscypliny, z których eugenicy muszą zaczerpnąć materiał oparty na faktach, by stworzyć możliwą do zaakceptowania filozofię eugeniki i praktyczne propozycje swej dyscypliny". Ostrzegł jednak: „Nie chcemy powtórzyć w nowej formie błędu wcześniejszych eugeników, którzy opowiedzieli się za rasą i klasą społeczną,

cofając w ten sposób sprawę eugeniki o całe pokolenie”[1496].

*

Coraz aktywniejsze wysiłki na rzecz przekształcenia eugeniki w genetykę człowieka nie ograniczyły się do komentarzy i potępień. Powstała cała ogólnoświatowa infrastruktura. Na przykład w 1938 roku otwarto w Danii Instytut Genetyki Człowieka. Pod kierownictwem duńskiego biologa i genetyka Tage Kempa stał się placówką przodującą w badaniach genetycznych. Kemp był jednak w istocie eugenikiem stypendystą Fundacji Rockefellera. Instytut Genetyki powstał za pieniądze fundacji przeznaczone na rozwój biologii społecznej. Miał posłużyć za wzór dla innych ośrodków w Europie.

Związki Kempa z eugenicznym programem Rockefellera zaczęty się w 1932 roku, kiedy duńskiemu uczonemu przyznano stypendium do Cold Spring Harbor, gdzie miał się zapoznać z pracami placówki Davenporta i Laughlina. W swoim sprawozdaniu złożonym paryskiemu biuru fundacji Kemp pisał: „Przede wszystkim starałem się dokładnie poznać metody pracy Eugenics Record Office [...]. W związku z moimi studiami w ERO kontynuowałem badania nad występowaniem dziedzicznego wola. Prowadziłem je wśród ludności Long Island, a w niektórych przypadkach także wśród pacjentów szpitala dla weteranów w Northport i stanowego szpitala Kings Park”. Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych Kemp wziął także udział w Trzecim Międzynarodowym Kongresie Eugenicznym w Nowym Jorku, gdzie przedstawił referat pod tytułem: „Przyczyny prostytucji, ze specjalnym uwzględnieniem czynników dziedzicznych”[1497].

Fundacja Rockefellera pokładała w Kempie wielkie nadzieje. Stał się jej emisariuszem i zaufanym człowiekiem przy staraniach na rzecz stworzenia eugenicznej infrastruktury w Europie. Dwudziestego dziewiątego czerwca 1934 roku Daniel O’Brien, kierujący paryskim biurem fundacji, zawiadomił Kempa: „Mam przyjemność poinformować Pana, że na ostatnim posiedzeniu naszego komitetu przyznano Panu specjalne stypendium, żeby przez trzy miesiące mógł Pan poodwiedzać różne europejskie instytuty genetyki [...]. Chciałbym uzyskać od Pana opinie na temat ewentualnych kandydatów do rocznych stypendiów [...]. Szczególnie przydatne byłyby Pana osobiste wrażenia na temat uzdolnionych osób, z którymi się Pan skontaktuje [...]. Wszelkie udzielone przez Pana informacje będą miały oczywiście charakter

ściśle poufny”[1498].

Kemp odwiedził Holandię, Anglię, Francję, Austrię, Szwajcarię, Rosję, Niemcy i kilka innych krajów. W obszernym sprawozdaniu dla fundacji znacząca część poświęcona była Niemcom, zawarł w niej między innymi informacje o czołowych przedstawicielach higieny rasowej i ich placówkach. W Monachium na przykład spotkał się z Rüdinem i tak pisał o jego ośrodku: „Prowadzi się tutaj istotne i poważne prace, placówka jest hojnie wspomagana”. Ocenił następnie głównych pracowników naukowych, podając, którzy z nich mówią po angielsku i czym się zajmują. Na przykład Bruno Schultz „robi bardzo wiele w dziedzinie statystyki chorób psychicznych, co ma praktyczne znaczenie dla prawa o sterylizacji i dla legislacji eugenicznej w Niemczech”[1499].

W Berlinie Kemp zapoznał się ze zbudowanym dzięki pomocy Rockefellera Instytutem Badań Mózgu. Placówka zrobiła nań wrażenie. „Dowiedziałem się wszystkiego o pracach z dziedziny anatomii, fizjologii, psychologii i badaniach klinicznych prowadzonych w tej ogromnej, niezwykłej i dość skomplikowanej instytucji” – pisał do zarządu fundacji. Spędził też pewien czas w Instytucie Antropologii, Dziedziczności i Eugeniki, „który jest według mnie jednym z najlepszych w świecie ośrodków zajmujących się badaniem dziedziczenia przez ludzi normalnych i niezdrowych cech”. Wrażenie zrobił nań Verschuer, którego określił jako „zagorzałego narodowego socjalistę, absolutnie szczerego. Uważam jednak, że na wynikach jego badań naukowych można polegać, są bowiem obiektywne i prawdziwe. Zajmuje się szczególnie badaniem bliźniąt i robi to bardzo starannie i systematycznie”[1500].

W Monachium Kemp spotkał się również z Theodorem Mollisonem, pierwszym mentorem Mengelego. Określił go jako „wspaniałego i uroczego człowieka”. Podał, że zajmuje się „specyficznością białek u różnych ludzkich ras”[1501].

Rockefeller nadal finansował eugeniczne prace Kempa, choć zawsze pod nazwą „genetyki”. Po złożeniu przez duńskiego badacza sprawozdania o europejskich genetykach zaczęto rozważać sprawę wybudowania w Kopenhadze instytutu, którego kierownictwo mógłby objąć. Do tej pory musiał się zadowolić najwyżej dwoma niewielkimi pokoikami na Uniwersytecie Kopenhaskim. Sytuacja się zmieniła, gdy powstał nowy, przestronny Instytut Genetyki Człowieka[1502].

Choć placówka Kempa działała pod szyldem genetyki, nigdy nie wątpiono w jej eugeniczny charakter. Na przykład dyrektorzy dwóch duńskich zakładów dla upośledzonych umysłowo, a także inni eugenicy w tym kraju wyrażali nadzieję, że nowy instytut „dostarczy podstaw naukowych dla sterylizacji ze względów eugenicznych. W niektórych dokumentach Fundacji Rockefellera określano go mianem instytutu „Genetyki Człowieka i Eugeniki". Gdy plany przybrały ostateczny kształt, zarząd fundacji potwierdził, że opracowano je na podstawie „doświadczeń [Kempa] zebranych podczas studiów w 1932 i 1934 roku, między innymi w Eugenics Record Office i Departamencie Genetyki w Cold Spring Harbor, a także w czołowych ośrodkach eugenicznych w Uppsali, Austrii i Monachium"[1503].

Uniwersytet Kopenhaski i władze lokalne planowały, że przydzielą grunt i zapewnią pomoc finansową, ale zarząd Fundacji Rockefellera dobrze zdawał sobie sprawę, co wynika z notatek wewnętrznych, że „projektu tego nie da się w obecnej chwili zrealizować bez grantu fundacji". Fundacja wyasygnowała 90 tysięcy dolarów i nowy instytut otwarto z fanfarami w 1938 roku. Po wojnie połączyło się z nim Biuro Ludzkiej Dziedziczności, inna duńska placówka eugeniczna, przechodząc pod dyrekcję Kempa[1504].

W taki sposób Fundacja Rockefellera stworzyła w Europie kolejny eugeniczny przyczółek. Nie w Niemczech, lecz w Danii. Nie pod nazwą eugeniki, lecz genetyki.

*

Genetyka człowieka umacniała w Ameryce swoje pozycje, ale eugenika miała twardy żywot. Uspokoiła się, nabrała ostrożności. Amerykańskie Towarzystwo Eugeniczne przejęło pozostałości ruchu.

Pod koniec lat trzydziestych towarzystwo wysunęło się na czoło zorganizowanej eugeniki. W trakcie stopniowego likwidowania ERO ustanowiło stosunki z Carnegie Institution i w 1939 roku otrzymało odeń pierwszy grant w wysokości 5 tysięcy dolarów na badania genetyczne. Dzięki kolejnym dotacjom w 1941 roku towarzystwo pomogło utworzyć wydział genetyki medycznej w Wake Forest Medical School. Była to pierwsza placówka genetyki medycznej w Stanach Zjednoczonych. Na jej czele stanął William Allan, wiceprezes towarzystwa, który badał niegdyś eugeniczne wady mieszkańców Appalachów. Teraz miał pokierować wartym 50 tysięcy

dolarów projektem sfinansowanym przez Carnegie Institution. W artykule zamieszczonym w „Eugenical News” wezwał „biura ewidencji rodzinnej” w hrabstwach Karoliny Północnej, by pomogły zidentyfikować osoby nieprzystosowane i dokonały przeglądu małżeństw. Biura takie dysponowały aktami stanu cywilnego – dotyczącymi małżeństw oraz urodzin i zgonów, wraz z informacjami o rodzinach – gromadzonymi od ponad stu lat. Według Allana było to nietrudne zadanie, ponieważ „rozporządzamy już małą armią ludzi, naszymi inspektorami ds. zdrowia w hrabstwach”. Sam miał doświadczenie w zestawianiu rodowodów[1505].

Kiedy po dwóch latach Allan niespodziewanie zmarł, zastąpił go inny eugenik, C. Nash Herndon, zwolennik przymusowej sterylizacji. Biorąc wzór z metod Instytutu im. Cesarza Wilhelma, wydział genetyki medycznej Herndona dostarczał hrabstwu „genetycznych informacji o chorobach i medycznych orzeczeń”, stanowiących podstawę do sterylizowania dziesiątków obywateli, głównie czarnych. Kampanię tę opisał w sprawozdaniu za 1943 rok. „Niniejszy projekt polega na stopniowych, acz systematycznych staraniach zmierzających do wyeliminowania pewnych wadliwych pod względem genetycznym szczepów miejscowej populacji. Przeprowadzono około 30 zabiegów sterylizacyjnych”[1506].

Herndon, pisząc w „Eugenical News” już po objęciu posady w Wake Forest, także zalecał genetyczne poradnictwo, by zachęcać ludzi sprawnych do poślubiania podobnych sobie. Apelował też o ograniczenie kształcenia upośledzonych umysłowo, jako że „próba uczenia imbecyla rachunku jest oczywistą stratą czasu”. Wake Forest Medical School stała się pod kierownictwem Herndona jednym z pierwszych w Ameryce ośrodków badań genetycznych. Pod koniec 2002 roku „Winston-Salem Journal” opublikował cykl pięciu artykułów będących wynikiem dziennikarskiego śledztwa w sprawie programu eugenicznego realizowanego w Karolinie Północnej oraz zaangażowania uczelni. Przytoczono wypowiedź kobiety, która w 1945 roku błagała radę eugeniczną: „Nie chcę, nie zgadzam się, proszę pana. Nie chcę sterylizacji. Proszę mnie puścić do domu, zobaczycie, że dam sobie radę. Proszę się zlitować i wypuścić mnie”. Zaszokowana Wake Forest Medical School wszczęła wewnętrzne dochodzenie mające ustalić, do jakiego stopnia była niegdyś uwikłana w program eugeniczny. W lutym 2003 roku, jakieś dwa miesiące po ukazaniu się wspomnianych artykułów, rzecznik uczelni

powiedział autorowi niniejszej książki, że nadal nie ma ona rozeznania co do faktów historycznych czy kontekstu, ale jest zdecydowana przeprowadzić skrupulatne śledztwo[1507].

Amerykańskie Towarzystwo Eugeniczne poczyniło pewne postępy, rozpoczynając programy badania genetyki człowieka, jak ten realizowany w Wake Forest, ale po przyłączeniu się Stanów Zjednoczonych do wojny priorytety kraju zostały istotnie zmienione. W 1942 roku towarzystwo faktycznie rozwiązano. Biuro zamknięto, a dokumenty przewieziono do domu wydawcy „Eugenical News" Maurice'a Bigelowa. Czasopismo nadal się ukazywało, ale nakład spadł do zaledwie trzystu egzemplarzy[1508].

Po wojnie organizację uratował Frederick Osborn. Został prezesem towarzystwa w 1946 roku. Był przedtem prezesem Towarzystwa Badań Eugenicznych, a jego stryj, eugenik i teoretyk rasy Henry Fairfield Osborn, należał do założycieli Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego i przewodniczył Drugiemu Międzynarodowemu Kongresowi Eugenicznemu. Młodszy Osborn był zdecydowany kontynuować działalność ruchu eugenicznego, ale pod nazwą „genetyki". Zastanawiając się nieustannie nad fatalną przeszłością eugeniki, Osborn zadawał sobie pytanie, dlaczego „inne organizacje, które powstały w tym kraju pod znakomitym patronatem, dawno przestały istnieć [...]. Czy dlatego, że niektórzy z pierwszych eugeników fałszywie i po prostacku przywiązywali taką wagę do rasy i klas społecznych? [...]. Czy też powodem była emocjonalna reakcja na ekscesy Hitlera i nadużycie przezeń słowa «eugenika»? A może przyczyny sięgają głębiej"[1509]. Doszedł do wniosku, że społeczeństwo nie było przygotowane na eugeniczne ideały, zwłaszcza przy braku niezbitych dowodów naukowych.

W 1947 roku zarząd, a właściwie to, co z niego pozostało, podjął jednomyślną decyzję: „To nie pora na uprawianie agresywnej propagandy eugenicznej". Towarzystwo zwracało się z dyskretnymi prośbami o dotacje do takich instytucji, jak Fundacja Dodge'a, finansowana przez Rockefellera Rada Ludnościowa (Population Council) czy Fundacja Drapera. Cel określono jako upowszechnianie genetyki – prawdziwych badań nad ludzką dziedzicznością[1510].

W latach pięćdziesiątych Osborn nadzwyczaj się starał, żeby nie wypowiadać prowokacyjnego słowa „eugenika". W przemówieniu wygłoszonym w 1959 roku do genetyków w Hunter College wyraził się

jasno: „Nie mówimy tu o żadnych manipulacjach genetycznych mających na celu stworzenie doskonalszej rasy. Wymagałoby to takiej wiedzy z zakresu genetyki człowieka, jakiej obecnie nie mamy, a także niemożliwej dziś do zaakceptowania zmiany naszych obyczajów". Stwierdził tylko: „Genetyka medyczna stała się uznaną dyscypliną badawczą; na większych uczelniach medycznych powstają zakłady genetyki człowieka oraz kliniki poradnictwa dziedzicznego"[1511].

Osborn i jego koledzy po fachu poszukiwali równocześnie bardziej możliwej do przyjęcia definicji eugeniki, by pod nowym szyldem propagować te same ideały. Jeden ze współpracowników Osborna Frank Lorimer napisał do niego: „Przedefiniowałbym «eugenikę» tak, by objąć wszystkie uwarunkowania, jakie mają wpływ na perspektywy życiowe nowo narodzonego człowieka". Dodał zastrzeżenie: „To kwestia strategii, a nie ideologii"[1512].

Amerykańskie Towarzystwo Eugeniczne zdawało sobie sprawę, że odrodzenie eugeniki nie będzie łatwe. Szkic przemówienia, które Osborn miał wygłosić w 1959 roku na zebraniu zarządu, przedstawiał plan ambitnej kampanii zakulisowego poradnictwa genetycznego, kontroli urodzeń oraz programów genetyki medycznej realizowanych na wyższych uczelniach. Jednocześnie przyznawał, że historia ruchu eugenicznego jest zbyt haniebna, by mógł uzyskać społeczne poparcie. „Przy braku podstaw naukowych ruch został przejęty przez różne grupy interesu. Klasy wyższe założyły, że są lepsze z genetycznego punktu widzenia i że eugenika uzasadnia ich pozycję społeczną. Ludzie uważający, że należą do rasy wyższej, uznali, że eugenika ma bronić ich interesów [...]. Wszystkie najgorsze cechy tych ruchów osiągnęły kulminację pod rządami Hitlera, który połączył je, kierując się motywami politycznymi. Nic więc dziwnego, że jeszcze długo po tym eugenika niewielu miała zwolenników wśród ludzi myślących". Doszedł jednak do wniosku, że „po II wojnie światowej genetyka poczyniła wielkie postępy. Powstała prawdziwa nauka – genetyka człowieka [...]. Eugenika przyjmuje nareszcie praktyczną i skuteczną formę"[1513]. Osborn wciąż utożsamiał eugenikę z genetyką.

Pomimo jego ostrzeżeń niektórzy członkowie towarzystwa bardzo pragnęli wznowić dawne kampanie propagandowe dotyczące nieprzystosowanych. „Towarzystwo jest rozdarte – pisał do Osborna jeden z członków. – Czy ma być stowarzyszeniem naukowym, czy też misjonarskim lub edukacyjnym?"[1514].

W 1961 roku genetyk Sheldon Reed napisał do jednego z członków zarządu:

„Wydaje mi się, że iście schizofreniczne pomieszanie pojęć otacza samą kwestię istnienia eugeniki”. Zastanawiał się, czy „towarzystwo nie powinno się rozwiązać”. Wyzywająco stwierdził, że powinno w każdym razie wyzbyć się wszelkiego poczucia winy za Holocaust. „Ostatni punkt, jaki pragnę poruszyć, dotyczy winy za wymordowanie Żydów. Czy istotnie przyczyniły się do tego eugeniczne ideały? Należy pamiętać, że Żydów i inne mniejszości mordowano od tysięcy lat. Podejrzewam, że we wszystkich przypadkach motywy były podobne: chodziło o rabunek, a zabójstwo było metodą obraną przez ludzi żądnych wzbogacenia się. Nie mam zamiaru robić z Charlesa Davenporta kozła ofiarnego, jak to dziś w modzie. O ile się orientuję, motywy likwidacji Żydów nie były eugeniczne, nie było to ludobójstwo, ale zwykłe zabijanie dla rabunku”[1515].

Zdawał sobie jednak sprawę, że „musimy liczyć się z faktem, iż Europejczycy pod rządami Hitlera przeżyli niemal traumatyczne doświadczenie”. Ostrzegał już wcześniej: „Nie wolno nam afiszować się z niczym, co zdenerwowałoby najlepszych naukowców”. Przy innej okazji zwrócił uwagę: „Sednem każdego eugenicznego programu jest wybranie skutecznie działającej siły. Nie ma to absolutnie nic wspólnego z zajmowaniem się tematami zastępczymi, w rodzaju «hodowli nadludzi»”. Chcąc ostudzić zapał kolegów, wciąż przypominał członkom towarzystwa: „Celem eugeniki nie jest wyhodowanie jakiejś [...] istoty wyższej, ale stworzenie kolejnym pokoleniom takich warunków, żeby pod względem genetycznym były lepiej wyposażone do radzenia sobie w swoim środowisku”[1516]. Takie uwagi czynił mimo faktu, że towarzystwo nadal promowało stopniowy rozwój rasy wyższej, choć pod przykrywką poradnictwa genetycznego i genetyki człowieka oraz z udziałem nauk ścisłych.

Wystrzegając się aktywnej agitacji, Osborn podkreślał, że tylko spokojna współpraca z naukowcami pozwoli urzeczywistnić ten cel. W liście z 1965 roku napisał szczerze: „Na drogę tę wstąpiłem z nadzieją trzydzieści pięć lat temu i pewnego dnia będę mógł wam z satysfakcją opowiedzieć o wszystkich poczynionych przez nas krokach – o naszej pracy, konferencjach, pieniądzach, jakie włożyliśmy w «Eugenical News» – blisko 30 tysięcy rocznie, by rozpropagować eugenikę. I zabrnęliśmy na manowce, być może dlatego, że nie mieliśmy poparcia w świecie nauki”[1517].

W tym samym roku, gdy już wszczęto liczne programy poradnictwa

genetycznego i dziedziczności człowieka, Osborn napisał do Paula Popenoego: „Miejsce eugeniki negatywnej zajął termin genetyka medyczna”. Taktyka trzymania się w cieniu opłaciła się. Dwunastego kwietnia 1965 roku Osborn z pewnym triumfem pisał do kolegi z Duke University: „Przez całe lata walczyliśmy, by słowo eugenika pozbyło się wszystkich rasowych i społecznych konotacji i ostatecznie w większości świata naukowego, choć jeszcze nie w społeczeństwie, udało się nam to osiągnąć”[1518].

Do roku 1967 towarzystwo kierowane przez Osborna wyrobiło sobie pozycję zakulisowego doradcy dużych fundacji przyznających dotacje na badania genetyczne. Nawet Narodowe instytuty Zdrowia zwróciły się o radę w sprawie rozdysponowania pokaźnych, wieloletnich grantów na tak zwaną genetykę demograficzną. Rok później pewien patolog z Dartmouth Medical School poprosił Carnegie Institution o umożliwienie mu dostępu do kartotek Eugenics Record Office z cechami mieszkańców Nowej Anglii. Potrzebne mu to było do „projektu badawczego z zakresu genetyki medycznej”[1519].

W latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wymarła rasistowska stara gwardia eugeników i przedstawicieli genetyki człowieka, przekazując swoją dyscyplinę naukową w ręce nowego, oświeconego pokolenia badaczy płci obojga. Wiele instytucji i organizacji zmieniło nazwy. Na przykład Liga Ulepszania Rasy Ludzkiej (Human Betterment League) z Karoliny Północnej stała się w 1984 roku Ligą Genetyki Człowieka. Podobne zmiany zaszły w Wielkiej Brytanii. Czasopismo „Annals of Eugenics” przybrało nazwę „Annals of Humań Genetics”. Jest obecnie liczącą się publikacją naukową. Katedra Eugeniki im. Galtona w londyńskim University College stała się Katedrą Genetyki, a Laboratorium Eugeniczne im. Galtona na tej samej uczelni – Laboratorium im. Galtona przy Zakładzie Genetyki. Towarzystwo Eugeniczne przemianowano na Instytut im. Galtona[1520].

W 1954 roku „Eugenical News” zmieniły nazwę na „Eugenics Quarterly”, a w 1969 roku na „Social Biology”. Później zmieniła się też nazwa Amerykańskiego Towarzystwa Eugenicznego, które stało się Towarzystwem Studiów Socjobiologicznych. W marcu 2003 roku zarówno towarzystwo, jak i czasopismo działały przy gabinetach profesorów wyższych uczelni. Wydawcy „Social Biology” i zarząd towarzystwa znają dzieje swojej organizacji, ale nie mają już nic wspólnego z ideami eugenicznymi. Prowadzi ona obecnie badania nad trendami demograficznymi i biologicznymi. Profesor S. Jay

Olshansky z chicagowskiego University of Illinois, zastępca redaktora „Social Biology”, w rozmowie z autorem niniejszej książki w marcu 2003 roku odciął się od eugeniki i przeszłości wydawanego przez siebie czasopisma. „Nie mógłby pan znaleźć lepszego kandydata do zarządu tego towarzystwa. Jestem nosicielem potencjalnie śmiertelnej choroby uwarunkowanej genetycznie. Poza tym jestem Żydem. Byłbym celem ataku każdej eugenicznej kampanii. Nienawidzę eugeniki i nazistów”[1521].

Amerykańskie Stowarzyszenie Genetyczne, dawne Amerykańskie Stowarzyszenie Hodowców, działa po dziś dzień. W marcu 2003 roku miało siedzibę w domu jednego z naukowców w Buckeystown w stanie Maryland. W latach pięćdziesiątych na papierze listowym tej organizacji nadal widniał nagłówek określający trzy główne cele: „Eugenika – Dziedziczność – Hodowla”. W 2003 roku większość dokumentacji pochodzącej z XX wieku znalazła się w archiwum. Współcześni działacze niewiele wiedzą o przeszłości swojego towarzystwa. „Journal of Heredity” wychodzi jednak nadal, ale zupełnie zmienił swój charakter i ze źródła eugenicznych diatryb przekształcił się w rzetelne czasopismo naukowe. Jego wydawca Stephen O’Brien (według stanu z marca 2003 roku) jest wybitnym genetykiem pracującym dla rządu. O jego pracach nad zwalczaniem epidemii powstały filmy dokumentalne[1522].

Organizacja Planned Parenthood nadal propaguje na całym świecie mądrą kontrolę urodzeń i planowanie rodziny, nie bacząc na pochodzenie rasowe czy etniczne osób zainteresowanych. Odcina się od swego eugenicznego dziedzictwa i umiejętnie traktuje mroczne aspekty działalności swej założycielki Margaret Sanger. Oprócz Planned Parenthood działają inne organizacje zajmujące się kontrolą populacji, jak Population Council i Population Reference Bureau, z których wiele wzięło początek z ruchu eugenicznego[1523].

Cold Spring Harbor jest dziś duchowym ośrodkiem postępu w dziedzinie genetyki człowieka. Po wojnie zajęło się tą dyscypliną. Przybywają tutaj najwybitniejsi genetycy z całego świata. Latem 1948 roku studiował tu młody wizjoner James Watson. Wrócił do Cold Spring Harbor w 1953 roku, by po raz pierwszy przedstawić publicznie model budowy cząsteczki DNA – podwójną spiralę – który opracował wraz z Francisem Crickiem. W 1968 roku został dyrektorem Laboratorium Cold Spring Harbor, a w 1994 roku szefem placówki. W lutym 2003 roku uroczyście świętowano pięćdziesiątą rocznicę

odkrycia podwójnej spirali[1524].

Mnóstwo oddanych nauce genetyków działa dziś na całym świecie, pracując na rzecz ulepszenia gatunku ludzkiego. Zwalczają choroby genetycznego pochodzenia, pomagają płodzić zdrowe dzieci, poszukują potrzebnych leków, starają się odkryć sekrety dziedziczności dla dobra wszystkich ludzi, bez względu na rasę i narodowość. Codziennie dołączają do nich nowi zapaleńcy, którzy pragną zrobić coś dobrego dla ludzkości. Środki przekazu z upodobaniem rozprawiają o dokonaniach genetyki. Większość jej przedstawicieli z XXI wieku nie ma pojęcia o historii eugeniki. Eugeniczne koncepcje są większości z nich całkiem obce.

Niewielu zdaje sobie sprawę, że w swej szlachetnej walce z tajemnicami i wyzwaniami ludzkiej dziedziczności odziedziczyli łupy zdobyte w wojnie przeciw słabym.

ROZDZIAŁ XXI
Nowa eugenika

Co dalej? Krótka odpowiedź brzmi: nie wiadomo. O najnowszych tendencjach genetyki człowieka świat nie dowie się z książek takich jak ta, ale z porannych gazet i wieczornych wiadomości. Postępy genetyki definiują na nowo rzeczywistość, język i następstwo zdarzeń z szybkością dorównującą niemal tej, z jaką powstaje kolejna strona maszynopisu. Świat będzie na przemian zaskakiwany i uspokajany – by potem znów doznać szoku – informacjami o szybkich transformacjach człowieka i natury.

Dzisiejszy nagłówek jutro stanie się przypisem. W 1978 roku urodziła się Louise Brown, pierwsze w świecie dziecko z probówki. Nowy wspaniały świat wzdrygnął się na tę wiadomość. Od tamtej pory zapłodnienie in vitro stało się powszechną terapią wspomagającą prokreację, W 1997 roku na czołówkach gazet znalazła się sklonowana szkocka owieczka Doiły, wywołując na całym świecie zajadłe dyskusje. Wkrótce potem w Japonii sklonowano kilka krów, ale CNN poświęciło temu wydarzeniu przelotną wzmiankę pod zabawnym tytułem „Udderly Amazing" [gra słów: *utterly amazing* – niezwykle zdumiewające, *udder* – wymię – przyp. tłum.]. W 1998 roku władze Chin przystąpiły do realizacji programu klonowania pand. Później władze Hiszpanii zatwierdziły plan klonowania buccardo, odmiany kozy górskiej, która niedawno praktycznie wyginęła. W 2000 roku naukowcy z Wirginii sklonowali pięć świń. W różnych stadiach klonowania są już całe menażerie, od małp poprzez mastodonty po ulubione zwierzęta domowe[1525].

Kolej na ludzkie klony. Pod koniec 2001 roku, kiedy wydawcy omawiali projekt niniejszej książki, specjaliści twierdzili, że sklonowanie człowieka nastąpi najwcześniej za kilkadziesiąt lat. Pod koniec roku 2002 ci sami specjaliści zastanawiali się, czy ktoś z kilku konkurujących ze sobą naukowców nie stworzył już pierwszych sklonowanych dzieci. Chętnych dawców lub rodziców nie brakuje, krąży też wystarczająco wiele pogłosek. Ustawy przyjęte w niektórych krajach nie mogą objąć międzynarodowych aspektów

tego, gdzie i jak dojdzie do zapłodnienia i ciąży, i kto tego dokona[1526].

Wszelkie przepowiednie i harmonogramy to najwyżej samooszukiwanie się płynące z dobrych intencji. Jedno jest w każdym razie pewne: nastała epoka przedwcześnie rozwiniętej nowej genetyki. Epoki tej, której obraz tak szybko się zmienia, nie jest zdolny pojąć świat niemówiący nawet językiem inżynierii genetycznej. Najnowsze osiągnięcia znajdują, rzecz jasna, odbicie na łamach naukowych czasopism i na sympozjach, znanych i mało znanych. Mało kto jednak potrafi nadążyć za ich etycznymi, prawnymi i technicznymi implikacjami, zwłaszcza w sytuacji, gdy tak wiele informacji ma w istocie techniczny charakter.

Konsekwencje rozwoju genetyki giną równocześnie w medialnym szumie i wśród pogłosek wynikających ze spiskowej teorii dziejów. Jeszcze bardziej zaciemnia cały obraz fakt, że genetyka człowieka została pod wieloma względami zdominowana przez inwestycje kapitałowe i wiele odkryć podlega półtorarocznemu utajnieniu wymaganemu przez prawo patentowe, odnoszą się do nich przedłużone ograniczenia nałożone przez finansistów z Wall Street oraz postanowienia korporacyjnych umów o nieujawnianiu. Wiele dziedzin nauki stanowi dziś tajemnicę handlową. W XX wieku korporacje uprawiały filantropię, w XXI wieku interesują je już tylko zyski. Specjaliści od public relations i rzecznicy patentowi w wielu wypadkach kontrolują informacje. Oddzielenie faktów od fantazji i błogosławieństw od zagrożeń wymaga bardzo dobrze wyszkolonego oka i przenikliwego umysłu.

Nie należy obawiać się osiągnięć inżynierii genetycznej, które pomogą zlikwidować tak straszne schorzenia, jak mukowiscydozę czy chorobę Taya-Sachsa. Lista jest długa, a badacze wciąż pracują nad nowymi przełomowymi odkryciami. Każde z nich jest cudem, na który bardzo długo czekano. Powinniśmy z radością witać korekcyjne terapie genetyczne i ulepszenia, które przedłużą życie i zapewnią ludziom lepsze samopoczucie.

Trzeba jednak wystrzegać się świata, w którym tożsamość genetyczna stanie się podstawą do wprowadzenia nowych podziałów między ludźmi. Jeśli do tego dojdzie, może odżyć dyskryminacja oparta na naukowych przesłankach oraz chęć stworzenia rasy panów. Tym razem sprawy będą wyglądały inaczej. W XXI wieku czynnikiem decydującym o dominacji i rozwoju nie będzie rasa, religia ani narodowość, ale ekonomia. Globalizacja i siły rynku zajmą miejsce ideologii rasistowskiej i zbiorowych uprzedzeń,

i to one będą określać genetyczno-klasowe przeznaczenie rodzaju ludzkiego. W nowej wojnie przeciw słabym nie będzie chodziło o kolor skóry, ale o pieniądze. Symbole narodowe ustąpią miejsca logo korporacji.

Nowa eugenika może się odrodzić niczym feniks z popiołów i podążyć szlakiem przetartym w ubiegłym stuleciu. Jeżeli do tego dojdzie, mało kto będzie mógł dokładnie śledzić konsekwencje, ponieważ rewolucje społeczne i naukowe dokonają się w skali globalnej, w ramach wielkich korporacji, z szybkością sygnału cyfrowego. Przejawi się to pod postacią stopniowego pozbawiania ludzi praw obywatelskich, z powodów ekonomicznych i na genetycznej podstawie.

Nowa eugenika stworzy z początku genetyczną klasę podludzi – niezatrudnialnych, niepodlegających ubezpieczeniu, pozbawionych zdolności kredytowej.

Proces ten już się rozpoczął.

*

Nowa eugenika, podobnie jak eugenika, zacznie od określenia tożsamości genetycznej, która już się staje istotnym czynnikiem życia społecznego, podobnie jak tożsamość etniczna i zdolność kredytowa. Banki DNA mnożą się jak grzyby po deszczu. Najwięcej przechowuje się danych o genetycznej tożsamości przestępców, podejrzanych, aresztowanych i niezidentyfikowanych osobników, których DNA znaleziono na miejscu zbrodni. W 1990 roku powołano do życia przy FBI Combined National DNA Index System (CODIS – Narodowy System Indeksowania DNA), w którym gromadzone są dane z miejsc przestępstw. W pięćdziesięciu stanach USA przyjęto ustawy o utworzeniu stanowych banków danych zasilających CODIS za pomocą programu komputerowego FBI. W marcu 2003 roku stanowe banki danych były już gotowe, ale prawnicy wskazali na niekonsekwencje dotyczące norm gromadzenia i rozpowszechniania danych w poszczególnych stanach, a także niejednolitość przepisów dotyczących ich przechowywania. Baza danych FBI, w której w marcu 2003 roku znajdowało się ponad 1,5 miliona genetycznych profilów, rozrasta się z prędkością 100 tysięcy profilów miesięcznie, a zgodnie z sugestiami Departamentu Sprawiedliwości ma w przyszłości zawrzeć do 50 milionów[1527].

Szybko rozwijająca się Narodowa Baza Danych DNA w Wielkiej Brytanii

będzie w 2004 roku dysponowała genetycznymi odciskami palców 3 milionów osób. Nowo powstała baza kanadyjska zawierała w marcu 2003 roku około 23 tysięcy próbek, co miesiąc powiększa się o ponad 1000 profilów. Kanada przoduje też w automatycznym zarządzaniu i wyszukiwaniu danych. Wielkie banki danych tworzą Chiny, gdzie ponad 100 laboratoriów przetwarza próbki DNA. W marcu 2003 roku ogólnokrajowe bazy DNA działały w Austrii, Holandii, Niemczech, Australii i wielu innych krajach. Policja w Niemczech, Anglii, Australii i Stanach Zjednoczonych, przeprowadzając w skali lokalnej obławy z wykorzystaniem badań DNA, wytropiła przestępców, których w innym wypadku nigdy nie udałoby się zidentyfikować. Obławy takie, podczas których od obywateli o określonym profilu albo zamieszkałych w określonym rejonie pobiera się próbki DNA, stają się coraz powszechniejsze[1528].

Policyjne banki DNA stanowią potężne i potrzebne narzędzie w walce z przestępczością i terroryzmem. Dzięki nim nie tylko schwytano wielu przestępców, ale i uniewinniono wiele niesłusznie zatrzymanych lub skazanych osób. Wolność odzyskała między innymi pewna liczba więźniów przebywających już w celi śmierci albo odbywających długoletnie wyroki. Policyjne zbiory tych szczególnych „odcisków palców" umożliwiły także odkrycie informacji istotnych z medycznego punktu widzenia. Na przykład brytyjscy eksperci policyjni doszli do wniosku, że jeden ze wskaźników DNA, analizowanych celem zidentyfikowania przestępców, zawiera także informacje dotyczące cukrzycy. Policyjne próbki DNA umożliwiły także znalezienie informacji o niektórych typach nowotworów[1529].

Sieć baz danych DNA będzie miała wkrótce globalny charakter. Interpol zwołuje regularne międzynarodowe konferencje użytkowników tych zbiorów, dążąc do rozbudowania i połączenia ze sobą policyjnych banków DNA na całym świecie. Niedługo wszystkie kraje, od Argentyny do Zambii, i wszystkie lokalne organy wymiaru sprawiedliwości będą mogły wprowadzać dane do międzynarodowej sieci[1530].

Policyjne banki DNA są koniecznością, ale wiążą się z nimi problemy typowe dla XXI wieku. Każdy kraj będzie tworzył własne przepisy dotyczące przechowywania danych i dostępu do nich. Nie powstała jeszcze instytucja o globalnym zasięgu i autorytecie, która ustanowiłaby ogólnoświatowe normy w tym względzie. Społeczeństwo szybko zdało sobie sprawę, że walka z przestępczością nie jest jedynym powodem do gromadzenia próbek DNA.

Identyfikacja jako taka stanowi pokusę nie do odparcia. Instytucje wojskowe zbierają próbki DNA żołnierzy. Bank takich próbek podległy armii Stanów Zjednoczonych, znajdujący się pod Waszyngtonem, posiada już setki tysięcy profilów. Grób Nieznanego Żołnierza stanie się wkrótce pojęciem należącym do przeszłości[1531].

W poszczególnych stanach rozważa się pomysł utworzenia lokalnych banków zawierających informację genetyczną o zwykłych obywatelach. Przy Departamencie Służby Społecznej stanu Connecticut działa już Projekt Identyfikacji Biometrycznej, gromadzący w postaci cyfrowej odciski palców klientów opieki społecznej. Ma to zapobiec rozpowszechnionej praktyce międzystanowego wyłudzania zasiłków. Na razie są to tylko zeskanowane tradycyjne odciski palców, podano jednak do wiadomości, że będzie się zbierać także inne dane biometryczne, jak wzory rozkładu naczyń na siatkówce i rysów twarzy[1532]. Każdy stan wprowadzi w końcu zapewne własne metody, wśród których prawie na pewno znajdzie się identyfikacja genetyczna. Systemy takie rozpowszechnią się na szczeblu hrabstw i miast, tworząc sprawnie działającą sieć ogólnokrajową.

Wydarzenia 11 września 2001 roku pogłębiły tylko fascynację identyfikacją genetyczną. Technikę tę bada się obecnie jako narzędzie w walce ze światowym terroryzmem. Zespoły ekspertów omawiają różne systemy rozpoznawania na podstawie cech biometrycznych oraz karty chipowe. Biometryczne banki danych – zawierające również genetyczne odciski palców – miałyby się znaleźć na lotniskach, w urzędach imigracyjnych, urzędach celnych, biurach paszportowych, a nawet uczelniach, na których studiują zagraniczni studenci. Systemy takie rozlokowano by po całym świecie. Byłyby wykorzystywane na stanowiskach odprawy linii lotniczych oraz w konsulatach.

Identyfikacja genetyczna stała się także towarem. Sprawy o ustalanie ojcostwa i pokrewieństwa, konflikty spadkowe i zwyczajne obawy o utratę ukochanych osób w wyniku ataków terrorystycznych czy klęsk żywiołowych skłoniły wielu ludzi do uzyskania informacji o swoim DNA. Dane te są przechowywane w domach lub prywatnych bankach. Wielu małżeństwom zaniepokojonym możliwością wystąpienia u potomstwa chorób dziedzicznych zaleca się skorzystanie z poradnictwa genetycznego. Badania genetyczne są koniecznością dla osób będących nosicielami takich budzących postrach schorzeń, jak pląsawica Huntingtona, anemia sierpowata czy choroba

Taya-Sachsa. Zalecane są również w razie występowania w najbliższej rodzinie raka piersi. Prywatne laboratoria oferują za opłatą testy genetyczne[1533]. Cała ta dziedzina rozwija się w skali globalnej, a dzięki Internetowi obywatele różnych krajów mogą uzyskać dostęp do laboratoriów w Australii, Stanach Zjednoczonych i Anglii.

Genetyczne odciski palców staną się wkrótce równie popularne jak tradycyjne linie papilarne, odkryte przez Galtona[1534]. Przypuszczał on, że mogą ujawnić wiele informacji o jednostce, prawdopodobnie nie spodziewał się jednak, że w ciągu jednego stulecia termin, jakim określił unikatowy układ linii na czubkach palców, nabierze szerszego znaczenia, obejmującego genetyczną identyfikację, ujawniającą tajemnice biologicznej przeszłości i przyszłości danej osoby.

Bazy danych genetycznych będą miały niebawem szersze zastosowania, służąc nie tylko do identyfikacji osób. Nauka stworzy genetyczne profile rodzin, które będą wykorzystywane w sporach prawnych, opiece zdrowotnej i przy zatrudnieniu, podobnie jak dziś bada się zdolność kredytową klientów. Bliski jest dzień, kiedy takich informacji o rodzinie będą poszukiwać pracodawcy, ubezpieczyciele i banki przyznające kredyty.

Medical Information Bureau – MIB (Biuro Informacji Medycznej) to ogromna baza danych amerykańskiego sektora ubezpieczeń. Udziela zakodowanych informacji o stanie zdrowia i niektórych cechach stylu życia milionów ludzi ubiegających się o ubezpieczenie zdrowotne i polisy medyczne. Przechowuje naraz ponad szesnaście milionów rekordów. Po siedmiu latach są wycofywane. MIB umożliwia firmom ubezpieczeniowym, nieustannie walczącym z oszustwami, podwójne sprawdzanie prawdomówności klientów. Podobnie jak biuro badające zdolność kredytową, MIB zbiera informacje dostarczane przez członkowskie firmy ubezpieczeniowe i udostępnia je na żądanie tych firm. Autor niniejszej książki dowiedział się, że w latach siedemdziesiątych biuro wprowadziło dwa kody dotyczące schorzeń dziedzicznych. Jeden oznacza dziedziczne choroby sercowo-naczyniowe, drugi zaś, bardziej ogólny – „inne dziedziczne schorzenia występujące w rodzinie”, jak podają urzędnicy MIB. W marcu 2003 roku zapewniali, że żaden z tych kodów nie zawierał kodów podrzędnych oznaczających konkretne choroby, jak padaczka, zastoinowa niewydolność serca czy kliniczny lęk. Kody wprowadzono po to, by uczulić ubezpieczycieli na ewentualne oszustwa

i skłonić do wydobycia z klientów dodatkowych informacji[1535].

W wywiadzie, jakiego wspólnie udzielili radca prawny banku danych, dyrektor do spraw marketingu i kierownik, zapewniano, że oba wspomniane kody nie oznaczają genetycznej predyspozycji do choroby, lecz tylko cechę „dziedziczoną w rodzinie". Kody takie są podawane niezależnie od tego, czy dana osoba ubiegająca się o polisę wykazuje jakiekolwiek objawy. Czynnikiem decydującym jest historia chorób w rodzinie, a nie stan zdrowia jednostki. Kierownictwo MIB podkreśliło również, że nigdy się na tej podstawie nie wyszukuje innych członków rodziny ani nie ustala związków między nimi[1536].

Żaden z magazynów DNA – ani policyjny, ani medyczny, ani rządowy – nie ustala obecnie związków między członkami rodzin. Gdyby to robiły, oznaczałoby, że tworzą współczesnych, napiętnowanych genetycznie Juke'ów czy Kallikaków. Byłby to pierwszy ogromny krok na drodze nowej eugeniki. Konsekwencje finansowe są nadzwyczajne, a możliwość napiętnowania człowieka – ewidentna. Jeśli kiedykolwiek do tego dojdzie, nastąpi to najpierw i w sposób najbardziej spektakularny w dziedzinie ubezpieczeń.

Firmy ubezpieczeniowe energicznie zaprzeczają, jakoby zależało im na informacji o przodkach czy informacji genetycznej. To nieprawda. Międzynarodowy sektor ubezpieczeń uważa takie informacje za swój najnowszy priorytet. Boryka się w tej chwili z problemem asekurowania nie tylko pojedynczych osób, ale i poznawania ich historii rodzinnej. W coraz większym stopniu ubezpieczyciele uznają cechy genetyczne za „istniejące uprzednio schorzenia", które powinny zostać wykluczone lub wzięte pod uwagę przy ustalaniu składki. Zdrowa osoba może nie wykazywać żadnych objawów, ale pochodzić z rodziny, w której choroba występowała. Zdaniem ubezpieczycieli osoba taka zna przypuszczalnie historię swojej rodziny; firma jej nie zna. Ta rozbieżność nazywana jest asymetryczną informacją i stanowi przedmiot ożywionych dyskusji na licznych sympozjach firm ubezpieczeniowych i w fachowych czasopismach. Rządy i organizacje popierające ochronę danych osobowych chcą zakazać przeprowadzania testów genetycznych i robienia z nich użytku. Wielu przedstawicieli świata ubezpieczeń dowodzi jednak, że ich branża nie przetrwa bez takich informacji i wynikających z nich ograniczeń w zakresie ubezpieczenia, wyłączeń i odmów, chroniących płynność finansową firm[1537].

Temat ten został ostrożnie podjęty w opublikowanej w czerwcu 2000 roku monografii Amerykańskiej Akademii Aktuariuszy zatytułowanej *Informacja genetyczna i koszty medyczne*, która trafiła do rąk autora. W rozdziale pod tytułem „Asymetryczna informacja" zadano pytanie: „Czy zakaz wykorzystywania informacji genetycznych oznacza, że ubezpieczycielom nie wolno żądać takich testów, czy też pozbawieni zostaną możliwości zapoznania się z wynikami testów znanymi klientowi? O ile szerszy zakaz może rozwiać obawy potencjalnych klientów przed odmową ubezpieczenia na podstawie rezultatów badań genetycznych, o tyle asymetria posiadanych informacji postawi ubezpieczycieli w niekorzystnym położeniu". Wniosek brzmiał: „Nieobiektywna selekcja będzie miała bezpośredni wpływ na wysokość składki, przez co ostatecznie wszyscy będą ponosić wyższe koszty ubezpieczenia"[1538].

W kolejnym rozdziale, „Istniejące uprzednio schorzenia", dowodzono: „Taki zakaz [testów genetycznych] może mieć z czasem, w miarę postępów technologii genetycznej, jeszcze poważniejsze konsekwencje". W załączonych potencjalnych „scenariuszach rynkowych" spekulowano na temat osób o dziedzicznych predyspozycjach do dobrego zdrowia, subsydiujących te, które czeka choroba. W jednym z takich scenariuszy można było przeczytać: „Ostateczny charakter rynku zależy od względnej liczby tych «genetycznie błogosławionych» osób"[1539].

Zdobyta przez autora niniejszej książki publikacja instruktażowa Amerykańskiej Akademii Aktuariuszy z wiosny 2002 roku, zatytułowana *Wykorzystanie informacji genetycznej w wypadku ubezpieczenia od inwalidztwa i na wypadek długoterminowej opieki*, sugeruje, że bez korzyści płynących z badań genetycznych branża ubezpieczeń może utracić płynność finansową. W części pod tytułem „Niekorzystna selekcja" zawarto następujące stwierdzenia: „Ubezpieczyciele są zdania, że pogląd obrońców praw konsumenta jest w konflikcie z ekonomicznymi realiami dobrowolnego rynku ubezpieczeniowego. Obawiają się, że jeśli zakaże się im uzyskiwania informacji genetycznej z dokumentacji medycznej klientów, ci ostatni będą wiedzieli o swoich genetycznych predyspozycjach więcej niż firma ubezpieczeniowa (asymetryczna informacja) i do ubezpieczenia zakwalifikuje się większa liczba osób niespełniających norm i «nieubezpieczalnych». Nie uda się odpowiednio dostosować składek, tak by pokryły konsekwencje ewentualnych

chorób osób ubezpieczonych, ponieważ wyższe ceny odstraszą zdrowych. Gdy wśród ubezpieczonych znajdzie się nieproporcjonalnie duża liczba osób z predyspozycjami do określonych wad genetycznych, sytuacja się pogorszy i składki wzrosną. To jeszcze bardziej zmniejszy liczbę zdrowych posiadaczy polis i może ostatecznie doprowadzić do utraty płynności finansowej przez ubezpieczycieli”[1540].

Oparta na przesłankach genetycznych dyskryminacja przy zawieraniu umów o ubezpieczenie stała się przedmiotem ożywionej debaty w Wielkiej Brytanii. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych brytyjscy ubezpieczyciele w szerokim zakresie wykorzystywali testy genetyczne przy wystawianiu polis na życie i ubezpieczeń zdrowotnych. Opierając się na wynikach tych testów, podwyższali składki lub odmawiali objęcia ochroną ubezpieczeniową. Z naukowego punktu widzenia testy takie nie są autorytatywne ani nawet rzetelne, ale służyły podnoszeniu cen i wykluczaniu z ubezpieczenia. Skarg na tego rodzaju dyskryminację było coraz więcej. Jedna trzecia osób należących do grup wsparcia skupiających ludzi z chorobami genetycznymi podała w ankietach, że miała trudności z ubezpieczeniem się. Wśród ogółu ludności wspomniało o tym tylko 5 procent. W badaniu amerykańskim cytowanym przez amerykańską publikację ubezpieczeniową „Risk Management” ustalono, że 22 procent z prawie tysiąca osób nadmieniło o dyskryminacji ze względów genetycznych. Artykuł zamieszczony w „British Medical Journal” stwierdził: „Z naszych ustaleń wynika, że w mniej wyraźnie określonych przypadkach, gdzie geny powodują zwiększoną podatność, a nie stuprocentowe lub zerowe prawdopodobieństwo, niektóre osoby mogą zostać obciążone wysokimi składkami, co nie znajduje uzasadnienia w ryzyku aktuarialnym, jakie prezentują”[1541].

Prawie trzy czwarte grupy ankietowanej przez brytyjską Human Genetics Commission – HGC (Komisję Genetyki Człowieka) opowiedziało się przeciw dostępowi ubezpieczycieli do wyników badań genetycznych. Pewnemu mężczyźnie, u którego wykryto predyspozycje genetyczne do choroby Huntingtona, odmówiono ubezpieczenia po ujawnieniu jego genetycznego profilu. Kiedy w końcu uzyskał polisę, była pięć razy droższa. Czterdziestojednoletnia mieszkanka Londynu opowiedziała, że znaleziono u niej gen raka piersi. Nie mogła wykupić polisy na życie. Skutek był taki, że gdy w 1995 roku próbowała nabyć dom, musiała więcej zapłacić.

Helena Kennedy, przewodnicząca HGC, stwierdziła: „Większość niepokoi się konsekwencjami rozwoju technologii i potencjalnymi zagrożeniami dla prywatności i poufności. Wiemy z naszego badania, że ludzie boją się, iż może to doprowadzić do dyskryminacji lub eksploatacji. Sceptycznie się zapatrują na to, czy prawo zdoła dotrzymać kroku postępom genetyki człowieka”[1542].

W 1997 roku brytyjscy ubezpieczyciele przyjęli kodeks praktyki dotyczący testów genetycznych, ale w roku 2001 firma Norwich Union Insurance przyznała, że korzystała z niezatwierdzonych testów, wykrywających geny raka piersi, jajników oraz chorobę Alzheimera. Jej przedstawiciel wyjaśnił, że brytyjscy ubezpieczyciele zaczęli na szeroką skalę korzystać z testów genetycznych, gdy zalecił to pewien wybitny genetyk, powołany na konsultanta przez ich związek zawodowy. W Anglii występuje powszechna obawa przed dyskryminacją obejmującą kolejne pokolenia, nie z powodu rasy, koloru skóry czy religii, ale przynależności do kasty genetycznej. „Niepokoi nas oczywiście – ostrzegł dr Michael Wilks z Komisji Etyki Brytyjskiego Towarzystwa Lekarskiego – że im większe postępy czynimy w precyzyjnym badaniu określonych pacjentów na potrzeby określonych polis ubezpieczeniowych, tym większe jest prawdopodobieństwo, że tworzymy grupę, której po prostu nie da się ubezpieczyć”. Wilks nazwał tę grupę genetyczną „podklasą”. Jeden z członków Parlamentu określił działania Norwich Union jako próbę stworzenia „genetycznego getta”[1543].

Rząd brytyjski ogłosił ostatecznie moratorium, zezwalając na używanie tylko jednego rodzaju testu. W ciągu następnych trzech lat na 800 tysięcy polis wydanych przez Norwich tylko w 150 przypadkach przeprowadzono badania genetyczne. Brytyjska branża ubezpieczeniowa twierdzi jednak, że jeśli nie dopuści się znów do powszechnego stosowania testów genetycznych, ubezpieczyciele i służba zdrowia zostaną zasypani roszczeniami[1544].

Niektórym ubezpieczycielom dostęp do danych genetycznych może być poza tym potrzebny do unieważnienia ubezpieczenia, pod pretekstem, że dana osoba oszukańczo albo nawet przez nieuwagę nie podała w kwestionariuszu informacji o swoich przodkach – nawet jeśli roszczenie ubezpieczeniowe nie ma nic wspólnego ze stanem zdrowia. Było już wiele precedensów takiego unieważniania działającego wstecz, opartego co prawda na historii rodziny, a nie na testach genetycznych. W 1990 roku w Quebecu pewien mężczyzna zginął w wypadku samochodowym. Był nosicielem genu degeneracyjnej

choroby, miotonii zanikowej, i wiedział, że jego ojciec na nią chorował, ale pominął tę informację, wypełniając trzy lata wcześniej kwestionariusz do polisy na życie wartej 30 tysięcy dolarów. Industrial Alliance, jedna z największych firm ubezpieczeniowych w Quebecu, podała do sądu sprawę o oszukańcze zatajenie i wygrała – wdowie odmówiono wypłacenia pieniędzy z polisy. Prawnik Industrial Alliance poinformował autora, że firma wiedziała, iż właściciel polisy pochodził z regionu, gdzie często zdarzały się małżeństwa między krewnymi i gdzie miotonia zanikowa występuje powszechnie. Dochodzenie powypadkowe przeprowadzone przez firmę przyniosło więc owoce[1545].

Prawnik Industrial Alliance dodał, że takie unieważnianie polis na podstawie oświadczenia klienta zdarza się często w Kanadzie. Powiedział, że jego firma oddaliła nawet roszczenie po śmierci klienta w wypadku samochodowym, kiedy ustaliła, że zmarły podał w kwestionariuszu, że nie pali papierosów, a w trakcie dochodzenia powypadkowego okazało się, że w ostatnim roku palił. „Nawet moja matka miała do mnie pretensje – zwierzył się prawnik. – Oburzała się: «Co palenie papierosów ma wspólnego z katastrofą samochodową?»”. Jednakże według prawa obowiązującego w Quebecu w ciągu dwóch pierwszych lat od zawarcia ubezpieczenia na życie wszelkie pominięcie informacji, umyślne lub przypadkowe, może być podstawą do unieważnienia polisy. Po dwóch latach firmy ubezpieczeniowe mogą ją unieważnić, jeśli udowodnią, że pominięcie było umyślne[1546].

Precedens z Quebecu, upowszechniający się obecnie i w innych krajach, oznacza, że jeśli ktoś nawet bez własnej winy nie rozporządza informacją genetyczną o sobie, dopuszcza się pominięcia. Z drugiej strony, jeśli ją posiada, dane te automatycznie muszą być ujawnione firmie ubezpieczeniowej w kwestionariuszu. Ubezpieczyciele z całego świata dowodzą, że jeśli nie wolno im wymagać badań, powinni mieć umożliwiony dostęp do informacji genetycznej, jaką coraz więcej osób będzie uzyskiwać, czując się do tego zobowiązanymi. Tak czy owak, dane genetyczne staną się wkrótce istotnym czynnikiem przy zawieraniu umów ubezpieczeniowych.

Informacje uzyskane z MIB czy innych podobnych banków danych są często wykorzystywane przez ubezpieczycieli do wykrywania niepełnych oświadczeń, co staje się podstawą do oddalania roszczeń i unieważniania polis. MIB twierdzi, że jego misją jest zwalczanie oszustw ubezpieczeniowych.

Tymczasem wielu klientów po prostu nie ma pojęcia o stanie zdrowia swoich przodków. Na przykład mało który z amerykańskich Żydów pochodzących z Europy orientuje się, na co chorowali ich przodkowie zabici podczas Holocaustu czy pogromów w Europie Wschodniej. Wielu Afroamerykanów ma bardzo skąpą wiedzę o swoich rodzinach, będących niegdyś niewolnikami lub żyjących w skrajnej nędzy. W mobilnym społeczeństwie amerykańskim liczni są rodzice samotnie wychowujący dziecko, którzy nie orientują się w zdrowotnych problemach swoich przodków. Ponieważ informacji genetycznej jest tak mało, ubezpieczyciele tym bardziej będą naciskać, by powołano do życia biura genetyczne na wzór biur medycznych oraz badających zdolność kredytową, z których usług korzystają.

Takie biuro genetyczne dysponujące możliwością wyszukiwania różnorodnych informacji umożliwiłoby ubezpieczycielom i instytucjom finansowym stworzenie klasy „genetycznych podludzi", o jakiej mówią krytycy. Firmy ubezpieczeniowe zaprzeczają, jakoby tego rodzaju banki danych miały powstać już niedługo, albo że ich powstanie jest pożądane. Wiele nadal utrzymuje, że branża ubezpieczeniowa nie interesuje się genetyką.

W skali całego świata branża ta dąży jednak do włączenia genetyki do swoich codziennych prac. W Anglii genetycy i kierownictwo firm ubezpieczeniowych odbywają regularne spotkania w ramach programu pod nazwą Forum Genetyki i Ubezpieczeń, powstałego z inicjatywy ubezpieczycieli. Debata ma charakter międzynarodowy, tak jak ubezpieczenia. Przedstawiciele tej branży na całym świecie analizują wszystkie rodzaje ryzyka, nawet o najbardziej lokalnym znaczeniu, wymieniają informacje i reasekurują się. Na sympozjum Międzynarodowego Stowarzyszenia Aktuariuszy odbytym w 2002 roku w Cancun genetyka była jednym z czterech głównych punktów programu. „Czy spodziewamy się, że informacje genetyczne przysporzą problemów branży ubezpieczeniowej?" – brzmiało wymowne pytanie zawarte w programie. Na portalu internetowym MIB w części poświęconej wywiadowi ubezpieczeniowemu widniał w marcu 2003 roku: „Specjalny dział: genetyka", gdzie można się było zapoznać z pogłębioną analizą zagadnień genetyki i ubezpieczeń, w tym artykułami na temat dyskryminacji z powodów genetycznych, jak „Równoważenie interesów przy wykorzystywaniu osobistych danych genetycznych", a także publikacją jednego z głównych ubezpieczycieli „Przyszłość na nas nie poczeka"[1547].

Przez całe dziesięciolecia ubezpieczyciele, pośrednicy handlu nieruchomościami i instytucje finansowe uprawiali lukratywne praktyki dyskryminacyjne i preferencyjne na podstawie rasy, płci i położenia geograficznego. Znane są one pod nazwami *redlining* i *greenlining* – wytyczanie czerwonych i zielonych linii, od kolorowych linii, którymi ubezpieczyciele i agencje nieruchomości zaznaczali na mapach gorsze i lepsze okolice. W wielu krajach praktyki takie są obecnie zakazane.

Ustawy dotyczące dyskryminacji genetycznej – *genelining* – są jednak w różnych państwach niejasne, niewystarczające albo w ogóle ich nie ma. Całe wielopokoleniowe rodziny osób „nieubezpieczalnych" mogą zostać zidentyfikowane z równą dyskrecją, jak kilkadziesiąt lat temu klienci niepożądani ze względów geograficznych i etnicznych. Korporacyjna nowa eugenika, której nie obchodzi kolor czyjejś flagi, skóry czy wyznanie, będzie napędzana wyłącznie chęcią zysku.

Nie tylko ubezpieczyciele i banki mogą stworzyć klasę genetycznych podludzi. Możliwość taka istnieje również ze strony pracodawców. Już w latach sześćdziesiątych firma Dow Chemical zaczęła prowadzić długofalowe genetyczne badania przesiewowe, by ustalić mutagenne skutki warunków pracy. W 1982 roku rządowe badania, jakie przeprowadzono wśród kilkuset amerykańskich firm, ujawniły, że 1,6 procent przyznało się do korzystania z testów genetycznych, głównie w celu monitorowania szkodliwych warunków pracy oraz badania nowo zatrudnionych. Ankieta przeprowadzona w 1997 roku przez American Management Association ustaliła podobno, że 6-10 procent pracodawców prosiło pracowników o poddawanie się dobrowolnym testom genetycznym. Na ogół takie badania przesiewowe prowadzono jawnie, z myślą o uchronieniu pracowników przed szkodliwymi wpływami środowiska pracy[1548]. Można sobie tylko wyobrazić, że od czasu ukończenia w czerwcu 2000 roku prac nad mapą genomu ludzkiego testów takich jest coraz więcej. Nie ma norm ani przepisów dotyczących wykorzystania ich wyników przez poszczególne firmy.

W 1994 roku ustalono, że Lawrence Berkeley Lab Uniwersytetu Kalifornijskiego nie poprzestało na monitorowaniu warunków w miejscu pracy. Zgodnie z sugestią Departamentu Energetyki, który w znacznej mierze finansuje to laboratorium, dokonano analizy próbek krwi i moczu pracowników w celu ustalenia, czy chorują na syfilis lub anemię sierpowatą albo czy

są w ciąży. Afroamerykanów i Latynosów często poddawano badaniom na syfilis. Jedyny biały pracownik, który musiał kilka razy przechodzić testy kiłowe, żonaty był z Afroamerykanką. Pracownicy skierowali sprawę do sądu. Lekarz zakładowy, zapytany przez dziennikarza „U.S. News and World Report", dlaczego tylko przedstawicieli mniejszości poddawano kilkakrotnym badaniom, odpowiedział podobno: „Bo właśnie w tych grupach kiła występuje częściej. Dlaczego EKG robi się tylko u pacjentów w pewnym wieku? Widzi pan logikę?". Lekarz podobno wyparł się później tej podżegającej wypowiedzi[1549].

Orzeczenie sądu federalnego z 1998 roku na korzyść pracowników Berkeley Lab ustanowiło konstytucyjne prawo obywateli do prywatności genetycznej. Sąd stwierdził: „Niewiele jest bardziej osobistych dziedzin i bardziej związanych z prywatnością niż czyjeś zdrowie czy budowa genetyczna". W 2000 roku laboratorium wypłaciło odszkodowania w łącznej wysokości 2,2 miliona dolarów i usunęło ze swoich komputerów informacje o pracownikach[1550].

Burlington Santa Fe, jedna z największych kolei w Ameryce Północnej, posunęło się jeszcze dalej, próbując powstrzymać coraz liczniejsze roszczenia pracowników dotkniętych zespołem kanału nadgarstka. Lekarz zakładowy przeczytał w prasie fachowej dwa artykuły o tym schorzeniu, przy czym jeden sugerował jego genetyczne uwarunkowanie. W marcu 2000 roku przedsiębiorstwo przystąpiło do realizacji programu potajemnych badań genetycznych 35 pracowników, którzy zgłosili roszczenia, chcąc ustalić, czy mieli predyspozycje genetyczne. Przebadano w sumie około 20 osób. Firma liczyła, że na podstawie wyników badań uda się oddalić roszczenia[1551].

Lekarz zakładowy Burlington Santa Fe wybrał do analizy testów renomowane laboratorium Athena Diagnostics. Jak poinformował autora ktoś związany z laboratorium, wykonuje ono co roku blisko 70 tysięcy testów genetycznych zalecanych przez lekarzy w wypadku takich schorzeń, jak utrata słuchu, zaburzenia ruchowe, padaczka, niedorozwój umysłowy i zespół kanału nadgarstka. Nie wiedziano jednak, do czego mają posłużyć wyniki badań zamówionych przez firmę Burlington. Kiedy się okazało, że nie chodzi o cel terapeutyczny, ale kwestię ubezpieczeń, „doznaliśmy szoku" – poinformował autora członek kierownictwa Athena Diagnostics. W piątkowe popołudnie w lutym 2001 roku sprawa przeciw Burlington Santa Fe znalazła się

w sądzie. Dyrekcja firmy spędziła weekend na gorączkowym wertowaniu aktu oskarżenia. W poniedziałek zgodziła się wypłacić pracownikom 2,2 miliona dolarów. Laboratorium Athena Diagnostics wprowadziło zabezpieczenia w postaci na przykład upoważnienia podpisanego przez pacjenta. Źródło związane z tą placówką twierdzi jednak, że nadal są wykonywane testy na prośbę licencjonowanych lekarzy – występujących zarówno w imieniu jednostek, jak i firm ubezpieczeniowych lub prawników – oraz licencjonowanych laboratoriów ze Stanów Zjednoczonych i z zagranicy[1552].

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych administracja rządowa w Hongkongu odmówiła zatrudnienia dwóch mężczyzn, a trzeciego zwolniła, gdy wyszło na jaw, że każdy miał jednego rodzica schizofrenika. Reprezentowali oni różne zawody – jeden był strażakiem, drugi pracownikiem pogotowia, trzeci celnikiem. Władze stwierdziły, że nie nadają się do tej pracy, ponieważ istnieje 10 procent szans, że zachorują na schizofrenię. W rzeczywistości opinia ta była wynikiem błędnego odczytania podręcznika genetyki – szansa, że któryś zachoruje w tym wieku na schizofrenię, wynosiła 4 procent, w porównaniu z 1 procentem dla ogółu ludności. Wszyscy trzej podali sprawę do sądu. Sędzia orzekł, że „możliwość, iż zapadną na chorobę, na którą chorują ich rodzice, nie stanowi zagrożenia w żadnym z miejsc pracy” i przyznał im odszkodowanie w łącznej wysokości 2,8 min dolarów[1553]. W opisanym przypadku nie przeprowadzono żadnych testów genetycznych, przejrzano tylko akta personalne. Cała sprawa także jednak ilustruje niebezpieczeństwo błędnego zinterpretowania informacji genetycznej i jej niewłaściwego użycia przez lokalne władze i kierownictwo firm, rozporządzające wiedzą, dzięki której mogą dyskryminować.

*

Czy powstaną niedługo narodowe banki danych z informacją genetyczną o wszystkich obywatelach? Sir Alec Jeffreys, twórca metody identyfikacji za pomocą badania DNA, był z początku przekonany, że powinno się to ograniczyć do przestępców. Jednakże pod koniec 2002 roku zmienił zdanie i oświadczył, że w banku danych powinny się znaleźć profile genetyczne wszystkich osób. Były burmistrz Nowego Jorku Rudolph Giuliani apelował, by genetyczne odciski palców pobierano od każdego Amerykanina zaraz po urodzeniu[1554]. Wkrótce to zapewne nastąpi.

W 1998 roku pierwszą w świecie bazę danych DNA całej ludności stworzyła Islandia. Prawie wszyscy z 275 tysięcy obywateli tego kraju wywodzą się od nordyckich wikingów sprzed tysiąca lat. Islandzki narodowy kod genetyczny sprzedano firmom zajmującym się badaniami genetycznymi i farmakogenetycznymi za pośrednictwem firmy deCODE Genetics. Zaledwie 8 procent mieszkańców Islandii wycofało się z tego dobrowolnego programu, tak że deCODE dysponuje obecnie pełnym genetycznym i genealogicznym portretem Islandczyków. Naukowcy z deCODE wykorzystują te informacje do badań nad wieloma wyniszczającymi chorobami, w tym układu oddechowego i mięśni. W programie zawarto odpowiednie zabezpieczenia, tak że nazwiska pozostały ukryte. Co najmniej jedna Islandka wytoczyła jednak rządowi sprawę sądową, domagając się usunięcia genetycznej historii swego ojca z bazy danych. W marcu 2003 roku sprawa pozostawała jeszcze nierozstrzygnięta. Informacje o islandzkim genomie narodowym zostaną udostępnione różnym instytucjom naukowym, komercyjnym i rządowym w internetowym systemie o kryptonimie „Shark", korzystającym z dysków o ogromnej pojemności[1555].

Islandzkimi danymi genetycznymi zarządza jedna wielka firma. To ona stanie się w niedalekiej przyszłości głównym zarządcą informacji genetycznej w skali globalnej. Na razie odpowiednie jej biura działają w Kalifornii, Nowym Jorku, Hajfie, New Delhi i Tokio. Firmą tą jest IBM. Projekt islandzki funkcjonuje pod nazwą „Life Services – Nordic"[1556].

Drugim krajem, który utworzył bank danych genetycznych swoich mieszkańców, jest Estonia. Estonia Genome Project zawiera profile genetyczne 1,4 miliona obywateli. Artykuł zamieszczony na rządowych stronach internetowych, autorstwa osób związanych z przemysłem biotechnologicznym, podaje: „W odróżnieniu od dalekiej Islandii, Estonia była zawsze miejscem europejskich igrzysk. Podbijali ją Rosjanie, Szwedzi, Niemcy i Duńczycy, którzy pozostawili tutaj swoje dziedzictwo genetyczne. Estońska mieszanina etniczna może być więc atrakcyjna dla firm farmaceutycznych, próbujących odkryć geny chorób wspólne dla większości Europejczyków"[1557].

Maleńkie państwo Tonga z Polinezji sprzedało w roku 2000 informacje o swojej unikatowej puli genów australijskiej firmie badań genetycznych Autogen. Na 170 wyspach archipelagu Tonga mieszka około 108 tysięcy tubylców, którzy przez ponad trzy tysiące lat byli izolowani od reszty świata. Autogen tak wyjaśniał swoje zainteresowanie ludnością Tonga: „W

im mniejszym stopniu występuje mieszanie ras, tym większa szansa ustalenia określonego genu, który może być odpowiedzialny za określoną chorobę, czy będzie to rak piersi, czy choroba nerek”[1558].

Po dokonaniu ponownej oceny umowę między Tonga i Autogenem anulowano. Autogen zainteresował się pulą genetyczną Tasmanii. „Ludność Tasmanii należy do nielicznych w świecie grup, w których można ustalić rodowody do siedmiu pokoleń wstecz. Dlatego Tasmania jest idealnym miejscem do badania genetycznych aspektów złożonych schorzeń, takich jak otyłość i cukrzyca”[1559].

W Wielkiej Brytanii otwarto niedawno UK Biobank – składnicę informacji o stanie zdrowia oraz danych genetycznych pół miliona ochotników. W trakcie tworzenia są inne, bardziej komercyjne przedsięwzięcia, które mają gromadzić genetyczne informacje na całym świecie według parametrów etnicznych, rasowych, a nawet religijnych. Firmy farmaceutyczne, agendy rządowe i fundacje finansujące badania naukowe zadbają o połączenie w skali globalnej tych podległych im banków danych. Oddani swej pracy badacze zatrudnieni w tych narodowych projektach wspólnie pracują nad wynalezieniem nowych lekarstw, odkrywają tajemnice chorób dziedzicznych i poprawiają jakość ludzkiego życia. W trakcie tych procesów zbiera się ogromne ilości genetycznej informacji. Dane te można wymieniać i wyszukiwać z szybkością światła, a nawet ładować do telefonów komórkowych[1560].

Prawodawcy na całym świecie zdają sobie sprawę z ogromnego potencjału korzyści, a także z wielkich zagrożeń płynących z tego stanu rzeczy. W Stanach Zjednoczonych od lat dojrzewa w Kongresie projekt ustawy zapobiegającej dyskryminacji genetycznej. Ustawa miałaby zakazać wykonywania testów genetycznych w związku z ubezpieczeniami i zatrudnieniem. Poprzednie ustawy antydyskryminacyjne miały na celu naprawienie istniejących już niesprawiedliwości, w tym jednak przypadku jedna z wnioskodawców, członkini Izby Reprezentantów Louise Slaughter z Nowego Jorku, określa ten projekt jako „profilaktyczny”. Kongresowi trudno sobie przecież wyobrazić, do jakich nadużyć informacji genetycznej może jeszcze dojść. W marcu 2003 roku prace nad projektem znajdowały się nadal w impasie[1561].

Inne kraje także starają się wprowadzić ochronne ustawy. Dyskusje na ten temat trwają od lat w Finlandii i Szwecji. Dania zakazała firmom ubezpieczeniowym wykorzystywania informacji genetycznej. Pracodawcom

w Austrii nie wolno korzystać z danych genetycznych o pracownikach, niezależnie z jakiego źródła byłyby uzyskane. Francuskie ustawy bioetyczne zakazują pracodawcom i firmom ubezpieczeniowym dostępu do takich informacji[1562].

W rzeczywistości jednak informacje genetyczne są na tak wiele sposobów wykorzystywane – właściwie i niewłaściwie, uzyskać je można z wielu zglobalizowanych źródeł, w rozmaitych postaciach, przy użyciu wielce zróżnicowanego i szybko się rozwijającego żargonu naukowo-technicznego – że opracowanie odpowiednich ustaw to twardy orzech do zgryzienia, zarówno dla prawodawców, jak i organizacji strzegących prywatności. Czy zapis w karcie choroby o tym, że w rodzinie występowały przypadki choroby serca, oznacza predyspozycję genetyczną? Czy badanie poziomu cholesterolu ma coś wspólnego z genetyką? A badanie krwi? Czy do informacji importowanej z jednego kraju odnoszą się prawa obowiązujące w innym kraju? Japońscy pracodawcy korzystają z usług amerykańskich laboratoriów genetycznych; które zabezpieczenia dotyczące dostępu, rozpowszechniania i użytku należy stosować – japońskie czy amerykańskie? Co zrobić, jeśli miejscem pochodzenia i przeznaczenia informacji jest cyberprzestrzeń? Jeśli ktoś jest w posiadaniu określonych informacji genetycznych, dlaczego nie miałby ich ujawnić firmie ubezpieczeniowej i pracodawcy, jak ujawnia wymagane informacje o stanie zdrowia?

Problem gwałtownie narasta. „Trzeba powstrzymać dyskryminację ze względów genetycznych, zanim się upowszechni – powiedziała deputowana Louise Slaughter autorowi tej książki. – Kongres Stanów Zjednoczonych od ponad siedmiu lat debatuje nad moim projektem. Dyskryminacja genetyczna już jest na porządku dziennym. Jeżeli dzisiaj nie możemy zabronić tych praktyk, co zrobimy, gdy nauka jeszcze bardziej się rozwinie i skomplikuje? Jest niezwykle istotne, żebyśmy jako naród jednoznacznie oznajmili, że dyskryminacja genetyczna jest zła i nie będzie tolerowana”[1563]. Podobnego zdania są i inni prawodawcy i obrońcy praw człowieka w wielu krajach.

*

Wybitni specjaliści z dziedziny technologii genetycznej uważają, że ludzkość nieuchronnie podda się genetycznemu podziałowi na rasę wyższą, która podporządkuje sobie ludzi pośledniejszego rodzaju. Mówią o „samokierującej

się ewolucji”, w której technologia genetyczna zostaje wykorzystana do naprawy gatunku ludzkiego, a następnie jego wielkiego rozwoju. Naprawa już trwa. Istnieją ogromne możliwości: terapie genetyczne, badanie płodu na obecność chorób dziedzicznych, a nawet modyfikacja genów odpowiedzialnych za niepożądane zachowania, jak agresja czy nałogowy hazard. Dzięki jeszcze bardziej egzotycznym technikom będzie można uzyskiwać zdrowsze dzieci i silniejsze, zdolniejsze jednostki na sposoby, o jakich społeczeństwu się nie śniło przed zakończeniem projektu genomu ludzkiego. Te techniki ulepszania pojawią się jeszcze w tej dekadzie, niektóre już są dostępne.

Ale naprawa nie jest tania. Tylko ludzie zamożni, którzy dziś mogą sobie pozwolić na fakultatywną, spersonalizowaną opiekę zdrowotną, będą mogli korzystać z drogich technik genetycznych. Genetyczna naprawa wytworzy więc klasę społeczną. Jeśli przy zatrudnieniu, ubezpieczeniach, udzielaniu kredytów i innych świadczeniach będzie się faworyzować ludzi genetycznie „poprawionych” i hojnie obdarzonych przez naturę, zwiększy to tylko ich przewagę. Ale czyim kosztem? Ci, których niepokoi wizja *genelining*, gett genetycznych i genetycznej klasy podludzi, dostrzegają przepaść społeczną, która będzie w przyszłości konkurować z obecnymi nierównościami w systemie opieki zdrowotnej i wymiaru sprawiedliwości. Niejasny termin „dzieci na zamówienie” kojarzy się z bogactwem.

Termin ten oznacza ni mniej, ni więcej, że technologia genetyczna może nie tylko naprawić kruche aspekty ludzkiej egzystencji. Może odmienić przypadkowość, będącą zasadniczą cechą przyrody, i dać możliwość wyboru. Na razie dyskutuje się o szczegółach, ale wielu przedstawicieli technologii genetycznej zapewnia, że w ciągu bieżącej dekady można będzie decydować o wzroście, wadze, a nawet kolorze oczu przyszłych dzieci. Wybór płci stał się od lat faktem, w 91 procentach przypadków się sprawdza[1564].

Sprawy zaszły dalej – o wiele dalej. Para głuchych lesbijek z Waszyngtonu postarała się o spermę głuchego mężczyzny, zależało im bowiem na urodzeniu głuchego dziecka, do którego wychowania czuły się lepiej przygotowane. Dziecko przyszło na świat, a kobiety nie posiadały się z radości, kiedy badanie audiologiczne wykazało, że istotnie jest głuche. Podobno para karłów marzy o karłowatym dziecku. Pewne małżeństwo z Teksasu chce mieć dziecko zaprojektowane tak, by wyrosło na potężnie zbudowanego piłkarza.

Na Zachodnim Wybrzeżu działa bank spermy, który zaopatruje Amerykanki zainteresowane skandynawskim nasieniem od wybranych i przebadanych nordyków[1565].

Wszyscy pragniemy lepszej przyszłości dla swoich dzieci. Możliwości czysto kosmetycznych poprawek już dziś są prawie nieograniczone. Skomercjalizowany, globalny przemysł genetyczny znajdzie sposoby i odpowiednie prawodawstwo. Skuteczne uregulowanie takich genetycznych manipulacji i kombinacji stanie się nie lada wyzwaniem na międzynarodową skalę, mało kto bowiem nadąży wtedy za błyskawicznym rozwojem technologii.

Dzieci na zamówienie to jeszcze nie wszystko. Wybitni przedstawiciele społeczności genetyków nadal opowiadają się za masową inżynierią społeczną. Znany uczony James Watson, współodkrywca podwójnej spirali i dyrektor laboratoriów w Cold Spring Harbor, powiedział w 2003 roku brytyjskiej ekipie filmowej: „Jeśli ktoś jest naprawdę głupi, uznam to za chorobę. Dlaczego w społeczeństwie istnieje „niższe" 10 procent ludzi, którzy mają trudności nawet z przebrnięciem przez szkołę podstawową? Wielu powiedziałoby: «No cóż, nędza i te rzeczy». Prawdopodobnie nie mają racji. Chciałbym się tego zjawiska pozbyć, pomóc tym gorszym 10 procentom"[1566]. Przez pierwszą połowę XX wieku Cold Spring Harbor wiele uwagi poświęcał „niewidocznej jednej dziesiątej", zainteresowania te, jak się wydaje, nie wygasły do końca.

Idąc w ślady Galtona, który zabawiał się kiedyś badaniem rozmieszczenia ładnych kobiet w różnych rejonach Anglii, Watson powiedział filmowcom jeszcze jedno: „Niektórzy są zdania, że dodanie urody wszystkim dziewczętom byłoby czymś strasznym. Ja uważam, że byłoby to wspaniałe". Nie wspomniał jednak, jakie byłyby kryteria urody[1567].

W niektórych wypowiedziach na temat klonowania człowieka występuje motyw masowej replikacji idealnego gatunku. To nic innego jak powrót do koncepcji stworzenia rasy panów – tym razem jednak za pomocą komputerów, łączności cyfrowej i globalnej komercyjnej infrastruktury, co przyspieszyłoby cały proces. Niektórzy amerykańscy teoretycy ewolucji genetycznej są przekonani, że za kilkaset lat świat naprawdę się podzieli na „genetycznie obdarzonych" – „Gen Rich", jak się ich czasem określa – i ich sługi, podobne pszczołom-robotnicom, których wizje snuł Davenport[1568].

Zwolennicy genetycznego podziału twierdzą, że jest to kwestia osobistego wyboru. Ktoś, kto kupuje okulary, uczy swoje dziecko albo zwraca się do lekarza, by przemóc swoje biologiczne ograniczenia, podejmie z pewnością następny krok i osiągnie genetyczną wyższość. To nie tyle filozofia, ile racja istnienia nowej eugeniki.

Przekształci ona znany nam rodzaj ludzki. Transgeniczne stworzenia – powstałe z dwóch lub większej liczby gatunków – są już dziś powszechnym zjawiskiem. Inżynierowie genetyczni wszczepili ludzki zarodek do macicy krowy. W stacjach wylęgowych Kolumbii Brytyjskiej stworzono ogromnego łososia, nazwanego Frankenrybą, którego hodowla przynosi większe zyski. Genetycy wprowadzili do DNA rezusa gen meduzy odpowiedzialny za świecenie, tworząc małpę świecącą w ciemności. Nikt nie może zapanować nad eksperymentami na małpach ani stworzyć odpowiednich ustaw. J. Craig Venter, jeden z naukowców pracujących przy tworzeniu mapy ludzkiego genomu, oznajmił, że zamierza stworzyć nową formę bakterii przydatną do produkcji energii wodorowej[1569].

W tym pędzącym naprzód nowym świecie bioetycy niewiele mogą zdziałać. Rozwijająca się dopiero dyscyplina, jaką jest bioetyka, roi się od samozwańczych ekspertów, którzy biorą udział w telewizyjnych talk-show i udzielają wywiadów na prawo i lewo, a jednocześnie pracują jako doradcy naukowi krytykowanych korporacji. Niemal codziennie dokonuje się rewizji nakazów i zakazów dotyczących majstrowania przy genach, technologia stwarza bowiem niekończące się wyzwania natury moralnej, prawnej i społecznej, które dosłownie redefiniują samo życie.

Uchwalenie praw mogących pohamować nadużycia inżynierii genetycznej będzie wymagało międzynarodowego konsensusu, ponieważ prawo żadnego pojedynczego kraju nie może przewidzieć skutków wzajemnej współpracy światowej genomiki. Jest tylko jedna zasada, która nie dopuści do spełnienia marzenia dwudziestowiecznych eugeników, realizowanego przez inżynierię genetyczną XXI wieku: bez względu na rozwój nauki nikomu nie wolno uczynić nic, co wykluczałoby, represjonowało i krzywdziło jednostkę albo naruszało jej prawa z powodu jej struktury genetycznej. Tylko wtedy ludzkość nabierze pewności, że nie dojdzie do nowej wojny przeciw słabym.

Podstawowe źródła

Materiały archiwalne

Wykorzystano dokumenty z kilkudziesięciu archiwów, zbiorów akt, a także dokumenty nieopracowane, znajdujące się w magazynach. Przejrzeliśmy zarówno archiwa rządowe, należące do organizacji lub firm, jak i zbiory prywatne. Wiele istotnych źródeł znajduje się w specjalnych zbiorach oraz działach rękopisów różnych bibliotek, jak np. Laughlin Papers w Zbiorach Specjalnych Pickler Memorial Library na Truman University. Według moich szacunków dokumenty dotyczące eugeniki znajdują się w około 500 większych i mniejszych archiwach w samych Stanach Zjednoczonych oraz w takiej samej liczbie archiwów i zbiorów za granicą. Najważniejsze wymieniam poniżej, brak wszakże miejsca, by zamieścić pełen wykaz.

Stany Zjednoczone

American Breeders Association Files (ABA) Maryland
American Civil Liberties Union Files Richmond
American Genetics Association Files Maryland
American Heritage Center Laramie
American Philosophical Society (APS) Philadelphia
Charles B. Davenport Papers American Eugenics Society Records
Leon F Whitney Collection Eugenics Record Office Records
California Institute of Technology Archives Pasadena
Ezra Gosney/Human Betterment Foundation Papers
California State Archive Sacramento
Carnegie Institute of Washington (CIW) Waszyngton
Central Virginia Training Center Files Lynchburg
Chicago Tribune Newspaper Morgue Chicago
Cold Spring Harbor Archive (CSH)
Cold Spring Harbor Cook County Circuit Court Archives Chicago
Hoover Institute Archives Stanford
Indiana Historical Society Indianapolis
Indiana State Archives Indianapolis
Indiana State Library Indianapolis
Margaret Sanger Papers Project at NYU Nowy Jork
Monacan National Tribal Archives Files Madison Heights
National Archives (NA) College Park RG 29
Bureau of the Census RG 40 Commerce RG 43
Conference Commissions and Expositions RG 59
State Department RG 60
Department of Justice RG 242
Captured German Records RG 238

War Crimes Records RG 330
Department of Defense Pickler Memorial Library, Truman State University (Truman) Kirksville
Harry H. Laughlin Papers Planned Parenthood Foundation Nowy Jork
Records of the Montgomery County Courthouse Christianburg
Richmond Times-Dispatch Newspaper Morgue Richmond
Rockefeller Foundation Archives (RAC) Sleepy Hollow RG 1.1 Projects RG 1.2 Projects RG 3.1 Administration, Program and Policy RG 6.1
Field Officers RG 10
Fellowship Recorder Cards Smith College North Plamplon
Sophia Smith Collection Tamiment-Wagner Labor Archives Archive Nowy Jork
University of California at Berkeley Archive Berkeley 71/3C
William E. Ritter Papers 72/227C
Berkeley PD C-B 403
August Volume I Papers C-B 927
Robert H. Lowie Papers CU-23
UCB Department of Anthropology University of California at Davis Davis
Vermont Public Records (VT-PRA) Middlesex
Eugenics Survey of Vermont and the Vermont Commission on County Life

Wielka Brytania

House of Lords Records Office Londyn
Public Records Office (PRO) Londyn Colonial Office
Department of Education Department of Technical Co-Operation, Ministry of Overseas Development Dominions Office
Foreign Office
General Register Office Home Office
Medical Research Council Minist ry of Health University College of London (UCL) Londyn
Galton Papers
Pearson Papers
Penrose Papers
Wellcome Library
Londyn SA-EUG
Eugenics Society PP-MCS
Marie Slopes Papers GC-088
Rockefeller Papers

Niemcy

Buchenwald Archiv Weimar Bundesarchiv Berlin (BAB) Berlin NS 2
Rasse- und Siedlungshauptamt NS 5
Deutsche Arbeitsfront R 2
Reichsfinanzministerium R 3
Reichsministerium für Rüstung und Kriegsproduction R 7
Reichswirtschaftsministerium R 36
Deutscher Gemeindetag R 86
Reichsgesundheitsamt R 1501
Reichsministerium des Inneren R 1509
Reichssippenamt R 4901

Reichsministerium f ü r Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung Bundesarchiv Koblenz (BAK) Koblencja R 73
Notgemeinschaft der deutschen Wissenschaft Max Planck Archiv Berlin I. Abt., Rep. JA, Nr. 762-781 Presse I. Abt, Rep. 1A, Nr. 1050-1065 Auslands- und internationale Angelegenheiten I. Abt, Rep. 1A, Nr. 1076-1086 Besuche durch ausländische Gelehrte I. Abt, Rcp. 1A, Nr. 1094 Rockefeller Foundation 1. Abt, Rep. 1A, Nr. 2443-2451 Kaiser-Wilhelm-Institut für Psychiatrie I. Abt, Rep. 3, Nr. 4 Jahresberichte des Kaiser-Wilhelm-Instituts für Anthropologie, menschliche Erblehre und Eugenik I. Abt, Rep. 3, Nr. 23 International Federation of eugenic Organisations I. Abt, Rep. 3, Nr. 26 Kaiser-Wilhelm-Institut für Anthropologie, menschlich Erblehre und Eugenik V. a Abt, Rep. 16 Verschuer Max-Planck-Institut für Psychiatrie, München (Deutsche Munich Forschungsanstalt für Psychiatry) Historisches Archiv der Klinik GDA Gehemalige Genealogisch-Demographische Abteilung) Universitätsarchiv Heidelberg Heidelberg B – 1523/ 3-7 Eh rep romotionen H-1.11-869/2
Akten der medizinischen Fakultät Universitätsarchiv Münster Münster
Nachlass Verschuer, Nr. 4

Biblioteki

Biblioteki mają niezwykle ważne znaczenie dla wyszukiwania informacji na temat eugeniki, ponieważ wiele istotnych materiałów znajduje się w drugorzędnych wydawnictwach periodycznych. Poza tym każda biblioteka ma własne, unikatowe i często cenne, zbiory mało znanej literatury materiałów lokalnych. Zdarza się, że na najciekawsze informacje natrafia się w prowincjonalnych bibliotekach. I w Stanach Zjednoczonych, i za granicą są setki bibliotek, posiadających w swoich zbiorach wartościowe materiały. Poniżej wymieniono większość bibliotek, z których korzystaliśmy. Z braku miejsca nie można zamieścić pełnego ich wykazu.

Stany Zjednoczone
Alderman Library, University of Virginia Charlottesville
Bailey/Howe Library, University of Vermont Burlington
Bancroft Library, University of California at Berkeley Berkeley
Bobst Library, New York University Nowy Jork
Boston Public Library Boston
California Institute of Technology Libra 17 Pasadena
Carnegie Library, Cold Spring Harbor Laboratory Cold Spring Harbor
Charles C. Sherrod Library, East Tennessee State University Johnson City
Chicago Historical Society Research Center Chicago
Chicago Public Library Chicago
Clapp Library, Occidental College Los Angeles
Dag Hammarskjold Library, United Nations Nowy Jork
Dahlgren Memorial Library, Georgetown University Waszyngton
Enoch Pratt Free Library Baltimore
Fairfax County Public Library Fairfax
Fenwick Library, George Mason University Fairfax
Gelman Library, George Washington University Waszyngton
History Office and Library, Immigration and Naturalization Waszyngton
Hodges Library, University of Tennessee at Knoxville Knoxville

Howard-Tilton Memorial Library, Tulane University Nowy Orlean
Illinois State Historical Library Springfield
Indiana State Library Indianapolis
John Crerar Library, University of Chicago Chicago
Kellogg-Hubbard Library Montpelier
Kühn Library, University of Maryland, Baltimore County Baltimore
Lane Medical Library, Stanford University Medical School Stanford
Lauinger Memorial Library, Georgetown University Waszyngton
Lehman Social Sciences Library, Columbia University Nowy Jork
Library of Congress Waszyngton
Library of the American Philosophical Society Filadelfia
Library of the American University Waszyngton
Library of the University of the District of Columbia Waszyngton
Library of Virginia Richmond
Library, U.S. Holocaust Memorial Museum Waszyngton
Library, YIVO Institute for Jewish Research Nowy Jork
Macdonald DeWirt Library, Ulster County Community College Stone Ridge
McCormick Library, Planned Parenthood Foundation Nowy Jork
McKeldin Library, University of Maryland College Park College Park
Memorial Library, University of Wisconsin-Madison Madison
Merriam Library, California State University Chico
Montgomery College Library Roekville
Montgomery County Public Libraries Rockviile
Mullen Library, Catholic University of America Waszyngton
National Library of Medicine, National Institutes of Health Bethesda
New York Academy of Medicine Library Nowy Jork
New York Public Library Nowy Jork
Newman Library, Virginia Polytechnic Institute Blacksburg
Orange Public Library Orange
Pickler Memorial Library, Truman State University Kirksville
Princeton University Library Princeton
Schlesinger Library, Harvard University Cambridge
Science, Industry & Business Library, New York Public Library Nowy Jork
Sheridan Libraries, Johns Hopkins University Baltimore
Smith Memorial Library, Indiana Historical Society Indianapolis
Washington College of Law Library, American University Waszyngton
Washington Research Library Consortium Upper Marlboro

Kanada

Osler History of Medicine Library, McGill University Montreal
McLennan – Redpath Library, McGill University Montreal

Francja

Bibliothèque Nationale de France Paryż

Niemcy

Bibliothek des Archivs zur Geschichte der Max-Planck-Gesellschaft Berlin
Bibliothek für Geschichte der Medizin, Freie Universität Berlin Berlin

Bibliothek des Ottö-Suhr-Institutes für Politikwissenschaft, Freie Universität Berlin Berlin
Bibliothek des Zentrums für Antisemitismusforschung, Technische Universität Berlin
Staatsbibliothek Berlin Berlin

Wielka Brytania

Bodleian Library, Oxford University Londyn
British Library Londyn
Library of the Public Record Office Londyn
Library of the University College of London Londyn
Wellcome Library Londyn

Czasopisma, gazety, środki przekazu

Przejrzeliśmy dziesiątki publikacji, zapoznaliśmy się z różnymi środkami przekazu, szukając zarówno materiałów z danej epoki, jak i informacji na konkretne tematy. Korzystaliśmy zarówno z mało znanych czasopism fachowych i medycznych, jak i prasy naukowej i politycznej z epoki hitlerowskiej, periodyków eugenicznych oraz współczesnych gazet, czasopism i innych środków przekazu. W niektórych przypadkach zapoznawaliśmy się z zawartością periodyków na przestrzeni czterdziestu lat – tak było np. z „Eugenical News". W innych przypadkach analizowaliśmy wybrane wydania. Poniżej znajduje się wykaz wybranych publikacji – brak miejsca nie pozwala wyliczyć wszystkich.

Czasopisma

„American Bar Association Journal"
„American Journal of Medical Genetics"
„American Journal of Pathology"
„American Journal of Public Health"
„American Journal of Sociology"
„BioIT World"
„BIOS"
„Birth Control Review"
„Brain Pathology"
„British Journal of Inebriety"
„The British Medical Journal"
„Canadian Medical Association Journal"
„Digestive Diseases"
„Dimensions"
„Epilepsia"
„History and Philosophy of the Life Sciences"
„History of Psychiatry"
„IAA Bulletin AAI"
„Institutional Quarterly"
„Journal of Abnormal Psychology"
„Journal of American History"
„Journal of American Public Health"
„Journal of Contemporary Health Law and Policy"
„Journal of Delinquency"

„Journal of Psycho-Asthenics”
„Journal of Southern History”
„Journal of the American Medical Association”
„Journal of the Anthropological Institute”
„Journal of the History of Sexuality”
„Journal of the History of Biology”
„Lancet”
„McGill Law Journal”
„Mental Retardation”
„National Geographic”
„Nature”
„Nature Reviews”
„Neurology”
„New York Medical Journal”
„New York University Law Review”
„Osiris”
„Psychological Review”
„The Standard”

Periodyki eugeniczne

„American Breeders’ Magazine”
„Eugenical News”
„Eugenics”
„Eugenics Quarterly”
„Eugenics Review”
„Journal of Heredity”

Periodyki niemieckie

„Abhandlungen aus dem Gebiete d e r Sexualforschung”
„Allgemeines Statistisches Archiv Bevölkerungsfragen”
„Archiv für Rassen-und Gesellschaftsbiologie”
„Der Erbarzt”
„Deutsches Ärtzeblatt”
„Die Neue Zeitung”
„Fortschritte der Erbpathologie, Rassenhygiene und ihrer Grenzgebiete”
„Hollerith Nachrichten”
„Neues Volk”
„Rassenpolitische Auslands-Korrespondenz”
„Schleswig-Holsteinische Hochschullblätter”
„Sexual-Probleme, Zeitschrift für Sexualwissenschaft und Sexualpolik”
„Völkischer Beobachter”
„Volk und Rasse”
„Zeitschrift für Morphologie und Anthropologie Festschrift”
„Zeitschrift für Rassenkunde”
„Zeitschrift für Sexualwissenschaft”
„Ziel und Weg”

Gazety, czasopisma, agencje prasowe i inne media

Associated Press
„Atlantic Monthly”
„The Australian”
British Broadcasting Corporation Cable News Network
„Chicago Tribune”
„Christian Science Monitor”
„Economic Quarterly”
„Free World”
„The Guardian”
„The independent”
„London Times”
„Los Angeles Times”
„Mind”
„New Republic”
„New York Times”
„The Pedagogical Seminary”
„The Poor-Law Officers’Journal” (Reuters)
„Richmond Times-Dispatch”
„Risk Management Magazine”
„San Francisco Daily News”
„Scientist”
„Time Magazine”
„U.S. News & World Report”
„Washington Post”
„Winston-Salem Journal”

Maszynopisy niepublikowane

Zapoznaliśmy się z wieloma pracami dyplomowymi, monografiami i innymi niepublikowanymi maszynopisami. Część najbardziej istotnych wymieniam poniżej.

American Academy of Actuaries, *Genetic Information and Medical Expense Insurance*, czerwiec 2000.

Cures Patrick Almond, *Eugenic Reformers, Cultural Perceptions of Dependent Populations, and the Care of the Feebleminded in Illinois: 1909-1920*, praca doktorska, University of Illinois, Chicago 1983.

Hassencahl Francis Janet, *Harry H. Laughlin, „Expert Eugenics Agent” for the House Committee on Immigration and Naturalization*, praca doktorska, Case Western Reserve University, 1970.

Lombardo Paul A., *Eugenic Sterilization in Virginia: Aubrey Strode and the Case of Buck v. Bell*, praca doktorska, University of Virginia, 1982.

Mehler Barry, *A History of the American Eugenics Society, 1921-1940*, praca doktorska, University of Illinois, 1988.

Mottier Véronique, *Nanatives of National Identity: Sexuality, Race, and the Swiss „Dream of Order”*, referat przedstawiony na European Consortium for Political Research Annual Joint Sessions, warsztat: The Political Uses of Narrative, Mannheim 26-31 marca 1999.

Smith Gregory H, *Securing our Personal Genome*, praca magisterska, Indiana University, 2003.

Filmy dokumentalne

Filmy dokumentalne, w tym wideokasety niezależnych producentów, stanowią świetne źródło, ukazujące naocznych świadków, oraz inspirujący materiał wizualny. Wymieniam niektóre z najważniejszych filmów, wykorzystanych w tej książce.

Baron Saskia, Paul Sen (reżyseria), Dunja Noack (realizacja), *Science and the Swastika*, wideokaseta, The History Channel, 2001

Bryant Sharon (realizacja), *Reclaiming our Heritage*, wideokaseta, Virginia Foundation for the Humanities, 1997.

Trombley Stephen (reżyseria), Brucie Eadier (realizacja), *The Lynchburg Story*, wideokaseta, Worldview Pictures, 1993.

Blumenstein Rob (realizacja i reżyseria), *History's Mysteries: Hitler's Perfect Children*, The History Channel, 2000.

Najważniejsze artykuły z czasopism

Zapoznałem się z wieloma artykułami publikowanymi w naukowych czasopismach. Wymieniam najważniejsze z nich.

Cécile and Oskar Vogt: *On the Occasion of her 75th and his 80th Birthday*, „Neurology" 1951, maj-czerwiec, nr 3, t. 1.

Elks Martin A, *The „Lethal Chamber": Further Evidence for the Euthanasia Option*, „Mental Retardation" 1993, sierpień, nr 4, t. 3.

Kevles Daniel J., *Testing the Army's Intelligence: Psychologists and the Military in World War I*, „The Journal of American History" 1968, grudzień, t. 55, wyd. 3.

Lakin K. Charlie, *Demographic Studies of Residential Facilities for the Mentally Retarded*, „Developmental Disabilities Project on Residential Services and Community Adjustment Project Report No. 3", University of Minnesota, Department of Psychoeducational Studies, ok. 1979.

Lemkin Raphael, *Genocide – A Modern Crime*, „Free World" 1945, kwiecień, t. 4.

Lemmens Trudo, Selective Justice, Genetic Discrimination, and Insurance: Should We Single Out Genes in Our Laws?, „McGill Law Journal" 45 347 (2000).

Lombardo Paul A., *Medicine, Eugenics, and the Supreme Court: From Coercive Sterilization to Reproductive Freedom*, „The Journal of Contemporary Health Law and Policy" 1996, t. 13.

Lombardo Paul A., *Three Generations, No Imbeciles: New Light on Buck v. Bell*, „New York University Law Review" nr 1, t. 60.

MacDowell E. Carlton, *Charles Benedict Davenport, 1866-1944: A Study of Conflicting Influences*, „BIOS" nr 1, t. XVII.

MacNicol John, *The Voluntary Sterilization Campaign in Britain, 1918-39*, „The Journal of the History of Sexuality" 1992, nr 3, t. 2.

Müller-Hill Benno, *The Blood from Auschwitz and the Silence of the Scholars*, „History and Philosophy of the Life Sciences" 1999, t. 21.

Neugebauer Wolfgang, Georg Stacher, *Nazi Child „Euthanasia" in Vienna and the Scientific Exploitation of Its Victims before and after 1945*, „Digestive Diseases" 1999, nr 17.

Peiffer Jürgen, *Neuropathology in the Third Reich: Memorial to those Victims of National-socialist Atrocities in Germany who were Used by Medical Science*, „Brain Pathology" 1991, nr 1.
Reilly Philip, *The Virginia Racial Integrity Act Revisited; The Plecker-Laughlin Correspondence: 1928-1930*, „American Journal of Medical Genetics" 1983, t. 16.
Shennan Richard B., *„The Last Stand": The Fight for Racial Integrity in Virginia in the 1920's*, „The Journal of Southern History" 1988, luty, t. 54, vvyd. 1.
Shevell Michael, *Racial Hygiene, Active Euthanasia, and Julius Hallervorden*, „Neurology" 1992, listopad, nr 42, oraz odpowiedź autora „Neurology" 1993, lipiec, nr 43.
Seidelman William E., *Medicine and Murder in the Third Reich*, „Dimensions: A Journal of Holocaust Studies" 1999, nr 1, t. 13.
Weber Matthias M., *Psychiatric Research and Science Policy in Germany, The History of the Deutsche Forschungsanstalt für Psychiatrie (German Institute for Psychiatric Research) in München from 1917 to 1945*, „History of Psychiatry" 2000, XI.

Bibliografia

Zapoznaliśmy się z setkami książek – od periodycznych wydawnictw eugenicznych po prace naukowe obejmujące różne tematy. Nie sposób wyliczyć wszystkich, poniżej zamieszczamy jednak wykaz najistotniejszych. Fakt, że znalazły się w tym wykazie, nie przesądza o ich rzetelności – po wiele z nich sięgnięto głównie po to, żeby wczuć się w ducha epoki, a nie ze względu na ich wartość poznawczą. Nasza lista obejmuje więc zarówno te najbardziej wiarygodne, jak te i najmniej wiarygodne.

Adams Mark B., *The Wellborn Science*, New York: Oxford University Press, 1990.
Aly Götz, Peter Chroust, Christian Pross, *Cleansing the Fatherland: Nazi Medicine and Racial Hygiene*, przeł. Belinda Cooper, Baltimore: Johns Hopkins University Press, 1994.
Anderson Margo J., *The American Census*, New Haven, CT: Yale University Press, 1988.
Astor Gerald, *The „Last" Nazi: The Life and Times of Dr. Joseph Mengele*, New York: Donald I. Fine, Inc., 1985.
Baker Liva, *The Justice from Beacon Hill: The Life and Times of Oliver Wendell Holmes*, New York: Harper Collins Publishers, 1991.
Bannister Robert C., *Social Darwinism: Science and Myth in Anglo-American Social Thought*, Philadelphia: Temple University Press, 1979.
Barr Martin W., *Mental Defectives: Their History, Treatment and Training*, Philadelphia: P. Blakiston's Son & Co., 1904; New York: Arno Press, 1973.
Baur Erwin, Eugen Fischer, Fritz Lenz, *Human Heredity*, wyd. 3, przeł. Eden & Cedar Paul, New York: The MacMillan Company, 1931.
Baur Erwin, Eugen Fischer, Fritz Lenz, *Grundriss der menschlichen Erblichkeitslehre und Rassenhygiene*, München: J.F. Lehmanns Verlag, 1921.
Baur Erwin, Eugen Fischer, Fritz Lenz, *Grundriss der menschlichen Erblichkeitslehre und Rassenhygiene*, wyd. 2, München: J.F. Lehmanns Verlag, 1923.
Benson Keith R., Jane Maienschein, Ronald Rainger (red.), *Expansion of American Biology*, New Brunswick, NJ: Rutgers University Press, 1991.
Biesold Horst, *Crying Hands: Eugenics and Deaf People in Nazi Germany*, przeł. William Sayers, Washington D.C.: Gallaudet University Press, 1988.

Black Edwin, *IBM i Holocaust: strategiczny sojusz hitlerowskich Niemiec z amerykańską korporacją*, przeł. Piotr Budkiewicz, Warszawa: MUZA SA, 2001.
Black Edwin, *The Transfer Agreement: The Dramatic Story of the Pad between the Third Reich and Jewish Palestine*, Washington: Dialog Press, 1999; New York: Carol & Graf, 2001.
Blacker C.P., Eugenics in Prospect and Retrospect, w: *The Galton Lecture*, 1945, Hamish Hamilton Medical Books, b.d.
Blacker C.P., *Eugenics: Galton and After*, Cambridge, MA: Harvard University Press 1952; Westport, CT: Hyperion Press, Inc., 1987.
Bock Gisela, *Zwangsslerilisation im Nationalsozialismus, Studien zur Rassenpolitik unci Frauenpolitik*, Opladen: Westdeutscher Verlag, 1986.
Bohstedt John, *Riots and Community Politics in England and Wales 1790-1810*, Cambridge: Harvard University Press, 1983.
Bowen Catherine Drinker, *Yankee from Olympus: Justice Holmes and His Family*, Boston: Little, Brown and Company, 1945.
Breiting Richard, *Secret Conversations with Hitler*, Edouard Calic (wyd.), przeł. Richard Barry, New York: The John Day Company, 1968.
Brigham Carl C., *A Study of American Intelligence*, Princeton, NJ: Princeton University Press, 1923.
Brown Stuart E. jr, Lorraine F. Myers, Eileen M. Chappel, *Pocahontas' Descendants*, Baltimore, MD: The Pocahontas Foundation, 1985.
Browning Christopher R., *The Path to Genocide: Essays on Launching the Final Solution*, Cambridge: Cambridge University Press, 1992.
Bruehl Charles P., *Birth Control and Eugenics: In the Light of Fundamental Ethical Principles*, New York: Joseph P., Wagner, Inc., 1928.
Burleigh Michael, *Death and Deliverance: „Euthanasia" in Germany 1900-1945*, Cambridge: Cambridge University Press, 1994.
Burton David H., *Oliver Wendell Holmes*, Jr., Boston: Twayne Publishers, 1980.
Burton David H. (red.), *Progressive Masks: Letters of Oliver Wendell Holmes, Jr., and Franklin Ford*, Newark, D E: University of Delaware Press, 1982.
Cameron Norman, R. H. Stevens (przeł.), *Hitler's Table Talk: 1941-1944: His Private Conversations*, New York City: Enigma Books, 2000.
Caplan Arthur L. (red.), *When Medicine Went Mad*, Totowa, NJ: Humana Press, 1992.
Carlson Elof Axel, *The Unfit: A History of a Bad Idea*, Cold Spring Ha rb or, NY: Cold Spring Harbor Laboratory Press, 2001.
Chambers Robert W., *The King in Yellow*, F. Tennyson Neely, 1895.
Chapman Blanche Adams, *Wills and Administration of Elizabeth City County*, Virginia 1688-1800, b.m., 1980.
Charles Joan, *Elizabeth City County, Virginia Will 1800-1859*, Bowie, MD: Heritage Books, Inc., b.d.
Chester Ellen, *Women of Valor*, New York: Simon & Schuster, 1992.
Chesterton O.K., *Eugenics and Other Evils*, wybór i red. Michael W. Periy, Seattle, WA: Inkling Press, 2000.
Cravens Hamilton, *The Triumph of Evolution: The Heredity-Environment Controversy; 1900-1941*, Baltimore: Johns Hopkins University Press, 1988.
Darwin Charles, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego czyli O utrzymaniu się*

doskonalszych ras w walce o byt, w: *Dzieła wybrane*, t. 2, wyd. 2, przeł. Szymon Dickstein i Józef Nusbaum, Warszawa: PWRiL, 1959.
Darwin Charles, *Zmienność zwierząt i roślin w stanie udomowienia*, w: *Dzieła wybrane*, wyd. 2, przeł. Kazimierz Brończyk, Warszawa: PWRiL, 1959.
Davenport Charles B., Morris Steggerda, *Race Crossing in Jamaica*, Washington: Carnegie Institution of Washington, 1929.
Davenport Charles B, *Heredity in Relation to Eugenics*, New York: Henry Holt & Company, 1911; New York: Arno Press Inc., 1972.
Dawidowicz Lucy, *The War Against The Jews, 1933-1945*, New York: Bantam Books, 1975.
Deichmann Ute, *Biologists Under Hitler*, przeł. Thomas Dunlap, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1996.
Dowbiggin Ian, *A Merciful End: The Euthanasia Movement in Modern America*, Oxford: Oxford University Press, 2003.
Dugdale Richard L., *The Jukes*, New York: Putnam, 1910.
Durance Jill, William Shamblin (red.), *Appalachian Ways*, Washington D.C.: The Appalachian Regional Commission, 1976.
Estabrook Arthur H., Charles B. Davenport, *The Nam Family: A Study in Oncogenics*, Cold Spring Harbor, NY: Cold Spring Harbor Press, 1912.
Estabrook Arthur H., Ivan E. McDougle, *Mongrel Virginians: The Win Tribe*, Baltimore: The Williams & Wilkins Company, 1926.
Eugenics Education Society, *Problems in Eugenics, Vols. I and II: Report of Proceedings of the First International Eugenics Congress, Kingsway*, UK: Eugenics Education Society, 1913.
Evers Alf, *Woodstock: History of an American Town*, Woodstock, New York: The Overlook Press, 1987.
Fairchild Henry Pratt, *The Melting-Pot Mistake*, Boston: Little, Brown, and Company, 1926.
Fancher Raymond E, *The Intelligence Men: Makers of the IQ Controversy*, New York: W.W. Norton & Company, 1985.
Fest Joachim C., *Oblicze Trzeciej Rzeszy*, przeł. Edda Werfel, Warszawa: Czytelnik, 1970.
Flexner Abraham, *Medical Education in Europe: A Report to the Carnegie Foundation*, b.m. 1912.
Flexner Abraham, *Prostitution in Europe*, New York: The Century Company, 1914.
Fosdick Raymond, *Story of the Rockefeller Foundation*, New York: Harper, 1952.
Friedlander Henry, *The Origins of Nazi Genocide*, Chapel Hill, NC: The University of Carolina Press, 1995.
Gallagher Nancy L., *Breeding Better Vermonters*, Hanover, NH: University of New England Press, 1999.
Galton Francis, *Fingerprints*, New York: Da Capo Press, 1965.
Galton Francis, *Hereditary Genius: An Inquiiy into its Laws and Consequences*, wyd. 2, London: Macmillan & Co., 1892; London: Watts & Co., 1950.
Galton Francis, *Inquiries into Human Faculty and Its Development*, London: JM Dent & Co., 1883.
Galton Francis, *Memories of My Life*, London: Methuen & Co., 1908.
Galton Francis, *Natural inheritance*, London: Macmillan & Co., 1889.
Gilbert Martin, *The Holocaust*, New York: Holt, Rinehart and Winston, 1985.
Goddard Henry H., *Feeblemindedncss: its Causes and Consequences*, New York: Arno Press,

1973.
Goddard Heniy H., *The Kallikak Family: A Study in the Heredity of FeebleMindedness*, Vineland, NJ: 1913.
Gordon Harold J. jr, *Hitler and the Beer Hall Putsch*, Princeton, NJ: Princeton University Press, 1972.
Gosney E.S., Paul Popenoe, *Sterilization for Human Betterment*, New York: The MacMillan Company, 1929.
Gould Stephen Jay, *The Mismeasure of Man*, wyd. popr., New York: Norton, 1996.
Grant Madison, *Der Untergang der grossen Rasse: Die Rassen als Grundlage der Geschichte Europas*, Berlin: J.E. Lehmanns Verlag, 1925.
Grant Madison, *The Passing of the Great Race*, New York: Charles Scribner's Sons, 1936.
Greenwood James, *The Seven Curses of London*, London: S. Rivers and Co., 1869.
Grosskurth Phyllis, *Havelock Ellis, A Biography*, London: Allen Lane, 1980.
Gunnar Broberg, Nils Roll-Hansen (red.), *Eugenics and the Welfare State*, East Lansing, Ml: Michigan State University Press, 1996.
Gutman Yisrael, Michael Berenbaum (red.), *Anatomy of the Auschwitz Death Camp*, Indianapolis: Indiana University Press, 1994.
Hacketl David A. (red. i przeł.), *The Buchenwald Report*, Boulder, CO: Westview Press, 1995.
Haller Mark H., *Eugenics: Hereditarian Attitudes in American Thought*, New Brunswick, NJ: Rutgers University Press, 1963.
Hazlitt Henry, *The Conquest of Poverty*, New Rochelle, NY: Arlington House, 1973.
Higham John, *Strangers in the Land*, New Brunswick, NJ: Rutgers University Press, 1955.
Hilberg Raul, *The Destruction of the European Jews*, New York: Harper Colophon Books, 1961.
Hitler Adolf, *Mein Kampf*, przeł. Ralph Manheim, Boston: Houghton Mifflin Company, 1943.
Hoess [Hess] Rudolf, *Commandant of Auschwitz: The Autobiography of Rudolf Hoess*, przeł. Constantine Fritz Gibbon, New York: Popular Library, 1959.
Hoffmann Geza von, *Die Rassenhygiene in den Vereinigten Staaten von Nordamerika*, München: J.F. Lehmanns Verlag, 1913.
Höhne Heinz, *The Order of the Death's Head: The Story of Hitler's SS*, New York: Coward-McCann, 1970.
Holmes Oliver Wendell, jr, *The Common Law*, Boston: Little, Brown and Company, 1881; 1923.
Holmes Oliver Wendell, jr, *Collected Legal Papers*, New York: Harcourt, Brace and Co., 1921.
Howe Mark DeWolfe (red.), *Holmes-Laski Letters*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1953.
Howe Mark DeWolfe (red.), *Holmes-Laski Letters Abridged*, Clinton, MA: Atheneum, 1963.
Howe Mark DeWolfe (red.), *Holmes-Pollock Letters: The Correspondence of Mr. Justice Holmes and Sir Frederick Pollock 1874-1932*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1942.
Howe Mark DeWolfe, *Justice Oliver Wendell Holmes: The Shaping Years 1841-1870*, Cambridge, MA: The Belknap Press of Harvard University Press, 1957.
International Congress of Eugenics, *A Decade of Progress in Eugenics: Scientific Papers of the Third International Congress of Eugenics*, Baltimore: The Williams and Wilkins Company, 1934.
International Congress of Eugenics, *Eugenics, Genetics and the Family: Volume 1: Scientific Papers of the Second International Congress*, Baltimore; Williams & Wilkins Co., 1923.
International Military Tribunal, *Nuremberg Military Tribunal, Blue Book*.

International Military Tribunal, *Nuremberg Military Tribunal, Green Book*.
Jennings H.S., *The Biological Basis of Human Nature*, New York: W.W. Norton & Company, 1930.
Jonas Gerald, *The Circuit Riders*, New York: WW. Norton & Company, 1989.
Jordan David Starr, *War and the Breed: The Relation of War to the Downfall of Nations*, Boston: The Beacon Press, 1915.
Kater Michael H, *Doctors under Hitler*, Chapel Hill, NC: University of North Carolina Press, 1989.
Katz Esther, *The Selected Papers of Margaret Sanger: Volume 1: The Woman Rebel, 1900-1928*, Chicago: University of Illinois Press, 2003.
Kennedy David M., *Birth Control in America: The Career of Margaret Sanger*, New Haven, CT: Yale University Press, 1970.
Kershaw Ian, *Hitler: 1889-1936: hybris*, przeł. Przemyslaw Bändel, Poznan: Dom Wydawniczy „Rebis", 2001.
Kevles Daniel J., *In The Name of Eugenics*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1985.
Klein Maury, *The Life and Legend of E.H. Harriman*, Chapel Hill, NC: The University of North Carolina Press, 2000.
Kogon Eugen, *The Theory and Practice of Hell*, New York: Berkley Books, 1980.
Krauss Hans, *Die Grundgedanken der Erbkunde und Rassenhygiene in Frage und Antwort*, München: Verlag der Arztlichen Rundschau O, Gmelin, 1935.
Krieger Heinrich, *Das Rassenrecht in den Vereinigten Staaten*, Berlin: Junker und Dünnhaupt Verlag, 1936.
Kruta V, Orel V, „*Johann Gregor Mendel*", w: *Dictionary of Scientific Biography*, New York: Scribner's, 1970-1980.
Kühl Stefan, *Die Internationale der Rassisten: Aufstieg und Niedeigang der internationalen Bewegung für Eugenik und Rassenhygiene im zwanzigsten Jahrhundert*, Frankfurt/Main: Campus, 1997.
Kühl Stefan, *The Nazi Connection: Eugenics, American Racism, and German National Socialism*, New York: Oxford University Press, 1994.
Lagnado Lucette Matalon, Sheila Cohn Dekel, *Children of the Flames*, New York: William Morrow and Company, Inc., 1991.
Lapon Lenny, *Mass Murderers in White Coats: Psychiatric Genocide in Nazi Germany and the United States*, Springfield, MA: Psychiatric Genocide Research Institute, 1986.
Laughlin Harry H, *Eugenical Sterilization in the United States*, Chicago: Psychopathic Laboratory of the Municipal Court of Chicago, 1922.
Laughlin Harry H., *Eugenical Sterilization: 1926: Historical, Legal, and Statistical Review of Eugenical Sterilization in the United States*, Lancaster, PA: Lancaster Press, 1926.
Laughlin Harry H., *Immigration and Conquest: A Report of The Special Committee on Immigration and Naturalization of the Chamber of Commerce of the State of New York*, New York: The Special Committee on Immigration and Naturalization of the Chamber of Commerce of the State of New York, 1939.
Laughlin Harry H., *The Legal Status of Eugenical Sterilization*, Washington D.C.: Eugenic Record Office of the Carnegie Institute of Washington, 1930.
Laughlin Harry H., *The Second International Exhibition of Eugenics*, Baltimore: Williams & Wilkins Co., 1923.

Laughlin Harry H., *Statistical Directory of State Institutions for the Defective, Dependent, and Delinquent Classes*, Washington D.C.: Government Printing Office, 1919.
Lemann Nicholas, *The Big Test: The Secret History of the American Meritocracy*, New York: Farrar, Straus and Giroux, 1999.
Lemkin Raphael, *Axis Rule in Occupied Europe: Analysis, Proposals for Redress*, Washington D.C.: Carnegie Endowment for International Peace, 1944.
Leonard E.M., *The Early History of English Poor Relief*, Cambridge: Cambridge University Press, 1900; London: Frank Cass & Co., 1965.
Lifton Robert Jay, *The Nazi Doctors: Medical Killing and the Psychology of Genocide*, New York: Basic Books, 1986.
Lipstadl Deborah E., *Beyond Belief*, New York: The Free Press, 1986.
Lookstein Haskel, *Were We Our Brother's Keepers? The Public Response of American Jews to the Holocaust, 1938-1944*, New York: Vintage Books, 1985.
Macrakis Krislie, *Surviving the Swastika: Scientific Research in Nazi Germany*, New York: Oxford University Press, 1993.
Malthus Thomas R., *An Essay on the Principle of Population*, wybór Donald Winch, Cambridge: Cambridge University Press, 1992.
Marks Paula Mitchell, *In a Barren Land: American Indian Dispossession and Survival*, New York: William Morrow and Company, Inc., 1998.
Max Lerner (red.), *The Mind and Faith of Justice Holmes*, Garden City, NY: Halcyon House, 1943.
Mazumdar Pauline M.H., *Eugenics, Human Genetics and Human Failings*, London: Routledge, 1992.
McCann Carole R., *Birth Control Politics in the United States, 1916-1945*, Ithaca, New York: Cornell University Press, 1994.
McCulloch Oscar C., *The Tribe of Ishmael: A Study in Social Degradation*, w: *Proceedings of the National Conference of Charities and Correction*, Boston: George H. Ellis, 1888.
McLaren Angus, *Our Own Master Race: Eugenics in Canada, 1885-1945*, Toronto, Ontario: McClelland & Stewart, Inc.
McWilliams Carey, *North from Mexico: The Spanish-Speaking People of the United States*, New York: Greenwood Press, 1968.
Meads Manson, *The Miracle on Hawthorne Hill*, Winston-Salem, NC: Wake Forest University, 1988.
Means O.M., *Kirksville, Missouri: Its Business and its Beauties as seen through the Camera*, Journal Print Co. 1900.
Miller Marvin D., *Terminating the „Socially Inadequate": The American Eugenicists and the German Race Hygenists California to Cold Spring Harbor, Long Island to Germany*, Commack, NY: Malamud-Rose, 1996.
Müller Filip, *Eyewitness Auschwitz: Three Years in the Gas Chambers*, Chicago: Ivan R. Dee, 1979.
Müller-Hill Benno, *Murderous Science*, przeł. G.R. Eraser, Cold Spring Harbor, NY: Cold Spring Harbor Laboratory Press: 1998.
Müller-Hill Benno, *Tödliche Wissenschaft: die Aussonderung von Juden, Zigeunern und Geisteskranken 1933-1945*, Hamburg: Rowohlt, 1984.
Myerson Abraham, James B. Ayer, Tracy J. Putnam, Clyde E. Keller, Leo Alexander, *Eugenical*

Sterilization: A Reorientation of the Problem, New York: The Macmillan Company, 1936.
Nash Gary B., *Red, While, and Black: The Peoples of Early America*, Englewood Cliffs, NJ: Prentice-Hall, Inc., 1974.
National Association for the Advancement of Colored People, *Thirty Years of Lynching in the United States, 1889-1918*, New York: NAACP, 1919; reprint, New York: Negro Universities Press, 1969.
Newell Frank W, *The American Oplithalmological Society 1864-1989: A Continuation of Wheeler's First Hundred Years*, Rochester, Minnesota: American Oplithalmological Society, 1989.
Noyes John H., *Essay on Scientific Propagation*, Oneida, NY: Oneida Community, 1872.
Nyiszli Miklos, *Pracownia doktora Mengele. Wspomnienia lekarza z Oświęcimia*, przeł. Tadeusz Olszański, Warszawa: Czytelnik, 1966.
O'Donnell James P., *The Bunker: The History of the Reich Cliancellciy Croup*, New York: Bantam Books, 1978.
Orel Vilezslav, Gregor Mendel: *The First Geneticist*, Oxford: Oxford University Press, 1996.
Osborn Frederick, *Preface to Eugenics*, New York: Harper & Brothers, 1940.
Paul Diane B., *The Rockefeller Foundation and the Origins of Behavior Genetics*, w: *The Expansion of American Biology*, red. Keith R. Benson, Jane Maienschein, Ronald Rainger, New Brunswick, NJ: Rutgers University Press, 1991.
Paul Diane B., *Controlling Human Heredity*, Atlantic Highlands, NJ: Humanities Press International, Inc., 1995.
Pearson Karl, Ethel Elderton, *A Second Study of the Influence of Parental Alcoholism on the Physique and Ability of the Offspring*, London: Dulau and Co. Limited, 1910.
Pearson Karl, *The Life, Letters, and Labours of Francis Galton*, Cambridge: Cambridge at the University Press, 1930.
Pernick Martin S., *The Black Stork: Eugenics and the Death of „Defective" Babies in American Medicine and Motion Pictures Since 1915*, New York: Oxford University Press, 1996.
Popenoe Paul, Roswell Hill Johnson, *Applied Eugenics*, wyd. popr. New York: Macmillan Company, 1935.
Posner Gerald L, John Ware, *Mengele: polowanie na anioła śmierci*, przeł. Piotr Nowakowski, Krakow: TAiWPN UNIVERSITAS, 2000.
Priddy A.S., *Biennial Report of the State Epileptic Colony*, Lynchburg, VA: State Epileptic Colony, 1923.
Proctor Robert N, *Racial Hygiene: Medicine under the Nazis*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1988.
Race Betterment Foundation, *Official Proceedings of the Second National Conference on Race Betterment*, Battle Creek, MI: The Race Betterment Foundation, 1915.
Race Betterment Foundation, *Proceedings of the First National Conference an Race Bettennent*, Battle Creek, MI: The Race Betterment Foundation, 1914.
Race Betterment Foundation, *Proceedings of the Third Race Betterment Conference*, Battle Creek, MI: Race Betterment Foundation, 1928.
Reeder Carolyn, Jack Reeder, *Shenandoah Heritage: The Story of the People before the Park*, Washington D.C.: The Potomac Appalachian Trail Club, 1978.
Reilly Philip R., *The Surgical Solution: A History of Involuntary Sterilization in the United States*, Baltimore: Johns Hopkins University Press, 1991.

Reitlinger Gerald, *The Final Solution*, New York: A.S. Barnes & Company, Inc., 1961.
Rentoul Robert Reid, *Proposed Sterilization of Certain Mental and Physical Degenerates: An Appeal to Asylum Managers and Others*, London: The Walter Scott Publishing Co., Ltd., 1903.
Rentoul Robert Reid, *Race Culture: Or, Race Suicide?*, London: The Walter Scott Publishing Co., Ltd., 1906.
Robinson William J., *Eugenics, Marriage, and Birth Control*, New York: The Critic and Guide Company, 1917.
Robitscher Jonas (red.), *Eugenic Sterilization*, Springfield, IL: Charles C. Thomas, 1973.
Rosenbaum Ron, *Explaining Hitler: The Search for the Origins of His Evil*, New York: Random House, 1998.
Rüdin Ernst (red.), *Rassenhygiene im völkischen Staat: Tatsachen und Richtlinien*, München: J.F. Lehmann, 1934.
Rudwick Elliott M., *Race Riot at East St. Louis, July 2, 1917*, Carbondale, IL: Southern Illinois University Press, 1964.
Sanger Margaret, *Margaret Sanger: An Autobiography*, New York: W.W. Norton & Company, 1938; Dover Publications, Inc., 1971.
Sanger Margaret, *The Pivot of Civilization*, New York: Brentano's, 1922.
Sanger Margaret, *The Pivot of Civilization: In Historical Perspective*, red. i wybór Michael W. Perry, Seattle, WA: Inkling Books, 2001.
Sanger Margaret, *Woman and the New Race*, New York: Brentano's, 1920.
Schmuhl Hans-Walter, *Hirnforschung und Krankenmord, Das Kaiser-Wilhelm-Institut für Hirnforschung 1937-1945*, Berlin 2000.
Schneider William H, *Quality and Quantity: The Quest for Biological Regeneration in Twentieth-Century France*, Cambridge: Cambridge University Press, 1990.
Schneider William H. (red.), *Rockefeller Philanthropy & Modern Biomedicine: International Initiatives from World War I to the Cold War*, Bloomington, IN: Indiana University Press, 2002.
Selby P.O., *History of the First Christian Church (Disciples of Christ) of Kirksville*, Missouri, 1964.
Selby P.O., *One Hundred Twenty-Three Biographies of Deceased Faculty Members*, Northeast Missouri State Teachers College 1963.
Seiden Steven, *Inheriting Shame*, New York: Teachers College Press, 1999.
Sliirer William L, *The Rise and Fall of the Third Reich: A History of Nazi Germany*, New York: Simon and Schuster, I960.
Silver Lee M., *Remaking Eden*, New York: Avon Books, 1997.
Slack Paul, *The English Poor Law 1531-1782*, London: Macmillan Education Ltd., 1990.
Smith Adam [George J.W. Goodman], *Paper Money*, New York: Summit Books, 1981.
Smith J. David, K. Ray Nelson, *The Sterilization of Carrie Buck*, Far Hills, NJ: New Horizon Press, 1989.
Smith J. David, *The Eugenic Assault on America: Scenes in Red, White, and Black*, Fairfax, VA: George Mason University Press, 1993.
Smith J. David, *Minds Made Feeble: The Myth and Legacy of the Kallikaks*, Rockville, MD: Aspen Systems Corporation, 1985.
Soloway Richard Allen, *Birth Control and the Population Question in England, 1877-1930*,

Chapel Hill, NC: University of North Carolina Press, 1982.
Soloway Richard Allen, *Demography and Degeneration: Eugenics and the Declining Birthrate in Twentieth-Centiny Britain*, Chapel Hill, NC: The University of North Carolina Press, 1990.
Spencer Herbert, *The Principles of Biology*, New York: D. Appleton and Company, 1884.
Spencer Herbert, *Social Statics*, New York: Robert Schalkenback Foundation, 1970.
Stark Gary D., *Entrepreneurs of Ideologie*, Chapel Hill, NC: The University of North Carolina Press, 1981.
State of Illinois Board of Administration, *Volume 11: Biennial Reports of the State Charitable Institutions: October 1, 1914 to September 30, 1916*, State of Illinois, 1917.
Stepan Nancy Leys, *„The Hour of Eugenics": Race, Gender, and Nation in Latin America*, Ithaca, NY: Cornell University Press, 1991.
Stoddard Lothrop, *Into the Darkness: An Uncensored Report from Inside the Third Reich at War*, Newport Beach, CA: The Noontide Press, 2000.
Stoddard Lothrop, *The Rising Tide of Color Against White World Supremacy*, New York: Charles Scribner's Sons, J 926.
Stone Dan, *Breeding Superman: Nietzsche, Race and Eugenics in Edwardian and Intenvar Britain*, Liverpool: Liverpool University Press, 2002.
The Eugenics Education Society, *Problems in Eugenics Vol. 11: Report of Proceedings of the First international Eugenical Congress, Kingsway*, W.C.: Eugenics Education Society, 1913.
The Human Betterment Foundation, *Human Sterilization*, Pasadena: The Fluman Betterment Foundation, 1929.
Thompson Loyd, Winfield Scott Downs (red.), *Who's Who in American Medicine 1925*, New York: Who's Who Publications, Inc., 1925.
Trombley Stephen, *The Right to Reproduce: A History of Coercive Sterilization*, London: Weidenfeld & Nicolson. 1988.
Turtle William M. jr, *Race Riot: Chicago in the Red Summer of 1919*, New York, NY: Athenen m, 1970.
Van Pelt Robert Jan, *The Case for Auschwitz: Evidence from the Irving Trial*, Bloomington, IN: Indiana University Press, 2002.
Verschuer Otmar von, E. Kober, *Die Frage der erblichen Disposition zum Krebs*, Mainz: Verlag der Akademie der Wissenschaft und der Literatur, 1956.
Wagener Otto, *Hitler: Memoirs of a Confidant*, przeł. Henry Ashby Turner, Yale University Press, 1987.
Wagner Jens-Christian, *Das KZ Mittelbau-Dora*, Wallstein Verlag 2001.
Wall Joseph Frazier, *Andrew Carnegie*, New York: Oxford University Press, 1970.
Wallin Directory Company, *Kirksville City Directory*, Quincy, IL: Hoffman Printing Co., 1899.
Wealherford Doris, *American Women's History*, New York: Prentice Hall General Reference, 1994.
Weber Matthias M., *Ernst Rüdin: Eine kritische Biographie*, Berlin: J. Springer-Verlag, 1993.
Weindling Paul J., *From Philanthropy to International Science Policy: Rockefeller Funding of Biomedical Sciences in Germany 1920-1940*, w: Nicolass A. Rupke (red.), *Science, Politics and the Public Good: Essays in Honor of Margaret Gowing*, New York: Macmillan Press, 1988.
Weindling Paul J., *Epidemics and Genocide in Eastern Europe: 1890-1945*, New York: Oxford

University Press, 2000.
Weindling Paul J., *Health, Race and German Politics between National Unification and Nazism, 1870-1940*, Cambridge: Cambridge University Press, 1989.
Weismann August, *Essays Upon Heredity and Kindred Biological Problems*, Oxford: Clarendon Press, 1889.
Wistrich Robert S., *Who's Who in Nazi Germany*, London: Wiedenfield and Nicolson, 1982.
Wolf Theta H, *Alfred Binet*, Chicago: The University of Chicago Press, 1973.
Wyman David S., *Paper Walls*, Amherst, MA: University of Massachusetts Press, 1968.
Yerkes Robert M., Clarence S. Yoakum, *Army Mental Tests*, New York: Henry Holt and Company, 1926.
Yerkes Robert M., *Memoirs of the National Academy of Science*, Washington D.C.: National Academy of Science, 1921.
Yerkes Robert M., *Autobiography of Robert Meatus Yerkes*, w: Carl Murchison (red.), *History of Psychology in Autobiography*, Worcester, MA: Clark University Press, 1930.
Zangwill Israel, *The Melting Pot: Drama in Four Acts*, New York: The Macmillan Company, 1909; reprint, 1919.

Wyszukiwarki

Nie sposób dziś prowadzić badań i zbierać niezbędnych informacji bez pomocy wyszukiwarek internetowych. Wymieniam tu niektóre z nich, wykorzystane przez nas do przeszukiwania światowych zasobów Internetu oraz baz danych różnych instytucji.

American Book Exchange www.abe.com
Google www.google.com
Lexis-Nexis www.lexis-nexis.com
Proquest www.proquest.com
Worldcat www.ocIc.org/worldcat

Źródła internetowe

Choć Internet ma tak istotne znaczenie dla prowadzonych współcześnie badań historycznych, wśród stron poświęconych eugenice nie znalazłem ani jednej, która zasługiwałaby na miano rzetelnej. Dotyczy to również niektórych stron szacownych placówek naukowych. Okazało się natomiast, że wiele stron niemających nic wspólnego z eugeniką, zwłaszcza oficjalnych, organizacyjnych lub rządowych, zawiera bardzo cenne informacje ogólne i dotyczące tła oraz kontekstu problemu. Pomimo że przejrzałem setki, a może tysiące stron, wymieniam tylko nieliczne, które okazały się najbardziej rzetelne.

American Philosophical Society www.amphilsoc.org
Anti-Defamation League www.adl.org
Avalon Project www.yale.edu/lawweb/avalon
BioMed Central/PubMed www.biomedcentral.com
British Broadcasting Corporation www.bbc.co.uk
Dodd Research Center www.lib.uconn.edu/DoddCenter
Galton.org www.galton.org
Jewish Virtual Library www.us-israel.org

Mazal Library www.mazal.org
National Library of Medicine, NIH www.nlm.nih.gov
Nizkor Project www.nizkor.org
PreventGenocide.org www.preventgenocide.org/lemkin
Public Broadcasting Service www.pbs.org
Remember.org www.remember.org
ScrapbookPages.com www.scrapbookpages.org
The Scientist www. thescientist. Com
U.S. Department of Justice www.doj.gov
U.S. House of Representatives www.house.gov
U.S. Senate www.senate.gov
Wellcome Library www.wellcome.ac.uk
Yad Vashem www.yad-vashem.org.il

Przypisy

[←1]

Zob. *Appalachian Ways*, red. J. Durance, W. Shamblin, Washington D.C.: The Appalachian Regional Commission, 1976, s. 8-9, 18-19, 24, 32, 79-80. Zob. także C. Reeder i J. Reeder, *Shenandoah Heritage: The Story of lite People Before the Park*, Washington D.C.: *The Potomac Appalachian Trail Club*, 1978.

[←2]

Welfare Cause For Sterilization, „Richmond Times-Dispatch", 6 kwietnia 1980.

[←3]

Tamże.

[←4]

Ch.B. Davenport, *Heredity in Relation to Eugenics*, s. 257-258; zob. Bleecker van Wagenen, przewodniczący, *Preliminaiy Report of the Committee of the Eugenic Section of the American Breeder's Association to Study and to Report on the Best Practical Means for Culling Off the Defective Germ-Plasm in the Human Population ABA*, s. 4; zob. także P. Popenoe, R. Hill Johnson, *Applied Eugenics*, wyd. popr., New York: Macmillan Company, 1935, s. 396-397, w porównaniu z: F. Osborn, *Preface to Eugenics*. New York: Harper & Brothers, 1940, s. 14; zob. także J.D. Smith, *Minds Made Feeble: The Myth and Legacy of the Kallikaks*, Rockville, M D: Aspen Systems Corporation, 1985, s. 21-36, 83-114.

[←5]

The Lynchburg Story, reżyseria Stephen Trombley, prod. Bruce Eadie, Worldview Pictures, 1993, wideokaseta.

[←6]

Poe v. Lynchburg Training School and Hospital, 518 F. Sups. 789 W. D. Va. 1981. *Welfare Cause For Sterilization*, „Richmond Times-Dispatch", 6 kwietnia 1980.

[←7]

Tamże.

[←8]

Patient 'Assembly Line' Recalled By Sterilized Man, „Richmond Times-Dispatch", 24 lutego 1980.

[←9]
Tamże.

[←10]
Tamże.

[←11]
Tamże.

[←12]
Tamże.

[←13]
The Lynchburg Story.

[←14]
Tamże.

[←15]
Tamże.

[←16]
Tamże.

[←17]
Zob. L. Stoddard, *The Rising Tide of Color, New York: Charles Scribner's Sons*, 1926, s. XXIX-XXXI, 306-308.

[←18]
Delegates Urge Wider Practice of Sterilization, „Richmond Times-Dispatch", 16 stycznia 1934.

[←19]
International Military Tribunal, *Nuremberg Military Tribunal, Green Book*, t. V, s. 159. Zob. tamże, t. IV, s. 609-617, 1121-1127, 1158-1159. Zob. United Nations Resolution 95 I, „Affirmation of the Principles of International Law Recognized by the Charter of the Nuremberg Tribunal". United Nations Archives. Zob. United Nations Resolution 961, „The Crime of Genocide". United Nations Archives. Zob. Office of the High Commissioner for Human Rights, „Convention on the Prevention and Punishment of the Crime of Genocide", www.unhchr.ch. [Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, http://www.prevenlgenocide.org/pl/konwencja.htm – przyp. tłum.].

[←20]

Code of Hammurabi, przeł. L.W. King, poz. #48, www.wsu.edu.

[←21]

Zob. H. Hazlitt, *The Conquest of Poverty*, New Rochelle, NY: Arlington House, 1973, rozdział 6.

[←22]

Biblia Tysiąclecia, Pallotinum, Warszawa 1980, Pwt 15,11.

[←23]

Tamże, Ml 5,5; także Łk 7,22; Ml 10,6-8.

[←24]

Catholic Encyclopedia, hasło *Hospital*.

[←25]

Catholic Encyclopedia, 1967, hasło *Orphan In the Early Church. English Heritage, Hospitals*, www.eng-h.gov.uk.

[←26]

E.M. Leonard, *The Early History of English Poor Relief*, Cambridge: Cambridge University Press, 1900; London: Frank Cass & Co., 1965, s. 3-5. *Encyclopedia Judaica*, hasło *Black Death*.

[←27]

E.M. Leonard, dz. cyt., s. 16-17.

[←28]

Catholic Encyclopedia, 1967, hasło *Henry VIII*. P. Slack, *The English Poor Law 1531-1782*, London: Macmillan Education Ltd., 1990, s. 16-17.

[←29]

Zob. J. Bollstedt, *Riots and Community Politics in England and Wales 1790-1810*, Cambridge: Harvard University Press, 1983.

[←30]

P. Slack, dz. cyt., s. 1-7; M. Hazlitt. dz. cyt., rozdział 7; E.M. Leonard, dz. cyt., s. 10-11.

[←31]

P. Slack, dz. cyt., s. 18, 25; M. Hazlitt, dz. cyt., rozdział 7.

[←32]

Ch.L. Brace, *Pauperism*, „North American Review" 1985, nr 120, cytowane, w: E.A. Carlson, *The Unfit: A History of a Bad Idea*, Cold Spring Harbor, N Y: Cold Spring Harbor Laboratory Press, 2001, s. 76, 77. M. Hazlitt, dz. cyt., rozdział 7.

[←33]

J. Greenwood, *The Seven Curses of London*, London: S. Rivers and Co., 1869, rozdział XXIII.

[←34]

T.R. Malthus, *An Essay on the Principle of Population*, w wyborze Donalda Wincha, Cambridge: Cambridge University Press, 1992, s. 19, 100-101, 221.

[←35]

Ch. Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt*, w: *Dzieła wybrane*, t. 2, przeł. Szymon Dickstein i Józef Nusbaum, Warszawa: PWRiL, 1959, wyd. 2, rozdział 3, s. 71; H. Spencer, *Social Statics*, New York: Robert Schalkenback Foundation, reprint, 1970, s. 58-60, 289-290, 339-340.

[←36]

Ch. Darwin, dz. cyt., rozdział 3, s. 71.

[←37]

Zob. R.C. Bannister, *Social Darwinism: Science and Myth in Anglo-American Social Thought*, Philadelphia: Temple University Press, 1979, s. XII. Zob. E.A. Carlson, dz. cyt., s. 124. Zob. D. Kevles, *In The Name of Eugenics*, Cambridge: Harvard University Press, 1985, s. 20-21.

[←38]

Biblia Tysiąclecia, Rdz. 30,38-42; Ml 7,18-19.

[←39]

H. Spencer, *The Principles of Biology*, New York: D. Appleton and Company, 1884, t. 1, s. 183.

[←40]

V. Krut'a, V. Orel, „Johann Gregor Mendel", w: Dictionaiy of Scientific Biography, New York: Scribner's, 1970-1980, t. IX, s. 277-283, cytowane w: D. Kevles, dz. cyt., 56 s. 41. V. Orel, *Gregor Mendel: The First Geneticist*, Oxford: Oxford University Press,

1996, s. 169.

[←41]

Ch. Darwin, *Zmienność zwierząt i roślin w stanie udomowienia*, w: *Dzieła wybrane*. t. 3, cz. 2, przeł. Kazimierz Brończyk, Warszawa: PWRiL, 1959, wyd. 2, s. 350.

[←42]

F. Galton, *Memories of my Life*, London: Methuen & Co., 1908, s. 46-47, 58. D. Kevles, dz. cyt., s. 5.

[←43]

F. Galton do Samuela Gullona, 5 grudnia 1838; Francis Galton do Samuela Galtona, 10 listopada 1838, cytowane, w: D. Kevles, dz. cyt., s. 303, przyp. 10. Miedzioryt przygotowany do Biometrika, ok. 1888, można zobaczyć na stronie www.mugu.com.

[←44]

K. Pearson, *The Life, Letters, and Labours of Francis Galton*, Cambridge: Cambridge at the University Press. 1930, t. I, s. 232.; F. Galton, *Memories of my Life*, s. 315.

[←45]

K. Pearson, dz. cyt., t. II, s. 340.

[←46]

F. Galton, *Memories of my Life*, s. 232, 325.

[←47]

F. Galton, *Finger Prints*, New York: Da Capo Press, 1965, s. IV.

[←48]

F. Galton, *Hereditary Genius: An inquiry into its Laws and Consequences*, wyd. 2, London: Macmillan & Co., 1892; reprint, London: Watts & Co., 1950, s. 1. Sir Francis Galton F.R.S. 1822-1911, www.mugu.com.

[←49]

F. Galton, *Hereditary Genius*, s. L; F. Galton, *Restrictions in Marriage*, „American Journal of Sociology” 1906, s. 50.

[←50]

K. Pearson, dz. cyt., t. 1, s. 32.

[←51]

Tamże, t. IIIA, s. 348.

[←52]

Kartka przechowywana, w: Galton Papers 138/1, UCL. F. Galton, *Inquiries into Human Faculty and Its Development*, London: JM Dent & Co.. 1883, s. 17.

[←53]

Kartka z zapiskiem Galtona.

[←54]

F. Galton, *Natural Inheritance*, London: Macmillan & Co., 1889. s. 72-79. F. Galton, On The Anthropometric Laboratory at the Late International Health Exhibition, „Journal of the Anthropological Institute" 1884, s. 205-206.

[←55]

A. Weismann, *Essays upon Heredity and Kindred Biological Problems*, Oxford: Clarendon Press, 1889, s. 190-191.

[←56]

F. Galton, *Natural Inheritance*, s. 2, 192-197. F. Galton, *Regression Towards Mediocrity in Hereditary Stature*, „Journal of the Anthropological Institute" 1885, s. 261; zob. F. Galton, *Diagram of Heredity*, „Nature" 1898.

[←57]

F. Galton, *Hereditary Genius*, s. XVIII.

[←58]

Tamże.

[←59]

F. Galton. *Index to Achievements of Near Kinsfolk of Some of the Fellows of the Royal Society*, odbitka przed korektą, 1904 papers, s. 1; UCL.

[←60]

K. Pearson, dz. cyt., t. IIIA, s. 349.

[←61]

F Galton, *Eugenics: Its Definition, Scope, and Aims*, „The American Journal of Sociology" 1904, lipiec, nr 1, t. X.

[←62]

Notes on the Early Days of the 'Eugenics Education Society', s. Wellcome Library SA/EUG/BLL.

[←63]

G.B. Nash, *Red, White, and Black: The Peoples of Early America, Englewood Cliffs*, NJ: Prentice-Hall, Inc., 1974, s. 168-169, 186; zob. Library of Congress, *Images of African-American Slavery and Freedom* na stronie www.loc.gov.

[←64]

D.J. Kevles, *In The Name of Eugenics*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1985, s. 21. M.H. Haller, *Eugenics: Hereditarian Attitudes in American Thought*, New Brunswick, NJ: Rutgers University Press, 1963, s. 37-38.

[←65]

The Pivot of Civilization: In Historical Perspective, red. M.W. Peny, Seattle, WA: Inkling Books, 2001, s. 31.

[←66]

I. Zangwill, *The Melting Pot: Drama in Four Acts*, New York: The Macmillan Company, 1909; reprint, 1919, s. 215-216.

[←67]

U.S. Department of Commerce, *Historical Statistics of the United States, Colonial Times to 1970*, Washington D.C.: U.S. Department of Commerce, 1976.

[←68]

Zob. P.M. Marks, *In a Barren Land: American Indian Dispossession and Survival*, New York: William Morrow and Company, Inc., 1998; zob. C. McWilliams, *North from Mexico: The Spanish-Speaking People of the United States*, New York: Greenwood Press, 1968, s. 51, 112-113; zob. dr D. Pilgrim, *Jim Crow: Museum of Racist Memorabilia* na stronie www.ferris.edu; zob. *Immigration and Naturalization Service*, Chinese Exclusion Act of May 6, 1882 (22 Statutes-at-Large 58), na stronie www.ins.usdoj.gov; zob. *Immigration and Naturalization Service*, Act of April 29, 1902 (32 Statutes-at-Large 176), na stronie www.ins.usdoj.gov.

[←69]

E.A. Ross, *The Value Rank of the American People*, „The Independent", s. 57, 1963.

[←70]

National Association for the Advancement of Colored People, *Thirty Years of Lynching*

in the United States, 1889-1918, New York: NAACP, 1919; reprint, New York; Negro Universities Press, 1969, s. 7, 30-31, 45, 51, 58, 70.

[←71]

Dr C.E. Greek, notatki z wykładu *The Positive School: Biological and Psychological Factors*, na stronie www.criminology.fsu.edu.

[←72]

Wywiad autora z Robin Walsh, bibliotekarką w dziale historii lokalnej w SUNY Ulster, 13 listopada 2002; zob. A. Evers, *Woodstock: History of an American Town*, Woodstock, New York: The Overlook Press, 1987.

[←73]

R.L. Dugdale, *The Jukes*, New York: Putnam, 1910, s. 1-15. *Bad Seed or Bad Science?* „New York Times", 8 lutego 2003; zob. O.C. McCulloch, *The Tribe of Ishmael: A Study In Social Degradation*, Proceedings of the National Conference of Charities and Correction Boston: G.H. Ellis, 1888, s. 154; zob. N. Vogel, *Die Gippe Delta*, „Ziei und Weg", t. 7, 1937, nr 4, s. 85-88; zob. dr D.R. Brower, *Medical Aspects of Crime*, „Journal of the American Medical Association", t. 32, 1899, s. 1283.

[←74]

R. Dugdale, dz. cyt., s. 62, 65-66, 72; tenże, *Origin of Crime in Society*, „The Atlantic Monthly" 1881, październik, t. 48, Issue 288, s. 462.

[←75]

E.S. Morse, *Natural Selection and Crime*, „Popular Science Monthly" 1892, t. 41, s. 433-446, cytowane, w: E.A. Carlson, *The Unfit Cold Spring Harbor*, NY: Cold Spring Harbor Press, 2001, s. 171.

[←76]

D.B. Paul, *Controlling Human Heredity*, Atlantic Highlands, NJ: Humanities Press International, Inc., 1995, s. 44; E.A. Carlson, dz. cyt., s. 172; O.C. McCulloch, dz. cyt., s. 154-155. *The Columbia Encyclopedia*, wyd. 6., hasło *Jackson Whites*.

[←77]

O.C. McCulloch, dz. cyt., s. 154-155.

[←78]

V. Orel, *Gregor Mendel: The First Geneticist*, Oxford: Oxford University Press, 1996, s. 2, 256-257.

[←79]

Tamże, s. 99, 102, 104-105, 120-121.

[←80]

Tamże, s. 270-271. E.A. Carlson, dz. cyt., s. 137.

[←81]

V. Orel, dz. cyt., s. 283-288, 291. Caleb Saleeby, *The Discussion of Alcoholism at the Eugenics Congress*, „British Journal of Inebriety" 1912, październik, s. 6.

[←82]

Francis Galton do Williama Batesona, 8 września 1904: Galton Papers, University College London 245/3. Francis Galton do Williama Batesona, 12 czerwca 1904: Galton Papers, University College London 245/3.

[←83]

K. Pearson, E.M. Edierton, *A Second Study of the Influence of Alcoholism on the Physique and Ability of the Offspring*, London: Dulau and Co., 1910, s. 39-40.

[←84]

Francis Galton do Williama Batesona, 8 września 1904. F. Galton, *Index To Achievements of Near Kinsfolk*, odbitka przed korektą, 1904, s. III: Galton Papers, University College London 245/3.

[←85]

F. Galton, *Restrictions in Marriage*, „American Journal of Sociology" 1906, s. 3; F. Galton, *Memories of My Life*, London: Methuen & Co., 1908, s. 310.

[←86]

F. Galton, *Restrictions in Marriage*, s. 7, 12-13.

[←87]

F. Galton, *Memories*, s. 322. *Eugenics: its Definition, Scope, and Aims*, „The American Journal of Sociology", nr 1, t. X.

[←88]

John Franklin Bobbitt, *Practical Eugenics*, „The Pedagogical Seminary" 1909, t. XVI, s. 388.

[←89]

J.F. Bobbitt, dz. cyt., s. 385, 387, 391.

[←90]

Tamże, s. 388. M. Grant, *The Passing of the Great Race*, New York: Charles Scribner's Sons, 1936, s. 167.

[←91]

L. Stoddard, *The Rising Tide of Color*, New York; Charles Scribner's Sons, 1926, s. 165. M. Grant, dz. cyt., s. 65.

[←92]

L. Stoddard, dz. cyt., s. 165-166, 167.

[←93]

M. Grant, dz. cyt., s. 19-20, 188-212.

[←94]

Tamże, s. 29, 60-64.

[←95]

H.H. Laughlin, sekretarz, *Bulletin nr 10A: The Report of the Committee to Study and to Report on the Best Practical Means of Cutting Off the Defective Genn-Plasm in the American Population*, Cold Spring Harbor, NY: Cold Spring Harbor, 1914, s. 16.

[←96]

M. Grant, dz. cyt., s. 18.

[←97]

Biografia Andrew Carnegiego na stronie www.carnegie.org. Eugenics Record Office, *Official Record of the Gift of the Eugenic Record Office*, Cold Spring Harbor, NY: Cold Spring Harbor, s. 3.

[←98]

ERO, *Official Record of the Gift of the Eugenic Record Office*, s. 5-6, 12.

[←99]

Zob. B. van Wagenen, przewodniczący, *Preliminary Report of the Committee of the Eugenic Section of the American Breeder's Association to Study and to Report on the Best Practical Means for Cutting Off the Defective Genn-Plasm in the Human Population*, ABA; zob. H. H. Laughlin, Bulletin nr 10A.

[←100]

E.C. MacDowell, *Charles Benedict Davenport, 1866-1944: A Study of Conflicting Influences*,

„BIOS” nr 1, t. XVII, s. 4, 8.

[←101]
E.C. MacDowell, dz. cyt., s. 5.

[←102]
Tamże, s. 4-7.

[←103]
Tamże, s. 4-5.

[←104]
Tamże, s. 5.

[←105]
Tamże, s. 8, 10.

[←106]
Tamże, s. 12. Carnegie Institution of Washington Administrative Files, *Biography of Charles Davenport*, s. 1-2.

[←107]
E.C. MacDowell, dz. cyt., s. 19, 27; zob. także fotografia z autografem, około 1928 r., w „Eugenical News” 1944, marzec.

[←108]
E.C. MacDowell, dz. cyt., s. 8, 14, 33; D.J. Kevles, dz. cyt., s. 52.

[←109]
George Macon do Charlesa B. Davenporla, 24 czerwca 1899: APS. C.EI. Walters do Charlesa B. Davenporta, 24 maja 1898: APS B-D27. American Net & Twine Co. do Charlesa B. Davenporta, 27 lipca 1899: APS B-D27. American Net & Twine Co. do Charlesa B. Davenporta, 1 sierpnia 1899: APS B-D27. University of Minnesota do Charlesa B. Davenporta, 1 września 1898: APS B-D27.

[←110]
Walter Rankiss do Charlesa B. Davenporta, 6 czerwca 1898: APS B-D27. Rudolph Hering do Charlesa B. Davenporta, 28 marca 1898: APS B-D27. Katherine Hobach do Franklina Hoopera, 16 kwietnia 1898: APS B-D27. C.O. Townsend do Charlesa B. Davenporta, 2 kwietnia 1898: APS B-D27. Dudley Greene do Charlesa B. Davenporta, 11 maja 1898; APS B-D27. C.O. Townsend do Charlesa B. Davenporta, 14 czerwca 1898: APS.

[←111]

Francis Galton do Charlesa B. Davenporta, 6 kwietnia 1897: APS: B-D27 Galton, Sir Francis. Francis Galton do Charlesa B. Davenporta, 5 maja 1897: APS: B-D 2 7 Galton, Sir Francis.

[←112]

F. Janet Hassencahl, *Harry H. Laughlin, Expert Eugenics Agent for the House Committee on Immigration and Naturalization* (praca doktorska), Case Western Reserve University, 1970, s. 53. Francis Galton do Charlesa B. Davenporta, 20 października 1899: APS: B-D27 Gabon, Sir Francis. Francis Galton do Charlesa B. Davenporta, 19 listopada 1903; APS: B-D 2 7 Galton, Sir Francis.

[←113]

Zob. *State Laws Limiting Marriage Selection*, Eugenics Record Office Cold Spring Harbor: Cold Spring Harbor, 1913, s. 31-36; zob. także Ch.B. Davenport, *Race Crossing in Jamaica*, Washington: Carnegie Institute of Washington, 1929. Tenże, *Heredity and Race Eugenics*, s. 10: APS: B-D27.

[←114]

Ch.B. Davenport, *Heredity in Relation to Eugenics*, New York: Arno Press & The New York Times, 1972, s. 213, 214, 218.

[←115]

L. Stoddard, dz. cyt., s. 165.

[←116]

Charles B. Davenport do profesora V.L. Kellogga, 30 października 1912: APS: B-D27–Kellogg, Professor VL.

[←117]

M. Sanger, *Margaret Sanger: An Autobiography*, New York: W.W. Norton & Company, 1938; reprinted by Dover Publications, Inc., 1971, s. 374.

[←118]

Charles B. Davenport do Franklina Hoopera, 21 kwietnia 1902: APS B-D27 Cold Spring Harbor Beginnings Correspondence #3.

[←119]

Charles B. Davenport do Zarządu Carnegie Institution, 5 maja 1902: APS B-D27 Cold Spring Harbor Beginnings Correspondence #3.

[←120]

Ch. B. Davenport, *A Summary of Progress in Experimental Evolution*, s. 5: APS B-D27 Cold Spring Harbor Beginnings Correspondence #2. Franklin Hooper do Charlesa B. Davenporta, 23 maja 1902: APS B-D27 Cold Spring Harbor Beginnings Correspondence #3.

[←121]

Charles B. Davenport do Hemy'ego Osborna, 30 maja 1902: APS B-D27 Cold Spring Harbor Beginnings Correspondence #3. Henry Osborn do Charlesa B. Davenporta, 25 lipca 1902: APS B-D27 Cold Spring Harbor Beginnings Correspondence #3. Franklin Hooper do Charlesa Wolcotta, 24 lipca 1902: APS B-D27 Cold Spring Harbor Beginnings Correspondence #3.

[←122]

Charles B. Davenport do Henry'ego Osborna, 30 maja 1902.

[←123]

Henry Osborn do Charlesa B. Davenporta, 25 lipca 1902. Ch.B. Davenport, A Summary of Progress, s. 4-5.

[←124]

E.C. MacDowell, dz. cyt., s. 19-21. Francis Galton do Charlesa B. Davenporta, 28 września 1902: APS: B-D27 Galton, Sir Francis. Charles B. Davenport do Zarządu Carnegie Institution, 5 marca 1903: APS B-D27 Cold Spring Harbor Beginnings Correspondence #3.

[←125]

Charles B. Davenport do Johna S. Billingsa, 3 maja 1903: APS B-D27 Cold Spring Harbor Beginnings Correspondence #1. Ch.B. Davenport, *A Summary of Progress*, s. 13-14.

[←126]

Charles Davenport do Madisona Granta, 3 maja 1920: APS B-D27 Grant, Madison #3; zob. L. Stoddard, dz. cyt., s. XXIX-XXXI, 306-308.

[←127]

Charles B. Davenport do Johna S. Billingsa, 3 maja 1903.

[←128]

Tamże.

[←129]

Tamże. E.C. MacDowell, dz. cyt., s. 19.

[←130]

W.M. Hays, *The American Breeders Association to its Parent, The Association of American Agricultural Collegesand Experiment Stations*, Greetings, ok. 1910: Truman. American Breeders' Association, Minutes, First Annual Meeting, 1903, s. 1-2: APS.

[←131]

J.H. Noyes, *Essay on Scientific Propagation*, Oneida, NY: Oneida Community, 1872, sekcja 2, sekcja 15.

[←132]

Wywiad autora z National Weather Service, 1 października 2002. American Breeders' Association, *Minutes of First Annual Meeting*, St. Louis, Missouri, s. 4: ABA. American Breeders' Association, *Constitution and By-Laws of the American Breeders'Association*: ABA. American Breeders' Association, *Committees and Their Specific Duties, Annual Report, American Breeders'Association* 1906, t. II, s. 11.

[←133]

Ch.B. Davenport, sekretarz, *Report of Committee on Eugenics*, American Breeders Association, Washington D.C.: American Breeders Association, 1911 t. VI, s. 92, 93, 94.

[←134]

W.M. Hays, *Constructive Eugenics*, „The American Breeders Magazine" 1912, nr I, t. III.

[←135]

E.C. MacDowell, dz. cyt., s. 24. John S. Billings do Charlesa Walcotta, 23 grudnia 1903: APS BD27 Cold Spring Harbor Beginnings Correspondence #1. Biografia Andrew Sledda, rektora University of Florida, na stronie www.president.ufl.edu. Historia Northwestern University Library, na stronie www.library.northwestern.edu.

[←136]

John S. Billings do Charlesa Walcotta, 23 grudnia 1903. Charles Davenport do Jolma S. Billingsa, 6 lutego 1904: APS BD27 Cold Spring Harbor Beginnings Correspondence #2.

[←137]

John S. Billings do Charlesa Walcotta, 23 grudnia 1903. Biografia Johna Shawa Billingsa, na stronie www.arlingtoncemetery.com.

[←138]

Charles B. Davenport do Johna S. Billingsa, 6 lutego 1904: APS: Cold Spring Harbor Beginnings Correspondence #1. E.C. MacDowell, *Charles Benedict Davenport, 1866-1944. A Study of Conflicting Influences*, „BIOS" nr 1, t. XVII, s. 24.

[←139]

E.C. MacDowell, dz. cyt., s. 24. Carnegie Institution of Washington, *Announcement of Station for Experimental Evolution*, Washington: Carnegie Institution of Washington, 1905, s. 2-3: CSH: CIW Administrative Files: Dept. of Genetics-Biological Laboratory Plans for Unified Operation.

[←140]

Announcement of Station, s. 4.

[←141]

Charles B. Davenport do Francisa Galtona, 27 października 1905: APS. Francis Galton do Charlesa B. Davenporta, 21 listopada 1905: APS: BD27 – Galton, Sir Francis.

[←142]

Ch.B. Davenport, *Annual Reports of the Station for Experimental Evolution*, Carnegie Institution Year Book, 1908 nr 7, s. 90. E.C. MacDowell, dz. cyt., s. 26.

[←143]

Ch.B. Davenport, sekretarz, *Report of Committee on Eugenics*, American Breeders Association Annual Report 1911, t. VI, s. 92-94; zob. także B. van Wagenen, przewodniczący, *Preliminary Report of the Committee of the Eugenic Section of the American Breeder's Association to Study and to Report on the Best Practical Means for Cutting Off the Defective Genn-Plasm in the Human Population*: ABA.

[←144]

Alexander Graham Bell do Charlesa B. Davenporta, 15 kwietnia 1909: APS B: D27 – Alexander Graham Bell #4. Alexander Graham Bell do Charlesa B. Davenporta, 14 maja 1909 APS B: D27 – Alexander Graham Bell #4. Ch.B. Davenport, *Annual Reports of the Station for Experimental Evolution*, s. 87.

[←145]

Ch.B. Davenport, *Heredity in Relation To Eugenics*, New York: Henry Holt & Company, 1911, reprint, New York: Amo Press Inc., 1972, s. 260. H. H. Laughlin, sekretarz, *Report of the Committee to Study and to Report on the. Best Practical Means of Cutting Off the Defective Genn-Plasm in the American Population*, Cold Spring Harbor: Cold Spring Harbor, 1914, s. 16.

[←146]

E.C. McDowell, dz. cyt., s. 25-26.

[←147]

Ch.B. Davenport, *Heredity in Relation to Eugenics*, s. 271; tenże, *Report of Committee on Eugenics*, s. 91, 92.

[←148]

Ch.B. Davenport, *Report of Committee on Eugenics*, 1906, s. 92-93.

[←149]

E.C. McDowell, dz. cyt., s. 29.

[←150]

M. Klein, *The Life and Legend of E.H. Hairiman*, Chapel Hill, NC: The University of North Carolina Press, 2000, s. 118, 152, 182-183, 184, 218-219, 357. William Loeb do C. Harta Merriama, 28 maja 1907: APS.

[←151]

M. Klein, dz. cyt., s. 6, 440-441.

[←152]

Death of Mrs. Rumsey, „Eugenical News" 1934, t. XDC, s. 106; E.C. McDowell, dz. cyt., s. 29. M. Klein, dz. cyt., s. 299.

[←153]

M. Klein, dz. cyt., s. 8; McDowell, dz. cyt., s. 29.

[←154]

E.C. McDowell, dz. cyt., s. 29.

[←155]

Eugenics Record Office, *Official Record of the Gift of the Eugenics Record Office, Cold Spring Harbor, Long island, New York by Mrs. E.H. Hairiman to the Carnegie Institution of Washington and of its Acceptance by the Institution*, Cold Spring Harbor, New York: Eugenics Record Office, 1918, s. 19, 21: CSH.

[←156]

Charles B. Davenport do pani E.H. Harriman, 23 maja 1910: APS B: D27 Harriman, Mrs. E #1.

[←157]

Tamże.

[←158]

Tamże.

[←159]

Tamże. Charles B. Davenport do pani E.H. Harriman, 10 października 1910; APS B: D27 APS B: D27 Harriman, Mrs. E #1.

[←160]

Charles B. Davenport do pani E.H. Harriman, 23 maja 1910.

[←161]

Tamże.

[←162]

Charles B. Davenport do pani E.H. Harriman, 20 lipca 1920: APS B: D27 APS B: D27 Harriman, Mrs. E #1.

[←163]

Zob. O.M. Means, Kirksville, *Missouri: its Business and its Beauties as seen through the Camera*, Journal Print Co, 1900, s. 1-2, 16; zob. Wallin Directory Company, *Kirksville City Directory*, Quincy, Illinois: Hoffman Printing Co., 1899, s. I.

[←164]

P.O. Selby, *History of the First Christian Church Disciples of Christ of Kirksville*, Missouri 1964: Truman E-l-1: 10. P.O. Selby, *One Hundred Twenty-Three Biographies of Deceased Faculty Members*, Northeast Missouri State Teachers College, 1963, s. 47-48.

[←165]

P.O. Selby, *History of the First Christian*. Wywiady z panuj Harold McClure, cytowane przez Frances Janet Hassencahl, Harry H. Laughlin, *'Expert Eugenics Agent' for the House Committee on Immigration and Naturalization, 1921 to 1931*, praca doktorska, Case Western Reserve University, 1970, s. 45-46. M.H. Laughlin, *Reverie: or One Day in a Woman's Life*, Honolulu, HI, b.d., s. 18-19: Truman E-l-1: 10.

[←166]

M.H. Laughlin, *A Reverie: or One Day in a Woman's Life*. Ch.B. Davenport, *Harry Hamilton Laughlin 1880-1943*, „Eugenical News" 1943, t. XXVIII, s. 43. F.J. Hassencahl, dz. cyt., s. 42-43. Prywatne archiwum pani George Laughlin, cytowane przez F.J. Hassencahl, dz. cyt., s. 45. Wywiad z panią McClure, cytowany przez Hassencahl, s. 45.

[←167]

Archiwum pani Laughlin cytowane przez F.J. Hassencahl, dz. cyt., s. 49-50.

[←168]

Wywiad z Markiem Laughlinem, tamże, s. 50-51.

[←169]

H.H. Laughlin, rękopis niepublikowany, *World Government: The Structure and Functioning of a Feasible Civil Government of the Earth*: Truman B-5-1: 10. H.H. Laughlin, rękopis niepublikowany, rozdz. II: Text: *The Proposed World Constitution*: Truman B-5-2B: 7. H.H. Laughlin, rękopis niepublikowany, *The Principles of Nation-Rating*: Truman B-5-1: 6. Harry H. Laughlin do H.G. Wellsa, 19 lutego 1921: Truman B-5-4B: 12.

[←170]

Hamilton Fish Armstrong do Harry'ego H. Laughlina, 11 czerwca 1941: Truman C-4-5: 9. Embajada De Colombia do Harry'ego H. Laughlina: 4 czerwca 1941, Truman C-4-5: 9. H.R. Waddell do Harry'ego H. Laughlina, 24 czerwca 1941: Truman C-4-5: 9. Harry H. Laughlin do Idy J. Dacus, 29 maja 1941: Truman C-4-5: 9. William Allan do Harry'ego H. Laughlina, 26 czerwca 1941: Truman C-4-5: 9. Mrs. Anthony Conrad Eiser do Harry'ego H. Laughlina, 30 lipca 1941: Truman C-4-5: 9. Andres Pastoriza do Harry'ego H. Laughlina, 5 czerwca 1941: Truman C-4-5: 9. Paul Popenoe do Harry'ego H. Laughlina, 9 czerwca 1941: Truman C-4-5: 9. Vema B. Grimm do Harry'ego H. Laughlina, 9 czerwca 1941: Truman C-4-5: 9. G. Burke do Harry'ego H. Laughlina, 10 czerwca 1941: Truman C-4-5: 9. W E. Rendell do Harry'ego H. Laughlina, 5 czerwca 1941: Truman C-4-5: 7. Francisco Castillo Najera do Harry'ego H. Laughlina, 6 czerwca 1941: Truman C-4-5: 7. Luis Fernandez do Harry'ego H. Laughlina, 10 czerwca 194L: Truman C-4-5: 7. Arturo Lares do Harry'ego H. Laughlina, 4 czerwca 1941: Truman C-4-5: 7. sekretarz pana Fosdicka do Harry'ego H. Laughlina, 12 czerwca 1941: Truman C-4-5: 9. S. Shepard Jones do Harry'ego H. Laughlina, 12 czerwca 1941: Truman C-4-5: 9. Henry Allen Moc do Harry'ego H. Laughlina, 20 września 1932: Truman C-2-2; 1; zob. także Conquest by Immigration wysłane do następujących osób: Truman C-4-3: 1.

[←171]

Harry H. Laughlin do Madisona Grania, 16 stycznia 1928: Truman C-2-5: 11. Harry H. Laughlin do dr. Domingo F. Ramosa, 23 września 1927: Truman C-2-5: 11. Harry H. Laughlin do Madisona Granta, 26 stycznia 1928: Truman C-2-5:11. Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 7 kwietnia 1928: Truman C-2-5: 11. G.L.B. do pana Carra, 19 stycznia 1928: State Department 59.250.22.33.7 box 6484. Harry H. Laughlin do sekretarza stanu Franka B. Kellogga, 23 marca 1928: State Department 59.250.22.11.2 box 5502. Harry H. Laughlin do prezydenta Calvina Coolidge'a, 28 grudnia 1927: State Department 59.250.22.33.7 box 6484. Husband do sekretarza stanu Franka B. Kellogga, 7 kwietnia 1928: State Department 59.250.22.11.2 box 5502. Carr do sekretarza stanu Franka B. Kellogga, 13 kwietnia 1928: State Department 59.250.22.11.2 box 5502. Carr do sekretarza stanu

Franka B. Kellogga, 12 kwietnia 1928: State Department 59.250.22.11.2 box 5502. Carr do sekretarza stanu Franka B. Kellogga, 18 kwietnia 1928: State Department 59.250.22.11.2 box 5502. W.H. Williams do Harry'ego H. Laughlina, 8 czenvca 1921: Truman E-2-5: 5. p.o. sekretarza Carnegie Endowment lor International Peace do Harry'ego H. Laughlina, 28 października 1919: Truman E-2-5: 18.

[←172]

Laughlin papers, zob. F.J. Hassencahl, dz. cyt., s. 50.

[←173]

Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 17 maja 1907: CSH Laughlin Correspondence. Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 30 maja 1907: CSH Laughlin Correspondence.

[←174]

F.J. Hassencahl, dz. cyt., s. 54.

[←175]

Charles B. Davenport do pani E.H. Harriman, 20 lipca 1910. Charles B. Davenport do pani E.H. Harriman, 10 października 1910.

[←176]

Tamże.

[←177]

H.H. Laughlin, sekretarz, Bulletin nr 10B: *The Report of the Committee to Study and to Report on the Best Practical Means of Cutting Off the Defective Genn-Plasm in the American Population*, Cold Spring Harbor: Cold Spring Harbor, 1914, s. 145; CSH. H. H. Laughlin, sekretarz, Bulletin nr 10A: *The Report of the Committee to Study and to Report on the Best Practical Means of Cutting Off the Defective Genn-Plasm in the American Population*, Cold Spring Harbor: Cold Spring Harbor, 1914, s. 4 6 7, 58; CSH.

[←178]

Charles B. Davenport do pani E.H. Harriman, 20 lipca 1910. H.H. Laughlin, *Report On The Organization and the First Eight Months' Work of the Eugenics Record Office*, „American Breeders Magazine" 1911, nr 2, t. II.

[←179]

H.H. Laughlin, *Report On The Organization and the First Eight Months' Work of the Eugenics Record Office*.

[←180]

Report on the Organization and the First Eight Months' Work of the ERO, by Laughlin, ABA, reprint, 1911, nr 2, t. 11, s. 1-2.

[←181]

H.H. Laughlin, *Report on The Organization and the First Eight Months' Work of the Eugenics Record Office*.

[←182]

H.H. Laughlin, *Report on The Organization and the First Eight Months' Work of the Eugenics Record Office*. Carnegie Institution of Washington, Year Book nr 10 Washington: Carnegie Institution of Washington, 1912, s. 80; zob. *The Columbia Encyclopedia*, wyd. 6., hasło „*Huntington's disease*".

[←183]

H.H. Laughlin, *Report on The Organization and the First Eight Months' Work of the Eugenics Record Office*. Eugenics Record Office, *Report for Six Months Ending March 31, 1911*, CSH, s. 1. *Historical Overview: Development of Public Responsibility for the Mentally Ill in Massachusetts*, artykuł w Internecie, dostęp 19 września 2002; na stronie www.1856.org; zob. Ch.B. Davenport, D. Weeks, *A First Study of inheritance in Epilepsy: Eugenics Record Office Bulletin nr 4*, Cold Spring Harbor: Cold Spring Harbor, NY, 1911, s. 5: CSH.

[←184]

Ch. Davenport, D. Weeks, dz. cyt., s. 2. Eugenics Records Office, *Method for Studying the Hereditary History of Patients as used at the New Jersey State Village for Epileptics*, New Jersey State Village for Epileptics Schedules and Forms, ok. 1911, s. 6: APS ERO Series J.

[←185]

Method for Studying the Hereditary History of Patients as used at the New Jersey State Village for Epileptics, s. 2, 8.

[←186]

Ch.B. Davenport, *Heredity in Relation to Eugenics*, s. 257-258; zob. B. van Wagenen, dz. cyt., s. 4; zob. także P. Popenoe, R.H. Johnson, *Applied Eugenics*, wyd. popr., New York: Macmillan Company, 1935, s. 396-397 w porównaniu z: F. Osborn, *Preface to Eugenics*, New York: Harper & Brothers, 1940 s. J4; zob. także J.D. Smith, *Minds Made Feeble: The Myth and Legacy of the Kallikaks*, Rockville, MD: Aspen Systems Corporation, 1985, s. 21-36, 83-114.

[←187]

Ch.B. Davenport, D. Weeks, dz. cyt., s. 2, 19, 29-30. Charles B. Davenport do pani E.H.

Harriman, 18 grudnia 1911: APS B: D27 – Harriman, Mrs. E.H. #3.

[←188]
Ch.B. Davenport, D. Weeks, dz. cyt., s. 9-10.

[←189]
Tamże.

[←190]
Tamże.

[←191]
H.H. Laughlin, *Report On The Organization and the First Eight Months' Work of the Eugenics Record Office*, s. 109-110.

[←192]
Tamże, s. 110; zob. także A.E. Wiggam, S.S. Visher, *Needed: Faculty Family Allowances*, „Eugenics" 1930, t. III, nr 12, grudzień, s. 445-446; zob. także dyskusja, *The Faculty Birth Rate: Should It Be Increased?*, „Eugenics" 1930, t. III, nr 12, grudzień, s. 458-460.

[←193]
Official Record of the Gift of the Eugenics Record Office, s. 3, 21. David Starr Jordan do pani E. H. Harriman, 22 lipca 1910: APS B: D 27 – Harriman, Mrs. E. #1. Origins of Cold Spring Harbor. Alexander Graham Bell do Charlesa B. Davenporta, 9 marca 1915: APS B: D27 Alexander Graham Bell #7. Charles B. Davenport do Dr. Williama H. Welcha, 1 marca 1915: APS B: D27 Alexander Graham Bell #7. *A County Survey*, „Eugenical News" 1916, t. I, s. 24.

[←194]
B. van Wagenen, dz. cyt., s. 2, H.H. Laughlin, Bulletin nr 10A, s. 5.

[←195]
H.H. Laughlin, Bulletin nr 10A, s. 5, 6, 12, 17; Dr L. Howe, *Presidential Address of the Eugenics Research Association: The Control of Law of Hereditary Blindness*, „Eugenical News", lipiec 1928, s. 6; zob. list Luciena Howe'a do Dr. Besta, 4 października 1927: APS Series V.

[←196]
H.H. Laughlin, Bulletin nr 10A, s. 7, 8.

[←197]

H.H. Laughlin, Bulletin nr 10A, s. 15-16; Ch.B. Davenport, *Heredity in Relation to Eugenics*, s. 221.

[←198]

H.H. Laughlin, Bulletin nr 10A, s. 15. B. van Wagenen, s. 5.

[←199]

H.H. Laughlin, Bulletin nr 10A, s. 15; Ch.B. Davenport, *Heredity in Relation to Eugenics*, s. 221-222.

[←200]

H.H. Laughlin, Bulletin nr 10A, s. 15.

[←201]

Tamże, s. 8, 9.

[←202]

Tamże, s. 74, 75; zob. także Edwin Black, *The Transfer Agreement*, Washington D.C.: Dialog Press, 1999, s. 4, 26.

[←203]

H.H. Laughlin, Bulletin nr 10B, s. 74, 75.

[←204]

H.H. Laughlin, Bulletin nr 10A, s. 45-47, 53-56. Davenport, *Heredity in Relation to Eugenics*, s. 259. B. van Wagenen, dz. cyt., s. 7; zob. także The Human Betterment Foundation, *Human Sterilization*, Pasadena: The Human Betterment Foundation, 1929; zob. także P. Popenoe, dz. cyt., s. 150-151; zob. także E.S. Gosney i Paul Popenoe, *Sterilization for Human Betterment*, New York: The Macmillan Company, 1929, s. xv. 21,31.

[←205]

H.H. Laughlin, Bulletin nr 10A, s. 45-46, 55.

[←206]

Tamże, s. 6, 13; B. van Wagenen, dz. cyt., s. 20. K. Pearson, E. Eldcrton, *A Second Study of the Influence of Parental Alcoholism on the Physique and Ability of the Offspring*, London: Dulau and Co. Limited, 1910, s. 39-40.

[←207]

B. van Wagenen, dz. cyt., s. 13.

[←208]

H.H. Laughlin, Bulletin nr 10A, s. 9.

[←209]

M.W. Barr, *Mental Defectives*, Philadelphia: Blakiston, 1904; reprint, New York: Arno Press, 1973, s. 195-196. M.H. Haller, *Eugenics: Hereditarian Attitudes in American Thought*, New Brunswick, New Jersey: Rutgers University Press,.1963, s. 48.

[←210]

Obituary: Dr. Harry C. Sharp: A Medical Leader. „The New York Times", 1 listopada 1940. E.A. Carlson, *The Unfit: A History of a Bad Idea*, Cold Spring Harbor, NY: Cold Spring Harbor Laboratory Press, 2001, s. 207, 208, 224. Dr A.J. Ochsner, *Surgical Treatment of Habitual Criminals*, „Journal of the American Medical Association" 1899, t. XXXIII, s. 867-868.

[←211]

Dr H.C. Sharp, *The Severing of the Vasa Deferentia and its Relation to the Neuropsychopathic Constitution*, „New York Medical Journal", 8 marca 1902. s. 413; Dr D.R. Brower, *Medical Aspects of Crime*, „Journal of the American Medical Association" 1899, t. XXXII, s. 1282-1287.

[←212]

H.C. Sharp, dz. cyt., s. 413. E.A. Carlson, dz. cyt., s. 214.

[←213]

H.C. Sharp, dz. cyt., s. 412.

[←214]

Tamże, s. 413-414.

[←215]

An Act for the Relief of the Poor, 30 January 1824: Indiana Historical Society; zob. także O.C. McCulloch, *The Tribe of Ishmael: A Study in Social Degradation*, Proceedings of the National Conference of Charities and Correction Boston: G.H. Ellis, 1888, s. 154-159.

[←216]

O.C. McCulloch, dz. cyt., s. 154, 159.

[←217]

Tamże, s. 154, 157-159; E.A. Carlson, dz. cyt., s. 174.

[←218]

E.A. Carlson, dz. cyt., s. 185-186, 188, 190.

[←219]

T.B. Rice, *A Chapter in the Early History of Eugenics in Indiana*, wybór P. Popenoe, „Eugenical News" 1948, marzec-czerwiec, nr 1-2, t. XXXIII, s. 24-25.

[←220]

E.A. Carlson, dz. cyt., s. 210-211; Th.B. Rice, dz. cyt., s. 27.

[←221]

E.A. Carlson, dz. cyt., s. 218-219; H.H. Laughlin, *Eugenical Sterilization in the United States*, Chicago: Psychopathic Laboratory of the Municipal Court of Chicago, 1922, s. 35.

[←222]

H.H. Laughlin, dz. cyt., s. 36.

[←223]

E.A. Carlson, dz. cyt., s. 211.

[←224]

H.H. Laughlin, dz. cyt., s. 15.

[←225]

B. van Wagenen, przewodniczący, *Preliminaiy Report of the Committee of the Eugenic Section of the American Breeders' Association to Study and to Report on the Best Practical Means for Cutting Off the Defective Genn-Plasm in the Human Population*, s. 18: ABA.

[←226]

H.H. Laughlin, dz. cyt., s. 40-41.

[←227]

H.H. Laughlin, sekretarz, Bulletin nr 10A: *The Report of the Committee to Study and to Report on the Best Practical Means of Cutting Off the Defective Genn-Plasm in the American Population*, Cold Spring Harbor: Cold Spring Harbor, 1914, rozkładówka dot. *Sterilization Bills Introduced Into Legislatures, But Which Were Defeated or Have Not Yet Become Laws*.: CSH.

[←228]

H.H. Laughlin, *Eugenical Sterilization in the United States*, s. 6, 8; tenże, *Bulletin 10A*, rozkładówka *Analysis of Existing Sterilization Laws*, 1913.

[←229]

H.H. Laughlin, *Eugenical Sterilization*: 1926, s. 10; tenże, *Bulletin 10A*, rozkładówka *Analysis of Existing Sterilization Laws*, 1913.

[←230]

Tamże; tenże, *Bulletin nr 10A*, rozkładówka *Sterilization Bills Introduced Into Legislatures, But Which Were Defeated or Have Not Yet Become Laws*.

[←231]

H.H. Laughlin, *Eugenical Sterilization in the United States*, s. 23-24; tenże, *Bulletin 10A*, rozkładówka *Analysis of Existing Sterilization Laws*, 1913. W.A. DeGregorio, *The Complete Book of U.S. Presidents*: Third Edition, New York: Wing Books, 1991, s. 416-417,424-425. Entry number 64927, *The Columbia World of Quotations*, 1996, New York: Bartelby.com, 2001.

[←232]

H.H. Laughlin, *Eugenical Sterilization in the United States*, s. 25-26; tenże, *Bulletin 10A*, rozkładówka *Analysis of Existing Sterilization Laws,* 1913.

[←233]

H.H. Laughlin, *Bulletin 10A*, *Analysis of Existing Sterilization Laws*, 1913. B. van Wagenen, dz. cyt., s. 15. E.A. Carlson, dz. cyt., s. 216, 226.

[←234]

B. van Wagenen, dz. cyt., s. 18.

[←235]

Tamże, s. 18.

[←236]

Tamże, s. 18.

[←237]

Notes on the Early Days of the 'Eugenics Education Society', rękopis niepublikowany, s. 11, 13: SA/EUG/B11 Wellcome Library.

[←238]

Biografia Galtona na stronie www.mugu.com. D.J. Kevles, *In the Name of Eugenics*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1985, s. 63-64. L. Darwin cytowany w: M.W. Perry (red.), *Eugenics and Other Evils*, Seattle, WA: Inkling Books, 2000, s. 23. C.W. Saleeby cytowany w: M.W. Perry, dz. cyt., s. 36; zob. *The International Eugenics Congress*,

An Event of Great Importance in the History of Evolution, Has Taken Place, „Journal of the American Medical Association", nr 7, t. LIX, s. 555; zob. Dr C.W. Saleeby, *The Discussion of Alcoholism at the Eugenics Congress*, „British Journal of Inebriety" 1912. październik, s. 1, 2-3, 5-6; zob. Dr C.W. Saleeby, *The House of Life: The Mental Deficiency Bill*, 23 lipca 1912; zob. Ch.B. Davenport, *A Discussion of the Methods and Results of Dr. Heron's Critique*, „Eugenics Record Office Bulletin nr 11": *Reply to the Criticism of Recent American Work by Dr. Heron of the Galton Laboratory*, Cold Spring Harbor, NY: Eugenics Record Office. 1914, s. 23-24. Carnegie Institution of Washington, *Announcement of Station for Experimental Evolution*. Washington: Carnegie Institution of Washington, 1905, s. 4: APS: Davenport Beginnings of Cold Spring Harbor. The Eugenics Education Society, *Programme*, „Problems in Eugenics", t. II: *Report of Proceedings of the First International Eugenical Congress Kingsway*, W.C.: Eugenics Education Society, 1913, s. 1, 3, 5, 6-13.

[←239]

Programme, „Problems in Eugenics", t. II, s. 5. J.A. Mjøen, *Harmonic and Disharmonic Racecrossing*, „Eugenics in Race and State", t. II: *Scientific Papers of the Second International Congress of Eugenics*, Baltimore: Wilkins and Wilkins, 1923, s. 58-60.

[←240]

London Letter, „Journal of the American Medical Association" 1912, t. LDC, s. 555. *Programme*, „Problems in Eugenics", t. II, s. 2. Winston Churchill do nieznanego adresata, 27 maja 1910: PRO-HO 144/1085/193548/1. William Borland do Departamentu Stanu. 25 marca, 1912: NA: 59/250/22/10/3-5459 Doc. nr 540.1E1. Huntington Wilson, p.o. sekretarza stanu do Williama Borlanda: NA: 59/250/22/J0/3-5459 Doc. nr 540.1E1. Philander Chase Knox do Lorda Weardale'a, 28 lutego 1911: NA: 59/250/22/14/4-5656 Doc. nr 592.7B1/4.

[←241]

Philander Chase Knox do Alfreda Mitchella Innesa, charge d'affaires Ambasady Brytyjskiej, 3 lipca 1912: NA: 59/250/22/10/3-5459 Doc. nr 540.1 Al/2. Henry L. Stimson do Philandera Chase'a Knoksa, 20 czerwca 1912: NA: 59/250/22/10/3-5459 Doc. nr 540.1Al/1.

[←242]

Philander Chase Knox do gubernatora Phillipa L. Goldsborougha, 20 czerwca 1912: NA: 59/250/22/10/3-5459 Doc. nr 540.1A1/1. Philander Chase Knox do gubernatora Wood row a Wilsona, 20 czerwca 1912: NA: 59/250/22/10/3-5459 Doc. nr 540.1A1/Ł Philander Chase Knox do gubernatora Waltera R. Stubbsa, 20 czerwca 1912: NA: 59/250/22/10/3-5459 Doc. nr 540.1AI/1. Philander Chase Knox do gubernatora Jamesa B. McCreary'ego, 20 czerwca 1912: N A: 59/250/22/10/3-5459 Doc. nr 540.1Al/l. Philander Chase Knox do Dr. L.S. Rowe'a, prezesa American Academy of Political and Social Science, 20 czerwca 1912: NA: 59/250/22/10/3-5459 Doc. nr 540.1 Al/1. Philander Chase Knox do profesora H.W. Farnama, prezesa American Economic Association, 20 czerwca 1912: NA: 59/250/22/10/ 3-5459 Doc. nr 540.1 Al/1. Philander Chase Knox do Dr. WW. Keena, prezesa American

Philosophical Society, 20 czerwca 1912: NA: 59/250/22/10/3-5459 Doc. nr 40.1A1/L Philander Chase Knox do Dr. Reubena Petersona, prezesa American Gynecological Society, 20 czerwca 1912: NA: 59/250/22/10/3-5459 Doc. nr 540.1A1/1. Philander Chase Knox do Dr. W.N. Bullarda, prezesa American Neurological Association, 20 czerwca 1912: NA: 59/250/22/10/3-5459 Doc. nr 40.1A1/1. Philander Chase Knox do Dr. W. Leslie'go Carta, prezesa, American Pediatric Society, 20 czerwca 1912: NA: 59/250/22/10/3-5459 Doc. nr 540.1A1/1. Philander Chase Knox do Dr. Johna B. Murphy'ego, prezesa American Medical Association, 20 czerwca 1912: N A: 59/250/22/10/3-5459 Doc. nr 540.1A1/1. Philander Chase Knox do Dr. Charlesa E. Besscya, prezesa American Association for the Advancement of Science, 20 czerwca 1912: NA: 59/250/22/10/3-5459 Doc. nr 540.1 Al/1. Philander Chase Knox do Dr. Johna H. Finleya, prezesa American Social Science Association, 20 czerwca 1912: NA: 59/250/22/10/3-5459 Doc. nr 540.1A1/1. Philander Chase Knox do profesora C.E. Seashore'a, prezesa American Psychological Association, 20 czerwca 1912: NA: 59/250/22/10/3-5459 Doc. nr 540.1Al/1.

[←243]

Ira Remsen, prezes National Academy of Sciences, do Philandera Chase'a Knoksa, 24 czerwca 1912: NA: 59/250/22/10/3-5459 Doc. nr 540.1A1/1. Henry L. Samson do Philandera C. Knoksa, 8 lipca 8 1912: NA: 59/250/22/10/3-5459 Doc. nr 540.1A1/1.

[←244]

J.F. Wall, *Andrew Carnegie*, New York: Oxford University Press, 1970, s. 644-645.

[←245]

The International Eugenics Congress. C.W. Saleeby, *The Discussion of Alcoholism at the Eugenics Congress*, s. 6; zob. także C.W. Saleeby, *The House of Life: The Mental Deficiency Bill*.

[←246]

C.W. Saleeby, *The House of Life: The Mental Deficiency Bill*.

[←247]

C.W. Saleeby, *The Discussion of Alcoholism*, s. 6.

[←248]

The International Eugenics Congress.

[←249]

Ch.B. Davenport, *Heredity In Relation To Eugenics*, New York: Henry Holt & Company, 1911; reprint, New York: Arno Press Inc., 1972, s. 241.

[←250]

Ch.B. Davenport, dz. cyt., s. 67. *How Heredity Builds Our Lives*, „Eugenical News" 1942, t. XXVII, s. 53.

[←251]

Ch.B. Davenport, dz. cyt., s. 216, 219.

[←252]

Tamże, s. 222.

[←253]

Tamże, s. 1; zob. także Charles B. Davenport do V.L. Kellogga, 30 października 1912: APS B: D27 Kellogg, Vernon #3. Ch. B. Davenport, dz. cyt., s. 80-82.

[←254]

Ch.B. Davenport, dz. cyt., s. 255-259.

[←255]

College Courses in Genetics and Eugenics, „Eugenical News" 1916, t. I, s. 26-27.

[←256]

Carnegie Institution of Washington, *ERO Schedule: Inquiry Into the Nature of Instruction Offered by Schools and Colleges in Eugenics Not Sex-Hygiene and Human Heredity*: APS: ERO documents, Series X. Charles B. Davenport do profesora Irvinga Fishera, 8 lutego 1916: APS: BD27-Fisher #l.

[←257]

H. Cravens, *The Triumph of Evolution: The Heredity-Environment Controversy 1900-1941*, Baltimore: Johns Hopkins University Press, 1988, s. 53.

[←258]

G.W. Hunter, *A Civic Biology: Presented in Problems*, New York: American Book Company, 1914, s. 263, cytowane w: S. Seiden, *Inheriting Shame*, New York: Teachers College Press, 1999, s. 71; tamże, s. 61-69.

[←259]

Zob. F. Galton, *Inquiries Into Human Faculty And Its Development*, London: JM Dent & Co., 1883, s. 19-20; zob. tenże, *On the Anthropometric Laboratory at the late International Health Exhibition*, „Journal of the Anthropological Institute", s. 205-206, 214-218. J. Cattell, *Mental Tests and Measurements*, „Mind" 1890, s. 378-380.

[←260]

T.H. Wolf, *Alfred Binet* Chicago: The University of Chicago Press, 1973, s. 21, 29, 71, 141, 162-165, 172, 177, 179-182, 183-185, 191, 201, 202, 207.

[←261]

The Vineland Training School, *The Vineland Training School – History*, na stronie www.vineland.org. Ch.B. Davenport, D.F. Weeks, *Eugenics Record Office Bulletin nr 4: A First Study of Inheritance in Epilepsy*, Cold Spring Harbor, NY: Eugenic Record Office, s. 4-5.

[←262]

H.H. Goddard, *The Kallikak Family: A Study in the Heredity of Feeble-Mindedness*, Vineland, New Jersey: 1913, s. VII, 101-110, 116-117.

[←263]

Tamże, s. 18, 29-30. 103.

[←264]

Tamże, s. 53. Wywiad autora z Jamesem H. Wallace'em jr., dyrektorem Photographic Services w the Smithsonian Institution.

[←265]

H.H. Goddard, dz. cyt., s. 16.

[←266]

Tamże, s. 84.

[←267]

Tamże, s. 109.

[←268]

Tamże, s. 105-106,118.

[←269]

Th.M. Wolf, dz. cyt., s. 195. Wywiad autora z Merriam-Webster Corporation.

[←270]

Henry H. Goddard do Charlesa B. Davenporta, 25 lipca 1912, APS B: D27 Davenport – Goddard, Henry H. #4.

[←271]

H.H. Goddard, *Mental Tests and the Immigrant*, „The Journal of Delinquency" 1917, wrzesień, nr 5, t. II, s. 243-244; H.H. Goddard, The Kallikaks, s. 79.

[←272]

H.H. Goddard, *Mental Tests and the Immigrant*, s. 249, 266-267.

[←273]

Mental Differences, „Eugenical News" 1916, t. I, s. 51-52. *News and Notes*, „Eugenical News" 1916, t. 1, s. 52.

[←274]

Measuring Mentality, „Eugenical News" 1916, t. 1, s. 59. The Municipal Psychopathic Clinic, „Eugenical News" 1916, t. 1, s. 55.

[←275]

Negro Efficiency, „Eugenical News" 1916, t. I, s. 79.

[←276]

A.H. Estabrook, *National Conference of Charities and Collections*, „Eugenical News" 1916, t. 1, s. 42-43.

[←277]

The Binet Test in Court, „Eugenical News" 1916, t. I, s. 55.

[←278]

Record Blank for Point Scale, „Eugenical News" 1916, t. I, s. 56. *Autobiography of Robert Means Yerkes*, w: C. Murchison (red.), *History of Psychology in Autobiography Worcester*, MA: Clark University Press, 1930, s. 381-407. Officers and Committee List of the Eugenics Research Association, January 1927: Truman: ERA Membership Records.

[←279]

D.J. Kevles, *Testing the Army's Intelligence: Psychologists and the Military in World War I*, „The Journal of American History" 1968, grudzień, t. 55, Issue 3, s. 567-568, 571, 573. R.M. Yerkes i C.S. Yoakum, *Army Mental Tests*, New York: Henry Holt and Company,.1926, s. 2.

[←280]

C.C. Brigham, *A Study of American intelligence*, Princeton, NJ: Princeton University Press, 1923, s. XXII. Examination Alpha, Test 8: Information – cytowane w: Brigham, s. 29 i D.B. Paul, *Controlling Human Heredity*, Atlantic Highlands, New Jersey: Humanities Press,

1995, s. 66; zob. United States Historical Census Data Browser na stronie internetowej fisher.lib.virginia.edu/census/ – szczegóły dotyczące populacji wiejskiej.

[←281]

C.G. Brigham, dz. cyt., s. 29; D.B. Paul, dz. cyt., s. 66.

[←282]

C.G. Brigham, dz. cyt., s. 48, 50.

[←283]

Brigham, s. XXII. R.E. Fancher, *The Intelligence Men: Makers of the IQ Controversy*, New York: WW. Norton & Company, 1985, s. 139, 140.

[←284]

R.M. Yerkes, *Memoirs of the National Academy of Science*, Washington D.C.: National Academy of Science, 1921, s. 790-791; C.C. Brigham, dz. cyt., s. 152.

[←285]

R.E. Fancher, dz. cyt., s. 102-103, 140. *The Columbia Encyclopedia*, wyd. 6., hasło „*Mental Retardation*”.

[←286]

News and Notes, „Eugenical News” 1917, t. II, s. 24.

[←287]

Eugenics Research Association, Active Membership Accession List, Cold Spring Harbor, NY: Eugenics Research Association, 1922: Truman, ERA Membership Records. Brigham, s. V-VII, XVII-XVIII.

[←288]

C.G. Brigham, dz. cyt., s. 174, 178,180.

[←289]

Tamże, s. 192.

[←290]

Tamże, s. 182, 210.

[←291]

N. Lemann, *The Big Test: The Secret History of the American Meritocracy*, New York: Farrar, Straus and Giroux, 1999, s. 30-32.

[←292]

Zob. National Association for the Advancement of Colored People, *Thirty Years of Lynching in the United States, 1889-1918*, New York: NAACP, 1919; reprint, New York: Negro Universities Press, 1969, s. 45, 70.

[←293]

D.J. Kevles, *Testing the Army's Intelligence: Psychologists and the Military in World War I*, s. 576-577, 578.

[←294]

W. Lippmann, *The Mental Age of Americans*, „New Republic" 32, nr 415, 15 listopada 1922; tenże, *The Mental Age of Americans*, „New Republic" 32, nr 417, 29 listopada 1922. L.M. Terman, *The Great Conspiracy or the Impulse Imperious of Intelligence Testers, Psychoanalyzed and Exposed by Mr. Lippmann*, „New Republic", 27 grudnia 1922; zob. także E. Cheever, *School Issues*, Baltimore: Warwick & York, Inc., 1924.

[←295]

H.H. Goddard, *Feeblemindedness: A Question of Definition*, „Journal of Psycho-Asthenics" 1928, t. 33, s. 224.

[←296]

Tamże, s. 223, 224.

[←297]

C.G. Brigham, *Intelligence Tests of Immigrant Groups*, „Psychological Review" 1929, t. 37, s. 165.

[←298]

The Race Betterment Foundation, *Proceedings of the First National Conference on Race Betterment*, Battle Creek, MI: The Race Betterment Foundation, 1914, s. XI. Kellogg Company, Kellogg's Company History na stronie www.thekelloggcompany.co.uk. *Race Betterment Foundation and the Eugenics Registry*, „Organized Eugenics", New Haven, CT: American Eugenics Society, 1931, s. 51; zob. także *Brief Notes Made at Conference Held in Sacramento at the Request of the State Board of Control to Consider the Problem of Feeblemindedness, Insanity, and Epilepsy in Relation to Crime, Poverty and Inefficiency*, rękopis niepublikowany, s. 5: California State Archives, Berkeley PD 72/227C: Box 5.

[←299]

Proceedings, First National Conference on Race Betterment, s. 431, 433, 447. D.B. Paul, *Controlling Human Heredity* Atlantic Highlands, NJ: Humanities Press International, 1995, s. 9.

[←300]

Ch.B. Davenport, *The Importance to the State of Eugenic Investigation*, Proceedings, First National Conference, s. 452.

[←301]

H.H. Laughlin, *Calculations on the Working Out of a Proposed Program of Sterilization*, Proceedings, First National Conference on Race Betterment, s. 478.

[←302]

Tamże, s. 484, 490.

[←303]

Professor I. Fisher, A. Reply, *Official Proceedings of the Second National Conference on Race Betterment*, Battle Creek, MI: The Race Betterment Foundation, 1915, s. 68.

[←304]

Eugenics Record Office, *First Meeting of the Board of Scientific Directors*, rękopis niepublikowany, ok. grudnia 1912: APS BD27 – Harriman, Mrs. E.H. #1. Johns Hopkins University, *Chronology of the Life of William Henry Welch* na stronie www.medicalarchives.jhmi.edu.

[←305]

First Meeting of the Board of Scientific Directors.

[←306]

Alexander Graham Bell do Charlesa B. Davenporta, 27 grudnia 1912: Truman C-2-3: 3.

[←307]

Eugenics Research Association, *Officers and Committee List of the Eugenics Research Association* – January 1927, Cold Spring Harbor, NY: Eugenics Research Association, 1927; Truman, ERA Membership Records. Eugenics Research Association, *Active Membership Accession List*, Cold Spring Harbor, NY: Eugenics Research Association, 1922: Truman, ERA Membership Records.

[←308]

Active Membership Accession List. E. Katzen-Ellenbogen, *The Detection of a Case of Simulation of Insanity By Means of Association Tests*, „Journal of Abnormal Psychology" 1911, t. VI, s. 19.

[←309]

M. Grant, *The Passing of the Great Race*, New York: Charles Scribner's Sons, 1936, s.

50-51, 86, 89. Eugenics Record Office, *Official Record of the Gift of the Eugenics Record Office, Cold Spring Harbor, Long Island, New York by Mrs. E.H. Harriman to the Carnegie Institution of Washington and of its Acceptance by the Institution*, Cold Spring Harbor, New York: Eugenics Record Office, 1918, s. 33: CSH. *Officers and Committee List of the Eugenics Research Association – January 1927*.

[←310]

L. Stoddard, *The Rising Tide of Color*, New York: Charles Scribner's Sons, 1926, s. 258, 259-260.

[←311]

Active Membership Accession List.

[←312]

E. Katzen-Ellenbogen, *The Mental Efficiency in Epileptics*, „Epilepsia" 1912, grudzień, t. 3, s. 504; tenże, *The Detection of a Case of Simulation of insanity By Means of Association Tests*; tenże, *A Critical Essay on Mental Tests in Their Relation to Epilepsy*, „Epilepsia" 1913, t. 4, s. 130. American Men of Science 1914: N A: RG496/Box457.

[←313]

NA: RG496/Box 457. *Record of Marriage*: NA: RG496/Box 457. Edwin Katzen-Ellenbogen do 7708 WCG, ok. 13 kwietnia 1948: NA: RG496/ box 457. Extract Copy: Review And Recommendations: NA: RG496/Box 457.

[←314]

Zob. zdjęcie Edwina Katzen-Ellenbogen na stronie www.ushmm.org. *A Critical Essay on Mental Tests*. Zdjęcie Katzen-Ellenbogena przy aresztowaniu: N A: RG496/Box 457. *Testimony of Karl Hemrick Victor Beithold*: NA: RG496/Box 457.

[←315]

Review of WC Section, Military Affairs Branch. Active Membership Accession List.

[←316]

Olga Heide-Pilat do gen. Handy'ego, 7 sierpnia 1951: NA: RG496/Box457; zob. zeznania Katzen-Ellenbogena: NA: RG496/290/59/14/l-5/Box 434.

[←317]

Zaprzysiężone zeznania Waltera Hummelsheima: NA: RG496/290/59/14/l-5/Box 444.

[←318]

Historia Fundacji Rockefellera na stronie www.rockfound.org.

[←319]

John D. Rockefeller jr do Charlesa B. Davenporta, 27 stycznia 1912: APS: B: D27 Davenport – J.D. Rockefeller. John D. Rockefeller jr do Charlesa B. Davenporta, 27 marca 1912: APS: B: D27 Davenport – J.D. Rockefeller. John D. Rockefeller jr do Charlesa B. Davenporta, 2 kwietnia 1912: APS: B: D27 Davenport-J.D. Rockefeller. John D. Rockefeller jr do Charlesa B. Davenporta, 8 maja 1912: APS: B: D27 Davenport – J.D. Rockefeller. Historia Fundacji Rockefellera; zob. biografia Johna D. Rockefellera jr. na stronie www.brown.edu.

[←320]

Biografia Johna D. Rockefellera jr.: John D. Rockefeller jr do Charlesa B. Davenporta, 27 stycznia 1912; John D. Rockefeller jr do Charlesa B. Davenporta, 27 marca 1912; John D. Rockefeller jr do Charlesa B. Davenporta, 2 kwietnia 1912; John D. Rockefeller jr do Charlesa B. Davenporta, 8 maja 1912.

[←321]

First Meeting of the Board of Scientific Directors.

[←322]

Charles B. Davenport do dr. Williama H. Welcha, 1 marca 1915: APS B: D27 – Harriman, Mrs. E.H. #5; zob. także Charles B. Davenport do Alexandra Graham a Bella, 5 marca 1915: APS B: D27 – Alexander Graham Bell #7.

[←323]

Charles B. Davenport do Williama H. Welcha, 1 marca 1915.

[←324]

Charles B. Davenport do Alexandra Grahama Bella, 20 marca 1915: APS B: D27 – Alexander Graham Bell #7.

[←325]

Charles B. Davenport do pani E.H. Harriman, 13 lutego 1915: APS B: D27 – Harriman, Mrs. E.H. #4. *Conference on the Feebleminded at the Home of Mrs. E.H. Harriman*, program z notatkami: APS B: D27 – Harriman, Mrs. E.H. #4.

[←326]

Robert W. Hebberd do pani E.H. Harriman, 28 października 1913: APS B: D27 – Harriman, Mrs. E.H. #3.

[←327]

A County Survey, „Eugenical News” 1916, t. I, s. 24.

[←328]

Memorandum dot. imigracji, załączone do listu Charlesa B. Davenporta do Madisona Grania, 6 stycznia 1921: APS B: D27 – Grant, Madison #3.

[←329]

National Committee on Prisons and Prison Labor, *The National Committee on Prisons and Prison Labor – Its Origin, Purpose and Present Activities*, New York: National Committee on Prisons and Prison Labor, 1915, s. 2-3, 4, 5: APS B: D27 Davenport – Natl Committee on Prisons & Prison Labor. *Field Work in a Police Department*, „Eugenical News" 1917, t. II, s. 21. *Field Workers Appointed*, tamże, s. 80.

[←330]

New York State Commission on the Mentally Deficient, „Eugenical News" 1916, t. I, s. 6-7. Davenport do Harrimana, 13 lutego 1915. *Wanted*, „Eugenical News" 1916, t. 1, s. 48.

[←331]

Hospital Development Commission, „Eugenical News" 1917, t. 2, s. 59.

[←332]

News and Notes, „Eugenical News" 1917, t. II, s. 24. *Field Workers' Returns*, „Eugenical News" 1916, t. 1, s. 3. *Field Workers' Returns*, tamże, s. 9. *News and Notes*, tamże, s. 18. *Work of a Field Worker*, „Eugenical News" 1917. t. II, s. 46.

[←333]

A.G. Smith do C.L. Goodricha, 14 listopada 1912: APS B: D27 – ABA Committee on Eugenics #2. C.L. Goodrich do A.G. Smitha, 25 listopada 1912: APS B: D27 – ABA Committee on Eugenics #2. D.A. Brodie do Charlesa B. Davenporta, 26 listopada 1912: APS B: D27 – ABA Committee on Eugenics #2. Charles B. Davenport do D.A. Brodiego, 29 listopada 1912: APS B: D27 – ABA Committee on Eugenics #2.

[←334]

D.A. Brodie do Charlesa B. Davenporta, 26 listopada 1912. Charles B. Davenport do D.A. Brodiego, 29 listopada 1912.

[←335]

Charles B. Davenport do George'a W. Knorra, 3 stycznia 1913: APS B: D27 – ABA Committee on Eugenics #2. Charles B. Davenport do George'a W. Knorra, 8 stycznia 1913: APS B: D27 – ABA Committee on Eugenics #2. Charles B. Davenport do R. DeC. Warda, 8 stycznia 1913: APS B: D27 – ABA Committee on Eugenics #2. Charles B. Davenport do George'a W. Knorra, 10 stycznia 1913: APS B: D27 – ABA Committee on Eugenics #2.

[←336]

J. Wilson, *Presidential Address: Ninth Annual Meeting*, „The American Breeders' Magazine: A Journal of Genetics and Eugenics" 1913, t. IV, s. 53, 55, 57.

[←337]

Foreword, „Eugenical News" 1916, t. I, s. I. Truman Libra 17, *Harry H. Laughlin Biography*, na stronie www.library.truman.edu. *Official Record of the Gift of the Eugenics Record Office*, s. 33.

[←338]

Personals, „Eugenical News" 1917, t. II, s. 12; *Accessions to Archives*, tamże, s. 12; *Voice Inheritance*, tamże, s. 19; *Our Visitors*, „Eugenical News" 1916, t. 1, s. 32-33; *The New Immigration Law*, „Eugenical News" 1917, t. II, s. 22; *Eugenic Legislation*, tamże, s. 29. *Personals*, tamże, s. 71.

[←339]

Theodore Roosevelt do Charlesa B. Davenporta, 3 stycznia 1913: APS B: D27 Davenport-Roosevelt, Theodore. *What I Think About Eugenics* b.m.d., Bancroft Library. Dr A.E. Wiggam, cytowany w: T.F. Gossett, Race: *The History of an Idea in America* Dallas: Southern Methodist University Press, 1963, s. 403 cytowany w: Ch. Cerf, V. Navasky, *The Experts Speak*, New York: Villard Press, 1984, s. 30.

[←340]

Dr D. Heron, *A Criticism of Recent American Work*, s. 5, cytowany przez Ch.B. Davenporta, *A Discussion of the Methods and Results of Dr. Heron's Critique*, „Eugenics Record Office Bulletin nr 11: Reply to the Criticism of Recent American Work by Dr. Heron of the Galton Laboratory", Cold Spring Harbor, NY: Eugenics Record Office, 1914, s. 3.

[←341]

Heron, s. 4, 62, cytowany w: Dr A.J. Rosanoff, *Mendelism and Neuropathic Heredity: A Reply to Some of Dr. David Heron's Criticisms of Recent American Work*, „Eugenics Record Office Bulletin nr 11", s. 27, 28: CSH.

[←342]

D. Heron, dz. cyt., s. 67, cytowany przez Ch.B. Davenporta, *Eugenics Record Office Bulletin nr II*. D. Heron, s. 30, cytowany przez D.F. Weeksa, *Extract from Letter to C.B. Davenport from Dr. David F. Weeks, Superintendent of the New Jersey State Village for Epileptics at Skillman*, „Eugenics Record Office Bulletin nr 11", s. 25.

[←343]

Zob. „Eugenics Record Office Bulletin nr 11".

[←344]

Ch.B. Davenport, „Eugenics Record Office Bulletin nr 11”, s. 4-5, 9. D.F. Weeks, „Eugenics Record Office Bulletin nr 11”, s. 25. A.J. Rosanoff, „Eugenics Record Office Bulletin nr 11”, s. 35, 36.

[←345]

Ch.B. Davenport, „Eugenics Record Office Bulletin nr 11”, s. 24. Charles B. Davenport do V.L. Kellogga, 30 październik 1912: APS BD27 Kellogg, Vernon #3.

[←346]

Charles B. Davenport do Alexandra Grahama Bella, 25 września 1915: APS B: D27 Alexander Graham Bell #7. Alexander Graham Bell do Charlesa B. Davenporta, 30 września 1915: APS B: D27 Alexander Graham Bell #7.

[←347]

Where To Begin, „The San Francisco Daily News”, 14 października 1915.

[←348]

Charles B. Davenport do Thomasa D. Eliota, 1 listopada 1915: APS B: D27.

[←349]

Tamże.

[←350]

Irving Fisher do Charlesa B. Davenporta, 18 lutego 1916: APS B: D27 Davenport – Irving Fisher #3.

[←351]

Tamże.

[←352]

Charles B. Davenport do Irvinga Fishera, 25 lutego 1916: APS B: D27 Davenport – Irving Fisher #3.

[←353]

Brulion listu, Charles B. Davenport do Alexandra Grahama Bella, n.d.: CSH.

[←354]

Zapis rozmowy telefonicznej, Alexander Graham Bell do Cold Spring Harbor, 8 kwietnia 1916: APS B: D27 Davenport-Bell.

[←355]

Alexander Graham Bell do Charlesa B. Davenporta, 20 kwietnia 1916: APS B: D27 Davenport-Bell.

[←356]

Alexander Graham Bell do Charlesa B. Davenporta, 18 listopada 1916: APS B: D27 Davenport – Bell. Alexander Graham Bell do Charlesa B. Davenporta, 5 stycznia 1917: APS B: D27 Davenport-Bell.

[←357]

Official Record of the Gift of the Eugenics Record Office, s. 21, 24, 25, 28.

[←358]

Temperament of the Negro, „Eugenical News" 1919, t. IV, s. 43.

[←359]

Thalssophilia, „Eugenical News" 1920, t. V, s. 26.

[←360]

Ch.B. Davenport, *Heredity in Relation to Eugenics*, New York: Henry Holt & Company, 1911; reprint, New York: Arno Press Inc., 1972, s. 6.

[←361]

Eugenics Record Office, *Record of Family Traits nr 40688*: MS. COLL. nr 77. ERO, APS Series I. Eugenics Record Office, *Record of Family Traits nr A-0772-1*: MS.COLL. nr 0772, ERO, APS Series I.

[←362]

Record of Family Traits nr 40688.

[←363]

Eugenics Record Office, *Family Tree A*: 0-3a: MS. COLL. nr 77, ERO, APS Series I, A: 01 # 6, 1921-1930.

[←364]

Ch.B. Davenport, H.H. Laughlin, *Eugenics Record Office Bulletin nr 13: How to Make a Eugenical Family Study*, Cold Spring Harbor, New York: Eugenics Record Office, 1915, s. 25: CSH.

[←365]

Charts and Measurements: MS. COLL. nr 77, ERO, APS Series I, A: 01 #4 Development,

1922-1923. Brett Ratner do Charlesa B. Davenporta, 15 czerwca 1922: APS Series I, A: 01 #4 Development, 1922-1923.

[←366]

A.W. Finlayson, *Eugenical Record Office Bulletin nr 15: The Dock Family A Study in Hereditary Lack of Emotional Control*, Cold Spring Harbor, NY: Eugenical Record Office, 1916, s. 11. H.H. Goddard, *The Kallikak Family: A Study in the Heredity of Feeble-Mindedness*, Vineland, New Jersey: 1913, s.x. Eugenics Survey of Vermont, *Faun nr47, Family Name living, Mark*, Jamaica Emigrants Questionnaire Interviews: Vermont PRA-15.

[←367]

Ch.B. Davenport, H.H. Laughlin, *Eugenics Record Office Bulletin nr 13*, s. 4, 28.

[←368]

Konstytucja Stanów Zjednoczonych, Preambuła.

[←369]

J.D. Smith, K.R. Nelson, *The Sterilization of Carrie Buck*, Far Phils, NJ: New Horizon Press, 1989, s. 14, 30.

[←370]

Departments of the Central State Hospital for Epileptic and FeebleMinded at Petersburg, Virginia, *Official Interrogatories and Papers of Commitment*: E. Buck files, Central Virginia Training Center Archives.

[←371]

J. David Smith, dz. cyt., s. 15-16. *Official Interrogatories and Papers of Commitment*.

[←372]

J. David Smith, dz. cyt., s. 1-3, 5-6, 18.

[←373]

They Told Me I Had To Have An Operation, „Charlottesville VA Daily Progress”, 26 lutego 1980. Wywiad autora z b. dyrektorem Central Virginia Training Center, K.R. Nelsonem, 14 listopada 2002.

[←374]

J. David Smith, dz. cyt., s. 17-18.

[←375]

P.A. Lombardo, *Eugenic Sterilization in Virginia: Aubrey Strode and the Case of Buck v. Bell*, praca doktorska, University of Virginia, 1982, s. 177, 179, 180. *Order of Commitment of Carre E. Buck*, C. Buck vs. Dr J.H. Bell, 143 Va. 310 s. 22, 25: Supreme Court of Virginia, cytowane przez Lombardo.

[←376]

A.S. Priddy, *Biennial Report of the State Epileptic Colony*, Lynchburg, VA: Slate Epileptic Colony, 1923, cytowany przez J. Davida Smitha, s. 32.

[←377]

A.S. Priddy, tamże, s. 32.

[←378]

Tamże, s. 33.

[←379]

Zapis przesłuchania anonimowego pacjenta, cytowany w: *The Lynchburg Story*, reż. Stephen Trombley, prod. B. Eadie. Wideokaseta. Worldview Pictures, 1993. *Poe vs. Lynchburg Training School and Hospital*, 518 F. Supp. 789 W.D.Va. 1981.

[←380]

P.A. Lombardo, *Eugenic Sterilization*, s. 120. *Writ of Habeas Corpus, filed at the Supreme Court of Appeals of Virginia, November 24, 1917*, cytowany przez P.A. Lombardo, *Eugenic Sterilization*, s. 120.

[←381]

Tamże, s. 120-121. *Writ of Habeas Corpus*, tamże, s. 120.

[←382]

Deposition of Willie Mallory, December 11, 1917, cytowane przez P.A. Lombardo, *Eugenic Sterilization*, s. 122.

[←383]

Tamże, s. 124, 126-127.

[←384]

George Mallory do A.S. Priddy'ego, 5 listopada 1917, Virginia State Archive File Drawer #383, Item #2711; zob. także P.A. Lombardo, *Eugenic Sterilization*, s. 127-128; zob. także P.A. Lombardo, *Three Generations, No Imbeciles: New Light on Buck v. Bell*, „New York University Law Review" nr 1, t. 60, s. 42-43.

[←385]

A.S. Priddy do George'a Mallory'ego, 13 listopada 1917, w: *Grounds of Defense*. *Willie T. Mallory v. A.S. Priddy, February 16, 1918* (Virginia State Archive File Drawers #383, Item #2711), cytowane przez P.A. Lombardo, *Eugenic Sterilization*, s. 128-129. P.A. Lombardo, Eugenic Sterilization, s. 124-125. W.I. Prichard, *History – Lynchburg Training School and Hospital*, „Mental Health in Virginia", lato 1960, cytowane przez P.A. Lombardo, *Eugenic Sterilization*, s. 129-130.

[←386]

James DeJarnette do Johna Dicksona, 24 października 1947, Strode Papers, folder 3014A, cytowane przez P.A. Lombardo, *Eugenic Sterilization*, s. 132. *Celebration of Dr. J.S. DeJarnette's Fiftieth Anniversary of Continuous Service at the Western State Hospital, 21 lipca 1939*, DeJarnette Papers, Western State Hospital, Staunton, Virginia, cytowane przez P.A. Lombardo, *Eugenic Sterilization*, s. 132.

[←387]

H.H. Laughlin, *Eugenical Sterilization in the United States*, Chicago: Psychopathic Laboratory of the Municipal Court of Chicago, 1922, s. v, 6-50, 446-461; zob. także tenże, *Eugenics Record Office Bulletin nr 10B: II. The Legal, Legislative and Administrative Aspects of Sterilization*, Cold Spring Harbor, NY: Eugenics Record Office, 1914, s. 120-131.

[←388]

A.S. Priddy do Harry'ego H. Laughlina, 14 października 1924: Carrie Buck File, Central Virginia Training Center Archives. H.H. Laughlin, *Review of the Legal Procedure and Litigation Under the Virginia Sterilization Statute, Which Led to the Decision of the Supreme Court of the United States, Upholding the Statute, The Legal Status of Eugenical Sterilization*, Washington D.C.: Eugenic Record Office of the Carnegie Institute of Washington, 1930, s. 10.

[←389]

A.S. Priddy do Caroline Wilhelm, 14 marca 1924: Carrie Buck File, Central Virginia Training Center Archives. *The Lynchburg Story*. Caroline Wilhelm do A.S. Priddy'ego, 5 maja 1924: Carrie Buck File, Central Virginia Training Center Archives.

[←390]

Buck v. Bell, s. 10, 12. P.A. Lombardo, *Eugenic Sterilization*, s. 183.

[←391]

Aubrey Strode do Dona Prestona Petersa, 19 lipca 1939 (Strode Papers, box 30), cytowane przez P.A. Lombardo, *Eugenic Sterilization*, s. 183.

[←392]

A.S. Priddy do Harry'ego H. Laughlina, 14 października 1924. P.A. Lombardo, *Eugenic Sterilization*, s. 80, 184. J. David Smith, dz. cyt., s. 82. P.A. Lombardo, *Three Generations*, s. 39, 55. North British and Mercantile Insurance Company, *Fire Insurance Inspection Report, Dee-Whiteliead Building*: Central Virginia Training Center Archives.

[←393]

Caroline Wilhelm do A.S. Priddy'ego, 15 października 1924: Carrie Buck File, Central Virginia Training Center Archives.

[←394]

A.S. Priddy do J.S. DeJarnette'a, 1 listopada 1924: Carrie Buck File, Central Virginia Training Center Archives.

[←395]

A.S. Priddy do J.S. DeJarnette'a, 1 listopada 1924.

[←396]

Buck vs. Bell, s. 67.

[←397]

Buck vs. Bell, s. 67.

[←398]

H.H. Laughlin, *Analysis of the Hereditary Nature of Carrie Buck*, „The Legal Status of Eugenical Sterilization", s. 16-17. A.S. Priddy do Harry'ego H. Laughlina, 14 października 1924.

[←399]

H.H. Laughlin, *Analysis of the Hereditary Nature of Carrie Buck*, s. 16-17.

[←400]

Tamże, s. 16.

[←401]

Tamże, s. 17.

[←402]

P.A. Lombardo, *Eugenic Sterilization*, s. 208-210.

[←403]

H.H. Laughlin, *Opinion of Judge Bennett T. Gordon of the Circuit Court of Amherst County*, Virginia, The Legal Status of Eugenical Sterilization, s. 19-21. J. David Smith, dz. cyt., s. 174-175; P.A. Lombardo, *Eugenic Sterilization*, s. 210-212.

[←404]

H.H. Laughlin, *Opinion of Judge Jesse F. West of the Supreme Court of Appeals of Virginia*, at Staunton, The Legal Status of Eugenical Sterilization, s. 30-37.

[←405]

State Colony for Epileptics and FeebleMinded, *Minutes*: December 7, 1925: Central Virginia Training Center Archives.

[←406]

L. Baker, *The Justice From Beacon Hill: The Life and Times of Oliver Wendell Holmes*, New York: Harper Collins Publishers, 1991, s. 3.

[←407]

Tamże, s. 3, 15. C. Drinker Bowen, *Yankee From Olympus: Justice Holmes and His Family*, Boston: Little, Brown and Company, 1945, s. 62.

[←408]

D.H. Burton, *Oliver Wendell Holmes, Jr.*, Boston: Twayne Publishers, 1980, s. 13.

[←409]

Tamże, s. 28-29. *Overview of The Harvard Regiment*, na stronie www.harvardregiment.org. *Information on The Battle of Antietam*, na stronie www.nps.gov. Baker, s. 97-98.

[←410]

L. Baker, dz. cyt., s. 151.

[←411]

Tamże, s. 144, 165-166.

[←412]

O. Wendell Holmes jr, *The Common Law*, Boston: Little, Brown and Company, 1881; reprint, 1923, s. 1.

[←413]

L. Baker, dz. cyt., s. 253, 264, 267, 330.

[←414]

U.S. Supreme Court, *Members of the Supreme Court of the United States*. Korespondencja autora z Jakiem Semmelmanem, Esq., 14 listopada 2002; kwerenda Semmelmana na portalu Lexis-Nexis, 14 listopada 2002.

[←415]

C. Drinker Bowen, dz. cyt., s. 372-373, 446. O. Wendell Holmes jr, Dissent, Abrains v. US 250 U.S. 616, 624 1919, *The Mind and Faith of Justice Holmes*. red. M. Lerner, Garden City, NY: Halcyon House, 1943, s. 312. O. Wendell Holmes jr, Dissent, U.S. v. Schwimmer 279 U.S. 644, 653 1928, *The Mind and Faith of Justice Holmes*, s. 327-328. O. Wendell Holmes, *For the Court*, Schenck vs. U.S. 249 U.S. 47 1919, *The Mind and Faith of Justice Holmes*, s. 296.

[←416]

L. Baker, dz. cyt., s. 3.

[←417]

C. Drinker Bowen, dz. cyt., s. 187. O. Wendell Holmes, *Common Law*, s. 340.

[←418]

O. Wendell Holmes jr, *Natural Law, The Mind and Faith of Justice Holmes*, s. 395.

[←419]

O. Wendell Holmes jr, *The Soldier's Faith, The Mind and Faith of Justice Holmes*, s. 18, 20.

[←420]

List Olivera Wendella Holmesa jr. do Deana Wigmore'a, 19 listopada 1915, cytowane w: M. De Wolle Howe, *Justice Oliver Wendell Holmes: The Shaping Years 1841-1870*, Cambridge, MA: The Belknap Press of Harvard University Press, 1957, s. 25.

[←421]

Oliver Wendell Holmes jr do sir Fredericka Pollocka, 1 lutego 1920, *Holmes-Pollock Letters: The Coirespondence of Mr. Justice Holmes and Sir Frederick Pollock 1874-1932*, red. M. DeWolfe Howe, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1942, t. 2, s. 36.

[←422]

F. Frankfurter, przedmowa do *Holmes-Laski Letters Abridged*, red. M. DeWolfe Howe Clinton, MA: Atheneum, 1963, I. 2, s. xvi. Oliver Wendell Holmes jr do Harolda J. Laskiego. 14 czerwca 1922, *Holmes-Laski Letters*, t. 1, s. 330.

[←423]

Oliver Wendell Holmes jr do Harolda J. Laskiego, 5 sierpnia 1926, *Holmes-Laski Letters*, red. M. DeWolfe Howe, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1953, t. 2, s. 862.

[←424]

Oliver Wendell Holmes jr do Harolda J. Laskiego, 21 maja 1927, *Holmes-Laski Letters*, s. 946.

[←425]

Members of the Supreme Court of the United States. The People's Attorney, na stronie library.brandeis.edu; zob. W.E. Hellerstein, *Review of The Forgotten Memoir of John Knox*, na stronie www.law.uchicago.edu; zob. *The Columbia Encyclopedia*, wyd. 6., hasło „*McReynolds, James Clark*".

[←426]

Buck v. Bell 274 U.S. 200 1927.

[←427]

Tamże.

[←428]

Tamże.

[←429]

Tamże.

[←430]

J. David Smith, dz. cyt., s. 16,179. P.A. Lombardei, *Three Generations, No Imbeciles*, s. 1.

[←431]

H.H. Laughlin, *Eugenical Sterilization*: 1926; *Historical, Legal, and Statistical Review of Eugenical Sterilization in the United States*, New Haven, CT: The American Eugenics Society, 1926, s. 60.

[←432]

H.H. Laughlin, *Eugenical Sterilization*: 1926, s. 21-22, 60. A. Myerson i in., *Eugenical Sterilization: A Reorientation of the Problem*, New York: The Macmillan Company, 1936, s. 10.

[←433]

Human Betterment Foundation, *Legal Status of Eugenical Sterilization*, ca. 1940, Truman

D-4-2:11.

[←434]

Tamże.

[←435]

E.C. MacDowell, *Charles Benedict Davenport, 1866-1944. A Study of Conflicting Influences*, „BIOS" nr 1, t. XVII, s. 30.

[←436]

Zob. Konstytucja Stanów Zjednoczonych, Poprawka XIX. M. Sanger, *An Autobiography*, W.W. Norton & Company, 1938; New York: Dover Publications, 1971, s. 13.

[←437]

E. Chester, *Women of Valor*, New York: Simon & Schuster, 1992, s. 68.

[←438]

M. Sanger, *An Autobiography*, s. 86-89, 213-215; zob. także E. Chesler, dz. cyt., s. 62; zob. także M. Sanger, *The Pivot of Civilization*, New York: Brentano's, 1922, s. 29; zob. D. Weatherford, *American Women's History*, New York: Prentice Hall General Reference, 1994, s. 182-183.

[←439]

M. Sanger, *An Autobiography*, s. 90-92; zob. także E. Chesler, dz. cyt., s. 63.

[←440]

M. Sanger, *An Autobiography*, s. 92.

[←441]

Tamże, s. 92-93,107-108, 190, 192-209, 292-294. M. Sanger, *Pivot of Civilization*, s. 12, 16,26-27, 272-273. M. Sanger, *Address*, wystąpienie na bankiecie na XIII Dorocznym Kongresie Planned Parenthood Federation of America, Nowy Jork, 25 października 1950, s. 1: Wellcome Institute, Box 112. D.M. Kennedy, *Birth Control in America: The Career of Margaret Sanger*, New Haven, CT: Yale University Press, 1970, s. 256-257.

[←442]

M. Sanger, *Pivot of Civilization*, s. 14, 18-21, 190-192, 194. M. Sanger, *An Autobiography*, s. 308; zob. tamże, s. 301-304.

[←443]

Zob. Planned Parenthood Foundation of America, *Our Founder: Margaret Sanger*, na

stronie www.plannedparenthood.org.

[←444]

M. Sanger, *Pivot of Civilization*, s. 101-102; zob. J. Huxley, *Towards A Higher Civilization*, „Birth Control Review" 1930, grudzień, s. 344. *Editorial*, „Birth Control Review" marzec 1928, s. 73.

[←445]

M. Sanger, *Pivot of Civilization*, s. 101. J. Huxley, dz. cyt., s. 344.

[←446]

Tamże, s. 376-377. M. Sanger, *A Plan for Peace*, „Birth Control Review" 1932, kwiecień, s. 107-108. M. Sanger, wyjątek z *Racial Betterment, The Selected Papers of Margaret Sanger*: Volume 1: *The Woman Rebel, 1900-1928*, red. E. Katz, Chicago: University of Illinois Press, 2003, s. 446.

[←447]

M. Sanger, *Pivot of Civilization*, s. 104, 108-109, 113-117, 120-121, 123.

[←448]

Tamże, s. 109, 112,116. M. Sanger, *Is Race Suicide Probable?* „Collier's", 15 sierpnia 1925, s. 25, wybrane przez M. W. Perry (red.), *The Pivot of Civilization: In Historical Perspective*, Seattle, WA: Inkling Books, 2001, s. 176.

[←449]

E. Katz (red.), dz. cyt., s. 333-334. E. Chesler, dz. cyt., s. 343-344. Margaret Sanger Papers Project, „Notes on Sources", *The National Committee on Federal Legislation for Birth Control 1929-1937* na stronie www.nyu.edu. H. Pratt Fairchild, *The Melting-Pot Mistake*, Boston: Little, Brown, and Company, 1926, s. 109-112.

[←450]

Zob. R.H. Johnson, *The Eugenic Aspects of Population Theory*, „Birth Control Review" 1930, wrzesień, s. 256-258; zob. E. Dwight Jones, *Practical Race Betterment*, „Birth Control Review" 1928, lipiec, s. 203-204; zob. *American Medicine, Intelligent or Unintelligent Birth Control?*, „Birth Control Review" 1919, maj, s. 12; zob. M. Sanger, *Address*, s. 3; zob. M.W. Perry (red.), dz. cyt., s. 176.

[←451]

V.C. Woodhull, *The Rapid Multiplication of the Unfit*, w wyborze M.W. Perry (red.), dz. cyt., s. 31.

[←452]
M. Sanger, *Pivot of Civilization*, s. 81.

[←453]
M. Sanger, *An Autobiography*, s. 11.

[←454]
Tamże, s. 29.

[←455]
Tamże, s. 107-108.

[←456]
S.S. Wise, *The Synagogue and Birth Control*, „Birth Control Review" 1926, październik, s. 301-302. Margaret Sanger Papers Project, „ABCL Staff, Officers, and Board Members for 1921-1928", *The American Birth Control League 1921-1939*, na stronie www.nyu.edu.

[←457]
M. Sanger, *Pivot of Civilization*, s. 189.

[←458]
Tamże, s. 105.

[←459]
Tamże, s. 108.

[←460]
Tamże, s. 116-117.

[←461]
Tamże, s. 115.

[←462]
Tamże, s. 123.

[←463]
Tamże, s. 112.

[←464]
M. Sanger, *Woman and the New Race*, New York; Brentano's, 1920, rozdz. 6.

[←465]

H.G. Wells, wstęp do M. Sanger, *Pivot of Civilization*, s. XVI.

[←466]

Intelligent or Unintelligent Birth Control? Zob. także M. Sanger, *Woman and the New Race*, rozdz. 4.

[←467]

M. Sanger, *Pivot of Civilization*, s. 104.

[←468]

Tamże, s. 101-102.

[←469]

Tamże, s. 277, 282; zob. także *Principles and Aims of the American Birth Control League*, broszura: California State Archives.

[←470]

M. Sanger, *Woman and the New Race*, rozdz. 3.

[←471]

Tamże.

[←472]

Isabelle Keating do Margaret Sanger, 4 stycznia 1932: Margaret Sanger Papers Project. Margaret Sanger do Isabelle Keating, 15 stycznia 1932: Margaret Sanger Papers Project.

[←473]

J.C. Duvall, *The Purpose of Eugenics*, „Birth Control Review" 1924, grudzień, s. 344: California State Archives.

[←474]

M. Sanger, *Woman and the New Race*, rozdz. 7.

[←475]

Tamże, rozdz. 5.

[←476]

M.W. Perry (red.), dz. cyt., s. 176.

[←477]

L. Stoddard, *The Rising Tide of Color Against White World Supremacy*, New York: Charles Scribners Sons, 1926, s. 303-304.

[←478]

Tamże, s. 259-260, 306.

[←479]

Margaret Sanger Papers Project, *The American Birth Control League 1921-1939*. Margaret Sanger do Henry'ego F. Osborna, 6 października 1921: APS B: D27 Davenport – Sanger, Margaret; zob. *The American Birth Control League 1921-1939*. „Tentative Program", program VI Międzynarodowego Kongresu Neomaltuzjanizmu i Kontroli Urodzeń: Truman E-l-1: 1.

[←480]

Eugenics Research Association, *Officers and Committee List of the Eugenics Research Association – January 1927*, Cold Spring Harbor, NY: Eugenics Research Association, 1927: Truman, ERA Membership Records. Professor I. Fisher, *A Reply*, Official Proceedings of the Second National Conference on Race Betterment Battle Creek, MI: The Race Betterment Foundation, 1915.

[←481]

Margaret Sanger do Henry'ego F. Osborna, 6 października 1921. Harry H. Laughlin do Irvinga Fishera, 26 marca 1925: Truman E-1-1: 1.

[←482]

Margaret Sanger Papers Project, „Staff Members, Officers, Board Members, Chairman and Committee Members", *The National Committee on Federal Legislation for Birth Control 1929-1937*, na stronie www.nyu.edu. Margaret Sanger Papers Project, „BCFA Staff, Officers, Board and Committee Members", *The Birth Control Federation of America 1939-1942*, na stronie www.nyu.edu. Margaret Sanger Papers Project, Organization of Council, The Birth Control Council of America 1931, na stronie www.nyu.edu. Margaret Sanger Papers Project, „BCCRB Staff, Officers, Council Members, and Board Members", *The Birth Control Clinical Research Bureau 1928-1939*, na stronie www.nyu.edu. Margaret Sanger Papers Project, przefaksowany wykaz listów wymienianych między Margaret Sanger i Henrym Prattem Fairchildem.

[←483]

H.P. Fairchild, dz. cyt., s. 150, 261.

[←484]

The National Committee on Federal Legislation for Birth Control 1929-1937. *The Birth*

Control Federation of America 1939-1942. The Birth Control Clinical Research Bureau 1928-1939. American Birth Control League, *World Population Conference*, „Eugenical News" 1927, t. XII, s. 133. Przefaksowany wykaz listów wymienianych między Margaret Sanger i Henrym Prattem Fairchildem.

[←485]

Tentative Program.

[←486]

R.H. Johnson, *Population Control by Immigration*, „Birth Control Review" 1932, luty, s. 57. *A Plan for Peace*, s. 107-108. E. Katz (red.), dz. cyt., s. 446.

[←487]

Zob. M. Sanger, *Pivot of Civilization*, s. 101-102.

[←488]

Tamże, s. 104; zob. M. Sanger, *An Answer to Mr. Roosevelt*, „Birth Control Review" 1917, grudzień, przedrukowane w: M.W. Perry (red.), dz. cyt., s. 156-157.

[←489]

Eugenics vs. Birth Control, „Eugenical News" 1917, t. II, s. 73.

[←490]

Margaret Sanger do Henry'ego F. Osborna, 6 października 1921: APS B: D27 Davenport – Sanger, Margaret. Charles B. Davenport do Margaret Sanger, 21 października 1921: APS B: D27 Davenport-Sanger, Margaret.

[←491]

Charles B. Davenport do Margaret Sanger, 13 lutego 1925: APS B: D27, Davenport – Sanger, Margaret.

[←492]

Margaret Sanger do Harry'ego H. Laughlina, 13 marca 1925: Truman E-l-1: 1. *Tentative Program*. Margaret Sanger do Harry'ego H. Laughlina, 24 marca 1925: Truman E-l-1: 1. Harry H. Laughlin do Margaret Sanger, 26 marca 1925: Truman E-l-1: 1.

[←493]

M. Sanger, *Editorial*, „The Birth Control Review" 1925, czerwiec, nr 6, t. IX, s. 163; zob. Paul Popenoe do Madisona Granta, 14 kwietnia 1928: APS B: D27 Grant, Madison # 5; zob. także *Birth Control and Eugenics*, „Eugenical News" 1925, t. X, s. 58.

[←494]

Editorial, „Birth Control and Eugenics”; zob. P. Popenoe, R. Hill Johnson, *Applied Eugenics*, wyd. popr. New York: The MacMillan Company, 1935; zob. także *Birth Control and Eugenics*, s. 58.

[←495]

Editorial, s. 163-164.

[←496]

Tenth Annual Meeting of the Executive Committee of the Eugenics Research Association, „Eugenical News” 1922, t. VII, s. 89.

[←497]

Leon F. Whitney do Charlesa B. Davenporta, 3 kwietnia 1928: APS B: D27 Davenport – Leon Whitney #1. *Tentative Program. The National Committee on Federal Legislation for Birth Control 1929-1937. The Birth Control Federation of America 1939-1942. The Birth Control Council of America. The Birth Control Clinical Research Bureau 1928-1939*, zob. także E. Chesler, dz. cyt., s. 217.

[←498]

A.P. van Dusen, *Birth Control as Viewed by a Sociologist*, „Birth Control Review” 1924, maj, s. 133.

[←499]

J.C. Duvall, dz. cyt., s. 345.

[←500]

Tamże, s. 345. A.P. van Dusen, dz. cyt., s. 134.

[←501]

Leon F. Whitney do Charlesa B. Davenporta, 3 kwietnia 1928.

[←502]

Paul Popenoe do Madisona Granta, 14 kwietnia 1928.

[←503]

Tamże.

[←504]

Madison Grant do Leona F. Whitneya, 15 kwietnia 1928: APS B: D27 – Grant, Madison

#5. Charles B. Davenport do Madisona Granta, 21 kwietnia 1928; APS B: D27 – Grant, Madison #5.

[←505]
Charles Davenport do Madisona Granta, 21 kwietnia 1928. Charles B. Davenport do Leona F. Whitneya, 5 kwietnia 1928: APS B: D27 Davenport – Leon Whitney #1.

[←506]
Charles B. Davenport do Leona F. Whitneya, 5 kwietnia 1928.

[←507]
Tamże.

[←508]
Henry Pratt Fairchild do Dr. Harry'ego E. Perkinsa. 9 lutego 1933: VT PRA-21; zob. State of Vermont Department of Buildings and General Services, *Content and Historical Significance of Records*, „The Papers of the Eugenics Survey of Vermont", na stronie www.bgs.state.vt.us.

[←509]
Henry Pratt Fairchild do Dr. Harry'ego F. Perkinsa, 8 marca 1933: VT PRA-21.

[←510]
Tamże.

[←511]
Paul Popenoe do Dr. Harry'ego F. Perkinsa, 16 maja 1933: VT PRA-21.

[←512]
Tamże.

[←513]
George Reid Andrews do członków zarządu, 22 maja 1936: VT PRA-21. Willystine Goodsell do Dr. Harry'ego F. Perkinsa, 7 czerwca 1936: VT PRA-21.

[←514]
M. Sanger, *Address*, s. 1, 3.

[←515]
Tamże, s. 3, 4-5.

[←516]

Tamże, s. 5.

[←517]

Tamże, s. 5-6.

[←518]

Tamże, s. 1. Planned Parenthood Federation of America, Inc., Books on Planned Parenthood and Related Subjects, circa 1950: Wellcome Institute, Box 112.

[←519]

Margaret Sanger do Dr. C.P. Blackera, 5 maja 1953: Wellcome Institute Box 112.

[←520]

Death of Dr. Lucien Howe, „Eugenical News" 1929, t. XIV, s. 16; E.W. Newell, *The American Ophthalmological Society 1864-1989: A Continuation of Wheeler's First Hundred Years*, Rochester, Minnesota: American Ophthalmological Society, 1989, s. 154-155. *The Howe Laboratory of Ophthalmology*, „Eugenical News" 1926, t. XI, s. 144.

[←521]

Death of Dr. Lucien Howe, Eugenics Research Association, *Officers and Committee List of the Eugenics Research Association – January 1927*, Cold Spring Harbor, NY: Eugenics Research Association, 1927: Truman, ERA Membership Records. *Report of the Committee on Selective Immigialion of the Eugenics Committee of the United States of America*, „Eugenical News" 1924, t. XI. s. 21; zob. *Eugenics Committee of the United States of America*, „Eugenical News" 1923,1. X, s. 5.

[←522]

F. Galton, *Eugenics; Its Definition, Scope and Aims*, „Nature" 1904, nr 1804, t. 70 s. 82. Ch.B. Davenport, *Eugenics Record Office Bulletin nr 9: State Laws Limiting Maniage Selection Examined in the Light of Eugenics*, Cold Spring Harbor, New York: Eugenics Record Office, 1913, s. 43-66.

[←523]

R.R. Rentoul, *Race Culture: Or Race Suicide?*, London: The Walter Scott Publishing Co., Ltd., 1906, s. 133-141.

[←524]

Ch.B. Davenport, dz. cyt., s. 1. Dr W.C. Rucker, *More Eugenic Laws*, „The Journal of Heredity" 1915, maj, nr 5, t. VI, s. 219, 226.

[←525]

Edward M. van Cleve z The New York Institute for the Education of the Blind do Luciena Howe'a, 18 lutego 1918: APS 77 ERO Series V. Dr Harry Best do Luciena Howe'a, 26 lutego 1918: APS 77 ERO Series V. Eugenics Record Office, *Cost for the Blind*, memorandum, circa 1920: APS 77 ERO Series V. Harry H. Laughlin do Luciena Howe'a, 13 listopada 1920: APS 77 ERO Series I.

[←526]

L. Howe, *The Relation of Hereditary Eye Defects to Genetics and Eugenics*, „The Journal of Heredity" 1919, listopad, nr 8, t. X, s. 318. *Abstracts of Papers*, „Eugenical News" 1926, t. XI, s. 114. *The Blind: Follow-Up Census Survey*, „Eugenical News" 1920, t. V, s. 43.

[←527]

The New Era Printing Company do Harry'ego H. Laughlina, 12 grudnia 1918: APS 77 ERO Series V. *The Blind*, „Eugenical News" 1920, t. V. s. 42. *Study of Hereditary Blindness*, tamże, s. 42-43. *The Blind: Follow-Up Census Survey*, tamże, s. 43. *Science of Hereditary Blindness*, tamże, s. 43. *Prevention of Inherited Blindness*, „Eugenical News" 1918, t. III, s. 64. Howard J. Banker do profesora George'a Arpsa, 6 stycznia 1921: APS 77 ERO Ser. X, H H L Box #3 – Hereditary Blindness Law Research Materials 1921-1928.

[←528]

Eugenics Record Office, *Schedule for Recording First-Hand Pedigree-Data on Hereditary Eye Defect and Blindness*, 1921: APS 77 Series V.

[←529]

Schedule for Recording First-Hand Pedigree-Data. Harry H. Laughlin do Luciena Howe'a, 30 marca 1920: APS 77 Series I: PDR & Correspondence. Eugenics Record Office, *List of School, Etc. For the Blind to Which Questionnaire and Schedule Have Been Sent*, circa 1920: APS 77 Series X: Harry H. Laughlin Box #2 – Hereditary Blindness Corresp #2 1918-1927.

[←530]

Schedule for Recording First-Hand Fedigree-Data. Harry H. Laughlin do Luciena Howe'a, 30 marca 1920; zob. *List of Fellows of the American Medical Association registered in the Section on Ophthalmology*, 1919: APS 77 ERO Series X.

[←531]

Howard J. Banker do George'a Arpsa, 6 stycznia 1921.

[←532]

L. Howe, *Relation of Hereditary Eye Defects to Genetics and Eugenics*, s. 381. Listy autora do Howe Laboratory, American Ophthalmology Society, National Society for the

Prevention of Blindness, National Eye Institute of the National Institutes of Health i Rednitis Pigmentosa Society. Harry H. Laughlin do Luciena Howe'a, 13 listopada 1920.

[←533]

L. Howe, *Relation of Hereditaty Eye Defects to Genetics and Eugenics*, s. 381.

[←534]

Tamże, s. 381, 382.

[←535]

Howard Banker do Geogre'a Arpsa, 6 stycznia 1921.

[←536]

Tamże.

[←537]

Eugenics Record Office, *Copy – List of Geneticists*, circa 1921: APS 77 Series V.

[←538]

Raymond Pearl do Howarda J. Bankera, 11 stycznia 1921: APS 77 Series I.

[←539]

Eugenics Record Office, *List of Fellows of the American Medical Association Registered in the Section on Ophthalmology*, 1919, circa 1921: APS 77 Series V.

[←540]

To Amend the Domestic Relations Law, In Relation to Prevention of Hereditaty Blindness, New York 1921, Bill 1597: APS 77 Series X, H H L Box # 3, Hereditary Blindness Research Materials 1921-1928.

[←541]

American Medical Association, Hereditaty Eye Defects and Blindness Central Committee, b.m.w., circa marzec 1921: APS 77 ERO Series X.

[←542]

O.E. Koegel do Dr. Luciena Howe'a, 7 września 1921: APS 77 Series X. Leonard W.H. Gibbs do Dr. Luciena Howe'a, 15 września 1921: APS 77 Series X. Dr Hermann M. Biggs do Dr. Luciena Howe'a, 16 września 1921; APS 77 Series X. H.S. Birkett do Dr. Luciena Howe'a, 16 września 1921: APS 77 Series X. Frank H. Lattin do Dr. Luciena Howe'a, circa wrzesień 1921: APS 77 Series X; zob. także Dr Lucien Howe do Dr. Harry'ego H. Laughlina, 12 lipca 1921: APS 77 Series X.

[←543]

O.E. Koegel do Luciena Howe'a, 7 września 1921. Leonard W.H. Gibbs do Luciena Howe'a, 15 września 1921. Hermann M. Biggs do Luciena Howe'a, 16 września 1921. H.S. Birkett do Luciena Howe'a, 16 września 1921. Frank H. Lattin do Luciena Howe'a, circa wrzesień 1921. Notatki autora dot. APS ERO files.

[←544]

Lucien Howe do Harry'ego H. Laughlina, 12 stycznia 1922: APS 77 Series I.

[←545]

Tamże.

[←546]

Lucien Howe do Harry'ego H. Laughlina, 22 lipca 1922: APS 77 Series I.

[←547]

Tamże.

[←548]

Tamże.

[←549]

Harry H. Laughlin do Luciena Howe'a, 7 sierpnia 1922: APS 77 Series I. Lucien Howe do Harry'ego H. Laughlina, 28 sierpnia 1922: APS 77 Series I.

[←550]

Tamże.

[←551]

Lucien Howe do Charlesa B. Davenporta i Harry'ego H. Laughlina, 10 lutego 1923: APS 77 Series 1. *Memorandum on the Institutional Cost of the Blind and the Economic Cost of the Blind in the Population at Large*, załączone do listu Howe'a do Davenporta i Laughlina, 10 lutego 1923: APS 77 Series I.

[←552]

Lucien Howe do Charlesa B. Davenporta i Harry'ego Laughlina, 10 lutego 1923.

[←553]

J.P. Chamberlain, *Current Legislation: Eugenics and Limitations of Marriage*, „American Bar Association Journal" 1923, s. 429-430.

[←554]

To Amend the Domestic Relations Law, In Relation to Prevention of Hereditary Blindness, New York 1926, Bill 605: APS 77 Series X, Harry H. Laughlin Box #3, Hereditary Blindness Research Materials 1921-1928. Lucien Howe do Dr. Besta, 4 października 1927: APS 77 Series V; zob. także Edward G. Seibert do Luciena Howe'a, 15 lipca 1927: APS 77 Series V.

[←555]

Bill 605. *Abstracts of Papers*, s. 114. Consumer Price Index Calculator, www.jsc.nasa.gov. *Memorandum on the General Principle of Bonding Applicants for Marriage License Against the Production of Offspring Who Would Become Public Charges*, memo, ca. 1928: Truman E-l-2: 8.

[←556]

Harry H. Laughlin do Luciena Howe'a, 30 marca 1921: APS 77 Series I. *Memorandum*, s. 3.

[←557]

Harry H. Laughlin do Luciena Howe'a, 4 maja 1922: APS 77 Series I. Lucien Howe do Harry H. Laughlin, 14 kwietnia 1922: APS ERO Series X: Hereditary Blindness Corress.

[←558]

Harry H. Laughlin do Luciena Howe'a, 30 grudnia 1922: APS 77 Series I: PDR & Correspondence.

[←559]

Bill 605. *Abstracts of Papers*, s. 114.

[←560]

Memorandum, s. 2, 4.

[←561]

Harry H. Laughlin do Luciena Howe'a, 30 marca 1921.

[←562]

Harry H. Laughlin do Luciena Howe'a, 5 grudnia 1922: APS 77 Series: I. Harry H. Laughlin do Luciena Howe'a, 30 grudnia 1922.

[←563]

Harry H. Laughlin do Luciena Howe'a, 9 marca 1925: APS 77 Series L PDR & Correspondence.

[←564]

Eugenical Responsibility, „Eugenical News” 1931, t. XVI, s. 45, 46.

[←565]

Tamże, s. 46.

[←566]

Tamże, s. 46-47.

[←567]

Tamże, s. 47.

[←568]

Death of Dr. Lucien Howe. F.W. Newell, dz. cyt., s. 155.

[←569]

H.H. Laughlin, *Population Schedule for the Census of 1920*, Journal of Heredity” 1919, maj, n r 5, t. X, s. 208.

[←570]

U.S. Department of Commerce, *Statistical Directory of State Institutions for the Defective, Dependent, and Delinquent Classes*, Washington D.C.: Government Printing Office, 1919, s. 5.

[←571]

Zob. U.S. Department of Commerce, *Report on the Defective, Dependent, and Delinquent Classes*, cytowane przez University of Wisconsin, *Study Report*, DPLS Catalog of Holdings, www.wisc.edu; zob. Documents Service Center, *Decennial Census Information: 1880 Census Detailed Holdings*, www.columbia.edu. H.H. Laughlin, *The Socially Inadequate: How Shall We Designate and Sort Thein?*, „The American Journal of Sociology” 1921, lipiec, nr 1, t. XXVII, przedrukowane w: Harry Laughlin Reprints, Washington D.C.: Carnegie Institute of Washington, b.d., s. 54, 55-56, 68.

[←572]

H.H. Laughlin, *Socially Inadequate*, s. 68. Joseph A. Hill do Harry’ego H. Laughlina, 2 stycznia 1918: Truman D-4-5:5.

[←573]

H.H. Laughlin, *Socially Inadequate*, s. 57, 62, 67-68. Joseph A. Hill do Harry’ego H. Laughlina, 2 stycznia 1918.

[←574]

Tamże; zob. H.H. Laughlin, *Statistical Directoiy of State Institutions for the Defective, Dependent, and Delinquent Classes*, Washington D.C.: Government Printing Office, 1919. H.H. Laughlin, *Socially Inadequate*, s. 54, 57-67, 68.

[←575]

Harry H. Laughlin do Samuela L. Rogersa, 20 grudnia 1918: Truman C-4-2: 6. Samuel L. Rogers do Harry'ego H. Laughlina, 23 grudnia 1918: Truman C-4-2: 6; zob. też Harry H. Laughlin do Williama M. Steuarta, 22 maja 1929: Truman E-2-2: 8; także Harry H. Laughlin do Irvinga Fishera, 23 lutego 1928; Truman D-2-3: 22.

[←576]

H.H. Laughlin, *Population Schedule*, s. 208-209. Eugenic Research Association, *Meeting of the Executive Committee of the Eugenics Research Association Tuesday, Feb. 18, 1919*, Truman ERA Minutes t. 2, b.m., 1919, s. 2; zob. IPUMS-USA, *1910 Sampling Procedures*, www.ipums.umn.edu.

[←577]

H.H. Laughlin, *Population Schedule*, s. 209. Joseph A. Hill do Harry'ego H. Laughlina, 2 stycznia 1918.

[←578]

Zob. Julia C. Lathrop do Elizabeth B. Muncey, 17 lutego 1916: APS Series IA: 015-T; zob. *The Federal Census Schedule*, „Eugenical News" 1920, t. V, s. 36-37; zob. *Eugenical Significance of Individual Records*, „Eugenical News" 1928, t. XIII, s. 8-9; zob. *A Needed Amendment of the Census Bill*: 1929, „Eugenical News" 1929, t. XIV, s. 53-55; Harry H. Laughlin do Lewisa W. Douglasa, 11 kwietnia 1929: Truman C-4-6: J7; Harry H. Laughlin do Williama M. Steuarta, 12 kwietnia 1929: Truman E-2-2: 8; Harry H. Laughlin do Williama M. Steuarta, 22 maja 1929: Truman E-2-2: 8; zob. *Present Status of the Proposed 'Race-Descent' Item in the Census Population Schedule*, „Eugenical News" 1929, t. XIV, s. 138-139.

[←579]

H.H. Laughlin, *Classification Standards to the Followed in Preparing Data for the Schedule Racial and Diagnostic Records of Inmates of State Institutions*, Washington D.C.: Government Printing Office, 1922, s. 4; Truman C-4-6: 16. J.D. Smith, *The Eugenic Assault on America: Scenes in Red, White, and Black*, Fairfax, V.A: George Mason University Press, 1993, s. 60.

[←580]

Walter A. Plecker do redakcji, „Survey Graphic", 1.3 marca 1925: UVA Library 7284A Powell Papers, Box 56, Folder 1925.7284A.

[←581]

L. Thompson, W. Scott Downs (red.), *Who's Who in American Medicine 1925*, New York: Who's Who Publications, Inc., 1925, hasła: „Plecker, Walter Ashby". J. David Smith (red.), s. 60; zob. J. Charles, *Elizabeth City County, Virginia Will 1800-1859*, Bowie, MD: Heritage Books, Inc., b.d.; zob. B. Adams Chapman, *Wills and Administration of Elizabeth City County, Virginia 1688-1800*, 1980, b.m. Patrz notatki autora o ustalonych źródłach danych genealogicznych z hrabstwa Elizabeth City.

[←582]

J. David Smith, dz. cyt., s. 60. W.A. Plecker, *The 1930 U.S. Census*, b.m.d.: Truman D-4-3: 12. Walter A. Plecker do Harry'ego H. Laughlina, 24 listopada 1928: Truman D-4-3: 12.

[←583]

J. David Smith, dz. cyt., s. 60-61. R.B. Sherman, *The Last Stand': The Eight for Racial Integrity in Virginia in the 1920s*, „The Journal of Southern History" 1988, luty, Issue 1, t. 54, s. 78.

[←584]

Bureau of Vital Statistics, *Eugenics in Relation to the New Family and the Law on Racial integrity*, Richmond: Supt. Public Printing, 1924, s. 26.

[←585]

Walter A. Plecker do Madisona Granta, 13 stycznia 1928: Truman D-4-3: 12. Walter A. Plecker do Harry'ego H. Laughlina, 17 listopada 1930: Truman D-4-3: 12.

[←586]

Walter A. Plecker do Harry'ego H. Laughlina, 25 lutego 1928: Truman D-4-3: 12.

[←587]

Walter A. Plecker do przedsiębiorców pogrzebowych z Wirginii, lipiec 1921: Library of Virginia – Richmond; zob. Walter A. Plecker do Harry'ego Davisa, 4 października 1924: UVA Library 7284A Powell Papers, Box 56, Folder 1924 #2.

[←588]

Walter A. Plecker do Madisona Granta, 13 stycznia 1928.

[←589]

Tamże.

[←590]

Ch.B. Davenport, *Eugenics Record Office Bulletin nr 9: State Laws Limiting Marriage*

Selection Examined in the Light of Eugenics, Cold Spring Harbor, New York: Eugenics Record Office, 1913, s. 43-66. W.A. Plecker, *Virginia's Vanished Race*, b.m.: lipiec 1947: UVA Library Broadside 1947, *Virginia's Vanished Race*, W.A. Plecker; A. Estabrook, I.E. McDougle, *Mongrel Virginians: The Win Tribe*, Baltimore: The Williams & Wilkins Company, 1926, s. 145.

[←591]

Racial Integrity, „Richmond Times-Dispatch", 18 lutego 1924. R.B. Sherman, dz. cyt., s. 81. P. Reilly, *The Virginia Racial Integrity Act Revisited: The Plecker-Laughlin Conespondence: 1928-1930*, „American Journal of Medical Genetics" 1983, t. 16, s. 486. Walter A. Plecker do Harry'ego H. Laughlina, 19 marca 1930: Truman D-4-3: 12.

[←592]

J. David Smith, dz. cyt., s. 16-17. R.B. Sherman, dz. cyt., s. 73-74.

[←593]

The Marcus Garvey and UNIA Papers Project, UCLA American Series Introduction: t. VI: wrzesień 1924-grudzień 1927, www.isos.ucla.edu. *Nuclei*, „Eugenical News" 1924, t. IX, s. 8. *White America*, tamże.

[←594]

J. Powell, *A Breach in the Dike: An Analysis of the Sorrells Case Showing the Danger to Racial Integrity from Intermarriage of Whites with So-Called Indians*, Richmond, b.d., s. 3, cytowane w: R.B Sherman, dz. cyt., s. 81; tenże, s. 79.

[←595]

J. David Smith, s. 59. R.B. Sherman, dz. cyt., s. 77. Virginia Department of Health, *The New Virginia Law to Preserve Racial Integrity*, „Virginia Health Bulletin" 1924, marzec, nr 2 (specjalny), t. XVI, s. 4.

[←596]

J. Powell, E.S. Cox, *Is White America to Become a Negroid Nation?*, „Richmond Times-Dispatch", 22 lipca 1923. *Editorial: Racial Integrity*, tamże.

[←597]

Powell Asks Law Guarding Racial Purity, „Richmond Times-Dispatch", 13 lutego 1924.

[←598]

Racial Integrity, „Richmond Times-Dispatch", 18 lutego 1924.

[←599]

R.B. Sherman, s. 77-78. Walter A. Plecker do pastora Wendella White'a, 10 maja 1924: UVA Library 7284A Powell Papers, Box 56, Folder 1924 #1. Walter A. Plecker do Harry'ego Davisa, 4 października 1924.

[←600]

Against Miscegenation, „Eugenical News" 1924, t. IX, s. 48. Virginia Department of Health, *The New Virginia Law to Preserve Racial Integrity*. J. David Smith, dz. cyt., s. 20.

[←601]

Virginia Department of Health, *Instructions to Local Registrars and Other Agents In Administration of the Law*, „Virginia Health Bulletin" 1924, marzec, nr 1 (specjalny), t. XVI, s. 1, 2, załączona przykładowa karta do rejestracji.

[←602]

The New Virginia Law to Preserve Racial Integrity, s. 1, 2, 4.

[←603]

Walter A. Plecker do Harry'ego Davisa, 4 października 1924.

[←604]

Walter A. Plecker do Mrs. Robert H. Cheatham i Mrs. Mary Gildon, 30 kwietnia 1924: UVA Library 7284A Powell Papers, Box 56, Folder 1924 #1.

[←605]

Tamże.

[←606]

Tamże.

[←607]

Walter A. Plecker do W.H. Clarka, 29 lipca 1924: UVA Library 7284A Powell Papers, Box 56, Folder 1924 #1.

[←608]

Tamże.

[←609]

Walter A. Plecker do Pala S. Beverly'ego, 12 października 1929: Truman D-4-3: 12.

[←610]
Tamże.

[←611]
Tamże.

[←612]
Walter A. Plecker do Mascotta Hamiltona, 10 października 1930: Truman D-4-3: 12.

[←613]
Tamże.

[←614]
Tamże.

[←615]
Walter A. Plecker do Mrs. Frank C. Clark, 1 maja 1930: Truman D-4-3: 12.

[←616]
Tamże.

[←617]
Walter A. Plecker do Harry'ego H. Laughlina, 24 maja 1929: Truman D-4-3: 12.

[←618]
J. David Smith, dz. cyt., s. 66-67.

[←619]
Waller A. Plecker do Harry'ego Laughlina, 24 listopada 1928.

[←620]
Walter A. Plecker do Dr. H.V. Fitzgeralda, County School Board, 11 lipca 1940: UVA Library 7284A Powell Papers, Box 56, Folder 1940 #4. Walter A. Plecker do Harry'ego Laughlina, 17 listopada 1930. J. David Smith, dz. cyt., s. 67.

[←621]
Walter A. Plecker do H.V. Fitzgeralda, 11 lipca 1940.

[←622]
J. David Smith, dz. cyt., s. 93-94.

[←623]

Bureau of Vital Statistics, State Board of Health, *The New Family and Race Improvement*, Richmond, VA: Bureau of Vital Statistics, 1925, s. 3. *Report of the Bureau of Vital Statistics State Board of Health to the Governor of Virginia*, „Virginia Health Bulletin" 1927, styczeń, nr 1, t. XIX, s. 9-10.

[←624]

Eugenics in Relation to the New Family, s. 6-7.

[←625]

W.A. Plecker, *Virginia's Effort to Preserve Racial Integrity, A Decade of Progress in Eugenics*: Scientific Papers of the Third International Congress of Eugenics, Baltimore: The Williams & Wilkins Company, 1934, s. 105. *The Twenty Second Annual Meeting of the Eugenics Research Association: Virginia's Methods of Research in Racial Integrity*, „Eugenical News" 1935, t. XX, s. 25. Walter A. Plecker do Harry'ego H. Laughlina, 12 grudnia 1928; Truman D-4-3: 12. Harry H. Laughlin do Waltera A. Pleckera, 18 maja 1929: Truman D-4-3: 12. Harry H. Laughlin do Waltera A. Pleckera, 17 marca 1930: Truman D-4-3: 12. Plecker do Laughlina, 19 marca 1930. Walter A. Plecker, *Race Mixture and the Next Census*, „Eugenics" 1929, marzec, nr 3, t. II s. I.

[←626]

W.A. Plecker, *Virginia's Attempt to Adjust the Color Problem*, „Journal of American Public Health" 1925, s. III, t. 14.

[←627]

W.A. Plecker, *The 1930 U.S. Census*.

[←628]

John Powell do George'a H. Robertsa, 28 lutego 1925: UVA Library 7284A Powell Papers, Box 56, Folder 1925. Walter A. Plecker do Wendella White'a, 10 maja 1924.

[←629]

John Powell do George'a H. Robertsa, 28 lutego 1925.

[←630]

Walter A. Plecker do Harry'ego Davisa, 4 października 1924. Walter A. Plecker do Harry'ego H. Laughlina, 12 grudnia 1928. Walter A. Plecker do Wendella White'a, 10 maja 1924.

[←631]

Walter A. Plecker do Harry'ego H. Laughlina, 24 maja 1929; zob. Walter A. Plecker do Harry'ego H. Laughlina, 26 czerwca 1928: Truman D-4-3: 12; zob. Wisconsin 1929, Bill

409 S: Truman D-4-3: 12; zob. wykres dołączony do listu Waltera A. Pleckera do Madisona Granta, 18 czerwca 1931: Truman D-4-3: 12 por. Ch.B. Davenport, dz. cyt., s. 43-66. Harry H. Laughlin do Waltera A. Pleckera, 22 listopada 1928: Truman D-4-3: 12. Harry H. Laughlin do Waltera A. Pleckera, 18 maja 1929.

[←632]

Walter A. Plecker do A. H. Crismonda, 21 sierpnia 1940: UVA Library 7284A Powell Papers, Box 56, Folder 1940 #4.

[←633]

Walter A. Plecker do Luke'a M. Smitha, 3 września 1940: UVA Library 7284A Powell Papers, Box 56, Folder 1940 #4. Walter A. Plecker do Samuela L. Adamsa, 11 grudnia 1924: UVA Library 7284A Powell Papers, Box 56, Folder 1924 #2. *Eugenics in Relation to the New Family*, s. 22.

[←634]

S.E. Brown jr, L.F. Myers, E. M. Chappel, *Pocahontas' Descendants*, Baltimore, MD; The Pocahontas Foundation, 1985, s. III, 347, 409, 410, 421, 426, 442.

[←635]

Zob. University of Wisconsin, *Help Files-Genealogical Research Using U.S. Census Data*, www.uwm.edu; zob. U.S. Department of Commerce, *1860 Census: Instructions to the Marshals*, www.ipums.umn.edu, por. U.S. Department of Commerce, *1870 Census: Instructions to the Marshals*, www.ipums.umn.edu; zob. U.S. Department of Commerce, www.ipums.umn.edu; zob. U.S. Department of Commerce, *1890 Census: Instructions to the Marshals*, www.ipums.umn.edu, zob. U.S. Department of Commerce, *1900 Census; Instructions to the Marshals*, www.ipums.umn.edu, por. U.S. Department of Commerce, *1910 Census: Instructions to the Marshals*, www.ipums.umn.edu; zob. *The Most Prolific People in the United States*, „Eugenical News" 1938, t. XXIII, s. 29-31; zob. *American Indians Made Citizens*, „Eugenical News" 1924, t. IX, s. 73; zob. Library of Congress, *Today in History*, na stronie memory.loc.gov.

[←636]

Walter A. Plecker do Harry'ego Davisa, 4 października 1924. Department of Commerce, *U.S. Census Estimate of Indians in Virginia*, t. III, 1920 Population, b.d.: UVA Library 7284A Powell Papers, Box 56, Folder 1921; zob. Walter A. Plecker do Samuela L. Adamsa, 11 grudnia 1924.

[←637]

Walter A. Plecker do Harry'ego Davisa, 4 października 1924.

[←638]

Reclaiming our Heritage, prod. S. Bryant, Virginia Foundation for the Humanities, 1997, wideokaseta. A. Estabrook, J.E. McDougle, dz. cyt., s. 145.

[←639]

Walter A. Plecker do Harry'ego Davisa, 4 października 1924. *Abstracts of Papers at 1934 ERA Meeting*, „Eugenical News", 1935, t. XX, s. 25.

[←640]

Walter A. Plecker do W.H. Clarka, 29 lipca 1924.

[←641]

Walter A. Plecker do A.P. Bohannona, 3 maja 1938: UVA Library 7284A Powell Papers, Box 56, Folder 1938 #4.

[←642]

Walter A. Plecker do R.S. Majora, 28 sierpnia 1942: UVA Library 7284A Powell Papers, Box 56, Folder 1942 #4.

[←643]

Waller A. Plecker do Williama E. Bradby'ego, 2 lutego 1942: UVA Library 7284A Powell Papers, Box 56, Folder 1942 #4.

[←644]

A. Estabrook, J.E. McDougle, dz. cyt., s. 15; zob. Walter A. Plecker do Harry'ego Davisa, 4 października 1924.

[←645]

Mongrel Virginians, „Eugenical News" 1926, t. XI, s. 70. The Wilkins & Wilkins Company, *Mongrel Virginians*, Baltimore: The Williams & Wilkins Company, circa 1926: Truman E-2-2. A. Estabrook, J.E. McDougle, dz. cyt., s. 3, 8; zob. tamże, s. 13, 177.

[←646]

Tamże, s. 13, 14.

[←647]

Tamże, s. 199-200.

[←648]

Tamże, s. 201.

[←649]

Tamże, s. 202.

[←650]

J. David Smith, dz. cyt., s. 86, 87. *Mongrel Virginians*, „Eugenical News", s. 70.

[←651]

J. David Smith, dz. cyt., s. 95, 96. *Petition For Mandamus*, Sorrel Is v. AT. Shields, Clerk 1924: UVA Library 7284A Powell Papers, Box 56, Folder 1924 #2.

[←652]

J. David Smith, dz. cyt., s. 98.

[←653]

Petition For Mandamus. Leon H. Bazile do Johna Powella, 26 listopada 1924: UVA Library 7284A Powell Papers, Box 56, Folder 1924 #2.

[←654]

Tamże. J. David Smith, dz. cyt., s. 75. R.B. Sherman, dz. cyt., s. 81, 85.

[←655]

Walter A. Plecker do Virginia Department of Health, 27 maja 1946: UVA Library 7284A Powell Papers, Box 56, Folder 1944-46. Waller A. Plecker do dr. I.C. Riggina, 27 maja 1946: UVA Library 7284A Powell Papers, Box 56, Folder 1944-46; zob. W.A. Plecker, *Virginia's Vanished Race*.

[←656]

John C. Merriam do Charlesa B. Davenporta, 20 czerwca 1923: CIW Genetics: Eugenics Record Office Misc. Correspondence 2 of 2; zob. *Fourth Report of the Committee on Selective Immigration of the American Eugenics Society*, memorandum, ca lipiec 1929: Truman C-4-4: 6.

[←657]

US Department of Commerce, *Historical Statistics of the United States, Colonial Times to 1970*, Washington D.C.: US Department of Commerce, 1976.

[←658]

US Department of Commerce.

[←659]

The National Park Service, Statue of Liberty: *Museum Exhibits*, wvvw.nps.gov. E. Lazarus,

The New Colossus.

[←660]

M.J. Anderson, *The American Census*, New Haven, CT: Yale University Press, 1988, s. 132, 133. P. Burnett, *The Red Scare*, www.law.umkc.edu.

[←661]

M.J. Anderson, dz. cyt., s. 134, 139.

[←662]

Anti-Defamation League, *Extremism in America: Ku Klux Klan*, www.adl.org. Burnett. J. Higham, *Strangers in the Land*, New Brunswick, NJ: Rutgers University Press, 1955, s. 264-265. W.M. Tutlie jr, *Race Riot: Chicago in the Red Summer of 1919*, New York, NY: Atheneum, 1970, s. 16-20, 22-23. M.J. Anderson, dz. cyt., s. 133.

[←663]

R. DeCourcy Ward, *Our Immigration Laws From the Viewpoint of National Eugenics*, „National Geographic" 1912, styczeń: Truman C-4-2: 7. Irving Fisher do Charlesa B. Davenporta, 2 marca 1912: APS BD27 Fisher #7. Charles B. Davenport do Irvinga Fishera, 4 marca 1912: APS BD27 Fisher #7.

[←664]

Biographical Directory of the U.S. Congress, hasło „*Albert Johnson*", bioguide. congress.gov. Strona internetowa miasta Hiawatha – www.cityofhiawatha.org. *City of Atchison Visitor Information*, www.atchisonkansas.net.

[←665]

Course Outline of Eugenics, 1933, s. 14: Truman E-2-2:.17. H.H. Laughlin, A Bill, b.m., ca 1917: Truman C-2-4: 5. Prescott F. Hall do Charlesa B. Davenporta, 1 października 1920: APS B: D 27.

[←666]

P.F. Hall, *Immigration Restrictions and World Eugenics*, „Journal of Heredity" 1919, marzec, nr 3, t. X, s. 126.

[←667]

Albert Johnson do Madisona Granta, 19 marca 1924 i Madison Grant do Alberta Johnsona, 12 grudnia 1923, cytowane przez Hassencahla, dz. cyt., s. 209. Madison Grant do Charlesa B. Davenporta, 24 stycznia 1921: APS B: D 27 – Grant, Madison #4. Madison Grant do Johna C. Merriama, 26 listopada 1924; APS B: D 27 – Grant, Madison #4. Charles B. Davenport do Madisona Granta, 17 marca 1921: APS B: D 27 – Grant, Madison #4. Madison Grant do Charlesa B. Davenporta, 29 stycznia 1921: APS B: D 27 – Grant, Madison #4. Charles

B. Davenport do Madisona Granta, 27 listopada 1920: APS B: D 27 – Grant, Madison #4. Charles B. Davenport do Madisona Granta, 6 stycznia 1921: APS B: D 27 – Grant, Madison #4. Martha Ragsdale, *The National Origins Plan of Immigration Restriction*, Nashville: Vanderbill University maszynopis niepublikowany, s. 140: PRA #18.

[←668]

Zob. H.H. Laughlin, *Biological Aspects of Immigration*: CSHL: H.H. Laughlin Reprints.

[←669]

Tamże, s. 4-5, 6, 13, 18.

[←670]

Tamże, s. 3, 4, 21.

[←671]

Tamże, s. 4, 5.

[←672]

Tamże, s. 23-26.

[←673]

Memorandum, Harry H. Laughlin do Johna C. Merriama, 17 października 1922: Truman C-4-5: 6. *Sample of Schedule used in the Melting Pot Survey*, załącznik do: H.H. Laughlin, *Definite Proposal for a New and More thorough Study of Crime Among Aliens and the Descendants of Recent Immigrants in American Criminalistic Institutions*, circa 1921: C-4-5: 10. Harry H. Laughlin do Alberta Johnsona, 30 grudnia 1924: Truman C-2-4: 5.

[←674]

Immigration Limits for the Year Ending July 1, 1922, „Eugenical News" 1921, t. VI. R. DeCourcy Ward, *Immigration and the Three Per Cent Restrictive Law*, „Journal of Heredity" 1921, sierpień-wrzesień, nr 7, t. XII, s. 319-325. *First Report of the Committee on Selective Immigration of the Eugenics Committee of the United States of America*, memorandum, ca 1924: Truman C-4-4: 3. H.H. Laughlin, *Scientific Investigations by the Committee on immigration and Naturalization of the House of Representatives; Abstract of Studies Made for the Committee*, memorandum, ca maj 1922: Truman C-2-4: 5.

[←675]

H.H. Laughlin, *Classification Standards to be Followed in Preparing Data for the Schedule Racial and Diagnostic Records of Inmates of State Institutions*, Washington D.C.: Government Printing Office, 1922, s. 4, 7: Truman C-4-6: 16. Harry H. Laughlin do Alberta Johnsona, circa 1922: Truman C-2-4: 5.

[←676]

Report of Harry H. Laughlin for the Ten Months September, 1923-June 30, 1924, memorandum, circa 1924, s. 3: C-2-3: 3. *Report of Harry H. Laughlin for the Year Ending September 1st, 1923*, Memorandum ca 1923: Truman C-2-5: 15. House Committee on Immigration and Naturalization, *Statement of Dr. Harry H. Laughlin*, 67th Cong., #31 sess., 21 listopada 1922, s. 734.

[←677]

House Committee, *Statement of Dr. Harry H. Laughlin*, 21 listopada 1922, s. 756, 760.

[←678]

Tamże, s. 725, 752, 759.

[←679]

Biological Research in Immigration, memorandum, circa 1920: Truman C-2-4: 5. Harry H. Laughlin do Franka Babbotta, 18 lutego 1922; Truman C-4-3: 5. Harry H. Laughlin do Franka Babbotta, 9 lipca 1925; Truman C-4-3:5. Charles B. Davenport do Madisona Granta, 17 marca 1921. Harry H. Laughlin, *Immigration and Conquest: A Report of The Special Committee on Immigration and Naturalization of the Chamber of Commerce of the State of New York*, b.m., 1939, s. 8.

[←680]

First Report of the Committee on Selective Immigration of the Eugenics Committee of the United States of America, projekt, ca 1924: Truman C-4-4: 3. Eugenics Committee of the United States of America, memorandum, circa 1924: APS 576.06AM3 AES-Eugenics Committee of USA Documents.

[←681]

First Report of the Committee on Selective Immigration, s. 2.

[←682]

Tamże, s. 2, 3, 4.

[←683]

Annual Meeting of the Eugenics Research Association, „Eugenical News” 1923, t. VIII, s. 53. Eugenics Research Association, *Active Membership Accession List*, Cold Spring Harbor, NY: Eugenics Research Association, 1922: Truman, ERA Membership Records. US Department of Labor, *Portraits: James J. Davis*, na stronie www.dol.gov. Merriam do Davenporta, 20 czerwca 1923.

[←684]

Johann C. Merriam do Charlesa B. Davenporta, 20 czerwca 1923.

[←685]

Tamże. Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 26 listopada 1923: Truman C-2-6: 17.

[←686]

Johann C. Merriam do Charlesa B. Davenporta, 20 czerwca 1923.

[←687]

Memorandum, Charles B. Davenport do Harry'ego H. Laughlina, 26 czerwca 1923: Truman C-4-3: 9.

[←688]

Certificate of appointment: Mark Laughlin Collection, cytowane przez Hassencahla, dz. cyt., s. 191; zob. H.H. Laughlin, *Report of Harry H. Laughlin for the Year Ending September 1st, 1923*.

[←689]

Harry H. Laughlin do Alberta Johnsona, ca 1922, s. 9.

[←690]

Personals, „Eugenical News" 1923, l. VIII, s. 94. Harry H. Laughlin do dr. Alberta Govaertsa, 17 marca 1923; Truman C-4-6: 19. Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 1 października 1923: Truman D-2-6: 17.

[←691]

Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 1 października 1923. Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 22 listopada 1923: Truman C-2-6:17. *Report of Harry H. Laughlin for the Ten Months September I, 1923-June 30, 1924*. Harry H. Laughlin do sędziego Harry'ego Olsona, 12 października 1923: Truman D-2-3: 6.

[←692]

Harry H. Laughlin do Harry'ego Olsona, 12 października 1923.

[←693]

Report of Harry H. Laughlin for the Ten Months September J, 1923-June 30, 1924, s. 2. Dr. Albert Govaerts of Belgium, „Eugenical News" 1922, t. VII, s. 64. Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 22 listopada 1923. Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 26 listopada 1923.

[←694]

Report of Harry H. Laughlin for the Ten Months September, 1923-June 30, 1924, s. 3. Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 22 listopada 1923.

[←695]

Report of Harry H. Laughlin for the Ten Months September 1, 1923-June 30, 1924, s. 2. Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 22 listopada 1923. Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 26 listopada 1923.

[←696]

Tamże, s. 3. Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 22 listopada 1923. Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 26 listopada 1923. Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 1 października 1923.

[←697]

Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 26 listopada 1923.

[←698]

Tamże. H.H. Laughlin, *Interdepartmental Authority*, memorandum, circa grudzień 1923: Truman D-4-3: 13.

[←699]

Tamże.

[←700]

Report of Harry H. Laughlin for the Ten Months September 1, 1923-June 30, 1924, s. 1, 6. Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 1 października 1923.

[←701]

Report of Harry H. Laughlin for the Year Ending September 1st, 1923. Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 22 listopada 1923.

[←702]

Tamże. Charles B. Davenport do Harry'ego H. Laughlina, 21 grudnia 1923: Truman C-2-6: 17.

[←703]

Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 26 listopada 1923.

[←704]

Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 22 listopada 1923.

[←705]

Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 21 grudnia 1923.

[←706]

Report of Harry H. Laughlin for the Ten Months September 1, 1923-June 30, 1924, s. 1. *Report of the Committee on Selective Immigration of the Eugenics Committee of the United States of America*, „Eugenical News" 1924, t. IX, s. 21-24.

[←707]

Secretary Davis on Immigration, tamże, s. 37.

[←708]

House Committee on Immigration and Naturalization, *Statement of Dr. Harry H. Laughlin*, 68th Cong., 1st sess., 8 marca 1924, s. 1279, 1281, 1283, 1294, 1295.

[←709]

Tamże, s. 1311, 1322, 1323, 1340.

[←710]

Tamże, s. 1300.

[←711]

Memorandum and Outline of Tentative Working Agreement Between the Carnegie Institution of Washington and the State Department of the Federal Government in Reference to Collaboration in the Collection of First-Hand Data on Immigration at its Sources, memorandum, czerwiec 1924: Truman C-4-3: 9. W.M. Gilbert do Harry'ego H. Laughlina, 11 września 1924: Truman C-4-3: 9.

[←712]

Memorandum and Outline of Tentative Working Agreement Between the Carnegie Institution of Washington and the State Department. Report of Harry H. Laughlin for the Ten Months September I, 1923-June 30, 1924, s. 4. *The Several Filterings of the Immigrant Stream Directed Toward the United States*, załącznik do listu, Harry H. Laughlin do Alberta Johnsona, 30 grudnia 1924: Truman C-2-4: 5.

[←713]

Memorandum and Outline of Tentative Working Agreement Between the Carnegie Institution of Washington and the State Department, s. 3; zob. E. Cheever, *School Issues*, Baltimore: Warwick & York, Inc., 1924: CIW Genetics: Eugenics Record Office Misc. Correspondence 2 of 2.

[←714]

Zob. E. Cheever, dz. cyt.

[←715]

Tamże, s. 28-29.

[←716]

Tamże, s. 38.

[←717]

Tamże, s. 41, 42-43.

[←718]

Tamże, s. 44.

[←719]

Tamże, s. 19.

[←720]

Charles B. Davenport do Lewellysa F. Barkera, 18 kwietnia 1924: CIW Genetics: Eugenics Record Office Misc. Correspondence 2 of 2. Robert DeC. Ward do Harry'ego H. Laughlina, 20 marca 1924: Truman C-4-1: 8. Harry H. Laughlin do Roberta DeCourcy'ego Warda, I kwietnia 1924: Truman C-4-1: 8.

[←721]

Charles B. Davenport do Lewellusa F. Barkera, 18 kwietnia 1924.

[←722]

US Department of Justice, *Immigration Act of May 26, 1924 43 Statutes-at-Large 153*, www.ins.usdoj.gov. M. Ragsdale, dz. cyt., s. 17. M. J. Anderson, dz. cyt., s. 146.

[←723]

M.J. Anderson, dz. cyt., s. 147, 149. M. Ragsdale, dz. cyt., s. 42.

[←724]

A.P. Schultz, *Race or Mongrel*, Boston; L.C. Page and Company, 1908 cytowane przez Ragsdale'a, s. 11.

[←725]

M. Ragsdale, dz. cyt., s. 35.

[←726]

Zob. tamże, s. 41-42.

[←727]

Tamże, s. 42.

[←728]

Tamże, s. 43.

[←729]

Tamże, s. 41, 45, 46, 48, 49. *Fourth Report of Committee on Selective Immigration*, s. 6.

[←730]

Harry H. Laughlin do Franka L. Babbotta, 31 stycznia 1927: Truman C-4-3: 5.

[←731]

M.J. Anderson, dz. cyt., s. 149. *Immigration Act of May 26*, 1924, s. 422-423; zob. *Fourth Report of Committee on Selective Immigration*.

[←732]

R. DeCourcy Ward, *Higher Mental and Physical Standards for Immigrants*, przedruk z „Scientific Monthly" 1924, t. IX s. 539: Truman C-4-1: 8; zob. *Fourth Report of Committee on Selective Immigration*, s. 20, 28-30. Projekt, *Immigration Service*, b.d, s. 2: Truman C-2-4: 5.

[←733]

US Department of Justice, *Immigration and Nationality Act of June 27, 1952 INA 66 Statutes-at-Large 163*, www.ins.ustloj.gov. US Department of Justice, *Immigration and Nationality Act*, www.ins.usdoj.gov.

[←734]

Zob. R.R. Rentoul, *Race Culture; Or Race Suicide?*, London: The Walter Scott Publishing Co., Ltd., 1906, s. 4-5, 19-22; Zob. R.A. Soloway, *Demography and Degeneration: Eugenics and the Declining Birthrate in Twentieth-Century Britain*, Chapel Hill, NC: The University of North Carolina Press, 1990, s. 2-4.

[←735]

P.M.H. Mazumdar, *Eugenics, Human Genetics and Human Failings*, London: Routledge, 1992, s. 72-80, 89, 125, 143. A.H. Estabrook, Ch.B. Davenport, *The Nam Family: A Study in Cacogenics*, Cold Spring Harbor, NY: Cold Spring Harbor Press, 1912, s. I. The Eugenics

Record Office, „Eugenical News” 1916, t. I, s. 2. Ch.B. Davenport, *First Report of Station for Experimental Evolution Under Department of Experimental Biology*, „Carnegie Institution of Washington Year Book nr 3, 1904”, Washington D.C.: Carnegie Institution of Washington, 1905, s. 22, 23, 33-34. American Breeders’ Association, *Minutes of First Annual Meeting: St. Louis, Missouri: December 29th and 30th, 1903*, memorandum ok. 1904, s. 1-3. F. Galton, *Memories of my Life*, London: Methuen & Co., 1908, s. 310, 320-321; zob. F. Galton, *Eugenics; Its Definitions, Scope and Aims*, University College London, Galton Papers, 138/9.

[←736]

R.R. Rentoul, dz. cyt., s. 164, 165. Wywiad autora w Indiana State Library, 9 grudnia 2002. R.R. Rentoul, dz. cyt., s. I, XIV.

[←737]

F. Galton, *Eugenics: Its Definition, Scope and Aims*, referat odczytany na spotkaniu Towarzystwa Socjologicznego, 16 maja 1904, UCL, Galton Papers 138/9. R.R. Rentoul, dz. cyt.,s. 164; zob. także *An Easy Way of Sterilizing Degenerates*, „The British Medical Journal”, 13 sierpnia 1904, s. 346-347.

[←738]

R.R. Rentoul, dz. cyt., s. 1, 17-22, 24-25, 109-110, 133-142.

[←739]

Tamże, s. 10, 44, 101,155.

[←740]

Tamże, s. 133.

[←741]

Tamże, s. 31-32.

[←742]

Lady Georgina Chambers, *Notes on the Early Days of the ‘Eugenics Education Society’*, s. 2, 3: Wellcome SA/EUG/B-ll. P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 24, 25, 27, 29, 30. Leonard Darwin do Davida Starra Jordana, 1 stycznia 1914: Hoover Institution Archives, Holder, Box 60, Folder 52; zob. także Ph. Grosskurth, *Havelock Ellis. A Biography*, London: Allen Lane, 1980, s. 412, przyp.

[←743]

R.R. Rentoul, dz. cyt., s. 169. C.S. Tromp do R. Chalmersa, 14 września 1906: PRO HO 45/ 10341/139871, „The Isle of Lundy”, na stronie www.lundy.org.uk.

[←744]

F. Galton, *Restrictions in Marriage*, „American Journal of Sociology" 1906, s. 3; tenże, *Memories of My Life*, London: Methuen & Co., 1908, s. 310. Major Leonard Darwin, *First Steps Towards Engenic Reform*, „Eugenics Review", 1912, kwiecień, t. 4, s. 34-35, wybrane w: G.K. Chesterton, *Eugenics and Other Evils*, red. i wybór innych jeszcze artykułów M.W. Peny, Seattle, WA: Inkling Press, 2000, s. 144-145.

[←745]

Eugenical Sterilization in England, „Eugenical News" 1925, t. X, s. 134-135. Hugh MacEwen do sir George'a Newmana, 12 sierpnia 1930; PRO MH79/291. A. Neville do A S. Moshinsky'ego, 20 lutego 1937: PRO MH79/291.

[←746]

R.A. Soloway, dz. cyt., s. 74-75.

[←747]

G. Chambers, dz. cyt., s. 33.

[←748]

Tamże, s. 3, 6-7. *A Large Family and A Decadent Family*, Admissions forms for Sandlebridge Boarding Special School: UCL, Galton Papers, 138/8. G. Chambers, dz. cyt., s. 4, 9. Dr C.W. Saleeby, *The House of Life: The Mental Deficiency Bill*, 23 lipca 1912.

[←749]

Sybil Gotto do Francisa Galtona, 11 grudnia 1909: UCL, Galton Papers, 240/7. *Eugenics: Prof. Karl Pearson on its Methods*, „The Standard", 3 stycznia 1910; zob. G. Chambers, dz. cyt., s. 32.

[←750]

Carnegie Institution of Washington, *Announcement of Station for Experimental Evolution*, Washington: Carnegie Institution of Washington, 1905, s. 4: APS: Davenport Beginnings of Cold Spring Harbor. The Eugenics Education Society, *Programme*, „Problems in Eugenics" t. II: *Report of Proceedings of the First International Eugenical Congress*, Kingsway, W.C.; Eugenics Education Society, 1913, s. 3, 5, 6-13.

[←751]

Programme, „Problems in Eugenics", t. II, s. 2.

[←752]

C.W. Saleeby, *The House of Life: The Mental Deficiency Bill*.

[←753]

C.W. Saleeby, *The Discussion of Alcoholism*, s. 6, R. Allen Soloway, *Birth Control and the Population Question in England, 1877-1930*, Chapel Hill, NC: University of North Carolina Press, 1982, s. 17. R.R. Rentoul, dz. cyt., I.G. Chambers, dz. cyt., s. 4, 9.

[←754]

The International Eugenics Congress. C.W. Saleeby, *The Discussion of Alcoholism at the Eugenics Congress*, s. 6; tenże, *The House of Life: The Mental Deficiency Bill*.

[←755]

Sybill Gotto do Francisa Galtona, 11 grudnia 1909.

[←756]

M. Warren, *A Chronology of State Medicine, Public Health, Welfare and Related Semces in Britain: 1066-1999*.

[←757]

P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 22-23. D.J. Kevles, *In The Name of Eugenics*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1985, s. 98.

[←758]

Lord Riddell, *Sterilization of the Unfit: A Paper for the Medico-Legal Society*, memorandum, luty 1929, s. 17: PRO MH 58/103.

[←759]

P.M.H. Mazumdar, s. 23-24. D.J. Kevles, dz. cyt., s. 98.

[←760]

Editorial Notes, „Eugenics Review" 1910, październik, t. 2, s. 163-164. Winston Churchill do nieznanego adresata, 27 maja 1910: PRO HO 144/1085/193548/1.

[←761]

L. Darwin, *First Steps Towards Eugenic Reform*.

[←762]

Tamże. Riddell, dz. cyt., s. 17.

[←763]

C.W. Saleeby, *The Progress of Eugenics*, London: Cassell, 1914, s. 181, w wyborze M.W. Perry'ego, s. 133.

[←764]

L. Darwin, *First Steps Towards Eugenic Reform. The Mental Deficiency Act, 1913*, „Eugenics Review” 1913 kwiecień – 1914 styczeń, t. 5, s. 290, w wyborze M.W. Perry’ego, s. 148.

[←765]

C.W. Saleeby, *The House of Life*.

[←766]

L. Darwin, *First Steps Towards Eugenic Reform*.

[←767]

C.W. Saleeby, *The House of Life*.

[←768]

Tamże.

[←769]

Mental Deficiency Bill, „Eugenics Review” 1913, styczeń, t. 4, s. 420, w wyborze M.W. Perry’ego, s. 146. R. Langdon-Down, *The Mental Deficiency Bill*, „Eugenics Review” ca 1913 kwiecień-1914 styczeń, t. 5, s. 166-167, w wyborze M.W. Perry’ego, s. 147.

[←770]

The Mental Deficiency Act, 1913, s. 148. Eugenics Society, *The Sterilization of Mental Defectives*, projekt ulotki, ca 1929: PRO MH 58/104A.

[←771]

C.W. Saleeby, *The Progress of Eugenics*, s. 188, 189, w wyborze M.W. Perry’ego, s. 134.

[←772]

The Mental Deficiency Act, 1913, s. 290, w wyborze M.W. Perry’ego, s. 148. *The Mental Deficiency Act*, „Eugenics Review” 1917 kwiecień-1918 styczeń, t. 9, s. 263, w wyborze M.W. Perry’ego, s. 148-149.

[←773]

Zob. H.H. Laughlin, *Eugenical Sterilization in the United States*, Chicago: Psychopathic Laboratory of the Municipal Court of Chicago, 1922.

[←774]

F. Galton, *Memories of my Life*, s. 293-294, 320-321. *Galton Laboratory for National Eugenics and the Biometric Laboratory*, „Organized Eugenics”, New Haven, CT: American Eugenics Society, 1931, s. 37. R.A. Soloway, *Demography and Degeneration*, s. 163. C.P.

Blacker, *Eugenics: Galton and After*, Westpon, CT: Hyperion Press, Inc., s. 237. P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 82, 85.

[←775]

Francis Benedict do Karla Pearsona, 20 listopada 1920: UCL, Pearson Papers, 653/2. Francis Benedict do Karla Pearsona, 13 grudnia 1920: UCL, Pearson Papers, 653/2.

[←776]

P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 77, 85-87, 289, 328.

[←777]

Tamże, s. 72. *Report of the Committee Appointed to consider the Eugenic Aspect of Poor Law Reform, Section I: The Eugenic Principle in Poor Law Administration*, „Eugenic Review" 1910-1911 t. 2, s. 167-177 cyt. w: P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 72. Eugenics Education Society, *Third Annual Report 1911*, s. 18, cyt. w: P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 71-72.

[←778]

P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 71-72, 133-135, 205-207. J. MacNicol, dz. cyt., s. 429.

[←779]

P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 72, 73. *Metropolitan Relieving Officers' Association: Eugenics and the Poor Law*, „The Poor Law Officers' Journal", 26 września 1913, s. 1217. *Life and Scenes in London #1: 'Bethnal Green'*, „The Nineteenth Century" 1924 czerwiec, cyt. w: *Casebook: Jack The Ripper*, na stronie www.casebook.org.

[←780]

Metropolitan Relieving Officers' Association: Eugenics and the Poor Law.

[←781]

P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 109-121, 124, 125; zob. Rothamsted, na stronie nolimits.nmw.ac.uk.

[←782]

P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 125, 126, 137, 142, 294.

[←783]

Harry H. Laughlin do Harry'ego Olsona, 12 października 1923: Truman D-2-3: 6. Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 22 listopada 1923; Truman C-2-6: 17.

[←784]

Harry H. Laughlin do Harry'ego Olsona, 12 października 1923.

[←785]

Zob. D.S. Jordan, *War and the Breed: The Relation of War to the Down fall of Nations 1915*.

[←786]

Tamże.

[←787]

D.S. Jordan. „Eugenics Review" 1914, październik, nr 3, t. 6, s. 197-198 cyt. w: R.A. Soloway, dz. cyt., s. 141.

[←788]

Cora Hodson do Eltona Mayo, 27 czerwca 1927; Eugenics Society Paper C2 10, cyt. w: P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 127-128.

[←789]

Tamże, s. 133.

[←790]

Tamże, s. 137. Cora Hodson do sir Waltera Moleya Fletchera, 15 września 1927: PRO FDI/1734.

[←791]

Population studies in Edinburgh, „Eugenics Review" 1926/27, t. 18, s. 227-230, cyt. w: P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 137.

[←792]

Cora Hodson do sir Waltera Moleya Fletchera, 15 września 1927. Cora Hodson do p. C.H. Paterson, 8 lutego 1926: Wellcome Box 112. P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 133, 137, 142; zob. D.J. Kevles, *In The Name of Eugenics*, Cambridge: Harvard University, 1985, s. 100-101; zob. J. MacNicol, *The Voluntary Sterilization Campaign in Britain, 1918-39*, „The Journal of the History of Sexuality" 1992, nr 3, t. 2, s. 429.

[←793]

C.W. Saleeby, *Two Decades ot Eugenics*, „Sociological Review" 1924, lipiec, 16, s. 251-253, cyt. w: M. Perry, dz. cyt., s. 135. *History and Survey on the Eugenics Movement, Committee on the*, „Organized Eugenics", s. 17.

[←794]

Cora Hodson do Irvinga Fishera, 17 czerwca 1925: Truman C-2-5: 6. Sekretarz ERA do Cory Hodson, 29 czerwca 1925: Truman C-2-5: 6.

[←795]

Cora Hodson do S. Wayne Evansa, 9 czerwca 1931: Wellcome SA/EUG/E-1.

[←796]

Paul M. Kinsie to Harry'ego H. Laughlina, 28 marca 1928: Truman C-2-5: 6.

[←797]

Eugenics Education Society, *Minutes of Proceedings at A Meeting Held at the Rooms of the Royal Society. Burlington House, London, W. on Tuesday, January 29th, 1924*, Truman D-5-2: 13. H.H. Laughlin, *Eugenics in America*, „Eugenics Review", kwiecień 1925.

[←798]

H.H. Laughlin, *Eugenics in America*.

[←799]

C. Hodson, *Draft of Letter to „The Times"*.

[←800]

Segregation versus Sterilization, „Eugenical News" 1925, t. X, s. 2-3.

[←801]

C.P. Blacker, *Eugenics: Galton and After*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1952, reprint Westport, CT; Hyperion Press, Inc., 1987, s. 203. *The Sterilisation of Mental Defectives*.

[←802]

P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 197, 198. J. MacNicol, dz. cyt., s. 428, 429.

[←803]

Ministry of Health, *Existing Position in UK*, PRO MH 58/104A.

[←804]

Ellen Askwith do Nevill'a Chamberlaina 16 lutego 1929: PRO MH 58/103. Sir Bernard Mallet do Neville'a Chamberlaina, 18 lutego 1929: PRO MH 58/103 98826.

[←805]

Frederick. J. Willis do Leonarda Darwina, 8 lipca 1927: PRO MH 51/547. F.J. Willis, *Sterilization Bill*, projekt załączony do listu, 8 lipca 1927: PRO MH 51/547. B. Mallet, *Draft of Sterilization Bill*, ok. 1929: PRO MH 51/547.

[←806]

Lord Riddell do Neville'a Chamberlaina, 27 kwietnia 1929: PRO MH 58/103. Riddell, dz. cyt., s. 1, 9, 17, 20.

[←807]

Tamże, s. 21.

[←808]

P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 204. Committee for Legalizing Eugenic Sterilization, ok. 1929, s. 16, 28-29: PRO MH 58/103 98826.

[←809]

The Columbia Encyclopedia, 6. wyd., hasło „*Great Britain*". Riddell, dz. cyt., s. 9, 10, 11.

[←810]

R.A. Soloway, *Demography and Degeneration*, s. 163, 381 przyp. 3. C.P. Blacker, *Eugenics In Prospect and Retrospect, The Galton Lecture, 1945*. Hamish Hamilton Medical Books, b. d, s. 18.

[←811]

Cora Hodson do Ernsta Rüdina, 24 lipca 1930: Eugenic Society Papers C300, cyt. w: P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 205. E. Rüdin, *Psychiatrische Indikation zur Sterilisicrung*, „Das kotnmende Geschlecht" 1929,5, s. 1-19: Eugenics Society Papers C300, cyt. w: P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 206. Tenże, s. 205, 309, przyp. 21.

[←812]

Cora Hodson do S. Wayna Evansa, 11 czerwca 1930: Wellcome SA/EUG/E-L.

[←813]

Cora Hodson do Charlesa B. Davenporta, 15 lutego 1930: APS B: D27 – IFEO 1930 #1; zob. Cora Hodson do Charlesa B. Davenporta, 25 marca 1930: APS B: D27 – IFEO 1930 #1; zob. Charles B. Davenport do Cory Hodson, 31 marca 1930: APS B: D27 – IFEO 1930 #1; zob. Charles B. Davenport do Cory Hodson, 13 maja 1930: APS B: D27 – IFEO 1930 #1; zob. Charles B. Davenport do Cory Hodson, 13 czerwca 1930: APS B: D27-IFEO 1930 #1.

[←814]

Cora Hodson do Charlesa B. Davenporta, 25 marca 1930. Charles B. Davenport do Cory Hodson, 31 marca 1930. Cora Hodson do sir Waltera Moleya Fletchera, 10 kwietnia 1930: APS B: D27 – IFEO 1930 #1.

[←815]

Charles B. Davenport do Cory Hodson, 13 maja 1930.

[←816]

Charles B. Davenport do Cory Hodson, 13 czerwca 1930. *1930 Meeting of International Federation of Eugenic Organization: Programme and Time Table*: Truman C-2-4: 3.

[←817]

E. Donaldson, *Operations on Mentally Deficient Patients in the Poor Law Hospital*, s. 1, 4: PRO MH 79/291.

[←818]

Tamże, s. 2.

[←819]

Tamże, s. 3.

[←820]

Tamże, s. 2-3.

[←821]

Tamże, s. 2, 3, 4. Eric Donaldson do Hugh MacEwena, 9 sierpnia 1930; PRO MH 79/291. Hugh MacEwen do Newmana, 12 sierpnia 1930.

[←822]

E. Donaldson, s. 1. Lawrence Brock do R.H.H. Keenlyside'a, 1 sierpnia 1930: PRO MH 79/291.

[←823]

Lionel L. Westrope do Ministerstwa Zdrowia, 14 października 1930: PRO MH 79/291. *Ambulance Notes*, „L.N.E.R. Magazine" 1939, maj, nr 5,1. 29.

[←824]

J. MacNicol, dz. cyt., s. 431, 432. P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 211, 212; zob. *Casti Connubi*, encyklika Piusa XI o małżeństwie chrześcijańskim. Tekst polski: http:/1ww.piusx.org.pl/magisterium/casti/casti.html.

[←825]

Tamże, ustęp 68.

[←826]

Tamże, ustęp 70.

[←827]

Tamże, ustęp 63, 64. WJ 20,13, *Biblia Tysiąclecia*.

[←828]

Eugenics Society, *Sterilization of Mental Defectives*, b.m.d.: Wellcome SA/EUG/N-32. *Should the Unfit be Sterilized?*, wycinek prasowy, b.m.d.: Wellcome SA/EUG/N-33. *Committee for Legalizing Sterilization*, s. 16.

[←829]

J. MacNicol, dz. cyt., s. 429, 435. Eugenics Society, *Annual Report 1931-32*, n. s, ok. 1932, s. 6: Wellcome SA/EUG/A-24.

[←830]

J. MacNicol, dz. cyt., s. 429. P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 211, 212.

[←831]

Eugenics Society do Michaela Pease'a, 17 sierpnia 1931: Wellcome Box 112. *Committee for Legalising Sterilization*, s. 15-17. P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 206.

[←832]

Ambasada Brytyjska do sir Johna Simona, 17 listopada 1938: Wellcome Box 112. Brock Committee, *Summary of Principal Recommendation*, s. 1: PRO MH 51/210. P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 203. Brock Committee, Section 86; *The Problem of the Carrier*: PRO MH 51/210.

[←833]

P.M.H. Mazumdar, dz. cyt., s. 210-211.

[←834]

C.P. Blacker, dz. cyt., s. 303-304. *Population and Its Control*, „Eugenical News" 1935, t. XX, s. 100. *Publication of the State Law: Part I: Given out in Berlin – 25th July 1933, nr 86*, ok. 1933: Wellcome Library Box 112.

[←835]

Harry Laughlin, sekretarz, *Bulletin #10A: Report of the Committee to Study and to Report on the Best Practical Means of Cutting Off the Defective Genn-Plasm in the American Population: I. The Scope of the Committee's Work*, Cold Spring Harbor, NY: Cold Spring Harbor, 1914, s. 1, 9.

[←836]

Zob. „Problems in Eugenics” t. II: *Report of Proceedings of the First International Eugenical Congress*, Kingsway, W.C.; Eugenics Education Society, 1913. C.W. Saleeby, *The House of Lite: The Mental Deficiency Bill*, 22 lipca 1912; zob. H.H. Laughlin, *Bulletin #10A*; zob. H.H. Laughlin, sekretarz, *Bulletin #10B: Report of the Committee to Study and to Report on the Best Practical Means of Cutting Off the Defective Genn-Plasm in the American Population: II. The Legal, Legislative and Administrative Aspects of Sterilization*, Cold Spring Harbor, NY: Cold Spring Harbor, 1914.

[←837]

The Eugenics Education Society, *Programme*, „Problems in Eugenics”, t. II: *Report of Proceedings of the First International Eugenical Congress*, Kingsway, W.C.: Eugenics Education Society, 1913, s. 3. *History of the International Organisation of Eugenics*, memorandum, ca listopad 1923, s. 1-12: Truman C-2-1: 2.

[←838]

History of the International Organisation of Eugenics, s. 3.

[←839]

Charles B. Davenport do Madisona Granta, 10 października 1919: APS B: D27 – Grant, Madison #1. Charles B. Davenport do Madisona Granta, 2 kwietnia 1920: APS B: D27 – Grant, Madison #3. Madison Grant do Charlesa B. Davenporta, 7 kwietnia 1920: APS B: D27 – Grant, Madison #3. Madison Grant do Charlesa B. Davenporta, 13 kwietnia 1920: APS B: D27 – Grant, Madison #3. Alvey A. Adee do Charlesa B. Davenporta, 5 lutego 1921: NA 59/250/22/10/3/2620, C.C. Kimble do Nadzwyczajnego Wysłannika i Ministra Pełnomocnego USA, 17 marca 1921: NA 59/250/22/10/3/5459. Charles S. Hartman do Sr. Dr. Dn. N. Clemente’a Ponce’a, 7 czerwca 1921: NA 59/250/22/10/3/5459.

[←840]

Madison Grant do Charlesa B. Davenporta, 13 kwietnia 1920. Charles B. Davenport do Madisona Granta, 2 kwietnia 1920. L. Stoddard, *The Rising Tide of Color*, New York: Charles Scribner’s Sons, 1926, s. I. *Second Eugenics Congress*, „Eugenical News” 1921, t. VI, s. 65. American Museum of Natural History, *Timeline*, na stronie www.amnh.org. Second International Congress of Eugenics, *Eugenics, Genetics and the Family: Volume I: Scientific Papers*, Baltimore: Williams & Wilkins Company, 1923, s. I. H.H. Laughlin, *The Second International Exhibition of Eugenics*, Baltimore: Williams & Wilkins Co., 1923, s. 13.

[←841]

Eugenics, Genetics and the Family: Volume I: Scientific Papers, s. II. *Second Eugenics Congress*, s. 64. H.H. Laughlin, *The Second International Exhibition of Eugenics*, s. 16. H. Fairfield Osborn, *Address of Welcome, Eugenics, Genetics and the Family: Volume I: Scientific Papers*, s. 1, 3.

[←842]

Tamże, s. 2.

[←843]

Eugenics, Genetics and the Family: Volume I: Scientific Papers, s. III.

[←844]

Hermann Lundborg do Charlesa B. Davenporta, 29 sierpnia 1921: APS B: D27; zob. także Charles B. Davenport do Hermanna Lundborga, 24 października 1921: APS B: D27; zob. także Hermann Lundborg do Charlesa B. Davenporta, 28 listopada 1921: APS B: D27.

[←845]

Ch.B. Davenport, *Rescardi in Eugenics, Eugenics, Genetics and the Family: Volume I: Scientific Papers*, s. 20.

[←846]

H.H. Laughlin, *The Second International Exhibition of Eugenics*, s. 13, 33, 36, 152-153. *II International Congress of Eugenics*, „Eugenical News" 1921, t. VI, s. 28. Princeton University, *Dodge-Osborn Hall*, na stronie etc.princeton.edu.

[←847]

A.H. Estabrook, *The Second International Eugenics Congress*, przemówienie wygłoszone do Indiana Academy of Science, 2 grudnia 1921: Truman E-2-4: 9.

[←848]

Resolution Passed by the Executive Session of the Second International Congress, September 27, 1921, memorandum, b.d.: Wellcome SA/EUG/E11. *The International Eugenics Commission*, „Eugenical News" 1921, t. VI, s. 67. Charles B. Davenport do dr. Erwina Baura, 30 marca 1923: APS B: D27 Davenport & Erwin Baur; zob. *Meeting of International Commission at Lund – 1923*, artykuł, b.m.d.; Truman C-4-6: 19.

[←849]

International Commission of Eugenics, „Eugenical News" 1922, t. VII, s. 117. *History of the International Organisation of Eugenics*, s. 5-6, 7.

[←850]

Personals, „Eugenical News" 1923, t. VIII, s. 94. John C. Merriam do Charlesa B. Davenporta, 20 czerwca 1923: CIW Genetics: Eugenics Record Office Misc. 2 of 2. *Minutes of the Meetings of the International Commission of Eugenics Held in the Rooms of the Medical Faculty of the University of Lund: Saturday, September 1 and Monday, September 3rd, 1923*, memorandum: Truman C-2-1: 2.

[←851]

History of the International Organisation of Eugenics, s. 9, 12. *Report of Sub-Committee on Ultimate Program to be Developed by the Eugenics Society of the United States of America*, „Eugenical News" 1923,1. VIII, s. 73. *Eugenics in India*, „Eugenical News" 1922, t. VII, s. 2. *Eugenics in Japan*, „Eugenical News" 1922, t. VII, s. 104.

[←852]

Meeting of International Commission at Lund – 1923, b.m.d., artykuł: Truman C-4-6: 19. Charles B. Davenport do dr. Erwina Baura, 30 marca 1923: APS B: D27 – Davenport & Erwin Baur. Leonard Darwin do Hermanna Lundborga, 21 listopada 1925: APS B: D27. Dr T. Holian, *The German Hyperinflation of 1923: A Seventy-Fifth Anniversary Retrospective*, na stronie www.mwsc.edu. *Resolution Passed by the Executive Session of the Second International Eugenics Congress*, s. 3.

[←853]

The International Commission of Eugenics, protokół zebrania z 14 lipca 1925: Truman C-2-5: 6; zob. *Eugenics in the University of Padua*, „Eugenical News" 1925, t. X, s. 164; zob. *Eugenical Sterilization in Denmark*, „Eugenical News" 1925, t. X, s. 178; zob. *The International Federation of Eugenic Organizations*, „Eugenical News" 1926, t. XI, s. 100; zob. *Immigration to Norway*, „Eugenical News" 1926, t. XI, s. 139.

[←854]

The International Commission of Eugenics.

[←855]

Memorandum of the Objects of the International Federation of the Eugenics Organizations, ok. wrzesień 1928: APS B: D27-IFEO 1928 #2.

[←856]

Seventh Meeting of the International Commission of Eugenics, „Eugenical News" 1925, t. X, s. 117. *International Federation of Eugenic Organizations*, „Eugenical News" 1927, t. XII, s. 153. *Memorandum of the Objects of the International Federation of the Eugenics Organizations*.

[←857]

B.S. Hansen, *Something Rotten in the State of Denmark: Eugenics and the Ascent of the Welfare State*, w: *Eugenics and the Welfare State*, red. G. Broberg, N. Roll-Hansen, East Lansing, MI: Michigan State University Press, 1996, s. 44, 51; zob. N. Roll-Hansen; *Conclusion: Scandinavian Eugenics in the International Context*, w: G. Broberg, N. Roll-Hansen (red.), dz. cyt., s. 268; zob. W.H. Schneider, *The Eugenics Movement in France, 1890-1940*, w: *The Wellborn Science*, red. M.B. Adams, New York: Oxford University Press, 1990, s. 80-83. *Pan's Plans*, „Eugenical News" 1924, t. IX, s. 80.

[←858]

Belgium Society of Eugenics, „Eugenical News” 1920, t. V, s. 63. *Revue D'Eugénique*, „Eugenical News” 1921, t. VI, s. 43. *Société Belge D'Eugenique*, „Eugenical News” 1920,1. V, s. 54.

[←859]

Revue D'Eugénique, s. 43. *Société Belge D'Eugénique*, s. 54. *Belgium Society of Eugenics*, s. 63. *Foreign Notes*, „Eugenical News” 1921, t. VI, s. 72.

[←860]

Belgian Eugenics Society, „Eugenical News” 1922, t. VII, s. 14. *Dr Albert Covaerts of Belgium*, „Eugenical News” 1922, t. VII, s. 64. *The New Belgian Eugenics Office*, tamże, s. 92. *National Office of Eugenics in Belgium*, tamże, s. 120. *The Hereditary Factor in the Etiology of Tuberculosis*, „Eugenical News” 1923, t. VIII, s. 32.

[←861]

Prenuptial Examinations in Belgium, Luxemburg and Germany, „Eugenical News” 1927, t. XII, s. 114. *The New Belgian Eugenics Office*, s. 92. Harry H. Laughlin do dr. Alberta Govaertsa, 18 lipca 1923; Truman C-4-6: 19. Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 22 listopada 1923: Truman C-2-6: 14. Harry H. Laughlin do Charlesa B. Davenporta, 26 listopada 1923: Truman C-2-6: 17.

[←862]

A. McLaren, *Our Own Master Race: Eugenics in Canada, 1885-1945*, Toronto, Ontario: McClelland & Stewart, Inc., s. 43, 47, 107, 181, przyp. 74. *National Council of Women, 13th Report*, Toronto, Ontario: Johnstone, 1907, s. 56, 58, cyt. w: A. McLaren, dz. cyt., s. 38. R.W. Bruce Smith, *Mental Sanitation*, „Canada Lancet” 1907-1908, t. 41, s. 976, cyt. w: A. McLaren, dz. cyt., s. 42. F. McKevley Bell, *Social Maladies*, „Queen's Quarterly” 1908-1909, t. 16, s. 52 cyt. w: A McLaren, dz. cyt., s. 52.

[←863]

A. McLaren, dz. cyt., s. 42, 125, 159-160; zob. B.L. Ross, *An Unusual Defeat: The Manitoba Controversy over Eugenical Sterilization in 1933*, praca niepublikowana, Institute for the History and Philosophy of Science and Technology, University of Toronto, 1981, cyt. w: A. McLaren, dz. cyt., s. 196, przyp. 8. *Eugenical Sterilization in Canada*, „Eugenical News” 1928, t. XIII, s. 47. T.J. Christian, *The Mentally Ill and Human Rights in Alberta*, praca niepublikowana, University of Alberta, b.d., s, 13-20, 25-29, cyt. w: A. McLaren, dz. cyt., s. 100.

[←864]

T.L. Chapman, *The Early Eugenics Movement in Western Canada*, „Alberta History” 1977, t. 25, s. 9-17 cyt. w: A. McLaren, dz. cyt., s. 90-91. *Statutes of the Province of British*

Columbia, 1933, An Act Respecting Sexual Sterilization, rozdz. 59, 7 kwietnia 1933, cyt. w: A. McLaren, dz. cyt., s. 91. M. Stewart, *Some Aspects of Eugenical Sterilization in British Columbia with Special Reference to Patients Sterilized from Essondale Provincial Hospital since 1935*, Provincial Archives of British Columbia, Provincial Secretary, Mental Health Services, GR 542, box 14, *Sterilization*, cyt. w: A. McLaren, dz. cyt., s. 160.

[←865]

Zob. *Dr A. Forel's Views*, „Eugenical News" 1926. t. XI. V. Mottier, *Narratives of National Identity: Sexuality, Race, and the Swiss 'Dream of Order'*, praca przedstawiona na European Consortium for Political Research Annual Joint Sessions, Workshop: The Political Uses of Narrative, Mannheim 26-31 marca 1999, s. 11, 13. *The Julius Klaus Fund*, „Eugenical News" 1923, t. VIII, s. 36.

[←866]

V. Mottier, dz. cyt., s. 11. *The Julius Klaus Fund*, s. 36. *Accessions to Archives of the Eugenics Record Office, January, 1924*, „Eugenical News" 1924, t. DC, s. 19. *Julius Klaus-Stiftung*. „Eugenical News" 1925, t. X, s. 139-140. *Meeting of International Commission*, „Eugenical News" 1923, t. VIII, s. 116.

[←867]

V. Mottier, dz. cyt., s. 14, 15, 16. *Dr A. Forel's Views*, s. 134. *Sterilization in Switzerland*, „Eugenical News" 1926, t. XI, s. 91. *New Sterilization Statutes*, „Eugenical News" 1929, t. XIV, s. 63. R. N. Proctor, *Racial Hygiene: Medicine Under the Nazis*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1988. s. 97.

[←868]

Eugenics in Denmark, „Eugenical News" 1923, t. VIII, s. 6. B.S. Hansen, dz. cyt., s. 9, 19. *Eugenics in Denmark*, „Eugenical News" 1925, t. X, s. 81. *Danish-Sterilization Law*, „Eugenical News" 1929, t. XIV, s. 122-124. *Eugenical Registration in Denmark*, „Eugenical News" 1930, t. XV, s. 100. H. von Hellmer Wullen, *Eugenics in Other Lands*, „Journal of Heredity" 1937, sierpień, nr 8, t. XXVIII, s. 274. Cora Hodson do Sörena Hansena, 28 czerwca 1928: APSB: D27.

[←869]

Eugenical Sterilization in Denmark, „Eugenical News" 1927, t. XXII, s. 178. Harry H. Laughlin do Harry'ego Olsona, 15 listopada 1927: Truman D-2-2: 16. *Danish-Sterlization Law*, s. 122.

[←870]

Rockefeller Foundation, *University of Copenhagen – Institute of Human Genetics*, czerwiec 1939, Appraisal, s. 3, 5: RF RG 1.2 Ser 713 Box 2 Folder 15. Tage Kemp do Fundacji Rockefellera, 17 listopada 1932: RF RG 1.2 Ser 713 Box 2 Folder 15.

[←871]

University of Copenhagen – Institute of Human Genetics, s. 1.

[←872]

Race Hygiene in Scandinavia, „Eugenical News" 1919, t. IV, s. 88. H. Osborn, dz. cyt., s. 1; zob. *Photograph of Jon Alfred Mjøen in Library*, na stronie www.amphilsoc.org. Part I: *The American Eugenics Society, Inc.: B. Early History and Development*, „Organized Eugenics", styczeń 1931, s. 3.

[←873]

Race Hygiene in Scandinavia, „Eugenical News" 1919, t. IV, s. 88. *Der Nordske Race*, „Eugenical News" 1920, t. V, s. 2. *Personal Notes*, „Eugenical News" 1922. t. VII, s. 113. *Notes and News*, „Eugenical News" 1923, t. VIII, s. 88. *Eugenical Activities in the Different Countries: V Eugenics in Norway*, „Eugenical News" 1925, 1. X, s. 55-57. *Immigration to Norway*, „Eugenical News" 1926, t. XI, s. 139. *American Lecture Tour of Dr. Mjøen*, „Eugenical News" 1927, t. XII, s. 24. *Galton Society*, „Eugenical News" 1927, t. XII, s. 54. *Dr. Mjøen's Lectures*, „Eugenical News" 1927, t. XII, s. 139-140; zob. *Photograph of Jon Alfred Mjøen and Leon Whitney*, na stronie www.ampliilsoc.org. K. Hansen, *The Norvegian Sterilization Law of 1934 and its Practical Results*, „Eugenical News" 1936, t. XXI, s. 129. N. Roll-Hansen, *Norwegian Eugenics: Sterilization as Social Reform*, w: G. Broberg, N. Roll-Hansen, dz. cyt., s. 176, 178.

[←874]

Race-Biology in Sweden, „Eugenical News" 1922, t. VII, s. 121. Charles B. Davenport do Hermanna Lundborga, 2 czerwca 1923: APS B: D27. Hermann Lundborg do Charlesa B. Davenporta, 9 lutego 1926: APS B: D27. Charles B. Davenport do Hermanna Lundborga, 1 marca 1926: APS B: D27. Hermann Lundborg do Charlesa B. Davenporta, 24 kwietnia 1926: APS B: D27. Charles B. Davenport do Hermanna Lundborga, 1 października 1928: APS B: D27. G. Broberg, M. Tyden, *Eugenics in Sweden: Efficient Care*, w: G. Broberg, N. Roll-Hansen, s. 102-103, 109-110. Kungl. Maj: I, *Lag am sterilisering av vissa sinnesjuka, sinnessloa eller andra som lida av rubhad sjasverksamhet*, Svensk forfattningssamling nr 1934/171 [Ustawa o sterylizacji z 1934 r.], Stockholm: P.A. Norstedt & Sónners fórlag, 1934, cyt. w: G. Broberg, M. Tyden, dz. cyt., s. 103. Kungl. Maj: t, Lagom sterilisering, Svensk fórfatlningssamling nr 1941/282 [Ustawa o sterylizacji z 1941 r.], Stockholm: P.A. Norstedt & Sönners förlag, 1941, cyt. w: tamże, s. 108. Sveriges Olfentliga Statistik: Allnuin hiilsooch sjukvard [doroczne raporty o stanie zdrowia ludności publikowane przez szwedzki Główny Urząd Statystyczny], Stockholm: Statistiska centralbyran, 1935-1976, cyt. w: tamże, s. 108-109.

[←875]

Sterilization Law in Finland, „Eugenical News" 1938, t. XXIII, s. 47. *Race-Hygiene in Roumania*, „Eugenical News" 1925, t. XI, s. 136. *The Italian Society of Genetics and Eugenics*, „Eugenical News" 1925, t. X, s. 13. *Eugenical Activities in the Different Countries*,

tamże, s. 49-51. *Eugenical Efforts in Hungary*, „Eugenical News” 1931, t. XVI, s. 172-173. *Vienna Society of Eugenics*, „Eugenical News” 1925, t. X, s. 152. H. von HelImer Wullen, dz. cyt., s. 271. *International Congress of Genetics*, Rockefeller Foundation, memorandum, 4 czerwca 1931: RFRG LI Ser 100 Box 40 Folder 365. *University of Copenhagen – Prof. Tliomsen*, Rockefeller Foundation, memorandum, 28 września 1934: RFRG LI Ser 713 Box 2 Folder 15. Radiogram do Gregga, 13 maja 1932: RFRG LI Ser 717 Box 10 Folder 63. P. Weindling, *Health, Race and German Politics Between National Unification and Nazism 1945*, Cambridge: Cambridge University Press, 1989, s. 468.

[←876]

A Decade of Progress in Eugenics: Scientific Papers of the Third International Congress of Eugenics, Baltimore: The Williams & Wilkins Company, 1934, s. I; zob. P. Popenoe, R. Hill Johnson, *Applied Eugenics*, wyd. popr., New York: The MacMillan Company, 1935; zob. Ch.B. Davenport, *Heredity in Relation to Eugenics*, New York: Henry Holt and Company, 1911: reprint, New York: Arno Press & The New York Times, 1972; zob. E.S. Gosney, P. Popenoe, *Sterilization for Human Betterment*, New York: The MacMillan Company, 1929; zob. H.H. Laughlin, *Eugenical Sterilization*: 1926: *Historical, Legal, and Statistical Review of Eugenical Sterilization in the United States*, Lancaster, PA: Lancaster Press, 1926; zob. H.H. Laughlin, *Immigration and Conquest*, New York: The Special Committee on Immigration and Naturalization of the Chamber of Commerce of the State of New York, 1939; zob. *Forward* „Eugenical News” 1916, t. I, s. I. *College Courses in Genetics and Eugenics*, tamże, s. 26-27.

[←877]

D.V. Glass, *Population Policies and Their Objectives*, „Eugenical News” 1942, I. XXVII, s. 8. W.M. Schneider, dz. cyt., s. 78, 79. *Actual Aspect of the Problem of Eugenical Sterilization in France*, „Eugenical News” 1936, I. XXI, s. 105. *Historical Sample of the Netherlands, Sources-Population Registers*, na stronie www.iisg.nl. N.L. Stepan, *The Hour of Eugenics: Race, Gender, and Nation in Latin America*, Ithaca, NY: Cornell University Press, 1991, s. 126. H. von Hellmer Wullen, dz. cyt., s. 274. *Sterilization Law in Finland*, s. 47.

[←878]

B. van Wagenen, przewodniczący, *Preliminary Report of the Committee of the eugenic Section of the American Breeder's Association to Study and to Report on the Best Practical Means for Cutting Off the Defective Genn-Plasm in the Human Population*, s. 5: ABA.

[←879]

The Richardson Lethal Chamber patented for the Painless Extinction of Lower Animal Life, broszura, b.d.: UCD Special Collections.

[←880]

R.W. Chambers, *The King in Yellow*, F. Tennyson Neely, 1895, s. 9. A. While, *Efficiency and Empire*, London: Methuen and Co., 1901, s. 116-117, cyt. w: D. Stone, *Breeding Superman:*

Nietzsche, Race and Eugenics in Edwardian and Interwar Britain, Liverpool: Liverpool University Press, 2002, s. 125.

[←881]

H.G. Wells, *A Modern Utopia*, New York: Charles Scribner's Sons, 1905, s. 129, cyt. w: Michael W. Perry (red.), *The Pivot of Civilization: in Historical Perspective*, Seattle: Inkling Books, 2001, s. 36. E. Paul, Eugenics, *Birth-Control, and Socialism in Population and Birth Control*, red. E. Paul, C. Paul, New York: Critic and Guide, 1917, s. 144-146, cyt. w: M.W. Perry (red.), dz. cyt., s. 108.

[←882]

R.R. Rentoul, *Race Culture; or, Race Suicide?*, London: The Walter Scott Publishing Company, Ltd., 1906, s. 178, 179.

[←883]

Artykuł, „Daily Express", 4 marca 1910, cyt. w: D. Stone, dz. cyt., s. 127. Tamże, s. 128.

[←884]

C.W. Wilson, cytowany w artykule, „Birmingham Post", 4 lutego 1910, cyt. w: D. Stone, dz. cyt., s. 127. A. White, *The Views of Vanoc': An Englishman's Outlook*, London: Kegan, Paul, Trench, Triibner, and Co., 1910, s. 282-283, cyt. w: D. Stone, dz. cyt., s. 126.

[←885]

A.F. Tredgold, *Eugenics and the Future Progress of Man*, „Eugenics Review" 1911, t. III, s. 100, cyt. w: D. Stone, dz. cyt., s. 126. C. Saleeby, *The Methods of Race Regeneration*, London: Cassell & Co., 1911, s. 46-47, cyt. w: D. Stone, dz. cyt., s. 126. *Proceedings of the First National Con ference on Race Bettemient*, Race Betterment Foundation, 1914, s. 477.

[←886]

M.A. Elks, *The „Lethal Chamber": Further Evidence for the Euthanasia Option*, „Mental Retardation" 1993, sierpień, nr 4, t. 31, s. 203. A.F. Tredgold, *Textbook of Mental Deficiency Amentia*, wyd. 2, New York: William Wood, 1915, s. 455, cyt. w: M.A. Elks, dz. cyt., s. 203. A.F. Tredgold, *A Textbook of Mental Deficiency Amentia*, wyd. 6, New York: William Wood, 1937, s. 517-518, cyt. w: M.A. Elks, dz. cyt., s. 203. A.F. Tredgold, *Textbook of Mental Deficiency Amentia*, wyd. 7, New York: William Wood, 1977, s. 491, cyt. w: M.A. Elks, dz. cyt., s. 203-204.

[←887]

W.D. McKim, *Heredity and Human Progress*, New York: G.S. Putnam's Sons, 1900, s. 120, 168, cyt. w: M.H. Haller, *Eugenics: Hereditaiian Attitudes in American Thought*, New Brunswick, NJ; Rutgers University Press, 1963, s. 42. W.D. McKim, dz. cyt., s. 192-193,

cyt. w: R. Hollander, *Euthanasia and Mental Retardation: Suggesting the Unthinable*, „Mental Retardation" 1989, kwiecień, nr 2, t. 27, s. 58.

[←888]

A. Johnson, *Report of Committee on Colonies for Segregation of Defectives, Proceedings of the National Conference on Charities and Collections, 1903*, Fred J. Heer, 1903, s. 249, cyt. w: R. Hollander, dz. cyt., s. 58-59. E.R. Johnstone, *President's Address*, „Journal of Psycho-Asthenics" 1904, t. 8, s. 65-70, cyt. w: R. Hollander, dz. cyt., s. 55, 58. M.H. Haller, dz. cyt., s. 207, przyp. 5.

[←889]

Milroy, *Discussion and Minutes*, „Journal of Psycho-Asthenics" 1906, t. 10, s. 224, cyt. w: R. Hollander, dz. cyt., s. 58. R.R. Rentoul, dz. cyt., s. 178.

[←890]

E.B. Sherlock, *The Teebleminded: A Guide to Study and Practice*, New York: Macmillan, 1911, s. 267, cyt. w: M.A. Elks, dz. cyt., s. 202.

[←891]

H.H. Goddard, *The Kallikak Family: A Study in the Heredity of Feeble-Mindedness*, Vineland, New Jersey: 1913, s. 101, 105, 106-108.

[←892]

H.H. Laughlin, sekretarz, *Bulletin nr 10A: The Report of the Committee to Study and to Report on the Best Practical Means of Cutting Off the Defective Genn-Plasm in the American Population*, Cold Spring Harbor: Cold Spring Harbor, 1914, s. 46, 55: CSH.

[←893]

William J. Robinson, *Eugenics, Marriage, and Birth Control*, New York: The Critic and Guide Company. 1917, s. 74. M. Sanger, *The Pivot of Civilization*, New York: Brentano's, 1922, s. 100-101.

[←894]

Proceedings of the First National Conference on Race Bettennent, Race Betterment Foundation, 1914, s. 502, 503.

[←895]

P. Popenoe, R. Hill Johnson, *Applied Eugenics*, New York; Macmillan, 1918, s. 184.

[←896]

Eugenics Record Office, *Official Record of the Gift of the Eugenics Record Office, Cold*

Spring Harbor, Long Island, New York by Mrs. E.H. Harriman to the Carnegie Institution of Washington and of its Acceptance by the institution, Cold Spring Harbor. New York: Eugenics Record Office, 1918, s. 33: CSH. *American Eugenical Society, Inc.: B. Early History and Development*, „Organized Eugenics", styczeń 1931, s. 3-4, 7. M. Grant, *The Passing of the Great Race*, New York: Charles Scribner's Sons, 1936, s. 49.

[←897]

M.S. Pernick, *The Black Stork: Eugenics and the Death of Defective Babies in American Medicine and Motion Pictures Since 1915*, New York: Oxford University Press, 1996, s. 3-4. *Jury Clears, Yet Condemns Dr. Haiselden*, „The Chicago Daily Tribune", 20 listopada 1915.

[←898]

Tamże.

[←899]

Tamże.

[←900]

M.S. Pernick, dz. cyt., s. 9, 10. *Jury Clears, Yet Condemns Dr. Haiselden*, „Chicago Tribune", 20 grudnia 1915, s. 7, cyt. w: M.S. Pernick, dz. cyt., s. 41. „Chicago American", 3 grudnia 1915, s. 6, cyt. w: tamże, s. 41.

[←901]

Jury Clears, Yet Condemns Dr. Haiselden.

[←902]

M.S. Pernick, dz. cyt., s. 5. *Jury Clears, Yet Condemns Dr. Haiselden*.

[←903]

Tamże.

[←904]

Tamże. „New York Times", 18 listopada 1915, cyt. w: M.S. Pernick, dz. cyt., s. 7-8. „New York Times", 24 grudnia 1915, cyt. w: tamże, s. 7-8. „Chicago Herald", 23 grudnia 1915, cyt. w: tamże, s. 7-8.

[←905]

Baby Dies; Physician Upheld, „Chicago Daily Tribune", 18 listopada 1915, cyt. w: M.S. Pernick, lyc. 3. *Was the Doctor Right? Some Independent Opinions*, „The Independent", 3 stycznia 1916.

[←906]

„Chicago Tribune”, 20 grudnia 1915, s. 7, cyt. w: M.S. Pernick, dz. cyt., s. 41. „Chicago American”, 3 grudnia 1915, s. 6, cyt. w: tamże, s. 41.

[←907]

M.S. Pernick, dz. cyt., s. 4, 5, 87. „Chicago Herald”, 24 lipca 1917, s. 14, cyt. w: tamże, s. 87. „New York Times”, 13 listopada 1917, s. 12, cyt. w: tamże, s. 87.

[←908]

Was the Doctor Right?

[←909]

„Chicago American”, 23 listopada 1915-30 grudnia 1915, cyt. w: M.S. Pernick, dz. cyt., s. 4. „Chicago Herald”, 27 lipca 1916, cyt. w: tamże, s. 10. H.J. Haiselden, *Regarding the Meter Baby of Chicago*, „Medical Review of Reviews”, 23 października 1917, s. 697, cyt. w wywiadzie autora z Martinem Pernickiem, 22 grudnia 2002.

[←910]

Zob. N. Black, *Animal Health: A Centuty of Progress*, rozdz. 4; zob. BBC, *Cattle TB Threatens Farmers*, 27 czerwca 2002.

[←911]

State of Illinois Board of Administration, *Volume II: Biennial Reports of the State Charitable Institutions: October I, 1914 to September 30, 1916*, State of Illinois, 1917, s. 695. *Superintendent Leonard's Report to Board of Administration*, „Institution Quarterly” 1916, t. 7, s. 117-118.

[←912]

M.A. Elks, dz. cyt., s. 201. *Regarding the Meter Baby of Chicago*, a także „Chicago Examiner”, 25 lipca 1917, s. 6, cyt. w wywiadzie autora z Martinem Pernickiem, 22 grudnia 2002.

[←913]

The Report of Judge Scully's Committee of Three Woman, „Institution Quarterly” 1916, t. 7, s. 113. *Superintendent Leonard's Report to Board of Administration*, s. 117.

[←914]

Biennial Reports of the State Charitable Institutions: October 1, 1914 to September 30, 1916, s. 678, 682, 686. P.A. Curtis, *Eugenic Reformers, Cultural Perceptions of Dependent Populations, and the Care of the Feebleminded in Illinois: 1909-1920*, praca doktorska, University of Illinois, Chicago, 1983, s. 89; zob. P. Popenoe, R. Hill Johnson, *Applied*

Eugenics, wyd. popr. New York: Macmillan, 1935, s. 90, 92-93, 94. *Eugenics, Genetics and the Family: Volume I: Scientific Papers of the Second International Congress*, Baltimore: Williams & Wilkins Co, 1923, s. 178-181. *Dr. Albert Govaerts of Belgium*, „Eugenical News" 1922, t. VII, s. 64.

[←915]

Ch.B. Davenport, *Heredity In Relation To Eugenics*, New York: Henry Holt & Company, 1911; reprint, New York: Arno Press Inc., 1972, s. 164-165. P. Popenoe, R. Hill Johnson, 1918 cyt. w: M.A. Elks, dz. cyt., s. 205.

[←916]

Ch. Henderson. *The Relation of Philanthropy to Social Order and Progress, National Conference of Charities and Corrections Proceedings of the Twenty-Sixth Annual Session*, Cincinnati: May, 1899, s. 4 cyt. w: P.A. Curtis, dz. cyt., s. 53, 55. *Propagation of the Unfit*, „Institution Quarterly" 1 maja 1910, s. 35, cyt. w: tamże, s. 68-69.

[←917]

Ch.B. Davenport, *Presidential Address, A Decade of Progress in Eugenics: Scientific Papers of the Third International Congress of Eugenics*, Baltimore: The Williams & Wilkins Company 1934, s. 21.

[←918]

„Chicago American", 24 listopada 1915, s. 2, cyt. w: M.S. Pernick, dz. cyt., s. 84.

[←919]

Illinois Department of Human Services, *A Brief History of the Lincoln Developmental Center*, s. 1. *Biennial Reports of the State Charitable Institutions; October 1, 1914 to September 30, 1916*, s. 679, 681, 686; zob. także K.Ch. Lakin, *Demographic Studies of Residential Facilities for the Mentally Retarded: A Historical Review of Methodologies & Findings*, University of Minnesota Department of Psychoeducational Studies.

[←920]

H.L. Harley, *Observations on the Operation of the Illinois Commitment Law for the Feeble-Minded*, „Institution Quarterly" 1917, t. 8, s. 97.

[←921]

Biennial Reports of the State Charitable Institutions: October I, 1914 to September 30, 1916, s. 682, 686, 687; zob. H.L. Harley, dz. cyt., s. 97.

[←922]

Biennial Reports of the State Charitable Institutions: October 1, 1914 to September 30, 1916, s. 677, 678, 679, 683. M. W. Barr, *Mental Defectives: Their History, Treatment and*

Training, Philadelphia: P. Blakiston's Son & Co., 1904 reprint New York: Arno Press, 1973, s. 195-196. *The Municipal Psychopathic Clinic*, „Eugenical News" 1916, t. I, s. 55. H.H. Laughlin, *Eugenical Sterilization in the United States*, Chicago: Psychopathic Laboratory of the Municipal Court of Chicago, 1922, s. I. *Tenth Annual Business Meeting of the Eugenics Research Association, Cold Spring Harbor, June 10, 1922*, „Eugenical News" 1922, t. VII, s. 91. A.F. Tredgold, dz. cyt., wyd. 2., s. 455, cyt. w: M.A. Elks, dz. cyt., s. 203.

[←923]

P.A. Curtis, dz. cyt., s. 78, 80-81, 148.

[←924]

Zeznanie dr. Davida Braddocka, Boudreau kontra Ryan, Northern District of Illinois 00C5392 2001; zob. K. Charlie Lakin, *Demographic Studies of Residential Facilities for the Mentally Retarded*, Developmental Disabilities Project on Residential Services and Community Adjustment Project Report nr 3, University of Minnesota Department of Psychoeducational Studies, ok. 1979, s. 88, 89.

[←925]

M.S. Pernick, dz. cyt., s. 144, 151. *The Black Stork*, reżyseria Leopold i Theodore Wharton, 1917, cyt. w: tamże, ryc. 11, 16, 17, 22.

[←926]

Reklama, *The Black Stork*, „Chicago Herald", 1 kwietnia 1917, s. 7, cyt. w: M.S. Pernick, ryc. 7. Reklama, *The Black Stork*, „Motography", 14 kwietnia 1917, s. 2, cyt. w: tamże, ryc. 5. „Exhibitor's Trade Review", 14 lutego 1917, s. 850, cyt. w: tamże, s. 88.

[←927]

M.S. Pernick, dz. cyt., s. 157-158.

[←928]

War Department, *General Orders*, nr 62, Nevada State Library and Archives, *An Outline of Capital Punishment in Nevada*, na stronie dmla.clan.lib.nv.us. Florida Corrections Commission, *Execution Methods Used by States: Executions in the U.S. – A Brief History*, na stronie www.fce.state.fl.us. P. Popenoe, R. Hill Johnson, dz. cyt., 1918, s. 184, wyd. popr., s. 135. Ch.B. Davenport, dz. cyt., s. 63.

[←929]

Carnegie Institution of Washington, *Announcement of Station for Experimental Evolution*, Washington: Carnegie Institution of Washington, 1905, s. 2-3: CSH: CIW Administrative Files: Dept. of Genetics-Biological Laboratory Plans for Unified Operation. RAC 11/717/10/64, cyt w: P.J. Weindling, *From Philanthropy to International Science Policy: Rockefeller Funding of Biomedical Sciences in Germany 1920-1940*, w: N.A. Rupke (red.), *Science*,

Politics and the Public Good: Essays in Honor of Margaret Cowing, New York: Macmillan Press, 1988, s. 132. RAC 11/717/20/187, cyt w: P.J. Weindling, dz. cyt., s. 132.

[←930]

A Biological Court: Treating the Cause, „Eugenical News" 1924, t. IX, s. 92.

[←931]

Zob. William L. Shirer. *The Rise and Fall of the Third Reich: A History of Nazi Germany*, New York; Simon and Schuster, 1960, s. 29-31; zob. A. Hitler, *Mein Kampf*, przeł. Ralph Manheim, Boston: Houghton Mifflin Company, 1943, s. 394-397, 400-405. P.J. Weindling, *Health, Race and German Politics Between National Unification and Nazism, 1870-1945*, Cambridge: Cambridge University Press, 1989, s. 308-310.

[←932]

E.A. Carlson, *The Unfit: A History of a Bad Idea*, Cold Spring Harbor, NY: Cold Spring Harbor Laboratory Press, 2001, s. 323. B. Müller-Hill, *Murderous Science*, przeł. G.R. Fraser, Cold Spring Harbor, NY: Cold Spring Harbor Laboratory Press: 1998, s. 121. E. Baur, E. Fischer, F. Lenz, *Human Heredity*, przeł. Eden, Cedar Paul, New York: The Macmillan Company, 1931, s. 442, 590, 593, 594.

[←933]

Autobiography of Leon R. Whitney, maszynopis niepublikowany, ok. 1973, s. 205: APS Manuscript Collection.

[←934]

M. Grant, dz. cyt., s. 49.

[←935]

Autobiography of Leon R. Whitney, s. 204, 205.

[←936]

Tamże, s. 205.

[←937]

G. Boeters, *Die Unfruchtbarmachung der geistig Minderwertigen*, „Zwickauer Tageblatt", wyd. specjalne, b.d.: Bundesarchiv Berlin, R86, Akte 2374, Blatt 5. G. Boeters, *Die Unfruchtbarmachung der geistig Minderwertigen*, „Wissenschaftliche Beilage der Leipziger Lehrerzeitung" 1924, sierpień, nr 28: Bundesarchiv Berlin, R86, Akte 2374, Blatt. 214. R.N. Proctor, *Racial Hygiene: Medicine Under the Nazis*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1988, s. 98, 360. P.J. Weindling, *Health, Race and German Politics Between National Unification and Nazism, 1870-1945*, Cambridge: Cambridge University Press, 1989, s. 389-393, 450, 471, 526.

[←938]

P.J. Weindling, dz. cyt., s. 69.

[←939]

Tamże, s. 75, 76. F. Lenz, *Eugenics in Germany*, przeł. Paul Popenoe, „Journal of Heredity" 1924, nr 5, t. XV, s. 223, 224.

[←940]

The Richardson Lethal Chamber (patented) for the Rainless Extinction of Lower Animal Life, broszura b.d.: UCD Special Collections. P.J. Weindling, dz. cyt., s. 69, 77, 123. F. Lenz, dz. cyt., s. 223. R.N. Proctor, dz. cyt., s. 15.

[←941]

R.N. Proctor, dz. cyt., s. 14-16. Alfred Ploetz do G. Hauptmanna, 2 kwietnia 1897, cyt. w: PJ. Weindling, dz. cyt., s. 127. Alfred Ploetz do G. Hauptmanna, 11 maja 1901 cyt. w: tamże, s. 128. Alfred Ploetz do Ernsta Rüdina, cyt. w: tamże, s. 128; tamże, s. 129.

[←942]

R.N. Proctor, dz. cyt., s. 17, 20-21. P.J. Weindling, dz. cyt., s. 141-142, F. Lenz, dz. cyt., s. 225. *Eugenicists in Germany in 1946*, „Eugenical News" 1946, t. XXXI, s. 21.

[←943]

P.J. Weindling, dz. cyt., s. 394. E.A. Carlson, *The Unfit: A History of a Bad Idea*, Cold Spring Harbor, NY: Cold Spring Harbor Laboratory Press, 2001, s. 323-324. R.J. Lifton, *The Nazi Doctors: Medical Killing and the Psychology of Genocide*, New York: Basic Books, 1986, s. 46.

[←944]

Carnegie Institution of Washington, *Announcement of Station for Experimental Evolution*, Washington: Carnegie Institution of Washington, 1905, s. 4: CSH: CIW Administrative Files: Dept. of Genetics-Biological Laboratory Plans for Unified Operation. Dr H. Htis do Charlesa B. Davenporta, 11 października 1907: APS B: D27. Charles B. Davenport do Eugena Fischera, 15 sierpnia 1908: APS B: D27 Fischer. Charles B. Davenport do Eugena Fischera, 9 listopada 1908: APS B: D27. Charles B. Davenport do Eugena Fischera, 12 stycznia 1909: APS B: D27 Fischer. Eugen Fischer do Charlesa B. Davenporta, 22 grudnia 1908: APS B: D27.

[←945]

Announcement of Station for Experimental Evolution, s. 4. Charles B. Davenport do Eugena Fischera, 15 sierpnia 1908. P.J. Weindling, dz. cyt., s. 143, 237. B. Müller-Hill, *Murderous Science*, przeł. G.R. Fraser, Cold Spring Harbor, NY: Cold Spring Harbor Laboratory Press: 1998, s. 123, 228, przyp. 167; zob. Ch.B. Davenport, *Race Crossing in Jamaica*,

Washington: Carnegie Institute of Washington, 1929; zob. *State Laws Limiting Marriage Selection*, Eugenics Record Office, Cold Spring Harbor: Cold Spring Harbor, 1913, s. 31-36; zob. Ch.B. Davenport, *Heredity and Race Eugenics*, s. 10: APS; B-D27.

[←946]

Lady G. Chambers, *Notes on the Early Days of the 'Eugenics Education Society'*, s. 11: Wellcome SA/EUG/B-11.

[←947]

P.J. Weindling, dz. cyt., s. 141-147.

[←948]

Tamże, s. 145, 151.

[←949]

F. Lenz, dz. cyt., s. 225-226. P.J. Weindling, dz. cyt., s. 152-153.

[←950]

The Eugenics Education Society, *Programme, Problems in Eugenics t. II: Report of Proceedings of the First International Eugenical Congress*, Kingsway, W.C.: Eugenics Education Society, 1913, s. 2, 3. *History of the International Organisation of Eugenics*, memorandum, ok. listopada 1923, s. 1-12: Truman C-2-1: 2. P.J. Weindling, dz. cyt., s. 152-153.

[←951]

Zob. G. von Hoffmann, *Die Rasseilhygiene in den Vereinigten Staaten von Nordamerika*, München: J.F. Lehmanns Verlag, 1913.

[←952]

Tamże, s. 14. F. Lenz, dz. cyt., s. 226.

[←953]

Geza von Hoffmann do Harry'ego H. Laughlina, 27 grudnia 1913: Truman D-5-4: 7. Geza von Hoffmann do Harry'ego H. Laughlina, 26 maja 1914: Truman D-5-4: 7.

[←954]

Geza von Hoffmann do Harry'ego H. Laughlina, 27 grudnia 1913. Geza von Hoffmann do Harry'ego H. Laughlina, 26 maja 1914.

[←955]

German Progress in Genetics, „Journal of Heredity" 1914, czerwiec, nr 6, t. V, s. 243. Dr von

Stradonitz, *Bismarck's Heredity*, tamże, s. 254. A. Ploetz, *The First and Last Child*, tamże, s. 268. *International Genetics Conference*, „Journal of Heredity" 1914, lipiec, nr 7, t. V, s. 300. C. Fruwirth, *New Publications: Handbuch der landwirtschaftlichen Pflanzenzüchtung*, tamże, s. 304. E. Fischer, *Racial Hybridization*, „Journal of Heredity" 1914, październik, nr 10, t. V, s. 465-467.

[←956]

KCET/Los Angeles, The British Broadcasting Corporation, and The Imperial War Museum of London, „Interactive Timeline", *The Great War and the Shaping of the 20th Century*, na stronie www.pbs.org. F. Lenz, dz. cyt., s. 226. P.J. Weindling, dz. cyt., s. 314; zob. M. Grant, *The Passing of the Great Race*, New York: Charles Scribner's Sons, 1936; zob. Erwin Baur do Charlesa B. Davenporta, 24 listopada 1920; APS B: D27 – Davenport & Baur; zob. D.E. Lipstadt, *Beyond Belief*, New York: The Free Press, 1986, s. 8-9.

[←957]

Babies – More, Fewer or None, „Eugenical News" 1917, t. II, s. 31.

[←958]

„Interactive Timeline", *The Great War and the Shaping of the 20th Century*. W.L. Shirer, *The Rise and Fall of the Third Reich: A History of Nazi Germany*, New York: Simon and Schuster, I960, s. 52-57.

[←959]

H.H. Laughlin, *National Eugenics in Germany*, „Eugenics Review", styczeń 1921, reprint, w: *Harry Laughlin Reprints*, Washington D.C.: Carnegie Institute of Washington, b.d. Eugenical Research Association, „Eugenical News" 1920, t. V, s. 44. *Eugenics Research Association – Eighth Annual Meeting*, tamże, s. 52. *National Eugenics in Germany*, tamże, s. 55-56.

[←960]

Erwin Baur do Charlesa B. Davenporta, 24 listopada 1920. Charles B. Davenport do Erwina Baura, 16 grudnia 1920: APS B: D27 – Baur, Erwin. *Notes and News*, „Eugenical News" 1921, t. VI, s. 8. Charles B. Davenport do Eugena Fischera, 20 maja 1921: APS B: D27 – Fischer. Charles B. Davenport do Agnes Bluhm, 30 sierpnia 1921: APS B: D27 – Bluhm, Agnes.

[←961]

W.L. Shirer, dz. cyt., s. 51. U.S. Holocaust Museum, *Blacks During the Holocaust*, na stronie www.ushmm.org. A. Hitler, *Mein Kampf*, przeł. Ralph Manheim, Boston: Houghton Mifflin Company, 1943, t. 1, rozdz. XI, s. 325.

[←962]

Erwin Baur do Charlesa B. Davenporta, 24 listopada 1920. Charles B. Davenport do Erwina Baura, 30 marca 1923: APS B: D27 – Baur, Erwin. *Hygiene Congress Abandoned*, „Eugenical News" 1921, t. VI, s. 32.

[←963]

Erwin Baur do Charlesa B. Davenporta, 24 listopada 1920. Charles B. Davenport do Hermanna Lundborga, 24 października 1921: APS B: D27. *Minutes of the Meetings of the international Commission of Eugenics*, memorandum, ok. 1923: Truman C-2-1: 2. Charles B. Davenport do Agnes Bluhm, 30 sierpnia 1921; zob. Agnes Bluhm do Charlesa B. Davenporta, 17 października 1921: APS B: D 27 – Bluhm, Agnes; zob. Agnes Bluhm do Charlesa B. Davenporta, 24 listopada 1921: APS B: D27 – Bluhm, Agnes; zob. Richard Crane do Charlesa Evansa Hughesa, 7 września 1921: NA 59/250/22/10/3/5459; zob. Alvey A. Adee do C.C. Little, 21 września 1921: NA 59/250/22/10/3/5459; zob. Poseł amerykański w Nikaragui do Charlesa Evansa Hughesa, 13 czerwca 1921: NA 59/250/22/10/3/5459; zob. Benjamin Jefferson do Don Mariano Zelaya B., 12 kwietnia 1921: NA 59/250/22/10/3/5459; zob. Mariano Zelaya B. do Benjamina Jeffersona, 15 kwietnia 1921: NA 59/250/22/10/3/5459; zob. C.C. Little do The Envoy Extraordinary 6 Minister Plenipotentiary of the United States of America, 17 marca 1921: NA 59/250/22/10/3/5459. Charles Hartman do Sr. Dr. Dn. N. Clemente'a Ponce'a, 7 czerwca 1921: NA 59/250/22/10/3/5459. Walker Smith do Charlesa Evansa Hughesa, 29 czerwca 1921: NA 59/2 50/22/10/3/5459.

[←964]

W.L. Shirer, dz. cyt., s. 61. French Diplomatic Archives, *Chronology: 1918-1939: Inter-War Period*, na stronie www.france.diplomatic.fr. Missouri Western College, *The German Hyperinflation of 1923: A Seventy-Fifth Anniversary Retrospective*, na stronie www.mwsc.edu.

[←965]

Charles B. Davenport do Erwina Baura, 30 marca 1923. Charles B. Davenport do Cory Hodson, 17 grudnia 1925: APS B: D27 – Davenport: International Federation of Eugenic Orgs; zob. Cora Hodson do Charlesa B. Davenporta, 26 listopada 1925: APS B: D27 – Davenport: International Federation of Eugenic Orgs; zob. Cora Hodson do Charlesa B. Davenporta, 30 grudnia 1925: APS B: D27 – Davenport: International Federation of Eugenic Orgs; zob. Charles B. Davenport do Hermanna Lundborga, 21 listopada 1925: APS B: D27 – Davenport: International Federation of Eugenic Orgs; zob. Herman Lundborg do Leonarda Darwina, 8 grudnia 1925; APS B: D27 – Davenport: International Federation of Eugenic Orgs, Zob. Charles B. Davenport do Cory Hodson, 22 stycznia 1926: APS B: D27 – Davenport: International Federation of Eugenic Orgs; zob. Charles B. Davenport do Hermanna Lundborga, 21 listopada 1925: APS B: D27 – Davenport: International Federation of Eugenic Orgs.

[←966]

Charles B. Davenport do Erwina Baura, 30 marca 1923.

[←967]

Fritz Lenz do Charlesa B. Davenporta, 8 sierpnia 1923: APS B: D27 – Lenz, F.

[←968]

A. Smith [George J.W. Goodman], *Paper Money*, New York: Summit Books, 1981, s. 57-62. R.L. Helzel, *German Monetary History in the First Half of the Twentieth Century*, „Economic Quarterly" 2002, zima, t. 88/1.

[←969]

W.L. Shirer, dz. cyt., s. 68-79. I. Kershaw, *Hitler: 1889-1936*: Hubris, New York: W.W. Norton & Company, 1998, s. 240 [*Hitler: 1889-1936: hybris*, przeł. Przemysław Bande 1, Poznań: Dom Wydawniczy „Rebis", 2001]. B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 121.

[←970]

W.L. Shirer, dz. cyt., s. 84. A. Hitler, t. I, rozdz. XI, s. 302-327. tenże, t. II, rozdz. XIV, s. 654-655.

[←971]

R.J. Lifton, dz. cyt., s. 31; zob. Annette Horn, recenzja pracy Aenne Baeumer-Schleinkofer, *Nazi Biology and Schools*, na stronie web.uct.ac.za; zob. University of California, Berkeley Campus, *Biography of Ernst Haeckel 1934-1919*, na stronie www.ucms.berkeley.edu.

[←972]

I. Kershaw, dz. cyt., s. 240, 241-242. E.A. Carlson, *The Unfit: A History of a Bad Idea*, Cold Spring Harbor, NY: Cold Spring Harbor Laboratory Press, 2001, s. 323. B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 8, 120. P.J. Weindling, dz. cyt., s. 330, 397.

[←973]

Erwin Baur do Charlesa B. Davenporta, 24 listopada 1920: APS B: D27 – Davenport & Baur.

[←974]

Tamże.

[←975]

Tamże.

[←976]

Erwin Baur do Charlesa B. Davenporta, 24 listopada 1920; zob. Harvard University,

Blakeslee, Albert Francis, 1874-1954. Papers of Albert F. Blakeslee, 1912-1960: A Guide, na stronie oasis.Harvard.edu.

[←977]

Charles B. Davenport do Erwina Baura, 30 marca 1923.

[←978]

R.J. Lifton, dz. cyt., s. 23. Fritz Lenz do Charlesa B. Davenporta, 8 sierpnia 1923.

[←979]

Tamże.

[←980]

F. Lenz, *Menschliche Auslese und Rassenhygiene*, t. II, w: E. Baur, E. Fischer, F. Lenz, *Grundriss der menschlisclien Erblichkeilslehre und Rassenhygiene*, München: J.F. Lehmanns Verlag, 1923, s. 147, cyt. w: R.J. Lifton, dz. cyt., s. 23.

[←981]

Zob. APS B: D27 – Fisher #1; zob. APS B: D27 – Fisher #2; zob. APS B: D27 – Fisher #3; zob. APS B: D27 – Fisher #4; zob. APS B: D27 – Fisher #5; zob. APS B: D27-Fisher #6.

[←982]

E. Baur, E. Fischer, F. Lenz, *Menschliche Erblichkeitslehre*..., t. I, s. 299-305, s. 233-237.

[←983]

E. Baur, E. Fischer, F. Lenz, *Human Heredity*, wyd. 3, przeł. Eden, Cedar Paul, New York: The MacMillan Company, 1931, s. 202, 204-206, 208, 311, 390, przyp. 2, s. 429, przyp. 2, przyp. 3, s. 628-629, 638, 666-671, 680-681. F. Lenz, *Menschliche Auslese und Rassenhygiene*, s. 126.

[←984]

Charles B. Davenport do Erwina Baura, 30 marca 1923. *Human Genetics and Eugenics*, „Eugenical News" 1923, t. VIII, s. 47. *Human Selection*, tamże, s. 96-97. – *Heredity and Eugenics: A Review*, „The Journal of Heredity" 1923, październik, nr 7, t. XIV, s. 336. *Human Genetics and Eugenics*, „Eugenical News" 1923, t. VIII, s. 47. *Human Selection*, tamże, s. 96-97. *A Compendium of Eugenics*, „Eugenical News" 1922, t. VII, s. 97.

[←985]

R.N. Proctor, dz. cyt., s. 26-27,203, 344, przyp. 57, przyp. 59. P.J. Weindling, dz. cyt., s. 314; zob. M. Grant, *Der Untergang der grossen Rasse: Die Rassen als Grundlage der Geschichte*

Europas, Berlin: J.F. Lehmanns Verlag, 1925; zob. G. von Hoffmann, dz. cyt.

[←986]

P.J. Weindling, dz. cyt., s. 311. E.A. Carlson, dz. cyt., s. 323. B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 121. G.D. Stark, *Entrepreneurs of Ideology*, Chapel Hill, NC: The University of North Carolina Press, 1981, s. 170, 279.

[←987]

A. Hitler, dz. cyt., t. I, rozdz. X., s. 255.

[←988]

Tamże, t. II, rozdz. II, s. 403-404.

[←989]

Tamże, s. 402; tamże, s. 404-105.

[←990]

Tamże, t. I, rozdz. XI, s. 285.

[←991]

M. Grant, dz. cyt., s. 16.

[←992]

A. Hitler, dz. cyt., t. II, rozdz. II, s. 388-389, 390.

[←993]

M. Grant, dz. cyt., s. 17.

[←994]

A. Hitler, dz. cyt., t. I, rozdz. XI, s. 286.

[←995]

Tamże, t. II, rozdz. III, s. 439-440.

[←996]

Tamże, t. I, rozdz. II, s. 29; tamże, t. II, rozdz. III, s. 439-440; tamże, t. I, rozdz. XI, s. 286.

[←997]

O. Wagener, *Hitler: Memoirs of a Confidant*, przeł. Henry Ashby Turner, Yale University Press, 1987, s. 145-146.

[←998]

R. Breiting, *Secret Conversations with Hitler*, red. Edouard Calic, przeł. Richard Barry, New York: The John Day Company, 1968, s. 81.

[←999]

N. Cameron, R.H. Stevens (przeł.), *Hitler's Table Talk: 1941-1944: His Private Conversations*, New York City: Enigma Books, 2000, s. 670, 675.

[←1000]

R.J. Lifton, dz. cyt., s. 46-48. A. Hitler, dz. cyt., t. II, rozdz. XV s. 679.

[←1001]

W.L. Silirer, dz. cyt., s. 3-5, 170-184. *Delegates Urge Wider Practice of Sterilization*, „Richmond Times-Dispatch", 16 stycznia 1934.

[←1002]

Autobiography of Leon R. Whitney, maszynopis niepublikowany, ok. 1973, s. 205: APS Manuscript Collection.

[←1003]

Zob. APS B: D27 – Davenport–Ernst Rüdin; zob. APS B: D27 – Davenport–Baur, Erwin; zob. APS B: D27 – Fisher #1; zob. APS B: D27 – Fisher #2; zob. APS B: D27 – Fisher #3; zob. APS B: D27 – Fisher #4; zob. APS B: D27 – Fisher #5; zob. APS B: D27 – Fisher #6; zob. Universitatsarchiv Münster-Naclilass Verschuer, nr 4.

[←1004]

Zentralarchiv der Deutschen Demokratischen Republik, Potsdam: Reichsinnenministerium 10160, Film 23063, cyt. w: B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 34; zob. R.N. Proctor, dz. cyt., s. 106; zob. S. Trombley, *The Right to Reproduce: A History of Coercive Sterilization*, London: Weidenfeld & Nicolson, 1988, s. 117.

[←1005]

Human Betterment Foundation, *Report to the Board of Directors of the Human Betterment Foundation for the Year Ending Febnuuy 12, 1936*: Bailey/Howe Library: Perkins Papers.

[←1006]

Zob. *Notes on the Second Conference*, b.m., 27 września 1929: APS B: D27 – Davenport-Gini, Corrado #2; zob. *The Meeting of the International Federation of Eugenic Organizations*, „Eugenical News" 1929, t. XIV, s. 153-157.

[←1007]

Notes on the Second Conference.

[←1008]

Notes on the Second Conference. The Meeting of the International Federation of Eugenic Organizations, s. 154, 156.

[←1009]

Tamże, s. 156.

[←1010]

The Meeting of the International Federation of Eugenic Organizations, s. 155.

[←1011]

Notes on the Second Conference. The Meeting of the International Federation of Eugenic Organizations, s. 156, 157.

[←1012]

Zob. „Eugenical News” 1923, t. VIII.

[←1013]

Eugenical Notes, „Eugenical News” 1923, t. VIII, s. 22. *Archiv Für Rassen Und Gesellschafts-Biologie*, „Eugenical News” 1924, t. IX, s. 51. *Notes and News*, tamże, s. 64. *Archiv Fuer Rassen- Und Gesellschafts-Biologie*, „Eugenical News” 1925, t. X, s. 31. *Archiv Fuer Rassen- Und Gesellschafts-Biologie*, tamże, s. 88. *Archiv Fuer Rassen- Und Gesellschafts-Biologie*, tamże, s. 152. *Archiv Fuer Rassen- U. Gesellschafts-Biologie*, „Eugenical News” 1926, t. XI, s. 9. *Archiv Fuer Rassen- U. Gesellschafts-Biologie*, tamże, s. 41. *Archiv Fuer Rassen- U. Gesellschafts-Biologie*, tamże, s. 92. *Archiv Fuer Rassen- U. Gesellschafts-Biologie*, tamże, s. 134. *Archiv Euer Rassen- U. Gesellschafts-Biologie*, „Eugenical News” 1927, t. XII, s. 31. *Current Periodicals*, tamże, s... *Archiv Fuer Rassen- U. Gesellschafts-Biologie*, tamże, s. 91. *Archiv Fuer Rassen- U. Gesellschafts-Biologie*, tamże, s. 180. *Archiv Fuer Rassen- U. Gesellschafts-Biologie*, „Eugenical News” 1928, t. XIII, s. 32. *Current Periodicals*, tamże, s. 72. *Current Periodicals*, tamże, s. 104. *Current Periodicals*, tamże, s. 162. *Current Periodicals*, „Eugenical News” 1929, t. XIV, s. 32. *Current Periodicals*, tamże, s. 48. *Archiv Fuer Rassen- Und Gesellschafts-Biologie*, tamże, s. 88. *Archiv Fuer Rassen- Und Gesellschafts-Biologie*, „Eugenical News” tamże, s. 126. *Archiv für Rassen- Und Gesellschafts-Biologie*, „Eugenical News”1930, t. XV, s. 16. *Archiv für Rassen- Und Gesellschafts-Biologie*, tamże, s. 88. *Archiv für Rassen- U. Gesellschafls-Biologie*, tamże, s. 132. *Archiv für Rassen- Und Gesellschafts-Biologie*, „Eugenical News” 1931, t. XVI, s. 184. *Archiv für Rassen- Und Gesellschafts-Biologie*, „Eugenical News” 1932, t. XVII, s. 30.

[←1014]

F. Lenz, *Eugenics in Germany*, przeł. Paul Popenoe, „Journal of Heredity" 1924, maj, nr 5, t. XV, s. 223-231. *Race Hygiene*, „Eugenical News" 1924, t. IX, s. 86.

[←1015]

Berlin: From our Regular Correspondent, „Journal of the American Medical Association" 1924, maj, nr 21, t. 82, s. 1709, 1710.

[←1016]

Are the Gifted Families in America Maintaining Themselves?, „Eugenical News" 1926, t. XI, s. 2-4.

[←1017]

Anthropology Iconography, „Eugenical News" 1926, t. XI, s. 144. P.J. Weindling, *Health, Race and Gentian Politics Between National Unification and Nazism, 1870-1945*, Cambridge: Cambridge University Press, 1989, s. 310-311.

[←1018]

Current Periodicals, „Eugenical News" 1927, t. XII, s. 64.

[←1019]

Races of Central Europe, „Eugenical News" 1924, t. IX. s. 34. *Archiv Fuer Rassen- Und Gesellschafts-Biologie*, „Eugenical News" 1925, t. X, s. 152. *Archiv F. Rassen- U. Gescllscliafts-Biologie*, „Eugenical News" 1927, t. XII, s. 180. *Noses and Ears*, „Eugenical News" 1929, t. XIV, s. 55.

[←1020]

Nobel Museum, *The Foundation of the Kaiser Wilhelm Institute for Medical Research*, na stronie www.nobel.se. Nobel Museum, *The Nobel Prize in Chemistry 1918*, na stronie www.nobel.se. Nobel Museum, *The Nobel Prize in Chemistry 1936*, na stronie www.nobel.se. Nobel Museum, *The Nobel Prize in Physics 1918*, na stronie www.nobel.se. Nobel Museum, *The Nobel Prize in Physics 1921*, na stronie www.nobel.se. Memorandum, Charles B. Davenport do Cory Hodson, 27 października 1928: APS B: D27 – IFEO 1928 #2.

[←1021]

M.M. Weber, *Psychiatric Research and Science Policy in Germany. The Hislory of the Deutsche Forschungsanstalt für Psychiatric German Institute for Psychiatric Research in Munich from 1917 to 1945*, „History of Psychiatry" 200, XI, s. 239; zob. P.J. Weindling, *From Philanthropy to International Science Policy: Rockefeller Funding of Biomedical Sciences in Germany 1920-1940*, w: N.A. Rupke (red.), *Science, Politics and the Public Good: Essays in Honor of Margaret Cowing*, New York: Macmillan Press, 1988, s. 131.

[←1022]

A. Rae, *Osler Vindicated: The Ghost of Flexner Laid to Rest*, „Canadian Medical Association Journal" 164, 13, 26 czerwca 2001, s. 1860. P.J. Weindling, *From Philanthropy to International Science Policy: Rockefeller Funding of Biomedical Sciences in Germany 1920-1940*, s. 121; zob. A. Flexner, *Medical Education in Europe: A Report to the Carnegie Foundation (1912)*; zob. N. Rockefeller, *The Flexner Report in Context*, na stronie www.library.ucsf.edu.

[←1023]

Zob. A. Flexner, *Prostitution in Europe*, New York: The Century Company, 1914. P.J. Weindling, *From Philanthropy to International Science Policy: Rockefeller Funding of Biomedical Sciences in Germany 1920-1940*, s. 121, 123. K. Macrakis, *Surviving the Swastika: Scientific Research in Nazi Germany*, New York: Oxford University Press, 1993, s. 18-22. P.J. Weindling, *Health, Race and German Politics between National Unification and Nazism, 1870-1945*, Cambridge: Cambridge University Press, 1989, s. 324-325.

[←1024]

P.J. Weindling, *From Philanthropy to international Science Policy*, s. 123, 124-125, 127, 128; tenże, *Health, Race and German Politics between National Unification and Nazism, 1870-1945*, s. 335.

[←1025]

Rockefeller Archives, *History*, t. 15, s. 3794, cyt. w: P.J. Weindling, *From Philanthropy to International Science Policy*, s. 124-125, 127.

[←1026]

P.J. Weindling, *From Philanthropy to International Science Policy*, s. 126-127. Fritz Haber do Friedricha Schmidt-Otta, 6 marca 1923; BABR73, Akte 217 Notgemeinschaft der deutschen Wissenschaft – obecnie Deutsche Forschungsgemeinschaft. List od E. Uhlenbrucha do Friedricha Schmidt-Otta, 22 marca 1923: BABR73, Akte 217 Notgemeinschaft der deutschen Wissenschaft – obecnie Deutsche Forschungsgemeinschaft.

[←1027]

VII. Bericht über die Deutsche Forschungsanstall für Psychiatric Kaiser-Willielm-lnstitut in München zur Stiftungsratssitzung am 5. Februar 1927, „Zeitschrift für die gesamte Neurologie und Psychiatrie", s. 344: BABR 1501, Akte 126 789, Blatt 148-150. Rozmowa autora z Paulem J. Weindlingiem, 23 stycznia 2003.

[←1028]

P.J. Weindling, *Health, Race and German Politics between National Unification and Nazism, 1870-1945*, s. 336. M.M. Weber, dz. cyt., s. 250, 251. R.N. Proctor, *Racial Hygiene: Medicine Under the Nazis*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1988, s. 112.

[←1029]

M.M. Weber, *Ernst Rüdin: Eine Kritische Biographie*, Berlin: J. Springer-Verlag, 1993. R.N. Proctor, dz. cyt., s. 17; zob. także P.J. Weindling, *Health, Race and German Politics between National Unification and Nazism, 1870-1945*, s. 72, 150, 185-186.

[←1030]

P.J. Weindling, *Health, Race and German Politics between National Unification and Nazism, 1870-1945*, s. 384, 385.

[←1031]

The German Genetic Association, „Journal of Heredity" 1922, maj, nr 5, t. XIII, s. 200. *Notes and News*, „Eugenical News" 1924, t. IX, s. 56. *Heredity of Insanity*, „Eugenical News", tamże, s. 83. *The Genealogical Section of the Psychiatric Institute of Münich*, „Eugenical News" 1925, t. X, s. 118. *Berlin: From our Regular Correspondent*, „Journal of the American Medical Association".1929, grudzień, nr 3, t. 94, s. 201.

[←1032]

Meeting of International Federation of Eugenic Organizations, „Eugenical News" 1928, t. XIII, s. 129, 131. *Membership and Organization of the International Federation of Eugenic Organizations*, „Eugenical News" 1930, t. XV, s. 168. *The International Federation of Eugenics Organizations*, „Eugenical News" 1933, t. XVIII, s. 16.

[←1033]

Fifth International Congress of Genetics, „Eugenical News" 1927, t. XII, s. 152.

[←1034]

Tamże, s. 152. P.J. Weindling, *Health, Race and German Politics between National Unification and Nazism, 1870-1945*, s. 435.

[←1035]

Fifth International Congress of Genetics, s. 150, 152. *Fifth International Congress, Program*, s. 4; APS B: D27 – International Congress of Genetics 5th and 6th. W.E Seildeman, *Science and Inhumanity: The Kaiser-Wilhelm Max Planck Society*, „U' Not Now", czasopismo elektroniczne, t. 2 (zima 2000), na stronie www.soec.at. *Invitation to Charles B. Davenport from Fifth International Congress of Genetics*: APSB: D27 – International Congress of Genetics 5th and 6th. P.J. Weindling, *Health, Race and German Politics between National Unification and Nazism, 1870-1945*, s. 436.

[←1036]

Fifth International Congress of Genetics, s. 150, 152. *Fifth international Congress, Program*,

s. 9-11, 22-23.

[←1037]

Tamże, s. 150, 152; tamże, s. 12-19. *Fifth International Congress of Genetics, List of the Papers Announced at the Congress*, b.m.d., s. 7-13: APS B: D27 – International Congress of Genetics 5th and 6th. *Invitation to Charles B. Davenport from Fifth International Congress of Genetics*.

[←1038]

Charles B. Davenport do Eugena Fischera, 5 października 1926: APS B: D27 – Fischer, *Fifth International Congress of Genetics*, s. 152. Charles B. Davenport do Hermanna Muckermanna, 6 października 1928: APS B: D27 Davenport – Muckermann, Dr H. Charles B. Davenport do Eugena Fischera, 3 października, 1928 i załączona lista. Charles B. Davenport do Eugena Fischera: APS B: D27 – IFEO 1928 #2. Charles B. Davenport do Eugena Fischera, 4 grudnia.1928: APS B: I:2 Fischer.

[←1039]

H.-W. Schmuhl, *Hirnforschung und Krankenmord, Das Kaiser-Wilhelm-Institut für Hirnforschung 1937-1945*, Berlin: 2000. Cecile and Oskar Vogt: *On the Occasion of her 75th and his 80th Birthday*, „Neurology" 1951, maj-czerwiec, nr 3, s. 183, 184. M. Delbrück Center for Molecular Medicine, *History*, na stronie www.mdc-berlin.de. T. Kemp, *To The Rockefeller Foundation: Report of visits to various Institutes, Laboratories etc., for Human Genetics in Europe*, lipiec-październik 1934, s. 59-60: RF 1.2/713/2/16. Norma S. Thompson to Adolfa von Maniacka, 24 maja 1929: RF1.1 717 10 64. George J. Beat do Adolfa von Harnacka, 4 czerwca 1929: RF 1.1717 10 64. Review of recommendation on the Kaiser Wilhelm Institute for Brain Research, May 1929: RF 1.1 717 10 64. Review of appropriations to the Kaiser Wilhelm Institute for Brain Research, 9 maja 1932: RF 1.1 717 10 64.

[←1040]

Charles B. Davenport do Wickliffe'a Drapera, 23 lutego 1926: APS B: D27– Davenport – W.P. Draper #1. Charles B. Davenport do Wickliffe'a Drapera, 15 marca 1926: APS B: D27 – W. P. Draper#l.

[←1041]

Charles B. Davenport do Wickliffe'a Drapera, 23 lutego 1926. Charles B. Davenport do Wickliffe'a Drapera, 15 marca 1926. Charles B. Davenport do Cory Hodsón, 18 marca 1926: APS B: D27 – Davenport: International Federation of Eugenic Orgs.

[←1042]

Ch.B. Davenport, M. Steggerda, *Race Crossing in Jamaica*, Washington: Carnegie Institution of Washington, 1929, s. 3, 4, 9.

[←1043]

Zob. E. Black, *IBM i Holocaust*, przeł. Piotr Budkiewicz, Warszawa: MUZA SA, 2001, rozdz. II.

[←1044]

Zob. tamże, zwł. rozdz. II, III, IV i V.

[←1045]

H. Kruger, *Das Hollerith-Lochkarten-Verfahren im Fürsorgewesen*, „Hollerith Nachrichten" 1935, marzec, nr 47, s. 615, 618. *Secret Report: FW Intelligence Bulletin nr 2/57*, 25 kwietnia 1945, s. 1: CSDIC. Ch.B. Davenport, M. Steggerda, dz. cyt., s. 4; zob. E. Black, dz. cyt., rozdz. II; zob. *Report of the Advisory Committee on the Eugenics Record Office*, ok. 1935: Truman C-2-2: 2.

[←1046]

List of data for Columns of Hollerith Cards, memorandum, ok. 1926: APS B: D27 – Davenport-Draper Fund for Race Crossing #2. Charles B. Davenport do Morrisa Steggerdy, 8 kwietnia 1927: APS B: D27 – kwietnia #3 Davenport-Steggerda.

[←1047]

Zob. E. Black, dz. cyt., zwł. rozdz. IV, V, VII i VIII.

[←1048]

Zob. Ch.B. Davenport i M. Steggerda, dz. cyt. Charles B. Davenport do Eugena Fischera, 17 lutego 1927: APS B: D27 – Fischer. Charles B. Davenport do Cory Hodson, 23 lutego 1927: APS B: D27 – Davenport: Int'l Federation of Eugenic Orgs. Charles B. Davenport do Hermanna Lundborga, 17 maja 1928: APS B: D27.

[←1049]

Charles B. Davenport do Henry'ego L. Bolleya, 14 listopada 1928; APS B: D27 – Committee on Race Crossing. Charles B. Davenport do Benneta Allena, 14 listopada 1928:. APS B: D27 – Committee on Race Crossing. Charles B. Davenport do Trevora Kincaida, 14 listopada 1928: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. Charles B. Davenport do W.E. Bryana, 14 listopada 1928: APS B: D27 – Committee on Race Crossing. J.P. Anderson do Charlesa B. Davenporta, 20 marca 1929: APS B: D27 – Committee on Race Crossing. Raymond Bellamy do Charlesa B. Davenporta, 17 stycznia 1928: APS B: D27 – Committee on Race Crossing.

[←1050]

Raymond Bellamy do Charlesa B. Davenporta, 17 stycznia 1928. W.E. Bryan do Charlesa B. Davenporta, 10 stycznia 1929: APS B: D27 – Committee on Race Crossing. J.S. Blitch

do Charlesa B. Davenporta, 10 stycznia 1929: APS B: D27 – Committee on Race Crossing. B.M. Allen do Charlesa B. Davenporta, 5 grudnia 1929: APS B: D27 – Committee on Race Crossing, Henry Bolley do Charlesa B. Davenporta, 21 listopada 1928: APS B: D27 – Committee on Race Crossing.

[←1051]

Fonn Letter, ok. lutego 1929: APS B: D27 # IFEO Committee on Race Crossing #3. Charles B. Davenport do E.A. Arce'a, 28 lutego 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3.

[←1052]

Halfdan Bryn do Charlesa B. Davenporta, 4 kwietnia 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. Charles B. Davenport do Halfdana Bryna, 19 kwietnia 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. W. Bunak do Charlesa B. Davenporta, 20 marca 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. Charles B. Davenport do W. Bunaka, 18 kwietnia 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. G. Arnold do Charlesa B. Davenporta, 4 kwietnia 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. Charles B. Davenport do G. Arnolda, 10 maja 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. A. de Assis do Charlesa B. Davenporta, 28 marca 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. Davidson Black do Charlesa B. Davenporta, 1 kwietnia 1927: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. H.J.V. Bijlmer do Charlesa B. Davenporta, 24 kwietnia 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. Charles B. Davenport do H.J.V. Bijlmera, 27 czerwca 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. Charles B. Davenport do EW. Caine'a, 8 lipca 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. E. Lucas Bridges do Charlesa B. Davenporta, 15 maja 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. Charles B. Davenport do E. Lucasa Bridgesa, 9 lipca 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. H. Beroot do Charlesa B. Davenporta, 9 marca 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3.

[←1053]

Prescott Childs do Charlesa B. Davenporta, 30 kwietnia 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. C.C. Hanson do Charlesa B. Davenporta, 8 maja 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. List Charlesa H. Albrechta, 14 maja 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. Harry E. Carlson do Charlesa B. Davenporta, 29 maja 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. Charles B. Davenport do konsula amerykańskiego w Magallanes, Chile: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3. Lewis V. Boyle do Charlesa B. Davenporta, 2 maja 1929: APS B: D27 – IFEO Committee on Race Crossing #3.

[←1054]

Eugen Fischer do Charlesa B. Davenporta, 19 lipca 1929: APS B: D27 – Fischer. *The Meeting of the International Federation of Eugenic Organizations*, s. 156.

[←1055]

Tamże, s. 154.

[←1056]

Tamże, s. 155, 157.

[←1057]

Charles B. Davenport do Eugena Fischera, 2 grudnia 1929: APS B: D27. Charles B. Davenport do Alfreda Ploetza, 1 października 1932: APS B: D27 – Ploetz, Alfred.

[←1058]

Eugen Fischer do Charlesa B. Davenporta, 22 grudnia 1929: APS B: D27. Charles B. Davenport do Eugena Fischera. 3 lutego 1930. Charles B. Davenport, Eugen Fischer, *Studies on Human Race Crossings*, memorandum, ok. 1930: APS B: D27.

[←1059]

F. Schmidt-Ott do Edmunda E. Daya, 20 września 1929: RF 1.1 717 20 187.

[←1060]

Tamże.

[←1061]

Progress Report: Grant to Notgemeinschaft for Anthropological Studies of the Population of Germany, 10 czerwca 1933: RF 1,1 717 20 187. *Action RF 29137 – Anthropological Investigation of the German People*, memorandum z 2 października 1933: RF 1.1 717 20 187. Norma S. Thompson do Dr. F. Schmidt-Otta, 14 listopada 1929: RF 1.1 717 20 187. Edmund E. Day do Dr. F. Schmidt-Otta, 27 listopada 1929: RF 1.1 717 20 187. George J. Beal do R. Letorta, 6 grudnia 1929: RF1.I 71720187. List, R. Letort do George a J. Beala, 6 stycznia 1930: RF 1.1 71720187. Dr F. Schmidt-Ott do Edmunda E. Daya, 5 września 1929: RF 1.1 717 20 187.

[←1062]

Archiv für Rassen- u. Gesellschafts Biologie, „Eugenical News" 1930, t. XV, s. 152. *Jews in West Africa*, tamże, s. 142-143. *Books on Human Heredity*, tamże, s. 143. G.D. Stark, *Entrepreneurs of Ideologie*, Chapel Hill, NC: The University of North Carolina Press, 1981, s. 223. *Ninth Meeting of the International Federation of Eugenic Organizations*, „Eugenical News" 1930, t. XV, s. 162.

[←1063]

E. Rüdin, *Hereditary Transmission of Mental Diseases*, „Eugenical News" 1930, t. XV, s. 171-174.

[←1064]

Tamże, s. 172, 174.

[←1065]

Memorandum D.P. O'Briena do Alana Gregga, 10 listopada 193 3: RF1.1 7179 46.

[←1066]

Memo for Officer's Action: Forschungsanstalt für Psychiatrie, memorandum, ok. grudnia 1933: RF 1.1 717 9 56. Thomas B. Appleget do Bensona Y. Landisa, 23 lutego 1934: RF1.1 7179 56. Memorandum D.P. O'Briena do Alana Gregga, 27 listopada 1934: RF 1.1 71.79 56. *University of Copenhagen – Institute of Human Genetics*, memorandum, czerwiec 1939: RF1.1 Ser 713A Box 2 Folder 15. Tage Kemp do Fundacji Rockefellera, 17 listopada 1932: RF 1.2 Ser 713 Box 2 Folder 15.

[←1067]

From HAS'diary: June 4, 1931, korespondencja wewnętrzna: RF 1.1. Ser 100 Box 40 Folder 365.

[←1068]

E. Baur, E. Fischer, F. Lenz, *Human Heredity*, wyd. 3., przeł. Eden & Cedar Paul, New York: The MacMillan Company, 1931, s. 677, 680, 681.

[←1069]

Heredity and Eugenics, „Eugenical News" 1931, t. XVI, s. 220-221.

[←1070]

Zob. J. Kershaw, dz. cyt., s. 336-337.

[←1071]

Hitler and Race Pride, „Eugenical News" 1932, t. XVII, s. 60-61.

[←1072]

Radiogram do Alana Gregga, 13 maja 1932; RF 1.1 Ser 7171 Box 10 Folder 63. G. Jonas, *The Circuit Riders*, New York: WAV. Norton & Company, 1989, s. 111.

[←1073]

Eugenics in the service of public welfare: Report of the proceedings of a committee convened by the Prussian State Health Council on 2 July 1932, „Veröffentlichungen aus dem Gebiete der Medizinalvervvaltung" t. XXXVIII, cz. 5, s. 98, cyt. w: B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 30. R.B. Goldschmidt, *Im Wandel das Bleibende: Mein Lebensweg*, Hamburg-Berlin 1963, s. 264, cyt. w: B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 30.

[←1074]

A Decade of Progress in Eugenics: Scientific Papers of the Third International Congress of Eugenics, Baltimore: The Williams and Wilkins Company, 1934, s. I, XI, 17. Charles B. Davenport do Eugena Fischera, 28 stycznia 1932: APS B: D27.

[←1075]

K. Holler, *The Nordic Movement in Germany*, „Eugenical News" 1932, t. XVII, s. 117, 119.

[←1076]

E. Black, *The Transfer Agreement*, Washington: Dialog Press, 1999, s. 3. W.L. Shirei, *The Rise and Fall of the Third Reich: A History of Nazi Germany*, New York: Simon and Schuster, 1960, s. 173; zob. tenże, s. 159,172.

[←1077]

E. Black, *The Transfer Agreement*, s. 3. W.L. Shirer, dz. cyt., s. 4-5.

[←1078]

The Newseum, *Holocaust: The Untold Story*, na stronie www.newseum.org; zob. D.E. Lipstadt, *Beyond Belief*, New York: The Free Press, 1986; zob. E. Black, *The Transfer Agreement*.

[←1079]

W.L. Shirer, dz. cyt., s. 196, 410.

[←1080]

E. Black, *The Transfer Agreement*, s. 177-185; zob. *German Sterilization Progress*, „Eugenical News" 1934, t. XIX, s. 38; zob. *Sterilization in Germany*, „Eugenical News" 1935, t. XX, s. 13; zob. *Applied Eugenics in Germany*, tamże, s. 100.

[←1081]

R. Hilberg, *The Destruction of the European Jews*, New York: Harper Colophon Books, 1961, s. 45. W.L. Shirer, dz. cyt., s. 201-202, 221-224. *Jewish Refugees from Germany*, „Eugenical News" 1934, t. XIX, s. 44. Yad Vashem: *The Holocaust Martyr's and Heroes'*, Remembrance Authority, March 22: *Dachau camp established, Chronology of the Holocaust 1933-1936*, na stronie www.yad-vashem. org.il; zob. także E. Black, *The Transfer Agreement*, s. 177-179.

[←1082]

Eugenical Sterilization In Germany, „Eugenical News" 1933, t. XVIII, s. 91-93. M.M. Weber, dz. cyt., s. 251.

[←1083]

Eugenical Sterilization in Germany, s. 91. *Human Sterilization in Germany and the United States*, „Journal of the American Medical Association”, t. 102, nr 18, s. 1501.

[←1084]

Berlin: From our Regular Correspondent, „Journal of the American Medical Association”, t. 103, nr 13 (sierpień 1935), s. 1051. R.N. Proctor, dz. cyt., s. 103.

[←1085]

C.P. Blacker, *Eugenics in Germany*, 8 sierpnia 1933, s. 4, 5: Wellcome Box 112.

[←1086]

The New Format, „Eugenical News” 1932, t. XVII, s. 16. *Eugenical Sterilization in Germany*, s. 89. 91-93.

[←1087]

Tamże, s. 90.

[←1088]

Tamże, s. 90.

[←1089]

E. Rüdin, *Eugenic Sterilization: An Urgent Need*, „Birth Control Review”, kwiecień 1933, s. 102, 103-104.

[←1090]

Berlin: From our Regular Correspondent, „Journal of the American Medical Association”, t. 101, nr 11 (9 września 1933), s. 866-867.

[←1091]

Berlin: From our Regular Correspondent, „Journal of the American Medical Association”, t. 100, nr 23 (10 czerwca 1933), s. 1877.

[←1092]

Race-Culture in Germany, „Eugenical News” 1933, t. XVIII, s. 111.

[←1093]

Haushaltsplan der Kaiser Wilhelm Instituts Jur Anthropologie, 1933: R 36, Akte 1366 Deutscher Gemeindetag. P.J. Weindling, *Health, Race and German Politics between National Unification and Nazism, 1870-1945*, s. 315. R.N. Proctor, dz. cyt., s. 40.

[←1094]

H.J. Muller do Roberta A. Lamberta, 7 czerwca 193 3: RFRG 1.1 Ser 717 Box 10 Folder 64.

[←1095]

Tamże.

[←1096]

Tamże.

[←1097]

P.J. Weindling, *From Philanthropy to International Science Policy*, s. 132.

[←1098]

W.W. Peter, *Germany's Sterilization Program*, „American Journal of Public Health", nr 3, t. 24 (marzec 1934).

[←1099]

German Children Face Sterilization, „New York Times", 5 stycznia 1934: Truman C-2-7: 3. *Berlin: From our Regular Correspondent*, „Journal of the American Medical Association" t. 103, nr 13 (wrzesień 1935), s. 1051. R.N. Proctor, dz. cyt., s. 106.

[←1100]

The Eleventh Federation Meeting, „Eugenical News" 1934, t. XIX, s. 107. D.B. Lipstadt, dz. cyt., s. 13-15.

[←1101]

Nazis Insist Reich Be 'Race-Minded', „New York Times", 7 stycznia 1934: Truman C-2-7: 3. *Question of Admitting German Refugees Under Bond Studied by Labor Department*, „New York Times", 20 stycznia 1934: Truman C-2-7: 3. *Catholics Exempt on Sterilization*, „New York Times", 31 grudnia 1933: Truman C-2-7: 2. *German Children Face Sterilization. Jewish Immigrants Aided*, b.d.: Truman C-2-7: 3. *11,060 Loans Made to Jews on Farms*, „New York Times", b.d.: Truman C-2-7: 3.

[←1102]

Nazis Insist Reich Be 'Race-Minded'. Harry H. Laughlin do Madisona Granta, 13 stycznia 1934: Truman D-2-5: 5.

[←1103]

W. Frick, *German Population and Race Politics*, „Eugenical News" 1934, t. XIX, s. 33-38. *A French View*, tamże, s. 39. *Eugenics in Germany*, tamże, s. 40-41. *Jewish Refugees from Germany*, s. 44.

[←1104]

Notes, „Eugenical News” 1934, t. XIX, s. 60.

[←1105]

C. Hammesfahr, *The Mother of Nations, in Eugenical Propaganda in Germany*, „Eugenical News” 1934, t. XIX, s. 45.

[←1106]

Winieta, „Eugenical News” 1933, t. XVIII, s. 14. Winieta, „Eugenical News”, t. XIX 1934, s. 16. Winieta, „Eugenical News” 1935, t. XX, s. 98.

[←1107]

A Letter from Dr. Ploetz, „Eugenical News” 1934, t. XIX, s. 129. *Jewish Physicians in Berlin*, tamże, s. 126.

[←1108]

Thomas B. Appleget do George’a K. Strode’a, 23 lutego 1938: R 1.1 7179 56. Bruce Bliven do Fundacji Rockefellera, 20 grudnia 1933: RF 1.1 7179 56. Benson Y. Landis do Fundacji Rockefellera, 20 lutego 1934: RF 1.1 7179 56. Walther Spielmeyer do D.P. O’Briena, 4 listopada 1933: RF 1.1 7179 46.

[←1109]

Thomas B. Appleget do Bruce’a Blivena, 10 stycznia 1934: RF 1.1. 7179 56. Thomas B. Appleget do Bruce’a Blivena, 31 stycznia 1934: RF 1.1 7179 56.

[←1110]

Benson Y. Landis do Fundacji Rockefellera, 20 lutego 1934.

[←1111]

Tamże. Thomas B. Appleget do Raymonda Fosdicka, 7 lutego 1934: RF 1.1 7179 56.

[←1112]

Thomas B. Appleget do George’a K. Strode’a, 23 lutego 1934. Memorandum, 13 marca 1934: RF 1.1 7179 56. George K. Strode do Thomasa B. Applegeta, 6 marca 1934: RF 1.1 7179 56.

[←1113]

Memorandum D.P. O’Briena do Alana Gregga, 12 grudnia 1934: RF 1.1 7179 56. Memorandum D.P. O’Briena do Alana Gregga, 27 listopada 1934: RF 1.1 7179 56. Walther Spielmeyer do Alana Gregga, 22 października 1934; RF 1.1 7179 56.

[←1114]

Memorandum, 28 sierpnia 1934: RF 1.1 717 13 123. P.J. Weindling, *From Philanthropy to International Science Policy*, s. 133.

[←1115]

Archiv Fuer Rassen- Und Gesellschatfs-Biologie, „Eugenical News" 1926, t. XXI, s. 184. K. Macrakis, *Surviving the Swastika*, New York: Oxford University Press, 1993, s. 114.

[←1116]

J.W. Schotte, *To L.H. La Motte: Confidential Report on Our Dealings with War Ministries of Europe*, ok. wiosny 1940, s. 1: NA RG 60; zob. także E. Black, *IBM i Holocaust*, rozdz. VIII.

[←1117]

Memorandum W.D. Jonesa do Thomasa J. Watsona, 10 stycznia 1934: IBM Files; zob. także E. Black, *IBM i Holocaust*, s. 125-126.

[←1118]

Denkschrift zur Einweihung der neuen Arbeitsstätte der Deutschen Hollerith Maschinen Gesellschaft in. b. Hin Berlin-Lichterfelde, 8 stycznia 1934, s. 39-40: USHMM Library; zob. także E. Black, *IBM i Holocaust*, s. 125.

[←1119]

Tamże.

[←1120]

Memorandum WD. Jonesa do Thomasa J. Watsona, 10 stycznia 1934. Thomas J. Watson do Willy'ego Heidingera, 26 lutego 1934: IBM Files; zob. także E. Black, *IBM i Holocaust*, s. 125-126.

[←1121]

E. Schultze, *Die verfeinerte Auswertung statistischer Zusammenhange mit Hilfe des Hollerith-Lochkartenverfahrens*, „Hollerith Nachrichten" nr 40 (sierpień 1934), s. 505-517; zob. także E. Black, *IBM i Holocaust*, s. 139.

[←1122]

H. Krüger, *Das Hollerith-Lochkarten-Verfaliren im Führsorgewesen*, „Hollerith Nachrichten" nr 47 (marzec 1935), s. 615, 618; zob. także E. Black, *IBM i Holocaust*, s. 142-143. „Hollerith Nachrichten" nr 45 (styczeń 1935), s. 588; zob. także E. Black, *IBM i Holocaust*, s. 142-143.

[←1123]

F. Zahn, *Fortbildung der deutschen Bevölkerungsstatistik durch erbbiologische Bestandsaufnahmen*, „Allgemeines Statistisches Archiv" nr 27 (1937/1938), s. 194-195; zob. także E. Black, *IBM i Holocaust*, s. 144.

[←1124]

R. Hilberg, dz. cyt., s. 46-47.

[←1125]

E. Black, *IBM i Holocaust*, s. 168.

[←1126]

R. Hilberg, dz. cyt., s. 46, 48.

[←1127]

Zob. E. Black, *IBM i Holocaust*.

[←1128]

Reich Adopts Swastika as Nation's Flag; Hitler's Reply to 'Insult', „New York Times", 16 września 1935.

[←1129]

H.H. Laughlin, *Jewish Studies: Outline of a Plan for the Determination of Jewish Racial Quota-Fulfillments Among Both Institutional and College Jews in the United States*, memorandum, ok. 1924: Truman C-2-4: 5.

[←1130]

S. Kühl, *Die Internationale der Rassisten: Aufstieg und Niedergang der internationalen Bewegung für Eugenik und Rassenhygiene im zwanzigsten Jahrhundert*, Frankfurt/Main: Campus, 1997, s. 138. Dr E. Rodenwaldt do Carla Schneidera, 11 grudnia 1935: B-1523/5 U H.

[←1131]

Carl Schneider do Dr. Gamppa, 10 czerwca 1936: B-1523/6 Universitätarchiv Heidelberg. Carl Schneider do Harry'ego H. Laughlina, 16 maja 1936: Truman E-l-3: 8. Harry H. Laughlin do Carla Schneidera, 11 sierpnia 1936; Truman E-l-3: 8.

[←1132]

R.N. Proctor, dz. cyt., s. 188-191. R.J. Lifton, dz. cyt., s. 64-66, 71-75.

[←1133]

W.L. Shirer, dz. cyt., s. 322-357, 428-455. E. Kogon, *Theory and Practice of Hell*, New York: Berkley Books, 1980, s. 48-49. D.B. Lipstadt, dz. cyt., s. 121-125, 143.

[←1134]

Waldemar Kaempffert to „Eugenical News", 15 października 1935: Truman D-2-3: 5. J.H. Landman do Harry'ego H. Laughlina, 13 września 1935: Truman D-2-3: 5. Walter Landauer do Charlesa B. Davenporta, 29 lutego 1935.

[←1135]

Zob. *Berlin: From our Regular Correspondent*, „Journal of the American Medical Association", t. 106 (listopad 1936), s. 1582; zob. *Berlin: From our Regular Correspondent*, „Journal of the American Medical Association", t. 113, nr 24, (listopad 1939), s. 2163; zob. *Berlin: From our Regular Correspondent*, „Journal of the American Medical Association", t. 112, nr 19 (kwiecień 1939), s. 1981.

[←1136]

Seeley G. Mudd Manuscript Library, *The Raymond Blaine Fosdick Papers*, na stronie libweb.princeton.edu. P.J. Weindling, *From Philanthropy to International Science Policy*, s. 133, 134, 135. K. Macrakis, dz. cyt., s. 114. Hans Bauer do Kaiser Wilhelm-Institut für Biologie, 18 sierpnia 1935: BDAI. Abt., Rep IA. nr. 1052/6 Foreign and International Affairs. Fritz von Weltstein do Generalverwaltung der Kaiser Wilhelm Gesellschaft zur Förderung der Wissenschaften, 10 czerwca 1936: BDAI. Abt, Rep 1A, nr. 1054/2 Foreign and International Affairs. G. Gottschewski do Herr Reichs- und Preussischen Minister für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung: BDAI. Abt, Rep 1A, nr 1054/2 Foreign and International Affairs. F. von Wellstein, *An das Reichsministerium für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung*, 27 lipca 1938: BDAI. Abt, Rep 1A, nr 1061/3 Foreign and International Affairs.

[←1137]

Raymond Fosdick do Selskara M. Gunna, 6 czerwca 1939: RF 1.1 717 16 150.

[←1138]

U.S. Eugenist Hails Nazi Racial Policy, „New York Times", 29 sierpnia 1935: Truman D-2-3: 5; zob. Waldemar Kaempffert do „Eugenical News", 15 października 1935; zob. J.H. Landman do Harry'ego H. Laughlina, 13 września 1935.

[←1139]

U.S. Eugenist Hails Nazi Racial Policy. The Gentian Racial Policy, „Eugenical News" 1936, t. XXI, s. 25.

[←1140]

C.M. Goethe, *Patriotism and Racial Standards*, „Eugenical News” 1936, t. XXI, s. 65-66.

[←1141]

M.E. Kopp, *Sterilization*, w: *American Eugenics: Being the Proceedings at the Annual Meeting and Round Table Conferences of the American Eugenics Society*, New York, 7 maja 1936, s. 56, 57, 61, 64. M.E. Kopp, *The German Program of Marriage Promotion through State Loan*, „Eugenical News” 1936, t. XXI, s. 121-129.

[←1142]

M.E. Kopp, *Sterilization*, s. 65.

[←1143]

H.H. Laughlin, *Eugenics in Germany: Motion Picture Showing How Germany is Presenting and Attacking Her Problems in Applied Eugenics*, „Eugenical News” 1937, t. XXII, s. 65-66. Harry H. Laughlin do Wicklifle'a Drapera, 9 grudnia 1938: Truman D-2-3: 14. Harry H. Laughlin do Wicklifle'a Drapera, 15 marca 1937: Truman D-2-3: 14. „Zeit und Weg” 1937, nr 14, t. 7, s. 361; zob. M.S. Pernick, *The Black Stork: Eugenics and the Death of Defective Babies in American Medicine and Motion Pictures Since 1915*, New York: Oxford University Press, 1996, s. 164-166.

[←1144]

H.H. Laughlin, dz. cyt., s. 66. M.S. Pernick, dz. cyt., s. 165.

[←1145]

W.L. Shirer, dz. cyt., s. 430-434. M. Gilbert, *The Holocaust*, New York: Holt, Rinehart and Winston, 1985, s. 69-70. P.J. Weindling, *Health, Race and German Politics between National Unification and Nazism, 1870-1945*, s. 502-503; zob. R.N. Proctor, dz. cyt.; zob. R.J. Lifton, dz. cyt.

[←1146]

P.J. Weindling, *Health, Race and German Politics between National Unification and Nazism, 1870-1945*, s. 515. R.N. Proctor, dz. cyt., s. 112-114. Zentralarchiv der Deutschen Demokratischen Republik, Potsdam: Reichsinnenministerium 10160, Film 23063, cyt. w: B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 34.

[←1147]

B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 137-139, 164. Tage U.M. Ellinger, *On the Breeding of Aryans*, „Journal of Heredity”, t. XXXIII (kwiecień 1942), s. 141. M. Mills, *Propaganda and Children during the Hitler Years*, na stronie www.nizkor.org. M.S. Pernick, dz. cyt., s. 165. R.N. Proctor, dz. cyt., s. 196-197.

[←1148]

B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 13.

[←1149]

H. Friedlander, *The Origins of Nazi Genocide*, Chapel Hill, NC; The University of Carolina Press, 1995 s. 21-22, 81.

[←1150]

S. Trombley, *The Right to Reproduce: A History of Coercive Sterilization*, London: Weidenfeld & Nicolson, 1988, s. 116. N.L. Gallagher, *Breeding Better Vennonters,* Hanover, NH: University of New England Press, 1999, s. 140.

[←1151]

R.J. Lifton, dz. cyt., s. 62-79. R.N. Proctor, dz. cyt., s. 188-194. B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 15.

[←1152]

L. Stoddard, *Into the Darkness*, Newport Beach, CA: Noontide Press, 2000, s. 187.

[←1153]

Tamże, s. 187-188.

[←1154]

Tamże, s. 189.

[←1155]

Tamże, s. 201, 205.

[←1156]

Tamże, s. XI, 192, 196.

[←1157]

R.J. Lifton, dz. cyt., s. 31.

[←1158]

Eric F. Wood (gen. bryg.), *Inspection of German Concentration Camp for Political Prisoners Located at Buchenwald on the North Edge of Weimar*, raport z kwietnia 1945: PRO FO 371 151185. Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.* Case nr 000-50-9, s. 4220: NA RG 496/451. Przesłuchanie Rousa, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.*, s. 1626.

[←1159]

Przesłuchanie Horna, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.*, s. 896-897, 1624-1626, 1627, 1639, 1640, 1642. Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.*, s. 4366. Zeznanie Karla Hemricka Victora Bertholda, 17 stycznia 1947, s. 16: NA RG 496/290/59/14/1-5 Box #444. Pomiary cech fizycznych oskarżonych: NA RG 496/290/59/14/1-5 Box #442. Wood, s. 2. Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4216-4217.

[←1160]

E. Kogon, *The Theory and Practice of Hell*, New York: Berkley Books, 1980, s. 210. Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4224-4225, 4243-4245, 4261-4262, 4291. Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4344, 4383. Zeznania Bertholda, s. 16-17. Zeznania Waltera Hummelsheima, s. 2; NA RG 496/290/59/14/1-5 Box #444.

[←1161]

Przesłuchanie Rousa, s. 1625-1627. Przesłuchanie Rousa, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.*, s. 1640-1643; zob. E.F. Wood, dz. cyt., s. 2.

[←1162]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4241, 4295, 4300. Ponowne przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.*, s. 4386; E.F. Wood, dz. cyt., s. 2. Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4366; zob. zdjęcie Edwina Katzen-Ellenbogena: NARG 496/290/59/14/1-5 Box #434. Przesłuchanie Siebeneichlera, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.*, s. 2320-2321. Przesłuchanie Challego, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.*, s. 438-439. Zeznania Edwina Katzen-Ellenbogena, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.*, s. 4401. Memorandum, Leon Alexander do A.H. Rosenfelda, jr., 28 stycznia 1947: NA RG 496/290/59/14/1-5 Box #444. Zeznanie, Edwin Katzen-Ellenbogen przed 7708 War Crime Group, 13 kwietnia 1948: NA RG 496/457. *Buchenwald Doctor Lists Atrocities*, „Stars and Stripes", 15 maja 1947; NA RG 496/290/59/14/1-5 Box #445.

[←1163]

B.A. Smith, *Review of the War Crimes Section, Military Affairs Branch, Judge Advocate Division, Headquarters, European Command, ATO 403, U.S. Army*, raport z 31 lipca 1950, s. 1, 2, 6: NA RG 496/290/59/14/5-7 Box #457. *The Guilty*, „Life Magazine", 25 sierpnia 1947. Wyroki, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.*, s. 5713. Właścicielka kopii obrazu Madonny [Bürgermeister Madonna] do Edwina Katzen-Ellenbogena, 31 sierpnia 1947: NA RG 496/457. Evelyn Kranz do Edwina Katzen-Ellenbogena, 15 sierpnia 1947: NA RG. 496/457. Olga Pilat do Wysokiego Trybunału Wojskowego w Dachau, 20 września 1947: NA RG 496/457. Mieczysław Lurczynski do Board of Review, 20 kwietnia 1948: NA RG 496/457. Podpisane zeznania A. Simonarta, 15 marca 1950: NA RG 496/457. W R. Graham do Board of Review, 5 kwietnia 1950: NA RG 496/457.

[←1164]

Eugenics Research Association, *Active Membership Accession List*, Cold Spring Harbor, NY: Eugenics Research Association, 1922: Truman, ERA Membership Records. Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4198-4199.

[←1165]

American Men of Science, New York: Bowker, wydanie z 1910, hasło „*Katzen-Ellenbogen*". Graham do Board of Review, 5 kwietnia 1950. Commonwealth of Massachusetts, *Record of Marriage*, 30 marca 1939: NA RG 496/457. Zeznania Katzen-Ellenbogena, s. 4193-4194. *The Jewish Encyclopedia*, hasło „*Katzen-Ellenbogen*".

[←1166]

H. Hoefle, *Medical Report on Katzen-Ellenbogen, Edwin*, 30 stycznia 1950, s. 2: NA RG496/457. *American Men of Science*. Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4194-4197. *Record of Marriage*. Supreme Judicial Court of Massachusetts, *Edward Peter Pierce; A Memorial*, na stronie www.massreports.com. Zeznanie pod przysięgą, Dr Edwin Marie Katzen-Ellenbogen: NA RG 496/290/59/14/1-5 Box #435.

[←1167]

Zeznania Katzen-Ellenbogena, s. 4197-4199. Edwin Katzen-Ellenbogen, *The Detection of a Case of Simulation of Insanity by Means of Association Tests*, „Journal of Abnormal Psychology" 1911, t. VI, s. 19; zob. Massachusetts Department of Correction, *People Executed by Electrocution in Massachusetts*, na stronie www.state.ma.us.

[←1168]

Zeznania Katzen-Ellenbogena, s. 4198-4199. *A Critical Essay on Mental Tests in Their Relation to Epilepsy*, „Epilepsia" 1913, t. 4, s. 130, 140. Edwin Katzen-Ellenbogen, *The Mental Efficiency in Epileptics*, „Epilepsia" 1912, grudzień, t. 3, s. 504.

[←1169]

Zeznania Katzen-Ellenbogena, s. 4198-4199.

[←1170]

Zeznania Katzen-Ellenbogena, s. 4199, 4200. Edwin Katzen-Ellenbogen, *A Critical Essay on Mental Tests in Their Relation to Epilepsy*, s. 130. Active Membership Accession List.

[←1171]

Zeznania Katzen-Ellenbogena, s. 4200. Pilat do Wysokiego Amerykańskiego Trybunału Wojskowego, 20 września 1947. Olga Heide-Pilat do generała Handy'ego, 7 sierpnia 1951: NA RG 496/457. Edwin Katzen-Ellenbogen do dyrektora więzienia w Landsberg, 7 stycznia 1950: NA RG 496/457. Właścicielka kopii obrazu Madonny [Bürgermeister Madonna] do

Edwina Katzen-Ellenbogena, 31 sierpnia 1947: NA RG 496/457.

[←1172]

Właścicielka kopii obrazu Madonny [Bürgermeister Madonna] do Edwina Katzen-Ellenbogena, 31 sierpnia 1947. Evelyn Krantz do Katzen-Ellenbogena, 15 sierpnia 1947.

[←1173]

Pilat do Wysokiego Amerykańskiego Trybunału Wojskowego, 20 września 1947. Zeznanie Edwina Katzen-Ellenbogena, 13 kwietnia 1948, s. 3. Olga Pilat do Naczelnego Dowódcy EUCOM, 5 czerwca 1951: NA RG 496/45 7. Affidavit, Axel i Jan Helge Heide, 20 lutego 1950: NA RG 496/457.

[←1174]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4200.

[←1175]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4200, 4201-4202.

[←1176]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4203-4205.

[←1177]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4204, 4205.

[←1178]

D.A. Hackett, (red. i przeł.), *The Buchenwald Report*, Boulder, CO: Westview Press, 1995, s. 112-115.

[←1179]

E. Kogon, dz. cyt., s. 155, 157, 172. Mowa oskarżyciela, *United States of America v. Karl Brandt et al.*, na stronie www.ess.uwe.ac.uk. Zeznania M. Dubosta, *The Trial of German Major War Criminals, Forty-Fifth Day: Tuesday 29th January 1946*, na stronie www.nizkor.org. *The Buchenwald Report*, s. 79. *Buchenwald Camp: The Report of a Parliamentary Delegation*, kwiecień 1945, s. 6: NA RG 496/290/59/14/1-5 Box #440. E. Kogon, dz. cyt., s. 172.

[←1180]

Statement by a Jewish-Christian Prisoner, s. 5: PRO FO 371/21757. *Buchenwald Camp: The Report of a Parliamentary Delegation*, s. 6. *Buchenwald Atrocities*, na stronie www.scrapbookpages.com. *The Buchenwald Report*, s. 238-239; zob. J. Tuchel, *Die*

Inspektion der Konzentrations-Lager: Das System des Terrors; 1958-1945, s. 100.

[←1181]

The Buchenwald Report, s. 113. E.F. Wood, dz. cyt., s. 2, 3, 4. *Buchenwald Camp: The Report of a Parliamentary Delegation*, s. 6. George Vanier: *Canadian diplomat reports his experience*, 27 kwietnia 1945, na stronie www.nizkor.org. *The Trial of German Major War Criminals, Forty-Fifth Day: Tuesday 29th January 1946*. Przesłuchanie Biermanna, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.*, s. 549. Przesłuchanie Wilhelma, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.*, s. 4447. Memorandum dla Głównodowodzącego Trzecią Armią, 25 maja 1945, na stronie www.nizkor.org. Przesłuchanie Sittego, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.*, s. 365-366.

[←1182]

Nuremberg Military Tribunal, t. V, s. 973.

[←1183]

Buchenwald Camp: The Report of a Parliamentary Delegation, s. 7.

[←1184]

„PW Intelligence Bulletin", nr 2/20 grudzień 1944 na stronie www.lib.uconn. edu/ DoddCenter. Zeznanie Isaaka Egona Oschshorna, 5 września 1945 na stronie www.lib.uconn.edu/DoddCenter. Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4206. Zeznania Ericha Kathera, 9 maja 1947: NA RG 496/290/59/14/1-5 Box #435. Przesłuchanie Horna, s. 905-906. Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4284, 4294-4296. Przesłuchanie Siebeneichlera, s. 2318-2319. Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4371. Zdjęcie Katzen-Ellenbogena.

[←1185]

Przesłuchanie Horna, s. 898-899. Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena,.s. 4207-4210, 4214, 4237-4238, 4244. Oświadczenie Augusta Bendera, 3 kwietnia 1948: NA RG496/457. Oświadczenie Augusta Bendera, 20 lutego 1950: NA RG 496/290/59/14/5-7 Box #457.

[←1186]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4209, 4214, 4241, 4244, 4245. Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4371, 4386. Przesłuchanie Siebeneichlera, s. 2320. Zeznania Hummelsheima, s. 2. Przesłuchanie Horna, s. 912. Zeznanie Bertholda, s. 17.

[←1187]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4238-4239.

[←1188]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4238-4239.

[←1189]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4240-4241. *The Buchenwald Report*, s. 42.

[←1190]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4239.

[←1191]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4225, 4226, 4273-4275. Zeznanie Hummelsheima, s. 2. Przesłuchanie Horna, s. 897-898, 907-911. Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4355. B.A. Smith, dz. cyt., s. 2. Ponowne przesłuchanie Kogona, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.*, s. 946.

[←1192]

Przesłuchanie Kogona, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.*, s. 939. Ponowne przesłuchanie Horna, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.*, s. 915.

[←1193]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4223.

[←1194]

Przesłuchanie Challego, s. 438. Przesłuchanie Challego, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.*, s. 439.

[←1195]

B.A. Smith, dz. cyt., s. 3.

[←1196]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4361-1632.

[←1197]

J.Ch. Wagner, *Das KZ Mittelbau-Dora*, Wallstein Verlag, 2001, s. 53. United States Holocaust Museum, *Dora-Mittelbau*, na stronie www.ushmm.org. *The Buchenwald Report*, s. 219-220.

[←1198]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4340-4341, 4342-4343.

[←1199]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4343.

[←1200]

Zeznanie Hummelsheima, s. 2. Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4278-4281.

[←1201]

E. Kogon, dz. cyt., s. IX, X. Mowa oskarżyciela. *United States of America v. Karl Brandt et al*. Ponowne przesłuchanie Kogona, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.*, s. 948; zob. E. Kogon i in., *Terror und Gewaltkriminalität: Herausfordenmg für den Rechtsstaat. Diskussionsprotokoll Reihe Hessenforum*; zob. E. Kogon, *Die Stunde der Ingenieure: technolog. Intelligenz u. Politik*.

[←1202]

Zeznania Katzen-Ellenbogena, s. 4232, 4300. E. Kogon, *The Theory and Practice of Hell*, s. 229-230. *Extracts from the Affidavit of Waldemar Hoven 24 October 1946, Concerning Ilie Killing of Inmates by Phenol and Other Means*, na stronie www.mazal.org. Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4344-4345, 4352. Ponowne przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4387. Zeznania Katzen-Ellenbogena, s. 4397.

[←1203]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4245. Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4344-4345, 4352. *The Buchenwald*, s. 225, 319-320.

[←1204]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4352.

[←1205]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4352-4353.

[←1206]

R.J. Lifton, *The Nazi Doctors: Medical Killing and the Psychology of Genocide*, New York: Basic Books, 1986, s. 362. Rozmowa autora z dr. Harrym Steinem.

[←1207]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4228, 4243-4244. Wywiad autora z dr. Harrym Steinem, 20 stycznia 2003.

[←1208]

Andre Simonart do Edwina Katzen-Ellenbogena, 2 maja 1948: NA RG 496/457. Andre Simonart do Edwina Katzen-Ellenbogena, 18 maja 1947: NA RG496/290/59/14/J-5 Box #434. Oświadczenie Augusta Bendera, 20 lutego 1950. Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4214. Przesłuchanie Siebeneichlera, s. 2323-2324. Zeznanie Edwina Katzen-Ellenbogena, s. 4401. Lista dowodów rzeczowych w procesie Katzen-Ellenbogena: NA RG 496/290/59/

14/1-5 Box #439. Przesłuchanie Horna, s. 900.

[←1209]

Przesłuchanie Sittego, s. 363. Wywiad autora z dr. Harrym Steinem. *RuSHA Case: Introduction*, na stronie www.rnazal.org. Przesłuchanie Horna, s. 897; zob. *A Forced Germanization of Enemy Nationals*, na stronie www.mazal.org.

[←1210]

Przesłuchanie Horna, s. 897.

[←1211]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4271.

[←1212]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4328.

[←1213]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4302.

[←1214]

Ponowne przesłuchanie Kogona, s. 943.

[←1215]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4349.

[←1216]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4373.

[←1217]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4373-4374.

[←1218]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4393-4394.

[←1219]

Przesłuchanie Katzen-Ellenbogena, s. 4400.

[←1220]

Zeznania Katzen-Ellenbogena, s. 4400-4401.

[←1221]

B.A. Smith, dz. cyt., s. 1. *The Guilty*.

[←1222]

Mowa oskarżyciela, *U.S. v. Josias Prince Zu Waldeck et. al.*, s. 43. *Review and Recommendations of the Deputy Judge Advocate for War Crimes*, s. 60: NA RG496/290/59/14/1-5 Box #433.

[←1223]

B.A. Smith, dz. cyt., s. 1-2.

[←1224]

Appraisal of Petition for Clemency, 25 marca 1953: NA RG 496/457. B.A. Smith, dz. cyt., s. 2, 3. Zeznanie Katzen-Ellenbogena przed 7708 War Crime Group. Edwin K. Ellenbogen do dwóch przedstawicieli Biura Inspektora Generalnego, 1 listopada 1949: NA RG 496/457. Edwin K. Ellenbogen do gen. Thomasa T. Handy'ego, 18 lutego 1950: NA RG 496/457. E.K. Ellenbogen do gen. Thomasa T. Handy'ego, 2 kwietnia 1950: NA RG 496/290/59/14/5-7 Box #457. Edwin Katzen-Ellenbogen do dyrektora więzienia, 7 stycznia 1950: NA RG 496/457. Edwin Katzen-Ellenbogen do Naczelnego Dowódcy Armii Stanów Zjednoczonych w Europie, 10 marca 1953: NA RG 495/457. Notatka wewnętrzna dot. Edwina Katzen-Ellenbogena, 25 marca 1953: NA RG 496/457.

[←1225]

L.M. Lagnado, S.C. Dekel, *Children of the Flames*, New York: William Morrow and Company, Inc., 1991, s. 47. M. Nyiszli, *Pracownia doktora Mengele. Wspomnienia lekarza z Oświęcimia*, przeł. Tadeusz Olszański, Warszawa: Czytelnik, 1966, s. 7-10.

[←1226]

M. Nyiszli, dz. cyt., s. 10. R.J. Litton, *The Nazi Doctors: Medical Killing and the Psychology of Genocide*, New York: Basic Books, 1986, s. 164.

[←1227]

M. Nyiszli, dz. cyt., s. 10, 38-40. R.J. Lifton, dz. cyt., s. 166. R. Hoess [Hess], *Commandant of Auschwitz*, New York: Popular Library, 1959, s. 176-177.

[←1228]

R.J. Lifton, dz. cyt., s. 165. E. Black, *IBM i Holocaust*, s. 568-569.

[←1229]

Zob. Y. Gutman, M. Berenbaum (red.), *Anatomy of the Auschwitz Death Camp*, Indianapolis: Indiana University Press, 1994; zob. G. Reitlinger, *The Final Solution*, New York: A.S.

Barnes & Company, Inc., 1961, s. 113-117; zob. także R. Hoess, dz. cyt., s. 183.

[←1230]

R.J. Lifton, dz. cyt., s. 169, 269-271, 360-363. M. Nyiszli, dz. cyt., s. 85, 86.

[←1231]

B. Müller-Hill, *Murderous Science*, przeł. G.R. Fraser, Cold Spring Harbor, NY: Cold Spring Harbor Laboratory Press: 1998, s. 127; B. Müller-Hill, *The Blood from Auschwitz and the Silence of the Scholars*, „History and Philosophy of the Life Sciences" 1999, t. 21, s. 332.

[←1232]

H. Friedlander, *The Origins of Nazi Genocide*, Chapel Hill, NC: The University of Carolina Press, 1995, s. 14. B. Müller-Hill, *Murderous Science*, s. 216-217. *Notes and News*, „Eugenical News" 1925, t. X, s. 24. P.J. Weindling, *Health, Race and Gentian Politics between National Unification and Nazism. 1870-1945*, Cambridge: Cambridge University Press, 1989, s. 436.

[←1233]

R.N. Proctor, *Racial Hygiene: Medicine under the Nazis*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1988, s. 42-43, 81, 188. E. Black, *IBM i Holocaust*, s. 171, „Reich Health Leader", *Who's Who in Nazi Germany*, London: Wiederfield and Nicols, 1982.

[←1234]

R.N. Proctor, dz. cyt., s. 104-105.

[←1235]

E. Black, dz. cyt., s. 140-143. *Verschuer's Institute*, „Eugenical News" 1935, t. XX, s. 59-60. G.L. Posner, J. Ware, *Mengele. Polowanie na anioła śmierci*, przeł. Piotr Nowakowski, Kraków: TAiWPN UNIVERSITAS, 2000, s. 29-31. A.L. Caplan (red.), *When Medicine Went Mad*, Totowa, NJ: Humana Press, 1992, s. 28. R.J. Lifton, dz. cyt., s. 27. P.J. Weindling, dz. cyt., s. 526-530, 553. *Berlin: From our Regular Correspondent*, „Journal of the American Medical Association", t. 102, nr 8 (24 lutego 1934), s. 631. *Berlin: From our Regular Correspondent*, „Journal of the American Medical Association", t. 104, nr 22 (1 czerwca 1933), s. 2011. *Berlin: From Our Regular Correspondent*, „Journal of the American Medical Association", t. 104, nr 23 (8 czerwca 1935), s. 2110. *Berlin: From our Regular Correspondent*, „Journal of the American Medical Association", t. 103, nr 13 (30 września 1936), s. 1052.

[←1236]

B. Müller-Hill, *Murderous Science*, s. 12. R.N. Proctor, dz. cyt., s. 81. G.L. Posner, J. Ware, dz. cyt., s. 31.

[←1237]

R.N. Proctor, dz. cyt., s. 259. B. Müller-Hill; *The Blood from Auschwitz*, s. 333, 334.

[←1238]

Notes and News, s. 24. *Archiv Fuer Rassen- Und Gesellschafts-Biologie*, „Eugenical News" 1926, t. XI, s. 9. *Archiv f. Rassen- U. Gesellschafts-Biologie*, „Eugenical News" 1927, t. XII, s. 180. *Meeting of International Federation of Eugenic Organizations*, „Eugenical News" 1928, t. XIII, s. 129; zob. *Archiv Fuer Rassen- Und Gesellschafts-Biologie*; tamże, s. 32; zob. *Current Periodicals*, tamże, s. 162.

[←1239]

Berlin: From our Regular Correspondent, „Journal of the American Medical Association", t. 102, nr 1 (6 stycznia 1934), s. 57. *The Inheritance of Tuberculosis*, „Journal of Heredity" 1934, styczeń, s. 26. *Marriage Consultation Centers in Central Europe*, „Eugenical News" 1934, t. XIX, s. 78. *Berlin: From our Regular Correspondent*, „Journal of the American Medical Association", t. 103, nr 6 (1 września 1934), s. 767. *New German Etymology for Eugenics*, „Eugenical News" 1934, t. XIX, s. 125. *German Eugenics*, 1934, tamże, s. 141-142.

[←1240]

Verschuer's Institute, s. 59-60.

[←1241]

C.H. Danforth do Otmara von Verschuera, 15 kwietnia 1936: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4. Henry H. Goddard do Otmara von Verschuera, 7 lipca 1936: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4, Paul Popenoe do Otmara von Verschuera, 16 lipca 1936: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4. E.S. Gosney do Otmara von Verschuera, 24 maja 1937: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4. E.S. Gosney do Otmara von Verschuera, 15 czerwca 1937: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4. E.S. Gosney do Otmara von Verschuera, 26 czerwca 1937: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4.

[←1242]

Harry H. Laughlin do Otmara von Verschuera, 16 czerwca 1936: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4. Harry H. Laughlin do Otmara von Verschuera, 23 lipca 1936; Universilätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4.

[←1243]

Otmar von Verschuer do Harry'ego H. Laughlina, 2 września 1936: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4.

[←1244]

Verschuer's Institute of Genetics and Race Hygiene, „Eugenical News" 1935, t. XX, s. 104. *Berlin: From our Regular Co/respondent*, „Journal of the American Medical Association", t. 103, nr 13 (30 września 1935), s. 1052-1053. *Berlin: From our Regular Correspondent*, „Journal of the American Medical Association", t. 106, nr 4 (23 stycznia 1935), s. 308.

[←1245]

R.N. Proctor, dz. cyt., s. 196-197. *The Hereditary Aspect of Pathology*, „Eugenical News" 1936, t. XXI, s. 21-22.

[←1246]

C.M. Goethe do Otmara von Verschuera, 15 kwietnia 1937: Universitätsarchiv Münster; Nachlass Verschuer, nr 4; zob. C.M. Goethe do Otmara von Verschuera, 23 grudnia 1937: Universitätsarchiv Münster; Nachlass Verschuer, nr 4; zob. C.M. Goethe do Otmara von Verschuera, 26 lutego 1938: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4; zob. C.M. Goethe do Otmara von Verschuera, 22 listopada 1938: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4.

[←1247]

C.M. Goethe do Otmara von Verschuera, 23 grudnia 1937.

[←1248]

C.M. Goethe do Otmara von Verschuera, 26 lutego 1938. C.M. Goethe do Otmara von Verschuera, 22 listopada 1938. M. Gilbert, *The Holocaust*, New York: Holt, Rinehart and Winston, 1985, s. 64-65.

[←1249]

C.H. Danforth do Otmara von Verschuera, 28 lutego 1939: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4.

[←1250]

Charles B. Davenport do Otmara von Verschuera, 15 grudnia 1937: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4. Otmar von Verschuer do Charlesa B. Davenporta, 5 stycznia 1938: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4.

[←1251]

P.J. Weindling, dz. cyt., s. 559, 561. G.L. Posner, J. Ware, dz. cyt., s. 26, 27-29. R.J. Lifton, dz. cyt., s. 339.

[←1252]

G.L. Posner, J. Ware, dz. cyt., s. 30-31. B. Müller-Hill, *Murderous Science*, s. 38,128; zob.

także RG242, RuSHA roil #05462, beginning Fr. 2892.

[←1253]

G.L. Posner, J. Ware, dz. cyt., s. 30-31. B. Müller-Hill, *Murderous Science*, s. 38, 128. B. Müller-Hill, *The Blood from Auschwitz*, s. 336-337.

[←1254]

B. Müller-Hill, *Murderous Science*, s. 128, 163.

[←1255]

RuSHA roll #05462. G.L. Posner, J. Ware, dz. cyt., s. 34. R.J. Lifton, dz. cyt., s. 340. Universitäts-Institut Erbbiologie und Rassenhygiene, memorandum z 30 września 1938: BAK-R 73 Akte 15342.

[←1256]

Rektor Johann Wolfgang Goethe Universität do Reichsminister für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung, 17 grudnia 1938: BAK: R 4901 Akte 301.6 Blatt 2-6. Otmar von Verschuer do Reichsminister für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung, 29 listopada 1938: BAK: R 4901 Akte 3016 Blatt 2-6. Dr H. Schade do Reichsminister für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung, 17 grudnia 1938; BAK: R 4901 Akte 3016 Blatt 2-6. Rektor Johann Wolfgang Goethe Universität do Reichsminister für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung, 16 grudnia 1938: BAK: R 4901 Akte 3016 Blatt 2-6. Otmar von Verschuer do rektora Johann Wolfgang Goethe Universität, 8 grudnia 1938: BAK: R 4901 Akte 3016 Blatt 2-6. Raport, Reichsminister für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung, 25 lipca 1939, s. 184-187: BAK: R4901 Akte 3016 Blatt 2-6.

[←1257]

G.J. Posner, J. Ware, dz. cyt., s. 35. Universitäts-Institut für Erbbiologie und Rassenhygiene, Frankfurt a. M, Gartenstr. 140 Deutschland, memorandum ok. stycznia 1939: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4. Geburtstagsliste, ok. 1940: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4.

[←1258]

G.J. Posner, J. Ware, dz. cyt., s. 35, 379, przyp. 19 i 20.

[←1259]

Tamże, s. 37-38. B. Müller-Hill, *Murderous Science*, s. 226 przyp. 144.

[←1260]

P.J. Weindling, dz. cyt., s. 557-558. M. Gilbert, dz. cyt., s. 154, 176.

[←1261]

B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 17, 48-49, 53-54.

[←1262]

P.J. Weindling, dz. cyt., s. 557-558.

[←1263]

R.N. Proctor, dz. cyt., s. 43-44. O. von Verschuer, *Leitfaden der Rassenhygiene*, Leipzig, 1941, s. 127 cyt. w: R.N. Proctor, dz. cyt., s. 211. B. Müller-Hill, *Murderous Science*, s. 226 przyp. 144. Geburtstagsliste.

[←1264]

B. Müller-Hill, *Murderous Science*, s. 226 przyp. 144.

[←1265]

Wanted, Photographs of Twins, „Journal of Heredity" (październik 1918), s. 262. *Columbia Encyclopedia*, wyd. 6, hasło „*multiple birth*".

[←1266]

F. Galton, *The History of Twins, as a Criterion of the Relative Powers of Nature and Nurture*, „Journal of the Anthropological Institute" 1875, s. 391, 392-393.

[←1267]

'Probably Mendelian' and 'Clearly Hereditary' traits, przezrocze z ok. 1921: Truman Lantern Slides, Brown Box #835. Ch.B. Davenport, *Heredity in Relation to Eugenics*, New York: Henry Holt & Company, 1911; reprint, New York: Arno Press Inc., 1972, s. 180. E. Baur, E. Fischer, F. Lenz, *Human Heredity*, wyd. 3, przeł. Eden & Cedar Paul New York: The MacMillan Company, 1931, s. 554-555.

[←1268]

Index, „Eugenical News" 1916, t. I, s. 93. *Notes on Genetics*, „Eugenical News" 1916, t. I, s. 67. *Sex of Twins*, „Eugenical News" 1917, t. II, s. 5. *Special Data Wanted*, tamże, s. 54.

[←1269]

Wanted, Photographs of Twins, s. 262. *Six Hundred Twins Already Discovered*, „Journal of Heredity" (maj 1919), s. 210.

[←1270]

Eugenics Record Office, *Schedule nr 10: Schedule for the Study of Twins*, ok. 1918: APS Series I: PDR and Correspondence. *A Strain Producing Multiple Births*, „Journal of Heredity" (listopad 1919), s. 382. *Notes and News*, „Eugenical News" 1921, t. VI, s. 32.

[←1271]

The Pendleton Twins, „Eugenical News” 1918, t. III, s. 77. *Twins in Russia*, „Eugenical News” 1919, t. IV, s. 52.

[←1272]

II-2-a Racial differences in twin frequency, notatki z wykładu, bez daty: APS B: D27 Davenport – Twins #4. *Twins in the Census*, „Eugenical News” t. IV 1920, s. 16. Ch.B. Davenport, M. Steggerda, *Race Crossing in Jamaica*, Washington; Carnegie Institution of Washington, 1929, s. 445-452.

[←1273]

Diagnosing Twin Pregnancy with Stethoscope, „Eugenical News” 1922, t. VII, s. 48. *Similar Tumors in Twins*, „Eugenical News” 1922, t. VII, s. 71.

[←1274]

How to Tell Identical Twins, „Eugenical News” 1926, t. XI, s. 40. H.J. Muller, *The Detennination of Twin Identity*, „Journal of Heredity”, t. XVII, nr 6 (czerwiec 1926), s. 195. Paul Popenoe, *Twins Reared Apart*, „Journal of Heredity”, t. XIII, nr 3 (marzec 1922), s. 142; zob. *A New Study of Twins A Review*, „Journal of Heredity”, t. XV, nr 4, (kwiecień 1924), s. 165; zob. *Causes of Twinning*, „Journal of Heredity”, t. XIV, nr 8 (listopad 1923), s. 370; zob. *Eugenic Studies in Scandinavia*, „Eugenical News” 1923, t. VIII, s. 52; zob. *Fact and Fiction*, tamże, s. 71; zob. *A Father of Twins*, „Eugenical News” 1924, t. IX, s. 3; zob. *Parallel Behavior*, „Eugenical News” 1925, t. X, s. 46.

[←1275]

P. Popenoe, R.H. Johnson, *Applied Eugenics*, wyd. popr. New York: Macmillan, 1935, s. 6. E. Baur, E. Fischer, F. Lenz, dz. cyt., s. 554-555, 557, 590-591.

[←1276]

R.A. Fisher, *New Data on the Genesis of Twins*, w: *Eugenics, Genetics and the Family: Volume I: Scientific Papers of the Second International Congress of Eugenics*, Baltimore: Williams & Wilkins Co, 1923, s. 195. *Booth 2-Physical Anthropometry*, „Eugenical News” 1932, t. XVII, s. 142.

[←1277]

A. Gordon, *The Problems of Heredity and Eugenics*, „Eugenical News” 1935, t. XX, s. 50, 52-53. *Identical Twins*, „Eugenical News” 1934, t. XIX, s. 134.

[←1278]

John William Draper do Charlesa B. Davenporta, 30 grudnia 1924: APS B: D27: Davenport-John William Draper #3. Charles B. Davenport do Johna Williama Drapera, 9

stycznia 1925: APS B: D27: Davenport-John William Draper #3.

[←1279]

Notes and News, „Eugenical News” 1927, t. XII, s. 164, *Twins with Tuberculosis*, recenzja *Zwillingstuberkulose* Diehla i Verschuera, „Journal of Heredity”, t. XXVIII, nr 3 (marzec 1937), s. 91-96. *On the Inheritance of Darwin's Tubercle*, „Eugenical News” 1935, t. XX, s. 3-4; zob. *Eugenics in Germany*, „Eugenical News” 1934, t. XIX, s. 42.

[←1280]

Berlin: From our Regular Correspondent, „Journal of the American Medical Association”, t. 106, nr 4 (23 stycznia 1936), s. 308.

[←1281]

P.J. Weindling, dz. cyt., s. 555. *The Hereditary Aspect of Pathology*, „Eugenical News” 1936, t. XXI, s. 21-22. *Verschuer's Institute*, tamże, s. 59-60.

[←1282]

P. Popenoe, *Twins and Criminals*, „Journal of Heredity”, t. XXVII, nr 10 (październik 1936), s. 388-390.

[←1283]

Universitäts-Institut für Erbbiologie und Rassenhygiene, Frankfurt a. M, Gartenstr. 140 Deutschland.

[←1284]

Bericht über die im Jahre 1935 bisher durchgeführten und für die nächste Zeit geplanten Forschungen, 30 września 1938: BAK: R 73 Akte 15342.

[←1285]

„Ziel und Weg” 1939, t. 14, nr 9, s. 449.

[←1286]

T.U.H. Ellinger, *On the Breeding of Aryans*, „Journal of Heredity”, t. XXXIII, nr 4 (kwiecień 1942), s. 141.

[←1287]

Tamże, s. 141-142.

[←1288]

„Ziel und Weg” 1939, t. 14, nr 9, s. 449. *Wehrmachtsaufiragsnummer*: S 4891-5378, raport b.d.: BAK: R 73 Akte 15342, Blatt 64.

[←1289]

B. Müller-Hill, *Murderous Science*, s. 76. *Bericht über die Fortführung der erbpsychologischen Forschung*, 14 marca 1944: BAK: R73 Akte 15342, Blatt 66.

[←1290]

Wehrmachtsauftragsmimmer. S 4891-5378. G.L. Posner, J. Ware, dz. cyt., s. 55.

[←1291]

L.M. Lagnado, Sh.C. Dekel, dz. cyt., s. 47.

[←1292]

Tamże, s. 51.

[←1293]

Tamże, s. 45.

[←1294]

Tamże, s. 47.

[←1295]

Tamże, s. 55.

[←1296]

Tamże, s. 31.

[←1297]

Tamże, s. 36.

[←1298]

G.L. Posner, J. Ware, dz. cyt., s. 26, 33. L.M. Lagnado, Sh.C. Dekel, dz. cyt., s. 42. M. Nyiszli, dz. cyt., s. 44.

[←1299]

M. Nyiszli, dz. cyt., s. 9, 41-43.

[←1300]

Tamże, s. 28.

[←1301]

Tamże, s. 22, 42.

[←1302]

G.L. Posner, J. Ware, dz. cyt., s. 52. R.J. Lifton, dz. cyt., s. 164-165, 342-343. M. Nyiszli. dz. cyt., s. 103.

[←1303]

R.J. Lifton, dz. cyt., s. 342. M. Nyiszli, dz. cyt., s. 42. G.L. Posner, J. Ware, dz. cyt., s. 57. Zeznania Very Alexander przed jerozolimskim trybunałem sądzącym zaocznie Josefa Mengelego, luty 1985, cyt. w: H. Kubica, *The Crimes of Josef Mengele*, w: Y. Gutman, M. Berenbaum, dz. cyt., s. 324. L.M. Lagnado, Sh.C. Dekel, dz. cyt., s. 58-59, 64, 67.

[←1304]

R.J. Lifton, dz. cyt., s. 343. G.L. Posner, J. Ware, dz. cyt., s. 68. G. Peri, *I Was a Doctor in Auschwitz*, New York; International Universities Press, 1948, s. 110-111, cyt. w: G.L. Posner, J. Ware, dz. cyt., s. 69.

[←1305]

M. Nyiszli, dz. cyt., s. 42. L.M. Lagnado, Sh.C. Dekel, dz. cyt., s. 66, 70-71. G.L. Posner, J. Ware, dz. cyt., s. 62-63. Zeznania anonimowego świadka ocalałego z Holocaustu przed jerozolimskim trybunałem sądzącym zaocznie Josefa Mengelego (luty 1985), cyt. w: G.L. Posner, J. Ware, dz. cyt., s. 60.

[←1306]

Zeznania Very Alexander, cyt. w: Y. Gutman, M. Berenbaum, dz. cyt., s. 324.

[←1307]

R.J. Lifton, dz. cyt., s. 351.

[←1308]

M. Nyiszli, dz. cyt., s. 43, 45, 103.

[←1309]

R.J. Lifton, dz. cyt., s. 355. L.M. Lagnado, Sh.C. Dekel, dz. cyt., s. 61, M. Gilbert, dz. cyt., s. 687.

[←1310]

R.J. Lifton, dz. cyt., s. 360. M. Nyiszli, dz. cyt., s. 41, 42, 76-77. H. Langbein, *Menschen in Auschwitz*, Vienna: Europaverlag, 1972, cyt. w: R.J. Lifton, dz. cyt., s. 362. L.M. Lagnado, Sh.C. Dekel, dz. cyt., s. 65.

[←1311]

L.M. Lagnado, Sh.C. Dekel, dz. cyt., s. 59-60.

[←1312]

M. Nyiszli, dz. cyt., s. 45.

[←1313]

Tamże, s. 5. M. Gilbert, dz. cyt., s. 756.

[←1314]

Bericht über die Fortführung der erbpsychologischen Forschung.

[←1315]

M. Nyiszli, dz. cyt., s. 47.

[←1316]

Tamże, s. 134-139.

[←1317]

Tamże, s. 48.

[←1318]

Hereditary Eye Defects, „Eugenical News" 1933, t. XVIII, s. 43-44; zob. *Twins: Like and Unlike*, „Eugenical News" 1937, t. XXII, s. 119-120; zob. *11. Myopia in Identical Twins*, tamże, s. 64.

[←1319]

Supplement to Schedule for the Study of Twins, załącznik do listu, Harry F. Perkins do Harry'ego H. Laughlina, 29 maja 1936: Truman D-2-4: 2.

[←1320]

P.J. Weindling, dz. cyt., s. 560.

[←1321]

Zeznanie Jancu Vecklera przed sędzią Horstem von Glasenappem, 13 marca 1973, cyt. w: H. Kubica, w: Y. Gutman, M. Berenbaum, dz. cyt., s. 326. *Israel Visions of Hell: Pursuing the 'Angel of Death'*, „Time Magazine", 18 lutego 1985.

[←1322]

R.J. Lifton, dz. cyt., s. 362.

[←1323]

K. Magnussen, *Bericht über die Durchrihrung der Arbeiten zur Eiforsonung*

der Erbbedingtheit der Entwicklung der Augenfarbe als Grundlage für Rassen- und Abstammungsuntersuchungen, 15 marca 1944: BAK: R 73 Akte 15342, Blatt 68.

[←1324]

B. Müller-Hill, *Murderous Science*, s. 171-172.

[←1325]

Vernehmung: Voigeladen erscheint Frau Dr. Karin Magnussen, geb. 9.2.08 in Bremen, wohnhaft Bremen, Hagenanerstrasse 7 (25 maja 1949): M. Planck Archive Abt. 1, Res, 3, Nr 26.

[←1326]

Zob. także Major L. Darwin, *First Steps towards Eugenic Reform*, „Eugenics Review", t. 4 (ok. kwietnia 1912), s. 34-35, wybrane, w: G.K. Chesterton, *Eugenics and Other Evils*, red. i wybór M.W. Perry, Seattle, WA: Inkling Press, 2000, s. 144-145; zob. także *Berlin: From our Regular Correspondent*, „Journal of the American Medical Association", t. 104, nr 23 (8 czerwca 1935), s. 2110.

[←1327]

Ch.B. Davenport, *Research in Eugenics*, w: *Eugenics, Genetics and the Family*, s. 25.

[←1328]

Fifth International Congress of Genetics, „Eugenical News" 1927, t. XII, s. 152. Radiogram do Gregga, 13 maja 1932: RF 1.1 Ser 7171 Box 10 Folder 63.

[←1329]

T.B. Kittredge, *Progress Report: Grant to Notgemeinschaft for Anthropological Studies of the Population of Germany*, 10 czerwca 1933: RF 1.1 717 20 187. Norma S. Thompson do Schmidt-Otta, 14 listopada 1929: RF 1.1 717 20 187.

[←1330]

Genetics: Blood Groups of Twins, „Eugenical News" 1935, t. XX, s. 41.

[←1331]

P.J. Weindling, *From Philanthropy to International Science Policy: Rockefeller Funding of Biomedical Sciences in Germany 1920-1940*, w: N.A. Rupke (red.), *Science, Politics and the Public Good: Essays in Honor of Margaret Gowing*, New York: Macmillan Press, 1988, s. 129, 133, 135. Raymond B. Fosdick do Selskara M. Gunna, 6 czerwca 1939: RF 1.1717 16 150.

[←1332]

P.J. Weindling, *Health, Race and German Politics between National Unification and Nazism, 1870-1945*, s. 560-561.

[←1333]

B. Müller-Hill, *Murderous Science*, s. 76. *Wehrmachtsauftragsnummer*: S 4891-5378.

[←1334]

Anonimowy świadek, cyt. w: G.L. Posner, J. Ware, s. 60, L.M. Lagnado, Sh.C. Dekel, s. 62, 66.

[←1335]

L.M. Lagnado, Sh.C. Dekel, dz. cyt., s. 37. B. Müller-Hill, *Murderous Science*, s. 128.

[←1336]

G.L. Posner, J. Ware, dz. cyt., s. 75.

[←1337]

B. Müller-Hill, *Murderous Science*, s. 169.

[←1338]

Tamże, s. 169-170.

[←1339]

D.A. Hackett, red. i przeł., *The Buchenwald Report Boulder*, CO: Westview Press, 1995, s. 72, 369-370.

[←1340]

Zob. J.C. Fest, *The Face of the Third Reich: Portraits of the Nazi Leadership*, New York: Pantheon Books, 1970, s. 379, przyp. 44 [*Oblicze Trzeciej Rzeszy*, przeł. Edda Werfel, Warszawa: Czytelnik, 1970]; zob. H. Hohne, *The Order of the Death's Head: The Story of Hitler's SS*, New York: Coward-McCann, 1970, s. 157; zob. rozmowa autora z Harrym W. Mazalem, 10 lutego 2003.

[←1341]

H. Nachtsheim, *Bericht über die im Halbjahr 1943/44 im Auftrage des Reichsforschungsrates durchgeführten Untersuchungen zur vergleichenden und experimentellen Erbpathologie*, 15 marca 1944: BAK: R 73, Akte 15342, Blatt 61-63.

[←1342]

Tamże.

[←1343]

Wehimachlsauftragsnummer: SS4891-5377, raport b.d.: BAIC: R 73, Akte 15342, Blatt 65.

[←1344]

M. Shevell, *Racial Hygiene, Active Euthanasia, and Julius Hallervorden*, „Neurology", nr 42 (listopad 1992), s. 2214, 2216; tenże, *Reply from the Author*, „Neurology", nr 43 (lipiec 1993), s. 1453. P.S. Harper, *Naming of Syndromes and Unethical Activities: The Case of Hallervorden and Spatz*, „Lancet" 1996, nr 348, s. 1224. B. Müller-Hill, *Murderous Science*, s. 244. J. Peiffer, *Neuropathology in the Third Reich*, „Brain Pathology" 1991, nr 1, s. 127.

[←1345]

M. Shevell, *Racial Hygiene*, s. 2216-2217.

[←1346]

Thomas B. Appleget do Fredericka Straussa, 14 kwietnia 1936: RF 1.1 7179 58. P.J. Weindling, *From Philanthropy to International Science Policy*, s. 133. Dr Telschow do Dr. Hoffmanna, 27 lipca 1938: Max Planck Archive I. Abt., Rep 1A, nr 1061/2. K. Macrakis, *Surviving the Swastika: Scientific Research in Nazi Germany*, New York: Oxford University Press, 1993, s. 85-86.

[←1347]

Natural Sciences – Program and Policy: Past Program and Proposed Future Program, s. 79-80: RF RG 3.1915 16. D.B. Paul, *The Rockefeller Foundation and the Origins of Behavior Genetics*, w: K.R. Benson, J. Maienschein, R. Rainger (red.), *The Expansion of American Biology*, New Brunswick, NJ: Rutgers University Press, 1991, s. 266.

[←1348]

Natural Sciences, s. 80.

[←1349]

L.M. Lagnado, Sh.C. Dekel, dz. cyt., s. 89, 92.

[←1350]

G.L. Posner, J. Ware, *Mengele. Polowanie na anioła śmierci*, s. 80-83, 113, 115, 116. Office of Special Investigations, *United Nations War Crimes Nowember 8*, cyt. w: G.L. Posner, J. Ware, dz. cyt., s. 86. *Universitäts-Institut für Erbbiologie und Rassenhygiene, Frankfurt a. M., Gartenstr. 140 Deutschland*, memorandum, ok. stycznia 1939; Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4.

[←1351]

O. von Verschuer, *Bevölkerungs-und Rassenfrage in Europa*, „Europäischer Wissenschaftsdienst” 1944, nr 1, s. 11-14, cyt. w: B. Müller-Hill, *The Blood front Auschwitz and the Silence of the Scholars*, „History and Philosophy of the Life Sciences” 1999, t. 21, s. 335. B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 348.

[←1352]

Max Planck Archiv: Nachlass Nachtsheim, cyt. w: B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 348.

[←1353]

Zob. J.P. O'Donnell, *The Bunker: The History of the Reich Chancellery Group*, New York: Ban tam Boob, 1978.

[←1354]

Vertriebene Wissenschaft: Deutsche Gelehrte, die ins Ausland gingen, „Die Neue Zeitung”, 15 kwietnia 1946. *Kunst und Kultur in Kürze*, „Die Neue Zeitung”, 3 maja 1946. B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 350. Otmar von Verschuer do Paula Popenoego, 28 sierpnia, 1946: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4.

[←1355]

Personalien v. Verschuer.: Max Planck Archiv: II Abt. Res. 0001 A cyt. w: B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 350-351.

[←1356]

Tamże, s. 350-351.

[←1357]

Tamże, s. 351.

[←1358]

Tamże.

[←1359]

Paul Popenoe do Otmara von Verschuera, 25 lipca 1946: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4. Otmar von Verschuer do Paula Popenoego, 31 (sic) września 1946: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4.

[←1360]

Otmar von Verschuer do Paula Popenoego, 28 sierpnia 1946.

[←1361]

Otmar von Verschuer do Paula Popenoego, 31 (sic) września 1946.

[←1362]

Paul Popenoe do Otmara von Verschuera, 7 listopada 1946: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4. Fritz Lenz do Otmara von Verschuera, 14 września 1946: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4.

[←1363]

Paul Popenoe do Otmara von Verschuera, 8 lutego 1947; Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4. Otmar von Verschuer do Paula Popenoego, 26 lutego 1947: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4. Paul Popenoe do Otmara von Verschuera, 12 maja 1947: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4; zob. Otmar von Verschuer do Paula Popenoego, 20 grudnia 1946: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4.

[←1364]

Paul Popenoe do Otmara von Verschuera, 29 października 1947: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4. C M. Goethe do Otmara von Verschuera, 16 kwietnia 1948: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4; zob. Otmar von Verschuer do Lee R. Dice, 18 września 1947: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4; zob. Otmar von Verschuer do Lee R. Dice, 12 stycznia 1948: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4; zob. Lee R. Dice do Otmara von Verschuera, 27 lutego 1948: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4; zob. Otmar von Verschuer do Lee R. Dice, 21 kwietnia 1948; Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4; zob. Otmar von Verschuer do The Charles Fremont Dight Institute for the Study of Human Genetics, 12 sierpnia 1948: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4.

[←1365]

B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 351-352. Von Lewiński do Heubnera, 23 grudnia 1946, cyt. w: B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 351-352. *Abschrift. Denkschrift betreffend Heim Prof Dr. med. Otmar Frhr. v. Verschuer*, cyt. w: B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 352-353.

[←1366]

B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 355. American Society of Human Genetics, *ASHG Past Presidents*, 1948-2004, na stronie www.faseb.org.

[←1367]

B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 354-355; zob. O. von Verschuer, E. Kober, *Die Frage der erblichen Disposition zum Krebs*, Mainz; Verlag der Akademie der Wissenschaft und der Literatur, 1956.

[←1368]

Wywiad autora z dr. Kurtem Hirschhörnem, 12 lutego 2003.

[←1369]

Personalien v. Verschuer, cyt. w: B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 351. B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 351, 354, 355.

[←1370]

Universitäts-Institut für Erbbiologie und Rassenhygiene Frankfurt a. M. Gartenstr. 140 Deutschland, memorandum, ok. stycznia 1939: Universitätsarchiv Münster: Nachlass Verschuer, nr 4. Nachlass von Verschuer cyt. w: B. Müller-Hill, dz. cyt., s. 348. Karin Magnussen, *Bericht über die Durchrihrung der Arbeiten zur Erforsonung der Erbbedingtheil der Entwicklung der Altgenfarbe als Grundlage fur Rassen-und Abstamnuingsimtersuchungen*, 15 marca 1944: BAK: R 73 Akte 15342 Blatt 68.

[←1371]

Medical Experiments of the Holocaust and Nazi Mediane, na stronie www.remember.org. Peter Tyson, *The Experiments*, na stronie www.pbs.org.

[←1372]

L. Alexander, cyt. w: B. Siegel, *Can Evil Beget Good? Nazi Data: A Dilemma for Science*, „Los Angeles Times", 30 października 1988.

[←1373]

Nuremberg Military Tribunal, Green Book, Volume I, s. 421. *Anti-Defamation League, Library Won't Be Named for Nazi Scientist, Air Force Assures ADL*, komunikat prasowy, 14 lutego 2003.

[←1374]

Library Won't Be Named for Nazi Scientist, Air Force Assures ADL, Objections lead OSU to remove picture of Nazi, „Daily Illini", 29 października 1993. Cable News Network, *U.S. News Briefs*, 24 września 1995.

[←1375]

New Mexico Museum of Space History, *International Space Hall of Fame: Hubertus Strughold*, na stronie www.spacefame.org. Rozmowa autora z przedstawicielami New Mexico Museum of Space History, 13 lutego 2003.

[←1376]

M. Slievell, *Racial Hygiene, Active Euthanasia, and Julius Hallervorden*, „Neurology" 1992, listopad, nr 42, s. 2214. National Institute of Neurological Disorders and Stroke, *The First*

Scientific Workshop of Hallervorden-Spatz Syndrome, na stronie www.ninds.nih.gov.

[←1377]

R.I. Kuzniecky, B.K. Evans, *Julius Hallervorden: To the Editor*, „Neurology" 1993, lipiec, nr 43, s. 1452. P.S. Harper, *Naming of Syndromes and Unethical Activities: The Case of Hallervorden and Spatz*, „Lancet" 1996, nr 348, s. 1224, 1225.

[←1378]

NBIA Disorders Association, *Welcome to the NBIA Disorders Association Homepage*, na stronie www.hssa.org. Rozmowa autora z Patricią Wood, 12 lutego 2003. NBIA Disorders Association, *NBIA Frequently Asked Questions*, na stronie www.hssa.org.

[←1379]

The First Scientific Workshop of Hallervorden-Spatz Syndrome. National Institute of Health, *NINDS Hallervorden-Spatz Disease Information Page*, na stronie www.ninds.nih.gov.

[←1380]

Brain sections to be buried?, „Nature", t. 339 (15 czerwca 1989), s. 498. W. Neugebauer, G. Stacher, *Nazi Child 'Euthanasia' in Vienna and the Scientific Exploitation of Its Victims before and after 1945*, „Digestive Diseases" 1999, nr 17, s. 282, 283. Dr W.E. Seidelman, *Medicine and Murder in the Third Reich*, „Dimensions: A Journal of Holocaust Studies" 1999, t. 13, nr 1.

[←1381]

J. Peifler, *Neuropathology in the Third Reich: Memorial to those Victims of National-Socialist Atrocities in Germany who were Used by Medical Science*, „Brain Pathology" 1991, nr 1, s. 125-126.

[←1382]

Tamże, s. 129.

[←1383]

E.C. MacDowell, *Charles Benedict Davenport, 1866-1944. A Study of Conflicting Influences*, BIOS t. XVII, nr 1, s. 4, 8, 33, 34, 36.

[←1384]

Tamże, nr 1, s. 36.

[←1385]

Ch.B. Davenport, *Heredity in Relation to Eugenics*, New York: Henry Holt & Company, 1911; reprint, New York: Arno Press Tnc., 1972, s. 253-254.

[←1386]

Personals, „Eugenical News” 1916, t. I, s. 65. E.C. MacDowell, dz. cyt., s. 36; zob. McGill University, *Symptoms [of Polio]*, na stronie sprojects.mmi.mcgill.ca.

[←1387]

E C. MacDowell, dz. cyt., s. 34. Charles B. Davenport do W.M. Gilberta, 29 czerwca 1934: CSH: CIW Charles Davenport Corress. 1933-34. A.F. Blakeslee do Charlesa B. Davenporta. 5 lipca 1934: CSH: CIW Charles Davenport Corress. 1933-34. Charles B. Davenport do Johna C. Merriama, 29 czerwca 1934: CSH: CIW Charles Davenport Corress. 1933-34.

[←1388]

Charles B. Davenport do A.F. Blakeslee, 19 lipca 1934: CSH: CIW Charles Davenport Corress. 1933-34. E.C. MacDowell, dz. cyt., s. 34; zob. Ch.B. Davenport, *Harry Hamilton Laughlin: 1880-1943*, „Eugenical News” 1943, t. XXVIII, s. 43.

[←1389]

E.C. MacDowell, dz. cyt., s. 37; zob. The Whaling Museum Society, Inc., *Second Annual Report*, 29 lipca 1944.

[←1390]

E.C. MacDowell, dz. cyt., s. 37.

[←1391]

Zob. Ch.B. Davenport, A.J. Rosanoff, *Reply to the Criticism of Recent American Work by Dr. Heron of the Galton Laboratory*, „Eugenics Record Office Bulletin”, nr 11, Cold Spring Harbor, NY: Eugenics Record Office, 1914; zob. E. Cheever, *School issues*, Baltimore: Warwick & York, Inc., 1924: CIW Genetics: Eugenics Record Office Misc. Correspondence 2 of 2.

[←1392]

Charles B. Davenport do Harry’ego H. Laughlina, 16 kwietnia 1928, cyt. w: F.J. Hassencahl, *Harry H. Laughlin, ‘Expert Eugenics Agent’ for the House Committee on Immigration and Naturalization, 1921 to 1931*, praca doktorska, Case Western Reserve University, 1970, s. 329.

[←1393]

Charles B. Davenport do Harry’ego H. Laughlina, 16 kwietnia 1928, cyt. w: F.J. Hassencahl, dz. cyt., s. 329.

[←1394]

F.J. Hassencahl, dz. cyt., s. 330-331. A.V. Kidder, *Memorandum for Dr. Merriam re Meeting*

of advisory committee on Eugenics Record Office, ok. lutego 1929: Truman C-2-3: 3.

[←1395]

Tamże.

[←1396]

Umowa dotycząca „Eugenical News”, 20 listopada 1938: Truman C-2-3: 3. Harry H. Laughlin, *Memoranda on Origin of the „Eugenical News” and the Relation of the Eugenics Record Office and the Eugenics Research Association in its Publication*, 11 września 1934: Truman C-2-2: 2.

[←1397]

H.H. Laughlin, *Memoranda on Origin of the „Eugenical News”*.

[←1398]

Tamże.

[←1399]

Harry H. Laughlin do A.V. Kiddera, 30 października 1934: Truman C-2-2: 2. Harry H. Laughlin do A.V. Kiddera, 5 listopada 1934: Truman C-2-2: 2.

[←1400]

A.V Kidder do Harry’ego H. Laughlina, 1 listopada 1934: Truman C-2-2: 2. A.V Kidder do Harry’ego H. Laughlina, 3 listopada 1934: Truman C-2-2: 2.

[←1401]

Report of the advisory committee on the Eugenics Record Office, ok. czerwca 1935, s. 1, 6-7: Truman C-2-2: 2.

[←1402]

Tamże, s. 2, 3.

[←1403]

Tamże.

[←1404]

Tamże, s. 3-5, 6.

[←1405]

Tamże, s. 6.

[←1406]

Tamże, s. 1. L.C. Dunn do Johna C. Merriama, 3 lipca 1935: Truman C-2-2: 2.

[←1407]

Tamże.

[←1408]

Tamże.

[←1409]

Zob. D.S. Wyman, *Paper Walls*, Amherst, MA; University of Massachusetts Press, 1968; zob. także Vannevar Bush do Harry'ego H. Laughlina, 22 marca 1939: Truman C-4-3: 1.

[←1410]

H.H. Laughlin, *Eugenics in Germany*, „Eugenical News" 1937, t. XXII, s. 65-66. *A New German Eugenical Quarterly*, tamże, s. 88. *The Twenty-Fifth Annual Meeting of the Eugenics Research Association*, tamże, s. 66-67. *Who Knows the Answer?*, tamże, s. 48-49; zob. M.S. Pernick, *The Black Stork: Eugenics and the Death of Defective Babies in American Medicine and Motion Pictures Since 1915*, New York: Oxford University Press, 1996, s. 164-166.

[←1411]

M. Gilbert, *The Holocaust*, New York: Holt, Rinehart and Winston, 1985, s. 64-65. R.M. Binder, *Germany's Population Policy*, „Eugenical News" 1938, t. XXIII, s. 113-116. L. Dawidowicz, *The War Against The Jews, 1933-1945*, New York: Bantam Books, 1975, s. 128-129.

[←1412]

Vannevar Bush do Harry'ego H. Laughlina, 4 stycznia 1939: Truman D-2-3: 13. Vannevar Bush do Harry'ego Laughlina, 22 marca 1939.

[←1413]

Kartka pocztowa, William A. Elam do Harry'ego H. Laughlina, 9 lipca 1939: Truman C-4-3: 1.

[←1414]

H.H. Laughlin, *Immigration and Conquest: A Report of The Special Committee on Immigration and Naturalization of the Chamber of Commerce of the State of New York*, New York: The Special Committee on Immigration and Naturalization of the Chamber of Commerce of the State of New York, 1939, s. 1, 8, 9.

[←1415]

Tamże, s. 20. *Conquest by Immigration Sent to the following*, ok. 1939: Truman C-4-3: 1.

[←1416]

Umowa dotycząca „Eugenical News”, 20 listopada 1938. Vannevar Bush do Harry’ego H. Laughlina, 4 maja 1939 cyt. w: D.J. Kevles, dz. cyt., s. 199; zob. „Eugenical News” 1938, t. XXIII w porównaniu z „Eugenical News” 1939, t. XXIV; zob. Carnegie Institution of Washington, *Memorandum Regarding Mail Addressed to the Genetics Record Office formerly Eugenics Record Office*, ok. 1940; CSH GRO Correspondence 1940; zob. Harry H. Laughlin do Jolina B. Trevora, 18 listopada 1939: Truman C-2-4: 10; zob. *Independence of the Eugenics Record Office*, memorandum, ok. 1940: Truman C-2-4; 10; zob. *Tentative Plan for a Laboratory of National Eugenics at Cold Spring Harbor, Long Island*, memorandum, ok. 1940: Truman C-2-4: 10; zob. *Private Notes for Senator Walcott on the Eugenics Record Office*, memorandum ok. 1940: Truman C-2-4: 10.

[←1417]

Ch.B. Davenport, *Harry Hamilton Laughlin: 1880-1943*, s. 42, 43. F.J. Hassencahl, dz. cyt., s. 356. Truman Library, *Harry H. Laughlin biography*, na stronie library.lruman.edu.

[←1418]

F.J. Hassencahl, dz. cyt., s. 65-66; zob. D.J. Kevles, *In the Name of Eugenics*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 1985, s. 199.

[←1419]

Zob. H.H. Laughlin, sekretarz, *Bulletin nr 10A: The Report of the Committee to Study and to Report on the liest Practical Means of Cutting Off the Defective Genn-Plasm in the American Population*, Cold Spring Harbor: Cold Spring Harbor, 1914, s. 12, 13, 16, 17, 18, 25, 45-47.

[←1420]

Memorandum Regarding Mail Addressed to the Genetics Record Office formerly Eugenics Record Office.

[←1421]

Tamże. Elizabeth M. Howe do Charlesa B. Davenporta, 19 lutego 1940: CSH GRO Correspondence 1940. Albert F. Blakcslee do Elizabeth M. Howe, 23 lutego 1940: CSH GRO Correspondence 1940.

[←1422]

Albert F. Blakcslee do H.C. Coryella, 12 marca 1940: CSH GRO Correspondence 1940; zob. Albert F. Blakeslee do Owena Hannanta, 2 marca 1940: CSH GRO Correspondence 1940; zob. Albert F. Blakeslee tlo Pani W.D. Dobson, 2 marca 1940: CSH GRO

Correspondence 1940; zob. Albert F. Blakeslee do hr. H. Trobaugh, 6 kwietnia 1940; CSH GRO Correspondence 1940; zob. Sekretarka dyrektora do Hirama H. Maxima, 30 marca 1953: CSU GRO Correspondence 1947-54; zob. Harry H. Laughlin do Trevora, 18 listopada 1939; zob. *Independence of the Eugenics Record Office*.

[←1423]

Jane Arnold Betts do The Eugenics Record Office, 29 lutego 1944: CSH GRO Correspondence 1942-45. M. Demerec do Jane Arnold Betts, 7 marca 1944: CSH GRO Correspondence 1942-45; Albert F. Blakeslee do Owena Hannanta, 2 marca 1940; zob. Albert F. Blakeslee do Pani W.D. Dobson, 2 marca 1940; Blakeslee do Trobaugh, 6 kwietnia 1940; M. Demerec do Abrahama Soluilmana, 29 kwietnia 1946: CSH GRO Correspondence 1942-45; M. Demerec do Pani James A. Bruun, 5 maja 1953: CSH GRO Correspondence 1947-54; Sekretarka dyrektora do Pani Fred Gillum, 26 stycznia 1954: CSH GRO Correspondence 1947-54; Agnes C. Fisher do Minnie J. Williams, 24 kwietnia 1959: CSH GRO Correspondence 1955-62; Sekretarka dyrektora do Donalda Clougha McCaffree, 4 stycznia 1963: CSH GRO Correspondence 1963-65; Agnes C. Fisher do Franka Merricka Semansa, 6 stycznia 1966: CSH GRO Correspondence 1966-69; Sekretarka dyrektora do Elsie van Guilder, 12 stycznia 1966: CSH GRO Correspondence 1966-69; Sekretarka dyrektora do Pani Merle Roberts, 12 stycznia 1967: CSH GRO Correspondence 1966-69; Sekretarka dyrektora do Pani Eugene W. Coling, 28 marca 1967: CSH GRO Correspondence 1966-69; Agnes C. Fisher do Pani Harold F. Zink, 3 marca 1969: CSH GRO Correspondence 1966-69; Agnes C. Fisher do L.C. Strong, jr., 3 czerwca 1969: CSH GRO Correspondence 1966-69; A.D. Hershey do Williama Hartleya, 20 października 1970: CSH GRO Correspondence 1970-77; Agnes Fisher do E. Taylora Campbella, 14 września 1976: CSH GRO Correspondence 1970-77; zob. Agnes C. Fisher do Noela C. Stevensona, 2 lutego 1977: CSH GRO Correspondence 1970-77; Agnes Fisher do Dr. Sheldona C. Reeda, 30 marca 1977: CSH GRO Correspondence 1970-77.

[←1424]

L.R. Dice do M. Demereca, 8 maja 1947: GRO CSH GRO Correspondence 1947-54; M. Demerec do Sheldona Reeda, 29 września 1947: CSH GRO Correspondence 1947-54. M. Demerec do Deweya G. Steele, 15 lipca 1955: CSH GRO Correspondence 1955-62.

[←1425]

M. Demerec do Sheldona Reeda, 29 września 1947.

[←1426]

Sheldon Reed do M. Demereca, 8 października 1947: CSH GRO Correspondence 1947-54. Sheldon Reed do M. Demereca, 5 grudnia 1947: CSH GRO Correspondence 1947-54.

[←1427]

Sheldon C. Reed do M. Demereca, 19 kwietnia 1948; CSH GRO Correspondence 1947-54. Sheldon C. Reed do M. Demereca, 22 stycznia 1948: CSH GRO Correspondence 1947-54. Claude F. Rogers do Russella F. Barnesa, 25 czerwca 1948: CSH GRO Correspondence

1947-54. Sekretarka dyrektora do Maxima, 30 marca 1953. M. Demerec do Johna Falla, 11 sierpnia.1948: CSH GRO Correspondence 1947-54. M. Demerec do Deweya G. Steele, 15 lipca 1955: CSH GRO Correspondence 1955-62.

[←1428]

James A. Bruun do Eugenics Record Office, ok. maja 1953: CSH GRO Correspondence 1947-54. Clifford Frazier do Eugenics Record Office, 19 lutego 1952: CSH GRO Correspondence 1947-54. Minnie J. Williams do Eugenics Record Office, 24 marca 1959: CSH GRO Correspondence 1955-62. Elsie van Guilder do American Breeders' Association Eugenics Section, 9 stycznia 1966: CSH GRO Correspondence 1966-69. E. Taylor Campbell do Eugenics Record Office, 11 września 1976: CSH GRO Correspondence 1970-77.

[←1429]

Zob. także CSH GRO Correspondence Files.

[←1430]

J. Robitscher (red.), *Eugenic Sterilization*, Springfield, IL: Charles C. Thomas, 1973, s. 123.

[←1431]

Joseph Julian do Charlesa Davenporta, ok. grudnia 1976: CSH GRO Correspondence 1970-77.

[←1432]

Agnes C. Fisher do Josepha Juliana, 13 grudnia 1976: CSH GRO Correspondence 1970-77.

[←1433]

ACLU Says Legal Action Certain, „Richmond Times-Dispatch", 6 kwietnia 1980. *Memorandum*, Carol Donovan do Suzanne Lynn i Janet Benshoof, 16 czerwca 1980: American Civil Liberties Union Foundation. *Important Notice to All Persons Who Were Residents of Lynchburg Training School and Hospital*, ok. 1981: ACLU – Sterilization Settlement. *American Civil Liberties Union, Virginia Apologizes for Forced Sterilizations*, na stronie archive.aclu.org. Mark R. Warner, *Statement of Governor Mark R. Warner: On the 75th Anniversary of the Duck v. Bell Decision*, na stronie www.governor.state.va.us. *Virginia Governor Apologizes for Eugenics Law*, „USA Today", 2 maja 2002. *Oregon Apologizes for Sterilizations*, Associated Press, 2 grudnia 2002. T. Smith, *Hodges Apologizes for Sterilizations*, „The Greenville News", 18 stycznia 2003. *South Carolina Governor Apologizes for Forced Sterilizations*, „The Wall Street Journal", 9 stycznia 2003. *State Issues Apology for Policy of Sterilization*, „Los Angeles Times", 12 marca 2003.

[←1434]

North Carolina General Assembly, *Statute Chapter 35: Sterilization Procedures*, na stronie www.ncga.state.nc.us; zob. D. Anthony D'Esposo, *Recent Developments in Post-Partwn*

Sterilization, „Eugenical News” 1951, t. XXXVI, s. 59-61; zob. *Notes and News Relating to Eugenics: Overpopulation in Puerto Rico*, „Eugenical News” 1943, t. XXVIII, s. 29-30; zob. *Notes and News Relating to Eugenics: Puerto Rico's Population Problem*, „Eugenical News” 1945, t. XXX, s. 61-62; zob. *Sterilization Outside the United States*, „Eugenical News” 1946, t. XXXI, s. 11; zob. United States General Accounting Office, *Report B-164031 (5)*, 27 lutego 1978.

[←1435]

United States General Accounting Office, *Report B-164031 (5): Enclosure I*, 27 lutego 1978.

[←1436]

Loving v. Virginia, 388 U.S. 1 (1967).

[←1437]

Tamże.

[←1438]

Tamże.

[←1439]

Alabama Repeals Century-Old Ban on Interracial Marriages, „Cable News Network”, 8 listopada 2000.

[←1440]

Zob. *Memorandum for Dr. Merriam re Meeting of advisory committee on Eugenics Record Office*.

[←1441]

Buck v. Bell, 274 U.S. 200 1927.

[←1442]

Nazi Retribution Widened by Eden, „New York Times”, 18 grudnia 1942. *Allies Describe Outrages on Jews*, „New York Times”, 20 grudnia 1942.

[←1443]

Hebrew Union College, *An Inventory to the Raphael Lemkin Papers: Biographical Sketch*, na stronie www.huc.edu. Raphael Lemkin, *Axis Rule in Occupied Europe: Analysis, Proposals for Redress*, Washington D.C.: Carnegie Endowment for International Peace, 1944, s. XI, XIV, XV.

[←1444]

The Moscow Conference; October 1943, na stronie www.yale.edu/lawweb/avalon. *Nuremberg Trials Final Report Appendix D; Control Council Law nr 10*, na stronie www.yale.edu/lawweb/avalon.

[←1445]

R. Lemkin, *Axis Rule in Occupied Europe*, s. XV, 79-95. Raphael Lemkin, *Genocide – A Modern Crime*, „Free World" 1945, kwiecień, t. 4, s. 39-43.

[←1446]

Rauschning, cyt. w: R. Lemkin, *Axis Rule in Occupied Europe*, rozdz. IX, cz. II, s. 29.

[←1447]

R. Lemkin, *Genocide – A Modern Crime. An Inventory to the Raphael Lemkin Papers*.

[←1448]

Nuremberg Trial Proceedings, t. 1: London Agreement of August 8th 1945, na stronie www.yale.edu/lawweb/avalon. *Trial of German Major War Criminals Nuremberg: First Day: Tuesday, 10 November, 1945 (Fan 1 of 10)*, na stronie www.nizkor.org. Jewish Virtual Library, *Hans Frank*, na stronie www.us-israel.org. Jewish Virtual Library, *Julius Streicher*, na stronie www.us-israel.org. Jewish Virtual Library, *Hans Fritzche*, na stronie www.us-israel.org. Mazal Library, *Trials of War Cirminals before the Nuremberg Military Tribunals under Control Council Law nr 10*, na stronie www.mazal.org.

[←1449]

United Nations Resolution 95 (I), *Affirmation of the Principles of International Law Recognized by the Charter of the Nurnberg Tribunal*: United Nations Archives. United Nations Resolution 96 (I), *The Crime of Genocide*: United Nations Archives.

[←1450]

Office of the High Commissioner for Human Rights, *Convention on life Prevention and Punishment of the Crime of Genocide*, na stronie www.unhchr.ch. [*Konwencja o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa*, w: Adam D. Rotfeld (red.), *Prawa człowieka. Międzynarodowe zobowiązania Polski – wybór dokumentów*, Warszawa: PISM, 1989].

[←1451]

Office of the High Commissioner for Human Rights; zob. *Nuremberg Military Tribunal, Green Book, Volume IV*, s. 626.

[←1452]

Tamże, s. 609-614, 617.

[←1453]
Tamże, s. 610.

[←1454]
Nuremberg Military Tribunal, Green Book, Volume V, s. 3-4.

[←1455]
Nuremberg Military Tribunal, Green Book, Volume IV, s. 611-612.

[←1456]
Tamże, s. 613, 1121-1127.

[←1457]
Tamże, s. 675, 680, 681-682, 1101.

[←1458]
Tamże, s. 682. *Memorial Lidice, History*, na stronie www.lidice-memorial.cz.

[←1459]
Nuremberg Military Tribunal, Green Book, Volume IV, s. 613, 614.

[←1460]
Tamże, s. 614, 616.

[←1461]
Tamże, s. 617.

[←1462]
Protocol of the Wannsee Conference, 20 stycznia 1942, na stronie www.ghwk.de.

[←1463]
Nuremberg Military Tribunal, Green Book, Volume IV, s. 1180.

[←1464]
Tamże, s. 1158, 1159.

[←1465]
Tamże, s. 1159.

[←1466]

Tamże, s. 1159.

[←1467]

Nuremberg Military Tribunal, Green Book, Volume V, s. 166.

[←1468]

American Breeders' Association, *Minutes, First Annual Meeting*, 1903, s. 1-2: APS. American Breeders' Association, *Committees and Their Specific Duties, Annual Report*, American Breeders' Association, t. II, 1906, s. 11. E. Carlton, E.C. MacDowell, *Charles Benedict Davenport, 1866-1944: A Study of Conflicting Influences*, BIOS, t. XVII, nr 1, s. 23-24. American Genetic Association, *Overview*, na stronie Isvl.la.asu.edu/aga.

[←1469]

R.C. Olby, *Horticulture: The Font for the Baptism of Genetics*, „Nature Reviews" 2000, październik, t. 1, s. 65, 68; zob. William Bateson do Adama Sedgewicka, 4 maja 1905.

[←1470]

University of Cambridge Department of Genetics, *A Brief History of the Department*, na stronie www.gen.catn.ac.uk.

[←1471]

American Genetic Association, Overview. Eugenics Research Association, *Active Membership Accession List*, Cold Spring Harbor, NY; Eugenics Research Association, 1922: Truman ERA Membership Records. *College Courses in Genetics and Eugenics*, „Eugenical News" 1916, t. 1, s. 26-27; zob. „Eugenical News" 1930, t. XV w porównaniu z „Eugenical News" 1929, t. XIV.

[←1472]

E.W. Sinnott, L.C. Dunn, *Principles of Genetics: An Elementary Text, with Problems*, New York: McGraw-Hill, 1925, s. 406.

[←1473]

L.C. Dunn do Johna C. Merriama, 3 lipca 1935: Truman C-2-2: 2.

[←1474]

Report of the Committee on Human Heredity, memorandum dołączone do listu, Laurence H. Snyder do Harry'ego H. Laughlina, 27 września 1937: Truman D-2-3: 21. L.H. Synder, *Presidential Address: Present Trends in the Study of Human Inheritance*, „Eugenical News" 1938, t. XXIII, s. 61.

[←1475]
Report of the Committee on Human Heredity.

[←1476]
Tamże.

[←1477]
L.H. Synder, dz. cyt., s. 61.

[←1478]
Tamże.

[←1479]
T.U.H. Ellinger, *On the Breeding of Aryans*, „Journal of Heredity" 1942, kwiecień, t. XXXIII, s. 141-142.

[←1480]
Tamże.

[←1481]
Tamże.

[←1482]
Tamże, s. 141.

[←1483]
Tamże, s. 142.

[←1484]
Tamże.

[←1485]
Tamże.

[←1486]
Tamże, s. 142-143.

[←1487]
Tamże, s. 143.

[←1488]

Eugenics After the War, „Eugenical News” 1943, t. XXVIII, s. 11.

[←1489]

Tamże.

[←1490]

Eugenics in 1952, „Eugenical News” 1943, t. XXVIII, s. 12.

[←1491]

Tamże, s. 13.

[←1492]

Maternity, the Family and the Future, „Eugenical News” 1943, t. XXVIII, s. 22.

[←1493]

Notes and News Relating to Eugenics, „Eugenical News” 1944, t. XXIX, s. 33. *Discussion: Eugenics After the War*, „Eugenical News” 1945, t. XXX, s. 23.

[←1494]

Eugenics in England, „Eugenical News” 1945, t. XXX, s. 34, 36.

[←1495]

Eugenics and Modern Life: Retrospect and Prospect, „Eugenical News” 1946, t. XXXI, s. 33.

[←1496]

Tamże, s. 33, 34-35.

[←1497]

Raport, Tage Kemp do Fundacji Rockefellera, 17 listopada 1932: RF RG 1.2 Ser 713 Box 2, 15.

[←1498]

Daniel S. O’Brien do Tage Kempa, 29 czerwca 1934: RF RG 1.2 Ser 713 Box 2, 15.

[←1499]

Daniel O’Brien do Tage Kempa, 29 czerwca 1934. T. Kemp, *To the Rockefeller Foundation: Report of Visits to Various Institutes, Laboratories etc. for Human Genetics in Europe*, ok. grudnia 1934, s. 54-55.: RF RG 1.2 Ser 713 Box 2 Folder 16.

[←1500]

T. Kemp, dz. cyt., s. 59-61, 62-63.

[←1501]

Tamże, s. 57.

[←1502]

Zob. *University of Copenhagen – Institute of Human Genetics*, memorandum, ok. czerwca 1939: RF RG 1.2 Ser 713 Box 2 Folder 15.

[←1503]

To The Rockefeller Foundation, memorandum, ok. 1935: RF RG 1.2 Ser 713A Box 2 Folder 17; zob. *To the Ministry for Public Education, memorandum*, ok. lutego 1935: RF RG 1.2 Ser 713A Box 2 Folder 17.

[←1504]

University of Copenhagen – Institute of Human Genetics. To the Rockefeller Foundation. News and Notes Relating to Eugenics, „Eugenical News" 1947, I. XXXII, s. 30.

[←1505]

F. Osborn, *History of the American Eugenics Society*, niepublikowany brulion z 20 stycznia 1971, s. 15: APS; AES Records – Osborn Papers #2 – History of the ARS. Wake Forest University, *Centennial: Wake Forest 'Firsts' in Medicine*, na stronie www.wfubmc.edu. *The Twenty-Sixth Annual Meeting of the Eugenics Research Association*, June 2 1938, „Eugenical News" 1938, t. XXIII, s. 72. M. Meads, *The Miracle on Hawthorne Hill*, Winston-Salem, NC: Wake Forest University, 1988, s. 32. W. Allan, *The Relationship of Eugenics to Public Health*, „Eugenical News" 1936, t. XXI, s. 74; zob. W. Allan, *The Inheritance of the Shaking Patsy*, „Eugenical News" 1935, t. XX, s. 72.

[←1506]

Forsyth in the Forefront, „Winston-Salem Journal". *Lifting the Curtain on a Shameful Era*, „Winston-Salem Journal".

[←1507]

C. Nash Herndon, *Human Resources from the Viewpoint of Medical Genetics*, „Eugenical News" 1950, t. XXXV, s. 6-8. *Lifting the Curtain on a Shameful Era*, zob. *Against Their Will: North Carolina's Sterilization Program*.

[←1508]

F. Osborn, *History of the American Eugenics Society*, s. 16-17.

[←1509]

Tamże, s. 4, 17. American Philosophical Society, *Frederick Henry Osborn Papers*, na stronie www.amphilsoc.org. *The Twenty-Sixth Annual Meeting of the Eugenics Research Association, June 2 1938. B. Early History and Development, Organized Eugenics*, New Haven. CT: American Eugenics Society, 1931, s. 3.

[←1510]

F. Osborn, *History of the American Eugenics Society*, s. 17.

[←1511]

F. Osborn, *Population and The Progress of Civilization*, wykład w Hunter College, 22 grudnia 1959; APS: AES Records: Osborn Papers #9.

[←1512]

Frank Lorimer do Fredericka Osborna, 1 października 1959: APS: AES Records – Osborn Papers #2 – Letters on Eugenics.

[←1513]

F. Osborn, *Draft Prepared for the Directors' Meeting, April 23rd: Eugenics: Retrospect and Prospect*, projekt z 26 marca 1959: APS: AES Records – Osborn Papers.

[←1514]

Bruce Wallace do Fredericka Osborna, 11 kwietnia 1961: APS: AES Records – Osborn Papers #2 – Letters on Eugenics.

[←1515]

Sheldon C. Reed do Harry'ego L. Shapiro, 15 maja 1961: APS: AES Records.

[←1516]

Frederick Osborn do S.S. Barrowsa, 25 sierpnia 1965: APS: AES Records – Osborn Papers #2 – Letters on Eugenics. Frederick Osborn do Franka Lorimera, 17 września 1959: APS. Gordon Allen do Fredericka Osborna, 23 maja 1961: APS: AES Records. F. Osborn, *A Program of Eugenics*, b.d., ok. maja.1961: APS.

[←1517]

Frederick Osborn do S.S. Barrowsa, 25 sierpnia 1965.

[←1518]

Frederick Osborn do Paula Popenoego, 25 marca 1965: APS: AES Records – Osborn Papers #2 – Letters on Eugenics. Frederick Osborn do Sheldona E. Hermansona, 12 kwietnia 1965: APS: AES Records – Osborn Papers # 2 – Letters on Eugenics; zob. F. Osborn, *History of*

the American Eugenics Society, s. 20.

[←1519]

Frederick Osborn do Alexandra Robertsona, 11 października 1967: APS: AES Records – Osborn Papers #2 – Letters on Eugenics. Dick Hoefnagel do Carnegie Institute of Washington, 5 lutego 1968: CSH GRO Correspondence 1966-69.

[←1520]

#4519: *Human Betterment League of North Carolina Records: Inventory*, na stronie www.lib.unc.edu. AIM25, Penrose, Correspondence, na stronie www.aim25.ac.uk. University College of London, *UCL & Galton*, na stronie collection.ucl.ac.uk. *The Annals of Human Genetics Homepage*, na stronie www.gene.ucl.ac.uk. *The Galton institute: Annual Report, 1989*: Wellcome SA/EUG/A 95.

[←1521]

F. Osborn, *History of the American Eugenics Society*, s. 9. Wywiad autora z Jayem Olshanskym, 10 lutego 2003. American Eugenics Society, na stronie ww.amphilsoc.org.

[←1522]

Zob. B.C. Lake do Sewalla Wrighta, 2.czerwca 1954: APS: AES Records; zob. *American Genetic Association*, na stronie Isvl.la.asu.edu/aga.

[←1523]

Zob. Planned Parenthood Federation of America, Inc., *About Us*, na stronie www.plannedparenthood.org; zob. J.R. Weeks, *Vignettes of PAA History: Milbank, Princeton and the War*, na stronie www.pos.psu.edu; zob. *American Eugenics Society*, zob. *Population Council – Fiftieth Anniversary – Officers*, na stronie www.popcouncil. org.

[←1524]

J.D. Watson, *President of Cold Spring Harbor Laboratory*, na stronie www.cshl.org; zob. *Celebrating 50 years of DNA*, na stronie www.dna50.org.

[←1525]

Test-tube Baby Pioneer Backs Human Cloning, „News. Telegraph. Co. UK", 6 września 2002. *Scientists: Cloned Slieep Dolly lias 'Old' DNA*, „Cable News Network", 27 maja 1999. *World: Asia-Pacific Giant Pandas Follow Dolly*, British Broadcasting Corporation, 20 lipca 1998. *Scientists Await Birth of First Cloned Endangered Species*, „Cable News Network", 5 stycznia 2001. *Researchers Clone Pigs*, „Cable News Network", 16 sierpnia 2000. *Carbon Copy Cat Cloned*, „Nature", 14 lutego 2002. Texas A&M, *Texas A&M Clones First Cat*, komunikat prasowy z 14 lutego 2002. *OWU Professor Clones Mastodon Genes From intestinal DNA*, „Ohio Wesleyan University On-Line".

[←1526]

Clones in the Real World, AP Wire Service, 4 marca 2001. *Clonaid: Baby 'Clone' Returns Home*, „Cable News Network", 1 stycznia 2003. *World Future Society, Futurist Update*, styczeń 2000 na stronie www.wfs.org. *Doctor Refuses to Identify Mother, Give Evidence of Provocative Claim*, Silicon Valley.com, 27 listopada 2002. *Revealed: Couple Tiy to Have First Human Clone Baby*, „Sunday Herald", 21 lipca 2002.

[←1527]

D. Wertz, *DNA Forensics: Professional and Patient Attitudes Internationally*, na stronie hgm2002.hgu.mrc.ac.uk. Federal Bureau of Investigation, *Mission Statement and Background*, na stronie www.fbi.gov. Federal Bureau of Investigation, *FBI Laboratory: Forensic Systems*, na stronie www.fbi.gov. Attorney General Transcript, *News Conference – DNA Initiatives*, 4 marca 2002, cyt. w: Electronic Privacy Information Center and Privacy International, *Privacy and Human Rights 2002*, ok. 2002, s. 30.

[←1528]

DNA Database 'Should Include Every Citizen', „NewScientist.com", 12 września 2002. 2nd International DNA users' Conference for Investigative Officers, *Minutes: Forensic DNA Analysis in China*, na stronie www.lnterpol.int. *The National DNA Data Bank of Canada*, broszura ok. 2002. 1st International DNA users' Conference for Investigative Officers, Austrian National DNA Database, ok. listopada 1999, na stronie www.Interpol.int. 1st International DNA users' Conference for Investigative Officers, *The DNA Database in The Netherlands*, ok. listopada 1999 na stronie www.Interpol.int. *Bundestag Establishes Legal Footing for Genetic Database*, „DE News", 24 czerwca 1998. *Privacy and Human Rights 2002*, s. 109. *In Louisiana, Debate Over a DNA Dragnet*, „The Christian Science Monitor", 21 lutego 2003.

[←1529]

Fingerprint Fear. „NewScientist.com", 2 maja 2001. R. Chen, S.S. Rabinovitch, D.A. Crispin, M.J. Edmond, K.M. Koprowicz, M.S. Bronner, T.A. Brentnall, *DNA Fingerprinting Abnonnalities can Distinguish Ulcerative Colitis Patients with Dysplasia and Cancer from Those Who Are Dysplasia/Cancer-Free*, „American Journal of Pathology", 162 (2) luty 2003, s. 665-672.

[←1530]

Zob. 1st International DNA Users' Conference for Investigative Officers, *Minutes*, ok. 1999, na stronie www.Interpol.int; zob. 2nd International DNA Users' Conference for Investigative Officers, *Minutes*, ok. 2001, na stronie www.Interpol.int.

[←1531]

Armed Forces Department of Pathology, *The Department of Defense DNA Registry*, na stronie www.afis.org. D.J. Gillert, *Who Are You? DNA Registry Knows*, na stronie

www.defenselink.mil.

[←1532]

Connecticut Department of Social Services, *DSS's Biometric ID Project*, na stronie www.dss.stale.ct.us; zob. także G.H. Smith, *Securing our Personal Genome*, praca magisterska, Indiana University 2003.

[←1533]

Zob. National Cancer Institute, *Understanding Gene Testing*, na stronie press2.nciih.gov.

[←1534]

Zob. F. Galton, *FingerPrints*, New York: Da Capo Press, 1965.

[←1535]

MIB Group, Inc., *About Us*, na stronie www.mib.com. Wywiady autora z przedstawicielami MIB Group, Inc., 28 lutego 2003. Śledztwo autora dotyczące MIB Group, Inc., luty-marzec 2003.

[←1536]

Śledztwo autora dotyczące MIB Group, Inc., 28 lutego 2003; zob. także wywiady autora z przedstawicielami MIB Group, Inc., 28 lutego 2003.

[←1537]

Zob. American Academy of Actuaries, *Genetic Information and Medical Expense Insurance*, monografia z czerwca 2000, s. 2, 3.

[←1538]

Tamże, s. 2.

[←1539]

Tamże, s. 2-3, 27-30.

[←1540]

American Academy of Actuaries, *Issue Brief: The Use of Genetic Information in Disability Income and Long-Term Care Insurance*, instrukcja z 2002, s. 7.

[←1541]

Health Insurance Companies Accused of Genetic Bias, British Broadcasting Corporation, 11 grudnia 1998. A. Deering, Risk Reporter: *Genetic Discrimination*, „Risk Management Magazine".

[←1542]

Genetic Data 'insurance Fear', British Broadcasting Corporation, 27 listopada 2000. *The Price of Having the Wrong Genes*, British Broadcasting Corporation, 22 stycznia 2001. *Britain Moves to Ban insurance Genetic Tests*, „Washington Post", 30 kwietnia 2001.

[←1543]

Association of British Insurers, *Genetic Testing: Background*, na stronie www.abi.org.uk. *Insurance Firm Admits Using Genetic. Screening*, „The London Times", 8 lutego 2001, *The Price of Having the Wrong Genes, Insurance Companies Announce Genetic Testing Halt*, „The Scientist", 30 października 2001. Wywiad autora z Norwich Union, 28 lutego 2003 i 5 marca 2003.

[←1544]

Moratorium on Genetic Data Use, British Broadcasting Corporation, 23 października 2001. Wywiad autora z Norwich Union, 28 lutego 2003 i 5 marca 2003.

[←1545]

T. Lemmens, *Selective Justice, Genetic Discrimination, and Insurance: Should We Single Out Genes in Our Laws?*, „McGill Law Journal" 45 347 (2000), s. 353-354. Wywiad autora z Industrial Alliance, 3 marca 2003.

[←1546]

Wywiad autora z Industrial Alliance, 3 marca 2003.

[←1547]

UK Forum for Genetics and Insurance, na stronie www.ukfgi.org.uk. International Actuarial Association, *3. Astin News / Nouvelles D'Astin, IAA Bulletin AAI nr 36 2002*. MIB Group, Inc., *Special Section: Genetics*, na stronie www.knowledgedigest.com.

[←1548]

Office of Technology Assessment, *The Role of Genetic Testing in the Prevention of Occupational Disease* (kwiecień 1983), s. 35. American Management Association, cyt. w: The National Workrights Institute, *Genetic Discrimination in the Workplace Fact Sheet*, na stronie www.workriglils.org.

[←1549]

A Bloody Mess at One Federal Lab, „U.S. News & World Report", 23 czerwca 1997. Wywiad autora z Lawrence Berkeley Laboratory, 3 marca 2003.

[←1550]

Court Declares Right to Genetic Privacy, „U.S. News & World Report", 16 lutego 1998.

Privacy and Human Rights 2002, s. 83. Wywiad autora z Lawrence Berkeley Laboratory, 3 marca 2003.

[←1551]

Burlington Northern Santa Fe Railroad, *BNSF and EEOC Settle Genetic Testing Case Under Americans with Disabilities Act*, komunikat prasowy z 8 maja 2002. Burlington Northern Santa Fe Railroad, *BNSF Ends DNA Testing For Carpal Tunnel Syndrome*, komunikat prasowy z 12 lutego 2001. Wywiad autora z Burlington Northern Santa Fe Railroad, 27 lutego 2003.

[←1552]

Wywiad autora z Burlington Northern Santa Fe Railroad, 27 lutego 2003. Wywiad autora z Athena Diagnostics, 28 lutego 2003.

[←1553]

China is Thwarted by Jobs Ruling, „The Guardian", 1 października 2000.

[←1554]

DNA Database 'Should Include Every Citizen, Privacy and Human Rights 2002, s. 30. *DNA Tests for All Will Cut Crime, Says Pioneer*, „NewsTelegraph. Co. UK", 19 lutego 2001.

[←1555]

Agreement between the Minister of Health and Social Security and islensk refdagreining ehf in Connection with the Issuing of a License to Create and Operate a Health Sector Database (HSD), na stronie www.mannvernd.is. *Profiling an Entire Nation*, Associated Press, 18 lutego 1999. Mannvernd, *Opts Out from Icelandic Health Sector Database*, na stronie www.mannvernd.is. Mannvernd, *Status of Lawsuits Against the Health Sector Database Act and Related Matters*, na stronie www.mannvernd.is. International Business Machines and deCODE Genetics, *deCODE, and IBM Form Strategic Alliance to Deliver Technology Solution for Applying Genetics to Drug Discovery*, komunikat prasowy, 23 stycznia 2003.

[←1556]

J.P. Serensen, *IBM Life Sciences-Nordic: Pulling Together The Pieces*, prezentacja, ok. 2003.

[←1557]

M.D. Uchling, *Decoding Estonia*, „Bio IT World", 10 lutego 2003, cyt. w: www.genomics.ee/ index. php?lang=eng&nid=14 0; Internet.

[←1558]

Banking on Genes, „The Scientist", 4 grudnia 2000. Autogen Limited, ASX Announcement, komunikat prasowy, 17 listopada 2000.

[←1559]

Rozmowa autora z Autogen Limited, 3 marca 2003. Autogen Limited, ASX Announcement, komunikat prasowy, 2 marca 1999.

[←1560]

The Wellcome Trust, *UK Biobank: A Study of Genes, Environment and Health*, na stronie www.wellcome.ac.uk. *Phones Download DNA*, „Nature", 26 lutego 2003. *Report of the Bioethics Advisory Committee the Israel Academy of Sciences and Humanities*, na stronie stwww.vveizmann.ac.il.

[←1561]

Rozmowa autora z członkinią Kongresu Louise M. Slaughter D-NY, marzec 2003.

[←1562]

Bionet, *Who Owns Your Genes?*, na stronie www.bionetonline.org. School of Health and Related Research, *Genetic Testing in the Workplace*, na stronie www.shef.ac.uk.

[←1563]

Rozmowa autora z członkinią Kongresu Louise M. Slaughter D-NY, marzec 2003.

[←1564]

Prefekt Features: Science May Pave Way For Designer Babies, „ABCNews.com", 26 grudnia 2002. *A Way to Choose a Baby's Gender*, „Los Angeles Times", 3 marca 2003.

[←1565]

Couple 'Choose' To Have Deaf Baby, British Broadcasting Corporation, 8 kwietnia 2002. *Babies, Deaf by Design*, „The Australian", 16 kwietnia 2002.

[←1566]

Stupidity Should Be Cured, Says DNA Discoverer, „New Scientist.com", 28 lutego 2003.

[←1567]

Tamże.

[←1568]

L.M. Silver, *Remaking Eden*, New York: Avon Books, 1997, s. 4-8.

[←1569]

Details of Hybrid Clone Revealed, British Broadcasting Corporation, 18 czerwca 1999. *Frankenfish Wiping Out Wild Salmon*, „Associated Newspapers Ltd.", 19 września 1999. *Genetically Modified Monkey Could Be Key to Curing Some Diseases*, „Cable News

Network”, 18 stycznia 2001. *Scientists Want a Life*, AP Wire Services, 21 listopada 2002. *Scientists Planning to Make New Form of Life*, „Washington Post”, 21 listopada 2002. Rozmowa autora z The Center for the Advancement of Genomics, marzec 2003.

Spis treści

Podziękowania 3
Przedmowa 8
Uwagi redakcyjne 21
CZĘŚĆ PIERWSZA NA POCZĄTKU BYŁ GROSZEK 23
ROZDZIAŁ I W górach Wirginii 24
ROZDZIAŁ II Ewolucje 30
ROZDZIAŁ III Narodowa biologia Ameryki 43
ROZDZIAŁ IV Polowanie na „nieprzystosowanych” 67
ROZDZIAŁ V Legitymizacja nauki o rasach 89
ROZDZIAŁ VI Zjednoczone Stany Sterylizacji 116
ROZDZIAŁ VII Kontrola urodzeń 157
ROZDZIAŁ VIII Zaślepieni 180
ROZDZIAŁ IX Skundleni 195
CZĘŚĆ DRUGA EUGENICZNE LUDOBÓJSTWO 221
ROZDZIAŁ X Pochodzenie 222
ROZDZIAŁ XI Brytyjska krucjata 245
ROZDZIAŁ XII Eugeniczny imperializm. 277
ROZDZIAŁ XIII Eugeniczne ludobójstwo 290
ROZDZIAŁ XIV Rasse und Blut 306
ROZDZIAŁ XV Eugeniczna Rzesza Hitlera 325
ROZDZIAŁ XVI Buchenwald 371
ROZDZIAŁ XVII Auschwitz 389
CZĘŚĆ TRZECIA NOWA EUGENIKA 427
ROZDZIAŁ XVIII Popioły i następstwa 428
ROZDZIAŁ XIX Amerykańskie dziedzictwo. 439
ROZDZIAŁ XX Eugenika staje się genetyką 467
ROZDZIAŁ XXI Nowa eugenika 486
Podstawowe źródła 507